6456
IV

Przeopr. „Starodruk" 1957 r.

6456
IV

1

Listy i varia od r. 1839-1844. Tom I.

2)

3-4. Odezwa. Od obywatelek Wołynia, Podola i Ukrainy do WPana Józefa Kraszewskiego z 1844 r.

5-7. List od prenumeratorki z 1843 r.

8. Afisz przedstawienia dramatu Kraszewskiego „Szatan i kobieta" z 26 grudnia 1843 [druk]

9. List od Ukrainki z 1843 r.

11. Wiersz Adama Mi[ckiewi]cza. [kopja]

13. Andrzejowski Michał, list z r. 1844; raz. 1. Andrzejkowicz Michał [!]

14. B. L. [s. a.]

15-19.

20-22. Boguszewski z Warszawy r. 1843-44; listów 3.

23. Bajeński Ignacy. r. 1844. list. 1.

24-32. Bychowiec Józef. r. 1843; razem 4.

33-37. Bielowski August. r. 1842-1843. razem 5

38-39. Borkowski Dunin Leszek; r. 1843; raz. 2; przy drugim liście dopisek Bielowskiego

40-41. Blumenfeld Michał. 1841; raz. 2.

42-43. Bartoszewicz Adam 1841; raz. 2.

46-54. Bujnicki Kazimierz 1840-1843; raz. 9.

55. Borkowski z Klimanówki; r. 1841. raz. 1.

56. Chlewiński Jan. r. 1843.; raz. 1.

57-58. Chirkovitsch née Rzewuska; s. a.; raz. 2.

59-75 Chołoniewski Stanisław 1842-1844; raz. 16.

76. Cieszkowski Henryk 1840; raz. 1.

77-86. Chodźko Dominik 1840-1844; raz 9.

87-102. Danilecki Albert 1842-1844; raz. 14

103. Darowski Kazimierz. 1842. raz. 1

104. Dworzecka Teofila 1841; raz. 1.

105. Danilowicz J. 1841. raz. 1

106. Dołęga Benedykt (Jurkiewicz) 1839. raz. 2.

108-109. Dawid Wincenty 1841. raz. 2

110 Drzewiecki Karol; 1842; raz. 1.

111-116. Fiss Zenon 1841-1844; raz. 6

117. Fusiecki Aleksander 1841; rar. 1.
118. Filipowicz January 1841. rar. 1.
119-121. Grora Sylwester. 1843-1844; rar. 3.
122-125. Grora Aleksander. 1841-1842; rar. 4.
126-168. Grabowski Michał. 1839-1843; rar. 29.; równocześnie portret.
170. Hasko Ludwik 1844; rar. 1.
171. 172. Honestij Teod. 1841; rar. 2
173-174. Herburt M. X. 1838; rar. 2.
175-178. Habdank A. 1839-1840; rar. 2.
179-237. Hołowiński ~~Stanisław~~ Ignacy X. 1840-1844; rar. 47
238-241. Jacobi Ed. 1844; rar 4
242. Jełowiecki Fr. 1841; rar. 1
243-244. Jagiełło Ignacy 1841; rar. 2
245-248. Jaroszyński Konstanty. 1841-1842; rar. 4
249. Магазинъ русскихъ книгъ 1839. druk.
250. Jungmeister. J. 1841-1842; rar. 2
251-252. Tropolski Erazm. 1840-1841; rar. 2.
253-258. Jezierski Michał 1840-1843; rar. 16
259-270. Iwanowski Eustachy 1840-1842; rar. 11
271-272. Jöcher A. 1839; rar. 2.
273-284. Jucewicz Adam Lud. 1839-1842; rar. 10
285-314. Jankowski - John of Dycalp 1840-1843; rar. 28
315-319. Jabłoński Kajetan. 1842; rar. 5
317. Pawlikowski 1842; rar. 1.
320. Korsak H. 1843; rar. 1.
321-322 Kleczyński 1844; rar. 1
323. Kubesza Michał; 1843; rar. 1.
324-325. Kwiatopolski M. 1844; rar. 1.
326-327. Kamiński Odrowąż. 1841-1842; rar. 2.
328-329. Krasiński A. 1838, 1843; rar. 2.
330-331. Korkorowicz O. 1842; rar. 2.
332-339. Kowalski F. 1842-1844; rar. 8
340. Kukolnik N. s.a. rar. 1.
341-343. Kirkor Adam Honory. 1842-1843; rar. 4.
345-349. Kaczkowski Karol. 1843, rar. 5

2

350-352. Koreniowski Józef 1841-1843; raz. 3
353. Kleczyński B. 1841; raz. 1.
354. Korsak Adam 1841; raz. 1.
355-356. Kościuszko Władysław. 1841; raz. 2
358-359. Turski Benedykt. 1838-1839; raz. 2
360-367. Kartowicz Michał. 1838-1841; raz. 7.
368-374. Konopacki Szymon. 1840-1844; raz. 7.
375. Kułakowski J. 1841; raz. 1.
376-377. Kulczycki Tomasz. 1841; raz. 2.
378-398. Komornicki Kazimierz. 1840-1843; raz. 17.
399. Kozłowski Józef. 1842; raz. 1.

AW 1

4

Anonyme N: 1. — do 12. i n: 14.
Andrzejkowicz Michał. 13.
Autor Lutni Chrystusowej - 14 - 19.

1a

5

Od Obywatelek Wołynia, Podola i Ukrainy
do Wgo Pana Józefa Kraszewskiego
Odezwa.

„Współrodaczki i siostry Twoje Panie Józefie, podziwiające w na
z rozumnym światem Jeniusz Twój, i umiejące go cenić, płaczemy na to, że ten wielki Jeniusz, tak jest nie przyjazny płci nasz
w każdem z dzieł Twoich Panie Józefie które z chciwością wszystk
do czytania chwytamy, znajdujemy tylko najgorsze charaktery kob
tak że wszystkie wady zebrane w wielu Istotach, mieścisz zwykle w j
nej bohaterce powieści; i jeżeli przypadkiem pozwolisz której być
cokolwiek z początku cnotliwą, to w końcu jakby żałując tego, z
brej drogi ją sprowadzasz, albo raczej sam chcesz aby z niej zesz
Jeżeli taki jest cel poprawy obyczajów, to zdaje się nam zy
chybiony, bo przedstawiając same ułomności, a obok nich nie
ę pięknego obrazu wytrwałej cnoty, możnaż do niej zachęcić
znając zawsze kobiety za istoty tak niedołężne i słabe że w z
czeniu wytrwać nie zdołają, jest to prawie przekonywać m
formujące się niewiasty że: „Takiemi z natury jesteście, innym
[illegible]dż nie możecie, i nie starajcie się naprózno oto" a przecie
[illegible]ązkiem każdego Bogobojnego Pisarza dbającego o cn
swojego Kraju, swojego Wieku, jest obowiązek wskazywania
prawej wszystkim współczesnym, a szczególniej kobietom, których zasa
nym przeznaczeniem jest, wychowywanie dzieci tegoż Kraju, i teg
[illegible] w którym żyją. — Jeżeli z żalem, z boleścią, przyznać musie
[illegible] w naszym XIXtym wieku, jest wiele zepsutych niewiast, czyż
należałoby to nieszczęście, pismom gorszącym przypisać? i ledwo
narzekać na to że nas Rodzice czytać nauczyli?
Nie mamy bowiem w sobie zarodu złego — Matki, Babki, i Pra
nasze, były to cnotliwe Obywatelki, których nieskażonych obycza
żaden Pisarz piórem dotknąć nie śmiał! chyba dla wyjawi
światu na przykład, Ich cnót cichych, Ich poświęceń wielkich
[illegible]mowym ukryciu — One też godnych Krajowi wydawały synów
kiemiż będą synowie tych nikczemnych niewiast, zmieniając
co chwila swoje zdania, swoje uczucia, jakiemi przedstawiasz wsz
tegoczesne kobiety?? wiele jednak między niemi jest takich, c
[illegible]ując w slady swoich Bogobojnych poprzedniczek, są dobremi
[illegible] wzorowemi matkami — czemuż wpośród nich nie szukasz Pa
charakterów godniejszych [illegible] Twojego pióra! mamyż myśleć nie
[illegible] tylko o ułomnych i słabych chcesz pamiętać?? takie, na n
znajdują się w każdym Kraju [illegible] w każdym Wieku — lecz
Historyk [illegible] [illegible] uwaga [illegible]

mi takich istot nie zaciemniać świetnych kartek pism św..
które do potomności przejść mają — nie należy bowiem złego
...ryć, ani rozszerzać, trzeba owszem nie wierzyć nawet w jego ist-
...nie, tak jak prawodawca w Lakonii nie chciał prawa stanowić
...a Ojcobójstwo, aby nawet nie zrodzić myśli, że podobne występki
...kiedy kolwiek istnieć mogą! — Są umysły ogniste, żywych wyobra-
...żeń pełne, do których wszystko łatwo przylgnie; takim, potrzeba się
...gle przedstawiać same wzory cnoty, aby w niej zamiłowały, ku niej
...kierowały całe swoje uczucie — . Nie bojemy się tu o Siebie, nas ...
żadne przykłady nie sprowadzą z raz obranej drogi; wychowane w
zasadach prawdziwej moralności, nią kierowane, przebiegłyśmy
piękniejszą część naszego życia — niewiele mamy już chwil
do przebycia, a staniemy przed Tym, który wszystkie sprawy
widzi!! Ale nas zastrasza przyszłość młodszych Siostr naszych!
nie jesteśmy bowiem z liczby tych egoistów, co żyjąc tylko dla
...siebie, nie troszczą się o to, co po nich nastąpi — my z chodzą-
...cego świata, chciałybyśmy na pożegnanie, mile uśmiechnąć
... do cnotliwych potomków! i przodkom zanieść o nich wieść
...cieszającą! Za tem błagamy Ciebie Panie Józefie! zmień nie-
...korzystne zdanie Twoje o kobietach, lub je innym sposobem upo-
...minaj! Nie powoduje nami miłość własna abyś nas koniecznie
...chwalił — Kobiety prawdziwie cnotliwe o żadne pochwały sta-
...ć powinny, skromne tylko, i ciche cnoty im przystoją —
...o niniejszej odezwy pobudza nas miłość wszystkiego co jest pięk-
...ne i szczytne — Jakżeby obraz cnotliwej niewiasty, okraszony jeszcze
...pędzlem Pana Kraszewskiego, był szczytny i piękny? Któraż
...by nie zapragnęła być podobną do tego obrazu! Jakieby z tąd
...zbawienne korzyści wynikły ?? A więc, do chwały wielkie-
...go Pisarza, dołącz jeszcze chwałę przyjaciela ludzkości, dla
...dobra prawiąc! — Kobiety, są to liczne gałęzie olbrzymiego
...drzewa Ludu — wybadaj lepiej i bez uprzedzenia te słabe ...
...stworzenia, a znajdziesz w nich wiele mocy duszy, wiele popę-
...du do dobrego; trzeba tylko umieć nadać im kierunek —
...tem Sternikiem przewodniczącym do dobrego. Wy jesteście m...
...wierni! Wy! i do złego pierwsi prowadzicie, i dziełło zepsu-
...cia przez was, ostawiacie potem! —
...Spojrzyj Panie Józefie bezstronnym okiem i na płeć swoją...
...jakichże to mężów, Ojców, można się spodziewać po wielu z te-
...raźniejszego pokolenia? gdzie! i u kogoż? dzisiaj są wypełnia-
...ne święte obowiązki? słychać tylko powszechnie odgłosy zgor-
...szonych bezkarnie Praw towarzystwa, i narzekania, w ciągnię-
...tych w przepaść tego nieporządku, Istot niewinniejszych, bo słabszych-
...Dopomożcie jednej połowie Rodu Ludzkiego być lepszą, moral-
...niejszą, sprawiedliwszą ... ...szą, tem samym godniejszą
... ... że się ...

6 47.

…na nią uskarżać nie będziecie — Polki szczególniej uwielbiające zawsze mężnych, cnotliwych, szlachetnych i rozumnych — Wznieście się sami nad zwykłe ułomności i słabości tej ziemi … i my jako Istoty nigdy nie odłączne od Was, uniesiemy się … raz z Wami, aby wam w drodze waszego życia, czystą … … walnością przyświecać !!! —

Tegoczesne Heleny — Jadwigi — Konegundy — Elżbiety. —

… 1. Lipca
…44. roku —

7 5- 7

Wielmożny Jmości Dobrodzieju!

Przeczytany przezemnie w oddziale 3im Atheneum, w rozmaitościach
szytu Czwartego, wstęp do artykułu pod tytułem Anneta, pobudził mnie
niniejszej, nie właściwej może Korrespondencyi. — Domyślisz się zapewne
Jmć Pan Dobrodziej, że to Stara panna darzy Go tem Stodolim liścidem
jest w istocie, literalnie zeznaję, że jestem Starą panną, i nie
rzekłam na to, nawet teraz, po przeczytaniu wspomnionego artykułu,
którem Panowie tak niemiłosiernie Stan ten malują, i wykreślają
niejako ze społeczeństwa. — Wiem że Jmć Pan Dobrodziej nie
steś autorem tego ułamka z życia Starej panny, lecz wydawca
heneum, pozwalając umieszczać takie ubliżające zdania, już je
połowie potwierdza. — pozwól więc mnie Jmć Pan Dobrodziej do
ebie przemówić! Byłeś synem i bratem, jesteś mężem i ojcem,
iona więc Siostr, Córek, i Ciotek choć Starych, nie są Ci obce Panie!
słuchaj więc łaskawie głosu jednej z nich! nie będzie to żadna uczona
prawa, bo nie autorka, ale odzywa się pospolita kobieta, i nie
śmiać, lecz błagać was będę: w poetycznych uniesieniach waszego
miesru, nie wystawiajcie na pośmiewisko i wzgardę Stanu, który
ze swojej nieszczęśliwej pozycyi w świecie, wart litości, i poszanowania!
nica nie mogąc wybierać towarzysza sama, nie zawsze jest winną
iedopełnienia przeznaczenia kobiety. — Słaba z natury, potrzebująca
pory i opieki, mogłażby dobrowolnie wyrzekać się tego błogiego życia,
e dobrane małżeństwo zapewnia? mogłażby smętne i jałowe życia
świecie, przenosić nad szczęśliwe dnie i godziny matki otoczonej uśm-
echami się dziecini, i osłonionej troskliwemi staraniami ukochanego męża.
dzieciństwa, patrząc na pożycie kochających się Rodziców, na
łą rodzinnego grona, całą młodość marzemy o takiem szczęściu!

i teraz jeszcze do niego tęsknimy, ale to już za późno! bo któż zechce zau-
fać się w starej pannie, kiedy Panowie, którzy jesteście wyrocznią spo-
łeczeństwa, wyraźnie w Athenaeum zabraniacie braciom swoim jakiej-
kolwiek dla nas współczucia? nie mówię już o miłości, bo to uczucie
młodości tylko właściwe, lecz w każdym wieku i stanie, o szacunek do-
dalkoś, wolno nam się upomnieć! nieodmawiając go i starym pannom
mając na względzie ich niekorzystne położenie, wynikające z wielu przyczyn
dotykających ogółu społeczeństwa naszego. mówię tu o braku młodzieży, i
przyczyny wydalenia... nie jedna z nas zestarzała się opłakując w
nich zaręczonego, lub przeznaczonego Bohdana — a któż nam miej-
sce jego zastąpi? nie już jako mąż, lecz jako przyjaciel i obrońca płci
słabszej?! łatwo bardzo rzucać pociski na istoty opuszczone, nie interesują-
ce nikogo, nawet teraźniejszych braci — jak nam tego dowodzi brat Annety
nie tacy byli bracia nasi! ale ich już niema — Wy bądźcie braćmi
i Obrońcami naszemi, a nie oskarżycielami; wiele bowiem razy napo-
tykamy w Athenaeum wyszydzone wady rodaczek; praprababkom
nawet niema przebaczenia! — Autor artykułu Annety satyrycznym
opisem swej siostry, nie uśmiech wzbudził, lecz łzę wycisnął —
Stare panny bowiem są skłonne do rozrzewnienia; płaczemy, nie
nad sobą jednak, lecz nad nieczułością autora dla sióstr rodaczek,
które jednak nie są tak nieużyteczne w społeczeństwie jak się mu
wydaje — wolne od wszelkich więzów egoizmu, łatwiej mogą poświę-
cić siebie — w przeszłości, w wielu zdarzeniach dowodziły bezinteresowno-
ści swojej — Kobieta bowiem w każdym wieku i stanie, żyje tylko dla drugich —
nie myślę tu jednak wychwalać cnoty i starym pannom właściwe,
jak nie chciałabym aby wady ich drukowane były. Któż z nas doskonały?

Nieoceniona Autorka Krystyny skreśliła nam piękny obraz
starej panny; ten będziemy z całych sił naszych naśladować —
Kobieta lepiej ten stan pojęła i wyjaśniła — Zostaniemy więc
już stare panny ich samotnemu przeznaczeniu! Już cichém
modłom, które codziennie do nieba zanoszą, aby Bóg włał w serca
piszących, więcej pobłażania, miłości Chrześciańskiej — i więcej
szacunku dla płci niewieściej!!

Wierzyć proszę, że chociaż mam pewną miarkę złości, wszystkim
starym pannom właściwej, nie piszę tego w jej przystępach —
nie dotknięta tu żółć moja, ale najtkliwsze uczucia serca —
Nie mam męża, ni dzieci, nie rozdzielone więc moje uczucia
skupiłam całe w przychylności dla wszystkich sióstr i braci
rodaków — radabym abyśmy wszyscy tchnęli jednym braterskiem
uczuciem, nie pognębiając tych co już stoją dość nizko —
Gniewać się może Imć Pan Dobrodziej będziesz że moją bazgraniną
zajmuję Jego drogie chwile, i jednym pociągnieniem pióra
zechcesz mnie za śmiałość ukarać, szydząc z moich zastarza-
łych narzekań — Ale sami Panowie przyznaliście gderliwość
starem pannom, wybaczyć proszę wylanie się mego serca
i cierpliwie go odczytać, choć by w nadgrodę za to, że my
wszystko musiemy odczytywać co się tylko w Athenaeum znajduje.
Jestem bowiem jedną z Jego prenumeratorek. —

1843.
15 Listopada.

ZA POZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI.

Dziś we WTOREK, to jest dnia 26 Grudnia 1843 roku

DANA BĘDZIE PO RAZ PIERWSZY

*Nowa nigdy tu niegrana **WIELKA FANTAZYA DRAMATYCZNA** wierszem z dzieł J. J. Kraszewskiego z nadzwyczajną wystawą, Nowemi Dekoracyami, Garderobą, Maszyneryami, Fajerwerkami, żywemi Obrazami oświeconemi różnokolorowym Ogniem Bengalskim sprowadzonym z Warszawy, z powiększoną tak przez PP. Amatorów jako i pułkową Orkiestrą, z Muzyką P. Fr: Wadowskiego w 12 Nocach,* **POD TYTUŁEM:**

SZATAN I KOBIETA.

Część Pierwsza

Z poprzedzającym PROLOGIEM pod nazwiskiem:

WIELKIE POSŁUCHANIE U LUCYPERA W PIEKLE.

O S O B Y:

Lucyper Książe Piekła — — — — — — — — — — — — Pan Marcan[illegible]wicz.
Astarot — Pan Sieklucki.
Nimroh — Pan Nowiński.
Asmodeusz — Pan [illegible]
Beljal — Pan Bałdowski.
Azer — Pan Królikowski.
C Z A R T Y — Pan Zaleski.

Cienie: Woltera — Boccacio — Skarona — Machiavella — Rabelego. — Biesy — Czarci — Szatani — Diabli — Potępieńcy — Czarownicy — Wiedźmy — Upiory. —
(Scena w Piekle.)

NOC PIERWSZA
ANIOŁ i SZATAN.

ANIOŁ SNÓW . . . Pan Nowiński mł:
ANIELA młoda dziewica . . . Pani Marzantowicz.
Alexy iej kochanek . . . Pan Trynkaus.
BELIAL SZATAN . . . Pan Królikowski.
Smierć . . . Pan Pawłowski.

NOC DRUGA
PRZYMIERZE z PIEKŁEM.

ANIOŁ SNU . . . Pan Nowiński mł:
Sygryda stoletnia Czarownica . . . Pani Nowińska.
BELIAL SZATAN . . . Pan Królikowski.

NOC TRZECIA
CZAROWNICA
czyli
JAD ZEPSUCIA.

ANIELA dziewica . . . Pani Marzantowicz.
BELIAL SZATAN . . . Pan Królikowski.
Sygryda Czarownica . . . Pani Nowińska.

NOC CZWARTA
FILOZOF i KOBIETA.

Filozof Gloriosus . . . Pan Bańkowski.
ANIELA dziewica . . . Pani Marzantowicz.
SZATAN BELIAL . . . Pan Królikowski.

NOC PIĄTA
SZATAN i KRALKA ŻOŁĘDNA.

Kralka Zołędna . . . Pani Królikowska.
BELIAL SZATAN . . . Pan Królikowski.

NOC SZÓSTA
KRALKA ŻOŁĘDNA I PAN FIL ŻOŁĘDNY.

ANIELA dziewica . . . Pani Marzantowicz.
Aleksy jej kochanek . . . Pan Trynkaus.
Kralka Zołędna . . . Pani Królikowska.
Pan Fil Zołędny . . . Pan Sieklucki.

Jeszcze Noc Szósta **WYBIEG SZATAŃSKI.**

ANIOŁ SNU . . . Pan Nowiński mł:
ANIELA dziewica . . . Pani Marzantowicz.
Alexy iej kochanek . . . Pan Trynkaus.
Kralka Zołędna . . . Pani Królikowska.

BELIAL SZATAN . . . Pan Królikowski.
Religija . . . Pani Nowińska.
Wiara . . . Pna Ambroziewicz.
Miłość . . . Pna Zawistoska.

Nadzieja . . . Panna Nowacka.
Serafin } Aniołowie . . . Panna Rozalia.
Cherubin } . . . Panna Malwina.

Noc te kończy Wielki OBRAZ oświecony Ogniem Bengalskim.

SZANOWNA PUBLICZNOŚCI!! Znakomity Poeta naszego czasu J. J. Kraszewski pisząc ten Poemat, starał się w całym blasku wydać moc duszy kobiety, dowodzą tego wiersze ostatnie Epilogu:

Była dusza, dusza kobiéty, Była większa od duszy mędrca i Poety,
Ta wieniec cierpień niosła u czoła; Była tak wielka, jak dusza Anioła!!

i pozyskał wziętość i opiekę tej płci, której zalety tak trafnie i w tak pięknym świetle wystawić umiał. Dzieła jego są ulubioną iej zabawą i rozrywką. — Ja również, który na wystawienie onego, tak wielkie nakłady poczyniłem, i z największą gorliwością staram się, ażeby to szczególne w swoim rodzaju dzieło, godnie Autora i godnie płci, której jest poświęcone, wytwierdzone zostało — polecam siebie i to Widowisko łaskawej OPIECE DAM MIASTA PŁOCKA — oby raczyły przemówić za nami do serc Lubowników sceny naszej, a będziem dostatecznie wynagrodzeni. —

KAJETAN NOWIŃSKI.

Z powodu nadzwyczajnych kosztów i nakładów, tak na Dekoracye — Garderobę — Maszynerye — Fajerwerki — Ognie Bęgalskie — i powiększenie Orkiestry — z dozwoleniem wyższej Zwierzchności — SZANOWNA PUBLICZNOŚĆ raczy darować małe na toż Widowisko podwyższenie ceny biletów. —

CENA MIEJSC. Loża wielka Zltp. 24 gr. 20 — Loża górna Zltp. 16 gr. 20 — Krzesło Zltp. 4 gr. 5. — Parter Zltp. 3 gr. 5. — Galerya Zlt. 1 gr. 15.

Biletów dostać można każdego czasu w Handlu W. Ehrenfeuchta. Początek niezawodnie o godzinie 6 w wieczór.

11
9
12

Kto ma zamożny skarbiec, obficie przysłużyć się może Athenaeum — mój skarb niewielki — ale i tym się dzielę — kilka wierszy poety, składam poecie. — Jeżeli je Pan Łaskawie przyjąć raczy, będę szczęśliwa, że i mój ubogi grosz wdowi do składki pisma Jego należyć będzie.

Z największym uwielbieniem i szacunkiem, zostaję Pana D. najniższa sługa. Ukrainka.

2. 1 Grudnia 1843 r.

Od [illegible] Nowy 5 [illegible]

Monsieur Joseph Ignace Kraszewski

per Łuck à Gródek.

Его благородію Господину Іосифу
Крашевскому.
Волынской губерніи чрезъ Луцкъ
въ Городку

1 10

A 1.

Jest Mistrz, co wszystkie duchy wziął do chóru,
I wszystkie myśli nastroił do wtóru,
Wszystkie żywioły naciągnął jak struny,
A wiodąc po nich wichry i pioruny
Jedną pieśń śpiewa i gra od początku,
A świat dotych czas nie pojął jéj wątku.

Mistrz, co malował na niebios błękicie,
I malowidła odbił na tle fali,
Wzory kolorów rzucał na gór szczycie,
I w głębi ziemi odlał je z metali;
A świat przez tyle wieków, z dzieł tak wielu,
Nie pojął jednéj myśli stworzyciela. —

Jest Mistrz wyrazowy, co Boską potęgę
W niewielu słowach objawił przed ludem,
I całą swoich myśli i dzieł księgę,
Sam wytłumaczył, słowem, czynem, cudem —
Dotąd Mistrz nazbyt wielkim był dla świata,
Dziś świat nim gardzi mając go za brata.

Sztukmistrze ziemski! Czém są twe wyrazy,
Czém myśli twoje, i twoje obrazy?
A ty się gniewasz, że kto w braci tłumie,
Twych słów, twych myśli, twych dzieł nie rozumie. —
Spojrzyj na Mistrza — i cierp Boży Synu,
Nieznany, albo wzgardzony od gminu. —

Adam Mi.....cz —

13

13-

Czcigodny Panie:-

Załączam do teki Jego mój wyjątek ze Szkiców, i proszę o umieszczenie go w Ateneum, a razem jeszcze i druga prozba.- Od nas tu jakoś nie dochodzą listy do Warszawy, widać że na Brzeskiej Komorze nie ma porządku, czy nie zechciałby mi Pan pozwolić, abym przez Jego ręce przesłał wyjątki z moich Szkiców do Biblioteki Warszawskiej:- Pan Szabrański wyraził się na okładkach swego pisma że gotów jest opłacać artykuły, jakbym się na to chętnie zgodził, bo dziś nie jestem w stanie awansować na nowe kieta, a także chciałoby się wiedzieć jak też tam idzie nasza Literatura.- W roku bieżącym to jeszcze mieliśmy Ateneum, Bibl: Warsz: i Pielgrzyma, a na rok przyszły tak się jakoś złożyło że podobno nic nie będzie; bo tu u nas ktokolwiek czytać to nie ma pieniędzy, a kto ma pieniądze, to boi się książki jak grzechu śmiertelnego.- Adres mój załączam niżej a teraz zostaję z prawdziwym szacunkiem

Czcigodnego Pana

Sługa prawdziwy

Michał Andrzejkowicz

Prędko się zdarzy że wyjeżdżam z Tyflis jeśli

wszę Pan zechce mię uszczęśliwić swą odpowie-
dzią, to list do mnie opieczętowany oddaliwszy
proszę przesłać w kopercie mego przyjaciela
pod adresem: Его Благ: Станиславу Сте-
фановичу служащему въ Казенной Па-
латѣ въ Г: Тифлисѣ. —

P. S. Niech Pan będzie łaskaw nie kładzie mego
nazwiska na moim wyjątku, a niech to
sobie w świat rusza z moim przydomkiem.
Jeśli mu Pan nie odmówi miejsca w Ate-
neum, to prosiłbym o przysłanie mi tego
numeru w którym będzie pomieszczony. —

15. Grudnia 842 r. —
z Tyflis. —

10 Студеня 1841 року. – Въ малои сылыни на самымъ куточку где сходятся границя Волоська с Цисарскимъ кордономъ ще шисть литъ тому жылъ дуже стары Униацкий Ксіонзъ котры мене завсюды у себе гощовавъ якъ скоро прышло мя колы тамтуды прыходыты, а якъ одного часу розродылы ся рики и Вода велыка выпала цилы тыждень задержывмя у нього. Любывемъ радъ говорыты з Ксіондзомъ бо и здавна добре бувъ учены и ще билшо на Свити самъ на соби дизнавшы, богацько за стари лита спамятавъ, для сого вадъ всихъ бувъ поважаны хоця самъ бидны, сырота на Свити немавшы ани жинки ани дітей и Унята видцуравены Службы Божои – а люде до нього чы то всправи по судъ чы по пораду хутше приходылы якъ до свого Попа добродія

Стары и Слабосылныи якъ не було гостя дома, міи Унята на Окулярахъ чытавъ книжкы, мавъ ихъ зо двацять и видъ року до року ани жадной не мынула свои коліи, межы другимо що не вси Церковни были надыбавемъ одну с написомъ „Bullae et Brevia Summorum Pontificum Sacrarum Congregationum decreta nec non Serenissimorum Poloniae Regum Diplomata Congregationem Ruthenorum O. S. B. M. concernentia vel eidem opportuna, jussu Generalis Consultationis, cum interventu Provincialium Officiorum Sub anum 1764 celebratae – Typis Pocaijoviensibus Edita – Anno 1767 die 1ma Mensis Martij. – записани тамъ були Латынский булии Папов Рымскихъ, актъ Соборны Берестскій и лебонь не вси Листы Привилегіія Королівскій даровани всвоимъ часи Унитамъ, некотри сныхъ хоця втоди мало вазрывъ ту ридку книжку прописавемъ для себе. – абы то було. –

Але колы Выйшлы Памятныки Мацвіовского и найшовъ я у ныхъ /. Памятныкъ 1й Стор. 291. Nota. /, спомянуты Листъ Королев

Жыгмонта Тго підъ рокомъ 1565. Липця 30.- прыбувемъ собі видъ
рахъ Унѣяту и іого книжку тымъ більше що и той листъ бувъ
у мене слово по слову прописанъ- Якъ той кажуть Мудрый Лехъ
по шкоди: колы вій не надыбавъ ани Сопиковъ ани Бентковскій
ани Лелевель ани Бандтке то думаю собі може на цилымъ
Божымъ Мири незнають тои книжки; и такъ згыбне без-
памятне; и нуже занечно шукатыся, але где тамъ Унѣята
бувъ померъ. хату іого котру на братство даровалъ розибралы
на Попову кухню а книжки пропали якъ песъ въ ярмарокъ.

Нимъ роздобуду книжку Унѣяты посылаю на тымъ часомъ
копію того документу а котрымъ Мацѣіовскій пыше, коли
буде воля и решту прышлю щобы ихъ подрукоуваты въ Ав
кумн, Небоясь то такъ буде якъ бысьмо пидвезлы горивку
на чуже сыло, Лышень я зъ того радъ бувбы, бо не вію но
щырои правди и потстывости пиддержує Мацѣіовскій а
якъ недобре колы чоловикъ злыскій розумъ мае, далеко гирше
якъ при розуми недобре сердце ся трафить, Якы заніоси
вдячного памьятя мовего Унѣяты немынявъ хоця іого самъ
Добродзій Герстыковъ Лехомъ и Чортъ не знавъ чымъ
Прозывавъ. —

Щаслыве остовайте Л. А. — —

16
15

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Ani będę udawał wymuszonego zwyczaju który często wyczytujemy w przemowach naszych zaczynających pisać autorów, ani też będę kłamał że mnie moi przyjaciele do drukowania mego rękopismu zachęcają, i mimo mojej wiedzy chcą wydrukować, ale po prostu będę ci tłomaczył, i biorąc prawdę za hasło tak wszystko opowiem jak czuję. Nie będę także wołał na dobroć moją [illegible] zapłaty wzbudzić, gdyż wiem dokładnie że jestem dzisiaj nie wyższy; i wprost do rzeczy przystępując i niezabierając już ci tak drogiego czasu, posyłam tę moją powiastkę i wierszyki, które jeśli za niebardzo złe uważać będziesz, każ je umieścić w swojej składance. Nie wiem czy to jest złe lub dobre, bo nikomu ich nie czytałem; gdyż według mnie nie ma nic więcej śmiesznego, jak widzieć nieprzezliwą ofiarę autoromanii, nudzącego drugich deklamowaniem swoje ramot, i nawet najbliżsi moi przyjaciele nie wiedzą

że piszę, ponieważ boję się szyderstwa ludzi któr
nigdy nie darowują tej małej słabości. Z ufnoś
żołnierską pierwszy Pan prawie jesteś którego za
wiernika obieram, i jak niebezpiecznie stałby przy
o lekarstwo, to jest: jeśli to jest godne twego cza
nego pisma, każ je zaraz umieścić; jeżeli za
jest bez sensu i celu napisane, każ je na kawa
pociąć i przy nich zapal fajkę lub Cygaro: a
przy tem ostatniem trwam uporem, i ledwo
że łzami proszę abyś sobie niemi je zapalił, to
dla mnie największą chwałą, i będę prawdziwie
szczęśliwy, jeśli moje pisma przynajmniej się zda
na zapalenie twojego Cygaro. Jeżeli zaś będą
szczęśliwsze że zasłużą na twoje łaskawszą uwag
to racz je tworzyć w swojej składance umieści
Wczem napisał kilka liter do W. Zawadzkiego d
Wilna aby przyjął moje dziełka do druku, g
wiem jak słepnie i całkowicie i stanowcze z
twoje, i jednem słowem Pańskie nie czytaneszy u
który mię rozkazy tyczą autorów. Sam jesz
napisałem do Zawadzkiego, gdyż jestem zbyt du
abym się miał z mojemi dziełkami prosić, z
goły, abym je moim kosztem wydawał; jak
mam tego prosić, to wolę Ciebie Szanowny
którego pisma czytałem, którego serce poznaję
bez poznałem w każdej Jego powieści, co każdym
nie

ulotnym Jego wierszyku. Racz więc za mną przemó-
wić, a wdzięczność do grobu zachowam, i będę się sta-
rał, abyś się za mnie nie zawstydził. Pierwsze moje
dziełko z jednego się tomiku składa; tytuł jego Lut-
nia Chrystusowa. Jeżeli tyle dobry będziesz, że napiszesz
za mną, to pisz za autorem Lutni Chrystusowej.
Nie podpisuję się moim nazwiskiem, gdyż ja po raz
pierwszy z najmilszą serca mojego tajnicą się odkry-
wam, to jest: z moją autoromanią, którą razem
i kocham, i której razem się boję; ale daruj mi
że piszę, bo są takie chwile w życiu że muszę pisać
i gdybym nie wziął pióra do ręki, to albobym zginął
albo oszalał, to jest nieszczęście, to jest prawdziwe szaleń-
stwo; ale to nie moja wina, bo z tem się urodziłem.
Lecz jeszcze raz proszę o otwartość; to jest: gdy uznasz
pisma moje za godne zapalić Twoje tylko Cygaro wtedy
nie napisz do nikogo, spal list mój, a ja pisać
będę lecz tylko dla siebie, i uniżenie wielce najprzyjemniejsze
Rzucam pierwsze pisma moje pod sąd Twój; jak dzieci
na łono matki, ale bądź dla nich matką Rzymianką
to jest: jeżeli pierworodne dzieci moje niedołężne rzuć je
do Tybru, aby swoim niedołęstwem sobie i drugim
nie szkodziło; Bądź dla mnie lekarzem, który chcąc cia-
ło uleczyć, musi wprzód z gangrenowane odciąć
cząstki. Z całą ufnością dziecinną, z całą szczerością
niewinnej prostoty oddaję Ci płody moje i siebie w
ręce dobroczynne

bądź dla mnie ojcem w świecie literackim,
bądź dla mnie sędzią surowym, a sprawiedliwości nawet nie wspominam, gdyż niewidząc cię nigdy Panie, znam Ciebie aż nadto, i seka-
lat mej Twoim orzydzietem,,

Gdyż niemasz na ziemi i w Niebie
Ludzka — aniołów mowa
Dwóch słów nadto dwa słowa
Kocham Ciebie

Czcząc Ciebie Panie, dziwię się, omilaj, żwiał-
biam.

Autor Lutni Chrystusowej

Cześć, i wdzięczność tobie Szanowny mój Dobroczyńco, żeś
raczył umieścić pisemka moje nędzne, w Athenaeum, a
więcej [jeszcze] za sąd o nich Ojcowski, który niejest krytyką,
ale raczej łaską, i opieką; ty mnie jeden Szanowny Pa-
nie ochroniłeś na nędznego pisarza, uważaj mnie za dzie-
=ciątko swoich, zasłaniaj swoją wielkością od bierzmowania
którem mnie zapewne drudzy uczęstować niezaniedbają, tem
bardziej żeś ty szanowny Panie ojcem moim w świecie
literackim. Co się zaś tycze uczuć moich względem Ciebie
zacny mój Dobroczyńco, nic o nich niewspomnę, ponie-
waż ty wiesz Panie, że są takie uczucia na które ani słów,
ani wyrazów niema, tem więcej żeś ty wyższy nad wszy-
=tkie pochwały, któremi Cię nadzić niebędę. — Niesmia-
=łem jeszcze pisać do P. Zawadzkiego, czekając na twój sta-
=nowczy wyrok, gdyż gdybym był nieodczytał twego Panie
łaskawego sądu, byłbym długie zachował milczenie
a może byłbym przestał pisać dla drugich, gdyż dla
ciebie muszę pisać, muszę tworzyć, ponieważ to życzenie
jest nad wszystkie perswazie, nawet wyższe nad sam
rozsądek; na jedną więc pocztę piszący do Pana i razem
posyłam mój rękopis, niech już z Bogiem w świat ru-

=sza, a po wydrukowaniu będę pisał do P. Zawadzkiego, aby
Panu jeden exemplarz przesłał, przyjm go Pan Dobrodziej
na pamiątkę prawdziwej czci i wdzięczności nigdy nie-
=wygasłej, a jeszcze raz proszę o Jego łaskę i protekcję nad
tem dziełkiem. — W tym pierwszym tomiku, i co dal-
=szych będę się starał, ile możności oznajomić moich
czytelników z ludem prostym, całą poezyą z gminu
według moich zdolności wyczerpnąć; w tym celu od-
=bywam pielgrzymkę, i często w jednej wiosce siedzę
po dni kilka, aby się wpatrywać w lud prosty, aby
go badać pod rozmaitemi wrażeniami; nie ostygdać(?),
ani przesądy ani dumki są moim celem, ale ich wnu-
=[illegible] ich wyobrażenia, ich wiara, ich religia, nad każdą
ich myślą chcę się zastanowić, i badać naturę człowie-
=ka nie[...]onego wyższym smakiem w pierwotnej
jego prostocie. — Niektórzy przebiegali szybko krainę na-
=szą, po karczmach przysłuchiwali się dumkom naszego
=go ludu, które notowali, i z tego chcieli poznać ludowość(?)
[illegible] ogłaszając ich śpiewki, [illegible] to jest
poezyą, ale poezya tradycyjna, poezya pamięci; ale
ja innej zamierzyłem lud ten poznać, nie pijanych
chłopków opisywać, ale trzeźwych, ale pracujących, z
sierpem w ręku, ze łzą w oku, przy łożu śmiertelnem bra-
=ta lub ojca, ostatnie myśli konających starców chwy-
=tać [illegible] sercem, ostatni śpiew gasnącej co kwie-
=cie wieku prostej dziewczyny, która z miłości nieszczę-
=śliwej umiera, bo i między niemi są takie

uczucia gwałtowne, i ich serca umierają prędko, i dziwić [illegible]
= Dla mnie to każden chłopiec jest interesujący, [illegible] wi-
=dzieć jego modlitwy, słuchać rozmów, wypytywać się jakie
o wszystkiem ma wyobrażenia, patrzeć na niego kiedy jest
w uniesieniu radości, i kiedy w żalu i smutku, bo każden
z nich wtedy zawodzić musi, każden z nich opowiadać po-
=etycznie cierpienia swoje, w przeciągłych, [illegible]
tonach, i wtedy w Niebo spogląda, i śpiewa to, co czuje, — o za-
=miłowny wymownie, i patrzy w Niebo, jakby swoich [illegible]
[illegible] przed tron najwyższego prowadził Boga, zapewne
gdybym mógł to opisać, i notować ich myśli, zapewne
świat byłbym zadziwił tą prawdziwą poezyą, poezyą [illegible]
uczuć, i cierpień, ale niestety, ja wtedy [illegible] nie miałem, i
nieraz mi ołówek z ręki wypadł, i ja również [illegible]
=go, to w Niebo patrzyłem, i milczałem, i dziwiłem się,
i łzy tylko w oczach mi błyszczały — Oto jest żywot mo-
=jej poezyi, o której nie znają tak, jak ja chłopków, [illegible]
mieli to za przesądzone, a te Bogiem się świadczę, że ja
to wszystko z natury [illegible]
zrozumiałem jakiem opisał — Oprócz tego chcę z Ewangelij,
Biblij wziąć obrazy, i połączyć z gminną poezyą ta-
=kie są moje cele, takie są fundamenta, na których mo-
budowie chrześcijańskiej chcę oprzeć — Zapewne niektó-
się spytają dla kogo piszesz? chłopkowie czytać nie
bo nie umieją; dla was ja piszę panowie, abyście
poznali, do nich się zbliżyli, i uważali ich za [illegible]
[illegible] Pana Dobrodzieja [illegible] się rozciągnął
[illegible] drogi, ale chciałbym z najtajniejszej myśli
Panem się wyspowiadać, to było potrzebą serca mojego;
mając miłego przed kim bym zamiary [illegible] spowiadał, lę-
kając się mądrzejszych którzy by mnie mogą nie-

=rozumieli; na twoje Panie wspaniałe serce wylewam
wszystkie szczere grzechy mojej literomanii, wszystkie uroje=
=nia dziecinne z prostotą ducha, z urzeczeniem pierwszych
uczuć, niegardź niemi wielki stwórco; bo jakkolwiek niepo=
=prawiona ręka co je kreśli te wyrazy, ale serce niewinne ciebie
jest godne, i jeśli ciebie nudzę, jeśli przeszkadzam w twoich
ważnych zatrudnieniach, przyjmij to swoją anielską
dobrocią, byś Panie mnie swoją krytyką zmniejszył
przez wdzięczność, z której, zapewne Pan nie bardzo kontent,
posełam tego dość moich ramot, i mam honor oświad=
=czyć, bo na to widać że się Pan Dobrodziej pomimo najlep=
szego serca potrzebnie dowiaduje, i mam honor oświadczyć
że być do Athenaeum jednym z najniegmorowanszych
korespondentów; wszystko to są próbki wszelkiego rodzaju,
oprócz jednych historycznych badań, i starych oglądanych
za którymi ja się wiecznie w kącie, i teraz jestem na wyż=
szym ważnych notat o Chmielnickim, i Koniec
które do istnienia będzie miał przyjemność Pan kom=
=unikować, ale bardzo trudno je wydobyć z pyłu w głębi
niedostępnych skrzyń –

A teraz przyjmij Pan nie wyrazy ale
uszanowanie, i cześć

od Autora Autor[illegible] przystawsza

W wierszykach które Pan kazał wydrukować
takie myśli drobne, które są wyszły bez sensu
raz i poprawione mało jego mają; ale bardzo
Pana proszę kazać je sprostować, pomawia[illegible]
na końcu moich ramot są umieszczone

Boguszewski z Warszawy - N° 20-22.
Bagieński z Star. Konstantynowa 23
Bychowiec Józef z Wilna 24 do 32.
Bielowski Aug. ze Lwowa 33 - do 37
Borkowski Leszek Dunin tamże 38. 39. -
Blumenfeld Michał. — 40. 41
Bartoszewicz Adam. Warsza do 43 -
Barszczewski Jan z Petersb. do 45 -
Bujnicki Kazim. z Dagd do 54.
Borkowski — 55

Boguszewski Naczelnik Biura w Wydziałach byłej
Kommissyi Rządowej Wojny w Warszawie przybyły
tu w interessie familijnych, chciał osobiście poznać
Szanownego Pana – tytuły do tey śmiałości były
Znajomość z ś.p. Biskupem Kwiatkowskim, i bratem
jego Towarzyszem broni Korpusem Inżynierów w którym
zostawałem oycem Szanowney Małżonki Pana Dobrodzieja –
powtóre, iako Ex Literat ex Redaktor Pisma Ćwiczenia
naukowe, i Gazety Literackiej – daley iako Zbieracz
Rycin do rzeczy Polskich, i posiadający ich zbiór
do 8. tysięcy – a nadewszystko iako ieden z Czytel-
ników i wielbicieli dzieł Jego – więc Pan Dobrodziej
będzie mieć iakiś interes do mnie – proszę
na ręce moie pisać – a miło mi będzie w czem można
usłużyć – mieszkam w Domu N. 954 przy Ulicy
Targowey –

d. 30. Lipca 1843 – w Grodnie –

Soldfarbi pufzytz

Kirgiz Altk Babirifa	1.	1.
	1.	2.
Rimeshanka	1	3.
Mriadimi	1	10
Dmbriegory	3	15
		.30.

N: 21 22

z Warszawy dnia 1/13 Listop. 1839.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przepraszam iak nayмocniéy Wł. Pana Dobrodzieja za opóźnienie się moie z odpowiedzią na szanowną Jego odezwę — przyczyną tego iest, iż musiałem pierwey względem Paryskiey Kommissyi znieść się z osobami niektóremi tu i za Warszawą — Znaydą się ochotnicy na Pańskie zbiory — ale trzeba koniecznie abyśmy mogli mieć trochę więcey po szczególe wiadomości o każdym z tych przedmiotów. Racz więc Wł. Pan Dobrodziey nadesłać nam Spis tak rycin iako dzieł i manuskryptów swoich z wymienieniem w iakim są przedmiocie, nazwiska Autorów i rytowników — epoki wydania — z domieszczeniem także na każdem cen przystępnych — Dobrze byłoby aby wiadomość ta

kowa

takowy moglismy mieć wcześnie w miesiącu bieżącym
gdyż w Grudniu udaję się stąd na Wołyń ieden z
ich przyjaciół – będzie w Łucku i mógłby iuż zasięgnąć
iaki rezultat – Rysunki krajowe także by mi się zda
sam nabytkiem – brakuje mi szczególniey portretów
roboty Falka – wszelkie inne byle historyczne, lub
znakomitych Mistrzów nie będą inni – ale potrzebujem
żądamy dokładnieyszego opisu, i warunków. Niewia
kiedy znowu przyjdzie mi odwiedzić tamte strony –
najpewniej iak otrzymam emeryturę – co będzie może
końcu przyszłego roku – Tu nasuwa mi się smutne
wspomnienie że już tak blisko będąc pomarzyć się
Panem Dobrodzieiem – nie miałem przyjemności zas
Go w domu – Pan Taszkowski na nadmorskie brzegi, a
na naszym horyzoncie ukazać się nie raczy – Przeciw

byłoby nam bardzo miło powitać Ziomka, o którego
tak pięknym i rzadkim talencie mówią tu, piszą i
cenić umieją — Piszesz wPan Dobrodziej że na auctor
stwo zupełnie spuszczać się nie można — i zająć się
też gospodarstwem — Dla Boga! nie zwalniajże swego
zawodu na tak pięknej ale tejże drodze — <u>et haec facien</u>
<u>da et haec non omittenda</u> — powiedz gospodarka na
wdzięcznej u was roli — dość macie rolników — czyta
jących mało — ależ dopiero piszących? przebiegłem
kilka Guberni — i powiatów niemało — pamiętam tylko
Grodek — przez szparę szklanną widziałem tę [illegible]
niestety nie było go wtenczas — Ze zbiorów z porządku — z każ
dego przedmiotu widać że myślącego — mówią <u>tu</u> dopiero —
w swoim domku przebywam jak na wyspie . . .
Zwiedzając okolice wasze po 30tu latach niebytności
wziąłem z sobą <u>Wspomnienia Wołynia i Podola</u> pour
le Guide du Voyageur — w nich zapisałem date, exkur
syi

exkursyi moiy z Łucka do Grodka — i odtąd ta książka
nie zchodzi z biurka mego — Widzisz się, doczekam aby
Czcigodny Autor i w moim gabineciku przeyrzawszy
pamiątki, czyste zostawił ślad imienia swego —!
o utinam! Literatura Warszawska przybiera barwę
co raz poważnieyszą — od Szanownéj Pani G—M....
nie widać prawie romansów, ależ we 3ch tomach — zato
kilku stowarzyszonych rozpoczyna wydanie zbioru zabyt-
ków starożytnych w dyplomatach — autografach i innych
tym podobnych aktach — Nowe dzieło numizmatyczne
o monetach iuż w druku — wspomnień starożytności
Pamiętnika drugi iuż zeszyt zjawił się — Biblioteka War-
szawska postępuie żwawiéj, za nią Pielgrzymy — Zorza —
Sprawy — pisemka [illegible] — Przegląd przenosi się, co [illegible]
wątpię czy się ustali... Ale stóy i godzina pocztowa — i
brak iuż mieysca do dłuższego rozszerzenia szanownego listu.
Kończę więc na tem że z utęsknieniem oczekuię dnia w którym
powitam osobiście łaskawego Pana mego — a tymczasem o łaskę
zapomnienia szczególnego Dlań szacunku mojego i uszanowanie
[illegible] Obojgu Państwu Dobrodziejom mam honor zostawać
najniższym sługą Boguszewski

N. 22. Warszawa 3/15 Styczn 1844. 24

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Raczyłeś mi szczery i Szanowny Ziomku odpisać mi na moy List powtornie — uważam to za dobroć szczególną, na ktore dotąd niezasłużyłem. — Chciałem przynaymniey szczerze przyłożyć się pomocą do nabytku Zbioru Kitrarkich iakie maß do odstąpienia. Ale też trzeba koniecznie okazać ie Amatorom, albo przesłać im spis zwyraźnieniem przedmiotow i ceny — bo niepodobna znaleść Amatora na wszystkie razem — Paulikowski zawiodł nas w o

oczekiwaniu

w oczekiwaniu tych danych obietnicy
napisał wreszcie z Wrocławia że z Po-
znania prosto się śpieszy do Galicyi
na Swięta i w Warszawie dopiero na
wiosnę będzie – uchowaj Boże na niego
najwięcey – bo Potocki (Alexander)
nabywa tylko ryciny historyczne
i portrety – wprawdzie nie same tylko
polskie – ale i innych krajów – Księ-
żek i rękopismów się nie kupuje,
bo powiada, pomnażaniu Biblioteki
Wilanowskiej zostawia się synowi
Augustowi – Pawlikowski zaś nabywa
i dzieła i ryciny i numizmata – mu-
szemy więc raz to odłożyć do wiosny

Zaraz po odebraniu Listu Wielce
Dobrodzieja, udałem się do Pana
Smokowskiego i poznałem się z Nim
z tytułu polecenia zacnego Męża,
i własnej jego zalety - w nowej zaś
reputacya talentu jego zwraca
coraz więcej, jest on tu sam jeden
w sztuce drzeworytu - idzie mu do
brze, i nawet obejdzie się bez prote-
kcyi - pokazał mi ostatnie roboty
swoje, drzeworyty do drugiej edycyi
dzieła Pańskiego Mindem —

Łaskawą nadzieję zbogacenia Zbioru
mego duplikatami [illegible] najuprzejmiej
dziękuję, i wdzięczny będę nieskończenie
kiedy tak ponownie będę mógł szczególniejszego oczekiwać
tego szczególnego szacunku z którym pragnę
na zawsze zostawać Wielce Dobrodzieja najniższym Sługą
Szczepanowski

Xięgarz Lecki często miału stosunki z na-
szym Xięgarzem Orgelbrandem - jeżeli zbędzie
Panu [illegible] chwil kilka, racz też od-
zwać się do mnie i użyć mię, zaufanie wczem
bym mógł być Mu usłużnym - pragnę i ocze-
kuję tego -

Ce Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

Grodek.

Szanownej ziemiance i jednej z nayprzyjem-
niejszych Wołynianek Żonie Pańskiey
winny ukłon dołączam z prośbą aby na-
kłoniła Mężulka swego do odwiedzenia kiedy
oboje Jego rodzinnego Miejsca - Żona moia za-
cięta amatorka muzyki i miewamy ją co tydzień
Staralibyśmy się uprzyjemnić Państwu Dobrodzie
kilka chwil w liczbie innych rozrywek warszawskich

26

N° 23.

Wielmożny Mości!

Dobrodzieju!

Mając ciągle przesyłane sobie od P. Glücksberga z Wilna, między inemi Dziełami y Athenaeum, redagowane przez WWMPana Dobrodzieja, a znajdując w onym umieszczane y Artykuły tyczące się historyi Polskiej, z tego powodu, przesyłam WWMPanu Dobrodziejowi, przy uniżonym cztery różnych kopij, z początku 17° wieku — a chociaż Panowanie Zygmunta 3° opisane jest przez zasłużonego w Literaturze Niemcewicza, wszelakoż wiele miejsca, nie są dość wyjaśnione, a szczególniej dotyczące się najścia y wojny z Chanem Tatarów. — Oprócz zaś tego przesyłające się artykuły, są pełne jędrności y mocy,

których styl y pisownia owoczesną w niczem nieznieniłem. Jeżeli więc WWmćPan Dobrodziej osądzisz one bydź odpowiedniemi Zamiarowi redagowanemu przez niego powyższemu pismu, to raczysz one w nim umieścić. Mam znaczny zbiór artykułów, szczególniej z wojen z Moskwą za panowania Zygmunta 3°, nim tedy będę mógł ogłosić one drukiem, gotów jestem niektóre przesyłać WWmćPanu Dobrodziejowi, jeśli to mu zdawać się będzie. W przeciwnym zaś razie, jeśli przesyłające się artykuły nieuznasz WWmćPan Dobrodziej bydź stosownemi dla umieszczenia w Jego piśmie, to racz mi one zwrócić.

Przytem śmiem go zapytać, czyli możesz WWmćPan Dobrodziej przyjąć do swego pisma postrzeżenia nad niedokładnością

niektórych Dzieł, zamieszczonych w Obrazie Bibliograficzno-historycznym P. Jochera wychodzącem w Wilnie; które z postosowania znajdujących się u mnie Dzieł porobiłem, a szczególniej odnoszące się do Biblii w Polskiem Języku drukowanych.

Daruj WWmcPanie Dobrodzieju mej śmiałości, że go utrudzam tem moiem pismem y racz przyjąć, aż od nieznajomego wyznanie wysokiego szacunku, uwielbienia y uszanowania, z którymi mam honor zostawać na zawsze

WWmcPana Dobrodzieja
Sługa najniższy
Bagieński

Dnia 9. Junij
1844 roku
Starokonstantynów

Adress do mnie:

Ignacemu Bagieńskiemu Deputatowi przy Sta-rykonstantynowie w Hryczbach —

N: 24

Panie Dobrodzieju!

Jeżeli Pan masz stryja, mieszkającego w powiecie kobryńskim u swej córki, JW Orzeszkowej Prezydentowej, to znam Pana; bo przebywając niejakiś czas w tym powiecie, bywałem często u Prezydenta Orzeszka, i tam kilka razy Pana widziałem. Jeśli zaś jesteś z innej gałęzi tej rodziny, to nie znam ciała, ale znajoma mi tylko dobrze jego dusza. Nie raz podziwiałem bystrość i nadzwyczajną płodność umysłu w tworach różnorodnych, a mianowicie wytrwałość żelazną w pracy.

Taki mąż niespracowany powinien cieszyć się mocnem zdrowiem i żyć długo, więc przesyłam Panu mowę moję z serdecznem życzeniem, żebyś jej użył osobiście najkorzystniej.

Tygodnik petersburgski jest u nas jedynym

organem do ogłaszania dzieł nowych, ra
tedy Panie wyrzec verba veritatis o
mojéj sztuce zapobiegania chorobom.

Lubo jestem autorem téj pracy, śmia
jednak powiem, że mój dodatek dokła
niejszy, głębszy i mocniej wyrozumo
wany od pracy Niemców, wszelako w
rozbiorze naukowym nie wypadałoby
i téj pracy lekce ważyć, osobliwie u nas
Czytelnicy nasi, zawsze jeszcze leniwi
nienawykli sądzić sami przez się, a
przez modę chwytając wszystko co u
chodzi, czatują pilnie na sąd jakiegoś
Uczonego, a gdy w nim znajdą jakąś,
choć sprawiedliwą przyganę, niezmier
nie się cieszą, bo już o całém dziele
mogą źle świegotać, a tym sposobem
sami się od uważnego czytania uwal
nią.

Chodkiewicz upięknił miasto wielą kształtnemi domami i kościołami, oraz ogromnym zamkiem, dotychczas stanowiącym najcelniejszą Bychowa ozdobę. Miasto to liczy domów 632, trzy kościoły, szkołę, kram 40, szpitalów 4, dwie rękodzielnie sukienne i dobrego gatunku płócien; mieszkańców zaś obojéj płci 4,062. Przemysł miejscowy, zależy po większéj części na spławianiu Dnieprem zboża, pieńki, lnu, miodu, wosku, drzewa, i t. p. Starożytna, kształtna warownia, licznemi w okrąg okolona budowami, obok pięknego położenia miejsca, nadaje Bychowowi szczególnie zajmującą postać. *D. C.*

BYCHOWIEC (Józef Władysław), żyjący dotąd pisarz w języku polskim, urodził się r. 1778 w Chmielnicy, w majątku dziedzicznym ojca swego, który był Podstolim powiatu slonimskiego. Ukończywszy nauki w uniwersytecie wileńskim, w r. 1794 był adjutantem przy generale Chlewińskim. Roku 1796 udał się do Niemiec, gdzie zwiedził uniwersytety w Frankfurcie nad Odrą, w Getyndze i w Królewcu za życia Kanta. Tam zgłębiając filizofiją niemiecką, przełożył trzy dzieła Kanta, ogłoszone tamże drukiem w latach 1801 i 1802: *Wyobrażenie do historyi powszechnéj we względzie kosmopolitycznym; Do pokoju wiecznego*, tudzież *Spór Filozofii z Teologiją, Prawoznawstwem i Medycyną*. W r. 1806 wszedł w służbę francuzką do pułku ułanów gwardyi, i po wyprawie 1809 r. przeciw Austryi opuściwszy wojsko, w latach 1810 i 1811 pracował w Warszawie w Ministerstwie sprawiedliwości pod naczelnictwem ministra Łubieńskiego, gdzie się zajmował przekładaniem *Procedury cywilnéj i motywów do Kodexu Napoleona* w pięciu tomach. Z rozkazu ministra wojny, Xięcia Józefa Poniatowskiego odbył wyprawę 1812 r. jako Adjutant kapitan przy królu neapolitańskim Muracie. Odtąd poświęcił się całkiem nauczycielstwu i naukom. Wydał dzieła następujące: *Obraz niniejszego społecznego stanu Europy*, tom jeden, w Warszawie 1814 roku. *Słówko o Filozofii z powodu mającéj się zaprowadzać szkoły głównéj w Warszawie*, na wezwanie komissyi wyznań religii i oświecenia, r. 1816. *Rzut oka na Rossyą pod względami historycznym, statystycznym, politycznym, moralnym, naukowym i estetycznym*, w Warszawie r. 1817. *List do Pradta b. Arcybiskupa Mechlińskiego z powodu rękopismu ze S. Heleny*, r. 1818. *Galerya obrazów życia ludzkiego, czyli charaktery przez Waszyngtona Irwinga 4 tomy*, przekład z niemieckiego, w Wilnie 1818. *Wiadomości i prawidła dla młodzieży bez doświadczenia na świat wychodzącéj*; wyjątek z dzieł Kampe, w Wilnie r. 1818. *Dobroć i dowcip kobiet w miłości*, przez Augusta Lafontena, roku 1820 w Wilnie. *Rady dla dobréj matki*, oryginalnie, w drukarni Pijarów w Wilnie r. 1820. Nakoniec: *Pomysły do filozofii dziejów rodzaju ludzkiego przez Herdera*, we 3ch tomach w drukarni Glücksberga roku 1838. Ostatnie to dzieło nieśmiertelnego autora, pomimo trudności i nowości przedmiotu, wiernie i szczęśliwie przełożone, jest szczególnie korzystną i ważną dla literatury polskiéj przysługą.

BYCZEK. Taniec narodowy rossyjski. Tańczują go zwykłe z odpowiedną właściwą mu pieśnią, przy dzwięku gęśli, lub innego krajowego o trzech strónach instrumentu, *bałałajką* zwanego, podobne-

go z kształtu cokolwiek do kozackiego teorbanu. Charakter *byczki* jest bardzo skoczny i wesoły. *D. C.*

BYCZYNA, po niem. *Pitschen*, miasteczko pograniczne w Szląsku nad rzeką Barcz (*Bartsch*), z 2,600 mieszkańców, trudniących się rolnictwem, tudzież fabryką cukru, serów, wódki, piwa i t. d. Sławne jest to miejsce bitwą i zwycięztwem Jana Zamojskiego (r. 1588 d. 24 stycznia), nad Maxymilianem arcyxięciem austryackim, którego tam pojmał w niewolę, i przez to do zrzeczenia się pretensyi do tronu polskiego przymusił. (Ob. Zamojski).

BYDGOSZCZ, po niemiecku *Bromberg*, miasto nad rzeką *Brdą* stołeczne prowincyi tegoż imienia w dzisiejszém W. Xięstwie Poznańskiém. Niegdyś było opasane murem, i jak z odkopywanych dotąd gruzów i bruków wnosić można, miało wielkie ulice i domy lecz zdobyte przez Szwedów, którzy je za świadectwem Zeilera, wyciąwszy w pień mieszkańców, spalili, (około r. 1650), za pruskiego już panowania dopiéro na nowo się podnosić zaczęło. Do wzrostu handlu i pomyślności jego przyczynił się najwięcéj kanał, *Bydgoskim* zwany, łączący Wisłę z Elbą i Odrą, za pomocą rzek Brdy i Noteci, który Fryderyk W. otworzył. Dzisiejsze miasto Bydgoszcz liczy około 5,000 mieszkańców; pięknie i porządnie zbudowane, ma przeszło 600 domów, 7 kościołów katolickich, 1 protestancki, piękny pałac prezydenta prowincyi, i inne ozdobne budowy; przytém posiada liczne fabryki, jako to tytuniu, sukna, płótna, i znaczną rafineryą cukru. Cała prowincya Bydgoska dzieląca się na 9 cyrkułów ma obszerności 206, 50 mil kwadr. i 258,000 ludności. Tytuł Xięcia Bydgoskiego otrzymał był za Napoleona generał francuzki Walter.

BYDŁO (*pecus*), oznacza w ogólności zwierzęta domowe, gospodarskie, których rozmaite są gatunki, jakoto: bydło rogate czyli rogacizna, bydło owczarne, bydło stadne i chlewne; ponieważ jednak pospolicie pod wyrazem bydło, zajmują rogate, czyli cały rodzaj wołów, przeto się tylko o tém tutaj powie.

I. Historya naturalna. Bydło rogate stanowi osobny i szczególny rodzaj zwierząt, nie pochodzący ani od zubrów, ani od turów: ojczyzną jego zdają się bydź stepy Azyi środkowéj. Cechy rodzajowe są: dwie racice, rogi pochewkowate, xiężycowate; wole czyli łałok pod szyją i piersiami, ogon mierny kiścią zakończony wymię o cztérech promionach, żołądek poczwórny (*żwacz, czepiec, xięgi, slaz*), pokarm roślinny, przeżuwanie, zębów krających ośm tylko dolnych, kłów żadnych, trzonowych po 12 w każdej szczęce. Bydło rogate rodzi raz do roku jeden płód, zwany *cielęciem*; po roku samiec nazywa się *ciołek*, a samka *cielica*; w trzecim roku piérwszy zowie się *bykiem* lub *buhajem*, a pokładany *wołem*, druga zaś *jałowicą*, a jeżeli jest cielną *pierwiastką*, w poźniejszym zaś wieku *krową*. — Zubr, tur, zebu, bawół, wół afrykański (Bos Sanga), w. olbrzym (B. Arni), w. amerykański, indyjski (sylhetanus), piżmowy, wieńcowy, krząkający, oraz niektóre z[...]ione wołów gatunki, nie mogą bydź zajęte pod nazwaniem bydła rogatego. — *Rasy bydła rogatego* są rozmaite. Ze względu na wpływ pokarmu i miejsca, gdzie go bydlęta zbierać muszą, można prawi

Domysły Kanta o mocy umysłu panowania nad chorobnemi uczuciami są arcy ważne i prawdziwe. Znam one od lat czterdziestu, i w praktyce doświadczałem ich korzystnie.

Przeczytaj Panie te dzieło z uwagą, zastosuj do swego życia, bądź zdrów wesoł, i żyj długo dla dobra współrodaków. Ze szczerem uszanowaniem

wierny sługa.

Józef Bychowiec,

Wilno 10 lutego 1843.

Mieszkam w domu Kossobudzkich za ostrą bramą.

List pisany w Gródku z Marca, odebrałem
zo w Wilnie, więc nie moja wina, że nie
mogę rychło spełnić łaskawego wezwania
w przesłaniu wiadomości o moich dawniej-
szych pismach, lubo odpisuję pierwszą
pocztą, wychodzącą we środę 24 z Wilna.
Dziwnie się zdarzyło, że, gdym się zabierał
czytać dziennik petersburgski, przysłany mnie
przez Odyńca, a w nim recenzją mego dzieła,
téjże chwili pocztylion podał mnie list pański.
Wiem że miłujesz prawdę, pracowicie ją wyśle-
dzasz i chętnie na jaw wywodzisz; przeto z
rozkoszą umysłową opowiem szczerze i ot-
warcie, jakie ta recenzja wzbudzała we mnie
wrażenia umysłowe, kiedy pojęcia nasze, prze-
dzierając się w głąb umysłu, muszą prze-
chodzić przez urok fantazji i wyobrażeń;
a potém wzmiankę krótko, co mi pilniejszą
zastręczyła uwagę.
Za pierwszem przelotnem odczytaniem
zdawałomi się, że piję wodę wrzącą pomiesza-
ną z zimną: czucie nieprzyjemne. Drugi
raz czytając, pokazałomi się, że furman
rubaszny, na kozłach sześciokonnej karety
nieznanej Pani Pisarzowej, zajeżdżał pom-

Pałyczna

przed ganek jakiegoś pałacu, a stojące or-
by w oknach wykrzykiwały: „Dal z bo-
ga, Pani Pisarzowa jedzie." Gdym trzeci
raz przeczytał, przekonałem się że mój re-
cenzent w dwóch togach doktorskich, teolo-
gii i medycyny, miał prawo postępowania
śmiało, przybierać ton dyktatorski, a-
pteczniczy; w tem tylko źle sobie poczyna,
że mając w swym orszaku różne figury,
kazał biednej filozofii nosić za sobą dł-
długie swych tog ogony, a nie zalecił
jej iść przed sobą z pochodnią, bo rażon
ciemnościami egipskiemi, a nadto zadrze-
wając zbytecznie głowę, podlegał częste-
usterkom i czasem padał. Kiedym więc
wyczał, że podzielił swoją Jeremiadę
na hygieniczną i filozoficzną, tę drugą
na myśli szkoły niemieckiej i moje
własne, przeświadczyłem się że recen-
zija przejdzie obszerność dzieła, i nie
wiem zkąd mi się nawinęło owe sła-
ne: Parturiunt montes........
Po tych urojeniach fantastycznego
zmysłu

kalejdoskopu, rozważam rzecz poważnie.
Wiele to rodzaj ludzki wycierpiał przez to, że ktoś, mając bystry umysł, wynajdzie jakieś śmiałe i stanowcze twierdzenie w pewnych stosunkach towarzyskich, a drudzy gardłują za niém machinalnie, póki przez doświadczenie niedorzeczność jego się nie okaże. I tak w dyplomatyce europejskiej równowaga, zaokrąglenie swych posiadłości, system kontynentalny, zbroczyły krwią ziemię w wielu narodach. W świecie zaś umysłowym weszło dziś w modę wszelkie dążenie do wyższego udoskonalenia moralności i umysłu tamować nazywając to panteizmem, a ten skazują na wieczne potępienie. Jak skoro kto wyrzeknie dwa te wyrazy, natura czyli przyrodzenie i rozum, już jest zwolennikiem panteizmu, i wyklinają go najserdeczniej. Co za wygodny sposób dla obskurantów, dla dumnych i chytrych dogmatyków!

4

Kiedy w katechizmie zapytują, gdzie jest Bóg, a drugi odpowiada: w niebie, na ziemi i w każdem miejscu, nie jestże to pewny gatunek panteizmu, ale panteista, trzymając się ściśle prawdy i wiedzy wyrozumowanej, nie wprowadza Boga w brzuch człowieka, równie i w działanie tak cudowne sił organicznych. Widzi on oczywiście, że natura, ten zbiór przyczyn i skutków w świecie postrzeganym, a które są pracowitemi i wytrwałemi służebnicami Boga, działa jakby sama przez się, ale zawsze z pierwiastkowego popędu siły twórczej niestworzonej; widzi on, że wszelki organizm ma jakby własny swój rozum, ale ludzie, wdając się często w rzecz nie swoją, wikłają i psują jego mądre działania; widzi, że z zwierzętami lepiej się dzieje, a tego dowód, iż nie widzimy żadnego idi

gatunku, któryby miał swoich własnych teologów i medyków; widzi nakoniec że rozum prawy, (trzeba go tylko znać w prawdziwem jego znaczeniu, w całej jego rozciągłości), jest najwyższą i najdzielniejszą w człowieku potęgą, a to tem się najmocniej dowodzi, iż sam nierozum, lubo z wielkiem tchórzstwem, ucieka się do rozumu dla nadania sobie jakiejś powagi, bo innego środka na to znaleźć nie zdoła. Otóż i mój recenzent tak postępuje, i dla tego przesadza często w swych wyrażeniach, wpada w sprzeczno- mówność.

Radzi on mnie, żebym wywodził hygienę ciała z nauk Kościoła, tudzież z Pisma świętego. Prędzejbym zrobił linier z piasku, i więc tym zaś szczerze moją nieżdolność. Ale ten twórczy geniusz dokaże nie tylko tego, lecz pewny jestem, że w krótce

ogłosi

kursa chrześcijańskiej chemii, patolo-
gii, matematyki nawet, gdzie tam
tylko będzie mnożenie i td, itd. Kiedy
zatwierdził stanowczo, że będzie skoń-
czenie świata, umartłym ze strze-
chu: dzie szto tu o mnie, bo jestem
zniszczone jestestwo, alem się bardzo
lękał o samego Boga. Odzyskałem
jednak wkrótce przytomność, i wspo-
mniawszy, że mój recenzent, rozkarg-
niony zbytecznie zaciekłościami teo-
logicznemi, musiał wziąć ziemię,
ten drobny atomek w przestrzeni
nieskończonej, ~~za pokojem~~ za świat powszechny się
zupełnie; albowiem świat taki mu-
si być piękniejszy, w którym się
sam Bóg niestworzony i twórczy
objawia. — Com mógł, tom uczynił
w hygienie religijnej, pokazując
zgodność zupełną twierdzeń czyst-
tego rozumu z nauką czystą chrześ-
cijańską, i mocno jestem przekona-
ny.

że, pomimo problematyczności w pierwiastkowej epoce chrześcijaństwa, wyznanie to będzie bardzo i bardzo długo najskuteczniejszym środkiem do utrzymania ludzi, małoletnich w względzie umysłowym, w karbach najczystszej moralności.

Mój recenzent umie jeszcze chwytać za słówka. Oto wyrzuca mnie, żem powiedział instynkt boski, i nie wiem dla czego nie chciał rozumieć, iż użyłem tego przymiotnika na okazanie najwyższego stopnia doskonałości tego instynktu; w człowieku wiem bowiem, jak i on, że Bóg, jako najwyższa mądrość, instynktami się nie rządzi. Zaleca więc mnie, abym używał zamiast tego, łaski boskiej. Co do tej łaski, wiem dobrze, że, jej Bóg ludziom udziela, ale wówczas gdy na nią przez własne zasługą usiłowania. Kiedy kto, na przykład przyszedł do tego stanu,

że, pracując wytrwale nad sobą sa-
mym, dobił się prawego czystego
rozumu, i panując nad sobą, został
mądrym i cnotliwym, wtedy Bóg
udzieli mu tej łaski, że będzie sza-
cować samego siebie, że ludzie będą
go kochać i wielbić za jego uży-
teczne prace, za jego poświęcanie
się dla dobra swoich bliźnich. Ta-
kiej łaski doświadczał Sokrates,
Spartanie w Termopylach, ~~[illegible]~~,
Waszyngton, takiejże łaski dozna-
wali i doznają autorowie pism użytecznych
poświęcających, kształcących dobry
smak i poprawiających obyczaje,
jako Platon, Kant, Szeling, He-
gel, Trentowski, a u nas, mówię
bez pochlebstwa, Kraszewski, Mi-
chał Grabowski, Henryk Rze-
wuski i t.d.

Mój Panie, czytałem z podzi-
wieniem i wysokiem uwielbie-
niem

korespondencią literacką D. Grabowskiego. Cóż to za anielska cierpliwość, jaka żelazna wytrwałość często w niewdzięcznych trudach, mając do czynienia z uporczywą zarozumiałością burzliwych młokosów! Otóż prawdziwa zasługa, a łaska Boga udziela męztwa do pokonania tych przeciwności.

A Panże mój, tak wytrwały w pracowitości, tak pożyteczny przez twory umysłowe różnorodne. Jesteś prawdziwie elektryzmem, galwanizmem i magnetyzmem. Budzisz z letargu niedołężności, ożywiasz myślami i uczuciami. Zmiłuj się nie wyniszczaj siebie pracą, a jeśliś chybiał w sposobie życia, może moja praca pomoże do sprostowania tych uchybień.

Ukażeszże Pan przemówić w mojej sprawie,

i chcesz bym przesłał wiadomość o dawniejszych mych pismach. Serdecznie jestem za to obowiązany, i dołączam tu biografię moją z powszechnej Encyklopedyi. Znajdziesz tam Pan na samym początku trzy pisma Kanta przełożone na język polski. W latach pierwszej młodości zrobiłem to, ucząc się w Uniwersytecie królewieckim. Chciałem doświadczyć, czy filozofia Kanta da się zaszczepić w Polsce. Kazałem w Królewcu drukować po 300 tylko egzemplarzy; rozeszło się to wprawdzie, ale nie zrobiło mocnego w umysłach wrażenia, czemu bardzo się przyczynił Jan Śniadecki, zkądinąd mąż znakomity. Wyobrażenie do historyi powszechnej we względzie kosmopolitycznym, przedrukował niedawno Korn w Wrocławiu, ale bardzo skaleczył licznemi drukarskiemi omyłkami. Znajdziesz tam Pan jeszcze list do Bradla, autora niepomiernego tylu kategoryi.

Obrażony żółcią, paszkwilową na Polaków w jego "Ambassade en Pologne," napisałem ten list po francusku, później przełożyłem na język narodowy. Było to pismo ogniste i energiczne, i jemu to winienem przyjęcia bardzo list Henryka Rzewuskiego. Artykuł pański ożywił pewne umysły oziębione przez recenzję anonima. Kto nie może myśleć sam przez się, ten musi się powodować mniemaniem drugich. Tu by trzeba było umysłu Woltera, ale sprostowanego duchem wieku XIX. Osiem dziesiątych części mocnego rozumowania, a dwie szyderstwa, sprawiłoby wielki skutek; Wolter zaś w wieku XVIII używał tego lekarstwa w stosunku odwrotnym.

Szczerze Panu mówię, że dziełko moje teraźniejsze jest, można powiedzieć, przygodne. Marcinowski prosił mnie o przełożenie małego pisemka niemieckiego: Die Kunst Krankheiten vorzubeugen.

Spełniłem to wezwanie w dniach kilku, lecz widząc to pismo bardzo i bardzo niedostateczne, dodałem na ile mogłem. To tylko cała moja zasługa, że pierwszy wprowadzam w medycynę hygienę religijną.
Bądź co bądź, cieszę się z pożytku mej pracy. Kupują to dziełko; więc uwłaściwiam i niewiasty oświadczają mi szczere wdzięczność, a co najważniejsza, że poprawiają sposób życia.

Recenzja niniejsza dostarcza mi wiele materyałów do dziełka ~~do dziełka~~ o filozofii, którem się teraz zajmuję. Nie stało tych to jeszcze uwag rozprawy Stogla, uszanowania pracowników Szczurowskiego, Rzewuskiego, Trzebińskiego i t.d. Równie w filozofii, jak w innych naukach, niemożna szczebelków drabiny naukowej przeskakiwać. Trzeba koniecznie

zwalna z jednego na drugi postępo-
wać. Pomimo wielkich usiłowań
w Niemczech, nie mamy jeszcze
dotąd filozofii systematycznej w
postaci rzetelnej umiejętniczej. I Pan
Trentowski, lubo wpadł na prawą
drogę wyśledzania uczuć dwie-
wiadczenia i rozumu, wiele mając
cze do czynienia, nim osiągnie rezultat
zamierzony.

Mój cel jest, wskazawszy po-
trzebę filozofii, jej prawdziwe zna-
czenie językiem jasnym popular-
nym, rozwinąć potem połozne trudy
szkół niemieckiej, francuzkiej i an-
gielskiej (bo my nie mamy własnej
szkoły), i otworzyć pole do popisu
dla młodych geniuszów, rzetelnie fi-
lozoficznych. W całej Europie wi-
dzimy aż dotąd same próby filozofo-
wania filozofemy, a nauki prawdzi-
wej umiejętności czyli filozofii nie
mamy.

Proszę jeszcze Pana, żebyś w swo-
jej recenzyi raczył wspomnieć niegrzecz-
ność, ~~i~~ złą wolę ~~toruń~~ i sprzeczność
ność niniejszego recenzenta. Mówi
on na samym początku: "Zdaniem na-
szym, próżne są i urojone wszelkie
oczekiwania jakichś nadzwyczajny[ch]
postępów w sztuce lekarskiej", a po-
mówi, że uwagi Sztibla doktora o
wyborze medyków dla zdrowych i cho-
rych są robotą filantropicznym
pędzwilem, i dodaje, żem nie powi-
nien był tego umieszczać. — Pismo
owego Medyka jest wyborne. Wyz-
naje on z własnego długiego doś-
wiadczenia, że Medyków doskona-
tych nie ma, że są dobrzy, ale się
na nich publiczność rzadko poznaje,
więc naturalny, logiczny wniosek,
że lepiej zapobiegać chorobom, niże-
li się puszczać ślepo na loteryą
medikamentalną

tak często zawodząca. Za co ten poczciwy Doktor, przyjaciel prawdy, ma cierpieć? Nierównie zdrówszą teologia, jak np. w sylogizmie następującym, dogmatyczno-teologicznym:

1. Kto nieochrzczony, ten zbawiony być nie może;
2. A że Platon nieochrzczony;
3. Więc Platon nie może być zbawiony.

Albo w tym drugim.

1. Każdy zbrodniarz chrześcijanin, przy pokucie połączonej z żalem i skruchą może być zbawiony.
2. A że zdrajca ojczyzny, np. Kuciński był Chrześcijanin, żałował przed śmiercią i serdecznie się skruszył.
3. Więc Kuciński może być zbawiony.

Teraz Panie Dobrodzieju bądź zdrów i wesół.

najuniżeńszy sługa.

Wilno 24 marca 1843.

Józef Bychowiec.

Muszę tu jeszcze przydać, że nasz Medyk kolegiczny bardzo mylnie utrzymuje, że Boerhaave wprowadził pierwszy teoryę do Medicyny.

Przesyłam Panu to pismo krótsze, w pogoni za dłużnikiem, prosząc, abyś w swojej recenzji zgromił podstępną złośliwość recenzenta poleskiego, który, postanowiwszy wszystkiemu zaprzeczać, czemu wyrzekł w mém dziele, i srodze skłopotany, że nie w swym ciasnym dogmatyzmie nie zdołał znaleźć gruntownego nabicia prawd wielkich i obszernych rozumowych, albo nie pojąwszy dokładnie jądrej myśli, sądzi ją lekkomyślną, albo wyrywając z całego okresu kilka wyrazów, służących tylko do dopełnienia jakiego dowodu, omamia i zraża od czytania tego dzieła lekkowiernych czytelników. Obrzuca jednak wszystko duchem chrześcijaństwa, mianowicie pokorą, która w nim podobna do najdumniejszej pokory Diogenesa, kiedy się natrząsał i wrzód przystojne i ze smakiem połączone ubranie

domu Platona.

I tak, gdy zbijam na stron: 123 fatalny we pojęcie przeznaczenia, dawnego fatum i losu, mówię dalej: „Nie wybiła ostatnia godzina”: było to zdanie Napoleonu ulubione. Tak jest, dawał się ten mąż wielki słyszeć często z tém zdaniem, bo to dodawało męztwa jego wojskom. Sam zaś wiedząc dostatecznie, że do męznej odwagi potrzebna ostrożność w niebezpieczeństwa, miał tak wprawne oko wojenny, iż poznawszy donośność dział i ilość prochu stosowną do ich kalibru, umiał stawać w przyzwoitej odległości, żeby nie potrzebnie życia tak ważnego nie tracił! więc nie był tchórzem, ale ostrożnym.

Zacząwszy rozprawiać o hygienie religijnej mówię na stron: 156 o nastęstwie tych, którzy nie mają żadnej religii,

i zacząwszy od okresu: "Przez niechno kilkanaście lat przyjdzie," wymieniam wszelkie nieszczęsne skutki stanu tak opłakanego, a przy końcu wyrażam: zawsze niespokojni spać nie mogą; a mój prawdziwy religiant, opuściwszy pośrednie myśli, wspomina tylko o tej bezsenności.

Wymieniając nadużycia Rządcy tytularnego, wzmieniam o zakrapianiu się często kminkówką, a mój Bolesław milczy o wszystkiem, tylko pamięta o gorzałce.

Są i inne tym podobne złośliwe przemilczenia, ale się wydziwić nie mogę, jak w rzeczy tak poważnej można się ośmielić błaznować przed publicznością oświeconą.

Niecierpi szlachcic z rozumem gospodarskim, jak Rządca tytularny, ani rozumu doskonale ukształconego, ani

mądrości +
cnoty

O Ugin ciągu recenzyi nic nie mówi, bo tam tylko same wykrzykniki. Zła sprawa!

wyrozumowanych i nabytych wtarczeni wytrwałemi usiłowaniami. Zawsze się odwołuję do łaski! Ale dla Boga! owe przymioty nadane łaską, czyniłyby człowieka machiną. A potem (jak już pisałem do Pana), pewny jestem, że Bóg udziela tylko łask w nagrodę zasług.

W ogólności teologia polska zajmuje się tylko dogmatami, a Bóg opiekuje się wszystkiemi tworami zacząwszy od proszku najdrobniejszego, aż do tworów najogromniejszych w świecie powszechnym.

Postarajmy się rozwinąć to rozdziale w filozofii, która się teraz zajmuje, a Pan bądź łaskaw wstrzymać cokolwiek zagorzałość głowy polskiej.

Z uszanowaniem wysokiem
najuniżeńszy sługa
Józef Bychowiec

Wilno 28 marca
1843.

31

Jeżeliś Panie nie pisał jeszcze recenzyi na moje dzieło, cobyś zrobił doskonały, mając tyle dowcipu i mogąc rozważniéj w tem sobie postępować, niżeli ja, prawdziwie i straszne obrażony; to racz przesłać mnie najrychléj dwa moje pierwsze listy. Rzuciłem tam niektóre myśli, ale z lenistwa, pisząc zawsze od razu, zapominam często, com pisał.

Wiem że przesadzę w mej odpowiedzi, ale nie mogę zamilczeć; bo, qui tacet consentire videtur. Na części że bomba źle urządzona, artylerzysta źle ją nabił, wszelako wyśmiane niektóre iskry, choć teoretyczne, były trochę bolesne. Ochłodzę

się na czas długi, przynajmniéj póki nie nabiją ją mocniéj, nie urządzą lepiéj materyi palnej, póki nie wywrze sztrowicę swego mu[...] ku, to jest, póki nie pęknie.

Co to jest Panie, że do Grodka poczta idzie tak opieszale? Z Peterzburga odbieram listy w dni cztery lub pięć, z Warszawy w dni ośm, a z Grodka odebrałem w dni sześ[...]

Nie zapomnę w mojéj odpowiedzi i wydawcy tygodnika petersb., który śmie nazywać Kantorowa pisma rupieciami! Jak to p[...]ka niewrność bywa często zaro[...] zumiała!

Obaczym co stąd nastąpi!!

Bądź Pani zdrów i wesół.

Bychowiec.

Wilno 4 kwietnia

1843.

Mieszkam zawsze w domu Kosobudzkich.

Nieodpisywałem dotąd na list ostatni, bom oczekiwał, co się stanie z moim odstrzałem na pociski Bomby polskiej. Odpowiedź była już gotowa 24 maja; ale Cenzura wileńska, trzymając ją u siebie przez sześć tygodni, przejęta jakimś konwulsyjnym popłochem z powodu Recenzenta, odmówiła swej sankcyi urzędowej. Wziął ją więc P. Baliński i powiózł z sobą do Warszawy dla umieszczenia w Bibliotece warszawskiej, jeśli członki redakcyi zgodzą się na to przez sekretne wotowanie podług ustawy wprowadzonej w ich towarzystwo.

Odpisując na wszystkie szczegółowe zarzuty, rozprawa wzrosła do 18 arkuszy w rękopisie; dlatego zaś zmianowicie tak rozciągła, żem musiał na początku położyć mały słowniczek wyrazów, którym P. Bomba nadaje, jakby wychodzące ze szkół przedpotowych wcale inne znaczenie od znaczenia teraźniejszego. Przeto, dla uniknienia ciągłych powtarzań musiałem opisać: co jest Bóg, Łaska Boża, natura, rozum, abstrakcia, materyalizm i spirytualizm, racionalizm i supernaturalizm.[z]

Idąc za formalizmem mego pompatycznego z rubasznością dyktatorską Pseudonyma, położyłem też na końcu

reasumcyą:

W niej, powiedziawszy że recenzent, chcąc sprawiedliwie
krytykować, powinien wystawić sobie obraz pomy-
słowy przedmiotu wziętego do krytyki dla możności
porównywania go z czémś doskonalszém, w niej
mówię, okazałem że P. Bom: mało zna hygienę,
że filozofią nowoczesną usiłuje nadaremnie i na
przekorę powszechnemu rozumowi skrępować
jałowemi przypuszczeniami tyle już razy wygna-
danej dogmatyki; że, narabiając miną w rzeczach
krytycznych, faisant ~~[illegible]~~ bonne mine au mauvais
jeu, co chwila posądza mnie najniedorzeczniej
o panteizm i mistycyzm, i bardzo często chce za-
mydlać oczy, naśladując wiernie les tours de ma-
kuglarzy, fantazmagorią kalejdoskopów, i rogatka-
mi ortografii.

Wszystko com powiedział są igraszki dowcipu
występującego na popis, mogą być potrzebną dla
pisarzy gymnastyką, lecz gniewam się i obruszam
szczerze, kiedy P. Bom: wyrywając podstępnie z całego
okresu po kilka wierszy z początku i przy końcu, robi
dowolnie dziwaczne założenia, udaje one za moje
i z szyderskiemi przycinkami niszczy z gniewną nie-
cierpliwością.

Tak on postąpił w całej krytyce pomysłów do Hygie-
ny religijnej. Musiałem więc dać mu uczuć podob-
nym tonem jego niesłuszność. Niech on wie,
że może się ze mną zrównać, lecz nigdy mnie nie
przewyższy w głębokiem przeświadczeniu, iż czys-
te Chrześcijaństwo w Ewangelji będzie długo i bar-
dzo długo normą doskonalenia się dla ludzi dążących
do prawej mądrości i cnoty. — Gniewam się jesz-
cze, kiedy w zapale szału samolubstwa, za nic
ma wielkie myśli Panów La Place, Newtona,
Kanta i i innych wielu znamienitych umysłów;
kiedy wyraźnie okazuje zimną obojętność, a częste
i niechęć, ile razy wspomniałem o potrzebie ko-
niecznej panowania nad sobą.

Cóż z tego, że się P. Bon. wznosi tak często na
najwyższe <u>stanowiska</u> i <u>poglądy</u>, iż traci z oczu
ziemię, i doradza mnie, żebym z tegoż stanowiska
zapobiegał hemoroidom i kurczom żołądka?

Czytałem z niewymowną rozkoszą poemat Min-
dowsa. Widzę, że rozmyślanie z natchnieniem sko-
jarzone, odmalowało ten obraz historyczny, pełny
piękności

i wzniosłości; ale o tém później w listach dalszych.
Wytrwaj Panie w swej pracowitéj i użytecznéj czynności; bo i wytrwałość w zawodzie obranym jest też zasługą niebardzo snadną.

Wierny sługa
Józef Bychowiec.

Wilno 18. listopada
1843.

Widzę że Towarzystwo złożone z geniuszów Genważego Bomby, Protażego Tromby, Hermenegilda Tirbuszona, ~~Wen~~ Ekscelandy Kokosz i Sekretarza świeckiego Wydawcy Tyg: Peterb: zajmuje się gorliwie reformą piśmiennictwa polskiego. Jeżeli oko Pańskie, przedarszy ten Pseudonyzm, poznało bliżéj owe znamienitości, racz że ich uwiadomić, że wydam wkrótce Teoryą działań umysłowych; niechże się oni przygotują starannie na krytykę, żeby się niespuszczając niedołężnie na improwizacyą spieszną, fantastyczną.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Pan Kulczycki, znany już panu wydawca dziennika mód, przesyła panu exemplarz dotychczasowych numerów swego dziennika i będzie dalsze numera tąż samą drogą, aż na miejsce opłacone, pocztą dosyłał, a to w znak hołdu jako dla jednego z najpierwszych literatów, którego pisma wysoko ceni; i od którego dotąd już, acz niezasłużenie, względów doznawał. Zamawia sobie też względy i nadal, i prosi aby w jego uczynku raczej na chęci niż na wartość daru patrzano. Może panu pozostanie kiedy kilka chwil czasu, z licznych i ważnych zatrudnień, na rzucenie do redakcji lżejszej listu z wiadomościami; bo o artykuły nieśmie upraszać redaktor, jakkolwiek nadesłane przyzwoicieby nagrodził. Wyborne [illegible] z Szlachtografii, które stosując się do słów pańskich, wcześnie z Orędownika przedrukował, mocno się tu podobały. Przedmiot szczęśliwie obrany i z talentem wielkim kreślony. Ja, wezwany do otwarcia tych stosunków literackich, -

czynię to tem chętniej iż mam sposobność wyznać
i od siebie szacunek dla jednego z najszanow-
-niejszych literatów z którym na zawsze zostaję

Sługa

Aug. Bielowski

Lwów 13 stycznia 1842.

Od Sulczyckiego.

LEMBERG
16. JAN.

FRANCO

GREN[illegible]

[illegible]

Wielmożnemu

Józefowi Jg. Kraszewskiemu

Wmu Panu i Dobrodziejowi

przez Radziwiłłów

w Grudku

w wołyńskiej gubernii

в Луцкъ

6

Wczoraj właśnie odebrałem drugi list pański w chwili kiedym się z moich lite-
rackich zatrudnień otrząsnął. Możesz więc wnosić ile mi jego odezwanie się i
grzeczność jest miła, kiedy pierwsze chwile wytchnienia na odpowiedź i podziękowanie
mu obracam. Ciekawo by się pan tam krzątał koło piśmiennictwa, nasz pan cenzor
który z przeczytaniem zeszłorocznych pana powieści i pism różnych pospieszyć nie
może, dziwi się jak panu czasu wystarcza na ich spisanie. Jednych z nich
całkiem nie widzimy jak np. Głuchą księżnę, ale to nie z braku czasu
i niepośpiechu w czytaniu, drugie znów po rocznej lub półrocznej kwarantan-
nie, bo towary papierowe szczególniej bardzo napiętnuje zaraza. Za nowiny litera-
ckie muszę panu choć jak zły dłużnik lada czem odwdzięczyć, bodaj zebrane-
mi na naszem śmieciu. Już prawie wyszła z druku *Biblioteka* Ossolińskich
zakładu, bo tak się zowie teraźniejszy pamiętnik naukowy wydawany przez
bibliotekarza zakładu Ossolińskich A. Kłodzińskiego. Wychodzić będzie odtąd regu-
larnie co kwartał, a składać z najmniej dziesięciu arkuszy każdy poszyt.
(Zapewne niebawem treść poszytu pierwszego nasza gazeta lwowska
głosi, którą najpodobniej panowie tam pobieracie regularnie, ale że dotąd nie
ogłosiła, wypisuję tu panu; zawiera: 1) wstęp. 2) Polonevtichia, dzieło Andrze-
ja Lubienieckiego, z rękopisu dawnego. Jeden tylko ustęp z niego, mianowicie o pa-
nowanie Zygmunta I tu umieszczony. 3) Życie Godfryda Lengnicha przez Osso-
lińskiego. 4) Wiadomość o ormianach w Polsce przez X. Z. (księdza Biskupa
Zachariasiewicza. 5) Początkowe dzieje Polski, przez Augusta Bielowskiego. 6)
Rozprawy o języku polskim i jego gramatykach przez Jana N. Deszkiewi-
7) Sprawozdanie z czynności zakładu Ossolińskich przez A. K. (Kłodzin-
skiego 8) Rozmaitości. (Wstrzymuję się od zdania nad temi artykułami
bo to panowie najlepiej jako zdala przypatrujący się i bezinteresow-
ocenić potraficie. To tylko dodam że chęci są dobre i środki materyal-
ne potemu, ale dla otaczających okoliczności niejedno dobre musi przyj-
wać zestarzałą skorupę z pod której ledwie dostrzeżesz żywotności, ruch-
i barwy kwitnącej. Księgarz Jabłoński drukuje dzieła znanego panu nowel-
listy powieściarza, bo w tem zadecydować bym nie umiał, Jadama z Łazisk
(Adama Gorczyńskiego. Napis pierwszej książki jest *Sylva rerum* niezbyt szczę-
śliwie z dawnych makaronizmowych książek naszych wzięty. Zawiera kro-
o Wilczy dołek. Suplikę pana Arendy. Legendę Kluwaniey i Hełm Jaży. Dalsze
tomy zawierają kilkanaście oddzielnych artykułów zatytułowanych: Opowieści i legen-

Właśnie mam pod ręką ziążkę nie polską wprawdzie ale polskiego języka wyłą-
dotyczącą: Szrzeniawa's Wortforschungslehre der polnischen Sprache z godłem
bez XII tablic wyjętem: Uti lingua nuncupassit, ita jus esto. Takiej obszernoś-
i pracy dzieło niewiem czy było kiedy naszemu językowi poświęcone. Trzydz-
ieści kilka arkuszy obejmuje tom pierwszy i tyleż a może więcej obejmi
następny który jeszcze pod prasą. Nakłada je Franciszek Piller księgarz
we Lwowie a drukuje Pichlerowy drukarnia w Wiedniu. Nie jestem sędzią w ty-
m fachu, a do tego przyznam się że w wywody etymologiczne niewierzę, bom się p-
rzekonał że tu największym działaczem jest przypadkowość, której człowiek z m-
fantazią poddaje własne wymysły i gotów sam w nie uwierzyć jak w pewn-
niezbity. Myślę więc że i w tej ziążce znajdzie się niejedno co się niew-
ma. Zawsze jednak świadczyć ona będzie o zdolnościach i rozmiłowaniu
w języku polskim autora, którego p. Tyszyński w Amerykanie za najzdolniejszego
z pisarzów polskich w Galicii uznał. Jest nim p. Sartini. Wielu zaufuje że
wykonał tę pracę w języku polskim. Zwracam pana uwagę na szereg artykuł-
umieszczonych w dodatkach nadzwyczajnych do gazety lwowskiej od numera 36 po
wszy. Napis ich: Rzut oka na północne stoki Karpat, Wincentego Pola. Z pier-
wszych stronic obaczysz pan niepospolite pióro i nie lada zakrój. Ma on wydać
...oje jeszcze ciągle nad dziełem: Opis północnego wschodu Europy. Tytuł coś enig-
matyczny jak Chmielowski nieboszczyk powiada. Podobno przyczyna tego ta sama, co
wydawcę naszych pieśni, Wójcickiego, skłoniła do chwycenia się ziążkowej, wypłowiałej i n-
ie istniejącej w życiu praktycznem nazwy Białochrobatów. Ale niech to nikogo nie
...za. Wincenty Pol jest jednym z pierwszych naszych pisarzów a dziełu temu n-
więcej swoich jaśniejszych chwil oddał. Wspomniona wyżej rozprawa chociaż nie jest
jakkiem z tego dzieła, złożona atoli z tychże materiałów i wpłynie zapewne
samo dzieło jakkolwiek nieco odmiennie. Co prawie wszystko z nowin Szląskich.
teriały historyczne na których wydawanie dziś u nas pora nadeszła, a jakich pa-
wie mnóstwo a więcej jeszcze pono Poznań dostarcza, mają gorliwych u nas
...rawców w wydawcy pamiętników o Koniecpolskich, Stanisławie Przyłęckim i w Zegocie
lim. Pierwszy przygotował i wydaje nakładem Lubomirskiego Henryka Sprawy na
inne, składające się z raportów i listów hetmana polnego Chmielnickiego ta-
mało znanego dotąd w naszych dziejach; drugi Ciołma Gawińskiego niedrukowane
i dzieło zawierające żywoty hetmanów, dotąd w rękopiśmie leżące. Urywam aby
pana nieznudzić, i niezrobić qui pro quo podobne do tego co się stało z Ku-
kiego prezentem. Jest on, jak zapewne będzie panu wiadomo, istotnym redaktorem
dziennika mód, bo ja nim ani bym niemógł być (bo u nas na wszystko trzeba mieć p-
atent, i bardzo się gniewają jeśli kto bez patentu literatem zostanie, zato też patentowany może
tasować i krzyczeć choćby był głupszy od buta) ani bym w dzisiejszych okolicznościach
mechciał. Przez wzgląd jedynie na uczciwość i dobre chęci Kulczyckiego doczemam i ja n-

grosz wdowi do tego pisemka, które otwarcie powiedziawszy jest dość luk-
sakiem być musi. (W trzecim czy siódmym numerze był dobrze napisany artyku-
lik (Alexandra hrabi) Danina Boskowskiego który się mocno podobał. Coś w guście
Szlachtografii z części zniszczonego [?]. Cały szereg takich artykułów wyłącznie na ten
cel był napisany i już część znaczna miała najdobitniejsze na każdej stronicy i- 40
primatur cenzorskie. Naraz tofnięto [?] i zabrano wszystko a Redaktor kontent że o-
skończyło na wyraźnej pogróżce że mu nic prócz mód [illegible] nie pozwolą..
Następny więc numer ma powiastkę głupią francuską. Niech to jednak nie odstrasza
pana w dobrych chęciach dla dziennika bo wszelki zamiaru przedsiębiercy (nie spe-
kulanta, bo na pierwszych takich stratach niemałych) zasługuje na pomoc. Jeśli ko-
respondujesz z M. Grabowskim proszę mu zasłać pozdrowienie odemnie. Jest to pisarz któ-
rego cenię wysoko. Jeśli ma taki przypadek z dziennikiem (bo mu również posłano)
niech bez skrupułu zwraca takowym [illegible] pocztowym [?] [illegible], a potem mu daj inną
drogą. Byłem świadkiem jak p. pocztmistrz Radziwiłłowski odebrał przy pierwszym nu-
merze dziennika od każdego exemplarza roczną opłatę pocztową, ~~[illegible]~~ przez po-
cztamt petersburski główny ustanowioną. Może się pomimo tamte zabiegi. Kończę
wyznaniem rzetelnego szacunku z jakim zostaję dla W Wielmożnego Pana
sługą i [illegible]

A. [illegible]

11 10

24 Marca 1842

LEMBERG FRANCO
3. APR. GRENZE

Wielmożnemu
Józefowi J. Kraszewskiemu
WWMMcPanu Dobrodziejowi

przez Radziwiłów

w Gródku nad Bugiem
w Gubernii Wołyńskiej

Kulczycki

Szanowny Ziomku! udaję się do ciebie z prozbą, abyś był łaskaw
donieść mi co bliższego o kronice Delizy czy Delixon o której
dałeś w wizerunkach nowoczesnych z roku 1835 wiadomość.
Jako sam nad krajowemi dziejami pracujący, oczujesz zapewne
jak potrzebną jest rzeczą poznać dokładnie nawet podrzutki
takie jak Prokosz, Kazimir, Joakim lub pomieniony Delixo, kiedy
i z jakich zasobów powstały, bo i co do wyjaśnienia chociaż
ubocznych szczegółów w dziejach posłużyć może. Chciałbym tedy wiedzieć
czy Antosewicz autor obrony posiada jeszcze owe Niedogryzki pa-
gaminowe, i czego jest za figura w literach. Nabywszy je-
go rękopis może ci się Szanowny Ziomku udało dowiedzieć
się dotychczas co więcej o jego źródłach. Powtóre, czy w
owej obronie Kadłubka nic a nic więcej niema przykłado-
wego ruskiego textu, boby się z języka samego i pi-
sowni dało powziąć zdanie pewniejsze. Jeśli jest co więcej
cytacyj, prosiłbym, jeśliby to być mogło, kazać mi na mój
koszt wypisać i przesłać, a wielce Ci będę zobowiązany.
Śmiesznie mi na str. 137 wizer. położone: Bessow Drohobyczan
Buszan musiały być zapewne w oryginale Biesów, Drego-
wiczów i Buzanów. Ciekawe jest miejsce o odwiedzinach
anielskich naszego Piasta, czy nie jest w rękopiśmie ono,
dewiza choć co trochę kompletniejsze. Daruj zresztą że
może nie wczas zabieram twą uwagę ku tym drobnostkom,
i odrywam od twych wielce użyteczniejszych zatrudnień;
ale zajmując się teraz właśnie początkami dziejów naszych,
bardzobym rad zasięgnąć co do pomienionych szczegółów
twego światłego zdania i pomocy. Byłem od dawna
tego przekonania że nasi kronikarze od Rusi chwycili baj-
kę o Lechitach i Lechu pradawnym. Nasz Galus ich nie
zna, a obładowany erudycją Ossoliński zgalwszył się mo-
cno kiedy w swoich wiadomościach krytycznych odwołał
się z Lechitami do Galusa. Więc o naszej krwi Lachiej

niewiedzieliśmy nic jeszcze za Bolesława III my sami, a ca
Europa Bizantyńcy, Czesi, Germanie niewiedzieli o tem poz
nawet, chociaż dziś pierwsi uczeni niemieccy, wiarogodne
źródła swe refutujące, powtarzają ten pater noster za
naszymi Sławianofilami. Dość już Nestora aby wyświecić
wędrówkę do nas imienia Lachów; ale podane jak Czelin
fragmenta, jest tylko i wówczas gdzie się znajdują, d
wodzą, że naszemi dziejami pierwszemi zajmowała się też c
kiew rzymska, i sam jeden drugi podrabiać musiał się n
czemś opierać. — Coś wyrzekł w studiach literackich o M
ciejowskim, czytałem z przyjemnością, sprawiedliwej i
wiele światły to sąd o nim. W nowszych jego pracach
daleko więcej znajdzie się nie do zarzucenia, bo te
niejedno z twierdzeń jego niewytrzyma krytyki. Coto
za jednostronne, krzywe i niezgodne z pojęciem człowieczeń
stwa wyobrażenie o słowiańszczyźnie u niego. Jakież poj
ęcie mają ci ludzie o bóstwie które, jeśli ma być wszy
tkiem, jednakową miarą złe i dobre, cnoty i wady między
dzieci swoje rozdziela. Ale już nie pierwszy raz dziwi
mi brak zasadniczych pojęć w największej części Sław
nofilów, a ztąd gruba ich niekonsekwencja i niedorzecz
ność w twierdzeniach. Coto naprzykład za dziecinne wy
brażenie że Sławianin jest wszędy i zawsze między narod
mi słowikiem, a wszystkie inne ludy to wróble i
pośmieciuszki a nawet jeszcze coś gorzej. Coś podobnego
doczytać się można w czasopism ci zapewne p. Wodniar
skim niby estetyków naszych pobratymców. Opart się on
na tym pewniku i pyta czy ci co terefere nie śpiewają, dziś i
nie plotą zmalowych dąbów o czarach i diabłach ale n
promienioną myślą w głąb natury i człowieczeństwa
wnikają mogą się zwać słowianami? — i podaje ich
rodowód w wątpliwość. Nie wiem szanowny znom

czy bawiłoby się zmartwić tylko wyłączenie od trzody pół-
główków słowiańskich, ja ci się przyznam że jakkolwiek
jestem zwolennikiem słowiańszczyzny, nie spodziewałem
się atoli nigdy aby tak daleko w tej mierze obła-
kać się można, o słowiańszczyźnie pisać takie bredni z
taką śmiałością. Historiograf chorób wiekowych znajdzie
kiedyś niemało ważnego wątku w tym co dziś na-
wet znaczne odbiera pochwały, a niektórych nawet
niepospolicie entuzjazmuje. — Wyszło tu u Pillera dzieło:
Sprawy ukrainne przyczynek do dziejów polskich XVII wieku
przez Stanisława Przyłęckiego wydawcę pamiętników o Ko-
niecpolskich. Zawiera ciekawe korespondencję hetmana Chmie-
leckiego i raporta jego o bitwach z Tatarami. Jestto
ten sam Chmielecki tak mało znany u nas, którym ma-
tki w Krymie straszyły dzieci. Mnóstwo cieka-
wych szczegółów odnoszących się osobliwie do naszych oko-
lic i obchodzących całą dawną Polskę nadaje wiele w-
tej książce, a wydawca dołożył ze swej strony wszel-
kiej starności aby pojedyncze dokumenta objaśnić i uzupeł-
nić w możności. W Wiedniu kończy się już druk nowego
wydania pism Malczewskiego Antoniego z jego papier-
rami które od dawna było przyrzeczone. Tamże drukują
się wszystkie Pisma Ludwika Kropińskiego z rycina-
mi rycinami. Jest nadzieja że coraz więcej dobrych
książek ~~[illegible]~~ polskich wychodzić będzie w tych stronach,
przynajmniej trudności w tej mierze znacznie zwo-
lniały. Myślą u nas o almanachu literackim wyda-
nym na korzyść pogorzelców miasta Rzeszowa i wezwano
do tego wszystkich literatów naszych. Milikowski
chce założyć nakład. Wczoraj właśnie nadeszła tu bra-
cia poczta z Wilna, ale nie tak łatwo obaczym się jeszcze z
warszawskimi nowościami. Tymczasem racz łaskawie rzucić przy
wolnej chwili podobny jak dawniej artykulik o nowościach
i przyjm zapewnienie wysokiego szacunku z jakim
dla ciebie zostaję

Bielowski

czekam odpisu. Lwów 17 lipca 1842

7 Iunii 18[illegible]

LEMBERG

Wielmożnemu Imci Panu
Kraszewskiemu
Dobrodziejowi

w Grodku
gubernii Wołyńskiej

August Bielowski

Szanowny ziomku! Czytałem to gdzieś, już nie pomnę, żeś miał
całe lato podróżować po Prusiech itd.; wstrzymałem się więc
z pisaniem ci listu, a razem podziękowaniem za wia-
domości literackie jakieś mi taskawie udzielił. Niedawno
znowu mówił mi księgarz nasz, Jabłoński, żeś w Krakowie
i masz jechać na dwór, z czego się cieszyłem i ja i
moi literaccy koledzy Dumnowie Borkowscy, i wielce bylibyś-
my ci tam radzi. Tymczasem podobno nic z tego nie
będzie, więc przesyłam ci podawnemu listowne pozdrowie-
nie i życzenia, nie z formalności tylko, bliskich świąt.
Jeżeliś łaskaw, a czasu chwil kilka znajdziesz, donieś mi
jak dawniej o wszelkich zjawiskach literackich u was, co
się wydali, co wydać zamyślacie i jakie to co tam
wyszło, nie omieszkam zrobić z tego użytek do dziennika
mod którym właśnie od nowego roku wystroić się myśli
w lepszą sukienkę, a może co i na druku skorzysta, jeśli
tacy jak by szanowny ziomku łaskawcy, choć po kilka
słów dorzucą. Czytałem to coś napisał o Ossolińskich
bibliotece (piśmie) i byłem bliski uwierzenia że to com sam
napisał ma istotnie tak wysoką wartość jaką przyjazna
ręka nakreśliła. Może będzie i wiele, ale dużo jeszcze po-
trzeba pracy i żmudnych poszukiwań. Zawsze ci wdzięczny
jestem że dałeś głos o tej mojej robocie jakkolwiek
schlebiający autorowi, zapewne w nagrodę za dobre chęci
i wczesnej dalszej zachęty, ale widocznie natrącający że po-
chodzi od znawcy. Czytałem i to co Kostrowiec (podobno p.
Grabowski) przed tobą jeszcze napisał, i zdawało mi się że
z jego zarzutów, a można wiele najsprawiedliwiej mi zarzu-
cić, ten jest niesprawiedliwy, że ganiąc etymologów sam się
na etymologii opieram. Nie na tym kładę ja dowód fałszywo-
ści nazwania nas Lechami a właściwiej rodem lechickim, że
między brzmieniem Leszek a Lechitami upatrzył podobieństwo. Prze-
ciwnie, fakta same, historia, świadectwa spółczesne są, mi pod-
stawą.

Powiedłem (w tygod. liter.) że od drugiego wieku po Chrystusie aż
dwunastego włącznie nieznane było nazwisko Lechitów czy Lacko
słowiańskich ani u Bizantyńców, ani u Germanów sąsiadów
szych najbliższych, ani u Polaków samych mianowicie u G
i zebrawszy w kupę wszystkich świadectwa zbiłem świadect
Nestora który po Galu pisał. Niezaparli mi tego ani nasz N
jewski ani sprzymierzeni jego, uczeni czescy, których hipotezy pod
tem. Choćbym w dalszem śledzeniu tej nazwy kroku nie zro
jużby teraz przestać powinni dzielić na Lechitów i nielechitów
słowiańskie. Alež idąc koleją faktów napotykam w samym
wym filarze Czechów, Nestorze, zetknięcie się Rusi z Polakami
czasów Leszka; a widząc już jak dzień dowiedzione i przez
sian uczonych i Czechów, że Rusi nazwa od rodu panującego
poszła, wniosłem że i Lechitów nazwa, prócz u Rusi nigdzi
wprzód nieznajoma, od naszego panującego pochodzi. Niech
p. Kostrowiec uważa że tu podstawą fakt u Nestora zap
ny; a nie podobieństwo liter. — Co do twojej uwagi że Ruś
od Ruryka (ale zapewne jak mniemasz) od rodu Rusów pochodzi, wyjd
to na jedno. Skandynawcy co do Nowogrodu przychodzili, nie wszyscy byli jedn
rodu (bo Rostagi o których mówi Szafarzyk, to było coś jak fam
lia rozrodzona, niewielki ludek) i dą o tem wzmianki wyraź
tembardziej niemożna uważać tych Skandynawów którzy ciąg
aż do roku 1018 z za morza byli sprowadzani za sam ród
sów, bo sam Nestor inne różne rody w Skandynawii wylicz
A więc tyle tylko pewna że Ruryk i niektórzy główniejsi
szyscy byli z rodu Rusów; chcąc więc różnice tych przybylio
rodowości ściślej oznaczyć zostanie imię Rusów pewne tyl
w Ruryku i jego następcach Rurykowiczach. Ale o to m
sza, rad jestem wszelkim uwagom które do przekonania o
wdzie pobudzają, choćbym miał cofnąć się od tego com wpr
za prawdę uznawał. — Część druga, a właściwiej pierws
Początkowych dziejów jeszczem nie dał do druku, ale ją z n
rokiem dam, bo jest prawie ze wszystkiem gotowa. Postąpiłe
nie jak uczeń filozofii niemieckiej, ale jak panteista czy

terialista i sceptyk. Dopatrzywszy aż odrobiny stałego lądu i podwalin, stanąłem, aby się obejrzeć jako ten ocean bez=brzeżna bajek i fałszów umyślnych poza ten kres się rozla=ła: roztrząsam Kraka z całym tuzinem Leszków, Wizimirów i Wandą, nim w części trzeciej od Mieczysława bitym go=ścińcem się puszczę. Sięgnę potym i dalej, osobliwie naszego spotwarzanego Mieczysława II i jego syna najstar=szego, o którym dotąd bóg tylko wiedział i źródła spół=czesne, a którym historycy, jakby na własny pośmiech, dwie=ści lat pośmiejszemi świadectwami kłamstwo zadali. Gdyby raz wydobyć się z krytycznych roztrząsań, przynajmniej gwałtowniejszych, toby snadniej jakoś i ku syntezie po=stąpić, a możeby kiedy temu i pora przyjaźniejsza nastała. Ale się rozwlokłem o rzeczach dawnych a nowości mu niedonoszę. Małoż bo też jest tego u nas. Józef Dunin Borkowski daje dopiero w tych dniach pierwsze arkusze Album drugiego do druku. Mają tu nadzieję wydawać Tygodnik nau=kowy z rokiem 43. Tadeusz Wasilewski wicemarszałek Galicii, sam literat acz mało się udzielający pu[illegible]nosci dotychczas podał o pozwolenie na to pismo i jest wszelka nadzieja że je otrzyma. Leszek Dunin Bor=kowski ma zamiar wydawać tygodnik wiedeński na sposób tygodnika petersburskiego, lecz czysto literac=ki a obejmujący ogół Słowian z wyłącznym na ruch literatury polskiej i obszernym poglądem. Lecz i ono jeszcze pozwolenie tylko w nadziei. Sta=nisław Przyłęcki wygotował do druku drugą część spraw ukrainnych. Żegota Pauli historię Zborowskich i td.

Polecam się wielce mi szacownej pamięci twojej i zostaję z szacunkiem

Bielowski

Lwów 10 grudnia

noṽy. 1. Dzeczpe

LEMBERG
10. [illegible]

FRANCO

Wielmożnemu
Józefowi Ig. Kraszewskiemu

GRENZE

przez
Radziwiłłow
Łuckarw Urzędle

w Gródku
w guberni wołyńskiej

Graf Borkowsk

Jestem wielkim dłużnikiem pańskim i mojem przydłuższem milczeniem
mogłem dać słuszny powód Panu do niekorzystnych o mnie domysłów,
choćiaż przyczyny jakie mnie w korespondencji wstrzymywały uznałby
Pan sam za ważne. A najprzód niech Pan wie o tem że kiedy
ten list piszę jeszcze niezupełnie wolny jestem od epidemii któ-
ra się tej wiosny w naszej stolicy okropnie zagnieździła i
mnóstwo ludzi sprzątnęła. Co do mnie odbyłem jeden z lżej-
szych attaków jakiejś gastryczno-kataralno-żółciowej a podobno i
nerwowej (bo kto tam tych doktorów porozumie) febry, i jestem, jak
mówią, rekonwalescentem, któremu jeszcze i czytać i pisać zabrania-
ją. Skorom list Pana ostatni odebrał przygotowałem był je-
den z moich kawałków dla Pana, i zakomunikowałem życzenie
pańskie memu dobremu przyjacielowi Leszkowi Dunin Borkowskiemu.
Skłonił się on najochotniej posłać Panu artykuł, który miał
wkrótce przygotować i mieliśmy razem list do Pana wygotować.
[illegible] i uporczywa słabość jego brata starszego Józefa, przy któ-
rym ustawicznie czuwać było trzeba, opóźniała niemało wygoto-
wanie jego artykułu, wreszcie śmierć jego brata (o której zapewne
z pism publicznych musiałeś się już Pan dowiedzieć) i żal
po tak ciężkiej stracie sprawiły iż bardzo bliski ukończenia
artykuł ów niezostał mi podziśdzień oddany. Nie czekając przeto
dłużej posyłam Panu tymczasem list od siebie i to co w dłań
napisałem, z uwiadomieniem że wkrótce odbierzesz Pan list i
artykuł od wielce sobie życzliwego L. D-B jakto sobie życzy-
łeś. Moje zatrudnienia literackie doznać musiały przerwy i je-
szcze kilka tygodni upłynie nim się wziąć będę mógł do nich
na serio. Dzieje bajeczne których objętość 8 do 9ciu arkuszy
druku wyniesie mam w makulaturze skończone, ale w takim
makulaturze który sam tylko wyczytać i gdzie co należy wło-
żyć potrafię. Tylko arkusz jeden uściągnąłem przed moją
jeszcze słabością przepisać na czysto. Niebędzie się także ku

ondzie

bez zrobienia nowego przypisku lub wynachodzenia i przytocze-
nia tekstu który było nawiązano w Inkunabułach wspominany.

Album które p. Józef Dunin Borkowski ogłosił a brat dziś jego
kontynuje jest dotąd czternaście arkuszy wytłoczonych na czysto. Dru-
kuje się u Sollingera w Wiedniu, a rycinki robi się we
Lwowie, a druk niezmiernie opóźnia. Za dwa miesiące będzie
już zapewne w handlu.

Czy znana tam Panom Parafiańszczyzna książka dość
spora, którą na wzór i z wcieleniem owej wszystkich dru-
kowanej w dzienniku pod tytułem wydano w Po-
znaniu. Tu ją wszędzie czytają. Co też tam
o tem sądzicie.

Nadesłał mi właśnie księgarz do przejrzenia dwa tomy
korrespondencii Grabowskiego Michała. Z zadziwieniem wi-
dzę tam wyjątki z moich listów pisanych poufnie
i tylko dla niego samego. Chociaż tam nic niema czego-
bym dziś nie powtórzył bez zarumienienia się, rzecz jednak za-
drażliwa oglądać w druku to co do druku przezna-
czone nie było. Z tem wszystkiem nie mam tego za złe
wydawcy, bo p. Grabowski jest człowiek też mądry
i rozsądny, byleby mu tylko niektóre słowami po-
był o tem zawiadomił. Nadeszły tu także mnie now-
ości z Wilna a między temi parę nowych powieści pana
które w Krakowie będę miał przyjemność czytać. Racz mnie ter-
paz łaskawie przysłać dawno obiecany list z nowościami
[illegible] i całego Podola, Wołynia i Ukrainy a szcze-
rze nam tak to rodzinnemi będziemi. Polecam się jego
miłej pamięci i oczekuję na rychłą odpowiedź co w
mojej rekonwalescencii będzie wielkiem dla mnie pokrzepie-
niem. Z prawdziwym szacunkiem sługa WW Pana Dob.

15 lipca 1843.

A. Bielo

38

Lwów 25go Października 1843 54

Wielmożny Panie!

Przed paru miesiącami jeszcze oznajmił mi August Bielowski życzenie pańskie abym udzielił jaki z artykułów moich do Atheneum. Zaszczytnem było dla mnie to wezwanie bo znam dobrze wartość tego pisma i wysoko poważam jego wydawcę. Jednakowoż pomimo najszczerszych chęci nie mogłem im dotychczas zadość uczynić. Przeszkody jakich doznałem były nader dotkliwe i zniechęcające. Śmierć brata mojego Józefa i słabość moja własna wygoniły mnie na czas jakiś ze Lwowa i oderwały od wszystkiego co mnie przedtem zajmowało i bawiło. Za moim powrotem jednak przypomniałem sobie natychmiast dane przyrzeczenie i oto teraz się z niego uiszczam, tłumacząc się zarazem ze zwłoki tak długiej. Przesyłam Panu wyjątek z drugiego tomu Parafiańszczyzny niedrukowanego dotychczas. Ale najpodobniej Pan wiesz zaledwo że pierwszy tom wyszedł. Czekam sposobności aby go Panu przesłać, gdyż na drodze księgarskiej nie dostaniecie go. Kazałem wytłoczyć tysiąc exemplarzy, sądząc że będzie aż nadto tego dobrego, tymczasem te u nas rozchwytanymi zostały. Zostaję

z wysokiem poważaniem

życzliwym sługą

Leszek Dunin Borkowski

Przesyłam Panu przyrzeczony w dawniejszym moim liście
artykuł i odezwę L. D-B. łącząc przy tej sposobności wyrazy
szacunku z jakim dla Pana zostaję. Niedawno c
zytaliśmy tu Latarnię czarnoksięską, wyborna jest
winszuję Panu takiego tworu. Spodziewam się że w
będzie miała u nas odbyt ta książka, chociaż w
ogólności księgarze niemogą się skarżyć na odbyt
dzieł pańskich. Wszak też mierze szczęśliwszy Pan
od wszystkich. Chcemy tu nieco wspomnieć
obszerniej o czarnoksięskiej latarni w dzien
ku tutejszym. Polecam się Jego pamięci

A. Ke

39 55

Lwów 1go Grudnia 1843.

Odebrałem list pański zawierający łaskawe
zdanie o przesłanym Panu artykule. Miłoby
mi było usłyszeć obok tego z ust pańskich i słowa
przygany chociażby nawet przycierpkie. Co jest dobrego
w pisaniu mojem to już zostanie czy o tem wiedzieć
będę czy nie; lecz chciałbym aby to nie zostawało co
złego jest. Nasłuchawszy się sądów krytyków pokątnych
i nieszlachetnych którymi pogardzam, i pochlebców nad
którymi lituję się, spragniony jestem sądu od znawcy
którego życzliwość, pochlebiam sobie, byłaby mi też rę-
kojmię bezstronności. Oto też proszę. A na wzajem
chętnie wypełnię pańskie życzenia i niebawem
nadeszlę Panu nowy artykuł. Potrzebna jest jednak
ostrożność nie podpisywania mnie dla przyczyn
jakich Pan łatwo domyśli się. Dość będzie
powiedzieć: przez autora „Parafiańszczyzny" bo to
nie naraża mnie na nieprzyjemność i zaspokoi
ciekawość publiczności zasłużoną czy niezasłużoną.
Zostaję z wysokiem poważaniem

Leszek Dunin Borkowski

Załączając tu braterskie pozdrowienie dla Pana, dodam tu
tylko do tego com poprzednio w liście moim wyraził, że szacu-
nek mój dla Pana jako pisarza jest nierównie gruntowniejszy
i większy niżeli to Panu zdawać się mogło, i niż do-
tąd gdziekolwiek to wyraziłem. Bardzobym żałował przycho-
dziło, gdyby to sprawdzić się miało, co Pan w swym liście
powiadasz że to ostatki co wyszło w tym roku z pió-
ra pańskiego. Nie ustawaj Pan w szlachetnem usiłowa-

niu

wzbogacania piśmiennictwa polskiego swemi pracami, bo mo[...]
najszczerszej że miejsca jakie Pan w niem zajmował nikt [...]
piszących dziś zastąpić nie potrafi.

Od p. M. Gr. dawno a dawno nic nie miałem. Je[...]
Pan wiesz co o nim i jego nowych pracach, do[...]
nam przy sposobności i bądź nam tak życzliwym
jak byłeś dla mego Jeżeriny i na zawsze sie[...]
my. — Proszę też i ja o tę ostrożność co i moi [...]
szyscy aby przy wzmiankach lub wyszczególnieniu
korrespondencji od nas żadna wzmianka imienia mego
w Ateneum niebyła, bo tu mamy z tak daleko [...]
przykrości.

Szczery przyjaciel i sługa
[signature]

56

40

Panie Dobrodzieju!

Chcąc skutecznie odpowiedzieć szanownemu wezwaniu W^o^wmć Pana Dobrodzieja, posyłam kilka urywków z pism moich dla pomieszczenia w Athenaeum – ieżeli nato zasługiwać mogą. –

Znaiąc gorliwość W.wmć Pana Dobrodzieja w rozszerzaniu Literatury Oyczystey, ośmielam się zatrudnić Go moią Prozbą: Wiadomo iest W.wmć Panu Dobrodziejowi iż P. M. Grabowski zachęcał do zwrócenia uwagi na niektórych ruskich Autorów – idąc za iego zdaniem i za własnym gustem, zaiąłem się tłumaczeniem dramatycznych Dzieł N. Kukolnika – lecz wybrałem te tylko, które niemaiąc w sobie nic z narodowości ruskiey, iedynie pod względem artystycznym podobać się mogą w każdym ięzyku. – Tłumaczyłem ie wierszem nierymowym, wyiąwszy niektóre piosnki, improwizacye i inne mieysca, które podobnie iak są w Oryginale, wierszem tłumaczone będą. –

Zamiarem iest moim odkryć nato dzieło Prenumeratę, lecz wstrzymałem się nieco, oczekuiąc wtém względzie na poważne zdanie W.wmć Pana Dobrodzieja, któreby mnie oświecić mogło w rozpoczętey pracy.

Mam honor zostawać z wysokim Szacunkiem.

W^o^wmć Pana Dobrodzieja

Nayniższym Sługą.

Michał Blumenfeld.

d 16. Czerwca
1841. R^u^
M: Stawiszcze.

adres.

57

Адресъ.

Михаилу Францовичу
Блюменфельду.

Кіевской Губер: чрезъ Таращу.
въ М: Ставищи.

—— . —— . —— .

41

List Pana Dobrodzieja z dnia 30 czerwca, odebrałem za łaskawie udzielone uwagi najmocniej jestem obowiązany. — Lubo Pan Dobrodziej, że życzyłby wziąść do przekładu narodowe Ruskie dramata-Kukolnika. Ja, postanowiłem przetłumaczyć wszystkie, lecz w tych ostatnich tę niedogodność znalazłem, że zawierając w sobie wiele sarkastycznych przycinków przeciw Polakom, naszym polskim czytelnikom niebardzo by się podobać mogły. Przytem Ruski naród, kraj i język ma niektóre idiotyzmy, co żadnym sposobem w innym języku wyrazić się nie dadzą, a wyrażone niewłaściwość brzmiały by największe. — Naprzykład w Dramatycznym obrazie Kukolnika 28 Stycznia 1725 roku stron: 16. te dwa wiersze:

Плачетъ отецъ Феофилактъ
Благоговѣйна молебновъ отпѣвши
Отпустъ казенной, что по уставу. —

Oddaię to pod rozsądzenie Pana Dobrodzieja sam; lecz mnie się zdaie, że każdemne nabożeństwa i te jeszcze zamiarem właściwej tylko Rossii najzaszczytniejsze, i wyrażone w obcym języku dziwnie by się wydały. Urywek z dramatu Jakób Sannazar, zakończam, prosząc jeżeli można, o umieszczenie w Athenaeum.

Obecnie pracuję także i wygotowuję do druku kilka powieści i obrazków prowincyonalnych, z których próbkę, jeżeli Pan Dobrodziej pozwoli do Athenaeum nadeszlę.

Przyjm Wielmożny Pan Dobrodziej wyznanie szacunku z którym zostaję

Sługa

M. v: Blumenfeld

29 września 1841 r. Stawiszcze

60

Warszawa dnia 4. Maja 1841.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Dawny Professor, miłośnik krajowej literatury, już od roku 1834. mieszkający ciągle w Warszawie, czytałem w stolicy Królestwa, jako ognisku rozmaitego rodzaju wiadomości ludzkich, pisma WWMMPana Dobrodzieja, niemogłem być pewnym czy WWMMPan Dobrodziej jesteś ten sam, który niegdyś będąc moim Uczniem tak przyjemnie nuciłeś spólnie ze swemi ówczasowemi Kolegami ową piosnkę

„Już na wieczorne pacierze
Na kościółku przedzwonili
Jaś za rękę siostrę bierze
Pójdź będziem sobie chodzili itd."

czy ten sam, co tak piękne wówczas rokował w przyszłości nadzieje, nareszcie czy ten sam, od którego w Białej dostałem w czasie lekcyi języka polskiego przezemnie wykładanej rękopism Jego ręką pisany, obejmujący część Dziadów Mickiewicza, który dotąd mam — lecz gdy z wydanego niedawno Atheneum wyczytałem artykuł o Białej, która mię zawsze interesuje, bo tam kilkanaście lat najpiękniejszego mego wieku przepędziłem, i z niego się przekonałem, że WWMMPan Dobrodziej jesteś ten sam Józio niegdyś, coś mieszkał u ś.p. Rektora Przyssa; niemogę na sobie przemódz, abym się do Niego nie zgłosił, Jemu się nieprzypomniał i o sobie niedoniósł —.

Po nieszczęśliwej rewolucyi zostałem w r. 1833. na Inspektora (na jedno wychodzi, co dawniej na urząd Rektora) wezwanym do Szkoły Obwodowej przy Ulicy Długiej, ze sławnej

niegdyś po XX. Pijarach

niegdyś po XX. Pijarach Wojewódzkiej przekształcony; i tu ciągle zostaję, po-
wodzi mi się nienajgorzej, dzieci już mam dorosłe, z których najstarszy Julian
którego zapewne przypominasz, bo jeszcze będąc małym dzieciakiem często latał
po klasach, za co nieraz ś.p. Preyss gdy mu w lekcyach przeszkadzał, miał powód do
gniewania się, jest dziś Trzecioletnim Uczniem Uniwersytetu Petersburgskiego
poświęca się szczególnie historyi i literaturze, jest niepokonanym Jego zwo-
lennikiem i wielbicielem jedynie z pism Jego, bo zapewne niepamięta, że nie-
go nieraz drażnili; dwóch zaś synów młodszych i dwie córki kończą edukacyą.
Była się rozeszła pomiędzy tutejszemi literatami pogłoska, że WWMM Pan Do-
brodziej przeniesie się na mieszkanie do Warszawy, lecz niestety ta wiadomość
dotąd się nie sprawdza, marnie tego żałuję, że ten, co pierwsze miejsce zajął
na polskim Helikonie jest tak znacznie oddalony od swego dawnego Pro-
fesora zawsze Go sobie mile przypominającego —.
Przypadek zdarzył, że od Starozakonnego Goldfarb Księgarza z Łucka, który w Księ-
garni tutejszej u Orgelbranda bierze książki, często, słyszałem powtarzał nazwi-
sko Jego, dowiedziałem się o Nim wiele szczegółów, a mianowicie, żeś się już oże-
nił, i jesteś ojcem dzieci, bardzo się z tego cieszę, i życzę z duszy wszelkiego szczę-
ścia i pociechy z dzieci — Jest w naturze ludzkiej, że jak pomiędzy mieszkań-
cami jednej ziemi, tak i pomiędzy osobami za młodu będącemi w pewnych
stosunkach, zachodzi i tak powiem pewny rodzaj niejako pokrewieństwa
i przywiązania — ja i rodem jestem z Litwy z Gubernii Wileńskiej, i byłem
niegdyś Jego Nauczycielem, a stąd i jakiś pociąg z natury rzeczy wypływa —
Chlubię się tym, że może Szkoła Bialska była początkiem do obudzenia zdol-
ności przez naturę hojnie Mu udzielonych, chlubi się ta kraina, że wydała ta-

kiego

takiego Obywatela i dzielnego pisarza, na którego choćiaż niéraz powstają ogromne bu-
rze, ale ja zawsze powtarzam z uśmiechem, że próżno od słońca spiekłe Araby
wywieraią urazki, że je pali, słońce zawsze słońcem, i coraz daléj się posuwa —.
Jeśli kiedy wypadnie WW. MMPanu Dobrodziejowi być w Warszawie, proszę dla
mnie zrobić tę przyiemność i odwiedzić starego Adama Lirzęcego już dziś 48. rok życia,
który może niéraz was iako młode dzieci wykrzyczał, ale nie pamiętam, abym kiedy Pana
Józefa strofował, bo wiem że był u mnie bardzo dobrym Uczniem, tylko do odpisywa-
nia ćwiczeń na czysto za leniwy, a do pisania ulotnych wierszyków bardzo skory,
te chwilę poczytam dla siebie za najprzyiemnieyszą, bo największa rozkosz dla
Nauczyciela widzieć Ucznia swego, a ieszcze Ucznia, który dziś iest zaszczytem i
chlubą całego Narodu —.
Już mam przyiemność że się dowiaduię o Nim, chciałbym ieszcze mieć iakąkol-
wiek po Nim pamiątkę — będąc miłośnikiem literatury, zbieram dla siebie i synów
moich Biblioteczkę, z dzieł Jego dotąd nic niemam, niechże mi za złe, że matema-
tycznym ięzykiem mówić będę, to iest otwarcie i śmiało, chciéj mi zrobić tę przy-
iemność i ze swoich pism cokolwiek udzielić, a te będą dla mnie tem milsze, że
od mego niegdyś Ucznia pochodzą i zdobić będą moią Biblioteczkę — Opis Wilna zwie-
dziłem, z tem większą przyiemnością czytałem, że w nim przepędziłem moje młode lata —
Wilkołaka ieszcze wcale nieczytałem, pomimo że pochlebny zbyt nawiasowy w naszych tutejszych
pismach umieszczony, a iuż mi syn z Petersburga donosi, iż z wielką przyiemnością po
kilka razy odczytał, i unosi się, bo, powiada, tem bardziéj mnie interesować powinno, że
tonie z dziejów Litwy —. Jeśliby w przesłaniu zachodziły iakie trudności, raczy Pan
Dobrodziéj upoważnić którego kolwiek z tutejszych Księgarzy np. Orgelbranda
lub P. Zawadzkiego, a od nich bez kosztów mógłbym dostać — ale bez upo-
ważnienia Jego skutek nastąpić niemoże —.

Konicz

Kończę tę moją odezwę na wyznaniu, że jak byłem tak i nadal być pragnę

WWMMości Pana Dobrodzieja

prawdziwym przyjacielem i

Najniższym Sługą

A. Bartoszewicz

P. S. O łaskawy odpis bardzo proszę . .

43 64

Warszawa 2. Października 1841.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

List WW.M.Mpana Dobrodzieja z d. 16. Maja r.b. z prawdziwem ukontentowaniem odebrałem d. 5. Czerwca r.b. wyczytałem w nim wyrazy JEgo tchnące szczerem uczuciem nie wygasłej pamięci iuż niektórych upłynionych przyiemnych wspomnień i swobodnych chwil, o dałby Bóg, abym iescze raz przynajmniej miał sposobność osobiście Go uściskać, i podziękować za łaskawą o mnie pamięć, i te uczucia, iakie łaskawie dotąd dla mnie w swem dobrem i szlachetnem sercu zachowujesz — Najuprzejmiej dziękuję za łaskawe o sobie doniesienie, iak równie o kolejach, iakie po oddaleniu się z Bratty przechodzić Mu wypadło, niedaj Boże aby kiedykolwiek przygody jakie iescze napotkać miały, dzięki Opatrzności nich będą, że po smutku, iakiego doznałeś, iak z JEgo listu doczytuję się, dziś siebie nazywasz szczęśliwym, ile boleję nad doznanemi przykrościami, tyle się cieszę z teraźniejszego pomyślnego położenia JEgo — Ten JEgo list niezmiernie mię rozrzewnił, dopiero to uczułem w cały mocy, to zdanie dulcis (ale czasem acerba) recordatio preteritorum —

Była się tu u nas

Była się tu u nas rozeszła pogłoska, że WWMMPan
Dobrodziej masz być w tych czasach w Warszawie i u XX.
Pijarów miał być dany dla Niego literacki obiad, bardzom
się z tego cieszył, lecz że ta błoga chwila dotąd nie nastąpi-
ła, i do tego czasu na niczem spełzła; mocno żałuję, za-
wsze się jednak pocieszam tą nadzieją, że kiedyś przecie za-
czysz odwiedzić nasze strony, na które narzekasz — ale wiedzieć
trzeba i to, że lubo masz niewielką liczbę nieżyczliwych, nieró-
wnie większą część znaleźć możesz takich, co Cię Szanowny
Panie z uwielbieniem wspominają, i dzieła Jego z zapałem
czytają. — Ta niechęć czyli nieżyczliwość niech bynajmniej
nie odstręcza Go od przedsięwziętej, chwalebnej, i znacznie już
ubitej drogi, wytrwaj w zamiarach, a zajmiesz najpiękniejszą
kartę w dziejach Oświecenia w kraju naszym, i wystawisz sobie po-
mnik niepożyty sławy, bo kto przez większe ciernie przechodzi,
ten chlubniejsze zwycięstwo odnosi: nie zważaj Szanowny Pa-
nie Józefie na to, że

i Araby skwarem spiekłe
Miotają bluźnierstwa wściekłe
Przeciw słońcu, co ich pali
Marne wycia, próżne wrzaski
Wrą pod ich nogami piaski
Słońce posuwa się dalej —

Niech ich

64a

Niech ich bezzasadne krytyki niezrażają w dalszej literackiej pracy, a ile razy czytam zjadliwe recenzye, tyle razy się pocieszam, iż porzuciwszy owcze ślady naszych literatów, sam sobie toruję drogę do niezwiędłej sławy na osnowie własnych pomysłów z dziejów ojczystych czerpanej. —

Niechcę dalej nudzić moją pisaniną, kończę na poleceniu mej łaskawej pamięci, i wyznaniu, że jak byłem tak i na zawsze być pragnę prawdziwym WW. Mci Pana Dobrodzieja wielbicielem i

najniższym Sługą

A. Bartoszewicz

65

44

Wielmożny Panie!

Posełam Panu exemplarz Nowo-
rocznika jako jednemu z najpier-
wszych dzisiej pisarzy; nie podchle-
biam sobie jednak, aby moja
książeczka zasłużyła na uwagę
Pana jako trafnego i umiejące-
go cenić płody imaginacyi Re-
cenzenta. Zawiera bowiem by-
ło utwory ludzi powiększej
części młodych i poraz pierwszy

występujących w literaturze — której
tekką przynajmniej zebraniem ich
i wydaniem uczynić przysługę — b
to moim celem. Czego jeżeli dopi
tem, będzie jedyna dla mnie i
współpracowników nagrodą i za-
chętą nadal.

Zostaję z należnym uszanowa
Wielmożnego Pana

najniższy sługa
Jan Barszczewski

1840. roku
Luty 20
Petersburg

Wielmożnemu Panu

J. I. Kraszewskiemu

WWMPanu i Dobr.

Omelno.

Roku 1842. 10 Kwietnia Petersburg. 67/1

45,

Pani Sztyrmer poruczyła mi
zapytać Pana o to co następuje —
Przed trzema miesiącami była
przez nią napisana nowa fan-
tastyczna powiastka pod tytu-
łem „Frenofagiusz i Frenolesty
i oddana P. Podbereskiemu dla
pomieszczenia w jego roczniku
literackim, urywek z tej po-
wiastki zamykający kilka roz-
działów miał P. Podbereski
przesłać Panu dla pomieszcze-
nia w Ateneum, a także ba-
jeczkę Pani Sztyrmer „Bartło-
miej w Amurach — co się stało
z temi dwoma urywkami? Czy
one były Panu przysłane lub nie?

tego Pani Sztyrmer zupełnie
nie wie i pragnąc się dowiedzieć
zobowiązała mnie spytać Pana
o to. prosiła także napisać do
Pana, czy się ona postara w połowie
tego roku przysłać dla Ateneum
cokolwiek z swoich prac literac-
kich.

najniższy sługa

Jan Barszczewski

Wielmożny

Józef Ignacy

Kraszewski

w Gródku

46 69

odpi 24 Lis. 1840.

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Nie wiem czy robię Panu przysługę, posyłając mu, w załączeniu, do Jego Athenaeum, powiastkę wierszem, nie wielkiej bodaj wartości. Chęć tylko przyłożenia się do tak pożytecznego przedsięwzięcia, pobudziła mię do wypuszczenia na widok publiczny tego lekkiego płodu niewprawnego pióra. przepraszam oraz za liczne głoskowania w rękopiśmie i nie bardzo czytelny charakter kopisty. poprawne przepisanie na czysto, nazbyt u nas niesłychanie trudna.

Pracuję teraz nad tłumaczeniem niektórych arcydzieł tragików niemieckich. Chcąc by przekład był wierny, sumienny, obrałem sobie wiersz bezrymowy. Jeżeliby Pan sobie życzył umieszczać w Athenaeum (w niedostatku czasem czegoś lepszego) próby tego przekładu, będę mu później mógł służyć wyjątkami scen najtreściwszych. adres mój: w Gubernii Witebskiej, do Krasławia.

Co posyłam i com tu napisał, proszę przyjąć w dowodzie szczególniej wysokiego szacunku z którym

Wielmożnego WMci Pana Dobrodzieja

Najniższy sługa

Kazimierz Buynicki

12o Października
1840
z Dagdow.

Wmu J. I. Kraszewski.

47 70

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Zachęcony łaskawem przyjęciem mojej powiastki i pragnąc zarazem okazać panu, więcej niż słowy, wdzięczność moję za niewymówną słodycz którą mi sprawiła Jego odpowiedź, posyłam Mu nowy Artykuł do Athenæum, upraszając o równe dlań jak i dla pierwszego pobłażenie. Żałować mi tylko przychodzi żem nie mógł, na ten raz, wykonać w zupełności pańskiego żądania dostarczeniem czegoś oryginalnego. Głowa moja, niestety, nie tak bogata jak o niej mniemać raczyłeś i jakbym ja życzył, w tym szczególniéj razie. Ale chociaż ta nowa powieść wprawdzie przekład, zdaje mi się jed

(nak

że w tym rodzaju przekładach je
odrobinka oryginalności. Sąd W
Dobrodz: oświeci mię co o tem po
niemem trzymać. Pochlebne zd
nie Jego o moich przygodach,
nito mię dumnym w tym sensie
że mię już nicryja w świecie nagan
obejść by nie mogła; ale mi nie d
jęło dawnej nieufności we własny
mym sądzie. W jednem tylko ufa
sobie bespiecznie, a to jest: że po
jąc literackie me robotki pod wy
nieodzowny Autora Witolorauda
obrałem sobie niemylną drogę do
znania ich prawdziwej wartości. Tak więc

Przesyłając teraz Panu mojego Piero-
na proszę:
o przeczytaj. Osądź. Niepochwalisz — spalę.

Z prawdziwem podziwieniem dla
Tego talentowi i z szacunkiem dla
Osoby zostaję

Szanownego Pana Dobrodz.

najniższym Sługą
Kazimierz Brzozowski(?)

d. 25e Lutego
1841.

Dagdy.

Wielmożny Mći Dobrodzieju

Ostatnich dni Lutego posłałem Panu, znowu
przez Księgarnię Glücksberga, jedną z moich robótek;
spodziewam się że dojść go musiała. — W trzeciem
tomie Athenaeum z niewymówioną przyjemnością
znalazłem o pierwszej mej powiastce wielce łaskawą
wzmiankę. Uczyniłeś mi WPan Dobrodziej zaszczyt ja-
kiegom najbardziej pragnął i za który Mu na zawsze
będę obowiązany. Na nieszczęście nie śmiem sobie po-
chlebiać ażeby druga moja powiastka zasłużyła na po-
dobną wzmiankę. Odczytawszy ją bowiem, mniej jeszcze
z niej jestem kontent niż z pierwszej po napisaniu chwi-
li. Lękam się aby to co mi się wydawało prostotą nie
było raczej trywialnością, aby wlokące się jedna za drugą
strofy, jednostajnemi spadki, nie rodziły monotonii — zgoda,
aby opowiadanie Branora nie było rzeczywiście bezbarwną
gawędą starego gaduły. Dręczony temi myślami nie śmiał-
bym obsyłać Pana nową ramotą, ale że byłeś łaskaw
wspomnieć o moich niemieckich przekładach w Athaeneum
więc nie ma co robić, służę, załączony tu próbką z Don Karlosa.

Racz Pan oraz przyjąć szczere wyznanie najwyż-
szego szacunku z jakim mam honor być

Wielmożnego Wan Pana
Dobrodzieja

Najniższym Sługą
J. Bujnicki

28 Maja 1841.
z Dagdy

74

49

Przyłączony tu exemplarz świeżo wydanego dziecka mojego, który WWMćPanu Dobrodziejowi ofiaruję; niech będzie nowym, chociaż zawsze słabym dowodem szacunku i wdzięczności które czuć dla Niego nieprzestanę, jako żarliwy Czytelnik arcytworów Jego pióra i kollaborator Jego Athenaeum. – Przyjmując dobrem sercem tę oznakę mych uczuć, napełnisz Pan serce moje weselem i usposobisz mię do spokojniejszego oczekiwania sądu publiczności o moich szkicach, nie tyle wprawną ile śmiałą skreślonych ręką. –

Zawsze z najwyższym szacunkiem

Wielmożnego WWMćPana Dobrodzieja

najniższy sługa

K. Bujnicki

50. w 25tu marca 1842r. z Dagdy 75

Ponieważ Wielmożny Pan Dobrodziej żądasz koniecznie abym znowu coś posłał do Athenaeum, nie mogę nie być posłusznym rozkazowi który mi wielce pochlebia. Posyłam tedy wyjątek z powiastki oryginalnej niedawno ukończonej, ale zbyt długiej aby ją można było całkowicie umieścić w Athenaeum.

Mam sobie za obowiązek donieść Panu, jako przewodniczącemu nam wszystkim uprawiającym mniej więcej krajową literaturę, żem przedsięwziął wydawać, w moim zakątku, pisemko zbiorowe nieperjodyczne, w celu zachęcenia młodzi tutejszej do pracy umysłowej, i podania rozwijającym się talentom sposobności ubiegania się o pochwałę znawców. Skromny to będzie zbiorek miernostek, skład robotek małej bardzo liczby osób jednej prawie pro-

wincji

Ale jakkolwiek – w zawiązku zwłaszcza słabe z treści i w ciasnych granicach pismo to wyprowadzi może na świat talent jaki dotąd ukryty, powiększy liczbę czytających, a przez to przyniesie choć kroplę pożytku. – Nie śmiem prosić Pana o kollaboracyą, chociaż byłoby to dla mnie i dla pisma prawdziwym zaszczytem; ale mogę spodziewać się Jego sympatyi; wolno mi wszak prawda? polecić mój zbiór Jego opiece.

Za uprzejme przyjęcie Wędrówki po drogach, i za łaskawy sąd o jej autorze najobowiązaniej Panu dziękuję. Z nieśmiałością podawałem ten produkt do druku, ale skoro tak właściwy jak Pan dobrodziej sędzia go nie znalazł, spokojnie już zdania publiczności o...

Z najwyższym szacunkiem nazywam się
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
K. Brzoz...

1. 2 р. 30 к. Страх. 1 к. поч. 0.

A Monsieur

Monsieur Joseph-Ignace

de Kraszewski.

à Gródek

Гну Крашевскому

Волынской Губ. въ Г. Луцкъ

а оттуда въ Гродекъ.

При семъ посылка цѣнного въ одинъ рубль серебромъ въ холстѣ. 1 р. Серебр.

ПРИСЛАНЪ
26.

Пріёмъ Почтмейстера.

По книгѣ №

...ислове... Харит... ...ан... ...ти.

Подать Вѣдомости Гаусманъ

51 79

Posyłając Panu 1szy tom Rubona w u-
przejmej dani, odzywam się do Niego własnemi
Jego słowy (wyjętemi z przewybornego artykułu
o krytyce, w Studjach Literackich) „pobłażanie
„poczynającym." To axioma, równie sprawiedliwe
jak ludzkie, pociesza mię i uspakaja o los mojego
Zbiorku. Oprócz p. A. Grozy wszyscy co nań się
złożyli są poczynający, wszyscy zatem na pobłażenie
zasługują. Lecz ja nadto, w moich Redaktorskich
manewrach, śmiem sobie obiecywać od WWmu
Pana Dobrodzieja zachęcenia i wsparcia, śmiem
Go upraszać o przyozdobienie Rubona szanow-
nem swojem imieniem. Artykuł (chociażby
krótki) pańskiego pióra, nada pismu mojemu
niewątpliwą już wartość. Będzie to ze strony
Jego prawdziwie Chrześciański uczynek: dar
potrzebującemu. Z tych względów racz mi Pan
przebaczyć jeżelim zbyt natrętny, a przyjąć
zapewnienie wysokiego szacunku z którem mam
honor być Wielmożnego WWu Pana

Dobrodzieja

Najniższym sługą

K. Bujnicki

z 9 go Września 1842 r.
z Dagdy

52

Dnia 13 marca 1843. Dagdy.

Raczyłeś Pan łaskawie ocenić tom 1szy naszego zbiorku, obiecałeś oraz ozdobić go artykułem swojego pióra; z prawdziwą więc wdzięcznością przyjmuję oświadczenie tak szacownej kollaboracji, posyłam Mu tom 2gi Rubona, z którego ubogiej treści przekonasz się Pan jak pożądaną i potrzebną jest mi Jego pomoc.

Niemniej też pochlebiony byłem żądaniem odemnie artykułu do Athenaeum, i aby się nie okazać niewdzięcznym starałem się wypełnić Jego rozkaz podług sił i możności. Posyłam tedy urywek z moich Studiów, który jeżeli się przyda, umieścić raczysz w swoim znakomitym zbiorze, jeżelibyś zaś z jakiegokolwiek względu umieścić tego nie mógł, proszę mi dać zaraz o tem wiedzieć, bo w takim razie sprobuję posłać go Pani Ziemięckiej do Pielgrzyma.

Z najwyższym szacunkiem mam honor być

Wielmożnego Wmu Pana

Dobrodzieja

Najniższym sługą

K. Bujnicki

81

1го пол. 1го от. 20го отдел. 1го полки 3го

A Monsieur

Monsieur J. I. de Kraszewski.

p Luck — à Grodek.

по книгѣ № 58.

Г^ну^ Крашевскому.

Волынской Губ. — въ Г. Луцкѣ.

При семъ посылка въ холстѣ книга

цѣнного одинъ рубль серебромъ. —

ВРЕМ... № 4.

Марта 16.

Пріемъ Почтм...

подана ...

Губан...

ѝе

опис

Свекъ

1

1. 1. 20. Отд. 1 копия. Ѳ.

Monsieur

Monsieur Joseph de Kraszewski

à Grodek

Г-ну Крашевскому

Волынской Губ. чр. Городъ Луцкъ

въ Гродекъ. —

при семъ посылка въ холстѣ, книга, цѣною одинъ рубль серебромъ —

по книгѣ № 4.

БРЕСЛАВЛЬ № 1.

1840 ... 16 ...

Пріятель Почтмейстеръ

Подалъ купецъ Яковъ Розенблюмъ

List Twój tem więcej spra-
ł mi przyjemności, że milczenie Jego
zało mi już wątpić o jakiejkolwiek
artości artykułu mego o *Joannie*, i
iedząc nie ujrzał o nim wzmianki na-
ct w prospekcie na nowy oddział
thenaeum, w którym Pan zrobił
mentów honorable o innych wielk
yznam że się wzmogła we mnie wro-
dzona nieufność w *samym sobie*, i
omal już nie uwierzyłem Sztyrmerowi
iż nie powinienem pisać. — Dziękuję
więc Panu za miłą Jego odezwę, któ-
ra mnie cokolwiek wyprostowała, dzię-
kuję szczególnie za ożywienie we mnie
nadziei że zaszczycisz Rubona swojem
imieniem. Tej rehabilitacji potrzebu-
je mój Zbornik, po skutkach jakiego
doznał od Sztyrmera-Bomby, czy jak
się on tam zowie. —

Milczenie szanownego M. Grab
smutnym jest zaiste dla literatury n
szej wypadkiem. Nieuległ on atoli
sarkazmami Sztyrmera, ale się ni
mógł nie urazić serjo na Wyd. Tyg
to mu się wypłacił taką niewdzięczn
Nic nie upoważniało ś.p. przedbaw
do takiego uchybienia swojemu, nie
mogę, dobroczyńcy; bo któż tego niew
że Tygodnik winien swą wziętość
Grab. i Panu? Któż nie widzi smutn
w tymże Tygod. zmiany, od czasu jak
Pan się w nim rzadko a p. Grabow
wcale nie odzywa? — Jakkolwiek
jednak zasłużył Wydawca za swą
chość na surową karę, niechciałby
ażeby tę karę stąd się działo upadek
jego publikacji; życzę owszem Tyg
nikowi stałego powodzenia, i gdyby
mógł sobie podchlebiać że głos mój n
by choć najmniejszą wagę, błagałby
Pana, jak błagałem pana Grabow
ażebyście zasilali po dawnemu te

jedyny u nas perjodyczny literacki organ.
Wydawca znalazł już za swe przestępstwo
karę we własnem zapewne sumieniu,
znalazł ją — jak uważać można — w obawie
o los swojego pisma, upadek zaś Tygod.
byłby klęską, dla literatury. Słusznie
Pan powiedział w wybornej przedmowie
do 2giej Książeczki Aktów Babińskich, że
publiczność nasza znowu zaczyna
chorować na francuzką literaturę —
Tak jest wistocie i choroba się wzmo
że jeżeli Sztyrmerowi i komp. wolno
będzie i nadal okrywać szyderstwem
pisma polskie, a nikt z właściwych
Sędziów nic na ich zaletę, w jedynej
tej perjodycznej publikacji, nie przemówi.
Wielkie złe zdziałał Sztyrmer swoją
niesumienną, a dowcipną Krytyką,
ale to złe w początku dałoby się jeszcze
naprawić; później musielibyśmy może
boleśnie wykrzyknąć:

„Sero medicina paratur
Cum mala per longas invaluere moras!"

Nie mam potrzeby mówić jak wielce by dla mnie było pożądanem i pożytecznem sprawozdanie pańskie o Rubonie w Tygodniku, jeśli je
nak dla pewnych względów pan tego uczynić nie możesz, bez swojej przykrości – nie śmiem wcale o to nalegać a zostawiam własnej Jego woli proszę tylko o łaskawe przyjęcie exemplarza 4°. tomu który Mu przy tem posyłam wraz z zapewnieniem o wysokim szacunku z jakim zostawać mam honor

Mości Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
K. Rusiecki

10 Marca 1844
Dagdy.

54 85

Nie dawno jeszcze otrzymałem od Glücksberga Zeszyt IV Athenaeum, i to sprawiło że dopiéro teraz przesyłam Panu dokończenie mojego studium nad Joanną z Ark. Proszę mi darować to opóźnienie i przyjąć oraz 3ci tom Aubona, w upreimej od Wydawcy dani. – Mam teraz prawo przypomnieć Panu łaskawemu Jego obietnicę i choćbyś mię nazwał natrętem nie przestanę kołatać o przyrzeczony Artykuł do mojego zbornika. Jak kania deszczu czekałem tego wsparcia do połowy lata; a niedoczekawszy, z wielką boleścią serca podać musiałem do Druku tom 3ci i 4ty. – Niedziwięż się Pan inter tot et tanta negotia zapomniał, czy też

niemiał czasu uskutecznić swej obi-
tnicy, ale nawzajem proszę nie gnie-
wać się za tak naturalne upominanie
się o moją, rzec niejako mogę, własność.
Zbyt ona jest szacowną abym mógł
nieokazać niecierpliwości.

Łaskawy sąd, jaki Pan ogłosi-
rzeczywiście o 2^m tomie Rubona zachę-
cił mię i wpłynął wiele na wydanie
następnych. Jeżeli i te zaszczycone
zostaną Jego aprobatą, z tem większ[ą]
wytrwałością pracować będę pomim[o]
naszczenia i sypania Bomby. Smu[t]-
no jest wszelako widzieć intronizacj[ę]
takiego Recenzenta w Tygodniku. Niepoj[ę]-
ta a zła oczewiście taktyka Wydawcy
bodajby nie zrodziła złych skutków dla
biednej naszej literatury. „Mit dem Bade
kann leicht auch das Kind ausgeschüttet wer[den]"
mówi niemieckie przysłowie. Wprowa-
dzowana kontrola krytyki sprowadzonej
dotychczas w Tygodniku przez Estetykow

szczytnie znanych) tem jest nieprzyzwo-
itsza że ów nowo-kreowany koryfeusz
grzeszy nietylko gminnością ale, co
gorsza, niesumiennością i w ostatku
nieuctwem. Co do ostatniego dość
jest przypomnieć sobie śmieszny pa-
rachronizm (w Liście II z Polesia) mię-
szczący Autora Gargantui i Pantagruela
między pisarzami wieku Ludwika XIV!
Risum teneatis... Ale otoż się
rozpisałem i zabieram Panu czas
drogi rozwlekłą moją gawędą. Nie
mogę jednak skończyć nie wynurzy-
wszy mu mojej głębokiej admiracji dla
monumentalnego Mindowsa.
On ne juge pas ses maitres, mówi
francuzkie przysłowie, ale wolno jest
podziwiać ich dzieła, chlubnie jest
wyznawać dla nich głośno powinny
szacunek. Z temi uczuciami zosta-
ję — WWPana Dobrodzieja

najniższym sługą

K. Bujnicki

3½ Listopada
1843.
Dagdy.

55

87

Ośmielam się trudzić WWPana dobrodzieja i przerywać mu na chwilę jego użyteczne prace dla literatury Polskiej, ale do tego kroku upoważnia mię same Athenaeum dla którego przesyłam szczupły wprawdzie ale szacowny zasiłek. to jest: Opisanie Wielkiej nocy przez Przonkę Dworzanina Hetmana Tarnowskiego. Lat temu kilkanaście(?) przepisałem ten Artykuł zdaie mi się z rękopismu — wszakże gdyby i był drukowany, zasługuje może dla miłej pamiątki bydź odświeżonym.

Pragnę też Prenumerować Athenaeum i na ten przedmiot rubli assygnacyjnych dwadzieścia pięć przyłączam, przepraszając najmocniej za opóźnienie.

Mam honor zostawać z uszanowaniem

WWPana Dobrodzieja
najniższym sługą
Żochowski.

Dnia 7 marca
r. 1841.
Klimaniówka

L. wr. 1819.

[illegible]

adres do mnie

Kalikstowi hrabiemu
Borkowskiemu
w gubernij Podolskiej
przez Płoskirow
we wsi Klimanówce –

C.

Chlewiński Jan X. z Starojelska. 56.
Chirkovitsch nee Rzewuska – 58.
Chołoniewski Hr. Stan. X. – do 75.
Cieszkowski Henryk. ——— 76.
Chodźko Dominik z Wilna – do – 86.

90

56.

Wielmożny mości Dobr.

Przepraszam najprzód Pana że nieznajomy i w da-
lekich stronach mieszkający, moją korespondencyą
ośmielam się zajmować; powód mojej oderwy taki:
Posyłając w tym roku na wiosnę, dla umieszczenia
w Athenaeum pismo, słówko o filozofii, z godłem
audiatur et altera pars, niespodziewałem się zgoła, aby
takowe w tak odmiennym widoku wydało się, w ja-
kim je w swojej odpowiedzi na karcie 276. Tom IV.
r.r. raczyłeś, nieumieszczając onego pisma, wystawić:
Kiedy bowiem w całym znaczeniu podzielam zdanie,
że rozum ludzki nie dostatecznym jest do rozwiązania
wielu i bardzo wielu kwestyi, niemogę wszakże
w żaden sposób zgodzić się z tym, co po czasowych
pismach, a szczególnie w Pielgrzymie / P. J. K. S. /
pomiatają siłą rozumu ludzkiego, poczytując prawie
za nic tę iskrę światłości niebieskiej ludziom
od P. Boga, udzieloną. — Tak filozofując, mimo chęci
a może i rozmyślnie, prowadzą oni tem niedorzecz

niedorzecznemi twierdzeniami do skeptycyzmu, jednego z najgorszych obłąkań umysłu ludzkiego; i dla tego uważam u siebie za obywatelski obowiązek bronić rzeczywistych własności umysłu ludzkiego, bo i na co się może przydać to duszenie ludzi, w brew wszelkiej prawdzie wmawiając w nich, że niczego i nigdy rozumem niedokazali wielkiego i niedociągli, takich to Panów ośmieliłem się nazwać Antiracyonalistami, jak podobnie nazywam ich wszędzie, skoro się z podobnemi zapędnemi zdaniami ośmielają odzywać, najmocniej skądinąd przekonany, że tą drogą osłabiania powagi rozumu ludzkiego i wiary w jego dzielność, zgoła żadnej przysługi Religii, jak sobie umniemają, nie przynoszą. — Usprawiedliwiając nadużycia rozumu ludzkiego, usprawiedliwiając okropne skutki zarozumiałości między naszą młodzieżą, zgadzam się; ale między niedopuszczającymi zuchwałego obudzania nieufności w siłę rozumu ludzkiego, bo to zawsze do nader szkodliwych przywodzi następności. — Stąd też w środ walki tej obecnej dziś, między czystym racyonalizmem a filozofiją opartą na objawieniu z Nieba; nieszkodzi mię-

im

moim zdaniem, przypomnieć wierzącym się stronom, żeby niewykraczały za granicę zdrowego rozsądku. —
Oto powód do napisania w mowie będącego piśmidła, objaśnienia do niego, jak niemniej żądania, abyś raczył w następnych tomach Athenaeum moje, słówko o filozofii, tak jak jest napisane, dozwolić wydrukować — gdyby zaś, według zdania Pamskiego, które nader wysoce cenię i poważam u siebie, to było niepodobnem, ośmielam się prosić o odesłanie pod moim adresem do Nowogródka. — Zostający z prawdziwym szacunkiem i poważeniem WPana — sługa

Ksiądz Chlewiński
Pleban Starojelski

Starojelna
d: 19. Listopada 1843

Adres + Nowogródek
w Starojelnej —

57

92

Je vous envoie, Monsieur, tout ce que j'ai pu réunir du Lygodrik. Le dernier N° est le 59me. N'oubliez pas, je vous prie, la promesse que vous avez daigné me faire hier & qui donnera un si grand lustre à ma petite collection. Dès demain j'attendrai le plaisir de vous les montrer. C'est vous dire que je compte sur vous et ne me refuserez pas celui de vous recevoir chez moi & de vous répéter combien j'ai voué d'admiration à votre beau talent — & respect à votre beau caractère.

Votre dévoué

C. Chodkiewicz

Vic^te de [illegible]

Mabile fort occupée d'affaires – entourée de monde – posant pour un portrait qui doit être terminé ce soir me charge de vous remercier mille & mille fois Monsieur pour vos aimables lignes & pour la bonté de Mme votre tante qui lui applanit les lenteurs de son départ. Je lui suis reconnaissante pour la commission qu'elle m'a donnée, puisqu'elle me procure le plaisir de vous dire, Monsieur, que je comptais sur votre promesse & que j'espère que vous me voudrez pardonner une [illegible] de personnes qui m'a privé bien du plaisir de vous recevoir chez moi –

Croyez moi, Monsieur, votre bien dévouée pour la vie C. Marcotte

Ja Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Pierwszy krok mój do znajomości WW Pana Dobrodzieja, iest natręctwo grożące nielitościwem znudzeniem. Taka myśl nawija mi się pod pióro – a przecież go nie rzucam – Wiesz Panie Łaskawy dla czego? – Oto, że my, Księża Katoliccy trzymamy, wedle zdania Kościoła powszechnego, iż wszelki stan w społeczeństwie, ma sobie od Pana Boga udzielone odpowiednie łaski. Powołanie literata tak popularnego (w dobrem znaczeniu słowa tego) iak WW Pan Dobrodziey, musi obfitować w cierpliwość rozmaitego rodzaju. Trzeba iey, i to w sporym wymierze, tak do Korespondencji z nieznajomymi, iako też do odczytywania ich ramot, częstokroć wystawiających tę cnotę na heroiczne próby. To są więc. pańskie, graces de l'état pomyślałem sobie, i dla tego śmiele dalej piszę.

Jest i drugi powód na moją obronę. W piątym tomie Atheneum, Pan Dobr. tak pięknie i bez ogródki przemówiłeś do wszystkich naszych serc i umysłów Katolickich iż niepodobna było ażeby naylenIwsze istoty piśmiennego rodu, nie poruszyły się na to szlachetne wezwanie, i nie przyłożyły acz niezgrabney ręki do poczciwey i sumienney pracy Pańskiey. I więcey mi iuż wywodów nie trzeba. bo mi tu na myśl przychodzi ów Rabin Brodski, który przygotował był oracyę na powitanie Króla Stanisława Poniatowskiego, lecz na widok majestatu zapomniawszy swoy Koncept, kiedy Pan ludzki dla ośmielenia ztrwożonego ozwał się: Cóż nam powiesz Panie Rabinie! takie pamiętne wyrzekł

słowa: Kiedy mędry z mądrym się zeydzie – a co ma mowić?

Z tem wszystkiem coś mi ieszcze pozostaje powiedzieć Wacpanu Dobr. bo ia nie iestem z rzędu mędrych.

W Kartonie przyłączonem znaydziesz WacPan Dobr., dwa Exemplarze moiego Snu w Podhorcach. Jeden iest do przeczytania tibi soli. Idzie mi o to, ażeby moy Koncept ukazał się Panu Dobr. takim iakim mi się z głowy dobył, primo impetu. Drugi Exemplarz z odmianami, iest przeznaczony do druku; i zdaje mi się, on, ieśli się nie mylę, w stanie wytrzymania tygla cenzury. Za nim więc zanoszę prozbę, żeby cały był pomieszczony w iednym tomie atheneum. Jest to conditio sine qua non którą mi Pan Dobr. łacno przebaczysz; albowiem sam się przekonasz że moy dziwaczny Sen przerwany i rozdzielony na tomy zupełnie by się rozwiał. Wszakże, ieśli, Pan Dobr. znaydziesz go za długim na ieden Tom (co sam przewiduję) i nie przydatnem do Atheneum, racz wtedy przesłać go do druku P. Glücksbergowi albo Zawadzkiemu, i dla mnie tylko pewną ilość exemplarzy zawarować; iedno i drugie rownie mi będzie dogodnem. Ja z temi panami nie mam znajomości; nie dziw więc, że wzywam w tey okoliczności pomocy tey potęgi literackiey, przed którą oni słusznie czołem biją. cui honor, honor. Cui vectigal, vectigal.

Oddawca niniejszego pisma ma polecenie parę dni w grodku zabawić, ażebyś WaćPan Dobr. swobodnie mógł przejrzeć exemplarz do czytania tylko przeznaczony – o którego zwrot, upraszam, przez tegoż mego postania – Na przypadek żeby kozak nie zastał Pana Dobrodzieja w grodku i był zmuszony wracać bez odpowiedzi, racz, Panie łaskawy, exemplarz tibi soli przeznaczony

przez.

pewną tylko okazyą przesłać mi do Kamieńca. Żeby zaś nie mitrężyć sobie czasu powtórną rewizyą całey tey ramoty, ostrzegam, iż dość iest przeyrzyć ćwiartki od 48 - do 57 - w nich bowiem tylko znaydują się ważne odmiany.

Nakoniec na dobitek cierpliwości pańskiey, przyłączam przekład moy wierszy Michała-anioła Buonarottego. To rzecz krociutka - może uprosi dla siebie iaką białą ćwiarteczkę w atheneum.

Kończę ostatnią prozbą - ażebyś łaskawy Panie, wierzyć raczył iż mam naysłusznieysze powody wyznawać iż iestem z nayrzetelnieyszym szacunkiem

Wielm. Pana Dobrodzieja

nayniższym sługą.

X. Stanisław Chołoniewski

Kamieniec-podolski

d. 12. Lutego

1842.

Моисей Красновскі

Mbastlin

Mbastian Krasnowski.

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Wyznay, łaskawy Panie, że choćbym się nawet wyrzekł zupełnie, owych entrailles de Père o które słusznie są posądzani autorowie względem swey dziatwy, ożyć by one musiały, po odebraniu tak pięknego listu iak ten który mnie ostatnią pocztą doszedł z grodka pod d. 3 Marca. Muszę koniecznie, trochę być wdzięcznym moiemu Panu Zygmuntowi i szanownemu Kanclerzowi, za to, że mnie tak dobrze zarekomendowali sercu pańskiemu. – niewiem iak wszyscy myślą o tak nazwanych słodyczach literackich. co do mnie wielką nadgrodą poczciwey pracy i łaską Boga poczytuię, kiedy on komu dozwoli mową czy pismem trafić do duszy i przekonania tych których winniśmy szacować – kiedy mu się uda przemówić do serca drugich, w rzeczach które iemu samemu bardzo ciężą na sercu – bo wtedy może on

powiedzieć

sobie „Dziękuję Ci Boże, żeś mnie dał poznać szlachetne poczucie umysły, którym potrafiłem się wytłumaczyć, które podzielają naydroższe moje uczucia – i lepiey daleko oddać ie potrafią –" –

Dziękuję więc, iak naymocniey za przyięcie mego Snu dziwacznego do Athenaeum w całości. Trochę to może niegrzecznie, że on, w całym prawie iednym Tomie rozpierać się będzie iak na wygodnem porzeczowem krześle. ale kiedy pan Dobr. rozgrzeszasz go z tey insolencyi, toć i mnie iuż milczyć trzeba –

Ja przeszłego roku ieszcze, w Cudnowie szczerze pragnąłem przyiemności poznać Wcuhana Dobrodzieia – lecz niezależące odemnie okoliczności stały mnie na przeszkodzie. Z wielką pociechą powitałbym pana Kochanego w Jano... żeby trzydzieści mil nieodstraszały. – Lecz kto wie czy iaki Sen magnetyczny nie sprowadzi nas na iedno mieysce w tym roku? bo to nie nowina dla Somnam-bulików – Studja literackie Pańskie, bardzo mnie

zajęty i pocieszyty – może mnie miłość własna łudzi, ale zdało mi się w niektórych rozdziałach dzieła tego, iakby autorowi dawniey był znany Wielki Kanclerz Koronny Snu w podhorcach

Rekomenduję także łasce pańskiey mego J. Mie: cielskiego – Jest to szałaput trochę – ale on ~~na~~ naylepiey dogadza fantazji oycowskiey, i dla tego przyznam się (pod wielkim sekretem) że choć może nie słusznie, iest to faworyt oyca –

Ostrzegam pana Dobr. ażebyś się nie frasował ex: pedycyą do Kamieńca pierwotnego rękopismu – bo, byle tylko droga cokolwiek się polepszyła, wyślę po ten szpargał umyślnego do Gródka –

Nakoniec, spełniaiąc życzenia pańskie, względem mego kontyngensu literackiego, przyłączam tu des petits vers iak mówi Vadius dans les femmes savantes. Zrobisz, Panie Kochany z niemi coś się podoba –

Polecam mnie łaskawey pamięci wyznaiąc iż iestem z neyszczerszym szacunkiem

Mww Pana Dobrodzieja
przywiązanym Sługą
X Stanisław Chołoniewski

Kamieniec d. 14. Marca
1842

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Oddawca niniejszego listu fidelis et prudens vir, JX. Pogorzelski, udający się do Łucka w interessie Dyecezalnym, iest odemnie uproszonym, ażeby wstąpił do Gródka po rękopism Snu w podhorcach. Zapewniłem go że mu będzie wręczony nawet pod niebytność Pańską w gródku, iak to wyczytuję w Kochanem piśmie Jego pod d. 2. t. m. które miałem przyjemność przedwczoray odebrać. Dziękuię, Panie łaskawemu, za dobre serce Jego i troskliwe opiekowanie się moim P. Miecielskim – Nie wątpiłem i pierwiey o tem, tylko przez zwykłą zbytnią może rodzicielską niespokoyność polecałem tego szałaputa względom Pańskim. Day Panie Boże! żeby moy dziwaczny Sen stał się dla niektórych czytelników, antidotum przeciwko niebespiecznym marzeniom – przeciw chorowitemu Somnambulizmowi, który, zdaje mi się czasem zagrażać naszey literaturze! byłoby to ney słodszą nadgrodą i pociechą autora marzącego.

Buduię się gorliwością WWPana Dobr. w przyniesieniu pomocy JP. Ziemęckiey, w iey chrześcyańsko-filozoficznych pracach. Styszałem ia także o niepospolitych zdolnościach tey Pani blue stockings. sam nawet czytałem kilka iey artykułów zaszczyt iey przynoszących. wszakże, wyznać muszę, że to iest smutnem zjawiskiem literatury Warszawskiey, to wystąpienie na plac damy w obronie Filozofji – Chrześcyańskiey, dla braku mężów. którzyby chcieli dobre słowo przemówić za sprawą nie iuż cywilizacji warszawskiey, ale Europeyskiey; boć próżno iuż prawdę w bawełnę obwijać. Jeden tylko Katolicyzm potrafi uleczyć Europę z Racyonalizmu zagrażającego prawdziwymiey postęponiam iak ią przedtem wybawił z materyalizmu. Za czasów Zygmuntowskich, kiedy niedobre nowinki

zaptywały z Wittembergu do naszey krainy, zastawały w niey żyzną rolę, dobrze uprawioną oyczystemi tradycyami, silnie podsyconą nasieniem Ewangelicznem - czepiały się iey wprawdzie przez niedozór włodarzy - ale tylko iak czcze pasożyty - bujna ziemia przygłuszała ie swym dobrem plonem, czasu żniwa. - Przeciwnie, teraźnieysze nasze nowinki Heglowskie, Falanstery Straussa et consorts, padając na wyniszczoną niezliczonemi kłamstwy skibę rodzinną, swobodnie w niey się krzewią. - w brzydkie porastaią burzany, w których się ukrywa mierność, brak zu:mienney nauki, słowem golizna umysłowa - a ta golizna z natury swey, iest zawsze zarozu:miała. - Przecież, wszystkie te baśnie, iak za czasów Zygmuntowskich, równie i teraz pozostaną nowinkami dla ogółu ludzi łaknących za prawdą - bo w nich niemasz pokarmu narodowego - niemasz chleba dla płaczących - współ-czucia dla upadłych - nadziei dla statecznych. Jest to tylko blanc-manger dla naszych młodych paniczów przesyconych próżnością umysłową; którym trzeba koniecznie mieć Systemat zagraniczny ostatniego fasonu, iak Elegantom frak ostatniey mody. Oni co się tak kochaią w Heglowskim Selbst-bewustsein nieuważaią, że w ten sposób. Filozofja polska nigdy nie może przyjść zum Selbst-bewustsein.. Skutek zas tego, iest coraz zimnieysza obojętność na wszystkie wyższe żądania ludzkości, na tradycye oyczyste - sparaliżowanie narodowe. - È una gran miserja mówi włoch - i słusznie - bo to iest wielkie ubóstwo duszy god:nie ironiczney lecz szczerey litości! - ale coś to, widzę, na Jeremiadę zakrawa. Daymy więc tem pokoy - Chcesz, Panie Dobr., ażebym iakimś moim konceptem filozoficznym przyszedł także w sukurs JP. Ziemęckiey. Trudno, Panu Łaskawemu, odmówić, po zaręczeniu Jego, o dobrey dążności pisma peryodycznego tey pani. - Zamiętay tylko, Panie Dobr, żebyś się na mnie nie zawiódł, bo bardzo być może, że moy artykuł, nie iednemu się wyda pseudo-filozoficznym. Coż robić! - Każdy powinien pisać, nie inaczey, tylko iak czuje, myśli i wierzy. - Za dwie niedziele spodziewam się przesłać Panu Dobr. dwa Artykuły składające iedną rozprawę - 1. Uwagi o Stylu pod względem psychologicznym. 2.. o wpływach Racyonalizmu na tego:czesną literaturę i kunszta — Tu l'as voulu, Georges Dandin!

Posiadam w originale iedną z naypięknieyszych Kompozycyi, teraźniejszey Szkoły malarskiey niemieckiey – Jest to, sławnego Filipa Veita Dyrekt. Akad. Kunsztów w Frankfurcie obraz Chrystusa Pana. Zbawiciel stoi w postaci pielgrzyma u drzwi zamkniętych pustego domu w pustey Krainie. Kołace i słucha ale na próżno, bo nikt nie odmyka – Sto ad ostium et pulso. Tak przecudny w nim kolozyt starey włoskiey szkoły, że nie ieden Rzymianin widząc go po raz pierwszy zawołał: questo è un peruggino! X. Pogorzelski odda panu Dobr. lithografię tego obrazu, którą karatem iesare w Rzymie wykonać – nierówna ona z lithografiami Munichu, ale przecież, dość dobrze oddaje głębokość mysl. malarza. Wiem że pan Dobr., iesteś sam biegły znawca i rysownik – proszę więc przyjąć ten wizerunek Zbawiciela dopraszającego się o nasze serca, na pamiątkę naszych stosunków literackich

Zawsze z nayszczerszym szacunkiem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
nayniższy sługa
X. Stanisł. Chołoniewski

Kamieniec d. 11. Kwietnia
1842.

Wielmożnemu Jmumu Panu

Jgnacemu Kraszewskiemu

Jmumu Panu Dobrodziejowi

w

Grodku

ci-joint un rouleau

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Spełniając przyrzeczenie moje, przesyłam panu Dobrodziejowi dwa artykuły - ieden o Stylu - drugi o Racyonaliźmie. Były one zaczęte przed odebraniem ostatniego pisma Pańskiego, i przeznaczone na obrok duchowny literacki dla piśmiennictwa prowincji naszych - podobno pielgrzym P. Ziemęckiey nie iest u nas ieszcze aklimatowany. więc zapewne i artykuły moje podzielą los iego - ale mnieysza o to - nigdzie i na żadnem mieyscu nie należy wstydzić się obstawać za tem co iest prawdą w przekonaniu naszem.

Wpadła mi temi dniami w ręce polemika P. Ruchtera z P. Maciejowskim o powtórnym Chrzcie S. Stefana Króla węgierskiego, o przyięciu obrządku wschodniego

przez

Mieczysława naszego, i tym podobnych ulubionych
textach niektórych naszych Słowiano-filów, Rom
Pocieszyło mnie, że ktoś przecie w samey warszawi
wystąpił na plac przeciw samowładnemu zarozum
temu obrabianiu historji P. Maciejowskiego. Nie
łatem wszystkich artykułów P. Rychtera, ale sąd
z tych które miałem w ręku, zda mi się, że on n
iest antagonista z rzędu mirmidonów iakim go ch
mieć P. Maciejowski. Dowód tego oczewisty wszystk
w odpowiedzi, tego Słowiano-Herodota. który ni
prestaje na poważnem zbijaniu zarzutów sobie
czynionych. ale się srogo gniewa; a że gniew iest
z natury swey element nieracyonalny, więc pogar
i pycha sławnego pracownika, występuje na iaw
z całem swem nieestetycznem obliczem. po przecz
taniu iego repliki, gwałtem czytelnikowi wiskn
się do ust te słowa: Philosophe! tu te fâches,
tu as tort! Trafnie powiedział ieden wielki

myśliciel tego wieku; że historya od trzechset lat przeszło (prócz nielicznych wyjątków) jest wielkim spiskiem przeciwko prawdzie. – O tem, już świat teraźnieyszy, poczyna powoli się przekonywać – a lepsza historyczna szkoła niemiecka poczyna także powoli objawiać światu ten spisek – więc – o passi graviora! dabit Deus his quoque finem! ale wiele czerwe inkaustu o krwawym poćie złota na papier się przeleje nim to nastąpi

Ja jutro wyjeżdżam do domu. – Móy adress będzie więc odtąd. gouvernement de Podolie par Lityn. à Janów

Żegnam pana łaskawego, wyznając się ciągle z nayszczerszem szacunkiem

Sługą Pana Dobrodzieja
nayniższym Sługą
X. Stanisław Chołoniewski

w Kamieńcu
d. 30 Kwietnia
r. 1842

104

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Spieszę z odpowiedzią na łaskawe dwa pisma pańskie ieden pod d. 4. drugi pod d. 10. Maja które się w Janowie zbiegły. Cieszę się szczerze że panu Dobr. przyiemność mogłem zrobić artykułami do pielgrzyma p. Ziemięckiey, i litografją boskiego pielgrzyma. Pewny byłem, że iako artysta Pan Dobr. potrafisz należycie ocenić wielką myśl tey kompozycyi na pozór tak prostey. Nie tracę nawet nadziei, że kiedyś będę mógł prezentować Mu sam prześliczny oryginał w Janowie. Namawiasz mnie panie łaskawy, żebym się brał do pióra, przy piękney porze wiosny i swobodzie wieskiey - ale pan Dobr. sam naylepiey wiesz, że owa wsi spokoyna! wsi wesoła! naszego patryarchy Kochanowskiego, iedno w iego serdecznych rymach piękne parady, a nasze rzeczywiste Sielanki i Eglogi srogi zawód czynią - nie dla tego żeby wszystkie życie nie sprzyiało skupieniu ducha i poważnym myślom, lecz że stosunki i obowiązki sąsiedzkie zwłaszcza księdzu są przyczyną wielkiey expensy czasu. - Kto prócz tego, musi, iak sługa pański, ciągle od młodości walczyć z niestatkiem i dziwactwem nerwów przed tym, chwile przyiazne dla pióra przelatuią iak złote motyle, które trzeba szybko i zdradliwie w powietrzu schwytać, a kto iuż nie młody i nie zwinny, tentacno, miasto różno-barwnego latawca złapać tylko może czarnego bąka. Jakkolwiek bądź, cieszę się przekonam, że świat naszczytaiący choć cokolwiek mi okaże tey cierpliwości którą znalazłem w Panu Dobr. - sądzę że mi to posłuży za bodziec do pracy niewdzięczney karaniasna puszczy, zwłaszcza dla tego, który w sobie do niey nie czuie wyraźnego powołania

bo moje kapłańskie, wskazuje mi tylko ambonę kościelną - przytem non omnia possumus omnes. Mówię to w prostocie i szczerości serca, i pewny jestem że Pan Dobr. mnie zrozumiesz.

Nieprzepraszay Panie Dobr., za to że Ci pióro na kieł biorę iak koń twardousty - Jeśli mnie kiedy, Panie Kochany poznasz, przekonasz się że nie iestem salonowy abbé, ale po staropolsku sobie wychowany szlachcic, który wie z doświadczenia, że każdy z nas skoro ustnie lub na piśmie wygadać się nie może z drugim, traci serce do niego.

Ukończyłem niedawno, dziełko humorystyczne pod tytułem Dwa wieczory P. Starościny Obromskiey, w innym rodzaju zupełnie iak Sen w podhorcach ale może ieszcze dziwaczniejsze - widząc pana Dobr. tyle wyrozumiałym na moje koncepta, radbym Mu ten sam przeczytać, żebym mógł Jego rady zasięgnąć w kilku okolicznościach tyczących się wydania tey ramoty - bo te rzeczy przez listy nie dadzą się załatwić. Zamyślam w Lipcu odwiedzić moich krewnych na Wołyniu, w Hrycowie, a może i w Chołoniewie który tylko o sześć mil od Łucka odległy. Możebyśmy mogli, w którem z tych mieysc się zjechać? Byłoby to dla mnie prawdziwą pociechą i przyiemno[ścią] po francuzku wypadałoby tu użyć słowa bonheur do komplementu - ale ia także nie wielki komplemencista, a w proste choć zużywane słowa ~~słowa~~ szczerości wierzę. bo ludzie szczerzy więcey sercem iak frazesami rozmawiają z sobą - sądzę więc, że między nami inna rozmowa być nie powinna. Zresztą iest to tylko projekt, un chateau d'Espagne, który iak wszystkie tego rodzaju spekulacye wojażerów, powinny ustąpić przed ważnieyszemi obowiązkami i pracami, na których wiem że panu Dobr. nie zbywa -

Niesądziłem żeby moy podpis na litografii przezemnie ofiarowaney mógł być

Panu Dobr. porządanym. Wypada więc poprawić tę pomyłkę przez wdzięczność za pańskie dobre serce. Przyłączam tu dwa Exemplarze tejże samej litografji Jeden iest przeznaczony dla pana Łaskawego, drugi dla Jego zacney matrońki która mnie swoiem grzecznem pismem raczyła uwiadomić ~~za~~ o niebytności pańskiey w gródku. uwagi pańskie względem wykonania litografji, są trafne uwagi d'un homme du métier - Donoszę więc, że płaszcz chrystusa iest szkarłatny spodnia szata ciemno szafirowa, a niebo prześliczne Rzymskie z całym smętnym urokiem della Campagna Romana

Choć mi dziś zdrowie nie służy, widzę iednak że nieprzeszkodziło niepotrzebnej długiey bazgraninie, więc przepraszaiąc za uszczerbek przyniesiony czasu Pańskiemu wyznaię się iestem, semper, ubique, z nayrzetelnieyszym szacunkiem

Wielm Pana Dobrodzieja
neyniższym Sługa
X Stas. Chołoniewski

Janów d. 25 Maja
1842.

Proszę pana Łaskawego uwiadomić mnie czy moy Sen iuż przeszedł przez Cenzurę, i czy iest nadzieja żeby glücksberg osobno pewną ilość Exemplarzy wydrukował - Dotąd niemamy ani iednego Tomu tegorocznego Athenaeum.

A 132

Wielmożnemu JmćPanu

Kraszewskiemu

JmćPanu

r. Ref. Kr.-Dwr. Dobrodziejowi

Волынской губернии przez Łuck,
г. Луцкъ въ Грудекъ w grodku

съ нѣсколько - на 10 рубл. асс. —

/

106

64

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Wyczytuję w ostatnim łaskawym liście Pańskim, że przykre rozmaitego rodzaju okoliczności odeymują Mu swobodę myśli. Żałuję z całego serca – Z tem wszystkiem, krzyż pański, który codzień dźwigać musiemy, iest wielkim lekarzem ducha ludzkiego, a naywiększym Kunsztmistrzem Chrześcijanin, który przy łasce Chrystusowey, wesoło postępuje po drodze krzyża, drodze prawdziwie Królewskiey – Cieszę się iednak że pan Dobr. obiecuiesz nam Historyą Litwy. Praca ta poważna wymagająca tyle sumiennych badań, iest godna przedsiębierczego, ochoczego Ducha pańskiego. Słyszałem także o niepospolitych pięknościach Kontynuacyi (ieśli się nie mylę) Witoloraudy która iuż tyle pozyskała powszechnych oklasków – Wkrótce zapewnie, nowy ten utwór pięknego talentu pańskiego ukaże się na świat – Ja przynay: mniey oczekuię go z niecierpliwością, bo wszystkie prace WPana Dobr. i Jego postępy literackie mocno mnie zaymują – Dziękuię także bardzo za dobrą Jego chęć widzenia się ze mną. – Sądzę iednak, że niemało przeszkod znaydzie się po naszych drogach – Naywiększą zdaje mi się słabość JW. Urbanowskiego – Mam i ja w koło siebie *lamentationes et vae!* Zostawmy więc projekt spotkania się z sobą opatrzności! która i w naylichszych wypadkach, w miłosierdziu wielkiem nami się opiekuje – Jeśli mi się uda być 10 Lipca w Chotoniewie, zaraz poślę ztamtąd umyślnego do Grodka – a pan Dobr. uczynisz co mu okoliczności pozwolą – z resztą wcale:

wodnie

służyłbym Panu Dobr. w Gródku, gdyby mnie czas pozwolił być w Łucku. Dodać tylko wypada, że nieznajomość gospodarza Chotoniewa nie powinna być żadną przeszkodą, dla tegoPana Dobr. bo nim iest synowiec mey Adam Chotoniewski, który za nayważniejszą przyiemność poczyta sobie powitać tak miłego gościa w rodzinnym domu. albowiem Chotoniew i Janów są synonima.

Żegnam pana łaskawego życząc Mu pociechy z nieba w wszelkim frasunku. Sis felix ubicumque mavis. et nostri non immemor.

Zawsze z nayprawdziwszym szacunkiem
mu Pana Dobrodzieja
nayniższym Sługa
X. Stanisław Chotoniewski

Janów d. 26. Czerwca
1842.

65 107

Panie Józefie Dobrodzieju!

Czwartego października, rozjechaliśmy się z sobą w Nieświeżu po mszy S. – ostatki gościnności Kochanego P. Karola Buszczyńskiego przeszkodziły mi w ostatnich jeszcze chwilach powtórzyć Panu na mnie łaskawemu, jak mnie szczerze żal było opuszczać Grodek i całą jego Kochaną rodzinę – ta: kie Komunały nie są zabawne dla słuchających, lecz są potrzebne mówiącym je, bo sercu zdaje się lżej, kiedy słowom powierza swój ciężar, i puszcza je na świat w nadziei że ucho przyjaźni dobrze zrozumie prawdę w prostych słowach – Odtąd rozmaicie mi się wiodło w mojej peregrynacji. W Krzemieńcu miałem pociechę oglądać raz jeszcze Kochanego naszego X. Wiktora Ożatowskiego wśród swej rodziny – Lecz w Żukowcach u mego Kuzyna Ryszczewskiego, wlekła na mnie dziesięciodniowa katarralna gorączka – po której

naysmutnieysze mnie wieści doszły o projekcie zabrania mu:
rów nowych Wszytkóm Kam. na pensjon błahorodny. przez co
biedna moja Siostra wszytka z całem swem zgromadzeniem musia
by szukać po świecie szerokim przytułku. Treba więc było
spieszyć do Kamieńca, choć drogi były więcej iak czyściowe
Jestem więc tu à mon poste od 20. nowem. projekt powyższy
iest dotąd w zawieszeniu — a my się staramy iak nayiaśniey
tłumaczyć projektującym że mury zamieszkałe przez Wszytki
nie są ich własnością — lecz rzeczą p. Grocholskiego — co iest faktum
niezaprzeczone. Co daley będzie niewiem. Deus providebit.

Jednak pośród tych tarapat nie zapomniałem o daney obie
tnicy iak się pan Dobr. przekonasz z przyłączonych pakietów
w 1szm znaydzie Pan Dobr. moją z Nim Korespondencyą i listy
deMaistra do Potockiego. Obie te rzeczy przeznaczam do athene
iesli nastąpi w tem pańska aprobata — i iesli zwłaszcza w moy
Korespondencji nie znaydzie się nic przeciwnego tendencyi athen
proszę ze mną nie robić ceremonji — bo, niewiem iak daley bę
ale dotąd nie iestem sensytywą — noli me tangere literackie.

W drugim pakiecie iest moy nieszczęśliwy Kameleopard
Którego względom pańskim powtórnie polecam iako

mirabilem bestiam która miała honor iuż prezentować się panu memu. Nie życzyłbym sobie aby jakikolwiek urywek wdzięków iey przedstawiony był publiczności, przed ukazaniem się na świat *bestji* w całości – Bo, day Boże, żeby kompletna nawet iey osobistość znalazła pobłażanie u czytelników. Miałem także zamiar, niektóre przypiski, objaśniające tajemnice kameleopardowe dołączyć, wszakże rozważywszy dobrze rzeczy, przekonałem się że oczy miernie nawet wprawne, dostrzegą pod allegorją to co widzieć należy – a niewprawnym lub nieprzyjaznym, całe karty objaśnień nic nie pomogą. bo allegorja tę ma niedogodność (ieśli to iest niedogodność) że każdy chce swóy własny koncept w nią *par force* pakować – i nieuwierzy choćby naysolenniejszym przeciwnym przypiskom autora. naywiększe zaś, nieszczęście, które by mogło wyniknąć z braku przypisków iest to: że całą tę ramotę wezmą za banialukę i niedorzeczność – *mea pace*!

Także, moim zdaniem iest, żeby na ten pierwszy raz, nie wdawać się w żadną *illustracyę* wydania – Niech Pan Dobr. raczy sam zdeterminować takie tylko upiększenia co do papieru i liter, iakie się u pana Dobr. pod ręką znaydują, zosta-

wiące ad faustiora tempora Illustracya wybredniejsza - bo i czas, w teraźnieyszych okolicznościach ma wielką swoią cenę - ale czy ia tylko nienadużywam cierpliwości Panskiey? -

Niewiem czy Pana Kochanego list ten zastanie w Grodku, pomnię na projekt panski iechania za granicę - wszakże nie miałeś panie, na długi czas nas opuścić - Za powrotem więc zastaniesz cały ten gruby plik, przy nim różaniec z odpustami papieskiemi i obrazek s. Józefa, dary xsięże, z powodu następuiących Swiąt narodzenia panskiego, które iak nayszczęśliwszych z całego serca, nayszczerszy przyiaciel i sługa

X. Stanis. Chołoniewski

– Dawno byłbym zapłacił dług moy, przesyłaiąc exemplarz Snu w pidhorcach - ale dotąd ani iednego nie udzielił mi glücksberg - Niewiem nawet czy kiedy to uczyni

Kamieniec-podolski

d. 16 Grudnia

1842.

Wielmożnemu Jmci Panu

Kraszewskiemu

JmciPanu Dobrodziejowi

10

Въ Волынской Губернии. г. Луцкъ
въ Грудекъ

p. Łuck
w grodku

Kamieniec d. 30 grudnia 1842.

110

66

Wielce mi drogi Panie Józefie Dobrodzieju! Z niemałą pociechą serca czytałem, Kochane pismo pańskie pod d. 11. grud. które mi przedostatnia poczta przywiozła - Dziś dopiero odpisuję bom był ciągle zajęty obrządkami naszemi Kościelnemi czasu Świąt Bożego narod. Już zapewne są w ręku Pańskim listy i gruby pakiet którym wyprzedziłem troskliwość przyjacielską łaskawego na mnie P. Józefa Dobr. Są tam i przyczyny, mego milczenia - więc niemam potrzeby ich powtarzać - Nie żałuję, że pomimowoli dałem powód przyiacielowi gorszenia się z mego tak długiego milczenia - bom pozyskał w nagrodę, stateczności moiey, tak serdeczny list iak ten ostatni - Szlachetne, poczciwe serca iak pańskie podobne są do owych przedziwnych drzew wschodu, draśnięte smutnemi wypadki puszczają z siebie myrrę wonnę dobrych uczuciów. Niech wam Bóg płaci, za te łaskawe słowa - chcemy ciebie kochać. Umiem je cenić - Tem bardziey że w moiem przekonaniu, Chrystus pan tylko może dobrym ludziom wlać do serca takie uczucia względem osób, które mało zasługują na nie. Robi to Bóg, dla tego żeby im podać w przyiaźni Chrześcijańskiey stałą podporę pośród przygód nędznego żywota - a dla tych co są kochani gratis znayduję się przestroga, ażeby pilnie starali się usprawiedliwić sobą tę daremszczyznę - co dla mnie nie lada jest zadaniem. albowiem w szczerości serca przyznam się, iż podczas kiedy kochani moi gospodarze Gródeccy, troszczyli się czy mnie dość łaskawie ugaszczali - to mnie znowu uwijały się po głowie, nieraz, owe trudne do strawienia słowa Naśladowania J.C. a Kempisa „ Zdaje się nam czasem, iż się podobamy tym, z którymi w bliższe „ wchodzimy związki - aż oto zaczynamy się niepodobać, za postrzeżeniem „ obyczajów naszych nieprawości „ - Ostatni list pana Józefa Dobr. - w tem

zupełnie

mnie uspokoił, więc Deo et amico gratias

Bardzo boleję nad słabością szanowney waszey Ciotki Urbanowskiey – w Bogu nadzieja że się iey zdrowie ustali – na tę intencję będę ofiarował Mszę ś. – i o was zacnych moich przyjaciół (ach) nigdy niezapomnę – Miejmy wielką ufność w modlitwie i w Krzyżu świętym. Co tylko wielkiego wspaniałego ukazało się na świecie, to wszystko spłynęło z Krzyża pańskiego Pan Jezus, naydroższych swych przyjacioł, Krzyżem swym ozdobił i uszczęśliwił. Kto tak jak on Kochał nas wszystkich, musiał naylepiey wiedzieć, iakie skarby są utajone w cierpieniach z miłością i ufnością zniesionych. Wprawdzie wszędzie iest cierpienie – ale nie wszędzie Krzyż Jezusa, pod Ktorym tylko cierpliwa miłość mężnie stoi – Tego ani pogańska mędrość ani samopoznanie Heglowskie nikogo nie nauczy – ale nauczyć to może jedna modlitewka z pokorą odmówiona – a że się modlimy czasem z ~~ochs~~ oschłością – to nas zrażać nie powinno – owszem większa może ztąd urość zasługa – byleśmy (iak to mówią) plac dotrzymali w walce duchowey – pamiętam, że mnie żalącemu się razu jednego na oschłość, taką dał odpowiedź pewien zacny kapłan – On n'exige pas d'un soldat en sentinelle, qu'il ne s'ennuie pas, mais qu'il tienne bon à son poste

Otożem się rozgadał – proszę przebaczyć – u nas tu wszystko in statu quo głucho wszędzie – ciemno wszędzie – co to będzie? ∾ – proszę mnie też donieść czy pan Dobr. niewie, Kto jest ten pocieszny Krytyk w Tygodniku peters. – pod pseudonymem. Gerwazy Bomba? Vale et nos ama

Zawsze nayprzywiązańszy Sługa
X. Stani. Chołoniewski

67 - 111

Choi już od dwoch niedziel, dość jestem cier:
piący, i z trudnością pisać mi przychodzi - Twoje
Kochane pismo pod d. 15 st. Kochany panie Jozefie
tak moje drzewiarne nerwy uśmierzyło, że przy=
najmniey niewiele wierszy przeczytać muszę drogiemu
przyjacielowi. Chwała Bogu, że wasza Szanowna
Ciotka lepiey się ma - i wszyscy mieszkańcy grodowy
są zdrowi - Bogu dzięki także zeście na mnie
stale łaskawi - że rozanie i obrazki się podobały.
Będą one także ogniwami nieprzerywającemi.
bo modlitwa kochających i kochanych dusz
iest łańcuch dobrego hartu, który od ładz. burzy
się nie zerwie - a sięga daleko - po za morza -
et ultra. Tylko to mnie cokolwiek niepo:
koj, że droga przyjaźń Twoja, Kochany panie
Jozefie różowe okulary przywdziała do czytania
moich ramot - przekonany jestem, że nie
umiesz, niechcesz, ani możesz pochlebiać -

Dość raz pana mego widzieć ażeby ~~się~~ o
tem ~~prz~~ nie wątpić – ale niewiem iak moje
biedne piśmiennictwo na tem wyiedzie! coż
robić? trzeba więc jeszcze pilniey samego siebie
przestrzegać. We mnie, iako czytelniku pism
obcych nie znaydziesz tyle wyrozumiałości –
zwłaszcza kiedy idzie o moich przyiaciół i ich
prace – Jak w grodku tak i teraz muszę
zaraz dobyć z serca co mi tam zawadza –
W szóstym zeszycie 2. oddziału athenaeum
1. artykuł o prawach konieczności bardzo
mi przykre zrobił wrażenie – naywaznieysze
kwestye są tam pogmatwane z taką nie:
znajomością pierwszych zasad i definicyi
wszelkiey filozofii, tak lekko, a przytem
z taką zarozumiałością heglowską trak:
towane, że aż żal pomyśleć że by to
miało uchodzić za rozprawę filozoficzną
Szkoda czasu i atłasu – a ieszcze większa szkoda athenaeum

n. p. te słowa.

„ Rząd za Augusta ująwszy wiarę i prawo
„ i wszystko w siebie roztrzaskał to wspa:
„ niałe państwo. późniey wiara zagarnia:
„ jąc i rząd i sumienie i naukę i wszystko
„ także sprowadziła reformę (Sic!) – tak
„ i nauka abstrakcyjna tylko marząc o
„ rządach i ludzkości, dała początek
„ krwawym wypadkom rewolucyi francuzkiey„ „

– Więc z tych słów dowiaduiemy się –
czegośmy się dotąd nawet nie domyślali
że, wiara Chrześcyańska sprowadziła Lutra
i tyle nabroiła z tego w swoim czasie, co
paganizm Rzymski – i co filozofia 18. wieku
przez rewolucyę Francuzką – Optime!

Być może, że o ~~tem~~ ani się śniło autorowi
artykułu – ale nie to co ~~jaśnie~~ nie iaśnie poymuje
pisarz, ale to, co źle wypisze, razi czytelników
chrześcijan – Dla tego, iak szczerze szanuję
i kocham Pana Józefa, tak radzę ażeby

Athenеum bardzo było ostrożne w przyi:
mowania takowych samorzutnych arty:
kułów, ieśli chce być wiernem swey dąż:
ności Katolickiey — Dixi et animam salvavi

Dziękuię bardzo za obiecaną opiekę
moiemu Kameleopardowi — Niech Pan Józef Do
tak zupełnie się układa z P. Zawadzkim iak
gdyby był X. Chołoniewskim - ia innych warun
Koro nie umiem podawać, iak pewną ilość
exemplarzy dla autora, staranne wydanie,
i żeby w tym roku ieszcze mogło dziełko
wyiść na świat — ale może w innego ieszcze wy:
magać trzeba — Vous avez carteblanche la dessus

Żegnam Cię łaskawy przyiacielu, bo ui
trudno mi daley pisać — Vale et nos ama —

Z nayszczerszym szacunkiem
przywiązany sługa i przyiaciel
X. Stanisł. Chołoniewski

Kamieniec d. 27 Stycznia
1843.

113

Wielmożnemu Jmći Panu

Józefowi Kraszewskiemu

W mnie Panu Dobrodziejowi

p. Łuck

w grodku

Волынской Губерни

г. Луцкъ

въ Грудку

Луцкъ ... въ Январе

Po przeczytaniu pierwszych tylko wierszy ostatniego listu Kochanego Pana Józefa
pod d. 11 Lutego, w których donosisz że _cierpisz_ i _patrzysz_ na _cierpiących_, poczułem
mocno chęć kazać służącemu natychmiast pakować rzeczy, zamówić konie
pocztowe i zaraz wyruszyć do Horodziec — bo od dzieciństwa pozostał mi niewiem
czy dobry nałóg wyrywać się i biec do osób mi drogich, zwłaszcza kiedy wiem
że są smutni. Zdaje mi się że mi lżey będzie na sercu przy nich, a im
trochę weseley mieć kogoś co się chce z niemi dzielić cierpieniem — wpraw-
dzie, nie zawsze mi się udawała ta metoda, bo często nieżyczeny
consolator iest wedle słów pisma S. iak _musica in luctu importuna_.
Przecież dotąd niemogę tego nałogu się pozbyć — Nie dziw więc żem się chciał
wyrwać do Horodziec skoro wyczytałem w liście że pan Józef kochany
smutny! Czemuż to ja jestem zgniatany konieczności w Kamieńcu?
albo, czemu gródek nie jest choć o dzień jazdy od Kamieńca? ale takich
czemu? iest bardzo wiele w życiu naszem, niemożna na nie inaczey od-
powiadać tylko — tak Pan i Ojciec na niebie chciał, który naylepiey wie
co dla każdego z nas jest dobrem — przecież ja mam mocną nadzieję że
nie zawsze tak będzie, i że kiedyś, da Bóg, częściey się będziemy widywać.
_os ad os_ — bo to wcale co innego dla przyjaźni i jey nayzbawienniejszych
skutków, iak nayczulsze rozmowy _epistolarne_ — Jeden niezgrabny pociąg
pióra / mówię o sobie / może sparaliżować słowo pisane — a w mowie ustney

choć nierzęrney. Serce przyiacielskie gwałtem się przedziera przez plątaninę słów. Te uwagi przywodzą mi na myśl, czym tylko ia nie przebrał miary w gderaniu za certyfikat o konieczności umieszczenia w Atheneum? Jeśli tak się stało, było to zupełnie wbrew chęci kto iedynie miała na celu ostrzeż przyiaciela w czem należało - Nikt mocniej odemnie nie wchodzi w mozołę każdego wydawcy pisma zbiorowego - a zwłaszcza Pana Józefa kochanego, który iest obarczony tak wielką działalnością literacką. Poświęcenie się pańskie przy tak szlachetney dążności iest w moich oczach wielkiego szacunku godne - Broń Boże! więc, żeby moja gderanina miał choć odrobinę ujębie zbawienney gorliwości wydawcy Atheneum.

Proszę mnie zaspokoić względem zdrowia Szanowney waszey Ciotki - o którey w moich rzędnych modlitwach niezapominam.

Przyszły nam tu z Kontraktów Kijowskich nowości literackie - Obra z życia i podróże Kochanego Pana Józefa, bardzo trafiaią do serca wszystkich. Takie książki są prawdziwem progres w naszey belletrystyce - ale dlaczego nie ukazuje się z druku Mindows pański, dawno iuż oczekiwany i zapo wiedziany? - ale może ia tylko niewiem że iuż wyszedł na świat - bo w nasz zakątku bardzo trudno o świeże wiadomości literackie. Czytałem także Z. 1 Mieszczanin Beyty - zdaje mi się, że 1. Tom, miał więcey owey przyprawy którą Francuzi zowią sauce piquante. Z resztą sądzę, że tą zarą obe dzie się bez wielkich hasałów krytyki, bo się iuż do woli nakrzyczano

a te dalsze mieszaniny, są tylko waryacjami na pierwsze tema
w Bibliotece warszawskiey Pan F. Z. strasznie się gniewa na moy Sen w podhorcach i na autora. powiada, że nadużył sztuki i popełnił przeciw niey obrazę niczem niezmazaną (sic!) Żeby mnie nie zasłaniała rewerenda to niemal lękać by się trzeba wyzwania na ostre – Że to znowu P. Grabowski, z powodu tegoż nieprzespanego Snu raczy mnie stawić, w swoiey Korespondencyi literackiey tuż obok P. Rzewuskiego na czele iakieyś nowey katolickiey literatury – Patrzno! Panie J[ózefie] Kochany co to z biednego księdza zrobili – iakiegoś lwa czy tygrysa literackiego, iak te co paradują na teatrze Londyńskim Van Ambur[ga]
E sempre bene.

Przy tym liście znayduje się paczka z Książką do nabożeństwa przysłaną mi temi dniami, a którą panu Józefowi ofiaruje z serca przyiaciel na pamiątkę drogich chwil spędzonych w Grodku – Są tam ryciny z prze-ślicznych rysunków pobożnego nieoszacowanego Overbecka także przyiaciela osobistego. Tam kunszt Chrześcijański w całey swey potędze ukazuje się – Obnażenie Zbawiciela przed samem ukrzyżowaniem do łez pobudza Co to za głęboka kompozycja? albo narodzenie Pańskie? I ta ostatnia rycina Matki Boskiey iuż w chwale opartey na Chrystusie – Co za cudna myśl! Każdy takowy obrazek mógł by natchnąć całą książkę ascetyczną.

[...]ieniec
[...] Lutego. 1843

Vale et nos ama – Do zgonu przywiązany Sługa i przyiaciel
X Stanisław Chołoniewski

P. S. powtórnie dziękuję za pamięć o moich wieczorach – przyłączam także Exemplarz Snu w podhorcach – nie moja wina że tak późno z długu się wypłacam – bo dopiero teraz mogłem go dostać u tutayszego księgarza.

ПОДОЛЬСК... НЕЦЪ
18[illegible]3
ФЕВ.
24

948

Wielmożnemu JmPanu

р. 10 к. Józefowi Kraszewskiemu

7 р. 70 к. mim Panu Dobrodziejowi

Стр. 4 к.

р. 4 к.

Е. Б. Г. Крашевскому p. Łuck

в Гродке

отпр. въ Волынской губернии

съ посылкою г. Луцкъ въ Грудку

на 5 рубл. серебромъ

отъ [illegible] [illegible]

116

69

Bardzo się cieszę, że podobał się Kochanemu Panu Józefowi horat z obrazkami Owerbeka, i że to wszystko w całości doszło jak to wyczytuję z listu pód d. 4. Marca. Filip Veit, nie jest uczniem ale współzawodnikiem Owerbeka, i jednym z słynnych wskrzesicieli malarstwa w Niemczech. Obydwóch znałem z bliska w Rzymie podczas sześcioletniego mego tam pobytu. Veit jest równie religijnie natchnionym w swych utworach jak Owerbek. ale ma coś przytem energicznego, w oddaniu afektów pure ziemskich – które u Owerbeka są zawsze jakby powite w pieluszki niebieskie – jego historyczne osoby, wydają mi się mieszkańcami owego starożytnego Limbus – miejsca pośredniego między czyscem i niebem – gdzie jeszcze niema zupełnego widzenia Boga – ale już wszystkie niemal cierpienia ziemskie znikły – i tylko cichy boski smętek za Zbawicielem na jasnych obliczach się odbija – Veit także z Overbekiem, mieli sobie powierzone wykonanie freskow w niektorych nowych Krużgankach Muzeum Watykańskiego – Teraz jest on Dyrektorem Akademii Kunsztów w Frankforcie – Jego to pędzla posiadam ową Kompozycią Chrystusa pukającego do drzwi, której litografią przesłałem Panu Józefowi – Jest

także

sławny iego obraz. Niepokalanego poczęcia N. Panny w Kościele Rzymskim, la Trinità dei monti - na drzewie i mocno wyzłoconym gruncie malowany - w stylu del Beato angelico di Fiesoli - gdzie z dziwną biegłością trudności kolorytu walczącego z połyskiem złota zwalczone zostały - a wyraz twarzy N. Panny prawdziwy, iest zupełnie starey Florentskiey szkoły - do ktorey to epoki należy typ oblicza Chrystusowego, zachowany przez Veita i Overbecka - późnieysze bowiem szkoły Włoskie, sam Rafael (wyiąwszy (la sua prima maniera, ktorey mało iest utworów) ~~zarzucili~~ opuścili hieratyczne tradycionalne rysy Chrystusa i Matki Boskiey, tworząc sobie dowolnie ideały zupełnie ziemskie -

Wielka mi sprawiły radość wieść o polepszeniu zdrowia Szanowney waszey ciotki, i projekt przedni odwiedzenia Genowa po drodze do Odessy - Mam dobrą nadzieję że Bog nam nie odmówi pociechy widzenia się z sobą; Dziękuję także z serca za upominek ostatnich dwóch Książek pańskich - wszędzie się objawia niepospolity talent Kochanego pana Józefa - choć nie jestem wielkim znawcą, muszę jednak powiedzieć że mi się naylepiey podobali - Kaptur i albertus - Gdybyśmy byli się znali przed napisaniem Ułany, byłbym panu Józefowi, podobną prawdziwą historię opowiedział, z której talent pański byłby coś może patetycznie

szego wysnut - Także w moiey ściśle historyczney prawdzie prosta Kobiéta uwiedziona przez dziedzica Magnata - także kłopot z tey mężem - ale daley obraz iest posępnieyszego Kolorytu - bo męża oddaje w rekruty - wychodzący rekrut w obec gromady straszliwe miota przeklęstwa na pana - Ktory w rok potem dostaje choroby S. Walentego - le haut mal. Długo z nią walczy, a widząc rady lekarzy bezskutecznemi coraz bardziey się staje ponurym odludkiem. nakoniec zaproszony na wesele corki znakomitego sąsiada, dostaie gwałtownego paroxysmu podczas godów ślubnych - nowo zamężna, z ciężkiego przestrachu mdleje - chory przyszedłszy do siebie, i dowiedziawszy się że iego niemoc popsuta zabawy - postanawia odjąć sobie życie, które iest tylko, zdaniem iego, postrachem un trouble fête dla wesołych ludzi - pistolet przyłożony do skroni przynosi nie: dobrą śmierć - Znałem osobiście nieszczęśliwego aktora tey Katastrofy. Był to człowiek pozornie cichego i łagodnego Charakteru - ale abyssus abyssum invocat. - Otoż, iak to czasem, la verité est plus tragique que le roman

Co się tyczy powieści o wawnerzyku - niewiem dla czego byś Panie Kirhany nie miał iey umieścić w athenaeum? z powodu Kardynała Cezarinego? Kościoł Katolicki nie utrzymuje ażeby

Kardynałowie byli nieomylnymi – nawet papieżowi cedynie w rzeczach wiary i moralności przyznaję zupełną nieomylność na mocy słów Chrystusowych – Qui vos audit me audit – wreszcie ponieważ jak słusznie mówi Demaistre dziejopisarstwo od czasów reformy stało się une conjuration contre la verité – historja u nas i wszędzie potrzebuje rewizji – rozpoczęcia nowego procesu przed trybu natem opinji, ex documentis de noviter repertis – albo raczej ex documen a mendaciis expurgatis – więc, bardzo zda mi się pożytecznem, podobn acz belletryczne utwory, przypiskami objaśniać, w kwestyach histo ryczných ważniejszych. Co do mnie, trzymam, że datis circumstanciis Cesarini robił co mu powinność jego wskazywała – a złe powodzenie nigdy niemoże być argumentem przeciw słuszności sprawy – bo inaczej trzeba by przyjąć Kodex du droit Canon – harmat –

Jakkolwiek bądź, przyłączam tu wyciąg z historji Kościelnej Bercastel'a dość gruntownie całą tę rzecz wyjaśniający – Fleury także się z nim zgadza – a opierając się na Raynaldzie i innych poważnych źródłach. Czynię to na przypadek, gdyby te dzieła niebyły pod ręką –

Vale et nos ama – bądźcie na mnie zawsze łaskawi bo ja was wszystkich bardzo szczerem sercem kocham i zostaję jest

przywiązany Sługa i przyjaciel

Kamieniec
20 Marca
1843.

X. Stanisław Chołoniewski

Bardzo wchodzę w niemiłe wrażenie jakie pann Józefowi sprawi Męczennik 1. i 2 Tom. Oj, żeby to jaki anioł stróż mógł zawczasu stać za piór następnie Autorowie, a za każdym wybryśnieniem pióra i przypiskiem awaratło dał dobre wsczutko – w pióro – takiego aż się żyd zrobił na papierze – to by może na zawsze pomogło – bo na zawsze mała rzecz może języki poważny mieć – Oj święta to modlitwa Kościoła naszego – pone Domine; custodiam ori meo et ostium circumstantiae labiis meis – ne declinet cor meum in malitia &c

118

70

Ostatnia z rzędu wieść w liście pana Józefa Dobr: pod d. 13 kwietnia jest dla mnie naypierwszą i nayważnieyszą, bo naywiększe ma prawo do mojego serca. Witam więc nayuroczyściey, Franciszka Salezego, nowo przybytego obywatela do naszego starego dziewiętnastego świata - Oby, o słodki genjusz patrona jego, którego gołębij czysty wzrok głębiey może wnikać w rzeczy, jak orła zrenica Bossueta, przyświecał ciągle kolebce tego miłego gościa, i zgotował w nim wielką pociechę całego życia Kochanych Rodziców. Cieszę się naymocniey, że szczęśliwie iego Matka tak szczęśliwie odbyła tę trudną przeprawę, i za to wszystko dzięki złożę Zbawicielowi przy ofierze Świętey. Zawsze przy ołtarzu, w modlitwie kapłańskiey, mieszkaniu grudeckiem, staję w gronie krewnych i drogich mi przyjaciół - boć jestem tak ambitnym, że nie tylko dowcipnie ale i wiernie pragnę się cieszyć Ich przyjaźnią.

Widzę i ja z listów X. Hołowinskiego, że w teraźnieyszem swojem położeniu jest on ze wszech miar nader obarczony - Klimat petersburski nie sprzyja pracy umysłowey - Trzeba się doń z wolna przyzwyczajać żeby nie szwankować na zdrowiu - wiem to z doświadczenia - bom tam przepędził kilka lat mojey młodości - Żal mnie więc bardzo Kochanego naszego Rektora - i lękam się ażeby nawet jego młode czerstwe siły nieulegly zbytniey morocie

Wypadek X. J... jest nader smutny - ale powód sam tego zatośnego kroku dowodzi (jak zawsze) że podobne straszliwe zmiany są tylko ostatnią siostą konkluzją premissów przeszłego życia - bo poruszenie nic nie tworzy w sercu

człowieka - tylko dobywa na jaw co w niem było ukrytem - Dla tego to Erazm Roterdamczyk, przypatrując się krwawym zapasom Lutra z Kości wyrzekł: Ta tragedja skończy się iak wszystkie komedje na ślubie! i dobrze wyprorokował - bo Katarzyna de Bora była ostatnim wnioskiem argumentów Reformatora - Trzeba się za takich ludzi gorąco modlić -

Dziękuję naypięknięy za obiecanego Mindowa i cieszę się że p. Zawadzki tak starannie chce czuwać nad myłkami druku - Spodziewam się że i na moje wiezory równie będzie łaskaw, skoro Cenzura ie przepuści - p. Glücksberg po siedmiomiesięcznem oczekiwaniu, drukuje nakoniec mój przekład nowego dzieła Veita - Słowa nieprzyjaciół Chrystusa. Skoro mi dojdzie Exemplarz jaki, zaraz go prześle panu Józefowi Dobr. - przyznam się, że jestem trochę Tomaszem niewiernym, względem przepowiedni alarmujących Zawadzkiego o czytelnikach książek polskich. Mnie się zdaje że to są zwykłe szermierki Wydawcy z autorem - a do tego ieszcze wydawca świeżo się ożenił.

Mocno ubolewam nad stratą zacnego naszego Mich. Grabowskiego; bo choć niemam przyiemności znać go osobiście, z pism iego taka poczciwa chrześcijańska dusza przemawia, iż niepodobna mi iest mieścić go w rzędzie nieznajomych - Będziemy się modlić za tego stroskanego ojca ażeby go Bóg pocieszył - artykuł iego w Tygodniku przeciw Bombie zakrawa coś na polemikę literacką pro aris et focis - Ciekawy iestem repliki Bomby - w każdym razie spodziewać się należy że w bitkach tak zacnych szermierzy coś pożytecznego dla naszej belletrystyki się ukaże - Bardzo się piszę na uwagę pana w Tygodniku o historyjce warjatki Alony w powieści p. Vincentego pana trzeba bardzo odważnego pióra żeby takie obrazy con amore malować

119

Już to ostatni list mój do pana Józefa Dobr— z Kamienca — bo w przyszłym tygodniu muszę wyjechać do Janowa — proszę więc, jeśli łaska, adressować pisma swoje do Janowa przez Lityn —
Mille choses aimables à M^de^ Votre épouse — Vale et nos ama —
Z najszczerszym szacunkiem, przywiązany sługa i przyjaciel

X. Stanisław Chołoniewski

Kamieniec d. 13 Maja
1843.

Wielmożnemu JmciPanu

Józefowi Kraszewskiemu

mciPanu Dobrodziejowi

Г-ну Крашевскому p. Łuck
Волынской губернии w gródku
г. Луцкъ въ Грудекъ

Луцкъ почт 14 Мил[illegible]

120

71

Z ostatniego listu, kochanego Pana Józefa pod d. 18 Juni wnosić mi trzeba że iuż musieliście państwo przybyć do Odessy — wszakże w niepewności czy tak iest, przesyłam odpowiedź moią pod kopertą kuzyna mego Czetwertyńskiego bawiącego w Odessie. — Muszę choć krótko pogawędzić piórem z Panem moim kochanym, bo na długie pisanie uparte zdrowie się niezgadza. — A nayprzód jak naypięknieÿ i nayusilniey dziękuię za miły dar Mindowsa. — Już go drugi raz, z wielką uwagą i pociechą odczytuię — Język, ten magiczny instrument poety, iest w nim prześliczny, tak iak, może w żadnym z utworów Pańskich. naiwność skargi, smętna nuta dumy, serdeczność mowy przesiąkłey poezją i kolorytem mieyscowych podań, wiele innych odcieni które się lepiey czują niż wytłumaczyć dadzą, wszystko to znalazłem w Mindowsie — niebrak mu także na powadze bohaterskiego rymu. Wszystkie te struny dźwiznie pięknie dźwięczą w instrumencie

Kochanego pana Józefa, a tak są biegle podstrojon[e]
że żaden dźwięk przysady lub jakieykolwiek ma[...]
nigdy się z nich niedobywa - gaudeo igitur iterum
gaudeo.
Żądasz, odemnie, szczerego nawet surowego zdania
o Mindowsie. Zaz ja wyznam szczerze Kochanem[u]
Panu Józefowi, że, ze mnie bardzo nędzny arystarch[...]
Mam ja trochę ucha i serca na piękne tony i myśl[...]
ale Gall, nie znalazłby w mojey czaszce wypukłośc[i]
Krytycyzmu, takiego przynaymniey iaki dzisiay je[st]
popłatny. Skoro, w jakiem poetyckiem dziele, wid[zę]
wiele piękności, całość dobrze obmyślaną, i nie na[...]
fiam na zasadę szkodliwą antykatolicką, niemo[...]
zmysłu do rozbiorowey estetyki. Czy przez niemoż[ność]
czyli też przez gnuśność, nie lubię anatomji utwo[rów]
poetycznych - i dopiero po długim czasie, po nasyc[eniu]
słodyczą, iaką mi sprawia płód pięknej fantazy[i]
w całkowitym swym zarysie, mogę się zdobyć
na przypatrywanie się iemu okiem Krytycznem[...]
Nie spodziewaj się więc odemnie, Kochany Pan[ie]
Józefie sprawozdania professorskiego - wszakże

ieśliby i w mojey mozgownicy znalazło się jakieś ale z powodu Mindowsa, za naszem pierwszem, da Bóg, widzeniem się, szczerze się z niego wyspowiadam.

Wymawiasz mi, żem przestał myśleć o dalszey Korespondencyi do Atheneum. ale ja od przeszłey zimy tak stałem się niezdatnym do pióra, że nawet przydłuższy list iest mi trudnym. X. Hołowiński i P. Ziemięcka podobnie mi czynią wyrzuty z powodu pielgrzyma i Tygodnika pet. lecz wszyscy na mnie łaskawi, muszą mi przebaczyć i rozgrzeszyć, bo zdrowie nie jest posłuszne naylepszym chęciom.

Życzę panu Józefowi Kochanemu, dobrey zabawy w Odessie, i pomyślnego skutku dla zdrowia Szanowney Ciotki - Jeśli możesz, racz też mnie donieść, kiedy à peu près, zamierzasz pocieszyć Janowo swoją bytnością - Ostrzegam nawiasem że Janowo iest tylko o 5. mil odległym od Berdyczowa, a 3. mile od Winnicy

Dotąd ani słówka nieodebrałem od P.

Zawadzkiego - Być może że Cenzura nie łaskawa na wieczory. Wydanie Mindowsa iest arcy piękne - i staranne - kiedyż to p. glücks zechce podobnie się troszczyć o zaradzenie bąkom zetzerów - w atheneum iest ich bez liku - bez naymnieyszych ostrzeżeń o erratach ważnych.

Z żalem donoszę, że pan Józef kochany za powrotem swoim, znaydzie bolesny komer literacki, tyczący się ogółu naszego piśmienn a który, gorzey ieszcze od mieszaniu, poturb szyki pisarskie - ale być może że już wies o niem - Trzeba się modlić szczerze i z ufno ażeby prawda i sumienie, rozbiły wszystki tumany prywaty i niechęci

Zawsze z nayszczerszym szacunkiem wierny przyjaciel i Sługa

X. Stanisław Chołoniew

Janów..
d. 10. Lipca. 1843.
powiat Litynski

72

Strzyżawka d. 4. Października 1843.

Posłaniec Pana Józefa Dobrodzieja, oddał mi dzisiay list Jego w Strzyżawce majątku mego szwagra Grocholskiego o dwie mil od Janowa odległym po drodze do Winnicy. Wczoray odbyło się tu wesele córki Grocholskich, a moiey siestrzenicy. Jedyne to dziecko swoje, które będąc jeszcze świeckim, do Chrztu trzymałem, wy:dali rodzice za P. Woyciecha Morawskiego obywatela z poznańskiego, młodego człowieka pięknych zdolności, i rzadkich w tey porze gruntownych zasad religij:nych. Urodzony z Lubieńskiey iest on synowcem, znanego naszego literata Gen. Morawskiego. Oyca ma także odznaczającego się niepospolitem ukształ:ceniem umysłu w materjach filozoficznych - le fils chasse de race. Rodzi:na moja żądała abym tey parze dawał ślub. Wczoray więc akt ten uroczysty odbył się wśród licznego grona krewnych z obu stron - O tem wszys:tkiem donoszę panu Józefowi Kochanemu, bo wiem, że takiego przyjaciela nie znudzę podobnemi parafiańskiemi nowinami. Posłuży mi to także za tłumaczenie dla czego w tey chwili nie iestem w stanie w zupełności zaspokoić ciekawości pańskiey wyrażoney w ostatnim liście. przedmiot o którym pragnąłem rozmówić się z panem Józefem Kochanym os a dos iest to list p. M. Grabowskiego do p. Strutyńskiego powinnego P. Hen. Rzewuskiego. Jest to rzecz długa, ramota ciekawa, i z wielu względów dość ważna, a tak różnorodney treści, iż wszelki wyciąg oney mało by oświecił tych co jey nieczytali - głos publiczny nie wątpi o autentyczności pisma

tego. Kopje iego wszędzie krążą. Być może, że która z nich dostała się iuż rąk panskich. Jeśli tak jest, wszelkie komentarze są zbyteczne. bo sam dokument jest biegły orator pro domo sua, iaśnie i bez ogródki rzecz swoją wywodzi. Jeśli nieczytałeś pisma tego, to żałować muszę że iuż nieman pod ręką kopji do skomunikowania - a postanica zatrzymywać niemogę. powtarzam zaś, iż wszelkie naybieglejsze sprawozdanie byłoby niedokładne i nieprzydatne do korrespondencji. To jedno tylko, niewaham się powiedzieć - iż dzarność wiadoma pism p. Alexandra Maciejowskiego iest tylko un pâle reflet treści listu P. Grabowskiego. lecz to mi się zdaje dostatecznem, do usprawiedliwiania zdania, w ostatnim moim liście do pana Łaskawego wyrażonego - iż pożytecznem jest dla Redaktorów pism peryodycznych być au courant tego fenomenu świata piśmiennego

Bardzo mnie pocieszył, Kochany panie wieścią o ukazaniu się na świat mego Kameleoparda - zgadłeś przytem, że niemam dotąd żadnego Exemplarza wieczorów - ani wiem iakie wydanie ich? czy staranne? czy à la Glüksberg? bo żadnego nieodebrałem słówka od P. Zawadzkiego. Dość to pocieszne, że zawsze od drugich dopiero dowiaduję się, iż jakieś moje pisemko wyszło na świat, i muszę albo pożyczać u przyiaciół albo sam kupować Exemplarze moich biednych ramot, (iak to się iuż ze Snem w podkarpach przytrafiło). Więc, ponieważ, tak jesteś łaskaw, Kochany Panie Józefie, racz mi przesłać pocztą swój Exemplarz wieczorów, a ja cum gratiarum actione wkrótce się wypłacę z długu literackiego. Cieszę się z serca z polepszenia zdrowia Szanowney Ciotki, i bardzo iestem

wdzięczny, za łaskawe słowa pani Kraszewskiey Dobrodziki - Jestem ieno w niespokoyności, czy Dziadunia i Babunia nieodkochają mi Kostusi? i czy nie zapomni o starym dużym Księdzu co ja błogosławił i zawsze za nią się modli - Niech więc pan Józef Dobr: będzie moim orędownikiem w iey sercu

Karzesz mi wyrokować o sporach Uniwersytetu Paryskiego z Duchowienstwem Francuzkim? Miły Boże! ale cóż to nowego? jest to odwieczna, jak zakostwo, zarozumiała kłótnia bakałarzy, co sami tylko chcą posiadać monopolium wszelkiey wiedzy, (iak w panstwie czystego rozumu moich wieszczów) Dewizą ich iest to Molierowskie prawidło des femmes savantes personne n'aura d'esprit que nous et nos amis. a że widzą i czują iż Katolicyzmy i Duchowienstwo Francuzkie rosną w potęgę umysłową - więc krzyczą, więc łają, więc łżą co się zmieści. Mentez, mentez mes amis, il en restera toujours quelquechose. tego iuż ich stary papa Wolter wyuczył - a dziatwa panteistyczna lubo się wstydzi otwarcie do takowego rodzica przyznawać, przecież wszystkie iego złe nałogi przejęła. Niewczytałem iesz[c]ze ostatniego dzieła Arcy. Bis. Afre ale wiem z innych iego pism że to iest biegły Teolog i prawy pasterz - więc mu wierzę w rzeczach iego powołania tyczących się - a tym uniwersalnym tumanjarzom (parce barbarismi!) nie wierzę - nie - bo choć mają talentu sporo - nie są to ludzie sumienni - nie mają prawdy w sercu - Katedra Uniwersytetska, iest tylko dla nich teatrem hecą namiętności polityczných gdzie wściecznie siebie i drugich tumanją.

Rousseau (Jean Jaques) strofował niegdyś przez listy iak studenta arcy. Bisk. Paryskiego de Beaumont, X. Lamennaies, karcił także

listami niedawno zmarłego arcy-Bisk. Quelen, za coż by w ich świetne ślady nie mieli postępować P. Michelet i p. Edgar Quinet? alboż nie mają do tego, dość pięknej swady? i wszystko przewyższającego zamiłowania własnych konceptów. Mają też wszystkich dawnych wojaków hasła i krzyki wojenne. le Jesuitisme!, le despotisme du parti prêtre! l'obscurantisme du moyen age! et similia. Co do mnie, szczerze wyznam, że mnie ta walka nie smuci lecz cieszy. bo z samych to artykułów p. Quinet, et consorts widać jasno, pomimo przybranego tonu pogardliwej wyższości, że prawdziwa wiedza we Francyi, poczyna rozmyślać o gruntownym traktacie z wiarą Katolicką — a tem się na śmierć brzydzi szajka panteistyczna więc po staremu miota imprecationes et væ! Nic to nie szkodzi, przyjdzie i na nich kiedyś chrypka namiętności, a wtedy wróci koley na czysty jasny głos prawdy.

Nie słusznie Kochany panie Józefie wymawiasz mi brak dobrey chęci względem Atheneum. i bierzesz moją nieczynność piśmienną za obojętność. Nie tak iest w istocie. Tłumaczyłem się złem zdrowiem — ale to nie była wymówka próżniactwa. Udziel mi recepty na nerwy, albo odrobinę własnego talentu do zwalczenia nawet tey fizyczney przeszkody, a zobaczysz panie, wówczas czy się będę wymawiał? Lecz póki to nie nastąpi musisz mnie sumiennie rozgrzeszyć.

Zawsze, z nayszczerszem przywiązaniem i szacunkiem

pana Józefa Dobrodzieja
prawdziwy sługa i przyiaciel
X. Stanisław Chołoniewski

Poczta z Łucka w nasze strony, przez jakieś dziwne episody przechodzić musi bo, dopiero temi dniami, miałem pociechę odebrać, kochany list pana Józefa Dobrodzieja, pod d. 5. nov. z Exemplarzem Wieczorów. Dziękuję z serca za tę łaskawą pożyczkę - i cieszę się że tą razą, mogę być akuratnieyszym w wypłaceniu długu. Nieomieszkał bowiem P. Zawadzki przesłać do Kamieńca 15. Exemplarzy, które już rąk moich doszły. Więc przyłączam tu jeden i proszę przyjąć go już jako ofiarę autora - Wydanie, porównywając je z podobną robotą p. Glücksberga, zupełnie należy pochwalić - bo kilka tylko jest mało znaczących błędów, druk dość jasny, a Cenzura na nic się nie pogniewała. Możeby można było sobie życzyć trochę lepszego papieru ale prawdę powiedziawszy, na taki koncept dobry i ten. Wart pałac Paca &. ba nawet i temu zaradził Zawadzki, bo pewną ilość Exem: plarzy zaszczycił welinem. Udałem się już także do niego o książki przyrzeczone, które wypisałem z przysłanego mi katalogu. Dotąd nie mam żadney odpowiedzi - lecz jeśliby ukazały się jakie trudności w tym interessie, niezmylnie udam się pod protekcyę Pana Józefa Dobrodzieja et je ne ferai point la petitte bouche.

Bardzo rad jestem, że factum tyczące się P. M. nie iest już nowością dla pana mego. Mnie o to tylko chodziło ażebyś wiedział de quo agitur, z resztą pewny byłem że rzecz całą trafnie osądzisz -

Tak się też stało, a nie tak jak piszesz w swym liście – tak ja to pojmuje, a może po swojemu fałszywie. Niesłusznie pomawiasz siebie bo istotnie P. M. bardzo źle pojął zasady, na których niby się opiera kiedy one go do takich doprowadziły wniosków. Zgłębione te zasady nie lękają się ani prawdziwego rozumu ani serca – przeciwnie w ich podniesionem świetle mocniey, piękniey się ustalają i rozwijają. Jeno zarozumiałość i chętka kucia Systematu jednolitego samorzutnego bruździą i bruździć będą zawsze w umysłach. Ztąd się wyradzają owe teste confuse (jak je włochy zowią), co rzeczywiście, chcą klecić i plątać z sobą per fas et nefas rzeczy niestworzone dla siebie. – Już stary Horacy narzekał na to

– cujus velut ægri somnia vanæ
Finguntur species, et nec pes nec caput uni
Reddatur formæ –

Co się tyczy, ex inferno nulla redemptio, to niezawodna prawda – lecz póki przy życiu człowiek, może i powinien zejść z drogi pro: wadzącey do tak niedobrey kwatery, przez świętą, rozumną, mężną pokorę – i o to z całego serca prośmy Pana Boga i modlmy się bo szkoda wielka talentu i serca, które Bóg dla swey chwały i pożytku bliźnich utworzył. Żyjemy w czasach zawodów (des mécomptes) wszelkiego rodzaju. Lecz teraz jak zawsze, dusze wierne, znaydują w nich tylko mocnieysze pobudki do ustalenia się w, dobrym szlachetnym czynie – jak to pięknie

żaczy nasz Woronicz mówi

Tą wiarą się ukrzepiay, ona świat przestoi
I na wszelkie Cię szturmy pairzą uzbroj.

Dotąd terminuję w Janowie, gdzie mnie interessa zatrzymują
i podobno nie prętko, będę mógł do Kamieńca wyruszyć.
Jak się też powodzi szanownemu naszemu Rektorowi X. Moto:
winskiemu? Dawno już bardzo dawno, niemam o nim żadney
wieści, i nie wiem jak mu zdrowie służy w tym ciężkim klimacie?
Może pan Józef Dobrodziey mógł by mnie w tey mierze zaspokoić.
Vale et nos ama – Mes hommages à toute votre chere famille.
Zawsze z nayszczerszym szacunkiem

przywiązany Sługa
X. Stanisław Chołoniewski

Janów. d. 22. Listopada
1843.

~~№~~ 115

O Wielmożnemu Jmm Panu

Jozefowi Kraszewskiemu

Jmm Panu Dobrodziejowi

1[?] 20 [?]

p. Łuck

w Gródek

Волынская Губерния

г. Луцкъ въ Грудокъ

przy tem porytka na 1. Rubl. S.V.

отъ [?] [illegible]

Janów d. 11. Marca 1844.

74

Panie Józefie Dobrodzieju – Może się dziwnem wydało panu łaskawemu że mając pociechę oglądania go w Łucku nie uczyniłem wzmianki o ostatniem piśmie pańskiem, w którem rzecz jest o papierach potrzebnych do heroldji – Lecz ja dopiero, za moim powrotem do domu, zastałem list pana Józefa pod d. 15 Stycznia – wziąłem się więc natychmiast do spełnienia danego mi polecenia – niechciałem próżne odpisywać słowa – a że w aktach winnickich, pomimo usilnego mego nalegania, nie rychło kwerenda mogła się odbyć, dzisiay, po odebraniu trzeciego Dokumentu, który naywięcey czasu zabrał, zdaję panu mojemu zupełną relacyą – Oto, znaydziesz tu panie Łaskawy, pod num. 551 – 597 – 727 – żądane trzy dokumenta, stosownie do pańskiey notatki – lecz nieznaydziesz ich na papierze stęplowym, ani też poświadczonych przez Strapczego – dla następującey przyczyny – wszystkie nasze Subsellja powiatowe odebrały zakaz, niewydawania urzędowych wypisów z akt, aż do następującey (niewiem kiedy) Rewizji jakieyś – próżno więc by było, dokumenta te przepisywać na papier stęplowy – z powodu bowiem powyższego zakazu, żaden Strapczy, niebyłby ich urzędownie stwierdził – wszakże, zapewnili mnie, les Connaisseurs et faiseurs, że pan Józef Dobr.º za pomocą tych na prostym papierze dokumentów udając się do Komissji heraldyczney, może otrzymać polecenie do Sądu Winnickiego, o wydanie urzędowe tych aktów, i stwierdzenie onych przez Strapczego miejscowego – i że takowa rekwizycja officjalna rzeczoney Komissji, niezawodny skutek otrzyma – Stosownie więc do tego zdania uskuteczniłem Kommiss pański – niewiem czy zgodnie z życzeniem pana mego – ale inne

środki nie były w moiey mocy — a chciałem choć cokolwiek uczynić
żeby pana Taikowego przekonać o moiey nayszczerszey chęci „ofiarowania Mu
podług moich —

Muszę także poskarżyć się przed panem Dobrodzieiem na pana
Glüksberga — Dwoma pismami, które zachowuję, zapewnił mi nayuroczyściey
że po wydrukowaniu, Słów nieprzyiaciół Chrystusa — 25 Exemplarzy będzie
mi przysłanych — iedyna nadgroda moiey pracy — i pod tym warunkiem tylko
powierzyłem mu rękopism — Owoż — iuż parę miesięcy przeszło od ukazania
się na świat tego dzieła, a P. Glüksberg, przed kilku niedzielami, adres.
do mnie Exemplarzy — zgadniy panie wiele? dwa! (sic.) — Tym sposobem
nie iestem teraz w możności, uiścić się z moiey obietnicy, i ofiarować
panu Józefowi tę pracę moią — pisałem iuż ia do niego o to — ale może
pan Józef Dobr. — iako większa odemnie potęga literacka, prędzey w tym
panu pudorem obudzisz — poczta mnie nagli — polecam mnie
nayłepszemu Sercu pańskiemu, iako szczerze przywiązany przyiaciel
i Sługa X. Stanisław Chołoniew

75

Odpowiedź tę na ostatni list pana Józefa Dobrodzieja pod d. 7. ap.
wiezie posłaniec z Janowa — z annexów przekonasz się panie łaskawy
że inaczey być nie mogło. Stosownie do żądania, zakomunikowałem
list panki p. Grocholskiey, i odebrałem, za jey powrotem do domu
relacyą dość obfitą bo kilko ćwiartkową którą tu in originali
przyłączam. są tam szczegóły dość zajmujące — ale to rzecz długa przez się
niechcę psuć czasu panu łaskawemu dodatkiem obszernem mey bazgraniny.
Dziękuję iak naymocniey szanowney pani Kraszewskiey za pamięć o moje
zdrowie, które, co do nerwów, bardzo jest skrzypiące, i przesyłam Jey
w ofierze móy przekład Słów nieprzyiaciół Chrystusa. Mam dobrą
nadzieję, że wszystko idzie pomyślnie w grodku, przynaymniey co do
zdrowia, o co zawsze Boga szczerze proszę, jakoteż żeby państwo
Dobrodzieystwo zawsze byli łaskawi na szczerze przywiązanego

Sługi i przyiaciela —
X. Stanisław Chołoniewski

Janów d. 30 Kwietnia
1844.

Przesyłam także narzędzia męki Chrystusowy dla p. Józefa Dob.
bo przypominam sobie, żem ich dotąd nie ofiarował panu memu
Są to wprawdzie lukubraye i upominki księże ale wiem że
w grodku nie będą źle przyięte.

adress Pani Grocholskiey taki iest. — Mde la Ctse Xaverine Grocholska
par Winnica a Pietniczany
Gouvernement de Podolie

130

76

Zachęcony nie przekonaniem wartości moich poezyj, ale ogólną Pana odezwą do piszących współbraci, — ośmielam się przesłać mu niektóre z tych poezyj, z prośbą umieszczenia onych do zapowiedzianego Athenaeum. Zamierzając wydać niebawem pierwszy zbiorek moich poezyj, za szczęśliwego się poczytam, jeśli wprzód, częściowo mu nadesłane, znajdą także przyjęcie w piśmie którego Pan jesteś wydawcą.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku

od Henryka Cieszkowskiego.

Dnia 7. Listopada
1840.
w Koniuchach.

Szanowny Panie!

Xiądz Ludwik Jucewicz mieszkający na wsi, poruczył mi, nim sam do Pana napisze, przesłanie exemplarza świeżo wydanych Przysłów ludu litewskiego. Wypełniam więc to poruczenie niezwłocznie, z niejakąś nawet dla poruczającego wdzięcznością, bo mi przez to miłą podał sposobność, choć w drobnej rzeczy usłużyć temu, którego od dawna szacować, i z rzetelną przyjemnością dzieła Jego czytać nawykłem.—

wysoce poważający
Pana Dobrodzieja
i życzliwy Mu:
Chodźko Dominik.—

1840. Wilno
18. Marca

78

odpis. 24 Listop. 1840

132

1840 Roku Mca Października
26 Dnia z Wilna.

Szanowny Panie!

Chociaż Mu osobiście nie znajomy, przemawiam tych słów kilka do Pana, przesyłając zbiorek Doniesień literackich na prędce z rozmaitych pism wielkopolskich zebrany. Mieszkając z familją w mieście, należący do rzędu tych, którzy z potem czoła chleb powszedni dobywać muszą; nie mogę tyle, iżbym z serca pragnął, bydź pożytecznym spółpracownikiem do Ateneum, wszakże w miarę zdolności mojej i wolnego od licznych zatrudnień

czasu

chętnie pomoc moję przyniosę. Będzie to
wprawdzie zawsze lichy szelążek wdowi
ale Pan może pogardzić nim nie zechce
i do publicznego narodowego skarbu
tak hojnie przez Pana wzbogacanego
w miarę wartości, łaskawie przyjąć ra-
czyłu. —

Posyłającej się tu zbiorek wiado-
mostek, jest suchy, po prostu katalo-
wym spisany sposobem. Z czasem może
się zdobędę na coś porządniejszego, więc-
w sobie mającego życia. Tym czasem
prosiłbym Pana, o wskazanie mi dr-
o podanie uwag swoich i rad, jakim
mianowicie sposobem, mógłbym stać
się dla Pana w tym względzie najpo-
teczniejszym. Jakżeby to dobrze było,

gdyby przy każdym zeszycie Ateneum mógł się znajdować krótki przegląd ogólny obecnego postępu literatury sławiańskiej w porównaniu. Staram się teraz o książki rossyjskie, o które tu dosyć trudno, wkrótce jednak spodziewam się nadesłać Panu cokolwiek wiadomości o najświeższych pracach literatów rossyjskich. Mam przytem u siebie przełożone niektóre celniejsze powieści Marlińskiego, jeśliby Pan za godne to uważał, chętniebym wtedy jakąś mniejszą do Ateneum przesłał powiastkę. — Do krewnych moich Jana, autora _Pana Jana ze Świdowy_, oraz Ignacego autora _Obrazów litewskich_ pisałem nie dawno, nakłaniając Ich ze swej strony, aby co najprędzej cokolwiek z pism swoich do Ateneum przesłali, i mam nadzieję

że wkrótce tego dopełnią. —

Teraz jeszcze nakoniec powtarzając
że wszelką, w miarę możności mojej, o
tak pożytecznego pisma, jakiém jest o
Wile Ateneum, jaki najchętniej pomoc
przyniosę, i zostaję

Szanownego Pan[a]

z rzetelnym szacunk[iem]

życzliwy sługa

Chodźko Dominik.

79

135

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Z zaczęciem Nowego Roku, życząc Panu Dobr. z serca, wszelkiego rodzaju dobra, przesyłam tym czasem przekład z pism Marlińskiego, nim wiadomości, a może i rozbiory króciuchne niektórych celniejszych świeżo wyszłych dzieł nadeślę. Stosownie do żądania WPana Dobr. Warszawę tylko, Wilno, Lwów i Kraków pod tym względem za cel zbieraniny mojej obrałem. W tych dniach nadesłano mi z Nowogródzkiego, rękopisma ś. p. Michała Mackiewicza autora wiersza do Marjańskiego Kowala, który przypisywano ś. Trębeckiemu. Jeżeli w tych rękopismach znajdę co zajmującego, wnet wypisane prześlę Panu Dobr. Sprowadzę także wkrótce

znajdujące się

dotąd na wsi, dosyć spore zbiory korresp
cji Korjana Chodakowskiego, który, "
o tem z jak największą pewnością, iż
rzeczywiście nazywał Adamem Czarnoc
o czém, tyle, ile można było, umieści
był w osobnym artykule w Encyklop
Zgasł nie dawno w Mińskiém miejs
ty nasz artysta Damel, którego
warta z wielu względów zasługowan
Zrobiłem więc już starania, względ
dostania szczegółów o nim biografi
co jeśli mi się zdobyć uda, przeszle
WJmć Panu Dobr. niezwłocznie.
Miło mi donieść, iż Athenaeum Pan
coraz więcej zyskuje czytelników i
pochlebniejsze o niém słyszeć się dają
nia. Jakżebym z duszy pragnął by
czynniejszym i pożyteczniejszym do
tyle na przyszłość pożytku rodzącego

ale gdy mi ani czas, ani słabe zdolności
uczynić tego nie dozwalają; racz przyjąć
Pan Dobr. ode mnie, to, na co się zdobyć
mogę, i bydź przekonanym, iż zostaję

WJmć Pana Dobrodzieja
prawdziwie poważającym

jestem dlań zawsze

najżyczliwszy
sługa
Dominik Chodźko

1841. Roku
16. Stycznia
Wilno

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Dawnom już do Pana pisał, a to z wielu bardzo powodów. Strata jedynego syna mego, choroba, wyjazd na czas jakiś z Wilna, nakoniec ściślé zajęcie się służbą rządową, z powodu przybyłego nowego z Peterburga naczelnika, to wszystko koleją stawało mi na przeszkodzie zgłoszenia się mém pismem do Pana. Teraz znalazłszy nieco wolniejszego czasu, posyłam mu 1.) Trzy poemata (Tomasza Zana,) z oryginału przepisane, może mylnie co do pisowni, lecz wiernie co do myśli autora. Sam czasu nie miałem ani przepisywać, ani nawet przejrzeć: wszakże uprosiłem jednego z moich znajomych, aby kopiję przejrzał z Oryginałem.

2.) Kilka Listów Chodakowskiego.—

Kopię tych listów, i dawniej korespondency

z czasów Jana III przysłane mi
przez Ignacego Chodźkę; chyba
później nadeszłę, bo teraz poczta
zaraz odchodzi, a ja śpieszyć muszę
Przysłałbym także jeszcze codział-
więcej z Marlińskiego, lecz gdy
pierwsza przysyłka na próbkę prze-
słana, dotąd w Pańskiem ręku
nie znalazła, nie umiem więc jak
w tym

138

względzie nazwać się z dalszémi.—

Winszuję, z serca winszuję Panu rozwijającego się coraz bardziej Jego Ateneum i życzę, aby to pismo, z każdym zeszytem w ważności, pożytku i przyjemności dla czytelników wzrastało.—

Szczerze poważający

i życzliwy

Panu Dobrodziejowi

Chodźko Dominik

1841. r.

28. dnia

Października

w Wilnie.—

à Gródek

Monsieur

Monsieur J. I. Kraszewski

81 139

1841. Roku Mca Grudnia 12 dnia

z Wilna

Spieszę z przesłaniem obiecanego już piérwéj Panu Dobr. a teraz nareszcie nadesłanego mi przez Ignacego Chodźkę, rękopismu z czasów Jana III, przyłączam do tego foljatedi nadesłany mi także z Nowogródzkiego, może się z niego co da wybrać do Ateneum, poczém Pan Dobr. raczy mi niezwłocznie odesłać rękopismo, którem obiecał powrócić właścicielowi: a że listy Chodakowskiego, dobre u Pana, jakiem się tego spodziéwał, znalazły przyjęcie, znowu więc posyłam ich parę. Przepraszam za nieporządne ich przepisanie. Ledwie krztę czasu zarwać mogę na odczytanie przepisanych, wraz z oryginałem, rzeczy zaś domowe familijne, dla Publiczności wcale nie potrzebne, wykreślone w listach, poprzekreślałem. Co będzie z poematami J. Z.? Sam autor, będąc nie dawno w Wilnie, wręczył mi je, z prośbą, abym przesłał do jakiego pisma, i ja wybrałem Ateneum Pańskie. — Widzisz Pan, że to com powiedział, ile sobie przypominam, w najpiérwszém piśmie mojém do Niego, iż pomoc moja do Ateneum będzie tylko szelążkiem wdowim, nie powiedziałem przez udaną skromności

bez sprawiedliwie, otwarcie, po staropolsku. Pragnąłem
szczerze zajmować się dostarczeniem wiadomości o no
wo wychodzących dziełach, ale mię Glücksberg za
wiódł w dostarczaniu źródeł. nie moja więc win
żem nie dotrzymał obietnicy.– Tenże Glücksberg upro
sił mię przed dwoma laty, ażebym przejrzał i u
rządkował nabyte przezeń rękopisma ś. p. Bro
dzińskiego, i potém zajął się korrektą druku, a
gdym się na to zgodził, mając wtedy więcéj wolneg
czasu; roztrąbił, że wychodzą dzieła wszystkie ś.p.
dzińskiego pod redakcyją moją. Znam, jakie są o
księgarzy wydawcy, zwłaszcza takich pisarzy, jak
nasz Kasztelanicz z Królówki, i nigdy do takie war
nego przedsięwzięcia, przy ciągłych moich innego rod
nie kwapiłem się zatrudnień, zostawując je swo
dniejszym i zdolniejszym ode mnie. Teraz radbym
otrząsnąć, bom nigdy nie chciał i chcieć nie będę wy
wać [illegible]. dla prostych tylko spekulacyi księg
skich, lecz gdy już pierwszy tomik Brodzińsk
~~już~~ całkiem wydrukowany; a drugi bliski k
ca druku, nie dla własnéj literackiéj sławy, któ
wcale nie szukam, lecz dla dobra ogólnego Liter
tury naszéj, wzywam skutecznéj pomocy Pańskiéj
rady względem tego, aby nasz Brodziński we w
ałem sobie, ile można tylko w tych czasach, ukazał
świe

Słyszałem, żeś Pan miał pisać rozprawę krytyczną o pismach Brodzińskiego, jeśli tak jest, prosiłbym o jéj przysłanie, umieściłbym ją na czele piérwszego tomu. Może też znajdują się u Pana lub literatów innych w tamtych stronach jakie dotąd nieznane poezje, lub pisma Kazimiérza z Królówki, o których przysłanie najusilniéjszym wtedy Pana upraszał. W rękopismach pośmiertnych Autora, nie wiele nowego znalazłem, prócz ważnego zbioru Synonimów polskich a wszystko w najokropniéjszym nieładzie. Przydajże Pan teraz do tego srodze kiereszującą Censurę, a wtedy jasno się pokaże czy wydanie Brodzińskiego, może być w naszych czasach takie, jakiebyśmy mieć je sobie życzyli?... Chyba więc tylko tę będzie mogło miéć zaletę, że się zbiorą troskliwie razem wszystkie i drukowane dotąd, i nigdzie jeszcze nie ogłoszone pisma piérwszego swiatłuna właściwie narodowéj poezji naszéj, czegośmy dotąd nie mieli. — Słyszałem że w Warszawie u P. Bentkowskiego, ma się znajdować we dwóch sporych tomach rękopism Brodzińskiego, zawiérający w sobie zupełny kurs, wykładanéj przezeń niegdyś literatury polskiéj. Pisałem już o tém do jednego ze znamienitszych mnie znajomych tamecznych literatów, lecz nie wiem jak skutecznéj czekam odpowiedzi. Glücksberg toż samo radby zrobić z Brodzińskim, a z Pańskiém Ateneum, ażeby te nikłe były cienkie, ale ja bronię szanownego Kazimiérza, równie jak teraz bronić będę w miarę sił mych i Ateneum, od téj spekulacyjno księgarskiéj konsumpcyi. —

Jeżeli prośba moja względem udzielenia opieki i rad potrzebnych wychodzącemu zbiorowi pism Brodzińskiego, łaskawie przez Pana Dobr. przyjętą zostanie; o czém nie wątpię znając Jego zapał i gotowość w celu usłużenia publicznemu dobru, natenczas osobny list poświęcę na opisanie szczegółowe wszelkich myśli moich i planu względem wydania całego, ażeby Panu łatwiéj było sprostować zdanoné w nich zboczenie lub inne uchybienia

zostaję z rzetelnym szacunkiem Pana Dobr.
życzliwym Chodźko

à Gródek.

Monsieur

Joseph Ignace

Kraszewski.

82 141

1842 Rok. 9/M. Luty 25/dzień
z Wilna

Przesyłając ostatnie już, znaj-
dujące się u mnie listy Korjana,
najczulsze składam Panu Dobr. dzięki
za udzielone sprzyjanie i łaskawie
przyrzeczoną pomoc w wydaniu Bro-
dzińskiego. Zapewne masz już Pan
w rękach pierwszy tomik jego Poezji,
który P. Glücksberg nic mi ani słowa
nie mówiąc, znienacka oprawić ka-
zał, sam ułożył tytuł, i bez żadnego
wstępu po prostu nagi text że tak
powiem, przystawił do Kijowa. Nie-
śmiertelny nasz Kazimierz z Królów-
ki, zaiste nie potrzebuje niczyjego przed-
stawienia, sam sobą zalecić się mogąc,
lecz przedsięwzięcie P. Glücksberga
wymaga, mojem zdaniem, koniecznie
troskliwszego w tym względzie stara-
nia, a dla ogółu Czytelników, nie
odbicie potrzebna przygotowana wia-
domość życia i kształcenia się poety,
oraz dokładne, ile to być może,
prac jego, dążności i talentu ocenienie.
Inaczej wydanie nazwać się czasem go-
towe edycyą łap za grosz, jak to nie-
gdyś nazwano wspaniałe typograficzne
wydanie Wyboru Pisarzów Polskich Mo-
stowskiego. Pracując zwolna, w ciszy,

urywkowo, w swobodnych tylko od dłu-
gich nudnych zatrudnień moich, chwila-
mi nieraz słyszałem z ust P. Glücksberga że do-
piero całe swe wydanie w 10 lub 12 tom-
kach dokonane, Publiczności udziela, i
dla tego zbierałem tym sposobem z różnych
stron wiadomości biograficzne o Bro-
dzińskim, wyszukiwałem rozsiane tu i
ówdzie jego poezje dla zgromadzenia
w jedno, odczytywałem z uwagą pow-
rzone mi rękopisma, a nie ufając wła-
snej zdolności i wzrokowi, bo nie jestem
uczonym z profesji, zasięgałem rady
osób w literaturze naszej słynących, i dla
tego do Pana Dobr. się udałem, od któ-
rego jedynie prawie, powziąłem i se-
memu i chęciom najdostateczniej zaspo-
kajającą odpowiedź, za co Mu ra-
na zawsze oświadczam rzetelną moję, z głę-
bi duszy wypływającą wdzięczność.—

Żałuję mocno, że jeszcze teraz nie
mogę żadnych rękopism Autora nad-
słać, bo wszystkie przygotowane do dru-
ku, lada chwila pójdą pod prassę
chyba więc później je prześlę, wraz z
łączoną przeze mnie Wzmianką o życiu
i pismach Brodzińskiego z szczerem
zdaniem się na sąd i światłą uwagę
Pańską. Będziesz Pan mógł śmiało
ją, ze swem własnem rękopismem postąpić,
skrócić, rozszerzyć, poprawiać, a nawet
i szczerze zniszczyć, jeśli się praca okaże nie-
wartą. Żadnej w tej mierze nie zrobię opo-
r

ry z miłością właśnej; raz bowiem jeszcze po-
wtarzam, że nie dla żadnej autorskiej sławy,
lecz dla chęci bydź pożytecznym Ziomkom
moim, tego się jąłem przedsięwzięcia: i gdy-
by tylko tej chęci do urzeczywistnienia zamia-
ru dosyć było; praca moja niechybnie była-
by przewyborną. Ocenienie szczegółowe, kry-
tyczne, pism i poezji Brodzińskiego, radbym
bardzo, aby włożone przez Pana Dobr. zaszczy-
czyło czyli zamknęło zbiór cały utworów
Brodzińskiego, w obecnem wydaniu ogło-
szony. Będzie to istotną i najchlubniejszą
jego zaletą. Tym czasem prosiłbym o przysła-
nie otwartego swojego zdania, względem
porządku umieszczonych w 1 tomiku poezji,
czy ten porządek trafny lub chybiony; co będzie
nadal wielce dla mnie skorzystną wskazówką
w następnych tomów układzie. Plan całego
wydania taki:

We Wzmiance, wspomniane bę-
dą pierwsze lata młodzieńcze, Brodziń-
skiego, jego kształcenie się, zawód naprzód
wojskowy, potem naukowy, i. t. d. sło-
wem: wszelkie najdrobniejsze szczegóły
biograficzne, jakie tylko zdobyć się udało.
Napomknąwszy dalej pobieżnie o duchu
i dążności pism jego, zdam sprawę z wy-
dania, gdzie nie zapomnę publicznej zło-
żyć podzięki, Panu Dobr. i tym wszyst-
kim, którzy mię w tem pożytecznem dla
ogółu przedsięwzięciu wesprzeć raczyli.—
Potem nastąpi szereg tomików takie zawierają-
cy uporządkowanie:

I., Poezja.

Tomy: I. Pisma oryginalne i Przekłady
II. Poezje drobniejsze i naśladowan
III. Dalszy ciąg tych Poezji i Prze
IV. Pieśni Ludu, sławiańskie, p
skie serbskie, słowackie, czesk
ruskie, litewskie, morawskie,
morlackie, estońskie i nowo-
greckie. —
V. Poezje dramatyczne.

NB. Między rękopismami znajdują się tragedje Marja Sztuart z Szyllera i tegoż Oblubienica messyńska, miane wprzód powszechnie za przekłady Brodzińskiego, lecz po pilniejszém się przejrzeniu okazało się, że pierwszej przekład nędzny i n by w żaden sposob nie może by pióra Brodzińskiego, zwłaszcz że wcale inną próbkę ogłoszon niegdyś w Pamiętniku warszaw skim, drugiej zaś przekład jest przez sławionego dziś naszego F. Trentowskiego — z obszerną

na początku przemowy. Widać że te przedtem dy musiały być do przejrzenia poruczone Brodzińskiemu. W tomiku więc 4 umieścić się tylko Trajedja Rajnuarda Templarjusze i Abufar. Ducisa, a może i Dziewica Orleańska przekładu brata, Andrzeja, dla dopełnienia objętości tomiku.—

2.) Proza

Tomy: VI. Rozprawy naukowe.

VII. Synonimy polskie.

VIII. Żywoty niektórych sławnych Mężów.—

IX. Powieści i Parabole—

X. Pisma pomniejsze i Przekłady.

W tym właśnie tomiku chciałbym żeby na zakończenie, znajdował się umieszczony szczegółowy rozbiór pism wszystkich Autora, przez Pana Dobr. potem chciałbym jeszcze umieścić dotychczas znajome nam wspomnienia o Brodzińskim z Przyjaciela Ludu, oraz wyborne pismo P. Ziemięckiej i P. Lewockiej, ażeby czytelnik mógł w jedno mieć zebrane to wszystko, cokolwiek go tylko pod względem Brodzińskiego, zajmować może ×

Jeśli się znajdzie gdzie w Warszawie Kurs Literatury polskiej wykładanej niegdyś w Uniwersytecie tameczym przez Autora, i jeśli go otrzymam, o co przyrzekł mi wystarać się P. Mięczar Baliński, wówczas

× W tej właśnie chwili z odebranego listu z Warszawy dowiaduję się że wszyst[illegible] [illegible]

przybędzie do wydania jeszcze z tomików parę. Wyłączyliśmy zaś z niego Cierpień Wertera z Getego, drukowane niegdyś osobno i Nowy Testament we dwóch tomach tłumaczony czy też przerobiony z francuzkiego jako mniej uwagi ściągać na siebie mogące, a skądinąd powszechnie znane—

Oto jest wierny obraz całego, ułożonego przezemnie planu wydania. W tém wyliczeniu materyi w każdym zawrzeć się mającym tomiku, masz Pan Dobr. ogólne wyobrażenie, co się znajduje w rękopismach ś. p. Brodzińskiego, nabytych przez P. Glücksberga. Jeśliby Pan życzył sobie szczegółowego objaśnienia, i to za pierwszém zgłoszeniem się Pańskiém, ile możności, przesłać starać się będę, chociaż mało, bardzo mało mam czasu. Dziennika Brodzińskiego, mamy tylko maleńką cząstkę, i to z czasów jego służby wojskowej. Co do biografii, nic a nic w rękopismach nie znalazłem, prócz patentu danego w Uniw. War. Brodzińskiemu. O ostatnich chwilach jego w Dreźnie, opowiedział mi ustnie, przyjaciel Brodzińskiego i będący obecnie przy jego skonaniu A. E. Odyniec. Niezmierny miałem i mam kłopot w uporządkowaniu całego wydania, czyję rozumiem, jakby to wykonać należało, a tysiączne najczystszym chęciom moim, stają na przeszkodzie zawady. Rękopisma znalazłem w najwiękczym nieładzie, i nie wszystkie sprawiał Synonimy/ ostatecznie wykończone: przytém należy szczególnie zwracać baczność na czas, w którym się ciężko

wydaje, zupełnie różny od czasu, w którym się pisało. Wiele to myśli, najpiękniejszych wyrażeń, a nawet całych wierszy, z bolem serca usunąć przyszło. Szkoda, wielka szkoda, że się P. Glücksberg opóźnił z wydaniem tak dawno już przez niego zapowiadanem Publiczności, lecz nie zrażam się niczém, zwłaszcza teraz zachęcony dobrocią Pańską: z upragnieniem oczekuję zdania Jego i uwag, tak o pierwszym tomiku, jako też i o całym tu przytoczonym planie. Wszelkie, choćby najsurowsze postrzeżenia, przyjmę z wdzięcznością, i zastosować się do nich nie zaniedbam. Jakżebym pragnął zasięgnąć także w tej mierze zdania uczonego naszego i tyle już literaturze zasłużonego Męża P. Michała Grabowskiego. Sambym prosił go o to, gdybym miał jakiekolwiek prawo utrudzać pismem mojém. —

Mam nakoniec jeszcze jedną prośbę do Pana Dobr. Jeśliby się zdarzyło gdzie znaleźć lub posłyszeć o dotąd nigdzie nie drukowanych poezjach lub pismach Brodzińskiego, choćby najdrobniejszych, wtedy racz Pan Dobr. albo wskazać mi je, lub przysłać. Po wydrukowaniu autentyk niezawodnie wróciłbym właścicielowi, jeśliby to był autograf, lub gdyby właściciel, dla innych jakich powodów koniecznie żądał zwrócenia —

Nie dawno będący w Wilnie X. Juczewicz mówił mi, że przełożył na polski najcelniejszą powieść Merlinskiego Martha Nur, i chciałby ją posłać do Athenaeum. Chętnie mu zatem w tym względzie ustępuję pierwszeństwa, uważając że do przekładu Merlinskiego, nie zbyt wielkiej przywiązuję wartość.—

Autor Obrazów litewskich nie dawno pisząc do mnie, wspomina, iż miał przyjemność odebrać pismo Pańskie w powodu udzielenia powieści Kaneck przedślubny. Sądzę iż już teraz ochoczo dla Athenaeum udzielać się zechce—

O Damelu straciłem całkiem nadzieję zebrania wiadomości, choć silnie o nią kołatałem. Natomiast zdobyć mi się udało własnoręczne listy i notaty Stanisława Augusta, tyczące się szczególniej, ostatnich lat panowania jego, spodziewam się że będę mógł cokolwiek z nich przesłać Panu Dobr. a teraz nie chcąc dłużej utrudzać Pana, i tak może za nadto przeciągłem już pismem mojem, zostaję jako z [illegible] szczerze go poważającym i życzliwym

Chodźko

84 1843. Rok. Miesiąc 145

Marzec 15 dzień z Wilna

Dawnom już nie utrudzał mniéj potrzebną korespondencyą Pana Dobr. teraz chcąc jakożkolwiek wywiązać się z danéj raz obietnicy posyłam do Ateneum. Wyjątki z opowiadań o Syberyi Marlińskiego, z prośbą, ażeby jeśliby to pismo, w Ateneum Pańskiem, znacznie teraz ulepszonem i bogatszem, miejsca sobie znaleźć nie mogło; było mi przez Pana Dobr. na powrot odesłane. Prosiłbym także o wskazanie mi, cobym np. mógł pożytecznego dla Ateneum przekładać, bo na oryginalne pismo ani czas w ustawicznem spędzany za

trudnieniu

trudnienia, ani nawet może i zdol-
ności, zdobyć się nie dozwolą. —

Stało się, com dawno prze-
widywał. Musiałem rad nie rad
porzucić zajęcia się moje Bro-
dzińskim, bom nie poznał w ca-
łu miejscach, ani poprawi prze-
mnie czynionych druku, ani na-
wet uzyskiwania przeze mnie za-
mierzonego, z którego szczegółowo
nigdyś zdałem Panu sprawę.
Typografowi idzie tylko o spedu-
lacyę, a jabym nie chciał w tej
mierze nikomu inaczej być pomo-
nym, chyba sumiennie i z po-
żytkiem ogólnym. Dalsze tomy

wiąż

146

podobno u siebie P. Jan Wardzkiewicz. Może on będzie szczęśliwszy, może tem też bardziej do przekonania Typografowi, z którym zdaje się być w ściślejszej podobno przyjaźnie. Cóżkolwiek bądź: zawsze po dawnemu proszę Pana Dobr. o napisanie przyrzeczonego o Brodzińskim, t. j. pism jego rozbioru. Ta prośba bowiem nie tyczyła się mnie indywidualnie, lecz ogólnego dobra czytelników. —

Piszę te słowa, na katedrze przed dniem ś. Józefa, śmiem, chociaż nieznajomy, przesłać Mu szczére wszelkiej pomyślności życzenia, które że są prawdziwe, proszę wierzyć, jako niezmiennie Pana Dobr.

przychylnemu
i w jednym zawsze zostającemu
dlań szacunku
Chodźko [illegible]

JWmu J. I.

Kraszewskiemu

85

147

Przyrzekł Pan Dobr. łaskawie przyobiecać napisać zdanie Swe o Brodzińskim, które tylko wydanie dzieł jego w P. Glücksberga, dokonanem zostanie. Otóż teraz gdy to przedsiębierstwo ma się już ku końcowi, bo wszystkie tomy wydrukowane zostały; przysłam je wszystkie, prócz X, gdzie będzie umieszczone i szanowne pismo Pańskie, i ogólne sprawozdanie Wydawcy, przysłam razem z prośbą o rychłe jeśli to być może nadesłanie rzeczonego

Pańskiego

przyrzeczonego pisma. Wiadomo Panu Dobr: iż dawno już ja nie zajmuję się wydaniem dzieł Brodzińskiego, że po mnie dalszem wydaniem zajmował się P. Cenzor Warzkiewicz: prośba więc moja do Pana, zupełnie jest bezinteresowna, mająca jedynie na celu dobro ogólne. Tym więc śmielej ponawiać ją odważam się. Ja tylko trzema zajmowałem się tomami Poezji i czwartym tomem Synonimów, a prócz tego w ostatniej edycji redagowałem tom, gdzie się rozprawy naukowe i biografie [illegible]

148

sławnych mężów. —

Nie dawno byłem w Nieświeżu. Tam zdobyłem dwa listy T. Czackiego dotąd nigdzie nie drukowane, a wiele ciekawych bibliograficznych szczegółów wspomnień. Zrobiłem też niektóre notatki o sławnym Panie Kochanku X. Karolu Radziwille. Jak tylko czas mi pozwoli, uporządkowawszy niemo po powrocie ze wsi, nie zaniedbam, przesłać wspomniona piśmiennika Panu Dobr. a niż jaki taki złożyć z niej do Atheneum artykuł: tym czasem zostaję jak zawsze z prawdziwym szacunkiem

Panu Do[...]
życzliwy,
Chodźko Domin[...]

1843. r.
Grudzień 3. d.
Wilno

p. Łuck. w Gródku

WJP. J. J. Kraszewskiemu

Dobr

86.

Dnia 27. Maja 1844 Roku
z Wilna

Dawno już nie uprzykrzałem się Panu ramotkami swojemi, zostawując pole zdolniejszym i szczęśliwszym pod względem możności pracowania dla dobra ogółu. Teraz skleciwszy z arcy odległych źródeł wspomnienie o jednym ze znamienitszych naszych pisarzy; posyłam je Panu, w myśli, azali nie będzie jakożkolwiek obchodzące czytelników Pańskiego Atheneum, nim zupełna dokładna ukaże się Kiedyś Biografija. Sąd o tej małej mojej pracy zupełnie zostawuję Panu, wszelkie proszę, iż jeśliby ona w Atheneum miejsca znaleźć nie mogła, abyś Pan Dobr. raczył ją zwrócić mi przez P. Glücksberga, wraz z przesłanemi Kiedyś przeze mnie poemacikami Żana i materyałami

z czasów

Jana III. które mi wrócić łaskawie obieca-
łeś.—

Przyrzeczonych rękopismów z czasów Stani-
sława Augusta, przysłać nie mogę; bo pełne
je przejrzawszy, przekonałem się, że je ogłaszać
nie podobna. Mam dwa listy dosyć zajmujące
J. Czackiego, lecz nie wiem, czy te pomieścić
był Pan w Atheneum, kiedy teraz żadnych
już podobnych nie mieści w sobie ono
źródeł. Między papierami mojemi, do
których uporządkowania ledwie teraz przy-
stąpić mogłem; znalazłem ważne listy
Jana Śniadeckiego, pisane w sprawach U-
niwersytetu wileńskiego, × kiedy był jego Re-
ktorem. Przejrzenie ich i odczytanie na nowo
wywołało we mnie chęć skreślenia pobieżn

× Jest to wypis najcelniejszych listów ze czterech sporych tomów korrespondencyi jego in folio, złożonych niegdyś w Uniwersyteckiej Bibliotece. Było niegdyś tomów 5. ale tom jeden zaginął, mnie skradziony przez jednego Dilettanta literatury—

obrządku Dziejów b. Uniwersytetu do czasu Rektorstwa
Śniadeckiego, który dopełnię jego przyjśl wspom-
nionemi pismami i listami. Jużem się wziął do zgro-
madzenia źródeł, których mam dostania nie zbyt
trudno, a wszystkę tę pracę wcześnie przeznaczam
do Kraszewskiego Atheneum, jeżeli Redakcja będzie ją
przyjąć. — Wiele mi udzielał w tej mierze pomocy
i pisma Balińskie, zwłaszcza Jego historja Wilna.
Oczekuję wyroku Kraszewskiego, jaki wyda wzglę-
dem mej Wzmianki o Brodzińskim; co do po-
mieszczenia jej w Piśmie ~~zbiorowem~~ Swojem kończę pisanie
tem szczerem wyznaniem, że choć nie jestem
czynnym i gorliwym spółpracownikiem Kra-
szewskiego Atheneum, co nie z mojej atoli pocho-
dzi winy; jednak zawsze należałem i należę
do rzędu z serca Jemu życzliwych —

przychylny sługa Chodźko Dominik —

NB. Przypisów nie przysyłam, bo zajęłyby drugie tyle papieru, a może wtedy byłby już za zbytecznie wielki Artykuł. Muszę też uwiadomić Pana, że może P. Glücksberg wydrukuje tę wzmiankę [illegible]

w Gródku

JW. JMć Panu J. J. Franzewskiemu

Panu Dobr[illegible]

D̲.

D. –

Danilecki Alb. z Grodna – od 102
Darowski Kazimierz ——— 103
Dwarzecka Teofila ——— 104
Danillowicz Ygnacy ——— 105.
Dołęga B. z Kijowa ——— 107
Dawid Wincenty ——— 109
Drzewiecki Karol ——— 110.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

We wrześniu posłałem Panu drobnostkę skreśloną o Druskienikach, i choć nie spodziewam się gdyby warta była przyjęcia, z tém wszystkiém wkrótce przyszlę drugą o jarmarku zelwieńskim, i przepraszam za moję śmiałość.

Ponieważ zaś Pańskie Ateneum prawie nieznaném jest u nas, odważam się przełożyć Panu czyby się nie podobało przysłać do mnie 10. lub 12. biletów prenumeracyjnych na to dzieło, dla rozdania w Grodnie. Chcący mogliby wprawdzie powiększyć listę prenumeratorów przez stosunki z Wilnem; ale że u nas plemię czytające wcale nieliczne, przekonałem się że prawem narzutu łatwiej tu będzie kilka osób zaznajomić z Ateneum; tém bardziej że w następnym miesiącu styczniu obywatele z gubernii zbiorą się dla wybrania urzędników.

Skoro tedy Pan zgodzi się na to, będę, oczekiwał biletów i uwiadomienia dokąd oddawać za bilety pieniądze, ażeby następnie wskazać komu i dokąd mogą być przesyłane zaprenumerowane exemplarze.

Przy tém zdaniem mam sobie za wielką przyjemność oświadczyć prawdziwy szacunek, z jakim zostaję Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym

sługą

A. Danilecki.

20. grudnia, 1842 r.
z Grodna.

Adres do mnie: Albertowi Danileckiemu starszemu assesorowi sądu ziemskiego grodzieńskiego

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

List Pański 15 stycznia pisany, 29 otrzymałem, i również bardzo żałuję, że Pan Dobrodziej nie mógł być teraz w Grodnie. Cieszę się jednak zapowiednią, że Pan odwiedzi ten kątek, stosownie do przyrzeczenia mego posyłam drobnostkę o jarmarku zelwieńskim, i przepraszam za moją śmiałość.

Co do biletów prenumeracyjnych na Ateneum, dobrze się stało, że Komisant Glücksberga, będąc teraz w Grodnie, zostawił mi ich dwadzieścia. Już z nich osiemnaście sprzedałem, i schodzą się, że list Pański doszedł mię po rozjechaniu się obywateli, między którymi znalazłbym najmniej czterdziestu prenumeratorów. Teraz zaś,

./.

nie spodziewając się licznego litera-
ckiego werbunku w powiecie grodzień-
skim, zdaje się że ledwie pozostałe
bilety będę mógł rozdać. Wszakże ma-
jąc nadzieję że Ateneum zastępi
w naszych stronach kilka czasopism
warszawskich, smutkiem mocy będą-
cych tułających się u nas, z tą pociesz[ną]
myślą kończę moje pismo, zostając
z prawdziwym szacunkiem, Wielmo-
żnego Pana Dobrodzieja

najniższym
sługą

Albert Dawi[...]

4. lutego, 1843 r.
z Grodna.

155

156

89

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Posyłam powiastkę o majorze i proszę ją przyjąć, jeśli będzie potrzeba, gdyż ja zatrudniony obowiązkami służby, chyba chorując tylko mam czas coś pisać; a po klęskach, jakie Bóg przez sześć lat zsyłał na mnie, karząc to śmiercią dzieci, których już straciłem pięcioro, to chorobą żony, która tych strat zapomnieć nie może, przyznam się iż nie zawsze mogę pracować. Przebacz więc Pan, jeśli moje pisma nie odbijają dobrze przedmiotów i ubliżą w czémkolwiek Ateneum.

Przeszły raz uwiadomiłem Pana, że rozdałem na to dzieło czternaście prenumeracyjnych biletów, a teraz dodam, że oprócz tych i pozostałych sześciu, jeszcze czternaście, z liczby dwódziestu kilku nadesłanych z Wilna, rozdałem w Grodnie i w powiecie grodzieńskim.

Ale czy nie możnaby Ateneum częściej ozdabiać rycinami, do których wielu prenumeratorów wzdycha. Ja, rozmówiwszy się ze znajomym pewnie Panu, choć z wieści, uczniem Rustema wybornym peizażystą Michałem Kuleszą, dziś nauczycielem rysunków przy gimnazyjum grodzieńskim, mogę mieć od niego kilka widoków rozwalin i dawnych pamiątek w Litwie. Wprawdzie niektóre z nich już były widziane po różnych almanachach naszych; ale zamek Radziwiłłów w Mirze i stara wieża w Kamieńcu-litewskim, bodaj nigdzie jeszcze pokazane nie były. Idzie tylko o ich historyczne opisy; do ich zebrania i zastosowania z podaniem miejscowem u nas, trzeba kogoś znającego się na rzeczy. Jeśli zaś chodzi o same

widoki, tymi można będzie w jesieni przysłużyć się Panu
Ale prosiłbym Pana o osobną odezwę w tym względzie d[o]
Kuleszy. On, prócz tego, na moję prośbę, zbiera wiadomo[ści]
o dziełach przedniejszych malarzy, znajdujących się w doma[ch]
obywateli guberni grodzieńskiej; i podobno że w tym ro[ku]
pod jesień można będzie o tem coś powiedzieć w Atene-
um.– Pan pewnie zgodzi się na to, że, bodaj wyjąwszy
Szczorsy hrabiego Chreptowicza w nowogródzkiem, nie by[ło]
jeszcze szczegółowej wiadomości o dziełach artystów w naszej
guberni. Ale o tem chyba później napiszę; gdyż Kulesz[a]
nie pierwej jak po wakacjach dopełni zbioru swoich w-
domości, i dlatego będzie musiał w lipcu na kilka
pojechać, i być w Mirze dla zdjęcia widoku zamku Ra-
dziwiłłów.–

Kulesza może także udzielić widoku pomnika
znajdującego się w białowieskiej puszczy, za wszystki[mi]
na nim napisami; chociaż o Białowieży i o polowa-
niach w niej niemało już napisano. Wszakże moż[e]
rycina pomnika, skoro Pan choć malutkie opisan[ie]
załączy do niej, zdałaby się do Ateneum.

Od Kuleszy mam też świeżą wiadomość, że
Wilnie jest kapitan inżynierów Jaszczołd, który posia[da]
kilkanaście szkiców widoków starego Wilna ręki Szt-
glewicza. Szkice nikomu jeszcze nieznane ma ustą[pić]
do zbioru Księcia Wittgensztejna do Werek; ale, gd[y]
nie straciły wartości, nie pozwolił ich przerysowa[ć]
Zapewne, że Pan, przez swoje stosunki z Wilne[m]
tamo może mieć kopje tych szkiców, i o ich
wienie się w Ateneum ogłosić.

Ale nim to nastąpi, pokornie upraszał[bym]

157

uwiadomić mię czy Pan otrzymał mój list z dnia 4. zeszłego lutego z drobnostką o jarmarku zelmeńskim, i czy ta, równie jak i powiastka o majorze, będą się mogły umieścić w Ateneum; gdyż ja w zostawałej teczce mojej mam kilka podobnych szkiców, obrazków i gawędek jeszcze z roku 1823, 4 i 5, gdym kollegował z Leonem Rogalskim w Wilnie, i z lat późniejszych gdy, służąc w wojsku, deptałem ukraińskie błota, i po przyjemnym ~~wypoczynku~~ wypoczynku w r. 1832 i 3 w Kamieńcu-podolskim, potem w r. 1835 i 6. dławiłem się gospodarskim chlebem w Kamieniu-Koszyrskim, niezbyt dalekim Omelnej, która zapewne przypomina Panu Hr. Władysława Krasickiego. Ale wszystkie moje szkice i wspomnienia leżą niepokończone i potrzebują czasu i myśli spokojnej, którejby ja nie mam.

Wkrótce dojdzie, a może już i doszła, do Pana szczególniejsza osobliwość literacka z Warszawy. Dwa tomiki Galerji charakterów i obyczajów porucznika huzarów Konstantego Judina, syna mojego współtowarzysza grodzieńskiego sprawnika. Młody ten oficer, mimo pięknych zdolności umysłowych, wiadomych mi z jego rozmów i listów, kosztem ojca i prenumeratorów, straszny poronił potwor w Warszawie, w drukarni Maksymiliana Chmielewskiego. Ale że taił się ze swoją bezimiennością ~~[illegible]~~ nięj kto nie czy wytłumaczy go przed śledczą komissją recenzentów warszawskich nawet mój przyjaciel Rogalski, którego prosiłem wprawdzie aby pozwolił młodemu autorowi zbliżyć się do siebie, ale nie zobowiązałem do zepsucia mu dobrej sławy. I z podziwieniem przekonałem się, że Rogalski przyjął ten obowiązek na siebie, i najlepszego chłopaka wystawił przed światem na ostrze, wówczas gdy mógł go przekonać, że ma czas mu jeszcze występować na scenę.— Jeśli Pan ma stosunki z Rogalskim,

/:

czy nie podoba się, po spotkaniu się z Galeryą Judyc[ką]
nie wspominając o mojém doniesieniu, zapytać
sumienie literackie Rogalskiego, któremu ja,
niektórych powodów, nie mogę zrobić tego zapytan[ia]

Ale przepraszam Pana za tak długą
uboczną gawędę, – i, na niej kończąc moje p[...]
mam sobie za prawdziwą przyjemność, że mo[gę]
oświadczyć Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi
mój należny szacunek, z którym jestem [...]
zawsze

najniższym
posłusznym sługą
Albert Damiec[ki]

4. marca, 1843 r.
Grodno –

90

158

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Choć na dwa listy moje z dnia 4. lutego i 4. marca, nie otrzymałem jeszcze od Pana odpowiedzi, a tém samém nie wiem czy doszły do Pana przy pierwszym liście mój szkic o jarmarku zelwiańskim, a przy drugim moja powiastka o majorze; z tém wszystkiém probuję jeszcze przesłać drobnostkę o starej pannie, pod nazwą: Anneta: i, donoszę, że liczba prenumeratorów na Ateneum w Grodnie i w powiecie grodzieńskim doszła już do 48=; z niecierpliwością czekam pożądanej odpowiedzi, i jestem, z prawdziwym szacunkiem, Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

8. kwietnia, 1843.
Grodno.

Albert Danilecki.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

List Pański z d. 29 marca 14 kwietnia otrzymałem, i o wszystko co Pan w nim napisał, prosiłem nauczyciela Kuleszę. On niezawodnie czasu wakacij wyści się ze swych spostrzeżeń; a po wakacjach albo ułoży z jego notat artykuł o dziełach malarzy godnych uwagi w naszej gubernji, albo notaty in crudo Panu przyszlę, razem z kilką widokami dawnych zabytków i ruin, w liczbie których będzie i rysunek zamku Radziwiłłów nad Niemnem w Grodnie. Ale cóż z tego kiedy to będą rysunki tylko, bez miejscowych opisów i podań historycznych! — Bardzo czuję nad tem, że ani czas ani zdolności nie pozwalają mi zająć się zebraniem wiadomości o kilku starych budowlach, o zamkach i o kołożańskiej cerkwi w Grodnie. Tu byś Pan znalazł wiele rzeczy do powiedzenia i opisania, i pewniebyś stworzył historję Grodna — Ja wreście może później udzielę Panu trochę podań miejscowych o niektórych starożytnych budowlach grodzieńskich; ale czy będą wierne i czy się zdadzą na co, nie ręczę.

Teraz posyłam moję powiastkę: lekarz, i, jeśli ona wyjdzie do Ateneum, to pozwól Pan prosić siebie o rzecz małą.

Przyznam się że jestem biedny, i związany interesami familijnemi, muszę utrzymywać się z tysiąca rubl. assyg. gaży. Bieda mię zmusiła mię prosić T. Gliksberga ażeby nabył odemnie tę powiastkę, i wydrukował razem

./.

8.

z powiastką o majorze, jeśli warte druku. Ale że Gliksberg wyjechał na kilka miesięcy za granicę i ledwo w lipcu powróci, więc jego komisant Ad. Broda niby zostawił tę sprawę do jego powrótu. Skoroby więc Pan był łaskaw przemówić za mną do Gliksberga lub do Zawadzkiego, możebym miał kilka groszy za te powiastki, w których nie ma zapewne nic szczególnego, ale przedmioty zdaje się nietknięte od nikogo i nasuwające wspomnienia zdarzeń niedawnych ale już należących do przeszłości.

Wreszcie zostawuję to Pańskiej uwadze i proszę na ten list o odpowiedź. Mógłbym jeszcze wyprosić w podobnym guście powieść pod nazwą: Zakonnica; ale, nie wiedząc czy warte są czego powiastki lekarz i major, rzecz tę jeszcze zawieszam.

W maju lub w czerwcu może przyszlę Panu drobnostkę pod tytułem: przygody młodego exadwokata, nieco przydłuższą, ale się boję gdyby nie rozgniewała lidzianów i exadwokatów grodzieńskich.

Racz Pan przebaczyć że zabieram Mu tak wiele czasu wtrącaniem do moich listów rzeczy tyczących się moich interesów, i chciej przyjąć wyznanie szczerego szacunku, z jakim jestem i będę nazawsze Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym
i obowiązanym
sługą

A. Danilecki

29 kwietnia, 1843.
Grodno.

P.S. Przesyłając rękopism o lekarzu majorze do Wilna, prosiłem Brodego aby powiastkę o majorze poprawił w kilku miejscach podług tego rękopismu, jeśli Pan Dobrodziej powiastkę tę umieszcza w Atenaeum; gdyż w kilku miejscach zaczęto nakładem zainteresowań moja, moje itd. A. D[illegible]

92

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

List Pański 17 datowany z Grodka, a 27 kwietnia zaklejmiony w łuckiej pocztowej expedycji, po wysłaniu przez pocztę 29. kwietnia listu z powiastką moją o Lekarzu i z odpowiedzią na pismo Pańskie z d. 29. marca 14. kwietnia odebrane, 4. maja otrzymałem. Wszystko co w nim wyczytałem, zobowiązuje mię do prawdziwej dla Pana Dobrodzieja wdzięczności. Ale ośmielam się powtórnie prosić Pana o przyrzeczoną odezwę do professora gimnazjum grodzieńskiego Michała Kuleszy, który i przez swój talent i przez krzątanie się około zbioru wiadomości o sztukach pięknych do Ateneum, słusznie zasługuje na tę odezwę.

Chciej Pan Dobrodziej przyjąć tę prośbę odemnie i wierzyć, że jestem na zawsze pełen wysokiego szacunku dla Niego i że będę się starał dowieść tego w każdym razie i w każdej sprawie, jako Jego wielbiciel i sługa

A. Danilecki

6. maja, 1843.
Grodno.

List z dnia 21 maja 28 t. m. otrzymałem, i za wszystko co w nim wyczytałem szczerze jestem wdzięczny Panu Dobrodziejowi. Ale jeżeliś Pan tak dobry, że przyjmujesz na siebie kłopot przemawiania za mną do Gliksberga aby wydrukował dwie moje powiastki lekarza i majora tylko, to i za to prawdziwą wdzięczność zostanę winien Panu: innych zaś drobnostek moich razem z temi powiastkami upraszam nie łączyć, i za zrobienie jeszcze jakiegoś dodatku do tych powiastek, w dzisiejszej mojej pozycji służbowej, zupełnie nie ręczę.

Z Gliksbergiem nie mam żadnych stosunków, a tylko suchą korrespondencję z jego komisantami Bergerem i Brodym: zgłaszać się więc do ich mecenata w sprawie własnej i podległej warunkom, nie chciałbym; chociaż zawsze, czy za moje powiastki zapłaci lub nie, obowiązkiem mym będzie i nadal starać się o prenumeratorów Ateneum, których już znalazło się pięćdziesięciu kilku. Wszakże czy na rok następny zbiorę ich tylu, nie wiem — Wielu jest niby niezadowolnionych z 1° tomu Ateneum, wielu nawet wymawiało mi, żem zawiódł ich oczekiwanie. Ale te zdania, jak nie tajno Panu, z takich wypadły ust, jakie nad ustami głowy. Pomimo to przecię muszą się znaleźć tacy co i nadal zechcą podtrzymywać byt Ateneum; a że ja szczerze zmierzam do tego, Pan może się przekonać z relacji, jaką o zdaniach niektórych miłośników literatury u nas, przesłałem 16. maja do wydawcy tygodnika peterzb. — Jednakże, z powodu familijnych okoliczności moich ciągle nieszczęśliwych, dążę zawsze do opuszczenia Grodna, radbym z duszy, gdyby na takie zdarzenie mój znajomy, nauczyciel gimnazjum grodzień. Michał Kulesza zastąpił mię w werbunku prenumeratorów, a nawet gdyby mi w tej sprawie, dopókim w Grodnie, pomagał. Dlategoż aby dać mu bodźca do tego, racz Pan Dobrodziej, jak przyrzekłeś, przed 1m lipca, napisać kilka słów do niego;

a ja ręczę, że bylebyś Pan odezwał się do Kuleszy, to za jego staraniem Ateneum jeszcze więcej mieć będzie prenumeratorów nie tylko w Grodnie i w powiecie grodzień., ale i w innych powiatach naszej gubernji. Kulesza ma swoje stosunki ze wszystkiemi prawie znaczniejszemi obywatelami; pracował u książąt Sapiehów, Lubeckich i u hrabiego Woroncowa, a pański list pobudzi go bez wątpienia do pracy jeszcze wytrwalszej, bo do większego upowszechnienia pańskiego pisma. Wreście, jak zawsze tak i teraz, rzecz tę zostawuję pańskiej uwadze.

Zapowiedzianą przezemnie fraszkę pod nazwą: przygody młodego ex-adwokata, in crudo przesyłam Panu, lecz zgoła nie w celu umieszczenia jej w Ateneum, gdyż wiem że to pismo takich bredni przyjmować nie może i nie powinno; ale wprost, mówiąc urzędowym trybem, do rozporządzenia pańskiego. Jeśli czas pozwoli, proszę tę fraszkę przejrzeć, przerobić i skrócić nawet jak się podoba, i co się z nią podoba uczynić. Drukować osobno nie warto, a jeśliby się zdała do warszawskiego śmieszka albo innego podobnego pisma, to Pan najlepiej o tém zawyrokować możesz; i jeśli łaska, raczysz mię wprzód uwiadomić o tém.

Z powodu artykułu o Druskienikach, miałem trochę nieprzyjemności, gdyż wytłomaczono, że on może szkodzić sławie wód mineralnych, do których jednak i tego roku dosyć się chorych ściąga.

W Grodnie nowe zjawisko. Wileński mieszczanin Aleksander Nekczyński, z profesji rymarz, założył dla publiczności czytelnię, w której półroku obok książek wisiały chomąty. Był on przedtém pisarzem na jednej stacji pocztowej między Wołkowyskiem i Grodnem, i widać że ze swego stanowiska wyrozumiewał skłonności przejeżdżających do obu żywiołów, które zasila publiczność. Aż od kilku dni oczyścił swój skład z chomątów i wędzideł, widać że dośledził więcej pierwiastku literackiego aniżeli furmańskiego u nas. Z tego tedy względu chcę przesłać coś do tygodnika peters., a rzecz przesłaną już, dla wiadomości pańskiej, w kopji załączam.

I, oczekując o ex-adwokacie mojm sprawiedliwego wyroku,

163

szczérze przepraszam za moję nieograniczoną śmiałość, i jestem na zawsze z prawdziwym szacunkiem Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym

sługą

A. Danilecki

3 czerwca, 1843 r.
Grodno.

94 165

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Z okresu posłałem Panu fraszkę pod nazwą: przygody młodego ex-adwokata i kopję rozmowy literackiej, którą P. Przecławski umieścił w 42. N. Tygodnika; i zapewne skutkiem mego listu wyż wyrażonej daty, otrzymałem 29. czerwca z poczty pod moim adresem listy do P. Chlebowskiego i do nauczyciela Kuleszy. Serdecznie Panu Dobrodziejowi dziękuję za oba i odpowiedź Kuleszy przesyłam.

Nie uwierzy Pan ile Mu jestem obowiązany za napisanie do Kuleszy. On, pozyskany dla Ateneum przez Pańskie list, zamknie przynajmniej usta naszym fanfaronom z francuskiemi bródkami, którzy, choć nie czytają i nie rozumieją Ateneum, jednak je osławiają i krzywdzą. Ja, mało mając słowników z modnym zwałem grodzieńskim, nie mogę przekonywać tej zgrai, którą wszędzie spotykam; ale za sprawą Kuleszy ona zamilknie i będzie szanować Pańskie pismo. Powiadam to otwarcie, bez żadnych widoków —

Ladadzień czekam przyjazdu z Ko-
bryna do Grodna Komisanta Gliksberga
Brodego, który, jak pisał do mnie z
Mińska, podobno że w powrócie do Wilna
kilka tygodni zabawi w Druskienikach.
Skoro więc będzie w Grodnie, wręczę mu
Pański list do Gliksberga, a jeśliby nie
był, do Wilna odeszlę.

Ale wczoraj tydzień jak wyjechał
z Grodna P. Malinowski, który zjeżdżał tu
z Wilna dla przejrzenia niektórych archiwów
i gimnazjalnej biblioteki w celu zebrania
materjałów do historji panowania Jagiełłów
w Węgrach, nad którą pracuje. Odnowiłem
z P. Malinowskim znajomość, choć bardzo da-
leką i dawną, i dowiedziałem się od niego,
że Komisant Brode dawał mu do przeczyta-
nia moje powiastki lekarza i majora, któ-
re on, podobnie Panu, przyrzekł Gliksbergowi
zalecić.

Cokolwiek więc stanie się z niemi, upra-
szam Pana Dobrodzieja ażeby, w razie puszcze-
nia ich pod prasę, nie łączył do nich moich
drobnych szkiców ani przygód ex-adwokatów,
które mało co albo nic warte, mogą zepsuć sprawę
powiastek.

166

Zawsze jednak ośmielam się prosić Pana o zdanie względem przygód ex-adwokackich i o łaskawe uwiadomienie mię jakie przeznaczenie je czeka.

Przebacz mi Pan Dobrodziej, że masz we mnie lichego a tak uprzykrzonego korrespondenta; i przebacz nie tylko przez wyrozumiałość ale i dlatego że, szanując Pańskie zdanie, wierzę w nie i chcę z niego korzystać. Dlatego wielkąbyś łaskę zrobił Pan dla mnie gdybyś raczył mi wskazać wyraźnie czego się mam wystrzegać w moich pismach; gdyż, będąc w jarzmie obowiązku, mimo chęci nie mogę użytkować z przestróg dzisiejszej Krytyki i rzadko kiedy mam czas dobrą książkę wziąść w rękę.

Dla wiadomości Pańskiej załączam kopję fraszki posłanej niedawno do redakcji Tygodnika i, jeszcze raz przepraszając Pana Dobrodzieja za tak długie i nudne moje listy, jestem nazawsze z prawdziwym szacunkiem

obowiązanym Jego

Sługą

1. lipca, 1843 r.
Grodno.

A. Danilecki.

Łaskawe jednak wspomnienie [illegible] Pana
o zdaniu względem [illegible]
i łaskawe uwiadomienie mnie jakie prze-
znaczenie je czeka.

Przebacz mi Pan Dobrodziej, że [illegible]
nie mam [illegible] z tak [illegible]
[illegible] i przebacz nie były [illegible]
[illegible] Pan Dobrodziej za-
[illegible] w nie; [illegible] z mego [illegible]
[illegible] [illegible] Pan. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] Pan Dobrodziej [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] Pana Dobrodzieja [illegible]
[illegible]

[illegible] obowiązany sługa

J. [illegible]

[illegible] 18[illegible] r.

167

95.

Kopja

Nowość Literacka z Grodna.

Otoż i u nas jesteśmy literacka nowość! lecz nie pomieśnopisarz ani poeta, broń Boże! bośmy się jeszcze na nich nie zdobyli, i kwesto autorskie u nas jeszcze do zajęcia..; ale doprawdy coś literackiego, bo publiczna czytelnia. Wileński obywatel Aleksander Nekrzyński, choć rymarz z powołania, wpadł na myśl założenia w Grodnie czytelni, którą na początku tegorocznego roku, w domu księcia L........, przy bernardyńskiej ulicy, w kramie pod N. 4. otworzył. Dotychczas w czytelni P. Nekrzyńskiego, obok szaf napełnionych książkami, wisiały chomąty, pejcze i uzdeczki; ale od dwóch tygodni płody te własnej pracy szanownego przedsiębiercy, ustąpiły miejsca płodom niezliczonych autorów, pisarzy i poetów: i choć nadedrzwiami czytelni zostało się jeszcze godło rymarskie, lecz ono bynajmniej nie krzywdzi drugiego godła zwiastującego o czytelni.

P. Nekrzyński był przedtem pisarzem na jednej ze stacij pocztowych pomiędzy Wołkowyskiem i Grodnem; i widać, że z tego stanowiska wyrozumiewał skłonność przejeżdżających do żywiołów, którymi dziś zasila publiczność; a że czytelnię swoją oczyścił z chomątów i uzdeczek, wypada wnosić, iż musiał dośledzić więcej pierwiastku literackiego aniżeli furmańskiego u nas... Wszakże jakkolwiek bądź nieskończoną winniśmy wdzięczność P. Nekrzyńskiemu za jego pomysł, i mielibyśmy sobie wiele do wyrzucenia gdyby o tém nie podać do wiadomości powszechnej.

Księgozbiór P. Nekrzyńskiego – jak i szyld jego obwieszcza – składa się z historij i romansów, pisanych w języku polskim, rossyjskim, francuzkim

...

i niemieckim: rozumie się, że w rzędzie historyj romansów mieszczą się i poezje. Ale że, według dzisiejszego pojęcia o literaturze, każdy piszący może być poetą i w każdym rodzaju pisma można znaleźć poezję, więc i P. Nekorzyński, mając to na względzie, nie widział potrzeby oznaczać, że ma dzieła poet[yczne]

Z księgozbioru jego można korzystać dwojako: czytając, jeśli się podoba, w czytelni, albo biorąc książki do domu za naznaczoną opłatą. W razie pierwszym od dzieła płaci się dziesięć groszy na tydzień; w razie drugim toż samo, ale z dodatkiem dwóch warunków: a najprzód: chcący wziąć jakie dzieło do domu, musi złożyć P. Nekorzyńskiemu gotówkę w odpowiednej ilości katalogowej cenie dzieła; i powtóre: o[bo]wiązać się na piśmie, że na okładkach i marginesach dzieła, żadnych uwag i spostrzeżeń krytycznych o niem, ani piórem ani ołówkiem, pisać nie będzie.

Onegdy, odwiedzając P. Nekorzyńskiego, wła[ś]nie zastałem go kłócącego się z jakimś jegomościem za to, że na poezjach jednego z nowych poetów, porobił ołówkiem krytyczne notaty.

— Pan zepsułeś mnie oryginalne dzieło, mówił p. Nekorzyński szczerze rozgniewany. Teraz ten tomik chyba wrzucić do pieca...

— I słusznie zrobisz gdy wrzucisz, odpowiedział j[e]gomość; bo te wiersze i do karmelków niezdatne...

— A kosztują czterdzieści złotych, oprócz oprawy...

— A wolnoż ci takie rymy skupować...! Jak b[ę]dziesz tak skory do nabywania lada nowej książki, to i tw[ój] kapitał księgarski, mówiąc słowami poety, "rozsypie si[ę] całki w proch miałki."

— Ale Pan i drugie mi dziełko zepsułeś... zawołał p. Nekorzyński. Kto Pana prosił o dopisanie litery na tytule tych wierszy?.. Wszak kiedy tu wydrukowano "Spomnienia" więc widać, że to "W" na początku niepotrzebne..?.. Ja nie dam Panu drugiego zeszytu tych wierszy...

— Bo i nie wezmę, choćbyś dawał...

. .
.

— Ale u Pana są jeszcze moje blade powieści..? Proszę je odnieść; bo Pan i na nich gotów jeszcze nagryzmzać cokolwiek...

— A dobrze, żeś przypomniał... Ja te powieści zostawiłem u siebie i nie oddam Waćpanu... Może i nie wiesz jaka w nich cnota..?

— Wiem, że kosztują dwa ruble...

— To nie... one warte dwadzieścia, bo siostrę mi uleczyły od febry. Trzęsła ją przez trzy tygodnie, a jak przeczytała blade powieści, to i febra przepadła...

— Pan żartujesz... oderwałem się do rozprawiającego jegomości.

— Nie, odpowiedział, ja mówię prawdę, i siostra moja to samo potwierdzi...

— Ot gdzie się zbierają literaci... przerwał nam rozmowę mój przyjaciel pan Andrzej, wchodząc do czytelni z drugim jegomościem mnie nieznajomym. Chodź, P. Ignacy, mówił do niego; pokażę ci osobliwość, bo wiem żeś literat... Oto rekomenduję naszego łaskawcę P. Nekoryńskiego...

— Bardzo przyjemnie mi zabrać z P. Nekoryńskim znajomość, odpowiedział rekomendowany.

— Ale co tam te suche grzeczności... podchwycił p. Andrzej. Ot obacz co to P. Nekoryński ma książek, i jakie dziwy wyrabia z niemi!.. Wszak to on wszystkie języki, wiary i rozumy pogodził i zrównał za pomocą tej szafy... I żmudzin i francuz spoczywają obok siebie spokojnie... I małorossyjski bard, w najlepszej komitywie z panią Pichler, nie wrzykory sobie w towarzystwie Magielony królewny neapolitańskiej; a przy towiańskich ogrodach ileż to namyślonych kalwinów!..

— Nie dziwię się temu, bo P. Nekoryński nie musiał jeszcze uporządkować swego księgozbioru...

— Owszem, już uporządkował, i zmiłuj się nie przepsuj mu porządku...

— At, Państwo drwicie tylko... burknął z oburzeniem p. Nekoryński; a ja nie mam czasu bałamucić, bo muszę nieść siodło do jenerała.

— I nie przeszkadzam ci, dodał p. Andrzej; ale na wyjściu jeszczem chciał coś powiedzieć.... Aha! Słuchaj, P. Nekrzyński! Pan już, prócz założenia czytelni, zrobiłeś walną przysługę literaturze, bo mimo to że pojednałeś klasyków z romantykami, jeszcze i wszystkie szkoły poetyckie nasze, bez ceremonii, połączyłeś w jedną... Za to ci dzięki i sława! Ale żeś wyniósł z czytelni pejcze i nahajki, tego nie pochwalę. Dziś u nas burki i poezje ukraińskie w modzie; czumacy i kozacz-nielka grają rolę; więc, mojem zdaniem, nieby to nie wadziło gdybyś znowu obok tej szafy pozawieszał nahajki... To zbroja bohatérów Ukrainy...; o niej w każdej z tych książek już wzmianka, a w niektórych całe nawet pieśni...

— A, co to Panowie tu umyślili sobie kpić z mego męża... zawołała pani Nekrzyńska, wpadł... z ubocznych drzwi do czytelni. Czy to bilard albo kawiarnia? dodała związując sobie włosy, których nie skończyła jeszcze układać. Zamykaj, Aleksandrze, drzwi, i nieś do jenerała siodło, bo znowu przysłał... A Ichmość kiedy się dopytują o bizuny, niech idą do rymarni, to tam dostaną ile zechcą...

A głos p. Nekrzyńskiej był taki pewny i spojrzenie takie surowe, iż p. Andrzej i jego towarzysze zaledwo mogli laseczki swoje unieść z czytelni, gdziem ja tylko co nie zapomniał moich okularów, bez których kto wie czybym napisał to sprawozdanie o zakładzie p. Nekrzyńskiego.

Antoni Świerzepko
b. woźny sądu powiatowego a dziś chorąży bractwa różańcowego grodzieńskiego.

Grodno.
10. czerwca, 1843.

98 169

List Pana Dobrodzieja z d. 16. września, 24. tegoż m. odebrałem, i za udzielenie mi przychylnych rad nieskończenie dziękuję. Będę się starał z nich korzystać, pisząc teraz powiastkę pod nazwą Zakonnica, która wszakże, przy kłopotliwych czynnościach mego urzędowania, bardzo powoli idzie i Bóg wie kiedy się skończy. Ale gdy mi się to uda, poproszę Pana Dobrodzieja o przejrzenie tej powiastki.

Prócz kilku drobnostek posłanych do Tygodnika i do Warszawy, w tych czasach nic nie mogłem napisać takiego, cobym śmiał przesłać do Ateneum. IV. tomu tego dzieła jeszcze nie otrzymałem, ale wiem z listu komisanta Glücksberga Brodego, że powiastkę moję o Majorze do tomu V. odesłał. Czy ona z drugą powiastką o Lekarzu będzie przyjęta do druku, dotąd nie mogłem się dowiedzieć, gdyż w końcu sierpnia Glücksberga nie było jeszcze w Wilnie, a do Brodego choć pisałem onegdaj, — nic nie odpowiedział. — Ztém wszystkiém ja czynnej chodzę koło interesu Glücksberga, bo, oprócz 52. prenumeratorów Ateneum, jeszcze jedenastu i na Pielgrzymkę X. Hołowińskiego zwerbowałem.

O czarnoksiężkach [illegible] Pana Dobrodzieja bardzo wielu ciekawych u nas; i właśnie spodziewał się z Wilna wiadomości czy Glücksberg ma już to dzieło u siebie.

List prof. Kuleszy wręczyłem i grzeczny ukł[on] od niego załączam. On już rysuje dla Pana widok zamku Radziwiłłów w Grodnie i ma zarazem wido[k] ruin zamkowych w Trokach.

O podróży Pańskiej do Odessy dowiedziałem [się] zeszłego miesiąca i, przeczuwając, że Pan zapewne nie minął po drodze P. Grabowskiego, radbym wiedzieć kiedy się ukaże następny tom jego korrespondencji literackiej, gdyż w Wilnie o tém nie wiedzą.

Proszony przez jednego jegomości o przesłanie do Pana kilku próbek jego wierszy — przesyłam — choć wątpię czy się zdadzą na co. Sam zaś postaram się później nadesłać coś do IV. oddziału Ateneum, — przepraszając za przedwczesną a może i niepotrzebną obietnicę, któr[a] choćby się i nie udało dotrzymać, stale jednak towarzysz[y] szczera chęć rozpowszechnienia Pańskiego pisma u nas na roli przyszłej.

Przy tem wierszy i przyjąć wyznanie prawdziwego szacunku, z jakim jestem na zawsze Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym
sługą
A. Danilecki

3. Października, 1843.
Grodno.

Ponieważ Pan Dobrodziej byłeś łaskaw pisać do Glücksberga, ażeby przyjął do druku moje powiastki, więc muszę donieść Panu, że Glücksberg zgodził się na drukowanie, ale po nowym roku i bez żadnych honorarij. Wszakże mniejsza o nie. Nie wyjeżdżając się za zyskiem, nic nie chcę wymagać, i w dowód bezinteresowności mojej, na wezwanie Glücksberga odebrane niedawno, przyrzekłem mu zająć się rozdaniem prenumeraty i na IV. oddział Ateneum. Idzie tylko o to, ażeby tom V. i VI. tegorocznego oddziału coprędzej w świat puścić, i w połowie grudnia przystąpię już do zbierania prenumeratorów, których na miejscu w Grodnie zawsze można znaleźć więcej przed aniżeli po nowym roku. Właśnie pisałem o tem do Glücksberga i Pana Dobrodzieja uwiadamiam.

Ale do wiadomości tej muszę przydać drugą, mniej pewną i niedokładną do Pana. Mamy teraz u nas jasnowidzącą, która wszystkim niezmiernie zawróciła głowy. W powiecie oszmiańskim w okolicy Sokołubiszkach żona zagrodowego szlachcica Norkowicza Gertruda, wieku lat 22, co miesiąc na nowiu przez

dni siedm lub ośm, o szóstéj z wieczora zasypia snem
jasnowidzących, i w tym stanie już ma być rok siódmy.
Ale wieść o niéj dopiero tego lata zaczęła krążyć u nas,
i tak mocno zajęła kilku obywateli naszego powiatu,
że umyślnie jeździli do Sokołubiszek i M. Norkowicz
przywieźli do nas. W skarbowym folwarku Wołpie, o
siedm mil od Grodna, dzierżawca tego majątku, prze-
zydent sądu granicz. Oktawjusz Ejsmont umieścił tę
osobliwość, i takie mnóstwo ciekawych, cierpiących i
chorych ściągnął do nędznej mieściny Wołpy, że w niéj
codzień półtorasta koczów i karet krążyło. Właśnie
onegdaj powróciłem ztamtąd, i muszę się Panu przy-
znać, że ten P. Ejsmont i dwaj jego sąsiedzi PP. Krzy-
wiccy, najczynniejsi protektorowie jasnowidzącej, są
moi kolledzy Uniwersyteccy. Nie uważając na to, że
ich jasnowidząca nie była doświadczaną dotąd przez
żaden rząd lekarski, i że w Wilnie ani słuchać
o niéj nie chcą, z zachwyceniem unoszą się nad nią.
A tymczasem ludzie się śmieją, dziwią, powątpiewają
i wierzą. — Ja parę dni przesiedziałem przy téj jasnowi-
dzącej, ale nie mogłem się przekonać aby taką była
istotnie. Całym dowodem jéj jasnowidztwa chcą mieć
jéj rady dawane na zapytania cierpiących i chorych.
W radach tych nie skąpi rumianku, cząbru i koziego
mléka, i kończy zwykle zaleceniem: dać na mszę,
sprawić do kościoła firanki a czasem kupić nowe
organy. Wszakże o skutkach jéj rad jeszcze nie słych-

Wiadomość taka zapewne nie zajmie Pan

Dobrodzieja; ale nie mogę o niej zamilczeć, będąc świadkiem tego wielkiego poruszenia umysłów, tej skłonności i rzucenia się do pobożnych uczynków, jakie dziś wirują u nas. Jasnowidząca tymczasem karmi dwóletnie dziecię, ma rozsądek naturalny zatajony dość zgrabnie, rysy twarzy bardzo pospolite, cokolwiek dowodzące myślenia i piękne czarne oczy; i nie tylko przed uśnieniem ale i podczas snu zostaje w dość umiarkowanych konwulsjach, których obecność w takim stanie zabija wiarę naszych lekarzy w jej jasnowidztwo.

Posłałem o niej coś do Redakcji Tygodnika, ale nie wiem czy mój artykuł zostanie przyjęty.

Przebacz mi Pan, żem wystąpił z taką relacją, kiedy u nas na lepszą zdobyć się nie można, i chciej przyjąć wyraz rzetelnego szacunku, z jakim jestem na zawsze Wielmożnego Pana Dobrodzieja

niższym

sługą

A. Danilecki.

18. listopada, 1843.
Grodno.

Prawdziwy szacunek dla Pana Dobrodzieja ośmiela mię złożyć Mu tym listem najszczersze przyjacielskie życzenia z powodu bliskiego nowego roku. Proszę je przyjąć i pozwolić donieść, żem już otrzymał onegdaj prospekty i bilety pr. na IV oddział Ateneum. W tym roku zachodziły nieraz omyłki w rozsyłaniu zeszytów tego pisma, ale nie z mojej winy: wszakże nadal tego nie będzie, jeśli imiona, nazwiska, urząd lub ranga i miejsca pobytu prenumeratorów dokładnie będą oznaczone nie tylko w kursorjach ale i na kopertach pocztowych. O to i prosiłem Glücksberga.

Profesor Kulesza, długo zatrudniony jedną urzędową czynnością, żadnym sposobem nie mógł dotrzymać danego słowa, i nareszcie wezwany na święta do Wandalina Pusłowskiego, który niedawno powrócił z zagranicy,

najmocniej przepraszam Pana, że przy
mierzone pejzaże i rysunki aż po niewyjmo-
wolnie nadeszłe —

Jasnowidząca nasza doczekała się
śledczej Komisji, na którą zjechał lekarz
z Petersburga. Nie przyznano jéj żadnego
jasnowidztwa; niebawiące jéj umilkli; i przy-
rad żadnych nie daje, — czekając dalszego
rozporządzenia Zwierzchności co się z nią
stanie.

Świetny nasz lekarz Wolfgang
który miał odczyt w czynności aut.
Komisji, ma coś o p. Norkowicz m[...]
pisać, i pewnie pismo swoje do
Pana odeszle. A jeśliby Pan [...]
sobie przeczytać rozprawę, choć nie [...]
teraźniej, ale napisaną jeszcze przy[...]
jednego z uczniów naszych Miro-
wicza, w 6. wileń. uniwersytel[...]
to mogę kopiję jéj przesłać.

I to już wszystko u nas.

Spodziewam się, iż Pan Dobrod[...]

przebaczysz Łaskawie, żem zabrał Mu chwilę czasu tym listem, i że nie wzbronisz mi i nadal być

Jego zwolennikiem
i obowiązanym
sługą

A. Danilecki.

26. grudnia, 1843.
Grodno.

175

99

Ostatni list Pana Dobrodzieja 21. tego m. otrzymałem i, przesyłając notatę o paszporcie dla Papy Pańskiego odesłanym z kancelarji naszego Gubernatora do marszałka prużańskiego, uwiadamiam, że żadnego innego przedstawienia od tego marszałka o paszport dla Pana do Gubernatora nie było; o czém upewniono mię w jego kancelarji. Przytém mam sobie za prawdziwą przyjemność donieść, że przeszłego tygodnia poznałem Szanownego Papę Pańskiego, który był łaskaw odwiedzić mię z P. Platonem Rusieckim moim kollegą szkolnym i uniwersyteckim.

Doktor medycyny Xawery Wolfgang od maja do października ciągle bawi w Druskienikach, gdzie ma swój dom i obszerną praktykę, a resztę roku mieszka w Grodnie. Oświadczyłem mu życzenie Pańskie, i on niezawodnie wejdzie z Panem w korrespondencję. Wszakże listy do niego można przesyłać pod moim adresem, gdyż wiosną i latem dwa razy na tydzień mamy stosunki z Druskienikami przez dyliżans, a w innym czasie choć Wolfgang i wyjeżdża na kilka dni z Grodna, co tydzień jednak widzimy się z sobą. Kulesza wkrótce do Pana napisze.

Teraz krzątam się około rozdania biletów pr.
na Ateneum, i z żalem muszę wyznać, że pomimo
wszelkich starań, kto wie czy znajdę więcej nad 30. pre-
numeratorów. Kilku z prenumerowanych zupełnie się
wyniosło z Grodna; niektórzy zupełnie odpadli od
Ateneum, a nowych ledwo mam kilku, gdyż ciąg
rzeczy niekończonych w oddziale III, z trudnością
znaleźć ich daje. – Ale czy nie można by podnieść
oddziału historycznego Ateneum, a P. Glücksber-
ga zobowiązać, aby zeszyty nie leżały po kilka
tygodni w pocztamcie wileńskim? – Pisałem o te
do Glücksberga i prosiłem o napędzenie
korrektora, gdyż w oddział przeszłoroczny mnóstwo
się omyłek drukarskich wkradło, – a ludzie, schwy-
ciwszy zdanie recenzenta Ateneum zwrócone w Bi-
bliotece warszawskiej, krzyczą że Glücksberg i z tego
ostatniego pisma u nas, chce zrobić spekulacyą
księgarską. – Spodziewam się, że Pan Dobrodziej naj-
skuteczniej tej sprawie możesz zaradzić i zechcesz
być przekonanym, że powodzenie pisma zostają-
cego pod Pańską redakcyą, najmocniej mnie
zajmuje. –

Latarnia czarnoxięzka i Pamiętki [illegible]-
cia bardzo są poszukiwane u nas; i już niema
exemplarzy tych dzieł krążą w Grodnie.

Jasnowidząca nasza została wymieniona do Wilna,
gdzie śledcza komisja o niej jeszcze czynności swoich
nie ukończyła.

Za łaskawą pamięć i oświadczenie Pana
Dobrodzieja co do pomocy mi w zbieraniu prenu-
meraty na powieści, serdecznie dziękuję; ale korzystać
z tego nie mogę, bo zatrudnienia służbowe niczem
teraz zająć się mi nie pozwalają. Nie mam nawet
czasu dokończyć Zakonnicy, o której do Pana pisałem.
Prędzej bym ośmielił się prosić, czy nie można
Pan Dobrodziej nastręczyć dla mnie obowiązku ple-
nipotenta u jakiego dostatniego obywatela na
Wołyniu, którego ufności i interesów nie zawiódłbym.
Ale to zapewne daremny widok, który z biedy rzuca-
jąc bez celu przed sobą, znowu do swego stano-
wiska dzisiejszego zwracać muszę. Z tem wszystkiem
chciej Pan Dobrodziej odpowiedzieć na tę moję prośbę,
do której łącząc wyraz rzetelnego szacunku, jestem

najniższym Pana sługą

A. Danilecki

23 Stycznia, 1844.
Grodno.

Szanowny list Pana Dobrodzieja z d. 6. lutego, odebrałem, i dotąd wstrzymywałem się z odpowiedzią jedynie z powodu Kuleszy. On tak już znudził mię rysowaniem widoków dla Pana, że mi aż przykro wspominać o nich. Widok ruin zamku trockiego od kilku miesięcy już ukończony – widok Pińska na ukończeniu, – ale widok Kołożańskiej cerkwi kiedy odrysowany będzie, nie śmiem przepowiadać nawet.

Nieskończenie wdzięczen jestem Panu za obietnicę wyszukania posady dla mnie: wszakże bez przeznaczenia pięciuset r. sr. i ordynaryi, która by dla mnie żonatego utrzymanie się zapewnić mogła, nie radbym ruszyć się z miejsca.

Tegoroczna prenumerata Ateneum nie tak pomyślna jak w roku przeszłym. Odesłałem już wprawdzie Glücksbergowi gotówkę zebraną od trzydziestu ośmiu prenumeratorów, i jeszcze ich dziesięciu niezawodnie mieć będę; ale żebym miał więcej, nie spodziewam się. Nie wiem czy to mój przykład lichy, czy to już takie czasy literackie przyszły na Grodno, że i u nas zjawiło się kilku kollektorów na różne dzieła i pismaczasowe. Jutrzenka, biblioteka warszawska, pielgrzym, roczniki i snopki krążą po Grodnie – choć często z nierozciętemi kartami – a tu i Ondyna Wolfganga ma wkrótce wypłynąć. On niecierpliwie czeka przyrzeczonej

pomocy od Pana, bo bardzo wielu wezwanych i proszonych o nią, dotychczas nawet nie odpowiedziało na wezwanie.

Z listu Komisanta Glücksberga wiem, że on powiastek moich drukować nie będzie, i że powiastki te każe już oddać do Pana. Jeśli się zda umieścić ją w którymkolwiek tomie tegorocznego Ateneum, to upraszam o to; a jeśli nie, to racz Pan uwiadomić mię o tém.

Teraz pozostaje mi tylko dokuczać Kuleszy, żeby coprędzej skończył rysunku, a Pana Dobrodzieja przeprosić, żem Go tak zawiódł, choć nie z mojej winy. Proszę mi to przebaczyć i wierzyć, że jestem nazawsze z jednostajnym szacunkiem

prawdziwym Pańskim

przyjacielem

i sługą

A. Danilecki

13. Kwietnia, 1844.
Grodno.

101.

178

Chociaż na list mój z d. 13. Kwietnia nie otrzymałem jeszcze od Pana Dobrodzieja odpowiedzi i nie śmiałbym upominać się o nią, zważywszy wszystkie nawet Mu może przeszkodzić na chwilę w Jego naukowych zatrudnieniach — a powodem do tego jest Wolfgang. On swoją Ondyną i mnie i sobie narobił kłopotu. Późno się odezwał do autorów i literatów o pomoc, później jeszcze ogłosił prenumeratę, a najpóźniej, bo i teraz nawet, kiedy już 17 zeszyt wydrukowany z pod prasy, a ledwo na 112 posłany do cenzury i na gotowe 111a ma jeszcze zebrane materjały, i teraz mówię nie może się doczekać od proszonych i wezwanych jakichkolwiek artykułów. — Od początku tego miesiąca ciągle siedzę w Druskienikach, część zachodów około Ondyny, choć właściwie materjalną, razem z korrektą, zwalił na mnie — a będąc zawczasu w Grodnie polecił na wszystko prosić Pana Dobrodzieja o nadesłanie [illegible] pierwszą pocztę przyrzeczonych artykułów tak prozą jak i wierszem, kiedy i mnie i podoba się Panu rozszerzyć Ondynę. — Otóż będąc Pan Dobrodziej także przejęty z pewno w tak ciężkiej potrzebie, i raz wydrukowane [illegible]

przebaczy wszelką ze strony Wolfganga natręt-
ności, za którą on sam listownie przeprosi.
1szy zeszyt Ondyny, złożony ze czterech prawie
arkuszy, mieści: artykuł wydawcy: Chrzest Ondyny
z ręk. źródeł z wyznaniem wiary liter. – niby to
à la Sewestam – trochę serjo – trochę humorystyczny
ale nie mam cóż Panu podobna –; dwa artykuł-
ki Teod. Narbutta o imionach żon W. X. lit.
Olgerda, i uwagi nad autentycznością nadania
p. Witolda monasterowi trockiemu –; lekką po-
wiastkę Dyzalji i Rozalja Szejner, w której rzecz
o wdowie po sukienniku [illegible] Dominikańskiej,
dotkniętej obłąkaniem syna jedynaka, który,
wśród najcięższego ubóstwa, staraniem matki dobre
przysposobił wychowanie i był jej podporą – na końcu
odezwa do publiczności o wsparcie dla tej nieszczę-
śliwej –; dalej kawałek komedji Kar. Bujnicki-
go powiatowe Sejmiki, nie wiele zajmującej z treści
ale utkanej dość gładkim wierszem – i na ostatek
bajeczka napisana przez młodą panienkę z pięknem
usposobieniem, ale ozpeconą wołowaniem [illegible], kto-
ram w rzeczy samej przystała. Do IIº i IIIº zeszytu
Narbutt przysłał piękną, ale niebardzo moralną
powieść o Kr. Bonie i pałacyku Kaszetta zbu-
dowanym przez nią nad jeziorem /: w Trockiem/
w celu tajemnych miłostek. —

Prenumeratorów na Ondynę bardzo mało u nas. Ja także nie wiele mogę dopomódz Wolfgangowi; gdyż mam pięćdziesięciu na IV. odd. Ateneum, prócz wielu innych na inne dzieła, i kłopotu narzuconego na mnie przez P. dyrektora gimnazjum białostockiego J. Kudakowskiego, który wsunął mi 18. exemplarzy dzieła Maciejowskiego Polska pod względem obyczajów itd. do puszczenia w obieg.

Później kiedyś obszerniej napiszę do Pana Dobrodzieja względem Ateneum, gdyż mam na uwadze, że w roku przyszłym będą u nas gubernialne sejmiki, a więc i liczny zjazd obywateli do Grodna — Dobrzeby więc było, gdyby zeszyty teraźniejszego oddziału tak szły jeden po drugim, iżby zeszyt 1szy przyszłorocznego oddziału, kiedy Bóg da doczekać a mnie pozostać w Grodnie, przed nowym rokiem jeszcze był gotów — do puszczenia między ludzi — Ale o tém później — a teraz, na tém kończąc, proszę przyjąć wyznanie zawsze jednostajnego szacunku

od prawdziwego przyjaciela

i obowiązanego

sługi

A. Danileckiego.

28. maja, 1844 r.

Grodno.

P.S. za niedbałe pisanie przepraszam, gdyż jestem bardzo zatrudniony z powodu okropnego wypadku – Asesor naszego sądu ziemi Kutakowski, tetryk i od roku więcej osłabły na umyśle, nie zważając na żonę z kilkorgiem dzieci, dziś zarznął się w południe – AD

181

102.

List Pana Dobrodzieja z d. 5. czerwca b. r. m.
otrzymałem, i trzebaż takiego zdarzenia, ażebym odebrał go właś-
nie właśnie, kiedy i mnie nieszczęśliwego ojca, co opłakiwałem już
stratę pięciorga dziateli, takie same jak i Pana dotknęło zmartwie-
nie z powodu słabości dwóletniej córeczki! Wszakże po kilkodniowej
trwodze Bóg mię już pocieszył — i daj Boże gdybyś i Pan podo-
bnież pocieszonym został!

Wolfgangowi trzy listy Pańskiego załączone ko-
wałem, a do Kułakowskiego w sobotę najpierw, gdyż przez profesora
Kuleszę, który został przeniesiony z Grodna do białostockiego gim-
nazjum, odesłałem mu pieniądze za sprzedane exemplarze dzieła
Maciejowskiego.

Ondyny zeszyt drugi, już wydrukowany, w tych dniach
wyprawuję do cenzury; ale dotąd, prócz Maciejowskiego, Narbutta,
X. Jankowskiego, Kaz. Bujnickiego i Marcina Cieplińskiego /: Ob-
sorgi :/ dawnego mego znajomego i przyjaciela, mieszkającego te-
raz w Warszawie, nikt w zasilenie Ondyny nie przyjął udziału.
Powodzeniu jej niemało szkodziła jałmużna Narbutta, prze-
ciwko której Wolfgang gardłował, a wydanie przeszło pięćset r. sr.
będzie mu kosztować — i zdaje się, że on bardzo wiele straci, jeżeli mu
nie dopomogą dobrzy ludzie w rozdaniu prenumeraty, do której ja,
przy pomocy kilku przyjaciół, powinienem jednak zwerbować do 60.
osób. Poczciwy Narbutt tylko i kollektorką i artykułami wspiera
Ondynę.

Przy pierwszej sposobności do Wilna, poszlę Ja
gowi dwa exemplarze pierwszego 3go zeszytu, dla przesłania
Dobrodziejowi; i takież kolejno dalsze zeszyty przesyłać bę
Ale czy nie mógłbyś Pan Dobrodziej przesłać od sie
go exemplarza Wm. M. Grabowskiemu? Może by to skłoniło
słania jakiego artykułu Wolfgangowi, który na wezwanie
otrzymał nawet od P. Grabowskiego odpowiedzi.
Powieść moja o Zakonnicy dotąd nieskończona.
Kulesza nie dotrzymał słowa, ale się zaklina na
że podczas wakacij, które przepędzi w powiecie słonimskim
jątkiu Wandalina Postowskiego Moraczowszczyźnie,
stamtąd do Pana Odeśle.
Liczba prenumeratorów moich Ateneum stan
pięćdziesięciu – i podobno już więcej ich nie znajdę. Ale p
w roku przyszłym będziemy mieć w Styczniu gubernskie
więc jak pisałem już do Pana Dobrodzieja uprzednio, tak
ośmielam się powtórzyć, że bardzo by było dobrze, ażeby dal
tegorocznego oddziału Ateneum wydawać tak spiesznie j
drugim, iżby tom 1szy V. oddziału, jeśli Bóg da doczekać,
być wydrukowanym w m. grudniu – i żeby artykuły
w oddziale IIIcim, pokończyć w tegorocznym; gdyż p
ich na rok drugi, jak uważam po przeszłorocznym
meratorach moich, nie powiększa ich liczby, a do po
nowych przeszkadza. Proszę mi przebaczyć tę moję
Jeśli zaś na nowy rok już będę miał od Glücksberga k
numer. na oddział Vty, i tom 1szy jego gotowy, to, przy ze
obywateli, bez wątpienia potrafię znaleźć więcej pren
torów aniżeli tego roku.
Nad dramatem Korzeniowskiego Okno na p
piętrze, unoszą się u nas – i już dałem tę sztukę aktor
grania w Grodnie i w Druskienikach.

Zresztą nic u nas nie ma nowego — Na tém więc kończę, składam Panu Dobrodziejowi szczere podziękowanie za łaskawą pamięć o moim interesie, i proszę przyjąć zapewnienie zawsze jednostajnego szacunku, z jakim zostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
prawdziwym przyjacielem
i obowiązanym
sługą
A. Danilecki.

15. czerwca, 1844.
Grodno.

103. 183

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Miałem przyiemność przesłania Wielmożnemu JMćPanu Dobrodziejowi opisanie muzyki iako pomnik poezyi XVII stolecia – znadesłaniem innych nieznanych zabytków Litteratury miałem się wstrzymać do czasu umieszczenia iuż przesłanego w Atheneum, lecz odstępuię od tego zamiaru aby nieopóźniać wydania na widok Publiczny pięknej pieśni którą przyłączam dla umieszczenia w piśmie Jego, czego ze wszech miar iest godną. – Przez wzgląd na historyczną pamięć Autora przyłączoney pieśni Krzysztofa Arciszewskiego namawiałbym Wielmożnego JMćPana Dobrodzieja do przyłączenia do niey Noty Biograficzney o tym Bohatyrze czego sam lepiey uznasz potrzebę, zwłaszcza że w zbiorze pamię: o dawn: Pols: /. T. IV /. mylną o nim podano wiadomość – J. U. N. szedł za Niesieckim /. T. I. K: 24 /. kiedy Niesiecki dopiero w T. III. K: 727. o Generale Artyleryi wzmiankuie – a Krzysztof syn Alberta niebył nawet spółczesnym Generała, gdyż Albert Arciszewski dopiero 1626. r. ożenił się z Zofią Błońską – nadto J. U. N. sfałszował opis Medalu i Herb Rola nadał bez dowodu, którego być może że istotnie używał bacząc na to że się właśnie przeciwnie iak Niesiecki pisze Albert i Syn iego Paweł z pewnością Prawdzicem pieczętowali – iako to wyczytuie w rękopiśmie Mowy Andrzeia Moskorzewskiego na zaślubinach Zofii Błońskiey 1626. Nie wiele o Arciszewskim naucząią Kochowski, Grądzki &. A tymi czasy Artykuł o nim umieszczony w Kolumnach Przyiaciela Ludu /. rok 6ty № 13. Sebtemb. 1839 r. w Lesznie K. 99. i następ. /. zaspakaiał by więcey przy przytoczeniu źródeł z których wiadomości czerpano. Dekret Banicyi Krzysztofa i Brata Jego Eliasza /. prawdopodobniey Piotra /. w skutek mordu Kaspra Jaruzela Brzeźnickiego połączony być musiał z infamią, nie znajduiąc kassacyi wyrokami Seymowemi które powszechnie same restytuowały do Czci takowy podejrzywam, chociaż zdaie się że nie dla samego wyznania z Polski wystąpił. –

Pieśń którey tu Wielmożnemu JMćPanu Dobrodziejowi wierny przepis przesyłam równie iak opisanie Muzyki wyiąłem ze Zbioru Rękopismów Lecha Weryhy – gdyby te i tym podobne stare pamiątki nie odpowiadały planowi Atheneum Chciey mnie uwiadomić abym daremnie niemi Jego teki nie zaprożniał – Mam zaszczyt wyznać się

z prawdziwym Szacunkiem
Wielmożnego JPana Dobrodzieja
Najniższy Sługa
Kazimirz Darowski –

[Kamie]nia 26 Czerwca
[1]842 r. Kamieniec –

Pieśń od JmCi Pana Krzysztofa Arciszewskiego złożona, gdy z Brazyliey za listem Króla JmCi do Niderlandu powracał 1637. anno.-

Chwała bądź Bogu — Żem dom w nałogu
Złym zostawuiąc
Wygnaniec smutny — Na mord okrutny
Swoy narzekaiąc
Pragnął tak chciwie — Umrzeć uczciwie
Boga błagaiąc.-

Chwała bądź Bogu — Ten mię z nałogu
Sam dźwignął tego
Co hańbę głodem — Pachnął y smrodem
Pogrzebu złego
I dziś rospaczy — Puszczać nie raczy
Do serca mego.-

Chwała bądź Bogu — Choć iak w pożogu
Często bywałem
Zdrów lat piętnaście — W ziem kilkanaście
Woysk pilnowałem
Że się mey stroni — każdy miecz chroni
Sto kroć doznałem.-

Chwała bądź Bogu — Z cudzego brogu
Ten mi ieść dawał
Często ubogi — Dóm moy y mnogi
Stan nadoznawał
I tegoż chleba — Chudszym iak trzeba
Udzielił kazał.-

Chwała bądź Bogu — Ten mię z barłogu
Wziowszy tak wodził
Że człeka złego — Naymocnieyszego
Ząb mi nie szkodził
Choć się pukali — Niedopinali
Całom uchodził.-

Chwała bądź Bogu — Z wstydem ożogu
Odbieguwali

Co mię nim hardzie — Ku moiey wzgardzie
W piecu macali
Śmiechów u Dworów — W sądach fawerów
Przeptaczywali.

Chwała bądź Bogu — Przycierał rogu
Ludzkiey złey woli
Co królowali — Praw uchylali
Że mey czci kwoli
Stronom płacili — I chlebem czcili
Karmiąc do woli.

Chwała bądź Bogu — Prędzey rarogu
Nawy latały
Gdy mię od wschodu — To do zachodu
Zdrowo stawiały
Gdy z armat mężnie — Z szturmów potężnie
Mnie wynaszały.

Chwała bądź Bogu — Z ostrego głogu
Szpad pik tyranskich
Gdzie mnogi zmierał — Sam korzyść zbierał
Mocą rąk Panskich
I dumy hardych — Stoczyłem twardych
Furyi hiszpańskich.

Chwała bądź Bogu — Zamku ostrogu
Amerckiego
Nieodchodziłem — Gdziekolwiek byłem
Niedobytego
Woyska Hetmani — Podali sami
Z sprawy rąk Jego.

Chwała bądź Bogu — Już znowu w progu
Oyczyzny swoiey
Czuię iey dymy — Widzę kominy
Rodziny moiey
A ci pomarli — Co oczy darli
Nic mi po zbroiey.

Chwała bądź Bogu — Gdym iuż na rogu
Europskiey

Europskiey ziemi
Stanął, witali — Wielcy y mali
Czciami różnemi
Lecz poyrzę dali — Alic się wali
I sąd za niemi.

Chwała bądź Bogu — Znam dla nałogu
Przestępstwa mego
W pół mey radości — Że te gorzkości
Z Sądu Bożego
Idą na nice — Wsze obietnice
Króla Polskiego

Chwała bądź Bogu — z Inszego stogu
A za chleb zdarzy
Kto Panu temu — Ufa Samemu
Wszak się nie parzy
Bez cnót y wiary — O ziemskie dary
Niech się bies swarzy.

Chwała bądź Bogu — I bez pierogu
Wszak z powinności
To nam ieść trzeba — Co daią Nieba
Z Boskiey litości
Darmo się puka — kto więcey szuka
W dar suszy kości.

Chwała bądź Bogu — Choćby twa rogu
Chlebu suchemu
Niedostawało — Na stronę ciało
Służ duszo temu
A ty o Boże — Wspomóż niech może
Człek sprostać temu.

104 185

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Troskliwość o dobro ziomków, i oświadczenie WPana Dobrodzieja iż niemasz tego za przyjaciela ktoby ci mówił całej prawdy — dają mi powód do niniejszego listu —

Sam Pan słusznie wytknąłeś przyczyny dla których niemamy krytyki, „bo Panowie piszący nie dozwalają się porównać sobie mając się za zdetronizowanych, gdy ich kto inaczej jak z czapką w ręku spotka i nie uderzy im czołem, dla tego że stosunki wiążą piszących, a niechce nikt przyjaciela stracić„ „choć największa przyjaciółka prawda„

Że jednak przyjaciółkę prawdę w tymże samym artykule Pan zdradzasz — bo donosząc o wyszłych na świat Mieszaninach Jarosza Bejły — choć to głupie i zbrodnicze dzieło oceniłeś jak je cała publiczność ocenia, zdanie swoje dwuznacznymi wyrazami kryjesz: owszem jakbyś przelękły wyrzeczeniem choć ubarwionej prawdy zaraz starasz się przebłagać Jarosza Bejłę pochlebstwem, że dzieło jego dowodzi prawdziwego talentu — Gdy zaś

Ci przyszło mówić o Jarosza Bejle piszącym pod ówczas-
tym swoim nazwiskiem: sąd o sposobie w którym Pan Henryk
Brzowski wykłada swoje myśli, iż nie starannej uwagi...
Sam Pan wyznaniesz iż przyczyną tego jest obawa strącenia
laboratorium – bo Athenæum zasilane jest przez tylko znakom
tych pisarzy, iż się bez artykułów Pana Henryka Brzowskie-
go obejść może – ma on jedynie wiele dowcipu, lecz zupełnie
brakuje rozsądku jego Głowie – dla tego też ile razy rozpra-
o tysiącu nocach i jednej tyle razy słuchających lub czyta-
tych bawił – lecz ilekroć zamarzyło mu się filozofowanie,
był błędnym i niezrozumiałym – we wszystkich pismach
jego, mowa nasza jest pokaleczoną – myśli fałszywe, ź-
le wykładane, i związku z sobą niemające – Dowcip w gawę-
Soplicy, pomimo wodzy adulacyi którą niektórzy z pisarzy
Hrabiemu Henrykowi Brzowskiemu okazali, zachęca
się publiczności do czytania nowo wychodzących pism
im większy jest na nie pokusa tem jest uroczystsza pow-
nością Athenæum jako wśród innych przedmiotów lite-
ce poświęconego, aby oceniała nowo wychodzące dzieła
i piszącemu udzielała rady, jaki rodzaj pisma jest
właściwszy, a jakie przedmioty są dla niego pojęciu
tępne –

W Epoce uśpienia piśmiennictwa naszego Pan pierwszy obudziłeś
narodowość. Muzy, wolę daję prawo do pamięci u potomnych –
bez chwały wówczas tworzyć się będzie, jeśli postępowanie
Twoje odpowie prawidłom przez Ciebie samego ogłaszanem
jeśli zbawiennemi radami starać się będziesz odwodzić piszą-
cych od zbioru przynoszących uszczerbek mowie, religij
i narodowemu dobru –
Wsparaj więc dla pamięci Ziomków, którym winniśmy
odrodzenie nauk w Polsce, a których pisma zaszczyt
narodowi przyniosły – Oświecaj zaczynającą młodzież
o niskim stopniu na jakim jest dzisiaj piśmiennic-
two krajowe – a prawdami przez siebie wytkniętemi,
zachęć ją do gruntownego w naukach ćwiczenia się –
bez którego zasobu skwapliwemu do piśmiennictwa
chwytaniu się – ani pisarzom zaszczytu ani narodowi
nie przyniesie pożytku – Bądź wiernym najlepszej
przyjaciółce prawdzie – a tu li natychmiast natchnienia myśli i
sposoby do szczęśliwszego uczenia. Miesiącami Jarosza
Bejły – mimo to iż się można ufortyfikować –
Pełna szacunku W. W. Pana Dobrodzieja

i najniższa sługa

Teofila Dworzecka

J. Gród
d 4 1 octobr

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Po raz pierwszy, dzięki że na prostą bannią, a nie na infamią kondemnowany, powtórnie, osobliwie gdy Ustawie przyspasowany, zawieszę stanność i składam do Pańskiego pióra moją obronę. Racz pamięć zawierzyć, że czas wyższe i okoliczności, często doznawany zawód, skłoniły mię do gburowstwa, i chciey mię udzielić zwyczajnych w podobnym razie beneficia juris. Tym krokiem zwiększysz wysoki, który mam dla JEGo osoby szacunek, jeśli tylko da się on podnieść do wyższej, jak teraz potęgi. Wiele i rzadkich xiążek straciłem pożyczkami, jeśli wszędzie, stokroć razy to staje się bolesnem w Moskwie, gdzie tak rzadki podobny Towar. Nawet Pan, jeśli nie rzeczą, to imieniem jesteś moim dłużnikiem z rocznym terminem od 1838. roku. Molestowany, i od tego imienia zalękły, nie mogłem odmówić Historyi Kościoła Polskiego przez Friese we trzech częściach. Rewers u mnie, Bóg wie gdzie pożyczający i książki, które mi dziś potrzebne. Bez Pańskiego imienia, one nie wychyliły by się z poteki. Zaklątem się nie pożyczać nikomu i dla tego nie dałem rękopismu przywilejów Wileńskich. W. Baliński pobrał też za rewersem książki i straty, i tyle ich widziałem. —

Na przeprosiny, zamiast wielkonocnéj pisanki
przysyłam mą bazgraninę o Litewskich Latopiscach.
Drukowana iest po Rossyysku w Żurnale Minis
oświecenia, tłumaczenie obecne iest sprostowane
od omyłek drukarskich, rozszerzone gdzie niegdzie
i powiększone częścią pierwszą, iest więc iako
by nowym artykułem, a nie prostem przedru-
kiem. Chciey Panie oczyścić ią z rossyyskich ob-
rotów. Od lat 18 w Rossyi, zapominam po po[l-
sku, a] złem się wyuczył po Rossyysku, kradną się
obroty dla pokazania że umię czysto polszczyzną,
choć mi nie przychodzi na zastanowienie. — : —
Proszę się nie gniewać żem Pana zaczepił, owszem
to literacka woyna, nikomu nie szkodliwa ie-
śli prawda przez to zyskuie. —
Więcej zapewne będzie interesowny drugi ar-
tykuł. Jest to najdawnieyszy zabytek dyplomaty-
cznego polskiego języka z czasów przed Zygmun-
towskich, wyjęty z aktów Króla Alexandra spół-
cześnie przez Łaskiego po Łacinie pisanych,
o których nie wiem, czyli wiedzą nasi Literaci.
Dzięki niedołęstwu Lanckorońskiego, trzeba
było Łaskiemu napisać dlań instrukcyą po pol-
sku w Wilnie r 1503 i wysłać do Wielkopolski.
Tym to drogi pomnik w języku gminnym (Vulgaris)
w załączam. Cóż to za czeń być musiała! która
do tyla wykształciła swoy język, że i dziś pod pió-
rem uczonych nie zbył więcej się wypisaryt. Odrzu-
ciw dziwaczną i nieustaloną ortografią, zdziwić
się będziem wybitności i krótkości. Ten odrywek
kreśli trafnie ducha czasu, ówczesną polityką
wyśkiwania niedołężnego Monarchy, przepowie-
dnią smutnej przyszłości. Całą Dyssertacyą można
by napisać nad tem kłaczkiem współczesnym, i wyk

i wykazać iak on wiele wykrywa nowych rzeczy, wi
dzków i ulepszeń, zwłaszcza przeczytawszy zgórą
sto dziewięćdziesiąt innych podobney treści autorów.
Cała polska historya zbyt zacieśniona do woyen
i wewnętrznych swarów, bez względu na obcą politykę
która dawno ostrzyła zęby na ten tłusty kąsek sło-
wiańszczyzny.—

Jeżeli spekulant Glücksberg zechce mi przysy
łać Numera redagowanego przez Pana pisma,
postaram się czasami nadsyłać stare wyciągi,
artykuły chyba te nadeydą które będą druko
wane po Rossyysku. Lecz i na to nie będzie
czasu, gdy w roku następnym zaprzęgą
się do nowego przedmiotu. Takie iest moie prze
znaczenie, że w czwartem Uniwersytecie
zawsze wykładam nowy inny przedmiot,
i żadnemu dać nie mogę ostatecznego wy
pracowania. Oprócz tego na starość lenistwo
i ociężałość obarcza. — Co tu piszę, nie chcę aby
było drukowane w moim imieniu, bom nie
miał dość czasu obmyśleć i obrachować [illegible]
ki.—

Przepisuię się teraz dziennik podróży Niemo
ieckiego do Moskwy w r. 1605. Jakkolwiek zda
ie się mutilowany nie iest bez ważności,
już drukowany po Rossyysku w Petersburgu
może więc śmiało być przedrukowany, na
wet nie zakrywając imienia iego autora,

Zostaię z wysokim szacunkiem

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

uniżony Sługa

J. Daniłowicz

Москва
4 апр 1841.
[illegible]
[illegible]

106. 189

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Gdy dla każdego, mającego jakiekolwiek upodobanie w literaturze ojczystej, twory Pańskie najpożądańszym prawie stały się dziś obrokiem; niedziw przeto, że ja, wszystkich Jego dotąd drukiem ogłoszonych, swobodnych i poważnych, powieściowych i historycznych, humorystycznych i naukowych, literackich i poetycznych płodów szczęśliwy posiadacz, w obawie zrodzonej ostatnią Pańską (№ 92 G. P.) zapowiedzią; spieszę chromemi nogami Irusa zabezpieczyć sobie exemplarz poematu - Witolu=rauda. Raczy mi Pan łaskawie przesłać go po wytłoczeniu do Kijowa pod tym adresem:

„Якову Григорьеву сыну Юркевичу, Переводчику Кіевскаго Дворянскаго Депутатскаго Собранія.“

Trudno mi przy niniejszej zręczności niewynurzyć życzenia, które, śmiem powiedzieć, wspólném jest całéj czytającéj rzeszy, abyś Pan favente Deo jak najdłużéj po literackich, fantastycznych i historycznych okolicach wędrówki swoje odbywał. Obyśmy je, przynajmniéj jak Literaturę i Krytykę M. Gr., tom po tomie corocznie otrzymywać mogli!

Jedynyto ten przez Pana stworzony i do potrzeb czasu najlepiéj przymierzony rodzaj autorstwa, któremu powszechność nasza prędzéj czy późniéj winna być musi wyłamanie się z jarzma umysłowéj gnuśności. Wszystko, co s pióra Pańskiego wynika, pełne jest mocy, treści i rozmaitego wdzięku, nie uwłoczę Mu wszakże, gdy powiem, że w Wędrówkach najjawniéj dostrzegam dążność czysto filantropiczną. – jeżeli bowiem gdzieindziéj wyobraźnia, serce i rozum znajdują dla siebie cząstkę swoję czy udzielny żywioł, tu dusza czytelnika jednocześnie wszystkiemi swemi

narzędziami pożytek i przyjemność po-
chłania. Niepodobna nigdy wydziwić
się tej zdolności, z jaką Pan przedmioty
najzawilsze, najgłębszej erudycyi wyma-
gające do powszechnego pojęcia i uczu-
cia stosujesz. Każdy, komuby którybądź
z przedmiotów tych oto różnorodnych wę-
drówek napierwszy rzut oka obojętnym
i obcym się wydał, musi w nim rozmi-
łować się przez sam powab wykładu,
którego ton, styl i zwroty w zmysło-
wych prawie rozumowi przedstawia-
ją się formach. Dar to, powtarzam,
nigdy niewydziwiony, którym Pan
odwieczne niejako samych arystokratów
tajemnice upowszechniasz, populary-
zujesz i na korzyść całej usposabiasz
ludzkości. O ileż pochlebnémby mi było,
gdyby ten słaby odgłos powszechnego
uczucia wzbudził w Panu namiętną
ochotę do tych raz obranych trojakiego
rodzaju wędrówek!.. z dzieł Pańskich
złożyłaby się tym sposobem najdosta-
tniejsza dla nas biblioteka. Taki skarb
posiadając niezazdrościlibyśmy już

najmniej narodom, dumnym ze swoich Walter Scott'ów, Hoffman'ów, Balbi'ch, Sainte-Beuve'ów itd. Jakiekolwiek wszakże lekkie to moje przymówienie się zyska u Pana przyjęcie, proszę wierzyć, że ten, co ku talentom i osobie Pana powziątem, szacunek tak jest rzetelny i wysoki, jak rzetelne i wysokie zasługi, w drodze autorskiej przez Pana dokonane.

W. Pana Dobrodzieja

27 Grudnia 1839 r.
Kijów. –

najniższy sługa
B. Dołęga.

P. S. Mam sobie do wyrzucenia, że dotąd nieczytałem xiążeczki Pańskiej do zapalania fajek – nigdzie jéj po tutejszych xięgarniach wyszperać niemógłem: zmiłuj się więc Panie, gdy można, przeszlij mi ją wraz z Witolorauda, a ja, tuż za odebraniem jéj, wyrażony przez Pana koszt z wdzięcznością zaspokoić przyrzekam. –

Zważając myślą ogrom trudów bez wytchnienia ku pożytkowi powszechności przez Ciebie, zacny Panie, podejmowanych, ani śmiem, ani mogę, ja lichy szczegół, uskarżać się na niepamięć o sobie w rzeczy najbardziej mnie interesującej. Skutkiem tylko przesilonej cierpliwości wziąłem oto pióro, aby skonnotować poraz drugi dla Pana, zatracony może, mój adres i prosić o nadesłanie mi przyrzeczonych odpowiedzią P. Dob. z dnia 28 stycznia z.r. exemplarzów — Witoloraudy i Improwizacyj. —

Podziwieniu memu nie ma końca, dowiadując się ciągle o coraz nowych i tak mocno powszechność zajmujących utworach Pańskich. — Cóż to za uciecha dla duszy, jak moja, namiętnie gorejącej żywiołu

łaknącej — być tylko obserwującym świad-
kiem znakomitych zdarzeń czasu swe-
go, wytężać tylko wzrok i słuch
na schwytanie zaledwie cienia i echa
tych zdarzeń, a niemódz całą dzielności
nością tak wielkiej żądzy spoufa-
lić się, zbratać z niemi, jak z tre-
ścią treści swojej! wszakże-to, wy-
obraź Pan sobie, cały szereg szkiców
obyczajowych, począwszy od powieści:
Świat i Poeta, aż do Fantazyi:
Szatan i Kobieta, dotąd mi w ory-
ginalnym składzie swym niezna-
ny!.. ah! nieprzewidywałem, nie
mógłbym nigdy przewidzieć, aby uda-
ny, ubłogosławiony mém sercem Ta-
lent stał się kiedy tak wielkich
trosk i utrapień mych przyczyn.
Gorzkie-to i bardzo gorzkie owoce ur-
stwa mego, przecież do zgwałcenia
powziętej ku Tobie Panie sympatyi,
nigdy ono doprowadzić mnie niezdoła

Jeżeli nie wszystko, zawsze jednak co
mogę, z dzieł Twoich nabywać się
staram. Dziś oto na Athaeneum
i 3 część wędrówek odbieżyłem quan-
tum. Przebacz mi Panie, że w zbyt-
ku uwielbienia dla Ciebie na tak
dziwny odważam się powiedź-
Nadesłę Panu do Athaeneum
Obłąkaną Kozłowa przezemnie tłuma
czoną. Proszę także o łaskawe
uwiadom[illegible] ...ię w tém
P[illegible]

Почтовый адресъ:—

Якову Григорьевичу Юркевичу
переводчику Д. Д. Собраніи въ
г. Кіевъ.

108

193

Szanowny Panie.

Wyrobiwszy sobie u naszego Wydawcy prawo złożenia Panu Dobrodziejowi literackiego hołdu, ze szczerem dopełniam tego ukontentowaniem. Pochlebne Pana Dobrodzieja zdanie, w przeszłym roku o moich uwagach estetycznych wyrażone, nietylko mię ośmieliło, ale nawet było mi jako upoważnieniem do dalszego ich rozwijania. Powtarzam, iż to skreśliłem tylko zarysy swoich „marzeń naukowych" którychbym się sam nie ośmielał drukować w innem piśmie, a niżeli jest Niezabudka gdzie próby a fraszki swoje, ja i inni po-

zatkującej, po większej części moi uni
leccy koledzy, przynajmniej dla ład, p
szczamy. Wiem ile tym uwagom b
na rozwinięciu, a na obronę ch
przytoczę, iż w tym roku jak i w
sztym w zupełności wydrukowane m
Ani też na książeczkę coby je w
nierniej całości objęta, nie odważam
widząc iż mianowicie na niwie nasz
literatury coraz rozmaitszej fizyono
zjawiają się płody. A badajby nig
przestały się zjawiać takie do ja
należy Wiktoranda, która nawet
syan oczarowała i zamyślają o

przedstawić. Chwała, stokroć chwała Rodzicowi tego boskiego dziecka, którego nigdy mściwy nie dosięgnie Perkun swoim zabijającym grotem.

Przepraszając iż moją korrespondencyą ukradłem kilka chwil tak drogich dla Pana Dobr. i nieocenionych dla naszej literatury, zostaję na zawsze z najgłębszem uszanowaniem

Wincenty Dawid

[P]etersburg.
27 Lut. 1841.

P.S. Jeden mój kolega między familijnemi pamiątkami posiada list Kościuszki. Oto jego wyrazy:

Moia Xięzno

Niedoczekawszy się listu a ktorem mnie uroczy
obiecała Xiężna mam honor zgłosić się do n
strwożony nieco będąc o iey zdrowiu, czyli
słabość nie iest przyczyną, Chciey Xiężno m
zaspokoić i zaświerdzić że ieszcze chcesz b
na mnie łaskawą, oznaym mnie prosze
i gdzie wyieżdżasz. biore tu pozwoleni
całować twe kochane dzięci, i rekomen
wać się pamięci twoiey towarzyszce.

Całuie twe rączki i nuszki Thad: Kosciu

Soleure le 9 Mai 1816.

Na zewnętrznej stronie jest adres taki —

A Madame
Madame la Princesse
Jablonowska
à Genève.

Towarzyszka o której wspomina Kościuszko
ciotka kolegi Maryanna Podlesska. Podróżowała o
z Jabłonowską Antoniową po Szwajcaryi i ten li
niej dostała. Mój kolega otrzymał go od swej ciot
w darze; a ja za miły sobie poczytałem obowią
przesłać Panu Dob. kopiję i zapytać czy nie zechc
oryginału dla zdjęcia fac simile. Otrzymałem że w
zowce na Wołyniu u tejże Maryanny Podleskiej, je
więcej listów, ciekawszej treści, pisanych od bohatersk
nanego wojownika —

Adres do mnie Dawidowi w uniwersyte
w Pete

Szanowny Panie!

List Pana Dobrodzieja był prawdziwą dla mnie radością. Lecz nie dla tego, iż
tam znalazłem grzeczne dla siebie pochwały. Bo zbytbym był zaro-
zumiałym, abym je sobie dzisiaj śmiał przywłaszczać. O! czuję jak
odemnie do tych brylantowych pieścideł [?], co błyszczą w Pana wyrazach
daleko i niezmierna jeszcze przestrzeń. Błyszczą mi w perspektywie. Bóg
może kiedyś dozwoli mi je dosięgnąć, zasłużyć na nie przy wytrwa-
niu — kiedyś, w odległej przyszłości. Dzisiaj, dodadzą mi tylko zachęty, oży-
wią mię z daleka swym uroczym światłem. Łaskawy Panie, inna to
rzecz, dawno wyglądana, uradowała mię w liście Jego. Oto, iż Pan Do-
brodziej raczył zwrócić uwagę na powieści pani E. Sztyrmerowej. Zaiste,
jest to, jak się zdaje, osobliwy talent, ale zagłuszony w tym wrzaskli-
wym petersburgu. Garstka <u>naszych</u> dość tu jest liczna. Ale któż to
widział w stolicy tak wesołej czytać książki, i jeszcze zastanawiać się
nad tem, co ktoś sobie z nudów napisał! Czyż to nie ma czem in-
nem przyjemniej czasu przepędzić? I dla tego, dziwne jest to <u>otium</u> [?]
petersburszczanów. Jedni przyrastają do zielonych stolików i kredki;
a drudzy z twarzą na pół obłąkaną depcą się wiecznie o nowi-
ny, o nadzwyczajności, że tak powiem, wstępnym bojem, szukają roz-
rywek i uciech, śród których jakby w letargu zasypiają. Jak pierwsi,
tak drudzy, jeśli im się trafi co przeczytać, czy <u>to będzie Szekspir</u>, czyli

też dziecinny szlambuchowy wierszyk, na wszystko jeden mają sąd, w fo-
rmule: „nie złe, dość dobre." Stąd nie dziw, że wzniosłe charaktery takowe do-
stają pomieszania*). I dla P. E. Sztyrmer, niewiele stąd zachęty. Jeżeli
raź jaki młodzik, co nad ten odmęt stołeczny przekłada samo-
tność i dumanie, a wizyty przyjmuje chyba od jakiego <u>Maciusia</u> mia-
uczącego na dachu, a noc miesięczną z najczarniejszym ogonem przez okn-
jeżeli więc taki w zimnych nawet wyrazach oddaje pochwałę jej
pióru, P. E. Sztyrmer sądzi iż to tylko hołd jej wymownemu spojrzeniu
pięknej twarzy. Bo prawdziwie jest to [illegible] ujmującej fizjogno-
jak rzadkiego dowcipu. Nie lubi blasku i wrzasku; chodzi z mężem do kośció-
łka Sgo Stanisława, gdzie tylko pobożni parafianie i polska szlachetka się
zbiera. Pan Sztyrmer [illegible] służy w świcie J. C. Mści. Ona rodem z Witebszczyzny, z domu
Janowska. Rzecz dziwna, choć teraz do 35 lat liczy, biała jej twarz nie zda-
je się pokazywać jak dziewiątkiem mniej. Do roku 30 życia t. j. do wyjścia za mąż
jak mi mówiono, poświęcała się pracom umysłowym. I teraz mimo zatru-
dnień gospodyni i matki zbywające chwile poświęca literaturze, jakby
tylko dla swej zabawki. Zazdroszczę jej takiej zabawki. — Nie śmiałem
pisać przed tem do Pana Dobr. namienić o recenzyi, bo nie pojmuję
i każdy się dziwi, skąd Pan Dobr. ma tyle czasu, do tylu prac wesołych i tra-
gicznych, rzewnych, cichych jak serce chrześcianina, to wzniosłych, poważnie
<u>grzmiących</u>, jak miecz w ręku bohatera starej Litwy. I nie raz tu

*) Zapewne wiadomy Panu smutny wypadek z P. T. Z. W tych dniach zaczął przychodzić do zdro-

mówiąc, iż Pan Kraszewski, musi słońce zatrzymywać w biegu. Recenzya od Pana, jest dla nas rzecz najpożądańsza. Wydawca uszczęśliwiony względami Pana dobr. za przesłaną jeszcze recenzyę nieskończone składa dzięki. Pochwały jakiegoś tam P. N.N. mniej są pożądane jak od Pana najsurowsza recenzya. Ubolewałem już w duchu, myśląc że Pantofel, zupełnie niepostrzeżony, jak tyle innych rzeczy bywa zabitych na śmierć zimnem spojrzeniem naszych czytelników. A byłaby to szkoda; może on zapowiada coś większego. Niektórzy przyganiają iż to jest karykatura, dziwoląg szkoły szalonej. Jeżeli wobec Pana wolno mi co o tem powiedzieć, mnie się zdaje, iż on jest pomysłem prawdziwie mistrzowskim i dobrze wprzód rozpatrzonym. W świecie ustatkowanym, gdzie wszystko kryje się pod osłoną prawideł i przyzwoitego tonu, trzeba było wprowadzić siłę niszczącą tę podrywę, ażeby prawda jak oliwa na wierzch występowała. Pantofel jak latarnia magiczna, staje w pośrodku, a do światła jej wylatują to cudne gołąbki najczulniejszych uczuć, to przebrzydłe nietoperze zdrady, z ciemnej głębiny duszy ludzkiej, to znów w koło krążą różnobarwne ~~[illegible]~~ opisy, jak motyle wiosenne. Ale zanadto i niepotrzebnie nad tem się rozszerzam, ośmielony jedynie łaskawym listem Pana, ujmującą Jego grzecznością. Jeszcze pozostaje i o czem innem pomówić. O listy do Athenaeum mój kolega pisze do miejsca gdzie się znajdują. Lecz niewiem z pewnością kiedy i ile ich dostanie. Po otrzymaniu natychmiast nadeślę je Panu dobrodziejowi. — Co się tycze rycin w Niezabudce nie pojmuję skąd wydawca

wydobył takiego rytownika! Sam postrzegł się nie do rzeczy, lecz było za późno; prenumeratorom obiecano dać ryciny, musiał i takie przyjąć, tym bardziej że prenumeratorowie nie w pretensyi bynajmniej. Zresztą w Petersburgu sztycharstwo na mało nie niższej stopie udoskonalenia jak u nas; choć są pojedynczy sztycharze bardzo biegli, sztycharstwa nie ma. Petersburg kontentuje się żywemi widokami swych pałaców, malowniczych ostrowów i dacz ponętnych, grawiury zaś sprowadza z zagranicy. Tak Siemieńsko-Kamarewski, który wydaje _Życie Napoleona_, ozdabia wydanie paryskiego rylca obrazkami. Znam jednak tu kilku młodych polaków ze zdatnością, co ile mogą korzystają w tym względzie w Petersburgu. —

— Odemnie, Mości Łaskawy Panie, przyjąć oświadczenie wdzięczności prawdziwej za uwagi, choć zbyt skrupułe nad mym estetycznym artykułem. Coraz bardziej się przekonywam o niedostateczności mych postrzeżeń. Bo cóż lepszego można napisać na ławie szkolnej? Pan Dobr. podadź mi niejako zarys, podług którego nie tylko pracować nad tym przedmiotem, ale może go i do wykładu swych myśli w obszerniejszym zakresie zastosuję. W recenzyi, o którą postarać upraszam, spodziewam się od Pana więcej uwag, tak nad moją prozą jak i wierszykami, jeżeli jeno warte są tego. Teraz zaś, przepraszając za moją natrętną gadaninę, zabijam Mu drogi czas i całej naszej szkodzę literaturze, wyznaję się ze szczerą wdzięcznością i najgłębszem uszanowaniem, z którem zawsze mam zaszczyt zostawać.

St. Petersburg. 23. kw. 1841.

Wincenty Dawid.

110

Vunkadanie Sztrasburg
dn 3 Marca 1842.

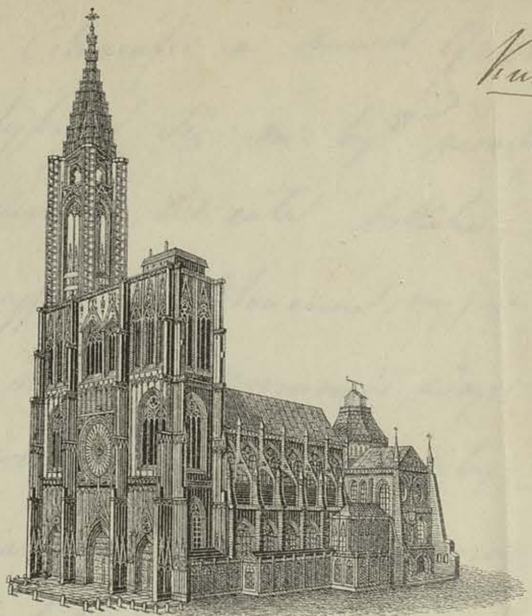
Lith. de Engelmann père & fils.

Posyłam ci, tadeuszowo, owe Sceny Dramatyczne — Póki życia pisać nie będę, to mi kosztuje w gęsto Stęsło przepisywanie — Jest tam jeszcze w końcu wstęp — odczytaj proszę i jeżeli znajdziesz że ~~złe~~ absolute złe, to przemaż — a jeżeli byśko ~~[illegible]~~ twoich złych i zechcesz co ~~sobie~~ swoim zmienić, to zmień bez ceremonii — Epigraf zmień także bo czuję że głupi, a nic mi na pamięć nie przychodzi, coby wyrażało tę myśl; że to nie paszkwil ani nawet Satyra, ale jak w naturze, mieszanina dobrego i złego — Chciałem dedykować Adolfowi Januszkiewiczowi, ale że to on dzisiaj jest czynownikiem w Tobolsku, a pierwej było jeszcze gorzej, nie wiem czy można — może można Adolfowi J.... — jak myślisz? Jeszcze mam jedną uwagę techniczną, której nie wiem gdzie przyczepić — to jest, że w końcu każdej sceny, kurtyna, czy tam inna jaka zasłona, na moment zapada — bo zdawało mi się że sztuka wiele straci na ruchu, jak się trzeba będzie wyprzeć Dobrodziejstwa, przedstawienia widzom na początku sceny, już zgrupowanych osób —

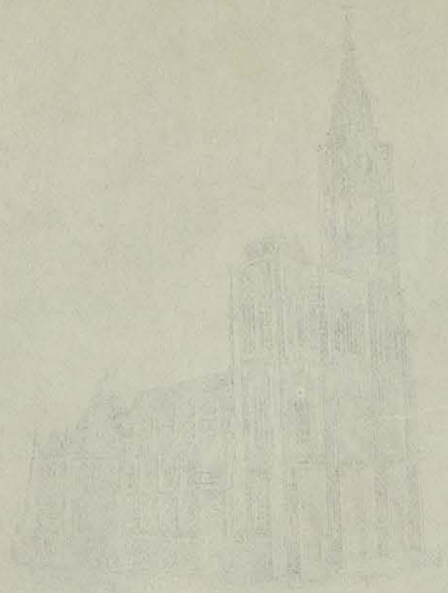

~~Broń~~ Broń Boże, mówiąc front wobec przygotowanego nieprzyjaciela — Kiedy mi się
że ci mówiłem, że będę tego lata w Warszawie, zostawiłem exemplarz,
przepisany [tylko Bogu chwała nie przeze mnie] u Pani Halpert [Panny
Zuchowskiej] która go chciała wprowadzić na Scenę — ale że to tam od Annasza
do Kaifasza pójść nie wiem na czem to stanęło — jeżeli była raz mi upadła
to niech Zawadzki będzie łaskaw skomunikuje się z Panią Halpert [jeżeli
jej nie ma, to przez mego Szwagra Skibickiego, mieszkającego w Saskim
Pałacu] i prosi żeby kazała swój exemplarz poprawić podług tego co dziś po
syłam, bo są ~~który jest~~ w kilku miejscach odmiany — Ale to wszystko, jeżeli Za
wadzki Wileński i Zawadzki Warszawski, jest jedno i to samo — i jest
mu to najmniejszego nie zrobiło ~~ambar~~ ambarasu — Bo się tycze ka
situacyi, przyjętem kreski, jako, zda mi się, najlepiej wyrażające, rozerwanie
mowy mówionej — Ale i to kreskowanie, tak niedokładne że będzie tak

przejrzyj i popraw —

Uczyłem się ja to kiedyś Ortografii a nawet Gramatyki — ale to tak
dawno, że tak rób jak gdybym się nie był wcale uczył — i poprawiaj
wszystko = Ma się rozumieć, że cała sztuka na twoje usługi,
i obyś z niej chciał wyjąć do Ateneum, wyjąć możesz — Jednak
rówać proszę — złożywszy na bok skromność, zdaje mi się że żadna
Scena, nie ma tyle wewnętrznej wartości, żeby sama w sobie, oder-
wana od reszty, miała jaką wartość, jakie znaczenie — Rówać proszę =
Jeślibyś był w tym względzie, innego odemnie zdania, to sądzę że
się najłatwiej da oderwać od ogółu Scena 3a Aktu IV — Sala kontraktowa —
Jednak zrobisz jak zechcesz = Cóż ci to miałem jeszcze powiedzieć?
Składały nie więcej — tylko, że mi się bardzo udały kontrakty — nie
to w prawdzie ale te na których byłem w tym roku — bo mi się udało
poznać Mindowsa i ojca Mindowsowego, który da Bóg, spłodzi jeszcze
takiego — nie jednego

Twój Karol Drzewiecki

Mój adres — Karol Drzewiecki p Hajsyn w Kunce —
Jeśli by to drukowanie miało trwać kilka miesięcy, to niech mi zawadzili tadanie
wyszli kopiję pisaną, którą kontu z wdzięcznością zwrócę —

отъ [illegible]
[illegible]

ГАЙСИНЪ
7 МАРТА 1842 ГО

№ 32

Wielmożny

Józef
Kraszewski

przez Łuck
w Grudku.

[illegible]
въ [illegible] до [illegible]
[illegible] на 4 р [illegible] серeб

Fiss L. ——— do 116.
Fusiecki A. W. z Krakowa 117
Filipowicz Januarz z Wilna 118

33.10
1.10
34 20
17
17 20

111

200

Posyłam Panu napisaną przezemnie Powieść
pod tytułem „Noc Tarasowa" proszę o umieszcze-
nie onej w Athenaeum.

Względny na dawne nasze przysłowie iż „To-
war sam się chwali", z drugiej strony, mając to
na uwadze, iż wręczam go temu, którego bezstron-
na, zdolna krytyka, tyle stała się głośną wdziejach
literatury naszej — ja zostaję zupełnie spokojnym
o los utworu tego.

Jeśli pan znajdzie w niém niektóre miejsca potrzebujące dodatków lub dokładniejszych objaśnień, o uzupełnienie tém mojéj pracy usilnie proszę.

Zenon Fiss.

112.

Miałem prawdziwą przyjemność napotkać w 4 tomie Athenaeum wzmiankę o mnie i o mojej powiastce, która znalazła u niego tak łaskawe przyjęcie. Sam to czułem panie, iż posyłałem ją niewyrobioną jak należy i że są w niej szczególne wady; pomimo to jednakże, uradowało mię tak mocno pochlebne dla mnie zdanie o niej, jak tylko uradować może młodego pisarza pierwszy raz występującego na scenę. — Pan mię zachęciłeś i dodałeś odwagi w wytrwaniu, gdyż przyznam się, Bogiem a prawdą, mało rachuję na własne siły, tak bałem się puszczać się w ten zawód, iż mając dość bliskie stosunki z jednym z celniejszych naszych pisarzy J. M. Grabowskim, nie odważyłem się pokazać mu mojego utworu. — Niewiem, jest-li to wstyd, czy skromność, czy też wewnętrzne uczucie własnej nieudolności, ale tak się boję popisowania się z czemś swojem, iż trzeba ażebym wiele wiele był przekonany o doskonałości mej pracy, bym się ośmielił osobiście zakommunikować ją komukolwiek, a tembardziej znawcy. Doprawdy ta franklinowska skromność, dzisiaj jest trochę dziwną: sam to czuję, — ale jej pokonać niemogę;

Przed kilkoma dniami, napisałem drugą powiastk
z teraźniejszości. Tak sama nieśmiałość jest powodem
żem o niej dotąd niewspomniał P. Grabowskiemu,
a Dalibóg sobie zdać sprawy nieumiem, czy warta
jest druku lub pozostania w tece. Zamyka teraz
w brulonie arkuszy do 30 z górą, i potrzebuje tylko
troskliwszego wykończenia by potem przepisać ją
na czysto. Wszystko to dopełnić się może w przeciągu
miesięcy dwóch, niewięcej; – lecz ponieważ niemam
dla niej dotąd naznaczenia, umyśliłem udać się do
Pana z zapytaniem: czy nie mógłbyś ją Pan wziąć
pod swoją cenzurę i opiekę, jeśli godna się być tego
okaże. Do Athenaeum zdaje mi się, jest za wielka,
gdyż składać będzie spory jeden tomik, oprócz tego,
pismo to ma charakter więcej poważny, a moja
broszurka, gdzie-niegdzie może zanadto lekki; – dla
wydrukowania zaś jej oddzielnie, potrzeba pierwej
przekonać p. Glücksberga, że zasługuje na to, czego
ja na się brać niemogę, ani jestem z tymi panami
w tak bliskich stosunkach, bym ten zamiar dopr

wadził do skutku, — co zaś bardziej, iż sambym niezyczył puszczać w świat nic warte moje prace.

Uczyń mi Pan ten zaszczyt i zechciej odpowiedzieć słów parę, czy przyjmiesz na się trud, którym bez żadnych zasługi z mojej strony, śmiem obarczać Pana, i osobliwie proszę, w imię literatury, która tak dla mnie jest święta, iż niechciałbym wrzucać do niej, rażące ją utwory, a może później sprowadzić na głowę swoją narzekania księgarzy i naganę krytyki, rzeźm, chociaż każdy z piszących ostrzelany być winien, zawsze jednakże, dolegają one trochę człowieka.

Z rzetelnym szacunkiem mam honor być

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Zenon Fiss

P.S. P. Gr. podał mi myśl tłumaczenia niektórych dzieł Puszkina. __Kapitańska córka__, już jest przetłumaczona: Onegina dopiero rozdział pierwszy. To ostatnie było już pod korektą P. M. Gr. i powróciło znowu dla doskonalszego

obrobienia. Ach! cudowny, przecudowny jest to poemat.
Niewiem, czy może go kto przetłumaczyć tak pięknie
by dorównać oryginałowi? Moje w porównaniu z oryginałem
jest blade, niedołężne. Czytałem strof kilka do jednego
zdolnego młodzieńca i on je pomimo największych
usiłowań przetłumaczył nie lepiej. Mnie się zdaje iż mało
w doskonalej tłumaczyć go można. Jeśli p. M. Gr. uzna
moją pracę za godną druku, przysłużyłbym się nią
chętnie do Athenaeum.

27. Grudnia 1841 roku
Kijowska Gubernija
Powiat Czerkaski
Wieś Prussy.

Kobryń. 7 kwietnia 1842 r.

Oto jest zapowiedziana powiastka, którą przesyłając Panu przy niniejszem pisemku, powtarzam rzetelne moje podziękowania za przyjęcie onej pod swą opiekę.

Niewiadomo mi w jakim stopniu jest ścisła cenzura Wileńska, z tąd boję się, czy niektóre miejsca, acz w istocie nieszkodliwe, nie zostaną wykreślone z rękopisu mego. Panu musi to być wiadomo najlepiej: jeśli pomimo ostrożności z mej strony, wygadałem się zbyt zanadto — bądź Pan tak dobrym i zechciej to sprostować, aby uniknąć niepotrzebnego ambarasu.

Jeśli Pan znajdujesz tę powiastkę zasługującą na wydrukowanie, powtarzam, iż odprzedanie onej P. Glücksbergowi [illegible] zupełnie oddaję na żądanie Jego. — Gdy ta nie jest warta zachodu, byłoby śmiesznem z mojej strony nadawać jej fałszywą wartość; jeśli przeciwnie, — Pan ją najsumienniej ocenić zdołasz; — a ja, co Pan uczynisz, uznam wszystko za nienaruszone i święte.

Wartość tej powiastki chciałbym mieć oznaczoną w pieniądzach; jeśli na postanowioną cenę oświadczy zgodę Księgarz, najpokorniej upraszam Pana, ażebyś raczył zawiadomić nabywcę by zgłosił się do mnie, poczem zawiadomię go, jakiemi mianowicie książkami mam odebrać należność, co dla niego nawet dogodniej będzie.

Z toku rzeczy dostrzeżesz Pan iż dziełko moje grzeszy w niektórych miejscach przerywaniem wyrtadzającej się treści, a w niektórych miejscach myślami, które lepiej może było by uchylić z ramy mojego obrazu — ale cóż robić! nie postrzegłszy się na ten szlak wbiegłem; również też, jak Pan uważasz:

czy nie należało by jakim innym właściwszym tytułem odmienić, takowy dany na mojem dziełku? Co wszystko oddaję względnej uwadze Pańskiej.

Proszę przyjąć wyznanie głębokiego szacunku z którym zostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Zenon Fisz

P. S. Jeśli Pan będzie tak łaskaw na mnie raczyć odpisać słów kilka z zawiadomieniem o dalszém przeznaczeniu mojej powiastki, proszę to uczynić niebawnie, adresując do Kobrynia w Guber. Grodzieńskiej gdyż później, może mię tu niezastać list Jego.

114 204

Żytomierz. 16 Czerwca 1842 r.

W pierwszych dniach Kwietnia miałem honor przesłać pod protekcyą Pańską powiastkę moją przy liście z Ko-brynia, w którym prosiłem o łaskawe mię zawiadomie-nie, jaki też dla niej los zgotowanym został? Nie odeb-rawszy dotąd żadnej od WWPana odpowiedzi, zwątpiłem czyli też doszedł łaskawy list rąk jego i ta przyczyna ośmieliła mię do powtórnego naprzykrzenia się Panu prozbą, abyś tyle był łaskaw i zechciał odpowiedzieć mi na niniejszą odezwę słów kilka, za co mu wielce wdzięczen będę.

Bawiąc czas niejaki w Kobryniu, miałem zręczność przej-rzenia tameczney Magdeburgskiej archiwy, która byt swój liczy od lat przeszło trzechset – lecz nic tam nie znalazłem coby mogło być nie wyjaśnionem lub ważnem w histo-ryi czasu. Manifesta, szczególnie lat późniejszych za-sługują na uwagę z tego względu iż dają smutny obraz gwałtów i bezrządów praktykujących się dość często w późniejszych latach; kilka też wywodów spraw krymi-nalnych zajmuje okropną barwą i mogłyby służyć na osnucie nie jednej powieści. Wszystko to zebrane leży w Magistracie bez porządku i ładu; były tam niegdyś bogate archiwa Sądu Powiatowego lecz je ogień pochłonął. – Mówiono mi iż Dywin (niegdyś łaskawi

rządzony Magdeburgskim prawem) ma i dotąd dalew
dawniejsze swe archiwa, przechowujące się przy Cerkwi,
Kościele i u Chłopów - lecz je widzieć nie mogłem. Od
Proboszcza M. Ratnej powziąłem wiadomość iż tam
szy Kościołek ma dwa przywileje nadane jeszcze prze
Kazimierza W. które przez samą dawność zdają się z
sługiwać na szczególną uwagę. — Ten sam kapłan W.
rejko, mówił mi także wiele o niedawno zmarły
Dywińskim Proboszczu i jego pismach, które zosta
po swej śmierci, mających wartość z wielu stronnych
znajomości i humorystycznego talentu autora. Chcia
coś z tego otrzymać dla przesłania Panu, lecz ponie
pobyt mój w Ratnej był bardzo krótki a owe rap
były gdzieś nawet nie mogłem więc usilniejsze
Radzę Panu zgłosić się do niego. Jest to kapłan g
i spodziewam się iż nie odmówi prośbie, przy te
objaśnić go o szczegółach dokładniej może.
Tyle tylko mogłem przez czas krótkiej mojej podr
zebrać wiadomości. Wprawdzie, niczem one nie w
nią zbioru Pańskiego, a może są już Mu wiado
jednakże znając iż ulubionem Jego zatrudnieni
jest zbieranie tyczących się starożytności papiero
myślę iż i to moje zawiadomienie zdać się m

może. — Jestem z rzetelnym szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Zenon Fisz

adres mój

З. Ш.

Ф.

Въ Г. Радомысль (Кiев. губ.)
въ домѣ Помѣщ. Вержбицкаго
въ С. Каменномъ-бродѣ. —

115 207

Powiat Czerkasski. W. Szussy. 3 List. 1842 r.

Odebrawszy łaskawe zawiadomienie pańskie o spotkanych trudnościach w oddaniu do druku mej powiastki, zwątpiłem, przyznam się Mu szczerze, czy sama Cenzura tylko jest na przeszkodzie w dopełnieniu ze strony Pana, danej mi względnie obietnicy — i to było przyczyną, żem dotąd nic nie postanowił o jej losie. Lecz rozpatrzywszy ją w szczegółach, znalazłem iż przeciw ustawom Cenzury grzeszą najbardziej te miejsca: Część rozmowy Dominikana w domu Arabiego — Rozmowa oficerów w namiocie i druga na pobojowisku; a przeciw dobremu smakowi, uważam niewłaściwem w mej powiastce widzenie się Konrada z bratem podczas wojny i spotkanie się tegoż z Zofiją, gdzie układ i myśli są zbyt wolne i nie mogą się podobać nikomu. Odrzucam więc rozmowę oficerów i Konrada z bratem a natomiast prosiłbym zostawić z rozdziału tego napis tylko i kilka wierszy w kropkach, jak to jest poczynanem w dołączającem się zajściu. Potem drugi rozdział zacząć od opisania placu pobojowiska i dodać do niego to com napisał teraz, odciąwszy wszystko pierwsze aż do zeznania Konrada. — Z tej strony uważam niewłaściwość mojego dziełka i z tej radbym naprawić onę, chociaż nie przeczę, może się, w tem i mylę, tem bardziej iż wzmianka tajną o niej bardzo jest ogólna. Są tam jeszcze w mojem mniemaniu, rażące niewłaściwości

szeny a do tych liczę poznanie się Konrada z Ku
mą i przygodę Kuliszyckiego w Hiszpanii; ta
zostania ostatnia, zdaje się jest niewnie
ale bądź co bądź, tych odmieniać nie będę, gdyż
mam moje do tego powody, Kaukazka zaś pr
goda prawie cała jest przerysowana z natury.
się zaś tyczy rozmowy Dominikana, stej ze
Pan sam wyrzeili silna wierny i powiastk
zostanie przerobioną.
Może Pan przezbytnią delikatność niechci
mi wyjawić prawdziwego o niej zdania. Pr
iłbym Go raz na zawsze, ażebyś mię Pan
udarowywał szczerością swego sądu, bezwzgl
czy ten będzie dla mnie pochlebny lub prze
nie. Ja czuję siebie tak mało obeznanym
wrytyka, tak boję się puszczać w świat nie wa
utwory, iż opiekun tylko taki jak Pan, dal
zawsze fałszywych uprzedzeń, moje zero
wać mną bezbłędnie i zwiedzyną zosyści
dla mnie. Dlatego upraszam Pana ażeby
postąpić z moją powiastką tak jak na to
zasługiwać będzie. Jeśli można gdzie ją będz
oddać do druku, chociażby bez zapłaty
uiszczonej — odeśli ją Pan stawi swojej

poprawiony wprzód podług łaskawej swej obietnicy, co znajdzie w niej jeszcze niewłaściwego. Prosiłbym jeszcze Pana odmianę tytułu i wykreślenie nazwiska mego a napisanie natomiast:

Konrad
Powieść z dni naszych
przez
Józefa Steckiego.

Do utrzymania mego nazwiska na niejawni czasu w sekrecie, mam ważne przyczyny, z których, wyspowiadam się Mu później.x

Racz przyjąć wyznanie głębokiego mojego szacunku z którym jestem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
Najniższym Sługą
Zenon Fiss

x następnie, wykreślić należy i wzmiankę o mnie w Athenaeum, o czem wspominałem przy końcu.

209

26 Kwiet. 1844. Petersburg.

116

Chociażbym się nie podpisał właściwém mojém naz-
wiskiem na tym oto liście, Pan niezawodnie do-
myślałbyś się z dołączającego się utworu, że auto-
rem onego niemógłbyć kto inny jak ów niefor-
tunny autor Nocy Taranowej, która pod wielą
względami bardzo słuszną zyskała naganę
od P. M. Gr. Po tej klątwie, zdaje się, nic mi nie-
pozostało jak pisać i palić, bo chociażbym
najpoufniej zawierzył w bezstronność drugich
równie znakomitych sądem krytycznym
pisarzy, wszakże niemógłbym przypuścić tej
myśli, że owa recenzyja niebędzie choć w części
wpływać na wyrok o drugich moich pracach
a nawet uprzedzać o nich niekorzystnie przed
utworzeniem książki. To com rzekł nie rzekłem
bezzasadnie; owszem, przekonałem się razy
parę ze zdań samego P. Gr. że podpis autora
wiele wpływa na korzystne lub niekorzystne
uprzedzenie o danym utworze. Nie mówię
tego w celu ubliżenia P. Gr. bo wiele jego
sądów mam za wysokie, za niezachwia=
ne prawdy, ale jako na próbkę tej wyrze-
czonej niegdyś przez Goethego myśli, że
krytyk niechętny jakkolwiek powleka teoryję
ogólnie przyjętego sądu, zawsze tam prze-
ziérać będzie i indiwidualność jego. Jeśli

ta indiwidualność radziłeś wytężnie i we-
wnętrznego i niejako sympatycznego prze-
konania o pięknem, tam niemasz jeszcze
złych skutków; ale jeśli miasto niej, prze-
ciera osobistość, stąd biorą źródło zarów-
no kotery literackie jak i nagany z uprze-
dzenia.

Jakom miałem razy kilka sposobność
przekonać się o tej stronie o zdaniu pana
Gr. Powiem Panu zdarzenie jedno. Lat
temu parę, kiedy 1 Tom Mieszczanin na-
robił wiele szumu, odwiedziłem P. Gr. właś-
nie podtenczas, kiedy on posyłał swoją recenz-
na to dzieło do Tygodnika. Przeczytałem ją
a różniąc się w niektórych zdaniach, wne-
za powrotem do siebie napisałem artykuł
o tych Mieszczaninach i stąd pocztą wysł-
tem bez podpisu do Tygodnika. Kiedy ten
artykuł równocześnie z artykułem p. Gr.
umieszczony został i zyskał pochlebne
zdanie wydawcy, — p. Gr. co szanuje wie
zdanie P. Brzeżawskiego, niedomyślając
się podstępu, zaczął przedemną wychwal-
do non plus ultra ów mój artykuł, i do-
myślał się, że musiał być albo samego
wydawcy albo i Malewskiego lub im ro-
wyj-

Pytam więc Pana: czy toż samo byłoby zda-
nie P. Gr. gdybym ten artykuł podpisał był
literami Z. F. ??

Otóż więc posyłając niniejszy utwór
dla umieszczenia w Athenaeum, o nic
więcej nie proszę Pana jak o bezstronne
~~[illegible]~~ przyjęcie. Gdy zostanie umie-
szczony całkowicie lub w części, to będzie
dla mnie dowodem, że zyskał pochlebne
Jego zdanie; Gdy zaś przeciwnie, więc
prosiłbym Go o odezwanie się kilka słowy
w tym że Athenaeum, z jakich przy-
czyn uważał go Pan zasługującym
na naganę. Wierz mi Pan, bezstronna
krytyka zawsze jest pożądaną przyjemnie
i korzystać z niej nie zaniecham.—

Z rzetelnym szacunkiem mam
honor być Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą
Zenon Fisz

117

211

Kraków. Dnia 8go Września 1841.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Z początkiem b. r. otworzywszy Księgarnię nową w Krakowie, postanowiłem równocześnie, na korzyść piśmiennictwa naszego, rękopisma ważniejsze drukiem ogłaszać, z których już kilka, nakładem moim, wyszło na widok publiczny. Potrzebne materyały do tego celu, nie zawsze, w ciasnym obrębie naszéj krainy, zebrać się dadzą, z tego powodu, po nowe zapasy piśmienne do odleglejszych literatów naszych udać się jestem zmuszony. — Ciągle wydawane z drukarń Wileńskich dzieła Pańskie i ich wziętość, zajęły naprzód moję uwagę, i dały powód do niniejszéj odezwy, z projektem, czyliby nie mogły i prasy Krakowskie jaką cząstką piśmiennych prac Jego przysłużyć się powszechności. Jaka jest myśl Pańska w tym względzie, prosiłbym o doniesienie. — Z wydanych dotąd dzieł moim nakładem, <u>O zastosowaniu słuchu do poznawania chorób</u> p. Kremera szczególniéj się odznacza.

Oczekując rychłéj odpowiedzi na prośbę moję (o któréj skutku nie wątpię), miło mi przy téj zręczności wyznać, że chociaż nieznajomy, jestem zawsze wielbicielem Jego talentów i zasług.

powolny sługa

Alexander W. Fusiecki

Adres:

Alexander W. Fusiecki

Księgarz

w Krakowie, przy głó-

wnym Rynku pod L. 15.

Wielmożnemu Jmć Panu

J. I. Kraszewskiemu

WWMM Panu i Dobrodziejowi

f 59 przez Łuck

franco. 42 w Gródku

na Wołyniu

KRAKOW 12 9

118

213

Wielmożny Mości

Dobrodzieju. -

Tu przyłączone prace moje literackie, dla tego ośmielam się puścić na widok publiczny i upraszam o umieszczenie ich w Athenaeum że ufam iż się to stanie pod protekcyją WPana o którą w moim, zaledwo zaczynającym się zawodzie literackim uśmielam się upraszać. -

Porządek i wybor rzeczy zostawuję rozporządzeniu WPana; ale najbardziej niedostatki i wady, których aż nadto tu spotkać, ile można będzie poprawić upraszam. -

Zieliński

Jeżeliby było życzeniem Pana i nadal mieć moje pra
cę, za najpierwszą odezwą nie omieszkam nadesłać,
na w mi stanie.–

Przytem mam Honor polecać się względom
i znajomości

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy
Sługa

January Filipowicz

1841. Maja 28 dnia
Wilno.

N3 Mieszkam w Wilnie, na Ulicy Sto Jańskiej u JPana Bobakowskiego, w jego do

Groza S. W. —— 121
Groza Al. —— 125
Grabowski Mich. - 169.

Wielmożnemu Jmu Panu

Kraszewskiemu

WPanu i

Dobrodziejowi

w. Gródku. –

119 246

MARDI

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Będąc ciągłym prenumeratorem Ateneum, ośmielony jestem przesłać Wmu Panu Dobr. powieść moją, pod tytułem Bankructwo, do umieszczenia w nim. — Jestto rzeczywisty obraz z dawniejszych nieco czasów, i zda mi się, że Wmu Pan Dobr. rozglądnie się przyjmując, nie odmówisz mi

miejsca

miejsca, w gronie swych współ=
pracowników.– Żadna mię ko=
rzyść nie unosi, ani próżna
chwała:– pragnę tylko, aby
Ziomkowie moi, obok rozrywo=
ki znaleźli jakiś pożytek, a
szczególnie wykształcenie moral-
ne;– i o to celem moich pisa=
nek.– Wiem, że Imię Pani Do-
pisma, są w ręku wszystkich,
Dla mnie dość, gdy nie odmó-
wisz mojej prośbie, i do wiel-
wielbicieli i przyjaciół, Tasska-
nie i mnie zaliczysz.– Mam
wprawdzie i drugą powiastkę
pod tytułem Przygodki Ukra-
inki;– teraz ubiegając się, abym
mojemi pismami, nie zrobił

nie

nie natręctwa, posyłam
tylko jedną, i mam honor
być z Najgłębszym
Szacunkiem dla
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
jako Najniższy Sługa.
Sylwester Wojcik Groza

d. 20. maja
1843. r.
Bezimienna

Adres: – w Bezimiennie
przez Murawaną Ma=
Łomówkę w Gubernji Ki=
jowskiej. –

120 218

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Nie śmiałbym WWgo Pana Dobrodzieja moim pismem utrudzać, gdybym wiedział, że list mój 21. Maja r. b. pisany, a razem przyłączona powieść moja, pod tytułem Bankructwo, rzeczywiście doszły. — Mówią też, — iż WWgo Pan Dobrodziej czas niemały w Odessie przebawiłeś: — z tego względu pragnąłbym zawiadomienia; — lecz zawsze przepraszam, iż może czas Mu tak drogi, i użyczym ułomnym pisarzowi, zgłoszeniem się mojem przerywam. —

Pełen Uszanowania dla
WWgo Pana Dobrodzieja,
jako Najniższy
Sługa. J. Gora

8. 8br
1843. r.
Bezimienna.
Adres w Gubernji Kijowskiéj,
przez Murowaną Machnówkę. —

121 219

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Wydrukowanie mojej powieści Bankructwo w Ateneum, ośmieliło mię do przesłania Wmu Panu Dobr. pamiątki wspomnianej, przygódki Ukrainki: – będzie to niejako dopełnieniem do podań i zwyczajów ludu Księdza Izopolskiego, chociaż w formie dramatycznej. – Wreszcie same dumki, wiele miały dla mnie pociągu, i nie mogłem się wstrzymać, by je nie przenieść na papier. – Mały to wprawdzie owoc pracy; lecz nim się zdobędę

będę

zdobędę sięm u lepszem Wmu Panu Dobr. przystużyć, spieszę i z tą drobnostką. –

Polecam się w łaski dla

Wmu Pana Dobrodzieja

jako Najniższy Sługa

Sylwester Węgrzyk Groza.

d. 3. Lutego
1844. r.
Bezimienna.

d. 28. Maja 1841 r. Głęboczna —

222

122

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Tyle pism Wan Dobrodziej wzbogacasz a jedna tylko Rusałka ma być zawsze obojętną dla Niego. Czwarta część w tych dniach z druku wychodzi, do piątej zgromadzam materyały, zrobiłbyś mi Pan Dobrodziej wielką łaskę jeślibyś jakim artykułem do jej ozdoby raczył się przyczynić!

Pełen szczerego uwielbienia i najwyższego szacunku

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

najniższy Sługa —

Alexander Groza —

Przez P.P. Grabowskiego i Glücksberga posłałem Panu do Atheneum dwa artykuły, jeśliby miejsca w tem piśmie mieć nie mogły żadnego. do wyj-[illegible] one żalu nie będę kiedy mi je zwrócić raczy

Adres A. G. w Guber. Witebskiej przez Siebież do G-boczny

123

…uczysz Pan Dobrodziej brać udział w [illegible] to ma… …dawa tysiączne najwiętsze dzięki, aby to pismo nabyło rze… …ziołej literackiej wartości tego mu tylko nie dostaje. …elkim bolem mego serca dotąd 4tej części jęczy pod …sz dominiskiej dla dania miejsca liberalistym słowni… …m dziewica Dniepru musiała w kącie oczekiwać swej …ja jednakże są w niej rzeczy które zasługują na to …y prędzej światu okazane zostały, między innemi wy… …rny artykuł Grabowskiego o teraźniejszej literaturze …szystej. Już wielokrotnie prosiłem Zawadzkiego o pos… …ch i otrzymałem najpomyślniejsze przyrzeczenie ale …tkie dotąd jak nie ma, tak nie ma. – Jestem u[illegible] …m, pochlebnem dla mnie zdaniem o niektórych mo… …poezyjach, zachęcać mnie Pan do dalszych pra… …erackich; jeśli czas i zdrowie mi postarczy będę starać …radać wszystkim innym pismom to wykończenie na …śom im zbywa, a wówczas i księżnin w bardziej za

spokojniejszej okaże się postaci: są w niej szczery nie złe

to wsparł je własne serce dyktowało, ale przez

pospiech w którym moje pierwsze kompozycje wyda-

ne były, a nadewszystko przez pamięć świeżo odczyta-

nych wzorów, przymieszało się wiele pierwiastków ob-

cych, nadających temu poematowi charakter jakiegoś dzi-

wnego amalgamatu.

Nawał różnorodnych a wcale nie literackich zatrudnień o-

wrócił myśli i pióro moje w inną stronę, lecz te które

spodziewam się że wkrótce i pomyślnie się zakończą

a wówczas przy pomocy boskiej będę się starał nagro-

dzić dzisiejszą zwłokę i opóźnienie — Pan będąc na mo-

jem miejscu wszystkiemu umiałbyś dać radę a świat

my ani by poznał że nie samą tylko literaturą je-

steś zajęty, ale owszem zbywa na tak wszystko ogarniającej

zdolności —

Od kilkunastu dni rozkoszuję się Twardowskim; i

rzeczy dwoch odmiennej natury pierwiastków, o-

rania i łodze rozwagi, ten skarb poezji i g

…owiadczenie codziennego życia w uiedownym Pan
…ystawiteś związku. Com kiedykolwiek przeżył prze-
…arzył prawie to wszystko na tych kartach znalazłem
… trę na oku, z uśmiechem na ustach zamknąłem
… i zdaje mi się że tak samo kiedyś zawiedać będą
… wieki a może i dziś byłem tak samo zawiedał.
… pańskiej sympatii dla Księżniczki wspominał mi
… kiedyś Krzyżanowski; oddawna i wielokrotnie chciałem
… niego napisać ale tak szybko zostałeś w imię tak wie-
… nam wszyscy zasilić pismami, iż cichy śpiewak Ukra-
… ski stracił światło i tylko z uwielbieniem przypatry-
… się Temu którego świetną kolej oddawna i najpierwo-
… przewidział.
… dumka moja pod tytułem Jaszo Batowski, nie
… mu była potrzebna prosiłbym o jej odesłanie –
… ałbym ją w 5tej części Rusałki, nie dla tego abym wielką
… do niej przywiązywał lecz że przy teraźniejszej mowie
… niej nie wyprowadzonego pod sprawą nie mam – Lecz jeśli
… mata jakie przeznaczenie, raz do niej zwiektoryj się
… zdaje Pana w tym przedmiocie zatrudnił nie będę.

Na białejcerkwi do trzech miesięcy przyjdzie mi jeszcze zabawić — Z utęsknieniem wyglądać będę odpowiedzi peten wysokiego szacunku i najżyczliwszej przyjaźni — Alexander Groza —

Wielmożnemu JMści Panu

Józefowi

Kraszewskiemu

Dobrodziejowi

Въ Губер. Волынской чрезъ городъ Луцкъ
до Городка –
Przez Łuck do Grodka

1

124

Otrzymałem w tych dniach Rusałkę i ją Panu Dobro. przesyłam, racz ją przyjąć jako dowód należnego sobie uwielbienia, jako próbę słabych naszych usiłowań bo Jego uczęstnictwa — Część piąta chciałbym aby nie odmiennie na kontrakty wyszła, materyały w znacznej części mam już zgromadzone, brakuje mi tylko innej ozdoby — artykułu pańskiego — Pełen rzetelnego szacunku i przyjaźni —

Alexander Groza

10. Sierp.
1841 r —
Witeb. Gub
...ńskiego —
...łyboczna —

12 Lipca 1842

228

125

Przyjmij szanowny Panie w upominku od wydawcy 5tą część Ruszałki a przytem pozwól mi cieszyć się nadzieją iż nieomieszkasz przyczyniać się do ozdoby następnych części. Oczekując łaskawej Jego odpowiedzi mam honor wyznać iż zostaję z najszczerszym szacunkiem i przyjaźnią.

A. H. Groza

Guber. Witebskiej
Pła Sobieskiego
Głęboczna

126 229

w Wilnie Litog. J. Oziębłowskiego

Wielmożnemu Jegomości Panu

Józefowi

Kraszewskiemu

Dobrodz[iejowi]

При семъ посылка цѣною руб. серебромъ одинъ

Въ Губерн. Волынской уѣз. Луцкъ. въ Горо

[illegible] домъ

[illegible]

M. Grabowski

231

Dnia 12. czerwca 1839.
Aleksandrówka.

127

List Pański z d. 6 Maja odebrałem — w rzeczy samej utrzymywałem że zamiar Jego wydawania archeologii zostałby podtrzymany przez publiczność naszą, widzę bowiem że księgi polskie a szczególniej historycznej treści, trochę się więcej niż dawniej rozchodzą — Dzieje się to wszelako z książkami już wydanemi, nie zaś z prenumeratą, od której wszyscy (i nie napróżno) są odstręczeni, jakoż znachodzę że samo tylko imię Pana, tak zaszczytnie znajome publiczności, zdoła wytrzymać próbę której się Pan przez otwarcie prenumeraty na Witolorandę poddał — Nie wątpię jednakże że w niniejszym razie prenumerata prędko się zbierze i każdy skwapliwie się przyczyni do co najrychlejszego wyjścia na świat utworu pisarza, który w obecnej chwili najmocniej zajmuje czytającą powszechność naszego kraju — Przysłane mi 50 biletów rozdane zostaną, wszelako nie śmiem Panu obiecywać ażeby to się stało natychmiast, mieszkam bowiem w najgłuchszym zakątku, z jednej strony mając Starostwo z drugiej zaś Posielenia ułańskie. Bardzo w porę zaproszony zostałem o kilkanaście mil od domu na pewne wesele gdzie spodziewam się spotkać dużo osób a więc dużo rozdać biletów, resztę muszę zostawić do Kontraktów Kijowskich — Boleję bardzo jeżeli opieszałość w zebraniu prenumeraty, opóźni ukazanie się poematu którego wszyscy jesteśmy najciekawsi. lecz przynajmniej ręczyć mogę że w terminie który naznaczam moja kollekta będzie pełna i gotowa — Racz mi Pan Dobr. oznajmić czy każesz sobie pieniądze odsyłać w miarę wpływania, czy też razem z przyszłych Kontraktów, zkąd znaleźć się będzie mógł ktokolwiek z Wołynia, co weźmie się je Panu doręczyć —

Wypełniwszy naprzód część Kommissową mojej odezwy, pozwól mi Pan teraz podziękować sobie za odezwanie się Jego do mnie. Jak dla mnie pożądanemi są wszelkie z Nim stosunki, możesz Pan wnieść z miary, z niejednokrotnie wyrażonego publicznie żywego zajęcia z którym śledzę za Jego pracami. Byłoby dla mnie wielką przyjemnością pozna-

znania osobiście Tego którego umysł i zdolności,
pochlebiam sobie znać dokładnie i cenić spra-
wiedliwie – Nie wyrzekam się nadziei że kiedy-
kolwiek uiszczą się te moje życzenia a ponie-
waż wątpię żeby Pana sprowadziło co w mój
najgłuchszy zakąt, układam sobie że przy pierw-
szej mojej podróży na Wołyń, (gdzie różne po-
wody mogą mnie dziś lub jutro ściągnąć,)
użyję dla zrobienia tej tak miłej dla mnie
znajomości – Tym czasem żądałbym, (gdyby
to się Panu podobało) nie dać ustać tym tak
przyjemnym dla mnie listownym stosunkom
które Pan ze mną otworzył –

Mieszkając w największej samotności i oddale-
niu od wszelkich literackich nowości, spragnio-
ny jestem, może Pan wierzyć, ~~wszelkich~~ wiado-
ści ~~o tym~~ co się porabia pomiędzy rozpro-
szoną drużyną literatów polskich – Korespon-
dencja z kilku życzliwemi dla mnie osobami
zaspokaja w części tę moją ciekawość, która
z powodu dość długiego pożycia śród literackich
koterii zamieniła się dla mnie w nałóg. ~~w potrzebę~~
Bardzo byłbym wdzięczny gdybyś Pan raczył
mnie od czasu do czasu donieść o swoich zaj-
mujących pracach i o przejawach umysłowego
życia na Wołyniu, którego nie podobna ażeby
nie było w prowincji tak znakomitej, gdzie
kwitły tak sławne naukowe zakłady, skąd wy-
chodzili tak znamienici ludzie i gdzie kilka
znakomitych prywatnych bibliotek dostarczają po-
mocy spokojnym naukowym zatrudnieniom, któ-
rym podobno najwłaściwiej by się teraz było
poświęcić – Trudno by mi było wierzyć iż [illegible]
się inaczej na Wołyniu, kiedy nawet u nas na
Ukrainie przejawia się tako ruch literacki
chociaż tego rodzaju plonu nigdy dotąd bujna
ale dzika tutejsza gleba niedawała – Doniosę
nawet Panu że zanosi się na literacki
Dziennik Polski w Kijowie – Będzie wychodził
pod tytułem Przeglądnika (Revue) literatury Rossyj-
skiej i Polskiej, albo Przeglądnika literatur Słowiań-
skich albo też co podobnego – Potrzebne na to
pozwolenie od Władzy, niewątpliwie pozyskać
mają już dla tego projektu zjednaną protekcją
Osób najwyższego znaczenia w rządzie – Pierwsza
część tego dziennika, miałaby przeznaczenie
tem być dla literatury Rossyjskiej czem Revue
britannique dla Angielskiej, revue Germanique
dla niemieckiej, to jest składać się prawie z tłu-
maczeń najlepszych artykułów z dzieł i dzienni-
ków rossyjskich, z uwagą ażeby nie wybierać nigdy

rzeczy

rzeczy które Rossianie pożyczają u zachodu, ale
~~tych~~ te które uważać się mogą za dostawiane
z ich strony ogólnej naukowości Europy, a szcze-
gólnie najnowsze skierowanie ich literatury i sto-
sunki polityczne otwierające im niektóre [illegible]
nikomu drugiemu dostępu (Wschód, Kaukaz etc.) mogą
dostarczyć dość obficie — Wybierane by także były
jedynie artykuły poważnej treści, dziennik ten
dążąc do naukowego znaczenia, co z drugiej strony
usunięto by wiele niedogodności — Ta część dzien-
nika jest konieczną i jej to pomysł powzięto
że tak łatwo byłoby otrzymać pozwolenie wydawania
periodycznego pisma, a rząd inaczej niezawodnie tolerowałby
bynajmniej abyśmy przestali być w tak zupełnej
niewiadomości o postępach umysłowych Rossii, które
rzetelnie są szybkie i znaczne — Druga część
dopiero byłaby wyłącznie poświęcona literaturze
polskiej — Dodalibyśmy i trzecią przeznaczoną być
zbiorem wiadomości o budzącym się teraz tak zna-
komicie ruchu umysłowym po całej Słowiańszczyźnie
gdyby się znaleźli współpracownicy biegli w językach
słowiańskich, co że przyprowadzonym jest teraz
do skutku otwarciem Katedry Słowiańskiej w Uniw.
Kijow. — niewątpliwie nastąpi — Dotąd wiele osób chę-
tnie chce podać rękę temu przedsięwzięciu, wymie-
nię Panu tylko Xiędza Hołowińskiego proff. i Kapelana
Uniw. Sgo Włodzimierza, — X. Jankowskiego autora
dowcipnego dziełka Chaos, (które nawet przypisywałem
ja i wielu innych Panu) obeznanego dokładnie z nową
literaturą rossyjską, — wiadomego bibliografa i posiada-
cza jednej z pierwszych bibliotek w polsce Pana
Konstantego Świdzińskiego, hr. Gustawa Olizara, —
hr. Henryka Rzewuskiego którego ma pełną teraz
szkiców dawnych obyczajów polskich z niedości-
gnioną trafnością i pięknością kreślonych, — Panów
Alexandra Przezdzieckiego i Juliusza Strutyńskiego
młodych literatów którzy zamierzali wydawanie w
Kijowie pisma francuskiego Chronique de la Porte d'Or
lecz którzy się do naszego dziennika i do pisania
polskiego nawrócą; — Xiędza Skibowskiego Bazylianina
biegłego bardzo w historii Kościoła Ruskiego i odda-
nego dawno tej nauce, — Pana Grozy, Pana
Konst. Podwysockiego, Pana Chrząszczewskiego
świadka i znawcę biegłego przedczterdziestoletnich
wypadków i posiadającego wyborne pióro polskie — Z
tylu różnorodnych talentów, można zaiste zebrać coś
dobrego; cała trudność dotąd zależy na doborze reda-
ktora, bo chociaż zatrudniam się zorganizowa-
niem tego przedsięwzięcia ale przyjąć na siebie
stałego kierowania nim później nie mogę, nie
życząc sobie mieszkać w Kijowie a szczególniej
więcej w roku z tego powodu [illegible] —
Za kilka dni mam się widzieć z Panem Świdziń-

drugim i Żydem Hołowińskim i spodziewam się że obmyślony cokolwiek —

Przepraszam Pana bardzo za tę nieproszoną Gazetę; myślałem wszelako że nie będzie obojętną dla niego wiadomość o tych naszych usiłowaniach a mając także w widoku zamierzenie Pana przygotować je za przyjściem naszego projektu do skutku, udaję się do Pana aby go podtrzymał uznaniem w naszem gronie, swojego całej publiczności polskiej znajomego imienia —

Racz Pan przyjąć wyznanie należnego szacunku

Twojego życzliwego
i najniższego Sługi

M. Grabowskiego —

128.

16. Października 1839. Aleksandrówka.

Proszę darować że tak dawno nie zgłosiłem się – miałem rozmaite przeszkody – Nagłe zatrudnienia, ból oczów który mi kilka tygodni nie pozwolił wziąć się za pióro, nareszcie podróż do Kijowa – Z tej tylko co powracam spieszę pisać do Pana albowiem w wielu względach potrzebuję się z Nim porozumieć – Wyjazd Księdza Hołowińskiego do Palestyny, z którym pierwszą myśl Dziennika Polskiego w Kijowie powzięliśmy razem, sprawił że myśl ta zostawała w zawieszeniu – Można się więc było obawiać ażeby nie spełzła na niczem, jak wiele naszych projektów, tym bardziej że się opuszczał może jedyny czas w którym coś można było zrobić – Z tego powodu pojechałem do Kijowa i przynajmniej poczyniłem kroki ażeby się dowiedzieć czy będzie co z tego lub nie – Władze miejscowe sprzyjają dosyć temu zamiarowi, niewiadomo tylko jak on będzie widziany w Petersburgu, gdzie ze względem języka mogą zajść niektóre trudności. Stanęło na tym iż napisałem prospekt, który przy prywatnym liście od siebie posłał Ministrowi Oświecenia Uwarowowi JW. Arcybiskup Innocenty, mąż bardzo światły, jeden z najznakomitszych pisarzy Rossyjskich, obeznany dokładnie z literaturą Polską, i uznający w zupełności użyteczność literackiego przedsięwzięcia naszego – Jeżeli Minister okaże się przychylnym temu projektowi, podamy wtedy urzędową prośbę, o której dobrym skutku jak wątpić nie będzie można – Tym czasem wiele jest podobieństwa że pozwolenie otrzymanem zostanie; i ręczy za to zgoda władz miejscowych a szczególniej pomoc ze strony JW. Innocentego, który zapewne wystawi nasz projekt we właściwym świetle, a w ustach tak znakomitego człowieka i wysokiego dygnitarza panującego Kościoła, będzie to miało niepoślednią ważność –

Azeby więc za następującym zezwoleniem, nie zaszły nowe zwłoki i opóźnienia z powodu zupełnej niegotowości z naszej strony, należy się nam zawczesnie porozumieć, i mnie zaś, na którego spadł (nie wiem jakim sposobem) obowiązek zorganizowania tego przedsięwzięcia, (chociaż do niczego mniej nie jestem sposobny) zoddaje węzłów i dosu z wszystkiemi literatami jacy są w naszych prowincjach, zaczynam więc naturalnie od Pana, bo gdybyś nam odmówił uczestnictwa swego wielkiego i powszechnie szanowanego talentu, atoli byśmy nie odbijali od brzegu — Że nam nie odmówisz, mam na to własne Jego zarzeczenie, dla tego czułem się nawet do powinności zawiadomić go zaraz o poczynionych krokach w celu przyprowadzenia naszych zamiarów do skutku, i o stopniu na jakim się teraz znajdują —

Dziwi mnie i drażni że na przełożenie Paniści Poczętowski odpowiedział tak obojętnie — w rzeczy samej z Tygodnika można by coś zrobić, ale Pan Wydawca jest widocznego lenistwa i niecierpliwości człowiek, a szkoda, bo rzadkiego to rozumu i zdolności pisarz!! — Ten człowiek ma z czego zostać pierwszym głową w polszcze, ale nie chce... zawsze odkłada na jutro — Co się tycze propozycji Glikbergowi azeby dostarczył szybko Panu pism periodycznych a brał się u wydawania Dziennika, i to rzecz nieodrzucowana że nie przychodzi do skutku — Można by jednak coś jeszcze w tym przedmiocie obmyślić, a chociażby to było wbrew moim obecnym interessom ~~Z~~ Jeżeli Pan osobne pismo wydawał, wszelako radbym bardzo był temu bo i dwa Dzienniki wcale nie wiele na nasze prowincje, a nasz znowu Kijowski przeglądnik bardzo specjalny i wyłącznie pewnym oddziałom literatury poświęcony będzie — Do tego o czem mówimy dodam, że przez Uniwersytet Kijowski wypisuje kilkadziesiąt pism zagranicznych i krajowych, więcej zapewne niżby Glikberg mógł dostarczyć —

W prospekcie moim, obiecałem 3. oddziały –
pierwszy poświęcony jedynie na tłumaczenia
dobrych artykułów z dzieł i dzienników rossyj-
skich – Ten oddział nie tylko łatwo by było za-
pełnić ważnemi i ciekawemi dla nas rzecza-
mi treści naukowej ale nadto część przeznaczona
na tłumaczenia z nadobnej literatury, odsłoniłaby
nam rzetelnie cały świat nieznajomy, tak
jak niegdyś Pani Staël odkryła dla Francu-
zów Niemcy – Widok niektórych płodów rossyj-
skich odkryłby nam niewidziane strony Słowiań-
szczyzny, zgruntowalibyśmy dokładniej jej duch,
a to dla samego chodu naszej narodowej litera-
tury nie ustałoby bez najszczęśliwszych wpływów –
Za moją bytnością w Kijowie, dowiedziałem
się dopiero że w literaturze rossyjskiej jest
osobna szkoła Ukraińska tak jak i u nas
i teraz właśnie poznaję się z znakomitym
pisarzem tej szkoły Hohołem – Jakoś w moim
prospekcie dołożyłem, że wybierać będziemy do
tłumaczeń płody poetyczne, wyjaśniające cha-
rakter i narodowe oblicze rozmaitych Rusi –
Oddział drugi byłby dla literatury polskiej –
Przewiduję że będziemy mieli wielu ochotników
do zasilania nas płodami swego piśmiennictwa, ale
(racz wybaczyć) że dość surowo brakować bę-
dziemy; bo chcielibyśmy żeby literatura pol-
ska bez wstydu pokazać się mogła, obok
wyboru z literatury rossyjskiej, przy którym
znajdzie miejsce – W tym oddziale nie bę-
dziemy się ograniczać pewnemi tylko przedmio-
tami – w jakiej kolwiek materii znajdzie
się pismo ważne lub ciekawe, umieścimy go
tutaj – Dla tego jakimkolwiek płodem swego
różnostronnego talentu nas Pan obdarzysz,
będzie to dla ~~nas~~ zarówno pożądanem –
Jedyna rzecz co w tym oddziale koniecznie
być musi, to ile można zupełna bibliogra-
fia polskiego bieżącego piśmiennictwa i wiado-
mości o wszelkim u nas umysłowym życiu –
3. Oddział, będzie poświęcony centralizowaniu
wiadomości o Słowiańszczyźnie – Zawiążę stosunki
z Hankiem, co mi tem łatwiej przyjdzie, że
mam we Lwowie stryjanka mojej żony Ada-
ma Junosze (sic!) Koscinewskiego, przyjaciela
Hankiego i zapalonego Słowianofila samego –
Zresztą jeżelibyśmy nasz dziennik przywiedli do
skutku, prosiłbym i zapewne otrzymałbym

pomo–

pozwolenie, korespondować z Pragą i z innemi miejscami przez Kanał Korespondencii rządowej — Spodziewam się że takim sposobem, Dziennik nasz wyobrażałby dosyć dokładnie całą Słowiańską umysłowość i dla tego ochrzciliśmy go, na Słowiański Przeglądnik.

Za miesiąc spodziewam się mieć odpowiedź z Petersburga, a w razie odpowiedzi pomyślnej od Kontraktów zamieszkam w Kijowie przynajmniej na kilka miesięcy ażeby zgromadzić materiały, któreby pozwoliły projektowanemu dziennikowi wychodzić regularnie od 1go Lipca 1840 r. Glücksberg ochocił się wziąć tę entrepryzę na swój koszt — Pisałem do niego ażeby się ostatecznie zdecydował — Jeżeli by nie można się było z nim ułożyć, spodziewam się że namówię na wyłożenie kosztu, nie jakiego Pana Konarskiego, literata, a co lepsza wielkiego Kapitalistę, który od kilku lat sam zamyślał o gazecie w Kijowie ale nic nie robi żeby ją przywiódł do skutku — W ostatnim razie, sam zaryzykuję własne pieniądze, nie lubię rzeczy robić do połowy i trzymając się przysłowia, „że kiedy wisieć to za obydwie nogi — Żart na stronę, a Bóg jeden widzi że tylko przekonanie o jakiejś takiej użyteczności przywiodło mnie do oddania się w tę sprawę, której w pierwszą ofiarę przynieść będę musiał spokojność —

Chciałem Panu podziękować za zrobienie mi prawdziwego honoru rozbiorem szczegółowym mego Drugiego tomu Lit. i Kryt. — Na pierwsze dwa artykuły całkowicie się godzę — Bardzo byłem szczęśliwy że rozstrzygnąłeś pytania ważne i które tym bardziej potrzebowałyby poddane zostać ścisłej rozwadze, że mało to wiemy coś o nich, ale tak być najmniej nie jest — Ale zdania w trzecim artykule wyrażone przyjąć nie mogę — Nigdym nie miał zamiaru rozstrzygać pisarzy francuskich samych przez się, ale w ich wpływie na naszą sfrancuziałą publiczność; ~~ale~~ wreszcie tak często ścieramy się drukiem, że w poufałym liście można dać temu pokój, przestanę więc na wynurzeniu spokojnym uczuć prawdziwego szacunku; chciałbym powiedzieć przyjaźni z którymi jestem Pana najuniżeńszym sługą M. Grabowski

d. 28. Listopada 1839.
Aleksandrowa.

Szczerze i wielce Panu obowiązany jestem że
pośród kłopotliwych swoich zatrudnień znajdujesz
chwilę do napisania do mnie – List z d. 28. p.m.
odebrałem przed kilku dniami; biorąc się
zaś do odpowiedzi zaczynam od tego abyś
Pan dobr. raz na zawsze uprasza[m] żebyś
nie przypuszczał nigdy myśli że mogę się obra-
żać wymierzoną przeciwko mnie literacką
krytyką – Szczerze Panu powiadam że zda-
je mi się że nie mógłbym nikomu mieć
za złe ktoby mnie najostrzej a nawet najnie-
sprawiedliwiej zgromił; tym mniej więc mo-
głbym [illegible] względem recenzji Pań-
skich tak zawsze pełnych umiaru, przyzwoito-
ści i gruntowności – Pochlebiam sobie że
w kilkuarkuszowych już naszych polemikach, nikt
nie dopatrzy się kwasu albo najlżejszej obraź-
liwości z strony wierzę że nie ma ich i
w moim sercu względem Pana i owszem
jam tam tylko uczucia szacunku i życzli-
wości tak niezadawanej z każdej Pańskiej
literackiej powodzenie raduje mnie osobi-
ście, co zaręczyć mi dziwnego, bo widzę
w Panu najzdolniejszego pracownika dla
naszej literatury, człowieka zdolnego wspierać
i pomnażać zarazem tego piśmiennictwa
ojczystego które jedynie i wyłącznie kocham –
Napisałem zda mi się Panu jakiś niedaw-
przeszło przed napisaniem ostatniego listu;
tym [illegible] i mnie samemu przychodziło
na myśl że moje milczenie możesz Pan
przypisywać temu humorowi za recenzję –
Byłbym bardzo niegrzeczny gdybym się o nią
gniewało, gdyż w istocie bardzo jest dla mnie
pochlebna i przyjazna – Że mi wewnętrznie
przystajesz Pan na moje zdania nie może
to mnie obrażać, a owszem [illegible]toby
to mi dobrą sposobność poddać dosta-
teczniejszemu rozstrzygnieniu kwestii o które
się nie zgadzamy, gdyby nie było z innej strony
przeszkód do rozwinienia obopólnych naszych
zasad w całej ich rozciągłości i prawdzie –
Powiedzmy bądź muszę się przeciwko nie-
których Pańskich twierdzeń w recenzji odwo-
łać a niezgodność w tych miejscach gdzie

utrzymującem że te lub owe przedmioty (np. o arystokracji, o prawie pierworództwa etc. ogólnie o Anglii i Ameryce) są już oklepane, i zadecydowane, wtedy kiedy przeciwnie przyjęliśmy wprawdzie o nich ostateczne wyroki, jakie trafunkiem do nas dobrnęły, ale bez najmniejszej znajomości aktów sprawy, które gdybyśmy przetrawili, niezawodnie do zupełnie odmiennych konkluzji dojść byli powinni. Otóż moim usiłowaniem było, aby od niektórych takich zawczesnych i najczęściej na wiarę najpowierzchowniejszych francuskich pisarzy ferowanych wyroków, (a które nam się zdają Ewangeliczną prawdą), odwołać się i wznowić o nich rozprawę, jak w tych pieniach ~~[illegible]~~ juryści nazywają de noviter repertis. Tak nazwane wyobrażenia nasze, co nic innego jak pewna massa przedziwnych komunałów dobrodusznie z drugiej i to ladajakiej ręki nabytych. Jeśli przyjdziemy kiedy do tego że będziemy mieli narodowych pisarzy, ci nie będą mogli w żaden sposób zostawić nas w bezpiecznym posiadaniu tej umiejętności srok i małp a przynajmniej powiedzą nam żebyśmy wybierali czem być zechcemy: srokami i małpami czy ludźmi! W pierwszym tylko razie można sobie sprowadzać gotowe myśli z Paryża lub zkądkolwiek, jak fraki i tabakierki do zegarków; w drugim trzeba je koniecznie z wiadomością rzeczy we własnym sumieniu wyrabiać — Mego drugiego tomu Lit. i Kryt. główną myślą było, zachwiać wiarę w absolutność najpopularniejszych wyobrażeń — sam Pan wiesz najlepiej, że z wielu względów niepodobna mi było zgruntować wybrane przedmioty, przestałem na tem żeby je na raz pierwszy przynajmniej poruszyć — O to nie mogę zgodzić się z recenzją Pańską, tam gdzie kwestiją zawracasz na dawny porządek z którego ja z wielkim trudem choć trochę zdźwignąłem — O tem napisałbym już dawno do Tygodnika; ale byłem rozmaicie zatrudniony w tych czasach i prędzej jednak czy później to zrobię.

Zmartwiłem się tem co mi Pan donosisz o nieporozumieniach wydawców Pamiętnika literackiego

i o zagorzałstwie Pana, wojskowiczego – Prawdziwem to dla nas plagą – Już i to bieda że przez nierozwagę tych Panów, Tygodnik ich nie może się do nas dostawać (ja anim go widział w oczy a najciekawszy byłbym) ale na tem się nie kończy, bo wdają się w to co do nich nienależy, i powarcholą się najpewniej z swym rządem, który odmówi tej swobody dla literatury polskiej którą teraz w takim stopniu używa Księstwo Poznańskie – A potem jestże większy nonsens w naszym położeniu jak passionować się teoriami politycznemi – wcale nie mojem zdaniem, jest to, że z największą zimną krwią, z największą bezstronnością, radzę się tylko historii, doświadczenia, i tych prób którym jakby dla zgrozy naszej nauki drudzy się poddają, moglibyśmy sobie wyrobić doskonałe przekonanie o naturze, pożądności i doniosłości rzeczy ~~[illegible]~~ socjalnych o których drudzy nie mogą sądzić, bo gadają o nich w zaślepieniu stronniczem – Dlatego to w moich nawet pismach zawadzam o te kwestie – Właśnie w odpowiedzi na Pańską recenzję miałem zamiar dodać słów kilka o Arystokracji które wiem że dziwno zabrzmią dla ogółu, choć są niezaprzeczoną prawdą – Jeśli na Pańskie zdanie tak się oburzono w Poznaniu, wyobrażam sobie jak na mnie musieliby wsiąść – Nie wiedziałem że w Gazecie Poznańskiej umieszcza się rzeczy literackie; dowiedziawszy o tem z listu Pańskiego, wypisałem ją na ten rok, ale ciekawy byłbym tej Admonicji którą Panu dano, a zapewne i ja tam dobre cięgi odbieram – Otóż to samo, że na nieszczęście wyobrażenia przesadne są u nas dość pospolite, ci co ich nie dzielą, co mają umiarkowane, powinni jako ludzie Uczciwi nie uważać tego w najmniejszej mierze co przeciwko tamtym odezwać się – wiem że jest to najniewdzięczniejsze powołanie, ale przez sumienie odezwać się na nie i utrwalić w nim wypada – przyjąłem ja oddawna na siebie, we wszystkiem co za słuszność i prawdę uważam —

Względem Przeglądu nie mam jeszcze żadnej wiadomości z Petersburga; co moment jej się spodziewam i natychmiast komunikować Panu będę – Co się tycze w jakim przedmiocie ma Pan sam swojej literackiej

pomocy uczczać? Zupełnie to Państwa nimi
wybranymi zostawuję – wszystko co wychodzi
z pod pióra Pańskiego będzie dla nas pożądane
bo w każdym widzę pisma Pan z niewyczer-
pliwym talentem – Czytuję Pańskie artykuły
w Gazecie Codziennej i nie mogę się dosyć
nadziwić nie tylko rozmaitości Pańskich
zdolności, ale temu jak można temu wszystkie-
mu wydołać – każde Pańskie obejrzenia
([illegible] Wieczory, Post-scriptum) są niedościgniane;
artykuł o winiarniach radbym żeby złotemi
literami wydrukowano i choć przez kursorii
obiesłano nim naszych Panów Obywateli, bo
nie wiem czy w Królestwie jest to jeszcze
tak powszechną namiętnością jak w naszych
prowincjach – Pańskie artykuły obejrzane [illegible]
z zaznaczeniem Gazet Warszawskich które da-
wniej popisywały się najniegodziwszemi próbkami
pseudo-satyry i jak-[illegible] wiernie jednostronnymi obraz-
kami alejs i wiejskiej kawy, w zupełnym zna-
czeniu tem co Francuzi nazywają petite bière.
Kiedy Pan ma czas to pisać a nawet
to tak trafnie wzory zbierać?.. Pisał i do
mnie Pan Skimborowicz – Radbym szczerze
pisać do jego pisma, ale Bóg widzi, że
jestem w najsmutniejszym kłopocie, czem bym
mu mógł służyć?..

Z Kucharskim i Maciejowskim weszłem w
stosunki i oddawna nawet miałem ten zamiar.
Z Szafarzykiem i Palackim także, bo jeśli-
by zacz Prezydenta przyszedł do skutku nie
wątpię że mógłbym wyrobić pozwolenie kore-
spondować ze Lwowem i Pragą z katedry rzą-
dowym, bo inaczej takowych i przedmiotów nie po-
dobna mieć związków – Wielka Pan ma
racyę względem Maciejowskiego, ale można
się dziwić że żaden autor u nas dostateczne-
go wrażenia nie robi, kiedy [illegible] braku dobre-
go Dziennika a przytem takiego któryby we
nieobrażliwym duchu redagowany miał
wszędzie obieg, wiadomości nawet o nowych dzie-
łach tylko im się z rokiem rozchodzą. Wyobraź
sobie Pan że mnie dopiero obiecuje Glücksberg
przysłać Pamiętniki, z których znam tylko
tom pierwszy, mając go sobie pożyczonym od
Biskupa Innocentego zastępcy Metropolity
kijowskiego a temu przysłał go Biskup Grecko-
Kos. Antoni z Warszawy – Jego twierdzenia
o Kościele polskim pod Dombrówką zrobiły mię-
dzy tutejszemi uczonemi wielkie wrażenie –

Tom trzeci Lit. i Kryt. wyjdzie zapewne
przed Kontraktami - Wtedy mi wyznać że
zawiadomen publiczność, bo nie umieściłem
tam rozbioru Pańskich poezyi o charakterem
z recenzji mojej, pierwszego tomu, niepo-
dobna powstrzymać - przydała się do Gazety
ale nie do Dzieła - Jest w nim jedna
Duma o Panu - Tom ten składa się z
dwóch części, z artykułu o Olizarowskim
który Cenzura przez niepojętą swoją widzi-
mi się zaradziła nazwać o szkole poezji
Ukraińskiej; i z drugiego pisma pod
napisem Literatura romantyzm w Polszcze. -
W tym ostatnim dotykając tego samego przed-
miotu który Pan traktowałeś, co [illegible]
przychodzi mi o Panu nie myśli ocenić,
godzić z niemi lub rozpisywać - Jest tam
także osobny rozdział o Pańskich powie-
ściach który jeszcze w 1837 posłałem do
Pamiętnika Krakowskiego, ale dotąd niewiedzieć
jaki go los spotkał - Kończyłem tam właś-
nie pierwsze utwory Pańskie które Pan
zbyt pospiesznie potępiłeś w Wędrówkach
bo zapowiadają się to płody młodego pisarza,
według najsurowszego wszelkiego sądu w niczem one
nie są niższe od powieści Skarbka (przed
Dodatkiem) które Pan sam tak wysoko umieszcza -
w tym tomie jest właśnie tylko pierwsza połowa rozbioru
krytycznego romantyzmu polskiego; w następ-
nym tomie będzie druga połowa, a tam
znajdzie miejsce recenzja pomniejszych Pań-
skich powieści - Bądź Pan pewny że
nie omieszkam się nigdy odezwać o Panu według
istotnego przekonania, bo zbyt zaufany
jestem w wyższym umyśle Pańskim nad
pospolitym Geniusz i [illegible] a przytem chociaż
z powołania Zoil, nie zapominałem i nie za-
pomnę nigdy tych zalet każdego Pańskiego
utworu, które można śmiało wytykać bo
zostawia dalsze miejsca do pochwalenia na je-
dną stronę [illegible] zawsze przyjdzie, a wiesz
Pan, że z dwóch rodzajów krytyki wybrałem
sobie tę, która na wyświeceniu pisarności raczej
niż na nieustannym ściganiu [illegible] się zasadza.
Bardzo ciekawy jestem powieści Pańskiej Świat
i poeta - Taka recenzja jak Pana Chojeckiego
warta tylko śmiechu i pogardy - Zasłużliwy

Pan Pietraszewski (podobno to Bytnowski) zasłu-
guje żeby mu darowano jego błaznowanie za
to że jeśli gdzie niegdzie uczepia się do Pana
znać jednak wrodzie że pojmuje że niepospolite
zdolności które Panu dostały się od Boga. Zresztą
niewiem czy Pan podziela moje mniemanie.
w literaturze polskiej panuje „a przynajmniej
dotąd panowała (tak głęboka obojętność" (której te ogólne
i ospałe pochwały, tonu i owemu zarówno udzie-
lone są jednym ze znamion), że prawdziwie
życzyłbym, żeby jakiś ruch obudziła choćby zja-
dliwsza trochę polemika, chociaż nawet satyra —
sam do siebie to powiem, to wolałbym żeby mnie
ktoś z dowcipem wydrwił, niżeli to ciągłemi
wciąż jednemi i płaskiemi pochwałami — Co do
pochwały i Pan tak musisz być niemi na-
sycony, że zdaje mi się za literackiemi pannami
podniebienie, nie przygadziłoby ostrzejszem sosem
w ciągu tej całości i niesmacznej kuchni —

Zajęty byłem w tym czasie wypuszczeniem po-
wtórnie na świat mego przyjaciela Tarasza.
Dałem do druku romans który nazwałem Stani-
ca Hulajpolska to jest stanowisko żołnierzy
polskich w Hulajpolu, co Gazeta Lwowska wytłu-
maczyła Dom zajezdny we wsi Hulajpolu!! nie
wiem czy ze swego głębokiego domysłu czy też
może z doprawdy z tytułu książki, bo niewidzia-
łem dotąd drukowanej, a pisma moje ulegają naj-
cudowniejszym metamorfozom w Wilnie, co z prze-
dziwną chrześcijańską abnegacją znoszę — Chcia-
łem w tem piśmie złożyć moje studia nad
obyczajami ukraińskiemi i stanem rzeczy tym
[illegible] kraju gdzie mieszkam przed 1789 rokiem
Boję się bardzo żeby dziwoląga nie urodziło!
Piszą mi z Wilna że już dwa tomy opuściły
prasy, ale zostaje jeszcze 3. do drukowania,
z którymi się spóźniłem, bo Cenzura wileńska
zaczęła dziwaczyć z pierwszemi, tak że straciłem
nadzieję żeby to dzieło wyszło niedługo i nie
przygotowałem dalszych rękopismów — Nie wyjdzie więc
zapewne całe dzieło aż na rok przyszły —
Co do projektu Bibliografii et Critique bardzo
mi się podoba — Panowie Przeździecki i Stru-
łyński zamierzali byli ostatnio podobny [illegible]
w swojej Porte d'Or: Można by to dopro-
wadzić do skutku, ale wtedy [illegible] przez [illegible]
[illegible] Przeglądania, [illegible]
punkt koncentracji, bo tak jak jesteśmy rozpro-
szeni wszystko przechodzi z trudnością — Polecam się
mnie względom Pani i Pani zostaję z najwyższem szacunkiem
przyjacielem sługą M. Grabowski.

131 17 Stycznia 1840. 238
Aleksandrówka.

Stawszy się w ostatnim stopniu niebezpiecznie mojego małego synka, niedopuściło mi jechać na Kontrakty Kijowskie — szczędząc się na tym w wielu względach: przykro mi nadto było temu niemogłszy sam dopilnować zebrania prenumeraty na Witoloraudę; i jednakże prosiłem ażeby mnie wyręczył w tej rzeczy Pana Konstantego Podwysockiego i nie wątpię że on Kolleaty zbierze i W^mu Dobrodziejowi wręczy — Za dni dziesięć będę miał o wszystkiem wiadomość a gdyby nadwerężając moje spodziewanie Podwysocki niedostatecznie wykonał moją prośbę, sam Panu natychmiast należne pieniądze odeszlę od siebie, bo aż nadto jestem pewny akkuratności osób które się na mojej prenumeracyjnej liście zapisały —

Niewiem, czy Pan Dobrodziej masz dziatki, w takim lekko razie pojąć możesz udręczenie którego doświadczam i przy którem wszystkie smutki i cierpienia przez które ja kiedyś przechodziłem, są prawdziwie jedno lekko mażenia, tak dalece że od czasu jak zagrożony zostałem tak okropną stratą, ta część życia mego w której takiej boleści nie znałem zdaje mi się na zawsze odłączoną i niepodobną, do tej w której ją doświadczam w sercu i w przyszłości doświadczać mogę — od dwóch dni lekarze robią mi trochę więcej nadziei i to mnie w części ożywia a przynajmniej pozwala mi możność (której od dwóch tygodni nie miałem) pisząc się człowiekiem, a nie zapewne jeśli mogę wybrać obiecanego mi więcej wytargowania się w tej chwili, jak listowne nasze stosunki —

Piszesz mi Pan Dobrodziej z chciałbyś ażebym napisał co jakiego rodzaju ponoś zgadzałbym ażeby Pan doskonał zasiłku Przeglądnikowi bo sobie Pan, chciał obecnie, odkryty do jakiego gatunku literackiego działa sądzę, Panu najzdolniejszym — Wzbudzasz Pan tym sposobem bardzo ciekawą kwestię, wszakże muszę naprzód Panu powiedzieć to coś moje nadzieje o Przeglądniku zaczynają chwiać się — Dziwi się nie przestając że osoby które w tym przedmiocie pisały do Petersburga nie mi niedonoszą, o skutku — Być może że jak przedmiot jest w niektórych względach delikatny, czekano mego przybycia do Kijowa,

o tem mi magister powiedział i cierpliwie musze co mi odpowiada, [illegible]— Niezmiernie szkoda zrobiło ten interes na podróży księdza Hołowińskiego do Jerozolimy; myślę jednak że już albo powrócił albo w tych dniach powróci a wtedy przez niego Tatowie się pocie Dowie-dzą czego się nam trzymać należy—

Jarnołowice jednakże napisano jest w księgę Przeznaczeń o Przeglądaczu, gotów jestem rozmo-wiać obszernie ale najotwarciej mówić Panu jakie sobie układam zdanie o Pańskich pracach i usposobieniach do pracy— Żyd moi żadnych praw do nieomylności niema, wiadomo (wszakże to sam niema względem siebie) że głos ze strony dopomódz nam może do wyrobienia w nas jaśniejszego przeświadczenia o samych o sobie— Dla tego nie wahałem się nigdy mówić tego co myślę o osobach które najwyżej szanuję, bo zdanie moje chociaż bez żadnej absolutnej doskonałości, nie może być nigdy bez cząstki jakiejś słuszności, dla tego... że jest szczere— Zupełnie jednak co innego, ażbym stanowił, do jakiego gatunku pracy jesteś Pan najzdolniejszy?.. Dał Panu Bóg w niezrobliwo-ści swojej talent różnostronny; w rozmaitych odnośnościach zarówno istotny— tego nie zaprzeczać ani zaprzeczyć nie może — Wyznaję Panu że dzi-wiłem się nieraz że przy ~~[illegible]~~ swojej łatwo-ści pisania przy żywej imaginacji, potrafiłeś gust taki do gruntownych nauk, do badań histo-rycznych, żeś zatrzymałeś tyle wiadomości w swojej pamięci i że ~~[illegible]~~ zszedłeś na poziom belle-trysty gdzie ci każdy może dorównać, kiedy zaledwo tylko od Pana przyjął na siebie charakter erudyta niedostępnego prawie żadnej krytyce, przy tak ma-łej liczbie u nas osób które o czemś nauko-wym mówić mogą— Przy wiadomościach więc historycznych które Pan posiadasz i przy tych które umiesz tyle i czasu zrobić, a przy tak niepospolitym darze pisania, posiadasz Pan wszystkie warunki, zostać pomiędzy nami histo-rykiem jak Thierry i Capefigue i jedenym Pan tylko być możesz, bo zacni nasi Da-niłowicze, Onacewicze etc. posiadają wprawdzie obszerną naukę w swoim przedmiocie, ale pra-cują ospieszale, raczej gromadzą materiały niżeli z nich wszystkują, obrabiają kamienie ~~które~~ kiedyś Architekt użyje i w gmach ~~[illegible]~~ dźwignie— Nie ubliży Panu jeżeli kto znajdować będzie te-raz tem lub owe szczegół dokładniej znając od Pana ~~[illegible]~~ Uchwały. samej, nawet uczonością Pan ...

ich celujesz, bo ~~[illegible]~~ prawie to co i oni, ale ~~[illegible]~~ to ~~[illegible]~~ czyn i proporciami całości do swo-jej należy, oni zaś tylko jako szczątki martwe w historycznym Muzeum — Potępiasz Pan te przed-mioty które jedynie znakomitych Dziejopisów tworzy pamięć i imaginacja — Tak wysoce cenię Pańskie zdolności w tym rodzaju, że wreszcie że to jest jego zawód, gdybym myślał że Dziejopisa chwila sprzyja historycznym pismom — Ponieważ jest przeciwnie, ponieważ przestać dziś należy na zostawieniu materiałów drugim, cieszmy się więc że mamy zbieraczy jak Dancitowskich [?], Pan zaś dobrze zrobisz jeśli o czasami wspomnisz tylko, lecz szkoda żebyś komu zwierzać je-dynie swoje użytkowanie ... świat to dziś dla Pani pola —

Drugi gatunek prac, który nam Pan czasami dostarczasz uważam, że Paryskie listy obyczajowe [?] — Wysoce je cenię — Nic może trudniejsze-go jak skreślić dokładnie nasze istotne drobno-ści przy owej zagnieżdżonej u nas słabości że się mamy za coś innego niż jesteśmy istotnie, jak ci melancholicy co wyobrażają sobie że mają nos lub (przepraszam) inną część ciała szklaną — Nasi więc moraliści nie tylko nie są w stanie nas po-prawiać, ale owszem mówiąc najczęściej o wadach i śmiesznościach zagranicznych nabawiają nas nie-omal dla tego że ~~[illegible]~~ nas z ich wa-dami i śmiesznościami, które jak wszystko egzoty-czne tak łatwo przyjmują się na naszym gruncie — S.p. Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia wystawiał nas za Francuzów z czasu restauracji, teraz ma-my się za szereg Jeunes-France, wykwintnej śmiesznej i (gorzej jeszcze) opłakanej cywiliza-cji w której jesteśmy względem nas samych, w większej części sprawcami niedoli pismach, przedając swe błahe kopie za postrzeżenie nad towarzystwem krajowym na które nie umieją pa-trzeć i nie potrafią przeniknąć — Pan je-den z dzisiejszych naszych pisarzy ~~[illegible]~~ widzisz każdy rzeczy towarzystwo polskie takim jakie jest; dowodem tego są Pańskie wyborne artykuły o naszej gminności, głupstwie, Kartowniczkowie [?] — a wielką tych artykułów zaletą jest że są pisane tym stylem jasnym, prostym, wyrażającym zawsze to tylko co chce wyrazić, przystępując zawsze do rzeczy wprost i śmiało, tak że każdy podo-bny artykuł czyta się z rozkoszą, bo czuje się że to są uwagi pierwotne, nie zaś przypomnienia czytanych ~~[illegible]~~ bardzo dawno książek —

Krytyki Pańskie historyczne i naukowe, są najpo-
żądańsze dla obecnej chwili — Bez próżności
możesz Pan widzieć, że pomiędzy piszącemi do
dzienników nikt nie jest w stanie napisać recen-
zji trochę uczeńszego dzieła, (np. historia Narbutta
Obraz Bibliograficzny) — i ci zaś którzy posiadają
poważniejsze nauki, nie są w stanie napisać
popularnéj i na większéj razie ~~[illegible]~~ — dla
tego do Pana, nowo wychodzące dzieła nie mo-
gły się doczekać publicznego o nich zdania —
Pan to jeden który do niepoznania przerobiłeś
Tygodnik i przecie wniosłeś pewien ruch i życie
w piśmiennictwo naszéj prowincji — Spostrzegam
Tygodnik jest téj zmiany dotychczasowym obrazem;
teraz można już go choć w części uważać
za pismo peryodyczne ~~[illegible]~~ kraju który
ma jakowąś bieżącą literaturę, bo dawniej
tego się domyślić nie można było, natrafiając
same tłumaczenia albo artykuliki Bukara.
Recenzje Pańskie literackie mają także wiele
wartości dla tego szczególniéj że dające swo-
je zdanie światu otwarcie, dotykasz zawsze
żywej strony pytania, nie tak jak inni co dy-
tykają przedmiot powierzchownie, widząc go pod
pozłotą w ich [illegible] konwencjonalnych
wyobrażeń, nie tyle dzieła albo o niem deklama-
cyę — Zaliczć można także recenzje w Tygo-
dniku — Pracując sam w przedmiocie literackiej
krytyki, wiem lepiej jeszcze ktokolwiek, jak silnie
popychacie ją Pan ku przystosowaniom prak-
tycznym, ku służbie potocznemu, wtedy kiedy
tak jeszcze niedawno błąkała się, jak myśle
w [illegible] stanie, w zbytecznym [illegible]
tłumaczyła się przez ogólniki i niewyraźne
zdania —

Widzisz więc Pan że trudno by mi było wy-
razić w którym z tych trzech przedmiotów, chciał-
bym żebyś Pan dostarczył zasiłku Przeglądo-
wi, w jednym tylko, z wyłączeniem dwóch
drugich — Przed dwoma laty kiedy nie zna-
liśmy Pana ani jako historyka ani jako
krytyka, trudniéj mi było wystawić sobie, ja-
ki by dla Pana najstosowniejszym a dla nas
najprzydatniejszym, mógł zostać literacki zawód —
Wyspowiedziałem to przez rozbiorze pierwszych
Pańskich powieści, który potem [illegible] do
Pamiętnika Naukowego — Przedrukowałem ten
artykuł w trzecim moim tomie Literatury
i Krytyki. Namawiam teraz Pana żebyś zo-
stał naszym ~~[illegible]~~ historykiem —
Tłumaczę teraz myśl moją dosyć obszernie, że jeszcze dodam
nic złego uwagi ——

Myślałem zawsze: dotąd myślę, że nie byłoby dla nas nic pożądańszego jak zjawienie się dobrego historycznego romansopisarza - Nie zdaje mi się żebym błądził kiedy utrzymuję, że popularność bezecnych romansów francuskich we wszystkich względach jest dla nas szkodliwa; zaradziłoby temu jedynie dostarczenie własnych książek lekkiego czytania dobrych i zajmujących - Rodzaj historycznego romansu byłby takim najwłaściwszym, bo nieszczęśliwie jest to i sam w sobie znakomity gatunek utworów, łączy z sobą wielostronne ~~po~~ miejsców, i wiele korzyści - Ileż by to być mogło rzeczy odbudowanie artystycznie przeszłości!! Pióro Waltera Skota rozsławiło ubogą i ciemną mieszkańca Szkocji lepiej niż [illegible] oręż Brucesów i Wallasów. Zdolny romansopisarz polski ma wielką dogodność że może czerpać materiał z obyczajów jakich nigdzie indziej nie widział - Bronikowski pojął tę stronę przedmiotu, lecz nie umiał z niej dostatecznie skorzystać - Chociaż niektóre części jego dzieł mam w wysokiej cenie, przyznaję wszakże, że o obyczajach polskich ziemiańskich, rycerskich, radnych, dużo gada, ale nie zdoła ich wystawić w życiu i w dramatyczności - Są to zawsze powieści z czasów ważnego utworzenia w historii polskiej, ale nie sama historia toczy się przed oczyma —

Takim romansopisarzem jakiego tak życzyć możemy, Pan byłby w stanie jeżeli zechcieć raczy. Pan a nie kto inny - Nie wiem bardzo Pana do tego w wyżej wspomnianych uwagach; teraz widząc prace Pańskie w tylu oddzielnych gałęziach, widzę że za oddaniem się od tej lub owej części naszego piśmiennictwa uzyskałoby się jej ostateczne wyczerpanie. nie śmiem w pewnym względzie pragnąć żeby się jednemu zawodowi poświęcił a tylko większe, nie wiem czy by na to przystał, czyby to dozwolono - W każdym razie dla części nie mam powiedzieć, że żałuję i niezmiernie żałuję, że przez jakiś fatalizm, nie umiał Pan typowo warte najdoskonalszej jedynie doskonałej metody Walterskotta - Widzę bowiem że piszesz powieści na wzór owych które wydają się Panu lepsze od Walterskotowskich, a według mego zdania, marnujesz Pan na tym swój niepospolity talent - Nie znam Pańskich ostatnich powieści, ale zda mi się że nic mi nowego nie wskażą o jego ogromnym talencie

ci; cenitem go zawsze jak dla to zasługuje i dla tego tym mocniej uczułem że [illegible] wan go na jedno dzieło [illegible] równi z jego [illegible] i na romans historyczny —

Niet go u nas nie napisze oprócz Pana, bo jeden tylko znasz dobrze historię, lubisz ją, w pamięci mnóstwo rzeczy umiesz objąć i zatrzymać — Masz przy tem Pan wielki talent pisania i umiesz wprowadzić charaktery nowe, rozmaite, wyraźne, układasz sceny wyborne i dobrze dialogowane — Powtarzam zawsze że zostaje tylko, żebyś chciał przypomnieć że romans Walter Scotta jest epopeją nowożytną, wtedy kiedy zrozumiane ironiczne el. d. romanse neofrancuskie, sentymentalne i filozoficzne, fantastyczne powieści angielskie niemieckie, ich lub dziwolągi lub bzdurty — Zapewne można by je zniszczyć, gdyby zapomnieć że niedostaje nam szczęśliwszego i ciekawszego utworu a jeszcze że ten właśnie któryby mógł go wydać, [illegible] że szkoda naszą. Dość wyobrażeniom które rozciągają się właśnie co jak lis w bajce ... za niebosa to tylko igraszy.

Przypomnisz Pan sobie może że ja sam porwałem się na [illegible] do romansu historycznego!! Prawda, ale właśnie dla tego samego że się porwałem; to wiem z doświadczenia jak to nie każdemu dano z tem sprostać, i że na tej ostatniej probie uczyłem się więcej, zrozumiałem jeszcze dobitniej żeby ktoś zdolniejszym jest do tego dzieła, a w naszej literaturze [illegible] ktoś niet oprócz Pana być nie może — W Starości Hulaj-polskiej chciałem wystawić stan tej części Ukrainy gdzie mieszkam pod koniec ostatniego wieku, obyczaje ludu i sąsiedztwa i nie opatrzoną granicę przeciw Nowoserbii, obraz oszukaństwa i nieodbitości rządów krajowych na tej kończynie naszej dzierżaw — Chciałem to wszystko co ... w powieści ... co zapamiętali te czasy, ale przekonałem się z smutnego doświadczenia, że jeśli jakie zdolności odebrałem z natury, to nie do pisania romansów — Szczerze Panu powiadam że nie jestem kontent

tent z tego utworu – kosztuje mi wiele pracy
jako rzecz pisana nie z natchnienia ale z <u>pod-
wienia</u>; znać też to – Nie raz przychodziło mi
na myśl że jest we mnie niedostatek tych wszyst-
kich zdolności, które najznakomitszemi są w Panu,
tak dalece że gdybyśmy nie znali we Francji
najutarciwiej by nam było złożyć się we dwóch
na jednego pisarza jak Barthelemy et Mery i
wielu innych – Może ktoś w moim wyrobie
upatrzy jakie zalety i nie taję że bardzo
nawet tego życzę, ale z równą szczerością po-
wiadam, że wady wszystkie i niedostatki moje
widzę dokładnie co do jednego – Naprzód piszę
nieptynnie i nie poprawnie, a co jest szczegól-
na to że nie piszę z <u>umyślnem niedbalstwem</u>
jak mi Pan zadawał, ale z pracą, z wy-
towaniem, które też najniedogodniejszą się
rzeczą dla romansopisarza – Powtóre nie u-
miem dobrze historii, bo mając jak mi się
zdaje umysł dość jasno i porządnie kombinujący
rzeczy, zdolny wznieść się do myśli zasadniczej
i ogólnej, nie zatrzymując się nigdy szczegółów, nie
mam zupełnie pamięci, a więc jako roman-
sopisarz historyczny jestem podobny do mala-
rza któryby ze lada kolorem umiał ~~[illegible]~~
gdzie i iść do sklepu – Nie umiem przytem
wynajdować rozmaitych charakterów, nie umiem
także snuć intrygi, nie umiem prowadzić
łatwego dialogu i puszczać wymyślone osoby
w ruch i akcję dramatyczną – Najgorzej
może byłoby powiedzieć nie mam daru dram-
matycznego – jako powieściopisarz umiem
się tylko trzymać opisów i upoetyzować –
Byłoby to coś warte gdyby to połączyć
z dramatycznością, z następstwem rozmaito-
tych położeń, to i owdzie z siłą komiczną,
ale tego dobyć z mego mózgu nie mogę!

Tak przekonałem się o mojej niezdolności
na <u>Starościnie Wiaskopolskiej</u> że bez żalu po-
rzucam ten zawód a ponieważ zebrałem
wiele materiałów, które układałem sobie o-
brabiać powieściopisarskim sposobem, chcę ani-
się puścić je na widok publiczny, aczkolwiek
mógłby wpaść w ręce komu co z nich lepiej
potrafi skorzystać – Byłby to zbiór <u>pamiąt-</u>
kami historycznych, wyjątków z różnych doku-
mentów i akt; podania rozne i ~~p~~owieści prawdziwych
zdarzeń

przyśle Pan mi zarówno projekt tego dzieła
niewątpię że gdyby z różnych stron dostarczają
do niego zbioru podobne pamiętniki urosłoby
z tego bardzo ciekawego kilka lub nawet kilka-
naście tomów, nie obojętnych dla historii a
prawdziwie ważnych jako surowy powieści-
pisarzów materiał — w dalszym ciągu naszej
korespondencji oznajmię Panu bliżej z treścią
tego zbioru i zasięgnę porady jakby to naj-
lepiej było ułożyć —

Tym czasem wyznaję Panu że troszczę się
o mój pierwszy i ostatni romans; nie dla tego
żebym bał się bardzo narazić na uszczerbek
sławę Pana Tarszy, ale że mi że zno-
wu romansopismo Polski ponowi się bardzo
kulawym wyrobem — Dwa tomy wyszły z dru-
ku i te tak jak mi w formach zostały na-
desłane z Wilna posyłam Panu — Racz je
z łaski swojej przeczytać i daj mi o nich sprawo-
zdanie — Wad które wyliczyłem, nikt mi nie wybije
z głowy, ale żadnym wiadomo czy pomimo nie
są tu jakie zalety — Jeśli tak jest istotnie,
wtedy będę miał jeszcze jedną prośbę do Pana:
przyśle Pan dwa następne tomy, zostające
w rękopiśmie i proszę będę że jeśli masz kilka
godzin do tracenia którykolwiek lub drugi rozdział
przerobił — Proszę nie myśleć że to mówię
przez jakie udawanie — Bogiem się świadczę że
wszystko co mówię, na moją pochwałę czy na-
ganę mówię, zawsze szczerze — Masz Pan wielką
rację odmówić mi a to wtedy kiedy znaj-
dziesz że bezczelnie chcę Mu czas zabierać,
ale z innych powodów nie powinieneś odmó-
wić mej prośby — Pan masz tyle łatwości
i imaginacji, że bez trudu skutecznie mi
zaradzisz tam otarcie gdzie idzie się biedny
jak pracująca dusza — Pan Tarsza wcale
tej pomocy nie zapomni i nie ustał,
skromnie jak i teraz wyznaje, że najszczę-
śliwszy czterej tomy, jeszcze pogmatwaniej
końcem cały nie do końca, a bez Ariadny
nie wyjdzie z labiryntu, bo rzeczywiście jest
au bout de son latin — Jeśli więc to co
napisał warte czegoś, podaj mu Pan pomocną
rękę, bez w każdym razie rad się Pan swo-
jego czasu, którego wiem że szczodro jest zajętym. —
Widzisz Pan jak ja szczerze dziękując
na przyjaciela Koszalskiej postępuję, proszę się nie
obrażać jako szczerze i z oddaniem przyjacielowi
i sługa M Grabowski

Copie.

d. 6 Lutego 1840 r. Aleksandrówka.

Niektóre moje w Kijowie nie wyszło jakem się tego spodziewał na dobre dla Witolo-
raudy. Pod wszystkiemi ściągał wprawdzie trochę należytości za bilety ale nie wszystko i
reszty pozostałych biletów nie mógł rozdać, nie znalazł także p. Bieleckiego. [illegible]
zebrane pieniądze odesłał mi pocztą. Według rachunku [illegible] przesłanych
pan że za 23 biletów wpłynęły pieniądze to jest by [illegible] wyszło na wszystko
240 rs 50 kop. Dla okrąglejszej liczby przysłano 250, o czem [illegible] policzemy
bo mam oprócz tego około 10 biletów niedanych ale nie rozsprzedanych a i reszty [illegible]
niewiarowości rozdać. Nie chcę się pan zważać [illegible] Kolleckiego
jest [illegible] ktoś powinien mieć go. Co do mego o wydziale trochę [illegible]
było ich mnie w tym samym czasie zaskoczyło że moje niepunktualne [illegible]
wyjście niesprawiedliwie jednak pan zrobił jeśli raczył tyle tylko odliczyć
egzemplarzy Witoloraudy ile ich [illegible]. Na [illegible] jak stare
[illegible] których nie [illegible]. Dowodem tego są informacje
[illegible] które jak mi powiadają wszystkimo w Kijowie. Z Witoloraudy by
egzemplarzy [illegible], bo nasi [illegible] w [illegible]. [illegible]
[illegible] w samym [illegible]. [illegible] przedmowy [illegible]
[illegible] już [illegible]. [illegible] niesprawiedliwie [illegible] jakem
[illegible]. [illegible] kilka [illegible]. [illegible]
i [illegible] i informacje. Pierwszej powieści nie czytałem, drugą [illegible]
[illegible] przeglądałem [illegible] ale [illegible] które przeczytałem [illegible]
[illegible], [illegible] jest najpiękniejszym, [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] wszystkich [illegible]. [illegible]
[illegible] w [illegible] okolic [illegible]
[illegible] po [illegible] kijowskich, [illegible]
[illegible] napisał [illegible] i [illegible] Oliza-
[illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
w [illegible] magnates. [illegible]
[illegible] w niem [illegible] nie [illegible]
[illegible] i [illegible]. [illegible]
[illegible] korespondencji. [illegible]

z pociechą że uwagi moje [illegible]. Skończyłem pisanie
o powieściach [illegible] swój [illegible] podróży
[illegible] [illegible] tomie [illegible] bardzo ważne dla Pamiętnika
literatury polskiej. Do 3go nawet Tomu [illegible] [illegible]
[illegible] Olizar, M. Rzewuski, [illegible]. [illegible] i
[illegible]. Olizar [illegible] w [illegible] o Homeopatyi a [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Tomu [illegible]. Ale co [illegible] mało na
[illegible] [illegible] literatura polska [illegible] [illegible] wypełnić obraz
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a nie może [illegible] i na
[illegible] [illegible] wtedy kiedy [illegible] ich opolitice [illegible]
[illegible], [illegible] ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ [illegible].
3. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] Ziemi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Shakspeara. [illegible] Chronique de la [illegible]
2. [illegible] [illegible] [illegible]. O [illegible] [illegible] nie [illegible] ale
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] że nie [illegible] więcej, ale [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] napisać. Proszę [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]

M. Grabowski

134

d. 26 Marca 1840
Aleksandrówka.

Nim nadejdzie list który mi Pan obiecałeś napisać po odczytaniu dwóch pierwszych tomów Stan. Unt.. wyprawiam dwa następne, do czego mnie skłania mitręga czasu przy utrudnionych traktach odległości naszych stosunkach, lubo z większą pewnością był bym skromniejszą, gdybym czekał, aż Pan D. po przeczytaniu mego utworu, oświadczyłby mi że dalszy ciąg jego wart będzie Pańskiej uwagi. Wyprawiam moje rękopisma na wszelki przypadek, nie taję bowiem przed Panem że radbym żeby miał pod ręką wszystko com już w tym przedmiocie napisać zdołał; pozwoli to Panu utworzyć sobie całkowitsze zdanie o wartości utworu, i mierzyć jego twórcy, a razem postanowić czy możesz mi udzielić swojej pomocy? i jakiej?..

Co do 1°. Powiadasz Pan że niepojmujesz dla czego Pan Garsza tak wielką ~~[illegible]~~ siłom, kiedy nigdy Koliszczyzna zjednała mu tyle pochwał? — Mamże zwracać ~~[illegible]~~ uwagę na niedołężny stan naszej krytyki? — Czyż to są rozbiory w naszych ~~[illegible]~~ periodycznych pismach?.. Przepisuje Pan Redaktor nie umiejąc albo lenię się ocenić nowo pojawioną książkę wyrzuca o niej kilkanaście słów nie nieznaczących i opowie jej treść albo zapełni kartki swego dziennika wyjątkami samego dzieła — Podobne rozbiory spotkały Koliszczyznę, ale cóż one mnie mogły nauczyć? — Szafowane przytym pochwały najmierniejszym dziełkom, odejmują im wszelką cenę i kiedy też obok nas samych pochwalą, uczuwa się wstyd i jakiś niewypowiedziany niesmak — Zdanie krytyczne jest najsłabszą stroną naszych dziennikarzów — Pamiętnik Krakowski raz tylko wystąpił z gruntownym sądem, w Nowej Epoce Poezji Polskiej; potem odbywał prace krytyczne dość słabo i dość niedbale, to jest szafując wyjątkami — nie mówię już o gazetach Warszawskich, o tym biedaku Kurowianinie, w Tygodniku literackim nawet wszystkie sądy o dziełach od Wydawcy są bardzo słabe; jakiś krytyk T. N. S. pisze rozprawiania przenośne krytyczne w sferze ~~[illegible]~~ abstrakcji niemieckich i z dzieła przeradza ~~[illegible]~~ wyciąga jeszcze przesadniejsze ogólniki tak że to wszystko wygląda na Szkolną metafizykę a nie na rozbiory krytyczne; w ostatnich ~~[illegible]~~ Tyg. Lit. który czytałem ktoś przecie odezwał się gruntownie o Stawianina drugim tomie a i to wbrew pochwałom którymi go naprzód obrzucał Pan Woicowski — W Tygodniku Petersburskim Przecławski i Pan powieści tylko czasami takiej co posiadacze ludzi z rozumem i smakiem, pod resztą przeszli się Boże pozwól pochwały! —

W takim stanie rzeczy powodzenie Koliszczyzny a nawet Stan. Hul. (gdyby takowe ją spotkało) nie może mnie zaślepić o romansopisarskich moich zdolnościach. Z przeproszeniem moich pochwalaczy znam ja siebie lepiej jak oni. Zda mi się, że nie jestem w pewnych względach bez właściwego mi przymiotów, ale w drugich jestem słaby, jestem nawet zupełnie nie zdolny i to do siebie widzę i czuję, widzieć i czuć będą gdyby się oni mieli o tem dopiero ze dwadzieścia lat opatrzyć —

Rad jestem niezmiernie że Pan D. tak życzliwie przyjąłeś nieśmiałą moją propozycję — Prawdziwie powinienem być wielce wdzięczny za ofiarowaną mi pomoc, i potrzebuję jej ~~niezbędnie~~ potrzebuję jej bardziej jeszcze teraz niż kiedykolwiek, bo wielkie umartwienie które przeniosłem nie pozostawia mi zupełnie sił i możności zabrać się do skończenia tej nieszczęśliwej Stan. Hul. — wszelko, nie podobna mi przyjąć tej jego pomocy jak warunkowie, to jest że Pan Dobr. przyjmiesz to na siebie nie dla tego tylko aby mnie dogodzić, ale dogodzisz tem także swojemu własnemu popędowi, uskutecznisz to jedno probę czy tym sposobem nie da się stworzyć coś takiego. ~~[illegible]~~ cobyśmy [illegible] rozdzielnie własnym siłom ani jeden ani drugi zosobna nie zdobyli — Co do mnie czuję w najzupełniejszej mierze że tak jest w samej istocie, lecz co do Pana nie mam zupełnie prawa myśleć żebyś mnie potrzebował — Zawiniłbym ciężko w moim przekonaniu, gdybym nadużywając Pańskiej grzeczności, odrywał go od tylu prac którym się poświęcasz, do poprawiania i kończenia mego utworu, lecz jeśli Pan Dobr. uczujesz istotnie że ten utwór ma wartość i że dopełniwszy go tem czego mu dać nie mogę a co właśnie najłatwiej wyrobić potrafisz, przyczynisz się do dostawienia ojczystej literaturze doskonalszego dzieła niżbym je mógł sam jeden [illegible], wtedy nie będzie to już jego przysługa usługą dla mnie samego, ale praca na korzyść ogólnej literatury poniesiona a w takim względzie jego czasu i jego trudów warta —

Idzie więc o to aby Pan przystąpił do mojej biednej Stanicy Hulajpolskiej nie z samych pobudek grzeczności i nie znajdując sposobu wymówić się od niedyskretnego mego natręctwa — Niech nawet Pana nie wiąże wyrzeczone w ostatnim liście przyrzeczenie — Spodziewam się że Pan traktować mnie będziesz z tą otwartością i szczerością, której przykład Panu daję — Stosunki w które z tak wielką ochotą dla mnie ~~[illegible]~~, weszliśmy z sobą, wymagają

rażą nadewszystko żebyśmy się nigdy nie zawodzili – Proszę
wierzyć że z żadnego Pańskiego zdania i potępiam niewytłu-
maczę sobie opacznie; jestem z natury nieobraźliwy,
a fanatyzmem złotym dla krajowej literatury przejęty je-
stem, zagłusza we mnie wszelką miłość własną, kiedy
gdzie chodzi o krajowej dobro ——

Zostaje do rozwiązania czy w dwóch nad jednym
dziełem można pracować z natchnienia?... Nie lu-
biąc w ogólności wszystkich rzeczy i trybów francuskich
wahałem się w zdaniu o wartości literackich spółek;
a jednak zastanowiwszy się nad tem, nie widzę czyby
one miały przeciwnego naturze artystycznej roboty –
idzie tylko o to aby ich nie przedsiębrać w duchu
obcym sztuce, w duchu spekulacji, jako łatwiej-
szy środek przez fabryczny podział pracy tworzenia książek..
ale od tego spodziewam się że obaj jesteśmy dalecy! —
Bardzoż jest wiele różnicy w domyśle i udoskonaleniu
dzieła nie wyjętego jeszcze z warsztatu, od przerobienia
gotowej osnowy?. Tak przecie Szekspir przerabiał to
Nowele włoskie – Autor bezimienny podał bajkę,
nieśmiertelny Anglik obdarzył ją duchem dramma-
tycznym; w jednym więc tym utworem są dwóch
głów pomysły – Czasami najobfitszy geniusz bie-
rze coś żywcem od drugiego; w swój wymysł wsta-
wia cudzy; tak W.Scot w Ivanhoe wstawił całą
scenę z Goetzy Goethego; są i tutaj dwa pomysły
które jednak w jedną harmonijną się całość zlewają;
Claude Lorrain nie umiał rysować osób; pozwalał więc
cudzej ręki i robił słusznie, dawał dowód wyższego
mistrzowstwa sztuki troszcząc się o zostawienie doskonal-
szych obrazów, niż gdyby nieporównane swoje krajobrazy
popsuć miał niezgrabnemi figurami ludzi –
Wszystko to nie jest (jak by kto mniemał) Tatarzyną; gdzież
bowiem te geniusza zupełne, doskonałe we wszystkich
częściach, zdolne zarówno pojąć i wynosić, wymy-
ślić ogół, treść, osnowę, rozwinąć i wydać szczegóły??...
zapewne nie na ziemi —

Zdaje mi się w granicach rzeczy możliwych, aby
w świat wymarzony przez jednego pisarza, drugi się mógł
z zajęciem wpatrzyć, tak jak pierwszy a nawet
lepiej jak pierwszy, jako świeży i niestrudzony
postrzegacz — Coś podobnego uczuwam nieraz
czytając szczególniej jakiś romans polski – Zda-
je mi się że samej treści powieści Bronikow-
skiego lub Bernatowicza mógłbym lepiej
rozwinąć, choćbym samej treści tej bajki
nigdy nie wymyślił – Przyznam się nawet Panu
że niedawno zachciało mi się spróbować takiego
przerobienia na Janie z Tęczyna – Widzę że jest
tu wątek na dobry romans i zdaje mi się, że
z tego samego materiału mógłbym ~~lepszy~~ [illegible] romans
narodowy napisać; lecz mimo mi odbiera te książce

i każdy coś z tej epoki utworzy, pierwszych nawet kroków nie zrobi. — Powiem Panu szczególne zdanie — Nadzwyczajnie dawno kiedyś czytałem Jana z Tenczyna i nic już nie pamiętałem tylko scenę na wyspie przy końcu książki — W Artykule Paryskim o romansach pisanych Polskich z przyjemnością postrzegłem że chwalisz to samo co na mnie jedynie tylko wywarło wrażenie — Przed kilku miesiącami sprowadziłem sobie znów Jana z Tenczyna, przeczytałem go i nie tylko znalazłem że ostatnie rozdziały są najlepsze z całego dzieła, lepiej mówiąc, są jedno tylko dobre w dziele, ale nawet przyszło mi do głowy że są zupełnie nie tegoż Niemcewicza. Nie mam o tem żadnej zewnętrznej pewności ale tak mi się zdaje — Styl nawet zupełnie jest odmienny, śmielszy, prostszy, malowniczejszy i niecierpliwie cały ten ustęp oddycha duszą poety, wtedy kiedy reszta dzieła tuzinkowy jest bardzo wyrobek, woskowe figury [illegible] przodków, karabele drewniane, ruchy na sznurkach. Jeśli od początku do końca pisał sam jeden Niemcewicz nie przestaję się dziwić, że nie spalił dwóch pierwszych tomów, a z kilku rozdziałów ostatniego nie zrobił krótszej ale poetyczniejszej powiastki — Wszelako zda mi się ~~że~~ te same osoby (bez Hiszpana może i kogo innego) lepiej ocieniowane, te same sceny zręczniej poprowadzone, duch życia, prawdy, głębszego pojęcia natury obficiej na wszystko wylany, utworzyłyby ozdoby obraz życia naszego narodu w 16go wieku — Brała mnie chętka o to się pokusić i może nawet kiedyś spróbuję ~~[illegible]~~ mi się nie uda dostarczyć początku odpowiedniejszego końcowi tej powieści i przynajmniej to pewna że w czytaniu tego romansu i potem przez dni kilka uczułem że mnie ~~[illegible]~~ akcji wymyślonej przez Niemcewicza zajmowała jak rzeczywistość i żądałem (może marnie) rozjaśnić go lepiej niż to podobał pierwiastkowy autor — Jeśli coś podobnego do tego wrażenia sprawi na Panu moja Starościna, jeśli [illegible] że wartoby te cienie na rzeczywistsze i żywsze postacie przemienić?... zrób Pan to, — ale w przeciwnym razie szkoda będzie Pańskiego czasu i pracy! —

Ponieważ nadchodzi pora wyprawiania na pocztę, oddałem więc resztę co mi zostaje napisać do najbliższej; tym czasem przeczytasz Pan moj rękopism, tym czasem może i ja spodziewany list Jego odbiorę, a w każdym razie, dopełnię przerwanej tu materii. Proszę przyjąć wyrazy najszczerszej i najżywszej życzliwości swojego sługi

[illegible]

135. 28 Marca 1840.
Aleksandrówka 245

Stało się przypadkiem że list mój wtenczas nie został oddany na pocztę, idzie więc razem z tym który teraz piszę po odebraniu oczekiwanej odpowiedzi Pańskiej za przesłaniem Stanicy - Jeżeli pochlebiło mi bardzo przychylne zdanie Pańskie o tej mojej pracy, czuję że przestałoby mi zostać drogie to ukontentowanie, gdybyś trwał w odmawianiu mi swojej cooperacii - Łudzę się jednak nadzieją że może jeszcze odstąpisz Pan od tego postanowienia po zbyt porywczem oszacowaniu wartości mego pisemka które lepiej może się wydało niż zasługuje na to; zresztą chciałbym ażebyś Pan Dobrodziej przeczytał moje uwagi o sposobie w jakim zdaje mi się że mógłbyś ~~[illegible]~~ nie tylko ~~kto~~ ale ogólnie publiczności polskiej niepośledniej wyświadczyć przysługę; dla tego nie odsyłam ani napisanego listu ani przygotowanej poczty dwóch następnych tomów -

Powtarzam zawsze, masz Pan najświętszą racię odmówić moje żądanie jeżeli nie stosuje się z sposobem jego czasu, ale co do innych względów nie racz się Pan uprzedzać zbytecznie -

Jeżeli by nawet znać było że piąty tom będzie innej ręki, nie to zupełnie nie szkodzi - Jeżeli ja go nawet napiszę (co w tym razie żadnej zmiany się nie stanie, bo nie mam do tego głowy) zupełnie będzie innej od poprzednich manjery - Rozwlekłem bowiem nadzwyczajnie ~~[illegible]~~ ekspozycję akcii dotychczasowej powieści; wiodąc ją podobnym sposobem do końca, byłoby to zaszło na 12 tomów; zamyśliłem więc zawsze, popchnąć gwałtownie rzeczy do rozwiązania - Ponieważ wyczerpałem dostatecznie główną myśl mej powieści: malowanie pobrzeżowej ukrainy, zostaje więc tylko dokończyć zręcznie bajkę i rozwikłać węzeł intrygi. Zdaje mi się że ta przemiana manjery nie zaszkodzi, a owszem ożywi cały romans i poprzedzającym nawet rozdziałom da lekkość i interes którego dotąd nie mają - Najwłaściwiej by się z tego wywiązać można, pomiędzy szybkie opowiadanie wstawiając tylko silne dramatyczne sceny główniejszej treści - Ale też właśnie ani tego szybkiego opowiadania, ani tego improwizowania scen, nie próbowałem nigdy i zapewne nie będę się mógł na nie zdobyć - Przeciwnie Pana to właśnie jest manierą, to potężne szkicowanie, tj. posuwanie swej powieści przez pojedyncze ale pełne wyrazu sceny - Przyznam się więc

Panu

że nie tylko na udział Pański rachowałem dla
wydostania się z niebezpiecznego położenia w któ-
rem się znajduję, ale [illegible] właśnie że Pan jeden
możesz skończyć mój obraz tak jak on z samej
swej treści zakończony być powinien — Dołączam
projekt ostatniego tomu; jeżeli go raczysz Pan od-
czytać zdaje mi się że rzecz szybkiego zbliżania
powieści ku końcowi, nie by więcej zachowało jak
w stawie jedney jako rozmowę Jerzego z namie-
stnikiem; jedney Jerzego z Marią; scenę
zjazdu Poniatowskiego z Katarzyną drugą, którą
można odmalować według Dziennika Podróży
Naruszewicza, a nareszcie widzenie się Jerzego
z Katarzyną, i ostatnią krótką scenę widzenia
się Jerzego z Hanną mamką — Raz je-
szcze powtarzam, że trzeba by Pańskiego ołów-
ka, a nie mojego malarskiego (jak mi Pan
Tańskiej przypisuje) kwacza —

Powiem Panu że z przeczytaniem przedostatniego
listu Pańskiego, gdzie zdawałeś się Pan przelękłe nieby
spróbowali we dwóch jednego romansopisarza historycz-
nego strzyć, tak mnie to zajęło, że gdyby nie
różne zewnętrzne okoliczności, nie wahałbym się być
niezwłocznie na Wołyniu przyjechać, dla zgadania i
porozumienia się o tem — Na nieszczęście żadną
mi to miarą nie podobna; układałem sobie
nawet w Czerwcu być koniecznie u szwagra
Ciołka Kaczanowskiego w Italijewie, ale widzę że
mi ogóły moc tego przeprowadzić do skutku — Prze-
szłego roku przyszło mi do głowy zająć się fabry-
kacją domową sukna, a jako krok pierwszy tylko
trudny, tego roku stawię już nie domową ale na
dość znaczną skalę fabrykę; nie podobne mi więc
oddalić się [illegible] porozpoczynanych robót z domu
tym bardziej że i bez tego lękam się bardzo
żebym nie wyszedł na Cesarza, tak jak Zelinski
na slepkach — Niem więc będę mógł zaspo-
koić już nie życzeniu tylko, ale silną moralną po-
trzebę zobaczenia się osobistego z Panem, przed-
stawiony na szczegóły przyszłymi historycznymi, romansach —

Chociaż nie taiłem wyżej pragnienia, aby
Pan przyłożył rękę do Hanusi, zaklinam wnet
Pana aby się radził swego czasu, aby nie stra-
chał powodów grzeczności, która Zdetthiony tramu
chorążycem w intowaczenia naszemu obywatelstwu,
zbyczenie Pan tak niewątpliwy jego defekt zaszy-
wasz — Jeżeli mamy pracować nawzajem, niech to będzie
przez względ na [illegible] a nie nas samych, czem się
odznaczy nasza epoka (którą ktoś wtedy wyraziła firmę
Tarcza) od epoki francuskich — Jeżeli widzisz
do-

statecznie, powody dzisiaj moje położenia... Cóż robić!— jeśli zechcesz wdzięcić się za skończenie Stanicy?— jeszcze lepiej— w tym ostatnim razie moja myśl osnowy 5 tomu, niech Pana w niczem nie wiąże; przeciwnie, radzę, czym czy się zdawać będzie rozumniejszym, stosowniejszym —

W rękopiśmie tak mnóstwo bez żadnego względu przemaz co się mi nie podoba - Chociaż zdaje mi się że nie mam miłości własnej (przynajmniej niepomiernej) ale wielokroć pochwałom Pańskim wierzę, czuję że romans mój malowniczością, prawdziwością tonów, lepszy jest od drugich romansów historycznych Polskich; wielekroć z drugich względów nie jednego mi niedostaje i to tak ważnego że istotnie sam jeden we romansopisarza nie zdam się — Quod scripsi, scripsi. Uwaga Pańska o wyrazach obcych językowo będących z umieszczenia ich w świat staropolski, gruntowne — w rozdziałach które teraz przeczytam, szczególniej w rozdziale XII zdaje mi się to świeci nie jeden fałsz; jeśli można zaradź Pan temu — Gdyby wielkie ten rękopism uległ niewielkim zmianom, tak że bez przepisywania mógł by iść do druku, racz Pan dla skrócenia przesyłki, odesłać go wprost od siebie do Kijowa pod adresem Teofila Glücksberga na Peczersku, на Николаевской улицѣ, въ Монастырскомъ домѣ въ Коммиссіи Мазараковой. Stamtąd oddadzą go do cenzury która tak równie jak wileńska —

Dziwi mnie co Pan mi piszesz o Glücksbergu — napisz do niego słowo prawdy o Panu tak samo jak o siebie, bo nienawidzi Pan co ze mną teraz wyrabia - Ulipszyta mi księgarz ogłasza mnie na księgarniach, a drukuje mnie z takiemi omyłkami że włosy wstają na głowie - Tom 3 lit: kryt. na każdej karcie pokręcony, a co najlepsze że poprawia mnie nawet, wyrzuca całe zdania, tak np. ręcząc w jednym miejscu że francuzi plotą ciągle o nowej poezii i dodaję: ale literaccy francuzi nie wiedzą że ten Messiasz przyszedł, a zapewne to nie Tołstoj Lamartine etc... Wyrzucono mi cały ten frazes_ Na Wspomnieniach wrażenie musiał zrobić, bo w mojej nawet okolicy widzę je w każdym domu i niezmiernie się podobają. Olizar pisze do mnie bardzo je chwali, szczególniej opis stepu - Zemściłeś się przynajmniej Pan na nieszczęśliwym Glücksbergu, portretem jego w Świecie i Poecie, bo ten jest do niepoznania —

Piszę o Elikebergu przychodzi mi jedna rzecz, która
nie podobna mi opuścić — Ze Stannicą zgodziłem się
z Gl: p. 25 ass. za arkusz. Miał być drukowany pode
bny do Kolimeczyzny i dał dwa razy drobniejszy ale
co będzie mniej niż tak przynajmniej zapłacić,
jeżeli więc Pan dobił ostatni tom zgodzisz się
dopisać, pojmujesz Pan Tatowe że pieniądzy za
to przypadających nie podobna mi będzie wziąć
sobie —

O świecie i poezji napisał Kond. Podwy-
socki do Tygodnika — ja także napisałem duży
artykuł, w którym rozbierałem czym poezja być
powinna, a utalenieniu się wyobrażeń Chrześcija-
ństwa albo raczej Katolicyzmu?. Niepodobna
mi było opuścić tej zręcznej dotknąć przeważnej
w obecnej chwili kwestii — Dowodzę że Pan zakreśliłeś
obraz jaki był, jaki jest jeszcze, ale jaki później
nie będzie — Przemawiam to do Orędownika i pośle
na ręce Pańskie — Sądź do poprawienia napisanego.
Dziwię się że nie masz Pan drugiego tomu Kontr.
Wydawca w artykule na początku umieszczonym,
czyli nawet piękny wzmianka o Panu, i wyraża
nadzieję że osądzisz ten tom tak jak i pierwszy —
ten tom mniej przynajmniej ma więcej — Zawiera
kaszem moich kilka rozdziałów romansu, którego
napisanej części także podobno nigdy nie skończę.
Skarżyłem się Panu że żaden z chwalców moich
nie rozbierał uważnie mego utworu, nie będę nawet
tego odtąd powtarzał, bo właśnie z ostatnią pocztą
odebrałem list od jakiegoś Pana Choroszewskiego
z Wilna, który robi mi różne uwagi i wcale
gruntowne o Stańczyku — Ponieważ nie tracę
jeszcze nadziei, że ten romans będzie dzieckiem
nas obu, naszkicem przepisać tę część jego listu
dla wiadomości Pańskiej — To co on mi pisze
że na tę powieść mogłaby padać cień od
wypadków ważniejszych, jest rzeczą niewątpliwą,
czułem to nawet, ale widząc oczywiste
niepodobieństwo uczynienia się o to, wolałem
sobie dobrowolnie odmówić — Kiedym nawet
wprowadzał dwie [illegible] miałem pier-
wiastkowie myśl zajęcia religijne wystawić na wierzch,
ale spostrzegłem drażliwość przedmiotu i odstąpiłem
od niego, i dla tego zrzekłem się całkowicie
dawać memu dziełu znaczenia historycznego
romansu, i że zawsze dziełu a nie bez ~~[illegible]~~
~~dalekiego~~ niedogodnego zeznaczyłem go w szczupły-
szych rozmiarach; do tego musiałem zachować wszystkie
awantury i to jest powodem, że nigdy Kwietkiewiczem
a Korzeniem nie mogłem wprowadzić większego znaczenia
wydarzeń, coby podwyższyło (rozumiem dobre) dramat —
ściskam i polecam mnie łasce i przyjaźni
MGrabowski

10 lipca 1840.
Aleksandrowo.

Zawiniłem bardzo przed Panem tak długiem
moim milczeniem, ale nie wystawisz Pan
sobie stanu osłabienia umysłowego w którym
jestem i do którego nie można zapewne zbli-
żyć tego wszystkiem na jakowy się skarżyć.
Biorę się natychmiast odpisać z odebraniem
Pańskiego listu, który mnie, jak wszystko co
pochodzi od Pana, na chwilę orzeźwił, czuję
się że gdybym to odpowiedź odłożył, wystygłby-
łoby kilka tygodni musiałbym się na nią zebrać.
Nie byłem nigdy ruchawy i skory do pióra
ale w tym ostatnim roku ciągłego
cierpienia, jestem zupełnie sparaliżowany
umysłowo; wszystko za co się biorę wykonywam
słabo i niezdolnie; i czuwam też niewy-
powiedzianą niemocą i niechęcenie do
tego co napisałem — Pod tym wrażeniem
nie podobna mi nieraz zdobyć się na naj-
krótszy liścik — wyobraź sobie Pan żem dotąd
nie odpisał na list Panów Łukaszewiczów i
Poplińskiego który mi zakomunikowali ostatni —
Czasem jak to niegrzeczność i głupio, wiedząc
nie tego o potrzebie wywodów i tłumaczenia
podawać, teraz ciężar tego obowiązku — od-
kładałem zawsze odpis aż do czasu w którym
miałbym co tam posłać do Orędownika — Ułoży-
łem w myśli napisać dla nich szkic ostatnich
powiatów Ukrainy (w rodzaju Wspomnień Litwy I)
bo wiem że w Wielkopolsce najdziwniejsze moje
wyobrażenia o nas tutaj) i nim położyłem
to na papier już straciłem i pamięci nawet
i którego przypominam że było kontent —
Napisałem także dla nich Uwagi nad Światem
i Podróż, artykuł duży, który musi tylko po-
prawić; co dzień sobie to wyrzucam [illegible] mię
dotąd jednak nie [illegible]. Tym czasem dzień po
dniu idzie i bez wątpienia przypomni sobie
o Panach Łukaszewiczach i Poplińskim nie
ważą —
Jestem także w Kor[illegible] z znakomitym
naszym bratem A[illegible], z którego mógł
przyjąć wiadomość powinieneś, tyle tam otworzył
dla nas i dzieci naszych sobie; coś Pan powiem
i temu od kilku miesięcy zadumałem się od-
powiedzią — Jak skoro potrzeba do czego przy-
łożyć myśli i choć trochę starania, zupełnie
do tego niezdolnym się widzę —

Widzę się w tym stanie słabości i przytępienia rzekłbym że najlepsza część moja zstąpiła do grobu razem z tem drogiem dziecięciem za którym odżałować się nie mogę, lecz byłoby to nie wierne wyrażenie; Bóg miłosierny w niezgłębioności swojej odebrał mnie wiarę mocną i stałą że niema śmierci dla tych w których On wlał Ducha Swojego; nigdy myśl moja nie szuka mego straconego skarbu, w trumience gdzie są jego kostki, proch który musiał wrócić do prochu, który był co innego jak budzenie się piękności, czułości, niewinności tej drobnej istności którą kochałam i która mnie kochała, ja szukam jej samej w tym drugim bycie gdzie ona jest nieszczęśliwie teraz, gdzie połączę się z nią kiedyś; tam najczęściej myśl moja ciąży; nigdy nie czułam zapewne tak silnej potrzeby i chęci wpuszczenia się w tajemniczych religijnych prawdziwości, niż teraz. Dzięki Bogu, jaśniej, głębiej, zrozumialej, nie objawiały się one nie tylko mojemu sercu ale nawet mojemu rozumowi - Wszystko co czytam, wszystko o czem myślę zwracam ku temu przedmiotowi; nie mówiąc Pan jak wielką dla mnie jest pociechą poznawanie dzieł z zakresu filozofii katolickiej, korespondencja w przedmiotach religijnych z Księdzem Hołowińskim. Wielką rozkosz uczułam z odczytania 2giej części Obrazu myśli, a nawet z Wyjątku Trentowskiego De Vita hominis aeterna - Może więc dla wyboru czytanych książek, może że myśl moja zatopionejsza teraz niż kiedykolwiek przedtem zagłębiać się w tych przedmiotach, czuję że przybyło mi wiadomości a przynajmniej przekonania w tej najważniejszej zapewne dla człowieka rzeczy, czuję zatem to myśl moja nie zgasła i nie otrzęsiała; lecz kiedy by się jej tłumaczyć się dla innych, zdawać sprawę z moich przez z drogi którą do nich doszłam, i tego nie czuję i nie ogarniam: (a dotąd pisma moje jeżeli miały jaką wartość to tej w tym wyczytywaniu gruntownego osobistego przekonania) zapewne najgorzejbym wyszłam się z zamiaru powieści innych na stanowisku na którym w obecnej chwili jestem - Nie dla tego żebym nie czuła teraz sama duchem, ale że nie jestem w siłach wywodzić na jaw moją wewnętrzną istność - Pierwsze bowiem jest przymiot konieczny i ogólny człowieka choć większy, drugie przymiot pisarski nie zawsze i nie zawsze stawający - Do ostatniego oprócz wielu innych warunków, trzeba równowagi sił moralnych i fizycznych, to jest zdrowia - Tego właśnie ja nie mam

...ie – Strapienie które duszy mojej nie mogło z niej, ustaliło ciało – stąd owa ciężkość, nieudolność umysłowa i niemoc, których doświadczam – w drugorzędnym położeniu nawet doświadczałem nieraz (a zapewne i Pan to uważałeś) że ciało czyli nad Duchem jak ozowy, to coś zewnętrznego ślepi i ogranicza wejrzenie Ducha, że myśl w braku pamięci, w nieudolności objęcia wszystkich względów przedmiotu spotyka jakiejś naturalne granice które jej bronią dotarcia ~~[illegible]~~ prawdy, samej istoty rzeczy – Tysiąc razy Myśl taka niezupełna trwa tłumaczyła stosownie kiedy jej przyjdzie ~~[illegible]~~ udzielić drugim, odziać w słowo – Jak ona nieraz blada i pokrzywdzona w oczach samego Pisarza występuje!. Dla tego nieraz myślałem że co o ludziach prawdziwie wzniosłych, dowiej przyjdę do najsłabsze, najmniej pochlebniejsze daje zdanie, to ich drukowane książki – Wolałbym przez ~~chwilę~~ ~~zajrzeć~~ w duszę Krasickiego jak wczytać tego 17 tomów –

Z prawdziwą cząstką zmartwienia przeczytałem co Pan piszesz o biedzeniu się swojem nad Hannią – Rzuć Pan do licha te robotę jak skoro najmniej cię utrudza – Szczerze Panu powiadam że w moim ociąganiu do wszystkich dzieł moich (co jest głównym symptomatem mego stanu dzisiejszej ociężałości) pewnie nie mogę ima to się stało że mogłem tak bezczelnie narzucić Panu tę pracę – Tak liczne Pańskie zatrudnienia muszą szkodować przeszkodzić... wyrzucam to sobie jak złej niegrzeczności – Nie chciej wszelako Pan za nisko ocenić swego Dorobku mi; wiem że różni się ona od mojej roboty, spodziewałem się tego, ale to różnicy jego wcale jeszcze nie stanowi – Jeśli by wypadało nawet dodać gdzieniegdzie koloru miejscowego Łatwo mi to będzie zrobić, łatwo poharmonizować z sobą wszystkie części, zostanie wszakże z pracy Pańskiej to, czegobym sam nigdy nie dał. Powtarzam więc, jeżeli Cię drugich zatrudnień Pańskich nie zabija koniec tej powieści, jeżeli ci idzie się i owszem pomimo ją bez skrupułu, w tym tylko ostatnim przypadku, zaklinam na wszystko aby mi przysłał to co już napisałeś, jeśli bowiem co nowe odświeży dla mnie moje dzieło, jeśli co mi go odnowi i wzmocnienia sił i zachęty doda to zapewne ta kontynuacja, dowód największy Pańskiej łaski i względności – Raz wszakże jeszcze proszę aby Pan nie uprzedzał się sam o sobie; zostaw mnie tę o tej robocie, będę dawał baczenie aby harmonia była w ogóle dzieła, ale owo przyłożenie mojej ręki będzie zapewne tak na korzyść Czytelników Hanny, jak przedmiotem samym jest istotne życie dla umarłego, zdało mi się utworu ——

Przykro mi bardzo widzieć z listu Pańskiego, że nato-
połamy jakieś interesowanie, tak niestosownie z powo-
łaniom, które by ich wcale znać nie powinno — Co
do mnie, Miejsca w Centralnej Kommissii przyjęć
wcale nie szukałem — Jedną ze 48mnii przyczyn (a jest ich
zapewne z 48ście) główną jest to właśnie nie [illegible] byłem
tym miejsca uszczęśliwiony — Zresztą i w domu mam tyle
mnóstwo zatrudnień, które mnie tego roku zupełnie
prawie od literatury odrywają — Rozpocząłem
dość znaczne ekonomiczne, jestem więc teraz cały
nad urządzeniem fabryki, którą mniej jak za dwa mie-
siące puścić powinienem, cały w tartakach, prasach
i kotłach — Jakem się tego nie z ochoty lecz z biedy
bo gospodarstwo rolne nic nie przynosi; ten więc nowy
przemysł albo wydźwignie albo prędzej dobije, co
zawsze będzie z ~~[illegible]~~ czegoś przynajmniej

Za udzielenie wiadomości Poznańskich dziękuję. —
o niektórych wiedziałem albo mniej więcej z odebraniem
Pańskiego listu wyczytałem w Rozmaitościach Lwowskich.
Zresztą Obrazu Polaków. Potem odebrałem jeszcze przed
kilku tygodniami 5 pierwszych tomików — Cudowne pamięt-
niki X Kitowicza — Sprawiedliwie gdzieś czytałem, że
przeszłość jak z pod zasłony się wynurza — lepiej będziemy
mieli wiek przeszły, jak ojcowie nasi co sami jeszcze
w nim żyli — to że nieoszacowany ten Raczyński! —

Z wiadomości literackich nic wiele nawzajem nie mogę
udzielić, chyba o Tygodniku Petersburskim bardzo złą
wieść, którą mi jak kilku znajomych przyjeżdżających
z Petersburga potwierdzają, że jest na schyłku dla
braku prenumeratorów — Tego roku do Prenumeraty wy-
dawca 350 rubli musiał dołożyć z kieszeni na druk
i papier — Tak dłużej iść nie może bo wydawca
nie ma funduszu a do tego gra w karty zawzięcie.
[illegible]iewicz, jeden z młodzieńców przybyłych z Warszawy
na Uniwersytet Petersburski, ma od nowego roku (1841)
być w spółce z Przecławskim, ale nic nie pomoże, wciąż
ma literackie ulepszenia kiedy publiczność nie więcej
za liczbą abonamentów — Litwa słyszę zupełnie
odstąpiła Tygodnika — Upadek tego pisma naj-
szybciej będzie miał skutki — O Korze wydziwiałem
się coś więcej prócz myślałem że Przecławski najwięcej
tam swego potoku, ale w wezwaniu jego do całej
rzeszy Tygodnikowej, (W czem mało smaku dowiódł)
o wielki procent spadły moje nadzieje —

Za ten rok przemiastu literackiego chciałem mego
dziś przynajmniej ozłocenia Pamiętników, wyciągów
z różnych Silva rerum, ale jak przychodzi do redakcji
widzę wiele trudności, bo wszystko ściągające się do
wieku 18go trzeba oddalić —

Powieść Zawsze Bieda z prawdziwym zdarzeniem
jest w niej wiele rzeczy z natury wziętych, na które
wszyscy i codziennie patrzymy — Ciągle słyszę, jak mó-
wiąc o pożyciu Pana Mateusza z żoną, ten i ów rozg[illegible]
z własnego sąsiedztwa wytyka — prawda oryginału, tego
portretu nie mało, [illegible] zbrodnie nie się rozumnie — z
największym ocenianiem czekamy dalszego ciągu tego czy
Kiedy Pan może czas to wszystko pisać, i tak pisać?..
Kom Podw.. piszę od tej nowej powieści do Tygodnika

Teraz powiem [illegible] o niej i [illegible] Pańskich powieściach [illegible] [illegible] szczerze [illegible]

137

Dnia 24 Sierpnia 1840. 249
Aleksandrówka.

Z wielką radością dowiedziałem się o zaprojektowanym Atheneum — Na moje gorliwe spółdziałanie rachuj Pan z wszelką pewnością, bo naprzód nigdy by mi do tego na chęci nie zbywało, a potem że przyłożenie ręki do [illegible] stannicy wszystkiem względem Pana w rzetelne obowiązki — Spółpracowników na których wpływać mogę, wszelkiemi siłami będę się starał Panu dostarczać — Pewny jestem że takie pismo pod redakcyą Pańską wszelkim odpowie żądaniom, ~~[illegible]~~ trudniejszym będzie, mieszkającemu na prowincyi i przy rozproszonych kolaboratorach, nadać tej publikacyi jedności i czasowości prawdziwego periodycznego pisma — Zapewne Pan uważasz że wszelkie nasze dzienniki (oprócz Tyg. Lit) są raczej zbiory pism rozmaitych, niż kanały do oświadomiania o bieżącej życiu naszej literatury, do przyśpieszania jej ruchu, pomnażania obiegu — Z planu Pańskiego widzę że to będzie dziennik, systematycznie wszystkich części dotyczący i bardzo się z tego raduję — Z tej strony znowu aby to pismo rozchodziło się w swoim czasie i z pewnym [illegible], należy koniecznie aby Glücksberg wyrobił zamieszczanie go w Wykazie dzieł które do Pocztamt Literacki wypisywać można, jak np. Wizerunki.

Z poczty z której odebrałem list Pański odebrałem także list od Grozy, w którym namawia mnie, abym przy niepomyślnych dotąd próbach o Przeglądniku, dołączył czasową Rusałkę do której przybywa ciągle pracowników i coraz wybrańszych, zamienił także w gatunek periodycznego pisma — Upatruję te same trudności w nadaniu jej charakteru prawdziwego dziennika Grozie tysiąc razy trudniej jak Panu — Przeglądnik miał być dziennik ściśle specialny, poświęcony literaturze Rossyjskiej, literaturze Słowiańskiej i polskiej jako Słowiańskiej — Tym co przy Uniwersytecie Kijowskim i jego bibliotece otrzymującej wszystkie dzienniki Rossyjskie i kilkanaście obcych, zrobić można było — Zrzekłszy reformuję ze Rusałkę, należałoby ją zamknąć dla wielu tworów pisarskich, nie zgodnych z planem dziennika.

Miało by to swoją złą stronę — Dobrze to jest
zbierania (przepraszam za wyrażenie czarownicze)
dla rzeczy piszącej w rozległej naszej prowincji.
Jestem więc zdania żeby pomnożyć ile można
i obyczajów i wychodzenia Rusałki, ale nie wią-
zać się planem, któremu odpowiedzieć trudno.
Niech to będzie po prostu *zbiór pism rozmaitych*,
a jeżeli będą miały wartość bezpośrednią, choćby
nie harmonizowały jedne z drugiemi, będzie to
zbiór ciekawy i jako ognisko prac uczonych
swojej prowincji ważny —

List Pana wzbudził we mnie najżywszą chęć
dowieść Panu rzeczą i czynem, że na robotnika
do Ateneum masz mnie gotowym — Przejrzałem
moje szpargały i co z nich wyciągnąłem dotąd
posyłam Panu — Największa bieda ta wykie-
rowawszy się na Czarownicę, mego kopistę prze-
kształciłem na rządcę mojej czarowni; sam więc
muszę biedzić się nad przepisywaniem, do czego
bardzo mało mam kwalifikacji — Jeden z dwóch
artykułów które posyłam, jest też haniebnie
przepisany, ale lepiej nie umiem — Odebrałem
2gi list od Pana Poplińskiego, i upraszam Pana
żebyś mu oddał rozczyt ten z dwóch moich
kawałków, który do Ateneum za mniej stosowny
uznasz — Radbym bardzo aby Wydawcy Orędo-
wnika, nie mieli powodu posądzać mnie o
nieobyczajność niewdzięczności na ich wezwanie, dla-
tego zobowiążesz mnie Pan bardzo oddając im
zaraz to co dla nich przeznaczyłem. Zacząłem
dla nich pisać osobny szkic, lecz nie ufam sobie
żebym go prędko skończył — Jest to właśnie ten opis
mojej okolicy, którego i Pan żądasz — Dać go jednak
Panu nie mogę, bo zdało mi się że przy opisie
miejsc opis ludzi odłączyć nie podobna, zawsze się
więc tam tu i owdzie *osobistość* (nie biorę tego
słowa w znaczeniu *przymówić osobom*) przyzwo-
iciej więc będzie dać to do pisma zagranicznego
które nie zaraz do nas dobrnie, niż do krajo-
wego, gdzie by miało pozór rzeczy *Adresowanej*
do *rąk własnych*. Z dwóch kawałków które Panu
daję do wyboru wziąć do Ateneum, jeden
jest wyjątek z powieści, drugi *uwagi z po-*
wodu Pańskiej powieści Świat i Poeta. To o-
statnie nie są recenzją na Pańskie dzieło, ale

raz jeszcze wracam na rzecz która oddawna leży mi na
sercu, uważać otwarcie krytykę literacką ze stano-
wiska religijnego i właściwego rozumienia – Katolicki
sposób widzenia w tej mierze nie może jej zmazać w
swojej specjalności, jako też żadnych stosunków z
ogółem pojmowania i uczucia; o nie, on je zadecy-
duje, jeżeli tylko jest szczery i gruntowny – Gadamy
o powrocie do wiary; jeżeli taka jest istotnie, każdy
z nas czynem dowodzić powinien, i krytyka sposobem
wypierania się [illegible] uczucia – Co do mnie prze-
konany jestem że ciągnie to za sobą nie tylko wielkie
zmiany pod względem moralnym ale także pod wzglę-
dem artystycznym, to jest pod względem charakteru
sztuki, jej dążeń, jej przyszłości – O tem wszystkiem
pomówię w tej rozprawie pierwsze myśli, a da
Bóg później przyjdą lepiej, drogą do tego rozleglej-
szą i całkiem nowego rozwoju artystycznych widoków –
Przypomnijmy bowiem sobie że nowsza przeszłość kry-
tyka artystyczna wyległa się w atmosferze reformo-
wanych Niemiec i Anglii, Francuzi zaś krytycy
przy swej obojętności dla religijnych mniemań, uważali
do ostatniej chwili za przyjęty raz na zawsze ton
rozumny, o wyobrażeniach Europy reformowanej odzy-
wać się z wielką aprobacyą, jako jest bezspornych,
jako stanowiących erę oświecenia, wolności, etc etc..
Zresztą, jeżeli przeczyta Pan te uwagi lepiej pozna
o co rzecz idzie; tutaj tylko dodam czego nie wyjaśni-
łem jasno w rozważaniach, gdym pisał i co myślałem że
wyjdą w jakiem krajowym piśmie, dodam że
tam gdzie mówię o poematach niby Chrześcijańskich
a przesiąkniętych w duchu dążeniach, mówię o Nie-Boskiej
Komedii i Irydionie etc. Te poemata zdają mi się powsta-
wać z tym dziwnym zamiarem pewnego stronnictwa
które chce Chrystianizm w rzeczy demagogiczne obrócić –
Jak sam pan widzi że założyły się z ducha poezii
Bajronskiej, exaltowanej, biorą tylko na siebie powierzcho-
wnie barwy Chrześcijańskie jako dziś przystało chcieć
jeszcze takiemi za czasów Bajrona nie były – Żaden
to wszakże jest postęp – W przyszłości jeżeli nowa sztu-
ka zakwitnie (o której ja marzę) ta nie barwami
tej przyszłości ale z samego ducha epoki wierzącej
wynikać – Utwory jak te o których mówię nie stąd
pochodzą – Są co zachwycają się niemi, mając je
za coś nadzwyczajnego, oryginalnego, "nowość nad nowości" –
Lecz to owszem rzecz stara, wariowanie, maskarada
rzeczy dawnej, do przeszłości należącej, umarłej lub
przynajmniej umierającej – Zaś co ma się wodzić, rzecz
zupełnie będzie inna! ______

PS. Uwagi o Świcie i Poezji na następny [illegible]

Co do powieści, o powodzeniu a wybrałem się na skorym [illegible], chcę mieć koniecznie coś do pisania — Za wartość jej nie ręczę — są to wyjątki z powieści hist. którą kiedyś pisać zacząłem, alem porzucił ją, zrażony chłodem który wieje od Królów, książąt i Księżniczek wprowadzanych do romansu i trudnością prząść wielkie historii w zajmujące opowiadanie — Biedziłem się także z niepodobieństwem dania prawdziwego historycznego koloru osobom i wypadkom; bo te kolory w tak małej liczbie, zostawione dla mnie niezręcznego starożytnika, a przytem tegoczesny sposób widzenia i tłumaczenia rzeczy, co chwila podsuwa się zdradziecko — Strzegłem się lepiej o wszelkich tych niewłaściwościach nie przeczuł jak teraz kiedy przy niedawnym przepisywaniu miętem czas ocenić każdy okres, każde wyrażenie — Boże! gdzież te wieki XI?? A wszakże wyznać muszę Panu ciągnie mnie chętnie dosnuć ten obraz; bo widzę sposób zwieść powieść z wielkiej drogi historycznej na ubocze romansopisma, bo rzecz mnie ów jeszcze zawadzający o treść wybraną, nieszczęsny koniec Mieczysława syna Bolesławowego; ale jak wydołać figurze lirycznej? charakterowi zawiłemu Władysława Hermana, sam nie wiem i dla tego odkładam to na kiedyś, może na życie gorszych dni starości. Będę się starał w tych czasach przysłać Panu jeszcze z parę artykułów, aczkolwiek [illegible] miał w czem wybrać do Ateneum; co zaś nie przyjmie, to chcieć musiał oddać do Orędownika, nie wiem tylko jak się policzyć za koszt który ponosić [illegible] przyjdzie, [illegible] [illegible] nie jest on franco, wiem to z doświadczenia, bo mnie niezaś przyszły list z Warszawy, przychodzi opłacać po 10 flp wedtug humoru Pocztmajstra (z którym nigdy się nie sprzeczam, bo rzecz daremna) —

Ze każdą ponowioną obietnicą Pańską względem Starożytności oddycham, bo czytam. przeszło — W każdym razie upraszam odesłać swoje doręczenie do mnie a moje dwa tomy wprost do Kijowa, — Гимназію, въ Кіевъ — на Назарьевской на [illegible] Ульянъ въ Монастырской домъ — bo ustawicznie mnie o nie [illegible] głowę [illegible] zabawem mam nadzieję znać pisać a teraz proszę przyjąć wyraz szacunku i przywiązania M. Grabowski

PS. Za pamięć o moim czarnoleskim dziękuję — Dowiedziałem się nie o tej, ale o pracy, z [illegible] wiadomości o [illegible] ta [illegible] i [illegible] (nowiu) dziecinnych [illegible] — [illegible] [illegible], [illegible] a jako w [illegible], [illegible] —

138.

d. 27 września
1840. Aleksandrów 2

251

Z poczty na którą wyprawiłem moj Artykuł
przywieziono mi list Pański z dnia 6. septembra.
Z niecierpliwością oczekując Witolorandy ju-
żem sobie zamierzałem przeczytać ją z ca-
łym zapomnieniem mojej krytycznej miernoty, bo
przeczuwałem i przeczuwam że utwór nowego
rodzaju jak sobie robię wyobrażenie (z małego
znajomego mi wyjątku Witolorandy), potrze-
buje być introdukowanym według wielkich
reguł ceremoniału do naszej publiczności
albo raczej ta publiczność potrzebuje być
wprowadzoną na drogę, żeby nie została błędnym
trapem. Wyobrażam sobie że Witolorauda
jest poemat w rodzaju Ariosta (mówię to prze-
podobieństwo nie przywiązując żadnej wielości)
poemat z epicznych wymysłów gminnej poezji
litewskiej, i nie możesz Pan pojąć jak niecier-
pliwie wyglądam jej. Trzeba wiedzieć że i
dla siebie samego i dla wielu przyjaciół przed-
tem ... Gorczyńskiego, mówiłem o zbudo-
waniu epopei z gminnych podań i naszych
baśni. Ale co do mnie rozbijało się wszystko
zawsze o trudność złożenia jednego wiersza,
tak jak przedmiotu dowiadował Antykwar. ...
Walterskota, a co do nadziei postawionej
na drzewach, wydziałem znowu jak ten sam
Oldbuck na swoim ... Kaledoniady.
Z rozsądku wyobrażam sobie że Pan powinieneś
myśl podobną, ale zmiana marzę o niej
uczciwie ją, w czynie ludzie z proładaniem
przed ludźmi tylko z uczniami i niedołęż-
nymi ... Cześć mojego Pana i chwała!
Niecierpliwie rodzę się dowiedzieć o ile moje-
mi domysłami zgadzają się rodzaj Witolorandy.
Co się tyczy tego aby o niej odezwać się
bezstronnie i szczerze, bądź Pan tego naj-
pewniejszy — Ubył Pańskie wielkość, ... być
się Panu niepodobać a tyle przywiązujesz
wagi do roli którą długo jeszcze będzie
Pan zajmować w naszej literaturze,
że zgubiłem wiedząc że uwagami mojemi
obrazę Pana ale na właściwy mu rodzaj
pracy ... odwołałbym się na to artyku-
łu ... Czekam więc Witolorandy, a ponieważ
to mi się podoba, ... mnie i usposabia
do pisania, nie wątpię że warto gdzieś coś o Witolo-
randzie wzmiankować —

Za uwiadomienie o treści Dwóch Numerów Ate-
neum bardzo dziękuję. Układ zda mi się wyborny.
Żądałem zawsze dla pisma periodycznego nie tak
jeszcze jedności ducha, jak jedności planu, czyli
planu systematycznego – to widzę w Ateneum.
Bardzo mi się podoba że zajmujesz Pan w swoim
dzienniku wiadomości o najnowszej literaturze
franc. Angiel. i Niemieckiej; tego nie ma w
drugich pismach polskich, wyjąwszy po części Tygo-
dnika Literackiego; a szkoda bo rzecz to bar-
dzo ciekawa dla naszej publiczności i w istocie
ważna i sama przez się literatura polska wyglą-
da trochę kuso, a niedobrze kiedy Redaktorowie
wyglądają nieoswojeni z ogólną literaturą
Europejską; nie wiem czy uważasz Pan to co mnie
uderza nieraz, że Redaktorowie gazet polskich
(oprócz Tygodnika Petersburskiego) ludzie nie znający języków
niezawsze znane
bardzo słabo literatury obce, [illegible]
że wyznawniejsza klasy czytelników czuje w nich
instynktownie chudopachołstwo (przepraszam za
wyrażenie) i nie garnie się do nich i ich pism chę-
tnie – Zaklinam Pana żeby to uważał powie-
dziane tobie soli, bo zapewne dosyć tego ...
mnie za to ukamienowania – Bóg widzi że
od niczego nie jestem dalszy jak od głupiej
wybredności, mówię tylko o rzeczy tej jako o fakcie
który nie wątpię że i Pan miałeś zręczność uważać.
Druga rzecz którą bardzo pochwalam w
Ateneum, to że rzuciłeś Pan w nie sztuki
piękne. Będzie to dawać pismu i zajętość
i wpływ na ... najdroższego gustu i ro-
zumu rozleglejszego. Ani gust bowiem ani rozum
nie rozwijają się przez samą poezję i literaturę
umiejętności i sztuki dopełniają tej sfery
w której żyje towarzystwo i będąc uczynionymi ... -
ne; wszystko więc razem wymagałoby przygoto-
wanej żyć powinno i dobry dziennik wszyst-
kie ma skupić w sobie, żeby rozdawane ...
kto dla siebie wybrał — Szczęśliwie bardzo
że Pan, literat, usposobiony jesteś traktować
przedmiot sztuk pięknych ze znajomością rzeczy
możemy Panu być winni że malarstwo, [illegible]
by być domową sztuką, bo dotąd właśnie z braku
mówienia o nim, z braku domowej kontroli, chore
było w pojedynczych artystach, nie miało wzajemnie
między Ojczyzną w ojczyźnie – dziennik, upowszechniania

kunszt i organ, tak potrzebny dla sztuki, jak
dla poezji, dla literatury, etc. — Otóż i tego
nasi dotychczasowi ludowemu nie wiedzieli,
a jeżeli wiedzieli, to nie pojąć nie mogli, to
nie mieli ani smaku ani znajomości żadnej
sztuki —

Mówisz mi Pan że kochasz nadzwyczajnie
malarstwo; i w tym znowu potykamy się z
sobą — Ja nawet dało czasu mojej młodości,
czasu który mógłem był obrócić na zebranie
potrzebniejszych mi teraz wiadomości, zmarko-
wałem na wodzenie ołówkiem i pędzlem nawet
olejnym, lecz widzialnie zmarnowałem, bo z
niedostatku cierpliwości, pracy i wytrwałości
nigdy nawet do nabycia elementów sztuki,
gdzież tam? mechanizmu nawet sposobów nie do-
szedłem — Zostało mi wszakże wrodzone lubowni-
ctwo i głębokie uczucie, nie tylko dla sztuki
ale i całej malarskiej strony natury — Zdaje
mi się że barwy robią na mnie te dziwne
skutki co na dźwięki innych tony, na które cza-
sami jednym z wrażliwszej mowy nie ta-
kto jednym czuły — Przypominam sobie
że w ciągu lat pierwszej młodości spędzonych
w Warszawie w ciągu lat, w których niedoświadcza-
nej i niejednoznacznej [illegible] postępów nie ile [illegible]-
czyniłem [illegible] bohaterem nieuspionej Dziś
odcienia sztuki malarskiej, [illegible] rozmiarami
lub jesiennemi wieczornemi promieni zachodniego
słońca biły w oczy, wypadał mnie nagle ze
środka towarzystwa, a tem bardziej od stolika
nawet gry, która (ze wstydem mówię) była zawsze
moją namiętną [illegible]; i wtedy [illegible] ni razu
o tem nie mówię na nowo między [illegible]
w Warszawie, stawałem w oknie godzin przypatrując
się obłokom a raczej świętym odcieniom Zacho-
du i nocy i miesiąca jasnej szczytowej kolorów
wywoływały mi też na nowo, bez żadnej obec-
ności w tej chwili, tylko wyraźnie czułem,
że mnie te cudowne cieniowanie nieba czegoś
zachwycało — I teraz nie wiem czy więcej
tak uważnie i tak uważnie przypatruję
się tak, jak wszystkiemu co mnie otacza i profi-
lów ludzi dziwnym [illegible] skutkowi świa-
tła na [illegible] Przyznam że te
szczegóły ale wie Pan skąd mnie tak zajmują
mnie przyjęła [illegible] drogi wprost do

podniesieniu u nas jednej ze sztuk najszlachetniejszych, jest przez samo [illegible] jej znajomości i lubownictwa —

O Konstantym Podwysockim wyrzekłaś Pani samą prawdę — W istocie grozi mu, ażeby nie został pisarzem w rodzaju S. Beuve i drugich dzisiejszych krytyków francuskich, a jest to rzecz dla mnie antypatyczna — bo ci Panowie, mówiąc o tem lub owem dziele popisują się tylko z własną osobą i innego nad to nie mają ani celu ani widoku — w Podwysockim jest to jednak rzecz do wyrozumienia, bo poczynającym to jeszcze pisarzem, jako więc takowy musi koniecznie wyrwać się z nabytków i poczciwie, mówiąc się do gruntu własnej myśli dobierze i na osobistą manierę wyzwoli — Idzie więc koniecznie ażeby się uchylał przez poznanie swoich wad i niedostatków pisarskich; pozwoliłem więc sobie zwrócić mu Panie uwagi; szczególniej będąc pewnym że z tej ich strony najmniej nie weźmie — Muszę Pani powiedzieć że Podwysocki ma odziedziczoną tę wytworność za którą sprawiedliwie go cenimy, bo matka jego jest rodzoną synowicą niezapomnianej pamięci Józefa Szymanowskiego — Ten szczegół genealogiczny przypomniał mi co innego — Trzeba wiedzieć że ja to zachęcałem Konstantego P.. do pisania a namówiłem go do napisania o Krasickim. Dla tego że znowu ta jego matka jest córką rodzonej siostry Ignacego Krasickiego i nawet długo bawiła przy stryju Arcybiskupie w Skierniewicach. Mógł więc od niej słyszeć dużo szczegółów o Krasickim i spodziewałem się że tym sposobem coś nam o nim nowego powie; ale było to żądanie nad siły poczynającego pisarza; nie żal jednak że osmielił się pisać i owszem nie tracę nadziei że powoli otrząśnie się z pensjonarskiej gadatliwości francuskiej i będzie wyrażał co istotnie myśli i czuje — Tym czasem zdaje mi się że sposób jego elegancki i salonowy podoba się pewnym klassom naszych czytelników więcej od francuszczyzny odrestaurowanych; dla tego dowód że jest ktoś co ich nową drogą naszej literatury zaleca —

Wielbię i rozduję się na widok uznanie Pani-
niej i z wyprzedzeniem czekam Dalszego cią-
gu szkiców rozpoczętych publikacji _Zawsze_
biednej która mi się bardzo podobała, równie
jak wyjątek z Mistrza Twardowskiego
które nie pamiętam: już gdzieś czytałem,
a jednak uderzył mnie bardzo i ta podróż
do piekła i ta personifikacja ponad
napełnieni w Duchu średniowiecznym. Bardzo
ciekawy jestem nowego odłamu Pana [illegible]
i czytałej sobie żem pierwszej edycji tego dzieła nie
czytał. _Historia o bladej dziewczynie z pod_
Ostrej Bramy z samego już tytułu zajmują-
ca; uderzyło moję imaginacyą to wysta-
wanie na [illegible] N. Panny, a uwagą to
co Pan powiadasz „że wyższa rozprawa wab-
iłaby ta materyą do wielu słusznych zarzutów"
Jakkolwiek wszystkie prawdziwe Chrześcijanin
Katolicyzm, w tem wszystkiem jestem najdalszy od
pobożnej drażliwości. Książki i różne sposoby nie-
które rzeczy świętych świata jednak nie wyszy-
dziwiły, owszem dawały zupełnie nawet i
takie nie szkodzą. Mnóstwo tego przykładów w
literaturze z czasów najcalszej wiary, i nie
jeden szczegół który gorszy dzisiaj nieprzyjaciół
religii nie gorszył wcale ludzi pobożnych i gorszyć
nie miał prawa — Ale uważam że boję się
że moję szczerość myślenia nawet za-
dzie mogłem w owy do niego przedmiot —
Zaniósł Panu przysyłać mi _Stroni_ [illegible]
Stanisławowi przyjemny z wdzięcznością —
Nie widzę w tym nic coby mnie chlubę stano-
wić nie miało i nie uchodzę z jaśnego wsku-
du świętego się wymawiać od towarzystwa
i wzorem dowodów Pańskiej przyjaźni —
Szczerze mam powiadam że nie rozumiem do-
bre, coby znaczyło porównanie przez Pańskiej
ze _Stanisława_ do utworzenia płodu niedoważonego
w Brzuch ~~Twierczyni~~, ale jeśli był w
tem było najmniejsze o najmniejszego
ze strony mojej lekceważenia prawy i pomo-
cy Pańskiej, odwołuję się przeciwko tego
najsroższej, bo nigdy zapomnienie o rzeczy
miłej istotnie posądzony być nie mogę —

Z niecierpliwością wyglądam *Witoldowy*, a natychmiast po jej odczytaniu, pierwsze wrażenie moje Panu wypowiem. — Teraz żegnam, i polecam mnie przyjaźni [illegible] której bezprzestannie [illegible].

M. Grabowski

Rad jestem że się podobały moje szkice w *Rusałce* — istotnie są to ustępy wielkiego romansu, którego wszakże *napisać*, tak jak o nim marzę, nie mam nadziei być kiedy w stanie — *Tajkury* są miejscem do którego wiążą się u mnie dziecinne jeszcze pierwsze wrażenia. Od trzeciego roku życia mieszkam na Ukrainie, ale w dziecinnych latach [illegible] w kilka lat [illegible] odbywałem podróż do krewnych w Królestwie — Po tych podróżach zostało mi wiele wrażeń; jedno z najżywszych wiąże się do Tajkur, miejsca ostatniego zwykle noclegu przed domem babki i ciotek, gdzie widziałem najpierwszy w życiu *zamek zrujnowany*. Jest to więc dla mnie jedno z miejsc owianych szczególnym urokiem dziecinnych wspomnień, ale nie wiem czy kiedy potrafię do niego przywieźć tych barw w których zamek mnie się malował. — Jeżeli [illegible] Pan już plan sobie Tajkurskiego zamku powziął, nie porzucaj Pan tego dla moich szkiców, bo jest wiele podobieństwa, a domyśleć się można, co dalej napisałem.

140.

254

Kiedy ostatni raz przysłałem Panu wyjątek z powieści, obiecywałem na następną pocztę przysłać uwagi z powodu Świata i Poety, nie przewidywałem te rozmaite przeszkody, o których niewiadomo na wsi (jak zapewne Pan wiedzieć z doświadczenia), nie zostawią mi wolnej chwili do pisania tego artykułu przez dni kilkanaście. Tak się jednak stało i wyzwoliwszy się nareszcie oddychałem z pośpiechem aby znowu co nowego zwłoki nie stało się przyczyną; dla tego bo dwie te rzeczy słowo piszę tym razem —

Pisał do mnie K. Hołowiński ze Henrykiem Rzewuskim osiadł w Kijowie na życie autorskim literackim, do Athenaeum będzie pisywać ale trzeba żeby go Pan do tego wezwał —

Z ciekawością wielką dowiaduję się o Stanisławie; Glücksberg nie przestaje mi głosić rzeczy o dalszym ... spodziewam się że oddał Pan tom 3 i 4 do Kijowa jakem go o to prosił, o piątego z ciekawością (Fantazm) ale z wielką niecierpliwością oczekuję —

Żegnam Pana, polecając mnie jego łaskawej pamięci i przyjaźni.

M. Grabowski

d 23. Września 1840

Aleksandrów

Wielmożnemu

J. I. Kraszew

[illegible]

w Gr

Г. Крашевскому
черезъ Луцк

2р 10к.

6

Z każdej poczty wyglądam i wyglądam Witukowandy a niewidząc jej dotąd zaczynam się lękać czy nie zamitrężono gdzie posyłki na poczcie, co już mnie kilka razy spotkało – Spodziewam się jednak że tak nie jest i może dzisiejsza poczta będzie szczęśliwsza jak wszystkie dotąd za które postradałem nadzieję – Piszę jednak te kilka słów azeby Pana wcześnie uprzedzić gdyby istotnie już wysłana nie została a zatem zebym prosił o odesłanie załączonego tu listu do Poznania, jeśli i samemu zdarzy się Panu co tam posyłać – Jest to przyobiecany artykuł do Orędownika w formie listu a dwa drugie przyjdą za nim niezwłocznie, teraz bowiem trudności u mnie o przepisywanie, a tak mnie już dawno leży na sercu coś Panom Poplińskiemu i Łukaszewiczowi dostawić, że nie mam cierpliwości doczekiwać aż się następne listy przepiszą i niezwłocznie żądam pozbyć się z oczu tego co jeszcze gotowe – Ujrzy Pan że przedtem także w Pańskiej [illegible], ale ani obiecuję sobie nawet dorównać podróżnym i rysownikom Opisów Polesia i Wołynia – Coby dołączy się Pan resztę a wtedy udzielisz mi rady w następującej okoliczności –

Wiesz Pan że zbieram się ogłaszać coś w rodzaju Materiałów i źródeł historycznych – Pokazałem że rzecz to trudna póki nie przystąpiłem do dzieła, ale wtedy postrzegłem wielkie i prawie nieprzezwyciężone trudności – Wszystko co się ściąga do wieku 18° widocznie nie będzie mogło wyjść na widok publiczny – Pierwszy tom właśnie wydałem złożony ze spółczesnych pamiętników o Koliszczyźnie 1768 r. i objaśniłem to zupełnie dokumentami wyjaśniającymi tutejsze stosunki religijne etc. ale ani myśleć tego drukować – Pamiętniki z czasów dawniejszych posiadam w małej liczbie i zbyt rozbudowanej treści, zbiór porządny

i systematycznie nie wystarcza a wydawać jakąś
Kompozycję fabrykowaną nie znajduję pożytku.
Zostawały mi niektóre dokumenta odnoszące się
do okolic tej części Ukrainy w której miesz-
kam, lecz o ich bezwzględnej ważności nie
jestem przekonany; znajduję też że utworzyłaby
się z tego bardzo suchej treści książka, która-
by nie miała prawie czytelników, co także
wielki jest niedostatek — zaczynając pisać
te szkice do Tygodnika, wpadłem na myśl
czyby zebrawszy w jedno kilka podobnych opi-
sów nie można było ich ogłosić, a co ciekawsze
szczegóły i tradycje w tekscie zamieścić, a
wyjęte z dokumentów starożytnych same przypisy
dodać? — Takim sposobem przy obrazie
Ukrainy dzisiejszej, znalazłyby miejsce dowody
nieznajome jej były w dawniejszych wiekach,
czytelnik powierzchowny nie nudziłby się nad
niemi, a ten któryby ich był ciekawy samby
je znalazł — Jak Pan o tem myślisz?...
Zapewne byłoby stosowniej i uczeniej ogłosić
same materiały przez się, które wreszcie do
Jeografii starożytnej Kraju, ale o to musianoby
wtedy tylko robić kiedyby się poszukiwania
były zupełniejsze; temu się jedynie poświęcić
nie mogę, niedostatkiem wszelako tego przepadło
i to co mi się zdarzyło odkryć —

Nadzwyczajnie Ciekawy jestem Athenaeum
i jego prowadzenia — Konstanty Podwysocki
pisze mi że był w tych dniach w Kijowie
gdzie się poznał z wiadomym tam odwiedzawszy
Henrykiem Rzewuskim — Czytał mu swoje
szkice i mówił że posłał Panu jeden z nich
a kiedy się tem [illegible] zyskał żeby Podw.
napisał o nim do Tygodnika — To jest pe-
wnie [illegible] ostatni chcąc zachować pozory
bezstronności, nic do pierwszych Nrów Ate-
neum dać nie może, lecz później z ochotą
w tem piśmie pisywać będzie — Spodziewając

256

się Panu na Kontraktach – Pisane mi dowieść się mogę, może nadzieję tę wielkiej i pożądanej przyjemności zobaczenia się z Panem, bo nie mogę powiedzieć poznania tak mi się wydaje. dziwnym że się nie znamy.

Zawsze spodziewając się zgłoszenia przed odpowiedzią we liście niniejszym Jestem

Pańskim zgodliwie uprzejmym sługą
M Grabowski

W. Czy odesłałeś Pan 3 i 4. tom Starożyt do Kijowa, nie zapytuję ja nimi bowiem o to nie piszą ——

7 Listopad 1840
Aleksandrowka

Nie miej mi Pan za złe że tak późno odpisuję,
na dwa jego listy - przy pierwszym odebrałem 7
exemplarzy Witolorau[dy] i 4ty tom Hist. Litw.
za które piękne podziękowania składam - Naprzód
te listy doszły mnie bardzo późno a potem nie
byłem 3 tygodnie w domu, co się tako przyczyniło
zwłoki - Kilka dni po odebraniu Witoloraudy
nie miałem o czém innym myśleć tylko o
niej. Największy Panu o niej komplement po-
wiem, mówiąc że przewyższyła wszystkie moje
nadzieje, bo wiem zdaje się Pan że mam się
z nim nie szczęśliwie - Prawdziwie pojąć trudno
jak pan przy tysiącznych swoich zatrudnieniach
mogłeś dokonać dzieła tak zupełnie co dotąd pisa-
łeś odmiennego - Krótko Panu wyłożę moje zdanie
o Witoloraudzie; składa kilku nad Pana wyższych
poetów polskich, Mickiewicza, Zaleskiego i jeszcze
ze dwu, ale żaden z nich, tak jest żaden z
poetów jakie miała i ma Polska nie dał piękniejsze-
go dzieła jak to którym nas Pan obdarzyłeś -
Napisałem obszerną rozprawę o Witoloraudzie
i posłałem do Tygodnika - zupełnie jej tak [illegible]
i rozumiem jak Kraszewski, trochę było na-
[illegible] ją rozbieram - Oddaję sprawiedliwość
wszystkiem co w niej uważając dobrego a nie
taję bynajmniej i zarzutów które do niej widzę -
Zarzucam głównie Końcowi, bo aż do samej
podróży Witolda na północ, nic dodać ani
odjąć jak z pacierza - Dzieciństwo, niemowlęctwo,
i młodość Witolda cudowne; więc więcej im nieod-
powiada koniec; w powieści o dziejach Bohatyra mniej
jest jedności - Tak zakochałem się w Witoloraudzie
i jej pomyśle, że posunąłem się do rzeczy (może
wcale zabawnej w Krytyku) do porad jakby ten
koniec przerobić - Życzyłbym tak samo jak Kra-
szewski żeby nie żenić Witolda idylicznie - Czemuż
by jego żoną (okupiona różnemi przygodami)
nie miała być córka króla północnego, a ja
chciałbym jeszcze żeby to była Pytona bó-
stwo litewskie, dla tego żeby powiązać dzieje
Bohatyra z rodem Gedyminowym i dać po-
ematowi charakter wielkiej epopei narodowej,
Zrozumiesz Pan myśl moją z tych napomknień
a zresztą przeczytasz samą recenzję - Tym cza-
sem szczerze, najmocniej pozdrawiam [illegible]

z poznaniem tak wielkiej i ładnej pracy — Daj Pan pokój nieufności w sobie — Witoloranda ma niedokonałości, lecz niedokonałości które najłatwiej poprawić, i pomimo nie nie jest to wcale jak się Pan obawiasz ani błąd mierny ani chybiony — Rzekłem w moim rozbiorze że zarzuty moje stosują się do Witolorandy jako do epopei; jako powieść cudowna miałaby prawo być od nich wolną, lecz byłoby to jej ubliżać traktować ją tylko jako powieść cudowną; bo wielką większością nadałeś jej charakter epopei — Przytem ogromną zasługą Pańską w oczach krytyka, to jest że okazałeś wzór wielkiej i prawdziwej narodowej poezji, wtedy kiedy inni nasi poeci np Mickiewicz, piszą rzeczy piękne, ale w tysiącznym zagranicznym rodzaju, który straci kiedyś wziętość — Powiem Panu szczerze że zachodzę w głowę że Pan możesz tak różnorodne gałęzie pracy z sobą pogodzić, jeśli ~~wyczerpie~~ myślisz i dalej przystąpić zaś do owej bogatej niwy Mythów litewskich będzie to zaiste ciekawą wiadomością dla nas wszystkich — Po przeczytaniu mojej recenzji racz mi Pan słowo powiedzieć w czem do Pańskiego przekonania trafię i czy przy późniejszym wydaniu Witolorandy (Bo wiele licznego utworu edycyj powtarzać Pan będzie,) uwzględnisz myśl moją na uwagę?..

Tym czasem wyznaję Panu rzetelne zmartwienie sprawiła mi wiadomość o złym stanie jego zdrowia — Wyczytałem to samo w liście do Krewniaczki którą zadałem o jedynego troskliwego przepisywacza wszystkich podobnych literackich przeciwów — Zmiłuj się Pan szanuj się dla przyjaciół, dla niezliczonego koła wielbicieli, dla Kraju, bo już bez żadnego pochlebstwa powiedzieć można, że w naszym położeniu taki pisarz jak Pan liczy się między przedmioty najżywszego powszechnego interesu — Czy nie nadto Pan sobie zbyt ciężką pracą?.. Oszczędzaj się Pan dla nas i dla Kraju! — Mówię to z serdecznym przejęciem o którym Pan mojej winieneś wierzyć —

Co się tyczy żądania Pańskiego mojej autobiografii powiem Panu że tego roku za-

szczyto

mnie takowe od kilku osób, pierwsze od ks.
Kaczyńskiego, drugie od jakiegoś Pana Januszkie-
wicza z Litwy który mi pisze iż chcieliby wi-
zerunek Wileński zrobić składem wiadomości
o dawniejszych i żyjących pisarzach polskich -
Złapał mnie tym oświadczeniem, albowiem stra-
sznie zawsze jestem chciwy anegdotycznej wiadomo-
ści o naszych pisarzach i literatach. a tak mało
bywam w tem zaspokojony! Z widocznym więc
szwankiem mojej miłości własnej postano-
wiłem nie zrażać chwalebnego tych Panów za-
myślu i zrazić Tatwoił z mej strony choć
wiem że narażę się na zarzut głupiej chełpliwo-
ści - napisałem więc krótki a jednak dokładny
obraz mego życia i każę go dla Pana
przepisać z brulionu który u siebie zachowałem.
Nawzajem byłbym niezmiernie wdzięczny
gdyby mię Pan podobnym udarował; tak
chciałbym bowiem wszystko a wszystko o Panu
wiedzieć! - Jak skoro przepisany będzie ten
kawałek zaraz go Panu odeszlę, ale właśnie
biada mi z tem przepisywaniem - jest to
wielka przyczyna że bardzo mało tego roku
zrobiłem, że [illegible] dawnych następnych listów
o Ukrainie dotąd nie odesłałem - na rok na-
stępny, to jest ten który zacznę po kontraktach
urządzę się inaczej -

Zaklinam Pana odeszlij mi mój szkic piątego
tomu Starosty - przyszlij mi go Pan jak jest
czy nieskończony, czy podmalowany (jak się wy-
rażasz) byle w części - Będzie to dla mnie
największą pomocą, bez niej nawet nic nie
zrobię zapewniam Pana, a chciałbym się
tej stanowczo zbyć z głowy jak z duszy grzechu
śmiertelnego - Upraszam Pana raz jeszcze
odeszlij mi choćby to były pierwsze bruliony,
byle wszystko a wszystko co napisałeś, jak ja
to przedrabiam - Czekam z wielkim u-
pragnieniem

Szkoda wielka szkoda że nie zjechaliśmy
się w Kijowie, ale szkoda największa że to zdro-
wie Pańskie nie przeszkadza - Główna rzecz Pan
był zdrów a niewątpliwie że się w ciągu roku zoba-
czymy, bo ja którymś razem być kiedyś
na Wołyniu - Tego roku jadę do Kijowa

z dzisiej przedaży, puszczeniu w posesię robienia czegokolwiek byle się otrząść z tych nieznośnych interessów, z całą nieznośnego gospodarstwa i ekonomowanstwa dla które mi prawdziwie kością w gardle stoi. Tym czasem zaklinam Pana nie miej mi za złe leniwego w przeszłym roku pisywania i nie poczytuj mi stosunków wielu ciężących z sobą jako tego który

jest na zawsze jego życzliwym

Sługą Wyrobow

P.S. Niezmiernie ciekawy jestem roboty w Kijowie Athenaeum - Niewątpię, że będzie to wyborne pismo, zmiłuj się tylko P. ustrzec się od B. Dotyckiego z Kijowa i F... którzy wcisnęli się do Tygodnika i zabrzydzili go swemi szaleństwami.

18 Stycznia 1841. Aleksandrowa

Wielmożnemu Panu J. Kraszewskiemu w Grodku

Г. Крашевскому через Луцкъ (Волынской губ.) въ С. Городокъ.

1/5

ЧИГИРИНЪ
11 Генваря 1841.

получено 18..

143.

Dnia 6 Lutego 1841.
Aleksandrowo

259

Powracam w tej chwili z Kontraktów Kijow-
skich i siadam ażeby do Pana dobrze napisać.
Przepędziłem dni kilka w prawdziwie wy-
kwintnym towarzystwie, bo z Hrabią Henrykiem
Rzewuskim, Księdzem Hołowińskim, Świdzińskim,
dawno Przedwieczaiemi etc. Częstokroć i Panu
mówili i tego nam tylko niedostawało aby my
Pana mieli pomiędzy sobą i ustawicznie też
narzekaliśmy na to; Pan umieszam byłeś także
na Kontraktach ale w Dubnie, powiedział nam
to tamtem Książę Marceli Lubomirski — Powiem
Panu że wracam do domu z przepełnioną
głową i sercem najmilszemi wrażeniami,
owe bowiem życie umysłowe, owe wzbudzenie
ruchu literackiego o którem tak długo marzy-
liśmy tylko, teraz urzeczywistniło się istotnie;
trzeba było być w Kijowie i spotykać razem
tylu zdolnych literatów, być świadkiem powsze-
chnego zajęcia się piśmiennictwem krajowem,
rozrywanego albo raczej rozchwytywania książek i
to mianowicie polskich, mnóstwa młodych i wprzód
nieznanych ludzi garnących się do pisania, aże-
by powziąć miarę, jak się tędy udały najdziel-
niejsza siła ducha narodowego a kierunek to zba-
wienny i jedyny może w tej porze przyzwoity — kiedy
zaś oglądaliśmy się jak dotąd wszystkie o to zachody
były ciężkie i marne, to bez dziwiącej rzeczka przy-
znać nie naszym widomym pracownikom, ale bło-
gosławieństwu i woli Bożej i dziękować jej po-
winniśmy w pokorze i przeświadczeniu!

Przybył pomiędzy nami olbrzym, Henryk Rze-
wuski — Nie wiem czy Pan znasz co więcej z jego
pamiątek, jako powieść o Karolu Rysiu który po-
słał do Ateneum — wprawdzie i z tego można
powziąć wyobrażenie o jego rodzaju, ale podobnych
obrazów ma on setki teraz, jeden nad drugi
przedziwniejszych i tworzy ustawicznie z niezmier-
ną łatwością i niewyczerpaną wyobraźnią.
Nie znałem go dawniej osobiście, a teraz patrzy-
łem na niego z prawdziwym uwielbieniem,
bo jest to zapewne najgenialniejszy człowiek
jakiego spotykałem w życiu, więcej powiem pa-
trzę na niego jako na Cud widomy, bo jużci z
Cudu

trzeba było aby w obecnej chwili powstał taki
doskonały malarz przeszłości naszej; nikt zaś
inny nie jest, ani był takim malarzem jak On,
my wszyscy jesteśmy widocznie dziećmi obecnej
epoki, malujemy dawną Polskę z naszego stano-
wiska, on jeden jest w niej, jest nią samą,
ani krokiem nie przestąpił za rok 1788 - ludzie
z Sejmu Czteroletniego nawet już po nim przy-
szli - To jest znamię jego, to sekret tych ży-
jących wizerunków które kreśli; to mnie objaśnia
dla czego najzdolniejsi nasi pisarze tak chybiają
w swoich obrazach historycznych - Daremnie chcemy
aby Magnuszewski, aby Czajkowski i inni
malowali wiernie staropolskie czasy, oni to czu-
wali z nią zupełnie w politycznych i religijnych
wyobrażeniach, przeciwnie Rzewuski jeden podobno
u nas nietylko z poetów ale z historyków, z
publicystów też pojmuje szlachetczyznę dawnej
rzeczypospolitej, maluje też ją w niedoścignony spo-
sób - Obejrzyjmy się na [illegible] naszego
wieku, nie wypadnie nazwać cudem zjawienie
się takiego pisarza!.. Oprócz tych obrazów, w rozta-
czanych on innych formach myśli swoje wyjaśnia
a dzielność jego filozoficznej logiki wyrównywa
talentowi poety - Nie było między nami takiej
głowy! Rzecz szczególniejsza, ciągle mi o nim
mówiono jako o człowieku zdolnym, ale bez
żadnego stałego systematu, zanitowanego w para-
doksach, utrzymującego raz to drugi raz owo; i
najoczywistsza nieprawda -; ten człowiek cały
jest zaprzątniony pamiętną jedną myślą, i nigdy
jej nie spuszcza z uwagi, lecz jako gie-
niusz żywy i płodny, odsłania ciągle strony
rzeczy tak nowe, tak mnogie, tak niespodzie-
wane, że biednych słuchaczy zbija zupełnie
z tropu i ztąd na karb zmienności
co jest tylko bogactwem myśli - Taki
nam przybył spółzawodnik!

Z największym zadziwieniem ujrzeliśmy tyle
nowych utworów Pańskich - wszyscy o nich mó-
wili w Kijowie i jednym to drugim owo się
podoba, ale wszystkie w najwyższym stopniu zaj-
mują powszechność - Nie czytałem nic jeszcze, dla
tego zdanie moje na później odkładam a
teraz spieszę pomówić o Ateneum -

144. 260

Z najwyższą ciekawością wziąłem do ręki to pismo,
znajduję go wiele obiecującym lub rzeczywistym raczej
w niektórych względach było zupełniejszem, do czego ta-
ko z siebie przyjdzie. Na początku żadną miarą
nie można było lepiej zrobić, przyznaję to doskonale.
Słusznie zależało się na tylko miejsca z ocalonego
dawnego Autora, dawnej literaturze, ogólnie retrospekty-
wnym; przewidziałeś to sam Pan w uwagach przy
Dialogu. Zresztą zdaniem powszechnem nie podo-
bne powiastki, jeśli błędne jest w ogóle, może
nie być bez zasady w zastosowaniu szczególnym; jeżeli
zaś co nie podoba się, jeśli wydaje się uciążliwym
większej części czytelników, staje się to przecie to
samo ważnem dla redaktora pisma periodycznego.
Powiadają że umieszczanie Autorów historycznych po
pismach naukowych poszło stąd że dawniej nie wycho-
dziły u nas osobne zbiory pamiętników i źródeł
historycznych; teraz kiedy się najwięcej do u-
kazywania się w zupełności i uskutecznianiu syste-
matycznym dążyć, powiadają że żadne zagrani-
czne Review nie umieszcza surowych materiałów
ale artykuły historyczne wypracowane — wiem że
przeciwko temu wiele gruntownego znajdziesz Pan
do odpowiedzenia (i radzę zrób to w pierwszym
Numerze uprzedzając zarzuty) ale jako powiadam
sądziłbym ażeby Numera Ateneum robić grubsze,
znajdzie się więcej obficiej dla różnych wymagań,
i odejmie się powód utyskaniom, że materiały surowe
dla większości treści uzurpują wyłącznie miejsce.
Drugi istotnie Nr w samej rzeczy jest za ciężki
a u nas gdzie prenumerator oczekuje wielkie nie-
sięga na Dziennik, zrzuci się on kiedy czytać go
homeopatycznie —

Wielka szkoda że nie umieściłeś Pan w pierwszych
trzech Numerach Rysia — zapewniłbyś od razu
większość całemu zbiorowi — Zresztą zdaje mi się
że na oddział Powieści trzeba dawać największe
baczenie, bo według niego stanowić będą o warto-
ści ogólnej Dziennika — Oprócz Kraszewskiego
nikim się Pan innym nie wyręczysz tak łatwo,
ale też jeśli zechcesz umieszczać naprzód w Ate-
neum, choć częściowo, powiastki które piszesz
także lekko i przyjemnie, zapewnisz mu tem samym
trwanie

niedokończone. Zdaje mi się że powinienbyś Pan to
wybrać na swoją wyłączną część pracy w Atene-
um, bo tym sposobem najmniej byś był odrywa-
ny od swoich zwyczajnych zatrudnień – Tłuma-
czenie z dzienników zagranicznych można by
włożyć na kogo innego byle pod okiem Pańskim
(~~bo~~ nawzajem przestrzedz że tłumaczenie de Koszyj-
skiego trzeba bardzo naznaczyć) a zostałby
na Nim tylko ogólny kierunek i układ – Zmar-
twiłem się wiadomością że drukuje się powiastka
Wiarus (jak Pan donosi) mierna – Powiastki
mierne rzecz obrzydliwa – w dzisiejszym stanie rzeczy
powieść musi koniecznie cenić się wyborem (tem
lub owem) zalecić – Dotąd Pan tylko i Kraszewski,
chociaż w najniepodobniejszym jeden do drugiego rodzaju
umiecie pisać powieści, nieopuszczajcie też bada-
kogo pomiędzy siebie, a powtarzam jeśli Ateneum
zaleci się dobremi powieściami wszystko inne
za ~~[illegible]~~ przeprowadzi —

W dwóch pierwszych numerach Ateneum nie ma
i nie mogło mieć jeszcze koloru, ale niedrzewne [illegible]
go uczuto i zdeklarowany – Mówiliśmy o tem wszyst-ustali-
li z X. Hołowińskim i z hrabią Krasińskim – Doszliśmy
przecie do tego punktu że: u nas jak wszędzie indziej
zlepek różnorodny żyć nie może. Dziennik musi
przecie coś wyrażać – Patrzmy na pisma francu-
skie, mają one duch niegodziwy ale mają przecie.
Ateneum powinno mieć swój – Zdaje się że wszyscy co po-
stanawiamy pisać w Ateneum dosyć blisko jedności
opiniami pomiędzy sobą; nie narzucajmy więc ich,
wyrażajmy każdy w swej rzeczy, utworzy to jedną
całość – Wynika stąd że wszystko cały z tem bytu w nie-
zgodzie dopuszczonem być nie może. Nic zaś nada
Ateneum wybitniejszego koloru, jak jeśli przejęte będzie
duchem i przekonaniem religijnym – od razu to wszystkim
innym właściwą cechę nada – Patrzmy na inne
pisma nasze; wszystkie ich wyboczenia stąd pochodzą
że fraternizują z głupstwami i niewiernościami
przeciwnego sposobu myślenia – Żałuję bardzo że
Pan nie umieścił żywota S. Perpetui który miał
nadesłać X. Hołowiński – właśnie mi przypomniało
~~[illegible]~~, bo był niegorszy od nim uwagi ile

rzeczy, najpiękniejszych, najdramatyczniejszych i naj-
wznioślejszych, zawiera się w przedmiotach pobożnych
tak nam dzisiaj całkowicie obcych?!. W tym celu
nie były dla Pana jako Redaktora nie było użytecz-
niejszym jak mieć pod ręką ów zbiór który wy-
chodzi pod nazwą Université Catholique, znalazłby tam
Pan mnóstwo artykułów najpożądalniejszych do Ateneum.
W sposobie widzenia katolickim, umiejętnym, historii, sztuki,
polityka ukazują się ze stron zupełnie nowych, a
jak wzniosłych?, jak prawdziwych?, nawet pojęcia
nie mają ci autorzy na tym stanowisku nigdy nie byli
Najsprawiedliwsza byłaby zasługa Ateneum gdyby [illegible]
[illegible] rozwinął się u nas ten sposób widzenia
rzeczy, a powierzchowność której [illegible] wytępi nawet
o tem nie mówię, bo jedyny głowy zdrowe ale nie-
oświecone, ale oświecone co nie jedno wychodzi-
Wielu o tem mówi [illegible] i dla tego niedostato-
wany jest rzeczy [illegible] się nie zjechali w Kijowie.
Tym czasem [illegible] drukować starannie wszystko
co choć pobocznie uczynione do przedmiotów religijnych
zwracać może, co z niemi [illegible], w sposób ich przypo-
[illegible]. Kiedy [illegible] niechby takich przedmiotów do-
[illegible] niechby to był jaki wyjątek z historii Kościoła,
[illegible] życie, jakie męczeństwo, to rzecz szczególna dzisiaj
kiedy większej [illegible] zgodzą się z poezją, z dramatem
nie wiedzą że w podaniach chrześcijańskich, są ich
najosobliwsze skarby; że zaś ich [illegible] o tem ani
[illegible] — Przeczuwam jednak że Pan to uzupełni
nie wyczerpie i [illegible] powtarzam, żeby Pan miał
zbiór o którym wyżej wspomniałem i [illegible] to
[illegible] Pan nie znasz, wiódłby cię w cały
nowy świat wyobraźni który umysł takiego jak Pan-
[illegible], jeśli raz umysł, to do filozofii,
filozofii dziejów, teorii sztuki etc. Dodaję ci gotowych
i wielkiej wartości materiałów —

Już po rozpoczęciu tego listu, [illegible] mi
[illegible] powieść, [illegible] przysłano mi
tomu. Stanowczo ten ostatni pierwszego
i najzgrabniej, najpiękniej [illegible] już przeczytałem.
Pan nawet sobie nie wyobrażasz dziś i tam
[illegible] nie teraz, jak teraz z [illegible] jaka wielka
różnica tej powieści, a bez Pańskiej pomocy wszystkiego
by się [illegible] — Scena burzy która [illegible] obli-
czenie Marii i Jerzego wyborna i pełna koloru
Chińskie [illegible] utrzymany i uzupełniony

uwagi które robią o dobroduszności gadułów.
Tysiąc i tysiąc z duszy i serca podziękowań z Wdzię-
cznością jak zwykle za jałmużnę za tę pomoc
i tak ciężko mi jest uwypuklić że bez trudności
zwróciłem przecie te pieniądze i nie proszona była
(zda mi się) przyjemniej od początku stałe —
Wiesz Pan bowiem czem się najbardziej biedziłem?
zapełnieniem Ćwiartki tego i powodem jego do domu
mam to stawnie z Taszowej uczynności Pańskiej;
którą tem bardziej cenię, że ciągle się dziwuję i dziwię
nad ogromem prac które podejmujesz —

O Witoldorandzie mój Artykuł powinien co chwila
ukazać się w Tygodniku — Słyszałem o niej tyle wiele
pochwały co radowało mnie serdecznie jako nieodstę-
pnie gorliwego Pana — Nie czytałem Przeglądu i
wyznam Panu z moim wstydem, że zobaczywszy
w księgarni ciemne i tanie zeszyciki, drukowane na szarym
i złym papierze nie wziąłem i nie wiem co w środku za-
wiera — O złośliwym Artykuliku przeciwko mnie
w Bibliotece doniesiono mi z Warszawy — Ma to
być pomsta za zdanie o Wojciechowskim i Maciejowskim
Przebaczam im z dobrego serca. Tymczasowo tylko
zaczyna w Korespondencji wywija się jak może
z odpowiedzialności za nią, uprzedza że nie ma
stanowczego głosu w Redakcji i t. p. Wiesz mi
także że bardzo się cieszę iż powinno pozornej
rozmowy w zdaniu o Witoldorandzie z ks. Krzewickim
zgadza się przecie z Nim w gruncie (??.) Liczny jakim
jedno podobieństwo bo Krzewiecki jest twój otwarty
i zapalony wielbiciel — Można im powinszować
dobrego gustu niech Chwały Kossaka i Olizara, bie-
dnego Poczciwego Olizara, którego wiersze są wielkim
Księciem dla wszystkich co go znają a których jest wie-
lu to z powodu jego największych przymiotów duszy
i serca — Na jego wierszowany Tabor Nie jest zape-
wne nie powie jeśli nie posądzają Krewieckiego bekar-
stwo zadane mu na artykułach; niegodziwy Krzewiecki
widział do rzepisany przez się Komedii jego i jego
wiersze i w oczy mu to rzekł bezczelnie — Zawsze
więcej przypuściłem dla osłodzenia Olizarowi tego
przymusu, żebym miał figurować w Komedii
za moje wielbicielstwo Bochwica — Ciągle się
za tego ostatniego wyjadałem — Jest w nim niewąt-
pliwie myśl samorodna, instynkt religijny, bra-
kuje mu tylko umiejętności katolickiej i do tej więc
należy go prowadzić ale nie łamać i wymagałem i

145

262

wymagam od Szanownego i [illegible] żeby roz-
trząsnąto go szczegółowie i uważnie — żeby nie było po-
żądanego jak teraz [illegible] Na adresie fi-
lozoficznego Ateneum — Żądaj Pan tego samego od
nich — Dawniej przyjaciółki wspomnienia [illegible]-
[illegible] żeby osobno odesłał do N^ro Poznanow-
[illegible] ; zalecamy nam to tam często, bo najszczodliwszy
by szybko miało, żeby się znaleźli tam ochotni teraz
Abonenci —

Zawitaj się mi chwil Pan Olizara — Zaczynamy mieć
rzecz i dobrej dobra, trzeba więc jasnego zdania.
Poezji Konopackiego teraz [illegible], ale co Pan
pisze o Sparowskim i jego przedmowie?.. A je-
dna moja i moja wina i wstydzę się bardzo
tam takiego błazna miał za cokolwiek — tam-
że to mnie nie spieszy się z pochwałami —
Żegnam polecając mnie [illegible] i przyjaźni

[signature]

146 213

27 Marca 1841 r.
Aleksandrowo [illegible]

Zapewne rzecz prędko i dobrze odpisać, najlepiej odpisywać w samym momencie odebranego listu, ale mnie to niezawsze podobna - Wiesz to co czytam bądź listy bądź książki obudzi we mnie wewnętrzne jakieś uczucie, budzi się to uczucie na myśl wyraźną wprzódy potrzebuje czasu, a nim myśl wyrażę stosownie, znowu czasu - Taki jest mój sposób we wszelkiej pracy umysłowej, dla tego obfitym bywa autorem a nawet spiesznym korespondentem być nie mogę - Ta jednak odpowiedź pisana zaraz do odebraniu listu z dnia 28 lutego który niewiem gdzie zatrzymał, co zresztą niedziwna, bo w jednej chwili odbieram list od X. Hołowińskiego z Kijowa 20 lutego i z tamtąd także od Kaczkowskiego z 18 Marca - Widać że z [illegible] pocztą niedokładnie [illegible] wszystkie listy do mnie nie zbiera!

Martwię Ciebie / to odprawmy się w [illegible] / odwodzić od smutnego zniechęcenia które poznaję z pisma?.. Upadek ducha naturalny pod ciosem wielkich boleści, podobnych tym które przeszłego roku przeniosłeś, a od których niech Bóg wszystkich których kocham uchowa, ale w zwyczajnym stanie nie godzi się temu poddawać. Słuszne były łzy nasze gdyby teraz zatrzęsła [illegible] by to jak gdyby ogrodnik zaczął rąbać drzewa najpiękniej kwitnące, a jeszcze te drzewa nie dla Ciebie jednego rodzić miały. - Skarżysz się na kłopoty, na które Ci tym radzić nie myślę - Kiedyś i powiem to: nie raz mam najdotkliwsze zmartwienia a w przyszłości może zapewne ruinę, i robię co mogę a resztę na Boga zdaję; niech na mnie tylko innych serce mojemu cierpieć nie zyska - Ja przeciwnie słyszałem że jesteś w najweselszym położeniu; niewiem kto nam rozpowiadał, (zda mi się Ludwik Iwanowski), że jesteś w wybornych interesach, żyjesz otwartym domem, przyjmujesz dużo gości, bawisz się cały dzień a w nocy znajdujesz czas na wszystkie twoje prace - Dziwiliśmy się, ale szczerze radowali z tego. Cobądź powołanie twoje, jak i moje, jak i jeszcze kilku, pracować i pracować będziemy pomimo podobnych łez -

~~Wiem~~ niemasz do nas trochę urazy za Ateneum? byłażby to niesprawiedliwość; bylibyśmy mniej wymagający gdybyśmy mniej ideału o najwyższym jego prowadzeniu. Co nam rzędzie o nim przez porównania, my żądamy żeby się żadne z nim porównać nie mogło. Rozgałęzień [illegible] swoje wymagania dla tej części i sprawiedliwie, o tem co do

1° Historii - Niechaj ona będzie jak uważasz -

co do 2go to jest religijnej dążności, możemy się
lepiej zrozumieć — I ja nie żądam traktatów Teologicznych
bo nie byłyby tam miejscu właściwe, ale żądam żeby
Ateneum przekonaniami Katolickiemi zawsze było przewodni-
[illegible] Nie ma się czego bać żeby to mi nie zbawiło
zbytecznej powagi i ciekawości pisma, bo właśnie
z Katolickiego punktu widzenia, wszystko zaczyna odrzeć się
w tak nowym i zajmującym widoku, że zupełnie
nieznajomym gdziekolwiek indziej interesem — Historia,
sztuki, nauki społeczne, nawet nauki przyrodzone
uważane z tego stanowiska, odsłoniłyby cały świat
tak uśmiechający się, tak cudowny a tak nieznajomy
jakby z pod niego ustąpiły tylko co wody Czterowiekowego
potopu. W prawdzie w kraju nie mamy pisarzy zdolnych
działać w tym duchu wszechstronnych artykułów, ko-
niecznie więc udać się do zagranicznych — Chciałbym na-
przykład żeby u nas przełożono Obraz XIII wieku
skreślony przez Montalemberta w jego Życiu S. Elżbiety;
wieku który zapewne może dowodzić iż w Polsce
minął za wiek ciemnoty i barbarzyństwa; mój Boże!
Chciałem to jest posłać do Ateneum coś? sam
nie mam czasu przetłumaczyć; chciałem żeby to zrobił
ten co w Tygodniku podpisuje się F... otóż musiał
się przyznać [illegible] że nie umie po francusku; a
autor, a decyduje o wszystkiem; i pisze oryginalne głupstwa
a do niczego użytecznego niesposobny — Namówię Kraszewskie-
go żeby ci posłał Revue Catholique * bo ma; mnie
nawet dał 6. Numerów — piszę także do Glücksberga
żeby mi je sprowadził i innych, jakkolwiek aprobujące
bardzo rzeczy traktuje które nam dajesz. Tym
czasem dając choć czasem rzeczy religijnej treści
i pilnując żeby w ogólnym traktowaniu przedmio-
tów nie odbiegać zupełnie od wyobrażeń katolickich
Ateneum dochowa mój kolor, równie odmienny jak
wyższy od drugich pism polskich — Ale właśnie piszę mi

Co do 3go powieści. Jedyny sposób uwarować się
od oszukaństwa Glücksberga, dawać kawałki powieści
dość rozciągłe a jednak niecałkowite żeby przedruko-
wywać osobno nie mógł. Bardzo to dobre że ci pomagają
ale sam w sobie masz najlepszą pomoc — Cieszym
powiastki Dyzalpa; czy przeczytał choć trochę tej [illegible]
za którą my go wciąż ja w listach, by i Podwysocki
publicznie [illegible] — Ten człowiek ma talent, [illegible] czasami
brak smaku, kiedy pisze coś więcej — Nam wszyscy obrazy
jakiejś zabawy u Szewca czy krawca w Warszawie — na co to?
jest satyra bez celu zupełnie, a jako obrazek nie ~~[illegible]~~ żadnej
prawdy za sobą — Ja to wiem, bo jużem w dobrych tak wyż-
szych miejscach bywałem w Warszawie. Ja wiem co to dobry
ton du bas étage w Warszawie. Pamiętam że bywałem

/ * Panu mam gwałtem potrzebne to pismo, bo ja który wydał

(mówmy się szczerze)

w domu niejakich (Wejnertów na Bednarskiej ulicy. Tam miał się z nas nieprezentować rodzicom ale tylko córeczkom które były edukowane, paplały po francusku, grały, śpiewały, figurowały nawet w Koncertach Amatorskich – za to też traktowały jak Monarchinie biednych staruszków, i doprawdy zresztą w ze jednych, podobno własny ten dom mieli. bo Matka uważywała się tylko z słuszniejszymi, a Papa Dobrodziej zbliżał się czasami do któregoś z nas z łaskawszym skrzętliwy siedzimy zaszy raczej – A jednak bywało tam nas dosyć wesołych trzpiotów, bo były kolacje nigdy w moich domach niewidziane, wcale dobre wino, i panny przystojne a znosząc naszymi żart za familiarny. Wcale potrzebny uśmiech przepraszam – A X. Dolisza?, boję się żeby nie było coś złego – napisałem do Tygodnika o Przedświcie; dajesz mu najwięcej pochwały za opisy Podola, bo istotnie są wyborne w swoim rodzaju, i dajesz jemu więcej za ochotę zbierania starożytności, bo ogromne ma mim przekładam nadziei, także utalentowanie znalazł może w stosunkach swoich familijnych, – ale przypominam otwarcie jego chęci powieściowania i dramatyzowania – Nie ma do tego żadnego talentu, jeszcze żeby się wziął za romans Salonowy?" Wiem że Kraszewski posłał nową powieść i kilka innych rzeczy. Śmiało od niego wymagaj czego zechcesz, i oddzieli z ochotą a nawet pochlebi mu kiedy będziesz żądał, bo sam ciągle narzucać będzie się bał przez delikatność i skromność. Nikt od niego lepszym pomocnikiem dla Ateneum być nie może, bo nie tylko pisze wybornie, ale pisze dużo, pisze z łatwością; to drugi Ty co tym względem. Może i ze mną robisz Ceremonie? Dopiero byś dobrze trafił! Ja że nic nie posłałem to dla tego wyraźnie że nie niemam, a nie brałem się nic napisać, bo zdało mi się to nawet mnie naprzód artykułów, a nie tylko niepotrzebne ale nawet nie przyzwoite żeby jedne osoby Ateneum monopolizowały kiedy może być inaczej.

Widzę Cię rozgniewanym na Tygodniowego. Dajże pokój! co to może komu szkodzić? Mnie Sparowski naumyślnie obraził, żal mi tylko się zrobiło tem w poczciwej myśli ciężko się to i na Bibliotece znalazł się pisarz, poeta i aż poznał się że to tylko dudek – Że Biblioteka Warszawska i Ciebie i mnie tak uważam nawet za dobre – Gniewnie dodaje nieraz rozumu; niechaj go mają – Serio mówiąc mnie jest źle kiedy są wielkie rozdwojenia opinii o pisarzach – O to się upłakano rzeczy kiedy M. C. po pismach publicznych szarpie po imieniu i nazwisku, tudzież prywatnych, kobiety, i to wszystko najmniej sprawiedliwiej, z własnej głowy wymyślając na nich najbezczelniejsze potwarze – Okropność! albo listki bezimienne!" Mówiłem ci zdaje mi się że odbierałem takowe, ale mniejsza o mnie; niedawno Kraszewski odebrał napełniony ostatnimi obelgami, najpodlejszemi słowami i odgrażaniami a wszystko za to że szkaluje przodków, on Kraszewski!. Łaję go z wystawienia szlachty a podlejszych się ponad Radziwiłłami, a powinienbyś przypomnieć z i oni kiedyś powstali z Radziwiłłów, co czemu się nie wyrzeka bo Ojciec Wszystkich rodził się z Radziwiłłowny – żadając nam po prostu że za pisanie swoich pamiętnika jest płatny i żądniejszy od innych?!.

...ile Dziś Katolickości, ujrzałem przed Xiążką całkiem nową kiedy zacytam wykład systemu wszystkich nauk, (dobyć ustrojonych mi w traktowanie sceptycznym lub Protestanckim) po Katolicku. Uważam iż czynem to nego się tylko domyślałem, a spostrzegam czego dopiero szczegółem –

Olizar także odebrał niezgorszy prezent i to nie za wiersze (jeszcze by!) ale za pieczeniarzowanie!!) u Branic. On Olizar, który z Branickim nic nie ma wspólnego i przy swoim majątku sam jeszcze pieczeniarzy trzymać może. O to się u nas przyznać, które zapewne nie dla tego tak bolesne że przeciwko nam są wymierzone, ale że w ludziach co nas otaczają, dla których pracujemy, których byśmy kochać radzi, znajdujemy taką głupotę i nikczemność. Kontraktu Podwysocki zbierał się napisać do Tygodnika o Bezimiennym Paszkwilowaniu, bo widzi nie dobre to choroba nasza. Biblioteki nie widziałem na oczy tak to mi Glücksberg wstrzymuje — K. Pod. miał posłać do Ateneum artykuł o Wspomnieniach Franciszki Krasińskiej Chodkiewiczowej, książce wybornie napisanej —

Z Kolekty Witoloraudy zrobiła między nami zachowana w Kijowie gwałtownie upominającego się prenumeratorów wziąłem od Zawadzkich kilka exemplarzy na rachunek twój — te co mi przysłałeś leżą u mnie, bo nie mam komu oddawać aż do następnych kontraktów podobno; i ważne także rozprzedam — Nie pisząc mnie o zatachlowaniu twojej własności — wyliczę się sprawiedliwie — Chciałem drugi jeszcze artykuł napisać o Witoloraudzie a raczej z powodu Witoloraudy o Epopei gminnej, gdzie chciałem się odwoływać często do Odyssei, mego ulubionego Poematu — zrobię to jak skoro będę miał czas, bo dotąd pracowałem nad Stanisławem; i jest owoc zamierzony oprócz Epilogu — Twoje rozdziały musiałem przełożyć dla skomponowania ewentualnie, ale ustanowiłeś mi w wielkiej części roboty, niech ci Bóg nagrodzi! Ciekawy jestem jak to się wyda w całości —

Czemu ten niegodziwy Glücksberg nie oddał to Ateneum jak dał dwa Numera, to już ani pisnie; czy znowu będzie nas trzymał do Kontraktów? tym czasem żegnam bo mam jeszcze mnóstwo do odpisywania; do Tyszyńskiego ep nie pisałem — list odebrany przed Nowym rokiem — Umierałem z ciekawości widzieć tę bibliotekę — W Warszawie jednakże znajdzie być ruch literacki, czytałem zapewne o tym wieczorze co dawał August Cieszkowski; po ukazaniu się słowami z Warszawy głównie dla tego że lubię mieć świadectwo większej przyjaźni towarzyskiego życia literatów, też nastąpiło ubolewanie ob to ciążenie — Żegnam

Twój szanowny M. Grabowski

Kto to jest Bajewicz którego poemat w 4. tomie Ateneum? — pisze mi X. Hołowiński że są tam wiersze nie małego talentu ale utopione w nudnej gawędzie — Zwróciłeś się biją w jedno, w to co Kraszewski powiedział z powodu Witoloraudy, że poezja są obrazy a nie rozprawy.

Ponieważ raz prosisz mnie tłumaczyć sobie między zło tego co pisałem o Ateneum. Że nie go nie chwaliłem a robiłem zarzuty, nie wypada a tego że nie widzisz nic do pochwały, wcale nie, ale że powiedział mógłbyś

Tobie Doręczyłeś a zamknąłby się nam tylko do Ciebie jako Redaktor Czekam — bo z niej podobieństwa [illegible]
[illegible] z razem nie zapełnij [illegible] części uzupełnianie — że i Pan [illegible]
[illegible] Czytaj a [illegible] Bóg i ci [illegible]

Z odczytania twego listu wyrozumiałem z niego zostałem niekon-
tent. O tem pisałem na przykładzie jak nie nie umiemy
bez namysłu zrobić — Nie dziwię się żeś Pan był niekontent
z naszego przyjęcia Ateneum — Omyliłeś się jednak nie tłumacząc
sobie opacznie słów moich; przez najlepsze chęci można
czasami głupstwo zrobić i czuję że zrobiłem wielkie przy-
jąwszy tak uroczyście, [illegible]. Nie przypuszczaj do siebie
myśli bluźnierczej, porwanie Ateneum czém nam uważam.
Nie mamy u nas nikogo zdolnego w tem. Ciebie zastąpić; nie
ma tej Twojej redakcji, z której pomocą podobne
ci na wsi nawet wydawać pismo periodyczne — Nie wiesz też
ważności Drugi N-ro Ateneum bardzo cenię — Znajduję w nim
dokumenta historyczne bardzo ciekawe; wiadomości o literaturze
Angielskiej i Niemieckiej jak na przestrzeń pisma kompletne;
artykuły o sztuce, i przedziwny Obrazek Białych [illegible] w ża-
dnym piśmie polskim, nie znajdziemy połowę tyle dobrych
rzeczy w dwóch tomikach — Cała [illegible] pomiędzy nami
o duch religijny — [illegible] z grzeczny, a nawet
nie wytłumaczyliśmy się samo o co nam chodzi i być
może że wcale nas nie rozumieją —

U nas są różne opinie, ale żadna opinia nie ma
gruntu, nie opiera się na wiadomości rzeczy — Jedna
opinia którą ja nazywam anti-socjalna świadoma jest siebie więcej jak która, bo gdyż
książek nowych jest mniej zarazem, wszystkie wychodzą z punktu sofistycznego,
protestanckiego i wszelkich obecnej chwili omamień i przewrotności
opinia religijna ma tylko w sobie wątłe sympatie; żadna
(przynajmniej u nas) popularna książka i publikacja, nie
wspiera jej rozumowaniem; po prostu nie wiemy że Katolicy nie tylko

mogą nie ale mają istotnie swój sposób widzenia wszystkich gałęzi wiadomości ludzkich, zgodny z swem religijnym przekonaniem, względem powszechnego w 18. wieku całkiem nowy a bez tożsamo mówiąc ze wszystkich dotąd znanych najumiejętniejszy i najgruntowniejszy — Zapewne pism Katolickich z dawnych wieków mnóstwo, ale dla obecnej chwili trzeba płodów obecnej chwili, a dzisiejsza więc Literatura Katolicka jest nieliczna jeszcze i mało upowszechniona. Popierają ją dzisiaj jak Uniwersytet Katolicki, (pismo w którem tak jak w zwyczajnych Uniwersytetach wykładają się wszystkie przedmioty nauk po protestancku i diabli wiedzą po jakiemu, to się wykładają po katolicku) przegląd Dubliński, pisma szkoły Katolickiej we Francji, dzieła Goerresa, Baadera w Niemczech etc... Otóż życzeniem naszym było aby Ateneum z jednej strony stało się dla nas kanałem tego sposobu widzenia powszechnych wiadomości, z drugiej zaś literaturze krajowej na podobnymże stanowisku osiadło — Nie dziwi się Pan że dla Ateneum życzyliśmy tego, bo w naszym przekonaniu nic innego nad prawdę i rzetelny postęp nie marzy — Nie idzie jednak za tym żeby wymagać od razu spełnienia naszych życzeń, bo wiemy że to tak łatwo stać się nie może; szło tylko o to żebyśmy się z Panem porozumieli —

To że Pan wzywa wszystkich do pisania w Ateneum, także za złe Panu brać nie możemy — Szło tylko o to żeby Redakcja niezależnej w tym razie jak jakaś ustawiczna składnica, nie utraciła swojej powagi — Wszędzie indziej jak wiadomo to Komitet redakcyjny przysyła bez ceremonii odesłane artykuły i nigdy ich za ich zasadami nie przyjmuje. Wszędzie to nie potrzebniejsze jak u nas, gdzie się dobrze chwali się talenta, ale dostateczni braknie. Dziennik niech wyjdzie na zasadach prawdy, ale niech ją oglądana *w swojej myśli, w swoim widzeniu*, a nie w tysiącznych widzeniach każdego kolaboratora —

147

d 13. Maja 1841.
[illegible]

266

Piszę te słów kilka do Pana aseby zawiadomić
że odebrałem list z 22 Kwietnia i że składam
do wygotowania artykułu do Atheneum
Działaniem w papierach coś co zda mi się
będzie stosownym, codzie tylko skończę i poprawię – Za tydzień niezawodnie poszlę –

Odebrałem zarazem 3. tom Atheneum. – Powiastka Karol Ryś pewno wszystkim się podoba – Wyjątek też z Pielgrzyma bardzo przyjęty, co mnie serdecznie cieszy. Mój artykuł (zważywszy na ścisłość druku) najdłuższy w tym numerze, takim sposobem współpracownictwo moje powinno bić w oczy – Czemuż ten Glixberg drobi drukiem. Już mu się papier wypłaca, a szlachcie nadewszystko chodzi o to żeby za swoje pieniądze mieli grubą książkę. – W istocie tak się człowiek za tym Atheneum stęskni, że żądałby jak najwięcej – Twego coś mało widać – Daj nam zmiłuj się jakie wspomnienie lub powiastkę – Ten Autor Lutni Chrystusowej to wielki margaś; zdaje mi się lepiej niedrukować jego elukubracji; jeśli młody niech pisze, pisze i pali aż się wypisze, i jeśli stary niech pilnuje hreczki albo gorzelni – Wiersze jego darujesz mu dla miłości twego przypisku; ale zaniedbuj dawać takowych jak najczęściej, i będą więc miały takim sposobem błoto wierszydła twe, czytelności – Więcej, zdaje mi się że trzeba [illegible] albo prawdziwą poezją, albo i złe wiersze z wyświeceniem śmiesznego narowu bazgrać takie rzeczy – Zły tylko jestem dla czego się nazywa Autorem Lutni Chrystusowej – na co ta niewczesna profanacja – może mu za to powiem słówko w Tygodniku –

Pisał mi Przyjaciel o swojej podróży do Grodna – Nie może mi się Ciebie odchwalić i przyjemności trzech dni w twoim domu spędzonych – Mówi mnie to cenił dotąd pisarza teraz kocha też – owoc drogiej literackiej wizyty – Konstanty [illegible] jadąc do Warszawy miał do Ciebie wstąpić. Dobra to bardzo dobra głowa i najzacniejsze serce, ostrzegam cię tylko że prędki – jak ognia strzeż się [illegible] – O [illegible] które miałeś otrzymać od Księdza Hołowińskiego i Krasewskiego sami mi pisali – Nie wiem czy ci obydwa

niepogniewają się na mnie bo napadam na nich
za Bochwica i podałem im rodzaj ultimatum
że jeśli nie napiszą do Ateneum poważnej
tego 3go dzieła recenzii (choćby cierpkiej najsu-
rowszej) przestanę wierzyć w ich miłość troskli-
wość o dobro naszej literatury.

Do Orędownika posłałem koniec artykułu
Przejażdżka od Taśminy na Rosi, będzie wedle mnie
najmniej pięć do sześciu arkuszy druku; zdaje mi
się że to dosyć odemnie do jakiegoś czasu. Nie wiem
tylko czy odbiorę, choć przestawszy wszystko jako li-
zapłaciłem na poczcie 6 rubli 30 kop srebrem.
Przy rozsyłce zapytuje Pan czy odebrałem książki
które mi przysłali mam prawie wszystkie, oprócz
Żywota Księcia Bogusława — niech o Panie znajdzie
czas rodzony, może zdarzy się okazja odesłania,
nadbiegam tylko mieć Orędownik — Czy poczta
nie broni jakiego względu odesłać?...

Bardzo się cieszę że Panowie Zawadzcy udali
się do Pana o wyprowadzenie ich ze mną w stosunkach
bo spodziewam się że ich Pan zapewnisz że niepowinni
mnie posądzać o złą względem nich wolę, jeśli
w tym czasie mało do nich wysyłam pośrednictwo —
Najzwyczajniejsza przyczyna jest że nie mam co dać
do druku. Chciałem właśnie u nich drukować ostatni
biony zbiór pamiętników, ale jak przyszło do redakcji
postrzegłem że wszystko nowo trzeba odrobić; cały
więc ten zamysł popsuł. Tymczasem dostatek redakcji
jaki obmyślam, zmuszając mnie do napisania
całego dzieła, nie wiem jak prędko się uskuteczni
bo postawione to prawie niepospiesznie — Literatura
i Krytyka zacząłem drukować u Glücksberga i i-
stotnie winienem mu nieco wdzięczności że odwa-
żył się na to ryzyko — U PP. Zawadzkich chciałem
drukować powieści i dla tego posłałem nieboszczykowi
Zawadzkiemu rękopism Kaliszczyzny który był nieprzy-
jęty, ma że i te poszły do Glücksberga — Wprawdzie
ustawicznie mi daje Glücksberg najsłuszniejsze po-
wody zerwać z nim, ale przeciwne to mojemu
usposobieniu, który jestem ustawicznie nastrojony i nie
lubię scen — Przytem widzę pewne niebezpieczeń-
stwo rozjątrzać Glücksberga opuszczaniem przez
pisarzy dzisiejszych ten zysk — Panowie nadtoby
są u nas figury ważne, za usunięciem się których
literatura by ucierpiała — wprawdzie nie taktowniejszego

jak znaleźć nakładców nie z rzędu księgarzy, ale
miałoby to swoje nieprzyzwoitości — Najprzód kto
wie jakby się na to patrzył, bo że księgarz dru-
kujący książki dla zysku, to dobrze, ale gdyby ktoś
to robił dla innego celu?... Nie życzę także wznawia-
nia owej dość wyraźnej zawiści między Zawadzkie-
mi a Glücksbergami — Glücksberg mi mówił że Za-
wadzcy chcieli nawet środkami cenzuralnemi przeszko-
dzić ukazaniu się Ateneum; ja temu niewierzę
ale myślę że Glücksberg sam mógłby zrobić coś podobnego
gdyby go rozjątrzano — Moja więc myśl (najbezintere-
sowniejsza i w widoku ogólnego dobra) jest aby nie
mnożyć tych nasion zawiści — Jeżeli naczelnik
domu Zawadzkich tak jest człowiek zacnego sposobu
myślenia jak mi się zdaje, oświadcz mu Pan otwar-
cie o moich powodach, bo istotnie przykro mi jest
że leży na mnie pozór jakobym z jakąś mniejszą
niechęcią przyjmował kilkokrotne ich wezwania wzglę-
dem mnie — Do jakiegoś czasu nic [illegible] nic śmiem
obiecywać, tym bardziej że rzetelnie w tym momencie
nie byłbym w stanie nie uczynić gdybym nawet dał
przyrzeczenie — Wierz mi Pan i niech mi Panowie
Zawadzcy wierzą, że trzymając się Glücksberga
robię istotne poświęcenie; bo chciałbym jedynie ta-
kim że moje literackie roboty miał książki
potrzebne i w porę, a Glücksberg tak mi ustępuje
że święta by cierpliwość wyczerpał —

Myślę słowo Glücksbergowi że nieodzowna regularność
Ateneum — W całej mojej okolicy nie ma jeszcze
3 tomu — To doprawdy niedarowane! Twój Twardowski
Zaczarowany — Pokazałeś wzór jak się obrabiają trady-
cje gminne — Sam jesteś Mistrz w tym twoim Mistrzu.
Napiszę o tym długo w nowym moim tomie Lit. i Kryt.
Jeżeli Wójcicki ma smak w głębi to powinien się obawia-
ć porównywając swoje Gawędy do tego tak wypełnego
dzieła — Kronika Staniczykowa bardzo dobra,
są tam sceny najdoskonalsze prawdziwie historyczne
z Grodzienna, ale w ~~Glinczanie~~ trzeciej w Zbiorowiskach wszedłeś w niebezpie-
czne współzawodnictwo z Brodzińskim, którego arcydziełem
jest bezwzględnie ustęp o Glinianinie — Blada Dziewczyna
zaczyna jak się zdaje nowy okres w twoim powieściopisar-
skim zawodzie — Cała ekspozycja jest niewątpliwie
z najcudowniejszego u nas kiedykolwiek napisano
w tym rodzaju. Obraz świeży, prawdziwy, poetyczny, a
sztuka pisania zadziwiająca; sam dramat i końcie
trochę za chłodne. Panie Karole czyliż dawniej nie
czytałem? widzę ile talent śród wad i wybryków.
Jako krytyk jestem twój wieczny prześladowca ale
cóż robię? gdyby nie ty mój urząd krytyczny byłby
istna Synekura — Do mego tomu literatury i krytyki
twoje powieści dostarczą przedmiotu, powiedziałem tylko
ogólne uwagi które na mnie sprawiły — Przyjmij

ci się tylko że co mi się nasunęło nie podobała to Izotam i Robieta; nie widać tam Kraszewskiego.

Z twego listu dopiero dowiedziałem się o śmierci nie-ich Ciotki Kaczanowskiej i Pogonskiej; wiedziano jednak o tym między nami ale to ukrywano przedemną a szczególniej przed twoją matką. Bolesna dla mnie szczególniej strata Pani Kaczanowskiej bo ją bardzo kochałem i byłem od niej kochany; należy ona do tego rzędu osób które najpierwsze i najsilniej wpłynęły na kierunek mego ducha wyrażnie —

Tymczasem żegnam i polecam mnie pamięci całego Twojego otoczenia

Ul. Grabowski.

Zadziwiłeś się mnie w Czudnowie że jestem opieszały
korespondent, otóż tylko co wróciwszy do domu siadam
pisać do mego Pana. Na drugi dzień po naszym roz-
staniu się stanęliśmy z Księdzem Hołowińskim w Czu-
dnowie u Swidzińskiego, którego z wielkim żalem
naszym znaleźliśmy trochę niezdrowego. Przemijające
to zapewne było tylko niedyspozycja, ale w nim krwi-
stym i niechudym zatrwożyło mnie nieco, a ra-
zem zwróciło myśl na niepewny los jego zbiorów
przywiązanych dotąd do życia pojedynczego człowieka
a więc tylu przygodami zagrożonych — Nieocenio-
ne to zbiory! Nic ma nie u siebie tylko to co za
ostatniejszą bytnością swoją w tutejszym kraju zebrał,
a jednak czego tu niema! Całe kufry ksiąg i doku-
mentów — Pokazywał mi ogromne pliki oryginalnej korespondencji
Szczęsnego Potockiego ze wszystkimi swojemi Adheren-
tami; zbiór ciekawy i najważniejszy do historii stron-
nictw polskich w ostatnich czasach.. Prawdziwie wszystko
co tylko jest gdzie ciekawego, nie może go ominąć.
Zamierza sobie niezawodnie wszystko to drukować —
Żałował bardzo że go Rzewuski nie zaprosił do Czudno-
wa, a istotnie powinien to był zrobić Rzewuski nie-
zmiernie o nim dziewięć. Straciliśmy dużo przyjemno-
ści a więcej jeszcze pożytku i ... by właści-
wiej było mieć z nim do pomówienia niż z
niepotrzebnemi figurami które nam tyle czasu
zaradziły.. Przytomność Swidzińskiego zwróciłaby nato-
chmiast naszą uwagę na wiele punktów historycznych
o których najważniejszej wagi byłyby rzeczy dla nas, zbyt-
by mieli jednakowe zdanie, a zdaje mi się że ot-
to także mi jest — żal po czasie! —
Swidziński ma w tych dniach jechać do Królestwa i
świat, niezawodnie wstąpi do Gródka — mówiliśmy
mu o Gwilistanie i o innych.
Odczytałem przez drogę cztery Wesela — czy bardzo
odmieniłeś od pierwszego wydania?, bo wiesz że to
dziełna powieść — Rzekłbym że teraz już tylko tak
po mistrzowsku możesz pisać, gdyż pióro takie wiedzie
mistrzowsko a wszystkie sceny w swoim rodzaju wyborne;
jedno miejsce mniej mi się podobało jak reszta
to schadzki Adolfa z Matyldą opowiadania po mniszym
... rozmowy tam trochę długie. Adolf zasadzka
prostodaczny — Zresztą wszystko a wszystko dobre — Nie
jest to zapewne niewinna powiasteczka, ale obraz
poradny i nawet niewzględnie pełny swej prawdy — Chara-
kter Julii zapewne brzydki ale naturalny, prawdziwy,
rysowany — Od rozmów panny, do pożytków ... rozwo-
dowy ... ciąg zamierzony — Odsłonienie wczesne charakteru

Julii, a tej swobodnej rozmowie udało ci się wybornie
Z tego względu jest to nawet obraz najlepszy, bo
na przykładzie dowodzi ostateczności których dopuści się
kobieta wolnomyślna. Jest to według mego zdania je-
den z najlepszych twoich utworów — Szkoda żeś w przedmo-
wie przymówił tak ad hominem czytelniczkom, z
całego dzieła jest to rzecz co najobraźliwszego dla kobiet

Czytałem rozbiór Konstantego Podwysockiego twego
Mistrza Twardowskiego — Prawie na wszystkie zarzuty i
wyrażony się nie zgadzam — Ja inaczej oceniam ten doskonały
(wierz mi kiedy ci to mówię) utwór — Niesprawiedliwie
zadaje ci Podwysocki że stabnica przy końcu — właś-
nie w Twardowskim tej niema. Osnowę całej powie-
ści wziąłeś z ludowego podania, lecz oddałeś podanie
w sposób jakowego świat dotąd u nas nie znał pomimo
licznych prób i pokuszeń się — Nie przeczę że w innych
twoich powieściach przyszłość zawsze bywała treściwszy
a szczególniej twórczy jest względem Witolorandy Szczę-
śliwie udało ci się tak szczęśliwie przystąpić do najogromniej-
szego poetycznego utworu, że szkoda wielka żeś w końcu
nie utrzymał się na wysokości pierwiastkowego pomysłu.
Słusznie bardzo pisałeś kiedyś do mnie że ze wszystkich
prac twoich o Witolorandzie jesteś najbardziej niespo-
kojnym. W istocie stanąłeś tym utworem na szczycie
twojej sławy; wszystko co było ze współczesnych pisarzy
nad tobą, stanęło pod tobą; lecz właśnie przekonawszy
się twego talentu, godziło się uszanować go większym
względem na całość przedsięwziętego stąd utworu.. Witolorandę
zakończyłeś jak powiastkę, której końce jaki taki
dając się tylko dla formy, bo nie warto się nad tym na-
dsić; ale Witoloranda z poczętym zakrojem e-
picznym wymagała innego traktowania! Przepra-
szam że ci tak mówię, ale mówię to bo w największej
lecznie znam Ciebie i twoje przeszłe prace — Mówiłem podo-
bno z Księdzem Hołowińskim o Mindowe. Jaka Czcza-
wy jesteś tego utworu! Ogromny, ogromny widzę
trwałość. Zdaje mi się że treść twego poematu
powinna być nasycona legendami: o nawracaniu
ludów pogańskich. Czy masz te wszystkie pomoce.
Zmiłuj się daj nam epopeje — Nic mniej od Ciebie
spodziewać się nie możemy — Przypominam sobie te
niezbyt zarzuty, żeś dał Witolorandzie wiersz jedno-
stajny z obawy mojej — Gdyby tak było miałbym to
sobie za wielką zasługę — Ja nie jestem absolutnie prze-
ciwko rozmo miarowego wiersza — Podziela Szekspir w ostatnich
a byłaby rzecz optokana — Jednostajność miary i jej
rozmaitość, zarówno dobra kiedy z jednej lub ze drugiej
mówią rozumne przyczyny; jestem więc kompetentnie

spokojny wyglądam Mindowe bo wiem że mi jakiś
tego rodzaju utworu, któryby coś robił nie widziałem dla
czego — w poemacie pomiarowym zda mi się natural-
nym tok miarowy, bo epopeja jest opowiadanie, nie
akcja, nie liryka — we mnie zawsze się odezwało dawne
stronnictwo do prawideł, do reguł. ~~[illegible]~~ [illegible]
nie mówię dla śmiechu. Bardzo to rozumny podział
starożytnych — Epopeja jest to zawsze opowiadanie poety o
wypadkach. W nowych poematach często wstawiano bywają
kawałki drammatu — to złe! w epopei przy czynach i mo-
wach ludzi niech zawsze stoi opowiadający poeta; taki
jest tryb Homeryczny — w Witoloraudzie są odstępienia
od tego prawidła; mam też te miejsca — (Dialog Witola z [illegible]
[illegible] pod orłem zebranym, dialog z Ojcem przed [illegible]) —

Powiesz słusznie że nigdy tu od mego zadanego
przedmiotu odstąpić nie mogę — Daruj — w szczęśliwszych to chwilach..
Żegnam cię kochany Józefie donieś mi, czy zastałeś
w domu żonę i dzieci zdrowe i wszystko szczęśliwie
czego życzę ci z serca. Twój MGrabowski

Wielmożnemu Mości Panu

J.I. Kraszewskiemu

Wmu Panu Dobrodziejowi

w Gródku

Г. Крашевскому
5 к.
чрезъ Луцкъ (Волынской Губерніи)
въ Городокъ.

Z Wilna. 6 Junii

2

149 d. 28 Lipca 1841. Aleksandrowa 210

Wiesz że ja z doprawdy jestem nieszczęśliwy z poczta-
ltaczącą się że odebrałeś mój list późno, inni że nie
odbierają ich wcale, a dla człowieka leniwego z natury
i któremu napisanie nawet listu nie przychodzi bez
pewnego rodzaju przymusu, nie pospolita to przykrość.
tem bardziej że ten człowiek leniwy do pisania, nie
nasycony ma przyjemnie odbierać i czytać listy,
a właśnie dla tej mitręgi na pocztach, która go
wystawia za dwuznaczność nieakuratniejszego korespondenta
niż jest nim w istocie korespondencja jego musi
się zmniejszać i ospalej ciągnąć – ~~odpowiedzi~~ jestem
tego temi czasami; przez kilka tygodni byłem bez
listów i to jest przyczyną, że przez tyle
tygodni nic a nic nie robiłem, bo dla mnie
listy są najdzielniejszym bodźcem.

Tak, tak wyznaję ze wstydem że od powrotu z Cu-
dnowa nie pracowałem prawie zupełnie – Może jest to
w naturze mojej konstytucji fizycznej że ja tylko
w zupełnym uspokojeniu cielesnym umysłowo praco-
wać mogę – Kiedy się wdrożę w pisanie piszę, lecz
za najmniejszym roztargnieniem, ta luka przerwa
odwykam. W podróży Cudnowskiej ~~zdrów~~ powróciłem ~~odpoczy~~ rozleniwiałem, a
a roztargnienia gospodarskie, tłoczenie, zajmowanie się o wypadkach domowych
familijnych, sąsiedzkich, sam nie wiem jakie. Dziś po-
dzień oni zradły – Ostatni kilkanaście zabrała
bytność w naszej okolicy wiadomego Ci z opowiadania
Karola Prozora niegdyś Obozowego Litewskiego – wyjechał
tylko przed tygodniem; skąd zaznajamiania się. wi-
dzenia, uczęszczania, bieliki, wszystkie te głupstwa które do
nas zabójcze – Jednakże zyskałem na tym że pozna-
łem tego człowieka bardzo ciekawego z owego tylko
swego czasu – Ja który o tym czasie, wypadkach i oso-
bach w nim działających mam osobne wyobrażenie
które oddaję ich sprawiedliwości, ale nie jestem wcale
pod ich urokiem, ucieszyłem się mego Prozora tak
żywej księgi – Zyskałem nadto że pozwoli mi Obo-
zowy po przyjaźni ze mną, oddaje w moje ręce
cały swój zbiór autografów historycznych dochodzący
do kilkuset najmniej numerów – Są tam listy królów
i wodzów oryginalne i inne oryginalne dyplomatyczne
papiery, zaczynając od panowania Zygmunta Augusta.
Według tego co mi mówił mam wielkie wyobrażenie
o tym zbiorze – Za powrotem do domu zaraz mi to
przyśle, – szczęśliwy że rzeczy które ja zaczynam drukować

to jest Dawniejsze, będziemy drukować w Wilnie (i jak pamiętasz na twoje pośrednictwo zaproponowałem to Zawadzkiemu) ściągające do nowszych i dziwniejszych wypadków, odeślę Kaczyńskiemu —

Jak to napisano jest że ja w tem pracowicie nie mogłem, za nadto bowiem wiele miewam dystrakcyi, teraz właśnie leży przedemną kilkodniowa podróż ale postanawiam ~~aby~~ ją obrócić na korzyść Ateneum. Wciągniony jestem do towarzystwa wybierającego się zwiedzić sławny Zwierzyniec w Mosznach. Jest to z dziesięć mil odemnie. Oddawna zbierałem się do ~~[illegible]~~ krajów Ukrainy, napisać [illegible] o Ogrodach tutejszych. Wracając z Cudnowa wstąpiłem do Aleksandryi pod Białocerkwią, teraz będę w Mosznach, stamtąd w Korsuniu i Steblowie a wracając do domu pragnę odwiedzić mego przyjaciela Krechowieckiego powróconego świeżo z Woroneża i przytem [illegible] opatrzę dobrze mi znajomą, ale dawno niewidzianą Sofijówkę. Zapiszę wszystko co zobaczę i spodziewam się że złożę to ciekawy artykuł do Ateneum —

Widzisz się bowiem że moje liche współpracownictwo w twojem piśmie — Artykuł o Świecie i Poezyi nic to ale Przygody Kościeszy diabła warte. Był to pomysł nieszczęsny ale poroniony — Nie wiem czy dobrze zrobiłem żem ci go dał — Nie umiem jak go poprawić. Ja z umysłu chciałem wystawić Kościeszę w [illegible]. Główną rzeczą było wystawić Klassycyzm i romantyzm Warszawski, a to straszliwie nagle i [illegible] odbyłem — czy nie mógłbyś tego miejsca rozwinąć? zobaczyłbyś żeby wszystko zaraz inną postać przybrało —

W ostatnim liście zapomniałem cię był prosić abyś artykuł mój o Zaścianku oddał do Tygodnika — nie wart on bowiem Ateneum. Tam napisał już o Zaścianku Przecławski i [illegible]. nie zda się on ~~więc~~ i do Tygodnika; zostaw więc w teczkach —

Kazałem dla Ciebie przepisać dwa wyjątki z listu świeżo otrzymanego z Warszawy — Jeden o Bochnicy Drugi o nowościach literatury Warszawskiej i o Wystawie Sztuk pięknych — Ten ostatni szczególniej może się zda do Ateneum, tylko że Glücksberg tak się ociąga z wydawaniem, że przedawnieje najniewątpliwiej — Cóż słychać o 4tym Numerze —

Otrzymałem z Warszawy i niedawno wspomniany ten list, ta [illegible] pełny napisz o ogrodzie który zwiedziłem – sprawiłem także jak umiałem względnie z całej oj[illegible] niektórych [illegible] i to ci razem z [illegible] przesyłam wszystko z listu o Bochwicu dołączam, chciał[illegible] [illegible] ażebyś go umieścił z tą uwagą.

Za wyjściem drugiej części Obrazu myśli Bochwica odezwałem się [illegible] w Tygodniku – Wiele mi [illegible] za ten list i zganiło. Sam po sobie jednakże nie wyrzekam – Wymagałem tylko [illegible] których żądałem, które mam dotąd, nawet radości na widok postępującej literatury wolnego pisania i myśle[illegible] [illegible]. Dotąd otrzymaliśmy tylko [illegible] o [illegible] filozofii w naszym kraju. Ci którzy chwili tej [illegible] pozostali najlepszymi, [illegible] [illegible] sam od nas [illegible] wyjść najlepsze [illegible] [illegible] ([illegible] nieszczęśliwie [illegible]), ale które [illegible] całkiem innej [illegible] i [illegible] publiczności naszej, wydały się, i musiały wydać [illegible] i niezrozumiałe – [illegible] więc ich zupełna obojętność – Przeciwnie Pan Bochwic odzywa się [illegible] [illegible], z [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] która była więc od [illegible] [illegible] o tem [illegible] [illegible] o nim zdania [illegible] [illegible] [illegible], zarazem [illegible] [illegible] [illegible].

Dla mnie więc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] ojczystej literatury [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (przyjmując [illegible] [illegible] Krakowian) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dotąd, [illegible] [illegible] w środku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] filozofii i to [illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] uwagę. – Taki wypadek musiał mnie [illegible] [illegible] w [illegible] narodowym – Dotąd [illegible] [illegible] [illegible] literatury, [illegible] się do niej [illegible] [illegible] rozdział filozofii, chociaż [illegible] [illegible] bardziej abstrakcyjnej [illegible] [illegible], teraz [illegible] [illegible] [illegible] potrzeby i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] filozofii dla nas [illegible] dla literatury [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zawsze) [illegible] [illegible] zaś[illegible] –

Mówiąc raz pierwszy o Bochwicu [illegible] [illegible] [illegible] naszej literatury [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Zarazem [illegible] [illegible] [illegible] dzieło [illegible] dały, [illegible] strony

których twierdzeń autora nie zachwiały mnie bynajmniej.
Owszem znajdowałem w pełnym one do najzupełniejszej w
ważniejszych i zasadniczych rzeczy zgodne, w wielkiej wagi przedmio-
tach, znam się ustawnie zawiesił filozofii mniej oświadcz-
Więcej powiem, sama rozwijanie się Bochwica w niektó-
rych punktach, ~~[illegible]~~ twierdzeń Naszego Kościoła, nie
wstrząsnęło mnie ani uprzedziło przeciwko niemu. Widzia-
łem w nim tak żywe sympatie religijne, że pewny by-
łem, potomni jego odstąpią błędu, skoro raz go poznają
a polubią prawdę, której [illegible] najdzielniejszą uczucie —
Tak jest, nie zabierając jeszcze pióra z zarzutem auto-
rowi samego pisarza — Uderzyły mnie (jak powiadam) jego
sympatie religijne, dziecko uczucia prawdy i wielka sa-
morodność myśli — Ta samorodność myśli nie jest to jak
mi zarzucano geniusz niemiecki, przeprasza nic to; jest
to przymiot przeciwny niekłamanym mozołom pedantów. Wy-
samodzielny dowodzi się przez wielość, samodzielność i niespodziewa-
(Spontaneité). Lecz ubiegł on w filozofii równie jak w sztukach: bez
niego nie może być pisarz wielkiego, przynajmniej z wystąpie-
nia publiczności, literatury żywej — a tłoczenia zwodzi się
na pisarzy samorodnego —
Nie idzie zatem, abyśmy nie dali się wymagać od Bochw-
przeciwnie ~~[illegible]~~ wymagam wiele; najprzód jasności. Że jest
jasności jakby za wiele dla nie wszystkich; potem większej
ścisłości rozumowania, nareszcie poznania teorii filozofii
Katolickiej, do której zbliża się przez prąd wewnętrzny,
oddala ~~[illegible]~~ zewnętrznością — Cenię go bardzo ale niemniej
nie życzę, jak aby twierdzenia jego zostawiano bez odpo-
wiedzi owszem tak w interesie jego, jak naszym pożądanym by-
łoby, aby go pilnowano krok za krokiem z każdego słowa, aby
a wszystkim nam dotarła wreszcie rozmowa, ~~[illegible]~~ gdyby zo-
stawała w literaturze naszej nie będzie bez filozofii, który
rzeczy filozoficznej poważać i badać zaczniemy — To dro-
ga do filozofii a nie przyjmowanie jej wcale.
Broniąc Bochwica [illegible] wszystkich aby swoje
przeciwko [illegible] zarzuty wystawili — Takim sposobem
z samych jego błędów wyciągnie się korzyść. Znajduję wiele
w liście jednego z moich najgorliwszych korespondentów
uwagi z powodu 3ej części Obrazu myśli.
Nie wahaj się ogłosić z powodu [illegible] pisma, ogło-
się je w Ateneum."

Posyłam Panu [illegible] wiadomości z Gazety War-
szawskiej — Zrób tam z tem co zechcesz — nie wiem czy
[illegible] je ogłosić — Autor pisze dosyć ostro i jednakże
bo pisałem do mnie — Boję się ściągnąć nam Warszawskiej
krytyki, jeśli wyjdzie tak [illegible] pismo — Oddaję to twojej
woli —   Ściskam cię kochany [illegible], nie [illegible]
do Ciebie znów napiszę   Twój [illegible]

150 272

D. 25. Października 1841.
Stebłów —

Kochany i drogi Panie Józefie Dobrodzieju!

Od niepamiętnych czasów nie pisałem już do ciebie i nie miałem od ciebie listu; już też mniej więcej wyjechałem z Domu, dla marnego owego nazwania Wyborów, pochlebiam sobie że w Aleksandrowie zastanę od Ciebie pismo, bo istotnie [illegible] mi w Długu odpowiedzią, choć dziś Hołowiński mi mówił że utrzymujesz że ja ci nieodpowiadam — Powróciwszy z Cudnowa pisałem do Ciebie, odpowiedziałeś mi, pisałem znowu i na tym stanęło, do Dnia 29 Września to jest Dnia mego wyjazdu nie odebrałem nic od Ciebie — Tym czasem [illegible] w tece oddawna przeznaczony do Atheneum Artykuł o Mazurach, teraz ci go wyprawiam; zrób z nim co zechcesz, a że nad obietnicę pewno ciebie dochodzi za złe ani mi nie wymówisz, bo dzięki Glücksbergowi publikacji Atheneum na czasu bieg, nigdy więc nie jest dość późno — Nie wiem czy znajdziesz ten Artykuł stosownym do twego pisma; jest to coś niby o sztukach, w tym więc go rozdziale może pomieścić — Dołączam ci rysunki niektórych widoków, jedynie dla twojej ciekawości — Trzy z nich są roboty mojej żony, dwa wyszły mego przyjaciela Walerego Cichowskiego; to jedna ostatnia nie z natury ale z domysłu, nie ile jednak wcale trafione — Jest to metoda [illegible] który powinien niepospolitą w nas myśl poświęcić się sztuce, że czem ja go ile mogę utrwalam — nie tyle o nim po tych miejscach; [illegible] to [illegible] pierwszy pejzaż probował i to [illegible] [illegible] — Rysuje on [illegible] figury, karykatury, sceny [illegible] — Trzymając w mojej [illegible] Petersburskiej Dziennik Sztuk, widziałem w nim rysunki tego Akademika wysłanego do Małorosji dla [illegible] scen [illegible] warte — porównywałem właśnie [illegible] w tym Dzienniku Jarmark w miasteczku Małorosyjskim, z jarmarkiem w Aleksandrowie robotą ~~Walerego~~ Cichowskiego — i ostatni bez porównania dowodzi większy talent [illegible] fizjonomii. [illegible] robi teraz dla mnie takowe sceny [illegible] [illegible] — niedługo mieni moje Opisy Ukrainy — i może ozdobi w dwóch rysunkach które masz przed sobą, napisz mi o nich [illegible] słów które tym mogą dla zachęcenia młodego rysownika — Znalazłem właśnie w mojej tece [illegible] jego winietki do twoich Czterech wieków, i spodziewam się że mają [illegible] lepsze od dotychczasowej Wileńskiego litografa.

W Kijowie miałem wszystko nadziei ujrzeć ciebie, które się nie ziściły — nie zastałem także Krewniaczego [illegible] który osiadł na [illegible] w Żytomierzu — O niczem nie wiedzą, i nie mówią nic o jego Mieszkańcach a w jakim sposobie [illegible] się [illegible] — Co do mnie wróciwszy do domu zaraz o tym dziele napiszę, dla tego właśnie, że [illegible] kilka dodatkami [illegible] bardzo gruntowne i bardzo [illegible] prawdy — Domyślam się że nie obejdzie się bez gniewu z jego

stronę, że nawet ze najzmiotrawliwszy krytyka Przedmieszczy miał uważę, ale się on to nie zagląda — Z drugim tygodniem Ho towarzyszem najmilej mi schodziło trochę czasu którą w zmęczeniu wyborowego powięcić mu [illegible] — O Pielgrzymce jego coraz większe nabieram wyobrażenia — Powinno ogromne wrażenie sprawić — Układa on teraz ś[illegible] legendy z gminnych i pobożnych powieści — będzie to bardzo piękny zbiór i zapewniam mu dopiero imię poety i [illegible] po sobie bo od przeczytania kilku tych legend upewniłem się dopiero że mam Kefaliczenia poeta — Porzdziecki zbiera materiały historyczne i napełnia teki wypisami — pracowitość tego młodego człowieka zasługuje na uwielbienie tak samo jak jego dobry i łagodny charakter na prawdziwą miłość — Nie wiem czy pisałem ci że oddał mi wszystkie swoje manuscrypta Obrony Pracor, teraz mi je odesłał — sam Czwiędzy [illegible] [illegible] może już do tej pory zmarł — Nie wiem co się w szpargałach zawiera a wszystko co będzie warte ciekawości i da się użyć bezwłocznie użyczę — Czekam Cię napisz do mnie — Zgodziwają się liczni w Kijowie na Kontraktu — Czy będziecie uważnymi z Przedzieckim stać według mnie, to jakt ja, ty, Przedziecki i Olizar — Którem pierwszy przyjadę tego kwartyru jedną dla wszystkich najmie — Czy się zgadzasz na to? Zresztą ja jeszcze nie wiem czy będę mógł przyjechać z pewnością, ale potem o tem — Kocham Cię serdecznie

twój Mgrabowski

Dnia 2 Listopada 1841
Aleksandrowa —

Miałem ten list odesłać z drogi, za Kellowe, i nieodesłałem przepuściłem bowiem dzień pocztowy, wyprawiwszy go z Domu a tymczasem dochodzi mnie twój z 12 Września, uważasz! odebrany 31 Października — Wymawiasz się przedemną za opóźnienie; z serca ci przebaczam, bo cóż to ja co grzeszniejszy!! — Z ciekawością odczytałem twoje zdanie o Mieszczaninach — Właśnie list od [illegible] odbieram — Wymawia mi się z [illegible] z zarzutów do których dał powód! Ja mu dość otwarcie odpisuję że to mu mam głównie za złe, że nie wstrzemięźliwością w wypowiedzeniu płonnych hypotez zaskompromitował najgłębsze i najzbawienniejsze prawdy — Swoją chęć i prawie obowiązek napisać o Mieszczaninach, stając niejako pośrednikiem między Bytą a obrażoną publicznością — Nie wiem czy mi się to uda — chciałbym ponieważ bez zgody powinien to wyjść nie jestem pewny czy i Byte nierozgniewam na siebie, bo on obraźliwy i pełen miłości własnej jak Dziecko — Chwieje się od wrażenia każdej chwili a szczerze ci mówię, że nie chodzi mi o Pana Hrabiego Krasińskiego ale o ogromnego i nienaganionego w naszej literaturze pisarza — Zresztą ja nie jestem ostowiekiem pierwszych wrażeń, wiem co mam na celu i stosownie do tego postępować będę — Na zarzuty twoje w wielu względach się zgadzam, ale ustąpić będziesz moje szczegółowe zdanie — Gdyby [illegible] szczególnie się regularniej dalszego to do niego — Wszakże zarzuty te literalnie [illegible] [illegible] — adieu twój Mgr

151 213

D. 9. Grudnia 1841. Aleksandrowka —

Kilka słów tylko siadam napisać do Ciebie, bo doktem boli oczy i muszę je oszczędzać – Cieszę się bardzo że kontent jesteś z mego Kontyngensu – może jeszcze co ci jeszcze lepszego znajdę – Wyobraź sobie że dotąd jeszcze nie mam 5.° tomu Ateneum – Pan Glücksberg już wyczerpał wielką miarę mej cierpliwości – Prawda że na żadne jego list od roku nieodpowiedziałem, ale ja co tydzień jestem pisać do tych, których szanuję i kocham, nie mogę się zdobyć na to żebym siadał pisać do Glücksberga —

Skończywszy więc i pojadę do Kijowa, choć niewiele mi się uśmiecha – Stać muszę razem; jeżeli jedzie to z Prezydentem wradził w czasie Wyborów – Wprost udawaj się do Hotelu Hotwinowskiej, tam o stosunki z nas się dowiesz – Zdaje mi się to powinniśmy być pierwej od Ciebie, ale w każdym razie nie spóźnij się —

Trzy już artykuły posłałem o *Mieszaninach* do Tygodnika. Trzeba posłuchem tego autorowi wesprzeć, przeciw ogólnej przesadnej niechęci, utrzymać jego samego w przyzwoitych granicach, i zapobiedz żeby najrzadszy talent nie był stracony dla literatury — Pokolenie literackie które nas o rok tylko poprzedziło miało zwyczaj odstręczać od siebie każdego przy pierwszej różnicy opinii i narobili tym sposobem wiele złego – Będziemy mieli zasługę postępując inaczej — Zresztą w *Mieszaninach* wiele jest rozsądku, wiele sposobów widzenia rzeczy które ja pojmuję najcałkowiciej podzielam i mogę więc z przekonaniem je bronić – Niewiem tylko w jakim stanie Czytelnik przeczytać będzie moje artykuły, i nie taję że jestem ciekawy a nawet niespokojny, bo z *wykrzyknikami* Diabli wiedzą jakie mogą mieć miny —

Nastręczyło mi bardzo rozporządzenie względem pism *Zbiorowych* — Jakie są też *considerata* tego prawa? Przy dowolnym tłumaczeniu tego rozporządzenia o niczem się odezwać nie będzie podobna, bo o czem najczęściej mówią, książki?... o drugich książkach!...

Kończę ten list w kilka dni po zaczęciu, bo wtedy przesa-
dziły mi oczy, teraz przeszło się uspokoiły i znowu mogę
pisać. Przejrzałem sobie tym czasem piąty N.r Ateneum
i jest go odczytałem w części. Dobrze wygląda – twój artykuł
i rozbiór Kitowicza jest co w nim najlepszego – nie czytałem
jeszcze o cudowności ani Artykułów Sienkiewicza ani
Materiałów Kuczkowskiego – Księżniczka Dolska jest
lepsza niż się spodziewałem; przynajmniej nie sama
w tym obrobieniu; jest i nos coup d'effet w wskazaniu ~~w~~ zawiązaniu;
niu; i dobrze zachowana tradycja o pokusie w dniu
w niebowstąpienia – Co za wyborna bajka! jakby z niej
skorzystał Walter Scot! Artykuł Pana Wróblewskiego
nie jest bez zalety – może nam z niego przyjść bardzo
użyteczny pisarz – Jeśli go znasz osobiście i z bliska utrzy-
muj go w tym zawodzie – Ja znam dobrze jego brata Izy-
dora – Mnie w nim tylko nie podobało się powtarzanie
niektórych nieznośnych ani Komunałów – Mój Boże, co
to za nieszczęście z ludźmi; jeden wtórzy jakiegoś był
bez myśli, a wszyscy za nim powtarzają i powtarzają
to samo – Nie wiem komu pierwszemu przyszło do głowy
powiedzieć to u nas (Polaków), nie można wprowadzić
świetności w sztukę, bo u nas jej nie było w obyczajach,
że u nas kobiety nie grały roli politycznej, i t. p...
i rzecz do podziwienia, co raz inni to samo słyszą, i
nawet widzę że prócz romansopisarze, idą za tym zdaniem,
uwalają się trochę, ale bądź co bądź, godzą się że we czcie
romansowej jest musi niestawać w ich Narodowych
Obrazach! – Tym sposobem to się tylko staje, że jedni wypowie-
dziawają przed światem własną swoją niezamyślność ...
i niemożność imaginacji, drudzy zaś którzy może być i mieliby
usposobienie istotnie romansopisarskie, tłumią je umyślnie dla
najbłędniejszej myśli – Co mi to za niedorzeczna myśl?!! trudno
wystawić – Naprzód co ma za związek jedno z drugim
miłość a znaczenie polityczne kobiet?.. Już napisałem
raz do Kraszewskiego, który sam to także, pomimo całego jego ro-
zumu, tę niedorzeczność wmówiono, napisałem mu raz,
że sądzę według siebie, twarze jedną, (a przynajmniej
byłem) zdolnym zakochać się w piętnastoletniej dziewczynie
niż w Semiramidzie – Ja myślę że każdy tak samo.
Potem, a doprawdy że u nas kobiety nie grały żadnej roli?
nie grały tak wpływu, żeby to aż ... Naszej historii
politycznej w innych ... ?.. Fałsz największy – Bona, Ludwi-
ka, Sobieska, wodziły u nas rej; wpływały do wszystkich
spraw; ślad ich w losach krajowych nigdy nie może być zatarty;
Tak samo zupełnie jak i gdzie indziej, oprócz królowych, in-
trygowały kobiety i metresy – Moja imienniczka nie do-
puściła w stanowczej chwili Poniatowskiemu jechać do Obozu,

Książę Józef był uczciwszy ale nie mniej rozpustny jak Orlean. Nie wiem czy czytałeś Pamiętnika Moszczeńskiego; tam dopiero jest klucz do zagadki Konfederacji Radomskiej i dziwnej polityki rossyjskiej nabytej kosztem ustąpienia Kurlandii przez Stanisława Augusta Repninowi — a ta kochanka była księżna Adamowa — Czyż to nie płoty z tym nie intrygowaniem i nie wpływaniem do spraw publicznych kobiet Polskich — które były mądre, wpływały i tak samo jak i wszędzie — Dobre gospodynie po wioskach nie grały roli historycznej; zapewne, — albo gdzie indziej grały?..

Druga podstawa tej myśli jest, że starzy Polacy się nie kochali — Między czasem dalszych a dalszych przeszłości tej myśli, zdaje się to pocztułyż najbardziej te narazem elegantów Stanisławowskich, Branickim, i podobnym wydało się to niepodobne umizgać się w kontuszu. Biorą Rossyjski Ton Wiejski pojechał do Petersburga, że w Warszawie trzyma się ze boni, potrzebny jak na scenie Amant w kontuszu i z golonej głowy, który zalecanie — Dobry ten człowiek myślał że on był śliczny w upudrowanej peruce i w sporezystemach — Ci co powtarzają że Polacy się nie kochali, zwiedzeni są, ..., od imaginacji, która im wystawia dawnego Polaka, koniecznie jako starego Polaczka — Zapewne ludziom w pewnym wieku, jak Podstoli Krasickiego, jak miłość nie przychodzi do głowy; lecz to rzecz ogólna i Polakowi w płóciennym kapeluszu, i starszemu Niemcowi w szlafmycy i szlafroku i Francuzowi spokojnie zajadającemu żabki na starość gdzieś dans le Limousin, albo le Poitou — Wielka Narodowa Odrębność że się starzy ludzie nie kochają jak młodzi!! niedocieczni Żeby zaś młodzi Polacy miłością na to byli zawróconej głowy, który nazywany nie ma żadnego dowodu. Owszem pełno przeciwnych, a gdyby nie było żadnych, wnioskować by można jeszcze według ogólnych praw natury człowieka — Kochać się młodzieży tak przyrodzona jak kwitnąć kwiatom —

Pan Wróblewski mówi że niepokalaność obyczajów rodzinnych zabezpieczone zostało przez rolę bierną kobiet w naszem społeczeństwie — Cóż to ma do naszej kwestii?? Więc dla tego Kobiet naszych nie miano kochać że były cnotliwe, posiadały właśnie wszelkie przymioty cichości i skromności?.... Ale wiem co on myśli; on myśli o rozpustnikach zhańbionych i bezwstydnych namiętności, których galerią zapełniła romanse francuskie — Jeszcze niema mówić to nic niepodobniejszego do miłości prawdziwej jak ten bezwstyd szalony — A tego niema u nas, szczęśliwie tudzież rzecz i dla obyczajów i dla sztuki — Niech tedy romansopisarze wezmą z góry, to im wyprowadzone miłość niewinniejszą (co nie jedno znaczy z zimną i małą miłością) tym także większych niż zazwyczaj — Zresztą miłość i u nas nie była zawsze wyrachowana i bez uniesień — Nie wyprowadzono u nas z dawien dawna Panien?.. nie brano nawet gwałtem?.. Statut Litewski na to najlepiej odpowie — a miłość np. świecimowę, brata i siostry?.. i wiele wspomnianych przykładów!! —

Mówi jeszcze Pan Wr. „że serca polskie nie mogły się zająć romansową miłością przez życie ciągle cygańskie" — Życie ciągle cygańskie! gdzie?, u Polaków — Zapewne nie myśli on o bojowniczych drużynach Bolesławowskich, te rozszerzając granice, może i były cygańskie; ale później możnaż się nam tak bezczelnie chwalić że byliśmy cyganami? Lud (szlachecki) w masie był zawsze najniecygańszym — na miłość miał czasu ile chciał — Mamy mnóstwo o dworach, [illegible] romansowały na kufrach z pannami — A ci co istotnie choć jakąkolwiek część życia przepędzili w ruchu, nie spotykaliż [illegible] serdecznych, kochanków, które właśnie przygody tego życia mogły najromansowniej poplątać?.. Mój Boże, o ileż by łatwiej jak o wątek intrygi, właśnie stosownie do dziejów i obyczajów narodowych! ———

Panu Wróblewskiemu mówiącemu o oryginalności w literaturze, to przystało być trochę oryginalniejszym ze swoich pamiętnych komunałów które płytkie rozumy naszych pseudokrytyków, i pseudoliteratów przedostatniej epoki wydały, a które ~~[illegible]~~ miłość własna narodowa pochwyciła i trzyma się ich uporczywie — Stąd widzi on w Polsce czego w niej nie było, stąd te porównania z Hiszpanami etc. — Przyznam się że nie ma dla mnie nic [illegible] — Z tym bielmem nigdy rzetelnie ani przeszłości ani teraźniejszości nawet naszej nie dopatrzemy się — Nie darował i P. Wr. wyliczenia Cnót polskich i dwóch jedynych wad możnowładztwa i poplecznictwa — Te istotnie nie były wady, ale konieczności w takiej formie społeczeństwa jak była Polska — Nie one same były złem, ale źle się w nich sprawiano — Sama zaś ta forma rządu nie była utworem charakteru narodowego, ale wypadkiem okoliczności — u mnie jedynym odpowiedzialnym przed Bogiem sprawcą nieszczęść krajowych jest Zygmunt August — Ten przez rozpustę dał się niezdolnym wydać dziedzica Litwie i Polsce stąd nas usamowolnił tak fatalnie (wiesz że jako antyliberalista nie cierpię wolności) a dla tegoż, przez obojętność religijną wpuścił do nas Luteranizm, czym rozdwoił naród i kanał wszystkim zagranicznym wpływom otworzył — Tym sposobem wydał nas sobie samym, ale zakaził [illegible] i kalectwem — Jakież zaś były wady narodowe co nas musiały prędzej później zgubić? nie możnowładztwo i poplecznictwo, jak twierdzi pierwszy Niemcewicz a za nim tysiące głosów aż do P. Wr. ale próżniactwo, ociężałość, brak rozsądku publicznego i niepatriotyzm — Tak nie Patriotyzm! — [illegible] w tym względzie zrobili sobie [illegible] niesłusznie; u nas osoby szczególne bywały wielce patriotyczne, ogół nigdy — Kiedy Sejm Czteroletni powziął wbrew wszelkim radom rozsądnej polityki; [illegible] się to bardzo podobało — ale kiedy trzeba było przyczynić robotę tego sejmu ofiarą 10 grosza, cały naród [illegible] w pieczarach swoich dochodów — Nie mamy więc [illegible] [illegible] [illegible] lepiej [illegible] naszej historii!

Zagadałem się; a moje powieści i bardzo nierozsądnie, ale
co robić; ~~[illegible]~~ nigdy a pewno nie ze złego serca — Zmudziło
mnie, powiem prawdę) częściej w P. Wr. powtórzenie tych
fałszywych podań, które nam ogromnie, przeogromnie jest za-
szkodziły — mam więc do nich antypatię — Zatajże mu cały
kwest w twoich przekonaniach — on rozumuje logicznie, lecz
rozumowanie będzie fałszywe kiedy fałszywe wzięte dane —
Gdybym go znał, powiedziałbym mu wszystko grzecznie —

Zapomniałem powiedzieć że Powrót Robina wyborny.
W twoim wyciągu z Dziennika Rossyjskiego, który w spi-
ski Druk tej literatury, większa część bardzo podrzędnej warto-
ści — Wiem o tem że szczegółowych rozbiorów nieskończe-
nie wiem jaka jest powaga Современник'a — Je cy-
tuje Syna Ojczyzny i Ojczyźnianych Zapisek — Chcia-
łem nawet wyjmować dla Ateneum krótkie sprawozdania
o najważniejszych historycznych i pięknej literatury dziełach
lub rozporządzeniu Ministra względem weto — Nato-
rzytam także na Fita (tego to nos Tacowy napisał) żeby
tłumaczył niektóre powieści Rossyjskie, które mu poznajo-
my nie chciałbyś tego do Ateneum?.. ale to może być tylko
dać (en lord'oeuvre) Glücksberg i tak oszczędzi na pa-
pier — Zresztą o dziełach Rossyjskich muszę ci jedną
rzecz powiedzieć — Większa część ich zbiorów poezji, Ro-
mansów i powieści, są tak niedorzeczne, takie płaskie
lindy o jakich wyobrażenia mieć nie możesz — Dzienni-
karz który z obowiązku daje ich rozbiór, nie może tego
inaczej dopełniać, tylko w sposób żartobliwy; dla tego
ich potoczne krytyki, nie odrębną cechą. fizionomie —
Ja liczba mnóstwo, ogromnego mnóstwa, romansów, powieści
etc. z jednego wszakże względu zasługuje na uwagę —
Żaden człowiek wykształcony, nawet cokolwiek wykształcony
nie może tych ramot czytać — Dla kogoż się one drukują;
Dla wielkiej massy czytelników sądzę że jest korzyść
pisać i a szczególniej drukować — Pod względem więc
klassy osób dla jakowych dlań dobre książki rossyjskie,
(klassy takiej prawie jak i u nas) jest znowu inna
klassa, czytelników niższej literatury (tak ją nazywają),
ta klassa składać się musi z kupców, kupczyków,
mieszczan, a nawet chłopów piśmiennych — Jest
to winą dobrych literatów Rossyjskich a nawet dowo-
dem ich niedbałości, że ta klassa zostawiona jest
nędznym pismakom; nie bagatela to dla literatury mieć
ogromną publiczność, a co ważniejsza może, kilka rzę-
dów publiczności — Fenomen więc niższej literatury
rossyjskiej, jakkolwiek nikczemny sam w sobie, jest wszakże
bardzo ciekawy dla nas widzów ze strony —

ale to najzabawniejsza że ja w ciągu tej nieskładnej
gadaniny, nie powiedziałem ci nic o jedynej rzeczy o której
zawsze myślałem, siadając do pisania, o Twojej Ostatniej
Słuckiej —— Mówiłeś w Tygodniku że my się nawzajem
ośmieszamy niestosownemi pochwałami — przynajmniej tego
nie zasłużyłeś co do mnie — Dla Ciebie szczególniej byłem
zawsze gburowatej otwartości — Niewątpliwie był to z mojej
strony hołd twemu rozumowi, bo z innemi widziałem
potrzebę używać różnych [illegible] aby nie dotknąć
nadto boleśnie — Ciebie widziałem i widzę mężczyzną tyle
powodów przeciwnie się o tym lub owym zarzucie, to nie
widziałem żadnej przyczyny przesadzać tonu, który
zdało mi się użyteczny — Tak i nadal postępować będę — Wy-
znaję ci że niekontent byłem z 1^go^ Rozdziału Słuckiej-
We wstępie nic nowego, nic zajmującego silnie uwagę
osoby i wypadki już zużyte; ale od Rozdziału Kardynalia
lepiej i coraz lepiej — Widzenie pierwsze Kasztelana z
Księżniczką wyborne — W kreśleniu obrazów wielka sztu-
ka i jakiej dawniej nie miałeś — trafiłeś na wielki
sekret w umiarkowaniu i samej prawdzie — Jeszcze raz mówię
że dialog pierwszy Kasztelana i Księżniczki Słuckiej doskonały-
Wyborny ~~obraz~~ gospody Braci Zawiszów; scena w ostrej
bramie także bardzo dobra, i może najstosowniejsza do ro-
mansu Doskonale obmyślona ta pora wjazdu Kommisarzy—
Ta scena ma wielką barwę — Zresztą wszystkie
szczegóły atoli Chodkiewiczów i Radziwiłłów, i przygotowania
wojny domowej, są bardzo zręcznie wystawione — Zapo-
mniałem pochwalić wielce godnej pochwały sceny wyprawy
Magistratu do Kasztelana i Wojewody — W tym obrazie
fizjonomii miejscowej Wilna, za jedną tylko rzecz mam
do Ciebie trochę pretensji, to za wizerunek Jezuitów —
Dla samej wierności obrazu warto było głębiej przejrzeć rob. tego
Zgromadzenia — Czy wiesz, że u mnie mało ludzi stoi na równi
z tym Wielkim Świętym Lojolą! Jego duch żył w jego towa-
rzystwie, tego wszyscy wiedzą, bez na niewiadomości skazał
ten duch przecież przyszli — Zresztą w twojem dziele
Jezuici intrygują; ale ich celu ani sztuki intrygi nie widać —
Cokolwiek romansu Słuckiej nie mam za twój największy
utwór, ale widzę w nim wiele rzeczy pięknych, a szczególniej
wielki postęp sztuki pisania — Mam tylko zawsze zarzuty przeciw
Fudiajowi — To obraz historyczny, ale nie romans —
Pod pierwszym względem, wielką mają malowidła zasługę na
zawsze ~~Wielkiej~~ dla nas cenę, tak samo jak z romansu
Bronikowskiego, portrety scen dworu Augusta — Jeśli tego
tylko chcieli, osiągnęliście cel wasz z zaszczytem, ale dzie-
ła wasze nie są jeszcze romanse historyczne ——

~~Więcej~~ W twoim romansie związałeś się nadto historią,
dla tego nazywam twoje dzieło Obrazem historycznym a
nie romansem — Romans nie ma naśladować historii; ona ma
powabem wdzięku i interesu odziewać przeszłość narodową —
Pisałeś mi z powodu Mindowsa, że lud wypadki history-
czne widzi po swojemu i przerabia je w poezyą; — otóż
romansopisarz powinien także historię przerabiać na po-
ciąg — Nie trzeba fałszować koloru wieku; nie dla tego
jak Ks. Maciejowski i wielu, żeby niepsuć prawdy, (bo
prawda rzeczy jako ~~[illegible]~~ niepoprawiona na swoim
właściwym miejscu, ale ~~że~~ nikt nie wymyśli lepszego i
stosowniejszego niż go ma zawsze przedmiot sam w sobie;
ale co do wypadków i ich toku godzi się łgać najbez-
czelniej — Wy tego unikacie, a szkoda! — Dla
tego np. miłość między Janiszem a Księżną, nie przecho-
dzi przez żadne przygody (bo przebranie się i dostanie
do Kamienicy Chodkiewiczowskiej nie miało żadnego
celu i skutku, lubo jemu winniśmy jedyny szczegół
romansopisarski, to jest [illegible] spotkanie się Brzeska
z swoim Dwojnikiem) — Dla tego także Kłótnia Rad
z Chod — zatrzymuje się na miedzy historycznej prawdy —
Że między niemi nie przyszło do wojny domowej, — szczęśli-
wy wypadek dla Rplt, ale nieszczęśliwy dla romansu —
Te nawet wielkie zakłady, jątrzące na niczem, wy-
dałyby się zabawne. Dla Czytelnika mniej interesowanego
dobrym listem Miasta Wileńskiego, trochę blade i prawie
komiczne — Doprawdy, gdybyś to mógł dalej zawichrzyć
znalazłbyś lepszą pogodę poplątać losy twoich kochanków —
Ale ~~[illegible]~~ nie uszedłeś mnie w prawie to zrobić? — Dla tego
moim jestem systematem, żeby między spraw historycznych
nie robić główną treścią Romansu, ale jakąś rzecz
prywatną, wymyśloną, przystawić jedną stroną do sprawy
publicznej, i tym sposobem sprawa publiczna dostaje
się w sposób poufalszy, a awantura prywatnej
przybiera nawzajem jakiejś powagi — Ale to
mój system, a ty chciałeś co innego — niesłusznie
więc cię pieniam —

Co mi ~~[illegible]~~ piszesz o wysłaniu twego Mindowsa — łatwym
dla tego samego jechał do Kijowa — wiesz to dobrze
robisz że go nam przyśpieszasz — Ty masz dary za które
nie możesz dosyć ~~[illegible]~~ dziękować się Opatrzności — masz
ogromny Talent, masz płodność, masz niezrównaną rozmai-
tość talentu — że pozazdrości ci ktoś ze strony angielskiej zazdrość
zrobić; nie powinno cię to najmniej dziwić — Tak być powinno —
Otóż przesyłasz twój utwór ludziom nie obcym szczerze a pewnie
szczerze cię wielbiącym i kochającym ——

Nastręczył mnie nieco wiadomości że Michał Juniewski przysłał ci Myśli o historii i dumę o Sowie — Czytałem mocarstwo Dam o Sawie; wszystkie diabła warte, nie spodziewam się nic lepszego po Autorze Kasztelana, ale co gorsze to myśli o historii — znam — dla Boga czy nie myślisz ich drukować? ale przepraszam cię że to powiedziałem — Pochwaliłeś zaraz Kasztelana — Bóg ci zapłać, bo żal mi tego dobrego Michała — pisał do mnie przysyłając swój utwór — Zdało mi się żem się wykręcił z dość zręcznym ekwilibrystycznym drągiem na linie kiedym wlazł w odpisie — Zaprawdy trzeba było zręczności żeby nie skłamać a nie ranić dobrego człowieka ale bez iskry poezji w wierszach, zapewne nie i w duszy — Więc mój drogi że ja Ciebie nie rozumiem! Ty pisarz sam ale gdzie o pismach, to nie dziwo! Co plótł Bajron? to są jego sądy! — Ale ty, nie tylko w sobie samym mogłbyś mieć gotową wagę i miarę talentu, ale też tej wagi i miary używasz czasami najtrafniej.. a czasem ... Za coś napisał Panegiryk Gawędom Wojcickiego?... Tam iskry talentu niema — W Warszawie, zdaje mi się Zmorski, najsprawiedliwiej je rozebrał i okrutnie zdybał — ale powiesz zapewne, „dla czego chwaliłeś Sparowskiego?..." i zamkniesz mi na długo gębę — Doprawdy straszniem się rozgadał — Odpisz jeśli będziesz miał czas przed Kontraktami a tym czasem odbierz zapewnienie niezmiennej przyjaźni

Twój zawsze

M Grabowski

153 lit. d. 22 Marca 1842. 277
Aleksandrowa

Zgryzłem się i przelękłem wyczytawszy w twoim liście wiadomość żeś był słaby i jeszcze nie bardzo jesteś zdrowym — Nie pozwalaj [illegible] o niemocy tego co mówię. bo twoje zdrowie dla nas wszystkich jest ważne, a ja znam w pełni jego wartość i cenę dla nas — bądź łaskaw napisz do mnie zaraz, abym nie był bez potrzeby niespokojnym —

Do Pani Ziemięckiej odpisałem wprost do Warszawy — nadzwyczajnie ciekawy jestem jej Pielgrzyma — Ważny zaiste przedmiot wydawać pismo religijne katolickie, i nawet nie sądzę się na najpotrzebniejszą oryginalność nie trudno przy tylu pomocach w obcych językach, ale czy znajdą się [illegible] przekłady? — Cokolwiek niezmiernie jestem ciekawy, tym bardziej że od powrotu z kontraktów czytam z największą uwagą IX, X, i XI tomy zbioru francuskiego w podobnym rodzaju o którym ci nieraz mówiłem —

Ja powróciłem z Kontraktów zdrów, ale nie mogę powiedzieć żebym teraz miał się dobrze — mam jakąś chroniczną wadę w temperamencie; kiedy mam ruch i rozrywkę czuję się zupełnie dobrze, ale byłem posiedział w domu, dużo czasu trawił na czytaniu, uczuję to zaraz na trawieniu, i skutek że dostaję na nerwach i na języku jakichś [illegible] i najpierwszy [illegible] mi niezwykły ból [illegible] — przytem bywam [illegible] niezdolny do niczego, itd. Taki jestem [illegible] i możesz sobie wyobrazić jak mnie to niecierpliwi a nawet męczy, bo jeździć nie ciągle, a siedząc w domu wpadam regularnie w taki stan pół-słabości, pół zdrowia —

Powróciwszy do siebie pisałem najwięcej listów, [illegible] równie w zamiarze, wydawania takiej korespondencji, bo pod tą tylko formą mogę przedstawić moją literaturę i krytykę; na pełne krytyczne dzieło nie staje mi czasu — Po rozmowie [illegible] z wami, postanowiłem ogłaszać tylko moje listy, ~~[illegible]~~ które odbieram zachowując w tece, chyba rzadko i dla koniecznej potrzeby, ~~[illegible]~~ dla zrozumiałości, które jako wyciąg umieszczając w nocie — Moim bowiem listom jestem pewny dać taki obrót że będą wolne odwołania

nieprzyzwoitości wymieniony przedmiot albo obracania wszystkich osobistości, a będą miały też sam interes i wartość jaką jestem w stanie nadać wszystkiej [illegible] moim rozbiorom krytycznym pod tą lub ową formą

Oprócz tego siadłem znowu za romans – Jeśliby mi doświadczenie tych napadów moralnej i fizycznej bezwładności na które się uskarżam, wypadłbym go przed Kontraktami – Mam może tę dwa tomy napisanego – Będzie to znowu jak Starosta warszawski [illegible] na tle historycznym – Nasze ostatnie o prawdę w romansie będzie się znowu długo umówić, bo ja nie przestaję utrzymywać że pisarzom romans nie należy sobie związywać rąk krytyką faktów. Mnie wszelako o rzecz ważniejszą idzie o wierność w obyczajach wieków i epoki, ale to nie dla tego żeby nie naruszać faktów, żeby nie zmazać prawdy historycznej, czego się boi Maciejowski, a i ty podobno, ale dla tego, że niepodobna nie wymyślić barwniejszego nad prawdę, że anachronizm historyczny wyda się w sztuce oraz nieudatnością, że odstępowanie przez omyłkę w jednym szczególe od prawdy, będzie rozdwojenie (disharmonia) w malowidle całości, zgoła że w rzeczywistości tylko jest rzetelna poezja – Wy się boicie złych skutków dla historii; ja nie dla historii ale dla sztuki — Ale tego rodzaju prawdę zachować trudniej daleko jak iść za suchą nicią wypadków; tu nie ma przewodnika, trzeba stwarzać ale w warunkach danych — Im ktoby wierniejszym tym warunkom pozostał, tym by zrobił rzecz doskonalszą jest przyczyna wyższości obrazów Saplicy od obrazów np. Wojciechowskiego – ~~Dlatego~~ [Walewicza] idea tylko za sam obrażonego uczucia wdzięku (sztuki) nie pozwalały żądać tyle odstępstw od prawdy — Dla tego tym trudniej jeszcze poetycznie wystawiać przeszłość – wzory bowiem żywe zniknęły – Dla tego moje romanse będą zawsze dalekie od możnej doskonałości [wg założenia], bo nie mam zasobu erudycji który by mi przeszłość historyczną żywo uprzytomniała – Moja historia jest zawsze tylko [illegible] – To byłby punkt rzetelnej oceniania moich romansów, ale cóż kiedy u nas jeszcze nie umieją się poznać na zaletach, to jeszcze mniej na wadach —

278

Jak co Mindowe – musiz ci się przyznać że pi-
szę do Warszawy odpowiedziałem treść twego
poematu – Zrobiłem to może mimowolnie bo
byłem i jestem dotąd pod wrażeniem tej wielkiej
kompozycji – Szczerze ci powiadam że mam to
za utwór olbrzymi, jakiego oddawna Europa nie widziała –
mam to razem za jedyny utwór doskonały który
napisałeś – Nic wyrzucić, nic dodać – mówię te ostatnie
słowa stosując do całości, bo pamiętasz zapewne
że zdaniem moim było w niektórych częściach wypada
przerobić, a mianowicie skrócić, jak np wszystkie
nie mal dialogi – Robię tobie i teraz uwagi względem
miejsc następujących – Naprzód w Prologu: nie zrozumiałem
dobrze potem Rynold uznaje Mindowa godniejszym
o panowanie jak braci?.... 2.. Zastanów się nad sceną
porwania Marti – Czy trzeba koniecznie żeby ojciec był
zabity?.. w każdym razie i tam scena się przedłuża, i
pierwsze wrażenie osłabia się. 3º to samo w scenie
z Wojsiełkiem – pierwsze rozmowy pełne efektu ale jak
potem raz drugi i trzeci to samo zaczną rozmawiający
powtarzać skutek pierwiastkowy upada – Ogólnie
zwróć baczną uwagę na dialogi – według mnie dialo-
gów trzeba bardzo skromnie używać – mnie się zdaje że
nie w jednym miejscu, (…)stępić dialogi należy opowia-
daniem – Radziłbym ci szczególniej sobie to w następu-
jących miejscach, np w nawróceniu Mindowa – Tru-
dno wyrazić słowami co się wtedy w duszy jego działo –
Pamiętam zaś był w ostatniej części opis kilku
bitew Litwinów, z Rusią, Rycerzami Niemcami dra-
nie przydługi – bynajmniej! bynajmniej! opis to
wyborny – wielki opis może bowiem niezrównanie potężniej
urozmaicić jak dialog – Dialog a szczególniej dialog
przydługi, wcale nie trzeba epicznym z chwili pamiętać
słowo – To w tej chwili przypominam i mówię
tobie otwarcie, nie dla tego żebym ci dyktował co masz
zrobić, ale żeby ściągnąć twoją uwagę na miejsca
które i mnie i prawie wszystkim w Kijowie wydały
się słabsze ; raz opatrzywszy się pół ustępy im zarazem
tak szczęśliwie i nie spodziewanie, jakoś szczęśliwie
nie spodziewanie zdumiał nas twoją wyobraźnią –

Uściskam Cię i ściskam serdecznie
Twój

M. Grabowski

jeszcze jeden charakter
(…)ast zastanowienia, to jego.
(…) pamiętam nazwiska, Brata (…) Mindowa
(…) opozycji Pogan; ostatni jego z Min-
dowem bardzo niedobra –

Monsieur
Monsieur J. Kraszewski
à Luck i Gródek.

Г. Крашевскому

въ Луцкъ
Волынской губ.

5

Луцкому почт 16
Апреля 1

154 litter. D. 28. Kwietnia 1842. 279

Aleksandrowo

Przysłał mi Pan Drzewiecki komedyjkę swoją Restauracja, żądając ode mnie ażebym ci ją odesłał jeżeli znajdzie że może iść w parze z Kontraktami. Lubo to rzecz drobna, wszelako nie jest bez wartości, i zasługuje na ogłoszenie — Zdaje mi się że będziesz mojego zdania, chociaż zresztą powinienem powiedzieć, że [illegible] jestem bardzo sędzią komedii, rzetelnie bowiem nie umiem nawet sobie zrobić teoretycznego (wyobrażenia) jaką by być mogła i być powinna doskonała komedia. Dla sądu zaś trzeba mieć koniecznie (z wielką) jasnością i pewnością, wzór idealny rzeczy w głowie, wedle przybliżenia do jakowego, okaże się (stopień) wartości sądzonego utworu, jego zalety i błędy — Nie przyznaję więc sobie powagi wyrokowania o pracach Pana Drzewieckiego — Tak w Kontraktach jako i w ostatniejszej komedyjce, znalazłem niepospolitą trafność obrazów, i to mam mu za najsilniejszą zasługę, zresztą o właściwym mechanizmie sztuki, nic powiedzieć nie umiem, bo cobym powiedział byłoby jakraz tego polotu, co zwyczajne rozbiory Zielińskich, Wójcickich, Szabrańskich i Komp. Pan Drzewiecki żąda aby obydwie jego sztuki nosiły ogólny tytuł Scen dramatycznych, a dopiero [illegible] właściwy napis każdej z osobna, z datą dnia i roku napisania —

Cieszę się z tego komisu, chociaż nie odebrałem jeszcze twojej odpowiedzi na mój list ostatni. Chcę mi się z tobą pomówić o Twoich Studiach literackich które świeżo odczytałem, a których rozbiór znajduje się w 3. N-rze tegorocznej Biblioteki — Ponieważ wspomniałem Bibliotekę Warszawską i 3go N-ru, należy więc mnie niejako przedewszystkiem wspomnieć o krytyce na moją Stannicę aby nawet to co powiem o krytyce na Studia, nie wydawało się tylko zemstą z poza węgła — Moje pseudo-romanse znajdują zawsze w jednym tylko Panu Tyszyńskim takiego co się o nich odzywa — O Koliszczyźnie napisał on w Tygodniku recenzję dość bladą — Zadawał mi że po drugich poetach szkoły ukraińskiej nic nowego o Ukrainie nie powiedziałem — W tym się myli, bo że wyraźnie nową stronę poetyzmu Ukraińskiego wyśledzić zacząłem, to rzecz do namacania palcem; idzie o to tylko, z jakim talentem tego dopełniam?.. o tym sądzić nie mogę, i w tym względzie Pan T... może mieć wielką słuszność, ja z żadnym —

Cobądź, o Koliszczyźnie mam dziś przekonanie z widocz-
ogólnego wrażenia, stawić wyżej niż ja miałem dra-
kuję tę powiastkę - Nikomu bardziej odemnie nie jest
wiadomo, że z przedmiotu buntu 1678 roku, możnaby ca-
kiem innego znaczenia Drammat wystawić - Pamiętniki
o tym wypadku są daleko wyższe od mojej biednej po-
wiastki - ~~Powiem~~ przytem że żaden z rękopismów o rzezi
Humańskiej, ~~[illegible]~~ Krebsowej, ani Bazylianina, ani
Lipomana, ani J. Młodanowicza, nie był mi znajomy
kiedy pisałem Koliszczyznę - Gdybym był je znał, pe-
wnie byłbym inaczej ją opisał - mój utwór byłby może
lepszy, może i gorszy, ale zapewne inny - Do Koli-
szczyzny miałem dwie jedyne pomoce, kilka szczegółów
z opowiadania starego chłopa, i anegdotę Pomieszczyka
Chersońskiego, o siedzeniu na Stepach, z czego zrobiłem
~~ustęp~~ Kurennego w Bessarabii - moja więc Koliszczyzna
jako obraz ~~w~~ wypadku znajomego pod tym nazwiskiem
w naszej historii, nie wyrównywa w najmniejszej mierze
swojemu przedmiotowi, a jednak nie może być żeby była
bez innych, właściwych sobie zalet - Znalazły się osoby
których widziałem nieudawane w niej upodobanie. Kre-
wni jeszcze wtedy zupełnie z literaturą naszą nie po-
afiliowany, kilkakrotnie ją czytał i zawsze nie bez Tel-
bejszczerej powiadam że Sam zdumiony jestem powo-
dzeniem zupełnie nieprzewidywanym. Wrażenie które
Koliszczyzna zrobiła, nie na krytykach ale na czytelnikach,
jest fakt, który bez wylania się na śmieszną miłość wła-
sną mogę widzieć i przyznać, i tłumaczę go sobie
tym, że jak nieraz bywały przykłady, ktoś napisał jedną
rzecz ze szczęściem i talentem, choć już nigdzie indziej
tego szczęścia i talentu nie pokazał taki drugi (np.
St Pierre Pawła i Wirginią, Prevost Manon Lescaut &)
tak być może, iż mnie się niewiedzieć jakim sposo-
bem udała Koliszczyzna, i ani myślę się sprzeczać
że nigdy już nic takiego nie zrobię -

Pan Tyszyński, po Koliszczyźnie i po Stanicy zawyro-
kował iż niemam powołania powieściopisarskiego;
w tym względzie bardzo zgodny jestem pisać się za nim -
Samemu Panu nieraz mówiłem że widzę w sobie niedostatków
~~Da~~ ten niestałego zawodu [illegible] pisząc romanse, a tylko dla
tego że nie widzę nikogo w naszej literaturze biorącego się
za rzeczy miary historyczny romans, z dobrą metodą, a
z odpowiedniemi, nawet (co by zdaje się nie powinno być trud-
dno), z więcszemi odemnie zdolnościami - Wiadomo Panu

jak mam niepomiarkowane uwielbienie dla Walter Scota;
jego romanse mam za jedyne doskonałe romanse historyczne,
(może by lepiej nazwać tradycyjne lub narodowe.) od tych moje romanse
są jak niebo od ziemi, ale porównawszy moją Stannicę
do romansów tak nazwanych historycznych pisanych oryginalnie
w naszym języku, jak i mnie skromnemu niepodobna zaprzeć
żeby niemiała jakiejś względnej wartości — W mojej Stannicy
studiowana jest przynajmniej z natury, prowincja, obyczaje,
tradycja przeszłości miejscowej i jeżeli to nawet wszystko uczyte jest
nędznie, że w tym razie dostarczam ~~przynajmniej~~ nowego ma-
teriału niejakiej historycznej wartości, jak „Strażnika lisowczyka,
Kozackich korzeni,” „Scenę w dworze Gubernatora Turiańskiego ma-
jącej zachować ślad Administracji wielkich Ukraińskich dominiów,
etc. Pan T.. zadaje mi ciągle że nic nowego po postaciach Ukra-
ińskich nie dostawiam; niechże mi powie czy miał dokładnie wy-
obrażenie cywilnego bytu Ukrainy w ostatnim wieku — Jak
gdzie indziej powiedziałem że Poezja ukraińska zwodzi w szczególny
sposób czytelników nie-ukraińskich, którzy wierzą im co do stwo-
rzenia kilku wyrazów o historii niby Ukrainy poprzedzających rozbiór
Stannicy, widzę że i P. T.. bardzo płytko zna tę historię; otóż
usiłowaniem moim jako pisarza szkoły ukraińskiej było i jest,
zamiast kilku krzyczących ogólników, zebrać i przedstawić szczegółowe
rysy fizjonomii tej prowincji — Tych rysów dochodzę ja z uwagą
się na miejscu i kładę zaraz w moje obrazy, mierząc niemi ile
sam postąpiłem w znajomości Ukrainy, wnosząc naturalnie
że i drugim coś nowego odkryłem — Taka jest metoda
mej pracy, i ta metoda stanowi jej różnicę od naszych
dotychczasowych romansów historycznych, rozwodzących (i także bez talentu) dawno
znajomego z książek tego lub owego dziejowego podania —
Ile ma barwy Stannica, temu jedynie winna — Niemogę darować
P. T.. że wyrzekłszy się za krytyka, tego się niedopatrzył;
bo dla dobra literatury ważną było rzeczą ~~[illegible]~~ wykazać
to najwyraźniej, ~~[illegible]~~ zachęcić autorów w różnych stronach naszego
kraju, tym sposobem dochodzenia miejscowego poetyzmu —
Ponieważ odmawia mi P. Tyszyński talentu, tym więc jawniej-
sza, ile z talentem zrobić by tu się dało — Żałuję więc
że ~~na~~ najważniejszą stronę traktowanej rzeczy opuścił —
Mnie idzie o to, żeby moje powodzenie lub niepowodze-
nie, poszło na korzyść literatury — Metoda mojej powieści
zasługuje na uwagę, lubo że w wykonaniu brakuje
sztuki, że niepowiększenie powieściopisarskie widne na
niemej, jestem sam prawie tegoż zdania —

Najszczerzej więc mówię, że recenzję Stannicy mam
za niedostateczną, ale wcale niegniewam się o nią.

Jeszcze muszę dotknąć jednego szczegółu, bo wchodzi do
często rozważanej pomiędzy nami kwestii o sztuce — Zadaje
mi P. T.... że nie spotkał w Stannicy, ani nowych, ani

silniej =

szych serc — Już co tego to próżno się spodziewać — Że niczem mniej nie biegam jak za nowemi stanami serc. Na to miejsce w tej literaturze, co P. Tysz.. nazywa zapewne nową, postępową, a ja szaloną. Wprowadziwszy dla machiny znanego niewdzięcznika Kwiatkiewicza, już i za tego trapi mnie ciągłe sumienie, i badaj czy głośne bojami, żem tw... tryt cudaka — Serc najzwyczajniejszych obrazy mogą być nowe, był mieć talent charakteryzowania osób — otóż pod zarzutem P. Tyszyńskiego niewłaściwie wyrażonym, widzę wszelako powód skromny, poznania się na mojej nieudolności objęcia i utrzymania naturalnych charakterów,:: co tak jest na nieszczęście —

I to muszę powiedzieć że spotkały mnie pochwały spodziem się ich nie spodziewał — Co to jest ta „hojność" za którą mnie chwalą?. Do czego te cytacie stan Mazurowy i dziada lektora? miałoż by to być przyjęte jako dowody mych dążeń liberalnych?. A to byłoby zabawnie! —— Zarzuty przeciw rossianizmom nie wszystkie ale w większej części słuszne — Żal mi żem dał do nich powód, bo sam ich w drugim wierszu nie znoszę —

Teraz do Paryskich Studiów — Wziąłem się trochę późno do nich, ale odczytałem z wielkim zajęciem i przyjemnością. Byłem właśnie pod żywym ich wrażeniem kiedy doszedł mnie i Marcowy No Biblioteki — Z tym też większym niesmakiem spotkałem tę błahą wzmiankę o Studiach — Jeśli jednak jakie dzieło może być przedmiotem dobrego artykułu dla dziennika literackiego, to zapewne to o którym mówimy; jest to bowiem wcale kompletny, lubo bez pretensji do tego, obraz obecnej chwili w literaturze naszej, z dotknięciem najważniejszych wywiązujących się w niej kwestii — Dziennik literacki nie powinien był oczywiście zręcznie zatrzymać uwagi powinniśmy nad tak ważnym wizerunkiem, i wziąć obowiązek kwestie rozebrać ze swojego stanowiska i według swoich, jeśli je ma, przekonań — Tak robią znakomite Przeglądy Europejskie, mianowicie Angielskie — W nich nie ma może tyle surowych materiałów ile u nas dostarczają różnorodni pracownicy obcej redakcji, a co gada-je osobną, skądinąd szacowną właściwość dziennikom polskim, ale za to one dzielniej skupiają treść naszej potocznej literatury, przez co ** obieg wyobrażeń istotnie przyspieszają — Zwykle biorą one x) nowo ukazujące się dzieło, kilka nawet dzieł jednej treści, robią z nich ogólny wyciąg, prostują w nim znalazły błędne, dopełniają co było niedostateczne, i tym sposobem tworzą artykuły prawie ciekawsze a pewnie obszerniejszego

x wszystko to Pan wiesz, ale przypominam że się listy moje chce drukować —

155

281

wyłącznie, jak same dzieła — Takie a nie inne wzmianki powinny by być w poważnym literackim Dzienniku, nie godzi się bowiem tu pisać jakąś wzmiankę, doniesienia, jakie się właściwie podaje do gazety, do felietonu gdzie literatura wciska się jako kontrabanda — Dość znaczna liczba dzieł polskich, następujących się jedne za drugiemi, dostarczyć by mogła przedmiotu naszym Dziennikom, do rozmaitych a bardzo ważnych sprawozdań; i z ~~do~~ ~~takiego~~ tego spodziewaliśmy tego się po Bibliotece Warszawskiej, ale, mówiąc bez ogródki, niestety, była zawsze redakcja tego pisma, ~~trzeba~~ powierzoną być komuś lepiej usposobionemu jak Pan Szabrański —

Widocznie zabawna jest uwaga referenta, że me wyższe wyobrażenie o stanowisku do którego doszedłeś w zapatrywaniu się na literaturę, nie go dają twoje Studia — Proszę! On to wie, czego o sobie rozumowanie! Ale zresztą można łatwo poznać, że to co Pan A. T. S. nazywa moje wyobrażenia, moje pojęcia i t. p. są jak te ciągle powtarzane w wierszach młodych romantyków moje ideały, ideały mojej młodości. — Gdyby ich kto zapytał co to są za ideały?.. strasznie by się zmieszali —

Wszystkie twierdzenia P... S. są tej natury, jakby powinien dzieł krewniaki ujemnej — mówi że twoje rozumowania „nie są tak gruntowne jakby to dzisiejszy stan nauk dozwalał." A jakiż to stan dzisiejszy nauki? i w czem to gruntowności jego Autor Studiów ubliża?.. Kiedy mówi o twojej rozprawie o Poezji historycznej, zadaje ci żeś nie wyczerpał przedmiotu, i nie objął go ze wszystkich stron — i dowodzi jeszcze i bardziej namacalnej błahości rzeczy, żeby powiedział, o czemżeś mianowicie zapomniał, i jaka strona została do objęcia?.. — Tak samo, gdzie zarzuca, żeś „z tak pięknym stanowiskiem zapuszczając się w rozbiór (elementu poezji gminnej), nie objął w nim całkowitej literatury ludu, we wszystkich jej oddziałach —" Czyby nie można nam powiedzieć z czego się składa całkowita literatura ludu?.. i dla czego „dopiero w takiej ~~tylko~~ całości wykazałaby się ważność podań i ta część poetyczna literatury ludu, nowy kraj dla poetów naszych"?" Ja myślę że tylko cię naucza czego chce, najłatwiej niedostającą część dopełnić — Podziwiałem się za wyrażenie zapędów młodzieńców rymujących — Czy ta pochwała bardzo szczera? pozwala o tem wątpić nazwanie twoich zaleceń prostoty drugą ostatecznością;

roztropna protestacja od zabraniania zdolnościom i natchnieniu bujać bez granic w krainie ducha. Tu już dano i motywa ważności: „W religii (sic), w filozofii, w nieskończoności, w świecie nadzmysłowym, gdzie prostota ginąć musi", jest jeszcze tyle niedotkniętych żywiołów, iż z nich i ludzkość i my spodziewać się możemy spełnienia najpiękniejszych nadziei." Coż na to powiedzieć?.. Nic; zostaje tylko prosić Pana A. T. S. ażeby kiedy się spełnią najpiękniejsze nadzieje jego i ludzkości, raczył nas o tem zawiadomić, tylko nie w sposób nadzmysłowy — Jeśli więc Pan S. mówiąc o Studiach w bardzo ten sposób zapoznał z niemi czytelników Biblioteki, bo jeszcze nie miał szczęścia widzieć samego dzieła, to przynajmniej dał ani wysoki, ani niski, ale w samej mierze wyobrażenie o swojej zdolności zapatrywania się na literaturę. Zresztą od dawna można było poznać że żadnego talentu, ani żadnego usposobienia niema; i trudno pojąć jakim się stało, że ludzie nieszczęśliwi znakomici wpływający do składu Biblioteki Warszawskiej przyjęli do swego pisma firmę Pana Szczebańskiego.

Ale dajmy już pokój Bibliotece i jej zdaniom, ponieważ w Studiach dostawiłeś bardzo zajmującej książki o potocznych kwestiach naszej literatury — Dalej zdaje się bardzo czas, w którym nawet Pana Tyszyńskiego chwalić należało za zamysł skreślenia fizionomii literatury polskiej, w jego nieco szczególnego układu wyrazie — Teraz stosowałeś poświęcone literaturze w Mieszaninach i twoje studia, rozumiem popularyzować nieco reflexyj, niemające może literackiego stanowiska, ale razem rozjaśniają wiele, jako to stosowania do przeszłości przyszłości literatury być powinna — Kordziatom krewniejszego o literaturze nieoddane sprawiedliwości a niesłusznie — Zacząłeś bardzo uważnie od oznaczenia roli jaką prości czytelnicy, mieć by mogli w sprawie narodowej literatury — Dotąd główną może w niej chorobą było, iż nie miała czytelników — Literatura wszystko tylko w sobie pisarzach — Od niedawnego dopiero czasu znaleźli się i zewnętrzni te powinni zwolennicy literatury. Wypadało koniecznie powołanie ich uznać, oznaczyć i uraźnić — Starałeś bardzo nazwać ich także, w charakterze prostych czytelników, klassę pracowników umysłowych w innowej klassie, z wielką ogólną

korzystać mogą, zostać nie przechodzą koniecznie w ręce pisarzów — Nigdy nie mogłeś dostać kwestii będącej bardziej kwestią po czasie, bo w Kijowie widziałeś na oczy, jak się masa czytającej a przynajmniej kupującej książki publiczności rozszerza, a przyczyni się jeszcze do tego, uznanie zacności i ważności roli którą tym sposobem bierze na siebie — Bardzo więc niesłuszny zarzut że mówisz tylko o życiu umysłowym w stosunku do pojedynczych osób a nie do ogółu społeczności; co robią i czego dowodzą pojedyncze osoby to spływa na ogół; ale o stanach społecznych, równe względy nie radzą się bardzo rozgadywać, choć każdy łatwo przewidzi że to naturalnie są ważniejsze, jak to gorzmięgę wezbranie o którym deklamuje Pan Szabański ——

Bardzo ważne oznacza myśli w rozdziałach. Nowa literatura, język i formy; o formie szczególniej oceniłeś w tym miejscu i w innych, wiele zdań jasnych, które życzyć by należało aby utkwiły w głowach szczególniej młodzieży kwapiącej się do poezji i powieści — np. że w naturze rzeczy jest forma — że najdoskonalsi pisarze obdarzeni są z przyrodzenia, darem szczególnym, intuicją, magią, drugim wzrokiem do natrafiania na kształty — tak, że czujemy w ich utworach że są tak jak być powinny, że godzi się w nich duch, myśl, idea, ze sposobem w jaki się wyraża — Te uwagi najfundamentalniejsze, nauczyć by powinny poetów że nie można być łatwiejszej drogi jak ta którą teraz zwyczajnie idą — Oni chcą bujać w myślach bezcielesnych i bezkształtnych, a gdyby w ich głowach były abstrakcje wszystkich filozofii niemieckich rozdęte nadto wiatrami czterech stron świata, jeszcze to z nich poetów nie zrobi — bo poeta jest tym co zgaduje kształty. Zdanie więc twoje przyjęte i upowszechnione, nadałoby całkiem inny kierunek usiłowaniom poetyzującym, bo zamiast ślepej odwagi i zarozumiałości w sobie żywionej, nauczono by się badać zewnętrzne wzory, piękne proporcjonalności i harmonię żywej natury, studium wszystkich sztuk pięknych, oprócz (dziwnym jakimś losem) poezji. W zastosowaniu tej doktryny o formie, bardzo dokładnie znalazłeś za pomocą porównania ciętego z malarstwem pisząc przez wymieniane obrobienie pozwól się zdania — str. 100 — Słusznie mówisz iż piękny obraz na większą rozmiar trzeba dotknąć a tego partacz nie potrafi — Mam powody tak sądzić, bo jednego znam co tak sobie z tradycją o Twardowskim obrobił do niczego, choć w ramach tak obszernych — O tym twoim Dziele krytyka nie powiedziała co należy — Recenzja Biblioteki Warszawskiej całkiem fałszywa; Uwagi P. Maciejowskiego, ze stanowiska Historii, najlepsze ze wszystkiego co powiedziano — Krytyka P. Podwysockiego, widzi wady gdzie wad nie było a najcelniejszą stronę utworu zapomina — Co do mnie ja

nieraz pol-

zadziwiony zostałem sztuką dorabiania szczegółów w duchu gminu — Może być też wcielił do tego podania inne stare do niego należące, za to najmistrzowniejsza rzecz przyznać Ciebie w charakterze artysty — Cały wstęp, dobrany z powieści o Medejo, jest pewnie jedną z najcelniejszych części Dzieła — Oprócz jednak wcielania tradycyi, dorabiałeś jeszcze widocznie wiele nie będąc szczegółów i te ci w wielkiej części udały się cudownie — I gnach zaklęty w psa, i tłuczenie garnków przez czeladź i macica zaklęta w pająka (że to wszystko ganił cię przypominam sobie Pol-ycari) są rzeczy wyborne — Co ten P. Siewiek zadaje ci stały i wszystek koloryt wieku! on zapewne myśli że jedne archaizmy dać go mogą — Owszem z ogromną sztuką utrzymałeś się malując osoby, wypadki i obyczaje, w granicach wybranej epoki i idei gminnego podania — Kolor wieku ma Twój Twardowski i niewątpliwie jest to jedyny dotąd u nas wzór dobrego dorabiania tradycyi —

Wracając do twoich teoryi, wybornie dopełniasz powyższe uwagi, o obchodzeniu się z tem co ja nazwałem raz podawną gminną poezją a w tak ubawiłeś Pana Sposowskiego, (ile z zagadkowej przedmowy sądzić można) na stron. 171 — W rozdziale Archaizmy dajesz zdrowe uwagi — Mam sobie za zasługę żem się pierwszy przeciw temu nadużyciu oświadczył, chociaż tam wspominałem, ale nie poprawiłem — Ucieszyłem się też także nie zapomniał o wymienieniu tej dziwacznej maskarady Pamiętników Millerowych, co Bóg jeden wie ile mnie zniecierpliwiło, kiedym się męczył nad odczytaniem dzieła. Co do utrzymania aby osoby wieku XVI. XVII i t. p. rozmawiały koniecznie językiem jaki znajdujemy w książkach tej epoki, zrobimy jedną uwagę — Alboż język potoczny a język książkowy jest zawsze jedno i to samo?.... Bynajmniej — Trzeba najwyższej wprawy stylu i najwyższego oświecenia żeby książki pisane były potocznym językiem; i to nie może być rzeczą powszechną — Większość ludzi siada na twojną biorąc pióro do ręki, zaraz to i styl ich wynaturza — Gdyby kto kiedy zechciał wystawić dobrze wykształconych Galicjan rozmawiających językiem Gazety Lwowskiej, nie popełniłby zabawnej omyłki chociażby literalne dowody miał w ręku — Wszak i teraz w romansach, powieściach, rozmawiają osoby przez WCPan, WCPani, choć nikt tak nie mówi w towarzystwie — Nie ma więc wątpliwości że i w książkach aż z XVI. wieku, styl przesada względnie do żyjącego społeczeństwa XVI wieku — W potocznej mowie, bez biegłej w oczy różnicy pisowni, język ten niewątpliwie był bliższym do dzisiejszego niż nam się zdaje — Mnie nie wiem co wydać się za grammatyczną ścisłością od wyobrażeń wieku odstępować się nie godzi —

Kordiaty o sumieniu literackim i o stanie pisarskiej zawi-
rają wiele myśli dobrych i prawdziwych, ale daleko od nastę-
pnego schodzi w rozstrzyganiu zjawisków obecnego życia
naszej literatury. Uśmiechnąłem się jak wspomniano w Biblio-
tece w sądzie twoim nad P. Wojcickim — Z wielką tkliwością!
wyrażał prawdziwe usługi, ocenił go bezstronnie „wolno my-
śleć rzeczy go pochwalić — Ty przeciwnie pochwaliłeś jako
mu należało Pana Wojcickiego, za daną przezeń ini-
cjatywę badania rzeczy gminnych, ale zganiłeś i la-
dajanie, niedołężne obrobienie naukowe, i obrane z wszelkiego
smaku obrobienie artystyczne — Postąpiłeś przeciwnie, bo ze sprawiedli-
wością względem P. Wojcickiego, i z uwagą na dobro literatu-
ry, przesadzone obawiam się należało uwielbienie za dobrą myśl, dobrą wiedzę
nie zwiodło — średniej wartości dzieła, które
by ponęty nadadowanictwa niezmierne (jakowe nawet iść się zdarzyły)
tym sposobem wszystkie by zostało popsute i zmarnowane —
Wyzwieni się niemogę że przez dobrym ocenieniu Klechd, po-
myliłeś się tak grubo chwaląc owe nędzne Gawędy, które
nawet w Piśmiennictwie Krajowym zaległy zaszczytną nagane —
O dziełach Pana Wojcickiego, mnożących się co chwilę, niema
co mówić pod względem talentu – ślady tam jego nie ma;
ale niepodobno dłużej milczeć o szczególnej jego fabrykacji
książek. Dla tego właśnie milczeć nie podobna, że badaj czy
to nie będzie miało wpływu na budzące się czytelnictwo
polskie — Uważałem i sam zapewne uważałeś w Księgar-
niach, jak zwabieni tytułami dzieł P. Wojcickiego, szkieleli
je skoro — Nic trudno prawdziwie mistyfikacji tych
biednych nabywców, trudno bowiem brać ich wszystkich
za erudytów, za ludzi z powołania potrzebujących zbierać
mądre, suche, często nawet niedorzeczne wiadomości; dla nich
trzeba by dopiero owoców tych wszelkich przygotowawczych
materiałów, a nowe im w surowości — Tym czasem tam
tyczą się Dzieła Pana Wojcickiego; i przysłowie i pieśni i klechdy
i gawędy i zarysy i Stare, nie mówiąc nic jeszcze o białym
papierze, tytułach nad tytuły, powtarzaniach nie tylko z dzieła
do dzieła ale z tomu do tomu, prawie z rozdziału do rozdziału
i tym podobnej manipulacji sztuki robienia książek —
Jest rzecz warta uwagi odbyt dzieł Pana Wojcickiego — Ko-
bi to najświętszy zarzut naszej publiczności, bo wyraźnie
dla treści ich narodowej są kupowane — W publiczności
nierównie liczniejszej, nierównie zamożniejszej i te powiem czy-
telniejszej, publikacje erudycyjne jeszcze nie łatwo się utrzy-
mują, godziłoby się więc korzystając z tej obywatelskiej po-
mocy i nie zrażać jej niebacznie ale owszem uczyć w
sposób za którymby uszczerności ogólnej głośno przemawia-
ła — Powtarzam bowiem, każdy kto kupuje książkę
Pana Wojcickiego, robi ofiarę, ofiarę dla przyszłej korzyści
literatury, bo obecnej przyjemności nowy nawet być

nie

być nie może, kiedy więc książka Pana Wójcickiego w da-
nym przedmiocie wydrukowana i rozprzedana, daje po-
strzegać że w tymże samym przedmiocie trzeba znowu
książkę robić i drukować, ztemsię powiedzieć można
że ofiara publiczności na zaradzenie jednej z potrzeb
literatury została zmarnowana. Teatr Starożytny Pana
Wójcickiego, jest może jedną z najlepszych jego publikacyi;
wystawiony w nim z pewnym ciągiem obraz polskiej sceny
w upłynionych wiekach; jednakże i tutaj można było
i należało od razu wywiązać się z dzieła, którego czytać
tylko zrobiono — O co bowiem nam chodzi?... Dziwimy
Zdoprawdy tylko pomysł wystawienia dawny teatr pol-
ski za coś ważnego sam w sobie — To były tylko próby
i wszystki — Tam gdzie Pan Wójcicki widzi pierwsze za-
wiązki, wzrost, rzekomą świetność (za Władysława IV°)
i upadek, my widzimy jednostajnie dziecinstwo, zupełne
nawet niemowlęctwo, słabe podrzemiania, niemowlęcite
poszepty, najniedołężniejszej sztuki. Jakkolwiek jednak
był to teatr, nie godziło się mieć o nim w literaturze ża-
dnej tylko wiadomości jak dotąd; trzeba było
znać szczegóły i mieć pod ręką akta tej gałęzi — Oto
dla czego Panowie erudyci powołani byli wyszukiwać
zatraconych pomników, zbierać je, szykować, a niedo-
stępne i niespamiętane pozostałe, znajomszemi uczynić.
Dopełnił tego w części P. Wójcicki i za to mu zasługa.
Jaki mieliśmy teatr? jakie było w tym ludo-
wym rzeczy działały wpływy? jaki brał kierunek?.. Jak
żaden wyższy talent nie wyrastał się aby go umiał
napełnić? nareszcie w samym miejscu tea-
tru wśród obyczajów, w opisie wystawy sztuk, mecha-
nicznych przynależności sceny, w układzie Panów i
allegorycznych zabaw, wyjdziemy koniecznie szczegóły
do obrazu obyczajów i życia narodowego, w dawniejszych
wiekach — Ten ostatni względ powinien być nie P.
Wójcickiemu na celu, bo żeby nadać znaczenie literackie
dawnemu teatrowi polskiemu, to byłyby prawdziwie marne!
Dla samego literackiego względu, zrobiono dosyć, może na-
wet trochę nadto; ale dla uzupełnienia ze teatralnego
materiału, dla historii i obyczajów, za mało — Nie-
ma co silić się na pochwały; nie znalazł się nigdy
naszemi poetami ani jeden, coby teatr krajowy podniósł
do sztuki, jak mistrzowie zagraniczni; pomimo jednak
tej niedołężności pisarzy sztuk teatralnych, bez ich woli
i zamiaru, nie jedna figura wiekowa wcisnęła się tam,
nie jeden obyczaj się wysnuł, nie jedna karykatura z swego
czasu pozostała — To dla nas jedynie ciekawe a nawet ważne

157. 284

Sam Pan Wójcicki bardzo słuszną robi uwagę, na stro-
18. II^go tomu (że szczególniej figury wchodzące do intermediów,
jako to Klecha, Kantor, Żebracy, bakałarze, dworscy słudzy,
żołnierze, ciurowie, borowi, hajducy, towarzysze pancerni,
[illegible] wędrowni, sołtysi, czarownice, górale, i inne
stany, dziś mogłyby do wystawienia obrazu historycznego
być użyte, i wzięte z dawnych dialogów z barwą i
fizjonomią wiekową. Talent od talentu i sztuki mogłyby
być powołane do wyższego interesu, niż im kiedy
nadać umiano — To rzecz niewątpliwa — [illegible]
miały one wystąpić w Dramacie?.. o tem z pewnością
nie twierdzę, bo nie sądzę aby jaki wielki i żywotny
Dramat mógł być na retrospektywach zbudowany; ale
do [illegible] figury, bliżej poznanemi z największym smakiem
wprowadzone być mogłyby, to do historycznego roman-
su — Czyby właściwszego było, jak aby obyczaje danego wieku
przedstawić w tych autentycznych obrazach; dla czegoż
by figur wiekowych, nie czyni [illegible] te figury uboczne,
bez osłabienia akcji głównej, nie obyłyby się
w historycznym romansie?.. Dla czegoby wzięte tak
często sceny po karczmach, bez żadnej barwy opisane
w powieściach naszych narodowemi, nie [illegible]
tych figur, tych ich rozmów, żartów, trefnictw, oddycha-
jących komicznością swego wieku i kraju, a których
żadnym wysiłkiem imaginacji zastąpić niepo-
dobna — To zmusza mnie zwrócić mowę do Pana
i zapytać dla czego tego nie zrobił w Ks. [illegible],
bo zaiste zapewne od Pana nie jest zdolniejszy i lepiej
usposobiony to dokonać, czego dałeś doskonałej próby,
w swoim Synodzie Klechów Podgórskich, ja nie
wiem w czem podrobionym a w czem prawdziwym?....
Dla tego wymagałbym aby P. Wójcicki, komedii i
dialogów z treści krajowej, a nawet intermediów z figu-
rami swojskiemi, nie tylko w wyciągach i w rozsz-
erzeniu od siebie wydał razem, ale przedrukował je
w całkowitości — Takim sposobem, książka jego zastąpiła-
by rzadkie i mało komu dostępne szpargały, i każdy
nie chodząc dalej mógłby się z niemi oznajomić a
jeśli zechce do czegoś użyć — Takie proste przedrukowanie
byłoby największą jego zasługą — Nie można przecież temu
powiedzieć, że na to nie wystarczyłyby tomy pisma Staro-
żytnego Teatru; przypomniawszy sobie ile papieru i druku
zabrało powtórzenie jednych i tych samych rzeczy w
różnych Dziełach Pana Wójcickiego, przedrukowywanie
przekładów rozmaitych wierszy nawet ze Słowiańszczyzny
zaczerpniętych, nie można wątpić że zamiast tego można by-

mnóstwo zabytków starożytnych wydać — Byłżby to wtedy
zaprawdy Teatr Starożytny; książka niezabawna,
o pierwiastku narodowym nie bardzo głośno opiewająca,
ale dla potrzebujących tych wiadomości, zaspakajająca,
i wiele upowszechniająca materiałów rozproszonych i rzadkich
dla dobra literatury krajowej użyteczna — Ci którzyby
kupili taką książkę, choćby jej sami nie czytali, przyczynić
by się mogli tu komuś przysłużyć zdaje się; ale taka
jaka jest, dla jednych jest nudna, dla drugich nie
dostateczna —

To co przedsięwziął a w części tylko dopełnił P. Wójcicki
przywodzę na pamięć, coś w podobnym rodzaju nie-
wypowiedzianie szczęśliwie zacząłeś, to jest z dwóch
twoje rozdziały w Studiach IV: o Pierwiastku Narodowym
w literaturze Dawnej i XV. Życie Domowe kilku pisarzy
Polskich — Dowcipne i najważniejsze z całej książki — Zdaje
się że z wielką sprawiedliwością, można wymagać od
każdego z pracowników literackich, tego tylko co może
zrobić — P. Wójcicki jest pracowitym szperaczem on wygrzebuje
i często stare druki i rękopisma; najlepiej by więc zrobił
żeby co ciekawszego znajdzie ogłosił i przestał na skromnej
roli przewodnika po nieuczęszczanych ścieżkach Dawnej
literatury — Twoja rola zupełnie inna — Ty czytasz, zbierasz
dawne szczegóły, lecz od razu to wszystko przechodzi w twojej
myśli całość i życie — Twoje dwa rozdziały są szacownemi
ustępami historii literatury — Zrobiłbyś rzecz wielce
pożądaną obdarzając nas większą liczbą takowych — Co też P. Szabe-
powiada żeś nic nowego nie powiedział; wszystko coś po-
wiedział jest nowe — Zapewne że to wszystko było, to i owo
nawet ktoś czytał, ale ty wnosisz pochodnię w to ciem-
ny i dopiero wszystko się rozwidnia. Powtarzam żebyś
pożądaną rzecz zrobił, traktując od czasu do czasu
o starej literaturze Dawnej, o której posiadasz rozległe
wiadomości, a jeden umiesz ich użyć — Zdaje mi
się że wspominałem tobie, o myśli która mi nieraz
chodzi po głowie, ażeby ktoś napisał historią anegdo-
tyczną choćby najnowszych czasów literatury Polskiej;
Otóż widzę z rozkoszą że nawet Dawniejszą napisaćby
się dała — Na to trzeba tylko ażeby twój rozdział rozszerzył
na książkę — Tak samo pożyteczną byłaby niezmiernie
rzeczą wyciągnąć z dawnej literatury, także dla przyszłości
poezyą — Sucha kompilacja nie wiele pomoże. Trzeba do tego
nauki i smaku; rozpocząłeś rzecz swoim rozdziałem
IVm Studiów. Trzeba by miejsca w których wspominasz wy-
pisać z Klonowicza, potem z innych; wycinanej zawarowana
być

mnogo czytała literaturę dawnej i obecnej; zrobić ją popularną w źródłach, samych, uczytowanie (?) marne; a nawet powiem ci – szczerze, choćby to filozofia (?) [illegible] zbrodnią, może to nieprzebranej, dając wzgląd na tyle wiadomości ważniejszych których czas i prac warto poświęcić —

W innych rozdziałach twoich Studiów pełno jest uwag wyborowych – Bardzo dowodnie [w Rozdziale Poezja] wykazujesz poetom potrzebę nauki, ale bodaj czy wysłuchany zostaniesz – W Rozdziale Dramat, nie mogę się z tobą zgodzić o wysokich nadziejach które sobie tworzysz o dramacie ściśle historycznym – Sztuka która by zastąpiła sobie nauczanie historii, jak by zaraz odstępowała od swej przyrody, bo nie mam wątpliwości że powstanie sztuki nie jest rzeczą człowieka. Dla tego to wszystkie naśladujące poemata, powieści, romanse, zawsze mało rodzą. Utworzenie teatru naszego ostatnią częścią historii krajowej masy, byłoby, niewątpliwie, zgubniejszym pomysłem dla prawdy historycznej. Namiętności znaczyłyby go sobie przytłaczając – Nic łatwiejszego jak dawać przyczynkom wypadkom, fałszywe znaczenie – Już i tak od tego [illegible] się, niemożna. a cóżby było gdyby porwali się na to poezją i jak najczęściej źli i niedouczeni poeci – Boże uchowaj! – Już we Francji widzimy tego niejaką próbkę – Ja pozwalam, owszem żądam i życzę aby teatr przyjął wielkiej poezji historii ojczystej (?), ale nie chcę aby teatr zbliżał się (?) na katedrę historii – wszystkiemu właściwe miejsce – Kończę jednak zdanie o twoich Studiach, powtórzę że dwa rozdziały IV i XV mam za najważniejsze. Z beletrystów nie ma u nas nikogo coby miał twojej erudycji; z erudytów coby miał twój talent. Co więcej w tym rodzaju napiszesz, jeden tylko napisać możesz – Należy abyś o tem czasem sobie przypomniał —

List ten zaczęty, bo przerwały go święta i wszelki (?) w tym czasie zamęt, a dzisiaj i twojej odpowiedzi na mój list dawny się doczekałem – Przyznam mi niezmiernie to tak przyszły wyjazd ci powód podróży do Litwy; nie napisałeś mi także kiedy wracasz? i czy do Ciebie pisać zawsze do Grodka, tak robię, bo zupełnie rozporządziłeś względem twej korespondencji – Niedobrze żeś niby zdrów niby słaby. Ja mam śmieszny zamiar ciągle się kurować, na szczęście kurować się nie [illegible] ale rozmaitej diety – Niedawno uroiłem sobie że mi pomaga porter, teraz właśnie mi w głowie że dobrze mi pić kawę ze śmietanką, której przedtem strzegłem się jak ognia – Może też jest to sztuka imaginacji, ale bądź co bądź, lepiej mi teraz jak wtedy kiedy list ostatni pisałem —

Dodatek przy śmierci Marti bardzo piękny. — Z
niecierpliwością wyglądam Mindowsa w druku — Proszę
cię o exemplarz, bo inaczej nieprędko bym go dostał —
Zawadzcy nie przysłali mi pisarze i jestem jak bez
ręki — Pani Ziemięcka mówić o pracownikach
z naszych prowincji nie może; zapewne Rzewuski,
A. Chołoniewski, A. Hołowiński i niektórzy z Litwy
mogliby być wielką pomocą, ale co to za kolabo-
racja z tak daleka! pomimo najlepszej chęci trudno
coś przysłać w porę — Trzeba koniecznie mieć komplet
redakcji w domu, a postronnych przyjmować od święta —
Listy moje wydam bez dopełnienia artykułów
dorywczych posyłanych do pism, bo główną zaletą
moich listów zdaje mi się była świeżość traktowa-
nych przedmiotów, dla tego kilka powiastek na raz
wydam, i pierwszy raz w tych dniach przepisywać-
kazał jestem ze Wspomnień przebytej przejażdżki
od Taczanowy na Rusi; ja wcale nie widziałem
wszystkich Nrów Orędownika w których były drukowa-
wane — będzie ci kiedyś prosił żeby mi je przysłał,
bo nie widzę innej drogi żebym je miał do prze-
czytania — O Tygodniku Poznańskim oddawna było
rzeczą widoczną że wpadnie w te ostateczno-
ści — Szkoda Libelta bo to człowiek znakomity —
Trentowski zarażony jest także panteizmem,
i to jawnie — W Chowannie nawet jest coś ma-
nicheizmu — Pielęgnując Pani Ziemięckiej gdyby
była w siłach zawiązać walkę z temi rozlicznemi
zapędami filozofów Polskich, była by to zaiste rzecz
ciekawa i do postępu gałęzi filozoficznej w naszej
literaturze rzeczywiście bardzo przydatna — Ale, ale;
cóż się dzieje z Ateneum — Nic widać, jak niewi-
dać — Glücksberg czy dawi z niego?. Myślałem że przy-
najmniej z twego listu o ocenie się dowiem — Należy
koniecznie żebyś wziął swoje miary, bo tym spo-
sobem rzecz iść nie może — Żegnam cię — Mi-
ło [illegible] się że zamiast dziękowania listów, gnębię
od razu całym ciężarem na biednych moich ko-
respondentów, których przymuszeni czytać także
folianty jak jest dziś twoich [illegible]

Twój M Grabowski

158 286

d. 5 Lipca 1842. Aleksandrowo

Niewdzięczną mnie zowiesz, że późno odpisuję na twój list ostatni, bo wiesz że ja nie wyjeżdżałam [illegible] ciąży na mnie zaległość —

Bardzo ci wdzięczny jestem za uwagi co do mojej Korrespondencji, bo ja już pierwszy tom wyprawiłem do druku, a tym czasem trapi mnie podejrzenie czy nie będzie ta rzecz pozbawiona interesu i użyteczności — Mam za największe [illegible] przywiodłem cię na [illegible] do moich wyobrażeń o romansie historycznym — Wszystko wątpliwości [illegible] twoimi zdaniami [illegible] przyjdzie później — spotkam się na jedynej właściwości autorskiej którą oddawna zalecam, żeby [illegible] bardzo pragnął żebyś ją spostrzegł w dziele — Co mi powiadasz czy byś mi dał się od Ciebie tego spodziewać? Ja [illegible] przyjmuję zaraz — Daj Boże abym na tej drodze znalazł jak największą [illegible], bo co do mnie jako [illegible] ile mam przekonanie że pojęcia moje teoretyczne są dobre i praktyczne, [illegible] o zdolnościach [illegible] dowiesz się przeglądając — Z tej to przyczyny ubolewam bardzo, że mało mam [illegible] czytelnika, który [illegible], nie ściągając uwagi Panów krytyków [illegible] metodę, którą metodą ze zdolnościami mniej [illegible] powieściopisarze [illegible] — brać za jedną — w twojej recenzji [illegible] działać [illegible] trzy [illegible] bajki jako rzecz najpodrzędniejsza [illegible] zdało się że [illegible] z was w tym romansie [illegible]; [illegible] Dziejów [illegible] szczególnie [illegible] [illegible] w przekonaniu że

że każdy to widzi. Takim sposobem wielka
wyższa krytyka, śledząca coś innego jak dro-
bnych usterków byłaby niepotrzebna, bo co
jest dobrego każdy może widzieć, ale właśnie
doświadczenie naucza że tak nie jest, i rze-
czy najprostsze i najbliższe najpóźniej są naj-
łatwiej i najprędzej poznane - Zresztą żadnym
sposobem nie można było pojęć o romansie
historycznym przyjmować za dobrze wyrobione
w naszej powszechności - Codzień widzimy
że krążą najfałszywsze, albo raczej jedno
poziome i fałszywe, szukające grubej
i materialnej prawdy historycznej w rodzaju
czystej poezji - Na wszystkich stronach powta-
rzają ten oklepany pewnik - Niedawno
czytałem w Pielgrzymie że Pani Ziemięcka
zachęca literatów Warszawskich do pisania
historycznego romansu, jako do rzeczy ła-
dnej takiej, to do opowiadania innemi
słowami historii - Z drugiej strony wydawca
Jutrzenki po wyjściu Skarbnicy zarzu-
cał dwa błędy historyczne nazwisko
Sydora Białego, i brak sprawy handlowej
na Siewierzu - twój Boże! albo tam dwa tylko!
Jeden z czytelników po skończeniu 3, 4go
tomu, napisał do mnie, że syn Sydora Biało-
go żył aż żyje pod Chersonem - Odpowie-
działem że bardzo się z tego cieszę, bo na-
wet o rzetelnej egzystencji Ojca miałem
bardzo niewielką pewność - Przyznaję to
nawiasem w ustach Marka Zebrzego, a te
mnie udeszło stworzyłem do niego osobę
i wprowadziłem do powieści - Przeczu-
wając w owej szczerości (erudition) naszej
publiczności, i spodziewając się że zbłąkan-
ie się szukając prawdy w tem co jej nie-
obchodzi żadną za tyarstwo, porobiłem tu
i owdzie przypisy za jedno czytałem z tam-
tych, drugie zaś wymyśliłem - Żeby P. Tyszyński, zarzucał mi ten jako postę-
pek niewłaściwy złudzenia; zapewne! a jednak
zało-

sztuką tem szczęśliwiej nie robił tych adnotacji bo widzim [illegible] na poezję, miał się nie poznać te pięta w historii i tradycji sta-ra tylko barwy i wrażeń, z ich słowami do niego [illegible] i jak przemówiło do jego imaginacji,? [illegible] się tam całość zamknęło?, tworzy sfe-rę która nigdzie indziej tylko w jego gło-wie się zamknęła. Więc kiedy dopiero ty-pów historycznych można zastosować do utwo-rów poezji? — wtedy tylko kiedy by utwór poezji został tak popularny żeby jego dane za rze-czywistość uchodziły, wtedy ~~[illegible]~~ i w swoim miejscu zostają pamięcią co jest historią a co poezją, co prawda a co mytem?.

Tym czasem w potocznym utworze, w dziele imaginacji, pilnować prawdy historycznej jest to przeciwić erudycji, a przeszkadzać sobie zmaganiem w dziele sztuki. Pan Dubrowski może mieć wiele słuszności w do [illegible] Konowego i traktu którym wiedzie [illegible] do Turcji, chętnie także przyznaję że powieść Pana Skałkowskiego z autentycznych akt zebrane, co do handlowych [illegible] wiarygodniejsza [illegible] opis [illegible] tradycji [illegible], ale że i w tej tradycji jest barwa i oryginalność. Odgaduję więc w niej tę prawdę która dla poezji wystarcza.

Zatem powtarzam sumiennie, że grzeszy nie pedantem przepisów, bo uwłaczamy imaginacji pociągami do obrazów, potrzeba owego pewnego zawieszania i bujać po placówkach prawdy i fikcji, czasu i miej-sca, stylu i kolorów rozmaitych [illegible] —

Tak np. obraz Pustej Swobody wrażliwa [illegible] niezwania blizkiego [illegible] wśród obyczajów [illegible] przypadała, tak wyszedł nie [illegible] między Kozakami z Żydami [illegible] [illegible] [illegible] Wepla i [illegible] tradycję, a nawet, jak [illegible] się

niedawno

na zawodzie mojej pamięci, bo niewiernie
wysłuchane podania przekształciło mi się w
pamięci i zgodnie z potrzebą intrygi nad
wyłuszczeniem jakiejś pracowała moja
imaginacja — Jeżeliby więc to wszystko brane
było za surową prawdę, wyznaję że dał-
bym powód do ciężkich i bardzo bolesnych
dla mnie obwinień — Zatuszę więc bardzo
że będę jednym z małej liczby którzy po-
mną i nieco więcej zgodzą się na moje mi-
nuty, nie dalej mówiąc względem niej
po rzeczach owa — taka [illegible] zupełnie co
innego, jak powiedziane to co wszystko wszędzie
i co wyszło z kwestii — Do rzeczy [illegible]
łącznie odpowiedzi i względem tego, że można
o odtwarzaniu historii w drammacie, iż
ją spatrzonej także można prawdą
teatrem, jak romansie, powieści i t. d.
To wielka prawda, ale ja też była nie
na odtwarzanie przez teatr, ale ogólnie
na odtwarzaniu — Sam bowiem i ten wy-
raz już naprzód idzie od nazwy artysty
niewoli do prawdy — dawniejsze powtarza-
wanie prawdy jest koniecznie [illegible] nie
artystyczne, i dla tego [illegible]
zasad planowania dowolnych widzeniów —
W drammacie jak ogólnie w dziele poetycznym
przedmiotem głównym winien będzie zawsze
poezja, bez innych warunków też wyjątko-
wa i ogólnie — Rzecz nie wątpliwa że próba
w mierze swej [illegible] [illegible] prawdę przed-
miotu, ale to się dzieje sprawą intuicji i nieprze-
partej zgody piękności i prawdy — Przeciwnie
wielkie dopuszczanie do sztuki celów niearty-
stycznych, naprzykład koniecznie pożytecznych
i [illegible] pomysłu powszedniego [illegible] —
[illegible] stan sztuki w całej dzisiej-
szej literaturze i t. d. dla czego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
poezji w pierwiastkach innych jak wrodzona
poetyczność —

tego natchnienia, np. w ironii i t. p. — Pamię-
taj także że z tej części w Twoich studiach [illegible] aniby
pieśni drammatycznej korzystała z historii
jako wpełnie ze sfery wszech rzeczy, czego jej
świat nie zaprzeczy, ale żeby godziło się odtwa-
rzanie historii w popularny sposób: zamyślił,
a składy ona w podobne niczem nabierane, cią-
gu śpiewów historycznych, ciągu powieści hi-
storycznych, nadto wskutek układanej intencji,
żeby stąd mogło dzieło natchnienie powstać
mogło —
Odczytując te uwagi postrzegam że mo-
gą wydać się przeciwne, sprzecznościami w powiedze-
niu, że Poezja żąda zatrzyma artysta najbliżej
prawdy nawet w przedmiotach dziejowych, a z
drugiej strony, ~~w drugiej stronie~~ w tworzeniu
dziejowym nie ma się co oglądać na prawdę
szczegółów. — Nie tobie zapewne trzeba tłuma-
czyć że w tej bezwzajemnej sprzeczności nie ma-
Zasady przeciw autentyczności treści, prawdy
poetycznej w wyższym znaczeniu wcale nie
osłabiają; fałszowanie zaś historii do którego
namawiam według innego zamiar jak osobnego
natchnienia, dzieje się wtedy kiedy jak np.
Pan Magnuszewski przedstawia pomysł
dziejowy udziałania dramatu w osobach,
[illegible] chce to widzieć w przeszłości, i biorąc
każe Kochanowskiemu, Stańczykowi grać role
których nigdy nie grali w rzeczywistości, a bo
najmniej grały tak dawno w swoim czasie; — albo
kiedy Pan Czajkowski w studium Ukraino-na-
rodowej przeszłości kozaczyznę [illegible] według swo-
jej wyrobionej opinii literackiej. — Ci Panowie
nie dowodzą nią się natchnieniem właściwym przeciw
wytrawnego dziejowego szczera, ale przeciwnie
gotowe swoje pojęcia przesadzają w przeszłość,
to jest w siebie samych i w wyobrażenia swego czasu,
swego [illegible], swego upodobania kostiumizują
tamci swoim: — metoda znajoma, zastosowana tylko
inaczej! —
Doprawdy boję się żeby mię tylko nie wyczerpały
[illegible] zasłaniające się w te wszystkie apo-
logii mię jako sam mówi Stańczyk. Chodzi
mnie szczerze nie o moją małeńką osobistą
sprawę, ale wyobrażenia które chciałbym ażeby
by weszły do naszej literatury. — Co do Stańczy-
ka

godzę się na wszystkie prawie zarzuty które[ś] mi zrobił[eś]. Przeciwko jednemu tylko się odzywam, bo zarzucie właściwości całego rodzaju [illegible] że Walter Scott nie wprowadziłby między sceny podobnej jak podług Twego u [illegible] — Mo-żnaby pomyśleć, żeś nieczytał romansów Wal-tera Skota; bo tam podobne sceny są właśnie najzwyczajniejsze, choć zapewne inaczej oddane, o to nie ma sporu. W romansach Walter Skota rozwiane są ~~tkanie~~ [wiedzy?] obrazy głuchego, gminnego, pow-szedniego bytu, i w nich jest zachowana jego oz-dobna poezja — O to miejsce do wstawca [?] jako-też doradziłem, w rodzaju Synodu Kleszów, czego nie cofam, bo to rzecz która ci się wybornie udała, i więcej daj nam takowych — Zmiłuj się, by z którego żadna myśl nie zgi-nie, nieporzucaj na tej jednej próbie, a owszem takie epizody w historycznej albo narodowej po-wieści i rozbieraj jak się wydadzą! —

Bardzo się cieszę że do Drugiego tomu Stu-diów dasz więcej rozbiorów jak o Kochanow-skim, Klonowiczu etc. Przed taką przygotowaw-czą i wykonaną z talentem pracą, ja się nie podejmuję dzielnej historii literatury —

Niezmiernie mnie zajmujące uwiadomi-nie o twoim zamiarze napisania Syntetycznej historii Litwy — Ani wątpię że zrobisz rzecz wielkiej wagi, bo masz niepro-blematyczne zdolności, a umiesz tak i lubisz dotykać pracy i poznać przedmiot o którym bę-dziesz pisał — Żałuję [?] tylko w imieniu wszyst-kich którzy ci dobrze życzą, ażebyś odstąpił od wejrzenia które panuje w historii Wilna. Ja przed miesiącem otrzymałem dopiero tom 2gi a przyznaję ci się że przez kilka dni nie mo-głem strawić tej lektury — W pierwszej chwili za-pału chwyciłem pióro do ręki ażeby sprzeczać się z tobą, nie o fakta, względem których jestem ślepy [?], ale o duch i pogląd wi-doczniej [?] — I teraz jeszcze rozumiem [?] że należało by to zrobić, bo właśnie rzecz pochodząca od człowieka tak wielkiej i znaczniejszej wiedzy może mieć niewyrachowane skutki, ale jak do tego przystąpić?... Zostawmy [?] podobne —

Możesz na twoją obronę powiedzieć że nie pozwoliłeś sobie nic więcej nad to czego się dopuszczają wszyscy z ostatnich czasów i najbardziej wzięci i mitowani nasi historyczni pisarze - zapewne, ale przy zmianie pojęć która od niedawna zaczyna zachodzić, jest to więcej zarzutu, a przytem od pisarza z tak samodzielnym umysłem jak jesteś, słusznie spodziewać się należało, że nie przestanie na powtarzaniu cudzego zdania, tem bardziej że krótki wzrok i powierzchowność, (ale choć miernie błyskotnie przybarwiona) były co te zdania puściły w obieg. Takowo mogłaby być, a zapewne jest nawet, przez Ciebie uznane - wiara widzimy że starannie dochodzisz prawdy daty, faktu, nazwiska, miast żebyś tylko ogólne wejrzenie bez własnej krytyki przyjmować z cudzej i podejrzanej ręki. Dla czego w każdym rozruchu protestantowskim byłyć słuszności; nad Katolikami? Ksiądz winien dla tego że księdzem? Jezuita wtedy kiedy nawet umierając grając zapowiadanych podejrzany o hypokryzję?.. Na co ta barwa szyderstwa i niewłaściwego niby-górowania nad prostą wiarą ludu? - a w innych miejscach razi niestosowna do prostej dziejowej powagi uroczystość. Gdzie niegdzie wzbudzisz się nad pobożnymi w sposób sercu pobożnemu bardzo nie miły, bo jakbyś mówił o rzeczy która przeszła i nie wróci w Chwale Boga tak nie jest. (pag. 209.) Kończąc opis Kanonizacji Sgo Kazimierza, powiadasz "Najświętsza umyślnie się rodzi dla widzenia tej... uroczystości" Hyperbole przesadzona a często użyta od pewnego rzędu pisarzy, którzy niepojmując zupełnej, poważnej myśli do tajemnicy życia bedącego na ziemi, mają ją ciągle na języku i niby szczerości wiary dla użyczeń - Pisarz takiego znaczenia jakiego zasłużeś przez twoje szlachetne dzieła, powinien się wystrzegać dalszych nawet śladów afiliacji z złą szkołą - Przyznaję że to mówię, ale sobie o dla zwrócenia twojej uwagi, pewny bowiem jestem że w wszechstronnych twoich pracach, u- stalisz za sobą powszechny przykład, tem je- żeli ostrzeżony przyjętym głosem zechcesz wła-

nie powinien przekonanie, z zalecaną twojej prze-
zorności najtaktowniej ci będzie dojść prawdy.
A zapewne dzieła twoje historyczne zdo-
bią się i barwą i głębokością i gruntowno-
ścią, od dzieł poprzedzających, które nadto ko-
nieczność robiła idąc ich trąbom —
Mówię to wszystko jeszcze śmielej, bo codzień wi-
dzę jak twój kunszt coraz wyżej i dalej sięga — nie
mogłem sobie wyobrazić jak uczciwym się z
twojego [illegible] artykułu o Pielgrzymce Pani
Ziemięckiej. Ktoś jeden na tem stanowisku, jak
sam błędy i niedostatki przeciwnego [illegible] —
o Pielgrzymce i ja napisałem do Tygodnika.
Może być to nadto surowo Pani Ziemięckiej
radzę, ale prawda nadewszystko... W moich
przekonaniach [illegible] piewnica kobieca nie zna-
dnie mnie imponuje — Ponieważ więc nasze chce
żeby pisały kobiety, niechaj więc piszą, ale
przecież nie robią nic nad to co mogą — Pani
Ziemięcka jest zapewne pierwsza, nie pospo-
lita pisarz w naszej literaturze, ale zostaje
jej nawet jako kobiecie — pisarzowi wiele
drogi do dojścia kresu na którym być powinna.
Pozbawiła ona wyobrażenia, domagające się
najwyższej [illegible] nie zawsze dowodzi
jej powołania; styl jej [illegible] razący [illegible]
[illegible] jeszcze większych udoskonaleń potrzebu-
je — Dotąd ta mnie przynajmniej należy ona
do tego rodzaju pisarzy których wypisów a nie
rozumiem, a przynajmniej czytam a nie powiem
tam, jak z nich dowiedział — Pochodzi to stąd
podobno że w jej pismach wiele idei czy myśli
stoimy na miejscu — Powtarzanie ciągłe jednych
myśli obciążania głowie jakby kiszenie się
[illegible] — troskliwszy [illegible] i wyrażeń po-
[illegible] [illegible], przyznaliśmy jej z nadto
[illegible] znajdujemy się [illegible] i grun-
towny sąd wyrazu, ale gdy siłą [illegible]
[illegible] [illegible], myśl rozumowanie i główny wy-
[illegible] zawsze zmęczone, myśl utracić —
Nadewszystko sprawił ten mnie też zawsze
artykuł o Szyfarze umieszczony w Ateneum —
Tam pod koniec trochę więcej ruchu ale więcej,

cyli od początku wszystko jedno a jedna a rzecz dobrze znajome — Zapewne te cała literatura Dziennikarska i wiedza, świetne artykuły tego polotu i dla tego bądź co bądź te rozprawy Pani Ziemięckiej należy wysoko cenić, ale sądzę bezwzględnie nie można przestać na tym od Pani Ziemięckiej — Ogólne znajomości tego poety, świat jego, nie jest to którę by się zgodziło ze sferą wyobraźni Redaktora Pielgrzyma — Wprawdy wielkie ciemnota, i nowe pidoni płodów, kłótu rzeczy, ocenianie Szylera za stanowisko sztuki katolickiej — Spodziewaliśmy się, żeby Pani Ziemięckiej Dojściem do rozległejszej sędziy swoich wszechwzględnych poznań, (czego się w innym spodziewamy) powróciła do trafniejszego przedmiotu i ujęła go samodzielniejszym wyobrażeniem; tak jej słowo liryce i o dramatycznym dziele Szylera jest powtórzeniem zdań znajomych, a błędnych, np o historyczności dramatu i liryczności mowa Szylerowska, kierunek tego poety, samo religijności protestanckiej, które tam imponuje Pani Ziemięckiej, wszystko odgrywa pole do rozległych uwag, ale trzeba było zbawczo z ubitego gościńca —

Temi uwagami na artykuł Pani Ziemięckiej ostatecznie zamknąłem się w zdaniu o drugim oddziale Ateneum do którego mnie powołujesz — Powiem ci naprzód że nie podzielam twoich podejrzeń względem zamiaru na przeciwko temu pismu twoj Kraszewski albo i kto inny, w niezadowoleniu z tego lub owego w dzienniku, wykarze jakiś myśli swych przed niewiarą, ale żeby to było stało, a szczególnie przyszło niady do skutku, wcale niewierzę — Bądź co bądź nam, trzeba się trzymać Ateneum — Na dwa pisma w naszej prowincji nie ma wątku. Jeśliby Ateneum zniknęło niezastąpione upadło, byłoby by nie odżałowana strata i w naszych czasach jeden najważniejszych najprzychylniejszych, i tym bardziej że skłonności twojej pismo zasiedziało sobie bardzo obfite i różnorodne źródła pomocy, od czasu uczestnictwa zasłużonych się skłonności, i nic mu nie przeszkadza jeszcze się dopiero polepszać.

Główne niebezpieczeństwo Atheneum jest w zra-
żeniu się prenumeratorów opieszałością wy-
chodzenia – Jeśli nie nie można będzie poradzić
z Glücksbergiem, odmienić drukarnię i drogi –
Już dwa tomy drugiego Oddziału mam
przed sobą – Pierwszy dobrze wygląda bo materyal-
nie dostatni i dobremi rzeczami napełnio-
ny – Parafrazy Hegla idealny się przyczyniają
na to, żeby poznać prawdziwie w do tego wielką
wagę przywiązując te dotyczące trochę
filozoficznemu oświeceniu wieku, a rzetelnie
ponieważ się jednocześnie i szeroko przeciwko
temu zaczęto, dobrze żeby wiedziano przeciwko
czemu się walczy – Panu Leśniowskiemu bardzo
dziennikarskim swoim wykładem wielce się nam
przysługuje – niektóre jego paragrafy malowniczo
w Tomie drugim, są arcydziełami sztuki tłuma-
czenia się prawdziwie popularnie w materiach naj-
subtelniejszych — Oddział historyczny jest cie-
kawy – Wyjątek o Karmelu prześliczny i legenda
ka najpiękniejsza prawie wydała mi się po od-
czytaniu niż jak ją słyszałem z ust autora,
zgadzam się na pochwały dane P. Łukijewiczowej
której poezje istotnie mają prostotę i naturalność
odznaczające się od zwykłych prób początkujących
pisarzy, ale rzetelnie najważniejszą rzeczą w od-
dziale literatury jest wyjątek z drammatu Pana
Korzeniowskiego – Jeśli cały drammat jest jak ten
ustęp, byłby to moim zdaniem pierwszy Naro-
dowy drammat – Zdaje mi się że jest druko-
wany. czy grany już był, bo słodki mi po czyta-
niu żem czuł jakieś ciche wzruszenie, podobne
w rozmaitościach Lwowskich – Kiedyś może po-
mówimy o nim obszerniej – Czy nie dasz dal-
szych wyjątków?...
Tom drugi który mi P. Glücksberg w for-
mach przysłał, już znowu szczuplejszy jak
1szy i jak 6ty pierwszego oddziału; co złe – Po-
wiem ci szczerze że mi go czytanie obrzydziło
Zakończenie z powieści Nie Tarasowa z Żmitej
tej, jak mógłbym to odgadnąć z pierwszego dru-
giego wyjątku nie można było domyślić się co
to będzie?.. ale ostatni ustęp wszelkie złudzenie.
To zamęt – Ani wymysłu, ani barwy – Parodia

rzeczy znajomych, a przytem jeszcze coś niezmiernego!
jakie nierozważne oszkalowanie, i wprowadzenie
czego nigdy nie było przy tem nawracaniu Bazylianów
do Unii — Czy mógł wytrzymać taki obraz obrzydliwy u Ukraińca — Dla szerzenia unii chodziły
missye po klasztorach Bazyliańskich były zakonnicy
co umyślnie zapuszczali brody, żeby ani z mniejszym podejrzeniem ich słuchano — Zdarzało się niekiedy
że gromady niekontente z apostołów wypędzały ich
nahajami, ale żeby Katolicy nawracali tym sposobem,
zapewne ani jednego podobnego nie było przykładu —
Już kilka dni minęło jakem to przeczytał
i pozbyłem się niesmaku który mnie obiegł do
całej Ukrainomanii, nawet z sobą szczerze o tem
tylko żałuję że i swój dziennik tym Tarasowskim
wyrobem oszpecił, a szczególniej że i swoje zdanie
skompromitował, chwaląc tę powieść jako zapowiedź
romansopisarza na wielką skalę — Zapewne
z Pana Tarasa może coś być; dla mnie który znam
jego naukowe środki, to dziwna że i to napisał,
ale nie należy go zachęcać do drukowania
zaraz takich prób nieznaczących — Niechaj pisze
i pali, niema w tem [illegible] całą powszechność
do tych ciężkich ekscercycjów — Z autora Nocy Tarasowej, równie jak z autorów [illegible], [illegible]
Kaliny i Korsuń, mogą być kiedyś może pisarze.
ale tymczasem te ich wyroby są .... [illegible] —
Przytem niezmiernie rażą w pismach periodycznych te [illegible] zestawiania jedno z drugiem rzeczy
zasłużonych i niewartych — Jaka różnica tego
[illegible] bez proporcyi i światła
[illegible] Kozakowi [illegible], a wykończonego obrazka
Kasia przed ślubem. O! to natura! o to oddech!
Ten Pan [illegible] jaki żywy? każde jego słowo,
każdy gest, [illegible] wyborne! [illegible]
[illegible]
[illegible] Cieszę się
zwłaszcza [illegible] Obrazów, którymi uwieczniał obłędnych [illegible], krótko przeszłego i takie [illegible]
— Takie [illegible] jak [illegible] przypominają
mi zawsze Koncert który podług się dawał Jan
Jakub wtedy kiedy nie znał nawet gammy — to zmistyfikowanie krajowej publiczności nie przeszkodziło potem Russow być wielkim znawcą muzyki a
nawet [illegible] kompozytorem, [illegible]
koncertu nie trzeba przyjmować sobie i pisać afiszów —

Drukowane skazki ruskie w tłumaczeniu Pana Podbereskiego, które się jest ciągnie przez trzy N. Ateneum, warte aby nań zwrócić uwagę. Bajki te jakkolwiek mogą się komu wydać gminne, nie są jednak przecie bez wartości i należało dać im miejsce między materiałami gminnej poezji, którą teraz tak skrzętnie gromadzimy. Jest wzgląd jeszcze ważniejszy przywiązany do tłumaczeń polskich. Skazka ruska jako poezja rodzima rossyjska zasługuje na ciekawość literatów całej Europy, ale tłumaczyć ją na języki obce prawie niepodobna, [illegible] więc literaci rossyjscy życzą aby ustalić [illegible] rozumienia ich i przekłady pośrednim językiem polskim. Znajomość osobista P. Podbereskiego z Rossjanami trudniącemi się tym oddziałem literatury, przywołuje go właśnie do przyjęcia na siebie takiego pośrednictwa.

Ze skazek ogłoszonych w Ateneum nie można jeszcze wziąć miary wszystkich skarbów tej obfitej gałęzi. Co do treści skazki o [illegible] jest wyższa od dwóch drugich, jednakże wymysł tych bajek nie ma nic szczególnego. I w bajkach polskich i białoruskich krążących w naszych prowincjach jest nierównie więcej [illegible] i rozmaitości, lecz czem celują skazki wielkorossyjskie to zewnętrzną [illegible]. Poznajemy tu naród który w dojrzałości swojej indywidualnej doszedł do wielkich gatunków bytu i ma o wszystkim domowe pojęcia, domowe poezje, wyrażenia stan rolniczy, kmiecy, kupiecki, dwór, wojsko, żegluga, wszystko to tego narodu jest, i wszystko jest swoje, dawne, z osobliwym [illegible]. Jest to ta poetyka i samoistna fizjonomia każdego [illegible] każda zjawia zewnętrzna jest poezja jak była u Helenów i w średnich wiekach Europy.

O tłumaczeniu Pana Podbereskiego [illegible] powiedzieć to ma wiele zalet, ale mi się zdaje go nazwać tak przez szczególnym i bez [illegible] [illegible] w nim się dzieje —

Tłumaczenie to może być wyborne ale nie jedną rzecz należałoby zeń usunąć — wprzód każdemu Panu Podbereskiemu aby zwrócił jego najdalej od siebie tryby tej metody, która u nas popłacała kiedyś, tak że nawet osobne znaczenie nadawano tłumaczeniu według tej metody nazywało się przenarodowieniem, przyswojeniem — Zasadzało się to na podstawieniu w utworze narodowości swojej zamiast cudzej — Metoda cudowna i najniezręczniejsza — W skutku takiego [illegible] licznych, mamy przykłady [illegible] wyrzeczenia Hulaj dusza bez kontusza! zupełnie nie na miejscu należącego do tej metody, zamiast przypadzającego przyzwoitszego [illegible] wyrażenia jednego narodu, [illegible] wyrażeniem drugiego [illegible] najdoskonalsze sposoby wiejskie [illegible] i zniweczyć — Stąd ani prowincjonalizmów litewskich, ani staroświeckich polskich wyrażeń książkowych używać nie należy — dla niej w Rusi kij bajek podłogi czy [illegible] nazywać pawiment?..

Wielki, [illegible] [illegible] tej spomnik obcej literatury, należy tłumaczyć językiem jak najczystszym, jak najpoprawniejszym, to powiem najidealniejszym, aby w niem [illegible] wiejskich? języka miejscowych i czasowych najmniej znać było — Śród tej ciągłej poprawności języka którego się używa, wiernie będzie tym dokładniej myśl dzieła które się tłumaczy, a zapiera dla wydania właściwości obyczajowych narodu o którym rzecz idzie, można [illegible] szczególny brać w całości lub [illegible] przyswojeniu wyrazy oryginalnego języka — i należy mówić Car, Caryca, Dumne bojary, (a nie [illegible] [illegible]) Diaki i [illegible] [illegible] i gudek (skrzypica) [illegible] można [illegible] używać wyrazów i [illegible] wyłącznych [illegible] ruskiej, a których przetłumaczyć niepodobna, bo przedmiotów tych i obrazów nie było w mowie i oczach polskiej, ale nie należy używać rusycyzmów w miejscach obojętnych, w przypadkach gdzie nie do tego nie zmusza.

Tak np. Pan Podbereski powiada po polsku liczenia głowa - Kto to zrozumie? a przytem na co to?. jest to tylko obraz mowy używanej językowi angielskiemu; a co się doskonale przetłumaczy po polsku, mieć głowę do rachunków, brać z roku drugie głowa i t. p.: Takim sposobem słowo w słowo wszystko tłumacząc, dojść by można do najśmieszniejszych nieporozumień — Pan Podbereski tem bardziej strzedz się tego powinien, że styl jego ma błędów wiele / tam nawet gdzie nie tłumaczy/ pozór wyjątkowo nie polski — Kto np. zrozumie od razu przez takie oznaczenie: Kościoła tego świętego, jako wieniec dla dziecka i t.d. — wieniec dla dziecka! — Takich wyrażeń mnóstwo francuszczyzna rossyjskich w niej pełno —

Robilibyśmy te uwagi dla tego że wielkie przywiązujemy znaczenie do przedsięwziętej prac Pana Podbereskiego przy - tłumaczenia których się podjął są nader trudne; wymagałaby się one z pewnością znajomości i nauki się wielkim innym udało, są miejsca tych prac przełożone doskonale, ale jeśli nie poprawi stylu który wzmiankowany, i innych przedtem które z niewagi lub tłumaczy widzieć się udadzą, przekład jego nie będzie mógł uważać za doskonale zadowalającego —

W Drugiem tomie Ateneum, jednym z najlepszych oddziałów jest oddział Kroniki Wileńskiej nazwany jest raczej ostatni z całą z pod wielu wychodzą wiadomości o obrazach i których najpierw niewidzianego Artysty v Daniela Wyborny. Pan Kraszewski wyrzyna innych do napisania o tym nowym malarza, ale wstępu takiego po ziemi interesującego dał artystę — Zamiłowaniem obrazowi z tylko Szemiotem i tak jak na wielkich talent jego zdaje się mniej [illegible] trzeba tylko pracować, aby nie zaniedbywał go tworzenia [illegible] nie przestał swoje próby —

Żegnam Cię a przepraszam, jeśli ci się z niego w tym liście nie podobało – Wczoraj czytałem twój artykuł o Dziejach Kościoła Helweckiego – Twoja przypiska doskonała; – Ale ten trafny instynkt powszechności dla czego nie jest podzielany przez historyków?.. Dla tego że oni swój punkt widzenia pożyczali z zagranicy – Słuszne to jednak naśladownictwo, zupełnie innej jeszcze jest wagi w historii i pojęciu spraw domowych, niż w właściwej literaturze! Teraz cały wątek tej rzeczy trzymasz w ręku, i nie mam co tobie mówić – Żegnam serdecznie – Czy jedziesz za granicę

twój

M Grabowski

Zwiodłeś mnie twoją wiadomością o rychłem wy-
jeździe do Prus; myślałem że oddawna nie ma
Cię w Gródku; potwierdził mnie w tej myśli
Krewerski donosząc że wziąłeś nawet niektóre
jego rękopisma do Poznania, aż jednoraz
dowiaduję się że Ci odmówiono paszportu,
pospieszam więc napisać do Ciebie tym skwapli-
wiej że lękam się ażeby moje długie milcze-
nie nie zrodziło jakiego podejrzenia, a teraz
szczególniej kiedy w ogłoszonej korespondencji mówię
tak wyraźnie wszystko wszystkim ciągle mnie
trapi — Nie ukrywam przed Tobą że oglądam się
mianowicie na wrażenie które sprawi na tobie;
grasz tego rzędu rolę w naszej literaturze, że jak
skorobym postanowił obłudnie o tobie się odezwać
książka moja traciłaby charakter który jej dać za-
mierzyłem, charakter żywych wrażeń z obecnej
literatury; szło więc o to czy ogłaszać tego rodzaju
pismo czy nie? a ponieważ wszystkie były
za ogłoszeniem, wypełnić więc musiałem nieod-
łowne warunki — W listach moich oddaję ci wszę-
dzie najserdeczniejszą sprawiedliwość, jak skoro
znajduję do tego sposobność, ale także nie taję
zarzutów gdzie sądzę do nich mieć prawo, np
za Strzechę, za Tissa, a szczególniej za Historję
Wilna, a co jednak uraz do mnie mieć nie możesz,
bo właśnie wszyscy wzajemnie się poprawiamy, wszyscy
dorabiamy się pamiętnych i gruntowniejszych wyobrażeń,
i to jest zarazem szczególnością obecnej literackiej chwili,
która nie powinna się mścić na poruszeniu na-
szych miłości własnych —

Nie uwierzysz jak mnie zasmuciły smutne przy-
gody które odbywałeś w tym czasie i przyczyną mi-
to jeszcze czem właśnie teraz nie odzywałem się do Ciebie
dając pozór obojętności od której bardzo jestem dalekim;
ale wiesz jak to w naszym życiu wiejskiem bywają
przerwy;

oto ten sam list przedwczoraj jeszcze zaczęty teraz dopisuję
bo Bóg mi dał gościa którego umnę bawić - Święcich prze-
szło tygodni cały prawie miesiąc i jeździłem sam o kil-
kanaście mil od domu i dla tego niepisałem do Ciebie -
Od Księdza Hołowińskiego miałem kilka listów z Pe-
tersburga, ale ostatni w stanie jakiejś pół-zdrowia
pisany, co mnie wiele zatrwożyło - Kraszewski pisało
do mnie o korespondencji pomiędzy obu, więcej
zatem bez wątpienia o nowym jego dziele bę-
dziemy na doświadczeniu Teterowianki - O tłumacze-
niach Podbereskiego napisałem otwarcie w Tygodniku
i w Korespondencji; chciałbym bowiem wprowadzić
go na dobrą drogę, bo na dotychczasową metodę jego
tłumaczeń zezwolić nie podobna. Zdaje mi się że się nad-
to unosisz utrzymując że żadnych dobrych tłumaczeń
być niemoże - Mamy przeciwny dowód w tłumaczeniach
Walter Scota przez Odyńca; w najtrudniejszym nawet
dziele tłumaczenia poezji gminnej, nasz Siemieński
jest nieporównany, do tego stopnia, że jego tłumacze-
nie albo raczej redakcja piosnki gminnej dopiero
na jaw wyprowadza cały jej poetyczny charakter który
po pierwsze domyślić by się niemożna; tak samo Groza
w Rubonie obrobieniem bajki gminnej dał pierwszy
w naszym języku doskonały wzór i dowiódł, że te
bajki, skazki, aczkolwiek są istotne poemata, ale poema-
ta w treści, które dopiero stosownie opowiadane
okazują się bezpośrednie tworami - Dla czego
Mindowe tak długo niewychodzi; słyszałem że
ma wyjść z rycinami - przez kogo robionemi?.. Sze-
mesz przysłał mi obraz Wprowadzenia Hanny
(w Stannicy Tom IV) wcale niezły; Sydor, Hanna, Ma-
kryna wcale dobre figury; jeden Jerzy źle, chybio-
nego rysunku i pozbawiony wyrazu - Robi teraz
dla mnie Śmierć Kwidzieniewicza i kilka innych
obrazów ze Stannicy; ciekawy byłbym co byś wy-
dał o robotach jego -

Czytam w Obwieszczeniu przesłanym że Ateneum
wychodzić będzie na rok trzeci; bardzo byłbym był
kontent żeby ta wiadomość wyszła z upoważnie-
niem od Ciebie, bo niewypowiedzianie zmartwiłem
się twoim zniechęceniem i myślą porzucenia tej
publ

kij publikacii – Niech ci księża Hołowińscy sprawią jak
ja obstaję zawsze za utrzymaniem tego pisma –
Nie ma co taić iż Glücksberg zachwiał niezmiernie
jego powodzenia swoim sposobem wydawania; da-
lej że Ci powiem że także go trochę zaniedbał
bo naprzykład tego roku nie zasililiś go żadnym
od siebie obszerniejszym artykułem; nie idzie jednak
zatem ażeby należało porzucać; owszem należy
utrzymać go i dowieść że nie zbywało mu na
siłach ze strony redakcii – Całkiem to od jednego
ciebie zależy, zajmij się nim szczerze, a przyjmą
nieustającą usiłę naszemi pismami wszystkie, bo
też mają szczególną postronną pomoc, tego
niezaprzeczy – Donieś mi z łaski swojej czy
ma istotnie wychodzić trzeci oddział; w takim
razie wygotuję artykuł, o umysłowych zasługach
i literackich Ruchu Odessy, miasta tak nam przy-
ległego a o którym najmniejszego nie mamy
wyobrażenia; artykuł ten złożę z materiałów do-
starczonych mi od Pana Małkowskiego, literata Ode-
skiego z którym mam stosunki – Czy zawiązałeś
stosunki z Maciejowskim? Czekamy od Ciebie
zdania o jego ostatnim dziele, bo właśnie
jako biegły w dawnej literaturze i zasobny w
archeologiczne wiadomości, najstosowniej ażebyś tego
się podiął – Każdy numer Tygodnika biorę do
ręku w nadziei, że tam znajdę Twój rozbiór –
O sobie nic mam ci co donieść, bo jakem ci mówił,
cały miesiąc czas spędził mi najnieużyteczniej,
i jeszcze nie wrócił nawet do pary moich litera-
ckich myśli; proszę cię tylko do mnie często na-
pisać, bo przynoszą mi bardzo te przerwane sto-
sunki, Zapytujesz mnie życzliwie o moje tegoroczne
interessa; chwała Bogu nie mam powodu narzekać –
Mam żyto i buraki; buraków ledwie 3ciej części
tego co spodziewałem się, ale jeszcze do 2500 berkowców.
Fabryka moja idzie, ale dość powoli, bo fabrykanty
Audriasz niemiec; przebyłem tylko dwa ogromne
niebezpieczeństwa, dwa pożary, obydwa w nocy, i oby-
dwa grożące mi wielką stratą, bo jeden tuż koło do-
mu, a drugi tuż koło toku; Bóg prawdziwym cudem

mnie

mnie ratować tem nie poniosę żadnej osobistej
straty, lubo miasteczko do połowy spalone —

Żegnam Cię serdecznie i czekam niecierpli-
wie odpowiedzi jako Twój czekam ...

M Grabowski.

Monsieur
Monsieur J. I. Kraszewski.
à Grodek

Его Бл. И. Крашевскому.
через Луцкъ. (Волын. Гу.)
17 Грудня.

1/3 к

Луцкъ ...

d. 15. Grudnia 1842.
Aleksandrowna.

I ja także bardzo się cieszę że mojem opóźnieniem
nie uprzedziłem twój list z 30 Października, co
jednak niezmniejsza mojej wdzięczności że nieuwo-
dziłeś się pozorami, a ufasz że przestać Cię ko-
chać i szacować nie mogę — Ja przyznam ci się że
kiedy opatrzyłem się, żem na list twój w którym
donosiłaś mi o swoich stratach i umartwieniach
nie odpisał, wymawiałem to sobie gorzko i przyzna-
wałem ci prawo mieć o mnie jak najgorsze zdanie.
W tym samym czasie ogłoszenie 1° tomu Korespon-
dencji, jeszcze mnie niespokojniejszym robiło; dowód
więc prawie niespodziewany twojej wyrozumiałości,
i nigdy mnie niewypowiedzianie i nauczył Cię jeszcze
bardziej szanować — Zaprawdy dowiodłeś najszlache-
tniejszego serca przyjęciem tak uprzejmym mojej
prawdomownej Korespondencji; pochlebiam sobie
że w zarzutach nawet które sobie, niema nigdzie
złośliwego zamiaru, niema nawet ostudzenia
uczuć przychylności i szacunku, a jednak gdyby
to było wiele inaczej, zabiłbyś od razu tę publikacją,
bo nie miałbym wcale ochoty trwać przy dziele
[illegible] nie[illegible] i gniewny — Pisywałem nie-
cierpliwie moje listy w uczuciu zupełnej bezstronno-
ści dla osób, zdanie zaś moje było zawsze szczere
tylko pierwsze wrażenie, które jeżeli by nawet kogo
dotknęło, jeżeli by w części wydało się niesprawiedli-
we, nie należało przywiązywać do tego nadto wagi.
Tak potoczna krytyka musi mieć koniecznie
swoją słabą stronę, szczęśliwy jednak jestem bardzo
że przynajmniej umysłom szlachetniejszym i czyst-
szym wydaje się one znośne. To co mówisz, odczy-
wa ci to nie roszczę sobie bynajmniej aby moje
krytyki w Korespondencji, były na każdym kroku
bezbłędne; jest to po prostu wrażenie; jeżeli kto
niechce dopełnić myśli w której co rzekłem,
jeśli szczególniej nie wyrozumie osobnego względu
każdej pojedynczej kwestii, ten snadnie sprzeczno-
ści i słowa słowom przeciwne dostrzeże — Tak
się stało na str. 84. i 157 — Czuję jednak i teraz
żem rzekł w obudwu miejscach com sądził i sądzę
być prawdą; nie wiem [illegible] czy i [illegible] potrafię
to dowieść z dostateczną ścisłością — Miałem
jeden tylko egzemplarz Korespondencji a i ten mi zabrano
przez które —

przestrzegam więc te cytuję z pamięci — W liści
do Kraszewskiego napisałem, że Utwór nie może być
rozumniejszy od Autora. Każdy z nas stwarza na
podobieństwo swoje." Mówiąc zaś o Mindowsie
powiedziałem „utwór ten tak wielki a nie twórca," nie
sprzeczam się że w tym ostatnim razie źle się wyra-
ziłem — Mindows jest ściśle tem czem go mogłeś
stworzyć. Ogólne powyższe zdanie jest niezawodne; u-
twór jest wiernym miarą autora — W Mindowsie prze-
wiłeś w całkowitości swoje pojęcia, rozum, siłę, i prze-
jawiłeś jedno to tylko co posiadasz, a nie przyswo-
iłeś obce sobie. Potężnym rozumem zbudowałeś ogro-
mną formę epopei, czego od niepamiętnych czasów nie
widziano, na polu utworów poetycznych współczesnych
postawiłeś Cyklopejski pomnik; wartość więc samej rzeczy
jest niezawodna i bezwzględna; ale zachodzi pytanie czy
stworzyłeś to potęgą rozumu czy poetycznego natchnie-
nia?.. jakbym myślał że pierwszą wyłącznie — Naturalnieby
też naturalnie powiedzieć co rozumiem przez natchnienie
poetyczne? jakie się odznaczają przymioty poety od wszyst-
kich innych ludzi?.. Ale tych zawiłych wywodów rozwija-
tak od razu nie mogę, powołam tylko u przykładu
obok Ciebie Mickiewicza, Zaleskiego. Co ich odznacza od
ciebie to że u nich każde słowo jest żywe; ogół rzeczy bu-
dowa poematu lotu ~~[illegible]~~ obrobione; każdy te domy,
same z nich części są kosztowne kamienie. Wierszom twoim
dwóch tomików poezji, zarzucano tok prozaiczny,
i ja myślę że słusznie; bo uznawałem stworzyłeś dwa najpię-
kniejsze poemata; potrzebowałeś niejako pola do
okazania siły i znaczenia swoich pomysłów; ale myślę
że i dzisiaj wiersza twojego jak Mickiewicz, dumniej
kolorowej i śpiewniej jak Zaleski nie napiszesz — Wiele
dzieło do zawiłej zasady ogromne duchem, która podobno
zostanie wiecznie tajemnicą —
Zresztą przedmiot otwarty dotąd dotyka wielu
najciekawszych względów — Jeśli stworzyłeś swego Mindowsa
jedynie siłą rozumu (na coby wyszło według słów twoich)
nie zbiegaż się to z tem co Krewacki twierdzi w 2gim tomie
Mieszaniny że w obecnej chwili krytyka z natchnieniem
się godzi, co zapowiada całkiem nowy stan rzeczy — Ja
także myślę że dochodzimy do epoki gdzie rozum może
zastąpić natchnienie ujemnym, to jest oświecić co i jakie
być może i być powinno? a co być nie może i być nie-
powinno?.. Byłby to zupełnie nowy okres literatury i sztuki —
Powtórna twoja próba epopei, zwraca koniecznie uwagę
na to co jest ostatecznie formą epopei, a w innym kre-
ślenie nieco więcej, zwierzając się ~~[illegible]~~ wierzyć jedynie

w formy innych przedmiotów, niezgodniejszy jeszcze zdania
z naturą samej formy w ogólności — Według mnie
forma epiczna jest poprostu odbiciem w obrazach stro-
ny wspaniałej piękności, możeby lepiej powiedzieć strony
wspaniałości, ogromności — Nie idzie zatem żeby Epopei
przystosować formy konwencjonalnej powagi jaką
robili klassycy; my chcemy przedewszystkiem natury żyjącej
a wspaniałość nie wyklucza, owszem może najlepiej się
godzi ze szczegółami prostoty i natury, która się ona bo-
gatszą zostaje kolorów i piękności dla poetów staro-
żytnych — Zadanie nowoczesnego epika, jest naprzód wyjąć
przedmiot ze sztucznej powagi i dlatego jego poetyczno-
ści tego przymiotu nie umiano zrobić i Ty Pan pierwszy
dokonałeś ~~na kształt poetyczności~~ wyjmując z dziejów
poetyczne kształty życia Mindowsa — Lecz następuje dru-
ga część pracy, dziać ten szczegół epiczny, ciałem nada-
tności i życia — Oddalenie nasze od tych czasów, szcze-
gółowości o nich wiadomości i szczegółów, robi to zadanie
[illegible] nie zupełnie niepodobnym — Skąd wziąć tych bujnie
które u Homera ~~[illegible]~~ się ciągłą ozdobą jednej powszechnej
księgi, a więc ciągiem obrazów, nieprzerwanym świecą-
cym żywej i rodzimej natury — Ten [illegible] szczególnie
imaginacją potrafi je z drobnych zarodów potworzyć,
natury sobie dajesz na koronę poety —
Zresztą dodamy tutaj uzupełniające myśli o formie
epicznej, że nasuwają one pilnowanie wyrażenia poezji
naiwnej a nie poezji sentymentalnej (używam wyrażenia
Szyllerowskiego). Tak Pan postępujesz i w Witoloradzie
w Mindowsie. Zresztą nie trzeba myśleć że strona naiwna
nasza jest wyłączną tylko starożytnej cywilizacji. Czasy Chrześcijań-
stwa rycerskie [illegible] są bardzo wybitnej; nasza dawna historia
[illegible], nie mniej czasy szlacheckie, owszem sama szlachetność
[illegible] się przez daje i [illegible] ale przez umysły
zdrowe i proste, nie zaś przez ostatnie umysły
spekulacyjne, co [illegible] z poezją nie ma nic wspólnego —
Z powodu Mindowsa wiele zwrotów się otwiera, ale
nim samym mówić, [illegible] niepodobna, bo nie
[illegible] razy, trzeba go tylko czytać i odczytywać —
[illegible] jeszcze nawet o twoich poetyckim ~~[illegible]~~
[illegible] błędu; i [illegible] bardzo może to sam
[illegible] wiecznie [illegible] jak teraz —

Przepraszam cię za te uwagi skreślone [illegible] bezwaleczność
[illegible], jaka mi stawała w myśli żeby
[illegible] obrabiając list do Pana lepiej
[illegible]; powinienem był więcej [illegible] w sobie zostawić
jeśli ci go przysłam, to tylko żeby poety nie stracić —

Uwagi twoje o Księgarstwie słuszne i z doprawdy trzeba
żeby w tym rodzaju przemówił publicznie, i że to
samo z niej stwory zrobię —
Romans ~~[illegible]~~ o którym wspominam w Kores-
pondencji, jest ten sam który uwziąłem się nazwać Taj-
kury. Mam go w dwu tomy, ale wnieczyć jakoś się nie
zbiorę. Mój bohater jest sobie podrzędny, bo wyłącznie
mało mi znajome figury dziejowe tego rodzaju — Zdaje
mi się zdały sceny takie jak twojej Komedii Zybutkow-
skiej, ale na nieszczęście do czegoś podobnego jestem cał-
kiem niezdolny —
Ciekawym bardzo 2° tomu Studiów, i artykułu o
Kochanowskim — Monografią Czytałem wczoraj o [illegible]
wielka szkoda —
Do Ateneum posyłam artykuł — nie wiem czy ci się
zda stosownym — Jeśli tak osądzisz, zmuszę Fissa ażeby
za poradą nędznej powieści, zrobił streszczenie Skalkow-
skiego Historii Ostatniego Kosza Zaporoskiego — Rzecz trochę
hypotetyczna ale ciekawa —
Zazdroszczę ci ostatnie gościa jak X. Chołoniewski;
uradowało mnie wiadomości o jego utworach, a tylko powie-
dz czy go ten zrozumiał i pokochał — Biorę cię tu za
słowo że odwiedzisz mnie w Aleksandrowie. Zrobisz
mi prawdziwą łaskę i najmilszą przyjemność —
Proszę Cię tylko niech to nie będzie próżną obietnicą,
i uprzedź mnie wcześnie ażebym nie oddalił się jakim
przypadkiem z domu — Był u mnie X. Podwysocki i
mówił że pisał do ciebie namawiając ażebyś do nas
przyjechał, ale ani śmiałem pochlebiać sobie że byś
to zrobił — Jeszcze raz powtarzam że byłaby to dla mnie
rozkosz której rzadko spodziewam się w życiu.
Dziękuję ci za przyobiecany obrazek z twojej
Stanicy — Malowidło twej ręki będzie zawsze kosztow-
ność — Nie wiem czy ci mówiłem że zbieram portrety
naszych spółczesnych pisarzy — Koryzna przerobił monstra,
ale może mi lepsze przyjdą z Petersburga, z Warszawy
i z innych miejsc gdzie pozamawiałem — Portret
Ziemięckiej będzie miał roboty Jej męża — Twojej więc
roboty koniecznie potrzebuję, do mojej Pinakoteki.
O Korespondencji naturalnie nie wypada ci pisać.
Utwór imaginacji, romans, poemat, możemy jeden drugiego
rozbierać, ale te listy nadto są pomiędzy nami i nazbyt
poufałe, ażeby mówić o nich, chyba potępiając i
krzycząc się — Zostawmy to obcym, jeśli znajdzie ktoś
sami, chyba ten co wieszać i ćwiertować będzie-
Czytałeś czy uważałeś te nowe obżałowanie o heresię,
jakiegoś

zarzuci, czy jakiś Bomby. Któryż to być? Ciekawy
jestem czy Korzeniowski pozwoli przedstawić w tak
ujemnym świetle cały duch krytyki swego pisma,
a nawet najważniejszą może naszą sprawę, to
jest jedyny stworzyć przecież jedyny dziś interes na-
rodowy, interes naszej literatury — Co to między
innemi za niesprawiedliwa napaść na twoje Obrazy
Ja właśnie tylko co je odczytałem i bardzo mi się
podobały. Jest to książka pełna życia. Dla czego
on powiada, że raz przeczytawszy drugi raz czytać
niepowtórzy: przeciwnie, można wracać do nich wiele
i wiele razy z wielką przyjemnością, bo są to
po prostu dzieła sztuki, wyborne szkice, na które
się patrzy dla rozkoszy imaginacyi, a właśnie książkę
serio raz odczytawszy i naczerpawszy z niej co można,
potem nie ma powodu brać się do niej raz drugi —
Co ci ludzie wyobrażają sobie pod nazwiskiem książki
lekkiej a książki poważnej! Oni nie wiedzą że wszelkim
wydatkiem pracy i czasu. mieć szczęścia tej szczególnej
lekkości która jest Dar Nieba — Przygotowuję
ten list do Druku, weźże więc porządny rozbiór tych dwóch
tomów, bo teraz wytykasz się powiedzieć tem cytat drugi
przed pierwszym — W artykule o Panach boję się
żeby upatrzono jakich allusii, szczególniej gdzie mówisz
o Panach-Mecenasach, bo to jeszcze (jak sam wyrażasz)
śmieszność godziwa, a zresztą co do naszych przyje-
mniej prowincii powiedzmy prawdę czy Aleksowi nie
użyteczniejsi dla literatury jak Szlachta z Ściskam
cię serdecznie, i jeszcze raz powtarzam że zrobiłeś
mi radość którą mi ciągle stoi na myśli —
Ja do Kijowa pojadę, bo potrzebuję tego moje litera-
ckie interesa i publikacja Zadel i t.p. do tych ostatnich
odzywają się ogromne pomoce, ale potrzeba autorów,
ktoż więc je poniesie?.. Jeśli mój artykuł do
Ateneum coś warte, bez skrupułu zbawisz go; jeśli
twoje Wielkie bardzo rozsiewa ozdób jak zechcesz, ale
ja szczerze wierzę że warto udzielić, Rossii znali, a nadto
żeby Rossia i rząd mieli dowody że nasza literatura
nie jest dla nich niebezpieczna. Uważam to za główną
i szczególną potrzebę —

Twój Wł.

Okropnie pomyśleć że zaczynam pisać do ciebie po tak długiej przerwie, ale niewątpię że mi darujesz kiedy ci powiem przyczynę – Znowu straciłem drugiego syna, a nadto zagrożony byłem stracić i pozostałe troje dziatek, bo wszystkie przebywały długą i najcięższą słabość i powróciwszy do domu około 20 przeszłego miesiąca trafiłem na te nieszczęścia, nic więc dziwnego że długo o niczem innym myśleć nie mogłem –

O Bombie zgadłeś że to Sztyrmer; zupełnie tak samo wziąłem rzecz jak i Ty, miałem żal nie do Sztyrmera ale do Przecławskiego za jego szczególnego nabożeństwa odpowiedź i postanowiłem był zupełnie zerwać z Tygodnikiem, bynajmniej nie ze złości, ale z samej przyzwoitości tak radziła – Kiedy zaś mówię że przyzwoitość radziła, dodaję to szczególniej do Wydawcy, bo gdybym ja był na jego miejscu, jużbym nie lekceważył do tyla powszechności żebym jej dawał artykuły Pana Kraszewskiego, Mlyr, i drugich których z dobrej i nieprzymuszonej woli sam w oczach wszystkich sponiewierałem – Czytałem twój wyborny artykuł o Osińskim i widzę że się nawróciłeś; dobrześ zrobił i ja pójdę za twoim przykładem już nawet posłałem doniesienie o jakichś nowych książkach, a grzech niekonsekwencji niech zostanie przy Przecławskim – Pisał on do mnie, zwracając artykuł którym mu był posłał z odpowiedzią na odpowiedź Bombie i prosił żebym go nieco złagodził; odesłałem mu nieprzerobiony, nie dla tego żeby go wydrukował w całości, ale żeby do swego własnego artykułu, który się obowiązał napisać, wcielił niektóre uwagi, a mianowicie sprostowanie sądu o Obrazach z Życia i Podróży – Sprawa więc dalej sprawie, nie Przecławskiego, nie Bomby, ale ogólnej, za co nam i bez zbiorowy przedmiot odwdzięczy i podziękuje jak jednostki! –

Niemogę ci nic jeszcze powiedzieć o 2^m tomie Wieczornic, bo raz jeden tylko i to bez dokładnej uwagi go czytałem – w tych [illegible] dniach siędę do powtórnego czytania, bo myślę o nim napisać. ogólne wszakże wrażenie odniosłem całkiem odmienne od tego które ci mnie zdajesz – Wydał mi się ten tom równie wyższy co do stylu jak i tobie, ale i w principiach niczem mnie szczególnym nie uderzył; bodaj więc czy wbrew twemu oczekiwaniu, nie przyjmę zań całej solidarności jak i za pierwszy – Co się tyczy zarzutu, że powa-

ża

szy przedmioty które u nas nie cierpią zwłoki, powiem ci to
że jestem najprzeciwniejszy systematowi jakichś układów i względów;
prawda jest prawdą choćby była najboleśniejszą, a rządzi tem jedyny
w potrzebie gdzie najważniejsza dla nas jest rzecz, dowiedzieć się o
niej od razu — Zresztą nowiny ze świata, bo powtarzam że nie znam
dobrze Drugiego tomu Wierszami i nie wiem do jakich miejsc wy-
tykamie skarżysz swoje zarzuty — To też mi je zrobił, zatem mnie
do uważniejszego zastanowienia się nad Dziełem i założę jedynie
te nie potrzebnie w swoim wstępie (który jest zresztą arcydziełem) za-
drasnął Ciebie i Kraszewskiego — tym mniej mu to mogę darować
że nie jest to w żadnym związku z treścią rozprawy, a ubolewać
będę nieskończenie jeśli to zrazić potrafi stosunki pomiędzy wami, bo
i tak niewiem czy prosto że w naszym tak nawet szczupłem
gronie, słabieje coraz widoczniej żywioł miłości i zgody ———

Czytałem twoją Ułanę. Jest to jedna z najlepszych twoich po-
wieści — Zastanowił mnie bardzo nowy kierunek twego poglądu —
W Ułanie, w historii Sawki drukowanej w Ateneum zacząłeś
malować lud nasz wiejski — Pomimo licznych prób w tym ro-
dzaju twój przykład jest całkiem nowy, bo obrazy twoje są
najwierniej z żywego wzoru zdejmowane — Upatruję w tém dwojaką
stronę pożytku — Literatura nasza grzeszyła tém zawsze, że nie odwzorowy-
wała rzeczy swoich, więc nie nauczyła nas poznać się na sobie wiernie
podstawionym prawdziwym wizerunkiem nas samych — W twoich powieściach nieraz
ujrzeliśmy się w zwierciadle, lecz nigdy nie mogło to być ze strony
tak ważnej jak ostatnim razem — W Ułanie, a bardziej jeszcze w
historii Sawki malujesz cały żywot ludu wiejskiego, władzę dziedzi-
ców i los poddaństwa; przedmiot najżywotniejszego interesu we wszy-
dzie społecznym, moralnym, a nawet duchownym, bo dla wielu to
u nas leży się tai największe niebezpieczeństwo wiecznego dusz na-
szych zbawienia! — Powiem zaś ci że nic nie mogło zastąpić twych
wybornych obrazów, bo w nich widzimy jak w zwierciadle to co
nas otacza, lecz co właśnie w rzeczywistości dla powszedniości i o-
swojenia nie zwraca naszej uwagi — Trzeba więc było samo to o-
kazać a korzyść tego może być ogromna — Nic zaś nie mogło odpowia-
dzieć lepiej celowi jak forma powieści, bo w powieści mamy przed
sobą dramat ludzkich czynności jawnie, bardzo więc jest pożyteczne, abyś-
my wglądnęli w dusze tych bliźnich których losem ciągle włada-
my i żebyśmy poznali jak też oni znoszą jarzmo naszej władzy,
bo zbyt pospolito że w tych tak ważnych stosunkach, nie widzimy nic
za zasłoną naszego pojedynczego interessu — Dziedzic, dzierżawca, patrzy
na swoją wioskę tylko jako na daną ilość dni roboczych, pomijam ja-
kowej otrzyma ten i ów rezultat; lecz obok owego głównego na pozór celu,

ileż

to w tej samej wiosce jest w ciągu tego ~~jest~~ epizodów nędzy, cierpie-
nia i wzruszających powodów skargi, zgoła wreszcie wypadków życia każdej
posiadającej duszę i czuciem obdarzonej istoty! – Dla tego najpotrzebniej
jest rzeczą, żeby nam ciągle przypominano, że nasz lud jest tak samo
czuły jak i my, że w najuboższych lepiankach tłoją życia nic obce ani
namiętnościom, ani przygodom, ażeby nawzajem nas zainteresowano do
dramatu jego wewnętrznego bytu – Owszem z tym poglądem wywrzeć
by można niewyrachowane skutki, bo doradzałbym wiele uważania
w samym zastosowaniu władzy najbardziej godziwej i w wymaganiach
najsprawiedliwszych; bo ileż razy rzecz drobna dla jednej strony, dla dru-
giej jest główną, stanowiącą o losie, nawet życiu i śmierci, Wypadałem –
Powiedziałem już raz że zamiast rozczulać się urojonemi nieszczęścia-
mi bohaterów Balzaka i George Sand, lepiej by było zajrzeć do naszych
chat, gdzie tyle jest prawdziwego cierpienia; powtarzam teraz że lepiej
także popatrzyć na obrazy także, które nas nauczą patrzeć na to
co się pod oczyma naszemi, ale jednak niewidomie dzieje, czego nieraz
nawet wiedzy jedynymi sami sprawcami, a przynajmniej na co w zna-
cznym razie najskuteczniej wpłynąć możemy. – Masz zasługę że wprowa-
dziłeś ten ważny przedmiot w naszą literaturę; nie jest to jednak
łatwa sprawa; mamy mnóstwo powieści i poezji w tym niby
duchu, lecz prawie one w tym że malują nieprawdę, przesadzają
umyślnie, nie znają tego nie lubią, wystawiają sceny i stosunki
idealne, a więc żadnego wpływu mieć nie mogą. – Dowiedziałem się że
mówią o księżnie Kiemianowskiej i całej szkole poetów i powieściopi-
sarzy demagogicznych, których właśnie jest cechą, że nigdy stanu
rzeczy krajowych pisze gruntownie nie umieli. –

Nie dziwi cię zapewne że rozwiodłem się najprzód o korzyściach
moralnych twoich nowszych powieści, nie zapominając przecież że
<u>zdolność</u> do malowania obyczajów i charakterów prostego naszego ludu,
~~[illegible]~~ robisz pod względem także
literackim rzecz ważną i ciekawą. – Twoje nowe powieści mają świeży
i wysoki barwy. – Przewybornie malujesz swój lud wołyński, charaktery jego
obyczaje, tryb życia, uczucia i rozmowy. – Oprócz charakteru Ulany
przedziwnie utrzymanego w jego naturalności, żywo z natury [illegible]-
stej charakter jej męża, jej ojca, brata [illegible], a szczególniej
teścia. – Te sceny zazdrości, surowość ostatniego ojca Ulany, a chłopska
polityka drugiego starca, są rzeczy wyborne. – Rozmowy także są
z całym kolorem prawdy i pełne także jest prawdy rola Ulany,
jej początkowa niewinność, scena na progu chaty, pocieszenia
rozpacz matki na widok umierającego dziecka
stałość. (Scena za powrotem męża, chowanie się [illegible] żywcem z bytu
wiejskiej kobiety wzięty) przewybornie i znowu obyczajom i naturze
wierna scena zdrady, niewierna żona zmienia łagodność i groźbę na
groźby mężowi odpowiada, nareszcie zapamiętałe i dzikie namiętno-
ści. – Cały ten charakter doskonale rozwinięty, a jak różna Ulana
jaka jest w początku od tej która na końcu, a powtarzam że ten
nawet Pan więcej zasługi że ani na włos nie odstąpiłeś od prawdy i natury-

Jako powieści zarzucił bym jedynie rozwiązanie znowu zbyt nagłe, zbyt
urwane i nieco pospolite - Gdyby ten tom mianowicie po pożarze ta-
boru Kahany Ulany i Śmierć jej mogła był tylko pierwszą częścią
powieści, gdybyśmy później znowu ujrzeli Ulanę, ~~[illegible]~~ z przemianą
położenia przemienioną w dalszym wyższego rzędu i grającą rolę w
dalszych wypadkach życia ~~[illegible]~~, zaślepionego i zgubnego skutkami
tych niezważanych stosunków, mogliby te całą utworzyły Dramat
z zapałem miejscowej osnowy — Zdarzyło mi się spotkać takowy który
narzucałbym na Ciebie za treść twego Dzieła i całkiem niesłusznie! i tak-
to wcale prawdziwa, i tysiące podobnych przykładów się zdarza - sa-
motność wiejska, wolność obyczajów, lekceważenie ~~[illegible]~~prawie u wzglę-
du stanu osoby, bywa nieraz przyczyną gorszego przypadku, wywierającego
lub wpływ stanowczy na całe życie, lub chwilowo przynajmniej wiążącego
stosunki, wprowadzających w położenie tak trudne, że się z niego często
bez krzywdy a może bez zbrodni wycofać niepodobna; zaradzenie ~~[illegible]~~ zaś
działoby to się w sferze głębszej i podrzędnej jest to zawsze Dramatem
i wypadkiem w Oczach Boga i ludzi nie obojętnym — Znowu więc powtarzam
~~[illegible]~~ iż Sztuka nie zasługuje za uwydatnienia tego szczegółu —

Powieść z której był wyjątek w Ateneum zdaje mi się szczególniej
szczęśliwą jak Ulana, z czego się bardzo cieszę, życzę bowiem wszystkim
powieściom polskim, a mianowicie ~~[illegible]~~ dokładniejszego jak zwy-
kle rozwinięcia; węzeł bowiem intrygi, szkielet powieści, jest natu-
ralnie rzecz nie mieszcząca się sama przez się, ale też jej wszystko
że w tej formie, przedmiot objawia się w całej grze życia — ~~Zdaje mi~~
~~się~~ Powieści Polskie są po największej części obrazy bardzo rozumne i trafne
ale elementu powieściowego nic w nich niema. Zdaje mi się że w Historii
Sawki jest zawiązek akcji, która przed oczyma naszemi toczyć się
będzie i tego bardzo pragnę — Zresztą co do zalet malowidła obyczajów
i prawdy miejscowej, upatruję w niej jeszcze wyższe jak w Ulanie.
Już do tej pory umieściłeś tam kilka wizerunków żywota Chłopa
Polskiego od kolebki do grobu, z najdoskonalszą prawdą a więc
poezją — Jeszcze raz ci powiem, że trafiłeś całą a niewyczerpaną
rudę przedmiotu —

Ale podczas kiedy w twoich nowych utworach chwalę najbardziej
dar uchwytywania żywej przyrody, ~~[illegible]~~ ulegania, kiedy przyznaję
ci że zbogacasz ~~[illegible]~~ literaturę całkiem nową sferą poezji,
dośledzając jej w obyczajach, w powszednim bycie i życiu ludu na-
szych prowincji, który nigdy nie miał obdarzonego talentem i sumien-
nego spostrzegacza, spostrzegam że daje nowy powód do obwinia-
nia mnie o rozszerzanie zdań, że Sztuka jest naśladowaniem
natury" Oto w świeżo odebranym 3m Numerze Biblioteki War-
szawskiej spotykam artykuł Libelta Filozofia Sztuk pięknych
a w nim zarzut, że pod nazwiskiem Sztuki pięknej, rozumiem
podrzeźnianie natury tak samo jak niegdyś A. Goliński, Dmochowski i in.

Nie wiem czy ważni Mirosowicie dałem Panu Libeltowi powód aby mnie o to posądzał – Wątpię zatem jakim teoretycznym twierdzeniem – W całym bowiem moim literackim zawodzie, sprawowałem najczęściej krytykę praktyczną i stosowaną; do teorii nie mając ani uzdolnienia ani wrodzonego pociągu; krytyka zaś stosowana ta ma dogodność, że sam przedmiot wyjaśnia naturę sądu, mnogo więc względem istoty twierdzenia niewadzi, chyba chcącego umyślnie [illegible] opacznie powiedziane słowa tłumaczyć – Toż samo jak Pan Libelt nie biorę nigdy sztuki za proste naśladowanie natury; owszem oświadczałem się nieraz głośno przeciwko tych wszystkich trybów, w których sztuka traci swoją samoistność, chcąc uchodzić za to czem nie jest, udaje płasko i niezdolnie, a tym sposobem zniża się do charakteru sztuczki – Za to miałem i mam manierę, archaizm, relacyą niby naiwne, pisanie średniowieczne, pisanie po czesku jak np. tak chwalone Poli i t. p. Wielkie to sztuka sama przez się jest rzetelność, jest samoistność i uznaję całkiem sprawiedliwem i trafnem twierdzenie Pana Libelta, że tak samo jak w świecie natury duch przeziera przez tworzywo ciał, drzew, zwierząt, podobnie w świecie sztuki duch przeziera przez tworzywo innego materiału, farbę, kamień, kruszec – Jeśli jednak w tym względzie nie można ściśle powiedzieć że sztuka jest naśladowaniem natury, tak z drugiej strony obłąkać może dostateczne wyrozumienie pewnika że sztuka nie jest naśladowaniem natury – Obydwie te definicje w części są sprawiedliwe w części niestrzelne, lecz znawca rzeczy, a szczególniej filozof sztuki, nie przywiąże do słów fałszywego znaczenia – Nie można zaprzeczyć że sztuka musi naśladować naturę; człowiek bowiem nie może nawet pojąć innego porządku jak ten który tu widzi, tem zaś mniej może coś według nieznajomego wzoru ukształtować – [illegible] zdaje się że to podrzędny – Pewnik więc absolutnej twórczości sztuki, również niedorzecznie może być wyrozumiany, jak naśladownictwo natury – Natura jest stworzeniem, objawą myśli bożej; sztuka jest obrazem pojęcia rzeczy stworzonych, objawą myśli bożej – Jako obraz pojęcia ma ona wysoki i nieśmiertelny samoistny charakter, a tem bynajmniej nie ubliża zależność od uprzedniego wzoru – W tym względzie prawdą jest że sztuka jest naśladowaniem natury a nawet zalecanie jej tej czynności jest przepisem zdrowym i błogim – Przyznaję że Pan Libelt słusznie mówi że sztukmistrz potrzebuje istotnie praktycznej wprawy, śledzenia i studiowania żywej natury, nie idzie wszakże zatem aby to prowadziło do mechanicznej kleistnej sporządzenia rozproszonych i dostrzeżonych kształtów – To byłaby sprawa niedołężności i koniecznym warunkiem [illegible], jest rzeczywista jedność i samoistność zamknięcia; ale nie przeszkadza ona wcale spółczesna istność pracy rzeczywistej i żywej, owszem pojęcie sztukowe jest najzgodniejszym zapłodem pierwszej –

Ponieważ nie ulega zaprzeczeniu że dla sztuk plastycznych, szczególniej rzeźby, żywa natura jest niedościgłym i najdoskonalszym wzorem, nauką i źródłem natchnienia, inną jest także rzeczą że natura w jest [illegible] ~~natury~~ studiu i odtwarzaniu się godzi nie tylko w jednych materialnych objawach, ale także we wszystkich fenomenach życia, w historii, w obyczajach, we wielkich szczególnościach miejscowości; i w tem to a nie w czém innem jest najwyższa tajemnica rozmaitości i niewyczerpana skarbnica rozmaitości i oryginalności utworów — Ja myślę że sprzeczka pomiędzy mną a Panem Libeltem jest całkiem bez przyczyny — On, i drudzy jego zdania, słusznie to znamieniem sztuki jest wcielanie w kształty widome duchowego pojęcia, ale to im mam za złe że o tym pojęciu mówią nadto oderwanie i absolutnie, jakby gdyby mogła sztuka ~~[illegible]~~ ustawiać jakieś pojęcie bez przedmiotu?; — pojęcie jest kształtów i rozdobności natury, szczególności obyczajów, ~~fenomenów~~ historii, życia ludzkiego, charakterów, i t.d. a zatem mi ~~[illegible]~~ i moja jest prawdą że sztuka odtwarzając naturę, obyczaje, historię, życie ludzkie i charaktery — godzimy się raz na jedno że nie odwzorowując jako mechaniczny i fantastyczny działacz, ale przeciwnie jako tryb pojętny i dobrowolny, i w tej to rozliczności ~~[illegible]~~ indywidualności każdego pojęcia, jest piętno życia i niewyczerpana treść sztuki — ~~[illegible]~~ że także przytomności niezgładzonego piętna ducha artysty w utworze, usprawiedliwia słusznie Pan Libelt godziwość obrazowania przedmiotów najświętszych i nieobjętych zmysłami, bo nie są to one zapewne, ale pojęcia ich jedynie przez ustawione; tym odpiera zarzuty którymi poniżać mogły sztukę gdyby była martwym naśladowaniem natury, tym tłumaczy wstręt który mamy wstręt od udania natury przez sztuczną, a upodobanie w oddaniu jej przez sztukę, i zwłaszcza z przyjemnością chwytam wzmiankę powiedzieć, że ten wszystek dział Pana Libelta, w którym niewiem dla czego zarzut mi robi całkiem dowolny, jest wcale bardzo gruntowny i płodny w zdrowe wiedzy rozprawy — Ale przyznać należy że w obecnej chwili wznosi się pomiędzy nami liczba osób myślących o sztuce — W 6tym tomie twego Atheneum, jest bardzo pisana rozprawa W.W. który nawet dotknął i bardzo trafnie wyjaśnił o kwestii o której tylko co była mowa — Pan W. uważa także budowę nie za zimną i martwą kopię natury, ale za kopię zidealizowaną, twórczą — Warunkiem wszakże zidealizowania nie porzucenie podobieństwa i polega w tej mierze na instynkcie artysty „który robotę ideału właśnie na tym punkcie zastanowi na którym one zastanowić się powinna." Bardzo on trafnie pojmuje wolność twórczości i warunek wierności naturze, potężnie którego zdaje się niedomyślać Pan Libelt — „Artysta" mówi Pan WW „nic nie pominie ze kształtów naturalnych, i rozmaitość natury z „niego się zachowa, ale w takiem świetle stawiać je będzie, że obok „efektu ogólnego, znajdzie się jeszcze efekt szczególny wrażeń

jakich

„ głównie na duszy mojej doznaję. Gdyby zaś z takim instynktem się
„ urodził, zamiast ideału poetycznego, stworzył tylko ideał umy-
„ słowy, wtórny, jakiego w naturze nie ma, stworzyłby formy życia ale nie
„ życie samo, istotę nie moralną ale metafizyczną, i dla tego nie byłby ani
„ poetą, ani artystą, ale co najwięcej gadatliwym filozofem-metafizykiem..."
W tej rozprawie wiele jest myśli i prawdziwie trafnych i porówny-
wając ją z pierwszą drukowaną dawniej w Ateneum o Krasickim,
w której było jeszcze dużo niedojrzałych kommunałów mianowicie o
charakterze obyczajów polskich, o kobietach polskich i t. d. i t. d.
postrzega się znaczny bardzo postęp, i niezawodnie wątpliwości te
Pan W. W. zapowiada nowego i bardzo znakomitego pisarza
w przedmiocie literatury i krytyki —

Pisał do mnie Podbereski że ma w ręku Poezje Pana Łady
Zabłockiego z Kamieńca, i że nie wie ich autor co z niemi nadal za-
miar zrobić. Należy koniecznie ozwawszy się najgorętszej zachętą
utrzymać w nich zapał do prac literackich.

Przepraszam Cię jeszcze raz za długie milczenie, które
najszczerszej mojej obojętności i mniej naszej przyjaźni

Twój szczery

M Grabowski

Wielmożnemu Mci Panu
JP. Kraszewskiemu
w Grodku

Г. Крашевскому
через Луцкъ. (Волынской губ.)
въ Городкѣ.

1/5 к

1.

167

303

Dnia 20 Czerwca 1843
Aleksandrówka

Nienapisałeś mi kiedy jedziesz do Odessy i kiedy się mógłbym Ciebie spodziewać – Wszystko to zostawia mnie w zupełnej niepewności gdzie jesteś w tej chwili?, i czy Cię nawet ten list zastanie? Jeżeliby to było szczęśliwie, gdybyś w tym miesiącu mógł dopełnić twojej drogiej obietnicy odwiedzenia mnie w Aleksandrówce, bo po 20 zaraz tego miesiąca przestaniemy nie być u mnie i chciałbym bardzo zobaczyć się mogli zjechać – Ja bardzo potrzebowałbym teraz właśnie pomocy zobaczenia się z Tobą, bo z wielu względów zniechęcony jestem do literatury i bywają dnie i tygodnie gdzie nawet na napisanie prostego listu zebrać się nie mogę – Nie wiem nawet czy dzisiaj zebrałbym się do napisania do Ciebie, gdyby mnie nie zaelektryzował mocno rozbiór Mindowsa przeczytany w 45 i 46 Nr Tygodnika, bo wiesz mi kochany Józefie, pomimo tysiącznych zarzutów na które odważałem się przeciwko Tobie, może nawet całkiem niepotrzebnie (gdyż nieraz już wątpię o dobrym natchnieniu mojej korespondencji) nie ma zapewne nikogo ktoby mocniej był zadowolony uznaniem niepospolitych twoich przymiotów, a sądzę że sprawiedliwa krytyka Mindowsa zapewne kosztowała, bo końca jeszcze nie miałem (a bardziej jeszcze sam ten utwór, znowu Cię jeszcze wyżej jako pisarza podniósł – Nie czytałem do tej pory Mindowsa, nie czytałem nawet 1° tomu Ateneum bo Glücksberga podobno niema w Wilnie, i jestem całkiem bez nowości literackich –

Chociaż w tych dwóch Numerach T. które czytałem krytyka Mindowsa jest jeszcze raczej wstępem jak rzeczą, zastanowiła mnie w niej uwaga z powodu Ojca Marti – Ponieważ sądzę że twoja Epopeja jest dziełem tak wielkiego znaczenia że będziesz go w ciągu całego twego życia udoskonalał, nie jest więc do pogardzenia ów zarzut uzupełnienia zezwolenia na ślubu córki z Wielkim Księciem Litwy, chciałbym się tylko żebyś posłuchał Recenzenta co się z Marti.

z Marti żoną lub narzeczoną umrzeć — broń Boże! było-
by to zbyt podobnego do Wstępu Żony Dowmunda:
odjęłoby świeżości tej przecudownej części Poematu.
Czy nie można by oprzeć niechęci Ojca Marti na
nieprzyjaźni politycznej?. Czy nie mógłby on być bra-
tem prawej Żony Rynolda, wujem zamordowanych
braci Mindowsa, a więc naturalnie nienawistnym
bezprawnemu dzierżycielowi Władzy Wielkoksiążęcej; ..
lub coś podobnego — ??..

Ponieważ tak rzadko mi się zdarza w tych cza-
sach być z ktokolwiek jednego zdania, ucieszyłem
się więc bardzo że w zdaniu o Rutenie; a szcze-
gólniej o probie Biografii Śtej Eufrozyny Połockiej
byłyśmy zgodnie spotkaliśmy się z sobą, kiedy nie
jednemi wyrazami się słowy — Bóg odwołał się
od mego zdania i może ma wiele słuszności ze
sobą, ale to niemniej pewna że w tym utworze
był jakiś zapach naśladownictwa; przyznał to sam mo-
wiąc o zamiarze zrobienia pastisza — W tym dziele
mają być bardzo ważne hypotezy historyczne, ale po-
dobno nie wyjdzie ono z druku dla Cenzury; i dowie-
działem się też, że do powszechnych należy wyjaśnienie tego
zresztą niewątpliwego punktu, że kraj przyjęła
wiarę od kościoła wschodniego, trzymającego w tej chwili
nierozłącznej jedności z zachodnim —

Pisał do mnie Podbereski że układa się z Tobą o
drukowanie illustrowanych Wspomnień Wołynia i jeśli
to przyjdzie do skutku czy nie masz zamiaru odmie-
nić nieco układu tych wspomnień, ażeby z tego zro-
bić książkę na wzór wspomnień Wielkopolskich.
Ja w moim projekcie Ukrainy, także chciałem zro-
bić układ, ażeby naprzód był opis malowniczy miejsca
potem ślady o nim historyczne, jeżeli się znajdą jeszcze
nieznane, (ażeby śladem Wojcickiego, nie przepisywać jedno,
dziesięciokrotnie) nareszcie, dodać tradycje ostatnich czasów
w tej ostatniej kategorii oprócz własnych notowań, na-
mawiam kogo mogę do współdziałania; i jeden więc
moich Taraszczańskich Ziomków, Pan Wacław Borej-
ko, siedzi w Samostrzałach pod Międzyrzeczem
mieszkający, zaczął mi pisać Pamiętnika — W wyjątku
który mi przysłał, są same szczegóły o Wołyniu; ?
był

być myślał o zastadzie ... mniej Wołynia w spo-
sób jaki powiadam, to instytut P. Borejki zdałyby
ci się na co, i dałbym ci je, oryginalnie umieściłbyś
w Ateneum, a w dziele swoim korzystałbyś z nich
według potrzeby —

Zatem że ograniczam się na gawędzie Tomu IIo
Mieszanin — to jest najważniejsze nieszczęście Kraszewskiego,
że nie chcę z nim się wdać w rozprawy, powiadając
te nie można dla postronnych pisać — Ja temu
niewierzę — wszędzie można powiedzieć, daje [illegible] u-
wagę na sposób wyrażenia — Zresztą chciałbym żeby
mi ktoś obce pozytywnie powiedział razem, bo ściągną
mnie zawsze uprzedzeniem i powagą —
przeszkadzają
z dwóch duchownych, nie znam jednego, drugiego
zaś lubo najwyżej poważam, nie ustępuję od razu,
bo wiem że w kwestiach socialnych bez specialnego
przygotowanego wyrobienia, bez wytrawnej znajo-
mości przedmiotu, pływa się tylko po wierzchu — Pro-
siłem jednego z moich przyjaciół, który właśnie
dalszy jest bardzo od moich zdań i przekonań, żeby
ze mną rozpoczął dyskusję o Mieszaninach, bo zdoprawdy
pożądliwy jestem nierozsądnie dowiedzieć się co są
te szczegóły które innych w oczy kolą, a ja dotychczas
dopatrzyć się nie mogę — czekając lepszego oświecenia się,
milczę, i to jest jedyna przyczyna mego milczenia.

Podwaty moje dane Ułanie i Sowie, są bezwzględnie
szczere — Ciekawy jest szczegół. Plasa nowego do śmierci,
jakbym to był wprowadził do powieści, bo osobistość Pana
ocemieńczego szkodzi efektowi końca Ułany — Chwalą Ułana
i Sowę, tak serdecznie, jak dzieci muszę ci powie-
dzieć że nie podobały mi się ani powiastka w Kosmiku
ani w Radegarcie .. Nie powinieneś pisać powiastek
jak Pan Adam; uważ, że treść tak uboga, a zaczyj
ten brak treści, wznosisz do ram powieści, amplifi-
kując tylko wyrażenia i anatomizując coś nadzwyczaj
uczuć — to zła maniera — W powieści, jak w każdej
poezji, muszą być wydarzenia, sytuacje, czyny —

Wiele bardzo robisz istotne uwagi, o naśladowni-
ctwie i idealizowaniu — Teoria Libelta wyrasta ona
z Heglizmu i jest w gruncie, czystym fałszywa i
niebezpieczna, jak to na właściwym miejscu okażę.
Godzę się zaś z tobą że w naszej powieści jest pewna
tendencja wpaść w przesadę naturalizmu, winnismy to

(jak wszystko

naśladownictwa przykładów obcych, ale niesłusznie nie-
mały to że moją melodyą bo własnie uważyć tylko co
chwalę a co ganię, przekonać by się można, że cierpieć
nie mogę mechanicznego podobieństwa do jakiej kolwiek
rzeczywistości — W prawdzie, w rzeczywistości widzę
nie raz poezyą, i często używam błędnego może wy-
razenia *poezia rzeczywistości*, ale to dowodzi że
widzę w naturze istniejący pewien typ piękności który
jedna sztuka dobrze pojmuje, i dla mam właśnie
że najwyższy przedmiot Sztuki, że ona ten typ
sama najdoskonalej wyjawia i uprzytomnia —.

Bierzesz moją stronę i powiadasz że mnie jak tobie
o to tylko chodzi aby pierwiastek idealizowania był
pierwiastek narodowy — widzę potrzebę powiedzieć
kiedyś w jakich granicach obejdzie się przy *narodowości*
poezyi, bo codzień się przekonywam, że zarobiłem sobie
na opinią, przesadzony w tym względzie — Sprawiedli-
wie zda mi się Jutrzenki, wystawiono mnie z Panem Rzewu-
rewem, że *exkluzywistów* Słowiańskich i t. p. i t. p. — Kiedy
ja sądzę że poezia ma być wierną naturze, rodzi to
w tej prostej myśli, że z *granic natury nikt niewyjdzie*, będzie
więc tylko malarzem wiernym lub fałszywym; tak samo
kiedy idzie o malowanie narodowości, sądzę że lepiej
trzymać się w tem prawdy jak oddawać z niewiadomości
lub błędnej teoryi. Objaśni to najlepiej kiedy przytoczę,
gdzieś myśli napisane od lat kilku w obronie 1[o] tomu
moiej Lit. i Krytyki, a gdzie tłumaczę jak pier-
wszą była zasadą na mocy której Walter Skot wpro-
wadził ten głośny systemat *barwy historycznej*
i *lokalnej*. Jak skoro to pewno, że nie było nigdy
człowieka, bez oznaczonego miejsca w czasie i przestrzeni,
tak niewątpliwa że wystawić go było niepodobne wiernie
bez znamion charakteru wieku i kraju; dla tego i ja
myślę że rzeczy polskie muszą mieć fizionomię Polską
co wcale nie zdaje się systemat ad *libitum* —

Obiecałeś żebym napisał do W. Wróblewskiego nie
zrobiłem tego, bo przypomnij że i ja na 30 dni
miesiąca bywam przynajmniej 15 w Malanie — Moj
Józefa zajedzie do mnie; nie uwierzysz jak wielką, nie-
wypowiedzianą łaskę mi robisz; będzie to mnie to-
wzruszeniem bez którego żadną zmianą obyć się nie mogę

Twoj na zawsze M Grabowski

168

Dnia 31 Lipca 1843
Aleksandrowka

Nie mam odpowiedzi na mój list ostatni, niewiem czy jesteś w Grodnie; jedni z przyjeżdżających z Gro/ mówią, że tam byłeś, drudzy że nic o tem nie słyszeli, sam niewiem co sądzić?; niewiem czy pomimo oczekiwania na Ciebie w Aleksandrowce?, list ten po/na chybił trafił—

Wyjście na świat twego Mindowsa, recenzja tu/ znaczna i gruntowna Księdza Hołowińskiego, która epicznego charakteru tej kompozycji udowadnia, zatamiarę mnie zwrócić się do Ciebie z doniesieniem o drugim epicznym utworze, którym zbogaca się jednocześnie Ukraińska poezja. O którym od dawna dni całkowicie mnie zajmuje; ale powód tej najgorętszej wszystko ci doniosę— Po kilkodniowej niebytności w domu zwróciwszy 25 tego miesiąca, zastałem na stoliku mego pokoju list i książki; list był od młodego urzędnika z Kijowa, wysłanego dla wyszukiwania Starożytnych Aktów, który przejeżdżając przez Aleksandrowkę, żądał, jak mi pisał, zabrać moją znajomość, a nie zastawszy mnie w domu, zostawiał mi dzieło świeżo przez siebie wydane— Tytuł tego dzieła był: Михайло Чарнышенко powieść narodowa malorossyjska, a nazwisko Autora P. Kulisz, ten sam którego dwa podania gminne wydrukowałeś w Ateneum 1szym tomie tłumaczenia Podbereskiego— Musiały ci się zapewne podobać te podania, kiedy je wydrukowałeś; mnie one bardzo się podobały i zapomniawszy tem że czytał w oryginale w Kiewlaninie, wyobraziłem sobie tem że czytał w Hohola i zdało mi się że Wieczory na Futorze wydane były pod pseudonymem Kulisza. Niezaraz nawet po przeczytaniu listu, przyszło mi na myśl że ten Kulisz który do mnie pisał był rzetelny autor dwóch obrobionych podań, a zwłaszcza bardzo znakomity i zapewne znakomity kiedym mogł/ sądzić że były to dzieła Hohola— Wiedząc że bawi w Czehrynie napisałem do niego przy wezwaniu, prosząc żeby mnie odwiedził i wynagrodził straconą sposobność poznania go; i tą grzeczność należała mu się ja—

iano wywnioskowieni że pierwszy, mnie zrobiony —
[illegible]nosem przeczytałem zostawiony mi romans — Niepodobał
mi się: znalazłem go dającym o Autorze dalece niższe
wyobrażenie jak Podanie w Ateneum, albo owszem
dowodna było że romans na wielką skalę przewyższał
[illegible] siły Autora, bo malowidło charakterów było sła-
be a raczej nie było żadnej akcii i gry wynikającej
charakterów związanych w drammat — Pomimo
chybionej zupełnie głównej sztuki romansopisma,
zastanowiło usiłowanie stworzenia obrazu miejscowego,
wyszukiwanie barw naturalnych, osnowy podaniowej,
figur i szczegółów lokalnych — We wszystkiem tem pierwsza
myśl była szczęśliwa i trafna, ale wykonanie nie odpo-
wiadało pomysłowości — Wnioskowałem przecie z [illegible]
że to tylko usterki młodego pisarza w zawodzie nader
dla niego trudnym, a że później wyrobi się doskonale,
samo zaś usiłowanie usiłowań, wszędzie widoczna
wielka miłość narodowości i historyczności Małorossyj-
skiej, zwracać jak miały pewno uwagę — Dołączony
zaś do trzeciego tomu prospekt nowego Dzieła, hi-
storii familii Małorossyjskich, i ślad rozległych po-
szukiwań w tym przedmiocie, wzbudziły we mnie
wielką chęć poznać człowieka, zajmującego się pra-
cami wielki związek mającymi z mojemi własnemi
[illegible] pod względem mojej Projektowanej U-
krainy dawnej i teraźniejszej —

Na moje wezwanie przyjechał Pan Kulisz; ujrzałem
człowieka lat 24ch, bardzo miłego ułożenia, przyjemnej
i zajmującej rozmowy, wybornego [illegible], zapalo-
nego miłośnika pamiątek małorossyjskich i poetycznych
tradycii gminnych — W czasie swojej Archeologicznej po-
dróży po kilku naszych powiatach, zebrał więcej szcze-
gółów historycznych z ust ludu, niż je w ciągu kilka-
nastu lat mego obywatelskiego życia, przerysował cieka-
we pomniki, [illegible] i [illegible] naszemu
wykorzystał to do czego my się tylko od dawna zbierali
W rozmowie jego pełnej zapału, uderzało szczególniej głę-
bokie pojęcie właściwej poezii i jej źródeł — Za te zro-
[illegible] pieśni gminne i samorodne pomysły ludu, a
w tym przedmiocie, zużytym i spospolitowanym przez
naszych pedantów gminomanów, myśli jego były tak
jędrne, zastosowania do sztuki tak dzielne, że wy-
un

wić się i nacieszyć nie mogłem dosyć tą trafnością - On się uczył ludu jak żywej księgi; pokazał mi ogromny tom pieśni ukraińskich zestawionych systematyczniej jak wszelkie dotąd znajome zbiory; mnóstwo podań podobnych do tych z których napisał dwa [illegible] w Atheneum, ale co najważniejsza to widoczne to studiowanie narodu i narodowej poezii, które mu na korzyść i było posilnym pokarmem dla umysłu zdolnego go zebrać i przyswoić - W każdym względzie zastanawiała mnie trafność jego pomysłów. Przytoczę ci jeden przykład - Mówił mi skąd wybrał dla tego jak najczęściej wszystkie szczegóły i ślady Koliszczyzny, że ten wypadek będzie mu służyć miarą i próbą, do pojęcia wielkiego wybuchu za Chmielnickiego - Trudno wyjaśnić na myśl gruntowniejszą dla historyka i prostszą drogę dla poety - Niestety takiego poety jak dla mnie szczęście w tym wielkim. Odszczepiony od wielkich literackich stosunków, przyjemnie było spotkać tak niespodziewanie kogoś z kim mogłem pomówić - Prosiłem więc mego gościa żeby u mnie zabawił [illegible] punkt swojej wycieczki - Przystał na to z wdzięcznością - Zasiadł robić wypisy do Dziejów Polskich ze źródeł polskich które u mnie zastał, z których drobną tylko cząstkę znał dotąd; mnie nawzajem wielu ciekawemi wiadomościami a nawet rękopismami obdarzył - Pytał się mnie o zdanie względem swego romansu; dałem mu jak najchwalebniejsze, oparłszy go tylko na niegotowym okazaniu małego rozwinięcia osób i wypadków - W ciągu następnych poufnych rozmów przyznał mi się że chodzi mu oddawna po głowie, a raczej że leży mu na sercu (bo to nierównie lepiej jego zamiar tłumaczy) napisać historią Kozaczą, ale w sposób popularny, w sposób któryby każdy człowiek ludu całkowicie zrozumiał, to zaś mniemałby najstosowniejszym rozmieszczenie w ścisłym chronologicznym porządku przeróżnych ukraińskich historycznych dumy, dołączając je tylko w tych miejscach, gdzie się ciąg przerywa, tego samego ducha i toku narracji - Powiedział mi że rozpoczął nawet tę pracę i doprowadził ją do czasów Chmielnickiego - Prosiłem go żeby mi pokazał; przyniósł mi on to i pokazywał wieczorem czytał mi te dumy.

Każdy okres stanowi osobny rapsod: pierwszy więc jest obraz spokojnej Rusi Włodzimierzowej i najście na nią Batego — drugi Ucisków Tatarskich i Oswobodzenie Giedymi-nowego — trzeci. Hetmaństwo Lanckorońskiego, czwarty Pierwsza Siary pod Daszkiewiczem, piąty, Swiergowskiego piąty Bohdanko Rożyński i.t.d. Znasz zapewne niektóre z starszych dum historycznych umieszczonych w zbiorze Maksymowicza i przeczuwasz nawet wytłumaczonych, otóż te które [illegible] Kulisz musiał dorobić są zupełnie tego tonu jak tamte, proste [illegible] śpiewna wyprawa, [illegible] nawet w wierszu osobnego kroju poetycznego recitativu albo nawet prozy, lecz zawsze tak prostej i nieukunsztowanej, iżby umieścić mogła rzetelnie w ustach ludu i przez każdego słuchacza dumy śpiewanej pod płotem wsi albo na jarmarku przez bandurzystę była zrozumianą. (Tej istotnej popularności, przestrzeganej przez poetę najściślej i rozmyślnie zamierzonej, nie trzeba nigdy tracić z uwagi.) Chociaż przytoczę ci kilka zdań z tego zbioru, wiem dobrze że oderwane z całości nie zrobią na tobie tego wrażenia, co na mnie kiedym ich słuchał jedne po drugich, bo wrażenie moje było zupełnie tego rodzaju co doznane podczas czytania Prindowsa. Znowu na moje przeczne oczy [illegible] [illegible] urastało z Epopeją — Lubo jak ci rzekłem Autor dorzucił [illegible] i dopełniał rzeczy gotowej, lecz jednakże dopiero całkowitości wyrażenia skutek tak wielki, bo był to prawdziwy epos z największą jednością, którego bohaterem był cały naród a los tego narodu jak pojedynczego człowieka rozwijał się za każdym krokiem, z pieśni do pieśni, a stanowiło i prawie bezprzykładny najwspanialszy widok — Nie myśl że się unoszę; pewny jestem że ty, co właśnie wyprzedziłeś wszystkich spółczesnych w pojęciu epopei, podzielisz moje zdanie — Tej zresztą łatwości z którą się odzia epos kozacki dwie widoczne przyczyny: najprzód wszelki część jej skomponowaną jest oddawna przez poetów ludu, w doskonałości nawet, której w samych odrębnych człowiekach nikt nie przewyższył, — powtóre historia tego ludu ma też poetyczną fizjonomię, naród nie skrystalizował w mieszczańskich formach tak nazwanej cywilizacji to wszystko co się o nim powie, było powiadano było wiernie, będzie poezją — Jeśli więc powstaje epos ku-

pu

gdzie najtajniej powstać mogła, to naturalna kolej rzeczy — Nim jednak sądzić będziemy z większą rozwagą o tym w potężnie samorodnym utworze, powiem Ci że samo to złożenie dum ma jak niesłychaną wartość do wierz mi że dumy mnie najznajomsze okazały mi się całkowicie nowe kiedym je ujrzał na właściwem miejscu — to co było mało wydatne albo niejasne, nabrało znaczenia i zrozumiałości, kiedy ujrzeliśmy cały tom do czego się odnosiło — Malowidła których nie pojmowaliśmy poetycznego charakteru, okazały się przezroczyste, kiedy zobaczyliśmy że w nich obrazy epoki i danego zdarzenia — Tak np. w zbiorze licznych dum, bitwa Czehrynińska mało mnie uderzała a kiedym doszedł do tego miejsca w historycznej epopei Pana Kuleszy porażony zostałem ukazaniem [illegible] całych — Nie wiem czy pamiętasz początek tego obrazu: „To ne chmary na nebi hromom swiatym wykrzywiat'. d." ten ton poważny i smutny, maluje niejako wielki smutek i niepewność narodu odważającego się na stanowisko o jego losie dzieła powstania. Tak samo ta duma o Samusiu Muszakiem która w mojej lit. i krytyce nazwałem fragmentami Bajronowskiemi, okazuje się wcale nie fragmentem ale zupełną powieścią epiczną. bo inaczej być nie mogło, tylko że naczelnicy kozaccy odważający się na rozbrat z Polską, musieli być trapieni w głębi duszy straszném rozmyślaniem — Która mianowicie ta poezja gminna umiała tak doskonale zdać pamięci ten najtajemniejszy stan umysłów epoki, że z całym szczegółem znowu powtórzę, że te dumy, może bardziej jako przekaźnik ducha czasu i miejsca, okazuje w nieporównanej doskonałości — Dalej: ponieważ nowiny o tej dumie Samusia Muszaczka, co przeniknęły uwagi piszących myśli na które ściągnął moją uwagę p. Kulisz, kiedy mi je odczytał — poeta gminny wysławiający pochód kozaków, wysławia i [illegible] sławnego dowódzcy, lecz robi to w obrazach które [illegible] jednego, na które on nie zwraca uwagi, lecz które mimowolnie odbijają się w jego duszy i dają formę [illegible] [illegible] a [illegible] powtarzają się tysiączne [illegible] jego duchowego usposobienia — Jest to nawet sztuka do której się jedna tylko poezja gminna wznosi ~~[illegible]~~ Słusznie to zauważył bardzo młody pisarz, jeno który wyda swe pieśni z objaśnieniami ona zamierza będzie to zgodne z najwyższemi praw estetycznych —

Posyłam ci na próbę dwie dumy a raczej dwa rapsody tego poematu; jeden o Zatorzeniu Siczy nakładu Pana Kulisza drugi o przygodach Kiszki Samijła, wzięty z ust ludu; ten ostatni da Ci sam miarę piękności tych poematów gminnych, a razem wskaże różnicę jak lud śpiewało morzu swoje wyprawy od tego jak u nas sucho i napuszenie deklamują o najazdach Trebizondy i Galacu— Jeśli zechcesz umieścić to w Ateneum, razem z wiadomością o Autorze i poemacie które możesz wyjąć z tego listu—

Teraz muszę się z tobą porozumieć względem całego tego poematu, bo Autor z nieposzlakowaną właściwą prawdziwym poetom oddawał rękopism do mego rozporządzenia Naradziłem się na to, ułożyliśmy więc że powinien się drukować przez Autora w Kijowie lub Petersburgu, literami ruskiemi, a to dla tego że przeznaczony jest wyłącznie dla Małorossian którzy inaczej nie czytają— Zdaje mi się jednak że oprócz tego można by zrobić inną edycję polskiemi literami przeznaczoną dla nas i dla Zachodnich Słowian— Przeciwko temu jest jeden tylko nie zarzut, ale powód do namysłu: co na to naród powiedzą?... możesz także odgadnąć że epopeja zbudowana na narodowych zajściach Kozaków z Lachami nie może być dla nas pochlebna— Z samego zadania dzieła widziałeś, że wielką część połowę sam naród skorzystał, zostawało więc i dopełniające części zgodnie dorobić Według zdrowego rozsądku nie ma w tem najmniejszego powodu do skandalu, bo jest to czysta historia; ale wiesz jak u nas często krzywo widzą— Krwawe zwaśnienia i niedorzeczności były naszą <u>Ukrainomanią</u> które pierwszy jako chorobę zdemaskowałeś— Niedopojęcia prawie było wypadkiem, żebyśmy my Polacy, z lada zbójeckiego watażki robili sobie bohatyra, wypadki historyczne widzieliśmy przeciwko siebie stronnie, tgaliśmy na siebie niebywałe zbrodnie, ubóstwialiśmy własnych nieprzyjaciół— Jednak to wszystko było i może by było nie do wytłumaczenia zagadką, gdyby nie wspomnieć że krążące u nas doktryny demagogiczne, które przeobraziły wszelkie sprawy gminne w sprawiedliwe— Po takich zapędach takie zdałoby się zrozumieć że poezja narodu, który w wiekowych krwawych zapasach z nami ~~nieszczęśliwie~~ przesiąkł nienawiścią ku nam i zemstą, musi także uczuciami oddychać— To historia której żadne usiłowania ludzkie nie przerobią— Zrozumieć to byłoby prostą sprawą

rozsądku

rozsądna, ale to też nie zawsze jest na zawołanie — Poemat złożony w części z autentycznych pieśni ludu, nie mógł być dorobiony inaczej tylko według samego ducha, na tych samych pojęciach, na wierze, na przesądach, na samych wyobrażeniach ludu — Ta ostateczna jedność myśli Narodu i ~~[illegible]~~ [illegible] w poemacie, to wyrażenie się jednej przez drugą, ~~[illegible]~~ jest najważniejsza rzecz — Epopeja nie może być tylko utworem belletrystycznym, ani nawet z mniejszej przestości wykrzesionym, to musi być owoc życia — Do epopei trzeba nie tylko poety ale i ludu — Co to znaczą te nasze poemata ukraińskie, nawet najpiękniejsze, kiedy lud ich nie zna ani a zrozumiawszy nie uznałby za swoje — Czuje się to w jednej potrzebie prawdy —

Otóż czy potrafimy zrobić prawdziwą poezję kozaczą? wielka byłaby szkoda gdyby skończyła tenże na przeszłości namiętności narodów — Przeszłość i historia niemało pasjonuje — Na wojny Kozaków i Lachów, powinni byśmy patrzeć jak na wojny Greków i Trojan, a wtedy uczulibyśmy dopiero wdzięk naturalnej Iliady — Pod względem literackim byłaby to rzecz bardzo pożądana, bo pojęcie prawdziwej piękności jest pomocą i rozkoszą płodną w skutki —

Pan Kulisz zatrzymał się na 13tu rapsodach, to jest na uwięzieniu Ostranicy — żądałbym tej pierwszej części wybadać zdanie publiczne — Później obrobiłby podobnież period Chmielnickiego i period domowych zaburzeń Ukrainy, aż do zupełnego upadku samodzielności (tak samo [illegible]) Kozackiej, resztę poematu zostawiając całej [illegible] duszy do dośpiewania jak rzekł Mickiewicz. Z [illegible] wypadków, poemat stawałby się coraz dramatyczniejszy, i tak jak mu treść rozpowiadało, rósłby w interes i bogactwo rozmaitości — Zresztą zdaje mi się że ten obszerny poemat, nawet w części skończonej, będzie mógł być dopełniany, jeżeli autor uczy się z zapałem historii a jako poeta studiuje bezprzestannie Homera —

Jakkolwiek powierzanie zdania z dołączonych prób, spodziewam się że Ci ciekawej udzielam wiadomości: a wielką mam przyjemność podzielić się nią z pierwszego tobą —

W tej chwili odbieram list od Skalkowskiego w którym donosi o twoim pobycie w Odessie, ale nie wyraża się czy wyjechałeś już, lub czy tam dotąd jesteś, — czekam czy będziesz w Aleksandrowie lub czy powinienem jeszcze tam nadzieję — w każdym razie wyprawiam bez zwłoki ostatni ten list i ściskam Ciebie serdecznie

jestem twój M. Grabowski

Ten sam Pan Kulisz o którym tobie pisałem ma Ci wygotować długi artykuł do Ateneum o ~~ł~~ literaturze społecznej małorossyjskiej — spodziewam się że to przyjmiesz

H.

Hłasko Lud. M. — 170
Honeskij Teod. — 172.
Herburt X. Mamert — 174.
Habdank. A — 178.
Hołowiński X. Ign. 237

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Nie miałem szczęścia znać Pana Dobrodzieja osobiście, znam Go jednak doskonale jako narodowego Pisarza w Jego Bosniej Witolraudzie, w Jego cudnym Świat i Poeta, w Jego tak dla wszystkich pożądanem Athenaeum, w Jego nareszcie wszystkich tak obszernych pracach Historycznych, Filozoficznych, Romantycznych, w Jego krytyce, opisach, szkicach itd itd; — widzi Pan tedy, że go znam doskonale — i to właśnie, ośmiela mię do utrudzania Go swoją błahą korespondencyą.

Człowiek młody, bez żadnych jeszcze, w żadnym świecie, zasług, bo tylko biedny Pod-chorąży od Piechoty, wstępujący nieśmiało w szranki literackie, za nadto może wydaję się zuchwałym utrudzając moją odezwą jednego z wielkich teraźniejszych Pisarzy; — lecz świetne słońce, i drobnym światełkom blasku swego użycza! — i ta myśl, daleka od obłudy i podłego pochlebstwa, przy całej mej szczerości i żołnierskiej prostocie, może jednak winnym uczyni mnie w oczach Autora Witolraudy.

Przy tym liście dołączam próbki myśli pierwszych prac literackich, w rozmaitej formie i treści: błahe one wprawdzie, lecz przy zachęceniu, możeby z czasem

na coś lepszego wyjść mogły. Od lat kilku służąc wojskowo, w obce mi i dalekie od rodziny zagnany strony, ani chcąc, ani mogąc do nikogo innego, prócz Pana, udać się w tym razie; zwłaszcza, że sam będąc Litwinem, mam zdaje się nie jakieś do tego prawo.

Błądząc po świecie z kąta w kąt, umyślową pracą staram się osłodzić ciężką nieraz dolę Podchorążego od Piechoty. Prócz kilku małych utworów, których tu nie zamieszczam, a które, mimo mej wiedzy, w 1841 r. pod pseudonimem, były umieszczone w jednem z peryodycznych pism warszawskich — prócz tego, mówię, nic jeszcze nigdy nie przesyłałem do druku; i owoce mego piśmiennictwa, już to w prozie, lecz więcej rymowe, już to w tłumaczeniu już w oryginale, na całe 6ć mogłyby się nabrać tomów, w rękopismach to jednak tylko krążą w rękach familijnych, w kole rodzeństwa na Biało-rusi zamieszkałego.

Mam dosyć przekładów z Zejdlica, z A. Puszkina (ballady i Elegije), z Lermontowa, z Grebera, z Kukolnika, z Żukowskiego, z Marlińskiego (Kabardzie [illegible]) — i innych tegoczesnych obcych pisarzy; jeżeli to, co teraz dołączam, będzie godném zwrócić na się łaskawą uwagę Pana Dobrodzieja, zawiadomiony o tém, mógłbym drugą razą coś i więcej pod opiekę Jego przesłać.

Nie mam potrzeby mówić nawet, że w razie łaskawej chęci umieszczenia czegokolwiek z mego wierszopisstwa w Pańskim Athenaeum, ojcowskie może mieć Pan prawo, nie tylko łaskawego przejrzenia, lecz nawet

zupełnej poprawy i odmiany — ośmielam się Go prosić o to najpokorniej; dalekim bowiem jestem od tej myśli, bym w swych początkowych pracach był w stanie uniknąć błędów i niedoświadczenia może nawet.

Cygańskie prowadząc życie, mimo mej najgorętszej chęci, nie mogę prenumerować dzieł tomami wychodzących, i dla tego odpowiedzi danej mi przez Atheneum, nie będę mógł aż przez lat chyba kilka odczytać; lecz jeśliby choć jedno słowo zachęty, choć jedno słowo wezwania, mógłbym listownie otrzymać od W. Pana Dobrodzieja, to natenczas uczułbym i sam swoją choć małeńką wartość, przyznałbym choć cokolwiek zajęcia swoim gryzmołom, i z większą jeszcze ochotą wziąłbym się za literackie prace.

Nie otrzymam listownej odpowiedzi — to będzie mi drogą, lecz sprawiedliwą może karą za mą zuchwałość w utrudzeniu tego, którego każda chwila drogą jest dla rodaków, drogą będzie dla potomstwa: — milczenie Pana będzie oznaką pogardy tak zawsze rzewnie dla szlachetnego człowieka bolesnej — będzie hasłem dla mnie do skruszenia niezdolnego pióra, co tak niewłaściwie może, zajęło tę rękę, która tylko zbroją popisywać się powinna... — W każdym razie, nic jednak nie ochłodzi tych uczuć wdzięczności, które zawsze z prawdziwym ukontentowaniem niosę dla Pana, jako dla ojczystej mowy Pisarza, nic nie zmieni tego najgłębszego uszanowania, które zawsze czuć będzie ku osobie Wielmożnego

Pana Dobrodzieja —

Najniższy sługa —

Ludwik M. Hłasko.

16/ 54 [illegible]

adres =

W przypadku chęci uszczęśliwienia mię swoją odezwą.
dołączam W. Panu adres mego kolegi i przyjaciela –
on będąc na służbie miejscowej w każdym listek razie
Pana Dobrodzieja otrzyma i mnie prześle w całości
= Михайлу Алексеевичу Барону Барыш-
никову – Под-прапорщику Внутренней стра-
жи. Рязанскаго Гарнизоннаго Батальона
въ городѣ Рязани

116

312

171

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Ledwie teraz dowiedziałem się o Athenaeum. Opóźnienie to, spowodu niebytności mojej w Wilnie, łaskawie Pan zechce przebaczyć. Chociaż mnóstwo mam Artykułów literackich, gotowych; jednak niespieszyłem się z wydawaniem ich na świat: gdyż zaledwie od roku usilniej pracuję nad piśmiennictwem i roboty moje uważam za pierwiastkowe. Ośmielony jednak ogólnem i łaskawem wezwaniem Pana do uczestnictwa w dziele p. t. Athenaeum, z niepewnością odważyłem się wypisać niektóre wiersze z moich rękopisów i na los szczęścia posłać je Panu. Jeżeli Pan raczy rzucić oko na moje pierwotne prace i poprawić niektóre w nich błędy, to spodziewam się,

że które kolwiek z moich wiersz-
będą miały wstęp do — Athenae-
um. Skoro Pan zechce mogę mu
przysłać więcej artykułów.

Z winnym uszanowaniem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
Sługa
— Teodor Tomasz Jeż [illegible]

18 15/IX 50

w Wilnie na Sto: Kazi-
mierskim zaułku. w Domu
Oświęcimskiej. (: Wróblewskiej:)

313

172

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Ośmielony Pana Dobrodzieja łaskawą powolnością, dla niedoświadczonych, młodych pisarzy; mam zaszczyt Jemu przedstawić moję poemkę, (jeśli Pan łaskaw) dla przepatrzenia i ocenienia; i to wówczas tylko, kiedy moja Ziemia Ukarana choć w cząstce będzie warta Pańskiej fatygi, a następnie i zdania: bo szczerze chciałbym niedostatki moje naprawić. Inaczej zaś? – szacuję Pana Dobrodzieja i nie chcę Go kłopocić moją natrętnością. Wszakże, prosiłbym Pana Dobrodzieja, odesłać wspomnione dziełko, dla wręczenia mi napowrót, do księgarni Teofila

Glücksberga w Wilnie. —

Miałem szczęście czytać w Athenaeum, że kiedyś będą w niém umieszczone moje poezyje. Prawda, że z nich Pan Dobrodziej mało co znajdzie do wybrania; są to pierwiastki prac moich: jednak winienem wzajemnie oświadczyć Panu moją szczerą wdzięczność.

Zostaję Wielmożnego Jegé Pana Dobrodzieja Najniższym Sługą

Teodor Tomski

1841 Roku
26 Listopada

N.B. Na początku Pismi V w pierwszym przypisku po wyrazie Talmud opuszczono wyraz Beheres (Talmud Beheres)

Szanowny Panie Dobrodzieju! –

Do niniejszych czasów dziwaczney osobliwości i to należy, że co dawniey Stan duchowny, zwłaszcza po klasztornych ustroniach, wierny swemu powołaniu, pracował nad dochowaniem szczątek naukowych, i dla użytku potomnych wieków one zewsząd gromadził, dając wzór świeckim, woyną jerozolimską, tak nazwaną świętą, a poźniey feodalną i religiyną nieszczęśliwie zaiętym, to teraz przeciwnie, młodzież fraczkowa staje się przykładem do naśladowania Oyców togowym, czy kapturowym, lub nawet i mitronośnym, ozdobionym z natury łysiną jak patyną, i szanowną skąd inąd siwizną, a szczodrze obdarzonych *pane bene merentium*, zobojętniałym zupełnie względem nauk, zwłaszcza literatury, i historyi krajowey, nawet kościelney, które materyalnych korzyści nie przynoszą, jak na przykład *parowe browary*, albo *młocarnie*, *bydło tyrolskie*, *owce merynosy*, *kozy kaszemirskie*, *gospodarstwo rozumowane*, i tym podobne szczegóły!... Pośród zaś tey młodzieży przezacney, godney poszanowania i wdzięczności wieków potomnych, dla prac badawczych nad dziejami narodowemi odległey starożytności pół dzikiey, Panowie oba z Kraszkowskim słusznie się zwać możecie *Luminaria magna*, jak niegdyś pomiędzy Apostołami Верховные Piotr i Paweł, iż nie tylko Was obchodzą i zaymują nadobne umiejętności, Poezya, romanse historyczne, ale i Krytyka doyrzała, Chronologija, Topografija, i cała Archeologija miejscowa prowincyi litewskich, również co do mitów pogańskich, i gminnych, jako i co do Religii chrześcijańskiey, lubo naywzgardzeńszey u mędrców wolterowskich: a w tém właśnie okazaliście się prawdziwymi Filozofami, od wszelkich przesądów i uprzedzeń dalekimi, a samey tylko istoty rzeczy i prawdy szukającymi, bez względu, czy się ta komu bardziey niż pochlebne pozmyślane bredni podoba, czy też nie-chętnych względem objawienia i Ewanielii półmędrkom, jakieyś niewyrozumiałey a prawdziwie fixackiey, naturalną zwaney, Religii i moralności, lepszey niż ewanieliczna, czcicielom, do ziewania i drzémania stanie się powodem!..

Otóż

Otoż i ja sam pozazdrościwszy waszym tak ze wszech miar chwalebnym i korzystnym dla ziomków usiłowaniom, zamiarom, i pracom, postanowiłem sobie zbierać pewne materyały do Historyi Kościoła litewskiego, nie tylko Katolickiego, ale razem i drugich odrębnych wyznań chrześcijańskich, w sześciu Dyecezyach łacińskich: Wileńskiey całą Białoruś zaymującey, Żmudzkiey, Łucko-brzeskiey, Kijowskiey, Smoleńskiey, i Czernihowskiey, a ośmiu greko-unickich: Metropolii Kijowskiey, Wileńskiey, Arcy-biskupstwa Połockiego, Brzesko-litewskiey, Pińskiey, czyli Turowskiey, Orszańskiey, Łuckiey Prototronij, i Włodzimierskiey, jeżeli się to mnie będzie mogło udać, przy pozyskaniu łaskawego zgodzenia się teraznieyszych niby to jeszcze po trosze zjednoczonych Władyków!... Inaczey zaś tylko samemi łacińskiemi będę się musiał ograniczyć. Jakoż, Akta Kapituły Wileńskiey od 1502go roku ciągle decyfrujące się teraz przezemnie, z których teraz 1go tom dokładny rejestr materyi układam, nader mi wiele ważnych okoliczności odkrywa; a pańska pomoc w dosyłaniu mnie co tylko gdzie znaydziesz w tym względzie użytecznego ze wszelkich Aktów i rękopismów, stałoby się dla mnie nayważnieyszą pomocą. A także dwie oddzielne Litewskiego narodu Historye: cywilna, i religiyna, stanowiłyby jedną dokładną całość, którey by podobno żadne inne państwo aż dotąd niemiało. Ależ, ile to będzie potrzeba po wszystkich Aktach dłubaniny! ile nad zbutwiałemi szpargałami ślepania!. Wszakże to wszystko stałość niezmordowana i gorliwość przezwycięży! Żądałbym tylko pewney wiadomości od Pana, czy mogę mieć pańską pomoc w tym zamiarze, i jaką w szczególności? a jakieybyś na wzajem Pan Dobrodziey żądał odemnie z moich poszukiwań? Pisałem już w kilka mieysc o pomoc w teyże materyi; kogo miarkowałem że może bydź temu życzliwym: a nawet się spodziewam od Żegoty Onacewicza z Petersburga znacznych zasiłków; gdyż on został od Listopada Członkiem czynnym z pensyą r. as. 1500. na rok Archeograficzney Kommissyi przy Monarszey publiczney co po Załuskich Bibliotece, więc może nas wszystkich rzadkiemi skarbami obsypywać. Wreszcie, będę czekał od Pana zdania i uwag stosownych, jak się też móy projekt podoba? i dołączając nayszczersze życzenia wszelkich łask i błogosławieństw boskich przy nowo rozpoczętym roku, polecam się łaskawey pańskiey Przyjaźni, jako zostający na zawsze z należytym Szacunkiem, i przywiązaniem

WWMć Pana Dobrodzieja

prawdziwym sługą:

= X. M. Herburtt Kan. Wił.

D. 1 Lutego: 1838. r. w Wilnie.- 317

174

Szanowny Panie Dobrodzieju!-

Pokazało się w skutku że Wny JPan Znicz daleko jest lepszym i akkuratnieyszym
na Autora i dzieł uczonych Wydawcę, niż na Kursora, i przyjacielskich listów Oddawcę,
kiedy móy list do Pana przezeń pisany, rąk pańskich niedoszedł, którybym inaczey
wolał wprost na pocztę odesłać, aby swego celu niechybił.- Gdy zaś Pan Dobrodziey
raczysz mię zaszczycać tymczasowym Odpisem na tenże list, lubo jeszcze dotąd nie
odebrany; i niewiadomo, czyli się odbierze; mam Honor ponawiać Mu wyraz powin-
nego Uszanowania: a z powodu przedsięwziętey przemiany stanu, zwłaszcza w tak do-
branéy i ze wszech miar dostoyney Parze, Tąż życzenia wszelkich pomyślności, a
naybardziey zdrowia, i niezmiennych uczuć wzajemnego szacunku i przywiązania,
w naypóźnieysze lata, aż póki tandem filios filiorum vestrorum nieoglądacie.- Przy
czém sobie wszakże i to zastrzegam: aby zbyteczne zajęcie się teraznieyszością, ile
tak miłą i zachwycającą, nieczyniło jakiego uszczerbku w badaniach nad przeszłością
dziejów narodu naszego, którémi się Pan tak wzorowie odznaczasz!-

Z moich prac nad starożytnościami kościelnemi nic więcey dotąd zrobić niemogłem, prócz
tylko dalszego decyfrowania téy xięgi Aktów kapitulnych, któréy trudność wyczyta-
nia sam Pan u mnie widziałeś, któréy już większą połowę mam przepisaną od 1502.
do 1524go roku, a jeszcze lat 9. pozostałe aż do roku 1533go spodziewam się do mca
Kwietnia dokończyć.- Dalsze zaś tomy, ile już czytelnieysze, myślę oyczystym językiem
w sposobie krótszego Dyaryusza układać: i tak dopiero Panu częściami przez pośre-
dnictwo Pana Znicza do przejrzenia kommunikować.- Może też mi się uda na przyszłe
lato zrobić kawał uczonéy podróży na Żmudź, oraz do Rygi, Pskowa, Dyneburga,
Mitawy, i Połocka, czylibym gdzie w Aktach tamecznych wiadomości jakich ważnych
tyczących się Kościoła litewskiego nie odkrył.- Bo właśnie i Pan Żegota Onacewicz, zo-
stawszy teraz aktualnym Członkiem Archeograficznego petersburgskiego Towarzystwa,

przez

przez Samegoż Nayjaśnę Pana szczególniey protegowanego, do tego rodzaju zatrudnień mię zachęca - A ponieważ teraz nic jeszcze ciekawego z wypisów moich Panu niemogę kommunikować, to przynamniey napomknę, ile sam wiem o źródłach nader ważnych wołyńskich, skąd Pan możesz wiele wiadomości o litewskich rzeczach wyczerpnąć: to jest: 1º Akta włodzimierskie pierwiastkowe z nayniezczytelnieyszych ruskich skoropisów złożone, może jeszcze od początku 13go wieku grażdańskie; jako też przy Katedrze dawney ruskiey znaleść się mogące: przy czem bardzobym pragnął, abyś się Pan mógł dobadać o pewnem mieysцu w tymże Włodzimierzu wołyńskim, gdzie była pierwiastkowa nasza Katedra łacińska, później do Łucka przeniesiona, jeszcze przez króla Bolesława Wstydliwego założona? czy tylko nie tam w odwiecznym Zamczysku wśród okopów, gdzie teraz dają się widzieć resztki wspaniałe Soborney niegdyś greko-unickiey zrujnowaney Świątyni?!... Jest tamże ciekawa Cerkiew tak nazwana Piatnicka na przedmieściu Rytawicy przy mnogich kurhanach, gdzie jest podanie, jakoby Tatarzy w wieku 12m napadnięci przez Polaków walecznie, do 40,000. ruskich i polskich dziewic wziętych w niewolę, gdy nie zdołali daley uprowadzić, okrutnie wymordowali - Jakoż dają się tam czasem wykopywać czaszki ludzkie gwoździmi żelaznemi na pół przebite: co moja S. pamę Matka z Domu Paszewiczówna tamże w roku 1758m zrodzona, córka sławnego Wicesgerenta Michała Woyniatt Paszewicza, naocznie widziała - O czem wszystkiem naylepiey zapewne Pana Dobr mógłby zainformować móy współuczeń Adwokat Franciszek Ossowski w tymże Włodzimierzu ciągle mieszkający - A NB. proszę nie zapomnieć o Cerkwi murowaney Sus Józefata Biskupa Męcz. na mieyscu jego narodzenia się tamże wystawioney - 2º Podobnież w Łucku, a może i w Krzemieńcu, znaydziesz Pan liczne ruskie skoropisy, oraz w Ostrogu i Poczajowie: może też w Zasławiu i Korcu, jeśli się Akta sławnych Xiążąt owych domów dochowały; albo i w Olexińcu, Wiszniowcu, Dubnie i Kowlu, niegdyś Xięcia Kurbskiego Stolicy!... Lecz w Łucku szczególniey masz się rozpytać o pomnikach na ogromnych bryłach piaskowcu rytych, których pamiętam że znaczna liczba jeszcze do roku 1819go była dochowana, na ruskim niegdyś Cmentarzu dysunickim z wieku 16go około Cerkwi dziewiczego Monasteru później przez pożar zniszczoney, pod którą jeszcze dotąd jest sklep ogromny z trunnami rozmaitemi:# a wiele takowych kamieni zeszły Medyk powiatowy Peasiewicz Mina Jgorowicz do ogrodu swego dla ozdoby poprzenosił, na których dobrze sam pamiętam, że bardzo dawne i trudne do wyczytania były ruskie, rytowane jakby hieroglifami podłużne sztuczne litery, podobno przez namiętnego antykwaryusza

pomiędzy Trynitarskim a Bernardyńskim Klasztorem na wzgórku po nad rzeczką, czyli raczey odnogą rzeki Styru, zwaney pospolicie Głuszcem -

kwaryasza W. Jakubowicza teraz Professora Fizyki w Gymnazyum Klewańskiem są w znaczney części zebrane, kiedy przy Szkole Łuckiey zostawał: a możebyś po S. pamę Barzylim Zienowiczu Emerycie Dyrektorze tayże Łuckiey Szkoły w pozostałych papierach, znalazł Pan nader ciekawe w tym przedmiocie notatki, poznajomiwszy się tam z W. JXm Kanonikiem Sylwestrowiczem, i Szanowną Wdową Zienowiczową; gdyż ten moy nieporównany Przyjaciel miał gust szczególny zbierać przez całe życie swoje wszelkie wiadomości, piosenki prostackie, podania i gminne powieści o takowych materyach. 3° Proszę też się dowiedzieć w Łucku do Akt i Archiwum Kapituły tameczney, od którego się roku one poczynają? i do Klasztoru Xięży Dominikanów przez Witolda jeszcze tamże fundowanych, który z tey przyczyny zowie się dotąd Conventus Regalis Luceoriensis; oraz do Cerkwi S. Dymitra opisczoney pod klasztorem WW. Panien Brygidek, i do skassowanego niegdyś Ormiańskiego katolickiego parafialnego Kościółka, przy którym jest kilkanaście na kamieniach ormiańskich napisów, by można onych fac simile porobić: a co się okaże, dać mi wiedzieć. Ja zaś Panu na wzajem, ile tylko zażądasz w podobnym zawodzie odsługiwać nie omieszkam, mając Honor zostawać na zawsze z powinną tak pożytecznemu dla Historyi narodowey pracownikowi wdzięcznością i szacunkiem:

WWmć Pana Dobrodzieja

życzliwym sługą:

X. M. Herburtt Kanę Wil.

NB. Zdaje się, iż gdybyśmy wszyscy trzey, z Panem, i Krzeczkowskim, choć w Członków honorowych korrespondentów Archeologicznego Towarzystwa, przez wpływ Onacewicza, lub kogo drugiego mającego pewne znaczenie byli do Petersburga przyjęci, łatwieyby nam nierównie być mogło zbieranie potrzebnych wszędzie i zawsze historycznych materyałów. O czém Pan skutecznie, dla powszechnego dobra pomyśleć raczy, dołożywszy z całą gorliwością wszelkich w tym celu stosownych usiłowań.

Wielmożny Jmć Pan

Kraszewski

Łaskawy mój Dobrodziej

odebrać raczy

[illegible]

Dworz i [illegible]

Ościenni

Cesarz i [illegible]

Francja

Car

Litwy [illegible]

Infantka

Testament

Dotyca 2. 14.

[illegible] 5. 9 11

[illegible] 2 9 5.

Witolurauda.

175

Wyczytawszy oświadczenie Pańskie w 25. Numerze tegorocznego Pamiętnika Petersburskiego umieszczone, iż Poemat swój Witolu-rauda chcesz wydać za pomocą prenumeraty, ten raz jeszcze, gdy w nim nie najdzie ceny na tę prenumeratę; zmuszony jestem utrudzić Pana niniejszym pismem, prosząc Go, aby raczył uwiadomić mię, ile prenumerata na poemat Witulo-rauda wynosić będzie —

Mógłbym wprawdzie nie zabierając Panu moją korrespondencyą czasu, korzystając użyć się mojego, wziąć jeden exemplarz za pośrednictwem któregoś z Panów wydawców pism periodycznych; lecz ja chcę nie proszonym być Pańskim kollektorem; dla okazania, jak umiemy szanować Pańskie pisma; y że nad dobre dzieło naszych rodaków, nie przenosimy, bezsensowe paplaniny; jakiego naprzykład Pana Balzaka, y całej jego drużyny — Wszakże Pańskiej ~~[illegible]~~ mniej kupujemy dziełek niżbyśmy radzi, lecz nie zawsze ta wina z nas pochodzi: wybiega się ona najczęściej z chciwo-

ści

ści Panów Ksiegarzy, którzy chcąc nagle ze swego literackiego handlu majątki do kilkokrotnej wznjeśli poezyi, nader drogo, zwłaszcza cobejszych pisarzy, predają Książki —

Wynurzyłem Panu mój żal za pomowjenje ziomków o lenistwo do czytanja; teraz pozwól Panje wynurzyć Najszczerszejszy szacunek, który za pomocą czytanja dla Njego powziąłem i z którym mam honor być

Panu:
Pańskim

Sługą

A. Habdank

d. 4. Czerw. 1839.

Adres do mnje

À Mr Mr A. Habdank.
par l'entremise de Mr
François Kowerski
à Sołowman Gouv: de Kieff

320

176

List Szanownego Pana pod 15. czerw. mało co więcej jak przed tygodniem odebrałem — Jeżeli listy nasze muszą chodzić tak leniwym krokiem, nieprędko będę miał przyjemność czytać Pańskie wyrazy —

Prenumerata na <u>Witolu-rauda</u> zaczęła się u Nas. Dziesięć numerów już rozebrane — Spodziewać się należy, że reszta da się rozdać — Uzbieranych pieniędzy nie odsyłam Panu przez pocztę, bo jeszcze leniwiej pismo pójśćby mogło — lecz proszę Szanownego Pana, abyś jeżeli tam na naszych Kijowskich Kontraktach niebędziesz, upoważnić kogo do odebrania pieniędzy odemnie, lub wskazać, na ręce czyje z Sąsiadów Pańskich, mogę je oddać — List wtej mierze możesz Pan adresować do mnie na ręce

Pana

P. Teofila Glicksberga — poste restante.

Pozwól Szanowny Panie wyrazić prawdziwy szacunek, który dla Niego powziąłem, i mój żal, że choć litewną zabrałem z Panem znajomość —

Pański

Najniższy Sługa

A. Habdank

Jeżeli można o list przed Kontraktami do Humania prosz[illegible]

d. 9. Listo 1839.

Humań

W numerze 23 Pamiętnika Petersburskiego b. r. znalazłszy
odezwę Pańską do Szanownych kolektorów; spostrzegłem, że
tym Szanownym w się porwał z kopyta z usługą dla Wielu-
Randy: a nie nie zrobił; i ja być muszę lubo najpewniejszy
byłem że moja kolekta z kontraktów kijowskich wyszła do
Ometowego — Co najpierwszy więc, starałem się wyśledzić, jak
się ta rzecz zrobiła; i po wyśledzeniu tłumaczę się przed Szanow-
nym Panem, boję się być winny tego wypadku który na mój
karb nie liczył —

Na miesiąc kilka przed nowym rokiem zachorowałem tak
mocno, że na kontrakty kijowskie być nie mogłem; i moje
więc interesa i przesłanie Panu mojej kolekty zdałem na
mojego przyjaciela — który gdy się zajął odszukaniem W. Bie-
leckiego — jeden z młodych jego znajomych ofiarował się, nie
tylko wtenczas go wyręczyć, lecz i dokompletować kolekty — Które
są, czy zabawny, czy jaki bądź może diabełek, tak grzecznego
młodzieńca zwiódł, iż już z moim przyjacielem nie widział się —
Kiedy między piękną Pańską gawędką o sztuce a niezgrabnym
Szkiełkiem kontraktowym znalazłem w Pańskiej odezwie słowa
prawdy nie mogłem nie dowcipnie się i tu jest także Sermo
ad Hominem

Zmartwiony tem wielce poszedłem natychmiast do mojego
przyjaciela — tem do usłużnego młodego człowieka — a tem dopiéro
po pracowitem szukaniu wynalazłszy Pańską listę odesłał się
precz, i trzeba wyznać z pieniędzmi — Lżej mi się zrobiło na
sercu — Mogę bowiem teraz przed Szanownym Panem usprawie-
dliwić Humańskiego korespondenta, i zachwiane może o mnie
dobre Pańskie rozumienie cokolwiek ustalić — o co mi bardzo cho-

Teraz tedy choć cudzą ręką zdaję sprawę przed Szanownym Panem
Rozdanych biletów jest 21. pozostało do rozdania 9. i jeśli Bóg
pozwoli zdrowia, bo mocno jestem słaby, starać się będę rozda-
Zebrane teraz za 21 biletów rs: 63 — przesyłam Panu —

Proszę Szanownego Pana o prędkie uwiadomienie o odebraniu
tych pieniędzy jako też o czasie w którym Witolo-Rauda
na świat ma się pokazać — abym umiał odpowiadać
moim prenumeratorom — bo Pan wie że tejże klasy
ludzi najmniej cierpliwa — Listę Pańską dla uzupełnienia
dalszej kolekty jeśli się uda zostawiam u siebie, a Panu

przyłączam

178

Szanowny Panie!

Przeczytawszy dwa tomiki Athe-
naeum, składam Panu, w imienju publicz-
ności (lubo nje proszony od njéj,) po-
dziękowanje. za pismo, które nas bę-
dzje obznajamjać z wjadomościami,
jakich ledwje moglibyśmy nabyć
przewertowawszy wjelką liczbę folia-
łów — a co, nje każdemu łatwo —

Pod artykułem Nowe Książki pol-
w T. 11em znajduję, iż prenumeratorowje
Witoloraudy, mają ją odbjerać z Księ-
garni Zawadzkich w Wilnje —
Gdy wjelka odległość stąd do Wilna
trudnem a nawet njepodobnem czyni
takowe odbjeranje; zwłaszcza gdy
prenumeratorowje w przeciwnje dali
pjenjądze, nje mają żadnego rece-
pisse — upr

upraszam więc Szanownego Pana
abyś raczył napisać do Księgarni Za-
wadzkiego, aby Exemplarze Witolo-
raudy, podług rejestru, który Panu
przesłałem (który y teraz przyłączam)
przesłała do Humania pod moim
adressem na ręce Sędziego Humańskie-
go. W. Pana Jurkiewicza —
Jeśli będzie koszt jaki za przesył-
kę Witoloraudy, ja takowe przyrzekam
powrócić, racz mię tylko Szanowny
Panie o tem uwiadomić —
Witoloraudę, u mojego znajomego
pożyczoną, już czytałem — y czytałem
z prawdziwą rozkoszą — podobne uczucie
sprawiła ona tym wszystkim, którzy
ją czytali o tym powszechnie mówiąc, dla
tego też może, nasi prenumeratorowie
tem ujadliwiej nie mniej nastają, abym
im oddał Exemplarze, na które wmyśl

rzec

zaskoczeniem
mojem zadziwieniem list pod 7m Lipca 1840 roku, którego całkiem niespamiętałem — Widać że był odebrany wśród moich najwięk szych cierpień, że mi go niepokazano, lub w takiem byłem otrętwieniu, że go pamięć zatrzymać nie mogła — Odpowiadam nań teraz szczerością — Spotrzegasz się sprzeczności w swoim zdaniu; z przeciwnościami, od których niktby pewnie niejest wyłączony — Stanąłeś na szczeblu na którym teraz jesteś aby wyć będzie — Zrobiłeś sobie imię — Bez pochlebstwa to mówię — Ilekroć jaka zazdrość, niesprawiedliwe lub coś podobnego odezwą się niekiedy swoim głosem, nakoniec umilkną — Co zganiłyś go pióra dotąd wyszło, już Ci zapomni

nia bezpieczną ostoją przeciwko burzom
literackim — Jeśli się finansowych korzyści
po twojej pracy y swoim geniuszu spo-
dziewasz — życzę — lecz u nas się spodziewa
[illegible] u nas niepomyślna pora na takie
nowe plony ziemi — Co do pochwał, co
do krytyk — y te są w największej części
na oślep rzucane — Pierwszym nie bardzo
dowierzaj, a drugim czasem przebacz — bo
często nie wiedzą co czynią —
I mnie przebacz za taką formę listu, jakiś
papierek naprędce [illegible] piszę, a jeśli
w korekcie na wolnym — napisałem [illegible]
moich myśli w odpisie [illegible] jakby
mię w twym liście [illegible] tonie zarzuca-
łeś. A Habdank

324

złożyli przedpłatę — Pessimum genus prenumeratorowie, dawno ja[m] o tém powiedział[em] —

Chciej Szanowny Panie przyjąć zapewnienie najszczerszego szacunku, którym dla Niego przejęty jestem — y wyrazy ne najszczersze życzliwe chęci dla Szanownego Pana — lubo znać Go osobiście niemam honoru — Są simpatye trudno się oprzeć —

Sługa
A Habdank

d. 13 Lutego 1841

Uwaga

Od tego proszę się adresować do mnie na imię Kowarskiego — bez tak

à Mr. Mr. A Habdank

на руки Уманского Повѣтоваго Судіи Францишка Юрковича

г. Уманъ Кіевской Губерн.

Spis prenumeratorów na Wittelsbachów nakładem A. Mabdanka.

No CLXXVII.	Karol Drohomirecki
CLXXVIII	Mieczysław Budzyński
	Józef Dzierżański
	A. Mabdank
	Jan Tarnowiecki
	Tadeusz Krzyżanowski
	Władysław Załuczyński
	Hrabia Julius Potocki
	z Czarkowskich Świderska
	Napoleon Drohomirecki
	Józef Bachowiecki
	Idalija Bierzyńska
	Jan Ilkiewicz
	Leonard Madeyski
	Hr. Adam Bierzyński
	Jarczewski Medard
	Edward Święcki
CXC. VI —	Józef Hrabia Rzewuski
CLXXXII	Danijel Tchórznicki
CLXXXVII	Tomasz Czarkowski
CCVI	Różycka

(margin, vertical: następujące numera do)

Biletów. 21 —

Dla spisania tej listy prenumeratorów zajęcałem do listu pańskiego, z wszelkim mojem

ій kopyią - N CLXXVII Karol Drohomirecki
CLXXVIII Mieczysław Budzyński
CLXXIX Józef Dzierżeński
CLXXX. A. Habdank —
CLXXXI. Jan Tarnowiecki
CLXXXII. Tadeusz Krzyżanowski
CLXXXIII. Władysław Zatułyński
CLXXXIIII. Hrabia Julius Potocki
CLXXXV Daniel Schorzewski
CLXXXVI. Tomasz Czarkowski
CLXXXVII Wiktorya z Czarkowskich Świderska
CLXXXVIII. Napoleon Drohomirecki
CLXXXIX. Józef Buchowiecki
CLXXXX. Natalia Bierzyńska
CXCI. Jan Hłksiewicz D: M.
CXCII Leonard Madeyski
CXCIII Adam Hrabia Bierzyński
CXCIIII Medard Jarczewski
CXCV Edward Święcki
CXCVI. Józef Hrabia Krasicki
CXCVII . . . .
CXCVIII . . . .
CXCIX . . . .
CC . . . .
CCI . . . .
CCII . . . .

CC III. . . . .
CC IIII. . . . .
CC V. . . . .
CC VI. Petronela Różycka - - - - -

Łączę wyraz prawdziwego szacunku, z którym mito mi być zawsze
Pana Najniższym Sługą

A Haberny

d. 7. maja 1840
Humań

À Monsieur Monsieur

J. Joseph Kraszewski

à Omelno. Gouvernement de Wolhinie

Его И. И. Крашевскому

Волынской Г. въ Г. Луцкъ а отъ

туда ~~въ~~ С. Омельно —

УМАНЬ
.21. НОЯБРЯ 1834

N: 1	Petersburg	50
2.	Poznań	50
3	Grabowski m.	50
4	Jurewicz	20
5	Lepel	6
No 71.	Humań	30

A Monsieur

Monsieur

J. Joseph Kraszewski

par Zytomjerz
Luck – a Omelno.

Его [Крашевскому]
чрезъ Житоміръ
Луцкъ
въ С. Омельно.

УМАНЬ
.6. іюня 1839.

№ 2.

179

Raz, Panie przebaczyć, że nieznajomy ośmielam się Go zajmować mojem
pismem: wprawdzie jako Kefaliński zbyt chlubnie byłem przez WWPana Dzia
przedstawiony naszéj nielicznéj czytającéj publiczności, a więc zupełnie za nie
znajomego uchodzić niemogę; lecz to co mię najwięcéj ośmiela, to nadzieja
a rekomendacyą Dostojnéj Pańskiéj Żony, któréj znajomością miło mi
zaszczycać. Dóm dostojnych JJ rodziców był opiekuńczym dla całéj
mojéj rodziny i nigdy niezapomnę jak nieśmiałego jeszcze kleryka w prawdzi-
wie staropolskim domie ośmielała swoją uroczą i ujmującą dobrocią 12letnia
panieneczka, co dzisiaj stała się towarzyszką życia jednego z najcelniejszych
nas pisarzów. Ale oddawna pragnąłem wejść w stosunki literackie
z WWPanem, tylko mię wstrzymywało moje tłumaczenie, bo się bałem,
by mię nieposądzono, że się ubiegałem wcześnie o tak ważne zdanie,
jakiem jest dzisiaj WWPana; brzydzę się bowiem tym cechem wzajem-
nego się chwalenia. Z drugiéj strony miałbym sobie za grzech śmiertelny
nieodezwać się do Pana: ach ja tych stosunków potrzebuję, nietylko że u
nas indywidualnie pracującéj niemogę nadać ogólnéj dzielności, lecz jeszcze
pański młodzieńczy zapał mógłby mię budzić z często napadanego letargu,
a wyższy sposób widzenia i wielostronna nauka jakżeby wiele przyniosły
korzyści dla moich śpiewów i ramot!
Wielką ochotę do pracy wyczerpnąłem z pańskiego pisma, a to nie tylko
z chlubnego w niém zawartego zdania, ale najwięcéj stąd, że Pan raczyłeś
z tego punktu patrzeć na mój przekład, z jakiegom sobie życzył być wi-
dzianym; lękałem się bowiem aby mię niechciano zrozumieć i myślałem sobie
że nikt nie wejdzie w rozpoznanie tych krwawych bojów jakie musiałem
stoczyć z Panem Williamem.

Dzięki więc Panu, że obiecałeś wejść w szczegółowy rozbiór mojego prze-
kładu. Ten tom pierwszy wyszedł w czasie mojej niebytności w kraju, kiedy
błąkałem się pomiędzy Arabami: nieoszacowany Pan Glücksberg przez zbytku
ną dbałość o moją sławę, bo on więcej w tem interesowany odemnie, pozwo
sobie postąpić samowolnie z moim przekładem i zaraz na dorywcze zdan
P. wydawcy Tygodnika uzbrojonego w elementarz, jak sam powiada, przechr
mój biedny Sen letniej nocy na jakąś cudzoziemską Wigilię S. Jana, kiedy
tylko żaden tłumacz jak Tieck, Szlegel, Voss i inni pomimo swojej znajomo
angielskiego języka niemarzyli nawet o Wigilii, ale sami wykładacze
angielscy nigdy o tem niemyśleli. Ale mniejsza o to, zwłaszcza, że ja
niewiele wagi przywiązuję do tytułu. Druk także okropnie był niedb
bo pominąwszy małych zwykłych uchybień nap stał, zamiast stał, ale w tłum
na karcie 139 wiersz ostatni Czepia do własnej myśli jej słowa; nie potrzebn
wtrącił, bo dopiero być powinien na karcie 140 także ostatni t. j. po tym
szu: Daść do myślenia, każdy ją bada: stąd robi nonsens. W Julii także
jeden wiersz opuszczony, ale to przynajmniej niepsuje sensu. W śnie zaś tyl
że na karcie 409 opuścił wiersz, żadne czary, i na 445 po wierszu skarb
opuścił Raj błogi, lecz jeszcze na Karcie 476 po wierszu Teraz głodna ryczy
opuścił, A wilk wyje do księżyca. także na Kar. 481 w. 27 ze swarów zrobi
skwarów, a na k. 485. w. 20. zamiast pod formą praktyczną wydrukował p
firmą itd — Bardzo przepraszam za te nudne wykazanie omyłek druk
ale zdało mi się że to będzie rzeczą potrzebną dla Pana, kiedy raczysz p
stąpić do szczegółowego rozbioru.
Na przyszły nowy rok wyjdzie tylko tom 2gi, w którym będą Burza, Makbet
i Lear; bo mię zajmie moja pielgrzymka do Ziemi S. którąbym chciał z nowy
rokiem puścić w świat; ale potem co roku 2 tomy będę wydawał.
Jestem aż nadto pewny, znając JWPO prawy i niepodległy charakter, że pomimo stos
ków piśmiennych, jeśli mię raczysz niemi zaszczycić, niemniej otwarcie wyk

moje błędy; ale pomyślałem sobie i cóż mi z tego, kiedy choćby najlepsze postrzeżenia, po wyjściu dzieła niemogą być zastosowane: z tej przyczyny ośmielam się prosić czy byś niezechciał czasem przejrzeć w rękopiśmie jaką sztukę i mnie swoje uwagi, z którychbym mógł korzystać. Nie idzie tu o mnie, ale oto, aby nasza literatura miała prawdziwie dobry przekład. Także chciałbym lepszych naszych pisarzów zebrać uwagi nad sztuką każdą, żeby je w jedną całość zbiwszy można było dla czytelników mniej biegłych położyć na końcu sztuki.

Metoda mego przekładu może się wielu niepodobać: bo ja postanowiłem sobie, aby żadnym Bajronizmem niepowlekać, aby nie niełagodzić, aby nawet wad nieukryć, ale tak jak jest przedstawić. Może krzykną przekład niewolniczy; ale ja nierozumiem, dlaczegobym miał odstępować kiedy jak najwierniej można naszym językiem oddać. Główna myśl, aby przekład był jasny i prawdziwym tokiem mowy ojczystej napiętnowany, aby wszystkie piękności i ducha przedstawiał; a jeżeliby z tem wszystkiem był bardzo wierny, czy jak chcą niewolniczy, to sądzę że tego za naganę niemożna …ić i zwłaszcza, że już minęły te czasy, kiedy i poezji prostego … a uzupełniano tak, jakby pisał za czasu Stanisława: jabym …, abym tak mój własny charakter zatarł, aby nikt mnie, ale Williama tylko widział. Ach jak to od tego daleko!

Jak na pierwszy raz, to zdaje się dosyć: Racz tylko Pani wierzyć że z najgłębszém poważaniem

20 luty 1840 rok
Kijów.

pozostaję umiejący Go oceniać, a tem samem wielbić

Moje uszanowanie Dobrodziejce Pańskiej, a Pana Antoniego Koronicza najczulej pozdrawiam, jeśli WWPan obaczy.

Najniższy Sługa

Jeśli istotnie raczył Pan pisać, to adres wprost na imię moje, … wydać. —

Hołowiński.

Wielmożnemu JW Panu

Kraszewskiemu

WWW Panu

Dob.

Г. Крашевскому.

черезъ Луцкъ въ Омельно.

1.

330

180

Jakże powinienem przeprosić, żem dotychczas na bardzo miły mi list Pański nieodpowiedział. Ale proszę niemyśleć, żebym nieumiał ocenić i tę tak prędką odpowiedź i tę dobroć, która się w Jego piśmie przebija.

Ale co tu zrobić, kiedy moje wszystkie godziny zabrane: ja przez cztery lat opisuję koło nauk Teologicznych i z Kanonów przechodzę do Historyi, to Teolo. Dogm. i Moralnej, a przytem obowiązki proboszcza, a te przeklęte wizyty i nawiedziny, ledwie mi ukradkiem pozwolą się zająć tem co lubię. Stąd racz Pan wierzyć żem ledwie teraz zdobył się na chwilę porozmowienia z Łaskawym Panem.

Dziękuję za pozwolenie przesłania mego przekładu: dla spóźnionej pory, nie mogę wyprawić tych sztuk, co będą w drugim tomie. Zwłaszcza że niespodziewanie długo mię zajęła poprawa brulionów. Niewierzysz Panie jaki mój Wiliam w Makbecie trudny: prawdę mówiąc pomiędzy nami niewarto tych połów, i wzdycham za uwolnieniem się z tej pracy, pomimo najwiękrej przyjaźni dla Shakspeare. Później nieco poszlę pierwszy odlew dwóch Obywateli z Werony. Lecz mój dobry Panie, mocno się zawiedziesz; czytanie to będzie mozołem ciężkim, bo zupełnie niepoprawne, często znużoną, senną lub leniwą ręką kreślone: ale ja niemyślę nigdy Pana oszczędzać i pokazywać lepszym jak jestem.

Zamiar wydawania przeglądu Liter. Słow. pomimo wsparcia Archireja Innocentego i P. Maxymowicza upadł, bo we Władzy Jener. Gubern. znalazł przeszkodę. Zapewne wiadomo, że Nasz poczciwy Grabowski stracił syna i tak był dobry że mimo ten chciał do mnie pisać. Niech go Bóg pocieszy!

Sam niewiem czy za tym Shakspeare znajdę czas wypracować i wydać tak dobrze jakbym chciał pielgrzymkę. Bo ja panie niejestem tak szczęśliwy, abym żył spokojnie na wsi i ~~od~~ wolny mógł się poświęcać temu, co lubię. — Chociaż robiłem co dnia notatki wczasie podróży, ale ileż to rzeczy nietylko ogładzić ale i wyjaśnić potrzeba; nadto chciałbym choć krótko wspomnienia historyczne przywieść. Zawszem najmował osła na dźwiganie dwóch ogromnych saków z wojażami dawnemi i nowemi: ta bowiem bibliotека podróżna nieodbicie potrzebna. Pochlebia mi się to, co pan Radzi o Radziwile: bo ja w mej podróży często go używałem. Jest to jeden z najlepszych podróżników: zawsze prawdę mówi, i dosyć szczegółowy. Z wartością tego dzieła nic się nieda porównać, bo też to pisał uczony Treter a złożył tylko na Radziwiła. Niewierzysz panie jaka straszna próba dla wojażów, czytanie ich na miejscu: ale daleko więcej niewierzysz jaka bezczelność, jaka lekkość, jakie wierutne kłamstwa wszystkich nowszych francuskich podróżujących jak Michauda z tym jego Poujoulatem, albo Dumas poczciwy itd — jednak tu trzeba wyjąć P. Chateaubrianda, który bez interesu, ale dość prawdziwie pisze. Kiedy tamci duby smalone prawią. Wogóle mając z naszej Biblioteki wszystkie dawne a najpierwsze nowe podróże, przekonałem się, iż wszyscy dawniejsi, chociaż przez zabobon mogli się omylić i wierzyć w jakie baśnie, jednak odznaczali się prawdą i sumiennością a nowszym tego brak: przyznam się że ten postęp nie bardzo mi się podobał, mimo całej kultury. Ale Radziwił prawdziwy i nieoceniony! —

Chociaż tak zmęczony jestem pytaniami w tym względzie, że na samą wzmiankę, już mi się słabo robi, jednak najmilej dla mnie zadosyć uczynić JGO żądaniu, bo, mamże powiedzieć? bardzo Go lubię, a ktoby niekochał ten swobodny prawy i przedsiębierczy umysł?

Przejażdżka, mój panie dobry, jest teraz ta ongi długa i straszna pielgrzymka: a to dzięki Waporom! Z Odessy w dwa dnie stanąłem w Carogrodzie, po zabawieniu w tem mieście dwóch tygodni, udałem się

przechadem do Smyrny, i później zatrzymujże się po dniu lub więcej na małych wyspach Archypelagu, Mitylene, Szio Kos, Patmos, itd — Rodos Cypr do Bejrut. Jeśliby kto chciał nie zatrzymujże się nigdzie jechać z Konstantynopola do Jaffy to jest o 1. dzień drogi od Jerozolimy, to może w pięciu dniach a najwięcej w sześciu przybyć. Tak że w 9 dni z Odessy można być w Jerozolimie. Z Bejrut zwiedziłem Liban, t.j. cedry, różne znajomiejsze klasztory, Ruiny, szczególniej udało mi się przy pomocy księcia Rzyły widzieć sławne ruiny Deer el kalaa, (klasztor zamku) dotąd nikomu z wojażerów niezrane, chociaż są najpiękniejsze po Balbekowskich. Objechałem całe pobrzeże fenickie od Tripolis. jak Kalmuck, Batreen itd — Zwiedziłem Balbek, Damask, Sydon, Tyr, Akrę, Karmel, Nazaret, i całą Galileję. Samarię Sebaste, Sychem itd. Później Jerozolimę, gdzie 15^e dni zostałem. Okolice jak Betania Betlejem. Engaddi. Montana Judea Puszczę S. Jana. Tekua itd. Morze Martwe, Jerycho. G[illegible] 10 dni porta [illegible]. Klasztor S. Saby — i przez Ramlę do Jaffy, [illegible] gdziem jeszcze pierwej zwiedził krainę palestyńską itd —
Z Jaffy udałem się Waporem do Konstantynopola po zwiedzeniu znowu rozmaitych miejsc. Z Konstantynopola puściłem się na zwiedzenie Bitynii i byłem w Modania, Brussie, Nicei Nikomedyi, przez Libyssę Chalcedonię i Skutari, po zwiedzeniu Wysp Książęcych przebyłem Bosfor do Carogrodu, aby należnie opisać to miasto — Może się zdawać przesadą, ale te kraje tak mało i przy pomocy waporów łatwo objechać. Zwłaszcza, że ja od Sezonu do zmroku ciągle byłem na koniu i ani jednego dnia nigdzie na spoczynku nie straciłem. Dawniej pisanie tej bazgraniny, alem trochę niezdrów zbytecznem czuwaniem, więc się na nic lepszego zdobyć niemogę. Obyczajem naszych przodków, racz przyjąć Sam i z dostojną Swą Żoną najszczersze życzenia nadchodzących Świąt Z Marchy: które składa prawdziwie życzliwy
26. Marca 1840 [illegible] —

K Hołowiński

[illegible]

Wielmożnemu Jmć Panu

Kraszewskiemu

Wmm Panu y Dobrodzieiowi

Г. Крашевскому

черезъ Луцкъ въ Село: Омельно.

Byto prawda, Kochany i Dostojny Panie, że
kto ma wioski, ma i troski: ale my miastowi gol-
cy marzymy sobie o nieładzie wsi zamożnej, gdzieby istna-
ły niezdolne w gospodarstwie nadawały się uczeni. Tylko
ten obraz cichego wiejskiego życia okropnie rozpruwają na-
wiedziny tuszowych sąsiadów, osobliwie takich, jakich
Pan żywcem z natury w swoim Świecie pochy, tak
po mistrzowsku skreśliłeś. Cóż robić trzeba się zrzec
i nadziei szczęścia czyli co jedno pokoju na tej ziemi.

O mój dobry Panie przepraszam się za wynurzenie
swoich kłopotów: ale ja powiem, że wolałbym "nie mieć"
tak zaszczytnej łaski odbierania Pańskich listów,
jak odbierać je rzadkie, lakoniczne i tylko w moim
interesie. Kiedym się ośmielił pisać raz pierwszy do
Pana, miałem na celu nietak podziękowanie, jak
raczej chciałem duszą i sercem połączyć się wspólnym
celem pracowania dla literatury. To jest właśnie
u nas bieda, że wszyscy pracujemy indywidualnie,
dlatego nie trafiamy do powszechnej dojrzałości w na-
ukach. Niemiernie tedy dziękuję, żeś raczył ze mną
poufałej pomówić. Ale mój Drogi Panie, lubo
nie mam prawa, jednak nie wstrzymam się od wy-
mówki, że Kochany Pan tak krótko do mnie pisa-
ł i że nic o swoich pracach nie wspomina; wszakto
mnie najmocniej obchodzi. Także przy sławie Pańskiej
muszą być liczne stosunki literackie, jakiemiż byłoby
dla mnie dobrodziejstwem, gdybyś mnie samotniko-
wi w Kijowie raczył ~~donieść~~ czy o ważnych za-
mierach literackich innych, czy o czemś nowem w litera-
turze naszej.

Wczoraj tom 2gi wyprawiłem do Glücksberga. Makbet przeszedł
cenzurę,
chociaż text musiałem osłabić, z przyczyny, że gdzie kraj itd.
trzeba było potłumić Szkocia. — O mój Panie jak mię ten

przekład nudy i gniewu: jest to praca najniewdzięczniejsza, jest to najboleśniejsza dla ziomków ofiara, bo ofiara własnego ukształcenia i własnych myśli. Jakżebym rzeczy mógł się nauczyć, przeczytać, wyszukać, lub nawet odkryć gdyby mi wszystkich chwil Shakspeare nie zabierał? mieszkając w Kijowie, gdzie tyle zabytków osobliwie bibliotek przez naszej jasne najbogatsze Ławry i Akad. Duch. Grec. gdzie zabytków mnóstwo dawnych do nas się odnoszących; mieszkając niemal przy źródle, do którego mię ogólny duch słowiańszczyzny unosi, muszę sobie odmawiać tej pociechy badania i poznawania. Prawda że Shakspeare u nas bardzo potrzebny dla przekonania panów z Francuzatych że język nasz zdolny do najszczytniejszych i najrozmaitszych obrazów, i dla pokazania młodym co się gonią za romantycznością czem to jest w samem źródle: ale strach mię bierze niekiedy, widząc mnóstwo zaniedbań nieodzielnych z moim charakterem, co niczemu ostatniej ręki nie położy. W tych myślach chciałem już po dwóch tomach zatrąbić na odwrót: ale po wyjściu przekładu Korsaka inaczej się stało, bo postanowiłem kończyć.

A to dla czego, może zapytasz? Oto po przejrzeniu tego przekładu człowieka znanego już w literaturze naszej, przekonałem się, że on nie rozumie ducha Szekspira: a więc to niełatwo, a więc może mię Bóg do tego stworzył. bo cóż za- miłość własna, że ja mogę zrobić coś dobrego swojego? Nie do mnie należy porównywać te dwa przekłady i nie myślę tego robić nawet przed panem. Nie więcej nie mówiąc o naturalności, zwięzłości, mocy i jasności przekładu Korsaka, mogę się jednak zadziwić, że myśli nawet nie pojęte i przewrócone na opak: zadziwia mię takie śmiałość skreślania, wyrzucania, odmieniania i wtrącania wierszy własnych i to często dla rymu! Ale dość o tem, bo jeśli pan ten przekład ma, to dość okiem rzucić na oryginał.

Hr. Hen. Rzewuski znany autor Listopada przysłał mi swoje ważne dzieło, O Stosunkach literatury z Historią 30 kilka arkuszy. Dzieło będzie niesłychanem zjawiskiem w naszej literaturze. Systematu nie wiele, ale co za obfitość myśli niepospolitych i najtrafniejszych postrzeżeń!

nie brak jednak i na sofizmatach. to dzieło będzie od niewielu przyjęte, a straci wiele sławy przez swoję przemowę. Obiecuje jeszcze wydać Cywilizację Słowiańszczyzny.

Obywatel podol. P. Tytus Szczeniowski przysłał mi Wstęp do Historyi czyli O duchu Historyi. Wiele ma myśli u nas jeszcze nowych, choć za granicą znanych. Cieszę się że też Panowie zajmują, tak pięknie.—

Wyszedł tu u nas Kiebiedamusz nakształt Skowronika: pominąwszy prawie wiele ważnych Artykułów odnoszących się do nas, jak Ostrog, Kijów, Szczebrzeszyn, Gródek Ostrog. Krzemieniec itd.— Widocznie tez opie-ra na autorach tylko przez naszych pisarzy nieznanych. Zapatrywanie się z innego stanowiska może posłużyć do wyświecenia prawdy. Wydawca P. Maksymowicz. Jeśliby podobało się przejrzeć WWPanu bym przesłał. I jeśliby życzył Pan napisać o tem piśmko do Tygodnika toby dobrze było: wiele jest błędów, a o tę krytykę i wytkanie prosi nawet sam Autor.

Czy nie raczyłbyś szanowny panie donieść mi jakim sposobem przesłać swój list do Poznania? Bo ja także chciałbym dogodzić żądaniu Millikowskiego, co chce mój przekład poematu Tegnera Axel drukować osobno w Lipsku. Ten poemat najpiękniejszy mojém zdaniem ze wszystkich szwedzkich poezyi godzien się pojawić u nas.—

Nie mogę dać zdania o żądanym przekładzie niemieckim bo go nie mam; chciał prosić Millikowskiego, ale mi dotąd nie przysłał. Najnowszy w mem posiadaniu przekład Ticka w 1834. wydany, jest to poprawny Szlegel i kilku młodych Kompanów do tego przekładu i poprawy należało i wcale niezły.—

Może się Pan dziwi, że ja w liście nie piszę panegiryków, ale zdaje mi się że Poznań lepiej od tych chwalców i krzykaczów na ślepo. Sądzę że Panu musi być nudno i smutno jak te więc kadzidła sypią u podnóża Twego. Ale ludziebym nie przysięgł, że niewszyscy Pana przejmują.

Krytyka czy pochwała Podwysockiego stracona czasu i według
form zwyczajnych napisana t.j. gdzie się po pochwale musi coś do-
dawać jeśli nie przyganę, to przynajmniej ubolewanie lub obronę
duchowny. A tu trzeba było po prostu powiedzieć, że jak
Mickiewicz pierwszy wszystkie uczucia rozkochane aż nawet
kaprysy, zamarzenia i szały wyszedł w formę widzialną: tak
Pan pierwszy uczucia poety w tej biednej ziemi skreśliłeś:
dziś tym więcej im prawdziwsze, bo nie na wrażeniu
ale na własnych uczuciach powinny mieć oparcie.
Otóż rozpisałem się, więc nie utrzymam rzeczy, co mam na
języku. Otóż mój Panie ja się boję, żeby Pana pochlebstwa-
mi i szumnemi pochwałami nie okuli w złote łańcuchy, po-
mimo ziś ducha niepodległego. Tak Ci kazania prawię
że postrzegłem, jeśli się nie mylę, zmianę pewną późniejszych
od dawniejszych utworów i z początku na nie się Panie nie
oglądałeś nadto za wrodzonym popędem i mimo począt-
kowych niedostatków były tam poloty najśmielsze i naj-
czulsze, ~~wyż~~ tam obraz w umyśle do zupełnienia prosił;
gdzie z większą estetyką jak Sterne przedstawił stany ko-
bietę. W późniejszych widać że się ujmujesz i czynisz sobie
Panie jakiś przymus. Nie mogę nie śmiać się, jak wmawiam
komu najlepszych pisarzy na wzory, jak Walter Skotta:
albo to mamienie Epopei, niech licho porwie to słowo
jest to rzecz inne nieznacząca i niemało już nam i innym
napsuło talentów prawdziwych. Niech Pan tylko idzie
za swoim duchem jak najswobodniej i pisze nam choć,
bez tytułu rzecz, a lepsza będzie jak najlepiej utytuło-
wana Epopeja jaka. Jest to błąd w tem, że nauka
nasza bierze metodę za samą rzecz: a niechaj się zastano-
wi że Homer wielki nie dla tego że na rapsodyczny pieśni
podzielił swoję rzecz, nie dla tego że hexametrem pisał, ale
że był przedmiotowym przedstawicielem starożytnego świata
a właśnie Shakspeare z inną formą dla tej przyczyny sła-
ny. Bierz Panie żywcem z natury i będziesz nowym przedsta-
wicielem, a co do formy, to się nie troszcz, bo to mnie wszyst-
ko jedno. Dalej gawędzić i rzecz chcę niewszystko ale
długo, długo swoje myśli wyrazić, bo coś miłego było
to mienianie serc jakby ~~długich~~ wzajemnych wspominków
Sługa, [illegible]

OMYŁKI DRUKU.

HAMLET.

Str. 67 w. 3. *Miej na to baczenie*, czytaj *miej to na baczeniu*.
— 79 — 8. *Stał* i t. d. czytaj *Słał* i t. d.
— 117 — 3. *Bogu wiadomy*, czytaj *Bogu wiadomo*.
— 139 wiersz ostatni t. j: *Czepia do własnej myśli jej słowa*, niepotrzebnie tu wtrącony, a powinien być na
Str. 140 także ostatnim, to jest po tym wierszu:
Dość do myślenia; każdy ją bada,
dopiero następuje: *Czepia do własnej myśli jej słowa*, i t. d.

JULIA I ROMEO.

Str. 228. Po tym 2 wierszu: *Ni szturmującym oczom napadać*.
Opuszczono wiersz ten: *Swiętych zwodzące skarby nie zwiodą*.
Str. 300 w. 10. *Łzy*, czytaj *Łzą*.
— 327 — 3. *odwagą*, czytaj *odwagę*.

SEN.

Str. 409. po wierszu 8, to jest: *Żadne mary*,
opuszczono cały wiersz: *Żadne czary*.
Str. 435 w. 4. *Jak twe zaklęcia*, czytaj *Jak jej zaklęcia*,
— 445. po wierszu 6, to jest: *Skarb drogi*,
opuszczono cały wiersz: *Raj błogi*.
— 451 w. 24. *kreckich*, czytaj *Kreckich*.
— 476. po wierszu 17, to jest: *Teraz głodna ryczy lwica*,
opuszczono cały wiersz: *A wilk wyje do xiężyca*.
— 481 w. 26. *Skwarów*, czytaj *Swarów*.
— 485 — 20. *Pod firmą praktyczną*, czytaj *pod formą praktyczną*.

Jeszcze do pisania stoi list taki
Drogi!

Oj tak rozpisałem się. [illegible] Pan [illegible] [illegible]
[illegible] mówił mi on, że w Wilnie [illegible] Kościół
[illegible] który dziś jest [illegible] Benedyktyński
[illegible] że ten [illegible] przerwany jest w [illegible]
i [illegible] tak blisko. Dowód [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] list. [illegible] [illegible]
i [illegible] w dawnej swojej [illegible] i nie tak
[illegible] [illegible], i [illegible] [illegible]
[illegible] dawnemi literami [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
nie [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] prawda. [illegible] [illegible]
[illegible], ale pana [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

[illegible] pamięć i ten list [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pan [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Twój [illegible].

Oświadcz Panie Twojej [illegible] [illegible] i p. [illegible]
moje uszanowanie.

[illegible] najmilszej [illegible] jak to [illegible] [illegible]
w [illegible]. [illegible] [illegible] nie ma ani [illegible]
w [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] podobał.
[illegible] [illegible] [illegible] Katolickiej ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
i [illegible] w [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible]. [illegible] [illegible]
ale jeszcze nie jestem [illegible] [illegible] [illegible]

26 Maja

1

Jak ja lubię szczerość prawie dziecinną, towarzyszącą pospolicie wyższym i szlachetniejszym umysłom! O mój Panie drogi, niemasz za co dziękować, niemasz się czego lękać. Każdy człowiek ma swoje myśli ulubione, ma chęć niezbędną, aby ~~te~~ od innych były zrozumiane: stąd to ośmieliłem się przed Panem trochę pogadać o sobie i Tobie: bo ja oddawna w Jego pierwszych utworach znalazłem mój charakter niepodległy i śmiały: a więc oddawna chciałem pomówić nad zniszczeniem u nas jeśli nie wszystkich znacznych uprzedzeń.
Co się tycze obawy, mało mię znasz; tak sobie jak chcesz, ale pisz do mnie, tak jak teraz: O niewyrażę mej pociechy i mego ożywienia jakie uczułem w sobie na pańskie lube pismo. Mój dobry Panie, dalibóg że ja gorzej sądzę o moim przekładzie, jak wszyscy: Przebacz śmiałości, lepiej znam jego niedostatki jak ktokolwiek: ale na to nie poradzę, bo ja niemam daru Niemieckiego ślęczenia i wygładzania; często w roztargnieniu, nieuwagą coś się wkradnie. Często przepisując opuszczę: jak w Hamlecie postrzegłem dwa wiersze opuszczone. Ale prawdę powiedzieć, mnie tylko i dziś o to, abym pokazał ducha i mowę Shakspeara; a zresztą mniej dbam, bo by na wygładzenie cały mój wiek niewystarczył; a tu chcę się dobyć z tej

niewoli Egipskiej jak najprędzej; bo choć ten kolos piramidalny jest piękny i wielki, ale pra ca składania cegiełek niewolnicza i krwa wa. — Owszem najczulej dziękuję Tobie Panie za prawdę. Wiesz, panie, że u nas bar biedna krytyka, a jeszcze biedniejsze o niej wy obrażenie czytelników. Poczciwy i nieoceniony Gr bowski niemało uczynił zasługi naszej literatu tem bardziej, że jego tendencia religijna i wielka obyczajność ustrasza ludzi młodych, co bez zda nia chwytają się tego co ostatnią razą przeczy tali. Ale trudno się godzić i na Jego zdania wszystkie. Osobliwie, zauważyłem, że od niejakiego czasu, jest u nas w krytyce coś podobnego do cechu: są osoby, których we wszystkiem trzeba ganić, są których z końca do końca okadzać solennie potrzeba; tak nawet, że jawne wady przemieniają się w jakieś n zwyczajne rzeczy godne ale trudne do naśladowan Są jawne partie, koterie i Bóg wie czego pan nieznajdzie, prócz krytyki zawsze bezstronnej pełnej razem łagodności i miłości krajowego oś cenia. Daruj mój najmilszy panie i niebierz za pochlebstwo, ale twoje artykuły mają najwię cej własnego zdania, chociaż często się w nich prze bija /tylko proszę się nie marszczyć/ pewne zamiłowanie i poważanie i względy i obawa itd — Dzięki wię dzięki najszczersze, żeś ze mną podobnie nie postą pił i najusilniej proszę aby i nadal nieżyczliwość, ale ś. prawda kierowała jego zdaniem o mnie wedle tego Amicus Plato sed magis amica veritas. Tem bardziej, że podobnych uchybień może Pan znale nawet w przekładach wymorolowanych nie mniej 60. rzeczy prze 10^ciu poprawianych. —

To tylko bieda, że nasi czytelnicy powszechnie tak sądzą o książkach jak o przedmiotach; i niema innego wyobrażenia tylko, albo doskonały, kiedy niedoskonały, albo zły i fatalny. Stąd kiedy kto wytknie jakie wady w dziele, niepomyślą, że niema dzieł ludzkich bez niedostatków, ale zaraz potępią, oskarżą, chociaby dla jednego słowa. — Pisał do mnie Grabowski dobry, że przez Maciejowskiego spodziewa się wyrobić pozwolenie u Jw Ministra dla Przeglądnika. — Niezmiernie chciałbym, aby to pismo wychodziło: bo naturalnie trzeba byłoby się starać, aby niebyło zbieraniną artykułów w różnem widzeniu i celu pisanych, ale miało jedną dążność. Szczególniej chciałbym żeby to pismo pocieszało. — Aby mające odrębną egzystencję, mogło być śmiałe i bezwzględne. Chciałbym, aby krytyka u nas pozbyła się wszelkiej żółci, wszelkiego dowcipkowania na konto autora, żeby mówiąc najśmielej prawdę, a jednak dała poznać, że to czyni nie w celu pokazania swojej wyższości, ale jedynie dla dobra samegoż autora i krajowej literatury. Słowem bez miłości własnej a z sercem prawdomównem i kochającem wszystkich. Grabowski, jest to człowiek, co łatwo przyjmie te zasady, bo i teraz stara się ich trzymać; ale jest jedna zawada; oto będąc w Warszawie zasięgnął pewnych zasad pewnego systematu; i to jest bieda, bo wtedy krytyk mierzy do gotowych principiów autora, niewchodząc w jego myśli: jest to te Roff lekarstwo jedne na wszystkie choroby. Znakomity talent i wyższy sposób widzenia często Grabowskiego wznosi nad te principia; ale ileż razy widział tam jak wtóry Prokrusta pakuje biedne twory.

Czy kochany Pan zauważył, że u nas przy lepszej chwale Bogu dzisiaj, bo właśnie, zaczyna się w literaturze nowej formować jakiś kodex dla piszących: z tegom nie kontent, bo skoro przyjdzie do zupełnego wytknięcia drogi i to stagnacja i monotonia nastąpi. Mnie się zdaje że ludziom wszystkim a tym bardziej geniuszom tego wszystkiego niepotrzeba: bo sami w sercu znajdą prawidła. Mnie się zdaje, że jeśli może być jaki system Retoryki itd — To nie inny jak ten jeden i krótki; naśladować naturę widzialną i niewidzialną, a dobroć zależy dzieł od tego im lepiej oddają to co jest albo istnieje czy to w świecie czy to w sercu człowieka, słowem w naturze. Wszystko co nosi na sobie cechę szkoły, mody, (chociażby najlepszej ale wyłącznej i pokutującej wszystko jej niepodobne chociażby najlepiej malowało jakąś rzecz), jest złem i fatalnym: pomagającem tylko dla złotej mierności wystudiować jakiś zlepek, a stanowiącem tamę dla wielkich Władz, które zostaną uznane za śmiałość przekroczenia karbów, jakie samowolnie położono. —

To prawda i wielka prawda co Pan mówisz o sobie: Czy nieraz ja śmiałem się do rozpuku: kiedy bawiłem po tych bunach przeniesionych, zaczynasz Pan w nowym dziele niby wedle prawideł występować, to zawsze zrobisz figla bo zakończysz po swojemu, i albo rogi lub co podobnego wyjdą z pod szaty: tak że prawdziwi amatorowie prawideł powinniby rozpaczać względem zupełnego opętania. I o tem ja zawsze najmocniej byłam przekonany. Ale tu nie o to idzie. Za cóż się żenować Za cóż swój biedny duch w najwyższych i stanowiących cechę pasiką i przytłumiać. Mój kochany Rycerzu literacki i tyż się lękasz walki? Wszakżeś wszedł na pole literackie bez protekcji, bez ceremonii ale po prostu wpadłeś w pewnym i rozchrystanym

...ju machając w prawą i w lewą i zatykając
, bo garść niepodobna morzem zalać, to śmieciem
...ałerym to nawet kościotem jak na diabłów.
...em ta walka wstępna jest najciekawsza w na-
literaturze, bo im kroku nie ustąpić, bo..., że
przeciwnicy swem ich perorom dictum odpowiadł
kiedy dopisywany lewrów chcesz się mistyfikować?
pora. Dalej i Dalej: niech leją pomyje,
...h wrzeszczą! ale co mamy, u nas literatura
arystokracja, a pan także zapaniałeś
...elnie i w Tygodniku jak na tronie siedzi
i się ośmieli? Sza, cicho, bo pan
...owi. — Nie są to żarty, a żartem pra-
największa, że i u nas przyszedł do tej lwój-
, że ci wolno chociaż wszystkich ramoty
pisać swoim imieniem, a bezdy chwalić! —
o śmiałbym dodać, (ale na miłość Boga nie bierz to
...j jak za największą życzliwość i chęć widzenia Ciebie
...im rozwiniętym Twego geniusza.) że w takiem
nie się zapełnem własnemu duchowi: potrzeba
...chać ślepo: to jest, nie potrzeba nigdy tego
...ować, co Pan sam uważa za pracę lekką
...ykończoną i tak sobie od niechcenia puszczo-
wyraźnem (choć bardzo prawdziwym) pokazaniu
a naszych czytelników i tego nadto dość!
...iewykończenie jest przyczyną podziału zdań
...chanym Panu: bo tylko wyżsi widzą w tych
...olnych i od niechcenia szkicach Geniusz ukry-
ludzie nie tylko mierni, ale nawet rozumni
się obrażać i mogą słusznie, darują! Bo
to swojej wielkiej Geniusz nie pokazuje w całym
...u, a tylko błyskawicą oświecając wzrok zdumion...
w ciemności! —

Otoż to, pomyśli Kochany Panie, zemsta za przekład Sh. — O nie, to jest właśnie życzenie najdawniejsze mojego serca, aby na to pańską zwrócić uwagę. O czem sam oddawna lepiej odemnie wiedziałeś. Bo nareszcie szkoda, abyś pan miał na celu tylko obcości.

Każdy wyższy człowiek nosi swój świat myśli, który go okropnie męczy, póki na jaw nie rozwinie i nie pokaże. Ze wszystkich piszących najwięcej to ciężące brzemię w Panu widzę. Charakter, może okoliczności, a najwięcej doznana niesprawiedliwość w krytyce, głęboka znajomość serc ludzkich, gdzie najczęściej królują głupstwo i egoizm, brak współczucia i zrozumienia, obiekty, jak sądzę, to ukryte brzemię jakąś krwawą tuną, jakimś sarkazmem pogardzonej wyższości, i rozdzierającą czułością tem bardziej, że nigdy całkiem nieukaraną; i to krótkie więcie dowodzi przekonania że jej widzieć niegodni. Nie znam jeszcze Witolorandy, ale z tego co czytałem, jeszcze nam pan nieodsłoniłeś całych skarbów swoich; częściami tylko przebija się wir ironii. O, jestem pewny, że prędzej później niewstrzymane zapory i Duch twój, panie, wezbrany wyleje dla nas Myśl wielką i utwór podobny wszystkim innym dzieciom wielkim, z małemi wyjątkami.

Trzeba ufać w cierpliwość, żeby tę próżną gawędę tak rozciągać; ale jabym dzień i noc pisał, aby tylko uprosić Kochanego Pana ~~[illegible]~~ widem zaniechania wszelkiej Mitygacii.

Jak ja Kochanemu panu wdzięczny za te wyznania względem Witolorandy. Cóż może być milszego jak to zwierzenie się. O nie myśl, panie, że cię niepojmą. U nas, rzecz może dziwna, myliłby się ten, coby z klassy piszącej sądził o wszystkich. Rzadko tak jak pan lub drugi jeszcze jaki np Grabowski po bierze się do pióra. Zdatniejsi u nas pospolicie nielubią pisać; czytają, myślą, znają stan oświecenia w Europie; ale przez lenistwo, może nieśmiałość, nie niepiszą i marnie wszystko ginie. Ach ciekawy jestem tego poematu; czytałem niektóre wyjątki, ale cóż można sądzić z wyjątków?

Przychodzi mi myśl, oto czybyś panie niechciał abym co napisał o tym poemacie. W takim razie musiałbyś panie drugi wprowadzić mię w potrzebne do tego wiadomości: bo Shakspeara przy oryginale i gnicie Tatowo sądzić; ale z utworem własnym rzecz się ma inaczej, bo powinienem, nie z jakiej mojej utopii, nie z moich upodobań i widzimi się, ale z tego stanowiska i ducha w jakim autor chciał uczyć dopięć. Lecz dla tego, żeś mię raczył tak moralnie rozbierać i z taką pochwałą niewypada mi kłaść moje imię, tylko bezimiennie. Nie myśl panie żebym panegiryk w czych słowach chciał układać: ale tylko powodowany prawdą wyrzucę moje mniemanie. W takim razie, jeślibyś zgodał, tobym Pana uprzednio przysłał do przejrzenia; nie dlatego

abyś drogi Panie miał sam sąd o sobie dawać. Ale, że przez nierozumienie mogę coś mylnie wziąć, wtedy objaśnienie sprostuje. Bo ja chciałbym tylko dobrze zrozumieć i pojąć, a potem zdrowym rozumem sądzić bez stron[y]. Nie sądź panie to za miłość własną, abym się kreował na sędziego: ale jedynie gotów bym był dla tego pisać, żeby znowu jaka ogół na pochwała, jakieś nie nieznaczące zdanie na niczem nieugruntowane nie było całą nagrodą i wyrażeniem naszego najpiękniejszego talentu. — Zresztą do woli, zawsze z warunkiem, jeśli kto zdolniejszy za to się nie weźmie. —

Pan Podstoli wyjechał już z Kijowa, nie umiem więc rozwiązać tej zagadki: ale przez Hr. Moszyńskiego będę prosił o lepszą informacyą.

Dziękuję za wiadomości literackie z Warszawy. co to tam za ubóstwo S. Franciszka! —

Obraz poznania mam i pomimo materiałów rzeczywiście ważnych brak życia i interesu. — Dzieło Krem. O stosunkach Literatury z Historyą wyjdzie w końcu roku i będzie na Kontrakty.

Co się tycze Szczeniowskiego, nie jest to w guście uczonego Lisnowskiego: mniej, mniej bez porównania nauki i znajomości rzeczy; ale tem dobre że myśli nowsze o Historyi praktycznie upowszechni i że może umysły młodych zwróci do tych nauki, co bez talentu wszyscy chcą pisać wiersze lub romanse. Szczególniej brak znajomości Dziejów Kościelnych, co i w najlepszych Historykach można widzieć

Niewiem czy Panu znany X. Jankowski? a może jego Chaos? Przekładał on Manzoniego Narzeczeni. Jest to młody człowiek i bez wątpienia będzie należał do najcelniejszych naszych pisarzy, jeśli się poświęci literaturze. Jest to były unita dziś protoiereiem Sobornym w Żyrowicy. Wychodzi teraz jego dziełko w dwóch tomikach u Glücksberga zawsze z drugim tytułem. Pisma przedślubne i przedsplinowe Johna of Dycalp. Są tam rzeczy nowe, powiastki pełne wysokiego dowcipu, rzewności i smutnej ironii — osobliwie jego Autopopobiografia i rozmowy duchów wiele po nim obiecują. —
Przysłano mi z Wilna Obrazy Jerozolimskie, jest to przekład Pouqueville kilku listów przez Żyda Juczewicza: wielka szkoda, boby wołał chociaż suchego, ale najprawdziwszego z Francuza Chateaubrianda przetłumaczyć, bo inni bez czelni tęgane. —
Przedziesięć już oddał do Cenzury swoich opisów po Wołyniu ich — Będzie to niezła praca tem, że wiele rzeczy z archiwów Domowych wykopał. Nocleg w Korcu zaczyna dzieło, jest tam opisanie Szpanowa: także wiele ma nadkich przywilejów i które teraz z Petersburga przywiózł. Wyjdzie także przed Nowym rokiem. Rząd go pożytał i pożyta teraz właśnie dla opisania statystycznego Naszych Guberni; spodziewać się można, że przy tej rzetelności, pomnoży swoje opisy. —

Ale, ale, mości Kochany Pan nie wie, że Don Sebastian wystąpił w zapasy z Panem, bo napisał dramę o Xiężniczce Ostrogskiej i wiele innych, które się pojawią przed nowym rokiem. Czytałem, żadnego talentu, pewnie prawda ale niepodobna odciągnąć od Dramatów, chociażmu swoim sposobem prawdę powiedziałem. — Czy wiesz pan że Olizar Gustaw coś z pozytkom poezji arystokratyczne — Sentymentalno — Tragikomicznej występuje u Zawadzkiego. A jeszcze Gotycje pielgrzymki ci La Young bardzo posępne. Vox vox praeterea nihil. —

Rusałka niezmordowana wystąpi (a wszystko na kontrakty!) brzemienna dwoma nieznanemi i jeszcze powieściami Sapiehy, które już odwiliłem; także Brat Gwary napisał powieści wyjęty z archiwalnych faktów, wcale niezłe. Jest tam i P. Kefal. przekładu trochę Petrarki, z przemową wysokoparnej, bo może pewnie wiedzieć, że to jeszcze pod Dyscypliną Xięży Pijarów przełożyłem tego poetę całkowitego, a poprawiać teraz nie warto —

Wracając do Szekspeara. Co pan mówi, żebym się nie gniewał? Ja to trzeba dziękować za największą pochwałę! W rzeczy samej tyle ostrożności przy wytykaniu błędów, tyle wytłumaczenia naszym czytelnikom, że to całości nie psuje, tyle dobrego zbadania trudów, że bardzo sobie więcej szacuję, że razem żyjemy, bo dalibóg nikt by sobie tyle niechciał zadać mozolnej i mnie dobrze znanej pracy. —

Kościelnych, co i w najlepszych tłumaczach

Z bardzo małym wyjątkiem przyznaję się do zarzucanych uchybień. Czułem ja dobrze że 10ty wiersz krótki, ale to niechciało się jakoś inaczej przemienić. Już w 3. sztuce zmieniłem. Rzadko bywa się zadowolonym. Co do rymów, jest to błąd naszej publiczności: co pan chcesz a rymów gwałtem im potrzeba: naturalnie że ich szukam jak mogę: zwłaszcza, że prawdy powiedzieć u nas ~~xxx~~ miarowe wierne sa-me ostać się niemogą. Chociaż starałem się przez to niekaleczyć biednego i tak z mego p. Williama: ale dobrze mu tak, bo widząc swoją niskość, a jego wielkość, to aż złość bierze i gwałtem chce się go choć na kilka sążni umniejszyć. —

Jak ja Pana lubię za to, że niezaniedbujesz najważniejszych obowiązków Męża i Ojca: Słyszałem od Modelewskiego o tym Gródku jak o raju: ma to być ładna wieś, a więc warto pracować: niech tylko Pan Bóg pomaga i błogosławi Jego całej Rodzi-nie. Żebyś, panie, porzucił pisać, to niewierzę, i nie tak się to złego łatwo po-prawi! Ale sądzę, że obie rzeczy dadzą się pogodzić: a w gospodarstwie wiele także filozofii praktycznej. Mniej może zechcesz pisać, ale to mniej będzie może dla nas największem. —

Niech pan daruje że tak wiele piszę, ale to rzadko potem się zdarzy, bo i czasu brak i trudno siedzieć: chciałem tylko więcej się zbliżyć i przekonać, że nie obraże, ale wdzięczności czuję za pańską pracowitą i sumienną krytykę, może tylko nieco za nadto dla mnie, bom istotnie słaby dla tego olbrzyma. Ach ja go umiem i kochać umiem: ja czytuję jego i przeczuję ciągle się uczę, dziwię i odkrywam ciągle wielkie prawdy, jak w słońcu. Jeśli to zdanie prawdziwe, że czytelnicy nabierają światła nie z wielu xiążek, ale z czytania jednej a dobrej, Tosię najbardziej sprawdza na Ikarze.

Przebacz gawędzie i kochaj

swego bardzo życzliwego

10. czerwca 1840. Kijów.

Sługę

A. Holowiński

Upraszam najczulej Żonę Kochanego pana, aby nie dozwalała swemu mężowi nocy przepędzać na bezsenności, albo na ustawnej pracy. Zdrowie przedewszystkiem mieć powinna na względzie Mąż i ojciec: a za to niepozwolenie zbytecznej pracy, będę prosił Boga, abyś Pani zawsze z Nim i dziatkami była szczęśliwa tak, jak ludziom tu być pozwolono. —

Niebieskie serca przyszłam. —

Nie uwierzysz, Panie, com ja się na cierpiał za moje paplanie bez hamulca i wielkiego sensu: jużem był pewny stracenia miłych z nim stosunków i szczerze nadal postanowiłem trzymać język za zębami: kiedy nadspodziewanie łaskawa odpowiedź wróciła mi spokojność i znowu na większe nudzenie rozwiązała się związka języka, że użyję na ten raz biblijnych wyrazów.

Co do pisma Kijowiana jeszcze przód tak sądziłem i dla tegom życzył, żeby ich kto, pokazawszy prawdę, raczył przestrzedz, że należy inne ira" pisać i po bratersku, i że wszystko przeciwne wykazuje barbaryzm i wsteczne działanie ich zamiarom. Ale mniejsza oto, pomyślawszy, można odpowiedzieć milczeniem. Żeby naśladować Czechów, trzeba mieć ich naukę.

Co się tycze krytyki Shakspeara dzięki i jeszcze dzięki: ach mój Panie czytałem moje porównanie z P. Korsakiem w jakiejś jego księgi: wprawdzie mnie szanowano: ale wolę o tem zamilczeć: to tylko wiem, że nasze przekłady są sobie wbrew przeciwne, że chwaląc który kolwiek, trzeba drugi lub pierwszy potępić, daruj Panie temu uczuciu na licho Autorskiemu: ale niebyłem rad z tej krytyki, gdzie ani jednego wyrazu niebyło, coby należało ~~do~~ do rozbioru gruntownego: ja bowiem wolę żeby mię łajano ze znajomością rzeczy, i jak chwalono powierzchownie. Dość, dość o sobie—

Co się tycze Witoldorandy złem się wyraził, bo niebyłem pojęty: nikt odemnie dalej niestoi względem wszelkich bractw i koteryi, i pisząc do Kochanego Pana niemyślałem zdanie moje poddawać pod Jego sądzenie: ale aby sądzić o poemacie historycznym, potrzeba mieć wiadomość doskonałą tego okresu dziejów i punktu widzenia poety: przy moich pracach, niemam czasu szperać po kronikach, chciałem przeto mieć nie zdanie, ale objaśnienia, jeśli ich niebędzie przy poemacie. Lecz że to pomimo całego mego niezależnego charakteru, może mieć minę partyi, z przyczyny, że Pan moją pracę rozbierałeś, więc dam pokój.—

Zapewne że to był żart, com pisał o Tygodniku: ale w każdym żarcie
jest połowa prawdy: jakoż tego jestem zdania, że Pan jeden u nas
przy swojej wszechstronności i wypracowaniu i talentach, możesz w całej zupeł-
ności wielką myśl swoją rozwinąć: coby początkującemu nieodzowno na sercu.
Czytałem ja wprawdzie krytyki, ale gdybym też chciał przytaczać wszystkie
uwielbienia i to w najwyższym stopniu, którémi Pana w różnych kraj-
owych i zagranicznych naszych pismach obsypano, tobym wiele, wiele
arkuszy zapisał. — Śmiejesz się Pan zapewne kiedy wyprowadzam
na scenę jako strasznego mi Zapaśnika Szydłowskiego. Ten czło-
wiek przechował talent jaki miał: a potem on jeszcze żyje w 18 wieku.
Wiem Pan co, że wyliczaniem swoich krytyków najwięcej siebie po-
chwaliłeś: biada by było żeby taki jak T. B. lub Dmochowski po-
chwali kogo takiego.
Kiedy piszę, że mi zaszczyt robisz wezwaniem do współpracowania z sobą,
proszę nie brać za zwyczajny koncept w tym razie wszystkim dobrym pisarzom
ale za szczerą prawdę: znam bowiem jak mało mogę pomódz Panu:
ale jeśli nie ośmielam się przyrzekać ciągłej i regularnej pomocy, nie omie-
szkam jednak korzystać i wypracować takie artykuły, jakie będę mógł: a
razem namówię Hr. Przezdzieckiego, którego wiele cenię i X. Jankowskiego
z którego rad P. Dobrotliwy będziesz. Niech Bóg błogosławi wielkiej pracy
Pańskiej i bądź przekonany, że nikt więcej nieumie cenić i kochać Twój
Duch pełen życia i dobra prawdziwego dla nas, jak Twój życzli-
wy bardzo sługa. — Glücksberg pisał już o tém do mnie i Szanowny Prze-
lita mając w tém pieniądze a naturalnie że się bardzo z projektu cieszy. —
Mój drogi Panie, choć nieznany, jestem pewny że zamyślając wydawać pismo
periodyczne czyli quasi periodyczne, zechcesz mu nadać jedną myśl i dąż-
ność, iż to nie będzie zbierana drużyna, jak dotąd u nas bywa i po tych
pismach, co się z tego największą chwałą. Przeto proszę rzeczy które sam mogę
odgadnąć znając Go z pism: czasem napisz czego ci potrzeba, a ja jeśli
będę w stanie i swobodzie gotów coś zrobić. Mnie się zdaje że dziś
zbijania naszych przesądów narodowych, i oświecania coraz większego naszych
czytelników, jest myślą Szanownego Pana. A główna praca do odkopy-

niej świat. Gdyby mi zbyć tę pielgrzymkę: tobym może co takiego wypracować: ale teraz trudno. Ciekawy jestem jak się podoba Panu ta praca moja i z bojaźnią puszczę ją w świat nast, bo czuję jak wiele braku w tak szybkim obliczeniu. W pielgrzymce umyślnie wtrąciłem przy oglądaniu Nicei Historię Soboru Nicejskiego ze źródeł i nowym sposobem pisaną: a także przy Klasztorze Studios wcisnąłem drammatyczną jedną scenę Obrazoborców: jest to próba jak te rzeczy podobają się czytelnikom, bo chciałbym napisać potem historię Powszechnego Kościoła. Dzieje kościelne u nas nieznane, Zagranicą albo w kompendiach, albo w 40tu voluminach pisane i bardzo nudną niewolniczą metodą. —

Dziwnie ja lubię Pana, bo doprawdy tak piszesz, jakbyś siedział w moim duchu: O w całem znaczeniu podzielam chęć Pana i zdanie względem T.B. Nie znam go, jak tylko z artykułów Tygodnika, bo podobno nie sam nie wydał. Pocieszna to Figurka. Widziałeś pan zapewne, bo gdzież więcej widzieć jak na bujnym Wołyniu, widziałeś pan w towarzystwach prawo siejąc, czyli P.P.P. Obywateli z pisarską pretensją, ale nic a nic nieumiejących chcąc im w deb wypaść, jak jaki okrzyczany w okolicy mędrzec, który nawet gazety czyta, prawi smalone duby z podziwieniem słuchaczów: Tych mędrców jest żywym i wybornym Typem pan T.B. tylko w guście romantycznym. Otnajlepiej ze wszystkich Wołynianów chodzi mocno wprawnych do rozprawiania o wszystkiem czego nie umieją, ciemnie mydli oczy. Jest to bujny wilk w drzewie Romantyzmu: który coś zachwyciwszy z sałków nowszych, a dumny swoją bujnością nawet pracę inaczej na stronę, jako głupie szkolarstwo i zadawniony przesąd, oddał się samemu natchnieniu czy pretensji i pisze mistyczno-filozoficzno-poetyczno-romantyczne krytyki i uwagi, których, daję słowo, sam niewiele rozumie. Ale dajmy pokój: trafi kosa na kamień: bo jak doświadczy, to gotów kto nakich zedrzeć z niego tę skórę Albina Romantycznego. —

Natychmiast po otrzymaniu pisma dowiedziałem się w Konsystorzy M. Gabr. i Xiążki pewnie rozkazy wysłane do Żytomierza. —

O gdybym ja kiedy mieszkał na swojéj zagrodzie! — Ale przezna-
czenie przykuło mnie do bruku nudnych i prowincyonalnych miast.
Umiem ja cenić tę przyjemność, któréj Pan się oddajesz na wsi rozwa-
żaniu natury: ale dość o tem, bo gotów jestem zazdrościć, a zazdrość
podniecie mi podanie przez o wydarciu Ładnego Gródka, a przeniesieniu
Pana do Kijowa. —

Och tak, nie masz nic ochoczego do pisania, a wszystko odstręcza! Ale
za to nasi pisarze są szlachetniejsi w swojem powołaniu; a być samem
jako pobudka do pracy nawet dla niewdzięcznych. Pójdźmy do Boga
po nagrodę, który się zmiłuje i nagrodzi nam, jeśli nie zakopiemy
talentów: ale dość bo to zakrawa na kazanie. —

Listy do Hr. Rz. i Michał. Gr. oddane. Rękopism Sentymentalny oddałem
do cenzury i odeszlę po odebraniu.

Upraszam Pana najmocniej, abyś odtąd chciał wierzyć że bez żad-
nych widoków; a ze szczeréj życzliwości najmiléj dla mnie, oświadczyć
że jestem na zawsze z najświętszą i prawdziwą przyjaźnią ku N. Zbl.
Pana mogę nie pisać nigdy jeśli można: chciałbym tylko przez moje
ciągłe pracowania przyjść do tego, abym choć trochę stał się godnym
téj chlubnéj przyjaźni, którą mi tak szczerze i łaskawie raczysz
udzielać: bo jeśli nie będę zupełnie godnym, to potrafię być wdzięcz-
nym. Śmiałbyś się panie gdybyś słyszał jak się wypytywałem Pan
Modzelewskiéj począwszy od włosów aż do wzrostu pańskiego: znam
go więc i z pism i z postawy i z pracy; tedy gwałtem mieć się chcę za
dobrego znajomego. — Ale, ale: czybyś nie chciał napisać
sam kilka słów do Hr. Rzewuskiego na moje ręce, zapraszając
go do współpracowania? Pierwszy krok potrzebny się trudny:
zrobi pan tedy. Chciałbym bardzo, aby nasi piszący częściéj
z sobą, tym sposobem można pracować wspólnie. Bądź Pan pewny,
że największą przyjemność sprawisz Rzewuskiemu i pozyskasz najdzielniej-
szego pracownika. Ma on teraz mieszkać jakiś czas w Kijowie
Jakbym ja chciał kiedy widzieć Kochanego Pana! — Przebacz dawny śmiało-
względem o pismach jego i licz to na rachunek téj szczeréj przyjaźni, która przez to
[illegible] stałaby sprawić powszechne uwielbienie tego, który tak dawno na to zasłużył
[illegible] że pan nie bardzo lubisz się kłaniać komu. [illegible] dzisiejszy [illegible] prawdziwy przyjaciel i sługa I. Hołow

187

344

Odsyłam Kochanemu Panu rękopism z cenzury. Żeby na prędce coś posłać do Ateneum niemały mam ambaras; bo z pierwszego tomu pielgrzymki nic niemogę wyrwać, a drugi jeszcze niewypracowany: jednakże przez miesiąc poszlę opis Nazareta i Galilei, jeśli się podoba. Tymczasem ośmielam się przytoczyć przekład z nowych Poezii Silvia Pellika; z najmocniejszą prośbą, abyś tem posłaniem nieuważał siebie związanym: ale wedle własnego sądu i upodobania albo umieścił, albo zarzucił: i proszę wierzyć że w każdym razie nienadwerężysz ani na włos tej życzliwości, którą miłość mi ożywia ku Panu. —

Westchnienie z Silvio Pellico

Tuus sum ego. Ps. 118, 94.

Miłość jest serca westchnienie,
Co je niespokojność gniecie,
Co samotne jest na świecie,
Co o litość wznosi jęk.

Smutek jest serca westchnienie,
~~Co ustawnie tylko żąd~~
Gdy niema znikąd pomocy,
Gdy dzień życia w trosce nocy
Cały swój pogrzebie wdzięk.

Nadzieja serca westchnienie,
Co ustawnie tylko żąda,
Marzy, myśli i wygląda
Czy niebłyśnie szczęścia dzień.
Rozpacz jest serca westchnienie,
Gdy pod nieszczęściem upada,
Gdy co miłego postrada,
Choćby marny dobra cień.

A tak rozpacz, smutek, miłość
Z nadzieją co szczęściem łudzi,
Serca to płochego ludzi
Westchnienie na różny ton.
Tylko westchnieniem jest krótkiem
I radość i udręczenie:
Tylko jest krótkie westchnienie
I życie nasze i zgon.

A jednak, o dziwny Boże,
W tak marne, krótkie westchnienie
Wlałeś niebieskie pragnienie
Ciebie, skarbie, w sercu skryć,
Wlałeś jeszcze światło niebios,
Które nigdy nie omami:
Wlałeś myśl, której skrzydłami
Mogę się do ciebie wzbić.

Po napisaniu listu odebrałem Łaskawy liścik i prospekta. Możesz panie wierzyć, że co mogę tylko, to robić będę aby zachęcać piszących, którzy są łaskawi na mnie. — Jak tylko będę mógł przyszlę urywek z Pielgrzymki. — Podwysockiego i Grozę i Przezdzieckiego jak sądzę możesz wezwać pismem: bo Groza jeśli trwać będzie w Rusałce, to tamci dwaj po próżności, jeśli nie po miłości dobra przeniosą się do Ateneum. Zaklinam Oszczędzaj zdrowie i Kochaj twego Sługę. —

Jeszcze raz proszę zaręczić, jeśli to będzie stos lub nie stosownem w JEgo piśmie.—

Pozytam Pana Artykuł Rzewuskiego z listem. Rzewuski całą umiejętność języka, chociaż bardzo harmonijny ma z samego ucha, ale grammatyki nie nieumie i przeto racz poprawić błędy w pisowni i konstrukcyi, bo tego pełno.—

Może prędzej jak za miesiąc przyszlę mój Nazaret, który dla tego wybrałem, że najmniej ciągnie pracowiwań, a tem samem prędzej będzie—

Jeszcze raz proszę pisz Pan do X Jankowskiego i Chodźniewskiego bo póki większej pomocy, jeszcze będziem miał rzecz taką, że Nowych a ważnych wprowadzić ludzi w świat literacki: o co najwięcej starać się potrzeba—

Czasu nie mam, więc kończę na wezwaniu przyjaźni i uwielbienia.

Z jakiem zawsze jest

26. 9bra 1840 Kijów. jego sługa

[illegible]

669.

Wielmożnemu Panu Kraszewskiemu.
Dobradziejowi

Г. Полковнику Крашевскому
черезъ Луцкъ въ Городокъ.

при томъ посылка съ книгою на
два рубля серебромъ.

отъ Каленика Осовицкого

346

188.

Co to jest, Kochany Panie, że my z Rzewuskim
nie mamy żadnej wiadomości? Lękam się czy nie
chory, bo nas i tak straszył w swoich pismach
opisywaniem cierpień, które Twój wiek młody
trapią. Posłałem Panu list Hrabiego i wy-
jątek z jego pomysłów literackich. Teraz Kocha-
ny Panie mam drugi transport, t. j. wyjątek żą-
dany z Pielgrzymki i Rys Rzewuskiego wyborny.
Czyby nie można było czasem co posłać do Atenaeum
z Historyi Kościelnej? np. ładne akta i list ś. Igna-
cego, albo męczeństwo jakie, któreby czytelni-
ków wprowadziło lub przynajmniej pokazało
świat inny, świat ducha? Jeśli to uważasz za
dobre to przyślij, ale pod tym warunkiem, że
po przeczytaniu zdasz się na własny sąd i albo
umieścisz, albo odrzucisz, tak, żeby to przysła-
nie nie nie wiązało. Bo nadewszystko masz
w tem piśmie uważać, aby nie wpuszczać arty-
kułów przez pewne względy i konwenanse.
Życzę zdrowia i łaski i pomocy u Boga
i polecam się Twojej, Panie, tak miłej przyjaźni.

prawdziwy sługa
I. H[illegible]

Najdostojniejszej Pańskiej Żonie wyraz uszanowania składam.
Proszę odpisz do Rzewuskiego, bo to i panowie zaraz
gotowi wziąć za uchybienie: a on pana bardzo lubi. —
proszę obrócić —

Chciałbym się Pana zapytać. Oto jeszcze w Wilnie
przełożyłem z Greckiego trzy dziełka filozoficzne, dość
sławne, to jest, Obraz Cebesa, Enchiridion Epi-
kteta i Pamiętniki M. A. Antonina: proszę czy
w tej epoce warto te dziełka podać drukiem?
Jeśliby pan uważał to za pożyteczne, tobym
poprawił i wystąpił z dość wielkim tomem.
Ale ale. Oddawna mam tych panów
niemców przekład Szekspira w jednym tomie
stereotypowym druczkiem: sądzę ile przejrzałem,
bo w robocie prawdziwie ocenię, że nie jest
wyższy od Szlegla i Ticka, tylko tańszy,
a tem samem pożyteczniejszy. —
Przepisywałem prędko pielgrzymki wyjątek,
jeśliby były omyłki, racz z prostować. Och
jaki ja biedny, nic porządnego zrobić nie umi-
niewiem jak się panu ten wyjątek podob
dwiem że z niczym nie rad, ale że to przynaj-
mniej rzecz, że najwierniejszy. — Ja boję się
dawać wyjątków z dzieła tak różnorodnego
jak pielgrzymka: bo w całości jedno miejsce
drugie wspiera. —

Гже Головинскаго

Wielmożnéj Pani Ип.

JW Kraszewskiej

JW Pani i Dobrodziejce

Г. Крашевскому черезъ

Луцкъ въ Гродекъ.

при семъ посылка на 4 руб. сер.

 348

O jakże mi miło powitać ciebie, Nasz prawdziwy Poeto! Jakże miło przepowiedzieć wielki tryumf, który odniesiesz z Twojej Witoloraudy: z tych wykrzykników możesz się domyśleć, że będzie grzeczny panegiryk, zwyczajnie jaki między bractwem literatów, gdzie jeden drugiego dla pewnych względów chwali. Nim tak sądzić o mnie będziesz, racz przypomnieć moje popędzające słowa i pisma. Czy pochlebiałem ja kiedy? Czy nie pisałem, nawet z narażeniem się na utratę przyjaźni mi tak drogiej, że Pan bez wypracowania często piszesz i że twoje dzieła będą czasowe? Czy przyznając Panu wysoki geniusz nazwałem kiedy Pana Poetą, choć to słowo tak często inni szafowali? Wprawdzie czułem ja, że w Panu tkwiła wielka siła poetyczna, aleś dałeś ją tylko w chwilowych potyczkach pokazywać. Pański dwa tomy wierszów, mimo widocznego talentu, mimo wielu ładnych miejsc, wcale mię nie zaspakajały. Widziałem tam w Panu, chociaż najwymowniejszym przyganiaczu literatury francuskiej, najwierniejszy odblask Szkoły francuskiej: były to wierne nieustępujące dzisiejszym fran. poetom, ale ja ich nie lubię. Już więcej spodziewałem się po Halszce: gdzie charakter namiętny i liryczny dziwnymi, odkrywał wysoki talent i wielkie czucie: chociaż i ta sztuka mnóstwo wad miała.— Po tym więc wstępie Bogiem się świadczę, że nieuwiedziony ani przyjaźnią, ani grzecznością towarzyska, ośmielam się Panu wynurzyć moje wrażenie po przeczytaniu Witoloraudy. Może być mylne i fałszywe, bo ja najmniej daru krytyki posiadam, ale to pewna, że takie jest w moich myślach i że prawdę w całym znaczeniu tego wyrazu piszę.—

Celem tego poematu było opisanie dawnej Litwy obrzędów, różnych podań, słowem Mitologii, a cała rzecz doskonale przyczepiona do błędnego rycerza, którego fizyonomia wzięta z podania. Jest to w tym rodzaju jak

jak wojna Bogów Tegnera, albo Niemieckie Nibelungi i nawet
śmiéj im wyrównywa. ~~Jest~~ Jest to P. Tadeusz z tą różnicą,
że M. wziąwszy czasy późniejsze, opisywał charaktery i zwyczaje: Pan
przeciwnie podania. M. praktykę Litwy, a Pan jej fantazję całą
ujął w kształt widzialny. Zabadwa jednak wiele w swojem wy-
konaniu. W Pieśni Witola wszystko jest nowe, a wszystko litewskie tak
że nic tam nie znajdziesz zagranicznego. Wszystkie porównania nadzwyczaj
świetne i malownicze są wzięte z rzeczy otaczających, litewskich. Lecz
czem najwięcej górujesz to tém, żeś Malarz niezmiernie wielki w swo-
jéj zadziwiającej prostocie. Nic tam niemasz wyszukanego i kun-
sztownego, nic pisarskiego, coby wydawało charakter własny, albo
przepojenie się Bayronizmem lub klasycyzmem. W opisach tych rzeczy
nie zatarte ja i sztuka. Jako biegły malarz z nadzwyczajną pilno-
ścią chwyta niepostrzeżone dotąd odcienia i rysuje wprost z natury.
Jakoż w tym poemacie pokazało się po raz pierwszy w mowie pisanej
wiele nowych obrazów, nowych myśli i nowych wyrażeń. Mogą za-
rzucić Kunsztmistrze brak akcii i interesu w tym poemacie: ale właśnie
tego niepojmą, co Poeta założył: ale przynajmniej dla mnie to jest no-
wy powód do pochwały i wdzięczności. Bo ten poemat posuwa nas
wyżej o jeden stopień w literaturze. Dotąd albo obierany bohatyr
był na ada t. jest. naśladowaniem Starożytnych, albo naślado-
waniem Szatanów wcielonych Bayrona. Tu nic tego niema i cał-
kiem poemat nie z siebie, ale z przedmiotów i podań jak było za-
torone: a tak przez ten poemat wyrwa naszą literaturę z Bay-
ronizmu. Wszystkie pieśni oddychają swobodą, prostotą i nieopi-
sanym wdziękiem: czuć w nich, że poeta umiał je przenieść z ust
ludu bez żadnego uszkodzenia, owszem z wielkiem ozdobieniem.
Nie tylko litwini, ale my wszyscy znajdziemy tam podania, jak o żonie
wężowej, któreśmy w dzieciństwie słyszeli, a które tak miłe i świetne
spotykają nas w poemacie. Jakaż prostota i świetność opisów jest
ujmująca! Nikt nie tylko u nas, ale i za granicą z tego co znam, nie wy-
równał. W Tadeuszu często są prostoty miłe, ale tam znać przesadę
w samej prostocie, tam znać orła, co sobie żartem po ziemi chodzi

W malowniczych i pełnych wysokiego talentu opisach P. Krajnowskiego jest przesada innego rodzaju, tam trzeba opisami tarasniej pisany francuszy, tam widocznie ubiega się Autor za opisami, w których często wpada w rozwlekłość niepotrzebną a czasem w Bajronizm. Stoi często jest nieporównany. Przeciwnie prostota Witolorawdy jest naturalna, wielka, prawdziwa i nigdzie tego nie przechodzi właściwego granic. Oznacza to największy talent. Czytając te opisy zdaje się że patrzymy na nie: co to np za opis nawiedzenia Witola tej chatki w której się urodził i tyle miejsc innych, bo przytaczać trzeba byłoby dużo; gdyż ta prostota zachwycająca wszędzie rozlana nawet w obrazach najszczytniejszych. Dzieło to nie chwilowego natchnienia: długa praca i nauka rzeczy litew. poprzedziła: długo myśl osnowała: to też mieści się w tem poemacie przy najgłębszej znajomości podań litewskich, jakiej dotąd nigdzie nie spotkałem, najgłębsza znajomość serca ludzkiego i gdziekolwiek są malowane, jakże w tem dziwnie odznaczają się prawdą i wdziękiem nieśmiertelnym. Ówczesna literatura nawet zagraniczna podobnym utworem się nie pochwali. Często najczulsze, najszczytniejsze obrazy rozrzucone. Często pełno myśli filozoficznej, jak te plątania parek i pieśni. Często, ba nawet zawsze najbujniejsza i dziwna wyobraźnia, jak tego konia Jodzia. Jaka rozmaitość i całość! Nawet zewnętrzna szata, sam wiersz, jak harmonijny, jak różny od tych co są w 2.ch Tomach, jakby nie były jednej ręki. Dziwiłem się nad swobodą i prostotą, jakby prozą pisane, nic tam niema poświęconego, jak często się zdarza u najlepszych poetów, dla sztuki i dla harmonii, która naturalnie zyskuje. Wielki to pomysł! gdyby kto wolumina pisał o Litwie bajecznej, wszystkoby nam te rzeczy były nieznane, ale przez Witolorawdę stanęły się one popularne narodowe: boś je twórczym piórem z grobów okrytych Nadniemeńskich puszczy wywołał i kazał żyć na wieki. Co się tyczy wprowadzenia słów litewskich, bardzo dobre, ale często przesadzone, jak nama, data: które do niczego niepotrzebne i może jeszcze kilka wyrazów niepotrzebnie użytych. Ale największa szkoda, co zepsuło wzniosłość dzieła,

żeś pan żadnych not, żadnych objaśnień nie dodał: że nawet częś-
nazwiska Bogów nie są wytłumaczone. U nas Mitologia Litew-
całkiem nieznana i prócz Perkuna wszystkie te osoby całkiem no-
we: trzeba było koniecznie króciuteńko o tem podać wiadomości. Ta-
kowy brak tym gorszy, im mniej rzecz znana: bo już słyszałem
całe to dzieło biorą za pański wymysł: naczem się wiele tra-
bo to są podania. Ja co się zwijałem trochę po Litwie, to
nie o tem się przekonałem, ale dla innych rzecz nowa. Gdybym
był na miejscu pańskiem, tobym wydał drugą małą książ-
objaśnień, któraby dopiero oczy odkryła na wartość poe-
Proszę nad tem pomyśleć, bo ja widzę tego nieodzowną potrzebę.
Cóż jeszcze nie dostaje? Dalibóg nie wiem, bo mnie się bar-
podobała, tak że po odebraniu jednym ciągiem przeczytałem,
tem zachwycony pomimo uprzedzenia, przez doznać, względu
pańskich Wiernow, zrodzonego pierwszemi dwoma tomami.—
Wzmianka częste o węgieł doskonale oddaje pogaństwo li-
tewskie, jak i wszystko. Możebym jednak chciał mniej widzieć
tych snowów, bo choć prawda że baśnie litewskie niemi prze-
pełnione, ale dość by było parę razy wspomnieć; bo często
i trudno dla poety i czasem nudzi jedno i jedno. Są także
niektóre rozwlekłości, któreby zbić można: bo w dziele
gdzie niema akcyi interesu, potrzeba żeby części były nowe
i świetne, aby same z siebie zająć mogły: jakoż pan
~~tego~~ z bardzo małym wyjątkiem tego dokazałeś; co było
skoprałem pańskiego przedsięwzięcia i wnioskuję żeś tak chciał
uniknąć zguby. Wogóle jest dzieło, które stanie między
obok najlepszych poetów, jest to dzieło nieśmiertelne, o którem
z Owidem możesz powiedzieć Exegi Monumentum etc.— Jest to
litewska Iliada. O, nie naprożno kopał i wędrował, do-
stałeś się do źródła żywej wody, którą poić się będą
niezawodnie nasza potomność tak i zagraniczna.

Proszę się tylko niezrażać: chociaż pewny jestem, że to wielka [p]rawda, co panu mówili, że ten poemat niebędzie do sma-ku publiczności: bo te obrazy, te pieśni, ta wyobraźnia bujna wszystkim się podoba i nigdy w naszym dziele to się nie pokazało bardziej jak Witolorauda: Ale wcale [m]ówisz pomyśl inne, nie lada, ale krytyków i kunsztowników [ja]kgdy: z których szydzi wcześnie. Żadne dzieło napiętno-wane Geniuszem, albo nowością nie weszło w spokojne posiadanie należytego miejsca. Przypomnij sobie dziwne ukazania się dzieł wielkich poetów: A [j]ak tę pożytkową walkę odgadnieć: Ja tylko gardam [si]ę, że wkrótce wszyscy wzniosą głos uwielbie-[n]ia, po pożytkowych szarugach. Widzę ta[k] wielkie wrażenie na czytających to dzieło: chociaż go niewszyscy pojmują: coś sam winien, boś nawet żadnych nie potoczył. Ale dość o tem. O jaka szkoda, że Pan o mnie pisałeś: świętobym pozostał i gardował za tym najcudniejszym dla mnie utworem: a teraz milczeć muszę, ale może ja przez kogo innego, potrafię prawdę po-kazać. — Wszystkie panienki liczą odkłaniem.

Podróż moja zeszłoroczna chodem dopiero będzie ~~nar~~ na nowy rok 1842. Powiedz mi szczerze, co [s]ądzisz o tem wszystkiem, co posłałem. Och ja bied-[n]y: bo mi Bóg dał ochotę do autorstwa, a [t]alentu odmówił: jest to męka Tantala. Ale, [dzi]ękuję za pochwałę, którą doliśmy nieczuję się [ż]adnym: i boję się czy to niewywiodło moje na-

rzekanie i domagania się porównania z Koria-
kiem: daruj, daruj, jak więcej tego człowieka
nie znałeś. Uwalniam pana nadal od tej
z nudnej pracy krytykowania. — Cieszę się
żeś zdrowszy: O żyj i znaj siebie. Ach i ja
nudne i samotne życie prowadzę, ach i ja nie
lubię świata: ach i ja widzę w ludziach przewi-
i obłudę. Boże zmiłuj! — Mój drogi Panie;
cny niemógłbyś ustanowienie przysłowia swej ocze-
runek: ach byłaby to najmilsza przyjaźni pamiąt-
ka: ale nieśmiem nalegać, bo na to nie zasłu-
żyłem. Prebam panie i światowi i Entuzjazmowi
i płochej żądzy dawania zdania: ale wiem
że to jest tak prawda, jak to że cię
kocha twój sługa

28 8br
1840 Kijów

[illegible]

Najdobrodziejszej Pannie Zoni
raczy oświadczyć moje uszanowa-

19

Zapewne mój drogi Panie otrzymał list, w którym zaraz
po przeczytaniu Witolorandy wylałem najrzetelniej zdanie z tym
Entuzjazmem, jakim mię natchnął ten wielki poemat.
Kiedym Rzewuskiemu otworzył moją myśl, wtedy prawieśmy
się zgodzili na jedno: tylko on się patrzy inaczej na Witolorandę
jak na Epopeję, naturalnie widzi w niej uchybienia przeciw temu
rodzajowi poematu: jest coś jednak w tem prawdziwego, bo w pier-
wszem wylaniu się zapomniałem donieść o jednem wrażeniu, a to następują-
ce; czytając z początku Witolorandę byłem przez Pana oszukany,
myślałem bowiem po wstępie rodziców i Narodzeniu cudownego
dziecka, że ten bohatyr będzie głównym księciem i przyznam się, że
z zadziwieniem przeczytawszy większą połowę Witolorandy, pyta-
łem się siebie, kiedyż rozwinie się Charakter Bohatyra: słowem być
to może że szczegółowe padania Litwy pożarły Witola: ale mijając
tę szkołę kunsztu, zawsze jestem przekonany, że nie u nas pię-
kniejszego niema, że to poema jest wyższym szczeblem poezyi
u nas. Że ta historia fantastyczna Litwy, godna jest wielkim
nie tylko naszych, ale całej Europy. Dobrze mówi Rzewuski, że
to zaniedbanie bohatyra może jest instynktem poety: bo two-
rząc bohatyra prawie niepodobna wybiegać się od naśladow-
nictwa Homera czy Bajrona: a w takim razie całe dzieło było-
by niczem. — Ale dość o tem: raz tylko więcej że nawet
po zimnym rozbiorze i długiem odczytaniu stoję w całej sile
przy pierwszym zdaniu, które Panu przesłałem i że winszuję
Panu i winszuję naszemu krajowi tak świetnego pomnika
polskiej poezyi. P. Hrabia Rzewuski już od 10 dni po-
słał do Tygodnika krytykę Pańskiej Witolorandy: i rad
jestem, że tak znakomity talent będzie oceniał Pana. —

Dziękuję, że mi dodajesz ducha: bo to mnie biednemu i skłopotanemu ustawiczną walką bardzo potrzebne. Pan poematem Witala wyłada najświetniej długo tające się i czasem tylko buchające światło Jeniusza. A ja jeszcze jestem sam dla siebie zagadką. Czuję, że noszę coś w łonie, którego dotąd oddać ani się starałem: żeby tę myśl utłumić rzucałem się do tłumaczeń różnych i różnych: ale coś wszystkie te dzieła nieodpowiadały tonowi Mojej duszy: nareście Shakspeare przemówił do mnie, pokochałem go z całej duszy, uczyniłem go moim światem, wspomnienia życia przywiązałem do jego przekładu i czytając tam piękniejsze miejsca przywodzę sobie na pamięć te jedyne szczęsne w mojem życiu chwile, których zadość z ich oddania. Ileż to myśli, wspomnień, uczuć wiąże się u mnie do Shakspeare: ale wszystko niejest doskonałe w świecie: Shakspeare i Shakspeare niewszędzie wygrywa moje uczucia i często dla mnie obcy, nudny i dziki. Otóż męczarnia: bo słyszę w sercu mojem coś innego, bo szukałem wszędzie coś zupełnie z nim zgodnego i nieznalazłem. Nieraz brałem pióro, ale ręka znalazłszy to słabem i niemalującem tego, co jest we mnie, darła. Czy dobędę kiedy z mego łona tony własne i zrzucę ten ciężki i męczący kamień? Straszna Zagadka. Czy w rzeczy samej noszę co w duszy? czy może to drażniąca gra miłości własnej i obłąkanego małpowania? niewiem. Przed nikim nigdy nieodkryłem się z tą męką: ludzie byliby wzięli za urojenie, za samochwalstwo: ale ty pojmiesz cierpienie walczącej duszy i może się ulitujesz. Smutno mi smutno, bo coś mi szepce, że nieznajdę formy do wylania i że może wkrótce do grobu tę męką poniosę, którą trzeba było łaić ze życia. Stąd to pochodzą moje zrażenia: stąd nieraz chciałem wstąpić w nicość ten grób przedwcześny. Ale dość jęku: przebacz

i nie śmiej się, albo jeśli chcesz śmiej się, ale bądź moim przyjacielem i kochaj tego co zawsze

Twoim wielbicielem i najżyczliwszym

sługą

Stołowski

11. Listop.
1840
Kijów.

Wielmożnemu JPanu

Kraszewskiemu

Mościwemu Panu i Dob

Г. Помѣщику Крашевскому

черезъ Луцкъ въ Гродекъ.

Z.

192

Zapewne Twoja panie skromność kazała ci rachować moje zda-
nie na przyjaźń: niebędę upierał się przytém, czy prawdziwe,
zwłaszcza że wprzód pisałem, że mogę się mylić: ale to pewno
że tak jestem i będę przekonany o tym poemacie, choć by Autor
niebył mój luby przyjaciel nieznajomy, ale mój wróg zawisły.
Smutno mi było, kiedyś mię zbył przyjaźnią, bo przy tak wiel-
kim jeniuszu, jesteś Arystokratą literackim, stąd dla dum-
nych charakterów, ta myśl że przez pochlebstwo i koterię
chwalą dziwnie bolesna. Mogę się w zdaniu mylić, ale
bądź panie pewny, że najprzykrzejszą prawdę powiém, kiedy
będę tak przekonany, pomimo najtkliwszej przyjaźni, jaką
mam dla ciebie, Nasz wielki Poeto. Tymczasem moje zda-
nie tu powszechne, Rzewuski wiele wziął do krytyki z niego:
Przezdziecki rzekł mi, że nigdy się niespodziewał, abyś Pan
co podobnego napisał; chociaż potem drugą razą mówił
mi o niedostatkach planu, lecz ja znam go, ale z miernym
talentem, bez czucia i duszy, flegmatyk i starzec nudny, choć
młody, swidruje przez zazdrość, bo mu się uroiło w głowie
zakasować Pana, stąd Halszka, stąd Wotyń i t.d. — Klassa
u nas czytających przyjęta to dzieło z Entuziazmem. Wileń-
ski Adwokat, jak słyszałem, dał nowonarodzonej córce
imię Melda, Dobrzyński muzyk, dorobił muzykę ładną
do pierwszej pieśni Kuku. Słowem wszyscy chwalą, a więc
mam prawo trzymać się przy zdaniu. Jeszcze tym więcej zostałem

przekonany po najciekawszem odsłonieniu planu dalszego. Jest myśl pod każdym względem wielka i zdumiewająca. Shakspeare w drammatach Henryka utworzył coś trochę podobną epopeję historyczną, ale z Pańskim rozmiarem niemoże się porównać. O na miłość Boga spiesz i nieodkładaj miły mój Wieszczu oży wić nam te błogie czasy, ach my potrzebujem tak bardzo oczarowania! Za rozwinięciem całego planu ustanie krytyka względem Bohatyra, bo nie Witol, nie Mindowe ale Litwa cała jest Bohatyrem tej Epopei. Z wdzięcznością czytałem, to coś pisał względem mojej wewnętrznej niespokojności. Z tego wszystkiego widzę, że się lękasz abym nie porzucił przekładu Shakspearka, dla niepewnych oryginałów: to to ja właśnie myślę i dla tego dotychczas pomimo że mam plan niebiorę się do pracy, boby ta wymagała lat; jabym musiał dla dokonania tego, co warzę w marzowniecy, zbadać cały wiek XI i XII w Słowiańszczyźnie i u Germanów i dopiero mógłbym może co zrobić. Ale dajmy temu pokój, z ostatnieść, że prawdziwy talent nie da się zagrzebać i stłumić, a ponieważ dotąd nic niezrobiłem, więc niemam talentu wyższego. — — O jakże ci wyrażę wdzięczność za drogą obietnicę ułamorzonego wizerunku! O jakże go przyjmę! Będzie to najsłodsza pamiątka Twojej chlubnej przyjaźni: ach bo ja z entuzyazmem cię kocham i nigdzie lepiej nie umieścisz swój wizerunek jak u tego co może najlepiej Ciebie Panie zna, kocha i uwielbia. —

Wkrótce pan otrzymasz od Bruneskiego filozoficzną rozprawę P. Tyberia Szczeniowskiego: dziełko pełne wysokich myśli najpoetyczniej oddanych: jest jednak wiele sylogizmów czy sofizmatów, wiele naprężenia, wiele prostych myśli oddanych szumnie: ale w ogóle niepospolitém zjawiskiem w naszej literaturze. Ale, przyszedł mi na myśl Bochwic. Co to jest? Niezmiernie dziwię się, że Grabowski mógł to dzieło podnieść pod niebiosa! Ma on niejakie myśli, ale za trzy grosze niema filozofii. Temu człowieczkowi nieznającemu Katechizmu, a biorącemu się pisać filozofię Chrześcijańską wpadło na nieszczęście kilka ksiąg różnych filozofów i co to za Galimatias! Tam znowu wiry Dekarta grają rolę, tam Atomy świat płodzą, obłoczki mleczne latają po jego głowie, tam dusze ~~pr~~ istniejące razem z Bogiem metodą Panteizmu zlewają się z Bogiem: tam bóg wie czego niema: a co za porządek groch z kapustą, dość przejrzeć rejestr rozdziałów aby się zdumieć nad porządkiem. Co za naprężenie! Co za precyzja filozoficzna: nieraz pospolitą potoczną ~~na~~ ~~pra~~ prawdę ubiera w jakiś dziwaczny ton nowego odkrycia, jak Uczony Mnich Krasickiego, co mówi: Wiem, bom to czytał w uczonym Tastacie, że po ciemnej nocy jasny dzień wschodzi! Albo jaka precyzja i styl! i tak jeśli się niemylę, bo niemam pod ręką Bochwica „Zarozumialec, zbójca, koszą piekło w sercu jakieś Katane i sfinxy itd. — O dziwna to filozofia, która

jednak, jeśli wierzyć Twórcy Obłoczków mlecznych, ma wywrócić wszystkie systemata. Brawo! To tylko u nas takie bredzie mogą bałamucić. Największą łaskę mi zrobisz, jeśli doniesiesz, co sądzisz o tym Bochwicu: bo choć są wyraźne głupstwa, może tam co jest dobrego, czego ja niedostrzegam, jeżeliby go człowiek rozsądny, jak Grabowski, chwalił? — Drugi artykuł chcę tu podać Panu, wprawdzie niebłyszczący ale pożyteczny. To jest myśli jak u nas można poprawić stan Kmieci. Dzieło gruntownie napisane, i do pojęcia naszych Obywateli. Czy więc chcesz?

Dziś Pana nudzi, a mnie febra drugim nawrotem męczy. Niewiem czym Panu donieść, że przecie pierwszy tom Pielgrzymki z 30 arkuszy bitych oddałem do Cenzury. Och boję się i o tę Pielgrzymkę, jak ją świat przyjmie. —

Zawsze Najprzychylniejszy przyjaciel

i Sługa

X Hołow.

9 Wbr
1840
Kijów

W święta nic nierobię, bo mi znajomi czas zabierają na konto
Bożego narodzenia. Ale najprzyjemniej mi chwilkę pogadać z pa-
nem kochanym. Popadła mi w ręce Zawsze biedna. Piękny za-
miar malowania naszego domowego życia. Najlepszy charakter
Pani podkomorzyny. Inne są dziwnie trafnie zaczęte, ale jak
mi się zdaje nieutrzymane do końca. Charakter Anny tego Anio[illegible]
cichości i rezygnacyi sądzę najwięcej ucierpiał: zrobiony bowiem jak
kobieta najwięcej płocha; od trzech wizyt i to w niebytności męża
zakochała się w Donkiszocie i na to wszystko myślą i słowem
odważa się bez skrupułu poczciwa kobieta, co w religii rów-
nym prawie grzechem jak uczynek: w kreśleniu naszych kobiet
trzeba, jak sądzę, dać baczenie na religijne uczucia, których
one rzadko są pozbawione. Wolałbym dla utrzymania tego
dziwnie pięknego i prawdziwie polskiego charakteru, (bo jak
często można było u nas widzieć te ciche heroiczne poświęce-
nia się kobiet,) wprowadzić jakiego domowego przyjaciela, z któ-
rymby ciągłe pożycie niewinne wprowadziło tę zacną lecz słabą
niewiastę w miłość. Wtedy nic dziwnego, ale tak, jak w po-
wieści, wszystko złamane, bo słabość kobieca niewymowna, gdyż
od pierwszej wizyty mogła Lenna zmiarkować intencje Donki-
szota, a tem samem przecięże tę niebezpieczną znajomość
w samem początku, póki słabość nie wzięła góry. ~~[illegible]~~
Drugi najcelniejszy, w naszej literaturze nowy, a bardzo narodo-
wy Charakter Bałabanowicza po [illegible] najświetniejszego określenia

s początku jest także wedle mego widzimi się nieutrzymany i w koń-
cu zupełnie zwichnięty. Jak to, ten Bat. z małemi oczkami, ten
zręczny złodziej domowy wedle Ekonomskiego rzemiosła, ten szach-
raj pospolity, a wielki koniarz, ten opój, słowem ten wzór
naszych Ekonomów co prócz chciwości, chytrości chłopskiej, lecz nie-
dbałego mniej rozsądnej i trafnej, i opilstwa nic wyższego nic po-
winien pojmować, nagle ni z tego ni z owego przemienia
się w Włocha z tajemną, długą chowaną, i głęboko obmyślaną
Vendettą. Jeśli się nie mylę, ludzie pospolici niemogą
się wznieść do wielkich i wystudiowanych zbrodni, bo wtedy
te oznaczają charakter wielki i niepospolity, na złe skierowa-
ny. Tym bardziej tu sprzeczność uderza, że tej myśli wyższej i wysto-
sowanej, nie może ze swego położenia wykonać i udaje się do Sę-
dziego, który i bez ~~niego~~ jego prośby miał powód do podob-
nej zemsty: a potem to zakończenie, gdzie nasz koniarz pro-
wadzi do trupa w chacie, jest zupełnie własne i nie z jego
charakterem nie ma wspólnego. Byłoby naturalniej, żeby nasz
opój po stracie żony i pieniędzy do reszty się rozpił. Równie
i Sędzia jest dla mnie nienaturalnym. Człowiek więcej zły jak
dobry, robi z początku poświęcenie się heroiczne dla tego, którego
ma za łotra i to bez własnego interesu: gdyby w tej kabale
swatowskiej starającej się okazał być jemu jaką nadzieję zy-
sku, a później zawiódł, byłby i powód do zemsty, i naturalnie-
niej z tym charakterem Sędziego. Pomimo tych racyj, pański talent

malowniczy wiele u nas nowych a swoich obrazów doskonale skreś-
lił: Dom zegarowy wyborny: chociażbym nie chciał widzieć
żniwiarskiego wieńca w sali woskowanej z kanapami i krzesła-
mi w futerałach: bo nigdy do nas wszedł ten zbytek, to wień-
ce przeniosły się albo do pokoju Ekonoma, albo do przed-
pokoju. Najprawdziwiej skreślony Charakter xiężnej Anny,
i doskonale utrzymany. — Pewny jestem że mi przebaczysz
te brednie w nadziei, że to czynię wcale Oskarżenia, że chcę być
szczerym przyjacielem. Czy nie można by było nie wydrukować ten
artykuł Przeździeckiego, w którym Biskup zabija Staniszewskiego:
jest prawdy przepis z Manifestu: a w Manifestach pan wiesz
że strona oskarżająca przesadzała: można wedle tego przed-
stawiać i to jeszcze teraz? Nie mówię jako xiądz, ale jako
krajowiec i Chrześcijanin. Zgadzam się, że należy odkrywać i złe,
ale i dobre potrzeba, a P. Przeźdz. do pomocy dokumentów kry-
minalnych, będzie nam dawną Polskę malował, jak stek
łotrów i rozbójników i z jego dzieła uczenni nie inaczej ją
dzić będą. Przeto racz nie umieszczać tego Biskupa. Pro-
szę o to, bo wszyscy słuszny żal będą mieli do Pana,
niech sobie sam te paszkwile wydaje. Gdybym nie znał
szczerego Twego Charakteru, to myślałbym, że żartujesz ze mnie.
Jan Witol. wielki utwór, dowodzi już to mnóstwo sceneryi.
i jeszcze się pytasz czy warto do kancelaryi !!! Gwałtu nam
i gdybyś nic już więcej nie napisał, to piękny wieniec poety
uwieńczenia już tobie Panie. —

Rzewuski w krótce panu przyśle scenę, czyli wieczór u pani
Prezesowej Belletrystki. Dowcipna krytyka naszych salo-
nych rozumowań i krytyk. Najwięcej obudzi ruchu i hałasu
mało co znam tak nacechowanego humorystycznie ale
w celu zbawiennym. Będzie ten utwór, jak sądzę, wielce
mile czytany.— Prócz mnóstwa projektów mojej mozgow-
niey, projektów nigdy niewykonanych między się jednym pochwali
myślę ogłosić wydawanie Biblioteki Ojców Kościoła. Gdzie
z każdego ojca opuszczając rzeczy polemiczne, czasowe, a tylko
biorąc moralne i dogmatyczne i te co teraz mogą choć
najmniej interesować zrobię tę Bibliotekę praktyczną
i dostępną dla wszystkich, i bezawanie mogą wśród tych
czytać: a mnie o to idzie, aby myśli wyższe Xięże Pisma
w obieg. W tem projekcie tyle zrobiłem. 1. sam przełożyłem
mężów Apostolskich listy z Greckiego jak Ignacego. Polikar.
Klem. Rzy. i t. d. P. Nowokrzebelski Apollogią śliczną Tertulia-
na, P. G. Olizar. Wyznania S. Augustyna. P. Przezdziecki,
De Officiis Ambrożego. P. Świdliński Cypryana traktaty
moralne. P. Rzewuski 4. Xięgi Augustyna de doctrina Christia-
na i jeszcze kilku pomocników. Spodziewam się, że jak wy-
dam pierwsze tomy, może więcej zyskam uczestników osobliwie
z Xięży, do których choć wyrazy listów wyprawiam, jednak
choć sto par wołów zaprzęgnąć nie mogą poruszyć z miejsca.—
Znam ten rękopism Trzepolskiego: mówiłem o jego wierze, bo głu-
pie, ale jego proza poczciwa, jak o wiele zwyczajnymi za-
wiera rzeczy arcy ważne i drogie i dziwiłem się dla czego tego
skarbu podań naszych dawniej nie wydał. Przyjaciel i sługa
[signature]
25. Grud. 1840.—

194 357

Czas kontraktowy z całem swojem roztargnieniem jest przyczyną dotychczasowego milczenia.

Wiesz, mój drogi panie, że nie bardzo rad jestem z mej pracy, bo nie umodzie tłumaczenia, a trudne i krwawe do wykonania. Nigdy wiele po Przez. nieobiecywałem; drammata nie tylko skrzywione historycz: i rozciachnana, ale przeciwne naturze ta zordnaii miłośna Małki itd. Słowem głupstwo, deklamacia bez talentu. Ale jego bardzo cenię z jego prac Wot. Pad. itd. Zepsione, brak geniuszu i życia: ale materyał piękny do Historyi i z czasem ten młody i bogaty może się uskładzić na rodzonego badacza naszych. Niemało to żałować: kiedy tak mało między panami pracuje. X. Jankowski ma talent, ale tyra go na tych ułamkach, jednak jego papiożne życie wyborne i nowe. Ręczę panu, że ten ułamek będzie nam Tristram Shandy. Z wielu względów, nienależy go znosić i opuszczać.

Różne okoliczności niepozwalają mi ogłaszać prospektu na Bibliotekę Ojców. Będą więc wychodzić przekłady i będę się starał znaleźć jak najwięcej pracowników: ale wszystkie te rzeczy osobno i bez tytułu Biblioteki i wydane wychodzić będą. — Śmiej się pan z krytyk Witoloraudy i dziwi mnie to, że cię Warszawscy Recenzenci niepokoją. Wiesz, mój kochany panie, że ja Maciejowskiego nieliczę za wielkiego znawcę: jest to mierny i cierpliwy kopacz, który bez wyższego talentu wydobywa z min różne zdania, okrada Lelewela i którego gani itd a że na bezrybiu i rak ryba, to i w naszym niebadanym kraju i Maciejowski wielki ułamek ze swemi paradoksami.

Nie szkoda że on szydził, bo się zna jak na szopce itd.
Co zaś do tych co z sercem występują, to zdrowo śmiejże
jest to klasa sentymentalistów, co lubią wypaplać
swoje spowszedniałe brednie o kochance itd. — Każdy
znawca musi cenić wysoko ten nowy i świetny utwór
Grabowski podziela zupełnie zdanie Rzewuskiego i
w tej myśli napisał uwagi o Witoloraudzie, które
zaszczyt jej okazują. — Dziwny i niepojęty człowie-
ku! coś też popisałeś! a to 6 tomów jednego roku!
i mnóstwo innych prac! Na miłość Boga, cóż to
za płodność! Zabijesz się tą pracą! ach folguj
sobie, zaklinam cię przez pożytek powszechny przez moją
najczulszą żarliwość. I dziwniej to, że tak młody,
tylu cierpieniami jesteś męczony, kiedy tyle i tyle
w jednym roku wydajesz. Wcześniem dziełem Twardow-
ski. Ostatnie jest to filozofia praktyczna, nasycona
z ironią i odniechcenia. Talent ogromny potężnie-
jszych podań: ale jako powieść żadnego związ-
nia i postępu akcji nie ma; ale za to Blada Dzie-
wczyna pod względem powieściowym przewyborna i bo-
daj czy nie najlepsza jako powieść z tego zbioru. Nie będę
tu opisał czy wyrażone są tak czyste dwa charaktery. Ale to
pewna że to są rzeczywiste ideały marzeń naszej młodości
i jak doskonale do końca utrzymane charaktery! Jak
wiele nieziemskiej czystej miłości. Rozmaici by jechali ja
ten świat. — A Szatan i kobieta cóż to za cudne
i miłe zjawisko! Widno że napisane prędko i łatwo:

Myśl piękna: ta walka dobrego ze złem: obrazy trafne choć często przypominają Szekspira: jedno tylko chciałbym aby wszędzie jak najpilniej strzeżone było prawdopodobieństwo bądź do rzeczy istniejących w naturze bądź będących w mniemaniach powszechnych. Charakter Dziewicy stale jak mur opierającej się złemu, bez żadnej wewnętrznej walki, bez żadnego wahania się nie wzbudza interesu i nieprawdziwy. To samo często postrzegałem i w innych miejscach, a osobliwie w tem że Twoja ~~pi~~ córka biednego wyrobnika mieszkającego w chatce wieśniaczej, rozumuje i myśli jak dobrze wychowana szlachcianka: trzeba może było wziąć położenie zawsze biednej: to jest, że z dobrego bytu wpadła w ubóstwo. itd — Są to małe odcienia, które mnóstwo bogactw i piękności zasłoją: wspomniałem dla tego, że ja się trzymam tego, aby we wszystkich utworach najściślejsze podobieństwo do natury zachować: wszystko, choćby najpiękniejsze z nią niezgodne, jest złem. Stanisława Kronika najmniej się mi podobała. Darujcie szczerości tych zdań, ale tak piszę jak myślę, a nie tając temu, bo ja za trzy grosze nie mam krytyki. Szkoda żeś wydał 2. tomy Ateneum: te pierwsze tomy mające robić opinię o tem piśmie, są nadzwyczajnie słabe i nie mają żadnego ducha: co zrobiło nie bardzo dobre wyobrażenie. Pospieszcie z dalszemi tomami, aby to zatrzeć. Przeglądałem u Glücksberga Tom 4. w rękopiśmie

Ten Tom 4 wyborny i godny twego Imienia: jeden Artykuł radziłbym wynieść, wszak jeszcze czas. t.j. Rozbiór Witeloraudy Przed. raz, że ten rozbiór był drukowany w Tygodniku Petr. więc stroi się powtarzaniny, a potem sam jesteś wydawcą, więc ten rozbiór w żaden sposób powtórnie tam wyglądać nie może. — Wkrótce panu przyszle życie i rozbiór z wyjątkami. Reddyca dawnego nigdy na świat nie wariadziejsz i wyjdzie godnego pamięci. — Rondom coś ciurył z tego coś tam podsył, że nieumieszczam innych artykułów jak w Duchu dobrym t.j. Religijnym. Gwałtu potrzeba dla Religijności utrzymać, bo ci porzycha wielu przeciwników. Takie niezabawem przyszle ci Życie Felicyty i Perpetuy czyli najładniejszy poważny drammat. —

Dawaj jeszcze rok temu, coby się w tym liście podobnie znaszło: bo tkój świadkiem, iem wszystko pisał z tej gorącej życzliwości i z tego uwielbienia, żfjak mi radowie będzie przyjęty

Twój

prawdziwy przyjaciel i sługa

Alteka

2. Lutego 1841

Kijów

o mój Drogi Panie, albo mię nieznasz, albo sobie żartujesz, al-
bo jesteś dziwnie skromny, albom ja bardzo się ciemno wyraził:
bo skądże mogłeś pojąć złe usposobienie chwilowe: jak
niełatwo w kim się umiem zakochać, tak wiernie stały jestem
w twojem uwielbieniu i czczę pana, że mało osób może go tak
sercem i duszą kochać jak twój sługa. Przeto jeśli odważam się
upoważniony twoją dobrocią pisać moje zdanie, czynię to jedynie
z najgorętszej chęci usłużenia. Zapewne nie dziwisz się, że przy tylu
pracach w tym roku wydanych, któreby pisanie przyniosło chwałę,
nie dziwisz się że pierwsze numera Ateneum są blade i bez wyraź-
nej dążności: ale nie mogę zamilczeć, że lepiejby było wstrzymać się,
bo wiesz naszą publiczność, i nawet wrogów literackich, co nie
zaniedbają korzystać z pierwszego wrażenia. Ale to nic, trzeba
tylko prędzej w świat puścić następne numera, a wszystko się za-
gładzi. Proszę Ciebie mój Kochany Wiesiu, przy którym ja maleńką
marną, bądź przekonany że ja przekładam Ci moje zdania tylko
pod rozbiór, bo szczerze mówiąc niewiele we mnie ducha krytycz-
nego. Z tem przekonaniem poddaję pod Twój sąd niektóre myśli
o Ateneum. Zdaje mi się że ta myśl, aby Ateneum było wyrazem
naszej Epoki, naszej myśli, nie odpowiada naszym potrzebom, a o-
wiadomienie umieszczone w 4. tomie, że wszystko przyjmujesz jakiej-
kolwiek szkoły i zdania byleby było z talentem i nauką jest
wprost przeciwne żądaniom naszym. Bo tym sposobem cel
pisma będzie czysta Nauka w tysiącznych mieszaninach. Atene-
um nie powinno, jak mniemam, objawiać tylko myśl różnorodną
ale raczej prostować Myśli: Ateneum musi być wyrazem
jednej szkoły, lub żadnej: Ateneum musi mieć swój cel wytknięty
lub stosując się do pojawionych różnych talentów nie będzie
miało żadnego celu i dążności. Celem tedy stosownie do ducha
mniej więcej u nas panującego powinna być dążność religijna:
nie mówię o mistycyzmie, ale o tej szczerej i prostej pobożności,
jaką mieli nasi przodkowie: a stąd wyniknie że to pismo nie bę-
dzie miało obcej dążności, jak poznańskie, ale prawdziwie narodową.

aby

Dla osiągnienia tego celu potrzebne są, jak mi się zdaje te warunki. Aby w całem piśmie tylko miłości dobra po- społecznego tylko się przeświecała, aby wszędzie zgoda i jedność dała się widzieć: a stąd musi nastąpić, że wszelkie osobistości osobliwie w masie choćby najdowcipniejsze, choćby najsprawie- dliwsze nie mogą mieć miejsca: owszem mój najdroższy Panie, ale niechciałbym widzieć żadnych sarkań na Warszawę, jak zaczynasz Przecież jedno dziedzictwo. Takie niezważne na czarnych i zacnych zapaleńców i półmędrków, bo mój drogi Panie, szko- da Ciebie i nas abyśmy występowali w te zapasy uliczne bo niepodobna się nieubłocić. Milczenie będzie najgodniejszą odpowiedzią tych jarmarkowych i bałaguelskich krzyków. Ale kiedy mówię o unikaniu osobistości, rozumie się że nie wkłada w to konieczną obronę prawdy i zbijanie tych pomysłów coby naszą dążność religijną chciały wywracać. Wtedy bez drwin, bez złości ale z powagą i miłością, jak przystoi szkole religijnej; potrzeba powstać na błędy. I tak np. w 2 Numerze Dziennika domowego jest powiastka Posłanka M. Czajkow[skiego]. Niewiem czy znasz rzecz całą niebędąc w naszych stronach: ale to po prostu nowe zjawisko w naszej literaturze i bardzo straszne. Rzecz cała opisana wcześniej prawdziwa ale po imieniu wytyka osoby żyjące. Autor starający się dawniej o rękę Hołowińskiej został odrzucony, stąd rankor i powiastka gdyby Czaj: opisał czystą prawdę i wymienił osoby żyjące byłoby paszkwilem; ale kiedy rzuca potwarz na najszla- chetniejsze charaktery, jak na Zenona H. kiedy całą rzecz wywraca bezczelnie, to nieumiem na to znaleźć nazwiska. Otóż okropny skutek tej samorodności i Ruczajewistości, że jeśli się niezapobiegą surową krytyką to nasza literatura stanie się kroniką gorszącą, bo nie tułaczkiejnego jak czar- nej jaką rodzinę, zwłaszcza że w salonach często jest do tego

w prawa: ja jako Hol. chociaż nie niekrewny i tylko znajomy
nie mogę wystąpić, żeby to nie miało miny osobistości: ale to rzecz
okropne i tym okropniejsza że pisan z wielkim talentem.
W tym celu Ateneum, jak zawsze mamy, nie potrzeba oziębiać
dokumentami, niech to sobie osobno wychodzi, ale wyrobionemi
rzeczami, a więcej miejsca zostawić Krytyce bezstronnej i po-
ważnej. W umieszczaniu Artykułów potrzeba mieć największy
wzgląd, aby żaden nie wychodził z zamierzonych obrębów, może
w prawdzie nie mówić wyraźnie za celem, ale nigdy przeciw
celowi. Z gruntownych i uczonych pism nie będą sądzić w ogóle
o Ateneum, ale z powiastek i poezyi: trzeba co tych rzeczach
nadzwyczaj być wymyślnym. Zamiar odkrywania talentów
i pomnażania pisarzy, jest wielki i godny myślącego człowie-
ka, ale w tym zamiarze jakże ostrożnie trzeba postępować:
bo inaczej pismo zamieni się w próby mające w prawdzie
talent, ale w ogóle nudne; daruj drogi panie i być może
że się bardzo mylę: ale poezje P. Bujnickiego umieszczone
w 4 numerze obok niezaprzeczonego talentu, jakże wiele
niepotrzebnego gadulstwa o Recenzentach itd. Zdaje się
w takim razie trzeba prostować nowo poczynających,
po prostu prosić aby to wyrzucił, to odmienił i wtedy
umieszczać: bo poezje długie aby teraz mogły być czytane,
trzeba wielkiego wszędzie talentu. Nie mówię aby morałami
żywotami i kazaniami zapełniać Ateneum: ale jego atmosfera
powinna być czysta i jasna, oparta na naszej przeszłości pobożnej
a wprost przeciwna Demagogom dzisiejszym. Ale dość tej gawędy.—
Jedna rzecz co wszystkich uderza, że u nas zaczynają więcej pisać jak
czytać, sądzę że wypływa z niedobrego pojęcia co to jest literatura
narodowa i z pochwał hojnie sypanych przed czasem. Gwałtem trzeba
było jasno oświadczyć, że literatura nasza, nie jest jeszcze do-
rosłą, albo niecałkowitą: skutek to pokazał na zachwalonych
aby

Bochnice. Spasowskim, Tygodnikiem itd. Czyż dla jednej lub
drugiej myśli dobrej i nowej można było wystawiać Tygodniki
mu taki panegiryk i śmiesznie klasyfikować, że jest pierwszym
czy drugim Krytykiem, kiedy w Amerykance tyle błędów i zdań
przesadzonych jak o Koreniowskim itd. Albo Spasowski: cóż to
za bałagała, cóż to za wielka zarozumiałość, cóż to za
przemowa i powstania na Grabowskiego i słusznie, bo nacóż
Gr. kark go wieńcem poezji ozdobił. A jakie niew
wo, jaka nieznajomość rzeczy i języka obecnego, jaka mierność ty
wijalności: słowem pocie Spas. tej wiersz i co smutniejsze
to szumnie zwiastowana gwiazda p. Tygodnik zgasła na zawsze
bo chciałby mieć jakąś iskrę talentu, to nieuctwo i zarozumiał
pochłoną. — Ach mój luby Panie, byś wiesz, że ja nawet cię
nie zdanie śmiem ci pisać, a więc nieumiem pochlebiać:
otóż raz więcej że niedziałowany skądę będzie jeśli się zna
i zarazisz twojej Zp. litewskiej: i czegóż się zrażasz? Gr. R
dzieło palszie głowy myślące wynoszą cię pod niebo: a ty
się mój najmilszy kapryśniku dąsasz i każesz że jakiś pół
główek plunęło: wszak psy, jak mówią, i na Pana Boga
szczekają. O jeśli masz chęć trochę lubisz, jeśli mam łaskę
chęć na odrobinkę, zrób to dla mnie i nieporzucaj tej
wysokiej pracy, która cię najwięcej uniesmiertelni, a c
tej przyniesie narodowi. Wiem że szczerze, bo biedność zal
zaklinać i namawiać do tego be mojej radzej koncji, co
ci korzyść przyniosło. Jak ja ciemno piszę, kiedy mówisz że
nie podzielam tego zdania o A. Pr. Ach aż nadto tak
dzę o nim pod względem talentu: ale mówiłam że słusznie
że go oszczędzasz, bo przy pracy może wyjść na zbieranie
zawsze nudnego, rzeczy swoich: obowiązek jego i zaradzenie
go w możności zebrania bogatych materiałów, z których po
talent z korzystał. Oto jego zasługa. Oto jego wartość. Zdan
że w tem zgadzamy się zupełnie. ———

o do Jankowskiego, toś kochany Panie podejrzliwy, kiedy
mego zdania wniosłeś niesposobienie dla Ciebie. Muszę
ci teraz wyraźnie napisać. Cała rzecz tak się ma, że Jan-
kowskiego znając oddawna widzę w nim jeden z pierwszego
rzędu talentów: ale boję się aby się nie zagubił. Te pisma
przedślubne wydane przeciwko mej rady: ja o nich gorzej sądzę
jak pan, bo przez życia Popa wszystko głupstwo i szkoda go
i lyra na tych off ułamanie talent. Otóż tedy jak pan
napisałeś, że spadłeś z wysoka: to ja dla tego broniłem go,
tego z tej pracy nie wziął przeciw niemu uprzedzenia, na
które w prawdzie zasłużył. Och nie uwierzysz, jak czło-
wiek wtedy troskliwy kiedy powziął nadzieję o czyimś
talencie, a ten głupstwa wydaje. Sądzę że Zaścianek zmyje
tę plamę, choć już zaczynam wątpić czy nie skończy mojej
nadziei zawsze na Chaosie. Tak więc i do Jankow-
skiego rzecz: bo nie możesz o nim sądzić jak z jego
pisma, a ja z mej znajomości osobistej.

Na miłość Boga nie bierz na serio moich krytyk, bo je piszę
na twoją prośbę i mówię po trosze że za szczerze nie mam
ucha zerbionego: ale zawsze jestem uparty za prawdopodobień-
stwem, bo poemat szyderczo exaltowany musi się opisać mojej więcej
niewyraźności i prosta chłopca w chacie nie może tak prawie: co więc
i ja w tym szczerym utworze, w tym pełnym wdzięku poemacie
tej studni tutej i jedynej prawie widzę walkę ~~smutny~~ dobrego ze
złem: myśl wielka i tak jawna że nie wiem co tam szyderstwo
robi, które jako ujemne, zmniejszyło by wartość: O tem, jak
i ślimy i gzebor pomysł najwdzięczniej oddany, pomimo szkody
wich na nie prawdopodobieństwo. Więc Ewunia ze Twardowskiego
najmniejszej ci lubię, bo też ze wszystkich ma najwięcej rzeczy i słowi
zawiera fantazję ludu naszego, tak dobrze przyswojone: jakoś

powszechnie lubi uwielbiony. Twojego ten utwór ma całe pr do nitości Autora: Pojęcie Twojego Twardowskiego tak trafne, tak narodowe, bo co mnie tam że ktoś od Fau... nayprawdę, kiedy ta tradycia przeszła Wpiviem i krew naszego ludu, że pojęcie Koriana, jak pisałem jest niczem, głupstwem. Jest nawet ustęp w tej powieści, uważ rozumiemy naprzód Teoria potém praktyka, a wy. ciąg z tego, że wszystko na świecie głupstwo, prócz cnoty i wiary, jaką mamy w niewinnym wieku. Ale niema tam intrygi zmyślonej, niema tego wszystko co to ciekawości do ostatniego trzyma: ale cóż to jest? Dzieło mające cel wyższy, to jest pedonia czyli filozofia ludu może się zniżać do intryg romansowych? A za także że tak różne, nowe i świetne obrazy przechodzą, że całe dzieło nayprzyjemniej się czyta. Jest w nim więcey dlana jak w Witoloraudzie tych akordów, co budzą w duszy naszej dziecinne wspomnienia i gadki niegdyś Takomie słuchane. Żeby to nie Pan napisał, bardzo kryteli wyższy pochwały, ale my tak oswoiliśmy z rozmaitemi tworami talentu tego, że się nie dziwimy, jak nie dziwimy się że słońce świeci. — Że blada Dziewczyna więcej mi się podoba: to dla tego że i tegoż w mojej żyłę, t.j. czułości. Powtarzam jeszcze że ja niemam krytyki jakim właściwie gminnie inacia. Mój rozum za Twardowskim i Grażyną, a moje serce za Walenrodem i Bł. Dziewczyną cóż to pocznie: bo w uczuciach niema rozumowania nie ma krytyki. — Na miłość Boga nigdy nie przepraszaj że długo piszesz i że myśli swoje wywodzisz: bo nie pochlebiam kiedy mówię, że do naymilszych chwil liczę tę w której Twoje drogie i szczere pismo odbieram.

P. Hrabia Rzew. wkrótce przyszle pamiątkę Korsak
także. myśli o pokusie. i rozbiór Bochwica. Przeto
mój drogi Panie nie śpiesz się z następnemi tomami:
bobyś mógł te ważne rzeczy umieścić w piątym
i szóstym tomie. Ja Panu nadeszlę tymczasem Ży-
wot. Per Akta Męczeństwa Perpetuy; i będzie to próba
jeśli publiczności zasmakuje. to odważymy się jeszcze
i drugie męczeństwo przesłać. Reddygę musi trochę
czekać, bo jeszcze wyszukuję jego rękopisma i kazania.
Niewiem skąd Kochany Pan wniósł, i powtarzam
jeszcze, że ja albo mam niskie wyobrażenie o jego
powieściach, albo złe usposobienie: cóż dziwne-
go, że każdy ma swoje widzimi się, że w pew-
nych szczegółach inaczej rzeczy uważa: kiedy
najmocniej jestem przekonany. że wszyst-
kie Pańskie powieści. stanowią u nas
Epokę i najwięcej się przyczynią do zami-
łowania w czytaniu ziążek polskich:
kiedy najszczerzej powiem, że te są pomniki
Jeniuszu, który nikomu nieustąpi, chociaż
nikogo nie naśladuje. Poemat Kobieta
i Szatan, należy u nas do najwdzięczniejszych
utworów, tem bardziej że jest głęboko filozoficzny
i w najlepszym duchu pisany. Lecz dość.

Luty. 1841. Kijów. Zawsze najprzychylniejszy przyjaciel
i sługa X Hołowiński

Otoż, mój drogi Panie, przesyłam Akta Perpetuy: zastanów się po przeczytaniu, czy może smakować naszej publiczności i zawsze powtarzam, żebyś z dobroci i grzeczności nie umieszczał Artykułu. Mnie się zdaje, że to może się podobać. — Dał mi tego po nosie Przecławski: tak mierny człowiek jak ten nasz Drammatyk Korzeniowski, podawszy mi za wzór do przekładu Szekspira: cóż to musi być za nędza moje tłumaczenie!!! Myślę że to jest koteria: bo zauważyłem że W. Tyg. oddawna ma ku mnie rodzimy wstręt, za to, żem się poważył walczyć z Jego Korsarzem. Bóg z nim, Bóg i z publicznością, która mu wierzy. Jednak gdybym był pewny że Kor. przekład jest lepszy: to bym się ani tknął pióra. Waham się i wahem się. Krytyka nasza zależna stronnictwa: ależ czyż to może nazywać się krytyką, taki ogólnik bez żadnych dowodów: z tem wszystkiem zabija, bo któż będzie rozbierał i sądził. —

Jeszcze tom trzeci wydam, bo prawie goto
ale dalej nie ruszę pióra i będę czekał ustalen
opinii: bo nieodżałowana szkoda naszej lite
marnieć i pocić się z mierną głową i zdatno
lepiej przejść do rzędu czytelników. Narazi
mię dawnym. Nie będę się spieszać, ale to p
na, że jeśliby uznali krytycy, że ktoś lepiej
odemnie przedała, to bym porzucił z rado
że tej moralnej pracy niemam potrzeby czyni
Są to zmartwienia literackie, śmieszne a p
dziwne. Ach moj panie otoż i pocięgi wy
stawili, bo niemożna kogo więcej zrobić
bałwanem, jak podając za wzór jemu
Korzeniowskiego. Dość o tem głupstwie.

Przedziecki dużo mi nagadał o Panu, i
jakżebym go chciał kiedy oglądać i uścisk
to jednak nie tyle się uwalniam danej mi
najłaskawszej obietnicy wierszyku: będzie
on najmilszą pamiątką i pociechą

Twojego Łaskawy Panie

przyjaciela i sługi

Adam

5. Marca
1841. Kijów

…ollbe, ale słyszałem, że się poznałeś z X.
…Ziarowskim: zmiłuj się niezaniedbuj tej zna-
jomości. Jest to człowiek religijny i głęboko
umysłowy: możesz od niego wyprosić, ale silnem
naleganiem, artykuł nie jeden filozoficz-
no Religijny: toby bardzo było stosowne
dla Ateneum. — Jak będziesz, mój
drogi Panie w Łucku u księży, nie za-
niedbaj poznać z X. Kanonikiem Rut-
kowskim: on także w tej Materyi może
pracować. Może życiorysy Biskupów
oddawać do Ateneum. Zresztą sam poz-
naj i użyj zręcznie to dobre narzędzie:
potrzeba gwałtem księży wciągnąć do pra-
cy. — Ale, jeśli umieścisz Pepelea
…pod rozdziałem Biografii: tylko wtedy
…trzeba kłaść tego słowa znaczącego pospoli-
…życie świeckich: jeśli będziesz uznał za dobre
…bym życzył położyć Życiorysy, bo ten wy-
raz niedokładny nie ma ustalonego znaczenia, a
…samem da się do obydwóch rzeczy zastosować.

Ten tom w którym pomieściłem Perpetuas, ży-
bym podać do cenzury kijowskiej: bo w W[...]
jak wiem mię cenzura, to odeśle do duchow[...]
a tam będzie rozkładać ten artykuł, cho[...]
najbardziej katolicki; mamy tego przykład
na tłumaczeniu X. Veitha potwierdzonego
od Stolicy Apostolskiej. Zresztą może
i dowolna: tylko w takim razie wcześnie
pomyśl, ażeby był czas kilka mniejszych u t[...]
cenzorów wyleźć". —

Jeśli mi czynisz zaszczyt i przyjemność, kiedy swoje postępy naukowe ze mną podzielasz w swoich literackich korespondencjach: to bez porównania jeszcze mię więcej zaszczytasz za sercem i najczulej zobowiązujesz, kiedy mnie twego przypuszczasz do twego domowego życia i uwiadamiasz o sobie lub o Twojej dostojnej rodzinie. Ten ustęp dość nudny ale szczery obudził twoje doniesienie o nowonarodzonym synku. Najszczerzéj się cieszę nietylko tego, że ci tyle gorzkich chwil pracy i kłopotów to dziecię osłodzi; ale że poczciwe plemię się pomnaża. Niech ci Bóg błogosławi i twojéj rodzinie, abyście wzajemnie się pożywając tyle znaleźli osłody i szczęścia w tém biednem ziemskiem życiu ile tylko kosztować człowiekowi pozwolono. Jeszcze więc raz dziękuję i winszuję.

Jeśli w całéj szczerości podałem kilka uwag o Ateneum, nie rozumiéj, że przez to chcę kłaść jakie warunki: posłuchasz czy nie posłuchasz, to zawsze wedle możności gotów jestem odpowiedzieć na twoje żądanie; bo i zabawna rzecz, żebym kładł warunki, kiedy w sobie widzę czczość i próżność: zdaje się że z 30 rokiem życia uleciała moja siła i ufność w przyszłość i te złote marzenia i nadzieje prysły: tak tedy jestem zupełnie obojętny na wszystko nie ufam sobie i chętnie na to się zgodzę, co uznasz za dobre.

Jeśli (bo dziś coś wszystko od jeśli zaczynam,) przystajesz na nadanie swemu Pismu ducha katolickiego, to wcale nie widzę potrzeby abyś to miał w piątym tomie oświadczać: bo zupełnie tego zdania byłem i będę, aby Ateneum swoim składem oświadczało ducha, i źle to będzie, gdy o tém dopiero się czytelnicy dowiedzą nie z ducha, z publikacji. Dziękuję najczulej za skasowanie wyrażenia w 4. tomie: bo to było wprost przeciwne.

Co do tej obawy czy będą kollaboratorowie i czytelnicy, zdaje się, że na jedno i drugie stanie. Pracowników u nas we wszystkich barwach bardzo mało, a najczęściej i ci co piszą nie mają jednej stałej dążności: jednak patrząc na około nie możemy zaprzeczyć że duch religii dziwnie się odradza, bo nawet staje się modnym: stąd tedy łatwo za wpływem twoim, Grabowskiego, Rzewuskiego można przemienić młodych piszących i wcale im nadać dobry kierunek: mam tego przykład na Konst. Jurowskim co na mej radę porzucił ukochanego Wejsa wziął się do Mistrza. Dla tego można przy werwa nie dopiszących zatyczyć, że w Ateneum pisma z przeciwnym duchem Wiary nie mogą mieć miejsca. Ale ale i do samej Religii, ileż to musisz mieć ostrożności aby nie wpaść albo w mistycyzm, albo w nudną pikość. Niewiem czy trzymasz pismo bardzo ważne Uniwersytet Katolicki wydawany w Paryżu od lat 10^{ciu} i bardzo wzięty; nie mówię aby z niego tłumaczyć, ale dobrze było zbadać sposób widzenia, za pomocą którego tak świetnie się dotąd utrzymuje. Mogę się mylić, ale jestem przekonany, że nadanie pismu jednej barwy bynajmniej nie zmniejszy pracowników: wszakże zawsze w innych rzeczach i przedmiotach pisać można. A potem, jak chcesz staraj się być powszechnym i niech szkoła to wszystko będzie tylko w jednej szkole pomimo wiedzy i woli. Niema na świecie powszechności ale indiwiduum i im jaka szkoła wyraźniej i mocniej się skoncentruje, tym będzie silniejszą i mocniejszą.

…smopolici nie są obywatelami żadnego kraju. Lecz jak
…ciąż nie pozwolą ci inni być powszechnym: czyliż myślisz
w Ateneum pracować będą Szydłowscy, Korsaky i cała
…odsza szkoła Litewska? O nie. Przeto nie nie stracisz
…jednobarwności i owszem zyskasz przed Bogiem
…ludźmi, bo wielu młodych naprowadzisz na dobre
zasady. Co do czytelników to jeszcze śmielej odpowie-
dzieć mogę. Teraz wszyscy chociaż nie lubią wykony-
wać praktyk religijnych, jednak lubią mówić i czytać
…wiene i pisma w dobrym duchu. Niech tylko Ateneum
…ybiera stale tę cechę, a zobaczysz jak wzrośnie pre-
numerata. Mój Panie, możesz mię nie znać i jako
…ła weźmiesz za bigota: ale ja aż nadto, nadto po-
…żny i słaby i wcale nie mam ognistej żarliwości:
…samo Rzewuski, Świdziński, Grabowski: a przecież
…wszyscy gwałtem chcielibyśmy widzieć ogniość reli-
…ną: skądże to pochodzi? oto z ducha czasu i pu-
…iczności nas otaczającej. Ugodźmy śmiało w ten
…unkt, a wielki tryumf przy Ateneum. Mogę się mylić
…tak mi się marzy.— Teraz dziennik Domowy pożyczyłem,
…go w krótce przyszlę. Hr. Rzew. przez Glücksberga, co miał
…u pana, posłał list i Artykuł: mój biedny Perpetuę
…pewne otrzymałeś i Elegie z trenami na Przecławskiego.
…ż będziesz wolny, napisz słów kilka do Hrabiego: on
…gotuje przesłaną powieść Kaniowskiego, a ja wykładam
…kończenie jak najprędzej. Prawda żem zgrzeszył, nie żebym
…mstwo, albo cóś komplementa pisał, ale że obraziłem
…wą chwalebną skromność: ach ja sam nie cierpię tych
…łów ze wzajemnemi panegirykami nadzianych! Ale to
…szto, żem cię zupełnie nie zrozumiał, a szczerze kochał i kocha…

strani twej przyjaźni: bo postrzegłszy w twoich pismach, że
moja goła prawda czasem ci przykrość malutką robiła,
przeto osądziłem za rzecz sprawiedliwą, abym wytykając
jakieś niedostatki według mego mniemania, pokazywał razem
i najwyższą cenę twego jenieusza także według mego wi-
dzimisię, które może być nieprawdziwe. Lecz teraz
odpiszesz mi, bo pozbawiłeś przykrości powtarzania i zaw-
stydzania twej skromności odtąd ani słowa podobnego
niebędzie: zwłaszcza, że ja z tobie zawsze się uczę i
niemogę się oddziwić, jak tyś łatwo przechodził na zda-
nia i uwagi. Tobie przedłożone i to mi dowiodło,
że niemasz nic a nic zarozumiałości Autorskiej.—
Zapisaliśmy Trentowskiego: a teraz jako oczemy nieznajomej
jomej sądzić niemogę. Co się tyczy Materyałów nieobro-
bionych, to bądź pewny jeśli niemi zapełnisz numera,
zrobisz je zimnemi dla naszych czytelników. Ale
czyż Historia zależy tylko na listach i dokumentach?
prawda, że to łatwiej gotowe przesłać, jak wypraco-
wać, ale stąd nie idzie, aby je tłumem umieszczać.
Mojem zdaniem, jabym umieszczał te tylko nieobrobione
materiały co są ciekawe i ważne niewiele, tak że
3 lub 4 kartek numeru najwięcej by zajmowały:
zresztą, jak osądzisz. Och wielką prawdę mówisz
że dobrze to wymyślać, ale trudno u nas wykonać;
pojmuję to najlepiej: ale mam najwięcej nadzieję
w twojej nastawnej stałości i czynności, bo rzecz nie
zawodna, że bez twego poświęcenia się temu pismu
nic niebędzie: nie mówię żebyś wszystkie godziny odd
ale że musi być celem znacznej a niedodatkowej pr
Żegnam kochanego mego przyjaciela najczulszem pozdr
wieniem i wyznaniem prawdziwych uczuć przyjaźni, z jaką
Twój Sługa K. Hołowiński

17. Marca 1841 —

199

367

Tyle na świecie, a osobliwie między Autorami, fałszywej i udanej skromności, że boję się o nią być posądzonym, kiedy piszę, że z największem zdziwieniem nic w sobie nieczując wyższego (owszem wszystko oklepane i wypracowane), widzę cię nieobojętnym dla mnie. Nie przez próżność, że znakomitego człowieka pozyskałem serce, ale szczerze z tego się cieszę i twój list przyjąłem najczulej, bo mi każe ciebie kochać. Ale ja doświadczam spleenów, a osobliwie zadraśnięty tej nieszczęśliwej miłości własnej i postanowiłem jaki rok wstrzymać się z warsztatem przekładu, bo wiem dobrze, że ten przypisek na mnie był wymierzony. Ken. mój wróg, niewiem doprawdzie za co, będąc u wydawcy Tyg. wasno mu ś[illegible] oddał: który nieśmiejąc otwarcie na mnie powstać, nie ze względu na mnie, ale na Pana i p. Grab. którzyście oświadczyli się za przekładem, dał mi nawiasowie ad intende. Bóg z nimi. Nie śpieszmy się, niech ta rzecz czasem lepiej się wyjaśni: przeto w tym roku nawet trzeciego tomu nie wydam: nic zatem nie straci Literatura, bo potem jeśli warto będzie można wydać, a tymczasem lepiej się poprawi — Ciebie przepraszam, że sobą zajmuję. Z miłej ochoty podejmuje się mój drogi panie 6 tom Ateneum oddać do Cenzury. Rzewuski co wyjeżdża z Kijowa 23. Kwietnia, przyszle panu przed wyjazdem z tąd jedną ładną powieść, którą można w 6. Tomie umieścić. Jaki ty dobry mój kochany Józiu / daruj ale oddawna miałem chętkę nazwać cię po imieniu / że tak gardłujesz za Shakspearem: ale mię nieznasz; ja na rok się wstrzymam i poczekam wyjaśnienia: ale porzucić nie-

Grasz tylko mi [illegible] nie będę długo [illegible] i swojej [illegible] bo wśród tylko [illegible] jest dobry. a potem [illegible]

mags dopuly, dopóki mi zupełnie nie zbiją w mojem przekonaniu. Gdyby kto z obcych mniej znajomości jak wydawca powstał na mnie, anibym zważał: ale on judex competens; a gdyby nawet nie myślał o mnie w tym przypisku, to jeszcze daleko gorzej: bo w pierwszym razie jeszcze duch partyi wymówi trochę; ale w drugim przypadku, wyraźnie dowodzi, że musi być jemu moje tłumaczenie żadnym ani większej nieużyteczności, kiedy dopiero o końcu pisze nie ogólnikiem jakiem np. wzorowe tłumaczenie ale po szczególe, że oto dopiero jest wzór dla wszystkich przekładów Szekspira. Nie miał potrzeby użyć tego przypisku dla pokazania swoich stosunków z Kozmianem; bo sam artykuł z podpisem tego dowodzi. Ale znowu wpadłem w szarpaninę złości zaspędł.

Ale, ale mój drogi, daruj mi że ci wstawiłem dawno powiem, żeś trochę upoważnił Krzesińskiego rozumieć się niechęcy; bo piszę że bez pretensyi do jego dzieł będziesz mu posyłał swoje dałeś do myślenia jemu, że jego dzieł niechcesz, co dla autora nieprzyjemne kadłubto: ja starałem się ci bez wytłumaczyć; jednak ostrzem donoszę, aby nadal być ostrożniejszym, osobliwie jak mnie przy nim niebędzie. Piszę to nie przeto, abym widział jaką potrzebę nadskakiwania jemu: ale za co go obrażać, kiedy to bardzo miły i porządny człowiek, a w Ateneum niezwykłej potrzeby ponieważ on wyjedzie do Lednowa i pisać do ciebie będzie przed wyjazdem: więc powiem że ci kilka

368

niewinnych sposobów podam do trzymania go przy sobie. 1. Tylety zachowai a przy tem najśmielej i najczulej i najpoufalej jak do mnie pisać. 2. Pochwał i superlatiwów nie szczędzić, bo to słabość jego: a zresztą i wart tego: pamiętaj, że twoje listy każdy z pochwałami przez trzy miesiące każdemu nowo przybyłemu bywa czytany: ale nie przesadzać, bo się dorozumi. 3. Krytyki nigdy. Będzie się śmiał z tej cistrzekcii, ale zobaczysz jak skuteczna: ale nie śmiej się z niego bo któż z nas nie ma słabości? a on tyle ma geniuszu tyle dziwnych własności, że ma przebaczyć potrzeba miłości własnej w prawdzie wygórowanej. Spodziewam się, że mi darujesz kochany Panie, bo ja jedynie podam niewygaszony żądzy skoncentrowania wszelkich naszych umysłowych promieni, a wtedy ognisko naszej literatury zapłonie i oświeci ludzi. Bo nie myśl, że jak rzucę tłumaczyć Shakspeara, to rzucę literaturę: będę sobie czytał i pisał do was pinżeych.—

Co do słowa ci Powiem, jaki był Raport o tobie P. Alexandra. Mała bardzo ruchawa figurna, w której rysach ironia i melancholia, geniusz i ostatnie zmęczenie najdziwniej się łączy. Patrzę na jego pisma wydawane, zdaje się że ten człowiek nic nie robi tylko pisze, a to dziwna bo młody z górą 30 volum. wydał. Patrzę na obrazy, myślałbyś że to tylko malarz, bo jakiś wielki obraz teraz zaczął itd— Patrzę na porwione najpierwej nogi na porysowane najpierwej grunta, myślałbyś że to zabytki starożytności itd. Proszę ciebie, nie jest że to jedna z powieści Tysiąc nocy arabskich?

Ale, ale, co to za żyd szelma, wszak mi obiecał nikomu nie pokazywać mego wizerunku: bo widzisz pan, że ja źle czyję o tem

sztychowaniu się, więc przed wykonaniem planu niechciał-
i nie śmiałem ci powiedzieć: ale ale, wracam przy obra-
zunku może wykład mej pierwszej tam Pielgrzymki;
wiem co, pomyślałem sobie, może być brzydko, nie
mój kraszewski chwali wszystko, a o pielgrzymce sam
ach daruj, daruj: ale mnie nie spotkał los pielgrzym-
ki, wiem że to dziełko tyle będzie wypracowane ile
jest w mojej mocy; a według mojej znajomości dzieł
podobnych za granicą zdaje mi się że im nie ustąpi
a prawdę przyjdę: ale któż zaręczy że to nie
mówi Miłość własna? Bieda to z sobą.
Moja pielgrzymka, w 3 tomach będzie. —
Umiesz P. Jaroszyńskiego przekład de Maistre
a powieści pięknie, gniewnie i gładko z polityki.
Przeczytam numera podlaski. Wszystkie narzeka,
łowić, miasta, wszędzie są żywcem wmalowane: ale
złem wyjątkiem, (może najcudniejszej) że charakter
szlachetny nadto obrzydliwe, Jan Zenonowic
Hlob. skąpca, kiedy ten nigdy nie był i niko-
mu niczego nie zostawił, chyba żony dla P.
Orzeszko nigdy być takiej itd. W książce
jak zwykle, nie należy bić na rzeczy, ale na myśl:
i to więcej, że nawet prawdę oddać z nowszymi
jest podobnie, a nie dopiero szlachetne charaktery
pod narzekaniami prawdziwemi okropnie
pauzkowane. Potem na M. C. należy pewnie
to redakcja mogła nie wiedzieć, że to prawdziwe,
zostawia tak daleko będąc od Ukrainy: ale nie-
asekuracja wypada, że nigdy złe cytuje imiona
i miejsca na Ukrainie i to swojej daty to powia-
uj ... i dowodzący że to nie przeszkodzi. Twój zawsze
8. Kwietnia 1841 Kijów —

Ja niewiem dlaczego masz tylko nadzieję siły przyjaźni:
co do mnie; chociaż cię nieznam osobiście, jednak współ-
czucia w myślach i tyle niewidzialnych węzłów ale silnych
nas spaja, że do najmilszych i najszczelniej przystających
do serca zawsze liczę Dostojnego Józefa, który będąc
chlubą naszego kraju jest razem najmilszą moją chlubą.
Aj! mój Boże! Jaki z ciebie jeszcze młody i żywy
człowiek! Jeszcze więc ocierając się między dziwactwami
ludzkiemi nieostygłeś i zachowałeś gorącego młodzieńca?
Bardzo mi przykro, że ostygłeś i zraziłeś się choć niesłusz-
nem podejrzeniem Rzew. bo całe moje staranie było, aby
was połączyć blisko i ustalić najmocniej wasze stosun-
ki. W niem widzę największą potrzebę dla Dobra Literatu-
ry naszej: gdzież będzie to poświęcenie się wzajemne, jeśli tak
mała garstka zrazi? Zwłaszcza, że Rzew szczerze cię
kocha i wysoko poważa. Trzeba ludzi tak brać jak się dają:
Rzew jest nadzwyczajny utwor i chociaż go znam od lat 6ciu
jednak niepotrafię ci opisać. Jest to w całém znaczeniu
dziecko, ale dziecko natchnione ze wszystkiemi kaprysami
i dobremi przymiotami, które są zwykłe dzieciom. Każdy
jego ruch, każda czynność, każde słowo nie jest skutkiem namysłu
i rozwagi ale samowolnego natchnienia: stąd u niego wra-
żenia nie są trwałe ale kręcą się ustawnie jak figurki
w wertepie, które kołują u XX Dominikanów w Wilnie
w czasie ubrania Grobu Pańskiego. Niezrażaj się przeto
jego sentencjami czasem dziwacznemi, śmiesznie Arystokra-
tycznemi, lub Demokratycznemi, bo to wszystko żadnego
skutku niepociąga, jako rzecz chwilowa. Najgłówniejszy
jego przymiot, że może z najdziwniejszą łatwością przybierać
jak Proteusz różne formy, charaktery, postacie i położenia.
Stąd jako pisarz niezmiernie szczęśliwy. Lecz z drugiej strony
ten człowiek chwilowych wrażeń, ten chameleon zmienny z każdym
nowem uderzeniem światła: jest razem głęboki badacz i
niepospolity myśliciel zbogacony ogromnym zapasem nauki

które mu dostarcza zadziwiającą łatwość w przebieganiu mnóstwa dzieł. Niemyśl przeto mój drogi Panie, że on gniewa na ciebie, u niego zawsze wszystkie uczucia z wymówionem słowem niewrotnie przechodzą. Daruj dla miłości Boga i Dobra wyższego i znośmy jedni drugich bo któż z nas niema niedostatków? Tymbardziej mnie obchodzi, że właśnie zrobiliśmy projekt na ciebie: oto Brew. już od dawna wyjechał do Ludnowa, ale zapewne odebrał list od niego zapraszający do siebie. Graf. ja także będziemy. Ach jakbym był szczęśliwy poznać i uścisnąć tego z którym tyle różnych myśli i uczuć pomieniałem! O jeśli przyjedziesz, wtedy poznasz że na niego niepodobna się gniewać jak na dziecko, ale razem wyniesz człowieka godnego widzenia. Jeśliby moja prośba co znaczyła, i jeśli nie gwałtownego niewiąże cię do Domu, to zmiłuj się przyjedź do Ludnowa poczta, wszak to dwa dni drogi tylko. Ale jeśli niedasz się ubłagać, to napisz do mnie, bo ja także niepojadę do Ludnowa jeśli by mój drogi nie pojedzie. Zresztą wziąłeś z gorszej strony rzecz już naliczało, bo cóż dziwnego że pisarz który poczyna wyśmiewać trochę więcej podejrzliwy jak przystało? cóż dziwnego że człowiek skromny i bojaźliwy w duszy, chociaż na pozór samochwał, wziął twoje wyrażenie za niechęć przyjmowania jego ramot? Przebacz więc przebacz mój luby i przyjedź kochanku do nas do Ludnowa: o jakże cię będziem witać, ucieszysz się! jak wiele rzeczy przyjdzie na pytel rozmowy. Przyjedź choć na tydzień poczciwy od 5 lub 6 czerwca: bez przesady, że mało takich kto życzliwy jak Brew. Graf. i ja: jedna tylko obawa że cię może zamęczymy w uściskach. —

Otrzymałem 3. T. Ateneum i wedle mego zwyczaju powiem ci prawdę, że mię dziwnie nie podobała się powieść Wiarus. Jest to szaleństwo, bez gustu bez talentu i bez moralności: cały wstęp o długach, ta gwiazda drugi ten bratobójca i całe prowadzenie rzeczy niema kreski zdrowego rozumu i prawdy, jeszcze w poezyi podobne głupstwa i przystępy u nas uchodzą ale w prozie! Daruj mnie takie wiarusowi prawdy i ale dziwna

rzecz jak mogłeś to bezecenstwo bez talentu pomieścić?
Mój dobry przyjacielu, ja ci tyle banialuk naplotłam, żebyś mnie nie tylko to przebaczył, ale jeszcze pozwolił otworzyć moje uwagę względem niektórych twoich zdań o pismach: tylko na miłość Boga nie gniewaj się i nie bierz to ze złéj strony, ale bądź przekonany, że to mówię jedynie z najczulszej przyjaźni dla P. Józia. Oto charakter twój popularnego pisarza nakazuje i pewien rodzaj powagi: Ty u nas złoto i piękne i śmiałe. ale dla czego żę czasem z ironicznym w duszy* uśmiechem rzucasz. umo przekonania nie zasłużone pochwały jak dzieciom łakocie? Pojmuję, że można zataić prawdę, lub ośłodzić nieco, lub rzec ją niewyraźnie grzeczności, ale nie pojmuję, aby czarne nazywać białem. Do czego ten długi wstęp? zapytasz zmarszczony — Oto do tego, żeś w 1 czy 2. tomie Ateneum nazwał dziwactwa Olizarowskiego piękne poezye! mój Boże pewno tam nie zgodzisz o pielgrzymkach. albo godzisz się pisać że gorzka czekan Jadwigi Najgłupszy i najnudniejszy. Albo zerbior Dramm. Pozn. Jestże tam na włos prawdy? Gdzie tam ruch? gdzie tam dramatyczność? Jest to nudny zbiór monologów, bez kolorytu miejscowego, bez ruchu i życia, bez niczego prócz słów. Jest małpowanie niezgrabne zimno wysmarone, jak widzisz czasami dzieci za powrotem z teatru grających w domu tę sztukę. i tp. Przebacz śmiałości, ale to w Tobie bardzo źle, bo Ty swojem zdaniem do reszty obłąkasz ludzi i już teraz po pochwałach biorą się do pielgrzymek i Dramm. ze stratą czasu, bo mogą w prozie pożyteczniej pracować. Wiem co, jo żyje zblisko, a przecież mówiłam Alexandr. aby dram dał pokój. Kiedy nie ma co dobrego powiedzieć to lepiej milczeć. Ach jak ty się marszczysz pewnie na tego gwałtem narzucającego się Mentora: ale tym się chciał widzieć nawet przez grzeczność niezgiętym, bo ty u nas z każdą chwilą olbrzymiejesz: żal więc poniewierać twoje słowa i zdanie.

Co do Glucksberga powiem ci anegdotkę: Że kiedy Ulnicie umarła żona pijaczka a ten niemiłosiernie płakał, wtedy mu ludzie mówili że po takiej stracie nie ma czego rozpaczać, ale im ksiądz odparł, malum sed necessarium. Otoż to panie i Glücksberg jest złe, ale potrzebne. Do kogoż się udasz czy do tych paniczów literatów Zawadzkich? Jo to jaka w jaką podobni chciwie i szachraje tylko z tą różnicą, że jeszcze na wysokim tonie. Prawda

że Glücksberg ostatniej gdy drukraj: ale tam z Żydem, trzyma się zdania ojców naszych, ~~[illegible]~~ sprawa: bo go może pożąd[illegible] wytajać, bo taki chce w dziesiątej części może na nim [illegible] zarobić. Jeśliby literatura u nas stała się popularn[illegible] wtedy moglibyśmy wspólnie pomyśleć o założeniu naszej [illegible] karni; ale teraz trzeba się trzymać tego Malum necessari[illegible]

Spodziewam się że mój drogi Józio nie będzie tak niegrzeczny nieodpisać na list Brewerskiego.

Donieś mi przeto czy się namyślił przyjechać do Cudnowa d[illegible] uściśnienia się z nami? Zawsze twój najżyczliwszy sługa

K Hołowiń[illegible]

Dlaczego czasem nie raczysz mię zawiadomić o twojem zdrow[illegible] o twoich dziatkach i całem domowem życiu: ja bowiem umiem się wcielić do tak poczciwej jak Twoja Rodziny i podzielać szczęście i nieszczęście przyjaciół tyle drogich jak ty Józiu.

Najdostojniejszej Twojej Żonie przypomnij mię naj[illegible] a Łaskawego P. Antoniego za obaczeniem uściskaj.—

Przypisek Twój w ulemeniu do pani Lutni Chrystusowej arcy pożądany, prawdziwy i pożyteczny.

371

201

Otoż jeszcze się bawię kilku słowami.
Jakże mnie ucieszyłeś swojem pismem!
Jesteś taki dobry i szlachetny, bo to łatwo
namawiać do darowania urazy, ale
trudno zapomnieć. Spodziewam się że
poznanie wzajemne zatrze wszelkie niepo-
rozumienie. Tylko z miłości się będź
na 5 lub najdalej na ~~pi~~ szósty czerwca:
bo ja tylko do Lednowa jadę dla
ciebie i niemogę także więcej nad dni
kilka zabawić: chciałbym bowiem
pozbyć się tej trochę niesmacznej pieł-
grzymki, która mi ności w gorle
stoi. Proszę najmocniej przyjedź
spiesznie: każdy bowiem dzień spędzo-
ny bez ciebie w Lednowie będę uważał
za nieodżałowaną stratę.
Zapewne że jak nasza korrespondencja tem
i poznanie się będą nadzwyczajne i cie-
kawe: lecz niezdaje aby to mogło z po-
wziętych jawnemi dowodami mniemań
rozwiązywać;

Bywa to u ludzi prostych u gminu, że rzeczy niewidome więcej uczczeniaja, a zapoznaniem największa sława następowaćje: ale to tylko u gminu. My jeśli chcieć trochę wyżej widzieć wtedy ani posiadamy tego ubóstwiania przed widzeniem, ani po widzeniu zupełnego rozczarowania. Nauka studzi wyobraźnię. Niemniej gdzie czytałem w jakiejś starej książce, że wszyscy wielcy ludzie byli małego wzrostu i w pierwszej młodości tak byłem tym uczczeniemy, że pozwoliłbym siebie przez koło przeciągnąć, (jak to mają robić pieskom dla powstrzymania wzrostu) aby być małym czyli co jedno wielkim człowiekiem. Wcześnie zamawiam sobie, abyś mnie nie wziął za opasłego leżobrucha i próżniaka: bo dalibóg dość pracuję, ale cóż począć kiedy do tytułu kanonicznego przywiązuje się i okrągłość zewnętrznej formy? Ale dość tych bredni, które wywołała radość z otrzymanej nadziei widzenia ciebie; bądź zdrów i przyjeżdżaj chcieć na szkoły.

Zawsze twój
przyjaciel i sługa
[signature]

21. Maja
1841. roku
Kijów.

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

[illegible] i Do

Г. Крашевскому

черезъ Луцкъ въ Гродекъ.

К 38

1

202

Będziesz się na mnie mój drogi Józiu gniewał
~~na mnie~~ z wielu względów, a może słusznie że
teraz tak zmęczony jestem pisaniem listów,
że ledwie kilka liter nakreślę.
Zaledwie przyjechałem smutny po twoim roz-
dziele, starałem się rozerwać myśląc o Tobie
i dla tego zaraz przystąpiłem do wyko-
nania twego lubego komisu to jest
zrobienia sztambucha: ale na naszy
smutek, bo nasz najlepszy Introligator
wyjechał do Berlina, a reszta się por-
tacze: posyłam ci przeto na tych miast
sztambuch mniej dobry, a potem o lepszy
się postaram.
Mój drogi posyłam ci laskę z drzewa Tere-
bintu wyciętego przezemnie na górze Ta-
bor z napisem, w którym pomylił się rytow-
nik bo zamiast 16 położył 14 Xbra. Dar
to ubogi i zaleca się pochodzeniem tylko:
lecz nie myśl że to czynię z przykrością, owszem
dla ciebie cokolwiek zrobić sprawi mi wiel-
ką przyjemność. Przyjmij tę laskę, wszak
się psów boisz, jest mocna i potrafi cię
obronić. Obym ci jeszcze mógł dać laskę dla

opędzenia się od płazów literackich: ale naco tego żądać, kiedy masz to we własnej sile talentem: bo czyż można lepiej zwyciężyć Krytyków, jak mnóstwem dzieł ciągle wydawanych, i ciągle z Entuzjazmem czytanych. —

Bądź zdrów potem ci więcej napiszę, teraz tak znużony jestem

Zawsze twój życzliwy

przyjaciel i sługa

1 Lipca 1841
Kijów

X Hołowiński

Posyłam jeszcze dla Twojej Żony trzy ziarnka z tych drzew oliwnych, które rosną w ogrojcu i które wedle podania mają być te same, pod którem Zbawiciel się modlił: może te ziarnka pomieszać do koronki. Posłałbym więcej, ale jak cię kocham mój Józiu tak więcej niemam. —

Bądź zdrów

Pojmuję to, więc co na myśl mi przyszło, że by gotów wzajemnie też wypłacać: ale ja ciebie najmocniej proszę abyś tego nie czynił: lecz jeśli chcesz koniecznie to twój wizerunek, lub twoje jakie dziełko będzie najmilszym podarunkiem. Bądź zdrów kochanku, coś tak umiał mię przyciągnąć do siebie!

45

Г. Помещику Осипу

Крашевскому

через Луцк въ Гродекъ

При семъ двѣ посылки, каждая по 2р 50к, на пять рублей серебромъ подъ буквами А. Б. —

1 2 5к
4ф 20к
2 2к
4ф 20к
2 2к

Otóż stosownie do twego rozkazu posyłam wyjątek z trzeciego tomu pielgrzymki: lecz zawsze jestem niespokojny z tego cząstkami pokazywania się. Ja nawet wystąpiłem z poezją, bo w Taborze i Nazarecie u każdym wstępne wiersze przez wstyd.

Ach jak ze smutkiem często wspominam twoje słowa. Ten Karmel, co w mojej wyobraźni tak pięknie zakwitał, co myślałem sobie że ta część będzie ładna, zgasł i zwiądł przy wykonaniu.

Jedno mię tylko pociesza, że nasza publiczność niebardzo wymyślna, to przynajmniej łajać nie będą. Bądź zdrów kochany Józiu i sprzyjaj twemu

6. lipca 1841. Kiew

Studzie X Ignacemu

204 377

Wiesz, kochany Józiu, że nasza sympatia ma coś szczególnego. Zapewne już odebrałeś mój list, w którym zupełnie te same myśli i uczucia znalazłeś, jakie ja z wielką radością w twojém piśmie wyczytałem.

Jakżem ciekawy jestem twego Mindowy! Znając twój talent jestem pewny że trafisz w podania narodowe; ale ta walka pogaństwa z Chrześcijaństwem jest nieraz arcy trudną do oddania. Nie przypominam sobie, czy kto kolwiek kusił się z pisarzów, a z poetów nikt. W Bulwerze niby to trochę odmalowano: ale jakaż tam nieznajomość grubа pierwszych Chrześcian, a stąd jak cuda rzecz podle skrzywiona! W legendach i kronikach dawnych mieści się klucz do otworzenia prawdziwego ducha tej walki, wedle mego zdania; musisz nawet w twojej osnowie wiele przez wnioskowanie z pierwszych czasów Państwa pomieścić, bo raz wpadłemie wiary ledwie nie po jednej kolei chodzi? [illegible] dość o tém, bo ten, kto powziął tak wielki zamysł, musi go lepiéj od wszystkich pojmować. Zmieńciej się tylko mój wzgląd na apostołów Chrześciańskich: żebyś nie obudził krzyku nawet nierozsądnie gorliwych. —

Co się tycze interesu Pana Woronicza chciej Mu oświadczyć, że tego dokumentu niema w Kijowie, bo tu archiwa zaczynają się od zabrania t.j. 1793 roku: ten ten dokument może się znajdować w aktach Grodzkich kijowskich, a takowe akta są w Żytomierzu złożone, przeto niech się uda do Żytomierza. —

Przeczytałem jeszcze raz twego Twardowskiego. Wiesz co, wielka szkoda żeś tę rzecz wyborną nie ujął w formę ~~prozy~~ wiersza białego: zapewne, że to głupstwo, ale byś przez to podniósł rzecz i zrobił sławniejszą. I cóż jest osobliwego tak okrzyczany w Europie Faust? Jeśli się zmieni gust Literatury, wtedy nie będą mogli mniéj pojąć tego uwielbiania

Fausta, jak my teraz klasycznej admiracyi dla Eneidy. Nie myśl jednak żebym się nie znał na Fauście: pomysł wielki, częściami wykonanie mistrzowskie, a wszędzie urok poetyczny. Jednak ja twój sposób widzenia Twardowskiego przenoszę nad Fausta. Göthe przenosząc Fausta do Grecyi, albo tasując uosobnione allegorie, pomimo ładnych wierszy i głębokiej Filozofii, nieśłychanie nudny: albo jak śmieszne zakochanie się Fausta w Helenie, chociaż ten błąd nagrodził cudowną sceną ich dziecka poezyi, gdzie tak zachwycające i troskliwość rodziców i ten zapał poetyczny, albo niespokojność Euforiona przedstawił: słowem całe prowadzenie Fausta jest mylne, chociaż pełne tradycyi: sam zaś charakter Fausta dobrze pojęty, t.j. zawsze goniący za szczęściem i z niczego nie kontent: ale zakończenie najgłupsze i najbezbożniejsze: bo Faust bez żadnej skruchy zdysany od czarta idzie jednak do Nieba, gdzie dziecinnie i nie doniecznie grają role Patrowie Mistyci, Serafiny itd: co nie jest zupełnie w duchu podań chrześciańskich. — Twoje prowadzenie ma bez porównania więcej całości i daleko więcej godzi się z podaniami: może brak ciągłego interesu, ale wszędzie tak trafnie oddany charakter, tak dobrze uzykowane podania, tak zręcznie głębokie prawdy praktycznej filozofii ukryte, że się czyta z wielką przyjemnością: sam koniec znajduję wyższym od Göthego: bo arcy mądrze pojąłeś, że takie umysły jak Twardowski nie mogą być ani w piekle, ani w niebie. Czemuż jednak Faust będzie przewyższał Twardowskiego? Nowością pomysłu, większym Poezyi, większą cudownością: bo obraz Margority cudowny i prawdziwy: wielka szkoda żeś podobnej niewiasty nie wprowadził, rozumiejąc swoim sposobem. Śmiałem się z Krytyki Mochnackiego, że Konrad nie kochał: niech sobie co chcą mówią, ale i najmędrszy człowiek ma serce. Wogóle widzę Twardowskiego więcej

Najdoskonalszej Twojej Żonie podziękuj za łaskawą pamięć i razem oświadcz życzenie zdrowia, pokoju i błogosławieństwa Bożego nad całym twoim miłym domem. —

ziemnym, jakbym życzył, a nawet więcej. Do niczego nie ma prawdziwego zapału nawet z początku przed otrzymaniem pożądanego celu. Prócz tego jest w Göthym lepszy obraz szatana, szczególniej te ironiczne drwiarskie koncepta, co gwałtem śmiech obudzają. Słowem że przy twoim materiale, bez porównania wyższym od Göthego, gdybyś był miał cierpliwości wytknąć podobny zewnętrzny szkic, byłbyś go zupełnie zakasował: ale teraz przerabiać już zapadła klamka. Przepraszam ciebie za te androny, ale musisz je znieść pokornie, bo taki jest los wszystkich piszących. —

Ty masz stąd musiałeś dotychczas niemało zrobić: a ja ledwie poprawiłem i przepisałem drugi tom pielgrzymki, który ma 50 arkuszy i już w cenzurze. Teraz zaczynam trzeci, zapewne że dopiero ten ostatni tom wyjdzie po nowym roku. Gdybym miał dzieci, kazałbym im pod błogosławieństwem zakazał pisać pielgrzymek: nudna to i pełna mozołu praca, a zawsze niewiele znacząca, choćby i najlepsza, cóż dopiero jak moja: Oleum et operam perdidi. — Prosisz o wyjątek: trudno to dla mnie, bo wiesz że się boję przed naszą publicznością wystąpić kawałkami: jednak zobaczę, bo robiąc tom trzeci może jaki kawałek da się pomieścić w Ateneum: a nie szkodzi nie teraz, choćby i w drugim półroczu umieścił. — Z dwóch tomów pierwszych dać nie warto, bo te wyjdą na rok nowy.

Bądź zdrów i wesół: oszczędzaj się i proszę cię śpij najmniej sześć lub 7 godzin: po obiedzie zmiłuj się nie siadaj do pracy: bo jeśli mnie nie posłuchasz: to przyjadę ... — nie daruję. Jeszcze cię raz proszę, mój podejrzliwcze, nigdy mi nie pisz winisz mię w sercu, jeśli możesz, bo czyż myślisz, że skarby świata mógłbym powierzyć komu kochańszemu przyjaciela? Bądź proszę cię bądź raz na zawsze przekonany, że do najczulszych twoich przyjaciół liczy się

15. lipca 1841. Kijów.

I. Hołowiński

1

Wielmożnemu JmPanu
Kraszewskiemu
Wwowo Panu i Dobrodziejowi

Г. Помещику Крашевскому
черезъ Луцкъ въ Гродекъ.

71036

205

Krzyżujemy się w naszych listach, Kochany Józiu, co jest dowodem wzajemnej naszej nieobojętności. Niemasz za co dziękować, bo my wszyscy mniej więcej jesteśmy Egoiści; dlatego ci posłałem te rzeczy błahe same przez się, że ich posłanie robiło mi większą przyjemność, jak zatrzymanie: nie dziw przeto, że m się poświęcił.

Możesz być przekonany że z największą radością i uczuciem wdzięczności powitałem twoje przysłane dzieła: jedno mię tylko nieprzyjemnie wzrok uderzyło: to jest ta oprawa safianowa i złocenie. Wiem i ja, że przez to nie zubożejesz, że twoja niestychana czynność i fundusz potrafią ci dostarczyć na potrzeby: ale nie dlatego chciałbym obdzierać ciebie. My Józiu stworzeni do ściślejszej przyjaźni, jak zwykle bywają na świecie, gdzie istotnie podarki trzeba opłacać lepszemi ofiarami: ale czyż to ma być między nami? Uchowaj Boże, odpowiem ci po Litewsku. Czyż to nie dosyć, że mi swe dzieła przysyłasz? Jeśli ja posłałem Sztambuch, to cię nie powinno żenować, nawet wedle rozrachunku Żydowskiego: bo ten co tak mało pisze, jak ja, musi się sztukować czystemi książkami. Dość o tem: ale spodziewam się że odtąd żadną oprawą mnie nie potraktujesz. —

rolę

Twoje cztery Wesela, które pierwszy raz czytałem są przewyborne i pomimo świdrzenia nic nie znalazłem do zganienia. Jest powieść, która znajomością głęboką naszego towarzystwa, porozrzucanemi kwiatami uczuć i doskonałem wykonaniem może stać śmiało obok twoich najlepszych romansów.

Dziwny człowiecze! Jaki to spadek od We[sela] do Historyi Wilna! Nie myśl że to komplement (bo wiesz że często nadto szczery), kiedy ci powiem, że nawet za granicą lepszej Historyi miasta nie czytałem. Sumienność, światła krytyka, zadziwiająca Erudycia, cechują to dzieło, które u nas do najcelniejszych uczonych płodów należy i obok Ossolinskiego poszukiwań umieściłem śmiało w mojej bibliotece. Jednak nie zawsze twój sposób widzenia pochwalam: często, osobliwie w Tomie są rzeczy jeśli nie zupełnie Protestanckie to przynajmniej nie życzliwe Katolikom. Nadto to znam ciebie, abym to przypisywał twemu sercu: ale jak dawniejsza praca i w dawniejszym duchu częściami pozostała. Mnie się zdaje, że dawniej z Tobą to samo się działo, co ze mną w dwóch pierwszych latach w Wilnie

to jest, zastaliśmy Uniwersytet Wileński po reformie protestanckiej, z tą tylko różnicą, żeśmy nie zastali ludzi światłych, bo ci już usunęli, a tylko bez nauki duch ich krytyczny i walczący wszystko. Urosłszy przeto w tej niezdrowej atmosferze, nauczyliśmy się chcąc niechcąc przyjmować tym sposobem widzenia rzeczy: a nawet za oceniem się, często jeszcze mimo wiedzy odetchniemy tym niezdrowym wyziewem, którego śmy tak długo używali. Daruj mej śmiałości: piszę to dla tego, abyś w dalszych tomach zwrócił większe baczenie z tej strony. Nie tylko, że przez to uniknniesz krytyków, ale jeszcze dzieło twoje zyska na prawdzie więcej, i tak różnym sposobem widzenia zrobi się więcej oryginalnym. Ach, myśmy tak odstąpili od wyobrażeń wiary, że teraz wszystko jest dla nas nowe, co w tym duchu pisane.

Nie zrażaj się Kochany Józiu miłoszeniem w pismach o twojej Historyi: kto tylko weźmie do rąk twoje dzieło, pewno potrafi tak głęboką pracę i tyle widziałem cenić: a zresztą, prędzej, później zatrąbią i o pismach. Twój zawsze najczulszy przyjaciel

Stefan

3.

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

[illegible] Panu i Dobrod[illegible]

Г. Помещику Крашевскому

черезъ Луцкъ въ Гродекъ.

Луцкъ почт 26 [illegible]

206.

Jestem pewny, kochany Józiu, że podołasz tej walce z Mindowsem. Twoje myśli i wyobrażenia jakie przesłać raczyłeś, są zupełnie prawdziwe. Co do tego języku, że Mindowe porzucił wiarę Xańską sądzę że twój sposób widzenia trafnie go załatwia: bo wiara nieczystemi zupełnie rękoma podawana, a do tego z mieczem niemogła się ustalić i niemogła pokonać dawnej wiary. A potem wiesz dobrze, że z każdą wiarą, a zatem i z Litewską ściśle była związana narodowość Litwinów i cała ich [illegible], żeby z tych karbów odwiecznych poruszyć jaki naród trzeba cudów i dla tego rozszerzenie się Chrystianizmu nadającego zupełnie spełniona i nową formę swoim wyznawcom jest niemałym cudem Pana Boga. Przeto mnie się zdaje, że w tym języku największej grać rolę powinna narodowość. To słowo, Wiara ojców, jakie dla wielu i dzisiaj jest najmocniejszym powodem do wierzenia. W twoim więc poemacie Mindowe powinien chwiać się zawsze między prawdą a miłością narodowości. Cały bieg w tymże się duchu powinien odzywać; i to stanowi akcję pełną Entuzjazmu. Lecz to powód ślachetny zachowania wiary ojców i swojej na-

radowości może być użyty za powód którym wojując szatan ~~przeciwko~~ w postaci Bałwanów Litewskich przeciwko S. prawdzie: Stąd nawet możesz ze strony ofiarników pubici błahe cuda potworzyć w obronie Wiary pogańskiej. Zważając potem, że żadna wiara, chociaby najdziwaczniejsza, nieupada nigdy wtedy, kiedy zostaje w całym swym wigorze i może wystawić wielką oręzbłość pomiędzy wyższemi osobami i ofiarnikami, którzy tylko przez interes własny używają szlachetnych pobudek dla obrony i przy tem dopuszczają się różnych intryg fałszów i zmyślonych cudów, aby lud ślepy uwodzić. Tu także można ładny charakter utworzyć. — Z Przeciwnej strony walczących niemasz zamilczeć jak Xanie własnych korzyści powodowani chcieli wiarę Xsia narzucić Litwinom: ale obok tego mnisi ~~Xsia~~ czyli Apostołowie powinni wystąpić w całym duchu Religijnym i tu możesz utworzyć dwa śliczne charaktery jeden łagodny miłujący Litwinów i chcący ich nawrócić dla ich że dobra, drugi nieco fanatyczny, który nie obrazami miłości i przekonania słodkiego lud namawia, ale grzmi jak trąba strasznego sądu groźbami i przyszłym zgotowaniem dla Pogan. Wszystkie szczegóły

możesz umieścić Litwinów kochających swój
kraj ale wyższych nad przesądy i w całem
znaczeniu pojmujących prawdę: ale ich gmin
niepowinien wierzyć: możesz tym figurom przy-
dać nieco ducha wyższego i choć jeden pro-
mień wiecznego słońca spuść na nich. Ten
charakter będzie piękny. Pamiętaj jednak, Kocha-
ny Józiu, że bez cudowności niemożesz się obejść:
bo stan cywilizacyi owczesnej, a osobliwie
w Litwie niebędzie oddany jeśli odejmiesz
cudowność, która najlepiej te czasy maluje.
Namiętności wprowadź do tej walki re-
ligijnej, bo one wniej na nieszczęście równe
grasują: niewiem dla czegobyś niepomieścił tej
legendy którym ci mówił: wszak ona tyle
maluje miłości narodowości? Albo ~~np~~ cze-
mubyś nieużył za sprężynę do odstępstwa
Mindowe tej nienawiści, którą mieli Litwi-
ni do Krzyżowych? i w tym względzie może
ci posłużyć wypadek zdarzony przy nawró-
ceniu Amerykanów. Dominikan z całą ła-
godnością i dobrocią zachwycił prosty lud
prawdami s. wiary i już chciał przyjąć tę
wieczną miłość: ale kilku zapytało, czy Hisz-
panie będą w niebie, odpowiedział Apostoł, że
co za święci będą: wtedy cały lud odstąpił

wykrzykuje, że niechce być z Hiszpanem nawet
w niebie. Podobne podania brać koniecznie
potrzeba i niebędzie to kradzieżą, bo niedy mały
towarzystwo chwytał wzorki żywcem, toteż
i w tej rzeczy musisz brać takie wypadki,
zostawiona ze własną obserwacją niemoże
tego widzieć. B dla nieobrażenia naszych
zagorzalców uchybienia ze strony Xan w tej
wole kładź na Księżaków, jak na domo-
wego osła. Aż mię wstyd bierze, że ja
tobie śmiem dawać rady! i jeszcze tak ci same-
mu dobrze wiadome. Proszę cię przebacz mojej
śmiałości przez wzgląd, że to mnie dyktowała
Miłość ku tobie, coby cię chciała widzieć w
świetniejszym blasku zasłużonej chwały. Nie uwie-
rzysz jak mię niespokoi twój Mindowe: nie dlatego
żebym nieufał twemu Jeniuszowi, ale boję się
twojej zwykłej prędkości, która ci przeszkadza
często do wydania tak utworów, jakbyś mógł
rzeczywiście. Z tej przyczyny ośmielam się ci uczy-
nić propozycją, abyś albo szkic, albo całe
Mindowe przed wydrukowaniem do mnie przysłał
nietylko że nikomu niepokażę, ale jej niepomożę
tylko na boku porobię uwagi jeśli tego będzie
potrzeba. Wszakże tak dawniej wszyscy w pracach
ważniejszych czynili: a wszystkie rady na niewidziane są nie-
tom!

Co do pomysłu twojego obrobienia poetycznie podań i historia w jednej księgi, niemogę nadzwyczaj nie żałować, żeś go zaniechał: zupełnie bowiem tego zdania jestem o podaniach, że są w nich kryją wielkie prawdy. Oddawna tem sądzone i sławna filozofia Neoplatonistow działała zupełnie w tym duchu ze swego w Alexandryi ogniska: z każdego mytu z każdej bajki wydobywali prawdę skrytą pod osłoną poezyi lub wydownaniej: ale niezawsze byli ~~wszyscy~~ szczęśliwi, bo często swoje mamenia podkładali pod myta. Rzecz to jest arcytrudna i chyba by jeden mesin bez szwanku tego dokazać, jak dałeś tego świetne dowody.

Rozrzewniłeś mię swoim dopiskiem, że spać i jeść nie będziesz, byle bym przyjechał; niech ci Bóg stokrotnie nagrodzi za ten dar dla mnie najdroższy, bo jest to dar twego czułego szlachetnego Litewskiego serca. Ach ty niewiesz, że i dla mnie byłaby rozkosz powitać cię w domku ustronnym, przypatrzyć twemu domowemu życiu i zajęciom, a tem samem nabrać ducha do pracy, poznać twoje dziatki i odnowić znajomość z Twoją dostojną Żoną: ale ja za pieniądz zaprzedałem wszystkie godziny i jedynie spodziewam się być w tamtych stronach u Mężyńskich, a wtedy Zródka nie minę. —

Tyś donosił o tomach w tak krótkich czasach dokonanych: a ja coż ci doniosę? Oto prawie nic nie zrobiłem: bo naprzód napadł na mnie paroxyzm wstrętu od pisania i ledwie czytać mogę, a potem miałem kłopot z policyą o niezajawienie passportów moich ludzi: i zgoła mię oto dwie niedziel niespokoili.

4 Aug 1841 Kijów

Na miłość Boga nie zrażaj się od pisania rzeczy historycznych. Wszystko idzie na świecie zwyczajnym trybem. Powiastki muszą brzmieć zaraz po wydaniu, bo one żyją nowością, te pisma czasowe przejdą jak inne, a prace Historyczne zostaną nazawsze i sumiennoć połączona ze światłą krytyką i obszerną znajomością rzeczy musi prędzej później być właściwie oceniona, a ta cena będzie stała. Nie dziwuję przeto że powiastki wynoszą: są piękne motyle co tylko jedno lato żyją: chociaż twoje powieści jeśli pójdą w zapomnienie, zawsze tobie zostawią piękne miejsce w Historyi Literatury, boś niemi pierwszy u nas obudził potrzebę czytania i ruch umysłowy. Ach mój Józiu niedobry znowu trachęś niezdrowia: to tobie te tomy Historyi Wilna zrobiły. Ach zaklinam oszczędzaj zdrowie tak twej rodzinie i krajowi potrzebne. Twój X Ignacy

208. 384

Proszę cię, Kochany Józiu, umieść to jak najprędzej w Ateneum: może z innemi artykułami mojemi nie się opóźni. Otrzymałem drukowanego Janosza: prędzej się śmierci spodziewałem jak takiej zdrady: dał mi bowiem słowo honoru, że nieumieści artykułu z pewnej części o Szlachcie, przyszłości itd, a ja wszystko znajduję: dziwny to człowiek jedną ręką buduje a drugą rujnuje, bo przez te zdania zrealizował duch religijny swego dzieła skąd inąd pełnego i jeniuszu świętszych myśli. ale dość, bo cię już [illegible]

Otrzymałem 4. tom Ateneum, grubszy jak inne i niema żadnego artykułu, za któryby krytyć można było, a więc całości: ale już pod do trzeciej wnowy, a o mnie nikt więcej nie dba, trzeba więc samemu pamiętać o sobie.

Bądź zdrów kochany najmilszy

przyjaciel i sługa

[illegible signature]

15. Augusta
1841 Kijów

Wielmożnemu JP Panu

Kraszewskiemu

WWJO Panu i Dobrodzicjowi

Г. Помѣщику Крашевскому
черезъ Луцкъ въ Гродекъ.

1.

209 385

19 Augusta

Bardzo ci dziękuję za tę ufność we mnie, żeś mi obiecał przysłać przed drukiem Mindowea: ach bo mię szczerze obchodzą twoje płody i chciałbym je mieć w najdoskonalszym blasku.

To prawda żem ja tchórz w Literaturze, ale bądź przekonany, iż to samo dowodzi braku wielkiego talentu, który się na nic nie ogląda. Ja nieraz zdumiewam się tylko, że ta śmiałość nie tylko rodzi się z mocy i żywotności duszy, ale ze stosunków i pochwał. Nie tylko w Warszawie, ale i tu u nas nastąpią sejmiki i wszystko na bunt zakrawa. Ten twój Oleś Przezdziecki niewiem dlaczego przy tak miernym, albo raczej żadnym talencie jest zuchwały. Musiałże wiele za tobą też z wspom. Halicz. itd. układa, ale teraz nabrał gustu do recenzyi i sądzi o rzeczach tem, co ani znaku ani wstawy do tego niema. bo on w polu zbierania materiałów zasklepić się powinien. Zapewne już otrzymałeś xiążkę wujka Jarosza? Wiele tam miejsc, jak przysłowia, klechdy, uroda itd które uważam za wybryk dziwaczny i mocno żal mi, że Hrabia na gwałtowne moje nalegania, nie usunął tych wybryków kaprysu. Ale pomimo tych plam jest tam mnóstwo wielkich myśli i najwyższego talentu: jest to pierwsza

książka co żyjących rzeczy dotyka, co pomimo
okropnych wybryków ma cel wyższy i ścisły.
O tym czasem ten utwór jeniuszu ozdobiony
głęboką nauką i wieloletniem doświadczeniem
śmie sądzić żak. Pióro z ręku wypada
i nie chce się pisać, kiedy talenta giną,
a głupcy krytykują. P. Przecł. posłał
do Tygodnika krytykę Jarosza, i on co
tak. zowie Fashionable też po prośbie
z góry napada jak na jaszczurę lotra:
Jest to pismo najobraźliwsze i najnie-
sprawiedliwsze, w którem złość mierności
pokrywszy się pięknym pozorem obrzu-
publiczności całą swą żółć, zazdrość
i nienawiść wyziewa. Krytyka bez
rozbioru, ot gospodarska: wszystko
co dobre nie przebrano, wszystko co złe
lub co się mu zdaje zdań okropnie roz-
ciągnięte i przesadzone: a nadewszystko
ton niegrzeczny i obraźliwy. Korzysta
ze swego położenia, że wydawca T. P.
pochlebia jemu dla zyskania względów
u Fernuta krewnego Przecł. Wchodzi
nawet w szczegółowy rozbiór wyrazów
jak to ongi bywało.

386

Nadto starasz się podtem liczeniem się zyskać
ciebie i Grabowskiego: bo zdumiewa się
że wane Imiona znajduje w Wiecznie
Literackim, czyli jak on nazywa w śmiecie
Bazgulskim. Wiem ja, że Grabowski
wściekał się za pomieszczenie go z Bochwi-
cem, w którego dotychczas nieśliwie wierzy
jak w proroka: stąd jestem pewny że
Krytykę Przeglądu wyborną! Tam tedy wojna
idzie bo Krew nie łatwo da się pokonać.
Wogóle smutno mi, kiedy to piszę, bo
widzę ten Zdrowiuk niesprawiedliwie chce
grać rolę w Literaturze, kiedy go Bóg
o tego nie przeznaczył. I jak może być
sława publiczności, kiedy Przegląd za
talent uchodzi: Pochwały to niespra-
wiedliwe robią: wartość to była taka
Bursiocha Panagerimy wygodnie jemu
te wspomnienia, jak napisał Grab:
Bądź przekonany, że dopóty nic u nas nie będzie
dopóki te pochlebstwa wzajemne nie ustaną.
Krystyna żyjących ~~jest~~ mój była by imienna. Twoje
Ateneum musi być organem: ale potrzeba, żeby
co miesiąc jeden tomik wychodził regularnie.
Dlatego jak najprędzej umów się z Zawadzkim
a porzuć nieregularnego Żydka. Twój K. Ignacy

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

Jmci Panu i Dob

Г. Помещику Крашевскому

черезъ Луцкъ въ Гродекъ.

Луцкъ почт 4 Августа

210 387

Przepraszam ciebie, kochany Panie Józefie, żem w pierwszem uniesieniu po przeczytaniu tej śmiesznej krytyki Bejty, ośmielił się wylać moje przykre uczucie: bo ile mogę sądzić z twego listu, była to ci rzecz nieprzyjemna. Jednak bądź przekonany, że nie myślałem przez to namawiać ciebie do Recenzyi i obrony, ani też myśl, że ja o Bejle tak wysoko sądzę, że nie ztego nie widzę: jedynie tylko było mi nieprzyjemną rzeczą widzieć niedołężną rękę podnoszącą się na utwór wprawdzie pełny wad, ale niemałego Jeniuszu. Zreszto i to pierwsze wrażenie przeszło, a dziś obojętnie patrzę na to wszystko co się podoba im pisać i krytykować. Twój sąd o Bejle jest prawdziwy, co do mnie, ja trochę gorzej tę rzecz uważam. Są tam miejsca wyraźnego szału i warjactwa, że niepowiem wyżej: są miejsca pośpiechu i lenistwa, rzucone od niechcenia i bez żadnego wykonczenia, stąd na się bierzę stamkeu. Całego Artykułu szlachectwa niecierpię. W papilotkach wiele sofizmatów: najlepsza Manon W. Liter. Wal. Myś. w Rel. i Filozof. Narod. wybrany słabe, niewykonczone i tylko zła strona w rażących rysach przedstawione. Co się tycze Artykułu Bondów chwaliłem ci ztego com słyszał z ust Autora: ale to na piśmie dziwną przemianę poniosło, bo zamiast Bardów wyprowadził na scenę Łganów sprzeniewierzy. Stawem to dzieło więcej ztego jak dobrego przyniosło: a pewne myśli zabiły wszystko religijny jego z wielką szkodą wszystkich piszących.

Co się tyczy twego zarzutu formy i stylu, to dziwię że nie rozumiem: bo niechby sobie jaką chciał formą pisał, byleby rzeczy brane doskonale przedstawił: a powierzchowna jego, choć nie wszędzie wyborna. Lecz co najwięcej zdumiało mię w twoim liście, to że byś mógł przypuścić, że takie rzeczy wyszły z mojej mniej więcej aprobaty. Gwałtem krzyczałem, mówiłem mu, że trzeba być szelmą aby takie rzeczy pisać: ale to nie nie pomogło, bo na upór niema lekarstwa. Jestem zupełnie twego zdania, że ostra krytyka mogłaby jedynie pomódz Szajnie: ale krytyka rozumna ostra, krytyka nie żaka, ale równie myślącego człowieka, którego by zarzuty musiał cenić sam Szajna. Niczemni ci poradzić do kogo się masz udać o krytykę ~~dla~~ Szajny, bo prócz ciebie i Grab. nikogo nie znam zdolnego do napisania tej recenzyi. Zostawmy to Warszawskim lub poznańskim recenzentom. Wprawdzie mnie prosił Szajna o tę krytykę: ale ja w te rzeczy wdawać się nie chcę. Ale, ale czytałem twoją ładną odpowiedź na krytykę Olizara o Ateneum: bo sacra familia nas opanowała: jeden braciszek filozofię serbiera, a drugi z [illegible]jarskiem literaturę daje karty. Bój z nimi!

Wolnym czasem od zajęć nad pielgrzymką czytuję twój tomik legend, ale ze strachem biorę, bo to są poezje!

388

Nic mi nie wspominasz czy odebrałeś Ojca Elizeusza? i czy się ci podobał?

Za kilka dni przyjedzie Grol. na wybory do Kijowa: wezmę się trochę na gadamy, a o skutku gawędy doniosę. Mamże ci prawdę powiedzieć, Kochany Józiu, ale nadzwyczaj nie rad byłem z twego zakończenia, kochaj mnie jeśli możesz, bo ja tak szczery i otwarty jestem z tobą, tak usilnie i gorąco starałem się ci okazać prawdziwe moje przywiązanie: tak jestem wyższy nawet p damę nad wszelki interes, że mam całe prawo żądać od ciebie, abyś wierzył najmocniej, że cię najszczerzej uwielbia i kocha

Twój przyjaciel i sługa
A. Hołowiński

2 9bra 1841
Kijów

Był tu na kilka dni Hr. Rz. i znowu przyjedzie na zimę do Kijowa. Czytał mi Listopad: jest to Soplica na większą skalę bardzo mi się podobał. —

Господину Помещику Волынской
Губернии Крашевскому
через Луцк въ Городокъ

1.
КІЕВЪ

Niewiem zkąd mogłeś wnieść że twoje zdanie o Mięszaninach mogło mię urazić:
wszak prawie jedno o nich trzymamy. Jednak krzyk powszechny bynajmniej mnie nie zraża:
owszem cieszę się, bo Mięszaniny poruszyły nawet najospalsze umysły i niemały wpływ
zrobiły na umysłach. Teraz teraz namiętności grają i szumią, ale po tem wyszumieniu się
można dopiero będzie właściwie ocenić to dziełko. Bo lubo nieprzeczę że wiele śmiecia
i plugawstwa znajduje się, lecz jest to takie niemały skarb odkopany i zawsze radzi
pomimo wszystkiego powinni mu być wdzięczni. Alboż to niepotrzeba było takiej
myśli śmiało powiedzieć jak brak opinii? Dotąd mniej więcej karmiono nas
cukierkami pochlebstwa: wszystkie wady narodowe obwijano nie już w bawełnę
ale całkiem tajono: cała nasza Historia jest Romansem powiększej części głów
fałszywie patryotycznych. Cóż nareszcie będzie z tego słodkiego pochlebstwa? otoniedy i młodzi, bodaj tylko niegorzej. Rzew. z nieustraszoną odwagą wystąpił: a chociaż
w bardzo wielu miejscach przesadził koloryt: to niedlatego można go pozbawić tej
zasługi, jaka mu się słusznie należy za to śmiałe poświęcenie się. Pospolity
człowiek może się przelęknąć powszechnych wrzasków i więcej słusznych: ale ani piszący ani wyżej będzie myślący niemogą dać się unieść tym krzyku potokiem.
Nad moje wszelkie spodziewanie Grabowski ledwie niewszystko uwielbia w Mięszaninach i my tylko we dwóch śmiało tu pomiędzy wybornościami bronimy Rzewuskiego.
Grab: chce napisać do Tygodnika o Mięszaninach: cieszę się z tego raz że to u nas
pokój zachowa, drugi raz niemogę nie wielbić śmiałości i szlachetności Grabowskiego.
Pisałem do X. Jankowskiego, aby on napisał rozbiór Mięszanin do Ateneum. Od Rzewuskiego, który osiadł na Marszałkowstwie w Żytomierzu, otrzymałem list długi i mocno mię
niespokojący: skarży się tam na wszystkich nas, żeśmy go opuścili i że nikt w obronie jego
~~pro~~ krytyki Porcz — niewystąpił: mówię że ten list ~~go~~ mię niespokoił, bo w nim pisze że
z nami zupełnie chce zerwać. Nie idzie tu bowiem mnie o stosunki prywatne, ale o dobro powszechne: niedołatowana bowiem byłaby szkoda, gdyby on poszedł złym kierunkiem. Dla
tego chciałbym najmocniej, abyśmy go bez względu na jego uchybienia nieodpychali ~~od~~ siebie,
abyśmy ~~się~~ niczem niezrażali, abyśmy wszelkiemi sposoby trzymali go na dobrej drodze.
Co do mnie ja tej metody nieodstąpię: bo on nigdy mię niczem ~~m~~ obrazić nie w stanie. Zmiłuj
się Kochany Józiu idź tą drogą i niczem się niezrażaj. W liście do niego prywatnie możesz mu zupełnie odkryć swe zdanie i za to się nierozgniewa, owszem często poskarża, ale publicznie trzeba go bronić: bo tym tylko sposobem przywiążemy go do siebie, z czego wielkie
dobro wypłynie dla całego piśmiennictwa.
Listopad jeszcze niewyjdzie na kontrakty: a chciałbym żeby wyszedł jak najprędzej, bo
to podźwignie jego sprawę. Zresztą rozumiem otem: powiem ci, że wogóle krytyka bezporównania więcej jak zasługuje i że mu wiele przeto zasług odmówiono.
Z nadzwyczajną ciekawością wyglądam twego Mindowsa. Rzew. niepodpada żadnej wątpliwości,
że Olizar napisał tę krytykę, bo ją przed wytłaczam, nim wyszła z druku. Tenże sam pisze teraz
replikę na Mięszaniny: jej pomysł taki: Że Atanazy Filipowicz sąsiad Bejty i przyjaciel niby
z prośby samego Autora manifestuje, że jakiś Szpakowicz skradł papiery które Autor pisał
w zdrowiu i w czasie choroby w Delirium i potem wszystkie artykuły rozbiera co było pisane
w zmysłach, a co w warjactwie: Pomysł dość dowcipny, lecz wykonanie słabsze.—

W układzie legend mam główny cel wydobyć z gminu prawdy filozoficzne przybrane w szatę cudowności: dla tego niechciałbym z ksiąg wybierać, chyba w razie największej potrzeby. Żeby zaś dać ci pojęcie w jakim guście będą te legendy przyłączę ci jedną i jeśli ją znajdziesz niebardzo złą, to możesz umieścić w Ateneum. Zmiłuj się daj mi szczerze co się nazywa zdanie, czy ja mogę dalej pracować w tym względzie: mam już takich legend 8, a spodziewam do kontraktów zebrać ze 30 i natem skończyć.

Łzy.

Niedość kto w świecie z cnót nie szuka sławy,
Jeszcze i w sobie niech się nie wynasza:
Bo czémże wszystkie ludzkie dobre sprawy?
W morzu to łaski jedna kropla nasza.
Czyn choć najmniejszy karmiony pokorą
Z małego karła wyrasta w olbrzyma;
Bo wtedy cnoty wzrost niebieski biorą,
Gdy kto jak najmniej sam o sobie trzyma.
Tęskny wędrowcze po tym też padole,
Nie licz twych zasług, bo żadna nie zginie;
Ciałem i duszą przecierpiane bole,
Każde westchnienie, każda łza co płynie,
Ucisk, potwarze, wzgardy, pośmiewiska,
Wszystkie twe jęki i losu igrzyska,
Wszystkie znoszone w drodze życia nędze,
Nawet chęć sama, nawet dobre słowo,
Wszystko spisane w nieśmiertelnej księdze,
A Pan Bóg cenę z nagrodą gotową
I w rajską zmieni koronę cierniową.
Tylko strzeż pilnie skarbów twojej duszy;
Niech żadna próżność ludzka nie zaprószy:
Bo na co tylko ta rdza ziemi padnie,
Zaraz się z tego przed Bogiem okradnie.

Bogumił przed laty
Młodziutki, bogaty
Na pyszny sadził się strój;
Żył hucznie, wesoło,
Bo przy nim wokoło
Zwijał się przyjaciół rój:

„Bracia, rzekł, kochajmy!
Co w życiu hulajmy!
Nie traćmy młodości lat;
Gdy dusza nam miła
Po pyskach niebita,
Tak pójdziem na tamten świat."

A wrzawa i śmiechy
Tej nocnej uciechy
Zatrzęsły pradziadów gmach.
Tak żywot swój wiedzie
W rozpuście, w biesiedzie,
Na boży niepomny strach.

W tem jego rodzice
Oblane łzą lice
Jawią i mówią mu w śnie;
„Dziś byłbyś już w grobie,
Dla tych łez Bóg tobie
Nieliczne zostawił dnie.

Lecz jeśli w pokorze
Poskromisz swe chucie,
Przedłużysz zasługi czas.
Przed śmiercią w trzy doby
Kruszymy znów groby
I znowu obaczysz nas."

Dziwi się, bo zrana
W nim wielka odmiana,
Na płacz obrócił się śmiech.
Chcąc wydrwić rozpacze,
Tym więcej on płacze
Na swe nieszczęście i grzech.

I wszystko co miał
Wnet ubogim dał,
Sam smutny udał się w las:
Tam w głuchej pustyni
I w ciemnej jaskini
Na płaczu przepędza czas.

Na grzechy narzekał,
Co dnia śmierci czekał,
Lecz w modłach, w poście był zdr
Gdy dzień następował
Łzami się umywał,
I witał jękiem tych słów;

„Ach mój już pora
Niedożyję wieczora."
A kiedy nadchodził zmrok,
W modlitwie i skrusze
Polecał swą duszę
I łzami zaciemniał wzrok.

I mówił: „Łzy mało
Już ze snu niewstało,
Tém bardziéj spotka to mnie,
Któremu od Pana
Śmierć zapowiedziana,
A życia nieliczne dnie."

W modlitwie przed Panem
Zwykł ronić nad dzbanem
Łzy gorzkie, krew duszy ran;
I w długim lat biegu
Napełnił do brzegu
Łzami gorzkiemi swój dzban.

W śnie znowu stanęli
Rodzice weseli;
I poznał bliski swój zgon;
A w życia tym kresie
Tak modły zaniesie
Przed Pana zastępów tron;

„Chcesz, Panie łaskawy,
Grzesznika poprawy,
By z tobą na wieki żył;
Stąd grzesznych wybawiasz,
A chorych uzdrawiasz,
Niemocnym dodajesz sił.

Niech i mnie zasili
Twa dobroć w téj chwili,
Gdy z śmiercią nastaje bój;
A za te przelane
Łzy moje zebrane
Wylej miłosierdzia zdrój."

W tém postać Anioła
Do niego zawoła;
„Oto objawia ci Pan,
Żeś z grzechów wyzuty
Dla szczeréj pokuty:
Lecz na co ze łzami dzban?

„Stracone łzy w niebie
Zebrane przez ciebie,
Bo ziemskiéj to chluby zdrój:
Lecz na twe zasługi
Oto masz dzban drugi
Większy daleko jak twój.

„To także ze łzami,
Gdyś otarł rękami
Lub chustką lub połą szat;
Gdy w świętym zachwycie
Na ziemię łza skrycie
Spadła, coś liczył do strat;

„Te wszystkie zbierałem
I pilnie chowałem
Bo Twórcy rozkaz ten był;
Ich zapach, co ronią,
Niebieską tchnie wonią,
Bo pełne niebieskich sił.

„Patrz przy mnie na chmurę,
Co w złoto, w purpurę
I w rajski przybrana blask;"
To twoje westchnienia
W ten obłok Bóg zmienia
Obfitym skarbem swych łask.

Łzy rajskie nań zlewa,
Wnet duszę przywdziewa
W perły, klejnoty i kwiat;
W tym rajskim uroku
Na westchnień obłoku
Wzleciała na lepszy świat.

Otoż masz całą legendę i teraz sądź o mojej pracy: ale najszczerzej zaklinam ciebie, abyś w takim razie nieumieszczał w Ateneum, gdyby ci się to wierszo-klectwo niepodobało: bo już ci spodziewam się, że tyle jesteś mi życzliwym, że na śmiech publiczny narażać byś mię niechciał.

Kochany Grabowski zupełnie był zajęty wyborami i bardzo rzadko mogłem go widzieć: wielka to szkoda, że zaczął budować cukiernię, bo wiesz, że od czasu jak widzieliśmy się nic a nic nienapisał. Ma teraz zamiar puścić w possesją swoją ziemię i już znalazł kontrahenta: jeśli dojdzie ten układ, to wtedy będę miał największą przyjemność, bo Grabowski osiędzie w Kijowie i wtedy ręczę ci że niemało przybędzie i dla czytelników naszych.

Przezdziecki już z Kijowa wyjechał: pomimo tego że mię obraził z początku tą krytyką niepotrzebną Brzozowskiego: zawsze mi go żal: jest młodzieniec w pożyciu skromny i dobry: a niemogę przeczyć że mi zawsze okazywał przychylność, chociaż mu w oczy powiedziałem że praca jedynym jego talentem. Pan się za to niegniewał!
Kochany mój Józiu bardzo cię przepraszam za namowę do pobudzenia tuckich xięży do pracy. Już i ja oddawnam się otem przekonał, że z nich nic a nic niebędzie. Wierz ci, musiałem 6 listów pisać, wmawiać Jaśnie, dawać prezenta itp nim Litwinowicza namówiłem na przekład dwóch małych traktatów Augustyna. Bóg z niemi. Niech ci to przykro niebędzie, że kilka lub kilkunastu zazdrosnych, przesądnych, dość ciemnych próżniaków koso spogląda: bo kto w nocy długo siedzi niemoże znieść blasku dnia.
Co się tycze tej śmiesznej Perioochy Solenizanta, na którą omal nietrafiłeś, to więcej rzecz pocieszna jak przykra. Człowiek to bowiem bez żadnego serca, pełny śledzion i żółci, zazdrosny niesłychanie, a tyle zarozumiały, że cały świat w porównaniu z jego mądrością jest głupi. A kiedy w czynnościach i pismach spełnia wszystko polecane, ba nawet uprzedza chęci: w rozmowie zawsze Jeremiady, lub opowiadania heroiczne tych walk i sporów, które jak Bóg Bogiem nigdy niemiały miejsca. W podobnem wypadku i ja się znajduję: bo choć żadnego czynu niemogą przytoczyć na moją krzywdę, lecz za to chęci jakie chcą podstawiają. Całe prawie wyższe Litewskie Duchowieństwo krzywo swój wzrok świętobliwy na mnie ja o nikogo nieostrzegałam, kiedy mię zaczepią dałem im ducha za skargi na Szekspira. Miałem pocieszne zdarzenie X. B. Kłągiewicz gwałtem kilku listami wzywał mię na kanonią Wileńską, a kiedym się wreście zgodził, wtedy mi odpisuje, że niema bo wydaje Szekspira, lecz jak dałem słowo i ponuę, to zdziei obietnicę. Ja zaś mu odpisałem, że jeden tłumacz Henriady zostawił kilka dzieł teologicznych S. p. X. Chodani: a wszyscy expresse Teologowie aż od założenia Uniwer. Wilen. nic a nic żadnego wspomnienia niezrobili ni Bogu ni ludziom, bo w skegnan kanonicznej prawie martwa pomarli, a ci co żyją jeszcze równie z założonemi rękami po pańsku, znanie, opamiętanie, a po śmierci (bo za życia niepodobieństwo) lepszy rozum. Twój przyjaciel X. Hołowiński.—

Dałby P. Bóg żeby istotnie te moje legendy były choć trochę do ludzi-podobne: ale im więcej pracuję, tym mniej spodziewam się dobrego: bo może te jedne co posłałem na pokaz i niezłe, ale inne? Bogu wiadomo. Nie zapomnę o Gamracie, dotąd nie mam pod ręką Jaroszyńskiego: ale chciałby się mi i nie podobała, to dla tego, że by chciał nie zepsuć jej.

Sądzę że mię trochę znasz, że nie lubię się przed nikim płaszczyć: dla tego twoje postępowanie z Rzewus. jest dobre: ale to tylko tyle ile się odnosi do Redaktora Ateneum, który nie powinien nikomu się naprzykrzać. Lecz jako literat, jako człowiek miłujący dobro powszechne, powinieneś, równie jak my wszyscy, starać się Go wszelkimi sposobami utrzymać na dobrej drodze: w tym celu wyższym chciałbyś i kilka kroków naprzód mu zrobić, chciałbyś i znieść i przebaczyć niegrzeczności, to nietylko nie będzie żadnem poniżeniem się, ale nawet zasługą przed Bogiem. Trzeba go bowiem tak brać, jak jest, bo nie przerobisz: ale tak prawdziwie można z niego uczynić bardzo znakomity pomnik naszej literatury: jeśli go opuścicie, to się zniechęci i przepadnie. Nie myśl żebym i ja nie pracował: arkuszowe listy do niego piszę, ale jako kapłan z całą największą otwartością. Lecz trudno mnie jednemu co zrobić, trzeba żebyś Ty i Grab. mnie pomagali. Jak sobie chcesz, ale koniecznie trzeba znaleźć kogo, coby o nim w Ateneum sprawiedliwe dał zdanie: bo i w mieszaninach jest tyle dobrego, że zganiwszy złe, jeszcze wielki Autorem zostanie. — Do Grabowskiego pisałem wedle twej woli. —

Pierwszy raz w życiu czuję moje ubóstwo: bo nie śmiem ciebie zapraszać do siebie w czasie kontraktów. Lecz jeślibyś mógł się obejść bez wielkich wygód, a przestał na życzliwem sercu, to byś mi wielką przyjemność zrobił, gdybyś u mnie przyjął kwaterę: mam wprawdzie dwa tylko pokoje, ale byśmy się pomieścili: ja w jednym ty w drugim. Stół choć nie mój, ale byłby z wielkiem staraniem dany, a zresztą gdybyś nie chciał [illegible] jeśliby tobie szkodziło, robić, tobyś i bez tego się nie kłopotał, bo naturalnie musisz tu być na proszonych obiadach i zresztą i trakcjer w niedostatku. Konie moje byłyby na twoje usługi i mnie nie zrobiłbyś żadnej przerwy, bo ja w czasie kontraktów nie wiele [illegible]. Tam tedy miałbyś kątek i zrobiłbyś pociechę temu, co cię kocha najszczerszej [illegible]. Lecz jeśliby twoja niedobra grzeczność nie chciała zrobić tej łaski dla mnie: albo jeśli twoje zdrowie wymaga wygodniejszego pomieszkania: to wtedy powiem

ci, że jest projekt uwartowany nająć dom wspólnym kosztem, gdzieby Grab-owscy, Przezdzieccy razem pomieścić się mogli. Teraz niepodobna mi nie zamówić kwatery, a nawet nie ma tego potrzeby: ale jeślibyś koniecznie uparł się stać osobno, to wtedy jak przyjedziesz, będziesz mógł nająć, bo to wszystko jedno: zapłata najtańsza przez czas kontraktów 30 rub. srebrem. Ale spodziewam się, że jeśli nie zechcesz stać z Grab-owskimi przez, to raczysz do mnie zajechać, a przyjmę cię jak mego najmilszego brata i z radością niewypowiedzianą przycisnę cię mój Józiu do serca: chciałbyś nie dobrego nie bardzo zadugowat za twoje powątpiewania o mojej szczerej i najczulszej przyjaźni i w ostatnim liście jeszcze mię o to prosisz, co ci oddawna raz na zawsze ofiarowałem. Ty może z moich ostatnich listów myślisz, że ja tak do każdego piszę. O nie, ja nigdy w życiu tego nawet przez żart nie nazwałem przyjacielem, którego naczyście nie kocham i którego bym nie był najszczerszym przyjacielem.

Ale, ale. Mam u siebie przysłane kopie listów Kościuszki do Chwalibogowej o której się rzeczy starał: może być bardzo interesująca scena wzięta z życia tego męża: jeślibyś chciał, to bym ci przysłał te listy dla umieszczenia w Ateneum? —

Bądź zdrów mój drogi Józiu: czekam kontraktów jak kania dżdżu, jak dusza wiecznego ratunku: Ach jakiś ty niezmordowany! Tyś pisz a dopiszesz powieści, nawet mam na warsztacie: a Ateneum Z.K. [illegible] już ruszyło: ta wersja ~~[illegible]~~ wyborna była rozchwytywana: jednak lada dzień spodziewam się mieć. Cóż to nowego? Studia literackie: bardzo jestem ciekawy: bo u nas wielka potrzeba rozbioru: dotąd prawie w tym nic nie zrobione. Zmiłuj koniec dobry Mindowsa i niech pisze się: ach jakbym chciał, żebyś przed Grabowskim przyjechał. — No, jeszcze raz bądź zdrów i nigdy miły nie dowierzaj niewątpliwej przyjaźni tego, który ciebie nigdy nie przestanie kochać jak najszczerzej

Twój K. Wł. Wójcicki

Nigdy mi nie donosisz nic o swoim miłym domie! A wraca żebym i nie znał i nie miał obowiązków, to by kochając ciebie nie byłaby mi obojętna twoja drogą rodzina. Czy zdrowa Twoja Dobrodziejka żona i dziatki? Uszanowanie i ukłony ode mnie oddawaj.

213

Kochany Józefie proszę cię wierz, że jestem z tobą najotwartszy: jeśli nie śmiem gwałtu a gwałtu nalegać, abyś stanął u mnie, to jedynie pochodzi z obawy, aby tobie zamiast przysługi nie zrobić przykrości. Lecz ponieważ nie jesteś tyle wygodnicki, jak sądziłem, to zapewne nie pogardzisz serdeczną prośbą przyjaciela. Z góry ci opowiem najświeższy stan rzeczy. Oto ja najmuję u proboszcza moje pomieszkanie i stołuję się u niego na dole: dla tego donosiłem ci, że jeśliby przykro tobie było stołować się u nieznanej osoby, tobyś mógł stąd najść + a ordowiczkowi dać jaki złoty na dzień na strawne. Nie taję przed tobą, że wśród wszystkich zająć, byłby nawet miły przyjaciel przeszkodą: ale słowem uczciwego człowieka ręczę tobie, że w czasie kontraktów nigdy nic nie robię. Potem nie jestem ja zżenującym się osobliwie z tobą: żadnej przeto przykrości i zawady nie możesz mi zrobić, a przyjemności bardzo wielką. Nie myśl że i ty będziesz miał jaką żenadę: będziesz miał pokoik, gdzie ci nikt nie przeszkodzi: bo jeślibyś nie chciał widzieć czasem gościa, to możesz nie wyjść: a przytem ufam w twój szlachetny charakter i otwarty, w twoją szczerą przyjaźń że mnie powiesz o wszystkiem, czegobyś potrzebował.

Nie myśl takie, że to wiele subtelnej w uprzątkowaniu, albo że to zmieni mój sposób życia: albo że to na koszt jaki narazi. O, jeśli mnie kochasz, niech nawiej tej wielkiej łaski. Zapewne gdziebyś kolwiek niestaæd, zawsze z twego przybycia będę miał wielką radość: ale jak tylko nie razem, żeby i najbliżej, to mnóstwo i mnóstwo tych słodkich godzin straconych, które tak dobrze w osobności razem gawędką zabijać. Nie czyniż to większej oszczędzenia jakiego kosztu tobie,

bo prócz kątka i koni na przyjazd nic więcej darmo
mieć nie będziesz. Patrz jak dla twojej miłości jestem
nawet niegrzeczny, bo dla kogo innego, tobym zażąda
ić probaszczowi za stąd bez jego wiadomości: ale
dla ciebie tego nie czynię, abyś przez to był prze
konany, że najmniejszego kosztu ponowie dla ciebie
nie będę. I dlaczegoż przez etykietę pozbawiać
mię tej przyjemności? Mój Józiu, mój dobry, mój
luby, jeśli to nie będzie dla ciebie przykrością i jeśli tylko
masz wzgląd na mnie, zmiłuj się i bądź posłuszny na
usilniejszemu rozkazowi Dzidka Dobrodzieja. Cóż u la
cha, czy się pomieścić nie będziemy mogli w dwóch
pokojach? Czyż to jesteśmy nieznajomi, żebyśmy
żenować się mieli? Ejże, rzuć twoją etykietę o ziemię
a zajeżdżaj na prosto do twego przyjaciela, który
z największą radością powita ciebie mój kochanku.

W czym samej nie wypada Wam wszystkim
stać razem ze wszystkich względów: a u mnie bę
dzie tobie dobrze, bo ja ciebie kocham. Mój adres.
коло Михайловскаго Монастыря въ Кап[illegible]
ицкой Костелъ. Zaraz na Starym Kijo
wie. W pośrodku miasta. Widok z okien naj
piękniejszy. Biedny ja udowiec, mamię ciebie
jak mogę do siebie. Proszę ciebie bardzo, a bardzo
abyś mi doniósł zaraz, że przyjedziesz do mnie,
i jakiego mniej więcej dnia: bo dobrze przedtem
cieszyć się słodką nadzieją posiadania i wy-
glądania ciebie. Bądź zdrów

Twój zawsze

X. Józef

Dostojna Pani, śmiem udawać się o pomoc do JW Pani, jako do dawniejszej znajomej: niech Łaskawa Pani Dobrodziejka wybije z głowy Józiowi tę etykietę i nakaże powagą żony zajechać i stanąć u mnie: a póki życia będę wdzięczny za tę łaskę wielką.

214

A najprzód bardzo ci dziękuję za twoją dobroć wyrobienia mi wielkiej przyjemności: jeśli nie będzie tak dobrze jakbym chciał, jakbyś był potrzebował: to wina ubóstwa S. Franciszka, które się mnie trzyma: ale bądź pewny, że najserdeczniej ciebie mój drogi [illegible] ściskam. —

Niezmiernie ciekawy jestem Mindowsa i odrzekłszy twojej skromności Androny będzie to zajmująca rzecz słuchać ten poemat, który by nad Witoloraudę przekładasz. Rad jestem i z tego, bo 10 oczów więcej widzi, a przeto jeśliby co było do krytyki, to ten pierwszej zakrzyczemy chórem.

Cóż niedobrego z twoją Zamszerą: aż nadto patronujesz: gdybym był twoją żoną: to byłby to pierwszy punkt do rozwodu. Ale co tobie śmiechem uchodzi, mnie nie wypada: ale żart na bok nie dać nie mogę: a legend nie chciałbym rozrzucać: bo razem wydane może większy effekt sprawią.

Nigdy nie uwierzysz jak surowo moralne listy pisałem do [illegible], tak nawet że teraz milczy i nie pisze nawet do mnie: ale ten kaprys przejdzie: ja wcale nie tracę nadziei utrzymania go na dobrej drodze i dlatego najserdeczniej dziękuję tobie, żeś się wstrzymał i [illegible] nie odpisał: jest to gorzkie dziecko, które papką i nie papką trzeba hołubić, bo jednak tego wart: choć niegodziwie dałeś mu nauczkę w Tygodniku, gdzie mówisz o gniewaniu się za krytykę: albo jakiś by wyborny z tym swoim uperkłykiwał się! O, figlarzu! Ale Rzew. będzie na kontrakty: wtedy zgodę i Tołwiniej go wszyscy z reflexyjemy.

Czyby się nie doczepisz odemnie z twoim [illegible] Shakspeare? W tym roku a może i następnym spać on będzie. Pielgrzymka powoli awansuje: dwa tomy wyjdą na kontrakty: tom trzeci prawie gotów i z niego więcej jestem rad jak z dwóch pierwszych. Legendy

żołwim krokiem posłypuję: tyle miał na kontrabasy z 15 a tak spodziewał się podać do druku w przy tym czasie, bo myślę że je zebrać i potem dać wiercimy im pokój — (Dziękuję ci za twoje dobre serce w dostarczeniu mi Matki Il. Pol bo już mam pod ręką: ale co powiem Gam... nat nie bardzo się mi podobał: umiemy jedna chcę coś przerobię. Osnucie bowiem tej legendy było narodowe ale nie katolickie, ten polinea ten pojedynek za Matkę Najświętszą jest quid pro quo. Ale wiele innych rzeczy niedych z kalendarzem, które dadzą się gładziej pomieścić. U nas mój panie mrozy, już trochę śniegu po którym my niestety jak się Zachamy Nowy ruam two ... Iwanowska (sic!)

Do zobaczenia mój drogi Józiu, mój przyjaciele i nie zapomnij polecić się swej Żonie: tylko proszę się niech twoja fantazja poetycka nie zadamuci, się wyobraźnią o Tadnej Ziemyszcze: bo gotów jestem napisać do Tygodnika, że to nie jest bez interesowne przemawianie twoje itd — Dość zatem i przystąpmy do prawdy: to jest że się nie — ... szczęśliwej trochę tęsknię

Przyjaciel i Sługa

d. 10 8bra
1851 Dijon

Ale, ale: czybyś nie mógł przywieźć z sobą zamiast ... wachana, toby ... w kuchni proboszczowskiej jest osobno zgotować?! Coby bez porównania mniej kosztowało jak najmowanie. —

215.

...ny Józiu, byłem niespokojny, żeś tak długo milczał, bo
...i to się stało, czego się lękałem: chwała Bogu, że się mas[z]
i daj Pan Bóg, abyś przy odebraniu tego listu był już
zupełnie. Co do mnie, także niewesoło przeszły mi chwile
...im wyjeździe: z początku zwykła tęsknota: lecz potem gor...
...uła, bo po tych poprzednich szermierstwach doświadczyłem
...szy raz w życiu niewymownego bólu zębów, które mię
tydzień okropnie męczyły. Dziś już zdrów jestem. Tak
...y drogi Józefie, im dalej w lata, tym się bardziej psuje
...mska lepianka i ostrego ciągle nowemi bólami ...
...a z tej biednej ziemi. Co mnie nie bardzo smuci, bo
...szcze lisi na tym świecie i mało mnie obchodzi, nigdy
nie ... Lubię tylko w samotnych dumaniach szukać ...
...ciechy u najlepszego w niebie Ojca. Lecz dość tych trenów,
...iesz żem w spleen wpadł i pewno się nie zawiedziesz: jest
...nna Tobość, bo w oczach tak poczciwie, że jak świat
i szeroki nie dla ciebie życzliwszego niema.
z tym humorem wystaw sobie jak przykro słyszeć było twoje
...szania i podziękowania za to, co stanowiło mój ...
...nność: gdybym był wesół, tobyś na sucho nie uszedł ze
...trzebnej między sercami siebie rozumiejącemi etykiety: ale
...ajczulej cię tylko proszę, abyś nigdy tej etykiety ze mną
...wał i najszczerszej wierzył, że nawet wtedy, kiedybym ...
mógł zrobić Tobie jaką przysługę, to nie tej mnie, ale
... Bogu powinieneś dziękować, że mię tak wielką
...ą obdarzył. — Piszesz mi o pielgrzymce wiele pięknych
...wionych rzeczy: ale teraz w oczach moich i to nudna ramota:
...ach kiedyż wylejesz na papier to co w sercu mieszkało? Lecz
...temu pokój. Jednakże nie mogę tobie nie podziękować za
...ze oceniania tej pracy: tylko mój Józiu zaklinam cię
...ć na nas, na nasz honor wspólny nie daj się uwieść twojej
...ni i daleko lepiej dla nas, abyś coś wyszło, jak na ...
O mój Miły, jak słodko rozweseliłeś mię wyznaniem
...rliwości: co tej gadać o uczynkach? a na co nam one?
swego położenia nie tak wzajem potrzebujemy uczynków
...o podzielenia duszy, jak zlania się myśli w jedną całość:
...na, że nas obu sympatia i sposób myślenia łączy.
...ciebie, oświadcz swojej dostojnej Żonie i podziękowanie
...kową pamięć i nastawienie marsa, że dzięki z uczynio...
...miby dla ciebie usług przeze mnie. Owszem niech raczy
sama podziękowanie najczulsze za namówienie Józia
...szkania u mnie, i przeproszenie, żem cię tak długo zatrzy...
w Kijowie. — Och, prawda, kiedyż zobaczę twój boży
...ony domek, na którym niech zawsze będzie błogosławieństwo

Znaszych literatów tyś pierwszy się do mnie odezwałeś. Krasz.
i Grabowski milczą: lękam się czy ten ostatni nie gniewa się
za mój artykuł w Tygodniku. Co do Rzewuskiego, nie tronuj się,
bo jak zła Chandra przyjdzie to napisze. Nie spodziewam się
z nimi być w poróżnieniu, ale też wątpię czy przyjaźni mojéj
szczeréj odpowiedzą szczerze.
Żółwim krokiem posuwają się moje roboty i mam z nadzieją
w Bogu, że tuż ~~do~~ kontrakty wyjdą dwa ostatnie tomy
Pielgrzymki: a jak, Bogu wiadomo.
Zbrzydło ~~mi~~ mnie to piśmiennictwo i zawsze się pocieszam,
że ponieważ to nudne i niewdzięczne rzemiosło. — Ale, ale,
ze wszystkich względów, a osobliwie dobra wspólnego, wy-
pada ci pierwszemu napisać do Grabowskiego: jest to człowiek
i zacny i dobry, tylko zupełnie innego z tobą myślenia,
i trochę kapryśny i drażliwy, tém bardziéj, że się mu zdaje,
że ty go chcesz zacierać. Nie obrażaj się i bądź wyrozu-
miały na te biedne słabości, bo któż bez nich na tym
świecie? —
U mnie pusto i głucho: żadnych literackich wiadomości
nie mam: tylko czytując Bib. War. wszystkim artykułami Rychter
A co do P. Ziemięckiéj nie umiem ci wyrazić mego podziwienia.
jest to fenomen nietylko u nas, ale i za granicą. Dziwna
głębokość, i zdrowy a bogobojny rozsądek przy całém uczuciu
kobiecym. Jest to jedna osoba w téj strony godna
uwielbienia.

A teraz bądź zdrów i szczęśliwy z Twoją ukochaną
Rodziną i racz pamiętać, że żyje w znajoméj tobie
ciepłej samotny pustelnik, który cię najszczeréj jak
rodzonego Brata kocha.

Twój przyjaciel i Sługa

2. Marca 1842

Kijów. —

A. Hodowiński.

berg dodtychczas który na luterskiej zamtym,
go zaraz po kontraktach napadł i niemiém
przytło wyjechać do Wilna i tym czasem Konys
jego usposobienia do śmierci i namawiam
porzucił wiarę luterską a przeszedł
dając na to Argument Krewnickiego;
wiara kupiecka dobra póki żyje bo
nie potrzeba się spowiedzi okpiwać ludzi
teraz, kiedy umiera, to powinien skon-
po [illegible]: słucha cierpliwie ale zatwar-
nie myśli się nawracać: a więc
ciszku gotuj się na to, że cię bóg okpi
wanteria, że te podimperiaty krwio
bo ona opiłde.

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

WWPanu i Dobrodziejowi

Г. Помѣщику Крашевскому
черезъ Луцкъ въ Гродекъ.

/

Кіевъ

396

Wielmożnemu JW Panu

Kraszewskiemu

Memu Panu i

Dobrodzieiowi

Г. Помещику Крашевскому

черезъ Луцкъ въ Городокъ.

Kiew

397

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

JW Panu i Dobrodziejowi

Г. Помещику Крашевскому

через Луцкъ въ Гродекъ.

Wielmożnemu JW Panu
Krzyżewskiemu
ммм Pani Dol

Г. помещику Красевскому
через Мозырь въ Гродекъ.

Мозырь почт 13 нояб

2

206

Wiosna kochana wiosna ze słońcem przychodzi i rozpę-
dza moje spleeny: co dnia więc teraz jestem weselszy
i tym samem pracowitszy. Chciałby tego niepowiesz,
[k]iedy ci doniosę, że dopiero teraz ledwie skończyłem
[t]om trzeci pielgrzymki: i biorę się przepisywać i poprawiać.
Z tego tomu najwięcej rad jestem i jeśli mi uda się dobrze
[w]ygładzić i niektóre drobne ozdoby architekturne zgrabnie
[p]rzylepić, to będzie przynajmniej na pozór zgrabny zaciątek.
Z Rzewuskim jestem po dawnemu: to jest kilka razy
[p]isał do mnie: bo by wciągnięty w wojnę i muzykę, a stąd
[w]ynikły zaszły nieporozumienia między nim i Guber i dla tego
[p]odaje się do odstawki. Rad bym się cieszył z tego, gdyby
[m]iał siedzieć w domu i pisać z rozwagą: ale najpodob-
[ni]ej powlecze się za granicę i tam czas marnie na
[z]ajazdach strawi. Co do Grabowskiego, to się ci nie pochwalę,
[ż]em dotychczas literki nie otrzymał. Wiesz ty, bo dawno bym
[d]o niego napisał, ale mnie wstrzymuje wyraźne okazanie że nie życzy sobie
[ko]respondencyi ze mną: tak przynajmniej wniosłem z listów
[je]go do Hermana Hołowińskiego dotąd bawiącego w Kijo-
[w]ie, w których o wszystkich i o wszystkiem pisze, tylko
[a]ni słówka o mnie, ani ukłonu. Jeśli zaś to znaczy,
[ż]e chce, abym ja jego, jak prawie zawsze czynię, z przód
[p]ozdrowił z czołobitnością: to teraz nie zrobię: a to dla tego,
[ż]e Grabowski ma większą odemnie sławę i znaczenie li-
[te]rackie: więc ciągle się kłaniać, uważam za podłość
[in]teresowności: tym bardziej że to na nic mi niepotrzebne.
Ot dziecko kapryśne! Niema na to lekarstwa, jak nie-
[z]ważać, nie domyślać się: a jeśli minę muchy, wtedy ochotnie
przyjąć wszystkich, a jeśli na zawsze upnie się, to nie warto
[r]atować przyjaźni tego, który bez najmniejszej winy, na-
mi gardzi i nie chce pamiętać. To jednak nie sprawia we
[m]nie żadnej niechęci i jeśli się przytrafi, to lubię nawet te
[j]ego kaprysy, bo żadnych listów pisać nie jestem obowią-
zany: zresztą pamiętajmy że to jest człowiek bardzo prawy,

miłujący dobro, i głęboko myślący, z którym jeśli kiedy zachowasz bliskie stosunki przyjaźni, to niepodobna go nie szanować, i nie kochać jako pożytecznego pisarza. Ty nawet mój Józiu jesteś w takiém położeniu, że powinieneś wiele rzeczy mu przebaczyć i często pierwszy krok zrobić: bo twoja sława broni cię nawet od cienia interesownego płaszczenia się. Co się tyczy twojej obawy względem krytyk na Mindowsa, to jest próżna; bo Grab. nigdy nawet w największej niechęci nie dopuści się tak podłej zemsty. A jeśli będzie więcej szorstki jak zwykle: to na tém nie stracisz: bo wtedy pochwały mimowolne większej nabiorą ceny. A potem krytyka dla nieznanego pisarza jeszcze coś znaczy, ale dla ciebie rzecz mała: bo i imię twoje będzie największém zaleceniem, a przytém nasza publiczność nie tak głupia, aby się nie umiała i sama poznać na tém, co jest dobrém. Zresztą na wszelki przypadek, czego się nie spodziewam, gdyby niechęć przyszła aż do zawziętej krytyki: to czyż ani tylko pióro mają w ręku? czyż wielu by nie powstało za prawdą? Nawet ja sam tak lubiący pokój, pewnobym nie zmilczał wtedy, kiedybym widział rażącą niesprawiedliwość. Et, co prawda, co dobre, to dobre, a co złe to i panegiryki nie naprawią.

Z Rzewuskim wejść w stosunki najbliższe zupełnie od ciebie zależy, jest to człowiek, co się stale ani gniewać, ani stale kochać umie. Grzeczny list, szumna pochwała w Tygodniku lub Ateneum, jeśli go ujmą do czasu, a potem stosujące tkliwości można go utrzymać ciągle. Słyszałeś bajkę o tém ptaku, co wynosił człowieka z drugiego świata na naszą ziemię, ale pod warunkiem, że jak się obejrzy, to mu trzeba dać kawałek mięsa. Toż samo można robić z Rzewuskim, tylko za każdym obejrzeniem się rzucić mu kawałek pochwał: tym bardziej, że to nic nie kosztuje, bo ten człowiek z wielkim geniuszem, ma mnóstwo rzeczy, z których bez obrażenia prawdy można go chwalić.

ale wcale inaczej rzecz się ma z Grab. : bo jestem pewny, że nigdy między wami nawet dawna zażyłość nie wróci: stosunki wasze będą zimne, czysto literackie, massowe i jedne etykiety wracjem się odpychającej. —

Glückberg jeszcze w Kijowie, ale już przychodzi do zdrowia i sądzę że te choroba skończy się mojem nakładem, bom jeszcze z nim nie skończył moich Interessów.

Mój Józiu, jak ja nielubię, więcej, niecierpię tego, że by w każdym liście dziękujesz za to, żeś mi przyjemność zrobił swoją bytnością, za którą tęsknię. Zmituj się nibcin rzeczy ♀ exaltacją, ale po prostu: a wtedy się przekonasz, że przyjaciołowi nie można zrobić większej przyjemności, jak nawiedzeniem jego. Powiedz, czy byłyś wymagał wdzięczności odemnie, gdybym na jakiś tydzień przyjechał do ciebie, czy raczej sam być mi nie dziękował: a jeśli tak, to czemu ustawnie tę wdzięczność wspominasz.

Dziękuje ci za obrazek: będzie to miła pamiątka twojej dobroci i przyjaźni, i z nią nigdy się nie rozstanę.

Proszę się złóż moje uszanowanie Dostojnej Żonie, a dzieci uściskaj i sam raz wierz, że do końca życia będzie

twoim najczulszym przyjacielem i sługą

25. Marca 1842. Kijów.

Kraszewski

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

MM Panu i Dobrodzieiowi

Г. Помещику Крашевскому

через Г. Луцкъ

въ Гродекъ.

1

401

217

Jakże mi smutno, że cię Bóg dotknął stratą matki;
O niech cię jak najprędzej pocieszy!
Ach Józiu ja także muszę nagle zaniechać wszelką
pracę, ledwiem przepisał tom trzeci, a wierszów
niemam czasu dorobić i ostatnie artykuły
bez nich będą, i jeśli później cenzura nie przyjmie.
ale drugiego tomu najpierwiej nie wyśpieszę do druku.
Nagle bowiem i niespodziewanie wezwany jestem do Petersburga
od Ministra Oświecenia, gdzie 6 niedziel na koszcie
skarbowym przebędę dla jakichś książek elementarnych.
Żegnam cię na wyjeżdżaniu i jeśli będzie czego jako
przyjaciela to z Petersburga ozwę się do ciebie.

Twój najlepszy przyjaciel i sługa

X Hołowiński

16. Kwietnia
1842 Kijów

218 402

Ach mój Kraszesiu będzież cię kiedy ujrzę widział? Wróciłem ze stolicy, ale na to tylko, abym nareszcie opuścił Kijów: Szczęśliwyś, że możesz na własnej ziemi pracować i nikt tobą nie rozporządza: a ja najmilsze i najspokojniejsze i najlepsze miejsce opuszczam, abym zajął obowiązek zbyt niebezpieczny i śliski, który na lat kilka zawiesi moje prace literackie. Cóż robić, niech się dzieje wola Boga. W połowie Julia wyjadę do Petersburga na stałe pomieszkanie, bo tam będę Rektorem Akademii Duchownej. Póki Nominacja Cesarska nie nastąpi, póty o tem ani słowa nikomu: bo inaczej sobie i mnie zrobisz nieprzyjemności. O mój Boże, ja tak daleki byłem i jestem od wszelkich honorów, tak kocham spokojności i ciszy, a teraz muszę wystąpić i pracować w nowych zajęciach, a porzucić najmilsze prace. Literatura niewiele straci, ale ja wiele: Zmiłuj się napisz prędko, abym przed odjazdem mógł się pocieszyć twoim listem. Dzięki, Dzięki za twoje słowa o Pielgrzymce: Zaprawdę więcej się spodziewałem, jak zasłużyłem. Twój Przyjaciel i Sługa

14 czerw. 1842 Kijów. X Hołowiński.

O mój Drogi, jak mi przykro, że tak dotkliwą stratę poniosłeś. Cóż ci mogę powiedzieć: oto niech Bóg takowe wasze rany zagoi.

Ale jak smutno memu sercu czytać te wyrazy „wiem dobrze i szczerze że byś zapomniał o mnie" — Okropne słowa, Nie godzi się zasmuconemu przy pożegnaniu taki żal sypać na głowę. Ach to mnie oddalonemu od was należy prosić, abyście nie zapominali o mnie, abyście jak najczęściej pisywali: bo co do mnie ja zawsze pozostanę twoim do zgonu

Najszczerszym przyjacielem

5. lipca. Kijów 1842. X Hołowiński.

Wysyłam legendy do druku do Glücksberga, pod warunkiem że mi da 100 rub. srebrem i 25 exemplarzy: gdyby ten żyd nie zgodził się na te warunki, wtedy proszę ciebie wejdź w układy z Zawadzkim moim imieniem: a co zrobisz będzie świętem dla mnie: tylko, żeby na kontrakty wyszły. — Otom pisałem do Glücksberga. Ja wyjadę do Stolicy najpóźniej 20 lipca, proszę cię napisz jeszcze do mnie: tylko wymaż to słowo <u>Zapomniał</u>.

przyjm sztambuch na pamiątkę. O Bądź mi zdrów i pisuj do mnie.

[illegible]

при семъ посылка съ книгою [?] три
рубли серебромъ. 255

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

15
3+15
=2
[illegible] Panu Dobrodz

Г. Крашевскому

черезъ Луцкъ въ Гродн.

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

Mości Panu i Dobr.

Г. Крашевскому

черезъ Луцкъ въ Градекъ.

Луцкъ ночу 20 Іюня

/

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

[illegible] Dobr

Г. Помещику Крашевскому

через Луцкъ въ Гродекъ.

O tak, mój drogi Jasiu, nie przestanę cię kochać nigdy i od tego wyznania zaczynam korrespondencję naszą Petersburską. Dzięki za tak czułe życzenia: O, bo też niemało potrzebuję miłosierdzia i opieki Ojca niebieskiego. Daj Boże, abyś w pokoju i pomyślności mógł najdłużej bawić na tej ziemi dla dobra twoich ziomków. Chciałbym żebyś mógł wyjechać do Berlina, toby się rozerwało w twoich cierpieniach i smutkach: a nam niebyłoby bez korzyści nawet w pracach literackich. Cieszę się doniesieniem żeś nową powieść napisał. Rzecz niezawodna, że ty jesteś wielki mistrz w malowaniu obyczajów, że w każdem twoiem dziele błyszczy mniej więcej gwiazda niepospolitego talentu. Ale pozwól sobie powiedzieć, bo ci nikt tego niepowie prócz wiernego przyjaciela: że co największym jest brakiem w twoich pomysłach, to nietrzymanie się ściśle jednych zasad. Jestem pewny że się coraz mocniej i w tem ustalisz. Nie lękaj się mój Drogi przyjacielu przez to być jednostronnym, lub mniej prawdziwym: owszem przejęcie się stałemi jakiemiś bądź principiami, cóż dopiero tak prawdziwemi jak wiara, może tylko podnieść sposób widzenia piszącego i właściwie rozwinąć wrodzony talent. Skakanie z jednego w drugi systemat, najwięcej ujmuje zasługi. Daruj te uwagi, ale one wypłynęły z rozważenia dwóch dzieł twoich Stuckiej i Studiów, między któremi trudno niewidzieć salto mortale.

Niedaj na tém, bo dziś jestem w stanie Łotrowym; dla czego powieść Fisza znalazła miejsce w Atenæum, a nie tylko miejsce, ale i pochwałę twoją uprzednią, kiedy jéj okrzepły jako sztywny koniec stawi w sprzeczności z tym duchem, w jakim objawiłeś Atenæum? Pan, tak jestem pewny twego przebaczenia i przyjaźni, że ci moje gravamina śmiało przedstawiam. Chciałbym serdecznie widzieć ciebie stałym w zasadach zbawiennych: bo to jedno zrobi twój Geniusz i prawdziwie pożytecznym i powszechnie wielbionym. Wierz co, że wolałbym, aby mię kto wybił, jak aby mój najdroższy Józio choćby na chwilkę odbiegł od zasad przyjętych: ach ty tak dobrze pojmujesz wiarę, kiedy w jéj duchu mówisz, twój nawet styl całkiem się odmienia: nabiera powagi i gruntowności: masz tego przykład w Recenzyi na pielgrzymkę: odrzeźwiony bowiem pochwały ręką przyjaźni udzielone, ale jakiż język, jakie myśli; wiem że w przedmiocie religijnym nikt od ciebie poważniéj i święciéj nie wystąpi. O serce mi boli, kiedy słyszę wyrzuty, a w duszy muszę wyznać żeś istotnie te zdania napisał. Drugo, drugość zbierałem, przyjmże to za dowód téj bezinteresownej miłości, którą ci do grobu przechowam, a nawet wtedy, gdybyś ponad całkiem różną drogą od mojéj, lecz w prawdzie ubolewał, ale cię kochać nie przestanę.

Prosiłbym ciebie, gdybyś był tyle łaskaw
i kazał Zawadzkiemu natychmiast po wydru-
kowaniu Mindowsa mi przysłać: nie sam interes
powoduje mnie: ale widzę, że Rzewuski zrażony
a i Grab. nie tak łatwy: więc chciałbym sprawiedli-
wie ocenić Twoje genialne dzieło. Wiem mój
słabość w krytyce, ale chciałbym nie zawsze
zwiastować pojawienie się tak wiernego u nas
dzieła: tembardziej, że będę starał się być bezstron-
nym.
Żadnej wiadomości dotąd nie mam od Glücksberga,
jednak w legendowym targu, ani grosza nie
nie ustąpię.
Dzięki ci za obietnicę obrazku: ach twój
portret: gdybyś był w Berlinie kazał sobie zrobić
chcę otrzymać, a potem zrobiłbyś kopię
dla mnie: ja od was tak daleko, chciałbym
choć waszą fizyonomią osłodzić dni mego odda-
lenia.
Wcale nie tracę nadziei oglądania twojego miłego
domku: bo najprawdopodobniej będę musiał objeżdżać
co dwa lata naszą Dyecezyę gdzie się Semina-
rya: wtedy z Łucka zabiorę się do Grodna.
Trzeci tom pielgrzymki jest w druku: a czwarty
kazano mi skończyć: może Bóg pozwoli więk-
szą rękę wypracować: chociaż mam roboty
po same uszy, bo obowiązek Rektora i Professora
tegoż.

Jeszcze Akademia nie przeniesiona z Wilna: wkrótce tego mięczenia lub na początku przyszłego Października się odkryje ten zakład: a teraz przygotowawcze prace sprzętów nie inne jak urządzenie domu itp rzeczy.
Nie spodziewałem się, żeby i przyjemnie było widzieć w Album moje własne imie: bo miałem na celu abyś rysując na nim, wspomniał czasem twego przyjaciela.
Jest u nas Maciejowski, który po zwiedzeniu Bibliotek Moskiewskich, zwiedza teraz Księgarnie petersburskie. Był u mnie, ale nie zastał, a ja niewiem jeszcze gdzie szukać: chciałbym bowiem z nim bliżej poznać się: może go etać troche w zapatach Bibliotecznych etc.
Teraz jeszcze mieszkam w klasztorze: mój adres — Г. Ректору Д. Акад. Тома — на васильевскомъ проспектъ Екатерининской церкви. —
Proszę ciebie złóż moje uszanowanie Twej dostojnej Żonie, odrzekli polecam Bożej Dobroci: sam zaś mój najlepszy przyjacielu przyjm raz na zawsze niepisanie najszczersze, że ani oddalenie ani czas nie zmienia tej najczulszej przyjaźni, z jaką jest dla ciebie twój
Petersburg 1842. 17. Sierpnia. X Ignacy

14 Xbr. 1842. Petersburg 221 409

Jakże mi przykro, żem ciebie mój Luby zmartwił nietylko listem, ale złem wy-razieniem się, bo pojąłeś takie wymówki, jakich rzeczywiście nie mogłem czynić, gdyż zupełnie znam cię inaczej. Kiedyś mi doniósł, że gotujesz romans we czterech tomach, zląkłem się, abyś znowu przez pospiech swego nie położył, jak w niesczęśli-wej Stańczyk, która nie mnie, bo cię znam dobrze, ale mnóstwo uzbroiła przeciw Tobie. O nie uwierzysz jak boleśnie przyjacielowi słyszeć zarzuty jak wygłędem wstępu historycznego Stańczyka i t.p. : a chociaż pojmuję, że miłość prawdy poznanej z będących pod ręką materyałów, mogła twój najszlachetniejszy umysł kierować, jednak to nie jest skuteczną obroną dla zapaleńców. Z tych to powodów osmieliłem się czynić przestrogę, aby mego Drogiego Józia uchronić od podob-nych wymówek. O nigdym niewątpił o Twojem przywiązaniu do Wiary: myśl odstępcy w głowie mej niepowstała; owszem widzę w Tobie wiarę żywą i czystą, bez przesady: a nareszcie, jestem przekonany, że taki Geniusz, jak Twój umysł prawdziwie wyższy, niemoże zniżyć się do rzeczy płaskich: bo w Element jego mieś-chodzi najwyższa szlachetność. Co do mnie tedy, możesz pisać i mówić co chcesz, bo ja źle sądzić niebędę o Tobie. Ale drudzy potrzebują ostrożniejszego traktowa-nia. Studia są zupełnie w duchu Katolickim, prawdziwie wzniosłym. i dlatego po-wiedziałem że są w sprzeczności ze Stańczykiem, w której, wedle mego mniemania, Zygmunt i Jezuici chociaż w powszechnie przyjęty sposób przedstawieni, ale może nie w swojem świetle: bo rodzi się dziś wielka kwestya historyczna czy ten Król był ta-kim, jakim go Niemcewicz i Lelewel i inni przedstawili. Może więc nie w porę odnowiono obraz dawnych wyobrażeń, które jak sądzę muszą się całkiem na drugą stronę przemienić. W taki to sposób podzielanie ostatnie zdań dawnych, a sercem i duszą przyjęcie nowych żywiołów, zdających walczyć między sobą. Lecz dość tego raz na zawsze; tylko przebacz szczerej przyjaźni, któraby chciała uprzedniem zawiadomie-niem ostanie cię od pocisków zawiści. To tylko niezawodna rzecz, że cokolwiek świat będzie mówił o tobie, zawsze we mnie będziesz miał nietylko serdecznego przy-jaciela, ale razem tego, co potrafi ciebie w twych szlachetnych uczuciach zrozumieć a tem samem być dla ciebie z uwielbieniem i szacunkiem, jako dla czciciela najczystszej prawości i nieposzlakowanego Charakteru. W takiem usposobieniu Drogi, jeślim cię prosił o unikanie tych rzeczy, coby bez potrzeby kłuły w oczy zazdrosną publiczność. — Zmiłuj się nierzucaj Ateneum: bo uczynisz wielką szkodę, zwłaszcza że dziś wygrzebałeś tyle piszących: możeby więcej porządku czy stałości zaprowadzić co do czasu wychodzenia, możeby więcej zwracać uwagi, aby nie przeciw mego zasadzie niewciskało się, możeby należało więcej tobie brać uczestnictwa w tem piśmie: ale i bez tego wszystkiego upadek Ateneum będzie dla nas niepo-wetowaną szkodą. Jak mi przykro, mój przyjacielu widzieć w twoim piśmie jakieś zrażenie zrodzone tysiącem przeciwności. O gdybym ci przedstawił moje najkłopotliwsze najbiedniejsze, najniebezpieczniejsze położenie, tobyś dopiero się przekonał, że wcale nie jestem w stanie cię cieszyć. Co do Zawadzkich sam winieneś, zepsułeś ich swoją do-brocią i poufałością: tych panów drukarzy trzeba trzymać krótko i z powagą, inaczej zechcą cię okulbaczyć i jeździć po swojemu. Niepotrzebnie dedykowałeś temu błaznowi, by się na sobie nieznał: zbyt jesteś wielki w porównaniu takich istot: a w skromności swojej sądziłeś, że za małą płacę kosztownych trudów, obowiązany byłeś do wdzięczności, kie-dy oni, za pisma twoje jedynie, bo innych prawie niedrukują, fortunę z ciebie robią!!

Minister Oświecenia dotąd niewrócił z Moskwy, gdzie wizytuje zakłady. Len dobrze zrobił posyłając Historię, bo zawsze to się przyda kiedykolwiek. —

A wiesz dlaczego? Zawadzkij tak się teraz nawet z tobą swym Dobrodziejem bundiują?
Oto że w Litwie krzyczą na Sztukę, więc spekulanci trwożą się i gdyby nie nadzieja obfitego
obławu na Mindowsie, toby nawet zerwali z Tobą. O ci przyjaciele kupcy
i ci dobrodzieje i żmyrycy literatury za pieniądze są tak nie stali jak papier
księgi, co się prędko rozdarty, a zawsze w potrzebie zabraknie. Czekam tedy na
Mindowsa i już z tego wyznam rozsyę sobie pierwszy. Niezmiernie się ucieszył z twego
artykułu o Bib. Ossol. bo zupełnie zgodnie o rzeczach sądzimy, jak możesz się przekonać
z Artykułu mego czyli Kastrowca. O bądź przekonany, że wszystko nastąpi,
Glücksberg mój zwyczajnie jak żydek targuje się, ale da mi to, co żądam: bo już
mi daje 80 rub. s. i na 20 rub. książek, ale ja wszystko w pieniądzach wymagam.
Przysłał mi mój wizerunek już odsztychowany w Düsseldorf: robota ładna śliczna
jak na malowidle, ale niewiem czy podobna do mnie: ale to w portretach podobno
nigdy się nieżąda a podpis wszystko zastępuje. Dzięki najczulsze za podarek, będzie
to słodka pamiątka twojej lubej przyjaźni, będzie to pociecha w mojém osamotnieniu:
będzie to jakiś niewidzialny związek z Tobą na tej z sytej honorowej. Dość tej pamiątki
nieszukaj lepszej, bo ona zawsze cię przypomni, a ta właśnie oto tylko idzie. Dzięki-
Dzięki. — Wszystko zmienne, a więc może i te wizyty Seminarium ulegną zmianie
bo inaczej niezawodnie nawiedzę miły Gródek: Och jaka twoja Żona dobra, że
mi grozi niewytłumaczeniem: o pewne że w razie ominięcia Gródka byłbym niegodnym
tak lubej i szlachetnej przyjaźni, jaką mi Twój Dostojny Dom szlachetnie
ofiaruje. — O jak żałowałem twoje zmartwienie z odmówienia paszportu!
tę bolesną nowinę tym przykrzej przyjąłem, że nie ta poradzić niemogłem. Byłem
u Dyrektora Departamentu Ministra Wew. Dział: ale mi powiedział, że ta rzecz całkiem
zależy od Bibikowa: możebyś pojechał do Kijowa: tam z Pisarewem wszystko da się
załatwić prędko? Jeśliby to było dla ciebie niepodobieństwem, to posłuchaj mojej rady.
Przyjedź do Petersburga, będziesz miał u mnie stół i kwaterę bardzo pyszną: wiem że tu
chcą ciebie poznać, a wcalebyś na tém niestracił: zwłaszcza że to się u nas wiedzie: Macie
chcą ciebie poznać, a wcalebyś na tém niestracił — Mógłbyś zwiedzić bibliotekę, gdzie więcej rękopismów z naj-
jowski był ta także: Mógłbyś zwiedzić bibliotekę, gdzie więcej rękopismów z naj
dzień, jak w innych miejscach: mógłbyś dyliżansem dojechać do Moskwy i tam
rzadkości opatrzeć. Potrzeba koniecznie zbliżyć się z Rusią, bo inaczej ciągłe przeszkody
kady będziemy spotykać. Tu zapoznasz się z literatami Ruskiemi: ta nareszcie
będziesz mógł uzyskać paszport na wszystkie części świata. Pomyśl nad tém
wszak i to przejażdżka literacka, a dla Słowianina niezbędna. Wyszukanie
kogo, coby za paszportem chodził bardzo łatwe, ale daremne, bo ta rzecz bez
woli Bibikowa tu się załatwić niemoże, póki jesteś sam w tamtych stronach.
Dziękuję ci, żeś pisał do Rzewuskiego: o gwałtu potrzeba z wybaczeniem wzajemnem was
żyć w zgodzie i przyjaźni, aby wspólnie pracować na chwałę Boga a pożytek bliźnich.
Niemógłbyś prosić X. Marcelego, aby ci mógł paszport wyrobić, bo ma najlepsze stosunki
w Kijowie? Proszę cię nieupadaj w troskach i przeciwnościach. Czémże to całe życie nasze
jeśli nie łańcuchem bied, kłopotów, cierpień i kropelki mniemanego szczęścia? Zdaje się że Bóg
dlatego to życie usłał cierniami, abyśmy za każdem stąpieniem, przypominali sobie,
że nie tu nasze mieszkanie, pociecha i szczęście, że to czas próby do zasłużenia
błogiej przyszłości. Crede experto Roberto. Podnieś swe szylerowskie czoło ad se
..., znoś mężnie twe brzemię, i oszczędzaj zdrowie swoje, jako skarb publiczny i najdroższy
..., piszaj do mnie, kochaj twego przyjaciela i sługę ...
Twej Żonie moje najszczersze pozdrowienie, a dzieciom ... na całuję
błogosławieństwo dla nich od Boga. — O bądź zdrów i ...

Kochany Józiu Ach dziękuję Tobie za Obrazy życia i podróży. O mój Józiu ledwie kilka słów mogę napisać: bo jeszcze chory jestem. O, gdyby nie Bóg i nie Doktor Mianowski jużbym gryzł bagnista peterburską ziemię: miałem razem gorączkę nerwową i zapalenie wątroby. Dzięki Bogu jestem już w rekonwalescencyi i wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Bądź zdrów bądź przekonany że cię jak mego brata kocha i kochać nie przestanie

15. 8bra 1842. X. Hołowiński

Грязной. домъ Лакотникова занимае-мый Академіею.—

Nieoszacowany X. Hołowiński wymógł na mnie pod słowem honoru, że będę pisał tu pod nim, na jego liście, i groził mi nawet że będzie się o tem wywiadywał u Pana. Dotrzymując słowa wypełniam — inaczej nigdybym nie śmiał profanować jego listu.

X. Hołowiński był mocno chory — przez kilka dni wątpiono o jego życiu; teraz ledwie się może przechadzać po pokoju i z trudnością nakreślił przy mnie kilka wyrazów do Pana. Z drugiej strony przewieziona z Wilna od tygodnia Akademija na jego głowie, w nieładzie. Zresztą niebezpieczeństwo minęło zupełnie — wkrótce, zdaje się, będzie nam zdrów zupełnie.

Śpieszę podziękować Panu za pamięć o mnie, i za przesłane mi dzieła, za Athenaeum i Obrazy. Chciałem — (znowu Pan

moja dziecinność) — ze smutkiem szukałem który egzemplarz dla mnie
przeznaczony — szukałem drogiego dla mnie wskazania autora
— niebyło! (A jednak jakiś Pan mnie ożywił nowemi Obrazami
Moje ukochane Wilno stanęło mi przed oczyma — całe, całe — i owe więcej
jak pole i [illegible] uliczki, i domy, i koszary, i wszystkie ulice;
i ów dziad z wykrzywionemi nogami; i dziad z tabaką; i faktory,
stojące na Zielonym moście — i stary murarz — [illegible] fartuchowy —
ostał na placyku przed naszym domem; i akademicy i elegancy
i dziewczęta idące po wodę; i ten afisz: Maskarada, co go przykle-
jano przed naszemi oknami, na rogu [illegible], — i sale Mül-
lera — i wieczory Harmonji na Pohulance — i ów dom Ostrowskiej — i owe
pokoiki, które później porzuciłem; — słowem wszystko, wszystko; zapo-
mniałem o Petersburgu, — całą piersią chwytałem powietrze
Zakrętu i Popławy, — choć wiatr morski, co wył za oknem
przypominał mi ciągle, żem daleko od nich. Zdało mi się
żem znowu na ulicach Wilna, w ranek sobotni przed obrazem
Ostrej-Bramy — przezroczne firanki rozsuwają się — litanja zagrzmia-
ła — o! ileż wspomnień!! Pamiętam, jeżeli się nie mylę,
byłem na tejże samej reprezentacji Otello; było to w domu
Gurklejta, przez trzy domy od nas — tam było przez jakiś czas galer-
je — pod dachem — pamiętam mgle — widziałem nazwisko De-
sdemony. Opowiadanie pańskie czytałem na wieczorze liter.
u Sztyrmerów — ubawiło niezmiernie wszystkich — tyleś Pa-
n włożył humoru. Za co jednak dziękuję ja przedewszyst-
kiem, to za biograficzne wspomnienia odnoszące się
do Pana, — ja chciałbym znać wszystko, wymieniając szczegół
co się odnosi do niego. Siedziałem za wszystkiemi Jego
wspomnieniami — i były, jakby, zdaje mi, moje własne
wspomnienia. Jakie Pan doskonale skreślił obra-
z chorego na Pana — Boże święty! ileż my tu ich
mamy w Petersburgu. Przekwatki i tyrantów bezust-
annie i przed każdym — a jakież to listy piszą na
prowincję o swoich urojonych rozrywkach, uczuciach, zna-
jomościach, romansie, nauce, pracach!! Jest jeden naprzy-
kład, co wyjąc że pochodzi z książąt kazał herb biletowy
otoczyć płaszczem książęcym i dziewięcioperłową koroną; wyjąc
że jest literatem i autorem — kazał wylitografować swój

-swój portret z piórem w ręku, pod którym na biurze leży
arkusz papieru z napisem „Skazki" — w głębi zaś u ściany
biblioteka — na jednym dziele widać napis: „Athenaeum." Pan
weźmie to za żart — nie! jeżeli pan życzy, mogę mu
przysłać pocztą przesłać ten portret. Przyjeżdżaj pan
do Petersburga — napatrzysz się pan mnóstwu u nas po-
dobnych rzadkości, — będziesz pan miał wiele, wiele, przed-
miotów dla swego pióra. Właśnie, niedawno, rozmyśla-
liśmy o tém z Nestorem Wasilewiczem — kiedyśmy cho-
dzili po salach Akademji Sztuk pięknych — dziś napełnionych
tłumem zwiedzających wystawę. Żałowaliśmy że nie mo-
żemy z panem podzielić się przyjemnością napawa-
nia się widokiem tylu pięknych rzeczy. Żadna z
wystaw Akademji nie była ~~jeszcze~~ nigdy tak bogata w rzeczy
pierwszej wartości — jak tegoroczna. Pierwej, jeżeli pan
pozwoli, poznajomię go z jéj arcydziełami, — przeciem
ten temat tylko że takiej madonny, jaką zrobił Bru-
łow, nie było do téj pory. Madonna ta robi rewolucję,
epokę, w malarstwie, w pojęciu o sposobie przedsta-
wiania ~~bo~~ obliczu świętych — widziałem kopije (kilka) Ma-
donny Rafaela, — ale miały mi wyraz więcej, tam prosta
tylko ziemska piękność i wyraz ziemski — a i trzeba widzieć
jakie oczy, oczy, u Madonny Brułowa, — aby oddać jemu
pierwszeństwo. Obraz jego przedstawia Wniebowzięcie,
Najświętsza Panna, biegnie w górę w obłokach, otoczona
aniołami, — głowa jéj w kole słonecznym, światło-
żółtym polu, — lice blade, blade, — to umarła — ale razem
jest ogień zmartwychwstania, — oczy obrócone w górę
patrzą w niebo, — na dolnych ręcach po łzie jednej
w każdem — o te łzy — o te oczy — widziałem jak blednej
kobiety przy pierwszem spójrzeniu na ~~lice św.~~ Panny.
Obraz ten wstrząsa duszą. Przebiegałem zawsze szybko
wszystkie sale żeby stanąć, w ostatniej; przed tym
obrazem — i stałem całe godziny — bo po mi pierwszy

spotkałem to co tylko się mi wmarzyło w snach najczystszych moich. Trzeba jenu wiedzieć, że obraz ten źle jest oświecony tu w Akademji – Nestor Wasilewicz widział go na miejscu, wysoko nad głównym ołtarzem Kazańskiej cerkwi (w Petersburgu) dla której jest przeznaczony, i tam na miejscu się robi – Nestor W. zapewnia że nic wspanialszego nie widział porywającego duszę, jak widok ~~tego~~ tego obrazu w tem miejscu – „Zdaje się, powiada że N. Panna, leci wśród tego grona aniołów, do tego rozwartego na jej przyjęcie nieba, w blasku chwały, ze tronu (?) swojej, – O! jakże szkoda, że nie mogę podzielić się z Panem całą moją rozkoszą – bo zdaje mi się że Pan jesteś jeden, co któryby ją całą wyrozumiał i pojął. Przepraszam, moim piesiarem (?), za gawędy, zabijam Ci czas drogi –

„Jaki to dziwny człowiek! pomyśli Pan sobie – zalecam (?) mnie – a zawsze przeprasza – a zawsze pisze a pisze – Inaczej nie umie [illegible].

Czuję całą sprawiedliwość tej myśli Pana – i prawdziwie nie wiem co odpowiedzieć, – jak złoczyńca schwytany na gorącym uczynku – jedna tylko pomaga mi Tęga (?), przyszedł z pomocą – a tej serdecznie i szczerze przyrzekam

najczulszy i najposłuszniejszy
pokorny (?)

Stanisław Lach

S. Petersburg 1842 r.

17/29 Października.

Jeśli pan napisze jednem – rachuję (?) pan pomieści w Atheneum ~~[illegible]~~ wzmiankę o Moniuszce, – nie wątpiąc że będzie dokonana i o Tygodniku, stosownie do chęci wydawcy.

Co do kapitalnego zamiaru, P. Pluchart, wydawca, z którym się widziałem osobiście, umieścił też zamówienie sztych na pomoce celnej – wroku (?), zapewnił mnie że zamówione wiele egzemplarzy. P. Szrank – musiał już przesłać

Kochany Krasiesiu! List twój byłby mnie niezastał, gdyby nie miłosierdzie boże i niezrównań i nieu-stannego Mianowskiego, który tu Akad: Medyc. profesorem. Miałem bowiem gorączkę nerwową i zapalenie wątroby, ale zdaje się żem już ci donosił: prawdziwie nie pamiętam: teraz mam się lepiej, ale daleko i daleko do zupełnego wyzdrowienia.

Niezmiernie rad jestem, żeś mię pojął: bo rzeczywiście tak cię kocham po bratersku, że przedczasem przewi-dzę kolee i z duszy pragnąłbym ci je usunąć. Do ważnej epoki w życiu was obudwóch należy wasze poznanie się z X. Stasiem: bo właśnie tak was Bóg rozmaicie, ale szczęśliwie utworzył, że niezmier-nie wiele wzajem od siebie skorzystaliście i jeszcze korzystacie. Staraj się z nim korrespondować a w każdym razie zachęcaj do pisania. Jest to człowiek trudny do wyciągnienia w pole. N. M. Zusa gwałtem wydarłem, sam podałem do Glücksberga sam później krytykowałem. A kiedy póź-niej uparł się i nie chciał wydawać: wtedy o prasie skłóciłem się i zerwałem stosunki: jego przychylność ku mnie obudziła się i dla mego dogodzenia podał do Ateneum przez moje ręce, jak pamiętam żem ci oddał w Lubnowie, swój któryś Artykuł o polemice i tak pochwały ośmielony i ważnemi stosunkami ograny, poj-dzie dalej i będzie pracował w piśmiennictwie jeżeli Bóg da mi zdrowie, to mimo prac bardzo ciężkich może jeden artykuł przeszlę. Niezmiernie ci wdzięczny

jestem za twoją przyjacielską otwartość: ale więcej wdzięczen jestem, że mię używasz za pośrednika. O, bardzo pojmuję Twoje położenie i zupełnie się godzę że szlachetne uczucie właściwej godności wiele rzeczy wzbrania. Ale zdaje mi się, że nie tak źle idą rzeczy, jak sądzisz. Gr. prywatnie czy żyjemy czy nie żyjemy, mniejsza o to: ale Grab. dla prac K. jako pisana wcale nie wróg i gotów pomagać: właśnie teraz list odebrałem, w którym niezmiernie ubolewa nad wiadomością, jakobyś nie chciał Ateneum dalej wydawać: powiada on że i sam i ja i inni powinni pracą t.j. artykułami odwieść ciebie od złego zamiaru. Wyjąwszy Rzewuskiego wszyscy u nas piszący nie są obojętni na pismo redagowane przez ciebie: ale prawdę powiedzie, wszyscy żądają, żebyś i sam częściej występywał, a w duch artykułów przysyłanych lepiej wglądał. Oto wszystkie gravamina przeciw Ateneum. Ja będę pisał najsilniej: ale życzyłbym ci i korrespondować z Rzew: nieuważaj na jego słowa i dziwaczne wszystko się przebacza, a on listami, w których ma trochę nieco prawdziwych pochwał, jak dzieciom takowe, rozdobruchany, może ci być bardzo a bardzo pożyteczny. Ty jesteś nerwowy: ale przemóż ciało duchem i wtedy będziesz jedynie dbał o zgodę między znakomitszemi talentami. Obrazy odebrałem, dzięki! — A co o nich myślę, tego ci nie powiem, bo przeczytasz w Tygodniku.

Lękam się, czy Grab. mój poczciwy i kochany nie rozgniewa się na mnie: wiem bowiem, że on, choć się kryje, jest Ukrainomanie, tak że u niego wszystko tam wielkie, a tém bardziej B. Z. który w onej krainie ma brzmiące Imię. Otóż zapewne czytałeś panegiryk w korrespondencyi poemata Przenajświętsza Rodzina. Na nieszczęście moje, zupełnie jestem przeciwnego zdania i w literackim i w Religijnym względzie i takowe zdanie objawiłem w Tygodniku. Ale tego gniewu nie lękam się, bo to osobowich pobudek i moim dowodzeniom wolny: a potém trzeba nam wszystkim oddać sprawiedliwość, że wcale nie zrywamy przyjaźni dla tego, że ktoś ma inne jak my zdanie. Glücksberg dotychczas nie przysłał mi Ateneum, a nawet żadnej nowej książki. wiesz że to wisus: Jednak jeśli Grabowski nie napisze o Ateneum, to ja wtedy ośmielę się zupełnie twoj myśli rozbiór. Och, jak ja rad jestem, że X. S. był u ciebie: bo na twe zgnanie, na twe nerwy, jedyne lekarstwo mowa świętego kapłana, któraby twemu potrzebnemu Duchowi nie dała upaść. Ach jakiem się rozpisał, ci spatniałem: tak mi ciężko jeszcze i list napisać. bądź zdrów, kochaj mnie i uważaj za

swego stałego i niezmiennego

przyjaciela

23. 8br
1842 Petersburg. adres

На Гряѕной домъ купца Локотникова занимаемый Э. К. Академію

A. Ukc[?]

Najdostojniejszej Twej Żonie proszę oświadczyć moje uszanowanie: a Dziatki nie Bóg wzdrowiu utrzymuje i we wszystkiém dobrém błogosławi.

Его Высокоблагородию
Господину Помещику Крашев-
скому Милостивому Государю

через Г. Луцкъ Въ Градекъ.

20

ПЕТЕРБУРГ

Od tak dawna od ciebie kochany Kraszewski nie miałem ani literki i jestem niespokojny o twoje zdrowie, bo znam twoją dobroć i pamięć o mnie. Nic ci prawie nowego nie mogę donieść. W moim położeniu wszystko jednakowo: lecz nie mogę jeszcze z niem się oswoić: cóż robić, z czasem do wszystkiego się przywyknie. Sztyrmer wydaje jeden tom powieści: będzie to jak wiesz niepospolity utwór: szczególniej ładne są Trupia główka i Dusza w duchach. Główną jego cechą (bo żadnej wątpliwości nie ma, że nie żona, ale on pod imieniem żony pisze) jest ciągłe rozwijanie w powieści jakiejś myśli filozoficznej i religijnej i jako najbieglejszy przy głównym Szkole matematyk, także umie systematycznie i porządnie rozwijać swoje pomysły. — Druga nowość że [illegible] namówiłem do wydania jednego tomu pism swoich: co także wkrótce nastąpi. — Ja biedny w takich pracach bo prócz Rektorstwa muszę jeszcze dawać dwie katedry Teologii Dog. i Homiletykę, nie wiem czy na co się zdołędę. Jednak mam nadzieję wypracować 4. tom pielgrzymki i jeden tom rozmaitości na kontrakty 1844. — Jeśli będziesz na Kontraktach proszę ciebie pomoc mi do odebrania stu rubli srebrem od Glücksberga za Legendy: ma ten kamiś przebrany Kijowski Stejgeritto, który w razie trudności uda się do ciebie. Może myślisz Bóg wie co o mnie, żem się nie odezwał o Ateneum według żądania: ale proszę cię coś poradzić z tym szelmą Żydem, którego pół roku ciągle proszę o przysłanie za pieniądze Ateneum i dotąd nie przysłał: czekam i czekam a pisać nieustająco dzieła bardzo jest trudno. Wszakże dotąd nie znam Sosu w przedkorzeniach! O tem także trzyma mię jakby umyślnie w zupełnej niewiadomości tego, co wychodzi. — Moje Rozmaitości myślę drukować u niego: podałem następne warunki: 100 r. sreb. honorarium. — 150 r. asyg: osobno prócz tych stu przydać powinien zaraz po Kontraktach lub w czasie Kontraktów 1843 roku na litografię portretu mej Matki w Petersburgu. i 20 exemplarzy. Jeśliby on nie chciał: to moim imieniem zaproponuj Zawadzkim.

A w razie ich zgody i ociągania się Glücksberga, zaraz z ostatnie-
go zawiadomić o zawartej umowie z Zawadzkimi, aby
Glücksberg nasz po namyśleniu się nie przysłał mi pienię-
dzy. W każdym razie zostaw Glücksbergowi pierwszeństwo.
Jest to projekt wspaniały niepospolity: Znalazł się bowiem
w Zawadzkich dostatni, co chce swoim kosztem drukować swoim
kosztem nasze książki na przednim welinie, z ozdo-
bnemi winietkami itd, słowem pyszne wydania robić i każdy
tom gruby niedrożej jak rubel srebrny przedawać. Był-
aby to Reforma i w naszem drukarstwie i w cenie książek,
o czem gwałtem pomyśleć potrzeba: bo teraz mijają na
drogość książek polskich odstręcza kupujących.
Od Zawadzkiego będziesz miał wiadomość i gdybyś
miał co ładnego pod ręką, jak powieść itd, toby
dobrze, aby na tobie tem pierwszym autorze zrobio-
no próbę. Życzę ci ksiąg ~~we~~ wesołych i wszystkiego
dobrego: bo cię najczulej kocha Twój

przyjaciel i sługa

A E Odyniec

Najdostojniejszej Żonie twojej oświadcz moje naj-
głębsze uszanowanie, a dziatki niech Bóg błogosławi
i hoduje. —

Co myślisz o naszej polemice z Bombą? Prawdziwie
śmiałem się z niektórych zarzutów: ale przyznam się
że niektóre zasady ważne i potrzebne: np jak to admi-
racja przedwczesna dzieł niedrukowanych: Trzeba się
czuwać że te pochwały przedwczesne, najwięcej szkodzą
dziełu, bo się przyczynią do jego rozkupienia. Ale
to ciągana na bagażu, a pisana obelżywa. Bądź zdrów
mój kochany i drogi Józiu. O Boże jak mi smutno, że nie-
będę z wami! —

228

Его Высокоблагородію

Г. Помещику Волынской Губерніи

Крашевскому

через Луцкъ

въ Гродекъ.

20

1842 ДЕК 14

3

225

416

Bardzo Ci dziękuję za list. byłem nadzwyczaj
niespokojny: znając bowiem Twoję wzorową regularność
w odpisach, nie mogłem sobie inaczej wytłumaczyć milczenia
jak słabością lub jakiem nieszczęściem. Dzięki Bogu
że P. Urbanowiczka wyzdrowiała. Za pamięć w moim
interesie pieniężnym dziękuję. Wiesz, że z temi księgarzami
Żydami i nieżydami wszystkiemi zachodzę bo od czasu prze-
niesienia się do Petersburga pomimo pism, prośb i pie-
niędzy nie mogę mieć książek żądanych. Dobrze twego Ale-
[illegible] nie mam, chociaż J robili to rejestr Glücksberg
przyjąłem. Po jednym exemplarzu i 3go tomu i Legend przysłał;
chciej go prawdziwie żeby z należnych exemplarzy dał więcej i tobie
i Greb. posłał na moje konto. Proszę Cię sam się upomnij
na moj rachunek ~~obj~~ to te książki na moje konto.
Otrzymałem i prezent od żydów t.j. Twoje Obrazki i powiastki
i Ulanę. W pierwszych jak wszystkiem przedtem skreślonym
najdokładniejszym i rzeczywistym sposobem wiele malowadła
w drugim uchwyconą pięknie rozwinięta jest myśl, jak silna
wyższa miłości rozwija się w wieśniaczce.
Szlyrmer jest zbolonkiem niezapomnianym, ale jego pojęcia są przesa-
dzone, ujemne i jak Namiestnika nie akante: przy nimałem
zarozumieniu chciało mu się wszystko wygadać co oddawna niósł
w sercu: wprzód mi nawet czytał artykuł Bomby ale coś było
uwagi z uprzedzonym i uprzedzonym: musiałem powiedzieć jeśli chce
ich druku: ale tam wiele nieprawdy i przesady. Jednak
żeby się uchodził i jemu się uchodzi i będzie z niego porządny
dobry ostatnie. Dziękuję tobie, że z nim tak staraniem
postąpiłeś: to go najmniej zawstydza i poprawia. Alem się
niezmiernie zgorszył z twojej pretensyi do Przetawskiego: wszak
mogłeś się domyśleć, że to zamilczenie musiało nastąpić nie
z pochlebiania dla panów przedrukujących Bomby. Rzecz tam była,
że panowie wszyscy przymówki na ciebie wypłynęły z mojej
szybkiej, mój rachunek nie, że do mnie, a nie do nawet innego należało bronić zdania nie powiedzianego: dla tego przemilczał P.

Przecławskiego, aby o tem nic nie wspominał. Moja wię-
c wina, żem się pozbawił tak znakomitego obrońcy,
a Kaczkowski podstawił partacza, który ani ciebie, ani
publiczności nie zaspokoił. Przecławski jest najnieszczęśli-
wszy człowiek, bo go dotychczas u nas nie a nie nieznają,
owszem gorzej, bo wszelkie potwarze rozsiewają o nim: Wiem na-
[illegible], że nie znam ani szlachetniejszego, ani uczciwszego człowieka:
Żebyś widział co on musi walczyć dla utrzymania Tygodnika.
Zawsze on Twoim Grab. najprawdziwszym wielbicielem i przyja-
cielem. Niewiem co mówią o kartach: fakt, on nigdy niegra.
nie jest to człowiek podejrzanej barwy, jak chcą niektórzy
w naszych prowincjach: to poszło z ust kilku próżniaków
i włóczęgów literackich: do takich należy Podbereski, któ-
ry nie mając funduszu i niczego nigdy stałego i niczem się zajęć
wiecznie żyje nastając z domu do domu i ciągle ucieka
przed policją, która go za długi ciągle ściga. Jest to
prawdziwy fanfaron literacki, który nic nie czyta nic
nie robi, chyba skandały wytłumaczy. Takiego [illegible]
nie dobrą Przecławskiego. i Bóg wie co o nim piszą. Ten
człowiek marnie zajęty w Kancellaryi Turkuła, i ledwie no-
cami może się zajmować literaturą i Tygodnikiem, i z tego
pochodzi, że tak niezgrabnie sam wszystko psuje, bo trzeba czasu
na odczytanie gazety i przejrzenie artykułów, a czasem i ob-
robienie. Na miłość Boga, na miłość i przyjaźń naszą
zaklinam, abyś niechciał się poddawać chwilowemu zrażeniu
i nie odstępował Tygodnika: powiedz czy godzi się nawet dla tego
że ktoś, pozwolił mi bronić ciebie? Daruj mnie, bo ja zawsze
otwarty z tobą Józiu, ale wszystkie twoje zdania o krytyce
które w liście Szpymera wyłożyłem są pisane pod tym wpływem
zrażenia, i są paradoksalne: bo prawda że krytyka złego dobra
nie zrobi, ale dobre wyświeca prędzej, gust prostuje, a co naj-
więcej nie zwraca dążenia. To rzeczy są potrzebne i za granicą
a cóż dopiero u nas. Proszę się nie mieszać tych uwag w studiach
bo zaszkodzisz sprawie ważnej. Jak w naszem miasteczku jeśli się
zjawi kilku doktorów i jeden na drugiego mówi będzie że danej
i że medycyna głupstwo, wówczas wspólnie sobie zaszkodzą i biednemu pa-
cyentowi, który niczemu niewinny, a dla tego niemniej potrzebuje lekarstwa,

417

Proszę ciebie najsilniej i nadewszystko, nieczytuj Tygodnika:
i pisuj jak pisałeś: Art. Tramby jak przelotna raca
przez mamy i blasku żadnego śladu nie zostawiła i zmienna
nie zmieniać postępowania dla każdego głupstwa. Jak chcesz
podtrzymuj się pod wyobrażenia o krytyce, ale wszystkiej nie zna-
nej przyjmę twoje milczenie, tylko że cię Tramba zbrzydziła
w twojem zdaniu, kiedy cała publiczność bynajmniej mniej przez
pisarza. Potem niebędę spokojny, póki nie porzucisz wszystkiego
do Tygodnika: O mój Boże dlaczego te spory, wasnie, dąsa-
nia się między nami, których tak mało, i które żadnej
korzyści nie wydrą z prac moralnych, jak dobro publicz-
ne. M. nie Przetawskiemu nie mówiłem, ani biedny chory na łożu
noże, zmartwiłby się niesłychanie, trzeba by było być więcej jak
barbarzyńcem, aby mu o tem donieść. Proszę cię nie odmów!
Proszę, powiedz mi, czy ja ci mówiłem kiedy o Łomie Michale,
że się zgadzam na wszystko co on tam pisze? Owszem jeśli so-
bie przypomnisz, to wiele wiele miałem do zarzucenia. Z począt-
ku nie chciałem go pustoszyć, liczyłem na poprawę, dawałem czas
przelotnym młodzieńczym pomysłom i miałem nadzieję poprawy.
Dziś od dnia B. rzeczy na zawsze umywam i tobie zawsze
przeciwia się jemu, ale bez rozsądku zdrowego. Kompro-
mituje najpiękniejsze principia okropnemi sofizmata-
mi. Bóg z nim, to nie nasz ołowich niech sobie idzie
jak chce i nigdy nigdzie go nie chwaliłem, a więc i to
pogardliwe milczenie względem niego najściślej za-
chowam. Prosiłem, zaklinałem, aby tych głupich i szelmowskich
paradoksów nie drukował: ale uparł się, niechże sam pije
piwo, które nawarzył.

Oj bieda: może się Ziemięcka na mnie rozgniewa, a trzeba wiedzieć że jesteśmy
byli najlepsi; w Petersburgu otrzymałem 10 listów, był to najczulszy korres-
pondent: prócz tego doniosła mi, że Turkuł był u niej i zdumiał się nad
naszem podobieństwem rysów, to samo zrobił Alex. Przezdziecki, Chodyni-
cki i wiele innych i jakoś i te prócz listu mnie zadziwiają że jesteśmy
podobni jak brat i siostra. Otóż moja Dobrodziejka mimo tego podo-
bieństwa musiałem jej prawdę powiedzieć, że jej dzieło o wychowaniu,
jest najsilniejsza apologia kobiet, a ona jest Sand w chrześcijań-
skiej oprawie. Zrobiłem to w nadziei, że się poprawi i napisze ważne
dzieło o wychowaniu: bo jest na to zdolna. —

Moj obowiązek okropnie cięzki przez wszelkich innych nieprzy-
jemności, jakiem Rektorem, Profes. Dogmatyki, Prefekt ko-
mitetowi i dziś jeszcze co dnia mam lekcyi. Tymczasem
zdrowie mnie nie staje, czasu ciągle brak: bezsenność
trapi, a tu niemasz i nie godzinki wczasu oczekiwać się
bo nie ma czasu: Lecz sądzę że jeśli te dwa lata
pierwsze wytrzymam, to będę żyć lata Matuzalowe:
ale bardzo wątpię. Pamiętaj że byłś pięknie stworze-
nie i praktycznie Newrologi napisał przyjacielowi. — Oczeki-
wałem jak otrzymam i jak chwilkę wolną znajdę, to napiszę.
Posłałem przed pisał do Tygodnika i niektóre rzeczy porobił,
to było wczasie niedawania lekcyi, i przy wyzdrowie-
niu, bo teraz dalibóg ciężko mi i nawet tej zdolności.

Żegnam cię mój drogi Józiu i pamiętam jedyną w moim
życiu prośbę, nieopuszczaj Encyklopedii i Tygodnika: nie myśl,
że mam w tym na względzie siebie, bo z twoim milczeniem
nic tej dobre o mnie nie odezwie: ale jedynie
pożytek wspólny, a za karę, żem P. odmówił, aby
się nie bronił, nie pisz o mnie i słowa, ale pisz
do Tygodnika, którego wolności i potrzeby sam
lepiej odemnie spojrzysz. Jużem cię nieraz
prosił, abyś nie używał dawniej tej formy i kochaj mnie
jeśli możesz: ja raz ofiarowałem uczucie najczulszej
przyjaźni, i nigdy go nie zmienię: wszelkie powątpiewa-
nie boli mnie, jako niezasłużone. Bóg świadkiem
że cię jak brata zawsze nie przymuszonego kocham
i powiadam, że będę zawsze twoim

Petersburg Najprzywiązańszym przyjacielem
3. luty 1843 i sługą

На Троицкой Об. Р.К. Дух. Академии

Najdostojniejszej Żonie twojej moje najgłębsze uszanowanie
tylko; a dziatki Twoje niech Bóg błogosławi zdrowiem
a później utrzymuje dla pociechy Rodziców

Mój drogi Józefie jakże to dobrze, że tak łatwo na moją prośbę
wszystko zapominasz i obiecujesz po dawnemu do pisać tygod-
nika: ja w tém niemam żadnego interesu, jak pożytek powszechny:
przeto mój drogi pisz i krytyki, bo nie tobie trzeba dowodzić
jak wiele korzyści przynosi kierunek wyższy i prawdziwy.
Nie uwierzysz, co ze mną wyrabia Glücksberg: korzyści
z mego oddalenia żadnej i nic mi nie przybyło: dotąd choć pieniądze z gó-
ry zapłaciłem nie przysłał przedpłaconego Ateneum! Dotąd
niemam Pielgrzymki 3. tomu i Legend! Tak! Pisałem sto
razy aby mi przysłał książki i posłałem rejestr: a Proboszcza
Kijowskiego prosiłem aby wyjął i pocztą skarbową przesłał
i cóż? Tych książek które żądałem nie przysłał: a natomiast śmiecia
romansów Warnowskich na 46 rub. srb. przysłał: ale
mu w oczy naraz rzuciłem: napiszę do niego groźnie i każę
mu posłać Tobie mój najdroższy przyjacielu exemplarz:
ach ja ci tak mało mogę posyłać: kiedy od ciebie już całą półkę
książkami założyłem. Mój Drogi przebaczaj mi trochę: dalibóg niemam
czasu zjeść obiadu. O gorzki gorzki mój kawał chleba od 5 rano do
12 w nocy siedzę nad obowiązkami: dzieci nauczanie i korektorstwo zabija
mnie: pióra teraz niewmoczyłem do ~~[illegible]~~ tomu Pielgrzymki. Coto
co O [illegible] w Tygodniku, to jeszcze w nocy słabym napisałem.
Och! Kiedyż mnie Pan Bóg wydźwignie z tego żelaznego pieca pracy
siły ustają, głowa pęka, ciągle szumi jak w młynie, co dnia chudnę
blednę niżnieję, topię się jak świeca: Dalibóg byś teraz mnie
nie poznał. Dziś kiedy to piszę dwie cierpiący muszę się śpieszyć do
mojej pracy przy komisyi budowniczej naszego przyszłego gmachu. Czas
tracę, jak w [illegible]! Niech się dzieje wola Boga! Napodo-
ba się mi forma krytyki Grabowskiego korespondencyi: słabo wypra-
cowane dzieło: wiele baśni niby prawdy: a potem się zawsze i będą
powinne względy dla żyjących pisany. Coto za śmiałość nas nu-
merować N. 1. N. 2. N. 3. jak psów: a potem co tam śmieszności
o tobie. Nawet do Religijnych pisany nie polityl!! O mój
Boże! Albo czy chwila równie jest pożyteczna jak dzieło wyłącz-
nie Religijne: albo w prawdzie genialny tom w podkowach
ale żywne zawinił, może zdziałać błogą przemianę? Albo
czy Rzewuski tendencyj nie kompromituje Religii jak broni?
Dajmy pokój. A zresztą, jakaż to nie strata pisać co
do niego partykularnie, kiedy on wszystko drukuje? wszystkie
komeraże, wszystkie chwilowe nieukontentowania. Coto za
cel? Dlaczego te gawędy? — Ach ale mu przebaczam: serce się
mi kraje, bo on, nasz Michał poczciwy jest nieszczęśliwy: syn
mu znów umarł, a wszystkie dzieci niebezpiecznie chore: Oby
go Bóg pocieszył, bo biedak nie wstanie! Ja w tym roku pracy
nie nie wydam: prócz kilku z dawnych artykułów i kilku nowych
napisanych w chorobie, lub mowie którym jeszcze czytał
na Akademii: ale ale, między dawnemi szpargałami znalaz-
łem Misję Maryi przeciwnie dawniej wierszy, które my teraz
wydrukuję. [illegible] wierszy: 4. tom Pielgrzymki
i wszystko. —

teraz odkryłem tu zadziwiający talent: to jest nie mniej nie więcej
tylko Białoruskiego Saplicę: ale zwiększą fantazję, bo tak
bajeczną jej stronę teraz opisuje: niedawno jeden wyraz wy-
tałem: i wiele w nim w ostatnich literackich pracach
w Barszczewskim wydawcy Ballad czy nie znalazłeś Peter-
burskiej: O nieznanej jestem twego zdania: namawiam
go, aby do Ateneum posłał jeden szkic: ale później
więcej o tem, bo teraz nie mam czasu więcej spisywać
z tym wszystkim listem, aby cię prędko upewnić
że póki żyję choć tak biednie i kłopotliwie będę
na tym ciężkim świecie i dopóki cię kochać nie
przestanę, ale to serce i dusza jak przysłać na
twego przyjaciela i [illegible]

Petersburg
18 Marca 1843.

[illegible]

Ach nie zapomnij pozdrowić Twej
Najdroższej mej [illegible] : [illegible]
[illegible] [illegible] szczerym sercem.

Bądź zdrów mój Józiu:
jeśliby co przysłał że mnie nie było to zmień
pacierz

Omyłką na dwóch pół arkuszach zapisałem
więc tak przysłam bo nie mam czasu

Kochany Józefie otóż pospieszam i ja niby coś swego posłać do Ateneum: wczasie bowiem świąt wielkanocnych miałem czas wolniejszy do skleenia Legendy i tak świeżo ukutą posyłam, jeśli ci zda się nic w Ateneum: Legenda Tatar.

Myśląc i czując któż niewierzyć może,
Że prawd i szczęścia jesteś źródłem, Boże,
Że władasz światem i twoją opieka
Ciągle prowadzi w tej drodze człowieka?
Tak sądząc, jakże niemyśleć o Tobie,
Jak się najsłodszą miłością niewznosić!?
Jak się niestarać, by wszystko co zrobię
Mogło mi świętą łaskę twą uprosić?
Duch nieśmiertelny w śmiertelnej powłoce
Czuje, że jego wystarczyć potrzebie
Niemogą marne tej ziemi owoce.
Tylko w poznaniu i Boga i siebie,
Tylko w miłości i wierze i cnocie
Znajdzie tu błogość i w przyszłym żywocie.
Niczy w to wszystko dusza żywo wierzy,
Czyż skarby uczucia zamknie w swej gospodzie?
Hymnów nie wzniesie? — Czołem niеuderzy? —
O, — cześć zewnętrzna jest w naszej przyrodzie.
Duszą i ciałem obdarzyły nieba,
Więc jej cześć duszą i ciałem potrzeba.
W prawdzie człek słaby miotany żądzami,
W najprostszych rzeczach ustawnie się mami;
Lecz, dobry Boże, wsparłeś w tej potrzebie,
Sam nauczyłeś jak czcić mamy ciebie:
Dzięki ci, Panie, że tę pewność błogą,
Że tak jak żądasz cześć oddawać mogę.
Choćby niezręczna wiara że w kościele
Do nas Duch święty przemawia w obrzędzie,
Samby to poznał w symbolicznym ciele
Bo myśl niebianka przebija się wszędzie.
Ta cześć zewnętrzna wiarę karmi w łonie
A czasem nawet z niedowiarstwa budzi;
Niechaj kto ogniem choć Serafów płonie,
Gdy nią pogardzi, wnet serce wystudzi;
Bo niewytrwamy w dobrej naszej chęci,
Jeśli jej dusza pamoc nie poświęci.
Ale ta mała nasza okruszyna
Całą wartością jest Chrześcijanina,
I w takie święty niebo nam zdobędzie:
A jednak tego niemamy na względzie.
Ludziom się zdajem, jesteśmy szczęśliwi,
Kiedy mgłorośni naszej świat się dziwi,
Gdy naszą chwałę, stan lub godność ceni:
Ale wszystko ludzki prędko się odmieni,
Bo często chwałą większą Bóg obdarza
Pogardzonego u świata nędzarza.

W dzikiej pustyni klasztor wzniesiony
Wyglądał z ciemnego boru.
Wciąż od dni kilku jęczały dzwony,
Bo umarł opat klasztoru.

Z długiej niewoli właśnie w tej porze
Powracał Tatar ubogi:
Znalazł przytułek w ludzkim klasztorze,
I wstąpił w wiary progi.

Tam smutny obrzęd, i pieśń grobowa!
Niepojął słów, lecz się zdumiał;
Uczucie wiary, powszechna mowa:
Przeto ją sercem zrozumiał.

Czasem jak z głębi grobowej cieśni
Jęk się po głosach rozleje:
Słyszy wyraźnie w żałobnej pieśni
Smutek, modlitwę, nadzieję.

Raz hymnu śmierci i sądu słucha
Lękiem i trwogą wzruszony:
Znów pokój wieczny i tryumf ducha
Uroczystemi brzmią tony.

Na zwłokach mitra, ornat złocisty,
A w nich wygląda zniszczenie:
Lecz krąg świec, jakby blask wiekuisty,
Ciska nadziei promienie.

Gdzie kolwiek spojrzy, postrzega wszędzie,
Że wiara słodzi cierpienia:
Tak się przekonał w świętym obrzędzie
O prawdzie wiary zbawienia.

Ale nie umiał oddać słodyczy,
Gdy serce wzniosło ku niebu;
Powtarzał tylko, że sobie życzy
Tak wspaniałego pogrzebu.

Ludzie mu rzekli; Czyż poganina
Możem pochować jak brata?
Lecz przyjmij wiarę Chrześcijanina,
Pogrzebiem cię jak Opata.

Jak powiedzieli, tak Tatar czyni,
A chrztu przyjąwszy obmycie,
Choć się czuł słabym szedł do pustyni
By w rozmyślaniu wiódł życie.

W kilka dni poszli do lasu ludzie,
By widzieć co się z nim stało:
Patrzą, aż w małej zgniłej budzie
Nieżywe Tatarca ciało.

Rzekli do siebie; Daliśmy słowo,
Pochować go jak opata;
Połóżmy mitrę z łyka na głowę,
A korę zamiast ornata.

Prędko zrobili wszystko co rzekli,
I gdy z lipowego łyka
W ornat i mitrę jego oblekli,
Poszli wezwać zakonnika.

A kiedy była gotowa trumna,
Wnet z księdzem wyszli z klasztoru:
Patrzą aż jakaś oświeca łuna
Właśnie tę samą część boru.

Myślą, że pożar, ale w pogodzie
Bez dymu blask się rozlewa,
Milszy niż słońce, kiedy w zachodzie
Szkarłatem oziera drzewa.

Już z bliska patrzą; — W rajskiej oświacie
Zmarły się tatar promienił:
W prawdziwej mitrze, w drogim ornacie,
Bo ruską Złotogłowo zmienił.

Myślą zdumieni, jak to się stało,
Lecz trwoga większa przenika,
Kiedy postrzegli szpetne ciało
W ornacie i mitrze z łyka.

Tłumem się zbiegał lud z każdej strony
W to miejsce cudowne borce:
Pogrzeb wspaniały: — Znowu jęczą dzwony,
Jak po opacie klasztorze.

Barszczewski chce do swej powieści dorobić wstęp jakiś uczony i to pewno lżejszy głupstwo, ale przystałem na tę zwłokę dla tego, że ma jeszcze drugą powieść dołączyć: a wstęp uczony zawsze można będzie rzucić precz. Ja mój tom już odesłałem Glücksbergowi: będzie to zbiór znanych już artykułów przez życia Matki mej i klasztoru opuszczonego [illegible] quasi powieści (sic.) — Proszę ciebie czy by już mam mej 3. tom. i [illegible] Jeśli nie to znajdujesz się napisz do Żyda i każ mu moim imieniem przysłać natychmiast. Bardzo się o to proszę. — Nic a nic teraz nie robię, bo mnie całego zajmuje obowiązek: spodziewam się jednak, że za rok przyszły będę wolniejszy., bo zrazu trochę ciężarno. Ach przyjaciół [illegible] na sto lat wystarczyłyby, a niczem [illegible] tak to zawsze robi z daleka mierność i kieruje się wysoko, a nisko pada. Od Grabowskiego mam już kilka listów: ale więcej co, że zamiar drukowania Korrespondencyi, zepsuł nam listowe obcowanie: pisze bowiem ~~za~~ artykuły zamiast listów i często w rzeczach obojętnych, a nie odpowiada na to co piszesz. Tak np. list do mnie zajmuje najwięcej obrona Maciejowskiego a najczęstsza filipika na Rychtera Jakby P. Maciejowski potrzebował obrony; i wiadomo bowiem że ten oddawał [illegible] 40,000 rub. [illegible] Zresztą spokojny sposób myślenia i pracy [illegible] rzuca się i w tem, że wychowanie swego syna nie powierzył [illegible] Warszawskiej, ale odesłał do Krakowa. Prawdziwie po tylu [illegible] nie wiem czego chcą od niego i dla jakiej przyczyny Grab. znajduje potrzebę obrony: chyba może przez wzgląd na Rychtera.

Donosi mi nietylko o swoich pracach, ale o swojem zdrowiu, o swej familii i dziatkach, o swoich interesach, słowem o wszystkiem co się tyczy Drogi Józiu Ciebie: bo ja po staremu kocham cię jak brata i wzdycham do tej chwili, w którejbym żył niedaleko ciebie. Oswoiłem się z miejscem [illegible]: towarzystwa brak; jeden dom Hr. Potockich [illegible] pobyt. U nas nikt nie myśli o literaturze. [illegible] mnie i robię pańszczyznę. Co do stanu mego zdrowia Bogu dzięki dobre: [illegible] zawsze [illegible] i jestem zewnątrz i wewnątrz w domu spokojny.

[illegible] smutnie spędzam, bo tu niema gdzie tak szczęśliwie [illegible] jak w naszej stronie. Wspomnij czasami o swoim X. Ignacym i wierz, że cię zawsze najszczerzej kocha Twój

przyjaciel i sługa

X. I. Hołowiński

228 421

Przepraszam się Kochany Józefie, że mój list wydał ci się jakiś smutny: było to zwyczajne zmęczenie ciała pracą: było to chwilowe znużenie, które dziś przeszło i zawsze w duchu jestem spokojny: oswajam się z ciężarem i śmielej postępuję: stawam nie źle i mam nadzieję, że znajdę czas i do prac literackich.
Dzięki ci za miłą wiadomość o nowonarodzonym synie, daj Boże, aby wszystkie dziatki twoje miały cnoty Jch rodziców i tyle co ty byli krajowi użyteczni.
Pani tylko zechcą wydawać Ateneum, póki będzie wychodzić, bo utrzyma się pewno, u nas pism niewiele, a potem konieczna potrzeba, tam bowiem jest skład naszej literatury i pole popisu dla nowo występujących: Zresztą wcale się nie trwożę bałamuceniem Kraszewskiego, on od 6 lat ma wydawać pismo peryodyczne, a zawsze mówi, bo on zawsze niemetodyczny i leniwy i roztargniony światem: u niego literatura nie jest życiowa, ale zabawką i pożądaną chwilką wolną, a wcale natchnioną. Jak zwój czy zbiór literacki zbił się z celu, tak i nowy projekt upłynie.
A jużci mi dla czego innego nie przysyłam artykułu do Ateneum tylko że nie mam czasu pisać: wygodziłbym się w tydzień pokój mając czas: naszego Damona w przestaniu chce lichej ramoty czy legendy, którą napisałem. — Sztyrmer już podał pierwszy.
Ach ten Rubon, tyle o nim hałasu! Ja nie wiem co tak Grabowski bierze na wyższy ogłaszać arcydziełem Bezpieńskiego, ja w nim widzę talent, i sam to publicznie przyznałem, ale żeby to było co on pisze naszej ozdobą, to ważono potem pisać. Wielka szkoda, żeś zaniechał myśli pisania obszernie o korrespondencyi. Ja sam zbierałem się, ale dalibóg czasu nie mam. Tymczasem rzecz koniecznie potrzebna, bo z tym kierunek Grab. wziął. Nie piszę to w jawnej chęci podjudzania, ale w celu wyższym, w celu Grab. dobra: on bowiem jeśli pójdzie tą drogą dalej, obłąka się, bo mu pycha przewodniczy: jakoż i istotnie ja to dzieło uważam za upadek jego w krytyce. Dziwna rzecz, jakeśmy słabi, kiedy tak mocna głowa jak Gr. dała się uwieść do tyla miłości własnej, że koronę krytyki bez wahania się nakłada na czoło swoje i z krajowego wyrokuje. Rozsądnie, prawdziwie i z miłością pisana krytyka nie może go zrazić: z początku będzie mu przykro, ale potem wdzięczny zostanie. Zresztą tu idzie o dobro powszechne i mając czas nie możesz i nie powinieneś tego zaniedbywać. Ale przykrej tam [illegible] wiadomości którą miałeś od Dygalskiego, była mi znana: biedne bez [illegible] tak kończy: [illegible] o jego dziatkach i kto ciągle był między takimi jak on, musi tak skończyć. Dzięki Bogu mniej jednym złym kapłanem w naszym Kościele: a niejestże to pociecha. —
Czekam niecierpliwie twego Mindowsa i choć tak nie mam czasu, jednak odważę noce, aby coś powiedzieć: prawdziwie lękam się tego rodzaju krytyk, bo jeszcze w rzeczach prozy jest kolwiek mogę, ale w poematach, nie jestem pewny siebie; jednak co się zdołam, to zapiszę niedbale pachnący, ale dla prawdy ile jej będę miał w sobie

16. Maja 1843.
Petersburg —

Co do [illegible] niemam nadziei aby on co napisał o tobie, bo po prostu nie ma nic niczego, jakże krytykować będzie? Chyba zrobi na ślepo jaki dopisek. Dobry to człowiek, ale teraz zaangażowany z pp Szczyrmem, ja go ledwie raz widzę w półtora miesiąca i stosunków niemam bliskich: z tem wszystkiem jakiś dobry, tylko bieda że wiecznie będzie Bóg wie co... przyjaźń dla Szczyrmera. Wyrzuciłem mu dopisek do Twojej recenzyi dla Fredropogiewicza, bo mając wprawdzie osobiste przeciwne zdanie, ale niemiał prawa oświadczenia, że tego cenzurata niewydaje za recenzyą. — Bóg z nim. —

Czyś otrzymał 3ci tom Pielgrzymki i Legendy? Donieś mi, a ja znowu napiszę. Jeszcze nie nieczytałem tego co wydajesz w Wilnie. Twój romans Malepartus: już z samej Myśli Xańskiej i narodowej wielką ma cenę u mnie i będę chciwie go czytał.

Przyjmując i ja to postrzegam, że nasi literaci chcą się zamykać i osobne dwory sobie formują i werbują. Niebyłoby to złe jak sądzisz, bo w tym podziale co się skazi na wspólnej dziedzinie zyskuje się na prawdzie. Jednak ten punkt, jest zły: bo dowodzi, że uczucie Religii w nich słabe, i albowiem wszelkie rozdziały pychą rodzą. Jednak to rok chwilowy i spodziewam się że znowu będzie jedność między panami Xańskiemi. Tygodnik mojem zdaniem wcale chociaż niewyobrażać i w niczem istotnem nieodznaczył się, ale sądzę że więcej jest ruchu i niezależności. Wreszcie i dziś nie nie pisza jak o naszych dziełach. A to żeby Kardamu zdaniu uczyniły byli postępki tego nigdy niebyło i nie będzie: chcę pierwej przekonać tem jawnie niewczesnych przewodzy. Zapewne, że się nigdy spodziewać nie można, aby u nas praca literacka była korzystna dla Autorów: ale ja niewidzę tego, co mówisz o upadku i zniszczeniu publiczności: wszystko po dawnemu: i każdy drukarz dane mu dzieło drukuje czytelnie i rozprzedaje także. A na tem dość dla nas.

Ach mój kochany Józefie ileż to mnie zamiarów dręczy i jak wzdycham do ich wykonania. Chciałbym główne zasady naszej wiary wystawić dla świeckich w kształcie rozmowy: będzie to całość Filozofii Xańskiej i razem chciałbym tych co już wierzą lub chcą wierzyć, oświecić zasadami naszego Kościoła. Droga mnie ciebie Zdziwisz i uśmiechniesz się nad moją śmieszną pretensyą: bo coś nakształt Epopei Xańskiej zamyślam: odpędzam tę pokusę jak mogę, ale tyle w mnie się myśli, tyle widzianych obrazów, tyle miłe wspomnienia Ziemi Świętej, że niewiem wyjść pokusie zdołam. Zresztą jeśli Bóg natchnie do tej pracy to i pomoże: ale to tylko sobie. Byłoby to nieskromnie, gdyby rozgłoszono, że ja Epopeję piszę. Bądź zdrów! — Zawsze twój najszczerszy przyjaciel I. Hołowiński —

С.ПЕТЕРБУРГ
11 МАІЯ 1843

Его Высокоблагородию
Г. Помощнику Крашевскому
ЮO Милостивому Государю
через Луцкъ въ Гродекъ

[illegible]

Wielmożnemu Panu
Kraszewskiemu
WW Panu i Dobrod.

С.ПЕТЕРБУРГ
15 АПРЕ: 1843

Г. помещику Крашевскому 2и
через Луцкъ
въ Городокъ

131

Его Высокоблагородію Господину Помѣщику
Крашевскому
черезъ Г. Луцкъ въ Гродекъ.
Волынской Губерніи.

20

5

1843 МАЯ 4

425

229

Otóż posyłam tobie Kochany Józefie Bajkę Barszczewskiego. Bardzo być może, że nadto ją przechwaliłem: zawsze jednak zdaje się mi odsłaniać gałęź nową w naszym piśmiennictwie. Niebardzo kontent jestem że Grabowski bez pozwolenia z mego listu wydrukował pochwałę Barszczewskiego, bo ta była bez rozwagi w pierwszem wrażeniu wylana. Czytałem jeszcze trzy powieści tegoż, jako dalszy ciąg Szlachcica Zawalni: ale prawdziwie znalazłem tak słabe, że ich ci nie posyłam i teraz prawie pewny jestem, że nie odpowie tym oczekiwaniom, jakie obudził we mnie tą pierwszą bajką, którą ci posyłam do Ateneum.

Pozwól sobie podziękować za miły podarek Mindowsa: zapewne już czytałeś mając zdanie: może być, że wiele niesłusznych zarzutów zrobiłem, ale byłem przekonany, że chciałem tak pisać jak myślę. Sine ira et studio. — Proszę cię donieść mi, czy już otrzymałeś 3. tom. Pielg. i Legendy: jeśli nie, weź już według na siebie obowiązek przesłania: bo z tym tajdakiem Żydem nigdy do ładu trafić nie mogę. —

Teraz zaczynam wakacie, a zatem teraz do pióra mogę się wziąć do prac literackich. Zdrowie mi dość służy, choć nie mogę wrócić do dawnego stanu zdrowia.

Zawsze twój przyjaciel

29 Czerwca 1843.

Petersburg

i Sługa X Hołowiński.

Najdostojniejszej Żonie mego uszanowanie: a dziatki niech Bóg błogosławi.

Natychmiast po odebraniu twego listu mój Drogi Józefie śpieszę ci odpisać, lubo dziś mocno na febrę cierpiący jestem.
Co do twego Interesu, natychmiast posłałem po Przecławskiego i prosiłem go o czynną pomoc w tak ważnej sprawie: poczciwy człowiek z radością się podjął i obiecał naprzód poznać stan rzeczy, a potem ci donieść: nadto jeśliby ta sprawa potrzebowała pilnego chodzenia i biegłego prawnika, to wynajdzie porządnego urzędnika, który w takim razie okaże się najlepszy.
Co do mnie samego, prócz słabości, ale i w zdrowiu niewiele bym ci pomógł, bo żadnych, a żadnych w tym względzie stosunków nie mam: jednak będę pilnował Przecławskiego i w razie potrzeby użyję jeszcze innych znajomych.

Na ten raz nie dam ci żadnych literackich wiadomości, bo ich i nie mam i ciągle mi niedobrze.
Ale, ale: przysłano mi list Michała do Hr. Strutyńskiego. Dziwna rzecz jak można być tyle niekonsekwentnym i tak samowolnie zabić siebie w opinii, bez żadnej prawdziwej korzyści.
Na twoje zdanie bardzo się godzę względem Zawalni: cóż, gdy pierwszy raz ~~[illegible]~~ słuchając uderzyły mnie nowe obrazy nie bez talentu skreślone i w tem pierwszem wrażeniu pisałem do Grabowskiego list, który niedołężnym zwyczajem bez pytania drukuje: wcale bowiem i nie zastanawiam się czasem, nad tem co piszę do druku, a co do przyjaciela rzadko się nie przestrzega miary i słów.

Niezmiernie się cieszę z twojej pojazdki, bo zapewne miałeś bardzo ładną podróż: prócz badań historycznych, na których ci nie zbraknie, nie zapomnisz dobrze wypracować poetyczną stronę tej okolicy. Tym światłem potrzebione badania dziwnie je ozdobią i spopularyzują.
Przykro mi że się Skarzyn na zdrowiu: zmiłuj się oszczędzaj siebie, zostałeś u nas jedyną gwiazdą, a co większa i lepsza przezornym przyjacielem. Tyszyński chwali twego Mindowsa, bo trudno ganić: ale jaki jego śmieszny zarzut o grubości tych wieków, chciałby, żeby w gości Konrada był poeta współczesny!!! Zresztą, nie wiem czy to krytyka czy wyjątkami twego dzieła narwać: ale i to dobrze, że nie bawią się swoim zwyczajem.

Ja teraz to chory to zajęty i bardzo mało mogę pisać.
Na kontrakty tylko wyszła moja Teka, która najwięcej
z dawnych artykułów ze Sztambuchem.
Jednak czwarty tom koniec i po kontraktach może wyjść
zdrowo, a tak przecie rozstanę się z tą pracą i nie prawdaż
żem wielki słomczarnik! Tyby Dobrodziejka już do tego
czasu ze Zwiadziście takich jednóż wyłaź: ale to dar Boski,
którym bracisku nie może mi imponować, bo cóż ja winien
że go nie mam.—
Moja taka smiczna głowa, że zamiast najlepszych
pełna głowa, a lata Mecenatowe niewystarczy przytaki
powolności w pracy.—
Ej Dobrodzieju ten P. Blesenski czy tylko nie sam Józio, bo mnie
zdaje się nie był zdolny tem splamić Bejty.— Moje partyzowanie
musi być inne, bo ani pro ani contra nie stanę, tylko pójdę
prostą moją drogą, mając na celu tylko obyczaje i wiarę bez
żadnych, a żadnych względów politycznych. Co to do nas bracia
prywatnych ludzi, czy mamy nawet prawo dysputować?
Nie, nie to jest złe i nie dobrego nie uradzi: przeto i ustosa
mego nie pozwalam w tej sprawie. Kto nawarzył piwa
niech sam pije. Przyjaźń tylko ???.—
Otóż miałem tylko myślów o interesie napisać, a tak się
rozciągnąłem: a rozkosz mitej z Tobą rozmowy słabości
ciała przemaga, bo jakże nie pogadam się porządnie. Ni mi
nie donosi o Twojej dobrej Żonie i o Dziatkach. Niech
wszakże mi nie zabijają z całym swym Domem. Proszę
nie zapomnieć ukłonów.
Ale, ale przychodzi mi myśl taka. Jest tu Mariszałek
Różycki wicedyrektorem ministerstwa finansów i kawale-
rem: który ma dla ciebie uszanowanie: otóż korzystaj
ze swej sławy Literackiej i napisz list do niego na moje
ręce, bo chciałem go nie znam, ale postaram się przez znajom
osobę wręczyć. Napisz do niego grzecznie: wyłóż dokładnie
to jest lepiej jak do mnie swój interes i proś o wsparcie
w słusznej sprawie: on wiele może, a pismo Twoje po-
chlebi i za interesuje. Moje wal list ale zręczny.
Aj, aj, nie mogę dalej pisać bądź zdrów i kochaj

Twego Przyjaciela i Sługę

J. Ułaszyn

4 8b 1843 Petersburg

Kochany Józefie twój list nie zastał Różyckiego, bo ten właśnie w tym czasie wyjechał na Ukrainę: jednak spodziewam się że nic a nic nie straci na tem twój interes sprawiedliwy, uprosiłem bowiem Szambelana Pełczyńskiego, który najsolenniej i najochotniej obowiązał się chodzić około twego interesu.

Dziwi mię, że byś w tak słusznej i ważnej sprawie lękał się mnie prosić i naprzykrzać: zapewne, że sam nie potrafię ci mimo najszczerszej chęci pomódz, ależ zawsze znajdę ludzi gotowych na tak przyjemną posługę: bo niebierz sobie za komplement, ale Kraszewski nie jest u nas obojętną figurą.

Będę się starał później szczegółowo ciebie zawiadamiać: a teraz proszę się uwierz choć raz szczerze w moją najszlachetniejszą [illegible] przyjaźń!

Mój Dobrodzieju, wszak u nas przed Kontraktami zawsze głucho i pusto w literaturze. A co się tyczy Tygodnika to twoja wina, wszakeś go sam zapędził: teraz Grabowski rozgniewany wypowiedział swą przyjaźń Tygodnikowi: któż pośle? Wprawdzie mnóstwo przychodzi Artykułów, ale tak wyzutonych ze zdrowego rozsądku, że nie umiem wyrachować o stanie oświecenia stron naszych.

Żal mi serdecznie Grabowskiego, bo i tu doszła cała ta sprawa w żywych dokumentach. Otoż uniesiony niepotrzebnie zapałem przyjaźni pisałem do niego i najserdeczniej starałem się skłonić go do porzucenia systematów mędrych: ale cóż, zamiast ocenienia tego kroku życzliwości Odebrałem list wprawdzie, ale w środku nic a nic tylko list do teścia bawiącego u nas z tym urzędowo zimnym nadpisem P. N. N. prosi X. N. N. o odesłanie listu i przeprasza za ostatni raz wyrządzoną przykrość, bo później spodziewam się mieć Adres: Sic! Kiedy wszystkich ludzi odpycha to niech go Bóg dobry pocieszy i poratuje.)

Co się tyczy solennego przyrzeczenia B. że głupstw poprzestanie, to mój dobrodzieju widziałem pisano i o tem zupełnie wątpi Kasior, bo czem skorupa nasiąknie się tem zawsze trąci: Chociaż Bóg świadkiem że dałbym wszystko, gdyby ta wysokiej znamienitości magła się kiedyż kiedyż ustatkować.

Prawdziwie mój Józio bardzo przeistoczone i zepsute nadziałami Dzieciątkiem: skarżysz się na oziębłe przyjęcie Mindowsa. Ach mój Kochany i czegoż ty chcesz więcej? Wszakże we wszystkich pismach i sztukach najrzetelniej odezwano się o tobie? A jeśli nie było wiele recenzyi w Tygodniku jak o Witolorandzie, to wcale nie oznacza oziębłego przyjęcia, ale tylko to, że dziś przeciw ustała mania biegania na wypadki w krytyce. Zresztą Grabowski jeszcze pierwej wypisał wszystko co umiał: więc masz i jego krytykę. Co się tyczy Krewatskiego, tom ja był sprawcą i dawcą materyi dla krytyki Witolorandy. Jednego ci więc przedziecinnego niedostaje: co niestety jest rozpaczające deficit. Zresztą nieodzywanie się innych w Tygodniku jest twoją pochwałą, bo znać że się zgadzają ze mną, a więc to samo drugi raz pisać, któż może się odważyć? Biblioteka także w niebogdały krzywda. Oj nie kaprys, nie wymyślaj, ale dziękuj Bogu, że umiesz wzbudzać takie współczucie. Niemyśl także żem pisał dla przyjaźni: bo czemu o Korrespondencyi Sławna niewspomniałem, chociaż tyle czytałem? Nawet ty napisz dziełko, jeśli się mi nie podoba, to za nic nie targuj nazbiorze. Patrz mój drogi na innych, czy ich prace sumiennie i dostatecznie dotknęła krytyka? Jeśli gdzie lekką i powierzchowną perorą spotkasz to i to masz już za wiele: a potem kto u nas pisać będzie?

Proszę ciebie mój drogi Janie co też wyrabiasz ze mną?
Otrzymałem przesyłkę z Historią Wolną oprawną w safian
i wyzłacaną. Ach pamiętasz, żem cię prosił, abyś
mi nieoprawne xiążki przysłał, jeśli je zechcesz przy-
słać. Na co ten koszt niepotrzebny i marny, bo
nawet oprawa w przesyłce musi się zetrzeć i popsuć.
A potem czy godzi się tak zapominać, wszakci mi
już dawno przysłał tom 2 i 3 i tylko jednego 4go
niedostawało, powiedz mi co mam robić z tą
duplikatą i gdzie ją oddać? Z tem wszystkiem
lubo ci nie taję przykrości, bo ja tak szczerze tak
bezkorzystnie cię kocham, że nie mogę znieść myśli
że cię naraziłem na niepotrzebne wydatki, z tem
wszystkiem wyznaję, że twoja dobroć i przyjaźń
dla mnie wymówiła tę przykrość pod tym jednym
warunkiem, że więcej nigdy a nigdy tego nie będzie.
Powiedz mi czy mamy potrzebę wysadzać się na po-
darunki, czy i bez tego nie możemy być pewni tej
przyjaźni, która i do grobu pójdzie?

Zamiast obrazu wymaluj mi siebie będzie najmilszy i jedynie pożądany podarek: zresztą za wszystkie Twoje dobre chęci przyjmij najszczersze podziękowanie i bądź pewny, że umiem ocenić Twoją przyjaźń i braterską życzliwość.

Mój drogi Józiu już może nie sto razy błagałem, abyś wszystko w szczerości mego uczucia: ale musi być źle i chybnie z tobą postępuję, kiedy upomnieć nie mogę i byś w każdym liście wątpisz i wątpisz. Jeśli listy są krótkie, to naprzód nie zawadzą sporów literackich ani o pojęciu poezyi, ani o sztuce, ani o formie etc cóż będę długo pisał, zwłaszcza że oddalony od naszego świata literackiego nie wiem co się dzieje nietylko tam, ale i na bożym świecie — A potem braciszku uderz się w piersi, wszak ty znasz ognisko, także krótko piszesz. Och nie, nie kładźmy to na konto uczucia, ale na lenistwo a czasem na brak czasu. Potem powiadam raz na zawsze że ja mam czas na pisanie do ciebie i czytanie twoich drogich i najdłuższych listów: a więc bez obawy i wymówki jeśli kiedy wpadniesz w humor pisz najdłużej, a prawdziwą wdzięczność wzbudzisz w sercu twego przyjaciela

30 listopada 1843 Petersburg i twojego

[illegible]

Najdostojniejszej Twej Żonie uszanowanie:
a dzieci niech Bóg błogosławi — Bądź zdrów Józiu i kochaj mnie.

195

Его Высокоблагородію

Г. Помѣщику Волынской Губерніи

Крашевскому

чрезъ Г. Луцк въ Гродекъ. 20

въ Градижскъ

Kochany Józefie pospieszam złożyć ci najszczersze życzenia
wszelkich pomyślności z nadchodzącym nowym rokiem, bo
Zawsze me serce przyjęło dla ciebie najprawdziwszą
życzliwością. Dziękuję ci mocno. Teraz.
Twój Interes bo wszystkim żółwim krokiem idzie, ale
dobrze. Jeszcze nie wyszedł z Senatu, gdzie go także uważają
sprawiedliwym. W Departamencie Ministerstwa uważały
najlepiej przygotowane. Więc bądź spokojny. Przynaj-
mniej tak mi zapewniali ci, co się tem zajmują.—
Daruj mi że tak krótko piszę, ale bo w ciągu tyle
teraz listów i pism wyprawiam, że prawdziwie
jestem zmęczony.—
Ale, Ale: powiem ci zabawną Rzecz: oto mnie się
zdaje, że i ty ze mną zrywasz jak Grabowski, chociaż
Bo ja wiadomym nie dałem jeszcze żadnej przyczyny: jednak
niewiele temu przeczuciu, a ufam ślepo w twojej
dobroci i przyjaźni

Twój sługa

17 10bra 1843
Petersburg

[illegible]

Zaledwie odebrałem podarunek i list z tkliwemi twemi, Kochany Józiu, niespokojnością pospieszam cię zapytać, czy godziło się tak wielką wagę przywiązywać do słów po-wiedzianych w słusznem zrażeniu. Bóg świadkiem że byłem zawsze szlachetnym przyjacielem Grabowskiego: sumienie względem niego nic mię nie obwinia, owszem jeślim głos prawdy w listach do niego przesłał, to chociażbym się mylił, zawsze jednak za otwartość i dobry zamiar godzien byłem przyjaźni: tymczasem miasto odpowiedzi przysłać list z dopiskiem na wierzchu zimnym, i jest to nic innego, jak gdyby kto w roz-mowie zamiast odpowiedzi obrócił się tyłem. Takie więc zerwanie niespodziewane i niezasłużone, jako fakt mogło mi natchnąć myśl, że może być i drugi. Zwłaszcza, żeś wtedy jużeś długo nie pisał a we wszystkich listach powątpiewasz o mojej przyjaźni i zawsze mię prosisz, abym cię kochał, jeśli mogę. Nareszcie i to się przypomniało, że sprawa Bemby, w której nie biorę żadnego udziału, mogła cię zniechęcić, skąd, że ja z mojego położenia nie mogę powstać, gdyby nawet przedstawiciel odstąpił nowego przyjaciela. Oto były wszystkie powody tych kilku słów: a jeżeli ja nie wątpię o twojej przyjaźni chociaż w listach twoich ciągle lis sub dubio est, więc i mnie na wzajem przebacz. Znasz mój sposób myślenia i spodziewam się, że mię nie weźmiesz za czło-wieka skrytego, lub gotowego bez potrzeby udawać: a więc chciej wierzyć, że mówię najszczerszą prawdę, że cię kocham i że będę zawsze ci szlachetnie przychyl-nym i wysoko cenionym, chociażbyś niechciał mieć stosun-

ków, a przyjaźń najściślejszą, najżywszą póty utrzymuję, póki tylko sam osądzisz za godną rzecz do zatrzymania u siebie —

Lecz prócz tej uwagi: zwłaszcza że teraz wcale nie chwilowe przeszło: bo poczciwy Michał Gorgorka wyexpedyowawszy tej pięknie najpierw list ogromny i prawdziwie przyjacielski. Tu nie kryję, że mi to było bardzo przyjemnie, bo trudno nie cenić i nie kochać Grabów. mimo wszelkich stron, jakich nie oprobuję.

O rzecz niezawodna, że ja pierwszy nigdy a nigdy z wami nie myślę zrywać: owszem gotów jestem całem życiem dowodzić tej szlachetnej i najczulszej przyjaźni, której jestem dla Was przejęty. Wspomnienia wasze są miłe: stanowią poezję mego życia, bo mi przypominają pierwsze wejście na pole piśmiennictwa, kiedy to było mojém głównem i najmilszem zajęciem, kiedy swobodny, bez myśli ciężkich, co jak kamień piekielny ciężą, cisną i palą, wstępowałem zca tej ułudy barw tęczowych i wszystko było koło mnie tak wesołe i piękne, kiedy droga moja była prosta i widna. A wy moi mili gospodarze jakiście mej zaszczytnej do waszego bractwa przyjęli! Całe serce oddali i nareszcie z literackich znajomków przeszło w wierną przyjaźń i ja teraz miałbym się was wyprzeć? Och nie, ja was kochać najczulej będę, aż do obucha —

Z tobą, Kochany Józiu, łatwo bardzo utrzymać przyjaźń, bo ty i rzetelnie szczery, i nie kapryśny, i wyrozumiały

ale co do poczciwego Michała to mię straszy, że on się obraża przeciwnością zdań: przyjaciel jego musi tak i tak rozumować. [illegible] teraz mi wymawia krytykę na Przenajświętszej bez Radziny i uważa to za początek jakiejś niechęci!!!! Kiedy jego dziś kocham, i razem jestem przekonany o słuszności mego poglądu.

Znam się z wielu literatami: dobrze jestem z Przesławskim, dobrze ze Schyrmerem, a jednak im mówię prawdę, że często bardzo źle robią i dla tego ci będzie na mnie się nie gniewają: bo gdzież może być przyjaźń bez wolnego sądu i przekonania

Prawdziwie, ktokolwiek mnie uważał za członka jakiejś koterji i jakiejś partji: bardzo się omylił. Ze wszystkimi dobrze żyję, wszystkich zdań słucham cierpliwie lub obojętnie, a swego, jakie należycie bywa, dla nikogo nie zmieniam. A przecież dziś można nie myśleć o literaturze: gnijący stoi ołtarz przed wzrokiem, i gdyby mię nie ożywiał i nie prowadził Promień Ś. Wiary, jużbym dawno upadł i zrozpaczył. Jakżebym ja się chciał z tobą koniecznie widzieć!! Czy byś nie miał zamiaru nawiedzić stolicy? Zwłaszcza teraz masz interes, który choć źle nie idzie, jednak nie jestem w stanie dać ci o nim dokładnego wyobrażenia, bo ten kapelan chory, i ja sam nie mogę za tem chodzić, przedstawić tenże. Wiem to tylko, że jest najlepiej z Senatu przeszedł do ministerstwa imiennie i tam coś dobre uprzedzeni dla ciebie: jednak zawsze było lepiej, bo własnymi oczami tylko coś zrobić dobrze.

Żałuję, że później, pewniej przyjdzie ci nawiedzić stolicę: teraz za jednym razem dobrzeby się upiekło. Jeślibyś zaraz chciał przyjechać, napisz do mnie, a ja zawiadomię Grabowskiego to bylibyście się tu spotkali: albo odwiozę się do niego, a tak podróż wspólnie i przyjemnie byłaby odbyta. — To tylko pewno, że byście przyjazdu nie żałowali. —

O twoich ładnie wydanych studiach nic nie piszę, bo jeszcze ich nie czytałem: prawdziwie dziwny jaki wtenczas także mnóstwo i tak dobrze możesz pisać. A ja nie mogę ci posłać nawet 4go tomu, bom jeszcze nie wydał. Jednak miałem przyjemną niespodziankę, bo pierwsze Pielgrzyma manuskrypt drobniejszym jak ten co teraz masz przed oczyma, kiedy się wziąłem zwyczajnym charakterem do przepisania do druku, wtedy wypadło sto arkuszy z górą, a więc chcąc niechcąc zamiast jednego tomu napisałem dwa t.j. czwarty i piąty. Tak tedy przepisane wszystko posłałem do Glücksberga i skończyłem na wieki z Pielgrzymem! Dzięki Bogu! Nie uwierzysz jak rad jestem żem się zbył tego ciężaru: jakie to dzieło kłopotliwe, bo ciągłe najrozmaitsze poszukiwania wstrzymują rozmachane pióro. —

Teraz przepisuję Cebesa i Epikteta, którego także przełożę w świat. — Ja tak jestem przywalony obowiązkiem, że o czem innem myśleć nie mogę — Jednak może napiszę początek Dziecięctwa Jezus. Żałowałem że się przygotowania zrobiły.

Co się tyczy Bomby, może z kolei o nim pomówić. W nim osobiście są dwie osoby: w prywatnem pożyciu najsłodszej cnoty, a w publicznem najzacniejszej i najrozumniejszej. Bardzo słusznie zauważył, że on nie pisze literatury, ale literatury

W.

JW Panu

Kraszewskiemu

Dobrodzieiu

Г. Помѣщику Крашевскому
чрезъ Г. Луцкъ въ Градекъ.

при семъ посылка на одинъ рубль
серебромъ. —

swojej tej wszystkiej, także greckiej i łacińskiej: ma zaś wyborne oczytanie się w literaturze francuskiej, a szczególnie niemieckiej, i tych tylko dyszę. Dał mi słowo honoru, że więcej szczęścia pisać nie będzie i bardzobym był rad, gdyby tak było. — Oczemu by nie pisałeś do Tygodnika, to ma twoja rzecz mieć. Trzeba ja bardzo wątpię, żeby ten człowiek co wielkiego zrobił, zbyt jest zajęty bumagami i po prostu nie ma czasu do nauki i oznajomienia się z obecną literaturą, a bez tego nie wiele wskóra. —

Jestem pewny że twoja podróż będzie bardzo interesowna, tylko nie zapomnij obrazów przelotnych, bez tego bawim naszą publiczność nudzi się — Nadto czytając nieraz w gazecie Dumas: gdzie on podania legendy, anegdoty zbiera dziwne? Co do mojej Pielgrzymki, to się tylko tyczy, że nie zwracasz uwagi na przedmiot: Ty musisz koniecznie zainteresować, bo kogo obchodzą puste stepy Odessy i Królestwa Chersonezu? Przeciwnie u mnie Ziemia Ś. sama zachwyca i przenosi: stąd jeśli zainteresuje on publiczność, jest też samem niedopisanie mnie przeczytać tylko.

Co się tyczy XX. Chod. Ozer. zdziwiłem się też co piszesz: wiadomo ci, że tych ludzi wysoko poważam i kocham: ale nikomu bez potrzeby narzucać się nie myślę. Uskarżają się i niespokojni są o mnie i do ciebie piszą, a czemuż nie do mnie? Zwłaszcza że mnie od nich należy się list, a nie im odemnie? X. Ozer. posyłając Klerykowi ze swego Seminarium do mnie, nie tylko słówka nie napisał, ale jeszcze kazał przeprosić, że nie ma czasu!!!! — Biaj z nimi, ani się gniewam, ale ich sposobu postępowania chwalić nie mogę.

Dziwna rzecz: kiedy z placu uchodzi żołnierz nazywają go tchórzem i traci powszechną reputację: U nas przeciwnie, wszystko lepsze usuwa się i kryje się w kąt [illegible], że, bo się wygodnie, kiedy żniwo obfite i tego niema na zamiecenie: a wszyscy krzyczą co to za stracony człowiek! Przeciwnie jeśli uczciwa rachujący [illegible] idzie w zaparcie, pracuje, łamie się, biedzi się i chwilki pokoju niema dla dobra wszystkich: jeśli ciągle po wszystkich rozżarzonych postępuje, wtedy jawne bez żadnych faktów i dowodów pełzają, i krzyczą pełen zdrajca, najemnik i twój wie czego nie wygadują. W narodach ludzkich to jest stan rozpaczający, ale w boskich najprzyjemniejszy, bo wtedy nic ziemskiego nie zwraca uwagi, odrywa się człowiek od ziemi i ludzi, obraca oczy do nieba po pomoc i nagrodę i obie rzeczy go nie zawiodą: a tak wśród powszechnego wrzasku dąży do zbawienia i dopiero śmierć odsłania oczy i dopiero mogiła uwielbia. Ej ludzie, gdybym was nie kochał jak dzieci mego ojca, tobym prawdziwie innych stron miłości nie mógł znaleźć!

Lecz, Muzo, jak ongi mówił Horacy, gdzie by się kończę, ale lepiej uciekaj na wieś do gajów kochanego Gradka i tam uściskaj najmilszego mego przyjaciela, uściskaj dziatki drogie i ukłoń się Najdostojniejszej Kochanego Józia żonie, a razem najpoważniejszym hexametrem wyśpiewaj, że jest i będzie do ostatniego tchu a nawet i w grobie, (bo to twój ulubiony frazes,) najserdeczniejszym sługą i przyjacielem Józefa

22 luty 1844. Petersburg

Ignacy

235

436

Wielka szkoda, Kochany Józefie, że nie możesz do nas przyjechać; nie idzie tu wcale o widzenie się ze mną: ale ponieważ dałeś ważną przyczynę, nie ma co robić: bo wiele ten czyni co musi. Paszport łatwo wyrobić, ale pieniędzy na przejazd koniecznie potrzeba. Bardzo bym chciał z tobą się widzieć nie dla samej przyjemności uściskania przyjaciela. Myślę, myślę, czy ja nie będę mógł wyjechać na chwilkę w tamte strony, ale wszędzie zachodzą trudności.

Niezmiernie się cieszę, że skończyłeś Anafielas. i oczekuję jakoż Witolda, bo niewątpię po Mindowsie że dasz radę tak i temu przedsięwzięciu. Sądu (i pochwalania taki wcale się nie spodziewaj (sic!) Bo ja mam pretensję do tego, że co piszę to sprzeciwiania: a stąd gdybym nawet odważył się pisać o Witoldzie, co prawdziwie nie spodziewam się, tobym tak surowie wszystko wytykał jak i w Mindowsie: tylkoż to bieda, Kochany Józiu, że jak chcesz ganić zdało, to zawsze będzie zdało.

Rad bardzo byłem z twego listu, bo choćieś się znam bardzo światłym i nie obrażającym się, jednak zawsze mię niepokoiło jak przyjmiesz moją odpowiedź na twój sąd Kr. i Ryb. Wprawdzie, nie poczuwam się, żebym ci uchybił: ależ musiałem wykazać rzecz, którą całkiem inaczej widzę. Nie sądź jednak skutkiem jakiś intrygi lub niechęci: bo kocham Ciebie Drogi Józefie z tą samą miłością jak pierwej, i zawsze się liczę do najświetniejszej osoby naszej: ale im większa wrażliwość, tym szkodliwsze wywiązałem twoje myśli o krytyce.

Kochany przyjacielu pomóż mi do tego, żeby u nas pokój nastąpił: zapomnijmy o indywiduach, a wszędzie widźmy sam tylko ogół. Ja spodziewam się Bombę o mistyfikacyi, tak że się was nie tknie. Co się tyczy Przegl. to jest indyferentysta: za cóż od niego wymagać jakichś ocen chociaby najsłuszniej należnych? Czyż ty pierwszy pisałeś dla Przegl. czy miałeś ogólny ruch umysłów na celu? A mnie i teraz wcale nie z jakiejś przyjaźni, ale dla ogółu piszę do Tygodnika. Bo jak sobie chcesz, a to pismo musi być organem ruchu literackiego we wszystkich stronach. Bądź najmocniej przekonany, że jedynie dla tego czasami piszę do Tygodnika, aby nie dać złym umysłom zaszczepiać swoje fałszywe wyobrażenia, i aby nam za winę Przegl. nie cierpiała nasza publiczność: bo co winni czytelnicy, że Art. Gr. i twoich i innych pozbawieni zostali przez kroki nierozważny wydawcy! Wszelkie dzieło ważne potrzebuje największego poświęcenia się: stąd na nie nieprzestając znowu podać należy rękę i uformować dawną jak zwali Ateneum, a łatwiej nasze piśmiennictwo pójdzie, niż teraz pojedynczo. — Śmiejmy się z tego, co mówią o partyi, bo proszę cię, czy widziałeś gdzie ludzi bezstronniejszych, czy zacniejszych ty i Gr. nie mówiliście sobie i drugim prawdy, chociaż bez ironii i szyderstwa i najprzeciwniejszych elementów? Mnie to zawsze dziwi, że ty i Grabowski ustąpiliście i dozwoliliście Bombie niby tryumfować, kiedyby polemika wykazała całą niesłuszność i musiałby przegrać na głowę.

Zapewne że czasami najlepiej milczeć i gardzić: ale to nie-
było w tym razie, bo tu nie szło o Was, ale o kierunek
ogólny piśmiennictwa: nie więc warto było nie zapamiętać
wyzywcy tak nierozważnego, a przybranego w formy dow-
cipne. Pewien, że P. niedrukowałby: owszem my-
lisz się: bo zaraz przy pierwszym pojawieniu się
dał mi słowo, że wszystko przeczytane będzie umiesz-
czał: ale cóż kiedy nikt nic nie przysłał. Wprawdzie
dzie Bojnicki pisał, ale tem były kpinki
z Bambiny i bąbiąłek, a rozumowania nic a nic:
jakże było drukować takie nieśmaczne i grube
fraszki bez sensu.—

Może ja wkrótce użyję X. Biernawskiego i zdaje
że to będzie z wielkim jego pożytkiem.— Ale, ale:
Zachwaliłeś Dwa wieczory Stor. X. Chod.: ale mój
Drogi ten król cygańskiego rozumu z całym swoim
państwem i familią i wrzątkami i wszystką księgami
jak w monomachii, wielka nieskończoność i naj-
niezgrabniejszy pamflet. Szkoda, bo myśli ładne,
a potem co to za talent kreślenia dawnych czasów,
stąd wstęp prześliczny, a potem Boże się zmiłuj.
Warto byłoby go zwrócić na lepszą drogę: tylko wąt-
pię żeby posłuchał: mam nadzieję, wkrótce go
ożywić, zachęcić do pracy, jeśli Bóg pozwoli. Pozdrów
najczulej Dostojną Żonę Swoję, a dziatki niech rosną
zdrowe, szczęśliwe i tak rozumne jak tatko. Twój
najszczerszy przyjaciel i sługa
30 Marca 1844 Petersburg K Hołowiński

9

Его Высокоблагородию

Г. помещику Волынской Губернии

Крашевскому

чрезъ Луцкъ

въ Городокъ.

1411

Г. помещику

Крашевскому

чрезъ Луцкъ

въ Гродекъ.

Dotychczas wstrzymywałem się z odpowiedzią, chcąc spełnić twoją miły rozkaz
wręczenia listu P. Kuścimiu; ale go niemogłem wyszukać u nikogo: gdy to teraz
kiedy mię zawiadamasz, że już powrócił, pospieszam odpowiedzieć na twoje przyja-
cielskie pismo.
...dzę, że dla nas obu jest rzecz najważniejsza i najgodniejsza przemawiać z całą otwarto-
ścią, ponieważ dissimulacia najczęściej zrywa stosunki słodkie i najmilsze sercu
...szemu. Powiem ci więc Kochany Józefie, co myślę o tem naszem jakby nieporozu-
...mieniu. Ze wszystkiego widzę, że mój artykuł o krytyce zawierający polemikę, ale
...najgrzeczniejszą, obraził ciebie pomimo najszczerszej chęci mojej, i co gorsza, zachwiał
...pełnie twoje przekonanie w moją szczerą i nieobłudną ku tobie przyjaźń. Wiem ci, że
...ez grzeczność tego zapewnisz: ależ trzeba, abym był bardzo ślepym, żeby tego niewidzieć
w twoich ostatnich artykułach i w liście, gdzie była ubocznie pomieszczona nauka
przyjaźni, bezimienna choć krótka. Niemyśl jednak, na miłość Boga, że to mnie obraziło,
...b nadwerężyło szczerej ufności, jaką mam zawsze ku Tobie. Nie: bo gdyby tak było,
i w świecie niezwiązłbym maski obłudnej i prawdziwie niewidzę przyczyny, dla
...ąbym kogokolwiek miał zwodzić, a tem bardziej ciebie, który masz nadto rozumu
...się poznać na farbowanych lisach. Początkiem złego sam byłem przez nieuwagę,
...wej przez zapędzenie się w ideały w dół wpadłem. Ilekroć bowiem dla teoryi odstępi-
...em od praktyki, zawszem tego później mocno żałował. Dawniej święcie trzymałem się
prawidła, niepisać i niedysputować z tymi, których się kocha i z którymi chcemy żyć
zawsze w stosunkach przyjacielskich: bo rzeczywiście największy Jeniusz jest i musi być
...a ... z ciała i kości, a więc zapomnienia muszą obudzić jakąś przykrość. Otóż
...pamiętając na to wszystko, po przeczytaniu twoich nowych studiów byłem uderzony
...odznaczającą sprzecznością w sądzie o krytyce ogólnej: i uważając ten sąd szkodli-
...wy dla naszego postępu, postanowiłem otwarcie, ale bez żadnej złości przedsta-
...wić inne w tej rzeczy przekonanie. Bóg mi świadkiem, że niemiałem innego
...względu jak dobro ogólne: a żadna koteria mną niepowodowała, bo ani Szumba,
...ni kto-kolwiek inny nieprzeważa w stosunkach moich literackich nad ciebie:
...Szumbasza, że tam niebiłeś na szczegół, ale na cały ogół krytyki. Z tem wszystkiem
...widzę, że się uniosłem niepotrzebnym zapałem, bo jużci niemogę spodziewać się żadnej
...korzyści z tego artykułu: a mam wielką szkodę i smutek, żem obraził tego, którego
...kocham, z którym łączy sympatia, i który dla mnie okazywał się zawsze najprzychyl-
...niejszym. Lecz że obowiązkiem rozsądnych ludzi korzystać z wypadków, przeto i ja odtąd
...nigdy o moich przyjaciołach wtedy pisać niebędę, kiedy moje przekonanie niekaże mi dzieła
...w najgłówniejszej części pochwalić. A kontrować i krytykować za nic w świecie.
Zupełnie uniewinniam ciebie i to najszczerzej, bo ty z tego artykułu przy swojej przeni-
...kliwości, mogłeś wpaść na domysł, że ja w duchu Szumby działam: chociaż Bóg
...świadkiem daleki jestem od pochwalania jego we wszystkich względach postępowa-
...nia: owszem nieraz ostro w oczy potępiałem to cyniczne rzucanie się na ludzi.
Jednak niemyślę taić, że twoje ostatnie artykuły niemiłe wrażenie sprawiły na
mnie i przyjąłem je za pokutę mego pierwszego nierozważnego kroku. Najwięcej
mnie dotknęło, żeś niewprost odpowiadał, ale w ogólnych niezmiernie rozprawach, gdzie
wiele rzeczy może się do mnie nieodnoszących, publiczność do mnie zastosowała.
Przedostatni twój artykuł, co się zaczyna i kończy na zbijaniu mego zdania, że
...względnie i miłości należy pracować, może jest zanadto surowy, bo lubo niewiele
...am nauki, jednak przyznać się niechcę, że literatura jest dla mnie wilkiem
...hlarinym i t. p. Bardzo być może, żeś tego o mnie niepisał, ale w ogóle przezbijaniu
mego przekonania, musi ta ostra chłosta dosięgnąć i mego ciałka. Potem przykro mi
było, że te kwestye zupełnie nie w mojém świetle przedstawiłeś: ja bowiem chciałem tylko aby
na marnych kłótniach czasu nietracono, a wszędzie dążono do jednego celu: bo jużci niezaprzeczysz,
że można pisać w duchu swego wieku, a nie w jednym celu. Żebym zaś miał narzekać, że dziś

nie pisze w duchu swego wieku, albo że formę obrobienia rożną mają; to prawdzi-
trzeba głową ogolić, bo nad wiek swój rzadko wyskakuje Jeniusz, a zawsze war-
jat. Inna więc rzecz pisać w duchu czasu, a inna podać sobie przyjacielski dło-
nie w sprawie rodzinnego piśmiennictwa. Wszędzie to widzieliśmy i widzimy,
a literaci Wejmarscy pewno swoją koterią niezaszkodzili Niemieckiej literaturze

Drugi twój Artykuł także ma wstęp ogólny i także przypisujesz mnie,
czegom nigdzie niepowiedział: czyż ja gdziekolwiek zabraniałem pisać o krytyce
czyż ja w moich artykułach przybieram ton niegrzeczny i dyktatorski? Owszem z całej
siły staram się nigdy miłości własnej niedrażnić. Wszak wyraźnie pisałem, że bar-
dzo się często zdarza niesumienny krytyk i nieumiejętny, jakże mogę być tak poczciwy
albo nierozsądnym aby wierzył w to wszystko, co jakiś krytyk raczy wydrukować, albo
żebym niewidział złych intencyi, kiedy te wpłynęły na krytykę? Ja tylko utrzymuję
że ogół krytyki piśmienniczej wyraża ducha krytyki ogółu w danej epoce: ale nauce
i nieomylności tego ogółu zaprzeczyłem, bo tylko sam Bóg jest nieomylny.
Co się tycze przypisków Przecławskiego, istotnie te bywają często ostre, niegrzeczne i nieraz
niewłaściwe: jednak każe mi przekonanie powiedzieć, że nie zupełnie podzielam twoje zda-
nie o dopiskach do twego ostatniego artykułu. Wprawdzie chciałbym, aby były grzeczniej
wyrażone, ale samą rzecz podzielam. Jeżeli jest obowiązkiem wydawcy powiedzieć, że Kto
tego niepisał, czego niepisał. Potem ogólny obraz naszych literatów wcale niepochlebny
skreśliłeś: bo nie mówisz o ich talencie, ale nawet charakter prawego człowieka został im
odmówiony. Przyznam ci się szczerze, że gdyby takie było zdanie powszechne, tobym pióra
nieumoczył, bo któż z honorem i prawością zechce być oszukującym, lub śmiesznie oma-
mianym? Bóg mi świadkiem, że jeśli pomimo nawału obowiązków ciężkich i ciern-
wych wyszukuję nocne chwile do prac literackich, to nie w chęci jakiegoś omamienia, i p-
nej chwały, ale w chęci rozszerzenia miłości Boga i wiary, lub przyniesienia jakiego
wdowiego grosza do karbony biednego naszego piśmiennictwa. — Powiesz, że o mnie
inaczej niesądził: ale mój Kochany Józefie, nie tylko ja, lecz prawie wszyscy celniejsi
powodują się tak szlachetną pobudką: a wyjątku w twoim artykule niebyło. — Prze-
cławski powinien był temu zaprzeczyć, bo inaczej sam tacito consensu nazwał siebie
oszustem literackim: ale to zaprzeczenie powinno być grzeczne, bez słowa tyrady
bez tych allusii do jakiejś przeszłości, albo tych przymówek do tego że nie chcą się uwa-
żać za krytyka. W tem się obrazić: bo prawdę wszędzie i zawsze, czy w dopiskach
czy w artykule należy pisać, ale grubijaństwa i jadowitych przycinków nigdy.

Przeciwnie w zdaniu o Bibliotece Warszawskiej niewidzę, aby Przecławski był
sprzeczny z sobą: bo co innego powiedzieć że to pismo jest na drodze postępu, a co
innego, że jego krytyczna część jest lepsza od Tygodnikowej. Wprawdzie przykł-
przez ciebie przytoczony był najtrafniejszy (o legendach), ale ten przykład wyjątkowy,
bo go pisał Warszawianin czy partyzant tamtej szkoły, który u nas nigdy nie-
należy do krytyków i niemoże być miarą porównania. Niechcę nad tem się rozsze-
rzać: ale mojem zdaniem najsłabszą częścią Biblioteki jest krytyka: wprawdzie teraz
więcej umiarkowania w koteryi, ale na tem nie zależy polepszenie krytyki. Weź bo
wiem i przejrzyj artykuły krytyczne, a tam prócz wyciągów z dzieła, ciemnych i śmieszn
filozoficznych wstępów, wcale nienależących do rzeczy, znajdziesz tymczasem zdania
najczęściej błędnego, a prawie zawsze niewyrozumowanego. Niewchodzę tedy w sa-
mą wartość rozumowania, to już musi mieć pierwszeństwo Tygodnik, który ro-
zumuje i rozprawia, jak Biblioteka, co wszystko zbywa wyjątkami i wstępa-
mi obszernemi przy każdym dziele. Cóż oni powiedzieli o twoim Mindowsie
prócz wyciągów, nic. Co zaczem stanowią tak obfite krytyki P. Wł. czyli
Wójcickiego? Funta kłaków nie warte. A teraz piszą, że śmieci i odradze-
nie a nic niema w sobie, tylko jeden styl wyborny, i Kredo zaniemeńskich
pisarzy!!!! Już sobie chwal co chcesz, ale prawdziwie krytyki Warsza-
skiej, trudno pochwalić, a tem bardziej przenieść nad Tygodnika. Nareszcie
jakże chcesz, żeby sam wydawca mógł się do tego przyznać?

Napisałem do Pielgrzyma rozbiór Śmierci i odrodzenia: ciekawy jestem jak znajdziesz: mnie bowiem dziwnie ten utwór się podoba: pomimo Gr. i inni nie bardzo gustują. —

Darujesz mi, że tak śmiało odkrywam zdanie, ale obłudą się brzydzę: a potem jestem pewny, że wnosząc moją sprawę od sędzia obrażonego Kraszewskiego, do sędzia Kr. samego w sobie, będę miał słuszność w rzeczach wielu. Zdaje się, że po takiem wynurzeniu się mam prawo przynajmniej do tego, ażebyś rzeczy i temu wierzył, co dalej napiszę.

Przezdawski, daję ci słowo honoru, nie ma najmniejszej nienawiści do ciebie: jest to człowiek obojętny na wszystko i dla wszystkich: a ciebie, ponieważ ma poznanie, zawsze wysoko ceni. Co się tycze pytania czy masz brać udział w Tygodniku: to ci powiem, że jeśli zerwiesz z Tygodnikiem, to będziesz miał całą słuszność za sobą, bo cię wydawca nie dopiskami, ale niegrzecznością i szorstkością koleżeńską obraził i nawet uchybił obowiązkom, jakie powinien mieć ku Tobie. Jeśli zaś mam ci odkryć moje życiowskie zdanie, to jeśli pisać będziesz do Tygodnika, pokażesz się najszlachetniejszym, bo poświęcić urazę i miłość własną Dobru publicznemu jest w pewnym rodzaju Heroizmem, godnym poszanowania. Mówię dobru publicznemu, bo tygodnik jako monopolium musi być organem jedynym naszej krytyki i ogólnego ruchu w tych prowincjach. Jeśli więc ludzie światli i zdolni usuną się, to muszą tam zająć miejsca chwasty i szkodliwe zioła. Jednakże pewny jestem, że wymogę na Przezdawskim aby cię dopiskami nie szykanował i zdaje się, że nic podobnego więcej być nie powinno. Prosiłbym tylko ciebie, abyś dla uniknienia kwasów, nie chciał nic wogóle z tego do Tygodnika o Tygodniku pisać: bo już ci łatwo pojmiesz, że wydawca wtedy nie łatwo się wstrzyma: lepiej to posłać do Warszawy. Mnie się zdaje, że masz przekonanie, jakoby niemożna było przeciwko krytyk Kamby lub innych protegowanych Przezdawskiego pisać wprost inaczej i dla tego uciekasz się do ogólnych i ubocznych uwag. Ile ja wiem i znam P. Zo, to zdaje mi się że wszelkie rozumowanie przeciwko komu-kolwiek umieści: a jeślibyś kiedy przewidywał dopiski, to raczej przysłać na moje ręce, a ja to zrobię że wyjdzie cało i bez żadnych przydatków. Zresztą chciej wierzyć, że pomimo wszelkich słusznych pozorów P. rzeczywiście nie jest twoim nieprzyjacielem i że te chmury przeszły.

Cieszę się, że ci Bóg pozwolił dokonać tak chlubnie olbrzymiego planu twej Litewskiej Epopei w trzech ogromnych księgach. Jestem pewny, że Witold nie powstydzi się Mindowsa, ale możesz być także pewny że Grabowski i inni lepsi znawcy odemnie godnie ocenią tak płód znakomity: jeśliby zaś milczeli, a moje sumienne przekonanie niemiało nic przykrego bardzo, kochanemu poecie: o wtedy z największą rozkoszą gotów jestem podnieść głos nie tak znawcy, jak wielbiciela i zachwyconego (jeśli będę,) tym płodem.

Proszę cię mój drogi Kraszewski, nie myśl że P. na ciebie zawzięty: jeśli bowiem robił dopiski, to dla tego, że dotknąłeś mnie i ogół: a on bez mojej wiedzy więcej ten ciosy biorę jak należy i myśli że ma obowiązek obrony mojej: Już pierwej prosiłem go, aby tego tak wyraźnie nie czynił. Ale ponieważ teraz nie dam ci powodu do urazy, więc i pisać nie będziesz o mnie: albo jeśli będziesz, to przysyłaj do mnie, bo inaczej on gotów przez mojej nawet gorliwość zrobić tobie niegrzeczność. Widzisz jak piszę otwarcie, ale znowu bądź pewny że przez moje ręce przysłany artykuł wyjdzie bez dopisków. Lecz dość o tych rzeczach.

Ja ci zdaje się donosiłem, żem przecie ciężko urodził dwa Ostatnie tomy pielgrzymki i przekład Cebesa i Epikteta ze wstępem po Warszawsku filozoficznym i uwagi dłuższemi od textu, bo teraz taka moda. W ostatnich dniach Kwietnia, kiedy słońce i dla nas zabłyskać milej poczęło wziąłem się do wykonania dawniej ci donoszego projektu: to jest wziąłem się do Poematu Dzięciątko Jezus.

Jużem napisał trzy części, a każda ma 600 wierszy rymowanych! to sz
bo nikt dziś rymów czytać niebędzie: ale cóż poradzić, jakoś tak poszło. Cały
ten poemat będzie w siedmiu pieśniach: będzie więc dość spory. Główna
kanwa na której haftuję są podania dawne o młodości Chrystusa: lecz
ubocznie wejdzie tam całe dzieło odkupienia. Sprężyna prowadząca rzecz jest
walka wieczna Dobrego ze złem, czyli Boga z Szatanem. Zamiary uboczne,
obudzenie miłości Bożej, ożywienie wiary i uposzanowanie dawnych dziś nieznany
podań. Nie umiem ci przedstawić jaką trudność zachodzi złączenia tych różno
rodnych części w jedną zajmującą całość. Wprawdzie tysiące, bo przecież Mil
tonowie, ale wszystko ci były twórcy, boś mógł, co chciał robić ze swego boha
tera, a ja w całej tej rzeczy muszę z ostrożnością chodzić jak po brzytwach. A potem
nie mogę wprowadzić żadnej intrygi, lub miłości, lub stworzyć charakterów
ale tylko utrzymać tak jak są w piśmie i Kościele. To też coraz dalej, mniej
mam nadziei i zupełnie niewiem jak publiczność przyjmie ten nawał kan
tyczkowych wierszy. Spodziewam się skończyć przez miesiąc, ale jednak
niepodam do druku póki się nieporadzę, aby darmo śmiechu nierobić.
Zdrowie moje dość się trzyma. Teraz u mnie kłopoty, bo cały dzień siedzę
na examinach, a wieczorem czytam rozprawy na stopnie: albo tłukę się
po komnatach urzędniczych. Prócz tego będzie u nas konsekracja nowych
Biskupów z Królestwa i razem poświęcenie nowych murów naszej Akade
mii i Kościoła: możesz sobie wystawić co za ambaras, jeździć, zapra
szać, fetować, i nareszcie po łacinie perorować do prześwietnej publik
Cóż robić! —
Stan mój wewnętrzny coraz więcej i więcej ważnie w melancholii i tęsknocie:
powiem ci najszczerszej, że mię nie zachwyca życie i często wzdycham do wiecz
go pokoju tam, kędy Bóg nas wszystkich przytuli do swego ojcowskiego łon
Pytasz się kiedy się obaczymy? — O jak ja tego pragnę: ale wątłą mam nadz
Zdaje się że w wakacie 1845º roku zjadę na objazdkę seminariów: ale cóż k
dy w Łucku niema, więc Gródek w stronie zostanie. Powiedz mi Kochany Jó
fie, czybyś ty mógł przyjechać do Żytomierza lub Kijowa? Tobym ci doniós
na jaki dzień tam będę, a tak widzielibyśmy się jeszcze raz w życiu, gdzie i gdy
pewno będzie? Oj widelibyśmy pogawędzili i ściślej spoili kochające się
serca, które z dala twardnieją w tęsknocie i odczarowaniu.
Smutno mi, że dzieciątko twe chore, które zapewne Bóg przyprowadził do
zdrowia, jak i Twoję Dostojną Żonę. Proszę cię Józiu oświadcz
JEJ moje najgłębsze uszanowanie i najszczersze pozdrowienie, bo ja zaws
z najczulszą wdzięcznością pamiętam tę łaskę i dobroć dla mej rodziny ubo
giej, jaką JEJ najdostojniejsi Rodzice nam wyświadczali.
Żegnam cię Kochany Przyjacielu i najczulej przepraszam, jeślim ci w czem
uchybił: Bóg świadkiem, żem tego niechciał: ale słaby człowiek jestem
więc przebacz i kochaj mię po staremu: bo co do mnie, to gdybyś nawet
zerwał ze mną, zawsze cię kochać i poważać będę. Tylko nie bierz tego
za zwykły komplement listowy. Brzydzę się obłudą i z przyjaciółmi
otwarcie postępuję zawsze. Wszak niemam przyczyny pochlebiać i oszu
kiwać ciebie. O wiesz mój Drogi Józefie, że cię najserdeczniej i naj
szczerzej kocha i kocha Twój Sługa

X Hołowiński

Widzisz co to masz za długą chryję: spodziewam się że dla uniknienia
sążnistych listów, niebędziesz mię więcej zachęcał do długiego pisania.
List do Rusieckiego odsyłam.

441

237

Niezmiernie rad jestem, żem się mylił: bo chociaż muszę
się wstydzić i przepraszać ciebie Kochany Józefie za sprawioną
myknać, jednak miło to rzecz widzieć, że ty zawsze mię po daw-
nemu kochasz. Wymawiasz mi, żem się niepodpisał przyjacielem,
ale prawdziwie nieśmiałem po twojem oświadczeniu w tygodniku, że
między literatami niema przyjaźni, że wszyscy są najdoskonalej dla
siebie obojętni. Niechciałem przeto, jak mi się zdawało, dawać ci
pozor jakiejś obłudy: ale Bóg świadkiem żem był i jestem zawsze
prawdziwym przyjacielem twoim.

Chciałbym koniecznie widzieć się z Tobą i z Grabowskim i
z mymi krewnemi i dlatego jeśli dożyję to niezmylnie będę
w czasie przyszłych wakacyj 1845 roku na Wołyniu i jeśli mi
czas pozwoli tobym zjechał do Huszczy, a tembardziej i bliżej
przyjechać było. Ale o tem potem i będzie dość czasu.

Dziękuję ci Kochany Józiu, że się interesujesz mojem dzie-
ciątkiem. Prawdziwie i ja niewiem jak się ten utwór pokaże. Co się
tyczy stało Kostrowca, że nienależy osób wprowadzać np. Xa. M.
itd: sądzę, że on sam tak nigdy niemyślał, ale lękał się nadużycia
w tej mierze za pojawieniem się poematu Zmiego: a przekonany będę
że rzecz w świecie najtrudniejsza wprowadzać Osoby Jezusa i M[?] ...
...wała przesadzić, jak narazić na podobne powieści, poemata jak
...yrzeł, że ostatnich znającej swoją rzecz zawsze będzie śmiał
i mógł wprowadzić te osoby. — Prócz wielu celów, mam
i ten żeby pokazać, jak wedle mego pojęcia można obra-
biać rzeczy Ewangeliczne.

Zdziwisz się że na trzech arkuszach stanąłem i ani jednego
wiersza nienapisałem: ale cały ten miesiąc bardzo mi
przykro i nieznośnie uszedł: bo za przybyciem Biskupów,
co dnia obiady, wizyty, wieczory, a czasem i sam muszę
sprosić do siebie: a przytem poświęcenie naszej Aka-
demii, gdzie musiałem jak opętany z koszykiem latać
po mieście sprawiać, a potem przyjmować, porządkować,
i wreście perorować. O, zbyt jestem zmęczony: cóż
teraz spodziewam się wejść do porządku i wziąć się
do pracy.

Dzi: J. myślę drukować w Petersburgu, Podbereski z góry mi daje 300 rub. sreb. a przytem i druk ładny i papier, i pod moim okiem wyjdzie poprawnie. Przed septembrem skończę i przepiszę, ale z drukiem nie będę się śpieszył. I do pióro wyjdzie od tych kontraktów co przyjdą za rok lub na kontrakty. Jeśli więc będę to przywiozę i będziemy rozbierać Czy to warto drukować i czy niemożna co poprawić.—

Odpisuję ci tego dnia, którego twój list odebrałem, więc jeszcze nie umiem ci powiedzieć w interesie twego Brata w prawdzie ja nikogo nie znam z tych osób wpływających do Akademii: ale rozpytam się i użyję tych, co mają z nimi stosunki. Bądź przekonany, że cokolwiek w mojej mocy z moją szczérą przyjemnością zrobię.

Życie mej Matki niemoże być zgodne jak dzieło artystyczne, a stąd dla Autora najmniejszej niema zasługi: jest to najzwyczajniejsza i najgolsza prawda, bez żadnej ozdoby, ani stylu ani obrazów poetycznych: jest to kamień, co długo leżał na mojém sercu i trzeba go było zrzucić: a co do damy szlachetnej to prawdziwie niemyślałem o niej: ale miałbym za zbrodnię największą wyjąć coś nakształt z prawdy, a tém samém z żadnej mej matki, dla tego jedynie aby się niewstydzić swego biednego pochodzenia, zwłaszcza że nie pojmuję, aby kto kolwiek mógł się wstydzić tego, że go Bóg biednym stworzył.—

(Dawnej że muszę kończyć, bo u mnie jeszcze jarmark i ten list piszę w nocy: ale być niewiesz co to u nas za poetyczne noce. To są widne wieczory i można czytać i pisać bez świecy i dumać przy tym świetle bladawym, a jasném. — Bądź zdrów, pokłoń się najczulej Twojej Drogiej Żonie, całej dziatwie, a sam wierz, że nigdy nie przestanę kochać twój

szczery przyjaciel

i sługa

27. Czerwca 1844. X Hołowiński

Petersburg.

Tak mi przykro, że ci dziecko chore, ale może Bóg już dał mu zdrowie, proszę cię donieść mi o tém w następnym liście

442

№5

Г. Помещику

Крашевскому

чрезъ Г. Луцкъ

въ Гродекъ.

J.

E. Jacobi z Odessy. — 241.
Jałowiecki Fr. — 242
Jagiełło Ignacy Winnica. 244
Jaroszyński Konstanty. 248
Jungmeister J. S. Petersb 250
Iżopolski E. Dziad — 252
Jezierski Michał. 258.
Iwanowski Eustach — 270
Jöcher A. — 272
Jucewicz Lud. A. 284
Jankowski Placyd (John of Dycalp)
Jabłoński Kajet. ze Lwowa Big.

238.–

Miło mi było od szanownego Pana odebrać
dowód pamięci, za który najczulej dzię-
kuję; bilecik i książki natychmiast
odesłałem P. Skalkowskiemu. Ciągle mi
przysyłasz nowe książki, acz kolwiek one
miłym dla mnie są darem, nie mogę jednak
ich przyjmować, będąc pozbawionym zręcznoś-
ci wywdzięczenia się, zatem jak najusilniej
upraszam, byś odtąd za wszystkie swe dzieła,
które mi raczysz przesyłać, przyjął cenę albo
in natura albo byś mi naznaczał dzieła, które
musisz mieć z zagranicy, a ja z równą przyjem-
nością jak łatwością wypiszę Ci je przez Dub-
nera. Z upragnieniem oczekujemy wyjścia
z druku wspomnień Odessy, upraszam sza-
nownego Pana o jaknajrychlejsze przesłanie
mi onych.
Piszesz w swym liście iż prospekt mój musz
przesłać do Tygodnika, widzę w tem nowy do-
wód Twej dla mnie życzliwości, jednak nie
mogąc założyć pensyonu pod dependencyą bez-
pośrednią Lyceum będącego, nie mogę korzystać
tej propozycyi; wszakby to mi mogło szkodzić
iż pomódz. Ograniczyłem liczbę uczniów, których
do siebie przyjąć zamyślałem, na 8; z czego Rodzi-
ce mi obowiązani być powinni; mam już dwóch
reszta pomału się znajdzie za staraniem tylu

dla mnie życzliwych osób, jak Pan, Księżna Karolina Wittgenstein, Pani Czynkowicz i i. O to się starać będę, żeby moi uczniowie byli wzorowymi i pewnie Rodzice we mnie nie zawiodą się. – Kwiatkowski biedny długo chorował, teraz zaś zdrów jest.
Odżałować nie możemy że przypadł państwa zawiedzenia i w tym roku. Odeszły nie przyszedł do skutku, coby to było za szczęście dla wszystkich wielbicieli Pana, którym tu nie mało, oglądać kochanego Pana wpośród nas. –
Ja widząc brak dobrych słowników podręcznych franc.-polskich i polsk.-francuskich, niemiecko-polskich i polsko-niemieckich postanowiłbym się zdecydować napisać podobne słowniki, któreby środek trzymały między podobnemi słownikami Mrongowiusza, Trojańskiego i innemi ser wszystkimi które wydawano w Krakowie wypadły; przy mej dość gruntownej znajomości tych trzech języków mógłbym podołać i uważając się mbardzi nie mało, zrobić przysługę. Czy podjąłby się który z krajowych księgarzów wydania tych słowników i na jakich warunkach, o to błagam Pana zapytać się w Warszawie i w Wilnie, gdyż ja najmniejszych nie mam stosunków z kan-

księgarzami; przepraszam Pana że z tem do
niego udaję się, wiem że wciągdybyś skomu-
nikował z niemi jakoś, a do tego znana mi Twoja
dobroć ośmieliła.

Przyjm twoje zapewnienie niezmiennego
przywiązania i poważania

jako od szczerego przyjaciela i sługi
Ed Laroli

Nissa d. 17go Czerwca
1844.

[illegible]
Отъ 17 июня

à

Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à

Gródek
par Łuck

въ Луцкъ

Odessa 17go Listopada 1843

239

Wczoraj odebrałem pismo szanownego Pana dat. 1go Listopada; dziś zaraz odpowiadając chcę dowieść ile ono mi sprawiło ukontentowania. P. Skalkowski, wiedząc ile mię obchodzi każda wiadomość od Pana i o Panu, udziela mi zawsze treść listów pańskich doń pisanych i tak indirecte dowiedziałem się o szczęśliwem przybyciu Pana do Gródka i t. d. Nieskończenie wdzięczen Panu jestem, że pismem swem dał mi dowód swej pamięci, do której swoją indiwidualnością prawa mieć nie mogę: w Panu uwielbiam poetę, miłuję człowieka, to jedno co i w Panu przyjazne dla mnie może wzbudzić uczucia. Artysta, uczony, poeta dwie ma w sobie natury, które nader często są sprzeczne między sobą, nigdy nie zdarzyło mi się obie widzieć tak połączone i prawie w jedno zlane jak w Panu i to Pana wywyższa w oczach i sercu tych, którzy Pana nie tylko jako literata znają. — Za przysłanie studiów bardzo wdzięczny jestem, z upragnieniem następne tomy oczekiwać będę. Dziwi mię to, iż Pan nie niewspomina że odebrał Musée Philipon, Odyssée i 3 kahiety Liszta voyage en Suisse; przed sześciu tygodniami oddałem to wszystko P. Skalkowskiemu, później mi mówił, że Pani Kodyszkowa będąc tu zabrała te książki i nóty i miała je zaraz za powrotem do domu Panu przesłać; z 14 rubli śr. zostało u mnie 2 rubli śr. (Liszta voyage en Suisse 3 kah. kosztuje 10 r. 60 k. ass.) racz Pan do mnie napisać, co z niemi mam zrobić. — P. Ferdinand Kr. jakby się napił z nurtów Lethy. — Pan żądasz odemnie, bym Mu przesłał obraz pieczeniarza; nie będzież to zbytną śmiałością z mej strony pisać w obcym języku, a nadto wielkim honorem, umieścić ten obrazek w Athenaeum? Jeżeli Pan nie odrzuca humorystycznych artykułów, może Mu wkrótce co prześlę, chociaż mnogie zatrudnienia i różne nieprzyjemności wypływające z mego stanu nie dają mi wolnych chwil dosyć do napisania czegokolwiek. Przyjm Pan zapewnienie szczerej przyjaźni i wysokiego szacunku

od życzliwego E. Fauste

Wypisałem dla Pana dwa dzieła niemieckie, które, jak nadejdą, natychmiast Panu prześlę: 1., Litthauische Volkslieder u. Sagen bearbeitet von W. Jordan. 1843. 2, Dainos od. litthauische Volkslieder, übersetzt, mit gegenüberstehendem Urtext v. Rhesa. mit 4 Notenblätt. 1843.

240

447

Odessa 8go Stycznia 1844

Ciągle nowe odbieram dowody przyjaźni pańskiey dla mnie, jak i kiedy potrafię wywdzięczyć się! Idąc za radą szanownego Pana posełam list do Xr. Kr., zostawując woli pańskiey oddać go lub nie. Wymieniłem w nim że Pan tak łaskaw będzie i te pieniądze mi przesłać, przepraszając za moją śmiałość zanoszę do Kochanego Pana prośbę, by był tak dobry i z tych pieniędzy, jak ie odbierze 100 rubli sr. odesłał Wujowi moiey żony P. Glaser który mieszka w wiosu Dworcu pod samym Łuckiem, przed kilką miesiący do szczętu się spalił i cały mienie stracił, Miałbym więc ofiarą aczkolwiek małą dowieść mu współczucia. Że upominam się o procent za te 400 r. sr. zdaje mi się słusznem, wolę go obrócić na ut

dobroczynny, jak darował Panu Fe-
nandowi, którem przynajmniej
grzecznym dla mnie okazał się.
Oddawna przysłałbym już był
jakiś artykuł do Athenaeum, a
doznając różnych nieprzyjemnoś
z powodu stosunków moich z
człowiekiem niewyrozumiałym
i niedelikatnym, a ich aequo an
znosić nie mogę, więc i myśli m
zebrać nie mogę do napisania lu
ukończenia czegokolwiek. Bar
być może, że na wiosnę rozsta
się z Panem S. wtym razie naj
bym dóm na swój rachunek i p
jąłbym chłopców do siebie, który
liczbę jednak ograniczyłbym na
i niestarszych jak 14 letnich; st
rałbym się o najlepszych naucz
cieli dla nich jak wogóle o na
staranniejsze i najmoralniejsze
chowanie; jeżeli zamiar ten może
przyjdzie do skutku, uwiadomię

448

o tem szanownego Pana, może z
tamtych stron mógłbym mieć
kilka słowów z rekomendacyi pańs-
kiej, zaręczyć mogę iż zaufania
niczyjego nie zawiodę. Co Pan
o mnie myśli, że prośbami swemi
ciągle Go utrudzam. Prezes Stecki
mówił mi przeszłego roku, że
podobno Pani Czeczel swego syna
do Odessy oddać chce, możeby go
do mnie oddała. Dalszy ciąg stu-
djów literackich i Athenaeum
niecierpliwie wyglądam, wszyst-
kie utwory literackie pańskie
po poznaniu (i pokochaniu) au-
tora stokroć większy dla mnie posia-
dają powab. Czy trzeci tom anafie-
las prędko z druku wyjdzie? Pole-
cając mnie łaskawej pamięci Pana
z uczuciami niezmiennego przywią-
zania i uwielbienia zostaję na
zawsze
szczerym przyjacielem i Sług[ą]
Ed Jacobi

ОДЕССА
17. НОЯБ 1843

à

Monsieur

Monsieur Kraszewski

à

Gródek
par Luck
en Volhynie

въ Луцкъ
волынск. губ.

450

Odessa d. 27 go Maja
1844

241

Szanowny Panie!

Przez nader długi przeciąg czasu ani słówka
od kochanego Pana nie odbieram: wiem, że mu-
szę się rezygnować, albowiem żądając, by Pan
pisał korrespondencyą ze mną, trawiąc czas tak drogi
popełnił bym świętokradztwo, moje pia desideria
muszą ustąpić interesowi ogólnemu. Odbierając
Tyg. petersb. skwapliwie szukam w każdym numerze
nazwiska pańskiego, lecz i tam go rzadziej znaj-
duję jak dawniej: zapewne będąc zajętym poważ-
niejszemi pracami Pan mniej się oddaje
ulotnym utworom; atoli i te w teraźniejszym
stanie piśmiennictwa wielką mają ważność.
Artykuł w gazecie pruskiej o Odessie jednych
tu rozśmieszył, drugich rozgniewał, a trzecich
pychą nadął. Trudno było w obrębie krócitkiego
artykułu więcej niedorzeczności powiedzieć. Pi-
sano tam, iż w Odessie mnóstwo sławnych uczo-
nych, z których najsławniejszymi są professoro-
wie Kniaziewicz(?), Zinowski(?), Murzakiewicz, i A. Skal-
kowski; dalej, że towarzystwo starożytności
nie zajmuje się starożytnościami słowiańskie-
mi, tylko jedynie greckiemi i t. d. W późniejszym
artykule z Poznania donoszą jako o nowości
o liście hrabiego (!) M. Grab. mieszkającego w 184-
ie (!) do hr. Strutyńskiego o panslawizmie.
U Niemców każdy polak jest hrabią par ex-
cellence i każdy literat mieszka w Warszawie
lub w Wilnie. Coby oni powiedzieli gdyby wi-
dzieli autora Mindowsa i studiów literackich
[illegible] obracającego się, lub z skromnym
wózkiem łany objeżdżającego: krzyknęliby

z podziwieniem: wracają owe czasy klasyczne
kiedy zbawca Rzymu za pługiem chodził.
Pierwszego poszytu Athenaeum tegorocznego
niecierpliwie wyglądam. U mnie jeszcze pozostało
2 rubli sr. pańskich z tych 16, które w przeszłym
roku przeznaczyłem na dwuletnią prenumeratę
Athenaeum; proszę mnie uwiadomić co z niemi
mam zrobić lub którędy je Panu przesłać. Książ-
ki, które Pan z Rygi odebrał, do tego rachunku
nie wchodzą; proszę je przyjąć jako pamiątkę
od szczerego przyjaciela i wielbiciela. Pieniądze
od Hr. Kr. odebrałem, zawsze wdzięczen będę Panu
za łaskawe Jego interesowanie się. — Posyłam
szanownemu Panu prospekt nowego mego
zakładu. Wybierając najlepszych, a zatem naj-
droższych nauczycieli, nie mogłem niższej
znaczyć ceny. Wielka dogodność dla rodziców
jest to, że nad 8 uczniów nie przyjmuję, i że
prawie wszyscy jednakowego wieku będą.
Nająłem dom obszerny, pięknie położony
niedaleko morza i Liceum: spodziewam się iż
we wszystkiem potrafię zadowolnić rodziców.
Od 1go Augusta zaczyna się u mnie kurs nauk,
jednak i pierwej i potem mogą uczniowie przyjść,
pokąd liczba ośmiu nie napełniona. — Mam
nakoniec mieć w Odessie skład polskich książ-
żek, z czego szczerze rad jestem. — Czy nie masz
chęci abyśmy się w ciągu tego lata tu zobaczyli?
czyli? Miłoby mi było powtórzyć niektóre
zapomnienie szczerej przyjaźni, i owego mi-
nego czasu, z którym nigdy mi przeszłość
była
życzliwszy sługa
Ed. [illegible]

Mr. Jacobi reçoit des élèves aux conditions suivantes:

Le prix annuel est fixé à 3500 roubl. ass. pour les élèves qui fréquentent déjà le gymnase et à 4000 roubles pour ceux qui doivent y être préparés par des professeurs.

On paye toujours pour six mois d'avance. Aucune déduction ne sera faite dans le prix soit pour les vacances soit pour absence.

Chaque élève en entrant doit être muni d'un lit, d'un couvert, d'une nappe et de six serviettes.

Les frais de maladie, les fournitures de livres, plumes, musique, papier, crayons etc. sont à la charge des parents.

On ne reçoit que des jeunes gens au-dessous de 14 ans.

Le cours d'instruction comprendra: les langues russe, française, allemande et latine (: grammaire et litterature :) la calligraphie, l'histoire, les mathématiques, la géographie, en général toutes les sciences enseignées dans les écoles pu=

bligues; outre cela des talents d'agré-
ment, comme la musique, le dessin
et la danse. Les langues italienne
et anglaise sont à la charge des parents.
Rien ne sera négligé de ce qui pourra con-
tribuer au bien-être physique et moral
des élèves. Une surveillance toujours
active sera exercée et toutes les ressour-
ces possibles seront mises à la disp-
osition des jeunes gens, pour qu'ils par-
viennent à s'exprimer avec facilité
les langues étrangères. Les manières
des élèves seront l'objet d'une attention
particulière. Mr Jacobi s'efforcera de
répondre à la confiance des parents
en entourant de tous les soins possi-
bles les jeunes gens, qui lui seront
confiés et en leur procurant les avan-
tages d'une instruction aussi variée
aussi étendue que solide.

453

242 13. września 1841. Przybylski.

Nim się na coś lepszego kiedykolwiek zdobędę — tymczasem, jeśli się zdać może, posyłam do Athenaeum, ten mały wierszyk z Lermontowa, niedawno zmarłego, który znajomy jest w Rossyi z poezyj lirycznych i kilku romansów. Jeśli zostanie przyjęty, proszę go uważać jako węgielny kamyczek moich obietnic.

Fr. Jatowiecki.

454

243 455

Szanowny Panie

Redaktorze!

Stosownie do zaproszenia w prospekcie wymienionym, mam honor przesłać Szanownemu Panu moje uwagi nad Literaturą i Krytyką Pana Grabowskiego, z prośbą, aby zostały umieszczone w Athenaeum. Ze wszystkich narodowości cechy, język ojczysty jest naszą najważniejszą. Wziąłem sobie za powinność przestrzedz młodych i zaczynających pisarzy, aby oprócz myśli gruntownych, najwięcey dbali o czystość, poprawność mowy polskiey. I Pana proszę robiąc recenzye troskliwie nad tem czuwać i wszelkie w tey mierze błędy, bez ogródki wytykać. Z uszanowaniem bardzo proszę mój rękopism odesłać i łaskawie oznajmić, w którym tomie będą umieszczone moje uwagi. Mam honor zostawać z wysokiem poważaniem osoby Pańskiey.

Ignacy Jagiełło.

Z Winnicy na Podolu
Dnia 11. Stycznia
1841. Roku.

244 1.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Miałem, i mam przed oczyma prospekt Pański na Athe-
naeum. W nim widzę treść podzieloną na 4. oddziały: w drugim
teraz na przegląd rozprawy teoretyczne: w czwartym krytyka.
Moje pismo z treści swoiey, do jednego z nich, albo do obudwóch
razem należy. W tym zaś prospekcie, nigdzie nie czy-
tam przestrogi, o której Pan w liście mówisz, że pisma tyczące się
języka i stylu polskiego nienależą do planu Athenaeum, aby uni-
kać polemiki. Ja moich uwag niepisałem w celu polemiki, ale dla
wyświecenia prawdy; i dla przestrogi, żeby w tym duchu pisane nie [illegible]
woli stylu Pana Grabowskiego. Daię słowo, że chciały w [illegible] na mnie
[illegible] zatem, com powiedział, [illegible] bydź.

Już dawno słyszałem głośno mówiących, że niektórzy w dzisiejszym i pisa-
rze w teraźnieyszym czasie, utworzyli między sobą związek, nie w celu po-
szukiwania prawdy, nauki, i rozkrzewienia światła między rodakami;
ale jedynie żeby mieli wyłączne pole do wzaiemnych pochwał niesłusznie
miarą sobie udzielanych; i nic nie przyimuią, coby niebyło dla nich
panegirykiem. Posławszy do Athenaeum moje uwagi, oczywiście się prze-
konałem, że temu nie wierzę: Pan zaś odmówieniem ich przyięcia w całości,
zdaiesz się niezawodnie chcieć utwierdzić istotną bytność mniemanego związ-
ku. Jeśliby tak było, to powiem Panu otwarcie, że takie towarzystwo niewiele
przyniosłoby zaszczytu jego członkom, ani w oczach ludzi rozsądnych między
spółczesnymi, ani jeszcze bardziey w obliczu bezstronney potomności.
Byłoby wtenczas z iedney strony coś dziecinnego i śmiesznego, z drugiey, tak iak u ludzi
słyszany przykład literackiego despotyzmu i zuchwalstwa. Bo mnie nie-
może więcey obrażać, iak kiedy kto nieszukany ani proszony, ogłasza się
sędzią wszystkich tworów literatury polskiey; i sam siebie zasiada na nay-
wyższym trybunale: gdy obok tego, sam nie umie języka narodowego,

i pisze stylem barbarzyńskim, zawiłym, ciemnym, trudno zrozumiałym
i niechce pozwolić nikomu, aby coś przeciw temu powiedział.

Czytając podobne Pańskie po W. tyranii, miałem mimowolnie przyjemność
rzeczu obyczajowi wyczajam — mieszkańców tey prowincyi.
Kołaczącu wiele powiedzianey prawdy jędrnie, mocno i do przeko-
nania. Stąd powziąłem dla Pana prawdziwy szacunek i uzna-
łem, że masz duszę szlachetną, niepodległą i niedbającą o drobne
względy; stawiam, że i sam jesteś miłośnikiem prawdy, i dru-
gich zapewne lubisz, kiedy mają odwagę ją mówić otwarcie.
To mi śmiałość przydało, że mój artykuł posłałem nie gdzieindziey,
a tedo Pana. Prócz tego, nazwisko Athenaeum, samem wyrażeniem
swoim, zrobiło we mnie, że to pismo zawierać będzie szczere, myśli
i obrazy godne mężów, jacy słynęli w Athenach za czasów Pery-
klesa i Platona, albo przynaymniey w Alexandryi, pod Ptolo-
meuszami, w tarczach pod Vedabiusz tak zdatnego dla świata wieku.

Ale w niejedney części daje przystosować: "parturiunt monte
nascitur ridiculus mus." Mało wszelki dużo należy mojego przy-
jego pokazaniu. Artykuły o literaturze niemieckiey i angielskiey
samym tytułem zdawałyby się obiecywać coś ważnego: kiedy w nie-
mieckiey najmniej lepiej są traktowane. O niemieckiey, o
której nie mam bogatszey, poważniejszey i gruntowniejszey, jest ta
stylem nader zaletnym i powierzchownym napisany jako
przybył prawie bez żadney znajomości rzeczy. O angielskiey
cokolwiek lepszy. Tak pisać, jest niemal toż samo, co nic niepi-
sać. Wyjątek Tasso ... dosyć rozwlekłego i bez interesu, przed-
łożono dla czytelników, że pierwszego rzędu Polski poety nie
nie jak niegodziwi, tylko z ubrania i tronem przymierzyły.

W tegoczesnych pisarzach polskich u nas w Rossyi, dają
wyraźnie postrzegać dwa fenomena zupełnie sobie przeciwne.
Między sobą, nayczęściej ścierają się, a widać że w najemnych po-
chwał i nader powierzchownych recenzyi; a zaś wymierzają
zawsze na popioły przodków, ojców swoich. Jakby swoje i ni-
om

3

i nie winni sami, siłą się niech wyszukaniem ich słabości, ułomności i brudów, które wyprowadzają na jaw; jakby chcieli przekonać, że nigdy w naturze Polaka nic dobrego nie było, i być nie może. Takiego rodzaju jest książka Pańska (Ksiądz Świętomichalski). Opisujące same tylko kłótnie, brudy, bitwy, pijatyki, i nie wyprowadzające żadnego uczciwego charakteru, wzgląd ugadzające, jaki miałeś Pan zamiar w napisaniu tego dzieła? Bo nie wierzę temu, żeby w siedemnastym wieku nie było ani jednego Litwina dobrego. Jest jeszcze ~~więcey~~ innych kilka przykładów i w podróżach po Wołyniu, w opisie Białey Rusi, tym podobnie i Grabowski, i Przeździecki i drudzy, jakby na wyścigi, jeden przed drugim wychodzą. Choć maxyma ma odwieczna, "de mortuis, aut bene, aut nihil," w znaczney części jest fałszywa; złem wszystkiem nie należałoby o niey całkiem zapominać, raczey mieć na pilnem baczeniu, kiedy i w jakich okolicznościach można przytaczać ich wykroczenia.

Znam jeszcze i drugą książkę pańską, o której mam coś powiedzieć: jest to Świat i poeta: ale ta zupełnie jest niepodobna do pierwszey. Pełna jest wyborney dowcipu, soli attyckiey, zabawy, interesu, ciekawości, wielkiey znajomości rzeczy i ludzi. Ale tam den zrzucam sobie toż samo zapytanie, w jakim zamiarze Pan ją napisałeś? otrzymam odpowiedź, chciałem malować rzeczy i ludzi takimi, jakimi są. To prawda. Ale przeprowadzając, jak to uczyniłeś, swego bohatera przez wszystkie stany, pokazujesz nam Pan rzeczy i ludzi tylko ze złey strony widzianemi. Tym sposobem, zapewne, ani chcąc a nawet ani myśląc o tém, przeoczyłeś, i niejako odjąłeś mu zasady religii i moralności, i napisałeś książkę skutkiem swoim mogącą zostać szkodliwą i zgubną. Wyraźnie, jakbyś Pan życzył, aby każdy czytelnik naśladował tego poetę: to jest, aby przywalony wszystkiemi nieszczęściami świata, a wszystkiem zwątpiwszy, i nie znajdując w niczem żadney pomocy, albo zamknął się jak on w trumnie, i nędznie zginął, albo skrócił swoje dni żelazem lub trucizną. Należałoby więc w pracach swoich, ile możności, przestrzegać

pociągać użyteczną żądzą naśladowania nieskończoney rozmaitości i odmienności przedmiotów natury: bo to nayprędzey może nas złudzić, oszukać, a czasem i w obłąkanie wprowadzić, jak to się stało z niektórymi romantykami francuzkiemi naszego wieku. Życie ludzkie pełne jest prawie nieustannie ostrych cierni, goryczy, przykrości, zmartwień, smutku, cierpień, ledwo znośnych nudów, płaczu i narzekania. Więc książek niechby było koniecznym celem naszym pocieszać, bawić, rozweselać, śmieszyć, kiedy tak dalej wzbudzać dobre myśli, ożywiać nadzieję; a tych nas przestrzegać, upominać, gromić, grozić, przestraszać.

Z mnóstwa wychodzących, w krótkim po sobie czasie, coraz nowych książek, książeczek, broszurek i broszureczek i prawie niezliczonych artykułów w Tygodniku, a może i w drugich pismach periodycznych; widać, że Pan posiadasz niezmierną łatwość wylewania na papier swoich myśli. Przytem masz imaginacyą żywą, bujną i obficie dostarczającą nowych i pięknych obrazów, nabytą języka narodowego znajomość, i różne stosowne wiadomości. Szkoda, iż w pracach naukowych tym pięknym i rzadkim zdolnościom swoim, nie wybierasz odpowiednich przedmiotów. Lepiey jest wsławić się mniejszą liczbą książek, ale cennych, prawdziwie pożytecznych, gruntownie wypracowanych, nieśmiertelną w potomności jednających narodowi i Panu chwałę, niż mnóstwem niezmiernem pism ulotnych, których wziętość i trwałość w znaczney części zwykła tylko bywać tymczasowa i przemijająca.

W ogromney, niezliczonych nauk i umiejętności ludzkich krainie, po religii i moralności, niemasz ważniejszey, pożyteczniejszey i godniejszey człowieka, nad historyą. Ale ta czasów przeszłych świa-na oczney mistrzyni, ta pochodnia, albo raczey słońce prawdy, to nigdy niewyczerpane źródło niezmiernego doświadczenia i prawdziwey mądrości, jak widać ze skutków przeszłych i ze spisów bibliograficznych, zawsze u nas była do rzędu niewiele pr-

zywan

mało kiedy należycie wyprawiana: tak i dziś choć u znakomit-szych Europy narodów, mianowicie u Niemców i Anglików na bardzo wysokim stanęła doskonałości stopniu, i niemało wielkich wydała pisarzy; u nas jednak ledwo nie w całkowitem zostaie dzieciństwie. Nie mamy historyi powszechney, albo przynamniey nie mamy podobnego, jak jest Bekkera i Karola Rottek. Nie mamy historyi nauk ani ogólney poczęwszy od czasów naydawnieyszych aż do naszych, ani szczególney każdego z oświeceńszych ludów. Brakuie nam historyi poiedynczych nauk ważnieyszych, jako to, Theologii, Dialektyki czyli Logiki, Prawa, Medycyny, Astronomii, różnych religii fałszywych, głównych zakładów naukowych czyli Uniwersytetów, ważnieyszych zgromadzeń zakonnych i klasztorów, handlu, przemysłu, podróży i odkrycia różnych krajów i t. d. i t. d.

Otoż mem zdaniem byłyby przedmioty godne Pańskich zdolności i talentów. Niechże i Pan ze swojey strony wzywa i zachęca i ~~wielki~~ innych ludzi zdolnych do pracowania w tym rodzaju. Pracowaćby tu oryginalnie możeby przytrudno było: bo niewiele mamy dobrych bibliotek, a sprowadzenie książek tym bardziej połączone ze znacznym kosztem, mało ludzi gruntownie uczonych, którychby się można w potrzebie zaradzić. Ale kto dobrze posiada języki i jest obeznany z tym zapasem wiadomości, powinien tłómaczyć; a wielkąby zrobił przysługę ziomkom oświecenia szukającym, i językowi naszemu przymnożyłby nową zamożność.

Niemaleyż w tym punkcie J.: bo zbyt inąd znakomity pisarz/ Słuszne bredni Wiszniewskiego już dawno przed nim odwie-kuczyło powtarzających się wielkie tłómaczenia są jak rośliny tropikowe, które nigdy nie dadzą się przyzwoić naszemu klimatowi". Jest to mniemanie zupełnie fałszywe, wymyślone

od ludzi leniwych, powierzchownych, nieumiejących
dobrze języków i niezaopatrzonych w różnostronne wiado-
mości: a przytem pełnych zarozumiałości, i chcących
poniewierać ludzi pracowitych i gruntownych.
Kto doskonale posiada dwa języki, i swój, i ten z którego tłuma-
czy, nadto zna dobrze rzeczy zawarte w dziele tłumaczonem
i wszystkie ma potrzebne środki i pomocy, upewniam,
że zrobi tłumaczenie w niczem nieustępujące oryginałowi.
~~Sto razy lepiej coś ważnego i mądrego pięknie wytłumaczyć,~~
niż mnóstwo oryginalnych klecić ramot.
Narzucywanie i robienie wyjątków z moich uwag powi-
niembym nie pozwolić, żeby były umieszczone gdzieś tam po-
kimu między rozmaitościami niewiele w znaczeniu; tem
bardziej, że dotychczas w Athenaeum nic ważniejszego
nie widzę. Nadewszystkiem daleki jestem od zarozumia-
łości, ani pragnę, aby ludzie jedynie dla miłości prawdy,
chcieli zupełnie się wyrzec osobistych interesów, i nie dążyli
do zamierzonych przez siebie celów. Zostawuję więc to zupeł-
nie uwadze, rozsądkowi i sercu Pańskiemu, które życzę
sobie zjednać. Mniejsza o to, gdzie będą umieszczone moje
myśli, czy na pierwszym, czy na końcu, byleby pożyteczne były;
Ciekawy tylko jestem, jak Pan w tem postąpi: bo to jest w swo-
im rodzaju całość i jedność, która bez zepsucia nie da
się rozdzielić. Racz darować mojej śmiałości, że tyle razy
powiedziałem z taką otwartością. Uczyłem się przez całe
życie i uczę drugich, i ze skłonności naturalney, i z potrze-
przyzwyczajenia nawykłem na drogę prawdy prostey, nau-
czyłem się mówić prawdę, która tem bardziej nie powinna
obrażać ust starca już przechodzącego blisko pół lat sześć-
dziesiąt.

Od lat pięciu jestem emerytem, czyli służbowy zawód nauczyciela prawem przepisany, pędzę życie prywatne i ciągle mieszkam w Winnicy. Bardzo proszę Pana aby raczył odesłać mój rękopism, i chciał wierzyć że jestem z wysokim szacunkiem i poważaniem Jego osoby.

Ignacy Jagiełło.

D. 18. Kwietnia
1841. Roku
z Winnicy.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Będąc mieszkańcem Kijowa przez dość długi czas, cieszyłem się wraz z innemi tu zamieszkałymi przyjaciółmi literatury krajowej ze sposobności poznania osobistego w czasie kontraktów tak znakomitego w literaturze naszej Autora jakim jesteś Pan Dobrodziej lecz nadzieja wcale płonna i tu nas zawiodła. Zasmakowawszy od niedawnego czasu a bardziej rozumiejąc obowiązek prawdziwego Polaka pracowania nad utrzymaniem własnej narodowości chwyciłem się niedoświadczonego pióra i bazgrałem – w ten sposób urodziła się powieść pod tytułem Helena naddniestrzańska którą P. Glücksberg Panu Dobr. wręczy. Po napisaniu onej czytałem ją JW Hrabiemu Henrykowi Rzewuskiemu a Jego zdanie o niej ośmieliło mnie poddać ją pod sąd Pana. Jest to pierwsza moja praca zapewne z wielu wadami lecz jeśli jest w niej nasienie jakie dobre to może następne prace moje obfitszy i lepszy wydadzą plon. Jeśli więc WPan Dobrodziej znajdziesz że może ona na świat wyjść to korzystając z ogłoszenia przy prenumeracji Atheneum radbym i z mej strony przyczynić się do powiększenia tak użytecznego narodowego dzieła, oddając ją do decyzji Pańskiej i upraszając o umieszczenie onej.

Hr. Krasiński i X. Hołowiński zaszczycając mnie
łaskawą przychylnością skłonili mnie do zajęcia
się tłumaczeniem Wieczorów S. Petersburskich hr. de Maistre
i teraz jest to jedyne prawie zajęcie moje przy
innych planach które zawiesiłem do nowych powieści
Jeden ustęp tego ważnego dzieła o Ofiarach wkrótce
ukończonym będzie i jeżeli Pan znajduje że mógłby
zająć korzystne miejsce w Ateneum to nieomieszkam
go Panu w najkrótszym czasie przesłać. Taką
wiadomość o pracach moich dla literatury naszej
udzielając Panu korzystam ze sposobności by wyrazić
głęboki szacunek z jakim mam honor być

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Sługą

Konstanty Jaroszyński.

P.S. Jeżeli W. Pan Dobr. zechce mnie zaszczycić odpowiedzią
swoją proszę adresować do Tulczyna gdyż Kijów
opuszczam. —

Mój adress. Константину Ивановичу
Ярошинскому
въ Подольской Губернiи
через Тульчинъ
въ С. Ставки.

Kijów.
15. Stycznia
1841 r.

List Pana 18 zeszłego miesiąca datowany z powodu dłuższej
mojej podróży dopiero wczoraj miałem szczęście otrzymać.
Rady i uwagi Pana Dobrodz. nie tylko że mię nie zrażają
ani obrażają ale największą wdzięczność z serca mego wywołują.
Znam ja siebie żem młody i niewprawny — wiem i to że
nadto mało czytałem. Ściślejsze związki z Literaturą od niedawna
nakazawszy sobie mam nadzieję że lubo niedojdę może
do tego świetnego zakresu jaki Pan Dobrodz. jesteś łaskaw
mi naznaczyć jednak przy usilnej pracy czemkolwiek
może Krajowi i Rodakom zasłużyć się potrafię. Helena
jest to raczej fantazja niż utwór — jedna chwila
na świat ją wydała — nie miał tam obmyślanego planu
pisałem ją siadszy do stolika i nie wiedząc jeszcze od
czego zacznę i na czem skończę. Nie tylko że sam
uznaję wszystkie błędy jakie mi Pan wskazałeś ale
nawet surowszej spodziewałem się krytyki gdy po
oddaniu jej w ręce Glücksberga i dowiedziawszy się
że ją Panu Dobr. odesłał. Polegam ja ściśle na zdaniu
Pana — uważam je nawet za wyrocznię dla siebie i
składam Panu te podziękowanie jakie ~~[illegible]~~ wypływa

z rąk człowieka młodego niemającego najmniejszej zarozumiałości:
Powieści stanowią rodzaj literatury do której największy mam
pociąg jednak na czas jeszcze jakiś zatrzymam się z powodu że
zrobiłem jak najprędzej po ukończeniu przekład Wieczorów St. Petersbur-
hr. de Maistra z których tom 1szy w Ofiarach miałem honor przesłać
Panu Dobrodz. na ręce hr. Rzewuskiego. I tam zapewne wiele
jeszcze jest niedostatków — języka filozoficznego jeśli nie tworzyć
przynajmniej wypracowywać należy — a ja jak już mówiłem
mało, nie prawie jeszcze w tem zawodzie niepracowałem — Teraz
sądzę obyć się więcej nie dawniej z rodzinną krainą z tym
Pobereżem którego obrazy żądasz Pan odemnie z tym Dniestrem
którego bystre wody wznoszą wyobraźnię i rodzą poezję —
starać się zatem będę zadość uczynić żądaniom Pana Dobrodzieja
i w skutku Jego przekonać że rady jakie mi łaskawie udzielić
raczyłeś z prawdziwą wdzięcznością przyjęte zostały — Wyznając
wysoki szacunek z jakim mam honor pozostawać Sługą

Konstanty Jaroszyński

Wd: Helenę poprawię rękopisem mojej
zostawiam zupełnie do rozsądzenia Pana Dob.

Sławki.
24. Kwietnia
1841 r.

462

247

Nie umiem opisać nawet do jakiego stopnia uczułem prawdziwą
przyjemność z odebrania listu Pana Dob. i jaka radość w sercu
moim powstała z pozwolenia liczenia Pana wszędzie najgorliwszych
Sobą – jest to już prawdziwą nagrodą dla mnie tej chęci pracowania
i zasłużenia się rodakom w literaturze która ma mi w życiu
przewodniczyć! Nie taję i tej radości że znalazłem Pan Dob. tłumaczenie
o Ofiarach dobrem i że będę mieć tę przyjemność widzieć w Athenaeum
i moją pracę – nie mówię prosto że w druku ale że właśnie w tem
czasowym piśmie którego Redakcję Pan na siebie przyjął. –
Same zaś Wieczory coraz bardziej awansują i spodziewam się
że pierwszy tom będzie mógł na kontrakty ukazać się światu.
Przetłumaczę trudności o ile tylko mogę, zawsze jednak starałem się
trzymać textu jak najbliżej co zradza we mnie obawę ażeby
styl Polski na tem nie cierpiał – jeżeli jednak istotnie znajduje
Pan początek dobrym już zniknie moja obawa w temże bowiem
duchu mam nadzieję że i całe dzieło przetłumaczone będzie. –
Co do Voberezo tej rodzinnej Ziemi którą tak wypojąc że nad
wszystkie okolice przekładam bo w niej żyć poczołem, zapewniam
Pana że będę starał się użyć ją o ile tylko sił mi starczy. –
Nie będzie to jednak mała praca – prawda – że można podać
treść do dobrej i zajmującej książki bez żadnych strony by
ją utrzyć niemało należy przełamywać trudności – tu oto
ten świadek był najazdów tatarskich – później wojen
Jana III (gdyż dotąd są miejsca gdzie wskazują obozowiska tegoż króla)

a nareszcie i Kozackich napadów – ogołocony jest ze wszystkich prawie
źródeł pewnych na dokumentach opartych. – Cały kraj od Szarogrodu
do Bałty był między własnością Ks. Lubomirskich – dziś podzielony
między wielu częściowych właścicieli niema prawie Archiwów i tym
podobnych historycznych pamiątek. – Mieszkańce jego tojest włościany
są po większej części Rusini przemieszani z Wołochami przez których
już cechy pierwiastkowego bytu tych ostatnich zdenaturalizowane
zostały – nie mniej jednak trafiać jeszcze można szczególnie w najbliższych
Stajach od Dniestru czysto wołoskie osady i tam jeszcze ~~nie~~ ślady
ich obyczajów nieskażone pokoleniom okiem nie są zupełnie zatarte
Zawsze jednak więcej na podaniach niż na prawdziwych dokumentach
historycznych polegać wypadnie – tych ostatnich bowiem albo wcale nie
lub nader rzadko i mało znaleźć można – Nie mało ciekawym jednak
będzie tu obraz życia obywatelskiego jeśli go tak nazwać można – takie
to bowiem zbiór różnych norm, obyczajów, cech swojskich i obcych temu
Krajowi. – Jak kolwiek wielkie znaleźć mogę trudności [illegible] jednak
gorliwości młodego wieku do poszukiwania onych zawsze jednak nie prędzej
w tym rodzaju [illegible] jak po dokładnym zwiedzeniu miejsc i bliskiem
oswojeniem się ze zwyczajami tego zakątku ziemi – dla tego nie przyrzekam
Panu ~~po~~ udzielić wkrótce jakich w tym rodzaju rozdziałów lecz pochlebiam
sobie że nieustający w zamiarach potrafię zapełnić na rok przyszły
[illegible] Athaeneum moją pracą, jeśli ona tylko na to zasługiwać
będzie – Przy tem mam zaszczyt wyznać WWPanu Dobrodziejowi
wysokie szacunek z jakim pozostaję

Sługa
Konstanty Jaroszyński

Stawki
17. Maja
1841 r.

Monsieur

Monsieur

Joseph Kraszewski

p. Luck à Gródek

Г-ну Оцину Крашевскому

Чрезъ Городъ Луцкъ

въ С. Грудекъ

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

465

248

Chociaż Interessa i choroba niedozwoliły mi
korzystać z lektury tak powszechnie wielbionej
Epopei Twojej Panie Józefie Dobrodzieju jednak
sam odgłos dzielności tylu zasłużonych przy ludzi
do pracy literackiej i we mnie nanowo
wzbudził chęć ćwiczenia się w tym zawodzie —
Już wróciwszy z Kijowa nanowo wziąłem się
do skończenia Ochmajstra Wieczorów i spo-
dziewam się w ciągu trzech miesięcy zupełnie
je ukończyć bez do podania do druku
brakuje mi mojego ustępu o Ofiarach
przesłanego dawniej do Athenaeum — Że zaś
Glücksberg go umieścił radbym żeby
mi mógł być zwrócony dlatego udaję się
do Ciebie Kochany Panie z prośbą tak o zwrót
tego Artykułu jak i mojej Powieści Hebrej
którą radbym przerobić według dawniejszej Twojej
rady a razem przyjmij wyraz głębokiego
szacunku i prawdziwej życzliwości z jaką
zostaję Sługą Konstanty Jaroszyński

Wygnanka
9. Lutego
1842 r.

Mój Adress. przez Schaffnagla w
Berdyczowie

Monsieur

Monsieur J. Joseph Kraszewski

à Gródek

Г-ну Крашевскому
чрезъ г. Луцкъ

1 5 к.

въ С. Грудекъ

БЕРДИЧЕВЪ
16го февраля

МАГАЗИНЪ РУССКИХЪ КНИГЪ Ю. А. ЮНГМЕЙСТЕРА,

НА НЕВСКОМЪ ПРОСПЕКТѢ, У ПОЛИЦЕЙСКАГО МОСТА, ВЪ ДОМѢ КОТОМИНА

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Занимаясь болѣе 16-ти лѣтъ у извѣстныхъ книгопродавцевъ, въ послѣднее же время въ магазинѣ ГГ. БЕЛЛИЗАРА и К°, я имѣлъ удобный случай слѣдить за ходомъ книжной торговли въ Россіи. — Искреннее желаніе, удовлетворить требованіямъ возрастающимъ болѣе и болѣе по мѣрѣ просвѣщенія почтенной Публики, — вотъ причина, побудившая меня открыть магазинъ русскихъ книгъ и я питаю лестную надежду, что труды мои оцѣнятся не только Гг. покупающими, но и писателями, которые захотѣли бы поручить мнѣ изданіе своихъ сочиненій. — Знаніемъ своего дѣла, исправностью и вѣрнымъ исполненіемъ обѣщаній надѣюсь я заслужить довѣренность почтеннѣйшей Публики!

Гг. Иногороднымъ предлагаю услуги, не только по части книжной торговли, но какъ коммиссіонеръ вообще по коммерческой части буду исполнять порученія, съ которыми ко мнѣ обратятся.

Адресоваться ко мнѣ можно также на Французскомъ и Нѣмецкомъ языкахъ.

F^d BELLIZARD et Cie se font un devoir de recommander M. JUNGMEISTER aux personnes qui depuis long temps honorent leur établissement d'une bienveillance constante. Employé pendant dix années dans la librairie de F^d Bellizard et Cie, M. Jungmeister y a acquis l'expérience du commerce, et son empressement à exécuter leurs ordres justifiera, sans aucun doute, la confiance des personnes qui voudront bien disposer de ses services.

F. Bellizard et Cie.

ПЕЧАТАТЬ ПОЗВОЛЯЕТСЯ. Октября 8 дня 1840 года. Санктпетербургскій Оберъ-Полиціймейстеръ Генералъ-Маіоръ Кокошкинъ.

ВЕЛИКОЛѢПНЫЯ ИЗДАНІЯ:

ИСТОРІЯ ИМПЕРАТОРА НАПОЛЕОНА,

УКРАШЕННАЯ 500 РИСУНКАМИ ГОРАЦІЯ ВЕРНЕТА.

Въ большую 8-ую долю листа, на самой лучшей веленевой бумагѣ,

ИЗДАНІЕ В. СЕМЕНЕНКО-КРАМАРЕВСКАГО.

Сочиненіе выходитъ по мѣрѣ отпечатанія, тетрадями, каждая въ 16 страницъ, и составитъ отъ 40 до 45 печатныхъ листовъ или тетрадей.

Цѣна каждой тетради 25 коп. серебромъ. При полученіи каждой тетради, деньги за слѣдующую вносятся впередъ.

Вышло изъ печати

6 тетрадей.

Гг. Иногородные, для удобнѣйшей пересылки, будутъ получать не иначе, какъ по десяти тетрадей вдругъ, внося впередъ слѣдующія за нихъ 2 руб. 50 копѣекъ серебромъ и прилагая сверхъ того 50 копѣекъ серебромъ на пересылку.

ВОЛШЕБНЫЯ СКАЗКИ ДЛЯ ДѢТЕЙ,

украшенныя 400 виньетками.

Санктпетербургъ, 1839 года. 4 части въ 16-ую долю листа.

Кажется, только излишняя скромность издателя выставила на первомъ листѣ слова **КНИГА ДЛЯ ДѢТЕЙ**, потому что чистый, легкій слогъ этого bijou можетъ обратить на себя вниманіе даже взрослыхъ, а перемѣнивъ точку зрѣнія, т. е. разсматривая книгу какъ произведеніе здѣшней типографіи, право, не грѣшно будетъ поставить эти **ВОЛШЕБНЫЯ СКАЗКИ** на одной полкѣ съ Донъ Кихотомъ, Жиль-Блазомъ, Павломъ и Виргиніею и т. п. — Цѣна 3 рубля серебромъ, за пересылку 50 копѣекъ серебромъ.

Въ англійскомъ переплетѣ 4 » » » 60 » » (въ ящикѣ)

ПЕЧАТАТЬ ПОЗВОЛЯЕТСЯ С. Петербургъ 18 Ноября 1840 года. Цензоръ Е. Ольдекопъ

Печатано въ типографіи JOURNAL DE ST.-PÉTERSBOURG.

СВЯЩЕННАЯ ИСТОРІЯ
ВЕТХАГО И НОВАГО ЗАВѢТА
ИЗОБРАЖЕННАЯ
въ *700* картинахъ съ объясненіями, взятыми изъ священнаго писанія и сказаній святыхъ отцевъ.

Санктпетербургъ, 1840 года. Въ большую 8-ую долю листа, на веленевой бумагѣ.

Что говорить о ея достоинствѣ? Ее читаетъ каждый Христіанинъ: мать поручаетъ ее дѣтямъ какъ сокровище; ребенокъ, не умѣющій еще читать, съ жадностью перелистываетъ ее, видитъ передъ собою лица, событія, чудеса — и съ удивленіемъ слушаетъ, когда грамотный читаетъ ему объясненія ихъ.

Эта книга, красивѣйшее произведеніе русской типографіи, можетъ смѣло сравниться съ французскими и англійскими изданіями, какъ по отличной печати, такъ и по многочисленнымъ рисункамъ и виньетамъ. (**ТАКОГО ЖЕ РѢЗЦА КАКЪ НА ОБОРОТѢ.**)

Цѣна въ бумажкѣ.	7	рублей	серебромъ.	Цѣна въ сафьянномъ французскомъ переплетѣ золотообрѣз.	11	рублей	серебромъ.
— въ полусафьянномъ французскомъ переплетѣ . . .	8	»	»	— тоже тоже (gros grain du levant)	14	»	»
— въ сафьянномъ » »	9	»	»	— въ бархатѣ съ бронзовыми украшеніями	20	»	»

ЗА ПЕРЕСЫЛКУ ВЪ БРОШЮРѢ 1 РУБ. СЕРЕБРОМЪ. — ВЪ ПЕРЕПЛЕТѢ 1 РУБ 50 КОП. СЕРЕБРОМЪ.

ПЕЧАТАТЬ ПОЗВОЛЯЕТСЯ. Санктпетербургъ, Ноября 17 дня 1840 года. *Ценсоръ* Соборный Іеромонахъ Іоасифъ.

МИХАЙЛОВСКАГО ДАНИЛЕВСКАГО. ОПИСАНІЕ ОТЕЧЕСТВЕННОЙ ВОЙНЫ 1812 года. Сочиненное по **ВЫСОЧАЙШЕМУ** повелѣнію. 4 части съ 96-ю картами и планами. Второе изданіе Санктпетербургъ 1840 года, въ 8-ю долю листа 8 руб. 55 коп. сереб., съ пересылкою 10 руб. сер.

—— ОПИСАНІЕ ВОЙНЫ 1813 года, сочиненное по **ВЫСОЧАЙШЕМУ** повелѣнію. 2 части съ 27 картами и планами. Санктпетербургъ 1840 года. 8-ю долю листа. 7 руб. 15 коп. серб., съ пересылкою 8 руб. 55 коп. серебромъ.

—— ЗАПИСКИ О ПОХОДѢ 1813 года. 2-е изданіе съ 5 планами и картою. Санктпетербургъ 1836 года. 8-ю долю листа. 2 руб. 85 коп. сереб. съ пересылкою 3 руб. 70 коп. серебромъ.

—— ОПИСАНІЕ ПОХОДА ВО ФРАНЦІИ въ 1814 году. 2 части съ 23 планами и картами. Санктпетербургъ 1836. 8-ю долю листа. 4 руб. 30 коп. съ пересылкою 5 руб. 15 коп. серебромъ.

—— ЗАПИСКИ 1814 и 1815 годовъ. Санктпетербургъ 1836 года. 3-е изданіе. 1 руб. 45 коп. серебромъ, съ пересылкою 2 руб. серебромъ.

НЕОБХОДИМОЕ ПРИБАВЛЕНІЕ КЪ НИМЪ.

МЕДАЛЬОНЫ ВЪ ПАМЯТЬ ВОЕННЫХЪ СОБЫТІЙ 1812, 1813 и 1815 годовъ. Изобрѣтенные Графомъ Ѳ. Толстымъ, и выгравированные на стали по способу Бета (en bas-relief) Н. Менцовымъ, съ **ВЫСОЧАЙШАГО** повелѣнія изданы Археографическою Коммиссіею. Санктпетербургъ 1840 года, 4 части. Цѣна большаго формата на Китайской бумагѣ . . . . 13 руб. сереб.
Цѣна малаго форм. на Кит. бумагѣ 10 » »
— малаго форм. на Англій. » 8 » »
За пересылку 1 руб. 50 коп. серебромъ.

СОБРАНІЕ РУССКИХЪ МЕДАЛЕЙ, изданное по **ВЫСОЧАЙШЕМУ** повелѣнію, Археографическою Коммиссіею 1840 выпускъ 1-й 21 листъ.

АКТЫ СОБРАННЫЕ ВЪ БИБЛІОТЕКАХЪ И АРХИВАХЪ РОССІЙСКОЙ ИМПЕРІИ АРХЕОГРАФИЧЕСКОЮ ЭКСПЕДИЦІЕЮ ИМПЕРАТОРСКОЙ АКАДЕМІИ НАУКЪ ДОПОЛНЕННЫ И ИЗДАНЫ **ВЫСОЧАЙШЕ** УЧРЕЖДЕННОЮ КОММИССІЕЮ. 4 тома съ указателемъ къ Актамъ Археографической Экспедиціи. Санктпетербургъ 1836 — 1838 4-ю долю листа 10 руб. сереб. съ пересылкою 14 руб. сереб.

АКТЫ ЮРИДИЧЕСКІЕ ИЛИ СОБРАНІЯ ФОРМЪ СТАРИННАГО ДѢЛОПРОИЗВОДСТВА. — Изданы Археографическою Коммисіею. С. Петербургъ 1838. 4-ю долю листа 2 руб. серебромъ. съ пересылкою 3 руб. сереб.

Язвинскаго (А. Ф.) САМОУЧИТЕЛЬ ФРАНЦУЗСКАГО ЯЗЫКА. 3 части 1840. 8-ю долю листа 4 руб. 30 коп. сереб. съ пересылкою 5 руб. сереб.

Цвѣткова. (Священника Петра) О МОЛИТВѢ Санкпетербургъ 1840. 8-ю 1 руб. сереб. съ пересылкою 1 руб. 25 коп сереб

Орловскаго (Генералъ-Лейтенанта) СЛАВНѢЙШІЕ ФЛОТОВОДЦЫ. 4 тома съ 10-ю портретами. 16-ю дол листа 1840. 7 руб. сереб. съ пересылкою 8 руб 50 коп. сереб.

Циглера. (Архитектора К.) СОБРАНІЕ ВАЖНѢЙШИХЪ ОСНОВАНІЙ СТАТИКИ (равновѣсія) для уразумѣнія разныхъ отраслей Гражданской Архитектуры Съ 53 литогр. фигурами. Санкпетербургъ 1840 8-ю долю листа 1 руб. сереб. съ пересылкою руб. 25 сер.

Эртеля (В.) ТЕОРЕТИКО—практическій курсъ Нѣмецка языка и литературы въ послѣдственномъ сравнені съ языкомъ и литературою Русскими. 3 тома Санктпететербургъ 1840. 8-ю 4 руб. сереб. с пересылкою 5 руб. сереб.

Мышицкаго (Князя Н.) СИЦКІЙ КАПИТАНЪ ФРЕГАТА 3 части, Санктпетербургъ 1840 года. Въ 12- долю листа. 3 руб. серебромъ, съ пересылко 3 руб. 50 коп. серебромъ.

Принимается подписка на **МАЯКЪ** современнаго просвѣщенія и образованности, **ЖИВОПИСНОЕ ОБОЗРѢНІЕ** томъ 6 и на всѣ Журналы и Газеты. Тамъ же можн получать всѣ прежде и вновь вышедшія книги. — Гг. Иногородные, адресующіеся на имя **Ю. А. Юнгмейстера** въ Санктпетербургъ, получатъ всѣ требованія свои съ перво почтою.

ПЕЧАТАТЬ ПОЗВОЛЯЕТСЯ. Санктпетербургъ 18 Ноября 1840 года. Ценсоръ Е. Ольдекопъ.

250

468

St. Petersbourg le 3 Mars 1841

Monsieur J. de Kraszewsky à Loutzk

J'ai eu le plaisir de recevoir votre honorée du 13 fevrier der. le 26 du même mois et comme je n'ai aucune nouvelle jusqu'à ce jour de part de Mr. Glücksberg, je profite de votre offre en vous priant de vouloir bien faire expedier les 2 Ex. de l'Athénaeum à mon adresse. —
Je vous prie de m'indiquer le rabais dont je jouirai et de m'envoyer la note des materiaux de peinture, que j'expedirai par le retour du courrier; je me charge, comme je l'ai publié dans tous les journaux, de toutes les commissions commerciales pour les personnes de l'interieur, ayant eu l'occasion de bien connaitre la place pour tous ce qui concerne le commerce pendant les onze ans que je l'habite.
J'ai l'honneur d'être Monsieur,

Votre très humble & très obeissant serviteur

J. Jungmeister

470

249

Monsieur

J'ai ouvert il y a 3 mois une librairie russe ; l'annonce ci-jointe vous dira le necessaire
Le manque absolu d'une maison de librairie polonaise, fait qu'on c'est adressé à moi pour la souscription de votre nouveau journal l'Atheneum, par conséquent je vous prie de vouloir bien m'envoyer 10 Ex en Commission et je ferais mon possible pour les placer. Si cela ne vous convient pas ayez la bonté de m'expédier un Ex. pour mon compte et tirez sur moi pour le montant, que je solderai à l'instant.

A

Monsieur de Kraczewsky. Vilna

J'ai l'honneur d'être

Monsieur

Votre très humble

serviteur

J. Jungmeister

St Petersbourg le 8 Janvier 1847

mon adresse

Книгопродавцу Ю. А.

Юнгмейстеру

Въ С. П. Б.

у полицейскаго моста въ домѣ

Котомина

251

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Kiedyś w młodości mojej błąkałem się po rodzinnej Ukrainie, zbierając pieśni i podania prostego ludu, a znajdując się w rozmaitych okolicznościach życia pisałem i wiersze — czem jest jedna i druga praca moja w obecnym stanie literatury polskiej? sam ocenić dla wielu przyczyn nieumiem — a że zmieniłem stan, a z nim sposób życia i plan prac dalszych, przyznam się że pracom dawniejszym jeśliby i były do czego przydatne, nie potrafiłbym sam przez się nadać właściwego kierunku.

Przedsięwziąłeś Wpan Dobr. rzecz trudną, wielką, niezmiernie rokującą korzyści, mogącą się tylko przez jednego Wpana wykonać, choć cichą może bez innej zapłaty pracę nagrody jak tylko wdzięczności w potomnych — przedsięwziąłeś Wpan wydawać Ateneum — Ja właśnie chciałbym znaleźć środek pozbycia się tego co ciąży tece mojej

przedstawiam

przesyłam więc przy niniejszym piśmie WPanu rękopisy moje

zrzekając się na rzecz WPana Dobr. zupełnego prawa ich własno-

ści, nie przesyłam nawet za niemi żadney prośby, gdyż i bez tey WPan

je przyjmiesz, w nadziei pożytecznego. do potrzeby zastosujesz

zmieniając formę, układając styl, pisownię i t. d. [illegible] wszystkiem

Ja sam ochotnie zająć się dla braku czasu niemogę, a rzecz [illegible]

będzie do niczego [illegible]. jeśli raz bez ten ochoty [illegible] wszyst-

kie bez wyjątku przesyłające się ramoty. niebędziesz WPanie gniewnie

przyjmujemy na mnie, że przez dobre chęci zmarnuję WPan

kilka godzin czasu tak drogiego dla wszystkich którzy czytamy

Jeśli jeśli wszystko pisał tylko znajdzie się co pożytecznego, a WPan

miałbyś to ogłosić drukiem i dla autentyki zmienion moim

oznaczyć to ponieważ pisma te są jeszcze ułożone przed przyjęciem

mnie stanu Duchownego, stąd niechciałbym aby do podpisu

mojego pod temi pismami dodawany był jaki Epitet duchow-

nego mojego stanu. Jeżeli mię WPanie uwiadomi o odebra-

niu tych rękopismów gdyż [illegible] się będę pod pewnym względem

czy one są WPanu [illegible].

Inną zaś przyłączam ałę prośbę do WPana. abo [illegible]

trzymy czas jakiś mieszkać w Białowieży, do ukończenia Kursu nau-

[illegible]

Seminaryinych, abym niemal iestem wszystkiemu co się dzieje na świecie, czyli co jest iedno że niemam sposobu do sprowadzania Książek. ten raz na Białorusi tak mało wychodzi że Książka nie nabożna, to rzadkość — a Ja chciałbym czytać jeśli nie wszystko, to przynajmniey co z pod pióra Polskiego wychodzi niektóre więc co najprędzej, a więcey zupełnie niemam czasu. to jednak może długo niepotrwa, nim czas trwać będzie racz mię Pani zaliczyć między Prenumeratorów na Atheneum. a Ja jak tylko na Kapłana się wyświęcę, i będę miał pieniądze — natychmiast należytość opłacę — daruy Pani takiey otwartości a prośbie nieodmów —

[illegible] Pani Dobrodzieyki

z Najwyższym y Prawdziwym Szacunkiem

— Erazm [illegible]
Dyakon —

dnia 7go Grudnia
1840 Roku
Mohylew Białoruski

Adres
Ксендзу Эразму Изопольскому
въ Р. К. Д. Семинаріи
въ Могилевъ Бѣлорусскій —

252

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Że do Dum i Dumek Ukraińskich uznanych przez Pana za pożądane dla literatury, wyznaję że to bardzo a mię zdanie nagrodziło mi wiele zawodów jakie doświadczyłem nawet były we mnie chęć zaniechania tego zbioru — a chociaż i teraz niewiem czy będę miał dość czasu zbiór ten uzupełnić, atoli przynajmniej ile dnie pierwsze części, przesyłam jednak materyały do dwóch części następnych którym mniej więcej udzielone uporządek, przedać dobrana z największym prawem udzielności do niej — ale tak największym że jeżeliby nawet przyszło kiedy do tego co Pan powiadasz „gdy udaję co z tak wyciągnąć" Pan będziesz wprawdzie umyślić jaki środek użycia tego aby się wyciągnęło na pomoc do wydania dobrego jakiego dzieła, lub na co potrzebnego, bez żadnego [illegible] dawnie wydarzenia się — niewiem tylko jak prędko będę mógł to przyniesienie uskutecznić, gdyż obecnie mało mam czasu wolnego.

Za Athenaeum będę bardzo wdzięczen. Tęsknię mi będzie [illegible] to pismo z światłem czytającym — bo na Biadyni Książka [illegible] — niezmierna [illegible], wprzód naczytałem się w Tygodniku o Wielkorawskie [illegible]

stąd

stał się do mnie... i nakoniec dorkuł się... i... Panie! — przebacz! — przeda
wałem zem Panu posłuż mnie wierne... bo cóż one są warte
przy kiatołurandzie po kiatołurandzie gdy i przedtem były
tylko nagraniem odmienienia w lepszego sobie?

Ponieważ za teraz oddałem się wydawnictwie literaturze
harnadziejskiej przeto interesuje mię to czy Atheneum nie
było także składem artykułów tej części literatury a mianowicie
takie dzieła nie tak strasznej jak Jerusickie i szwieradach acz
innem nie a który tak proszę o udzielenie mi tej wiadomości
iestem Mości Pana Dobrodzieja

Szczerym y Najpokorniejszym

Sługą

[illegible]

dnia 21 Stycznia
1841 Roku
z Wołyskiew Białostockie

10.

Его Благородию

Милостивому Государю

Господину

Крашевскому

Волынской Губ. через г. Луцкъ

въ Грудекъ

1

M.J.

odp: 29 lip 1840

476

253

Szanowny Panie =

Oddawna gorzałem chęcią przynaymniey choć listownie zawrzeć z nim stosunki — lecz widząc Go tak czynnie pracującym, nie śmiałem zatrudniać Go moiemi pismami, które jeśliby zasłużyły na Jego łaskawą odpowiedź, zabiłyby mu tylko wyłącznie przyjemność wraz z niemałym pożytkiem = Wstrzymywałem się więc długo od tey osobistey przyiemności, czytając gorliwie Jego dzieła coraz tak hoynie nam objawiane i wszystkie artykuły rozrzucone po tylu pismach czasowych — dziwiąc się płodności Jego talentu, który tak jest rzadki w naszych pisarzach = Nieraz sympatyzując z myślami Pana — nieraz w przeciwnych zdaniach przełamany od Niego — czułem potrzebę zawarcia z Nim osobistych stosunków = Dzisiay wezwany od Pana do chlubnego dla mnie współpracownictwa w Jego

w Jego Athenaeum z radością ujrzałem tę szczerość,
która czyni krok pierwszy listownego poznania się. Nie-
mam tu potrzeby rozwodzić się nad korzyściami jakie
z tytułu zapewnione dla naszego piśmiennictwa z przedsię-
wziętego wydawania Athenaeum. Oprócz tego Pan najlepiej
słyszałeś już publicznie objawione uczucie. Mnie
niepozostało jak podziękować Mu za wezwanie do
chlubnej pracy, które biorę tylko za rodzaj zachę-
nia tak potrzebne poczynającym pisarzom —

Mocno żałuję, że nie mogę zaraz uskutecznić Jego
chęci umieszczenia jakiego artykułu — byłem ciągle
zajęty dokończeniem mojej dość obszernej powieści hi-
storycznej z początku XVIII wieku pod tytułem Pan
Kasztelan którą już oddałem do cenzury Kijowskiej
i w bieżącym styczniu zacznie się drukować w Wilnie
u Zawadzkiego — Ukończywszy więc tę powieść wy-

mi ora

mi czasu zostaje spełniać wezwanie Pana i z miłą chęcią
artykuła moje będą Mu przesyłać — Zupełnie nie czuję
żadney urazy jeśli którego nieuzna Pan godnym umie-
szczenia w swoim piśmie — Jeśli Pan pozwoli mogę Mu
dostarczać różne prace moich znajomych — bo wielu ukaz
ałą Jego chwalebne przedsięwzięcie, i niezmordowa-
ne prace Jego cenić umieją — Miło więc każdemu [illegible]
cować do pisma ogłaszanego pod Jego przewodnictwem —
Zechciey Pan przytem przyjąć zapewnienie wyso-
kiego i głębokiego szacunku z jakim miło mi
zostawać Szanownego Pana

Nayniższym Sługą

8go 9bra 1840 r.
z Czerepina

Michał Jeżewski

Jeśli Pan raczy czasami zgłaszać się do mnie proszę adresować
do Miasteczka powiatowego Skwiry w Gub: Kijowskiej =

185 · НОЯ-14
СКВИРА

Wielmożnemu Jmci Panu

J. I. Kraszewskiemu

Mościwemu Panu i Dobrodziejowi

przez Łuck

w Gródku

Г-ну И. Крашевскому –
въ г. Луцкъ
отъ тол. въ г. Грудекъ Волынской Губерніи

259 478

20go Lutego 1841r. z Czerepina

Zatrudnienia przedkontraktowe i pobyt mój w Kijowie zajęły mi tyle czasu, iż niemogłem mimo najszczerszej mojej chęci przesłać mój dar ubogi do Pańskiego Athenaeum – Napisawszy kilka uwag o Historyi i Powieść z podania miejscowego utworzony, obie te moje małe prace przesyłam – Ponawiam najszczerszą prośbę, jeśli Pan znajdzie jakie wielkie błędy, osobliwie w mojej rozprawie – abyś raczył przed ogłoszeniem onich mnie zawiadomić, mógłbym je sprostować – lub może Pan sam wyrzucić co mu się niepodoba – A gdy zupełnie uznasz co z tym, to proszę i nie umieszczać w Athenaeum – Celem moim jest korzystać ze zdrowych i szczerych uwag –

uwag — uczyć się — abym choć kiedyś m
się przysłużyć użyteczną pracą —
Czyż mogę tu zamilczeć o wdzięczności
która mu tak słusznie się należy, za
piękniejsze utworów tego roku objaw
nych — Jeśli Pan miał literackich
przyjaciół — przy zamkniętej im ust
naukowej — ostatnie Jego prace dają
i najlepszą odpowiedź na wszystkie
im zarzuty — Wyprawdzie potrzeba by
przenikliwego oka, aby w tym
w Księżniczce Michalskim, w której
całej przewidzi znakomitego Poety
Lolorandy — Szatana i Kobiety: Aby
co i z pod tej samej ręki wyszła
Biedna Anna — Blada Dziewica i inne —
Z uwielbieniem większem czytamy Jego
ny, jakie choć stałbym stówkiem za
nie podziękować —

Tego roczne Kontrakty były zgromadziły
do Kijowa wielu dziecięcych przyjaciół, często
razem wszyscy się widywali – i ogólna była
nadzieja w ujrzeniu Pana między sobą,
tem usłyszeliśmy z żalem o słabości Jego
zdrowia pozbawiła nas przyjemności
osobistego poznania się. Ochotnie
korzystać będę z pierwszej sposobności
gdy będę na Wołyniu, abym mógł Go
odwiedzić w Gródku. Tym mając nadzieję
się spełnić – miło mi jest kończąc listo-
wnie zapewnić Go o wszystkim i należyty-
szacunku z jakim zostaję –

Najniższy Sługa

Michał Jezierski

255

480

2go Czerwca 1844 r. z [illegible]

Gdym tylko otrzymał od Zawadzkiego kil-
kanaście exemplarzy mego Kasztelana miło
mi go przesłać Panu. Obyś Pan mógł
znaleźć kilka chwil przyjemnych przy od-
czytaniu mego dziełka. Wierzę mi jakie one
na nim uczyni stanowić będzie dla mnie
bezstronną wartość mojej pracy. Dlatego
prosiłbym Pana o kilka słów szczerych.
o kilka słów nauczyciela do brania. W przy-
watnym liście każdy wyrok choćby zabija-
jący na zawsze miłość własną autorską jest
dobroczynnym darem. on może skierować
na lepszą drogę. [illegible] [illegible]. lub
przytłumić iskrę pałającą się wspaniałą któ-
rą nie każdemu dano od Boga [illegible] ją [illegible]
[illegible]. lub wskrzesić. Miłość dla Autora
mieć uznanie piękności; miłość jest cnotą,
potrzeba daru. który jest zesłaniem Ducha
nad głowami wybranych tylko się rozpło-
mienia. Wielkiem jest powołaniem Poety,
Pisarza. wstrząsać sercem tysiąca ludzi;
rozkrzewiać prawdę, nauczać. jest to naj-
wznioślejszym

wznioślejsze stanowisko dla artysty. Dlatego
zniecierpliwieniem patrzę na takich ludzi. Dlatego
ich zdania potrafię rzewnie ocenić. Codziennie
dobre chęci z całą moją zaletą. chciałbym
się nauczyć, a miłość moja własna zasadza
się aby moje utwory coraz były lepsze, co
raz szlachetniejsze. Sumienność więc lite-
racka wkłada na Pana obowiązek abyś [illegible]
ku żądnemu wytłumaczenia się uczniowi
nadał wskazać błędy z których najpoważniej
korzyść. Dlaczego większej potrafi. kilka
słów szczerych. otwartych w Jego liście sta-
ną mnie za obszerniej objawione publiczni
recenzyi, w których nawet słowa zachęcenia,
delikatności nie zachowania przyznających po[illegible]
ny, bywa skutkiem kilku takich pochwał
bez korzyści możnego Autora. Dozwoli mi
Pan iż tak natarczywie żądam Jego zdania
o mojej pracy. pochodzi to z wiary w Jego
trafnym i bezstronnym sądzie, a oraz z chęci
poprawienia się z wszystkich moich błędów.
Przytem proszę przyjąć zapewnienie wyso-
kiego szacunku z jakim zostaję Najniższym Sługą

Michał Jeżewski

9go Sierpnia 1844r. z Krzepiatki [?]

List Pański z rozbiorem mojej powieści odebrałem. Za przesłane jako i za wszystkie dowody najszczerszej [illegible] przychylności dziękuję, pierwsze mnie zachęciły do dalszej pracy, drugie nauczyły czego mam się na przyszłość wystrzegać. Jeśli w późniejszych tego rodzaju moich utworach uniknę wskazanych błędów, będę zawdzięczał jedynie Jego zdaniu, umiem [?] pocenić [?] i ile one są potrzebne do ukształcenia rozwijającej się zdolności. — Miesiąc temu niedawnemi czasy odebrałem artykuł do Athenaeum „Uwagi nad artykułem Pana Gr...skiego umieszczonym pod rozwagą [?] [illegible] do Pana Kraszewskiego w 17tym N-rze Tygodnika Petersburskiego. Śmiem Pana zapytać czyli ten Artykuł będzie umieszczony w Jego piśmie. Zdaje mi się iż bardzo rzadko u nas pojawiają się takie ścisłe [?] rozwinięte prawdy. Sam cel tego pisma wart upowszechnienia, bo dotyka najszkaradniejszej zniewagi praw Boskich i towarzyskich. Związki niezgodne ze skłonnościami serca często się pierwej [?] [illegible] wydarzają, rodzice niejako do tego prowadzą [?] nie chcąc ustąpić swojej barbarzyńskiej prerogatywy, uświęconej dawnym zwyczajem, narzucania małżonków pochlebiających ich własnej tylko dumie i próżności. Czas by przemówić do tych serc zatwardziałych w grzechu. Czas by się obejrzeć na widok [?] tez [?] umilczenia [?] płynących [?] potyrka [?] domach, gdzie nie miłość ten węzeł, a czasem nienawiść [illegible] dwojga istot wyrosła. Czas pisać o tem barbarzyństwie

zawiązania [?]

O

tymczasem gdy kilka słów krytycznych zaburzeniem na zawar-
ciu ślubów X. Anny Sanguszkowej z Radziwiłłem, skłoniły Pana
Gr...skiego do bronienia tak najpiękniej sprawy, chcę tem
snadniej dawny błąd przodków naszych przypadkiem [illegible] jakieś
uznajomej cnoty. Zdaje mi się że artykuł wyżej wspomniany, który-
ny Pan otrzymałeś przez Pana Eustachego Iwanowskiego, jest
najpiękniejszym głosem w sprawie kwestyi wymienionym, że
pewnie Pan go nie odrzucisz i raczysz przyjąć do swego pisma.
Widząc się temi dniami z Autorem przesłanego Ci artykułu,
upoważnił on mnie do obiecania Panu, że jeśli go Pan nie ze-
chce umieścić w Athenaeum z przyczyny słów wymienionych prze-
ciw Panu Gr...skiemu, natenczas można to pismo tak prze-
robić aby została tylko sama rozprawa o [illegible] w [illegible]
zaś [illegible] – Wolałby jednak Autor aby w całości umieszczo-
ny był mój artykuł, gdyż zdaje się, że tym artykułem obra-
zić nikogo niepodobna. – Prosiłbym tylko łaskawie Pana
aby ów artykuł w jak najbliższym Numerze Athenaeum
mógł być ogłoszonym. – Czytałem kilka osobnych pro-
dukcyi samego pióra. – Jeśli Pan znajdzie może przeczy-
ta one; wszystkie tchną prawdziwą chrześcijańską filozo-
fią – wszystkie prawdy zachwycającym i wysokim ta-
lentem skreślone. – Jest to ten sam pisarz, co przed dwo-
ma laty umieścił artykuł w Tygodniku Petersburskim –
– O Duchu Poezyi Pana Kraszewskiego – wielki to talent,
i piękna

i pięknie się wykształci – jeśli zechcecie Pan go zachę-
całym swoim wpływem wytrwaniu i ochocie do dalszej pracy.
Pod artykułem Uwagi nad artykułem Pana Gr.. etc i t. d.
proszę podpisać dwoma literami D. J. = gdybyś Pan
nie chciał go umieścić w Athenaeum proszę mnie otwarcie
zawiadomić z pierwszą pocztą = bo przepisywaniu mnie się wkra-
dły jakie błędy – jeśli Pan sam nie zechcesz ich sprostować
proszę mnie zawiadomić to bym zaraz przysłał poprawio-
ny mój artykuł – Niecierpliwie oczekiwać będę Jego łas-
kawej odpowiedzi = dotyczącej [illegible]
rachunku [illegible]

Najniższy Sługa –

Michał Jesieński

4

Его Высокоблагородию
Милостивому Государю
Г-ну И. И. Крашевскому.

1/5.

въ г. Луцкъ
а отъ того въ с. Грудекъ
Волынской Губер.

АВГ
СКВИР

257

484

9go Lutego 1843 r. z Krzemieńczyka

Długie milczenie przerywam przesłaniem Panu historycznej massy powieści, którą jeśli uznasz za dobrą, mógłbym ją umieścić w Athenaeum. Życzyłbym sobie by ją niezwłocznie na kilka numerów, osobliwie gdy tomiki Athenaeum zapewne z winy Dubowskiego, nieregularnie dochodzą – podzielona powieść na części traci swój urok i dla czytelników nie jest tak zajmującą. Zdaje mi się że Pan zechcesz dogodzić temu autorskiemu kaprysowi. Gdyby jednak niniejsza powieść wcale była nieznośna dla Ciebie żadnej wartości, gdyby małe usterki niemogły być przez Pana poprawione (oco bardzo upraszam) na ten czas proszę ją nie drukować. Upraszam tylko o zawiadomienie czyli Pan ją przyjmujesz lub nie do Athenaeum. Zdało mi się że obrazek z XVgo wieku jak przedstawiłem zajmie czytelników, zwłaszcza że jest ściśle historyczny.

Kilka dni temu jak wróciłem z Kijowskich kontraktów. brakowało nam Pana. a ten brak był nader czuły, przykry. [illegible] że nie [illegible]. Panowie literaci zgromadzali się często jak i zwykle przez tyle czasem przyjemności prawie wszystkich mnie ich u siebie. Miło jest spędzić choć dni kilka w towarzystwie

wszystkie tak dobranym, jednakowego zamiłowania
i usposobień, co się tak rzadko nam mieszka przy
połowicznej ... wydarza. Lecz mimo doznanej przy-
jemności, mimo szczerze wyobrażenia do którego
wzor zagadkami publiczności przyzwyczaić się nie mogę zaw-
mocalty serce. Próżno jeden z dzisiejszych pisarzy
ta, że nie ma u nas opinji publicznej. O jest ona
i gdy ogół patrzy jakie dzieło, pewno twórca
jest winowajcą. Nic na świecie nie może być sta-
nieruchome, wszystko odbywa ruch wsteczny lub po-
stępny. tak i opinje rzucane w przeszłym roku
śmiało, dziś się rozwinęły i głośno objawione
tały. Wszyscy wołają abyśmy nie naśladowali
cudzo, a najcelniejsi niby nasi pisarze nie mogą
uwolnić od najzgubniejszego naśladownictwa, bo
we Francji tak i u nas w dziełach tych literackich
filozoficznych przebija się duch reformy socjalnej
i jakiej że reformy!..?? młodzi zmniejszeni
ściami nie mogliśmy wystąpić do walki. jedna
wnosło serce do zaczepki bo miłość prawdy
dobra ma swoją potęgę. Żałowaliśmy że Pan
bytu między nami. gdzie wszyscy coś nie zgadza
opiniami przedanemi, mają zwrócone oczy
jako na obrońcę. Co siły umysłu, zdolnościami
się śmiało mierzyć chociaż z niejednym Rzym..?
pertem ja za wszystkim potomków: za walką
cisi...

cipem - recenzyjami - w takim razie naylepsze było
milczenie - a recenzyja Pana krótka lecz naysilnieysza
pierwszego tomu Mickiewicza w Tygo: Peters: jest odpo-
wiednią i na przyszłość wszystkim podobnym utwo-
rom - Opozycyja wducha pism wydawanych być
tylko powinna - Niech Pan abym był zagorzałym
stronnikiem jakieykolwiek formy, mogą tylko jedna nad
drugą punktem, gdzie opinije arystokratyczne, czy
demokratyczne niemowiąc same przez się że szkodliwe,
jak w medycynie alopatyczny i homeopatyczny mogą być
dobremi lekarami, mogą przynosić ulgę chorobom,
jakimkolwiek sposobem lecz - dążące do jednych celów
są wyższemi publiczności - lecz jeśli zamiast leczenia
trująca ~~zawieś~~ pacjentów, jeśli odbierają nawet nadzieję
życia tacy czy alopatycy czy homeopatycy są nay-
zgubnieyszemi członkami społeczności - Mocniej się
zanadto w tey mierze rozpisał, niech te słów
kilka nazawsze zostaną między nami, nadtym
chcieć wdowiec słowach dowiedzieć się czy się różnimy
a zabeg - zdaje mi się że nie - dowodem tego ~~mego~~
przekonania imiła wylanie się tych kilka myśli
które wypływały ze świeżego pisma kontraktowego
czasienia - Przepraszam za ten długą gawendę =

Przepisujący z mego manuskryptu wiele popełnił
myłek - proszę je kazać poprawić - Wahałem się
długo czy mam te poezje posłać do Athenaeum.
trwożył mi w tey chęsaktko Kandydata lekarskiego,
chociaż

chociaż szczegółów historycznych - lecz ci co ją przeczytali, ośmielili mnie mówiąc, iż błąd jednego ustępu wniesionym ubliża Kościołowi; iż duch powieści niewątpliwie przeciwko duchowieństwu (o podobne oskarżenie nie chciałbym bronić kiedy by kto mię posądzić) usilnym starałem się aby godność oświecona była w tej powieści - Oddaję tą sprawę sąd Twojemu = oczekuję tego od pańskiej miło mi przesłać wyrazy wysokiego szacunku i przyjaźni szczery zostaję

Przyjaciel i Sługa

Michał Jezierski

adresować do mnie proszę ~~do mię~~ na pocztę Skwirską - Gub: Kijow: Kiedy będziemy mieli przyjemność czytać Mindowe?

258

486

19go 9bra 1843r. z Krzeszowic

Sądzę iż Pan musiał już wrócić z Odessy miło mi
kilku słowami Go pozdrowić i powitać. Że wsze-
gołam które miałem z Odessy, a których Pan najwię-
kszym był Stamtąd przedmiotem, dowiedziałem
się iż chwile które tam wszystkie poświęcamy wyłą-
cznie i zabawie zapełnione były dla Pana nie-
ustanną pracą, nadany Jego niemogę jak tylko
się zastanowić dany cześć gorliwości Jego ku wspólnemu
dobru i naukom, bo wiemy że poszukiwania i ba-
dania Pańskie nad dziejami kraju w których kilka
miesięcy przebywałeś, przyniosą nam nowy zapas
jego pracy z której wiele się oświecimy i nauczym. Lecz
wyznam Panu może iż mimo uwielbienia takowej
gorliwości niezupełna radość była w mym sercu a to
zabawy dyli tyle trudów i pracy nieuszczupla Mu
zdrowia, które jak słyszałem podczas Jego pobytu
w Odessie było dość nadwątlone! Gorące ślę modły aby
ono Mu służyło jak najlepiej i najdłużej gdyż mi-
mo najprzyjemniejszych uczuć jakie mam dla Niego,
mimo uwielbienia Jego talentu, uważa iż Pan [illegible]
cudownym zjawiskiem w naszej epoce – wszakże okaza-
nia się mieniąc wszystkie ody zrodzone były na
Pana i wnet kilku słowami w tego: Tekst: obaliłeś
Pan całą potęgę Krytyki – Nawiedzając nas dziś się
wyjawiło drugie pismo tonące przeciwieństwie. pióro do
listu Grabowskiego do Kraszewskiego niepewno Pan ocenia
[illegible] słyszałeś więc niechże się rozerwać nad tęsknicą onego.
Niewinny Pan ileż cierpiał iż w tak przykrych usłyszał
takie złe mogło się wylęgnąć – tym więcej nad tym boleję
gdyż

gdzie mazzie skończył z Panem Grabowskim mam
prawdziwą przyjaźń dla niego - zaraz po odebraniu
tego fatalnego listu pisałem do niego - tłumacząc
on mi się zaskoczeniem i całem mego pisma, później
osobiście swoim się widziałem i pisze mniej mnie
uszczęśliwił - Jednak tłumaczenie się przed publicznością
w publicznych pismach było niepodobne, a dostrzegł
obrona byłaby przykładniejszą więcej odradzały niewiele mazzie
przedstawienia mi zgubny memoriał - Dzykori aby oddalić
mego literackim zawodzie mazzie zatrzeć bez plamy -
Zapewne i publiczność nie ma być winną, tak
podobnej do autora - a Pan tylko z pierwszych wrażeń przez
wrażenia najwięcej pozostałe i wspomnienia przez niezaprzeczone zasługi i sumienność literacką, spodziewam się
i on czas bardziej nosić będą wagę opinii publicznej, dla
tego proszę mi niewiele zarzucić że muszę otwarcie wyznać po myśli mazzie. Gdy wtrącim temu Athenaeum
umieściłeś Pan wszystko z pamięci Pana J. Błędowskiego
(którego przedstawienia znam osobiście) musiałeś Pan uznać
go zadatny gdy został mego pisma czytelnikiem i trudno
nieporównane trafności i zgrabnego postępowania wszystkich
sprzeczności Bezty - Bezta większy dawniejszym, dawniejszym
został pokonany, stylem że sam Bezta takiej dał.
z tego w całym wszystkim, zostawiono gdy teraz publicznie
dał stanie i więcej podobnych pism wydawać nie było
i wcale nie były i oblicze paprawie - przysyłał pięć
P. Adolf Grabowski nadał swego słowa za dotrzymać
nie przyniesiemy Pana Hen: Rzewuskiego, a trzeba widzieć
że z P. Grabowskim zerkawić niemożliwa - bardzo to
była komiczna scena, odbyła się w przeszłym miesiącu
w Berdyczowie a głównemi aktorami byli on Be-
Tarquini

Jagielli- lońskiemu tylko jeszcze się dotrzyma Pięta
przyrzeczeń- mam jednak nadzieję że je spełni- Tera-
czem do artykułu Pana Bleszyńskiego- uradowało wszy-
stkich otwarte zdanie ostrzeżeniowych umieszczone w
Athenaeum tak dowcipnie nakreślone, lecz jakież było
wszystkich zdziwienie gdy czytano w końcu Pańskie
przypisek- Publiczność czytała zdanie Pana ostrzeżeni-
nych uczyn: Polecz: wiemy wszyscy jak Pan trzymasz stym
dzieło- odziś głosi Pan iż tapit dzieło pełne wartości i
znaczenia- Gdyby ktoś inny takowy przypisek uczynił, nikt
by na niego nie zważał- lecz każde słówko Pana jest
ważne dla publiczności i najpilniejszą zwraca uwagę-
Oto jest pierwsza mała wymówka którą Panu można
uczynić; niemniej Pan za złe że odważyłem się o moim wra-
żeniu mu donieść- nic bo Pan wszak wiemy zadawać
sobie tego nie kazał słowy mnie obchodzi; bo naj-
ile jego nieskończoności słowy mnie obchodzi; bo naj-
mniejsze zmiany niewyrozumiałych nawet krytyków,
zwracane na Pana bolą mnie bardzo- bo były jego
zasługi powinno ogólny naszej przyszłości dla wdzięczności
Unas niemoże przyjąć odmieść innej korzyści prócz za-
cunku i wdzięczności nadatków a te jeśli Panu odrazu
się należą- Przysyłam tu jeden exemplarz
mojej prawicy sam bo Pan przyjąć zdołował naj-
przychylniejszych moich uczuć, którymi wypisanie jak
Ilarmii prawdziwej rozmowy- Znane mi donieść
taakowi czyli postano mojej historycznej powieś-
tka byłaby umieszczona w Athenaeum, jeśli by
uznał Pan niemożebnym ją mieścić w jego zbiorze-
dla przyczyn które Panu dawniej wymieniłem,
to może Pan mi ją odesłać; czyli ją można
byłoby

będzie się prowadzić — kobym tu kiedyś po-
przestał — zostawiam to dalszego rozporządzenia —
Racz Pan przyjąć zapewnienie rzetelnego
szacunku i przyjaźni z jaką zostaję

najniższy sługa

Michał Jezierski

Szanowny Panie –

[illegible] Panu [illegible] numerów Revue – które są jeszcze Panu nieznane – i odesłanem książek pożyczonych [illegible]
pomiędzy zatrzymałem – Dopiero dni kilka temu wróciłem na Ukrainę – i z tego powodu Pan Dobro: [illegible] długo nie odbierał pisma mego
[illegible] najszczerszy w przedsięwzięciu [illegible] Panu [illegible] – Pewny jestem jego dobrego serca – iż mi nie będzie
miał za złe – że książki jego dał do czytania jednej tylko damie [illegible] bardzo miły [illegible] wszystko lubiący [illegible]
[illegible] literaturę – Z tego powodu Panu [illegible] razem [illegible] Revue nie [illegible] – ale że Pan będzie miał
bardzo je prędko – [illegible] jego [illegible] aby nie [illegible] [illegible] tych nowych coraz nowszych, które [illegible]
[illegible] i mieć będzie – Proszę o [illegible] [illegible] – bardzo [illegible] dobre pisarzy pa-
miętników Kołłątaja – wybitnego etc – jeśliby Pan miał Romans Karolina z [illegible] Hofmanowej
to proszę mi nie przysyłać bo to już mam – bardzo ciekawy byłbym jego zdania, [illegible] bardzo rzadko, nie
wiem jak te [illegible] pisarz [illegible] – wiem tylko że czytając miałem kilka chwil prawdziwej rozkoszy
charakter [illegible] małżonków [illegible] w Boga – złączonych z sobą przez serce – kto z nas
romansów nigdy nie czytał, tak żywo z natury wzięty, tak po mistrzowsku oddany i [illegible] prawie
ich żywych widzi przed sobą – w całym ich położeniu – w najmniejszych nawet [illegible] – to pewne,
jest [illegible] gawędy [illegible] która i w powieściach [illegible] dawany [illegible]
ale [illegible] żywy w całym [illegible] Karolina jest kobietą, dla której [illegible]
kochanką rozsądną – [illegible] oddana tak że [illegible] nie interes ale żywa miłość
[illegible] – piękna cnotliwa – bez zmiany [illegible] – cierpi – ale cierpiąca [illegible] dla duszy
[illegible] – bo dodające się [illegible] doskonałości i [illegible] nowych przymiotów którymi
się nieustannie [illegible] – bo też życie cnotliwych ludzi winno być jak rzeka, przy rzece
która im bardziej dalsza od źródła – tym więcej wód [illegible] – tym [illegible] i okazały [illegible]
i życie cnotliwe raz [illegible] – im dalej od dzieciństwa i młodości tym więcej doskonałości
i przymiotów nabywa – [illegible] więcej się zbliża do tej doskonałości nieskończonej
do której wpłynąć jak wpływa rzeka do morza – a romans który jest zwykle
[illegible] obrazem [illegible] sobie do odmalowania obrazu
tak ją [illegible] powinien – jak Karolinę – [illegible] dla [illegible]
[illegible] delikatnej [illegible] doskonałych przymiotów – [illegible]
[illegible] zamiłowana w Boga i cnocie – powinna [illegible] piękna kobieta –
jak się tem [illegible] obudza wiara w miłości – w miłości, w której jak w Bogu winniśmy
wszystko [illegible] – ten promień dla duszy słoneczny; – jaki urok i powab
rozlany na stan małżeństwa – człowiek [illegible] jak nieporównanym jest szczęściem
gdy się zawiera na Boskich zasadach – ta prawo tylko wada iż się w całej powieści
objawia autorka – iż tak [illegible] po wszystkich się rozdziałach przechodzi – daje lekcje
i gasi zapał wzbudzony [illegible] [illegible] opowiadaniem – Pan zapewne
w [illegible] o tym romansie wspomni do czytającego [illegible] – Najszczególniej
Pana Dobro: proszę o dalsze numera Tygodnika Poznańskiego i wszystkich pism poznańskich
[illegible] Historii literatury Wiszniewskiego nie wiem dlaczego do Wiszniewskiego mam
więcej skłonności jak do Grabowskiego – może dla tego iż Wiszniewski jako Historyk
Literaturę całą objawia – i z [illegible] pisana widzimy [illegible] pomniki
[illegible] sądzić ale Panu [illegible] – I [illegible] że [illegible]
Pana [illegible] – Revue jest tylko [illegible] przysługi jakiej
[illegible] – ale też wiele [illegible] na jego dobre serce – które do [illegible]
[illegible] i talentów którymi się Pan Dobro [illegible] – Bóg nie dla większego
[illegible] jego [illegible] – [illegible] Pana z pism i prac tylu i osobiście
[illegible] jest szanować go i kochać – Pan prawie jesteś pierwszy który
wywiódł z martwiaty publiczności naszej w [illegible]
miłość własną, iż [illegible] jego, [illegible] i prawdą [illegible] w pismach
[illegible] budzić się zaczynają – I ja z mojej strony wiele winien być
[illegible] w głębi Ukrainy, [illegible] i samotnie, całą pociechę
mam w ukochanej naszej literaturze Polskiej, z której się tak wiele [illegible]
Pana Dobro: spodziewam – Załączam Panu pośmiertne rękopisma [illegible]
[illegible] – jeden z pisarzów [illegible] najmniej znany
[illegible] pisarzów [illegible] naszej literatury [illegible]
[illegible] powinien – w pismach [illegible] to [illegible]
literatury [illegible] – ten brak w [illegible] narodowości a nawet [illegible]
ale żywa [illegible] miłość [illegible], moralności gruntownej w myślach jego o ko-
[illegible] które [illegible] po romansach [illegible] by wielką były [illegible]
[illegible] jako człowiek [illegible] i moralnemu dobru

żyjący w wieku wielkiego zepsucia – widocznie go nie dzieli, nie pochlebia kobiet przeznaczeniom, nie gardzi
niemi – upraszam go aby [illegible] z prozy Tomaszewskiego i cierpliwie wszystko przeczytał.
szczególniej o Szekspirze Romeo i Julii – grobowiec w [illegible] – jak na owe czasy [illegible]
niże po polsku – jego pisma jego wyrazem są serca – widać wszędzie znajomość literatury
Osjana Szekspira – umiał tak umie jak go dziś znający [illegible] – a i to nie klasy-
cznym stanisławowskim wolnym [illegible] – rodziców nas powinno – [illegible] był tak
światły utwór i [illegible] – wszystko co pisze o kobietach chciałbym wpić w siebie –
a w urywkach o S. Cecylii jakie pojęcie muzyki – przy [illegible] węgierskiego i [illegible]
pięknaby się odbić [illegible] i myśli Tomaszewskiego poezyi – To przejęcie się starożytną
literaturą, tak wszędzie widne – nie [illegible] prawdy – i tej moralności prawdziwej
której mędrcy starożytni w Boskich ogłosili natchnieniach – jego urywek o [illegible]
również dobry – wszystko co pisze tylko rozjaśnia i ciekawe – jednem słowem dobrze o sobie
napisał – dał sobie wolność przenosić się z jednego do drugiego przedmiotu – a popęd jego
[illegible] i [illegible] [illegible] potem jego myśli – chciałbym aby uwagi [illegible] nie
minął ten artykuł – o muzyce – we Włoszech – „Przyrodzenie przeznaczyło
„muzykę we Włoszech [illegible] klima – jedna dla drugiej stworzona się być zdaje – włosi od niepamiętnych
„czasów z [illegible] lubią melodię – Dante w poemacie swoim opisuje napotkanie jednego
„z najsławniejszych śpiewaków włoskich prosi aby mu powtórzył jednę z owych
„piosnek, a duchy zachwycające się słuchaniem zapominają swych cierpień
„to pewna że muzyka zdająca się być tylko źródłem [illegible] zostawia jednak
„po sobie ślad [illegible] rozrzewnienia i przyjemnej boleści – muzyka podwaja nam
„wyobraźnię jakieś marzy o przymiotach naszej duszy, odważamy się wtenczas na naj-
„szlachetniejsze usiłowania, i za nią to i dzielimy nas [illegible] z heroiczną pogardą
„obdarzona [illegible] [illegible] wspólne [illegible], ich grozi [illegible] ani [illegible]
„w [illegible] zdolny – Samo nawet [illegible] wszystkich wyrazów muzyki jest bez
„[illegible] – być rozdarcia serca bez nienawiści – Upojony człowiek tej słodyczy zdaje się
„dowiedzieć tajemnic stwórcy [illegible] życia – żadna wymowa wyrazić tego
„[illegible] nie jest dość silna – bo słowa osięgają się tylko z wolna za wyrażeniem
„[illegible] jak [illegible] proza za lotem wyobraźni poety – może dać wyobrażenie tego
„samo wejrzenie tylko – zastanowić nie się jednemi [illegible] ukochanej osoby
„[illegible] tak stopniowie [illegible] serca nasze – i [illegible]
„[illegible] oczy – dla odsunięcia od nas tych wielkiego szczęścia – [illegible]
„promieni przyszłego życia w środku obrotów człowieka, gdyby się [illegible] w nie
„wpatrywać śmiertelny [illegible] – zgodna harmonia owych głosów razem
„śpiewających [illegible] wszystkich zdaje się nadto być silną aby ją znieść
„mogła natura ludzka – tony te [illegible] się z [illegible] serca złagodzenie [illegible]
czytając wiele podobnych Tomaszewskiego [illegible] – [illegible] jak tego powiadają różni
i [illegible] nie [illegible] początków pięknej literatury, którą teraz [illegible] tylko swemi
pismami i [illegible] podnieść i [illegible] – [illegible] bardzo używany często
w Tomaszewskim bardzo nowy wyraz polski przynęta, który by warto podnieść
i do rzędu wyrazów języka polskiego przyjąć – znaczy kokieterią my na oddanie
tego wyrazu w starożytnym polskim języku nic nie mającym – boć [illegible] w Polsce
kobiety, [illegible] Boskie, [illegible] [illegible] dzieci i [illegible] całego [illegible]
za czasów dopiero Stanisława przy [illegible] salonizm – [illegible] francuski [illegible]
jak ich dobrze nazywał X. Jenerał Czartoryski francuzi z [illegible]
wtenczas koniecznie dobrego nastąpiła potrzeba wyrazu kokieteryi. ale dotąd jeszcze
[illegible] Polski
tym [illegible] na jak wyrazem kokieteria [illegible]
[illegible] – Dzisiejsi nowi pisarze używają wyrazu wabność, ale ten zdaje
mi się nie tak dobry jak przynęta – bo wabność znaczy posiadanie przymiotów
wabiących – a kokieteria znaczy oprócz przymiotów wabiących [illegible] wabienia
co się zdaje oddaje bardzo dobrze wyraz przynęta jak np [illegible]
oddaje dobrze wyraz odtrąta

Pan Dobro w nim taki olbrzymi wpływ mający na naszą literaturę i język – mói rzekę podniesie tak [illegible] i do języka [illegible] wprowadzi – Fel. Wilkiennu z cudnych pism [illegible] zostało – moi Tomanewskiego [illegible] przydatna – będzie jego pamiątką – moi [illegible] by [illegible] pisać i mówić – Kobieta ta jest wolna lecz nie przydatna — lub ta mało ma wabności lecz wiele przydatny —

[illegible] serce [illegible] tych pism Tomanewskiego [illegible] użyteczne i udaję się do kochanego Pana do jego dobrego i szlachetnego serca – jeśli mi pomożesz będzie [illegible] tęskną wdzięczności, [illegible] dobrego [illegible] – Dziennik Tomanewski wiadomo [illegible] na Ukrainie – [illegible] Potockiego – miał dane, wiórki [illegible] na Ukrainie pac. Potockiego – zostawił [illegible] bardzo godnego człowieka P. Józefa Tomanewskiego, który [illegible] ojca [illegible] [illegible] [illegible] bardzo godnego [illegible] P. [illegible] – i jako [illegible] [illegible] po [illegible] [illegible] swoje P. [illegible] Tomanewskiej P. Józef dorobił się dość znacznego majątku [illegible] 30 roku – [illegible] w gradki [illegible] przyjaciel został skonfiskowany – [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] brata który [illegible] został dla interesów [illegible] majątek który [illegible] kapitan [illegible] w 38 roku [illegible] został do [illegible] – [illegible] [illegible] dla Tomanewskiej [illegible] – [illegible] mi myśl – gdyby się mogły wydrukować [illegible] ojca ich [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] nas krótki [illegible] i pomoc – udaję się przeto do Pana. który ma tak szlachetne serce i takie [illegible] [illegible] i [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible] sam mówiłeś. że cokolwiek pism dał do druku – wszystko by to [illegible] [illegible] – [illegible] jestem że te pisma Tomanewskiego warte są druku – gdyby [illegible] nie [illegible] – godzi się to uczynić dla pomocy ubogich – pewny jestem [illegible] Pana napisał do księgarzy wileńskich i [illegible] Tomanewskiego [illegible] [illegible] rękopism – [illegible] [illegible] – to i [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lub [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] które mają od Pana [illegible] czy [illegible] mając [illegible] na potrzeby rodziny [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] nie było [illegible] [illegible] — zostawiam to twemu dobremu sercu – i spokojny jestem – gdybyś chciał tę dobroczynność wyświadczyć [illegible] egzemplarz jeden – żeby [illegible] Tomanewskim [illegible] [illegible] byłoby dla nich ukontentowaniem gdyby z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] drukowane [illegible] się [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] – [illegible] praca ojca nie zaginęła

[illegible] od Pana [illegible] byłem u [illegible] Profesora Historii Powszechnej [illegible] [illegible] [illegible] Archeologię – powiedział mi że ma kilkanaście oryginałów [illegible], które [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] Archeologii [illegible] Archeologia nie wychodzi szkoda by było aby te oryginały [illegible] wiadomości powszechnej – dobrze by było aby się P. Dobro do niego zgłosił [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] – [illegible] były wydrukowane –

P. [illegible] [illegible] na język polski dzieło [illegible] Historię Powszechną [illegible] do [illegible] Historii Polskiej – ma to być wyborny przekład [illegible] bardzo interesujący [illegible] [illegible] porównaniami [illegible] że język niemiecki w ogóle [illegible] narodowym [illegible] popularnym – z powodu [illegible] [illegible] drukować go tu nie można – trzeba w Poznaniu – czy P. Dobro nie ma [illegible] drogę – którą by można [illegible] P. [illegible] [illegible] [illegible] rękopismów P. [illegible] – to by było z [illegible] powszechnym pożytkiem a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] pracę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – Pan Dobro – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i jako i sam jest jedno z [illegible] drukował – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – byłoby dobrze żeby Pan [illegible] [illegible] [illegible] go do [illegible] – [illegible] dla pomocy [illegible] i [illegible] literatury języków by [illegible] —

[illegible] mi [illegible] dzieło [illegible] [illegible] [illegible] po francusku [illegible] z textem [illegible] – chciałbym wiedzieć czy nie ma po francusku napisanej dobrej Historii [illegible] [illegible] [illegible] – chciałbym się [illegible] przekładem

wiadomości ojców z życia ich pism — a razem dzieje kościoła, jego historya i prawodawstwa — a najszczególniej
tych czasów, kiedy egzystowały cztery patryarchaty ustanowione przez ojców Kościoła — Rzymski, Konstantyno-
politański — Jerozolimski i Aleksandryjski — chciałbym to mieć jeżeli się może znaleźć
wielce to interesujące pod względem religijnym i historycznym bo objaśnia te czasy kiedy jeszcze
ujawniła się słynna Szkoła egzystowała w stolicy której ozdobą była Alexandrya
sławna z Filadelfii Ptolomeusza i S. Augustyna — Panie Dobry: jeżeli będzie
rany nie tych wiadomości w dziele —

zostawiając u Pana wilka Nowego Percie i Bacińskiego zostawiłem także przez zapomnienie
przeznaczone na drugi tom — o przysłanie tego proszę —

Adres mój Panu
napiszę —

W Kijowskiej Gubernii
JW Janowi Samowackiemu
przez Tarasze w Wyszkach.

Iwanowskiemu Eustachemu
oddać do kancelaryi —

Polecam się w Bogu: dobrym
stosunkom pamiętać nim żądał
i nazawsze polecam —

z Panem Dobrym
Dobry przyjaciel

najniższy sługa

Eustachy Iwanowski

15 Augusta 1840
w Kanadzie —

W tej chwili odebrałem pismo Pańskie; uczuła mię wiadomość o przygotowaniu się
pisma które pod przewodnictwem W. Dobro: ożywione jego duchem i tą niezrównaną
starannością nie gasnącą działalnością zapewne stanie na równi z tak ulubionemi pismami
Poznania — Dotąd nam brakło pisma periodycznego niezmiernej ważności (bo w naszej Koronie
wychodzące wydawane w różnicach [illegible] tej potrzeby nie mogły — W. Pan który jesteś,
wiedząc powszechnym i tracąc w tak ważnej potrzebie nie dałeś się drugim uprzedzić —
przez W. Pana Dobro: jaką ja drogą mogę nabywać Atheneum — czy mam prenumerować — czy mi
zapłacenie exemplarza — Czytam Panu jako nowe numera Revue — równie i [illegible]
Polskiej które u Pana posyłam — nieprzerwanie i nader regularnie Revue przysyłać —
pamiętny jestem wdzięczny jego pamięci — iż cokolwiek z nowszej dział Polskiej nie przekle—
ja wyszukiwanie materiałów z czasów bliższego dziadów i oneli nad publiczną nim wycho—
waniem, co mogę zebrać u [illegible], który był jednym z najczynniejszych współ—
działaczy Czackiego — jako po nim Prezes Komisji Edukacyjnej i opiekun szkół [illegible]
a przytem osobisty szczególny Czackiego towarzysz i przyjaciel i u [illegible]
niegdyś członka Komisji Policji Obojga Narodów który lat 30 w zawodzie
edukacyjnym pracował — przyślę Panu do Atheneum — Posiadam też
historyczny rys tak ważnym [illegible] w naszym narodzie, jak publiczna Edukacja
która pomimo nadziei urzęda tak zastygnęła i tyle uczyniła postęp pod opieką
Czackiego — wszystkie materiały w rękach prywatnych zagrzebane — wyświecające
te ważne fakta — wydobywać z zapomnienia i przygotowywać pomoc przyszłym
Historykom — jest powinnością obywatelską — co do [illegible] i Czackiego — są to
wyrobiono — a u Platera synowca w Dąbrowicy — przez stosunki które Pan ma
na Wołyniu — jeżeli Pan sobie raczy aby wydobyć od zatracenia
na które zdaje się że są zaprzeczone rzeczy piśmienne Filipa Platera —
te pamiątki piśmienne są niezmiernej wartości — 1o są tam jeszcze
historyczne rękopisma Czackiego których on nie drukował — 2o wiele bardzo
listów pisanych Czackiego do Platera — wiele postronnych w przedmiocie Edukacji
korrespondencji — z Uniwersytetem Wileńskim z ministrem oświecenia
a szczególniej [illegible] — który szczególniej miał protekcję Filipa
Platera — Filip Plater nim wszedł w urząd [illegible] był po Czackim przez lat
szesnaście jego następcą — poruszył on w sposób edukacyjne fundusze
przysporzył wiele urządzeń — a nakoniec znienawidzony od Uniwersytetu Wi—
leńskiego, który nie chciał ulegać — usunięty został od tego obywatelskiego
urzędu — który postanowionym został przy Dobroczyńcy dla narodu Czackiego.
Uniwersytet Wileński pozazdrościł tej chwale w której podrzędna szkoła
wszelkie zależna — urząd Dozoru — Opieki Obywatelskiej zniósł — a posta—
nowił natomiast — z umiarem stosując czynnego urzędu — Wizyty — wysyłanych z
swojej Professorów — Po Platerze pozostać musiał zbiór jego wielkiej
pisma czynności i odnoszeń się — wszystko to warto zebrać — a posłużywszy
wyjątkowa Edukacyi — ułatwi kiedyś Historykowi pracy przysłużenie
ważnej pomocy — Czacki kochał Filipa Platera, jak syna
sposobił go i przygotowywał — do skończenia wielkiego dzieła — które sam rozpoczął

...o odrodzeniu narodu przy świetle i narodowem wychowaniu rozciągnięte aż do ostatnich
korzeni starożytnej istoty Polski — stąd zamiar założenia Polskiego
Wojewódzkiego Gimnazjum — które miało nim być dla Ukrainy i Małorosji czyli
Ukrainy Zadnieprskiej — czem Krzemieniec dla Wołynia i Podola — Czacki
pojął obmyślił ten plan — wielki, urzeczywistnić go mogły tylko nastę-
pujące pokolenia — rozpoczynał więc dzieło wielkie — a zarazem sposobił
Platera aby był godnym jego następcą — W listach Czackiego wykrywa
się we wszystkich odcieniach dusza wielka jenialnego człowieka —
pisarza — mówcy obywatela — Wielki przedtem — dokonał tak wielkie
poczynania się nie powołany — mało go jeszcze umiemy cenić Polacy — nigdzie się
tak zbliżyć nie można do tajników duszy tego Wielkiego męża
jak w prywatnej z przyjaciółmi korrespondencji, szczególniej kiedy
o rzeczach krajowych o rzeczach naukowych traktował —
wielka by była szkoda one ująć takie materiały — rodzę Panu przy P. [illegible] rodzonej
siostrze prosić — aby pozwolił mi pisać — żeby to mój nadrukowane —

Czy Pan zawsze trwa w swoim zamiarze mianowicie o Chmielnickim —
pan mnie niegdyś zapytywał ale nie Panu odpowiadać na moją Grabowski
[illegible]
nie ma Pan o nim nic — ile go mogę znać z Historii — Chmielnicki
czeka wielkiego — coby pojął szekspirowski jego charakter —
tę krwawą wygodę kozacką wcieloną — niezachwiana wiara w spra-
wiedliwość sprawy swojej, w pomysłach awanturnicza śmiałość
w wykonaniu nieustraszoność i dzikość — swawola bez miary
chytrość jako broń, a czasem o matce jako zwrot niespodziewany
wrodzone prawość, skrytość rzewność kiedy ręka na torbanie
przy zgonie pokorna o przebaczenie do Króla prośba — jakby mignienie
przyrodzonej szlachetności — odbłysk tego czem by mógł być gdyby
nie upojenie zemsty pomsty dumy, które w nim skarżył świetne
powstanie wybawienia — Bogaty dramatyczny
przedmiot — nie jako zadatek zapewne — lecz na wielkie skalę
obraz odmętu uczuć prawych i namiętności — które
kołysany życiem, a któremu Geniusz nawet nie wydołał
jak na Chrześcijańskiej nie wsparty prawdzie —

Polecam pamięci Pańskiej — rękopisma u Platera będące
i Węgierskiego — oczekuję przykaz kiedy
wszystkie Przyjaźni i Szacunku pamięci wypełnienie
Zapewniając go o czem [illegible]
z jakiem szczerze
w [illegible]

1. 6 Febr 1840 [illegible]

[illegible]

Wielmożnemu Jmci
Józefowi Ignacemu
Kraszewskiemu

Милостивому Государю
Юсифу Крашевскому
Въ городъ Луцкъ Волынской
1 — 5 Губерній — селеніе —
5р 25 Гродекъ Въ пдск
сте 20
3
р и приложен посылка от Климачи
ценою на серебро — 20р.

2 октября 1840

261

492 3

Już do Pana dawno dawno odesłałem —
Książki [illegible] i Pan [illegible] pożyczałem
[illegible] niecierpliwy nowy przesyłki —
Zapomniałem do Pana dobrze napisać
że żadnym [illegible] przyjąć nie mogłem
[illegible] [illegible] w Athe-
neum — gdzie sukcesorowi jego
[illegible] się [illegible] z mego się porozdzielał
i z nich jak [illegible] [illegible] i by które
odpowiedzialny przed nimi —
Zatem będzie [illegible] — [illegible]
wyjątkiem [illegible] [illegible] —
bo nie jestem sam [illegible]
tego nie mogę więcej [illegible]
tylko jako [illegible] — proszę
łaskawego Pana nie zapominać o
mojej [illegible] — wszystkim sobie
i [illegible] [illegible] —

szczerze oddany
prawdziwy Brat
Edward

[illegible]

[illegible]

въ Луцкъ вол:

Милостивому Государю

Иосифу Крашевскому

чрезъ Дубно

въ Городокъ

отъ Ludw. w Grodku

1256

26 октября 1840

262

Wielmożny Mości
Dobrodzieju —

Przepraszam WPDobro: że tyle go
pismami mojemi unudzam — czuję że
sam winienem tę skwapliwość moją
usprawiedliwić — znajduję się zmuszony
do tego odpowiedzialnością przed właścicielem
rękopismu Dzieła Bożego — który
dowiedziawszy się z WPDobro: nie
tylko osobno drukować — ale tylko
wyjątkami w Ateneum — żadną
miarą zezwolić nie chce — powiadając
mi że nigdy drogą którą będą
mogli wydrukować całkowicie
bez wyjątku i z obcemi dla siebie
dochodami — zatem obowiązany
jestem prosić WPDobro: o powrót
Rękopismu Dzieła — a przytem
miło mi zapewnić WPDob.
o uczuciu prawdziwego szacunku
z jakim zostaję nieustannie

WPana Dobro
najniższy Sługa
E. Iwanowicz mp

5. Lutego 1840
Warszawa

w kraiu ma P Dobro .. z krzaczk
nowych .. czy moie serce P. odebrad –

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju —

Odebrałem z niezmierną przyjemnością list Pański i przesyłkę książek
po przeczytaniu Pańskich każdą z nich będę odsyłał. Dotrzymam dalsze N[ume]ru Revue —
[illegible]owałem Pańską Historią wileńską dawno już się przeczytałem —
Jakiż też to Pan człowiek szczęśliwy, niedość jest szczęśliwym coby
mieć tak jak Pan powszechne wyniesienie — i być tak szczerym
mówię — Niech Pan nie zapomni o wydaniu pamiętników
i Kołłątaja o Duchowieństwie — Niech Pan raczy przejrzeć
Tygodnik Petersburski. i powie mi jak Pan ceni te artykuły
na których podpisuje się siostra miłosierdzia — których już
było 2. o przeznaczeniu kobiet etc — czy Pan tego rodzaju artykuły
przyjmował by do swego Atheneum — jakbym siostrę miłosierdzia
która wiele pisze namówił — żeby nigdzie indziej tylko
w ~~Tygodniku~~ Atheneum pisała — Są prace tu zbierające kilku
ukrytych przed światem. do których należy autor artykułu
recenzji Pana Poezji wydrukowanego w Tygodniku
Petersburskim przeszłego roku 1839. N. 81 — i siostra miłosierdzia
namawiam ich aby do Atheneum pisali — proszę Pana
przejrzeć te artykuły o których piszę — t.j. 1839 r. N. 81 —
i 1840 r. N. 28. i 65 — niech Pan łaskawie napisze czy
Pan temu pierwszej myśli rad będzie. ~~aby~~ i przyjmie
do Atheneum — ale ja duszą pragnę aby Atheneum
do najwyższego wzniosło się swego stanowiska —
My tu na Ukrainie wiele mamy ludzi oświeconych — znanych
i nieznanych w literaturze — i tak posiadam kto to jest
do Pana podpisującym się herbem Habdank jest to
mój bliski o kilka wiorst sąsiad — układaliśmy
myśl założenia pisma periodycznego które by było
reprezentantem — naszego ducha naszej umysłowości
sposobem prowincji Ukrainy — aby i ta prowincja
w Rzeczypospolitej nauk miała swego reprezentanta —
ale odstępujemy od tego projektu gdyż dyssydencja
i dzielenie w literaturze jak i gdzieindziej może smutne
pociągnąć skutki — nie jesteśmy jeszcze w [illegible] —

położenia takiem co do powszechnego umysłowego usposobienia
abyśmy dwa pisma utrzymać mogli - lepiej niech będzie jedno
a prawdziwe takie jak być powinno - tylko wszyscy
Panu prosimy, jeśli i zapytujemy - czy Atheneum
w opiniach swoich będzie niepodległem - czy będzie
organem jego myśli czy pismem narodowem -
a nadewszystko czy będzie przyjmować pisma ludzi
nie mających jeszcze imienia . czy religijne drukować
będzie artykuły i filozofii moralnej - czy nie odrzuci
je dla tego - że nie ma tam w Atheneum naznaczonej
dla tego oddziału kolumny? czy przyjmować będzie
krytyczne wiadomości o najlepszych w Europie wycho-
dzących dziełach - a to dla tego aby Atheneum stanie
tych wszystkich towarzystw księgarskich zbieranych
dla kupowania i wypisywania książek było
przewodnikiem, żeby dzieła lepsze i przynoszące rze-
czywisty pożytek mogły być sprowadzane -
o tem racz łaskawie Pan napisać - mnie się zdaje żeby
Pan nie ograniczał Atheneum - ale je czynił wolnym
wstępem dla wszelkiego rodzaju pism - azeby
najwięcej wszystkich piszących całego kraju wciągnąć
żeby było pismem narodowem - żeby nie reprezento-
wało żadnej jakiej opinii - i żeby wyrównywało
najsłynniejszym Europejskim - żeby przyszło do
tego stopnia - aby jak Revue - dwa na każdy
miesiąc mogły wychodzić tomy —
proszę Pana o artykułach wspomnianych
które napisze zdanie —
bardzo przepraszam Pana za tak nieporządny list —

co do Tomaszewskiego i wymóg tego Pan zrobić trzeba zrobiwszy
wyraźnie odesłać do Zawadzkiego niech go wydrukuje w osobnej
książce — bo po cóż do żyjącej Literatury dziejów w Athenaeum
wprowadzać Pisarza St. Augusta — chociaż jestem dziś
przekonany że to nie jest pismo dla tego czasu ale
mnie będzie wolno wartość jako dzieło jednego z Pisarzy
St. Augusta — którego jeszcze nie znamy —
nastąpiło Pańskie Zawadzki swoim wydrukuje
a to owszem rzecz jego sprzedany exemplarz — koszta
w zwrócenie wszystkie będzie należeć oddać właścicielom —
Pan mi nic nie ma za złe — odpowiadam sam
przed sukcessorami — którzy mi mogą [illegible] podziękować
i będą mieli żal do mnie — jak jednak sądzi Pan tych
sobie są drukowane nie wybrane w Athenaeum —
ale zawsze wrócę odesłania mi rękopismu — bo
chociaż będą jego wszystkie drukowane w Athenaeum
to mi nie będzie przeszkadzać — do drukowania jego
w całości — co będę mógł jeżeli Pan odmawia przy
bezpośredniej korrespondencji z Zawadzkim albo przy
układzie z nim na kontrakty — upraszam łaski Pana
Dobro: przed kontraktami nie przysyłać — drukować Panu
nie odbieram, niechaj Pan sobie przykroi
ale zawsze upraszam — że drukować będę cały rękopism
a to nie tyle dla literatury, ale dla obowiązków
sumienia i powinności, które mam względnie
sukcessorów Tomaszewskiego — Berlioz Pański jest
na wolnym niech Pan raczy do Bratkowskiej napisać
aby by z rodu bliskiej zastąpić swojej P. Florianowej
zaraz wspomnieli aby odebrała ten nut exemplarz
od swojej siostry który dałem i wszystkie Bratkowskiej
aby Bratkowscy aby Panu odesłali —

Oczekuję odpowiedzi Pańskiej —

Szczęsny
Nenadysze

mógł Pan sobie oszczędzić
subtelności tego pisania
na wspólnej i sprostować
niech adresuje Gwanowskiego
w Tarasach

Teraz gdy postanowiłem Panie że nie chcę rodu
Pana mylności i próbowałem drukować
będę usiłował drukować całe exemplarze — ale zawsze

Его Благородію

Господину Осипу

Крашевскому —

Волынской губерніи

Луцкъ въ Селенію

Грудокъ

264

Odebrałem list Pana Dobro... z Kobryń – ucieszyło mię prawdziwie, iż Athenaeum – będzie
skarbem i najlepszych pism kraju – pewni być możemy – jego trwałości – każ
we Wstanie Dobro... ma stronica – Odczytam Panu Witoldowicz – prawdziwie
tak piękna – tak poczciwa – tak wymagająca, iż można – wierzyć Panu
można – tego Boże Daj – aby nam zawsze w tak pięknego utworzył – Przez tważ
i zawsze z godziłe – Podziwiam i uwielbiam – tę twórczość jego geniuszu
i niezrównanej obfitości – najniezmyślniej wszelkiej nauczycielskiej pieknie
Pan zajmie miejsce – Mało zapewne wartości ma moje zdanie – ale tej
nuty Pan woj mnie uważa – reprezentanta masy – tych ludzi, którzy nie
wyrazić – my wszyscy. Dotąd – podziwialiśmy jego talent – widzieliśmy w nim
znanego geniusza – ale my wolni pism jego kazać nie mogli – bo cóż może
wielkiej artystycznej wartości – nieprzynoszący pociechy sercu – nie dawały
tego posiłku, tego żywotnego pokarmu – którego oczekuje tyle przyjmie
w Literaturze i Naukach – ale Witoldowicza – już nas bałwochwalczo
do Pana dobro – przywiązuje – Ja co mało Pana znam – i aż krótko go
znam jednak prawdziwie go kochać – chciałbym go tylko prosić – aby
miał względ na zdrowie swoje – i na to drogie dla nas jego jestestwo –
wraz z umysłowym i... qui va piano va sano – qui va sano va
lontano – kto idzie powoli idzie zdrowo – kto idzie zdrowo idzie daleko –
przeczytam czytając Witoldowicza – że geniusz jego jeszcze wiele nam
może utworzy – byleby tylko olbrzymia i zbytnia praca – nie wątłaa
jego – Ja mam nadzieję o gilarem na wiosnę i radbym z nadziei
Pana Dobro... odwiedzić – Ta ulica ma – z kobiety szczerze
piękno, cnota i wszelkim talentem. Siostra miłosierdzia jest osobiście
nie znana – pełna szczęśliwości wszelkich i niezrównanych cnót –
tej – majątek, możność, dobroć serca – rzadkie i piękne uczynki –
a przytem zdolność i talent pisarski – to co Pan czytał w tylu
godnie są to zasłużone jej prawa, pisze zawsze wiele i pisać będzie –
~~jakby~~ tem cenniejsze są też pisma – i wymawiam zwykło z serca i to
le pisze wyraźnie sama – radbym dla tego aby pisała do Ateneum –
gdyż życzyłbym aby w Ateneum wszystkie wszystkie nasze talenta –
mógłby Pan raczył ze swojej strony napisać list osobny do Siostry
Miłosierdzia – na życzenie moje, z pewnością się zgodzi – Dla Ducha
szczerości się zawsze należy – – Posyłam i moje artykuły
ale nie tak, zapewne wszystko co warte – posyłam je jako
do przyjaciela ważnego i surowego sędziego – niechaj Pan nie
uczęszcza wcale na moją miłość własną – jeśli to nie ma –

wartości – niech mi Pan to odeśle – i otwarcie o tem napisze – nie mam
zamysłu być pisarzem – dobro publiczne na tem nie straci – że będzie
inny jednym – gdyż już z Bogu takich tylu znamienitych —
jeśli zaś to być ma wartość Pan uzna – więc niech raz wydru-
kować w Ateneum – są tam 3. artykuły dwa pierwsze
niby jedną składają całość pod tem godłem – co Bóg złączył – człowiek
niech nie rozłącza – gdyż nie są dwoje – ale jedno – tak duchem jako
i ciałem — 3ci Artykuł o zdaniu się na wolę Boga –
Jako się Bogu podobało – tak się stało – niech będzie imię Pańskie błogosławione –
mój ten 3ci umieścić pierwej – a później dwa tamte – jeżeliby się
to Panu podobało – przysyłałbym jeszcze artykuły – Pan do mnie
[illegible] przysyłać będzie pisma z talentem choćby niewyrobionym
a w moich artykułach nie tylko że niewyrobione – ale zdaje mi
się iż nie mają nawet talentu – Niech Pan mnie to napisze –
[illegible] – bo też jeśli się Panu dam lepiej [illegible] poznać – przekonam się
że pod względem [illegible] [illegible] jestem chrześcijaninem zupełnym —
jeśli Pan z pism moich osądzi – iż jakikolwiek mam talent – będę
usiłował być Pańskim współpracownikiem – jeszcze mam
jeden artykuł gotowy do posłania – jeśli Pan w tamtych
uzna jakąkolwiek wartość — będę niecierpliwie żądać
Pańskiej odpowiedzi – jeśliby Pan moje artykuły drukował
prosiłbym aby całkowicie były umieszczone – aby ich nie rozry-
wać nie rozdzielać – boby to psuło wrażenie, jakie mieć mogą
i całość — może tam zbytnia oryginalność będzie razić Pana –
[illegible] oddaję się całkiem jego opiece – [illegible] wcale nie [illegible] pisarzem
są to pierwsze moje próby – które pod sąd oddaję – jeśli [illegible]
uważa, że mnie zdolność być [illegible] pod jego [illegible]
wpływem rozwinie – jeśli drukować będzie Pan te moje artykuły
nazwisko moje niech umieści — Ale nadewszystko proszę
Pana aby był raczył u mnie otwartym – chociaż zdaje mi się że go tylko
ambarasuję – bo w napływie tylu znamienitych pism – zapewne
mój – podobnie list [illegible] [illegible] – co do [illegible]
choć bez materialnych korzyści – niech się Pan nie [illegible]
drukować – bądź co bądź wdzięczny – jakiejkolwiek [illegible]
to nie [illegible] – niech będzie przy [illegible] oddanie [illegible]

Będę miał do przesłania Panu jeszcze niektóre filozoficzne myśli – rady, pisma
Franciszka Skarbka Andrzeja – ojca towarzysza przeszłego i osobistego
jego przyjaciela – który pełen oryginalności pomysłów i żywości dalszo-
pisywał z wielkim talentem – nie chciał tego drukować – jest lat
20 jak leży to w teczce – są to dobytem i zbiorowo nie sądzę to ma
wartość i że Pan zapisane w Athenaeum przyjmie —

Polecam się w łaskę Dobrą pana uczony
wielce przyjaźni —

najniższy Sługa

1841 – 16 – Stycznia
Nenadycha –

Eustachy Iwanowski

Z my przypadek – w Nenadysze – u P. Dobr: pisze
w Nenadusie — .

Z Księgarni dostałem Sonnetów Revue —
i Witoldiana —
autorem M. Kulczy i Chodźki 2 tomiki
odesłane będą po kontraktach — w rękopiśmie który Panu
posłałem. zdaje mi się trzeba poprawić szczególniej co do znaków
pisarskich – bo prawdę mówiąc – na tem się dobrze nie znam —
jeśli to warte – z redagowaniem – racz się Dobrodziej zatrudnić —
Niech Pan napisze o Beliowo – czy Pan przyjmuje ten sposób –
zatytułowania który Panu podałem – czy nie . w takim razie
osobno będę prosił —

1 марта 92 года

г. А Житомиръ

Житомиръ Volerk

Krzemieniec

1 — 5
бер. — 30
сот. 2
р. 3

Его Благородию

Юсифу Игнатию Крашевскому

помещику Волынской Губерни

городъ Луцкъ селение

Груддокъ

присемъ а…дуетъ
посылка на 2 рубля
серебромъ.

от Помещика Ивановского
подал Крестьянин Марк
Михальченко.

Szanowny Panie —

odebrałem list Pański — Dziękuję mu za łaskawe zachęcenie — zapewne w pismach
moich więcej dobrych chęci, jak pisarskiej najmniejszej sztuki talentu
posyłam Panu jednak trochę więcej rzeczy — 1° o Filozofii Polskiej —
jest to myśl która tkwi we mnie, którą zapewne niedokładnie nie-
porządnie tak jakbym życzył rozwinąłem — iż należy w Filozofii nie prze-
rabiać na nowo zagranicznych rzeczy pism na nasz język — czy albo
nic nie pisać — albo własnym swoim rodzinnym duchem, a przynajmniej
własnym językiem bo język wielu pism filozoficznych duchowych
w tygodniku Epoki wyrażonych z polskich złożony też wcale nie polski — zdaje mi
łatwiej pisać po polsku dobrze — własnym swoim językiem zrozumiale
dla ludzi — niżeli [illegible] dysharmonii wyrażać ciemne i nie-
wyraźne myśli — Nie jestem z ludzi, abym chciał duchowi
ludzkiemu położyć granice, pojmuję jego niepodległość — i nieskończo-
ność jego wiedzy — ale należałoby go skierować aby on w potęgach
swoich miał cel, ażeby do niej się nieustannie zwracał —
ku przynajmniej lepszym celom i [illegible] — Filozofii Niemieckiej
częstokroć ich abstrakcje prowadzą do ciemności i niedorzeczności — i bardzo
byłoby to bolesnem, ażebyśmy w Filozofii powtarzać — wszystko
bez krytyki — u Obcych pożyczali — i [illegible] — od której jest wolny
wszystka nasza literatura niestety wprowadzała — jakby nie
uznając istniejącej już wyrobionej piękności — nasza literatura
tak ściśle z duchem narodu spojona, że jest doskonałym przez [illegible]
reprezentantem, i ma właściwy nigdzie nie powtórzony, ani
naśladowany charakter — Trzeba żeby naród jaki, dzielił nasze
niedole — był tak trapiony gorączką wspomnień i nadziei — aby
mógł co podobnego utworzyć — posiadać — my wszystko co mamy
jest tak nam tylko nam właściwem. Polskiem — to różni się
narodowa — tak się żywo objawia, w niezakłóconem jestestwie —
tak jest nam miłą — bo jest całego życia narodowego pamiątką
i nadzieją — iż niepodobna cokolwiek w siebie [illegible] — obcemu
tego właściwego narodowego charakteru pozbawić —
i zdawało mi się pożądanem być wyjaśnienie się w tej Filozofii
Polskiej — Dajęż nam wielkie nadzieje Henryk Rzewuski
oprócz Soplica — który jest pamiętnikiem historyczno-filozoficznym
narodu, czytałem wiele jego rękopismów, które są [illegible]

wartości — tak sobie sądzę o filozofii prostymi mowy rozumem boję
się zatem żeby nie były to brednie zatem upraszam Łaski Pana aby
przejrzał i rozważył — czy może być do Atheneum podane —
2° ze Revue Britannique był przekład kroniki jednej wschodniej
o Alexandrze macedońskim, powtórzyłem po polsku z dodatkiem
moich idei nie wiem czy to Pan zechce drukować — bo też zapewne
musi mieć Pan natłok rzeczy wiele wartych, które zajmują
pierwsze miejsca te, których są one należą — oby tylko wiele pozyskał
Henryk Rzewuski — to jest utwór z niezrównanym geniuszem
wyraził się On w całym charakterze Polskim — jest to pismo
który zapewne uczyni epokę — pewny jestem że go Pan ceni
nasłuchałem się w czasie kontraktów jego rozmaitych [illegible]
szkoda że to Pan nie był w Kijowie — wtedy tam był zbiór
niemały literatów — byłby Pan widział wszystkich — szkoda
że tak mało Pan Dacko, ale na rok następny życzę mu zro-
bić tę podróż która będzie prawdziwie rozrywką, przytem
i radością dla wielu ludzi, którzy będą mieli prawdziwe
szczęście Pana poznać — tego roku był Henryk Rzewuski
tam niemało w jego domu były zebrania literatów
Trentowski tam czytał rozprawę swoją o Filozofii —
ciekawy byłbym Pańskiej opinii — po polsku dobrze pisane —
ale czy zdoła walka z [illegible] —
wyrażenia się — ale czas w walce z niedoja-
rzałością wyrażeń — a mówiąc o Filozo-
fii, to ma tylko nie mniemów względnie, a mówić o filozo-
fii — o nauce mądrości — zdaje mi się trzeba obrać sta-
nowisko — z którego by było można więcej widzieć jak
idee jednego narodu — jestem tej opinii o której bardzo
często mówił Rzewuski — że filozofia najpiękniejszym wzniesie
postęp — kiedy ona będzie nieustannie stosowana — czy
do stosunków ludzi pojedynczych — bądź do stosunków
towarzyskich — bądź do dzieła twórczości — oderwane
traktaty o duchu — i to w rozłożonych — i niepodobnie
aby się nie przyszło zaplątać — zdaje mi się że Trentowski
niebacznie w nas części — ku ogólnemu myśleniu ku
udoskonaleniu życia — ku rozwinięciu ukształcenia
w ten sposób zbyt wiele wpływu ogół — też
tylko ku Filozofii Niemieckiej wskazuje —

trudno z jednej rozprawy poznać - raz bardzo ciekawa - z jakim to
charakterem z jakim duchem ten nowy pisarz wystąpi —
w tym zebraniu literatów czytano Krasińskiego pisma, którym
oddano cześć jednogłośnie - nieboska komedia i Irydion — najwięcej
po Krasińskim umysłowej potęgi był M. Grabowski — o
ale i panowie bez pochlebstwa mówię, jakkolwiek się znamienici
jako ludzie nie przyciągają tak drogiej i przyjemności układu
które tylko Panu zależą, i tyle ma serca z jednym — co jest
trudne a najwięcej będąc pisarzem umieć być ulubionym
towarzystwu każdemu miłym i przyjemnym — M. Grabowski
razi niezmierną ostrością swego temperamentu — i chęcią dawa-
nia nieznanymi wyobraźnią i zdaniem swoim potęgi —
Kotowińskiego cechuje może zbyt jawna umysłowa pycha —
H. Rzewuski jest przyjemny i towarzyski i człowiekiem
bliższej wielkiej uczoności P. Świdziński, który także w Kijowie
przebywał — Interesuje mię wielce aby ożywić publiczność
z imieniem P. Rudzkiego, który niezaprzeczone ma prawo do pa-
mięci i wdzięczności, jest jeden z ukochanych towarzyszów
Czackiego, który 30 lat pracy około tendencji edukacyjnych
poświęcił, pełen samodzielności umysłu — szanowany jest
bardzo przez Księcia Adama, jeśli Bóg zdrowia pozwoli —
znając go blisko chciałbym zebrać wszystkie jego korespondencje
i pisma. z tak bogatych materiałów ułożyć historię Edukacyi
publicznej na Wołyniu, lub o Czackim pamiętnik — nim
to nastąpi, wiadomość o nim do Athenaeum wygotuję —
mam kilka urywków jego czysto filozoficznych tak świeżo
w napisanych, nie są bez znaczenia i wartości —
P. Glücksberg zna osobiście Rudzkiego i zapewne niezmiernie do drukowania
wszystkich jego pism, prosił mię niezmiernie aby mu się postarać
się na ten rok wygotować jego broszurkę o nowym sposobie
uczenia czytać — ja posyłam te pisma jego w tej chwili Panu
gdyż ich jest mało dla zrobienia osobnego tomu, a może Pan
zechce je drukować w Athenaeum, bo Athenaeum zawiera
filozoficzny oddział — mogłyby się w nim pisma Rudzkiego
umieścić — jeśli Pan ich nie zechce drukować w Athenaeum
racz oddać do Glücksberga — list na ręce Pana, przysłany —
i wspomnę o Rudzkim na 2 ręce przepisałem jedną
z dopiskiem moim chciałbym aby była w Athenaeum
umieszczona, a 2gą przy pismach Rudzkiego —

upewne pisma te nie są także nazrównany wartością - ale wole
ale ruto nie sam aby koniecznie były wydrukowane — w [illegible]
i rzecz drukować - dla upewnienia nie pamięci Rudzkiego
wituwiam to jego wolę - czy 3 artykuły Rudzkiego w Atheneum
w miesiąc — czy jeśli Pan tego nie życzy, niech odeśle - ten [illegible]
mojej przemowy, i mój list do Słukborga — a Sługsberg
z największem ukontentowaniem będzie drukował —
w każdym razie życzyłbym umieszczenia mego wspomnienia
o Rudzkim w Atheneum — dla upewnienia jego zasług —
NB jeśli Pan uważa że to jest dobrze napisane —
oczekuję w tym względzie Pańskiej odpowiedzi —
że na porządne przepisanie, przepraszam — trudno to u mnie
i dziś, mam bardzo niewyraźny charakter, przepisywacz
często robi pomyłki — mam artykuł przeciwnie [illegible]
wspólnie historyczny - o Unii - jej historyi w Polsce - ale ten
nie może być drukowany, czy mógłby Pan tę mi przysługę
zrobić, i przesłać go do [illegible], albo do Poznania
aby wydrukowali, ale to artykuł pełen grzeczności
niech Pan o postanowieniu swojem względem Rudzkiego
proszę mnie uwiadomi — w razie jeśli Pan mego
rękopisu, aby do Atheneum weszły, proszę oddawanie do
Sługsberga — oczekuję Pańskiej łaskawszej
odpowiedzi, [illegible] szczerą jego
i przyjaźni, który wielce szanuję i cenię

najpierwszy sługa

Eustachy Iwanowski

5 marca 1841 r.

[illegible]

zdaje mi się że te pisma Rudzkiego nie są większej wartości
i wszystko trzeba odrzucić
ale podróży [illegible]
warto [illegible] jeśli
może wydrukować — jeśli
Pan uważa że to może warte
— do Sługsberga posyłać nie trzeba
ale może nie będzie nic tego o

jeśli Pan znajdzie
i nie wszystkie wydrukowane
artykuły Rudzkiego będą warte
proszę wydrukować które lepsze
Jeśli Pan będzie drukował to Atheneum
artykuły Rudzkiego to już do Słukborga
niemu wysyłać i w takim razie
moją o Rudzkim tę drukować przemowę
w której nie masz mego wspomnienia
dopisku — wszak on [illegible]
nim wspomnieć [illegible]

501

266

Szanowny Panie!

Długo żądny od Pana odpowiedzi nie miałem – nie wiem czy Pan odebrał artykułu mego o [illegible] i jego [illegible] – niewątpliwie dlaczego mi Pan nic nie pisze – naprawdę się niczego [illegible] i na... u... [illegible] nie [illegible] – ale dziwi mię to u Pana, iż z tem otwarcie nie chce wyrazić – uwodzić się [illegible] niemniemo to pokryć – z artykułu drukowanego w Tygodniku Petersburskim do Redaktora – pojmuję co Pan myśli o swojej korrespondencji i odwodzeniach – bo[?] wiemy nam było o tem wszystkiem u niej – my Pana jako człowieka – poświęconego pracom tak zbawiennym tak wszystkim i tyle szlachetnym – szczerze prawdziwie kochamy – uczynimy się [illegible] Pana w tobie w młodziutkiem narodzie [illegible] i więcej i wyrazić nam w mej [illegible] – tenże to odmawiać [illegible] nam [illegible] – przechodzę do ciebie [illegible] opinii publicznej – którymi by się tak niegodnie pomiatać – jakkolwiek Pana utrudzenia korrespondencji i mnie – że [illegible] niemniej [illegible] do [illegible] – że nie mniej [illegible] nie tylko tylko talentu i rodzinnego pisarskiego – lecz i osobistego przyjaciela – który z upodobaniem każdy oczekuje odezwy – artykuły moje jeśli Pan uważa – że są ciągle oryginalne – iż racji mogą swoją [illegible] lub że są niewykończone – że [illegible] [illegible] wcale[?] – racz Pan je odesłać – będę mu bardzo wdzięczny, a jeśli cokolwiek piśmiennego Pan przyjmie raczy – prosiłbym

Jaoki jego o nadrukowaniu mojego nazwiska
umieszczenie tylko pierwszy liter — Z. S.
Myba by, w jego wykonaniu były takie
wartości, iżby niewiągnęły lekkiego lekce-
ważenia — bo człowiek skąd inąd zastępując
sobie na imię poczciwe bezwoby Bolał — gdyby
lekceważenie lub urągowisko ~~zrobił~~
przykro nie w naszej jego dobrych myśli —
jeśli Pan Dobro: zaczyna — wyraźnie
sądzi zbyt pośpiesznego pisania i odsu-
n'a wszystkiego dla umieszczenia własnego
Uważam więc bez wdzięcznym —
być nawet dowód przyjaźni którą notuję —
ocenię — mniej jest lepiej — kiedy nazwisko
ukryte — wtedy ocena ze tylko wartości
pojmie — a nazwisko wymienione — odzywa
uwagę. i przeświadczenia sądowe przekona-
ła — jakiś uprzedzenia ... dlaczego
zostawiam to jego zakończenie — i wolę
wszak Panu jużeż ufam — i wiejako —
do krytyka — Redakt — bez dopiszania —
i ~~[illegible]~~ mojej czyniąc odezwę —
Zapraszam Pana że tu jużeż naszy
i kochany Zurawskiemu

4 maja 1841,

Wyrażam nadzieję — Nawoływaniem dla ... Athenaeum oprócz 2. ... nerów których mieli nie kontraktu dalej nie mam mowy to wielka szkoda z nich, zawczasu jest pilnie wydawać — byłby przyjemny

oprócz rysunków miałby porządkę spraw sądzianej
i oznaczenie narodowe - w P. Zawadzkim umie-
nie i pojmowanie - Schlitzberg - niechaj dru-
kowałby Paryskie romanse a Zawadzki
by był wydawcą pisma - więcej byłoby pre-
numerat - bo któż dziś Schlitzbergowi ufa-
z powodu nieprzysyłania więc numerów
dla tych 2ch - się nie nieufność rzeczy nie
i nawet nowożytne że wydawanie Athe-
naeum ustanie →

Paryskie romanse zaborczo wnoszą rzecz z kon-
traktów na przymocowaniu → jeśli ci nie rzecz
Panu dyfferencji w przysłaniu o przysłanie
mi Twardowskiego - Biała Dziewica →
Starczykowa kronika - szatan - kobieta -
rzeczy po przesłaniu odczuj →

niech Pan rzeczy nowy
sąd o rannictwie mo[je]
nam też - i jakie na Panu
Kurtelan i Pisma Jenerskiego
czynić wrażenie -

1

7 Maia

Monsieur Joseph Kraszewski

Волынской губерніи

Луцкъ имѣнію Грудокъ

w Sródku

Następnie poznanie jakiem jest człowiek jestestwem
jaka jest ducha jego natura – to co jest przedmiotem Filozofii
niemieckiej. Filozofia ta czysta 2-ma bodaj przedmioty
1º Przyrodzenie 2º Ducha człowieczego tak Hegel podzielił –
u nas w Polsce zaprowadzając filozofię stosowaną
czyli zwaną Filozofią Polską – w której tak wielka już
jest potrzeba co do filozofii czystej Przyrodę traktuje już
i wykładają tak gminnie kwitnące u nas nauki
co do ducha człowieczego – należałoby mojem mniemaniem
nie przepisywać Hegla – lecz idee z niego wyjąwszy wykła-
dać do zrozumienia ich światłego i nieznanym przyjęciem się
Heglowskie pojęcia i nauka jako mało się przyda wyro-
zumowcze? Tak – Hegel całą teorię opierając
wykłada das reine Sein czystego ducha – którym li tylko
jak mówi w filozofii pojmujemy – ciało i wszystko co jest
zmysłem oddziela on od reine Sein zmysły i ciało musi
u niego mające ale w filozofii natury a w filozofii ducha
nie tylko das reine Sein – tymczasem pokazuje się z Trentowskiego
i naturalnego rozumu że reine Sein – czysty duch nie jest
w naturze w naturze jest tylko człowiek – zawsze nigdy
niezepsuwany (w naturze) ducha z ciałem zawsze harmonijne
i piękny człowiek nie może inaczej działać jak tylko
swojem jestestwem to jest duchowie i cieleśnie
czysty duch istnieje tylko za naturą przed urzędem
życia i po skończeniu do śmierci w naturze jest tylko człowiek
zwięzłe nazywany ducha z ciałem – jest prawo harmonii
które złamane bądź duchem bądź ciałem – tworzy w życiu
kalectwo, sromotne przez wyuzdanie cielesne lub nie-
szczęście przez osłabienie materii niby dla ducha – który
wówczas również męczony się nie podpiera ni wydoskona-
lać się lecz tylko na boku – nie ma czynności
duchowych bez zmysłów – bo zmysły ducha są instru-
mentem – duch bez pomocy i działań instrumentu
jest w obłąkaniu lub we śnie instrument bez artysty
zmysły bez ducha nic nie dziedziczą
nie mają pociech zmysłowych – bo nie to jest zmysłu
pociechą, co go ćwiczy a potem niszczy – ale to co
go ożywia i doskonali a to co udoskonala
zmysł, ożywia duch – bo zmysł ducha jest
instrumentem

bo myśl i duch są w harmonii, harmonii utworzonej ręką
Boga — najbardziej duchowe działania nie mogą
mieć innego bytu bez formy zewnętrznej bez stosunku
ze światem, z ciałem — bez celów świata — przeto całej
Teorii das reine Sein jest ciemnem myśleniem. wszystko
jak mówi Trentowski prawdy w Natanie nie
wadzić bez tylko wyjść — szkoda biednego Niemca
że się pofatygował i dowiedział zera ale zero głośne
w dwudziestu tomach opisane — to są moje
wiadome o Litewskim pojęciu z niebytem. Chcę kiedy
ukryć — Filozofia nie dźwiga ale dalszej czary
trzeba wiele jeszcze się nauczyć — a potem może
w starości jak koń sobie ... coś się namne
Serca Panie przepraszam za tak długą
gawędę w której nie naśladowałem twojskiego
bo ten i dziękuję — bardzo krótkie zapewnienie
że zostanę najprawdziwszym przyjacielem
sługą
Eustachowa

Jak bodziec mał
czas rozpisuję się dużo
bo ja z Panem chciałbym —
całe życie być w tem chceniu
przyjemnem towarzystwie

267

Szanowny Panie

Odebrałem list w którym były dwa razem, przepraszam i trudniłem go mojemi ramotami, jestem ... że w nich nie ma jednak prawdziwego wyrobienia, mnóstwo niedostatków i oryginalności mimo ... zapewne było to że powodzie elektryczności to co jest ... co następnie się nazywa żywotne, a co nie jest jenne duchem ... [illegible] ... organizm w ciele i w działalności, ... instrument, który im lepiej jest nastrojony, tem piękniej się na nim odgrywa artysta utrzymana tego instrumentu w ... jest powinnością człowieka który się chce ... prawdziwem życiem duchowem. ... [illegible] ... skłonić młodzież aby się ... Zapewne to hypotheza wielka ... o ... który duchowe jedną całość składające moralne, jednego ... istot ... natężenie ... która tworzy równowagę ... [illegible] ... się ... attrakcji sił żywotnych ... żywotny ten płomień życia ... Do jakożby to ... i własnego ... w jedno ognisko sił żywotnych w dwojgu ... znamienitsze ... attrakcji ... moralnem etc — Hypotheza ta gdyby była przyjęta za prawdę ... bylibyśmy szczęśliwsi — byłoby szczęście w życiu małżeńskiem ... dochowanie wierności — ... w małżeństwie ludzi — przyczyni ... w życiu ... zasady Boga i natury ... lekceważąc ... byłoby więcej w małżeństwie szczęścia ... nie jestem, wypisałem się tylko z ... Pan ze Pisaniem dla życia ... któro mi wiele przynosiło ... dobrego, także mogę powiedzieć że jestem bardzo szczęśliwy, a szczęśliwość ... przyczyniłem, które oby Bóg pozwolił do końca życia dochować, a wtedy szczęśliwym byłbym z życia ... ego, a ... podług przykazań Boskich ... po sobie ... zostawić, ... nieszczęściem, chciałem Braciom podać receptę ale chwała Bogu że są tacy ... Panu wolałbym ... całkowitem wystąpić.

nili z kawałkami, któreby mię może narazili na krytyki pośmiech
może jeśli Bóg życia pozwoli to się co wygrzmoli, ale nie
chciałbym sięgać się teraz tem zając — albowiem młodość
moja silnie mię pociąga do słodyczy życia familijnego do
spokojny i szczęścia miłości, do tego ciche[go] a pełnego zawodu
którybym chciał rozpocząć i jemu się całkowicie poświęcić —
bo też to rzecz nie mała dla serc czułych szczęście i drugich i własne
a zawód pisarski zostawiam wam ludzie genialni od Boga
do tego wezwani, którzyście już najwięcej[?] stali obyczaje
tylko nie wyrażali jak słowa bożej prawdy i Nauki
wszystkie artykuły moje co do jednego raz nie Panie odeszłe
i tę przemowę do Rudzkiego pisz i Rudzkiego pisz nie oddy-
waj do Słuckiego — bo i stały tego sobie bardzo nie życzy
i sam wiem że to niemo, znając osobiście Rudzkiego z jego
talentów — jego głowy myśląca do mówienia, a przytem
pominąć i na rzeczy i na przyjaciół Grzechowi — pewny
byłem że jego pisma są wyborne — nie mając czasu
będąc cierpiąc innem zajęty się przyznać — już na samy
wiarę napisałem przemowę i listy do Pana i do Słuckiego
na wystawienie wziąłem się do czytania widzę bardzo
niezdarne już nic się nie chciało czyli korespondencji pomyśla-
łem sobie może to źle mi się wydało — i posłałem posłed
do Pana — Proszę Pana wszystko mi to odesłać może
rękopisma Rudzkiego — samo z niego same pokazuje
się że Bóg ludzi podzielił — jednych do czynienia — 2ch
do pisania — 3ch do mówienia — Rudzki był do
czynienia — wy Panie do pisania — a ja już do mówienia
Czytałem wszystkie pisma Paryskie oprócz Stanisławowej
Kroniki — o której gazeta Poznańska mówi że w pierwo
historii Jakób z Kowalewska który sam własnemi
rękoma od pożaru ratował kapłanie — wyśmiany
przez Stanisławie — ordownik porównał krytyki
warszawskie z kijowskiemi i rozumnie powiadał
o Witoldowcach — że ważnie się ~~za~~ przypomnieli ~~za~~
czasy Dmuchowskiego — (i) też paryski Marcin kupiec
bardzo przyjemny — odbija się na nim wielka gorliwość
całość ducha bratańskiej szlachetnej stosunków

wtąp paniki obrazek wróżdownicku przyznam że mi się nie
podobał - nadto jest wale własny jego osobisto jaki zdane
się że jako samego odmalował - Ale o Bladydziewczynie
prześliczna - Któż nierozumny o nią bąknął w wróżdownicku
ale to tylko człowiek który widać nie podniosł jeszcze do
Cnoty pojęcia - a Twardowski wywinięty - jeszcze nigdy
nie miał ten Polski diabeł takiego Biografa po twoim
romansie kiedy nadybię że kto pisze o Twardowskim
chce mi się w pięć wkręcić jak koplica X Radziwiłła
Panie kochanku tak opisałeś po mistrzowsku Twardowskiego
mamy też co do obrazów przeszłości wyborne nowego
pisarza Wielkopolanina Berwińskiego -
świeżych jeszcze sobie mogłyby wyrobić - gdyby magnu.
zapewne Pan czytał obszerniejsze Prochu M. Sw. zdaje mi się
że wcale piękne - ma też on wielki talent a do po-
wieści i romansów - bardzo rzeczne przejedzie się ważko:
wesoły ma dar zniknięcia i takie osobistości
swoje w obrazach przedstawić - lepiej podobno żeby
nazwisko został Jarnie bo tem M. Sr. - S. to
taki nie przyjęcia nie człowiek
stichował - nie może on jeszcze ale ty Na - Boże
i autor literatury sprawiedliwego sądu jako krytyk
sądzę go antypatię - bo też trudno tu mimo jej
nie mięć - inteligencie sile bez stosu
niemało - i towarzystwo jego jest trudne -
zleni obrazki zdaje się dziwne przyjemności
ostatnie nic pisarz - a Hołowiński
zupełnie wroże zdolny - lecz szkoda że
tyle ma pustki -

Przysłano tam artykuł nie mój ani jeden
Dziny - proszę go bez podpisu w Athe-
neum wydrukować jeśli warto tego
jeśli nie to mi odeślij
proszę się o powrót moich dum między
Jerzmanowy z Ar. Archi - dalne
Z. Pana ... przepisz - o przysłanie
książek nie proszę nie chcę zaburzać
bo już mnie droższe odbieranie

co do artykułu o Filozofii musiał ci się wydać bardzo bardzo
niedojrzały zrobisz mi wielką rozkosz, jak napiszesz mi
szczerą prawdę, dołączam ci tu jeszcze kilka myśli
o Filozofii pojęć zrobisz mi wielką łaskę jak napiszesz
mi szczerą prawdę co to warto - czy możeby to gdzie zamieści-
ławny, gdzie wydrukować - wszak mi ci nie, mamo tyle
nikogo wszakże, prawdę przyjmę z wdzięcznością
Tylko proszę cię. nie pisz czasem w korrespondencyi
Atheneum - że odebrałem takie pismo — od tego
i nie zostały przyjęte - jak np kiedyś napisałeś o Zbo-
rowskim. toby mi to zrobiło wielką przykrość
w rozprawie mojej miałem myśl taką że nasza
Filozofia którą zaczynamy, niech nie będzie anatomią
ducha jako jestestwa — ale raczej oby była nauką
dla nas samych, dla ducha naszego narodu w ogóle
tego i każdemu z nas indywidualnie - czyli zebraniem
z pola doświadczeń i postrzeżeń czynionych w dziejach
jej przeszłości, w obecnych i dawnych tak publicznych
towarzyskich jak domowych stosunkach i wewnętrznych
w nas samych, myśli i prawd dla ukształcenia
i udoskonalenia tego ducha tak narodu całego
jako i każdego z nas indywidualnie —
W tem biorąc pojęciu każdy naród może mieć swoją
osobną filozofię swój kodex praw właściwych
odpowiednich jego usposobieniu położeniu tak,
co do zewnętrznych z innemi narodami stosunków
jako i do wewnętrznych towarzyskich - pomimo
rozległości i ogromu całkowej Nauki
Filozofia ta byłaby niczem więcej tylko
nauką stosowaną — tem względnie
czystej Filozofii jak np matematyka
stosowana do matematyki czystej
Filozofia czysta, tej przedmiotem poznanie
przyrody w naturze

Луцкъ почт 24 Июля

Monsieur Monsieur
Kraszewski

Господину Крашевскому
е
Луцкъ въ С. Грудекъ

22 10

507

268

Szanowny Panie

Mile go i przyjacielsko pozdrawiam, zadbawszy wcale jak się
Panu powodzi i redakcji nowowstałego Athenaeum. Wszystkim
czytelnicy i coś się cenią pisma zwanemi naszemi
periodyczni, które się zaś układzi pośpiesznie — redakcja
której zaniedbają mu nieprzyjaźni zapisane na zwarcz-
będzie to odzianek od licznych Tygodnika jeśli osobowności
który Tygodnika jednak na Swiatowid, wiele się zadu-
chałem zamysłów najpierwszych Athenaeum, uwa-
żawszy myśl wcale nie obyczajową, wtedy
że Pan i sam już przyjaciołom i niejednym
tak wszystkim nieprzyjemny — że nie chcę i nie raczył
nigdy nic napisać — bardzo miło Pan po sobie
zostawił uważnie uczyliśmy widzieć w nim
człowieka, który jak wielu mu współczesnych nie
przejął się wyobrażeniami tak przesadnemi powszechnemi
u nas wszystkich pojęciami i uczuciami — przeciwnie
uczyniliśmy w nim świadczącego od innych człowieka —
mającego zdanie naszym współczesnym — stąd
i też Panie wróżyliśmy w sercach naszych ku sobie
miłość i szacunek, zapewne Pan czytał w Tygodniku
Petersburskim dalszy ciąg uwag Grabowskiego
o mogiłach — Apologia Arystokracji — pewno
to Pana musiało oburzyć — dziwna rzecz
że każde pochlebstwa skłonność — uboczni
w pryncypiach towarzyskiego porządku, skoro
że się spóźnili, gdy już wszelkie dozgonną
Panowa dawać przestali — tak to będzie

Nadinad rozumnością talentu i zdolności swoje mierzą, zdrożnościami ~~[illegible]~~ w nich twórczą myśl i tak reszta [illegible] żadnego nie przyniosą pożytku obudzające wstręt ku swoim a nawet pogardę — bardzoby było pożądane odpowiedzi w Athenaeum na ten [illegible] artykuł —

Upraszam Łaski Pana o jak najprędsze odesłanie Tomaszewskiego rękopismu — bo jak pisałem do Pana nie jest to moja własność, o oddanie jej najsilniej się upominają i pewny jestem że mię Pan nie naraża na odpowiedzialność której bym nie chciał uniknąć. Proszę o przysłanie mi [illegible] do [illegible] [illegible] Racz Pan przyjąć zapewnienie szacunku i przyjaźni z jakiem mam honor zostawać

WPana Dobr[odzieja]
najżyczliwszy
Eust. Iwanowski

1842 21. [illegible]
[illegible]

adres mój, pamiętaj
z nim przez Tarasza
w [illegible]

Kochany Panie Józefie

Odebrałem list twój pisany dnia 26 maja o porządku 150 tt. dopiero 7 lipca – natychmiast ci z odpowiedzią pospieszam – Pisałem list do ciebie datowany w czerwcu przed odebraniem twojego ostatniego pisma, nalegająco niech się nie zadziwia że o żądaniu twojem nie wspominałem Kochany Panie Józefie o przyjaźni sądząc że mi ostatnich bogaty, wszelki nabytek jest ale dopiero w przyszłości. Mam z łaski Boga dosyć rzemiosłych, ale wydziału nie odebrałem wielkiego majątku który mam dla siebie przy nich kupiony jest jeszcze w dobrobycie, obciążony długiem Bankowym i innemi, ja w pocie czoła dorabiam się jakiegokolwiek utrzymania i należności tedy dalej że te zajęcia nie dają mi czasu zajęciu umysłowej pracy jakbym żądał i jak mam do tego skłonności – Rodzice kochani bardzo ciężko mi wspierali się drogą, abym umiał ocenić majątku, nabyć doświadczenia, z pracy się utrzymać i chwała Bogu jestem niezależny, lecz rozporządzać summą jakąkolwiek bynajmniej nie jestem w możności – to wytłumaczenie niech moje jest szczere na żądanie nie kłamliwe, nie jak to można tedy świadczyć co się należy tym którzy żądają od nich pomocy, a twoja mając w Tobie jest zapłatna – brakuje tylko środków aby to uprościć dać ci dowody

Tu wśród nas jednego tylko możemy mieć Mecenata
to Księżna Poniatowska, która jest i bardzo bogata
i pełna cnót dobrych uczynków ochoty do zrobienia
wiedzy. poznałem ją przed zapowiedziad nowat
twoją bytności i w Karlsbadzie cię oczekiwali
dokąd niedałeś z Podwysockim przybyć - jako
że dobrze zapomnieć mi się zdaje że by zaproponowa
można za pośrednictwem bądź Podwysockiego
a najlepiej Michała [illegible] dobrze z nią
znajomy, a jej bardzo blisko krewny, pewno
żeby się przyłożyła i jakimkolwiek pieniężnym
i pomocą w uskutecznieniu pracy [illegible]
jej siostra P. [illegible] - równie [illegible]
kobieta [illegible] [illegible] [illegible]
siostra [illegible] obydwie niezaprzeczenie
niezmiernie [illegible] - wszelkie to jej pióra [illegible]
[illegible], teraz drukowane w Lipsku
będzie romans jeden najlepszego ducha
największej wzniosłości - zamiłowanie
tego doskonalenia się, do którego ona też
zawsze dąży - warto żebyś się z nią
szczerze zapoznał, i szczęśliwy po
wydrukowaniu jej romansu, gdy już
zyskamy wspólnie dział w przedsięwzięciu
naszej literatury i umysłowych

x t.j. P. Poniatowsky

pewno lepiej będzie jak z innymi których dziennie
i sposób myślenia są podejrzane
Jestem się raz mój kochany [illegible] przepraszam że
nic ci uczynić nie mogę, Bóg mi świadkiem
że nie jestem w możności. P. Ponadorocka
dzisiaj w tych dniach wyjeżdża za granicę
trzeba oczekiwać jej powrotu który w roku
następnym dopiero będzie. Twój list zachowam
i przez Michała Szczęsnego wyrazem i dzi-
siaj byś aby się chciała do literackiego przed-
sięwzięcia przyłączyć ale zawsze wypada
wiedzieć jaki jest rodzaj tego przedsięwzię-
cia. O czem zechcesz Tallowi donieść.
Przyjaciel prosi się chcę do niego napisać
nie raz życzę słowem którym staram
i czekam odpowiedzi wszędzie niecierpliwego
wyglądam z niecierpliwością. Widziałem
się w Maju z Ludwikiem Bratkowskim
powiadał mi że ci nuty przyczynione
odesłał — o tem raz donieść — a przytem
w czym przysłany mojej z którą zostaję

Twój Przyjaciel
Emil Iwanowski

1842 4 lipca
[illegible]

Monsieur

Monsieur

1-5 Joseph Chodkiewicz

Луцкъ
Уездного города - Svoidek -
Волынской губернии

11 Июня

Monsieur
Monsieur
Joseph Kraszewski
5.
Волынской губерніи
Луцкъ с. Гродекъ

270

511

Kochany i drogi Panie Józefie –

Z największą przyjemnością odebrałem list twój
ostatni, i chociaż może nie rad jesteś przy tylu
twoich zajęciach częstym korespondencjom
jednakże mnie nie zaszło [illegible] i przyjem-
ność którą mam dla ciebie nie dorównają nic
[illegible] szczegółów stosunków dla mnie tak wielkich
[illegible] bardzo dziękuję za książki i rękopism
który odebrałem – ośmielam się więc przystą-
pić z jedną z mej strony prośbą – Pan Hackiewicz
syn [illegible] sławnego legionisty i gracza, wpisany
[illegible] od ojca drogą boga zamiłowanie
nauki i znamienicie odznaczając zdolności
nie mając żadnych fundamentów, zamierza, jaki-
kolwiek by dla siebie mieć utrzymanie po-
średnictwem uczciwej pracy, do której
go wiedzie wewnętrzne niezmożone
[illegible] – [illegible] do
[illegible] sposobności – napisał on
[illegible] powieść – z obrazów, – [illegible]
że to jest jedna tylko i rokująca
wiele nadziei – trudno mu drukować – [illegible]
[illegible] lekko traktują jako [illegible]
[illegible] z opinii fundatorów do drukowania na swoim
koszcie [illegible] i [illegible] mu trudno

proszę cię mój Panie Józefie złóż prawdziwą
dzięki, ugruntowały przyjaźń, którą cię
[illegible] łatwo ze stanowiska najwięcej
[illegible] jesteś uczynić - z zatrudnień wiecznych
wybierz i wieczorny kilka godzin i chciej
cierpliwie przeczytać - podaj swoje zdanie
i w razie jeśli znajdziesz w tem talent
przyczyń się do którego z księgarzów
aby wydrukowali - i ułatwił Hackie-
wiczowi nadal wstęp do naszej
literatury, aby mógł prace swoje
drukować - Proszę cię łaski nie nie
odmawiaj, wiem że te rękopisma
cię mocno nudzą obarczają, jednak
nie chciej odmówić protekcji twojej
młodzieńcowi któremu i z zamiłowania
i z niedoli biednego godzi się podać
rękę - racz po odebraniu tego listu odpo-
-wiedź swoją nie opóźniać - powtórz ci
napisz pocztą, abym się mógł z Hackie-
wiczem skomunikować - przesyłam
abyś ci przykład rękopismu, [illegible]
dano talent i dobrą nadzieję nie

odmawiaj wpływu swego do księgarzów
którzy na twoją opinię z ochotą i ra-
dzi się o wydrukowanie umówią. –

Przestaw mi to mile najserdeczniej
pozdrowić i zapewnić cię o
wysokim szacunku i przyjaźni
z jaką zostaję

8. Czerw 1843 Eustachy Iwanowski

monsieur

Monsieur

Joseph Franeolli

Луцкъ C. Isidell

A5

БЕРДИЧЕВЪ

22 Іюн 1842

513

A Jöcher. 271

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Piszę do Pana Dobr. ze stron niewiele z[illegible] nieco oddalonego od Wilna, gdzie dla [illegible] pory letniej przebywam. Prosiłem P. Ad[illegible] Zawadzkiego, aby list ten do posłania WPo Spostrzeżeń Obrazu Bibliogr.-Histor. dziad przesyłając, i obok podzięki i odpowiedzi na ten którym mię WMPan Dobr. udarował raczył. Oba te spostrzeżenia stanowią jak widzisz WMPan Dobr. pewną integralną całość z której zamiar i cel całego dzieła mniej więcej wybadać się już może. Są to wszystkie ku zbadaniu mniemania i szczere, dla wszystkich a sprawiedliwych sędziów, na których zdaniu najwięcej zależy. Że część ta literatury naszej niewiele jest znaną i rozwinięcia silnego nigdy nie wzięła, mało miłośników dziś nawet liczy, nie wiele mogłem skorzystać ile w treści i [illegible] niewytraktowanej

z postaciein i żądań wszystkich nadziei, a so-
bótwie krytyki naszej, sam lubka żądam
wcii odważyłem się, które ile nadzieja
trafności i prawdy ile nie, zostawuję
zrozumieniu dokrewnie. Jakiekolwiek on
e, tę przynajmniej wartości mieć moż
badaczy polecić innym do badania
gadniejszego i lepszego.
Zadałem to sobie w podjętej pracy, mianowicie
w dziejach jej historycznej, aby ona będzie z
rzeń i układem mniemań słów lepszych w
radzie, zastępuja jakiekolwiek przedmiot
tyki u nas niedostatek i obwarzyła p
w dobrym i postępowaniu niektórym w
jak samą literaturę i literę bibliograficzn
obchodzącym. Mało dobędzie ... patrzy,
przed oddzieleniu pierwszego sposobu d
tam, ile ich oraz dalszych sług lub autor
dalej polecić się. Do liczby tych których
lepszy wiał w dziejów tej poezji ma
liczę bez wątpienia ... Dobr., da
Jego wiele trzeba ile pacjętych wnet sp
stawiać można a przynajmniej niektóre zalet-

rąd niezjednanych. Myślą jest moją w tym
Oddziale poświęcić część filozoficzną. Wiadomo
WWMPanu Dobr. jak niewiele ona u nas
przedstawia samodzielnie pożywnego, dotąd
dla niejednego zdobyć jakiej wartości
i interes. Myślą ~~jest moją~~ w odzywaniu której się
na czele pomieścić, oprócz tego co się nada po-
wiedzieć o moralistach naszych niektórych
albo do tego w ogólności, wszystkim kilka
myśli naprzód, o usposobieniach i widzeniu
słów naszych niektórych, o filozofii mianowicie
poetów naszych, między innemi o Janie Ko-
chanowskim, "której ta strona da się wypa-
trzyć powtóre, o usposobieniach narodu samego
i charakterystyce jego obyczajowej i towarzy-
skiej, jako też politycznej. Z tego com czytał
nie raz w pismach Pańskich i widziałem niekto-
ku temu zasoby i przygotowawczych myśli, które
do rozwinięcia tylko potrzebowały. Jeśli-
by się podobało zatem WWMPanu Dobr. przy-
sposobić co takiego do części tej dzieła, nie tylko
mnie ale i literaturze ważną usługę wyrządziłby (?)
Pan Dobr. przydałby; ile że rzeczy tak się mają
iż trudno dziś gdzie co takiego udzielić i wprost

bez żadnej sposobności mi pisywać. Twój
jest pierwsza prośba moja do Wawrzka:
na Dobr. tym usilniejsza i pożytka iż
i takiego Jego widzę sobie Jej pomyśli, mój
radości większej. Żadna ocenia myśl ubrana
jak tylko wybrani wiernej prawdy w tej
cyfri życia zarodzonego. nie myśl zgoda obcy
piszącemu przewodniczyła, co i w całem kiedi
du i tady pocieszale sobie zadośćuczynim. Tak
skromnie hodzy dać nam się godzi zdo:
brodziejstwo piszącym dowolności. Będę
oczekiwać ~~ze [illegible]~~ na odpo:
wiedź Jego, która 6 o tem rzeczy i o mię
jej wyjścia na widoku stanowi będzie;
będę też przyszła do mnie do Wilna, gdzie
już w przyszłym [illegible] będę zamieszkam,
będę na ręce J. Zawadzkiego. Proszę za:
ten przyjąć wyznanie prawdziwego
uważania i szczególnego szacunku
z którem mam honor zostawać

Wielmożnego Wielce Łaskawego Dob.

Poniewież
d. 27 Lipca
1839.

prawdziwym i najniższym
sługą
A. [illegible]

518

272

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Pierwsze doniesienie o mającej się wy-
dawać Bibliografii Polskiej w Wilnie
wzbudziło było we mnie WWMPana Dobrodzie-
ja, który nie mógł jak zbawiennie wpły-
nąć na to przedsięwzięcie. Różnice i odmia-
ny w kompletnie wprowadzone przy ośmiu
[illegible] do tych [illegible], łatwo Go o tem przekonać.
Ale pytam się, jaki sposób dobra-
nia tego, jeśli osoby podobne WWMPa-
na [illegible] do przedsięwzięcia tego ro-
dzaju ręki swej przykładać nie zechcą.
Chodzi w niem najbardziej o widzeniu
samem w rzeczach, a tych trafnym, o użyciu
których [illegible] zbioru biblio-
graficznego nadać potrzeba. Tak
mało, tak jakoby u nas dotąd o litera-
turze naszej pisano, że zbierki [illegible]

od tilku myślących, tam i wodne teraz
sprawiedliwie uwagę jednych, drugi
niemocne gniewy na się ściągają. W
ta jest zaiste literatura Polska z wiel
względów obyczaju krytycznego. Nie
nie znam coby się tem pomyślniej na
WWPana Dobrodzieja zajęć potrafi
i jakbym może sobie pochlebiać, nie
się podziała myśl w której te WW
Panem Dobrodziejem, ale wolała a i
żywcem do [illegible] przeciwnie [illegible]
bez o tyczę prawo bowiem by ona sypko
na wartości swojej. Nie rozważam si
dłużej nad tem tę razą. Jeżeliby ta m
trafiła dobrze to Miłościwego WW
Dobrodzieja, za szczęśliwą bym sobie p
czytał tę chwilę w której ją powzię
równie jest ta w której uważam p

…mości lubo chwilowo pewnie WWMMa
ła Dobrodzieja. Polecając mię nadal
ści Jego mam honor zostawać

Wielmożnego WMciPana Dobr.

najniższym sługą
A. Jocher

Wilno
6/18 Stycznia
1829.

Wielmożnemu JWPanu

Kraszewskiemu

w Omelnie

ucewicz

517

Swięciany 1839 r. Kwietnia 19 d.

273

Wyczytawszy z niemałą pociechą w 25 numerze Tygodnika Petersb. prospekt na poemat Witolu-rauda, jako prawy Litwin-Żmudzin i czciciel bryljantowego Tomsbana talentu; pośpieszam z oświadczeniem moich kollektorskich usług. Chociaż w okolicach w których mieszkam, mała, i nader mała jest liczba czytających; spodziewam się jednak iż choć na kilkanaście exemplarzy prenumeraty rozdam. Racz więc mi przysłać ze dwadzieścia biletów i wyrazić cenę gdyż w Tygodniku nic o niej nie powiedziano. Wszystko, co tylko z pod twórczego Tomsbana wychodzi pióra, a szczególniej rzeczy tyczące się naszej Litwy, mocno mię ku Niemu zaelektryzowały. Niechże los kiedy zdarzy nam ujrzeć się

i

i szczéro litewskim powitać uściskiem; przyjmij od nieznajomego Ci zamierzchłych pomroku Żmudzi syna, za swoje poświęcenie i i niezmordowane prace wdzięczność, oraz zapewnienie prawdziwego szacunku i bratniej przyjaźni, z jaką zawsze zostawać pragnę

Wmci Pana

najpowolniejszy sługa

Ks. Ludwik Adam Jucewicz

Mój adres: w gubernii wileńskiej w mieście powiatu Zawilejskiego Święcianach.

P.S. Ja mam przygotowany do druku przekład kilkudziesięciu pieśni gminnych Litewskich, a przysłowia Ludu Litewskiego, z których wyjątek w Pismach rozmaitych Pan umieściłeś, kończę.

274 518

Świadoście 1840 r. Marca 13 d.

Daruj mi wacpan że pomimo mo-
jej woli zostałem się dla Niego nierzetelnym.
Nieszczęścia jakiemi mię Bóg dotknął, wy-
dalenie się z Litwy i zmiana mieszkania
najgłówniejszemi były przyczynami mo-
jego niewywiązania się. Termin składa-
nia pieniędzy na prenumeratę Wizolu-
-randy już dawno upłynął, nie wiem
więc czy teraz tę małą kwotę jaką ze-
brałem, przyjmiesz czy nie? Dołączam
tu listę prenumeratorów [illegible] jeżeli prze-
cie nie zapóźno ~~raczysz ich przyjąć~~, donieś mi
jak najprędzej a pieniądze odeszlę.
Przypominam także Panu Taszka-
wa jego obietnicę nadesłania mi
do Wejdaloty artykułów, bo niezmien-
nie chcę mój zamiar wydania No-
worocznika przyprowadzić do skutku.
Materiały już są zebrane jednych
tylko utworów Pańskich brakuje,
a bez nich nie chcę ~~mojej~~ książ-
czkę puścić na świat. Bądź
więc Taszkanie, zaklinam na wszyst-
ko, jak najprędzej mi nadesłać
co tylko możesz. Nie mam potrzeby

mówić, sam Pan wiesz lepiej, ile dziś Jego pisma są cenione i poszukiwane. Ja w tych dniach wydałem zbiorek przysłów ludu Litewskiego, exemplarz wkrótce i Pan odbierzesz, pisałem już do Dominika Chodźki, aby był łaskaw Mu przesłać. Mieszkam teraz w samém ognisku Litwy w powiecie Wiłkomierskim, i czynnie się zajmuję śledzeniem starożytności naszych, ta praca jest jedyną osłodą przykrych chwil, które pędzę sam jeden oddalony od przyjaciół, pozbawiony wszelkich towarzyskich przyjemności, osadzony na wsi pomiędzy samém pospólstwem gdzie ani słówka po polsku usłyszeć nie można. Jestem wprawdzie w swoim żywiole, zaledwo nie każda chwila, jest chwilą nowej nauki, nowych spostrzeżeń — a jednak okropnie mi nudno! Żeby przynajmniej choć jeden

był dom, w [illegible] mógłbym rozerwać
wiejską mor[illegible]ę, w którym mógłbym
delektować się sw[illegible]ej; niczby mi nie
brakowało do sz[illegible]cia, lecz najbliższe
moje sąsiedztwo o mil sześć — nie
wiem prawdziwie jak rok cały wy-
trzymam — zdaje się że w Wilnie za-
miatając wszystkie byłbym szczęśliwszy,
lecz że to być nie może, trzeba cierpieć,
może chwi kiedykolwiek przyjemniejsza
zabłyśnie chwilka ~~ale~~ chwé nie na ziemi!

Książek Litewskich których Pan
żądałeś nie mam u siebie — oczekuję
ze Żmudzi, skoro otrzymam Panu
nadeszlę — o języku litewskim obec-
nie piszę, jak skończę uwagi
wszystkie ~~nadeszlę~~ udzielę — najlepiej nim
mówią w powiecie Upitskim i w czę-
ści Żmudzi — w innych stronach
Litwy jest zepsuty i zmieszany
z polskim i z niemieckim. Za
wzór czystości języka mogą służyć
kazania Szyrwida, cztery pory
roku Donelajtisa i wiersze
Szymana Stanewicza. Z niecier-
pliwością oczekuję Wiżola — randy

jak tylko wyjdzie z dr[...] zajmie się tym przekładem — Panią [...] ze jeszcze raz moją prośbę o nadesłanie mi jak najrychlejsze artykułów [...] wydatki, polecam siebie Łaskawej wzmiance pamięci i wyznaję, żem jest do zgonu prawdziwym Jego czcicielem i najniższym sługą Ks. Litewiczewicz —

w gubern. Wileń
Adres do mnie: p. Witkowicz Ułasanej w Świadościach.

Lista prenumeratorów

1. Edward hrabia Mostowski Marszałek i kawaler.
2. Kajetan Chalecki Kand. Prawa.
3. Konstancija Mostowska.
4. Teofila Bukowska.
5. Florentyn Jatowiecki Sędz. gub. Wileń.
6. Mackiewicz J. Radz. Honor.
7. Pelagija z hrabiów Łopacińskich Czechowiczowa.
8. Urban Grudziński Nauczyciel Szkoły Święciańskiej.

Jeżeli można, zrób Pan dla mnie wyjątek i zapisz do ogólnego rejestru moich prenumeratorów, bo nie chciałbym w niczyich oczach za nierzetelnego uchodzić — Bóg mi świadkiem że nikomu nigdy nie zawadzić nie chciałem —

150

Józefowi Ignacemu
Kraszewskiemu

W gubernii Wołyńskiej
przez Łuck w Omelnie

275 521

Świadoście 1840 r. Maja 3 dnia.

Nie mogę sobie wytłómaczyć powodu tak długiego milczenia Pańskiego, przed siedmiu czy ośmiu tygodniami pisałem do Niego i dotąd żadnej nie mam wiadomości, co mię okropnie przestrasza. Może stan niepomyślny zdrowia wzbraniał Panu do skreślenia do mnie choć kilku wyrazów — pragnąłbym jednak z duszy, aby inne były powody. Ja co poczty z niecierpliwością wyglądam od Pana listu i nadesłania zapisków do _Wejdaloty_. Zbliża się już nawet czas posłania go dla wydrukowania do Lipska; bądź Pan tak dobrym, nie odmawiaj mojej prośbie, przyszlij co masz i co możesz jak najśpieszniej. Donieś mi także, czy mam Jemu przysłać pieniądze uzbierane na prenumeratę _Witolo-raudy_, bo może już zapóźno ale wierz mi Pan słowem honoru zaręczam że to pomimo największych moich chęci się stało. Chciałbym także wiedzieć jakie Jego jest zdanie o Przysłowiach ludu Litewskiego, które już zapewne Panu Dominik Chodźko

przestał. Wiele zapewne, i bardzo wiele im brakuje, ale ja na ten raz niczego więcej nie mogłem zrobić. Zrób Pan z łaski swo-iéj nad tą drobnostką swoje uwagi. Choćby najsurowszą była Jego krytyka, przyjmę ją z największą wdzięcznością i w dalszych pracach postaram się ze światłych rad Pańskich korzystać – bo zdanie Jego najwyżéj cenię. Z niecierpliwością oczekuję ukazania się Pańskiego poematu – zaraz zająłbym się jego przekładem na język Litewski. Mam zamiar także w tym czasie zająć się wydaniem Pieśni ludu Litewskiego, których kilkaset zebrałem obok z tłómaczeniem dosłownem polskiém. Wyjątek ze wstępu do tego Dzieła zapewne Panu już jest znajomy z Tygodnika, czytałem jego tłómaczenie i w Czeskiém.

Polecam się łaskawej Pańskiej pamięci i zostaję na zawsze z bratnią przyjaźnią

niezmienny czciciel i sługa

ks. L. A. Jucewicz.

Adres zapewne wiadomy, w gubernii Wileńskiej z Wilno Wiłkomierz Ucianę w Swiadościach –

Swięciany 1839 r. Wrześ. 20 d.

Dla obudzenia z odrętwienia naszych młodych literatów, przedsięwziąłem z początkiem następnego roku okazać na widok publiczny piesemko w rodzaju drugiej pamięci „Biruty" pod tytułem Wajdelota. i ~~artykuły~~ materiały już prawie są zebrane, brakuje tylko, najcelniejszej tego almanaszku ozdoby — pism WmPana. Najpokorniej więc o nie, proszę i mam nadzieję, że mi odmówić nie zechcesz. Nie potrzebuję wylic[zać] wszystkich powodów dla czego wt[rącam] się na takie przedsiębierstwo poświęcam się; sam Pan wiesz dobrze i lepiej ode mnie ocenia potrzebę literackiego u nas ruchu, którego ja pragnę stać się sprężyną — Jeżeli można prosiłbym o kilka artykułów wierszem i prozą, i czy nie uważałby nawet przyjąć, jakikolwiek wyjąteczek z Witolu-raudy — a to nawet przetłumaczyłbym na język litewski. Pieniądze za prenumeratę na Witolu-Raudę w Grodnie nadeślę. Oczeku-

jako najprędszego skutku mojej prośby zostaję na zawsze z najwyższym szacunkiem i bratniem uczuciem przywiązania:

WPana

najpowolniejszy sługa

ks. L. A. Jucewicz

P.S. Po wyjściu z druku Witoldy, może i o całkowitém przeniesieniu tego poematu na język literacki pomyślę, jeżeli to tylko z wolą WPana zgadzać się będzie. Przełożyłem już Konrada.

Najuprzejmiej Panu składam dzięki, za ukontentowanie jakiego doświadczyłem czytając w drugim tomie Wędrówek artysty o Księdzu Bace S.J. – wedle mnie ten panegiryk jest wyższym nad wszelkie pochwały.

Świadoście 1840 r. Października 3 Dnia.

Po powrócie moim z trzymiesięcznej podróży
po Żmudzi i części Litwy w Tarciltwej, przedsięwziąłem
chęć kilka słów do WmPana napisać. Podróż
[illegible] miała cel badania starożytności krajo[wych]
[illegible] pełnienia wiadomości do pisma p.t.
[illegible]i, które w tej chwili zupełnie ukoń[czone]
— będzie to dziełko na kilkanaście a[rku]
szy ścisłego druku. Czytałem Pańskie Wspom-
nienie Wołynia Polesia i Litwy i wyznaję szcze-
rze że to dzieło pobudziło mię najbardziej do ogło-
szenia moich wspomnień o Żmudzi, które
pozwól sobie przypisać. Oprócz dobrej mo-
jej chęci nic w nich nie znajdziesz — bo
nie mnie sprostać Autorowi Wspomnienia Woły-
nia Litwy i Polesia, mój talent i zdolności pisar-
skie nie pobiegną. Uczyniłem tylko tyle, ile
mogłem. Niech przynajmniej ta drobna
praca ofiarowana Panu, posłuży za znak
uwielbienia Jego geniuszu i wdzięczności
braterskiej za tyle trudów podjętych w spra-
wie krajowego piśmiennictwa i krajo-
wej historyi. Oddalony od Wilna ogniska
wszelkich uczonych nowości, nie wiem
nawet co się w świecie literackim dzieje.
Na Żmudzi czytałem w Tygodniku (swego nie
znam) bardzo pochlebne zdanie Pańskie o moich
przysłowiach, za które bardzo dziękuję i wszel-
kiemi siłami postaram się wyjść z mojego
przyrzeczenia wydania na świat dalszego
ciągu przysłów. W Szanownym Kuryerze
czytałem także prospekt Pański na

Athenaeum, do którego i mnie za współ-
pracownika wezwać raczyłeś. Ile to ze mnie
być może, postaram się odpowiedzieć tak
chlubnemu dla mnie wezwaniu. Ra-
czy Pan donieść co się stało z Witoloráu-
da? Przesyłając mi artykuły do noworocz-
ka, nic o tém nie pisałeś. Proszę powie-
dzieć czy mam przysłać pieniądze, czy
nie za późno już będzie? Także proszę
donieść co teraz Pan nowego wydrukowałeś?
i gdzie? abym mógł nabyć. Czy rychło wyjdzie
historyja Wilna? Czy prędko się rozpocznie
druk Athenaeum? i.t.d. i.t.d. proszę i naj-
usilniej błagam donieść mi o wszystkiem
o biednemu wieśniakowi największe
sprawisz szczęście. Mój noworocznik już
się drukuje. Pieśni ludu Litewskiego, obok
z dosłownym polskim przekładem część
pierwszą także do druku przygotowałem
Obecnie pracuję nad wiadomościami
bijograficznemi i literackiemi o uczo-
nych Żmudzinach. Dzieło p.t. Badania sta-
rożytności Litewskich także już w tece dojrzewa
Kiedy to wszystko będzie gotowe — Bóg wie, bo w mo-
jém położeniu bardzo i bardzo niewiele zbywa-
jącego czasu od obowiązków wiejskiego wikarego.
Ot i teraz każą mi jechać z assesorem na śledztwo, trze-
ba więc i list kończyć na wyznaniu stałego i rzetel-
nego mojego szacunku i bratniej przyjaźni
z któremi do zgonu zostawać pragnę, i zostaję
obowiązanym ozcim[?]
i najniższym sługą ks. Lit. Żmu

1. 15.

Wielmożnemu Jmści Panu

J. J. Kraszewskiemu

m.w. miłościwemu Panu

i osobliwemu Dobrodziejowi

W gubernii Wołyńskiej przez Łuck

w Gródku.

Волынской губер. чер. Луцкъ въ Грудкѣ. —

1/3

150

Wielmożnemu Józefowi Ignacemu

Kraszewskiemu

mwmmpanu Dobrodziejowi

w Gubernii Wołyńskiej przez

Łuck w Omelnie.

Wielmożnemu Imci Panu Józefowi Ignacemu

Kraszewskiemu

mnwmiłościwemu Panu

i Dobrodziejowi

w gubernii Wołyńskiej przez Łuck

w Omelnie. 2

Луцкъ получено 19 Мая

1'

4

278

3.

rozrzewiające serce widoki. Wszędzie ujrzysz wsi porządne, ślicznie zabudowane, ulice wysadzone drzewami,
stoły kamienne, domy włościańskie (nie wszystkie) z kominami, mieszczan dorodnych, mieszczany pię-
kne, ustrojone w płócienka własnej roboty, od których ruskie, przynajmniej o dwadzieścia
procentów są niższe. I dla tego tu nigdy się nie zjawia ruski kupiec, albo przynajmniej bar-
dzo rzadko. Domy wieśniaków w tej części Żmudzi, a szczególniej ku pruskiej granicy, wszyst-
kie prawie są ich własnością: z tej więc przyczyny są i najpiękniejsze podobno na całej
Litwie i Polsce. Te domy mogą ani przedawać: niektóre po kilkaset talarów holenderskich wartują.
Tutaj chłop mniej, niż gdzie indziej jest uciśniony dworską powinnością zwaną pań-
szczyzna: bo zwykle czynsz płaci i tylko po trzy dni w tygodniu, albo i mniej dla dziedzica
pracuje. Mając zatem dość czasu do zatrudnienia się własną robotą, ma i byt daleko
lepszy od wieśniaków innych okolic. Oddać należy tu sprawiedliwość, iż do pomyślności
prostego ludu, najwięcej się przyczyniają zacni i wiecznej wdzięczności godni obywa-
tele: Gorscy Józef i Albert, Plater i Tyszkiewicz. To są prawdziwi ojcowie swoich kmiotków:
cześć im! — Zwiedzając te okolice, sam nie postrzeżesz jak przebędziesz cztero-milowa
przestrzeń i staniesz w miłych i nigdy nie zapominanych Satantach, nie dla swego
położenia, ani innych okoliczności, jedno dla swoich uprzejmych mieszkańców. Ileż tu
chwil złotych, z dobrymi przyjaciółmi się spędziło! ile tu najdroższych pamiątek! —
ale one do historyi mojej tylko należą, a z niej nie mam potrzeby przed światem się spo-
wiadać, tym bardziej, gdy o Satantach można tak wiele z innych względów powiedzieć.
Godnemi tu szczególniej uwagi powszechnej są: archiwum, biblioteka i zbiór numizma-
tyczny. Familija Gorskich, od dawnych czasów piastująca rozmaite w kraju urzędy i
posiadająca senatorskie krzesła; wiele znaczyła w tej prowincyi. A przez swoje spowi-
nowacenie z najpierwszemi domami Litwy i Korony, bogactwo i wpływ do publicznych
interesów kraju, stanowiła niegdyś bez zaprzeczenia, pierwsze czoło żmudzkiej arysto-
kratycznej szlachty. Archiwum tej familii, którego posiadaczem jest dziś Albert Gor-
ski marszałek powiatu telszewskiego; obfituje w nader rzadkie i ważne dokumenta
historyi nie tylko domu, ale i całego kraju należące. Są tu różnych królów: nadania,
przywileje, listy i.t.d., listy własnoręczne najznakomitszych osób duchownych i świeckich
księga narodów, kilka dzienników i dyaryuszów przez Gorskich starostę i Kasztellana pi-
sane. Zachowująca się tu miłośna korrespondencyja niejakiejś Pani Lipskiej ze Staro-
stą żmudzkim Gorskim, może posłużyć za osnowę wybornego historyczno-obyczajo-
wego romansu z czasów Augusta III. W późniejszym czasie, jeżeli nic nie przeszko-
dzi ważniejsze rzeczy w tem archiwum będące, drukiem ogłosić przyrzekam. — Gabi-
net numizmatyczny w Satantach, także jest liczny i w nader rzadkie medale i monety
zamożny; dopraszając się tylko lepszego i systematyczniejszego uporządkowania. Książnica
choć nie wielka wprawdzie, ale bardzo kosztowna i w rzadkości bibliograficzne obfitu-
jąca, może stać się ważną pomocą piszącemu historyję literatury krajowej.

Ks. L. A. Jucewicz

List Pański zastał mnie obłożnie chorego na łóżku — prawie dwa miesiące przeleżałem. Teraz cho-
ciaż jak zmartwychwstały; daruj więc że na ten raz tak krótki artykuł do Athenaeum przysyłam.
Z rękopismami mojemi przygotowanemi do druku nie jeszcze nie przedsięwziąłem. — Prosiłbym
Pana (jeżeli można) o wstawienie się do Glücksberga, względem drukowania Rysów Żmudzi, bo
tego, nie wiem czy ten Jegomość zechce swoim nakładem drukować dzieło nieznanego
jeszcze w świecie uczonym jak ja autora. Niech więc cokolwiek Pan raczy napisać

w tym względzie do Niego, a jak napiszesz donieś mi z łaski swojej, wtenczas ja
śmiało będę mógł księgarzowi posłać mój rękopism. Choroba, wycieńczyła
i mnie, i moję kassę — dla tego więc za Witolo-raudę, pieniędzy teraz nie
posyłam — Jak tylko należną kwotę uzbieram, natychmiast Panu z moją
obługą się uiszczę. Proszę mi donieść, czy już pierwsze zeszyty Athenaeum
wyszły — Witolo-Raudy jeszcze nie czytałem — u nas nadzwyczaj pa
chwalą — ale nie mogą Panu darować za wiersz nierymowany, mimo to jednak
ten poemat stawią wyżej nad wszystkie w tym rodzaju nasze piśmienne
utwory — Starej daty ludzie, a szczególniej księża mający pretensyję do literatury, pow
dają, że Witolo-rau[illegible] jest wyższą nad Wojnę Chocimską, szkoda tylko że przed
miot jej jest mały — ważny — Osły!!! Ludzie zaś z pojęciami dzisiejszego wieku
ludzie Litwini, (na kilku z którymi rozmawiałem zdaniu polegać można), z entu
zjazmem o Pańskiej pracy mówią, jako o utworze prawdziwie narodowym
Witolo-Rauda podług nich śmiało co do wewnętrznej poetycznej wartości, może
stanąć obok Wallenroda, ~~[illegible]~~
Słabo mi się robi — muszę kończyć list — z prośbą abyś Pan
jak najprędzej do mnie napisać raczył uwiadamiając, o zmie
nieniu się Glücksbergowskim względem mojej Kryon Litwadji. No-
worocznik mój już się wydrukował u Zawadzkiego kosztem Athena
kor jeszcze exemplarzów nie mam, jak odbiorę Panu przyślę
artykuły Pańskie wszystkie umieściłem — Proszę mi donieść czy przysyłający
się artykuł znajdzie miejsce w Ath:? i kiedy mam inne przysyłać, a ta
czy nie możnaby w rozmaitościach, umieszczać poezyj w języku litew
skim — Z niecierpliwością oczekuję Pańskiej odpowiedzi i po
lecam się Jego względom i braterskiej przyjaźni z jaką do
zgonu zostawać pragnę

Wsw Pana Dobr.

najniższy sługa i nieobłudny
czciciel Ks. Jucewicz.

Świadoście 1841 roku Lutego 20 dnia.

List Twój (pozwólmy tego niezwykłego Pana), pisany 30 Stycznia, otrzymałem 14 Lutego, i natychmiast przez odchodzącą tygodniową inwalidną więc pocztę, z odpowiedzią pośpieszam. — Dotychczas musiałeś już otrzymać dwa exemplarze Linksminy, bo przed kilku tygodniami jeszcze prosiłem ks. Ważyńskiego w Wilnie, aby je Tobie posłał: — dziś znowu piszę do niego w tej rzeczy. Co do Rysów Żmudzi; tak było: przed kilku laty sporządziwszy rękopismek, posłałem go Dmochowskiemu do Warszawy dla wydrukowania, postrzegłem później żem źle postąpił, lecz odwrócić już było za późno. Dmochowski z drukiem się nie śpieszył i ja tem byłem ucieszony że przecie ta ramota nie wyjdzie na świat; począłem więc myśleć o nowej książce tego tytułu. Dmochowski jednakże pilnując się starego historycznego przysłowia a) „Choć się przewlecze, ale nie uciecze,„ wydrukował poczerkiesione moje pismko w Muzeum Domowem. Czy wyszło oddzielnie tego nie wiedziałem. Te zaś Rysy, jakie teraz drukować przybieram się, chociaż i zatrzymały niektóre miejsca z dawniejszych; zupełnie w nowej wyjdą postaci, za dowód czego posłużyć Tobie może artykulik posłany do Athenaeum, — to wyjąteczek z nowych Rysów. — Możesz go teraz drukować, bo całe dzieło jeszcze nie tak prędko, choć w tym roku się ukaże; muszę bowiem jeszcze malenkie porobić dodatki — a wreszcie, nie ma się czego śpieszyć, dobrze kiedy i [illegible] wyjdzie. —

a) To przysłowie rzeczywiście jest historyczne litewskie: [illegible] w Athenaeum, służę na to dowody.

Rapsod w całości wydrukowanym został, oprócz kilku wierszy które sam opuściłem, nie dla jakich własnych kaprysów, lecz że stan i okoliczności wydania tego wymagały, aby mię jak Hussa nie spalono, albo przynajmniej kilkuletniemi rekollekcyjami nie u[kar]ano. Spodziewam się że zważywszy wszystko, n[ie] poczytasz mi tego za złe. Te okoliczności były tak[że] powodem do zaanonimowania się. W tych dniach wysyłam do Wilna biografije uczonych Lit[ewskich] dziejów, o których ogłoszenie musiałeś czytać w Tygodniku Petersburskim. Teraz piszę do Athenaeum artykuł obszerny p.t. Obrzędy ślubne ludu Litewskiego, i dalej prowadzę moje prace około badań starożytności litewskich, których tom pierwszy może i w tym jeszcze roku, jeżeli nic nie przeszkodzi, wyjdzie z druku. Pieśni gminne litewskie, także zbieram troskliwie i o ich wydaniu już myśleć zaczynam. Nie wiem skąd się w Tobie urodziło to powątpiewanie że Witolorauda, nie zostanie dobrze i z entuzyazmem od publiczności przyjęta. Już teraz Ciebie w Litwie za ten poemat aż pod niebiosa wynoszą, on się tu niemy[lnie] powszechnie podobał, z jakiem zajęciem się, z ja[]ka radością czytają go u nas wszyscy, nie łatwo nawet wyobrazić sobie zdołasz. Może on na Wołyniu zimno, obojętnie

przyjętym został: nie dziw—to rzecz nie wolzyńska. Ale w Litwie wcale inaczej: tu Witolorauda już stała się zupełnie popularném, tu teraz nawet ci, którzy oprócz kalendarza, niczego więcej w życiu nie czytali, teraz unoszą się nad twoim poematem.—Jeżeliby można było, prosiłbym o Athenaeum, bo mnie przy szczupłej pensyje, i w tak niefortunnym roku, z wielką trudnością przyszłoby się prenumerować, obok chęci miewania wszystkich nowości literackich—Bądź zdrów

Twój wielbiciel i przyjaciel

ks. Juszkiewicz

Wiersze tłumaczone z litewskiego do rozmaitości, przyślę nie omieszkam, lecz chciałbym także wiedzieć, czy zostałyby przyjęte do Athenaeum poezyje tłumaczone z polskiego na litewski; a jeśliby tak było przysłałbym kilka poezyjek w litewskim Mickiewicza i jaki wyjątek z Witolorandy—Chciej o tem napisać do mnie.—

Może Ci są potrzebne jakie wiadomości o Litwie zgłoś się do mnie, a w miarę mojej możności rad rzecz uczynić Tobie pośpieszę.—

1.15

Wielmożnemu Józefowi Ignacemu

Kraszewskiemu

mwemu Panu i ...

Dobrodziejowi

w gubernii Wołyńskiej przez Łuck

w Gródku

Świadościé 1841 roku Kwietnia 18 dnia

Daruj mój drogi, że tak nierychło z odpowiedzią na Twój braterski list pośpieszam. U nas tu grasuje gorączka nerwowa, który na moje nieszczęście i dwaj księża Świadoscy ulegli — musiałem więc za trzech pracować, święta nawet wielkanocne sam jeden odbyłem. Dotąd nie miałem jeszcze czasu przepisać i mojego artykułu do Athenaeum, wkrótce jednak Ci przeszlę. — Co do podań gminnych względem Mindawe, żadnych nie mam, mogą one być na Żmudzi w tej arce przymierza wieści litewskiego ludu, bo że Żmudzini wszystkie wypadki niedyskolwiek były zdarzone, odnoszą zawsze do panowania Kiejstuta, a więc i podania o Mindawe, uchodzą tam za podania o Kiejstucie. Co do nazw i uroczysk, jest jedno miejsce w Prusach litewskich w Obwodzie Gumbińskim, dotąd jeszcze zarosłe starém drzewem, miejsce bagniste, śród którego wije się wązieńka droga, niegdyś wysypywana; tę drogę lud pruski nazywa Mindowa karejwu takas, t.j. droga Mindowa rycerzy. Imie Mindowe w języku litewskim jest Mindows. Pytałem królewieckiego uniwersytetu professora Bohlen, wielkiego znawcy historyi krajowej, czy on nie posiada jakich wiadomości o Mindowa rycerzy drodze: — mówił więc mi że stara kronika pruska wspomina o jakimś napadzie Mindawe na Prusy, który mu się nie udał, bo otoczony zewsząd krzyżakami śród bagna, przymuszonym był przez dni kilkanaście tam przebywać — krzyżacy chcieli go głodem umorzyć: umknął jednakże z rąk ich tak zręcznie, że Niemcy w czwartym dniu ledwo, postrzegli że już Litwinów nie było — To miejsce, którędy Mindawe swoich rycerzy wyprowadził, nazwaném zostało: Mindowa karejwu takas, lecz wzmianki o tém w kronice nie ma, a taki tylko jest domysł pruskich antykwariuszów. — W Kurlandyi także o wiorst kilka od Schönberga także jest góra, nazwana od ludu Minduwa sumanims (Mindowa rada), lecz czyby to miano znaczyło, ~~lud~~ wieść gminna milczy. Co zaś do tytułu: czy Mindawe-Łajwos, czy Mindawe-Sekime, czy też Mindawe, prawdziwie nie umiem Ci wrazić który z nich mam położyć — zdaje się jednak

że najstosowniej będzie położyć ogólny tytuł Mindowe, albo Mindowe-Dasy-
sekime oznacza badanie starożytne, albo wieść dawnych czasów, ale
z ustnego podania słyszaną. Ja także wolałbym zamiast Anafiela
abyś dał tytuł Milžinu-Burtaj (Olbrzymów losy) albo Milžinu-Szlowe
(Olbrzymów sława), lub w podobnego, byleby nazwanie było litewskie.
Litwini szczycą się być potomkami olbrzymów i mniemają
że naród ludzki z postępem czasu ciągle malał i nakoniec
przyszedł do tego stopnia urody w jakim dziś zostajemy.—
Twoja Historya o bladej dziewczynie z pod Ostrej bramy
nadzwyczaj się wszystkim podobała, żałuję tylko, że w niej nie
ma wymienionych książek, któremi Edward starał się ukształcić
rozum i serce Julki— Warto abyś napisał kiedy artykuł o dziełach, ja-
kie najpożyteczniej jest dawać do czytania młodym panienkom
żebyś miał do tego powód— ja wkrótce zaczepię cię w Tygodniku
Petersburskim. Nic nie wiem czy Linksmine Tobie została oddana
czy nie— nic mi o tém z Wilna nie donoszą— dla pewności jednakże
proszę i tą pocztą aby koniecznie wysłano— tą razą niezawodnie
odbierzesz, bo jadący mój sąsiad na kontrakta sam przyszedł
tém się zająć, jeśliby jeszcze nie nie zrobiono.— Dzięki Ci mój
miły za Twoje przyrzeczenie udzielania mi dzieł przez się
wyd., udzielaj mi wszystko, bo co Twojego wszystko dla mnie
jest najlepszém. Dotąd wszystkie Twoje dzieła mam prawie wszyst-
kie, oprócz Historyi Wilna wyd. Zawadzkiego, Czterech wesel (miałem
dawne wydanie, lecz ktoś ukradł) i Poeta i Świat. Jeżeli łaska Twoja
będzie, racz zgłosić się do Zawadzkiego i wydać rozporządzenie, aby
mi raczyli dać exemplarz Twojéj historyi Wilna i Czterech
wesel; to, jako też i wszystko co mi zaofiarujesz, trzeba aby oddawa-
no w Wilnie na ręce księdza Aleksandra Ważyńskiego adjun-
kta akademii duchownéj, mieszkającego na ulicy Janisz w mu-
rach akademickich. Historyi Wilna z największą niecierpliwością
oczekuję— wiem że już jéj 2 tomy wyszły, niech się ukaże

następne; te przyszlij — Żeby to można było mieć Surata i Pacha, bardzo chciałbym — wyd. Poznańskie przypadkowie w Wilnie w roku przeszłym czytałem — Bądź zdrów mój miły — miałem jeszcze coś Tobie powiedzieć, lecz mi w tej chwili wyszło z pamięci, a przypominać nawet nie mam czasu, od godziny czekają konie — muszę jechać na śledztwo — Twój dozgonny wielbiciel i przyjaciel

ks. L. A. Jucewicz.

1-1-5.

Wielmożnemu Jaśnie Panu

J. I. Kraszewskiemu

mnim Panu i Dobrodziejowi

W gubernii wołyńskiej

p. Łuck w Gródku.

Луцкъ почта 30 Апреля

1

~~51~~

281. 332

Świadoście 1841 roku Sierpnia 3 dnia

Artykuł mój do Athenaeum *Obrzędy ślubne ludu Litewskiego*, posłany jeszcze w Maju, musiał dójść rąk Twoich. W tych dniach posłałem Glückbergowi moje *Wspomnienia Żmudzi* i kilka piosnek gminnych tłumaczonych z Litewskiego do Athenaeum, jeżeliś ich jeszcze nie otrzymał, otrzymasz wkrótce. W tych czasach nic nie piszę, do niczego nie jestem zdolny, z przyczyny bolesnych okoliczności jakie na moję biedną głowę się zwaliły. Materiały do zamierzonego *Ofiarnika*, jest przygotowane; przysłali mi swoje prace: Tyszyński, Siostra Marja, Sienkiewicz, Jezierski, Jałowiecki, ks. Wołonczewski, Chrzczonowicz i inni. Mam także kilka prac ks. Gryszkowskiego. Zmiłuj się, błagam Cię, przyszlij mi jak najprędzej swoję przyrzeczoną mi *Legendę o biskupie Gamracie*, dołącz także cokolwiek z poezyi, bo tych mam nie wiele. *Linksmine* cz. 2. na początku przyszłego roku wyjdzie; jeżeli więc będzie Twoja Łaska, zasil i ją dwiema artykułami. Z niecierpliwością wyglądam *Athenaeum*, znam tylko dwa pierwsze tomiki — Bądź zdrów mój miły Bracie, jestem skłopotany, zabity na umyśle, chociaż chciałbym coś więcej do Ciebie napisać, nie mogę — Polecam się Twoim względom i przyjaźni

Twój dozgonny czciciel i przyjaciel

ks. L. A. Jucewicz

Artykuły do *Ofiarnika*, proszę prędko przysłać, bo chciałbym choć pod koniec Sierpnia, oddać do *Cenzury Petersburskiej*

W kilku moich *słowach* do Ciebie umieszczonych w Tygodniku Petersburskim, pełno omyłek drukarskich, a ta najważniejsza, zamiast *nad tem rozmyślaniem*, wydrukowano: *nad tem artykułem* —

282 533

Świadoście 1841 r. Listopada 13 dnia

Dawno ja pisałem i dawno, dawniej jeszcze od Ciebie mój drogi miałem wiadomość. Nie wiem co się stało z mojemi artykułami posłanemi do Athenaeum, bo ani Ty, ani Glücksberg, pomimo kilkakrotnego zgłaszenia się, nic nie donosicie. Wspomnienia Żmudzi, już wyszły z druku. Glücksberg pisał że już Tobie jeden exemplarz posłał.– Ja teraz nie mam zręczności do Wiłkomierza, ani do Wilna przez którą równieżbym mógł Ci należnym exemplarzem służyć.– Dopełnię to na początku Stycznia, bo mam stały zamiar pojechać do Wilna.– Ciekawy jestem jak Ci się podoba ta moja ramota.– Ofiarnik Religijny już gotowy. Czyż w nim żadnej Twojej pracy nie będzie?– Zmiłuj się! jeśli masz co wypracowanego z prozy i poezyi, przyszlij mi przed Nowym rokiem – nie odmów. Czytałem w szanownym Kuryerze o wyjściu Twojej powieści Świat i Poeta, jest to dzieło bardzo chwalone, jeszcze go nie znam. Jeśli możesz, każ Księgarzom wydać dla mnie Athenaeum, Historyję Wilna, Świat i Poeta, i Ostatnią z Książąt Słuckich, a to na ręce Księdza Ważyńskiego Adjunkta Akademii Duchownej, mieszkającego w Wilnie na ulicy Sawicz w murach Akademii Duchownej. Jeśli nie możesz ustąpić zupełnie, to przynajmniej, udziel choć do przeczytania Twojej historyi Wilna – koniecznie muszę nabyć.

W ciągu 1842 roku wyjdą następne moje pisma:
1/. Badania starożytności Litewskich, część pierwsza zawierająca epokę przedhistoryczną.
2/. Kleczydy Litewskie.
3/. Pieśni ludu Litewskiego.
4/. Poeta fantazyja wierszem, a jeśli będzie można i przekład niektórych pieśni Litewskich. Pieśni Ludu Litewskiego, mieć będą obok dosłowny przekład polski. —

Czy rychło ujrzymy Twój wielki poemat i Anafielas? — Witolorandę przełożyłem już na litewskie aż do pogrzebu Romoisa. Maryja Górska osoba młoda lat 18, nader pięknie ukształcona i utalentowana, przekłada także Twoję Witolorandę na język niemiecki i zamyśla drukować w Królewcu.

Z utęsknieniem oczekuję Twojego listu i artykułów do Ofiarnuska. Bądź zdrów! Uściskam Cię po million razy, uściskam Brata i przyjaciela!

Twój ks. Lit. Jucewicz

Dziękujemy Tobie za fantazyję Szatan i Kobieta, dziękujemy wszyscy, tylko nie młodzi księża!

Czy odebrałeś Linksminie?

Śniadościé 1842 roku Kwietnia 18 d.

Dawno już miałem szczęście otrzymania od Ciebie listu mój drogi Józefie! — dawno także i ja pisałem. — Rozmaite kłopoty, zmartwienia, stanęły temu na przeszkodzie. W czasie świąt Bożego narodzenia jeździłem do Wilna, woziłem kilka [illegible], ale Glücksberga nie zastałem, wyjechał był do Kijowa, a więc z tem wróciłem, z czym pojechałem. — Posłałem mu teraz rękopism mojego przekładu Pieśni Litewskich ale jeszcze odpowiedzi nie otrzymałem; Tobie do Athenaeum, także posyłam kilka tłumaczonych śpiewków z litewskie[go] — jeżeli warte, umieść je z łaski swojej. Donieś mi, co się stało z owym artykułem, który Ci w roku przeszłym w Maju na ręce Glücksberga posłałem — nie znajduję go w Athenaeum, a więc albo nie otrzymałeś, albo [illegible] w Lecie. — Przyrzeczonych od Ciebie książek dotąd nie otrzymałem: a historyi Wilna, bardzo i bardzo potrzebuję. Ciągle prawie choruję; mimo to jednak ślęczę nad Litewskiemi starożytnościami — Etymologicznym [illegible] przedhis-

toryczną w tym jeszcze roku wydrukować. – Nie dawno miałem list z Pragi Czeskiéj od Hanki. Przysłał mi kilka książek Czeskich, między innemi: Coup d'oeil sur la litterature Bohême de 1836 jusqu'a la fin 1840, przez Karola Winarzyckiego. Jeśli chciałbyś mógłbym Ci tę rozprawę przetłómaczoną do Athenaeum przysłać. W czasopiśmie Muzeum Czeskiego, jest kilka [illegible] prac przetłómaczonych.

Jeżeli Ci czas pozwoli chwę krótkim udarujmnię listem, donieś nad czem teraz pracujesz, w ciychać nowego na polu piśmiennem – ja siedząc w głuchéj wsi i mizerna nie wiem nam tylko Tyg. Petersb. który chętno i bardzo skąpo nowin udziela. – Jakież tam na Wołyniu zrobią powodzenie moje Wspomnienia Żmudzi? Może to są wspomnienia, nie warte wspomnienia? A cóż Twój Anafielas?

Bądź zdrów i przekonany że Cię z duszy i serca kocham

Twój Ks. Lit. [illegible]

1.15.

Wielmożnemu Józefowi Ignacemu

Kraszewskiemu

Wmu Panu

Dobrodziejowi

w Wołyńskiej gubernii przez Łuck

w Gródku.

1

536

1-5.

Wielmożnemu Imści Panu

J. I. Kraszewskiemu

Wmścimu Panu i osobliwemu

Dobrodziejowi

w gubernii wołyńskiej
przez Łuck
w Gródku.

151

Swiadoscie 1842 roku Maja 28 d.

List Twój mój miły Józefie otrzymałem i szcze-
rze Ci dziękuję za Twoją pamięć o biednym samo-
tniku. Ucieszyła mię bardzo wiadomość o Twoim
projekcie zwiedzenia Litwy – oby tylko Bóg
pozwolił Ci to uskutecznić. Będąc w na-
szych stronach może i mnie odwiedzisz – miesz-
kam o mil osiem od Wiłkomierza, w samem
prawie ognisku Litewszczyzny. Miło mi bę-
dzie powitać przyjaciela którego nade wszyst-
ko cenię i wielbię, a któremu zajrzeć w twarz
twarzą za największą sobie roskosz poczy-
tałbym. Przy tem, mógłbym Ci może w czem
być i użytecznym w Twoich poszukiwa-
niach, znam prawie każdy zakątek rodzin-
nej ziemi. Cieszę się żeś przedsięwziął napi-
sać popularną historyję Litwy w obrazach – i
ja przyznam się także myślałem o tem, lecz
ani moje znajómości, ani talent nie potém.
Z upragnieniem wszyscy oczekiwać będziemy
Twojego dzieła i z serdeczną radością go powitamy.
Mój artykuł posłany do Athenaeum
przez Glücksberga, podobno na zawsze zagi-
nął. – Po Bożem narodzeniu byłem w Wilnie
i zostawiłem w księgarni Glücksberga
rękopism tłómaczenia Pieśni Litewskich,
nie wiem co on z niem zrobił. Ta

pewstał i do niego się zgłaszam.
Rękopism Starożytności Litewskiej epoki przedhistorycznej już gotowy i druku. Teraz zajmuję się pisaniem Żywota Śgo Kazimierza — Chciałbym także wygotować w tym roku drugą część Linksmine. Bądź łaskaw i tu nie odmów mi swojej pomocy, zasil to pismo swemi artykułami wierszem i prozą — przyślij mi tylko jak najrychlej — ja na Ciebie z pewnością liczę.
Ofiarnik religijny — niezawodnie przed Nowym rokiem się ukaże.
Niecierpliwie oczekuję Mindowsa — w moich wspomnieniach, głucho, podobno że to są wspomnienia nie warte wspomnienia. Do Linksmine oprócz prac swoich jeżeli masz jakie i inne albo je skąd dostać możesz, przyślij mi — dobrze byłoby mieć co Grabowskiego, Mszewuskiego, Jankowskiego i innych znamienitości — za ich wsparcie wdzięczność moja byłaby do niewysłowienia.
Mam nadzieję iż wkrótce Twój list z artykułami otrzymam. Bywaj zdrów i szczęśliwy

Twój ks. Ludwik.

285. Jankowski I

Nastręczając się pierwszy do znajomości i zawiązania stosunków z Panem, nie czuję wcale tego małego kłopotu, jakiego doznaję zawsze nawet na myśl o nowej znajomości. Bo zda mi się że już oddawna jesteśmy z sobą znajomi, potrafiłbym sobie to umówić i bardzobym rad był, abyś się Pan też zgodził na to przypuszczenie. Wszak jedno z pism moich, w Kwartalniku Krakowskim było przypisaném Panu, niektóre bezimienne pisma Pańskie mnie przypisywano; jakkolwiek więc Pan możesz uważać to podobieństwo, ja najszczerzej będę się do niego przyznawał. — Tak obok innych powodów do uwielbiania Jego talentów i kochania Pana, przyrzekam Go kochać jeszcze jak własne podobieństwo: nie odpychajże Pan od siebie, choć przez dobrze

zrozumiany

zrozumiany interes, tego nowego Sozyjatza.

Razem z tym listem, posyłam na ręce p. Glücksberga, artykuł do Athenaeum, pod tytułem: <u>powrót Rabina</u>. Jeśli artykuł ten, pomimo swojej pretensii do humorystyki, znajdzie miejsce w uczonem wydaniu pańskiem, chętnie podejmę się i nadal tego łatwego uczestnictwa.

Oddawna z wysokim szacunkiem

Wielmożnego Wmć Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

P. Jankowski —

30 Grudnia
1840 r.
Żyrowice.

adres mój:

vice-prezydentowi litewskiego konsystorza

protojerejowi Jankowskiemu

w Gubernii Grodzieńskiej

przez Słonim

w Żyrowicach.

à Monsieur

Monsieur

Joseph de Kraszewski

à Grodek.

12

1-10

Wielmożnemu JmćPanu

J. I. Kraszewskiemu

wmu wmPanu

Dobrodziejowi

w Gubernii wołyńskiéj

pr Łuck w Gródku. —

УЩ [illegible]

Мая 29

286

314
285
29.

541

o mój królu! jeszcze list jeden tak długi i tak pełen serca, szczerości, a niepotrzebne już nam będą te wstępy, zradania się te kraty i zasiady, któremi rodzaj człowieczy chce zastąpić brak murowanego okienka. musiałeś Pan pisać swój list nie atramentem ale jakimś zaczarowanym trunkiem, bo mnie się odrazu z całem dla siebie przywiązaniem: rób z niem co się podoba. Nie chciałbym tylko, abyś Pan z tych słów miał sądzić o biednym Johnie że mu tak mocno ścisnęła za głowę taczęść Pańskiego pisma — ta-ta, co tak je lubił nieboszczyk Cycero. nie! nie! jest to wprawdzie bardzo ślicznie napisano, ale daruj mi Pan, jest to najsłabsza część Pańskiego listu. wprawiłeś mnie Pan nawet w lekkie podejrzenie (: przebacz śmiałości:) czy o pseudoskromność czy o straszne nieznanie się na sobie: bo inaczej chciałbyś i powinienbyś Pan przecięż pamiętać że Autora Witoloraudy pod żadnym względem i z nikim z piszących u nas w Kraju nie należy porównywać. Racz-że Pan odtąd lepiej to mieć w pamięci i nie narażaj swojego nowego korespondenta, aczy skłonnego do gderania, aby mu sylogizmować o rzeczy wiadomej dobrze nawet maluczkim. Niech będą Bogu dzięki że mi w Panu zdarza (: przynajmniej ile z pierwszej tego odezwy obiecywać sobie mogę:) korespondenta, który się

pisać

pisać niełatwo. Jest to właśnie cnota podług mojego serca, o
tej i sam do niej się poczuwam. Zobaczysz Pan jakiemi czę-
stemi i szczęśliwemi pismami obsypać go będę — aż mi powiesz
dosyć, dosyć! — Śmiertelnie mi się chce tylko zaczepić Pana
z jakiejkolwiek strony i wyzwać na słowa, abym miał rokosz
za jedno dwa za dwa oddać mu cztery. A jednak nie li-
czę się tu do kategorii natrętnych gadułów. Ta chęć gorąca wie-
lomówienia z Panem pochodzi raczej z potrzeby szczerego wywnę-
trzenia się, z radości żem znalazł nareszcie sposobność wypowiedzenia
niejednej rzeczy dolegliwie leżącej na sercu. Listy są pod tym
względem jedyne. nie podobna w nich oddzielić siebie od swoich
myśli, ostrożność nic nie kradnie z szczerości, pięknym frazom
nie idzie o błyszczenie, i niejedna wątpliwość niejedno
pytanie dają się objaśnić sto razy lepiej tym sposobem, niż
przez traktaty - przez te ckliwo-wysentymentowane listy do całej
prześwietnej publiczności. Co najgorsza że ta ostatnia często
nie raczy i nie może wejść w głębokie znaczenie piszących
do niej osobników. Przyznam że nic nad listy. A między
przyjaciołmi i znajomymi na niewidziane przybywa im jeszcze
wdzięku i interesowności. Cóż bo za miła rzecz pomieniać sobie
swoich myśli i wrażeń o szmat horyzontu, wtedy gdy nad
drugim świeci słońce a tam deszcz pada. Podobnej przyje-
mności nie podobna zostawić samym tylko meteorologom.

I po każdej z tych uwag ogólnych opada mię gniew i smutek że nie mogę zrobić krótkiego powrotu do jakiejkolwiek rzeczy dla obu nas szczególnie bliskiej. Chyba że widzę z upokorzeniem przyznam się Panu, żem dotąd wielu Jego pism nie czytał. Winna temu po części zakątek w którym mieszkam — a po części to żeś nam już Pan tam wszystko wiele napisał. Bez żartu że Pan chciej być u nas i Tajnym Radcą Darmsztadzkim — i wawrzynem oddawna już pisałem do Kątalińskiego że Pan godzien na chwałę wawrzyna i żeś już teraz napisał więcej niżeli jakikolwiek wyższy obywatel przeczytać zdoła przez całe życie. Ale od tego czasu stworzyłeś Pan Athenaeum Witoldoranę i tyle innych pięknych i dobrych rzeczy że wszystkiem już teraz co wyliczać: chybaś Pan tam gdzie odkrył na swoim błogosławionym Wołyniu jaki gotowy skarb pod strzechą? — Na honor, czasby już dawno, abyś Pan zaprzestał pieczętować się tą malutką cierniową kolą, odrzucił: parva sed crescens i zaokrąglił się w pełnią: bo inaczej Jego skromna dewiza będzie nam wszystkim belką w oku. — Bierz Pan stąd miarę, jak wielkiem musiało mi być Jego pismo, kiedym je obcałował aż do pieczątki? I Pan mię zapytujesz jeszcze czy będę rad, gdy Go zobaczę? — Będę rad, mówiąc idyllicznie, jak młody jelonek na wiosnę. Doprawdy, że nawet z góry przychodzi mi lękać się o moją powagę: boję się abym nie skakał z radości, gdy Go ujrzę w mojej chatce. W takim razie, dopomogą mi dzieci i uczcimy Go spotkać jakimkolwiek australskim tańcem.

Kiedy Pan wyprawia się w dalszą podróż?

Ale jeszcze jeden kommentarz o sobie. Jeżeliś Pan chciał zastać Johna of Dzialp takim wesołym, swobodnym, jakim Go możesz sobie wyobrazić, to się rozminiemy i nie poznamy. Nie prawdaż wszego nad to drwiące jest postrzeżenie, że kto się zbyt okazać wesołym, pewnie nie jest nim rzeczywiście — kto używa pre-ciw prognosticom — prognozi — pewnie się lęka apoplexii. Ja przy-najmniej przyjąłem już to za pół prawdy i nad nikim nie lituję się szczerzej jak nad biednemi humorystami. Bo wnaszej kwaśno gorzki i ojczyzna humoru zgliszcza Anglija! Ten wyszczególniony humor nie jest-li tylko czasem poprzednik i przewidziany spleen? O niech nas Bóg od tego broni kochany mój poeto!

Co myślisz i co porabiasz sobie teraz mój królu? Uwiadom mię o tem, jeżeli osądzisz że może się przydać na cokolwiek przypuszcze-nie mię do swojej ufności. Kołomijski Bochnie i Glückberg / bo P. Michał Grabowski podrażnił mię tylko swoją znajomością / jedyni literaci z którymi mam stosunki. Zato już Glückberg udziela mi pod sekretem takich nowy, których tylko domyślał się Szekspir że mogą być na ziemi i pod niebem.

Jam obarczony drobnemi ale nieporzytemi zatrudnieniami mojego obo-wiązku. Ledwie kiedy niekiedy mam wolną chwilę i wtedy ba-zgram coś na kształt porównawczego obrazu Rosyjskiej i naszej pięknej literatury. Na pierwszej znam się nieco, i czuję że niełatwo bez kongsii przyjaźniej ukazać na skarby naszych sąsiadów, o których u nas ani się domyśla. O swoich nie mogę i nie chciałbym pisać inaczej tylko po swojemu. Robota nudna i sąd o niej n... gdy nie może być jednomyślny. — U Glückberga drukuje się teraz niewielka moja nowostka: <u>Zaścianek</u>. Gdy ona stanie przed twoim mój królu majestatem <u>parcere subjectis</u>!

Czekam prędkiej i dłuższej odpowiedzi.

Tout à vous

= [illegible]

Glückberg teraz w Kijowie, a tam będzie się chciało poznać coprędzej całą wielkoruską i taką mi było miło mieć ją z tych i z nadpisem samego Autora i z jego malutkim portrecikiem, którego dotąd pomimo najusilniejszych usiło-wań dostać nie mogę. ??? — Czemu grammatyczny nie wymyślił jakiegoś znaku pośredniego? Jakżeby on przydał w wielu razach!

3 lutego 1841 r. Żytomierz

543

287

Odbyłem niespodzianie podróż do Mińska i dlatego tylko nie mogłem
odpowiedzieć najpierwszą pocztą na list Pański. To jednak że mnie drugi
raz się nie zdarzy, bo jak z najszczerszą radością spotkałem sposobność
do zawiązania z nim znajomości, tak najsilniej pragnę zbliżyć się z nim
co najprędzej. Dzięki i dzięki za Witoloraudę i Szatana. Nie oderwałem się
od nich aż do końca i piszę to jeszcze pod wpływem uroku – nowego,
dziwnego, podobnego do dumy i ze wszystkiem czystego jak uczucie
braterskie. W rzeczy samej pysznię się z ciebie mój Królu i kocham
jak brata. Powiem naprzód o Szatanie i Kobiecie, bo książka ta wpa-
dła mi pierwej w ręce i nie mogliśmy już rozstać się z sobą. Po-
czytałem ją tak ślicznie i prosto obmyśloną, tak rzęsiście dającą się
rozwinąć, obiecywał mi dalibóg nie mniejszego od Fausta. Ale przypisa-
łem to sobie / przy twojej niesłychanej mój Królu jasności i łatwości /
nie poetyczny filozofemat, na jakim od tylu lat ostrzą swoje dowci-
py kommentatorowie niemieccy, ale historyja niewinnego serca, w zapasach
ze wszystkiem co słynie pod imieniem ziemskich i nadziemskich pokus
i w dodatku z największem może niebezpieczeństwem własnego instynktu.
między tylko doły anioł Stróż, rozjaśniał – i kierował ostatnim, a pole
walki dałoby się jeszcze rozszerzyć i wystawić groźniejszem. Ale poczuło-
wałeś drogi Panie nam tych obrazów, lub może zgodziłeś je nadto już
powszedniemi i spowszedniałymi. Było tu jednak miejsce dla
tych ustępów, które tak rzęsiście tak malowniczo stwarzać umiesz

i które

tak wielkim są uchybieniem i dla piszącego i dla czytających. Próby ja-
kim Pan poddajesz swoją <u>kobietę</u>, wszystkie niemal są za lekkie
a przynajmniej zbyt krótkie i nieodpowiednie sławnej przeszłości szatana
Nocy sabbatowej nie chciałbym zupełnie. Argumenta ościstego filozofa, p
tem samem że niezrozumiałe, nie mogą być w żaden sposób niebezpiecznymi
Zdaje mi się że bardziej byłaby tu na miejscu satyra zmysłowa filozofija prze-
szłego wieku. Wyśmianie na śmieszności biednego poety mam za profana-
cyję. Kilkakrotne miłostki <u>dziewczyny</u> tak prędko po sobie następujące
i ta atmosfera wielkiego świata śród której nieprzerwanie ją widzimy
nastręczają mimowolnie coś dwuznacznego niemiłego.
wypisuję się z temi uwagami przed Panem, daleki od chęci i pretensji
sądzenia, ale jak w swoich w żalu godzinę zapewne przebaczenia: dla cze-
go nie jest podług mojego widzi mi się? — chciej Pan wierzyć że nikt
szczerzej i wyżej nademnie nie może cenić Jego talentu. Przekonany o tem
mam nadzieję, że nigdy Go sobie nie narażę, mówiąc jak myślę. Nieraz
zapewne omylić się mogę, ale na te pomyłki nie wpłynie nigdy ani
pochlebstwo ani coś równie nikczemnego. Jeżeli osądzisz żem przynajmniej
zdolny Go pojmować i że moje osobiste wrażenia i myśli na cokolwiek
mogą mu się przydać, zawsze z niemi tak jak teraz, nie krępując się
niczem, będę zdawał sprawę. — We wszystkich twoich pismach wiele, a
szczególniej w <u>Szatanie</u> i <u>Nitolerandzie</u> tylko co przeczytanie odczytanych
widzę wielki dar boży, niezmierną łatwość, naturalność niczem nie
skrępowaną. To jednak, com mu od razu odważył się powiedzieć, i za dla
tej wierności było chlubą, „że pisze za wiele" jest dla Niego i pozo-
stanie (jeśli się nie poprawi) zarzutem. Wszystkie te powieści, tak łatwo
pisane i tak chętnie czytane, wszystkie te <u>raudy</u>, nie wyłączając
nawet <u>Nitolerandy</u>, już nas nie zaspokajają. Gdyby Pan nie

wyrzucił

wyrazić nam nawet tylu dzieł, które gdzieindziej mogłyby ledwie
że nie stanowić całej literatury, to z pierwszej Jego pism stronicy
z szybu dwóch wierszy słowach myśli, uwielbiliśmy zaraz o niepamię-
tnej niebzłej nawet jeszcze w nas łatwości i rozciągłości Jego talen-
tu. Serce tak wiele błogo spotkać się z podobnem zjawieniem
tyle się sobie obiecuje, wygląda od każdej następującej karty: i wre-
szcie samej posiadasz Pan tę wielką panika tajemnicę, utrzymywa-
nia w nadziei aż do końca. Tą mówię tacy którym jest na tem
dość: dla mnie, wyznaję, nie dosyć. nie dosyć nawet być może dlatego:
na samego, kiedy ciągle, jak mi piszesz, czujesz się pod wpływem
jakiejś twórczej potęgi. – Jest to jedynie mój wiele, i jeżeliby była ma-
jakiejś twórczej potęgi. – Jest to jenijusz mój miły, i jeżeliby być sa-
sło, abyś go w sobie niedostrzegał, masz dowód że to jest jenijusz
prawdziwy! Ale na miłość boską, nie rozsiewaj go na tomy, na
postaty, gdy możesz i powinieneś dać nam wszystko zdała. Dla czego
Wallenroda wszyscy umiemy na pamięć? – Dla tego że nam wpadł wcze
i przypadł do serca w dzieciństwie, gdyśmy mieli pamięć tak wierną
tak chciwą. – Nie! nie dla tego. Wallenrod nie wielki, i wszędzie
równy sobie, przeliczny. – Ach mój drogi poeto! ileż to jest w two-
jej Witolorandzie takich wierszy, któreby mimowolnie utknęły nawet
w starej pamięci, jeśliby ich nie przewlekała ta błyszcząca drożyna
której nie chciałeś odrzucić. Jeszcze raz błagam cię mój królu, nie pisz
tomów, zapomnij o niezmierzonych dwudziestu czterech pieśniach, lub tyle
tylko pamiętaj o nich, że wtedy nic więcej nad nie nie było na-
pisane, a zatem nie było jeszcze nad siłę ludzkie pamiętać i równie
kochać wszystkie dwadzieścia cztery pieśni. Zwiń się w sprężynę, tylko
z własnéj siły swobody, a zobaczysz jakie nam one srebrne, boskie
wyda dźwięki. – Ale dosyć już dosyć! uśmiechnij się Pan lecz przebacz-

w mieście znalazłem osobliwość, o której, jeżeli kaźesz napiszę do Twojego
atheneum. Żyje tam skromnie, pod skromną nazwą nauczyciela szkółki
parafijalnej, z rozwiniętym w najwyższym stopniu pojęciem, czy też orga-
nem wynalazkowym – niejaki P. Antoni Niedźwiedzki. Z samej tylko
chęci zaspokojenia własnej ciekawości, i jedynie za pomocą ubóstwa
i uporu wpadł on na takie myśli i wynalazki, jakie nieraz w po-
staci genijalnych hypotez, ogłaszają się nam pod firmą Aragot albo
Herszela. Obmyślił i zrobił zegar pokazujący dzienne i nocne
godziny na całej kuli ziemskiej, uwzględnia różnicę tych godzin,
por roku, zmian księżyca, szerokości jeograficznej itd itd
wynalazł machinę, za pośrednictwem której okazujący bieg ziemi, księ-
życa, planet itd – wynalazek w najwyższym stopniu dokładny dla
dzieci. A o księżycu posłuchaj tylko mojej kroki. Co on prawi
Te stawne plamy, są podług niego, odbitym wizerunkiem ziemi.
z niesłychaną pracą. rysował on ziemię w tysiącznych pozycjach
i porównał z kształtami plam księżycowych, postrzeganych z różn[ych]
punktów, i dowodzi na oko, że znakomite plamy ze wszystkimi
jemi odmianami, są stałe i wszędzie tylko odbiciem ziemi. [...]
[...] jaki on stąd wyprowadza bardzo piękny: – odkrycie moje, [...]
on, jeśli nie zaspokaja ciekawości o stanowczem społeczeństwie księ[życa]
[...] to za to czyni niemały zaszczyt rozumowi ludzkiemu,
[...] który potrafił przy swoich małych sposobach doskonale schwycić
i opisać kształty naszej ziemskiej kuli: bo rzecz dziwna i zdaje
się przez nikogo jeszcze nie postrzeżona, że kształt plam księżycowych
[...] z Europy odpowiada mappie Europy, z Azii, mappie Azii
[...] Patrzałem pilnie w ową naszym domorosłym astronomii, była wo[...]
tylko skromności nieodstępna wprawdzie od ubóstwa ale też bardzo [...]
i od prawdziwego przekonania – przysłuchiwałem czy nie znajdę ja[...]
sprzeczności w jego dowodach lub małego nieładu w logice, jak to
się łatwo zdarza ludziom oddanym swojej myśli wyłącznie zajętym
ale Niedźwiedzki tłumaczy się jasnie, swoim własnym sposobem i [...]
Niedź[...]

i przyjąłem — bez zaprzeczenia, bez uporu — i nie bez wiadomości o tem co
zaś wielcy luminarze mówią o księżycu. — Któż nie może to wpro-
stej linii potomek naprawdę Kopernika? pomyślałem sobie z godną pre-
baczenia dobrodusznością. Tak biedny i zapięczony — bo podług naszych
[illegible], właśnie niemi za nim. nie poznany — bo w [illegible]
niegnany od nikogo — bo nikogo, jak mi mówił, z naszych uczonych
wcale nawet nie widział — siedział od niejakiego czasu
wyższe Uniwersytetu [illegible], razem go przecię odznacza, przechwalili
[illegible] i karmią obietnicami, od których nam [illegible] nie lepiej.
Ma on mi przysłać wkrótce swoje dowody i teorye na piśmie.
Jeśli więc każesz moj [illegible], przeszlę ci ich treść jakkolwiek cała
ta uczoność leży odemnie na stronie. Bo że na [illegible] wprawdzie nie
nie mogłem się omylić ostatecznie, za to mi szczęścia,
moja biegłość w Astronomii — ale przecie.
Zamianek moj już wydrukowany bez [illegible] — w tych dniach
mi nadesłano. napiszę natychmiast do [illegible] aby go przesłał
Panu. Ale czyż nie znasz tego [illegible], ta [illegible] przeniesienia
Panu. Ale czy wiesz [illegible] w porównaniu do ofiary jaką mi Pan [illegible]
lił. — ponieważ [illegible] chcę ciągnienia się zdaleka
za Panami, w tym roku mam [illegible] na siebie roboty
wyjące się z powszednim chlebem, które mi nie dozwolą zdążyć
za niemi o tyle przynajmniej abym mógł widzieć gdzie [illegible].

Zawsze moj [illegible] z najszczerszym dla ciebie [illegible]

Twój

Janku

3 Marca
1871 r.
[illegible]

a przysłanie mi wizerunku autora [illegible] (jeśli byś może)
prosiłem i piszę nie do Twojej moj [illegible] [illegible]
ale do przyjaźni —

289

Co u licha! miałżebyś się, mój królu, rozgniewać? – A jeśli nie, to pozwól sobie przypomnieć, że upływa miesiąc, jak mi nie raczysz dać odpowiedzi. Wszakże za taką winę w królestwie punktualności muszą być kary straszliwe. – Ale nie zachodząc nawet tak daleko, ja sam, chociaż nie powracam z tego królestwa, mogę pomścić się nad tobą, kochany poeto, w sposób bardzo dotkliwy. Oto mam przed sobą dwa pół arkusze. Pardon! albo je wszystkie zapiszę. – Że jednak z mojem pismem możesz postąpić podobnie, jak marszałek Vallée z przedpisaniami wojennego ministra (jeśli wolno użyć erudycji kurjera wileńskiego) w nieuważności zamiotły, przestaję mi wiecznie do próśb i pokory. Odpisz – bo mi odpisz, kochany Panie Józefie! połaj, jeśli chcesz, za jakieś tam uwagi ekscentryczne o twoich ostatnich pismach (chociaż na honor, pięć nie pamiętam, com pisał i nie wiem, abym śmiał pisać w duchu wojującym) – byleś tylko odpisał.

Niedawno byłem u Bochwica. Opytałem nam, mój królu, nie tylko naszego filozofa, ale i jego żonę i dzieci i wszystko, co tylko żyje i filozofuje w jego domu. Tyle się od nich nasłuchałem o tobie, o twoim talencie, doskonaleniu się, olbrzymieniu, o twojej żelaznej pracy, złotej twórczości itd. itd., że doprawdy nie mogę się teraz dziwić, dla czego ludziom, skądinąd bardzo godnym, cudza zasługa i sława kole w oczy. Bo też nowogrodzki filozof nie znajduje zdaniem dla ciebie innych słów i porównań, prócz afiszowych: a to

nawet

nawet trochę niewzględnie ze strony Gospodarza, jeśli na gości zło
pretensjonowanych do autorstwa: nie mówiąc już o tem, że najpr
puściej nawet skierowana ekzaltacya niewcześna jest i niewłaści
wa dla filozofa. powiedziałem to wręcz Bochwicowi, nawet z pe
wnym przyciskiem. — Albo wyobraź sobie, mój królu, takie ty
tactwo? na portrecie córki, Bochwic kazał jej dać wręcz Ty
godnik petersburski i wypisać kilka wierszy danego przez siebie
z tomełka artykułu: o obrazie myśli. — Coż teraz pomyślisz
sobie o filozofach i o całym rodzie autorskim? — A jednak
za niczyją bądź prawość, piękniejsze serce, dalekość od wszelkiej
próżności i pretensji, nie mógłbym ręczyć z większem przekonanie
jak za mojego Bochwica. Jest to nasz chleb jak człowiek
i jak pisarz. Taki szczery rozsądek, taka godna uczciwość
wiara, i serce i dusza i chęć powszechnego dobra! — nie za
dziwisz się przytem, mój królu, że ten człowiek tak zdrowo
pojmujący najzawiłsze systemata filozofii nowoczesnej, i zabierają
cy się do ocenienia ich podług prawdy i sumienia, do wy
prowadzenia na jasnią i okazania co jest w nich treścią,
a co voxem, nigdzie się nie uczył, szkół nawet niefrekwentował
i winien jest wszystko sobie samemu! — podług wszelkiej a wszelkiej
logiki, przed wykrzyknikiem — „co za szkoda!" należy wykrzyknąć: coż
piękny i wielki dar Boga! — Jeśli on nam da, jak tego spodziew
można, własny i niezawisły systemat, spodziewając się na nim powiedzieć

słowa

słowa, przez jednego z ajeni niemieckiej uczoności powiedziane: że chcąc zbu-
dować filozofiją, potrzeba albo szaleć albo zaprzeć się tej jaką mamy.
Szkoda tylko że Bochwic bardzo biednego zdrowia. — Jeślibyś najprzód
do niego słów kilka, mój królu, zrobiłbyś zapewne straszne radosne la-
rum w całym jego domu, a może i przerwę na dni kilka w abstrakcyjach
filozoficznych: ale zrobiłbyś rzecz bardzo grzeczną i miłą.

Bochwic dał mi twój wizerunek. chociaż, na mój smutek, mówią mi że
nie jest on trafiony, nie będę przecież mieć już odtąd twojej skromności
kochany poeto, która ma być tak wielka jak ocean Zachodni: ale za
to stanę z nową prośbą. — Jak masz czarnoksięzką władzę nad Glücks-
bergiem, racz mu rozkazać aby zajął się dokończeniem druku mojego
przekładu Narzeczonych (: I promessi sposi:) Manzoniego. Pierwszy tom przed
kilku laty wyszedł w Petersburgu, ale potem druk dla różnych przyczyn
został przerwanym w Stolicy i exemplarze odbitego tomu zostały przesła-
ne Glücksbergowi, w nadziei że się on chętnie podejmie kontynuacii, jak
z tem był się sam oświadczył. Teraz jednak gdy naciskam, podług
wszelkiej słuszności, żądz zwrotu kosztów, chociażby w książkach, za tom
pierwszy, Rabbi Glücksberg mając w swém ręku exemplarze, zwleka z za-
miarem i kryje się zwyczajnym sposobem, jak każdy człowiek uczciwy.
Wiem już że Grabowski i Hołowiński szturmowali w tej mierze do niego
w Kijowie i że im przyrzekł wszystko: ale to wszystko właśnie mię
i zastrasza. Bo ~~dla~~ na tych panów, co ti się chlubią że się emancy-
powali od cherymu, w księdze ludzkich sposobów, nie ma już prawie
żadnego. Dlatego wzywam jeszcze za sobą twojego zaświadczenia i po-
lecenia, mój królu.

Ale tem się rozpisał, jakgdybym chciał doprawdy przekonać cię
mój kochany poeto, żem uczciwy.

5 kwietnia
1841 r.
Żyrowie

Tout à vous

Jankowski

548

290

Jeśli wpiszemy (: co bardzo być może :) z takiem upragnieniem
czekając Tego listów i tak skwapliwie, jak były mu odpi-
suję, nie dziwuj się wcale żeś oszukany, mój kochany, przez
najszczerszego przyjaciół. — Przyjm Pan odemnie staroświecki
całus od stóp aż do kolan za upomnienie że się nie gniewasz
że nigdy nie umiem gniewać się nie będziesz. I wreszcie samej
(: odwiecznej raz na zawsze ceremonii :) ja też na to zasługuję.
Znajdziesz mnie Pan sumiennym szczerym i nie lękającym się we
wszystkiem co tylko mi odmiennie widzieć się zdany i co zamie-
rzony dokonać, powiedzieć sobie nawzajem. Zgodność w myślach
i sądach jest zapewne rzeczą bardzo miłą, ale przy jednostaj-
ności aspektu pod jakiem (: podług postrzeżenia niektórych na-
szych astrologów :) mieliśmy jakoby się urodzić, nie mogą być
nie zajmującemi przynajmniej dla nas i te aspektowe odcie-
nia jakie nawzajem w sobie upatrujemy. — przychodzi mi
w tej chwili myśl którą bez najmniejszego skrupułu możesz
mi zwrócić mój kochany jak słowo. zdaje się ci dziwaczna
jeśli nasze podobieństwo nie domniemane, co? gdybyśmy
wyrzeźbili cośkolwiek i wydali pod wspólną firmą? Byłby
to pierwszy przykład jakiś w naszej literaturze, i jeśliby się
dobrze udał, mógłby i posłużył na czas jako świadectwo

sympatii

i jednostajnego nastrojenia. Byłby to nawet jedyny w swoim
rodzaju przykład niepodobny ani do Barthelemy i Mery'ego ani
do Senkowskiego i Tymińskiego: bośmy dotąd znajomi z tą
by tylko [illegible].

Od niedźwieckiego nie odebrałem nic dotąd. Dałem się tylko
słyszeć że przecie dano mu miejsce nauczyciela w ob-
wodzie Białostockim. Jeśli ze szczegółami, jakich udzieliłem
Panu w moim liście, i jakie będą mojej jeszcze uade-
kać z notatki na prędce zrobionej przy pogadance z nim
w Mińsku, można będzie zrobić jeszcze jakie wzmianki w lite-
raturze choćby w sposobie wezwania do jakiego [illegible]
aby dał na jaw swoją teorię: bo ja ze swojej Panu n-
denie, i niedźwiecki rozumnie odezwie się ani do wezwania.
Czytałem Twoje ultimatum mój drogi o pismach przedsłubnych
i podpisałbym je z całego serca, nie prawdziwszego
że wszystkie moje premilie istne zawsze embryony. Ale
nie staje mi nigdy ani siły ani cierpliwości do wy-
kończenia. Z tem samem pośpiechem wiadomie staję
przed Panem i przyznaję się przy tem [illegible].
na jedno tylko nie piszę się drugi raz Panie do Twojego
sądu. Nazwałeś mojego Edwarda osobą bajeczną, a niko-
mu jest lepiej wiadomo nad mnie, żeś nie zgadł.

Biblijoteka Warszawska, jak mi piszą, pod klątwą zakazuje mi odtąd brać się do pióra. Ale Warszawa od niejakiego czasu tak pogoniła w piętkę, że prędzejbym może powinien być rozpaczać jeśliby mię tam pochwalono. W ogólności wszystkie stadnie i gorzkie recenzyje przyjąłem ja tak jak podziała piękność Komaszy słysząca iż szepty: choć sama ma siebie w podejrzeniu, uspakaja się tem przecięż: że musiała zrobić pewne wrażenie na zgromadzeniu.

najpiękniej dziękuję w imieniu Kochnica. Rady jakie Pan mu dajesz bardzo są dobre ale zdrowie nie dozwala mu pisać już teraz w przeciąg swojego przedmiotu.

przysłam Panu i 1szy tom Naznaczonych i jeszcze raz proszę go o pośrednictwo, jeśli uznasz że nie będzie bez korzyści mieć mój przekład ogłoszonym.

Zbieg rozmaitych drobnych ale przykrych zatrudnień wstrzymania był mój Królu na ten raz od zwyczajnego mojego szczęśliwego listu. Jeśli mi jednak prędko odpiszesz, a mianowicie jeśli się zgodzisz na tę chimeryczną działalność do której go wzywam, zobaczysz z jakim zapałem mam do czynienia. Lecz jaka szkoda żeśmy się nie poznali. Któż wie czy kiedy się spotkamy? a jakem tak tęsknił do tego spotkania. Bo tak rzadko w życiu, przynajmniej ja, miewam podobne. Dosyć zawsze ludzie, zajęciami ciężkie i niewdzięczne i jest ich tyle. ach! jaka szkoda żeśmy się nie poznali —

8 maja
1841 r.
Żytomir

Zawsze z otwartem sercem

Józef

291

O jakże Ci dziękuję, mój aniele, żeś mię uznał godnym tej spółki,
którąby mogła ogrzać i ożywić nawet bajeczną śnieguldkę. Oburzony
uchwyciłem się twej zgody i zaraz nazajutrz po otrzymaniu Twojego
listu usiadłem do przepisywania niedawno napoczętej powiastki,
którą przysłam Ci z serdeczną obawą, abyś się nie wymówił prze-
cznie od jej kontynuowania. W niej samej potrzeba będzie całej nie-
słychanej Twej, mój aniele, objętości i łatwości aby uciąć i zagię-
cenie tamą wydmę. Ale to już nieprawidłowy rodzimy mój defekt
że łatwiej mi o nicości i drobnostki niż o cement do ich spoje-
nia. W tem główna przyczyna tej usamotnieni, o którą mię oczyny
obwiniając, jakby o wadę którejbym sam nie czuł i nie mógł się
z niej otrząsnąć. Od Ciebie więc, mój aniele, wyglądać będę i przyj-
mę najmilej, jako tylko dać zechcesz główną osnowę, a pojedyncze
nitki będę już starał się wyrabiać z cierpliwością pająka. Dlatego
nie chcę ani wspominać jaki mogłem mieć plan dalszy w tej
powiastce, bo lej i widziałem go jeszcze bardzo ciemno, i jest to
jednym z warunków naszej spółki. Chce mi się tylko powiedzieć, że
dla nowości i nadania barwy dualizmu, któraby może ostać się
mogła obok innych nieuchronnych postulatów do jawnej takiej ca-
łości, myślałem się podzielić rolą autora: Pan [illegible] przedstawiłbyś
ją upadającą w walce z losem i obowiązkiem, a ja, jak na
nauczycielnego Jana przystało, broniłbym jej do upadłego. Temat stary
ale bogaty.

Rozpisałem się nieco na temat Twojemi słowy, aniele, o zacieniu
bo pochwała p. Bychowca do prawdy przywodziła mię do rozpaczy.

Ewaldem

kwadrans kiedy mi na myśl wszystkie niewiernego
kiedy wiatru nagania
przychodzi zwyczajnym itd
Jeśli mię choć trochę kochasz mój drogi, nie rozśmiesz się
z mojej prośby i daj kilka słów do Zgody na petersburskiej
o Zaniczka. Bo Glücksberg uwziął się martwić mię a martwi
To on zapłacił Bychowca i obiecałował u niego tę teleme.
chcieli recenzyję na mój biedny zaniczek.
przyszło mi na myśl że kłopoty jakie ma teraz Glücksberg
z powodu opieczętowania księgarni, a stąd i straty, racze on
zapewne powetować sobie na nas. Zapachnęje nas i za
mało.
przedwiler dniami był tu mój dawny professor Bobrowski, ko
ry niedawno poznał pana w Litewnej. nie umiem mój
drogi jak chciwie słuchałem i miło mi było słyszeć o nim. Bobro
kiermu nie dają mu pokoju przy każdem ~~pokoju~~ spotkaniu
aby zrobił też co prędzej. Ale on jak widzę, podnosi się
pod skorę własnego baumbruta. wszem samej zadłużył się o
bardzo, dozwalając tam księcie i swoim wiadomościom
i uchwalanym znaczym materyjałom — ale jego stary i nie
poprawiony.
Bochonie w największych wyrazach dziękuje Panu za takie
o nim wspomnienie. Biedny ratuje teraz swoje zdrowie
w Druskienikach. napisz też do niego mój drogi nie
zapomnij.
Przecławski bardzo interesującym sposobem zapoznania literatury
rozpisywał z paryskiemi pismami. chwała Bogu! chwała Bogu
piszę

przy twoim rozdziale, którego niecierpliwie oczekiwać będę racz mi przysłać mój drogi, chociaż tylko do przeczytania tam chwalonej Twej powieści: <u>Całe życie biedna</u>. Nigdzie jej dotąd nie mogłem napotkać.

Zawsze najszczerszy przyjaciel

Jachowicz

30 Maja
1844 r.
<u>Żyrowie</u>

Przysłam Ci jeszcze, mój drogi świeżo napisaną komedyjkę: <u>Imieniny</u>. Jeśli się nie łudziłem i jest to więcej raczej coś podobnego do komedii, i jeśli masz coś gotowego w tym rodzaju lub uważasz za dobre napisać, z całej duszy pragnąłbym aby i w tym tomiku złączyły się nasze imiona. Odpowiedz mi tam otwarcie, proszę Cię tylko usilnie, i [illegible] zawsze najściślej mię nawzajem. —

292

Z listu Hołowińskiego wiedziałem o kapitule panów w Ludwinowie i byłem już przygotowany do rezygnacji dłuższego czekania na list pański. Dlatego ta cnota niespodzianie mi się wynagrodziła bom odebrał z jednej poczty najmilsze dla mnie pisma: pańskie i P. Michała Grabowskiego. Dzięki panom za pamięć i dobre słowo. A panu z osobna dzięki żeś już przystąpił do drugiego rozdziału naszej powieści i chciał przeczytać moją komedyję. Oddałbym ją z najmilszą chęcią do Athenaeum, ale wam że wyznać, muszę ją chować w odwodzie, niestety! jak przyrzekł dla Glücksberga. Wie pan w jakiej nieszczęśliwej matni mam się z nakładcami: aż mi urząd i smutno nie chcieć się do podobnych sposobów. Zmiłuj się drogi panie, napisz jeśli ci pozwala sumienie do Glücksberga, żeś czytał moję komedyję i że on na jej wydaniu nie straci, to ja dodam jeszcze kilka trochę i niech mu tę broszurę, jako ofiarnego kozła byleby tylko wyzwolić nakładcy, które mnie stawia w bardzo przykrem położeniu względem osób zasługujących na całą moją [illegible].

Miejsce naszej powieści niechby było koło Białej, która Panu tam dobrze a mnie też nieco jest znajoma, i najlepiej by jednak gdziekolwiek w Litwie. Ta prowincja śród Litwy najbliższej mi jakoś od serca. — Grabowski wiadomy [illegible]

[illegible]

przez Pana o naszym zamiarze, znajduję bardzo trafnem
i właściwem, żeśmy nie sobie nie powiedzieli z góry, wszy-
dem planu. Wszem samej myśl ta, która należy i cała
wiele, niż króla, zda mi się tem korzystniejszą i bogatszą, im
więcej się w nią wpatruję. Jeśli Pan wpadł na nią
przypadkiem to otoż jeszcze jeden dowód że przypadek
ojcem najlepszych wynalazków. Ale nie chwalmy dnia
przed wieczorem.
Coż za zbyt pamiętny zapominalski człowiek jesteś, mój
królu, kiedy mi przypominasz żem postawił czterech wier-
przy paul de Kocku. Ale dalibóg nie miałem w tem innego
zamiaru prócz wymienienia książki najpopularniejszej
najpowszechniej czytanej. Bardzo rad jestem że cztery wier-
wyszły powtórnie bo znajduję ie bardzo dramatycznemi
i podzielam pierwsze przysięganie pańskie ku temu jedno
z pierwszych dzieł pańskich. Nie pytaj mię Pan skąd
wiem o tem przysięganiu: bo w samej tam gdzieś o tem
wspomniałeś ukazując się na pierwszy dzień czternastu wier-
po tem dokładnem usprawiedliwieniu się, mam zdaniem
wpełnie prawo prosić go o egzemplarz powtórnego wyda-
nia.
Będę czekał z wielką niecierpliwością tego listu i pa-
czki. Zawsze najszczerzej oddany

Jaubert

9 lipca
1841 r.
Żytomie

553

Jeśli kilka wierszy przyjmiesz Pan do Athenaeum, nie jako dobre, lecz jako <u>moje</u>, będą one do niebios —

1/11

Его Высоко-благородію

Милостивому Государю

Осипу Игнатовичу

г. Крашевскому

Волынской Губерніи

чрезъ Луцкъ = въ Гродекъ.

[illegible]

1

[illegible]

42
30
1260

Strasznieś niedobry mój królu! chyba musisz wiedzieć że mię możesz
mię nigdy rozgniewać i odepchnąć od siebie. Popraw się jednak, jeśli
mię też kochasz choć trochę: wszak mi przedewszystkiem chodzi o twoje
pisma: [illegible], dość mi na tém że o nich pamiętasz. Uważam
jednak z tej kategorii kontynuacyją powieści. Nie przepuszczę ci tej życzeń.
Bo cóż to za przyczyny, godne pedanta, przytaczasz! niezadowolnienie
z siebie, jest to rzecz tak dobrze mi znajoma i tak [illegible]
jak mucha [illegible]: dla spokojności postanowiłem sobie nie dowie-
rzać odtąd własnemu sądowi: bo ten Pan może być najnielitościwszy
dlatego właśnie że najlepiej wiadomy całej sprawy. I choć nie wiem czy
nie mam w tej mierze racji: przynajmniej jestem pewny że gdy
przyjdzie czas (a przyjdzie niezawodnie) iż będę zawsze rad z siebie,
taki stan sto razy gorszy. Jak tylko zaczniemy skrupulizować z so-
bą, jak dwie stare guwernantki przy fortepianie, to naturalnie
że nie zagramy na cztery ręce. Wyzywam więc cię mój królu
pod słowem honoru, że mi najdalej za pocztą parę nadeślesz swój
drugi rozdział. Źle do licha stało się że mój pierwszy rozdział
trochę za długi: bo daleko prędzej powstały robota. Ale i tak
bądź cobądź musimy się uchodzić.
Zapytujesz mię Pan o [illegible]. Właśnie tylko co je przeczytałem
i kiedy każesz przeliczę ci je z kolei. Przyszłość – rzecz wiadoma sa-
memu tylko Bogu. Żadnych nie zawodzisz danych ściemniany do wszystkiego
choć jednej choćby wietrzniejszej tej strony. Dlatego to lepiej lekarze odda-
wna już przestali zgadywać godziny kiedy chory umrzeć musi: bo nie ma
nawet dwóch śmierci do siebie podobnych. Skąd więc znalazł jakie po-
dobię C. Bejta, zdaniu się nie sprawdziły się ~~sta~~ wszystkie niebospiesznych.

[illegible]

I jeszcze radziłbym poddać pierwotnie pod wątpliwość, dlatego że obói obóz licead imprimatur. Paragolstwo, wybory, obrazy, szamrowa harmant prowincji – wszystkie te obrazy prześliczne. Mamy swojego Teofrasta – a jeszcze bliżej Labruyera – ze wszystkiem Labruyera.

Oryginały czyli wieczór literacki rozdział najsłabszy i jam dla mnie najniesmaczniejszy. Jest to prawie to samo co humorystyczna pomwa Sparowskiego, którego dotąd skończyć nie mogłem. W Kasztelanie zdaje się że autor chciał przedstawić Gustawa Olizara, a tego zbliżenia ja nie pojmuję – ze wszystkiego widać że była nie na widzi rymów. Zapewne że i z tą niewinnością można być najszczerszym uśmiechem, ale Olizar jeszcze mniej może niż Bochwic zasługiwał na wytknięcie. I kiedy mój Bochwic może się wam chcieć! – Jednem słowem żal bardzo że się tu umieszczały te Oryginały. Oddzieliłbym je razem z prognostykami do kalendarz.

Szlachectwo artykuł śliczny – w Anglii może by on nie uwiedł za nowy, ale u nas nowy zupełnie. Zgadzamy się najszczerzej że teraz gdy już tam nie wiele Żubrów w naszej szlachcie podobnych myśli nie można dość powtarzać i upowszechniać. Ale i tu całem uznaniem wiele schodzi i odbiera ta myśl pierwsza: – mais pourquoi le dit-il? Bo na honor, nie można zgadnąć, ale namacać można że autorem musi być jakikolwiek Szlachcic. – Filozofia narodowa i poezja narodowa oba artykuły wielkiej zalet. Wnieść właśnie, pominąwszy usiłowanego związku z przyrodzeniem mogłyby się dać odczytać jako antilogia.

Bardowie polscy??? artykuł do jakiegokolwiek Journal de Goumandz. Popularności literackich – tylko już nieraz –

W ogóle dzieło niepospolite, czyta się bez odetchnienia. Język pełny, logiki potężnej i ten własny ton autorski, który mi bardzo się podobał – ten Trzylowski! –

widzisz mój Józiu (pozwól się tak nazywać) jakem przed Tobą en secret się wypisał. Jeżeli zechcesz, wynagradzając sobie niepisywanie do żadnych dzienników, gotów jestem i częściej wynurzać się przed Tobą à charge d'autant. Podobne zdaje jeżeli nie mają źródła duchowego to ze to daleko więcej poezyi i nieumiejętności.

Czytałem też wczoraj Twój w tem Atheneum. Artykuł Rzewuskiego co do treści dobrze mi znajomy, com musiał naturalnie czytać kiedyś apologetów, ale chcąc nie zadziwić my licencjatów teologicznych, dla ogółu będzie zawsze pięknym i pożytecznym. Rozprawa Trentowskiego o filozofii tak często naszpikowana poezyą, ma przed sobą na nieszczęście daleko poetyczniejszą wyprawę Dobuchowskiego. Co się tyczy tych cząstkowych deklamacyi i przyznań obietnic mistrzów filozofii, których z wieku mojem ja to tylko tak nieszczęśliwy, że nie mogę zobaczyć tych bogactw, o których nam oni ciągle prawią i wołają: patrzcie jak błyszczy! Oddawna też przeczuwałem ich ..., mi się zdaje, zawsze en perspektywie wszystkie zjeżdżają się do takich korzyści i przywilejów filozofii, jakie w religii tylko są katolickiej i naoczne — a w filozofii nigdy nie wolne od wiecznych wątpliwości. Ale nie dziś jest mówić się tej rzeczy — Twój Jan z Nepomuk tak się czyta jak pisze — z największą łatwością — przyszedł Bojanickiego wybornie. Kto to jest, i gdzie mieszka ten ładny i dowcipny Bojanicki? Któż jest ten Mikros, który tak pięknie umie chwalić i pisze tak wybornie w Tygodniku petersburskim?

Dziękuję Ci za zasadzkę nagotowaną na Głuchickiego. Będzie to pia fraus na mocy prawa przyrodzonej obrony a więc przebaczalna. Nareszcie umiałem się wydać że znam by nieco na rzeczy[illegible] —

Chciałbym Ci donieść cokolwiek jak idą moje tentamina ale chwała Bogu nic prawie nie mam do doniesienia. Przeszłe miesiące zeszły mi przekład naszej Greckiej liturgii, który niezadługo zapewne wyjdzie w Petersburgu. Piszę też modlitewnik naszego kościoła. Pamiętaj je przeczytać! — Zaczynałem coś podobnego do porównania

naszej

naszej poezii z rozmysłem: ale nie sposob znoki coś nawet czajniej dobrego w takim rodzaju, na ustroniu. Odłożyłem więc tę pracę do chwili, gdzie porohu prześci[?] [illegible] mi wypadnie. Teraz zachciałem wolnego od reszty nad bumagami, piszę regularnie codzień po trochę niecałe [illegible] jakąś powieść pół-płaczliwą, która urodzenie mi też nie uda. A przynajmniej w tam powieście, bowiem postanowiłem sobie abym musiał być humorystą.

Pamiętaj-że kochany Krasieniu że czekam z największem utęsknieniem Twojego listu i dodatku.

Zawsze Twój John

18 czerwca
1841 r.
Żytomierz

Miałem w tych dniach list od Kremińskiego. Bardzo go kocham z takiej fagon. Gdzie to prawdziwie z jego strony zasługuje jeśli on pierwszy pociągnie do naśladowania, aby pisano, każdy pod swoim sposobem, bez krępowania się i wyciągania [illegible] szmer mierniczy setoryczny. nawzajem [illegible] wprawdzie [illegible] to i dziś [illegible] - śmieszniej, szczerze, ale [illegible] [illegible] pisze swoje —

Ale jakże się guzdrasz jak niesłychanie mój Kraszesiu! przy Twojej łatwości, która w następnem naszem pokoleniu będzie poczytana za mytologiczną, to nie do odpuszczenia! nadeszlij-że mi już, proszę Cię, najpierwszą pocztą nowszą poezyję, a przytem Poetę i świat, Cztery wesela i nieznaną mi dotąd jeszcze Historyję Wilna. Nie zapomnij przytem rękopism mojej komedii bo Glücksberg nareszcie podjął się jej wydania i kwęka mię o rękopis. Dysponuję Ci to wszystko po włodarsku, salvo risu: bo przysłaś Ci do głowy skarżyć się na swą pamięć, której nie mogą dość uwielbić Ci wszyscy którzy Cię znają.

Razem z twym listem odebrałem list od Rzewuskiego. Nie biorę na siebie funkcyi rozsyłania plotek, nie mogę Ci wszakże nie donieść że on na ciebie zażalony. Miał nadzieję że staniesz najpierwszy w obronie Rejtty. Niech Cię Bóg broni od tego mój Kraszesiu! Com pisał Kraliemu, powtarzam to samo i przed tobą że bronić niejśmiały równie byłoby niegrzecznie niedorzecznie co i napastować. Na to nie da się znaleść żaden ton stosowny. — Napisz wszakże do naszej Excellencyi parę grzecznych słówek aby się udobruchała: bo nasrożona i grozi odszczepieństwem wszem wobec i współpracowności Twojemu Atheneum.

wydawca przeglądu warszawskiego Budziłowicz, który był niegdyś
kochanym moim pedagogiem, nadesłał mi niedawno kilka
zeszytów swojego wydania. Są w niem rzeczy dobre, ale nie
ma krytyki, która wywędrowawszy jest z Warszawy. Pobieżne
wspomnienie o nowo wychodzących dziełach zimne bez życia
bez zgłębienia i co najgorsze z ostateczną apellacyą do war-
szawskiej biblioteki.

Razem z przeglądem Budziłowicza, nadesłał mi ~~Ks~~ Chlebowicz
były wileński statystyk (a teraz główny wizytator szkół króle-
stwa polskiego:) pierwszy zeszyt swojego pamiętnika Religijno
moralnego. Oto treść jego: przemowa. o [illegible] Bolesławowskiego
[illegible] Boga rodzica † Szulca. wzmianka o zgromadzeniach
zakonnych w Polsce. Kościół s. Jerzego w Warszawie. Historia
nawrócenia wyspiarzy Gambijskich w Australii — ludności kan
Rzymsko kat. kościoła — o uroczystości Bożego Ciała. Nauczanie
o złych przykładach. wiadomości bibliograficzne — Rozporzą-
dzenia Rządowe. pierwsza to próba dość obiecująca —
przekład liturgii, obiecuje mi nowy [illegible] polski, dosłowny
z objaśnieniami gdzieniegdzie pod tekstem dla ułatwienia zrozu-
mienia obrzędów naszego kościoła. Wyjdzie on może jeszcze tego m
Czekam a czekam Twojego listu —

Zawsze Twój od serca

Jan [illegible]

13 października
1841 r. Żyrowice

Его Высоко-благородію!
Милостивому Государю
Осипу Ивановичу
Г. Крашевскому!

чрезъ Луцкъ
= въ Гроденъ.

295

Mój drogi Kraszewski! nie wiem jak Ci dziękować że wszystko coś
mi przysłał, i jak przepraszać że teraz ledwie się upo-
rałem — z odpowiedzią i podziękowaniem. ale były przyczyny.
prócz moich zatrudnień chlebowych, musiałem też przeto odło-
żyć dni kilka w czytaniu Twych dzieł: w tem odebrałem
od Rzewuskiego wezwanie, pod utratą łaski, abym mu przy-
słał natychmiast jakikolwiek urywek. musiałem pisać: a
kilka arkuszy są dla mnie tem czem dla ciebie tomy. Zeszły
się też ważne i żmudne prace obowiązkowe: no, ale wszy-
stko to już przeszło: pozostał tylko ból krzyża. wracam
mój drogi więzna-
jak do odetchnienia, do rozmowy z Tobą
przy Kraszewskim. — Przed dwiema czy trzema laty, gdy wyszedł Twój
Kwiat i poeta w Poznaniu, czytałem o nim piękne wspomnienie
w którymś z dzienników rossyjskich: ale powiedziano w nim było,
że jest to przekład pisany wierszem. odtąd i wyobrażałem go
sobie nie inaczej. Ani krytyka Grabowskiego nie wyprowadzi-
ła mię z błędu. Sądź że o mojem zadziwieniu, gdym zasiadł się
nim i zacząłem czytać? Jak się najserdeczniej ucieszyłem, tak nie wiem
dotąd, i nie umiem sobie powiedzieć: co więcej lubię czy twoje
wiersze czy prozę? — Kwiat i poeta tak mi się podoba, tak
trafia do mojego serca, tak mi się zdaje czemuś znajomem
bliskiem, krewnem, że czytając go (śmiej się!) zdało mi się żem
to ja go pisał. po tem dziele, mów co chcesz, odprzysięgaj się
rzucaj mię obrzucaj ręcami, ale dalibóg nie łżę — jest pi-

wieś

jakieś cieniowe przynajmniej podobieństwo – jakaś wdzięczność nigdy
nam. I djabeł poruszywszy wszystkie swe piekielne materyjały
nigdy w to niepotrafi, abyśmy nie mieli kochać się najszczerzej
lub kiedykolwiek przestali. – Dobrze żeś w powtórnem wydaniu
nie odmienił w niczem tego dzieła. Roszczenia Grabowskiego
(: uprzedziwszy cię gotów był to powiedzieć o wszystkich jego teo-
ryjach :) zimne są dla mnie jak światło księżycowe. i pełen
ten zdolności i najlepszych chęci nasz arcystarsz ani się postrzega
że wszystkie jego aforyzmy są tylko chrześcijańsko-filozoficzne
i nie dla poetów. Anomalije ostatnich zawsze były i będzie
tym il divino furore, tem jaśniej nieuleczone, i nie
usprawiedliwaniem głupstwem kiem, na które nigdy nie mogę ni
oni otworzyszli oczu – albo przestalibyśmy być poetami. Źle się
wyraziłem, mais c'était bien intentionné! – wszystkie rozu-
mowania i ekstazyje Tygodnika petersburskiego, nie ciepią
mię, choć bardzo piękne: bo wieje od nich przesada.
Ten jakiś wieczny powrót do wyobrażeń czystych, zdrowych
religijnych, a które ciągle tam się traci – jest tylko poia-
daniem zbudzeniem. I sam ton tych rozpraw najlepiej
tego dowodzi. Ach! jeśliby to wszystko miało być prawdą
nie potrzebaby było takich gorących, z daleka naciąganych
dowodów. prawda
widocznie z kraju mamy pojęciach
ma tylko jeden język: najpiękniejszą prostotę! – Bodajby
tam nie było, ale jest to jakiś wdzięczny wybieg kokiet-
teryi skromniejszej na lat zachodzie! nie jest to zapewne kom-
plement do wypalenia jednak wypali go kiedyś Tyga-
dnikowi i Grabowskiemu jakikolwiek .. mantyka wszystkich!
wypisuję się z tem przed tobą, wyznając sobie że myślenie
jasne

względem
janie dla wielu pobudek, postanowiłem sobie zachować
pism naprzód periodycznych — i trzymię się z dala, których ni one
nie mniej mówią i nieprawdą napędzają, a nad powieść wła-
Twoje angielszczyzna Stacha, — pierwsze i jedyne bardzo wiele trzymać się
tra historyczna. musiałeś w niej wpadnie uwalterskotować.
danych historycznych: były może za wiele
nie jakim kontekst z tego rozwiązania tamtej wojny nie być
bez wystrzału. Zapewne i p. Barberini wraz ze mną nie być
rad z tego: chciej się ciesz! — zadanie mniej mi cieńszy. wojny
tamtej nie Józiątko trochę zaspałeś tę stanowczą chwilę. wła-
mie było to miejsce do wystawienia w całym triumfie, tego
strasznego i mocniejszego nad samą moc i wojsko — orgia
Jezuitów. Ten bardziej rzecz już zadrasnął tych ojców, i kazał
nie mógł się spodziewać — że oni pokażą co umieją. — Za-
kończenie tej powieści także trochę kuglarskie. Ale w ogólno-
ści rzecz, sposób jej prowadzenia i ten stary tyrała / p. od ko-
go Ty go u licha się nauczył?/ prześliczne, jedyne!
na inne beskie, zablinałem Rzymskie, aby się nie dostał bez przyczyny
i wziął na oczyszczenie wątroby. Dozwalam sobie z nim pewnych
przywilejów, które mi on do czasu zatwierdza i na tym fundamen-
cie odważyłem się wyżej mu nawet powiedzieć: że jako Rzymian-
ki, ma on dostatecznych obowiązujących powodów do nieodwołalnego
na athenaeum i wyprawienia swej dumy do diabła!
pytasz mnie czy ja Cię nie opuszczę? Spytaj lepiej czy prędzej?
wiedzieć więcej jakbym chciał z serca, abyśmy co najprędzej wy-
cierpieli tę naszą społeczną powieść i abyś się one nam wydała.
Byłby to jakiś kontraktowy cywilny związek naprzód imion, którego
chce mi się bardzo — Jak tylko trochę odetchnę, napiszę
i posyłę Ci rozdział treści. Twoi drugi chwaliłbym bardzo, gdy-
bym

gdyby zaraz po nim wyczytał Twojego księża i poety. Ale
po tym ostatnim, muszę ci tylko wymawiać żeś dobrowolnie
(bo nie chcę powiedzieć, że złośliwie) nie chciał ozdobić mojej
szpilki swojej: może też tylko nie chciałeś mnie zaćmić
i zabić. Uchowaj jednak Boże, abyś miał pomyśleć żem nie
rad z Twojego rozdziału. Powtarzam tylko raz jeszcze, że księża
i poeta napędził mi jakiejś zazdrości i tego dziwnego ...
z jakim chłopczyki skarżą się wzajem: — u Jorie — bo ...
błękitna — a moja zielona!
— Czyś napisał podług przyrzeczenia do Trzcińskiego o ... domu
Byłoby to teraz właśnie w porę: gdyż ... zajeżdża ... mnie ...
z jakiemiś nieprzyjaznemi grzecznościami i ... mnie ... że ...
... Tylko chciałbym, jak piszę, mieć moje słowo, że ...
... naszej społecznej powieści (o której już ... przewagą ...
jak ci pisałem) zrobimy nią zapiszy ... jego ...
... — ... ci do mu przyszłe? — Jeśli mi napiszesz
... że tak! pozbawisz mnie wielkiego kłopotu. ... chciałbym
jednak, abyś mógł uczcić ... cię ... do szpilki
... mnie ... Twoim ... Nim się ...
lepiej poznamy, tymczasem przypomni że ... nie moje

Twój zawsze

John Dzialski

27 Listopada
1844 r.
Tarnowie

odpisz mi zaraz kochany ...
PS. w których latach byłeś w uniwersytecie?
czy nie będziesz tego roku w Krakowie?

296

O mój ty jedyny kuzynie! dziękuję ci sercem i duszą za Twój list z serca. oddano mi go przed chwilą, wtedy właśnie, gdym skończył pracę niedzielną i odczytał epistoli naprzód i odprostowujące plecy miał wyjść też do przeliczania uczciwych pakietów, których góra leży oto przede mną na kanapie. O mój Boże, jakżem ci miał nie ozwać się natychmiast — tobie który mię nazywasz bratem! posłuchaj mój drogi rodzony braciszku! Gdym czytał Twój list teraz mi milszy im dalszy wchodzi do mnie żona i ostawiając rękami jak skrzydłami naszą córeczkę, która od dwóch dni dopiero chodzić zaczęła, każe mi patrzeć jak chodzi nasza Kasia? — potem, pokazuje ten — nie mam czasu odpowiadam. Mój kuzynek do mnie przyjechał. — Nie wiem co sobie pomyślała na to moja dobra żona. pewnie uważa jednak że nie pragnie mego o nas obu. — Bo tacy w nocy samej, mój drogi, nie najmniejszą rolę gramy w księgach ludzkich szczęśliwości! Gdybyż jeszcze przynajmniej tam kiedyś na drugim świecie nie nazwano nas szalonymi. A tobyśmy dopiero ładnie wyszli.

Do odejścia poczty nie pozostaje mi więcej nad godzinę. odebrałem jak kradzioną sobie trzecią przyjemność, odczytanie parokrotne twojego listu na potem, a teraz odpisuję ci ile pióro wyjdzie. O jakże wielkie dzięki Bogu, że nareszcie odzywamy się sobie te cierpienia, które nam dotąd zakazały pisać nie z serca lecz z nakazania. Jakże to słodko pamięć, że rozmawiamy z sobą jak uczciwi i otwarcie

uczyć.

mniejsze od słupów warszawsk. i owego oświaconego Tyszyńsk[iego]
przez ulica ciągnie jeszcze po siłach i ledwie że się prze-
cież za lat 30 /: uważ jeszcze jeden nieszczęś naszego po-
kolenia ty masz lat 30 ja trzydzieści z jednym :/ gotów być
niedbać nawet na więcej rozumne i genialne wszystk[ie]
niedopiero na te jakieś rynkowe. pomimo ci mnie zat
ceny o naszym artystach Tyszyńskim. w mieszaniu niezale
u siebie przez kilka tygodni brata mojej żony z Warsza[wy]
który z Tyszyńskim służy wojskowo. Łącze dalszej uważ że
warszawskiej estetyki tam obrzydliwie wygląda, że się umawia
od niego siedzący przy nim około jednego stolika — z obaw[y]
aby ich nie zarazić bredem /sic/ — Mało być przytem oświat[y]
ludzi z fizjognomią pół-obłąkanej prawdziwie stolicowej, jakiem
nie piszę ci ja tak nieswojo ze stolicowem i pół-trwaniem
upodobaniem — nie dalibóg! ale bardziej z pol. twarzami dosc
I zabliżam się mój drogi aby nie przyjmował wszystkich *indignités*
tam jak ja nie przyjmuję tych wszystkich nie ujął nawet
jakie się na nas leją w warszawie. nie umiał i skierowa[ć]
o nich, aby tobyś jakiś system obmyślony i przyłożył
ku jednemu celowi — Jest to prosto tylko złość przeniesiona
un mal diabolique chorobą dawniej łączone
nazwać. Dziś nawet śmiechu nie warta.
chociaż ci, tobie, może rzecz że się już dopisał do
tworzenia książki. Ja się go jeszcze dopisuję. Je suis
en train do tego samego. Ależ ty daj sobie radę i mnie
potem sprawdź. Rozumiesz twoje licho po swojemu.
jaco przybudź do miejsca. wiedz cały zamek. po słowie
chodel

ca Kochany Mosci Xiore dobrodzieiu

wała bogu szczęśliwie żesmy zaiechali pientnych dni
zdrowe dzice stanęło wponiedziałek powoli żesmy iechali
folguiąc mu ztrochi zetrzydni podrodze płakało ale iuz
teraz nie. iam miała wdrodze szczescie bom wszystka do
krzmu dzieci trzymała wdubnie z Jmc P. Podkomorzskiem
u Pani szufłowy syna. y Jmc Pani podkomorzyna y curka
byli Jam deklarowała iechac do wanieni moie serce nie
swim iezeli dotrzymała do kołkow przyiezdzaiąc tamesmy
błota złe mieli narazie iuz wszytko wyprawiwszy zawiado
mosna wasci moie serce wyboczyłam do Jm Pani iałowski
tamem z xiendzem episkopem curke kilkoletnią trzyma
ła ydzien musiałam bawic zem niezciągnęła narazie iuz

w Wichrynicach nocowałam a w wesrzode przyiechałam
wyrzkowszy konie wozy ponaprawiana wychodzo daio
wasi moie serce zdrowego iak naiprendzy widzić serca czer
iehidem puki zyia

wnuka całuie nogi wxmd-

W X m dobrodzieia
serca kochaiąca zono
yunizona sługa

Imć Panu Jeneratowi
unizenie kłaniam

kaz zie winniąpiecko

z Lubieszowa
2 9bris 1723 Aõ

jąca godzinę pół godziny po cudownych wzgórzach tutejszych i zna-
jam zasadom dla uspokojenia niżeli do wielkiej preferencji
aż do wieczora. Mam tu towarzystwo dosyć miłe, zwłaszcza
ale nie tyle wspaniałe Artoltowej Stern, z której obaśniej
przyjaciele. Tam się z tem co przychodzi na myśl i o czem by
najchętniej pomówić było, to mój obowiązek, c'est une
charge convenable, której staranie się ile możności nie u-
chylić.
Dziś posyłam Gleichenbergowi mój nowy poemat tylko co skończo-
ny i o którym pisząc ci pisałem, pod tytułem Chwila. Mam
do niej wiele serca, bo też z mego uczucia. Patrz mi, aby
ci się podobała. Rumienię się mówiąc, piszę on podobno dziękuje.
Dzięki ci za promessi. Ale powiedz sam tylko, czy nie warto
mieć nadziemnej litości. Twoje ogłoszenie w tygodniku, które nie
kiedy ja przestanę? może za pół roku. Aż mi wstyd i zna-
pas bierze bratać się z wami, a nie wiedzieć czemu dzieje
na większym korzeniu.
Obrazek podobny do spo-
pytał mię com posłał Krasińskiemu. Krasiński wysła-
wrota Kalina. Prosze mię o ten artykuł
bo tu się robi kollekcję pism przemyśl-
ził się ogólnie tam: bo tu się robi kollekcję pism przemyśl
teraźniejszych Autorów. Boję tam z tem przemyśleniem. Nie adużył
mojem ku Tobie przywiązaniem, żem nie dlatego posłał mój
artykuł że przyjęta była powolna. Owszem, pomimo swatki
którą się on zadrwił, przewiduję ją że on chce stworzyć
jakieś pismo literackie nie wiem tylko periodyczne, czy jedno-
razowe. Ale nie mogłem go jątrzyć odmówieniem: a zro-
biwszy czego chciał ode mnie, powiedziałem mu jużeś śmiało
że jest na zamiar budowania się vis à vis Athenaeum
portrety najgorszej i najniezystematyczniejszej. Jeszcze mi nie
odpisał.
Posyłam ci listem znaleziony w Rozanie księżnej Cesarinichiej.
moie

może go cało wyjść. Chciały tylko jako pamiątkę stylu m[illegible]
zeszłego i ładnej polszczyzny.

mam teraz przed sobą wspomnienia Żmudzi i narzędzia [illegible]
Chrzestnej Veith. wspomnienia blada kopija z twoich [illegible]
ale jakaż kopija jeszcze! daj Boże aby ten Jurewicz [illegible]
kiedy chodził bez kija. przebaczam mu za odkopanie [illegible]
dekretów o Czarownicach. Veith – miał zamiar ściąć, [illegible]
trzeba go niszczeć ultra niszczeć ultra Werther, aby
umówić sobie i uwierzę że tam się wszystko [illegible] doprawd[illegible]
Znasz mnie już dosyć, że nic naciąganego nie przy[illegible]
dzie mi do serca. przecie mi o [illegible]
Słuchaj Józiu! i dziwnie raz jeszcze. przecie trzeba chyba przy[illegible]
następnego rozwoju życia dodajesz że trzeba dopowiedzieć. uwa[illegible]
natem świat wyborem by resztę przed dwoma tygodniami, usiad[illegible]
jako zbieg nieregularny. wpadłem zdrowo
do kontynuowania naszej powieści, urodziła mi się ona przed [illegible]
słowo na myśl też samą: Tan[illegible]
[illegible] i może wyjdzie oddzielnej powieścią. [illegible]
[illegible] nad zamiar i pomimo mojej chęci, [illegible] wyjdzie [illegible]
nie przystąpił do naszej kontynuacji. To może wyjdzie [illegible]
lepiej. kiedyś się zobaczymy, a umówiwszy się i [illegible]
z sobą do woli, postanowimy jak ma być [illegible]
z naszą spółką. Co do tej wydania naprzód [illegible]
Głuchsberga jakeś mi wskazał.

15 Grudnia 1838 r. Żyrowice

Twój serdecznie i wiecznie

John [illegible]

Kto to Smokowski? kto autor rozdziału o Krasickim o Mindowe naprzód tego nowy artykuł. — odpisz że [illegible]

Zaraz i [illegible] [illegible]cenia podolicentów doniesie mi co pobliż[illegible]
najważniejsze [illegible] twoi Jastrzębski?

Mój luby, rodzony Kraszewski! Dziękuję Ci za prędką odpowiedź i za dobre Twoje serce i życzenia. Życzę Ci nawzajem z serca i duszy, abyś miał rok najlepszy, najszczęśliwszy, a przedewszystkiem abyś nam był zdrów i dobrej myśli. Dla mnie minione święta i wszystkie te dni nowo zaczętego roku były jak najsmutniejsze. Onegdaj pochowaliśmy matkę mojej żony. Bóg dał mi być w niej powtórną matkę, w całem znaczeniu tego świętego wyrazu. Była to sama cnota dobroć łagodność i rozsądek. Za jej modlitwami szło nam wszystko dotąd dobrze i szczęśliwie. Ona nas broniła od piorunów i od wszelkiego bożego gniewu — ona była ogniskiem tego familijnego szczęścia, tak rzadkiego i tak bezprzykładnego, że sami Niemcy nie pogardziliby przyjść tu i poodychać. Posłuchaj tylko mój Józiu! Czy można znaleźć coś podobnego przeszedłszy wzdłuż i wpoprzek całą Europę. W kilku oddzielnych domach od stu do dwustu kroków od siebie oddalonych, mieliśmy rodziców, pięć sióstr, czterech braci, wuja, i sporą gromadkę starszych i małych dziatek, a wszystko to zgodne, harmonijne, wiążące się z sobą najszczerszem sercem. I co tak wiele wpływa na same nawet stosunki familijne, wszystko to od siebie niezależne, prześcigające się codzień w drobnych nawzajem usługach: jak gdyby nam Bóg rzucił aż do najmniejszych szczegółów nam wszystko opatrzył i urządził. Jeśli prawda, jak sobie myślę, że mię kochasz i chciałbyś

mię

mię znać tak zblizka, jakby ja chciał znać nawzajem Ciebie i wszystko Twoje, to się nie znudzisz temi nieznanemi domowemi i osobistemi szczegółami. pisałeś mi o sobie że pochodzisz z Mazowsza. I moi rodzice stamtąd. Dotąd jeszcze większa część mojej rodziny w Królestwie. Ojciec mój, niegdyś Kościuszkowski porucznik osiadł nad granicą w Brześciu, dopiero na początku teraźniejszego wieku. przyjął on stan duchowny i przekazał mi go zwyczajnym w naszej klasie spadkiem. Byłem więc oddany do głównego seminarium w Wilnie, gdzie od początku do końca kolegowaliśmy z Stanisławem. Po skończeniu seminarium przyjechałem do Tyszowic, gdzie miał jego siostrę zamężną za teraźniejszym Rektorem tutejszego seminarium Homolickim. W tym właśnie czasie zmarł mój najlepszy ojciec i jam z chęcią rad był zamieszkać obok siostry nie przeczuwając jeszcze, ile domowego szczęścia Bóg mi gotował w Tyszowicach. Zostałem więc nauczycielem przy tutejszej duchownej szkole, wtedy /w r. 1830/ odczuwającej się zaledwie, a dziś będącej w najpiękniejszym stopniu. We dwa lata potem, jeszcze bardzo młody i bez żadnych o sobie nadziei ożeniłem się z córką naszego Oficjała Trypolskiego. W familii tej widziałbyś osobliwość, dlatego koniecznie potrzebaby tu sprowadzić Rzewuskiego: dziedziczne cnoty i wdzięki w zadziwiającym stopniu. Zmarła nasza matka była tego obojga prototypem. odtąd stałem jakby w jakiemś zaczarowanem kole familijnego szczęścia. Bo posłuchaj tylko tej słodkiej dla mnie litanii. mam tu rodzoną siostrę, bardzo podobną do mnie ze sposobu myślenia i pierwiastkowego nałogom – męża jej najszczerzej do mnie przywiązanego – ~~cztery~~ trzy siostry mej żony – a jakież siostry, nieporównane!! Jedna z nich za Inspektorem tutejszej szkoły matematycznej Łowińskim – najmłodsza

przy

563

najmędrszym i najrozsądniejszym człowiekiem, jak wszyscy matematycy. Druga wdowa po byłym professorze Uniwersytetu Wileńskiego Sosno-wskim wzór cnót, wdzięków, pomieszczenia się familijnego. Trzecia naj-młodsza od lat 15. pod każdym względem miniatura Sosnowskiej. Czwartej, zmarłej przed kilku laty, i nieodżałowanej od nas, był mę-żem teraźniejszy nasz Biskup, tu także mieszkający i pełen wielkich przymiotów Hołubowicz. Brat naszej matki, [illegible] chodzący, wzo-rem i dobroć uciemiężonej jest od lat trzydziestu Sekretarzem tu-tejszego Konsystorza. Kilku nauczycieli w tutejszym Seminarium, (ludzie [illegible]) są też najpierwsi [illegible]. Koniec — dawny mój [illegible] Kijowa — bo dalibóg nie mogłbyś stąd oderwać serca i oczu, jeśli-byś choć dni kilka z nami pomieszkał. I byłbyś musi koniecznie będziesz tu u nas koniecznie. Wszakżeś mi dał słowo. A jam na szczęście, od którego się nie spodziewam, w tych dniach oznajmił nam z Petersburga nasz dobry, kolosalnej głowy ArcyBiskup, że jeszcze przez lat kilka nie rusz nas z Żytomierza. Obawa więc moja rychłego przejazdu do Wilna, chwała Bogu już ustała.

Ale dalsze rzeczy domowe na potem, jeśli cię one nie nudzą, i bę-dzie mię o tem przekonasz, piszę ci coś podobnego o sobie. Teraz kilka słów z naszego sąsiedztwa. Zmiłuj się drogi Józiu! nie czytaj tego; przenoś nawet podaj się Kraszewskiemu. On się gniewa na ciebie za jakąś drwinkę w Tygodniku. Nie czytałem tego, i nie wiem o co chodzi. Ale błagam cię daj być pośrednikiem Koło-mińskiemu. Piszę ja w tej mierze do Kołomińskiej i do Kraszewskie-go. Względem ciebie także pewny że nie chcę nawet słów tracić. — W tych dniach skończyłem nową powiastkę z której dru-czę jeden. Będzie się ona zwała: ostatni upiór w Białogrodzie czy coś podobnego. Kraj starożytny, który ze swojej naiwności w wielu razach lepszym mi się zdał od dzisiejszego. Zmiłuj się bądź moim patronem przed Glücksbergiem co do nakładu naszego i odpisz mi z Kijowa — Twój zawsze

Jan Dział[illegible]

8 Września
1842 r.

Przypomnij mię [illegible] i donieś o [illegible]

Mr. Lencle et Tenbuké
à Odessa
Au Rig.

a Monsieur

Monsieur

Joseph de Kraszewski

à Kijew

298

Kochany mój Kraszenin! Dawno byłem już Ci odpisał, ale z każdą po-
cztą z Wilna czekałem na którykolwiek z drukujących się tam wtó-
rodniejszego i Glücksberga swoich powiastek — i dotąd napróżno.
Chciałem Ci je przesłać razem z trzecim rozdziałem naszej spółki
o której możesz już i zapomnieć. I w niej samej, ktoś nie czy
tam nie było najlepiej, bo dotąd, pomimo najszczerszej naszej
chęci, abyśmy pełznęli naszą ćwiczną, jeśli nie na czemkolwiek
większem to przynajmniej miłe czytanie, dochodzimy ze smutkiem że
kończymy tylko w gadaninę. A nie umiem Ci wytłumaczyć jak
serdecznie jak z duszy byłem pragnął, aby to dobro z niego wyszło
nasze w nic się nie rozwiało. Od ciebie to od ciebie najwięcej
zależeć będzie i musi. Odczytaj mój nowy rozdział i jeśli go
uznasz godnym dalszego ciągu, nie odwlekaj i usiądź w dobrą go-
dzinę. Największa bieda, jak mi się zdaje, naszej przyczyną
to jest, że dotąd nie zawiązaliśmy jeszcze żadnej akcji, któraby
się plątała sobie krok za krokiem. Musisz Ty stworzyć zawiązanie
w przypadającym na Ciebie rozdziale, a ja się jej uczepię ile
mocy. Skąd i jak? wszystko to do Twojego wyboru i woli: pro-
siłbym Cię tylko, abyś po ewolucjach jakie Ci poda twoja
myśl twórcza, ofiarował jeśli to być może naszym Ledanom
do jakiegokolwiek ustronnego miejsca z dziękczynnym ślubem. — Niechby
go ofiarowała Antonia. Tem miejscem naturalnie mogłyby być
moje Żytomierz i jakie miał byś gotowe do obrazu podró-
żnego, i z tym mi względów miłego. Rozdział następny, obie-
cuję Ci nawiązać jak mi wskażesz — i tak dalej, i dalej.

Czytam teraz przekłady Kołowińskiego i Twoje studia literackie. Uko-
chałem bardzo Kołowińskiego że wszędzie jest on równy sobie i odpo-
wiedni godności przedmiotu. Wymagałbym tylko po nim jeszcze więcej
szczegółów, choćby drobiazgowych nawet: bo jakże mało nam wiadomy
ten wschód cudowny, jak dziecinne wiekami upowszechnione i zako-
rzenione wiemy o nim przesądy. Nie byłoby bez korzyści, jeśliby on
opisywał nam tylko nawet i wielki tych początkach Kiej[ów]-
Twoje studia większej i wielkiej wartości. Jeśliby one nie były nawet
tak pełne prawdy i wyższego wejrzenia, to dość by już było na
ich pochwałę i dla naszej radości, że się znalazł człowiek _sape-_
re aude, który nam daje tezie samorodne do naszego powietrza
i ziemi zastosowane rady estetyczne, nie wiążące do nich tyle od-
ciętnych, nawet trochę zwietrzałych ingrediencii z Schlegla
Kruga i Eschenburga.
Dziękuję ci za kilka wspomnień o Kijowie. — A zwłaszcza będziesz
mię drażnił tamtem tylko obietnicami że cię mam zobaczyć
wszak podobno o wiośnie bywasz szybko w tych stronach.
a więcej że jako mam zbłąkania twojej bytności w Szymancach.
Nobile verbum — i największe jeszcze od Twojego. Czy jeszcze po-
wiem. Twojego szczęśliwego ojca. wprowadzie nie umiałem roz-
kopę poznać go jeszcze i znam- tylko z jak najlepszej książ-
nych i chciałem przeczenie sposobność niej: ale niedawno wła-
snie do naszego Lenartowicza (: aby właśnie sobie pokazywał :)
wołano Twój ojciec wyraża: że wraz z tobą ma zamiar od-
wiedzenia Szymanowa i mnie (: nie! :) w szczególności. — Jeśliby mi wiedzieć
przynajmniej w której to będzie miesiącu, trzymałbym, jak Sevigné
otworzone zawsze drzwi i okna.

Tymczasem przystępuję do Ciebie z projektem, w którym łapię cię tylko za słowo. Pamiętasz coś powiedział w ostatnim numerze Athenaeum że byłbyś zatem i nie odmówiłbyś nawet swojej pomocy, jeżeliby i u nas, choć później niż gdzieindziej przystąpiono do malowania sielskie naszych. — Wszystkich strojów figur i odzieży rozmaitych naszych prowincyi na raz niepodobna; ale niechby przy nas Litwinach została chwała, żeśmy pierwsi zaczęli. Jeśli sądzisz że się zdam do tego przedsięwzięcia (: a wiesz ty i tam jest, gdzie jest to jedyna rzecz, która nie odpycha Szlachcica, jakim nie być widać jej żadnej:) tom gotów podjąć się tego zbioru. Dopomożcie mi tylko ty mój drogi i ci których masz na zawołanie. Twoje Dziady i Bały — Dorożkarz Wileński — Zantor, z należytem przemyśleniem, dałyby się żywcem zawerbować. Przyszlij mi więc, ileś tylko zdołasz, tych obrazków — do innych Litwinów zakołataj przez Athenaeum, ale z tem (: bo mam na to szczególne przyczyny:) aby ostrzegały przysłanie pod twoim adresem, i daj mi znać zaraz czy zgoda? a ozwę się do Brzozowskiego, który się liczy do Litwinów — i do innych.

Zawsze Twój
najprzyjaźniejszy

26 Marca
1842 r.
Żyrowice.

Jan Działy

Glücksberg niepoprawiony furfant. Rękopis naszego dotąd leży u mnie.
Przysłam ci jeszcze zaraz list Sapiehy Kanclerza do Radziwiłła przyznaj, iż trudzimy się w wyszukiwaniu ważnych dokumentów.

Его Высоко-благородію

Милостивому Государю

Осипу Ивановичу

г. Крашевскому

чрезъ Луцкъ — въ Гродекъ.

При семъ книга въ хълстѣ подъ буква-
ми И. Д цѣною на одинъ рубль сереб.

2/49

Ty, ty, ty niedobry, niegodziwy Kraszewski. Widocznie żartujesz sobie ze mną, w pewnej nadziei, że moja rewerencyja nie umie strzelać. Ale zobaczysz jak się straśnie zadziwisz: zawiedź-no mię tylko raz trzeci.

A więc Cię czekam przy końcu Czerwca i pierwszych dni Lipca. Otoż się nagadamy!! – Tylko, na wszystko święte, nie zawiedź mię znowu.

Stosownie do Twojej rady, napisałem do Tygodnika o naszych Litwinach. Z moim zwyczajnym sposobem ciężko-humorystycznym, czego, jak zwykle ze mną się dzieje, już naprzód żałowałem.— Ale tymczasówka ta programma kwadrować będzie z samem dziełem, jeśli wystarczy na nie sił i czasu. Kochany Zawadzki nie tylko przyrzekł wydać to dziełko i postarać się o rytownika, ale nawet odważył się na krok nieprzyzwoity jego godności, to jest kollaborować nam artykułami z jego księgarsko-drukarskiego fachu.— Więc przysyłaj mi mój drogi, przyrzeczone rzeczy i czwarty rozdział naszej powieści.

Obowiązałem Zawadzkiego i Glücksberga aby Ci przesłali moje: Chwilę i Upiora. Jeśli je masz już, napisz mi o nich cokolwiek, ale szczerze i srogo; na dowód że mię kochasz, i sądzisz zdolnym do wysłuchania takiego sądu. Bo jakkolwiek ~~mało~~ wagi i żadnej ceny te moje niezgrabne fraszki, mam wszakże pretensyję, aby je sądził sędzią swoim Geheimrath kominkowym — jakoś się godzi wyrazić.

piszę mi Rzewuski, — śród klamorów na Warszawę i Kolmin-
skiego wezwano do Stolicy, dla ułożenia podobno dzieł ele-
mentarnych, i że podług prawdopodobieństwa powróci on
nam episkopalnie. Będzie to z jednej strony wybornie i win-
szuję wam z całego serca: ale bodajby tylko tiara, pa-
pieży najcięższej dzieje się pod słońcem, nie przywróciła sobie głowy.

Dziś lub jutro, jeśli mi się uda, chciałbym zbiedz przytem
do Nowogródka i minąć się z powrotem do oczekiwanego w tych
dniach przyjazdu naszego Arcy-Biskupa. Obejdę [illegible]
domek M. i jeśli się czemś pożywię od Nowogrodzianów
napiszę ci o tem do Athenaeum, — któremu się zawiniłem
wbrew najszczerszej mej chęci. Cóż bo za hurma, jaki tłok
wycieńczających krew i szpik zatrudnień, mój drogi Józiu!
Śliczne to były czasy tych Horacyuszów, Wirgiliuszów i wsz-
ystkich — uszów! Ręczę ci, że za dni naszych nie wypenso-
waliby oni nic pięknego.

Przesłam ci — jak rzadkie osobliwości — szczątek przysłany mi z S[illegible]
prawka od śmiertelnej czamary Jana Karola Chodkiewicza.
Dzielę się nim z Tobą po połowie. Proszę pamiątki, jako
powód do studiów nad naszą zacofaną postępowością.
W pogoni wątku, żaden dzisiejszy Herkules materii tej
nie przedrze.

Czekam jeszcze od Ciebie przyrzeczonej dwóch słów — pre-
kursorów — Zawsze Twój całem sercem

Julian [illegible]

18 Maja.
1842 r.
Żyrmunie.

Его Высоко-Благородію
Милостивому Государю
Осипу Ивановичу
Г. Крашевскому

чрезъ Луцкъ
= къ Гродекъ.
Губерніи Волынской.

2

568

300

Kochany . mój Józiu! daj Ci Boże być zawsze (przynajmniej za każdym
razem gdy będziesz pisał do mnie: bo mówisz Ci pewnym nieograniczo-
nej dzielności Twojego najszczęśliwszego korespondenta) otóż daj Ci Boże
być zawsze w takiem szczerem stadzie uspokojeniu do wylania się
z serjanego duszy ani dowód w ostatnim liście. Biorąc miarę z ser-
deczności całego listu gotów jestem (co mi tam miłość) uwierzyć na-
wet, że dająca zdanie o Chwili nie miałeś wspomnianej potrzeby
mnie po namyśle i później tylko. Na twój sąd o upiorze, do-
manus victas: zawsze jednak trochę za srogi. Dawniej kiedy ża-
dnego celu ani celowu, żadnej myśli ogólnej nie chciałeś dopu-
ścić w tej gadaninie. Bo niewiele podobnie jak Ty, co którymś
ze swoich pism, wyliczyć w upiorze ze trzydzieści celów, i na-
wet serio jestem przekonany że są w nim przynajmniej
dwa cele wprost dające się zastosować do naszego czasu 1° że nie
ma skuteczniejszej rady do wracania z drugiego świata – 2° że mał-
żonek wysokopiśmienny równie serdecznie może dokuczyć i również
łatwo i serdecznie da się zapomnieć, jak i jakikolwiek wąsaty
pieś i bijaka. — Jeśli Ci nie dość tych dwóch celów
żądaj tylko, a pocztą 28 prześlę Ci z pierwszej poczty.

W Nowogródku byłem. Obszedłem oba wały Twojego Mendogowego
zamku, jeszcze doskonale znaczne i sterczące jak mamontowe szkie-
lety, ale o mogile nic nie zasłyszałem. Same ruiny dwuch
wież w pewnej od siebie odległości stojących i nazywane od Nowo-
grodzianów ruinami zamku, wcale nie są niemi. Są zaś
pozostałe jeszcze na szczycie wału baszty-strzelnice, jakie miewały
też i do boku. W ścianach widać jeszcze schody i kryte chodniki.
Cegła ciemniejsza (bo dwa są jej gatunki) niemal już skamieniała
ale mur po większej części kamienny i trzyma się tylko z łaski
cudownego dawnego wapna. Tam nawet rodzaj ... dwu-

dzi

dowodzi że był on stawiany naprzódce, i nie użyto na zasypkę
jakiejkolwiek budowy miejscowej. Gdzie był właściwy zamek, tam
na samym środku góry, stoją opuszczone od czasu pożaru
mury kościoła niegdyś XX Bazylijanów. mury ~~ktr~~ dotąd jeszcze
dobrze się zachowały, ale nigdy nie były restaurowane, bo nabo-
żeństwo zaraz po pożarze przeniesiono do drugiej dolnej cerkwi
Bazylijańskiej, daleko starożytniejszej i przerobionej, jak wieść
powszechne podanie, z bożnicy pogańskiej. w niej samej niezmier-
nie starożytna jest ta dolna cerkiew: można już stąd brać
miarę, że dzwon, /nie używany teraz bo rozbity, lecz jeszcze wi-
szący na dzwonnicy:/ ma na sobie datę 10 wieku i napis
Łaciński, potwierdzający podanie iż pochodzi on z Wenecji.
waga jego sto kilkadziesiąt pudów. wewnętrzne urządzenie tej
dolnej cerkwi też świadczy o jej starożytności. sklepienie z mnó-
stwem otworów, dla celów akustycznych, może służących do uj-
ęcia przepowiedni; a za wielkim ołtarzem dotąd oddzielna
pośrodkowa framuga, gdzie się składały ofiary, spływała
ich krew, a może i używali się ofiarnicy dla podsłuchiwa-
nia modłów i życzeń ofiarujących.—
Obejrzałem i dom naszego Gustawa. Dziś on już w obcym ręku.
ale taki murowany, jednopiętrowy, z dość obszernym dziedzińcem
zasłoniętym murem i z ogromną bramą. przyszło mi na myśl
że widok tego zapuszczonego dziedzińca tak boleśnie wzruszał
kiedyś Gustawa – że tu on gromił naszych Włodzimierzów – chcia-
łem przynajmniej widzieć psa tego, który go jeden tylko
powitał.— ale nie ładnie było szastać się po dziedzińcu
i nie bardzo bezpiecznie spotkać się z jakimkolwiek kundlem
młodszego pokolenia.
Otóż ci i o Nowogródku.—
Co do Litwinów, dzięki Ci za trud: braterski uścisk, tak uczynny
okazałeś. szereg obrazów myślę zacząć od Wieśniaka. niech
on ma choć tu zaszczytne pod każdym względem pierwszeństwo.
szkic do tego mam już gotowy. z kolei myślę kłaść i czekam
od ciebie

wójt - pisarz

najlepszej okazyi: — (Ekonom. Szlachcic z zagrody. Kommissarz. Dzierżawca a potem już podpanki i pany — et quod ferret casus — Zauważyłeś przysięgam uprawiedliwie postarać się o rysunki. Ale jakżeby do-brze było mój drogi abyś do swoich artykułów dołączał choć szkice własnej ręki. posłużyłyby one za wzór i skazówkę do innych. nie mógłżebyś przynieść nam tego.

Niech nie czas mi już dłużej czekać na artykuł do naszej powieści. już się ja gniewam bo mi daleko ciężej coś zrobić i nie zawsze pan swojego czasu, ale ty co nie bierzesz nikomu prócz jednemu Panu Bogu, jeśli tak i dalej marudzić będziesz, to albo pomyślmy albo jak między uczonymi bywa nieszczęśliwie, poprztykamy się z sobą i tak naaciszem spełnimy to czyjś dobra. — A więc że mój Józiu że się niezawodnie pokłócimy, jeśli mi tak jak dziecko i dłużej ba-wić będziesz obietnicami? Szczęśliwie karałeś mi czekać natchnienia zadow wszystko. No, i jak czekał, trudno. Szczęściarz gnomi mi biegi a capite. Czy wiesz że nam lepiej z tem będzie jak się spotkamy kiedyś osiwiali? przegadamy z sobą o gdzie..., o medycynie, o niedo-ważnej młodzieży, która nie chce pamiętać na nasze zasługi, i po-wtarzaj nie sto razy jakto ładnie i dobrze było za naszej mło-dości czasów, rozstawiemy się z światem szklannem okiem — jak dziś stare wieczory tej rozpisie. O niech Bóg nie dopuszcza! — A nawet więc mój Józiu, nasz bardzo i bardzo względnie nasz trochę zapewne rozpracowanego ucha. Żyj i uczyli i to jeszcze takim pomocnym sposobem — nie uchodzi dłużej. — Słowem jeśli cię nie poznam tego lata i nie zacznę kochać podwójnie jak przyjacie-la i znajomego, przysięgę żeś się znaturalizował już na tym samolubnym świecie.

Twój zawsze

Janku

4 Czerwca
1842r.
Tyrawie

Его Высоко-Благородію

Осипу Ивановичу

г. Крашевскому

Милостивому Государю.

Волынской Губерніи

чрезъ Луцкъ.

= въ Городокъ. —

1/10

570

301

Kochany mój Kraszewski! Czekałem i czekam dotąd Twojego listu, jako załącznego tekstu do tych nielicznych wybornych numerów, które otrzymałem i za które dziękuję Ci z całego serca. Jeśli nie miał czasu dotychczas ani kilku słowami do tej przesyłki, to przez niniejsze proszę Cię choć o zapóźnione *memento* a jeśli może być prawdą, co mi przychodzi na myśl i co się też zgadza co do czasu z Twojem przyrzeczeniem, że Ci twojego nam wkrótce użyczy, a więc mi nie taj mój drogi, mój wielki niezmordowany przyjacielu!

Z powodu pobytu u nas teraz naszego Arcybiskupa i ciągłych bawienia u dworu to prac i kłopotów pod któremi uginają się plecy nie mogę wyjść Cię teraz do przypadającego na mnie wydziału naszej rzeczki — więc mi że nie mam nawet czasu napisać dziś do Ciebie z obfitości serca.

[illegible] już wyjechał powtórnie. Daj on nam nauka i kto wie kiedy go zobaczymy znowu nad wodą.

Zawadzki za granicą. Na wyjeździe przyrzekł mi on przysłać list o zbiorach i o własnych artykułach do naszych [illegible]. [illegible] obiecuje też swoi pomoc. Ale zawsze auxilium główne i stałe od Ciebie mój Józiu. Co tylko zbiór Ci z pióra w mniej ważnych chwilach, przysyłaj mi mój drogi.

W tych dniach będę w Żelwie, dokąd mię zaprasza factotum Glücksberga ten dobry krakowianin Berger. Cokolwiek dobrego i nowego znajdę i zobaczę, nie omieszkam Ci donieść.

A teraz do widzenia! Czyli to do widzenia mój drogi —

23 lipca
1842 r.
Żyrowice.

Twój zawsze
Joachim

Его Высоко-благородию
милостивому Государю
Осипу Ивановичу

г. Крашевскому

Волынской Губернии
чрез Луцкъ = в Городокъ.

[illegible]

Kochany Kraszewski! Zupełnieś mi się zbuntował. Robisz mi przytyki
bez listów, dosyłasz potem listy od trzech wierszy — to źle to
paskudnie, jak powiada mandataryjusz w wybornych Twoich Góralach.
Skądżeś ich dostał? Tyle tam komizmu i taki styl czysty ta-
ki, że nie poznałem z góry aby autor tego dramatu mógł
być Galicyaninem. Wiele innych artykułów w Twojem tegorocznem
Atheneum też superfinowych. Ale myślę uwolnię się z tobą z tem
w Podhorcach. Na coś nim jedynym zapełnił cały tom treści? Pię-
kności tego artykułu, jakkolwiek jest wielka nie okupisz się
nam od zarzutu inkurancyi edytorskiej. Cożby ci kosztowało dodać
jakie kilka drobnostek, dla uspokojenia skrupulatów? Teraz wyznaj
się otwarcie i szczerze za udział w spekulacyjach Glücksberga. Wszakże
ten tam sen rodzinny tylko osobno wychodzi oddzielnie.
miejsca o to — nie myśl abym ja miał ci powtarzać
zarzut. Mam i na większe inny, trochę sensacyjniejszy.
Oto mój kochany Józiu, może się zjawić jakikolwiek inny Józef
z Egyptu, i wytłumaczy ten sen inaczej niż się śnił autorowi. Byłó-
by to nieprzyjemnie, i dlatego nie radbym słyszeć wielu kustarzyjowa-
nych pochwał temu artykułowi.
Byłem na kilka godzin w Zelwie. Vicegerent Glücksbergowski Berger
bardzo mi się podobał. Wyborny chłopaczek, szlachetny i nawet z bar-
dzo dobrym tonem. Ucieszył mnie on swoją niespodzianą wieścią
że nawet w tej naszej najmizerniejszej Zelwie i dlatego oddawna
już przez księgarnię upośledzonej, znalazł też swój odbyt, nad którym
nawet Glücksberg zdziwić się będzie musiał. Za powrotem ze Wilna
w tych Berger ma mnie odwiedzić. Nie omieszkam jak tylko się u-

ciesz

więcej, jeśliby i ciebie przyniósł Bóg do mnie wtedy właśnie
z tem Twojem szczerem dawaniem i szczerszym łamaniem przyrzecze-
nia. Byłby to zapewne strój cudowny, ale lubię bawić się tą
myślą, bo i dla mnie jest ona bardzo miłą i twój wielki
zezwoleniem Bożem, tak był mi zachwyconym i tak mi ciągle
o tem powtarzał, że poniewoli zaczynam wierzyć w to kochane
przypuszczenie. Ma on lat a mnie 17 [illegible].
chciał dla wytchnienia wyjechać za granicę. Drugi [illegible]. Ale
z życzeniem przyjm i najszczerszą ma radę. Nie wchodź tam
drogi Józiu, w żadne literackie umowy i przedsięwzięcia, które
cię na każdym kroku spotkają, kuszące, a szczególniej w dzien-
nikarstwie. Nie rozsypuj się może życie na drobne projekciki
które w końcu okradną cię i jeszcze oszukają. Proszę cię o
z całego serca.
Twój wiersz drukowany czy u Zawadzkich? Czekam go niecierpliwie i
drę się czytać, kocham Twoją sławę.
U mnie nie pytaj się co robię? Nie wiem a nawet i nie
tam nigdy pozwolono zrobić coś dobrego i pięknego. W do-
tychczas chwilach tęsknoty po kilka wierszy jakieś ponie-
których chciał mieć trochę dłuższe, bo myślę je wciągnąć
na dwa tomiki – ale zawsze będą to tylko słowa koncepta
bez pokrewieństwa myśli i treści. Bo i gdzież tu zachować
jak zapamiętać i ostać się przy jednej rzeczy, rozrywając się
na wszystkie strony. Ty mi przebaczysz zapewne, mój [illegible]
kilka słów na moją obronę i zawiązam ci je przynoszę
bo mi nie idzie o reputację, której wiem że nie otrzymam
ale o Twoje serce i przyjaźń –
wiedz że jakoś cię ostrzegał. Ten książka czytamy coś już przy
jako pamiątkę po Janie Karolu Chodkiewiczu, nie jest z jego
trumny

nie wa jej w tłumoczku. Jest to nawet czamary Alexandra Jerzow-
wicza Chodkiewicza. Niedawno objaśnił mi to Zamojski opat.
Jan stara ciotka z dziwactw tych kochanych ciotek, które w rzemien-
nej kieszeni nosiły zawsze pierniczki czy inne łakocie, tam się
li porzucił jeszcze jeden osobliwy szczątek. Jest to z białej rzeczy za-
brytki kawałeczek dawnej materii papierowej, któraby powinna
odebrać dank, nawet od naszych szklannych dzisiejszych. Obejrzyj
ją tylko pilnie, jeśliś podobnej jeszcze nie widział —

Do widzenia mój Józiu, ktoś wie czy to już raz do widzenia.

Twój zawsze

Jankowski

27 Sierpnia
1832 r.
[illegible]oniu.

[illegible] zapomnij o przyrzeczonych artykułach do [illegible].

Его Высоко-благородію
Милостивому Государю
Осипу Ивановичу
г. Крашевскому

Волынской Губерніи

чрезъ Луцкъ.

= въ Гродекъ.

1
10

Kochany mój Krasińsiu! widać nie umiesz przenośnie pisać o
swoim zamiarze pauzowania i nie było w Tobie skutkiem
jakiegoś przelatującego wpływu, kiedy już nawet w tygodniach
jakiś starozakonny Amos używa się do wytrwałości. Rady te mogą
być zapewne pełne mądrości i najlepszych chęci: ale też z dru-
giej strony zaś hortatorowie, jeżeli mają Boga w sercu, to szcze-
rze w Tobie jedynego Faryza jakiego znamy, winniby owszem
prosić Cię i błagać abyś choć chwilkę odpoczął. Cóż mi że
to Ci koniecznie potrzebne, jeśli nie dla odświeżenia się, czego Bóg
świadkiem nie potrzebujesz, to dla nabrania dawnego animuszu, a-
byś nie dbał najdoskonalej, co tam któraś z liter alfabetowych
o Tobie przebąknie? Bo daj sobie powiedzieć że coś à la Krewetki
nieszczęsny być drażliwym – a zaczym literom tego właśnie i trzeba.
One czekają tylko i pragną: czy której nie odpowiesz [illegible]-
wiek? Bo ta odpowiedź przynajmniej na czas może ich wy-
prowadzić w ludzi. Ale niech się od tego broni swej drogi!
rozmnożyłby nam grochem szeleszczących pęcherzy: a i tam na nich
nam nie brakuje. Oto jest jedna z najważniejszych podług
mnie przyczyn, / za którą powinieneś [illegible] / abyś szedł spokojnie
swoją drogą i nie oglądał się na wrzawę goniącego cię [illegible]
bo inaczej mogłoby to licho wyprowadzić z jedynej wiodki.

Daj

Daj mi wiedzieć czem prędzej czy nareszcie po wielu wyborach, zimujesz w Gródku? abym był pewny że zawsze cię tam znajdą moje listami — i czy nie odwiedzisz zimą rodziców? Jeśli uczyni ten kochany zamiar, to uczyni mi milszą chwilę tu u nas będziesz: bo zdaje się czy nie uda się mi tej zimy wychodzić tanie na jakie trzy tygodnie do moich krewnych w Krakowie: a niech Bóg broni abyśmy się rozminęli.

W tych dniach wyszedł u Zawadzkiego mój przekład Szekspira merry wives of windsor. pamiętam że w jednym z pism po ...ciem przeczytaniu tej wesołej sztuki, wspomniałeś o niej studia. Zapraszam cię więc na ..... mojego przekładu. Jeśliby Ci go Zawadzki nie przysłał, donieś mi a wnet ... Dołączyłbym i rozdziałem z nowo gryzmolącej się powieści dla umieszczenia w Athenaeum: ale nie wiem czy ci już przyda się mało w tym roku? Zapewne masz już wygotowane i zapełnione wszystkie tomy. A na rok przyszły będę już ja nie wczesnym.

Korzeniewski pisuje do mnie. nie prędko go zobaczymy. skarży się on ... mu ciężej pod każdym względem i kończy swój list dziesięciny na Eheu! Eheu! posthume!

Od Krasińskiego dawno już nic nie mam. powiedz mi co o nim i o naszym arcy-bożku Grabowskim.

Twój zawsze

Jozy

27 września
1842r. Żytowiec

Его Высоко-благородію $\frac{1}{10}$

Милостивому Государю

Осипу Ивановичу

Г. Крашевскому

Волынской Губерніи

чрезъ Луцкъ.

— въ Гродекъ.

Kochany mój Kasperku! Dzięki Ci za Ekonomę i za prześlicznie zasuszoną starą pannę. Rysunki i napisy do obu tych artykułów wyborne. Najsłuszniej robisz że je zdajesz na wolę bożą, a potem już na eksperyencyą P. Dziębowskiego[?]. Ale zepsułeś mnie do ostatniego, twoją dobrocią. Ja Ci nie dam spokoju przymawianiami się[?] Twojego pióra, które wyrabia obecnie takie cuda. Do każdego artykułu ile mi ich uda się wymarzyć, będę Cię na klęczkach prosił o podobne szkice: bo też bez nich za nic całe to przedsięwzięcie, jeśli je kiedy da Bóg przywieść do końca. Ach! takiś zręczny[?], takiś mi swój, że przyzwyczaiłeś mnie mój drogi. Ot i teraz nierad jes~~ko~~tem jednego z twoich rysunków: chłopka. Napisowego[?] wyśmienity, ale sam chłop nie tutejszy. Czemuś mi zrobił warszawskiego. Ja go nie chcę.

Zrob

Zrób mi chłopa rodem z Dobrégo. I un[illegible]

z jakąś sporą lampeczką w ręku: ale z n[illegible]

cyś należycie krelesionem, w czapce baraniej.

Zrób tak, jeśli możesz, i jeśli to

może natężenie już nie nad miarę.

Zdym na przedostatniego, że mię uprzyw[illegible]

do expedycji naszego prospektu. chodzi

mu tylko może o kolumnę do tygodnika

a jak Bóg świadkiem, tam nie mam

teraz czasu, i takim się wypisać, że

jeślibym miał na zapas zrobić [illegible]

padłbym w nią i leżał.

Ale nasz biedny Kołomiński tylko co

nie zrobił tam doprawdy. pisze mi

Elsiehberg że był on bez nadziei

chory na zapalenie mózgu, i że do

dziś, ledwie zaczyna przychodzić do

siebie. Daj mu Boże jak najprędzej

powstać i zapomnieć tej choroby!

posłam Ci do Athenaeum rozdziałem

wprawdzie strasznie maciupki. przyj[illegible]

go

go więc tylko jako dowód najszczerszej
chęci i skwapliwości w oderwaniu się
na twoje zawołanie. — Ale rozkaż tylko,
a prócz wielu dawnych wyrobów, które
Ci na mało się przydadzą, zarzucę Cię na-
[illegible] nowego rodzaju. Mam u siebie
papiery po ś. p. Profesorze [illegible] u-
niwersytetu Platonie [illegible], tam
wcześnie zmarłym. Jego oryginalne lekcje
Teologii pasterskiej i moralnej przechowanie
dałyby się pomieścić w Athenaeum. Byłyby
czyste, przez [illegible] przepisane i co naj-
ważniejsza dokończone: [illegible], jeśli chcesz
tylko i każesz, przejrzę je dam prze-
pisywać i zaraz Ci przysłać. Bę-
dziesz miał odtąd zapasu moralnych
traktatów choć na trzy lata. Nie
czy zgoda?

Przebiegałem kilka, czytałem tomik l. korespon-
dencji literackiej Grabowskiego. Jam więcej
znał trochę dziwaczniejszym i nad zawsze
na sieci dla siebie otwartym. Łatwo Ci
powiem

Lecz ci powiem, że zawsze trudno mi jest
sympatyzować z Krasińskim. Ten nie wie
czem się odznacza. Bardzo szanuję i cenię
jego wielki rozsądek. Ale zawsze nasz
Arystarch zimnym jest dla mnie. Jak
potomność". I on sam zdaje się uważać
siebie za człowieka potomności. Więc
też tak widocznie usiłuje podtrzymać
w sobie ten człowieka. A może i nie
widzieć? Być może urodził się on o
stopę do głowy za krótko — dlatego jej
zawsze brakuje imaginacji i nerw
tyle nie potrzeba. Cokolwiek bądź
ale śmiech nie podoba mi się i razi
samo to uznanie że przyjaciołom
nawet listy pisze on z zamiarem
drukowania. Czytając jego listy może
niejeden pomyśli, jakem ja sobie myślał
że daleko interesowniejsze i milsze byłyby
te listy różnych osób, które miewały
pomimo tego, dlatego że nie miały
żadnego celu ich do druku.

11 Listopada 1872 r.

Zawsze twój Jan

Zgrzeszę twojej już kiedy się nie pomyślisz o naszym tkany?

№ 84

Его Высоко-благородию

милостивому государю

Осипу Ивановичу

г. Крашевскому

Волынской губернии

через Луцкъ — в Грудекъ.

при семъ книги в холстѣ под буквами

О. К. цѣною на два руб. сереб.

306
579

Mój kochany [illegible]! odebrałam Twój list, wyglądałem też w natłoku korespondencji przez pomyłkę do mnie zaadresowany. I byłżeś pozostał w tem przekonaniu, zatrzymawszy najszczerszej mojego listu posłanego gdzieś na stronę – ale wspominasz o moich dziwnach? Jakie to? Więc więcej same złe wyrzuty i przypuszczenia ściągają się do mnie? I tyś doprawdy, chociaż na jedną tylko chwilę mógł sądzić o mnie podobnie? – myśl ta nie dozwoliła mi ani się uśmiechnąć: choć skądinąd byłoby powodów do śmiania się na cały tydzień! smutno mi było – chciałam nawet gniewać się na ciebie – lecz uspokoiłam się przecięż tą uwagą: że mię znasz zbyt mało, żeśmy się nigdy niewidzieli w oczy, żem nie mogła jeszcze zasłużyć na zupełną Twoją wiarę i zaufanie! – O skończywszy, wierz mi, że z ostatniej konieczności, musiałam się usprawiedliwiać w ten sposób.

Powiedz tylko [illegible] jeśli choć w cząstce moja przyjaźń tyle cię obchodzi, ile mi Twoja jest drogą [illegible] powiedz tylko, jakieś rzucił na mnie przypuszczenia?

– Jakąm chciała i ile zdołam, pisać ciebie, [illegible] [illegible] i przekonaniu – jedynie dla [illegible] dowcipu! Bardzo, bardzo biednie trzymasz o mnie, mój Józefie!

Dla

Dla zatarcia szlaku, lub wprost dla wypalenia sobie
panegiryku, ja miałbym wyprowadzić na plac chwilę
i zachwycać się jej pięknościami!! — Coś podobnego: za-
rzucają Walterskiemu. Jeśli to jednak prawda, to pomi-
mo całego uwielbienia dla tego wielkiego człowieka, nie
wahałbym się go nazwać niegodnym szarlatanem, nie-
szlachetnym i niesumiennym spekulantem!
Jakżem miał się obrażać w porównaniu jakie Grabowski czy
kto inny, czyni między mną i Sztyrmer. Miałbym się
wyrażać o tem porównaniu z niesmacznym dowcipem: że
to jest jak pięść do nosa! Miałbym fundować może
aksiomata estetyczne na pieczeni z farszem i bez farszu
dotkwałbym może wyroki to w okolicach mojej zło-
ty — to na wyrobach browarów!! Et cetera — nie od-
mój że ni przynajmniej mojego dowcipu, gdyż mnie zła
pamięci powinił obcem serca. To nie mój styl, nie
mój rodzaj, nawet nie mój język! P. Kombe w dru-
gim artykule, którego nie miał czasu się chwalić, do-
wybrał wyszukane językiem. Jam w tej mierze staranniej-
szy. Czuję to sam: bo też całą moją zaletą, jako
nam jaką, jest dbałość o język. Proszę do jakiej
mię zmusza obrony.
Ale dowód najjaśniejszy i usuwający wszelkie wątpliwości
że rzucona bomba wyleciała z Arsenału Petersburgskie-

-mu

masz w drugim 19 artykule. Umieszczony on bezpośrednio, na-
tychmiast po ~~odwiedzi~~ odpowiedzi: Przecławskiego. Kontrowe-
la. Uważ, mogłaż-by to być odemnie, który mieszkam
o 1000 z górą wiorst od Petersburga? — [illegible] czas potrzebny
na napisanie tego 2go artykułu, na formalności cenzury, na
druk i zgódź się ze mną, że stamtąd nie może być
rodem nawet z za rogatek petersburskich.

A teraz, mój Józiu, pozwól się prosić raz na zawsze, a-
byś nie dawał tak śmiało swej ręki, za pierwszym po-
szeptem podejrzliwości. Twoja ręka nie zasłużona niczem
i pokazuje się że lepsza nawet od całej twojej domyślno-
ści. — Nie gniewaj się za to słowo. Gniewać się nie mam
nawet prawa. Codziennie, chętnie wyrzekam się tego smutnego
prawa i zapominam Ci wszystkiego. Pocałuj mnie, i zgoda!

O Litwinach czytałeś moje prospekta. Jest w nich wzmianka
o Tobie, wprost z serca. Inaczej odemnie być nie może. Ocze-
kuję Twojej pomocy i wpływu na drugich. O odmianę tekstu
mojego Chłopa ponawiam do Ciebie prośbę.

Odsyłam Ci 5ty rozdział naszej zasadzonej powieści. Mój mi-
ły, napisz zaraz rozdział 6ty, inaczej trzeci będzie osta-
tni, bo mi zatrąbili o naszej spółce, i dłuższe oczekiwa-
nie dałoby powód do cięższych wymagań. A też naszej
powieści najwłaściwiej może być dać tytuł: O tem jako
[illegible] nawet ładniejszej powieści napisać nie można!
Wszakże samej potrzeba coś podobnego przybrać za tytuł.
Pomyśl o tem mój drogi i napisz mi odsyłając roz-
dział

rozdział ostatni. Zakończ tę powieść w sposób jaki uważasz i uczciwy, aby się obeszło bez pojedynku. Tylko skończ ją na miłość boską i odeślij mi ją z tytułem a może i z przedmową, jakie obiecałeś.

Nie wspominasz mi ani o Pensjach kobiecych, o których przyrzekłeś odezwać się w Tygodniku, ani o posłaniu przeznaczonego rozdziałku do Atheneum. Widocznie-ś się nadąsał.

Posłuchaj jeszcze jednego argumentu. Twoich Obrazów z życia i podróży dotąd nie widziałem ani w oczy. Przysyłajże mi więc je natychmiast, ty ty irritabile genus.

A jeśli będzie na to Twoja zgoda, to chociaż znasz moje prawidło, że nie odzywam się nigdy ani czarno ani biało o pismach u nas wychodzących i nie chcę się mieszać w żadne polemiki, gotów jestem wszakże odpowiedzieć na Artykuły Romuly. Choć może by lepiej było nie wprowadzić ich w rozeznanie że narobili szumu. Czekam najniecierpliwiej Twojej odpowiedzi i życzę Ci wesołych Świąt i najlepszego Nowego roku.

Pisz naprędce, aby z poczty nie zwrócono mi paczki — [illegible] jeśli wszystkie nie gniewny i kocham Cię jak przed trzema laty, jak zawsze —

Twój
Jake

23 Grudnia
1842 r.
[illegible]

Kochany Braciszku! Dziękuję Ci jeno tylko chcesz być dziękowanym za koniec powieści — i za chłopka. Według Twej rady, zgryźliwie [illegible] to jest niby humorystycznej przemowy poprzedzającej dokładnie że dla czego powieść jest zła? i dla czego nie mogła być spaloną? na tytuł jej Czyby Ci się nie zdało: Powieść dwuch albo tém gorzej! Osądź i popraw.

Rękopis, jakem Ci dawniej pisał i prosił, chcę oddać Glücksbergowi, który tym sposobem może dać naznaczenie do druku nareszcie. Połowiczne honorarium po 10 rub. od arkusza odeśle się do Grodna. Ale muszę poczekać powrotu Glücksberga z Kijowa: a tymczasem przejrzę nasz rękopis, posklejam disjecta membra rerum, i zapytuję Cię: czy w księgarni Glücksberga umieją czytać twój charakter? Boś pisał bardzo nieczytelnie i może by lepiej było przepisać na nowo. Daj mi o tém znać zaraz.

Piszesz krótko, ale to tak krótko że aż zdań liczę, pisanej do mnie od niejakiego czasu, że liczę sobie za obowiązek szlachetnej ambicji odpłacić Ci takąż samą monetą. Choć pióro się naprasza aby mu dać wolę. Czekam Twojej poprawy.

Zawsze Twój

Dygas[illegible]

18 Lutego
1873 r.
~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Niebaczny roztargnieniu! Skasowany dopisek miał być do Kołomińskiej.

308

582 4

Kochany mój Józefie! chciałeś mię ubodz podejrzeniem, żem udał nad tego, dla tego tylko aby cię zbyć kilką słowami. I widocznie chciałeś mi tylko tem się odegrać. To niegodziwie, niegodziwie mój drogi — i sposób ten nigdy ci się na mnie nie uda. Jak cię zawsze kocham i będę kochał prawdziwie: a wiesz jak bystre oczy kochającego i jak wprawnie umieją rozpoznać najlżejszą nieszczerość. Czyż to gniewu za wymówki że nasze troski zmartwie-nia i nie chcesz mię częstować ich opowiadaniem? Jeśli tem więcej jak je pragniesz, cisną się one coraz bliżej i więcej, nigdy mi nie mów podobnie. I nie szczędź próśb moich i wezwań, bym skoro sądzisz mię godnym swojego serca, bądź mi otwartym, myśl że z duszy podzielę z Tobą wszystko co cię dotyka miłe czy nie miłe, i praw mi o sobie jak najwięcej, jak najwięcej, nie przypuszczając nigdy żadnego nadto, nie obawiając się nigdy żadnej zdrady: nie znaj-dziesz jej we mnie, Tobie wiadomo: bo nawet być nie może. A jeśli mamy być przyjaciółmi, to zapomnijmy nawet o tem żeśmy sobie nieznajomi, i na miłość boską bądźmy ludźmi a nie korespondującymi literatami. Zobaczysz jak to nam ułatwi i umili nasze stosunki. Bieda zapewne i wielka żeśmy sobie nie mogli dotąd zaprezentować naszych facyjat, ale nie jest to jeszcze bieda ostatnia.

Jakież twe tytulacyje? zapytuję z pomieszaniem. Gdzie osiadłeś w Grodku, i czy to już na dziedzicznym fundamencie? Dawnoś i żeś żonaty? masz-li dzieci? jakie twe zwyczajne towarzystwo? jacy sąsiedzi i z jakim wyjątkiem, bez którego nigdzie? Co cię frasuje: „tęskni ojca czyli matki, czy rodzinnej tęsknisz chatki?” nie przypuszczam nigdy, abyś brał rzeczy do serca kłopoty rachun-

kowe

albo literackie? coś mię cię boli. Responde ad argumentum
si tamen est respondibile? a odpiszę ci cordagrotta.
pytasz mię o to com czytał temi czasy. Kosztowałem wiele starych
i nowych, ale kosztowałem tylko, bo dalibóg nie mam czasu
na czytanie ex professo, i nigdy niestety nie będę tym [illegible]
competent, na jakiego byś mię chciał wystrzyknąć.
Co ci powiem. Ot naprzykład, co jest troche, pomyśl sobie,
[illegible] ci powiedzieć. Ot naprzykład, co jest trochę, [illegible] przed go-
nie miłego, i weselszego jak Ślubnice Fredra! przed go-
dziną czytałem ją kuzynkom moim siostrom, i najszczerszy
nad tem [illegible] że rzecz miłe. Pasek niesfałszowany
wydanie
Listy Zygmunta Augusta ~~tam jak się~~ najmędrniejsze w świecie. Czemu
Lachowicze najsłuszniej, niewarte ludzkiego słowa. Czemu
ich nie czytał Kalinowski? a to wp. w Paszku że wa-
rjanty łacińskie, Boże nie dorzego podobne, i najrzeczywistsze
[illegible] zbyt z tym. Legendy [illegible] bardzo miłe
niepodobna się
z tom [illegible] avant la lettre przechwalony. niepodobna się
ani [illegible] tę czterotomność. Kiedyś on jechał, postradał,
rozmawiał z ludźmi, w tem [illegible] ciężko czasu. Zaś
kompilacji nieodpartej. Droliczgowa [illegible] małe koma u nas
się przyda. niechby to było więcej europejskie, ale więcej
dla nas. — Wszystko — [illegible] — to [illegible] tam mowy — ostrożnie
którego kochan jak rodzonego brata. Mięszaniny ani [illegible]
ani lepsze od pierwszych — Ten sam i duch i jota. Jeśli
ich będzie więcej, nigdy nie będą i nie potrafią już
być odmiennemi — „Rzecz to, co kamiennym pisanym obrzęd
„ bali wioski — a gdzie raz utkwił oczyma, tam je wie-
„ cznie zmrożone, niemocko nie trzyma" — Ten w podhorcach
nie bardzo dobry, tłoczny, ale nietyka jego nie dla pracy
czytelników, ale dla czytelników autorów. — Twojej uwagi

powiastka i obrazów — i obrazów z życia i podróży — nie wybiorę bo nie mam. Inne dzieła nie przychodzą mi teraz na myśl, i zatem miejsca.

Do naszej układanej powieści dorobiłem jeszcze rozdział, potężny, i prawy mocny acz nie głupi. Mam nadzieję że mię kiedyś przesadzisz nie traktowałem jeszcze z Glücksbergiem, bo nie mam dotąd wiadomości czy on już rzeczy zamknie. W traktacie postąpię wedle podług Twojej światłej instrukcji.

Ale — ale — oto i plotka. Jutro wysyłamy pozwolenie Juremiczowi na przyjęcie wyznania Greko-Katolickiego, i żenienie się z niejaką P. Maliną Żorawską. Małżeństwo osoba z dobrego domu. Daj Boże abyśmy czasy doli emigracii zamówić, by ostatniej dobry miejsca i przynajmniej miał zawsze chleba quantum satis. Jeśli on liczył [illegible] na swój talent, to raz jeszcze daj Boże.

Szeinach dotąd nie mogę dojść się ładu z Adamem Zawadzkim. Jest on ożeniwszy się i właśnie teraz w miodowych tygodniach nawet ani mi nawet odpisze. Jest on ostatnie zawsze przyjacielem i wylany z serca. Niech no mi się trochę wytrzeźwi a nie darujęż mu Twojego wcindowania.

A teraz proszę i czekam Twojej odpowiedzi

Zawsze Twój

Dzieduszycki

22 Marca
1843 r.
Lipowiec

Czyść to raz, jeśli wiesz, w bibliotece, Zbiór podróżnego w podróży po Europie?

Его Высоко-Благородію
Милостивому Государю
Осипу Ивановичу
Г. Крашевскому

Волынской Губерніи
чрезъ Луцкъ

— въ Городокъ.

[illegible] 1843
ФЕВРА 13

Его Высоко-благородию
Милостивому Государю
Осипу Ивановичу
г. Крашевскому

1/10

через Луцкъ
— въ Гродекъ.

1

580

309

precz się oderwać.
Kochany mój Krasesin! Dzięki Ci dzięki żeś mi [illegible] użył pogodnie, z którąś
wyjechał; niezmiernie ciężyła mi tak sama myśl, że to [illegible] nas od siebie przyna-
[illegible] mię uprzedził: czy tylko nie odtrąciło nas od siebie, czyś miał uspo-
mnienie tak pragnione? Ale ja ciebie, jednego ciebie miał zo-
bojętniony. myślałem sobie: tak ani on przykro tak piękne zmiał zo-
[illegible] mię że jeszcze
cni! i tak dlaczego nie odpowiadał nam [illegible]
uważył się za moje nieproszone pośrednictwo?
[illegible] żeś zdrów wrócił, żeś nie stracił do mnie serca, jam
[illegible] z Adamem dalej się ostatnim zatarły.
upewnił, i że wasze nieporozumienie co o tem [illegible] od kogoś
jakkolwiek bądź nie miło Ci jest słyszeć co o tem mam twoje
twojego, i jakkolwiek to jest naturalne, gdy jednak na ściągnięcie Ci tylko
słowo żeś uzdolnią do gniewu nawet na [illegible] mogę mieć
znanych ludzi, nie lękam się już abyś [illegible] zrozumo-
wać i kołatać dopóty do twoich uszu i serca aż podanie
sobie ręce z Adamem. Wierz mi że to bardzo, niezmiernie potrzebne
wam obu jak [illegible] z ogólnem
my obu jak polityczną księgą nitką [illegible] jedenie z ogólnem
wiele więcej bardzo wiele zależy na tym związku.
[illegible] w tych dniach miałem od ciebie P. Mieczysława [illegible], o którym
Ci zdaje się w moim ostatnim liście. Którym to wspomnieniach
wspominałem Ci zdaje się w moim ostatnim liście. Że tam jest stąd list mianowicie
i niepospolity. Przytem twój [illegible]. Że tam jest stąd list mianowicie
się nastawał na mnie koniecznie, abym się mu dał zamienić
do Grodka dla złożenia Ci homagium jeszcze tej zimy. Ale
to było przed odebraniem twojego listu: nie mogłem mu więc
przyrzec stanowczo, nie wiedząc czy Ci moja będzie zastać
i kiedy i jakiem też okiem przyjąłbyś ten najazd?..
Donosisz mi o swoich podróżnych owocach i pytasz mię o moje życie?
Jakiż pakt takie i zabiał moje życie. piszę twojego jakieś [illegible]
siły okazji bo mi nie staje ani czasu ani wątku na coś przy-
jemniejszego. Niedawno wysłałem moje opowiadanie musiał Ci już przysłać
zawadzki. o powieści składanej nie mogę Ci jeszcze [illegible] dzieło stanowego.
miałem

586

miała ona wyjść na S. Michał. Ale Adamowi Warszawianie zrobili
zawód z papierem welinowym. piszę dziś do niego aby mi doniósł
kiedy one wyrzawodzie się ukaże. Na tytule jego mię zapewniał
Adam, mają być nasze fac-similia.
Z Litwinami nie prędzej zapewne coś będzie, aż za nieszczęśliwem
mojem przeniesieniem się do Wilna.
więc niepoprawiony barbarzyńce nie dotrzymałeś mi słowa? a jednak ktoś
mi mówił niedawno że i twoi drodzy ojciec byli mi w drzęczącym
tem cię wyzwał naostrzu.
nic mi nie udzieliłeś z wiadomości literackich, których tyleś zbiera
w twojem ogniska i tak krótko mi napisałeś! nie biorę jednak
tego mojego listu za odwet. Radbym z serca, ale tym razem rozpi-
sać się nie mogę — Twój zawsze Józef

14 października
1833 r.
Żytomierz.

[illegible] ściska wszędzie Vita Commendoni p. Gratiani. Czy nie
mich [illegible] ojca dzieło i nie natrzymałeś ci jemu?

Его Высоко-Благородию
Милостивому Государю
Осипу Ивановичу
Г. Крашевскому

Волынской Губернiи
чрез Луцкъ. въ Городокъ.

10 1/4

310

587

1844 r. 2 Marca Żytomierz

Kochany mój Józefie! nie już nam teraz po Twojej uprzejmości: świętszeście mi kochany zachowałeś i aż do którego mi mnie nigdzie wyjeżdżać: a tymczasem przenosiny do wilec niesłuszne przenosiny codzień bliższe, nie dozwalają twojemu Władzie ani pomyśleć o takiej dalekiej peregrynacji jak do [illegible]. Tem boleśniejsze mi więc było Twoje niełaskawe milczenie. Zmiłuj że się bądź mi punktualniejszym i akuratnym korespondentem.

Od czasu jakeśmy się widzieli, zaszło niemało odmian na firmamenciku naszej literatury. Jakże przyjemnie było przegawędzić o nich choć jedną nockę majową, jak ta, pamiętasz, jeśli ją pamiętasz pod mnie [illegible] daleko? nie będzie-li, napisz mi, na wiosnę u [illegible] może dadzą jeszcze pójść tu do wiosny to [illegible] przybędę do [illegible].

Winszuję ci żeś został [illegible] z amicusem [illegible] towarzystwa. Bardzo pięknie i dobrze że chcesz się [illegible] w erudycji. za to upominkiem uczonym. Tylko się nie zakop się w erudycji. To licho zazdrośliwe i mogłoby ci osuszyć i serce uczucia i zgubić nam Twą duszę, w której dotąd jak w najczulszym daguerrotypie najczulniej przypatrywać się wszystkiemu nowemu, wszystkiemu co nas może zajmować w obecnej chwili, co nie jest nad nasze siły i sfery.

Będź co będź, prawdziwa szkoda że zamilkł Grabowski: nie wszystko było jednej miary cośmy od niego mieli (: bo i który jest zawsze sobie równym :) ale wszystko było sumienne, szlachetne i pięknych chęci. Sztyrmer jak krytyk, może jest gibszym od Grabowskiego, ale ma w sobie ducha dekonstrukcji a nie konstrukcji. Osobliwie mam w Sztyrmerze jednego z najmilszych i najregularniejszych korespondentów. w tym właśnie względzie jest on tem teraz dla mnie, czem był mi

mi dawniej byłeś winien się wywdzięczyć po imieniu i rozkazaniem.

Rzewuski: w dowodzie [illegible] twoich zaleceń przysłał mi swój portret: ale od niejakiego czasu zamilkł znowu. Oczywiście musiałem mu w czemś niedogodzić.

Ignacy Chodźko też często pisuje do mnie i zawsze każe mi abym rzekł Ci [illegible] homagium. może że już une fois pour toujours. [illegible] wieczory Chodźkiewskiego czytałem jeszcze w rękopiśmie w Wilnie. Bez najmniejszego udziału mistrzowego [illegible] [illegible] nudna [illegible]. [illegible] której zadanej powieści, [illegible] od dwóch tygodni; jam mi [illegible] Zawadzki; [illegible] [illegible] [illegible] pod prasą. Oprócz fakcimilijów, będzie tam jeszcze [illegible] jakiś, który nas na zadziwi lub rozśmieszy [illegible] [illegible] Adama:/ ciekawym tej inwencji:. Ale jakże [illegible] z Adamem? ... — I czyli on przysłał exemplarz moich opowiadań? I co też Ty o nich?

Na Twój rozkaz posyłam Ci parę kartek do Athenaeum. [illegible] nic. Zmiłuj się tylko nie pozwól aby w rzeczy samej miał mieć [illegible] w podobnym zapachu podróż [illegible]. napisz mi kilka słów o [illegible]: [illegible]. Jeżeli to Rosyjanie się [illegible] itd.

Twój

Józef

Przysyłam Athenaeum nie widziałem wcale. Czy nie mógłbyś w charakterze redaktora rozkazać mi 1 dać — chociaż tylko do przeczytania?

588

311

Kochany Kraszewski!

Pisze mi Adam że już ci wysłał 5 egzemplarzy powieści wydanej a drugie tyle niebawem odeśle. Nadmienia też że cię po swojemu obrazidował. Nic mi do tego ostatniego, byleby nie miał mi do zarzucenia cóż, ile wygląd naszej spółki nawet pod względem literackim. Samo wydanie ładne, nawet bardzo ładne. I rzecz dziwna, w samej nawet powieści, po wydrukowaniu mniej czuć się daje brak jedności i to szczególne wspomnienie, z jakiem wszędzie zapatrywałem się na ciebie naraziem: a na czytanie dwugłosowy!

Dziękuję ci za nadzieję jaką mi robisz na wiosnę. Jeśli się tylko uda, mi to doczekać. Jeszcze jeden urlop śmiertelny do przyjazdu mi przenosi.

W tych dniach, kochany mój Stryj Józef, jadąc do Warszawy, zawinął do mnie na kilka godzin. Nie umiem ci mówić co to za zacny człowiek!

Przysłał mi też przypomnienie z Podberezkiem. Czyliś mu co posłał do nowego rocznika?

Warszawa widocznie zachwyciła się na nowo. Czemuż mnie to odbudowujesz?

A czyliś czytał znakomity list Grab. pro reforma? Jakkolwiek pierwiastek vulgus, trochę mistyki — i rzecz cała staje się inna!

Biedni Zwardzy! tyle ogromnej szkody ponieśli przez pożar w Szyjowie. Jeśli kiedy, to teraz nie powinni i nie umieją ich opuścić. Ale z sobie! Spieszę Ci udzielić wielce ważnej dla dobra zdrowia i Twojego szczęścia sposobu, najpewniejszej pomocnicze spro wadzenia. Przeciw tych niezmiernych tuberculi hemorroidales tarte kartofle, których ci zalecałem, pamiętasz. specyfik masło kokosowe lepszy pewniejszy i najłagodniejszy dostać można w każdej aptece. Capias, dolores nad ogniem paulisper et fugias ter quaterve per diem la unctionem regius. Effectus mirabilis, praeter omnem expectationem. namaszczenie.

Doctor medicinae John

5 grudn.
1844 r.
Ściśnie

Kochany Krasiniu! Zaczynam pisać do Ciebie tak krzywo jak z[?] ka-
leki. Tylko co wróciłem z przechadzki, i tak coś mi trzęsą ręce
jakbym popełnił zbrodnię, albo zajmował się jakąkolwiek ręczną
robotą, tak nieprzyzwoitą[?] człowiekowi szlacheckiej charakteryi. Bez
najmniejszego żartu, będzie to zły znak mej drogi — i zły podwójnie.
Starości dziś oczywiście i mam ci też ~~już~~ nad karkiem, kiedy
nawet nie czuję się jej śmiesznymi lamentowaniami, i tak pilnie
a capite od tego się zaczyna. Jakież przynajmniej twoje kochane
zdrowie?

Coś tyle Czarnych oczu to zupełnie nie mają wdzięczności. Niedawno czy-
tałem je jednym tchem, w oddzielnej książeczce. Jest to pewnie ładnie
i dobrze napisane — powiadam Panu. Znudziłeś się i zniecierpliwiłeś
oczywiście w Tygodniku, nie mogąc doczekać się końca i owoż przy-
czyna daleka pośrednia, stała się bezpośrednią twojej niechęci idealnej[?]
przyczyną. W przeciwnym razie bowiem, uchowaj Boże co nie przy-
chodzi na myśl. Posłuchaj! Hrab. Dmiotr[?] kiedyś mówił że ty
masz dar tylko ujemny krytyczny, dar ganienia, i temu bezpie-
cznie mówię ucznia[?]: facultas zaś positiva chwalebna w tobie
się nie znajduje. Co gdy tak jest, a nie może być inaczej, powie-
wiąż — strzeż się mi zatem, kochany Panie, abyś nie podał na
szwank i powtórzej odrobiny swojego daru.

Pozdrawiaj wszystkich odemnie świętojańskich[?], dzięki z Warszawy. Wyszedłem[?]
on na posiedzeniu Biblioteki poznał oko w oko tamtejsze znakomi-
tości i cóż? mnie o nich inclusive: niep[?] świat! Zresztą był
jeden tylko wszystkim, ancher[?] nieboszczyk Armedii[?] znajdziesz się teraz w War-
szawie: ale od nikogo niewidziany.

Tyszyński przysłał mi f[?] świętojańskiego listu tak ekscentrycznego, iż mu za
pierwszym razem krótko, za drugim nic w nim nie zrozumiał. Odda-
wna nie kazał mi dziwić się ani czekać się dalej: gdyż Tyszyński
jak mówi P. Zieleński[?], od niejakiego czasu przechodził zupełnie dro-
bnostkami i nigdy słowa nie kładzie.

[illegible] jej zapewne o Druskienickiej Ondynie i chciały ją uprawiać.
Warto: bo młody wydawca i powieść może bardzo dobra i zdana
mi tyle pięknego wspomnienia że jej zapewne nie zmarnuje.
Artykuł do Tygodnika jest tylko nie dokończony że ucz jej [illegible]
[illegible] natychmiast.
Malowniczo piszę mi że posłał jej do druku 4 tom poezji, ale
niespodzianie [illegible] tom poezji. Bardzo dobrze.
Gdzież twój Witold? I jak daleko historia Litwy? Bardzoli tylko
[illegible] nie puszczaj się na statkowanie i nie zabijaj nikogo. Żyj
[illegible] i daj żyć innym. Taka to dewiza naszej epoki.
ale przypominam sobie że mi na wiele pewnikow [illegible] ostatniego
listu nie nie odpowiedział. Wpadam więc w [illegible] – i ośmielę
[illegible] wpraszać najserdeczniej może nadchodzącej – ale kończę

Twój Józef

20 Marca
1844 r.
Żytomierz

A teraz co powiem? Jakiem czołem jeszcze mnie łajesz? Chybaż do Litera-
tury już ci zasłużyły wiersze!! Łajesz mnie że ci nic nie przy-
słałem do Atheneum a mimo przyrzeczenia nie dajesz mi dotąd
egzemplarza. Ciekawy z Biblii wydawca, który się nawet nie staje
mi na tyle wspaniałomyślnym! Wiedz że mój promienny Laureacie
i wiedz każden uczciwie stanowego, że jeśli mi [illegible]
nie przyślesz Atheneum, Latarni i innych swych ostatnich nieśmier-
telników, to jak mnie widzisz żywego, teraz wszystkim wspominać
po cichu a potem i odrukuję naprzód że ty dotąd jeszcze dy-
szesz kadzidłami [illegible] (: na ten punkt pozwolę nawet sobie
zakląć się z lekka :) a potem wtrącę dwuznacznie minę i przy-
dam: że ta dziwna i niepojęta obfitość P. Ukraińskiego ma
pochodzić, jak dowiadujemy się z pewnego źródła, z bardzo jeszcze
nieprzebranej skarbnicy rozmaitych cudzoziemskich rękopisów, pozostałych po
ś. p. Rotmistrzu Dyjamentowskim! Taki to jest początek wielo-
wiedzy niezdrowej i gotującego się obecnie do druku dzieła od Ka-
rajanej wikłady. P. Kraszewski jeśli ma w tem wszystkiem jaką
niewątpliwą zasługę, to tylko zasługę cierpliwego przepisywacza
i skoropisa. Te "prześwietne Latarni" naszego ostrzegamy pisane
redukuje się zatem na latarni godną zaiste najwyższego po-
dziwienia, z jaką on nas aż dotąd mistyfikował!"
Ale czy to ja tam, czy tamtem stylem, i czy tyle jeszcze na
Biblii napiszę? Łykaj-że mi się zaraz i donieś mi za-
dosyć uczynienie!
Kategoryja druga vel wtóra: wiersz Alan Dobrodziej przysłałeś do
P. Kornelego i to z taką determinacyją, jak gdybyś umyślnie zakazywał
synowi: albo jego, albo jego! Panowie Dobrodzieje obaj jesteście

zaiste

nem obywatele, wielcy ludzie, filary i luminarze literatury: miejsce
ceji dla Ciebie szoty wielkiej kamienia i wszystkie te przymioty
jakie się wybierają w przedziałowej perorze: a o sobie z daleka
swojej nie rozpraw.iajcie naurajem. Bo jeśli kiedy towotym
zie mogłby wam z księdzem kapelanem powiedzieć nie ucho
dzi! i wtedy wam będzie wielki, wielki!
Dalej donoszę Panu Dobrodziejowi że chociaż odnośnie pióro
dla kontynuacji niniejszego listu trzeba przeciw w końcu zamęcie
przekonaniu co do konduity Pańskiej i W. Bromby.
P. Michał nie został zabity, jak Pan dobr. powiada, ale zabił się
manu propria. Do prawdziwego którego zaszły się porachowania
et actum est. wielka i piękna szkoda.
Jakie jeszcze głosy czy nie mas jakiej pewnej wieści o Ko
źmińskim dzisiaj? Zabrał mi on portret i grubą artykuł
czniku podberezkiego? Zabrał mi ze Petersburga że ma
brakować i zniknął. A tymczasem piszę mi nie więcej. Jantek Pan
ten był kawaler ole bona fortuna
nej myśli o tej sprawie?
Jeśli dalej, zwiastuję wielce niższe wrażenia ucieszenia Panu ze
samego w tej chwili w wielce słodkim humorze, z powodu przedłużenia mego
wzmożenia, że ucze jakie na jaki czas przedłużyć mego
egzystencji w Tyranicach. Dla Pana są to zupełnie rzeczy
doskonale obojętne: ależ łaskawy Panie od początku świata
zawsze zdarzało się i zdarzy przemieszczać w listach kawałki ego
tyczne. Niemniej w samej ostatniej niemiłe przeze mnie
otrzymany list Pański, który w najciekawszym miejscu, za
czyna przerywać, jak sam uzyskujesz, dla rozmowy o dzie
jach z Arcadanem. Nadto, Panie Dobrodzieju, wszakżeś z tej
drobnostki napełniającej mię radością wynika mniej więcej
że macie się rozwiązać tej wiosny — jeżeli Pan codziennie
honorowy

honorowy i tenax verti i ubezpieczony do swojej urzędu(?) rodzie?
na które to punkta mam honor oczekiwać finalnej Jego decy-
zji. Tem bardziej, że już mamy i kochamy wiosnę. Daj mi więc
znać prędzej jako się porozumiał. I czy nie wrócisz mi za-
miast z Dołkiem najnowszy plan w Szymicach(?). Wszystkiego(?) ...
stąd na czasie do Piotrowskiego i dwie - które razem przy-
li na świecie, i złoto do Saturi(?), dla swojego sługi hermety-
cznie przyklepionego do swojego mieszka(?)?
Pytasz mię co tu robię? more antiquo hodzę(?) w bolesnych ja-
kiejś drobnostki. I tłumaczę niechcący(?) Szekspira. I dam ci do
atheneum kilka najlepszych sztuk w miejsce tego Falstaffowi...
jeśli — już niech warunek. A koniec końcem, Panie mój
i Dobrodzieju mój, kto nie ma nie tylko własnego źródła ale
ani nawet ogródka, ach Panie temu pozostaje być tylko
z najlepszym sercem i dla publiczności
i w szczególności dla wielce mi uczonego Pana

i brata

z nieodmiennym affectem

i najniższym sługą

Jotem(?)

27 kwietnia
1844 r.
Żytomierz(?)

Wyjątek z wilołdu(?) cudowny - ale bodaj czy nie przyjdzie
mu zostać w mym tylko liście rzadkim autografem,
Sankedrym(?) go nie przepuści utrzymam sim falsus vates!
J.

СЛОНИМЪ
[illegible]еля 27 184[illegible] г.

1/10

Его Высоко благородію
Милостивому Государю
Осипу Ивановичу
г. Крашевскому

чрезъ Луцкъ
Волынской Губерніи

въ Гродекъ.

Od dawna Ci nie odpisał. Pamiętałem jednak codzień, odkładałem z jutra na jutro, tymczasem czas leciał, papierów i gratów przybywało na biurku, i tam mi się gdzieś Twój list zaprzepaścił że zpod razy, gdym już był coś nieco gotów do odpisania, skończyło się na chceniu.

Nie doczekawszy się listu i nie mając żadnej wiadomości kiedy się masz zjawić, listem przed twoim [illegible] tygodniami i Wandalin [illegible] Puslowskiego, ale tam na krótko że nie mogę (: nawet zdać katalogowej sprawy z wielu szaf i najprzód których oglądał. Powiem Ci tylko, dla zaostrzenia Twojej ciekawości, i zniewolenia Cię, abyś koniecznie jeszcze raz ze mną był w [illegible] szczęśliwie ~~[illegible]~~ /: o co najszczerzej i najusilniej proszę, pamiętaj :/ jam widział u niego mnóstwo starych rękopismów, między którymi całkowita oryginalna, najściślej zachowana korespondencya królewska z Hetmanem Chodkiewiczem. Kilka foliałów miscellaneów, mam u siebie do przejrzenia, i z tych przysłam Ci [illegible] co do autentyczności proroctwo, przepisane w sam dzień śmierci Zygmunta III. jest to niewątpliwie z samego charakteru, i innych dat widać. Jam pierwszy raz to dopiero spotkał się z tą prophetyą: ty może przed tą, i powiesz mi skąd wzięta? może ją sobie umieścił w Atheneum, bez [illegible].

Otóż, co się tyczy Atheneum, Glücksberg mi go nie przysłał i twoje rękopisy podeptane, sponiewierane!! Księgarskiego całe nieszczęście teraz w Mińsku. Aż okrada księgarni: A Ruben wraca w obce i [illegible] z wolna [illegible], że [illegible] siedzi: kommissant tęd /: ale iż naprzód :/ i wyrywa Ci z rąk jeszcze ciepłe arkusze. Bajka nie że Pan mój [illegible] stawił stodoły. Pan dobrodziej bawiłbyś alchimiją. Niebos całe to były jego studija nad Twardowskim!

ukazała się jej i Drukiewiczka ondyna. w [illegible] słowo; [illegible]
ale że młoda, pierwszy raz w gorsecику i w [illegible]
paciórkach, jest więc wolne dobrej myśli.
[illegible], pisze wielki poemat religijny, który [illegible] bar[illegible]
mi chwali.
Ja Panie Dobrodzieju, z takiej biedy, [illegible] jeśli w tygodniach
i czekam się w moich nadziejach najmilej i najcierpliwiej

Twój Joh[illegible]

28 Czerwca
1847 r.
[illegible]

Electus rzeczywiście na Królestwo Polskie [illegible]. Xiążę Saskie Augustus 2^dus Quod utinam felix faustum fortunatumque sit.

Prophetia sancti Erici, Regis Sueciae de Regibus Poloniae quam patruus Sigismundi 3. ex Archivo Sueciae descriptam misit Parenti illius ex carcere, dum Sigismundus in regem Poloniae eligeretur.

En frater, qui vis procul abs te mittere prolem,
Poloniae regno tibi sunt haec consideranda:
Primus adest homo V. gentis prosecutus amore
I. Ce non ornat regnum, nec M diu regnat.
I moritur. post hunc A. R fit cum Domino qui
Incipiet forti zelo: bene singula fient
Ille animam perdet bellando pro Rege pastor
F. Ruet E que luget S K. M sponte patescent
Atque H. L. aperient protinus altaria sacra
Tempore quo fiet novum cum principe foedus.
{ Aquila magna biceps albā pereunte sequetur
{ Iuncta Lechis, et ~~tic~~ sic pereunt felicia regna.

S. Ericus Rex Sueciae et martyr vixit anno 1151.

СЛОНИМЪ
29 ІЮН 1847

Его Высокоблагородію
Милостивому Государю
Осипу Ивановичу
г. Крашевскому

Волынской Губерніи
чрезъ Луцкъ въ Гродекъ.

СЛОНИМЪ
МАРТ 20 1844

1
10

Его Высоко-благородию
Милостивому Государю
Осипу Ивановичу
г. Крашевскому

Волынской Губерніи

через Луцкъ въ Гродекъ.

595

Его Высоко-Благородію
Милостивому Государю
Осипу Ивановичу
Г. Крашевскому

чрезъ Луцкъ
Волынской Губерніи
= въ Гродекъ.

СЛОНИМ 1844
ФЕВРАЛ 7

Kochany mój Józiu! Tylko co przeczytałem Twój drogi list
i zaraz ci się odzywam. Bogu dzięki żeś zdrów, a
to donosił mi wczoraj z [illegible] Berger, jakobyś tam
serdecznie przyjął odmówienie paszportu, żeś nawet zachorował.
Widzisz jak dalece umiesz [illegible] będzie wciąż boleć i
sympatyzować z sercem.
Czytałem co mi piszesz o Zawadzkim — i daruj mi że wierzę,
li tylko w pozorowie. Możesz wziąć jego otwartość za uchy-
lność: i zamęczyć go do wytłumaczenia się nie pozwoli-
ło li tyczące względu. Mnie uczułania się urodzone ludziom
jego karty na niepohamowaność — niczym tym więcej; zgnieść? Wielkiej-
wziąłeś ogólnie na twój rachunek. Bądź cobądź nie wy-
gaj ku tobie, mój Józiu. Jest to jedyny człowiek w któ-
rym widzę wiele szlachetności prawie niezgodnej z jego pro-
fesyją — On jest więc ważnie dla ciebie. nie rób z nim
scysji, bo na tem wszyscy stracimy.
Zdziś mię za lekkomyślnego. najciekawszej w świecie. Ale Bóg świa-
dkiem, chcę być szczery, nie było wzajemności. I teraźniejsze
artykuły z dopisującej się pięć pomieści, nie mogą być na
rok przyszły przydatne. Daruj mi więc za rok teraźniejszy
i nie wykreślaj jeszcze z honorowej listy twoich korespon-
dentów. Jak tylko cokolwiek się otrzyma, stanę przed
tobą

przed Tobą z jakąkolwiek daniną i ale należnego zadowolenia

jak wówczas Rozmyślanie.

Dziś przysyłam ci nowo wydrukowany Chaos i pierwsze zo...

i Windsora. Zbadaj jedno i drugie jak ci się podoba

od ciebie będzie mi to miło —

Klonowi z przyjacielskim pozdrowieniem. Ale na niego

zwracam [illegible] na powrót

bo [illegible] nową instrukcją i szlij na powrót za nadto

bo wiat pilny. Pieśń litewskiego chłopka

jak mi się zda [illegible] przyjemniej nie będzie

dołączę do artykułu, jak już przystosowałem. W tym

artykule stoi: że nasz chłop [illegible] się obejść

karczmy jak kanarek bez klatki.

obdartym, odstępującym od pionu i nie

wieśniak obraz nieszczęśliwego symbolu — Jest to

niekoniecznie, ale niestety prawdziwie.

Nasze działania [illegible] przyślę ci ją jednak

kiedyś i dodać ci będę mógł trochę restaurowa...

nowych wiadomości.

Z obrazkami do Litwinów, nie zapomnij mi nadesłać

co wydasz nowego.

Zawsze i wszędzie Twój

Jan Cz.

11 października

1842 r.

Wilno

Piszę w tej chwili kilka słów do [illegible]

Radegasta. Posłać-li ci do [illegible] od dołu.

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Powróciwszy z Medyki, winienem WWMM Dobr donieść o zbiorach tamże skupionych. Medyki widok i opis, znajdzie WWMMDobr w widokach Galicyjskich; że do opisu zbiorów, było wspomniane pobocznie w Tygodniku, ja zaś tyle dodam, że ogrody jego są bardzo obszerne, najzamożniejsze może w świecie w rośliny. Ogród rośliny zagraniczne i kwiaty obejmujący, wymagający cieplarnie i inspekta, zdaje się jak miasteczko, bo zapełniony długiemi i do 2 piątr wysokiemi cieplarniami. Pracuje w nich przeszło 40 ogrodników, mówię ogrodników, bo oprócz nich mnóstwo nieogrodników, pomocników, a nad niemi dyrektor ogrodu „Blaszke.” Wysokie przyznać potrzeba wielkie wiadomości w rozmnażaniu i uszlachetnieniu roślin; policzają go znawcy do najsławniejszych ogrodników w Europie. On ma sobie całkiem powierzony ogród, co do rządu i handlu nim. Sam dyrektor mieszka w ogrodzie między cieplarniami w umyślnie wybudowanym dla niego domie ozdobnie, posiada znaczną bibliotekę w materyi jemu przydatnej; a pisma peryodyczne tejże materyi we wszystkich ~~wydawanych~~ językach wychodzące świata regularnie utrzymuje. Ogród zakład ten jest tyle zamożny w rzadkości roślin i ilość ich, że co do pierwszego najodleglejsze podobne zakłady publiczne od niego zapisują, zaś co do ostatniego świadczy zakład Wiedeński zapisujemem samych kamelij 14000. Dla wiadomości i ułatwienia zakupywania roślin miłośnikom, wydaje co roku spis z załączeniem miernych cen, który bezpłatnie rozsyła. Wskutek tego spisu, odbiera dyrektor dziennie mnóstwo zapisów żądających rośliny z tego zakładu, który żeby w największej ilości, żądania zaspakaja. Nie ograniczcie się ten zakład tylko na kwiaty, są tam w równym porządku i ilości utrzymywane i rozmnażane ogrody drzew owocowych, jarzynne, ogrody drzew do ozdoby gościńców &c. inspekta, cieplarnie, a wszystko w wielkiej ilości gatunków najlepszych. Wskutek tego ogrodowego a może najzamożniejszego zakładu, przybrały towarzystwa ogrodnicze właściciela za członka; żeby go tem więcej uczcić i okazać szczęśliwie, go towarzystwo przyznane nadało nowo odkrytej roślinie wielce ładnie kwitnącej imię „Pawlikowskia”.

Wróćmy się do Muzeum, w którym właściciel całe dnie przebywa a nawet i sypia. W tych dwóch pokojach resztę skarbów spoczywa. Zaraz na wejściu wpada w oko, lira dobrze stara z drzewa orzechowego w dobrym stanie i foremna wisząca na szafie; zdaje się być po jakiejś osobie, bo klawisze do trącania stron z kości słoniowej i tak jak przy fortepianie w porządku przymocowane. Dalej oko zwraca się do szafki stojącej środkiem ładnej stolarskiej roboty, która może najkompletniejszy zbiór medali polskich zawiera, poczynając od rzymskich, z wyrażeniem „Sarmatia”; policzyć do tego zbioru i medale bite na cześć „Korony” i obrazów cudami słynących w kraju naszem.

Po lewej stronie przy ścianie równej wielkości szafka zawierająca równie kompletny z
monet polskich. Na przeciwko tejże, stoi stoi szafa z kilkunastoma największego format
tekami, przeszło 1000 portretów znakomitych osób polskich podług alfabetu ułożone;
mało się tam znachodzi portretów w 1 exemplarzu, bo wiele razy była osoba rytowa
lub rysowana, byle on ich ma, z niektórych po 20–30 razy a każdy przez kogo innego
sowany, rytowany lub podług innego obrazu, rysunku. Na tej szafie zazwyczaj leżą
kie nowości, które mu przysyłane bywają, nim się każda na swe miejsce dostanie. Szaf
stoi wielkie biuro jego. Zbieracz autografów niemałą by miał przyjemność widząc
własnoręcznych pism osób znakomitych, a wszystko do jednej osoby zwrócone, a r
rzecz różnych materyałów niemało by zniek korzystać mógł, bo korespondencya treści
i w materyi kraj obchodzącej. Stąd się idzie do drugiego pokoju nieco mniejszego. T
być się WMPDobr. do reszty zagrzebał, bardzo stoczony resztę skarbu rycin, amige
tami stroje od czasów najdawniejszych do najnowszych a mnóstwo o kolorach moralne
ręki robione (ze stroje, które WMPDobr. proponował, szkoda by dać Smuglewiczowi i Falk
bo te są proste niezgrabne szkice piórem bardzo zgrzesznie niby Teszki ręką roz
ma on ich w 3 exempl., co wątpię żeby Teszka chciał jednakowo aż 3 razy rys
krótki tylko czas bawiąc, mogłem tylko Falka przeszło 120 dzieł, Tona kilka zi
i portretów kilkanaście tek przeglądać. Co tam w tym zbiorze prób rytek, różn
odcisków przed ukończeniem dzieła; po 5–10 odcisków przed ukończeniem osobliwie
Chodowieckiego etc. Chodowieckiego prawie zupełny zbiór posiada. Pokazywał n
katalog kartkowy, lecz dopiero portrety najdokładniej spisany i te już 4 spor
teki zapełniają; cóż dopiero resztę! Ma znaczny zbiór materyałów życiorysów
rotyslów polskich, w Bibliotece Ossolińskich myśli umieścić ciąg dalszy życiorysu
rytowników polskich. Żeby nic innego nie miał, tylko zbiór przeszło 20000
skich rycin, już dosyć dlaniego sławy było; zebrał on te skarby dlatego, (r
ni mówił) ażeby zagranicznym bluźniercom pokazać, jakich sławnych
Polska ich miała i ma, tylko że się skromniej i sama ani się swych prac ~~…~~ w przekwatach
Wydał on swym zbiorem nie jednego rodaka naszego, tym bluźniercom
którzy sobie przywłaszczali, przekonał własnemi ich rytka potwierdzeni
„N.N. polonus". — Ściany tych dwóch pokoi są zastawione szafami wzo
i zamykanemi, napełnione one są we dwa rzędy skarbami bibliografii polski
wszystko czarno oprawne z złoconemi na grzbietach tytułami tak, że z
z grzbietu można bibliografię pisać. Bibliotekę tę można zaliczyć p
do najznamienitszych. Ciekawy też bardzo a może i najkompletni
ma zbiór map polskich, bo pełna szafa wielka, każda na płót
naciągnięta, złożona i w pudełku na kształt książeczki z tytułem
na grzbiecie dokładnem; zamyśla wydać spis tego zbioru w raz
sem Janockiego, który tylko w rękopiśmie się zostawił. Resztę ścian zapeł
ne zabytkami polskiemi

316

...ortył wymogłaż, że rząd wzbronił Ojcu po kraju rozwo...
...rzał wykazać się dostatecznym majątkiem do osu...
...zatożenia stałego handlu we Lwowie. Nie m...
...m zaiłkto potał, bo jego kapitał stanowił znaczny
...tsze zapas książek, kapitałów nie lubił zbijać; udał
...rzęć do znakomitszych obywateli, którzy nietylko naj=
...wiejsze świadectwa wydali, ale własnoręcznie podpi=
...sali i pieczęciami stwierdzili zaręczenie potrzebne
...rozpitatu, co też rząd za ważne uważył, i do
...lskich praw upoważnił go; tym sposobem osiadł i
...zył przed kilkadziesiąt lat księgarnię wyłącznie pols...
...cieszył się poczciwy staruszek (tak bowiem powszechnego
...atele nazywali) nieraz, gdy z zagranicy po kilkadzie=
...lat obywatele do Lwowa zjeżdżali wcale nieznający
...przypominali mu owe czasy, jak miło był od nich rodzi...
...widziany we dworach, a oni wtedy około niego małe
...dząc dziećmi, książki do swego wieku przydatne prze=
...ali i obierali, zawsze im był uniżonym i oczekiwanym
...em. Zresztą był powszechnie lubionym i poważanym
...wiśnego paleu niezakrzywił, w nogach tak silny był, że czę=
...dróże do Warszawy nawet w późnem wieku, pieszo
...dniach tam w tymże czasie z nazad wracał, a bywał
...zazwyczaj po kilku dniach zanim przybywała.
...ero w ostatnich dziesiątkach wieku swego nadożył kil=
...iet, a między temi był pierwszym z księgarzy pol=
...h, co sam nałożył Biblię obojga testamentów X. J.
...ka i to 5000 Exemplarzy. ~~Wszyscy bracia jego~~
...tawił mnie na swem miejscu, drugi syn starszy
...akomity malarz osiadły we Lwowie, trzeci mało=
...lu! Wszyscy bracia jego porządnym wieku z tego świata
...schodzili, a żaden przed 70 rokiem; najmłodszy i osta=
...żyje i liczy teraz pomimo poniesionych trudów
...ędąc przez 20 lat w wojsku austryjackiem w czasach

najtrudniejszych. Obawiam się prawdziwie być
nazwanym WMP Dobr. natrętnym, chociażby w pię-
ni łaskawie przestanem liczić otwartości w[...]
tem. Piszę się prawdziwym sługą

WMP Pana Dobrodzieja

Kajetan Tatłański

Lwów 23/4 842.

Genealogia Pana Medyki: Chociaż u nas ję cały świat zna, jednakże WWMcDobr. pro
się nie rozgłaszać, że ona ode mnie pochodzi.
Józef Gwalbert Pawlikowski w Galicyi urodzony; w którem miejscu, sam niewiem.
Ojciec jego (był synem żydka, golibrody w Stryju) wyksztą, wydrapał się pod rządem
austr. na burmistrzostwo przemyślskie wskutek miłostek jakiejś zagranicz
nej znakomitej damy, która majętność Medycka nabywszy, za zasługi jakieś
tej damie wyświadczone, pomienionemu burmistrzowi darowała. Tenże widząc
się panem tak znacznej majętności, przytem jako gorliwy urzędnik, prze
wąchał resztę skarbów rozszarpanego kraju wraz z Kołłątajem, i gdyby ten niebo
rak nie ukrywał tych skarbów, niedostał by się był może w paszczy nieprzyjaciół
Otóż gorliwy i nienasycony urzędnik, ażeby pochłonąć pozostały skarb, postarał
się nieznacznie napaść na biednego Kołłątaja i wszelkiego opracowania (lecz
kapitały szczęśliwie ukrył) a to bez wszelkiej ceremonii na Szpilberg do Ber
na (w sposobie naszego Sybiru) osadził, wiedział on dobrze, że się z tamtąd w
owem czasie tak prędko niewydobędzie, bo dopiero po kilkunastu latach, rząd
rossyjski się więcej o skarb jak o osobę dopominał, lecz potrafił się z tak pięknego
z tego wyślizgnąć. Mogąc się już w kaźdy do rzędu magnatów policzyć, pomyślał
o zagładzie swego pochodzenia, wskutek tej rady, udał się w 1818 do Stanów
Galicyjskich dla nabycia klejnotu szlacheckiego, lecz hr. Rzewuski, ówczesny
przełożony Stanów, najwięcej się temu sprzeciwiał i wytykał mu
rzemiosło ojca, jednakże tyle intrygant dokazał, że otrzymał starożytną
Cholewę. Jako szlachcic i znakomity już obywatel (co do majątku) począł się
starać swoich dwóch synów z znakomitemi familiami połączyć; lecz mu
się tylko teraźniejszy Pan Medyki udał; ten tyle potrafił się ojcu talentem
wrodzonym ojca przypodobać, że wskutek przestępnego ożenienia się na
wet bez błogosławieństwa rodziny Matki (hr. Dzieduszyckiej, która się dopie
ro po kilku latach wraz z Stryjem hr. Józefem Dzieduszyckim, hr. Moszką etc. przeprosić dozwoliła) Ojciec dzisiejszego pana Medyki,
kiem, hr. Zamojs
3/4 majętności odarował, bo młodszy zamiast z księżniczką, z konsy
larza córką się ożenił. Umarł ten przestawny korzeń nowo starożytnej
familii Cholew, podobno przed 10 laty; zdaje się że ta ledwie urodzona familia
podobnie Naszkernom, rozgałęzi; bo najwyższy za podobne zasługi, podob
nie nagradza. Teraźniejszy Pan Medyki, ukończywszy najwyższe szkoły,
udał się do urzędu, gdzie doprowadził do stopnia Sekretarza nadwornego.
Tu dopiero bawiąc w Wiedniu, zdała mu się najlepsza okazyjka tanim
kosztem zebrać skarby krajowe, bo śmierć Ossolińskiego, zbliżyła go do
jego zbiorów, bowiem powierzono mu, jako znakomitemu urzędnikowi i kra
janowi przeprawienie do Lwowa wszystkich pozostałych skarbów. Od
tego czasu datuje się koniec urzędowania publicznego, bo go od tego czasu widać
ciągle zasługującym około zakładu Ossolińskiego. Cokolwiek WWMcDobr czytałeś
pochwalającego o tej zasłużonej osobie, to są artykuły opłacone....!!! i brednie.
Tygodnik tego roczny N 9. jeden niezwykłym sposobem umieścił część prawdy

zastugo kosts zaktadu Ossolinskiego Pana Medyki; jest tam wiele złości rzeczonej na cne
osoby, ile mnie się zdaje, to dwoje osób tę krytykę pisało, jeden nieboszczyk, pomścił się
na Bielowskim i Borkowskim, za napisanie haniebnej krytyki, która go o życie przypr
Drugi tamże po imieniu nazwany, za słuszne poczynione uwagi zn... Co dwa
B. są pewnie we wszelkim względzie światli ludzie, tylko żeby się nie natrącali
tak każdemu swem umnictwem, osobliwie drugi, co się nawet chwali przed ka
że go wielkodusie towarzystwa dla znawstwa języka greckiego, czego mu nikt nie zap
za sztukę przybrały i na znak takowego, Chałat mu przysłali; a przecież cał
świat wie dobrze, że on ten Chałat ze sztucznej materyi u krawca lwowskiego
Pana Kulczyckiego nabytej, u niego samego dał sobie taki ranny szlafrok zro
a może go i do dziś dnia niezapłacił. Niemówiłbym nato jeszcze ani słów
gdyby sobie Pan drugi B. z młodych ludzi podobnemi powieściami drwił,
ale chwalić się Panu Kościszewskiemu, człowiekowi godnemu, powszechnie o
świadczonemu, który naturalnie, wszczyna się rozśmiał i wyśmiał.
Mam wielką prośbę do WMćDobr. Zebrałem com mógł Poezyi Padury, i
że ich rozpocznę druk, lecz zebrałem następujące, a radbym i resztę do
ile których zebrał: Hiszowyj, — Myszowce, — Taki tia myni woda nyta, —
Tak ja lubłu tój kurpanok, — Swiatyj mniścia Bozyj twory, — Kniaża Roma
Sanguszko, — Zotołaja Boroda, — Zaporozci, — Ruchawka Kozacka, — .
Wikordowa, — Grób, — Pieśni Syna El — Rasa Selima Reaulad, — Do Emir
Tag-El-Facher — abd — el Nissar, — Do Skanar Doliny, — Do wiosny na dolin
Skanar, — do Niemna, — Przeczucie Czyli Hazoda i ułamek z wojn
niej Padury z Przyjaciela ludu. Wyczytałem w różnych dziełach wspomnienia
jeszcze o następnych pracach jego, lecz niemogąc ich z nikąd dostać; może WM
by mi w tym dopomógł; następujące mi brakują o których autorowie pełniej wspo
ją: Kremat Dufrenka, — Romans poetyczny „Karol" w rodzaju Don Juana
Szalony poemat młodociany, — Zandek poemat w polskim narzeczu, a m
i co więcej WMćDobr znajome, może i portret jego WMćDobr posiadasz
niektóre szczegóły do biografii jego, oprócz znanych.   do jakiego pisma tamt
Wielką przyjemność by mi WMćDobr. uczynił napisaniem od siebie krótkie
nekrologu, Ojca mego; załączam niektóre szczegóły z życia jego:
Bartłomiej Jabłoński, obywatel i właściciel księgarni polskiej we Lwowie
długiej niemocy, zakończył swe życie na dniu 17 kwietnia r. 1842 w 78 roku w
swego; zwłoki jego pogrzebane zostały 19 kwietnia o 3 godzinie po południu na cme
zu Łyczakowskim. Urodzony w Gniewczynie, pod Przeworskiem 6 [illegible] z 7 po
tych wcześnie sierot, oddany na naukę do [illegible]; trudnił się tym mijając czas
aż niebezpieczna słabość, zmieniła stan życia jego, bo odradzono mu dalej ta
prowadzić. Osiadł więc w Głogowie w obwodzie Rzeszowskiem ... la mnie po
rannych księgarzy wydała następujących: Lechowicz teraz w Winnicy, — Szczepański w Ber
w Lublinie i Warszawie i mnie, kilku profesorów nawet Teologii, — kilku radzc
a księży bym się nie naliczył.) zakupywał dzieła w Krakowie Warszawie i Wrocław
... ... na ... ... Po ... kraju ... ...

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Odpis WMPDobr. wiele ukontentowania mi sprawił. Z P. Pawlikowskim bardzo dobrze znajomy jestem, wielka szkoda, iem o 4 godzin później list WMPDobr. otrzymał, mogłbym był zaraz z nim pomówić i WMPDob. życzenie prędzej zadowolnić. Najlepiej się WMPDobr. dowiesz z jego odpowiedzi, którą w oryginale załączam. Będzie WMPDobr. już wiadomo wiele o Medyce z Widoków Galicyjskich, jednakże będę sam u niego, lemi dowiem co się dowiem będę mógł, obszerniej o jego zakładzie i zbiorach donieść.

Muszę WMPDobr. wmówić moją pisaninę o niektórych zbiorach książek w Galicyi. Jaszcze dawniej jak wszędzie, celowały klasztory w zamożne biblioteki i nawet ze zbytkiem, w kosztowne szafy ustawiane. Te u nas dziś prawie zaginęły, bo nieliczne ich zbiory i wcale nieużyteczne prawie dziś dzieła relig. w obcych językach, niemożna bibliotekami nazywać. Upadły one z powodu wiadomego rozbioru, gdzie Józeftt niebosz. wiele klasztorów zniósł, realności ich na skarb zabrać, a budynki na magazyny obrócił, resztę pozostałe ucierpiały wielkiego uszczerbu, bo musieli kosztowności i biblioteki porozdawać, a tyle im tylko zostawiono, aż niezrównie mniejsza liczba zakonników utrzymać się mogła. Z tych bowiem zebranych bibliotek powstało u nas wiele prywatnych, i część reszty przypadła, niemało korzystała z nich. Najliczniejsza i najzamożniejsza w naszej literaturze, powinna niezawodnie była być „Biblioteka wszechnicy Lwowskiej" bo do niej przychano wiele książek z klasztorów i w niej układano. Wtedy kolbyła potrzeba, nieboszczyka teraźniejszego bibliotekarza wszechnicy, a nie bez przykładu, który się przez nieświadomość potrzebnego kraju uczęszczał, wiele do zagłady najrzadszych naszej bibliogr. obchodzących dzieł przyczynili, bo resztę tych niewybranych dzieła na miarę i wagę sprzedawano. Kto był wtedy ze swemi książek we Lwowie lub bliskości, ten najlepiej skunał. bo jak mię pewny zakonnik świadczy cało wieku mówił, że jeszcze przed kilkanaście lat, postał sobie raz jednego po coś do sklepu żydowskiego, zawinięto mu w ogłoszenie licytacyj książek niezastąp. z zebranych klasztorów, cetnar wyraźnie po 7 reńskich kowalczonych sprzedawano. Niewspomnę więcej o tej bibliotece, bo ją Chłędowski w Spisie dzieł polskich opisywanych w Bentkowskim, na str. 151. dość obszernie opisał. Tyle tylko wspomnę, że biblioteka Kuropatnickiego i część Tynieckiej z archiwum (bo resztę dyecezyi Tarnowskiej przesłano) wpłynęły do niej.

Najwięcej korzystali w tym czasie z mniejszych (bo niemowie o Czacki[m] &c.) Ossolinskiego Lawrowskiego, Dzieduszycki, Wronowski &c. Co do publicznych należy Ossolinskiego której stan najlepiej pismo Poznańskie określiło. Porwał się Ksiąze dobrej chęci nieboszczyk skradzione jej niemało i w ostatnich czasach. Wydali, raczej zmarnowali przełożeni różne przemiany tysiączne przebudowania (mało tam jeszcze cegieł starych) i inne mnie potrzebne rzeczy do miliona złotych (dziś sześciu ani 1/3 części niedostaliby) i jeszcze budynek nieskończony, czytelnia zamknięta, drukarnia zagnięta. Żeby Książę, przemowić, może nieboszczyk z grobu powstał, skrył by się nazad do grobu przed zgrozom opowiadania. Bibliotekarz pozaświęcztowiek, ale nie bibliotekarzem, dał obrazy restaurować łakiernikowi, który, iż niepotrafi otkienić, posmarować. — Biblioteka Lawrowskiego, przyjaciela Ossolińskiego składa się z przeszło 20000 książek; zawiera ona niemało rzadkości a nawet i ruskich. (Trzeba tedy było nad pieniądz wielkiego rozumu nieulubiającego światłemu i jednemu nowiłowi i złotoszpiclowi drugiej publicznej w Galicyi biblioteki.) Poczciwy ten staruszek chcąc się za życia cieszyć zapewnieniem porządku swego zakładu na przyszłość, zapisał je on cały chociaż niewielki majątek na utrzymanie i pomnożenie zakładu (choćiaż przeszło starszych, a może i biednych krewnych krzywdzi.) X. Biskup obr. gr. Snigurski pomnaża znacznie ciągle ten zbiór. Dotychczas jeszcze nieotwarta. — Biblioteka OO. Bernardynów we Lwowie, była przed zaborem najbogatsze i najozdobniejsza, najzupełniejsza z zakonnych. Zajmowała ona przedtem prawie większą część budynku dziś na gymnazyum obróconego. Szafy jej były tak bogato ozdobione, że przed kilkudziesięciu lat, stolarz lwowski mięjski Teufel, zanie na licytacyi 12000 owczesnych rynskich zapłacił. Wielka szkoda, że ten klasztor, jako głowa klasztorów zakonu w prowincyi ruskiej, prawie wszystkie przywileje klasztorów tej prowincyi przez niezastanowanie poprzednich przełożonych, postradał. — OO. Franciszkanów biblioteka we Lwowie, ucierpiała równie jak inne klasztorne, lecz później przyszła do niej znaczna część Załuskiego, z wielkich rzadkości składająca się; była ona po zaborze bardzo bogata, lecz mnichy woleli sobie dobrze spijać, jak takie skarby w sklepionych pokojach chować, była ona umieszczona w klasztorze na piętrze, gdzie prowadała na bełkach wisiała. Spłonęła ona (z wielką stratą dla bibliografii naszej, bo ani spisu nam niezostało, który powinien w drugim ex. konsystorz lub inny urząd chować) przed 10 laty, w czasie dwu krajowych z całym klasztorem.

Dzięki zabiegom owczesnego Prowincyała, że prawie na schyłku rozpaczy mieszkań, potrafił fundusz wyżebrać na odbudowanie klasztoru. — Niemała też była i biblioteka OO. Dominikanów, ta zdaje się ocalała, lecz mnichy wie te mniejsze garte a zakładki, których oni pielęgnowali; a bibliotekę, [illegible] na łupy złodziejom, (bibliomanom). Jest ona i dziś dosć liczna, ale mało pożyteczna (znaczą się rzeczy mieć, pożyteczniejsze wyniesione). — Karmelitanska równa innym klasztornym. O ormiańskiej ani wspominam, bo ta ani jednego dziełka z mniemanej kiedyś lwowskiej ormiańskiej drukarni nieposiada. — Wronowski, był radca stanów galicyjskich, zmarły przed 2 laty w 106 wieku. Uczciwy ten staruszek zostawił bardzo liczny zbiór z wielu dzieł nawet po kilkadziesiąt Exempl. Zdaje się że lubiał na sągi kupować [illegible]

Synowie jego niewarci byli imienia nosić. Biblioteka Ossolinskiego, zostata pomnożona

Bardzo Cię przepraszam, iż zaraz na list Twój nieodpisałem. Odebrałem go wsiadając właśnie do pojazdu, i niebyłem parę dni w domu, potem zaś po dłuższej niebytności, mnóstwo miałem nagłych zatrudnień a i gości niemało, które mi całkiem czas zabrały. We Lwowie cały czas cierpiący byłem i tak zatrudniony, iż wyjeżdżając z pośpiechem, niemogłem już być u Ciebie, chociaż bardzobym rad parę z dzieł, któreś mi pokazywał, nabyć.

Najmocniej Ci dziękuję za udzieloną mi wiadomość o Wm Kraszewskim. Mąż ten genialny i we wszystkim świadomy, który tak jak Goethe o wszystkim pisze, stanowi prawdziwą epokę w literaturze naszej i wiele nadając jej ruchu, najmocniej się przyczyni do wzbudzenia życia w naszej młodzieży i przyszłych pisarzach. Najbardziej zaś w nim szanuję duch dobry i stały.

Bardzo Ci wdzięczny będę, jeżeli pomiędzy nami zrobisz związek w zbieraniu rycin. Ja pewnie będę mógł wiele mu dać dubletów lecz z tego coś mi napisał niemogę być pewnym, jaki cel jest jego zbierania. Co do mnie

mnie, wszystko zbieram, co jest Krajowe
i tak 1ᵒᵈ portrety, do których prócz swoi
liże takie osoby, które wpływ miały do na
2ʳᵉ rzeczy historyczne, t. j. przedstawiające
czyny i wypadki historyczne; 3ᶜⁱᵉ pomni
wszelkiego rodzaju; 4ᵗᵉ widoki wszystkich
Krain dawniejszych; 5ᵗᵉ stroje wszystkich
tych okolic, tak dawne jak teraźniejsze
tudzież wojskowe; 6ᵗᵉ rysunki naszych ma
rzy i lepszych miłośników malarstwa; 7ʳᵉ
ciny naszych rytowników lub w Kraju onadty
cudzoziemców 8ᵐᵉ ryciny obyczajowe, podług nas
malarzy; 9ᵗᵉ przedstawienia świętych naszych
i cudownych obrazów, nakoniec 10ᵗᵉ wszys
kie inne rzeczy które zowię rozmaitościami
a które do żadnych z powyższych w istocie
nienależą tak n. p. pieczęcie, dawne na
dzia, Katafalki, które niesą stałemi pomni
mi, etykiety bibliotek i Księgarzy, gry, tablic
genealogiczne monarchów i prywatnych, chor
w Kraju wypadłe, tylko Krajowi naszemu w
ściwe zwierzęta, i wiele tym podobnych rzecz
Przy strojach jest oddział rzeczy obyczajowych
do których i widoki wewnętrzne domów nal
lo się tyczę litografij, to tylko celniejsze zb
ram, lub takie, które mi dają poznać ma
rza lub rysownika, a którego innej ręcznej
roboty, mieć niemogę.
Jak widzisz mógłbyś mi Wᵐ Kraszewski ba
dz

dzo wiele rzeczy przystać, zwłaszcza, iż bar-
dzo mało mam rzeczy z Ukrainy, Litwy,
i tamtych okolic n. p. Smoleńska i t. p.
a portrety teraz tam żyjących osób, widoki
tamtych okolic, i stroje tamtejsze, są mi
bardzo pożądane. Radbym bardzo wiedział
jakie to Fatki chciałby WPan Kraszewski ustą-
pić? ja ich mam już przeszło 150, a i nie-
co dubletów, które się znacznie wkrótce po-
mnożą, bo oczekuję z Gdańska kilkadzie-
siąt Fatków. Chociaż już mam blisko sta
rysunków Smuglewicza, jednakże i te o
których piszesz byłyby mi pożądane, lecz
po tém, com czytał o nich w Ateneum ja-
koś nieco powątpiewam, czyli to są orygi-
nały. Mam ja wiele bardzo dubletów, w
rozlicznym rodzaju, z których niektóre do
rzadkich należą, lecz gdybym wiedział, iż
mógłbym robić za nie zamiany, tobym je
zbierał, a nie tak jak teraz, wypuszczał.
Co do strojów; domyśliwam się, iż myślisz
o tych, które nabyłem po ś. p. Peszce ma-
larzu zmarłym w Krakowie. Są to stroje,
które on z rozkazu Króla Stanisława w
przytomności Naruszewicza podług podań
pisarzy Rzymskich co do Sarmacyi, a
co do najwcześniejszych Polskich strojów
podług najdawniejszych Kronik i opisów,—
gdzie pomników niebyło — układał. Są to
tylko

tylko same Kontury, przy których na boku
znajdują się opisy. Oprócz tych strojów, mam
ja z dawnych czasów naszych (wojskowe od
Zygmunta Augusta począwszy, a obywatel
skie daleko wprzódy) bardzo wiele, tak iż
z teraźniejszemi podług okolic, kilka tysięcy
się nazbiera. Byłoby zatem co przerysowyw
ale trudno wybierać, gdyż niewiem co W=y Kr
szewski już posiada, a zresztą jak sam wie
wielka jest trudność znaleźć kogoś, coby chciał
rysować i był dokładnym (co prawdę stano
wi) a oraz niezbyt drogim.

Gdyby W=y Kraszewski chciał się sam ze
mną porozumieć, toby się może nie jedno
zrobić dało i dogodziłoby się nam obydwom,
a bardziej jeszcze ogólnej dobrej sprawie.
Tylo ci w tej chwili odpisać mogę, polecają
rzecz tę całą Twojemu dobremu sercu. Ja
teraz niemam projektu wyjechania z domu
a Twoja bytność tutaj, zawszeby mi miła
była, i tej oczekując tyczę wyraz szacunku z którym jestem
i zawsze będę

Twoim

życzliwym sługą

Pawlikowski

Medyka dnia 30 marca 842

większą częścią tego zbioru, resztę się Xxięża Franciszkanom i Złoczowskiej jem
dostało. Tak upadła znaczna biblioteka, przez wyrodnych synów. —
Rzeszkowskiego biblioteka również liczna pierwszym była. Sprzedana przez licyta
cyę drogą lekką. Przed licytacyą pozwolił sobie nieboszczyka krewny pieczątki
komornika otworzyć, i zabrał na prędce jako znawca całą furę największych
rzadkości i sprzedał je żydkom, bo nie miał czem w karty grać. Równie podob
na historya z rycinami się stała. Sukcessorowie zaprosili do ocenienia tychże
artystę (niemca), który już wojennego kommissarza wpole wyprowadził) ten spo
strzegłszy niesłychane rzadkości i dość znacznej ilości rycin w rękach nie
wiadomych wartości, wyprosił sobie dla łatwiejszego i dokładniejszego oceni
nia cały zbiór do domu, zabrał najrzadsze, a resztę tych powkładał
takie, jakie w teczkach po ich sprzedaży. Wybrane rysunki i ryciny, sprze
dał za znaczną sumę w Wiedniu. — O bibliotece Stadnickiego Chłędowski
wspomniał, pomnaża ją znacznie syn hr. Kazimierz. — Kuropatnickiego
biblioteka w Lipinkach była. Zamoyska ta biblioteka już nie istnieje, wcie
lona została do biblioteki uniw. lwowsk. — Pewny profesor gymnazi
alny lwowski, od niegrzecznościnam się teraz jego imienia, zostawił brata
owemu znaczną bibliotekę. Ten wcale się niebyć miłośnikiem
książek tylko pieniędzy, bo jak się Dzieduszycki o tej uniego złożonej bi
bliotece dowiedział i posłał Wolff, ten najchętniej przyjechał na wybra
nie najlepszych dzieł, resztę zaś, dlatego że jakiś niewielki dług
nie ciężył po bracie przekazał kapitule przemyślskiej podkomendy ciąg
by tendencyjnej(?) szczególnie(?). Tę zaś wyrzekła się i biblioteki tylko zamoż
ney i wypłacenia długu. Oto to nasi kapitulicy. — Bibliotekę po
Czartoryjskich w Sieniawie, dopiero teraz po tylu latach, doczekała się, że ją
przynajmniej w jakieś takie szafy ustawiają i taki sam katalog spisały. Stra
ciła ona niemało na wartości pierwszej, przez długi nieład wiele rzadkoś
ci wyginęło. — Hr. Łoś radca stanu, posiada prawdziwie wzorowy
zbiór książek, przechodzący 2000 dzieł, i to w najlepszym stanie. Jego
zbiór monet i medali przewyższa prawie wszystkie dotychczas znane w naszym
kraju zbiory co do ~~kom~~ całości krajowych pamiątek tego rodzaju. Zdaje on się

ciągle pracować nad ich opisaniem i historyą, sam bardzo światły i pełen wiado-
mości. Jego była biblioteka szacowna pełna podobno w rozsypkę. Jemu to
nasi bibliomani powinni być wdzięczni za utworzenie szkoły (bo ją tak na-
zwać można) dopisywania podobizną defektowe dzieła, których nasza bibliografia
wiele liczy. Łożył on niemało kosztów trudów i starań około usposobienia kilku-
nastu młodzieży, który się oprócz godzin naukom poświęconych do tego w jego pomie-
szkaniu sposobili. Posiada on wiele tak zgodnie z oryginałami uzupełnionych dzieł
że najwprawniejsze nad jego oko złudności by odkryło, by najmniejszy wypusz-
czony lub dodany znaczek. Najlepiej mu się udał wieśniacka syn imieniem Bar-
[illegible] bawiący teraz w Wiedniu, poświęciwszy się malarstwu. Wielka by była szkoda,
żeby tyle mozolnie zebrane skarby naszego kraju, w którym rozdzielonymi
zostały. — Dzieduszycki Józef hr. Ten zamożny Pan bardzo wiele łoży na
książki polskie, cokolwiek tylko wyjdzie, na wyścigi księgarnie ślą z Exem-
plarzami (nie ma on stałego księgarza, jeno który prędzej przyniesie) Biblioteka
jego prawie najzamożniejsza z prywatnych. Między mnóstwem rzadkości-
mi, posiada listy i rękopisy Długosza, resztę też Naruszewicza do hist. pol.
i list. Szkoda tylko że sam, tyle światły ani ostatni, ani drugim z tych źródeł czerpać
nie dozwala i że tyle szacowny zbiór do dziś dnia nie ułożony. Jak słyszeć
też podobno już stawia w swych dobrach budynek na umieszczenie tegoż ka-
żona jego Hr. Działyńska z domu, bardzo godna i poważna kobieta, uza-
miła mu wiele rzadkich dzieł podobizną, i wcale dokładnie; rzadki przykład
zamiłowania, bo tak nudna i mozolna praca, czego naszej damy niezwyczajnie.
Szkoda tylko, że godny ze wszech względów i światły obywatel z wielkim stadem
jednakże zostawi nam godnego zastępcę w synie. — Tarnowski Jan Hr. po-
siada równie Dzieduszyckiego zamożną bibliotekę w Dzikowie. Podo-
bno on posiada ten sławny posąg z marmuru p. Kanowę wykonany, o którym
nam Gazeta lit. lw. r. 1821. wspomina. — X. Kanonik Urbani zebrał, jak na po-
bożnego i z szczupłych dochodów znaczną bibliotekę. Wzorowy ten ksiądz wsławił
się swą słodką wymową, będąc przedtym przez 18 lat Kaznodzieją Katedralnym
Nie było uroczystości we Lwowie i licznego zgromadzenia słuchaczów, jeśli nieboszczyk
na ambonie się nie zjawił. Nie szedł też na ambonę, nie napisawszy wprzódy sam

318 604

a[illegible] mieć kazanie, z tego to powodu zostawił wielkie zbiory xiążek i rękopisów z
art ten był zasłużony, bo apoplexią tknięty przed 50 rokiem życia chwalebn-
dzień umarł był jeszcze umnie i czekał do 1 godziny na Mistrza [illegible] który
prawie cenzura w tem dniu wydać miała, i znaleziono go nazywając przy
(?) Bibliotekę przedawać będą w Maju przez licytacyę. Pieniądzy prawie
nie zostawił, bo wszystko by za xiążki był dał. Oprócz pomienionych
bibliotek posiada Galicya wiele jeszcze a nawet i znacznych, a wiele bibliotek
[illegible] pojedyncze i po klasztorach gniją. Byłem na prowincyi w kilku klasz-
tornych bibliotekach, lecz jeżeli reszta klasztorny takie biblioteki chowają [illegible] klasztorach
po wybijane, powały i ściany przewilgocone, (bo zazwyczaj tam bibliotekę
umieszczają, gdzie już nic innego umieścić nie może, dlatego też i tyczące zaby i upaść
miała, nie odnawiają) to niedługo i klasztory zabytkami bibliotecznemi chlu-
bić się przestaną, bo mól i zarazliwy mech do reszty zniszczą. Pan L. Pauli
wydaje obecnie numera gazety w Krakowie, ogłosił pismo różnej treści „Tarcza”
niewiele sobie ani z artykułów ani z wyjściałego pisma obiecuję. Jest to zresz-
tą wiele utalentowany człowiek, tylko niestałego charakteru; posiada mnóstwo
ciekawych materyałów, i ciągłe wypisy robi z zakładu Ossolińskiego. Pan
[illegible] autor „Pam. Konfederatów polskich” litwin, będąc poprzednio pisarzem w zakła-
dzie Ossolińskich, doprowadził (pomiędzy nami powiedziawszy zgubił bibliotekarza
Słotwińskiego i wiele innych osób, drukarnię, litografię etc.) do objęcia bibliotekar-
za zakładowego. (kto podkim dołki kopie sam w nie wpada. Więc jest się tym
urzędem długo, bo w południe dekret na ten stopień otrzymał a na drugi dzień
zrania rozkaz opuszczenie Lwowa. Ztąd udał się niby do układania bibliotek
po szlachcie, zkąd pomieniony Pamiętnik zebrał i 5[ciu] tomowy spis abecadłowy
dzieł polskich od najdawniejszych czasów, gotuje do druku; Sprawy ukraińskie
podobno z rękopisów. — Neumann, były radca policyi, obecnie znacany urzęd-
nik w Wiedniu zajmuje, zebrał znaczny zbiór numizmatyczny polski. Zbiera
materyały do napisania w niemieckim języku hist. numizm. polskiej
Nowiny przy gazecie drukowane, on zaczął umieszczać, tłomaczy na nie-
miecki komedye Fredra. — Pewny porucznik od regim. Nougen, tłomaczy
powieści WMPDobr. na niem. — Nasz uczęszczano wany Pol, gotuje do druku „Geogra-
fię polski, w którem to celu długie podróże odprawiał, zamyśla także wydać podróże
swoje trafnie napisane. Czytał mi cały rękopism „Przypadki Wincentego, których
tylko ułamek Milikowski drukował, bardzo napisane. — Czwarty N[ro] Dziennika Mód
Kulczyckiego, Bielowskiego redakcyi, zawiera ciekawy artykuł napisany przez Alex
Leszka Borkowskiego „Parafiańszczyzna” szkoda tylko że za wstawieniem się poktórych
dzonych arystokratów, drugiej wizyty niedozwolono wydrukować. Jest ono dla nas tym,

czem u Panów Miészaniny Beity i Anna Czajkowskiego. Jeśli ten artykuł będzie WW Dobr. przyjemnym, to go później w kopii, to jest drugą, niedrukowaną, więcej też prześlę.
Brat Alexandra, Józef ciągle jak każdemu gada, grecką literaturą zajęty, wypracował on ciągle swoją rozprawę czyli historyi „Sławian od Greków". O pracach literackich drugi Łowné, tyle napisano, a nie wiedzieć i wszystkich o nich, podobno to tylko gadano. Mam też w rękopism „Chocimiadę" o której Tygodnik w Lwowie już wspomniał, szkoda że ten człowiek tak mało pieniędzy ma, bo by ją może swoim kosztem wydał. — Pan Bielowski ciągle pracuje nad tłomaczeniem „Fausta" z Göthego, bardzo szczęśliwie go w naszym narzeczu oddaje; znane są już jego wyjątki, było w Dzienniku Kulczyckiego.
Artyści sceny polskiej, dali na ostatnie przedstawienie, w starém teatrze: [illegible] Korzeniowskiego ~~Fredra~~ i Krakowiaki Bogusł. Po przedstawieniu, nastąpiło szczególne podziękowanie aktorów publiczności, potém Dyrektor teatru P. Kamiński z kratką też treściwą mową wystąpił; zawiera ona kilkanaście wierszach prawie całą historyą sceny polskiéj i towarzystwa, które niecałkiem do nowego teatru przyjętym zostało. Niemało łez też wylała publiczność podczas pożegnania, wiele nawet głośno szlochało, a nie dzieci na Skarbka krzyczeli: przyjm. przyjmij!! i inne obelżywe słowa; dla czego też prędzej się z teatru wyniósł. W nowém teatrze było pierwsze polskie przedstawienie, we wtorek po Świętach, przedstawili: Śluby panieńskie Fredra. Skarbek niechciał być obecnym nawet ze Lwowa wyjechał, bojąc się obelżywych pocisków. Mowę Kamińskiego prześlę w następnym liście.
Ja zbiéram Materyały do życiorysów Artystów polskich i ich prace; pozbiérałem już niemało, jednakże wiele mi brakuje. Jakiś też zwał malarz ten, którego Grabowski w Wolszczyznie wspomina, synem kurennego.
Dotrzymałem obiecane, czas zakończyć; resztę wyjeżdżam do Medyki.
Jeszcze słówko. Jeśli by WW Pan Dobr. z mojéj pisaniny, o której ani myśle, jakiś użytek miał zrobić, to WW Dobr. tylko o to proszę, żeby nigdy moje imie natém niepostało, bo choć napisałem jak umie i okazuję, jednakże wiele nieprzyjaciół bym się narobił, gdyby się dowiedzieli kto im prawdę powiedział. Łączę wyraz wysokiego szacunku i poważania

WW Pana Dobrodzieja uniżony Sługa
Kajetan Jabłoński

Lwów 2/4 842.

319

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przyczyną tylko długiej przerwy niedopowiedziana ostatni list WPana Dobr. by-
ła niniejsza moja odpowiedź: Najsamprzód składam moje podziękowa[nie]
za łaskawe umieszczenie nekrologu ś. p. Ojca mego w Tygodniku [illegible]
był przedrukowanym dosłownie w Gazecie W. Ks. Poznańskiego. — Dru[gie]
już to może najważniejsze dla WM Dobr. że po długiem nadarem[nem]
badaniu, zapewne że Babkę WM Dobr. w następujących wyrazach [w księ-]
dze śmiertelnem magistratu lwowskiego odkryłem: de Rzecay[illegible]
Antonia 69 lat wdowa po Sterście, umarła 30go Stycznia 1840 [r.]
Nr (domu) 723/4. — Trzecie, niebytność Gwalberta Pawlikowskie[go w]
Galicyi. Dopiero za przybyciem na Sejm, chętnie na wymianę
za szkice Smuglewicza, (bo między 154 [illegible] wszystkie te [illegible]
WM Dobr ofiarowałeś, posiadam) daje szkice Peszki i coś innych [illegible]
lów. Racz zatem WM Dobr. dobrze sobie rozważyć, czyli ofiar[ować]
go za tyle kosztowne szkice Smuglewicza, nie zaszczupły byłby
to bardzo dziwaczny [illegible]. Jeśli się WM Dobr. zgodzisz na [tę]
propozycyę, oczekuję te szkice ostatnią okazyą, które zakomunik[uję]
Pawlikowskiemu, zaś szkice Peszki z dodatkiem, wskazany[m]
(może przez Hausnera) prześlę. — Czwarte, odpowiedź [illegible]
K. Kieliszińskiego: Exemplarz moich bazgranin zbiorę [illegible]
najkompletniejszy, opatrzę dopiskami i wyprawię przez księgarzy
Lwowa, tylko muszę jeszcze poszukiwać niektórych dawniejszych
— ceny mu nie położę, bo mi to jakoś dziwnem się zdaje, ale prosi[łbym]
WMPan ~~Dobrodziej~~ postarał się u P. Kraszewskiego o dublety [illegible]
charty Wileńskich, Chrzczanowicza, Sutkiewicza, Podolińskiego [illegible]
i innych dla mnie, lub o inne treści krajowej; a w Wilnie [illegible]
bibliografie lub co lepszy. Gdyby tych mieć nie można, wezmę [illegible]
książki P. Kraszewskiego, a jeśli ten będzie zażył o naszej bi[illegible]
(szanowna biblioteka w Kurniku w Poznańskiem Hr. Działyńskiego,
bibliotekarzem pomieniony wyżej i arcydzieła Kieliszewski jest [illegible]
pamiętać, to się sobą wiąże ~~wszystkie~~ przesłać moje przyszłe ro[illegible]
exemplarzach, ile ich mieć zamyśla. — Rad bym mu całą [illegible]
dzieł jego, ale o tedy musiałby mi przesłać rysunki [illegible]
ków, czy innych rzeczy, a ja je z chęcią posyłuję. — Chcieć [illegible]
mu gotowość oświadczyć. — Teraz prześlę przeszło 250 [illegible]
ich. —

Nie poczytujesz WMPan Dobr. największej ofiary wszystkie dla tego staruszka,
bo przyszłe jego roboty zapewne będą stroje polskie, które on sam tylko
najkompletniej zebrane ma. Co kolwiek tylko Pawlikowski ze stroj-
ma, to wszystko z jego kopij, które on podnaczas przez długi czas
po kościołach, pałacach, zamkach nawet w niepokazanych kapliczkach
znalazłszy, najdokładniej nawet kolorami oddał i na większy poda-
ł. Miałem te prześliczne miniatury ~~przez~~ kilka lat u siebie do prze-
glądu; mają one nie tylko wartość kostiumowe, zdejmował zarazem
najdokładniej ich portrety, co im tem większą wartość nadaje, bez
jego zamiaru był zawsze ich nadać ze wszystkich wieków stroje nawet
każdego stanu zebrać. Jeszcze przypisek. — Począłem od niedawnego
czasu, bo od kilku miesięcy polskie pieniądze zbierać, i bardzo szcz-
ęśliwie w tak krótkim czasie do 400 zebrałem. Jest on w prawdzie
bardzo początkowy i zbiorem nazwanym jeszcze niemoże być, bez
postąpił znacznie w odkryciu, bo liczy dwojakie DENARY Kazimie-
rza Wielkiego, (miedziane) z których jeden na teraźniejszym Sejmie za nadzwy-
czajne zjawisko poczytany. — Jest najsamprzód tak śliczne dochowany,
że ponieważ nie znachodzą w takich Exemplarzach; postać którą szcz-
ęśliwie czas powłoki ocalał. Strona główna K wielkie, nad którą korona
po bokach punkty zwykłe, w czterech obłączkach (lukach) [illegible]. odw. str. korona
po prawej litera R, po lewej stronie P. pod koroną K. takich obłączkach
i takiemiż punktami. — Drugi taki sam, tylko na odwr. str.
obok korony te trzy litery opuszczone. — Denary Ludwika wiel-
kiego mam również w dwóch różnych Exemplarzach. ~~[illegible]~~ z
tych podobny umieszczony w dziele Bandtkiego: Numizmat. Kraj!
moje różnią się punktami; na jednem są tłuste punkta • — na
drugim obrączkowe ○ — Denary Władysława Xcia Opolskiego, który
z Ludwikiem rządził Rusią; te również (Kazimierza) dotrzymały połowy, bo
we wszystkich dotychczas znanych zbiorach brakuje. Str. główna
litera W. odwrotna; korona pod nią mała litera w. — w drugim Exem-
plarzu zaś literka w pod koroną wypuszczona. Mam oprócz te-
go więcej mniej ważnych, które jednak są w największych zb-
iorach brakujące. Rysunki Kazimierza i Władysława Xcia Opol.

Denarow, przesłałem do umieszczenia w Przyjacielu
Ludu, chociaż z osobną rozprawą, będą szykowane i
umieszczone w Bibliotece Ossolińskiego. Warto by
żeby WPan Dobr. łaskawie umieścił i w Tygodniku
Petersburskim to odkrycie i łaskawie doniósł, że
posiadam duplikaty Denarow Ludwika i dwojakie
Władysława księcia Opolskiego, lecz ~~za dobre~~ wszystkie zamiana
tylko zło jest: za talary, — lub inne sympodobne nadko[illegible]
Ks. Ksiądz Michał Pietraszewicz, gdzie dzieło o Sadownictw[illegible]
ile z jego planu wyczytałem, będzie dość gruntownie napi-
sane, i bardzo pożyteczne a nawet pożądane dzieło,
do tego czasu podobnie napisanych dzieł nie mamy.
Wkrótce zacznę drukować: * [illegible] przypo[illegible]
Halicyjskiego ludu zebrane przez S. P. przez ty[illegible]
powszechnego. U mnie wyszły: Sylwa rerum Jada[illegible]
Opowieści i Legendy tegoż kończą się. — Pieśni i
Dumy zebrałem, opatrzyłem przemową i wydałem
Gdybym tylko miał pewną drogę, przesłałbym w każdej
nowości u mnie wychodzące WPanu Dobr.
Łączę wyraz wysokiego szacunku i poważania

WPM Dana uniżony sługa

Kajetan Jabłoński

Lwów 4 Października 1842.

Dt Grauma 1848

Wielmożny Pan

LEMBERG
4. OCT.

FRANCO

GRENZE

J. J. Kraszewski

Obywatel i Dobrodziej &c &c..

w Gródku

Gränzefrey: przez Łuck w Guberni
über Radziwillów. Wołyńskiej. —

Ueu

12

607

Korsak M. z Tyflisu — 320
Kleczyński — 321
Kulesza Mich. — 322
Kwiatkowski M. — 325
Kamieński Odrowąż z Kamieńca — 327
Krasiński S. Pijar — 329
Korkozowicz O. z S. peterb — 331
Kowalski Fr. — 339
Kutkownik N z peterb. — 340
Kirkor A. H. Wilno — 344
Kaczkowski Karol — 349
Korzeniowski Jor z Charkow — 352
Kleczyński B — 353
Korsak A — 354
Kościuszko wodzy — 356
Kartowicz M. i B. Turski — 367
Konopacki Szymon — 374
Kutkowski Ignacy — 375
Kulczycki F. ze Lwowa
Komornicki Kazim — 398
Korsowski J. z Warszawy — 399

320

Wielce mi Szanowny Panie!

Opisanie Derbentu, które łaskawie przyjęte było do Athenaeum ośmieliła mię zatrudniać Pana moją korespondencyą. Zagnany losem za Kaukaz, a przywykły do zatrudnień - ile stan dzisiejszy pozwolił mi korzystać z towarzystwa w którem się znajdowałem, tyle starałem się poznać jego zwyczaje na zadowne - przesądy - i z tej strony, kto raz każdemu zwolna badać jego duch wewnętrzny - Jesli miejsca w których zostawiamy pamiątki części żywota naszego, tem bardziej zdaje mi się interessownym to, co wpływa bezpośrednio wzajemnie do ducha naszego. - Czytałem w Bibliotece Warszawskiej artykuł P. Rzew. w którym chciał oznajmić naszych czytelników z Gruzyą; nie jest tu miej bym wytykał zalety jego w niedostatki, tylko tylko powiem, że chociaż ten kraj mało miał stosunków z innymi ukształceniami, to jest jednak pewna że wyższość materyalna, którą nadając urodzenie

i majątek niektórym indywidu
wszędzie stara się wyrażać z uszcz
kiem istotnego ducha swojego na
du – treść historyzmu w tym arty
le niezaprzeczona, lecz obrzędy cokol
wygładzone ~~upiększone~~. Niedlatego byłem chę
ić w zawody z Panem Brz– i usuw
zostawić mu pierwszeństwo, lecz dl
tego że od czasu przybycia mego do Gr
starałem się poznać język, a z tym wi
nię – i do nieprzystępnych domów
niej i niższej klassy dla każdego Eur
opejka – i tam ciekawy ich względ
mogłem wejść w otwartość i do sowu
nie kiedy byłem żeby ma praca zos
ła bez jakiego korzyści dla ogółu p
ku – umyśliłem więc utworzyć p
wieść z zebranych materyałów, dla
żeby poznajomić czytelników i z tem
szczególne tylko wypadki wystawia
mogą – Tem bardziej że żaden nawet
z podróżnych Francuzów, którzy tyle o

uważam pisać, z tej strony niedziwi[?] z-
poznać z Gruzinami.

Artykuł przyłączony kończy z kilku
wypadków filozoficznemi jakie Gruzini
mógł w sobie wyrobić — może to pokaże
niestosowność - i dlatego właśnie chcę Pa-
nu czem czasu z tego wytłomaczyć -: Gru-
zini będąc w ciągłych stosunkach z mu-
zułmanami, mimowolnie przyjęli nie-
które ich wyobrażenia religijne, te zmie-
szane z wyobrażeniami Chrystyanizmu
nadały im jakąś mieszaną bar-
wę — nie mówiąc żeby te wyobrażenia by-
ły ogólne, bez mowy o tych wyobrażeniach
które każdy sam w sobie wyrabia.

Jeśli ten artykuł będzie przyjęty [illegible]
tłumaczem, a zechce Pan mieć więcej
podobnych, to przyjemnie będzie mi ode-
brać od Pana, o tem uwiadomie-
nie, pod adresem niżej wypisanym.

Przytem mam honor zostać
Pana Dobrodzieja
Najniższym Sługą
A. Korsak

Tiflis.
[illegible] marca
18[illegible]3

p. 2

адрес

Е. Б. Ивану Людовиковичу
Качановскому —
Чиновнику Тифлисской ка-
зенной палаты
въ Г. Тифли[с]

1844 d 5 Kwiet. [illegible]

321

610

Mówiłeś mi wczoraj mój Bystrzycki na tę-

tyziu że rad zbierasz wiadomości obja-

śniające charakter i handlowy przebie-

głość Pana Daniela M.; właśnie

zręczności dwa wydarzenia mógłbym

ci opowiedzieć; teraz ~~[illegible]~~ dosyć do-

my wiadomości nasz, zdaje mi się dość

charakterystycznym. Jeśli się mylę i nie

potrzebne też wyrwę przyjm to

na rachunek mych autorskich, a

nie z rozgniewaniem, dla którego się nie-

raz już przypisano. —

Pan Ki: mieszkaniem głębokiego Po-

lesia (z nad granic powiatów Kowień-

skiego i Grodzkiego z Litwy) dziwi-

[illegible] zatem czasów, przysłał P. D. koni-

uczyk. Los wstrzymał D. szusz szuka

wdatrz. i inne

nim nie go ujrzeli sami którzy będzi-

się, aby go obejrzeć, widzi to z okna t

i niezastanowiony o przepisie na tłum, p

ojcowiznę rozpędzić, a konie zawieść do k

Tam robi w sieniach przepiłowanie, to

zmarzłego stawia na nogach, z przodu

podpiera aby nie upadł, głowę jego

kiem za rogi zaczepionym unos

je do belki sieni aby była natura

wzniesiona, stawia wartę i od każd

chcącego widzieć to cudo po 3 grosze

opłaty wyznacza: tym sposobem prze

ziemię zbiera od ciekawych do 150 Rtr. –

2. Pan P. wiodł się ziemi i gospodarowaniu

bowiem pieniędzy, i tyczy mu Pan D.

iż majątek ma taki ale gryzie w

twierdząc nie zbyt pilnuje. Pan D

(nawet na zwyczajny procent)

ostrożny oświadcza że do pieniędzy by

Pan L.(+) dał rewers. Pan P. jedzie i przywo

od Pana L. list upewniający że do

Już tedy układ skończony, jednak potrze

dla samej ciekawości widzieć jaki będzie p

(+) Pan byłby zubożały skarzatko co to rozrzucony

go zkombit zralinwy jej dzieci.

D. powiada że wczoraj jak mówił zary
czujny to jest 12 zł — a ja się zgodzę [illegible]
tanki dostanę — Niech Pan szuka — pozwolen-
Pan P. chodził w świat, obleciał wszystkie
okoliczne miasta — strawił przez tydzień czas
ale na 12 zł nikt dać nie chciał — Pokazało się
tą rzeczą istotnie że Pan D. tyczy trochę odzyskał
z pałacu i niesmiałości rzecze Pan P. do Pana
D. A cóż dostałeś Pan pieniędzy? Nie — rzekł
[illegible], i spotkam których wyrzuciłem i
właśnie przyjechałem znowu Pana o nie prosić
widzisz, obraziłeś mnie, ktoś słowa by się
rozpoczął i nie dał — ale ja tego nie zrobię
dałem słowo, a to więcej jak wszystko — to
to za honorowy człek — powiedział Pan P. —
prawda że proszę trochę większy biorę ale
jakie one pozwolenie jakie uczyniły. Przyjmiesz
Pan rzekł dostał D. dokument razem i [illegible]
ny Pan Z. a ja zadam 3 zł Rub. Sr. większej, tylko raz
jeszcze proszę, żeby zawsze w terminie nie umiał. P. po
[illegible] przyjechał formalny weksel. D. obejrzawszy
że wszystko dobrze daje Panu P. 1 zł Rub. i tak po-
[illegible] należy sobie rocznie od całej summy procent 12 zł

uważ

do tysiąca 12 ur
a resztę wypłaca dukatami stosownie obrze
mi ; biorę dukat po zł: 19 gr 20. bo woli (i m
wiedał) stracić 10 groszy na dukacie byle Pan P
prawny mysz pieniędzy. Krystyjan zas 2go Rub
Janem upewnia wypłacić przez 4 miesiące
Ale zmiłujże się Pan wołał P. ja za dwa się
a cóż mi do tego kiedy ja dziś nie mam
Pan przecie od dziś wziąłeś od całej summy
prawda to też całą panu wypłacę ws
mi Pan wierzysz - Panie D to nie po oby
tekstem chcieć tak koszykami spólny potrzeb
mojej. To cóż Pan terminie dłużej - Ow
wszak ja dla tego przyjechałem tak mię
rzekli żeby mi zaraz pieniądze. Kiedy
dziś nie więcej mię zdarli - a znowu zyskać
płacim - czemużeś u mnie nie brał kiedy
korzystniej - wreszcie ja za parę tygodni
23 ~~za pas trzeci~~ dać ~~a~~ potora-sta dukat
a może przed wyznaczonym terminem wyp
Panu wszystko. Dajże mi Pan przynajm
dokument na resztujące pieniądze, ws
data terminu wypłaty i zapewni że trzeb
wypłacisz kiedy chcesz zebrane nowin odbieran
nich Pan słowu mam ufa - ja wolę
na siebie nie dojść a terminów tak pilnuję jak własnego

rzecz najświętsza. Po długich sprzeczkach
nie ustąpił a Pan P umiał przyjaźń wza-
jemną. Rozeszli się w przyjaźni w dowód którey
Pan D. większej części na rekomendacyą Pana
P. umiał Panu P. pożyczyć kilkaset pieniędzy
na 30 procent. Tymczasem źli ludzie gło-
sili że Żyd ~~nosie~~ pieniądze pana D pożyczał
i z nim dzielił się procentem — ~~i~~ że
Żyd wykupił dukaty od Pana P po zł 17½. i że
Pan D z tych należności
niczem znowu niewdzięczni! nie
płacił — otóż to ludzie — niewdzięczni! nie
godziwi! robić im dobrze, Tu możnaby
zdarzyć powieść o koreim; wiemy że
wziął u Pana B. a potem wziąłby od Pana
D z odsetkami; wprzódy darowaną później.
Pan D przyjeżdża w wieczór do Krzemieńca
w powrocie skądsiś do domu. Kre-
dzony już się potoczył; Kiedy urzędnik gospo-
darz faworyt Pana D- Zawsze się gawęda
popisywali się wzajem ... swoim spry-
tem, a potem wzajemnie Żyd powiada że
jutro rano w Radziwiłłowie licytacja, ale powia-
da

wij 4.

powiada w pertorwaniu że Dwie o tem a-
być na niej nie chce. wyrwie liistan
zaelektryzował Pana D. Zwano us
w łóżku i rozpytywał najdokładniej o
gały w którym rzeczy: szkoda można
tedeu na niej zarobić, ale już nie
dobranoc – czas spać. Ledwie zyjel wysz
tem D zrywa się i ubiera co najżywiej, bo
i liistonia dzwoniły mu wszak bije
głowie po sercu i odepnęły mu zupeł
Ubrany dobywa pod łożnica (bez k
nigdy nie jedzie) bierze pałkę aż
będzie dopiero [illegible] stożnego, pro
zuje mu aby drzwi zamknął i do je
wrota nie wychodził ze stanu, sam z
wymyka się po cichu z domostwa spie
pod bierze konie i leci do Radziw
nie szczędzi trynkgeltu bo dużo mu
do zrobienia zostało. Koło 3ciej z rana
rana wpadł do Radziwiłłowa i pobiegł
znajomych sobie żydków, wzywa mu
magać gotowi - Ledwie się ich podobudził -
rał i naznaczył że mają udawać liistanów, z
do swej kwatery polecił sekret, a jednego
stał aby w razie potrzeby zatrzymali wo
jako zmyślony wieści prawdziwych liistan
c

do godziny, Skoro dzień zaświtał pobiegł Pan
D szukać urzędników – prośby i datkiem przekonał
że przyjmą i dla niego potrzebny – tak że
przed godziną wyznaczoną na licytację już sam
dniu i podrzędni Pana D. byli razem zebrani.
Liczba licytantów była prawem określona to
jest nie mniejsza. Zaczęło licytować – Żydki
z Panem D na przemian podnosili cenę w końcu
w Pan D dał więcej wywołano trzy razy i Pan
D kupił, zapłacił wziął urzędownie zapewnienie
na kupna, potem oznaczę nad niemi do-
brze nagrodzonym faktorom, a sam do
padł pocztę i wrócił do Krzemieńca aby
sposób jak Napoleon pod Austerlitz.
W kilka godzin wpadają do Krzemieńca
ca z Radziwiłłowa przybyli licytanci bla-
dzi, zmieszani, zdesperowani że się lek-
dokumenty interes z rąk ich wymknął –
Po długich naradach i prośbach do swojego
Pana D zapłacono pieniądze, wszystkie
wydatki jakie ponieśli i dając zysku 2.^{m} Rubli

ziełr. ——

Przepraszam raz jeszcze jeżeli dorzucić
się wymodził – przyjm dobre chęci za

[illegible]

Matek – a że niczem lepszej usługi nie
mogę schowaj i tem grosz w domu do Krakow[illegible]
Zosię wdową ściskam a od wszystkich przy-
braterskie uściśnienie [illegible]

614

323

Wdzięczen iestem nieskończenie za zaszczyt jaki mi Pan Dobrodziey wyświadczył pisząc do mnie w tak pochlebnych wyrazach na które móy słaby talent nigdy nie zasłużył: i będę miał siebie za nayszczęśliwszego, ieżeli kiedyś moie prace choć w części odpowiedzą Jego oczekiwaniu. —

Oddawna zbierałem rozmaite zabytki starożytności Litewskich, przyznaię się że te szło dość opieszale, raz dla służby, po wtóre, że nasze krajowe widoki, w oczach rodaków naymnieyszey ceny nie maią — a chociaż tak lubiemy wszystko przyymować z zagranicy — jednakże zdaie się że silny kordon stanął aby nie przepuścić tylko zamiłowania do sztuk pięknych; — i ieżeli znalazł się jaki Pan Młody, który przed ożenieniem meblując dom chciał mieć obraz, to pewno nie z widoków kraiowych lecz zagranicznych śmiało mogę wyznać że w ciągu tylo letniey moiey pracy, w dwóch tylko osobach znalazłem milośników, pierwszym był JW Franciszek Pusłowski dla którego wymalowałem wnętrze Kaplicy Sgo Kazimierza przy Wileńskiey Katedrze, i wnętrze Kościoła Pana Jezusa Antokolskiego, drugim zaś był JW Wandalin

Postawski który życzył abym wymalo[wał]
parę widoków z jego Majątku — Musia[łem]
więc stosować się do ogólnego gustu, i m[alować]
co mi namysł przyszło, chrzcząc imionami
Szwajcarskich Tyrolskich etc — Rysunki z
natury leżały najspokojniej w tece, pośw[ięco]ny
na zbutwienie — Dziś zaś kiedy odebra[łem]
od Pana Dobr. wezwanie, z całym zapał[em]
rzucę się do zbierania widoków — a ta m[yśl]
że moja praca będzie pomierzona okie[m]
nia Pana który będąc chlubą i ozdobą [na]
Literatury, jesteś nie tylko miłośnikiem [sztuk]
lecz i Artystą — natchnie mnie nową en[ergią]
a jeżeli Pan Dobr. znajdzie błędy w m[oich]
robótkach, niech one wiernie nie zaupie[...]
lecz za brak talentu. —

Jutro wyjeżdżam na Wakacje wraz
wrótem. zajmę się przerysowaniem tych [wido]
ków jakie mam i jakie uzbieram — a
za parę miesięcy, to co będzie odryso[wane]
nie omieszkam przesłać Pana Dobr. —
Nim to wszakże nastąpi, odważam [się]
upraszać Pana Dobr., ażeby w woln[...]

chwilach ważył napisać kilka słów do
malarza Grodzieńskiego, gdyż korespondencyja
z Panem oprócz zaszczytu jaki mi przyniesie
będzie co raz nowym bodźcem do Pracy.—

Zostaję na zawsze z Najniższym
Szacunkiem, mam Honor wyznać żem jest

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Michał Kulesza

Grodno
Lipca 1go dnia
1843 r.

Wielmożnemu Panu Józefowi

Kraszewskiemu

W Panu Dobrodziejowi

w Grodku

324

Chociaż to może za nadto śmiałości z mej strony — utrudzać Pana Dobrodzieja prośbą o przejrzenie załączających się dwóch powieści moich, iednak pewny iestem, że wybaczy mi Pan to, gdy wytłumaczę się z Mu lepiej. Zamiast tułania się po zbiorowych pisemkach n małej treści a iednak rozmaitszej wartości, wolałem udać się wprost do Pana Dobrodzieja, z prośbą, ażebyś raczył przejrzeć i osądzić te początkowe prace według rzeczywistej ich wartości. Nigdy nie śmiałbym utrudzać Pana, wiedząc o tak obszernych zaięciach Jego i wielkiej pracy, gdyby nie to przekonanie, że nie raczysz Pan odmówić kilku rad literackich, które, by nie zostały bez pożytku, będzie szczerém moiém staraniém. Jeżeli uznasz Pan, że powieści te mogą pójść do druku, dla rozerwania kilku chwil tym, co lubiącym czytać próżniakom, — w takim razie prosiłbym Pana Dobrodzieja o umieszczenie w Athenaeum iakiego wyjątku z załączonych powieści. Wybór artykułu zostawiam Panu Dobrodziejowi a będę się uważał za szczęśliwego, debiutując pod protekcją Pańską.

W każdym razie, udzieleniem rad swoich i uwag, zobowiążesz mnie Pan dołączyć wdzięczność do szacunku, i iakim i teraz nisko mi zostawać

Mm Pana Dobrodzieja

1. Kwietnia 1844 r.
z Buzówki.

najniższym sługa
M. Kwiatopolski

P. S. Na wszelki wypadek załączam adress mój:
Michałowi Kwiatopolskiemu przez Humań do Werchniaczki na ręce JW.
Marszałka Jasieńskiego. —

617

325

Odpowiedź WPana Dobrodzieja, na list mój z załączonemi powieściami, podwójną sprawiła mi przyjemność: raz, że niespodziewanie prędko przyszła, powtóre, że zawierała dla mnie wiele pochwał, których od Pana otrzymać wcale nie spodziewałem się. Lecz to utwierdziło mię tylko w tem przekonaniu, że właśnie ci najbardziej są pobłażającymi, którzy najpierwsze mieliby prawo być surowymi, nieprzebaczającymi krytykami. Gdyby to nie było, dość, że dobre chęci jakie mi Pan okazać raczyłeś, pokrzepiły mię w literackiej pracy, która, oprócz przyjemności, jaką czuć się z uczynienia komu choć chwilowej rozrywki lub pożytku, innego zysku w teraźniejszych czasach polskim pisarzom nie przynosi. — Nieskończenie wdzięczny jestem za rady, jakie mi Pan dałeś we względzie wydania powieści; gdyż, co się bardzo rzadko na dom trafia, zgodne były z moimi życzeniami. Oświadcza Pan Dobrodziej, że nie tylko wyjątki, lecz i całe powieści stopniowo umieściłbyś w Athenaeum za rok bieżący. Naturalnie podobnej próby zanosić do Niego nie mogłem; gdyż dowodziłem, że nawet umieszczenie jakiego wyjątku w Ath. uczynił to Pan tylko przez literacką uczynność i chęć dania pomocy początkującemu. Gdy jednak moje pia desideria, niespodziewanie tak pomyślny otrzymały skutek, oświadczam zatem Panu, że za najszczęśliwszego z autorów uważać się będę, gdy uwalniając mię od wszelkich ugód z księgarzami, raczy Pan Dobrodziej całe powieści moje w swoim Zbiorze umieścić. —

I jeżeli nadal wstęp do Athen. zamkniętym dla mnie nie będzie, będę starał się
choć jedną cegiełkę więcej do tak ważnej budowy przyłożyć.

Co się tyczy łaskawej obietnicy Pana Dobrodzieja w udzieleniu mi rekomenda-
go paszportu do panów Księgarzy-Wydawców, to, składając podziękowania za te
zamawiam sobie przyrzeczoną łaskę nadal, oświadczając, że bardzo będę jej potrzebo
w pewnem przedsięwzięciu, z którem muszę zwierzyć się Panu. — Oddawna
mógłbym pozbyć się myśli o razy pewnej — przetłumaczenia dzieł Hoffmanna.
Żadem się wielu przeszkodami (nie licząc w to znajomości języka niemieckiego, bo ten
moim rodowitym); jednak zwyczajną koleją słabości ludzkiej uległem pokusie i, za
przy własnej wytrwałości w pracy i dobrym chęciom, rzuciłem się do tłumaczen
niemieckiego fantastyka. Większa część już przełożona — w tej właśnie chwili ko
Pamiętniki Kota Murra — I dopiero zastanowiłem się nad tem, o czem warto by
wcześniej pomyśleć, czy też tak obszerne, bo wynoszące dwa Panu wiadom
do kilkunastu tomików, dzieło, znajdzie wydawcę — tę tak rzadką u nas istotę;
Bądź co bądź, nie chciałem poprzestać na jakimbądź urywku z Hoffmanna, gdyż jest
tego przekonania że, by go poznać, trzeba go znać we wszystkich pismach
i to jeszcze za mało. Jak Pan sądzisz o tem, a nareszcie o całem przedsięwzię
mojem?? Czy praca moja może przynieść jakąkolwiek korzyść dla Literatury?
tego rodzaju pracach ani żadnej nadziei najmniejszej sławy ani też wielkiej ko
rzyści zakładać sobie nie mogłem; i pewno skorzej wolałbym bazgrać jakie

może a nawet niedorzeczną powiastkę byle swoją własną, aniżeli przekładać dla polskich czytelników dziwne wybryki bujnej wyobraźni niemieckiego fantastyka. Kilka słów Pańskich mogłoby rozciąć węzeł gordyjski, w jaki splątały się myśli moje o tém przedmiocie.—

Z ciekawością dowiedziałem się, że Buzówna była w posiadaniu dzieła Pańskiego — O ile przyczém być może, że wtenczas tak piękna a zwłaszcza przez przodków posiadana, wobec przeszłości, — o tyle przynajmniej winieneś Pan mniej żałować, że dostała się w ręce najpoczciwszego, najgodniejszego i zasłużonego w okolicznie obywatela, Marszałka Łowickiego. — Powiadasz Pan, że to dla mnie rzecz doskonale obojętna, i owie uczucia wzbudziło w sercu Pana przypadkowe przypomnienie Buzówki — niesprawiedliwie sądzisz Pan! — Przeciwnie i we mnie obudziła to wspomnienie rodzinnych gór Tyrolu i serce ścisnęło się z gorzkiej tęsknoty; i ścisnęło czuję żeby pękło z żalu, gdyby mi przyszło opuścić na zawsze drugą Ojczyznę Polskę do której tyle, tyle więcej mnie teraz! Lecz to znów rzeczy doskonale obojętne dla Pana — I tak zapomniałem, że długą gawędą moją marnuję drogi czas Jego.

Przebacz Pan zatem i racz przyjąć najszczersze zapewnienie prawdziwego szacunku

od życzliwego sługi

M. Świątopolskiego

1 Maja [illegible] roku
z Buzówki

P. S. Prawdziwie, ośmielony dobrocią Pana czuję jakąś dziecinną skłonność wy-
znania się przed Nim. Z tej uwagi o zaniedbaniu stylu, tem czasprawiedli-
wszej rzeczy, z wdzięcznością przyjmuję, że święte, jak powiadasz lenistwo nie po-
zwoliło mi przejrzeć starannie rękopismu i poprawić uchybienia, co było by-
dło potrzebnem, bo w prędkiem tworzeniu nie każdej myśli uda się kształt
przybrać ciało — Apropos o Honorarjach — Nie ubiegam się i nie mo-
jęszcze prawa ubiegać się o nie; ~~tak~~ Pan ofiarował mi jeden exemp-
swego Zbioru — Honorarjum od Pana?!.. Opuścić takie honorarjum
byłoby niesłychaną lekkomyślnością; nie tylko więc przyrzeczony dar Pana
przyjmuję z wdzięcznością — lecz nawet ubijam się o niego! —

Его Благородію № 25

Милостивому Государю

1р. 10к. Осипу Л.

3ср. 30к. Крашевскому

— 10к.

— 3к. Волынской Губерніи чрезъ Луцкъ

въ Грудекъ.

при семъ следуетъ
посылка въ пакетъ
съ сочиненіями
цѣною на 10р. серeб.

Monsieur

Kraszewski

à Grodek.

1. БѢЛАЯЦЕРКОВЬ
ОТПР 6 АПРЕЛЯ 1844

620

326

Zdrowia i pomyślności nam obu.—

Złamałeś pieczątkę — rzuciłeś okiem na podpis [wyczytałeś] nazwisko nie
nieznane Tobie — zadziwiłeś się że nieznajomy pisze — tak jak nie
zadziwisz się gdy Ci powiem że my cię tu wszyscy znamy.
Córka nawet moja od lat 11. ciebie rozumie, nie z tobą roz-
mawia — i w obcowaniu z Tobą prawdziwą przyjemność
moralności i naukę znajduje — Jesteś celem naszej rozmowy
jesteś kochankiem naszym, bo w Tobie jednym dziś prawdzi-
wą mowę naszą poznajemy. albo jak zapomnieć nie możem—
w Pismach twoich nieodstręczają nas, wyrazy dziwne, nowe nie-
znane, z różnych języków poprzekręcane — dla ciebie staroży-
tna właściwie Polskie, przestali na nich Światłeccy. Donosków
sli i Mickiewicz — tych nowych utworzyć. a zatem utrzy-
mać mowę — Gdybyśmy byli czemś więcej, jak jesteśmy,
złożylibyśmy Ci dzięki: bez potrzebnie nasze, każe tylko cie-
szyć się z Pism i Pisarza P. Kraszewskiego.——

Skoniczyński

Skończywszy przedmowę, iak sądzę zadługą nawet do listu przystępuię do sprawy. Ja urodzony Litwin - Wileńskiey Gubernii - Oszmiańskiego Powiatu - z 1818 po 1824. Uczeń Uniwersytetu Wileńskiego i następnie uniwersytecki Kandydat Filozofiiprzez Nauczyciel Fizyki w Szkole Kamieniec-Podolskiey a później..... bo to niewiesza. Między innemi memi zatrudnieniami iestem Bibliotekarzem Podolskiey Publiczney Gubernskiey Biblioteki - w Kamieńcu - Zbiór ten książek składa się dziś więcey 3000 tomów - na wszystkie publiczny zyskanych i to powiększey części z samych Ruskich - Publiczności wydatały Polskie, bo dostanie trudne, gdy funduszów do kupienia nie masz - Odbieraiąc zaś dosyć często z Petersburga i Moskwy nayrowsze dzieła ofiarowane przy swoich Autorów do Naszey Biblioteki - postanowiłem odezwać się do naszych Polskich Pisarzy, i prosić ich aby iomi po iednym Exemplarzu dzieł swoich, przysłać chcieli do naszey biedney uszoru i opuszczoney Biblioteki - i w tym celu zaczę-

piam

piam Cię naprzód – Uczyńmyż zadosyć żądaniu publiczności któréy ja w tym razie iestem Tłumaczem – Zapiszemy się w liczbę naszych Dobrodzieiów – Ja zaś nie przestanę nalem że mam szczęście uznać się jestem z rzetelnem uszanowaniem zawsze twoim Bratem i Sługą

– Odrowąż Kamiński –

Kollegii Assesor –

№ 22 –

1841 roku

pisar. Kamieniec Podolski:

Публичная библиотека

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Już to raz drugi mam honor pisać do Pana Dobrodz[ieja]
„Artykułu Autor. o podziale i organizacyi pracy,
„przeprasza Pana przezemnie, że na list Pański pisany
„do Pana Jana Wałgi dotychczas nie dał odpowiedzi —
Przyczyną tego było, że P. Wałga podten czas był ciągle
w podróży i list dopiero w końcu Stycznia odebrał —
Jakkolwiek jest pochlebnem dla autora zdanie Pańskie
on się nie poczuwa do zalet przyznawanych mu w
nim — i dla tego nazwiska swego teraz wymienić
nie może i dać mi nawet pozwolenia — tak tyl-
ko pierwszy artykuł wyjdzie z druku, kontynuacya
do Redakcyi zostanie natychmiast odesłaną — Jeszcze
przyrzeczenie autora — ja tylko dodaję, że tam au-
tor [illegible] Ateneum nie jest znajomy —

z prawdziwem Uszanowaniem jestem

Najniższy Sługa

13 Lutego —
Kamieniec-Podolski.
Publiczna Biblioteka

Koll. Ass. Antoni Odrowąż
Kamiński —

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Gdybym mniejsze miał wyobrażenie o Jego
talentach i dobroci właściwej wszystkim
prawdziwie wyższym umysłom, nie
śmiałbym nieznajomy utrudzać Go
mém pismem. Ale niech to będzie
maleńka zemsta: poświęcałem ja
i poświęcam niemało czasu na
czytanie licznych i pięknych dzieł
Pańskich, poświęć że Pan jedną mi-
nutę na przeczytanie mojego lichu-
Ludziom z prawdziwemi jak Pan
talentami nie potrzeba pochwał,
ich chwalą same ich talenta: ubli-
żałbym przeto Panu gdybym mu
mówił, co sam Pan czuć mo-
żesz, że wszyscy co mają głowę
i serce wielbią Go i kochają. Ja
tylko to mogę powiedzieć, że w licz-
bie, Jego wielbicieli nikomu uprze-
dzić się nie dam.
Nie raz tu w Stolicy wspomina-
my Pana z Przecławskim, Ma-

lewskim, Muchlińskim i innemi
naszemi Literatami. Rossyjski
pisarz Romanowicz tłumacz
Dziadów niektóre pisma pań-
skie na język rossyjski tłumacz.
Mam honor WPanu Dobr. prze-
słać Noworocznik Literacki. Pro-
szę Go przyjąć jako dowód najwy-
szego mojego szacunku, i zachować
w łaskawej pamięci tego który
się szczyci przyjaźnią Szanownego
kuzyna pańskiego Nowomiejskiego.
Miło by mi było jeśliby
WPan Dobr. swoje zdanie o No-
worocznik ogłosić raczył.

Mam honor być zawsze
z najwyższym szacunkiem
WWPana Dobrodzieja
Najniższy Sługa
Ks. A. Krasiński pijar

29 7bris 1835 r.
Petersburg
w Starej Kołomnie
przy Kościele S. Stani-
sława —

КАМЕНЕЦЪ ПОДОЛЬСКЪ
18 3
ФЕВ:
13

Луцкъ почт 20 февраля

Его Благородію
Милостив. Госуд.
Крашевскому

W. Kraszewski

W pręg Луцкъ
въ Грудкѣ

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Ruch umysłowy, który się tak powsze-
chnie w Literaturze naszej
objawił, z ducha czasu wyni-
knął: ale jedną z najpotężniejszych
i najczynniejszych jego sprężyn
jest autor Mindowsa i Witoło-
raudy. Słuszna się mu przeto
wdzięczność od całego narodu
należy. I tego pisma mego
nie inny cel jest, tylko dać do
wód mego najwyższego szacunku
dla jednego z najwięcej czytanych
pisarzy naszych.
Miło mi przesłać Szanownemu
Panu parę exemplarzy Nowo-
rocznika. Nie miałem i nie mam
zamiaru wydawać tego corocznie,
bo od lat czterech kiedym z Peters-
burga na Kaznodzieję do Katedry
Wileńskiej wezwany został,

Nauki duchowne a szczególniej
wymowa kazalna stała się
wyłącznem mojem zatrudnieniem.
Chciałem jednak żeby i nauczo-
rownię miał swój charakter,
a charakter z duchem czasu i na-
szemi potrzebami zgodny.
Z czasem ogłoszę drukiem moje
Kazania, nad którymi ciągle
pracuję, bo tyle się zbiera słucha-
czów, ile tylko obszerna Katedra
Wileńska pomieścić może.
Może kiedy Szanowny Panie
odwiedzić raczysz Wilno. Powi-
tamy go szczerem i otwartém
sercem. A jak kiedy się wybio-
rę na Wołyń, będę sobie miał
za obowiązek odwiedzić Szano-
wnego Pana jako tego dla
którego jestem z najwyższym
szacunkiem

JW Wielmożnego Pana Do[brodzieja]

Najniższy Sługa

Ks. Krasiński pijar

25 Marca
1843 r.
Wilno

Na powiększenie śmiałości swojej dopełniam uprzedni list prośbą o zlecenie poprawić podług dołączonej noty omyłki w przesłanym do Pana rękopiśmie: Jadwiga Zborowska. Chcę choć trochę umniejszyć Panu nieprzyjemności w odczytaniu rzeczonej powiastki, jeżeli wola będzie przedsięwziąć to odczytanie.

Z uszanowaniem należnem dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja —

Najniższy sługa

[illegible]

St. Petersburg
1842
7 10bra

Rozdział VI powiastki „Jadwiga Zborowska", tak się w oryginale zaczyna:

„Nagły wjazd Samuela razem przerażenie
I pociechę sprawuje stroskanéj rodzinie.
Wpółmartwego Dobroga do zamku wniesiono,
Gdzie wszedł Samuel stopą zda się krwią zbroczoną;
Lecz z nim i zgraja miłe zyskała spojrzenie, i t.d.

{ to było przepuszczonem omyłkowie.

Nadto w rozdziale XII, ~~dziesiąty~~ i jedynasty (i dwunasty) wiersz tak powinien bydź poprawiony:

„Z zamku za tobą śpieszę: wydaj upragniony
Dla rodziny swéj wyrok — niechaj wróg nasz ginie!"

630

331

Z powodu ogłoszenia wstępnego do wydawania „Atheneum", odważam się przesłać do Pana powiastkę: Jadwiga Zborowska. Upraszam ją pomieścić w zbiorze pism pod tytułem wzmiankowanym, albo spalić dla uniknienia trudności w odsyłce, gdy ona nie znajdzie w Atheneum miejsca; nadto upraszam Pana zaszczycić mię oznajmieniem o skutku zgłoszenia się niniejszego. Licząc na łaskawość Pańską, pozwalam sobie przyłączyć do listu tego adreß, pod którym proszona dójść mię może wiadomość. —

Jestem z należnem uszanowaniem dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja —

Najniższy sługa

O. Korkozowicz

St. Petersburg.

1842 r.

30 9bra

p. o.

631

332

Szanowny Wydawca Athenaeum!

I mnie chętka napadła przesłać niniejsze pismo WMPanu Dobrodziejowi, dla zapełnienia kilku ćwiartek w Jego wybornem Athenaeum. Są to dwie części fantastycznej dość obszernej powieści.
Szczęśliwym będę, jeżeli sądem WMPana Dobrod. ten wyjątek uznany zostanie godnym choć podrzędne zająć miejsce pomiędzy wzorowemi pismami jakiemi się Athenaeum odznacza; w przeciwnym razie upraszam o zwrot rękopisu i zamilczenie mej śmiałości. W obu tych razach, mam zaszczyt pisać się z winnem uszanowaniem (które gdybym rad dopełnić osobiście),

WMPana Dobrodzieja,
Najniższym Sługą.

12 Grudnia 1842
Kamieniec Podolski

F. Kowalski

Listy dochodzą do mnie pod adresem Adama Janiszewskiego, w Kamieńcu —

333

Długom się namyślał, czy pisać do WPana Dobrodz. czy nie, po odczytaniu Jego pochlebnego listu który odebrałem. Snuły mi się po umyśle uwagi, może się będzie gniewał że mu zabieram kilka chwil niepotrzebnie — że Go odrywam od tak potrzebnych dla publiczności zatrudnień.. itp. ale przemogła we mnie chęć pisania jeżeli nie dzieł, to przynajmniej nie nie znaczących listów, i notabene długich. — Gdyby nie ta okropna bezdroż, nie ta komiczna zima w której tak trudno o śnieg i lód jak pedagogowi o pieniądze, nie czytałbyś WPan Dobr. moich listów, alebyś ujrzał w swoim bliegodnym domu figurę czarnawą, nieco uwięzioną, nieco wąsatą, strasznie wiele gadającą, czasem nudną, z którąbyś musiał kilka godzin przegadać. — Ale do porządku ! —

Biografia moja nader jest ciekawa, ale tylko dla mnie; a ponieważ ja sam tylko znam ją najlepiej, więc dla mnie jednego jest najinteresowniejszą. Od epoki zawieruch przed 12 laty, jestem miotany, ciskany, odbijany, męczony od losów jak piłka w ręku malców, nakoniec upadłem na skałę pedagogii, o którą się roztrącają i rozbijają wszelkie moje umysłowe zdolności. Przy pocześnych deklinacyach i konjugacyach, zapomniałem już pisać, a może i czytać zapomnę

W pięknej powieści, _Poeta i świat_, którą WPan Dobr[...] zapewne zna, ujrzałem dokładnie skreślony mój obraz, to jest, _Guwernera_. Chciałbym się jednej chwili pozbyć nazawsze tego zawodu, który dla mnie jest sępem nie[...] szczypka Prometeusza. W tej myśli ośmieliłem się pisać i tak długo, do WPana Dobr., prosząc abyś mnie, cho[...] nieznanego, przez swoje niewątpliwe wpływy, umieś[...] raczył, jeżeli to być może, w Dubnie przy archiwum Ks. Lubomirskiego.

Doszło do mojej wiadomości że Ks. Lubomirski ofiar[...] wał Uldyńskiemu, mojemu niegdyś w Krzemieńcu nauc[...] cielowi 200# rocznie aby się zajął szperaniem w Jego arch[...] wum i ogłaszaniem wszelkich z dziejami polskiemi st[...] czność mających dokumentów, i że Uldyński odmówi[...] Jeżeli to jest prawdą, więc ta posada jest do wzięcia. Pisałem już o tem do Uldyńskiego, ale dotąd żadnej [...] niego nie otrzymałem wiadomości. To właśnie było dla mnie najstosowniejszem miejscem, którebym g[...] dnie zapełnić potrafił. Gdyby Ks. Henryk Lubomirs[...] był bliżej nas, onby mnie niewątpliwie na tę posadę zaliczył, gdyż jestem Mu osobiście znany; miałem właś[...] od niego i Pawlikowskiego, Kuratorów Biblioteki Ossolińskich we Lwowie, propozycyą abym zajął miejsce Ku[...]

starza w tejże bibliotece; ale mnie Niemcy w r. 1840 por-
wali i [illegible] sposobem Lednickiego, pod bagne-
tami, z żoną i dziećmi do Kamieńca przyprowadzili;
a chociaż zostałem oswobodzony, nie mam przecie fun-
duszu do życia, gdy mi fundusz we Lwowie zapewniony
wydartym został. — Udaję się przeto do łaski WPana Dobr.
aby mój projekt dubieński swoją powagą poprzeć raczył,
jeżeli to jest rzecz do zrobienia.

Jeszcze jedno. Przeszłego roku, Pan Glücksberg wziął u
mnie trzy oryginalne komedyjki do wydrukowania
i miał mi 300 r. asyg. zapłacić: dotąd ani wy-
daje wziętych rękopisów ani mi pieniędzy przysyła,
a to pomimo częste moje do niego listy. Idę więc
ze skargą na niego przed trybunał Pański...

Tyle jest słów, któremi nudzę Pana Dobrodzieja: jeżeli
zaś WPan Dobr. przebaczy mojej śmiałości, to mi raczy
odpisać do Kamieńca pod adressem Adama Janiszewskiego
i przyjmie zapewnienia rzetelnego szacunku z którym
mam zaszczyt zostawać na zawsze

Prawdziwym Sługą

F. Kowalski

D. 20 Lutego 1843.
z Kamieńca.

Получено 2 февраля

Wielmożnemu JmPanu

Kraszewskiemu.

Г[ну] Крашевскому.

Волынской Губернии через

г. Луцкъ. въ селении Грудекъ.

Адресъ.

Е. В-ю

Онуфрію Флоріяновичу

Коркозовичу.

въ С. Петербургъ,

во Вторый Департаментъ

Министерства Государственныхъ Имуществъ.

Szanowny Panie Dobrodzieju! —

Twoim listem, naprzykrzam się WPanu Dobrodziejowi — prośbą o przebaczenie — Jestem ułomnym jak wszyscy, przynajmniej po większej części ludzie — humani nihil a me alienum puto — W ostatnim liście prosiłem WPana o wstawienie się za mną do Księcia Józefa w Dubnie; ale ten, właśnie podług myśli bajki Krasickiego Abuzai i Tair, odmienił swe zamiary; i ja, który poprzysiągłem nienawiść deklinacyom i konjugacyom, musiałem z niemi pojednać się, i przyjąć miejsce pedagoga u Pana Rafała Klukowskiego, w Metyńcach, w powiecie Starokonstantynowski. Tam zamieszkam na długi czas, i zamawiam sobie szanowne łaski WPana Dobr. prosząc aby i o mnie czasem pomyśleć raczył.

Wiadomo WPanu Dobr. że ja od dawnego czasu pracowałem nad Molierem — wyt maczyłem go całkowicie, wierszem, oprócz kil mniej ważnych, prozą — To całkowite dzieło odstąpiłem Fr. Pillerowi we Lwowie, i to z pełne pieniądze, (70 # i 200 exempl.) ale od szeregu lat, dzieło te jeszcze nie wychodzi chociaż dawno już wszystko z cenzury wróciło — Ja boję się, aby nie zaginęło, to pierwszorzędne dzieło moje, śmiem prosić Pana Dob. abyś zechciał nakłonić Fr. Glücksberga albo Pana Zawadzkiego aby je nabył u Pillera, i wydał — Pisałem o to do Pana Zawadzkiego ale dotąd nie otrzymał odpowiedzi — Jeżeli prośba moja pożądany otrzyma skutek, będę miał wieczną wdzięczność wobec Was —

Przypominam także WPanu dobr. mego

Tymonka proszę aby o nim nie zapomniał —
Szkoda że nie jestem bogaty; prenumerowałbym
natychmiast Athenaeum, którego nie widzę w
Kamieńcu — widziałem, ale czytałem
tylko pierwszy tom tegoroczny, nie przeszło-

ło się tyczy moich trzech komedyjek które za-
brał J. Glücksberg i zagubił, o których do WPana
Dobr. pisałem; chociaż te nie są rari nantes in
gurgite vasto, przecież mi żal że zaginęły —
musiały być tak lekkie że je wody jak
wiech, uniosły — Jednej mi tylko istotnie żal, że
zaginęła — bo nie mam innego rękopisu —

Jeżeli mi losy pozwolą ukończyć Tymona,
będę go WPanu Dob. komunikował —

Powtarzam moję prośbę o Motiwa
zostaję z winnem uszanowaniem

WPana Dob.

11 Czerwca 1853 Najniższym Sługą

Kamieniec J. Kowalski

adres moj; do Adama Janiszewskiego
w Kamieniu

Szanowny i Łaskawy Panie!

Na ostatnie moje pismo nie odebrałem Pańskiej odpowiedzi, z przyczyny zapewne Jego wycieczki do Odessy i ciągłych literackich a tak dla nas pożytecznych zatrudnień. Donosiłem Panu o nowo wygotowanym przezemnie dramacie edukacyjnym który dziś posyłam abyś go Łaskawie raczył odczytać, i jeżeli może być drukowanym, dać go od siebie pod prassę, aby wyszedł pod wyrażonym pseudonimem.

Przebaczy mi Pan Dobrodziej że Go śmiem zatrudniać moim kommissem; gdyż sądzę że Panu łatwiej będzie niż mnie, pozbyć się tego towaru, gdyż ja nie mam znajomości w świecie literackim, i stetryczałem prawie zupełnie; tak mnie całkiem przytłoczyło jarzmo pedagogiczne —

Czuję sam, że ten dramat jest może za długi; ale za to ma, podług mnie, swoje zalety, to jest prawdę, o której ten tylko najzupełniej przekonanym być może, kto swemi

babkami dźwigał lub dźwiga ten krzyż n
czycielstwa. Niech Pana nie dziwi tytuł
mału, edukacyjny; bo jeżeli być mogą rom
se administracyjne, polityczne, itp, rom
może być i dramat edukacyjny. — Jest
obraz wychowania i prowadzenia największ
części tak zwanych pańskich dzieci, dla prz
strogi rodziców i nauczycielów, i Pan sam
przyzna, że jest czysto obyczajowy, jak wsz
w innym rodzaju pism i szkiców.

Jeżeli Pan osądzi że on może wyjść
świat, to niech go ustąpi Panu Zawadzki
za honorarium, jakie sam za stosowne
uzna — a tymczasem, może Pan wziąć
jaką scenę do Athenaeum, nim mu
nadeszlę następującą część „Tymona"
Ach! w moim nieszczęśliwym zawodzie
nie mam ani czasu ani usposobienia
latać po obłokach! W nocy tylko i
rankami pracuję przy moim stoliku
a jak tylko moja kompania zostaje
jestem cały dzień jak nie notyme? —
Chciałbym serdecznie abyś Pan wziął n
dramat w swoją łaskawą opiekę,
odpisał mi na pocztę p Proskira

do wsi Metynice pod adresem Sędziego Rafała Klukowskiego, przy którego dzieciach pedagogiję — Kontent jestem przynajmniej trafił na dobrych ludzi; ale honorarium tak mam szczupłe, że ledwie liczną rodzinę wyżywić mogę; bo nie mam nad 500 r. s. rocznie, z tego najmniej dóm złożony w innej wsi, utrzymuję, zawsze wekslowe, płacę ... itd itd — Także jeszcze nawet bankrutuję — Oto jest nędzna proza życia!

... tu pisać i jeszcze bujać po nie...

Przywiózł mi łaskawie Pan Dobr... z Księgarzami o moim Molierze ... u Pillera we Lwowie, i o moich ... komedyjkach a już od dwóch ... u Glücksberga: przypominam się ... tego czasu —

Polecając tymczasem łaskawej pamięci siebie i moją drużynę, zostaję z winnym poważaniem WPana dobrodzieja

Prawdziwym sługą

L. Kowalski

d. 10 10br 1843

z Metynice pod Grodkiem —

Wielmożnemu Jmćanu

JJ. Kraszewskiemu.

Гну Крашевскому

Волынской Губернии чрезъ

Г. Луцкъ, въ Селиш

съ пакетомъ. Грудекъ.

8 генваря

6401

Jakiś quodlibet stał się z moim dramatem
Miał pójść do Pana z moim listem; ale tylko
list poszedł, a on został, przez omyłkę jednego
z moich przyjaciół. Później przez niegoś
posłałem rękopis do Kijowa dla oddania
w ręce Pańskie albo Panu Jarosławi Zawadz-
kiemu, który go nie przyjął, bo jak mi
pisał, nie podejmuje żadnych do wydań
dzieł, nakładców, tylko brat jego Adam, –
o czém nie wiedziałem. – Aż teraz przez ja-
dącego w tamte strony mego sąsiada przy-
słam go do teki Pańskiej, bo list mój
doszedł do Pana, o czem się dowiedziałem
z pisma Pańskiego którem dziś właśnie
z poczty odebrał. –
Ciekawy jestem jak się też Panu zdawać
będzie ten dramat tak w moim rodzaju
oryginalny. – Przyznam się, że dla niego
zaniechałem Tymona – Wystawiłem
w nim przygody od bakałarskiej gwiardy
nieodłączne, i t.p. i t.d. ... Zdaje mi się
że może wyjść na świat – Ponieważ
Pan łaskawie bierzesz na siebie opiekę nad

nim, więc ja ufam w dobroci Pańsk-
i pozwalam zrobić z niem co się podob-
Honorarium żadnego nie chcę — tylko p-
wyjściu, chciałbym mieć ze 30 exemplarz-
Tymczasem nim wyjdzie, niech Pan wy-
mie jaką scenę do Athenaeum, np scen-
końcowe aktu I — lub coś podobnego —
Ale chciałbym aby to wyszło rządko zy-
chło — Radbym bardzo wejść w stosunki
z Panem Adamem Zawadzkim — możeby
dał mi co do roboty, np tłumaczenie Go-
bona lub coś ważnego — bo co do orygin-
nych pomysłów, trudno mi o nie, będąc
w ciągłej bakałance, jak we młynie, ani
sposób ocknąć latającem pomysłem — i
właśnie przyczyna dla której mój Tyma-
leniowym postępuje krokiem — Ale prosz-
go Pana za kilka prośb, treścią
Tymana, choć nie całą — Ach! gdyby
mnie kto wyrwał z tego jarzma, przeszedł-
zaprawdę do nieba! w ciągłych kłopotach
ciągły cierpię niedostatek, bo mi trudno
rodzinę utrzymać — Mam dwóch synów
których sam uczę, ale nie mogę im odd-
ać całkiem, będąc zajęty uczeniem dzieci

przeciw dosyć umiejąc); młodszy ma talent do muzyki, gra na skrzypcach i nieźle, gdybym miał fundusz, tobym go dał do jakiego artysty, i miałby kawałek chleba — bo te wszystkie nauki diabła warte; czło-wiek z naukami bardzo często z głodu ginie. Pisałem do Sabatyna, mego niegdyś szkolnego towarzysza prosząc go aby namówił Księcia aby raczył wziąść w opiekę i dać edukacyą moim chłopcom — dawniej magnaci w podobnych wypadkach szu-kali dla siebie najpiękniejsze chleby — Albo, aby dał mi fundusz na wykupienie od Pillera mego Moliera, który u niego od dziesięciu lat gnije, zapłacony, i zjedzony — Ja na Pillera poniosę do wszystkich pism publicznych skargę, bo on mi oczywistą czyni krzywdę —

Jeśli Pan łaskaw, to namów Pana Adama Zamoyskiego aby wywindykował mego Moliera i tu wydał — U Glucksberga mam trzy komedyjki przyjęte — szkoda dla mnie — Może Pan się zna z Sabatynem, to niech go atakuje o zadosyć uczynienie moim prośbom —

by to prawda sam słyszał, że Pan po Mindowsie masz nam podobnie okazać litewskiego bohatera Witolda: spodziewam się że Mindowsowi nie ustąpi: Przyznam się Panu że Mindows mnie zachwycił, oczarował — Najpiękniejszego !!!!.. Mój Tymoneh przy nim osioł!...

Odebrałem także list od NW. Wójcickiego z Warszawy, mego dawnego przyjaciela który od Października wziął na siebie redakcyą biblioteki Warszawskiej żąda odemnie [illegible] — ale mu odpisałem, że nie mam takiego coby godne było jego pisma, i że przez granicę trudno przesyłać pakiety itd — Posłałem mu tylko artykuł w którym się tłumaczę dla czego dotąd Molier mój nie wychodzi.

Tymczasem polecam się pamięci zostaję z prawdziwym szacunkiem

WPana Dobr
T. Kowalski

d 17 Lutego 1844
z Metyni

Proszę o odpowiedź o zdanie o moim Dramacie

W. Kraszewskiemu

Ledwiem się zebrał przepisać połowę trzeciej [części] Tymona którą łaskawemu Panu mam za-[...]rzyt przesłać — Jeżeli Pan pojmuje wszystkie zło-[...]ze życia pedagogicznego, vulgo bakałarskiego, to [...]ij przebaczy za moje literackie lenistwo — Od ra-[na] do wieczora jestem jak w młynie, pomiędzy [...]ecadłem, deklinacyjami, konjugacyjami, itp.. Jeżeli mię cudem jakimś uwolni kto od tego jarzma, pójdzie wprost do nieba — a ja ożyję...

Miesiąc Pan odebrał i odczytał już mój dramat [...]ikacyjny — Czekam na łaskawą odpowiedź i zdanie o nim — Życzyłbym sobie aby był wydrukowany; żadnego honorarium nie chcę, tylko 30, albo jeżeli [...]e może, 50 exemplarzy po wyjściu z pod prassy — Może niektóre miejsca przydałyby się do Athenaeum — [...] manus lavat...!

Pisałem do Sabbatyna, mojego niegdyś szkolnego kollegi prosząc aby mi dał kawałek chleba w dobrach księcia; aby mnie przyjął za officjalistę jakiego.. bo wolałbym być officjalistą niż bakałarzem — Nie mam jeszcze odpowiedzi — ale jeżeli Pan ma z nim jakie stosunki, to proszę o dopomożenie mi.. możebym przypominał sobie pisać...

Ach Panie! gdybym przynajmniej miał do czynienia z dorosłymi chłopcami, pół biedy: ale z głupiemi dziećmi! to męczarnia..! gdybym nareszcie miał książki do czytania! i tego nie!

czytam sobie idąc spać, gramatykę grecką, (bom niegdyś był nauczycielem greczyzny której prawie zapomniałem)... Tu nowych dzieł niema i niema, bo i starych nawet; i ja przyzwalony bakałarską prozą nie wiem co się dzieje na świecie...

Możeby mi Pan zrobił jakąś posadę u jakiego z magnatów litewskich albo wołyńskich, bylem tylko miał fundusz dania edukacyi moim dwóm synom którzy dosyć już znają początków nauk, a młodszy ma szczególny talent do muzyki na skrzypcach... Czekam Pańskiej odpowiedzi — Czy mam pisać do Pana Adama Zawadzkiego — Czy może być co z Molierem...? czy komedyjki moje przepadły u Glücksberga...? Racz mi Pan przebaczyć że tak natrętny jestem i tak długie listy piszę... bo moją wadą jest gadulstwo...

Polecam się łaskawej pamięci, zostając z równym szacunkiem

Prawdziwym i obowiązanym

~~sługą~~

Fr. Kowalski

D. 8 Marca 1844

z Metyncie,

p. Płoskirów

338

643

Racz mi Pani Łaskawa donieść czyś
[o]debrała mój Dramat Edukacyjny i dalszy
[c]iąg Tymona — Dramat posłałem przez
[j]ednego z moich znajomych, A. Malinowskiego,
który jadąc do Wiatyga w początkach Lutego,
[p]oręczył manuskrypt znajomemu sobie jakie-
[m]uś Panu z Górki dla złożenia go w ręce
Paniéj — a dalszy ciąg, to jest połowę tylko
[k]sięgi III Tymona przez pocztę od kilku niedziel
[w]ysłałem — Oczekuję niecierpliwie Paniéj
[Ł]askawej odpowiedzi i wyroku o losie mego
[D]ramatu który chciałbym aby wyszedł; a Pan
[ra]czył mi przyrzec że się tém zajmie — ja zaś
żadnego honorarium oprócz kilkunastu exempl.
nie wymagam — Pisałem niedawno do Sabba-
tyna mego niegdyś kollegi szkolnego i przyja-
ciela, prosząc aby przez swój wpływ u Księcia
w Sławucie, namówił go do zaawansowania
mi ze 200 # na wykupienie mego Moliera
i wydanie — Odpisał mi, że bardzo przyjaźnie,

bardzo mile, że ja „poczciwy poeta" marzę spo[...]
aby ludzie podobnej potęgi byli na świecie coby
mogli zadosyć uczynić mojemu żądaniu,
którem, wystawił mi Księcia, jako nie będ[...]
cego w stanie dopomódz mi do wydania
dzieła — Dokądże ja miałem się udać jeżeli n[ie]
do magnatów? — Ale ja udam się jeszcze
do samej Księżnej — jeżeli umiem prosić
o łaskę Pańską, i jeżeli Pan ma jaką sp[o]
sobność trafienia do Księżny, nie odmówi
mi swej pomocy —

Polecam się łaskawej pamięci zostając
z wysokiem poważaniem

WWPana Dobrodzieja
Najniższym sługą
J Kowalski

d. 8 Kwietnia 1844
z Metynia pod Proskirowem

p. Rafała Kleckowskiego

Wielmożnemu JmPanu

J. Kraszewskiemu

Panu Dobrodziejowi

w Gródku.

przez S. Луцкъ

Гр. Грудекъ.

[illegible]

645

339

Od kilku miesięcy oczekuję łaskawej Pańskiej odpowiedzi na moje pisma — W zimie przesłałem Mu Dramat edukacyjny, a w miesiąc później, początek III^ej części Tymona — Jeżeli do d: 10 Czerwca b. r. nie otrzymam odpowiedzi, to niech Pan niech rzuca w kominek — gdyż opuszczam już dotychczasową moję lokalizację — Muszę dobrowolnie podać się na Dniepr, gdyż tu, między swoimi, przyjdzie mi zginąć —

Miał mi Pan donieść o Glücksbergu, co mi sztuczki moje zatracił doniesł — i Panu Adamie Zawadzkim — czy nie wziąłby w opiekę mego Moliera —

Chciałbym znaleźć jakiego Magnata, żeby
zaawansował ze 300 # na to wydanie —
udawałem się w tym cela do Sławuty, ale
mi Sabbatyn dawny mój przyjaciel odpo-
wiedział, że Książe jest niezmiernie
biedny — *à faire pitié* — Czy niemożna
jeszcze spróbować do Mar: Bobra? ... C
Jeżeli Pan ma z nim stosunki, to pro-
siłbym o zostawienie się za moim Molie-
List Pański po 10ᵐ czerwca, zm[illegible]
mię w Kamieniu pod adr: e Adama
Janiszewskiego — a dziś jeszcze tu m[illegible]
w Metyńcach p: Proskirów — pod a
Rafała Kluchowskiego

Polecam się pamięci łaskawego
Pana Dobrodzieja, zostając
na zawsze z należnem poważa-
niem, Najniższy sługa

L Kowalski

d. 25 maj, 1844
z Metyniec

646

à Monsieur
M. J. J. Kraszewski.

Гну Крашевскому
чр. г. Луцкъ : въ с. Грудекъ

№

1 июня 1842

647

340

Вы не можете представить себѣ до какой степени
я обремененъ занятіями самаго разнообразнаго рода.
Кромѣ собственныхъ работъ, у меня теперь до сорока
чужихъ рукописей, удостовѣряющихъ, что наша литература не
дремлетъ; напротивъ дѣятельность возбуждена въ высшей степени
недостаетъ издателей, да и тѣ подъѣхали. Эти хлопоты были
причиною что я до сихъ поръ не могъ исполнить искренняго
моего желанія, письменно съ Вами познакомиться.
Труды ваши восхищаютъ меня. Кромѣ удовольствія, я многому
изъ нихъ научился, что трудно найти въ большей части
произведеній нашего времени. — Athenaeum крайне меня
интересуетъ и составляетъ единственный журналъ (кромѣ
иностранныхъ) который я читаю; Русскихъ журналовъ не
люблю. Только журналъ Льва, только нарочитые ваши

надѣюсь, что современемъ и это прекратится. Тогда потолкуемъ, будемъ читать за чаемъ.

Не осердитесь, что первое письмо начинаю просьбами. Вопервыхъ примите милостиво романъ мой Альфъ и Альдона, который при семъ препровождаю; вовторыхъ просмотрите прилагаемую Рукопись Польскаго перевода перваго моего Романа Эвелина де Вальероль. Если онъ, т: е: переводъ вамъ понравится, то я перешлю на вашъ строгій судъ и остальныя, а вы мнѣ посовѣтуете, какъ бы его издать. На Нѣмецкій и Французскій онъ также переводится. Любопытно видѣть его и въ Польской одеждѣ.

Я долженъ кончить письмо. Таково мое положеніе. Но въ слѣдующемъ постараюсь побесѣдовать съ вами подолѣе. Боюсь одного. Чтобы вамъ не наскучить. Впрочемъ вѣрьте непремѣнному и душевному уваженію и совершенной преданности съ коими честь имѣю быть

Вашимъ, Милостивый Государь,
покорнѣйшимъ слугою
Н. Кукольникъ

Jezeli będę tak szczęsliwy, że Pan będzie łaskaw pisać do mnie słów kilka, niech że pisze po polsku. Dawniej i sam pisałem po polsku, nawet wiersze. Dziś trudy i kłopoty do jednej przyprowadziły mnie Ruszczyzny.

Его Высокоблагородію

Осипу (:отечества не вѣдаю:)

Крашевскому

въ Грудекъ

чрезъ

въ Городокъ.

649

341

Szanowny Panie!

Przedsiębiorąc wydanie Noworocznika, niemogę inaczej rozpocząć mej pracy, jak udając się najprzód do Ciebie Łaskawy Panie, prosząc Go o pomoc i radę. Wiedząc ile szacujesz czas, którego nigdy niemasz nazbyt, i sam go ceniąc najwyżej, wykładam rzecz najkrócej. Scena ojczysta na Teatrze Wileńskim upada. Jak on jest ważnym pod względem moralnym i zachowania w czystości języka, mianowicie w klasie nic lub mało czytającej, a odwiedzającej jednak teatr, wiadomo. W tym roku teatr nasz bliskim jest zupełnego upadku. Zwierzchnicy Cywilni i Wojskowi zrobili składkę i sprowadzili truppę Niemieckich aktorów. I my też z swej strony chcielibyśmy, o ile nam możność dozwoli, podtrzymać ojczystą scenę, sprowadzić dobrych aktorów, nadać pewny kierunek, ażeby najczęściej grywane były oryginalne utwory rodaków bądź już napisanych, bądź mających się jeszcze pojawić w przyszłości, i nadto zachęcić temi środkami do częstego odwiedzania teatru tej publiczności,

która niepojmując celu, jest nieco w tym względzie ostyg

Otóż niegdyś innemi ułożyliśmy projekt wydania no

rocznika na rzecz Polskiego teatru w Wilnie. Dochód, ja

z tąd wpłynie, użyty będzie na cel wyżej wymieniony

Nadto starać się najusilniej będziemy, ażeby zamie

szczone w nim artykuły, niebyły też bez pożytku i o

narodowej literatury. Kilku chętnych ku temu z

miarowi, oświadczyło nam swą pomoc. Mamy ju

nieco przygotowanych artykułów tak z prozy jak

i z poezyi. Aże pomoc i rada Pańska najpotrzebn

szą jest dla urzeczywistnienia naszego zamiaru

przeto ośmielam się najmocniej upraszać Go

Łaskawe udzielenie jakiegokolwiek artykułu swojego pis

i o przychylną względność na przyszłość, na którą

najusilniej starać się będziemy zasłużyć. Nieodma

wiaj Łaskawy Panie niezbędnej swojej pomocy. do

do licznych, tak świetnych i wiekopomnych Twoich

zasług, położysz przez to jeszcze jedną, chociażby

mniejszą.

650

Noworocznik pod nazwą: „Kalegaat" zamierzamy wydać najdalej w pierwszych dniach Listopada. Byłbym nader szczęśliwym, gdybyś mię, Szanowny Panie udarował ręcznym odpisem!

Zostając z najwyższym uszanowaniem

Najniższy Sługa

Adam Honory Kirkor.

Adres. Въ Редакцію Газеты: „Виленскій Вѣстникъ" — въ Вильно. (niewymieniając nazwiska).

8° Sierpnia 1842 r. Wilno.

651

342

Nakreślone zasyłam Ci dzięki, Szanowny Panie, za obiecany artykuł; radzibyśmy oglądać go jak najprędzej, gdyż w przyszłej budowie Przybytku naszego Radegosta uważamy go za kamień węgielny.

Mamy przyrzeczone artykuły od P.P. Odyńca, Chodźki, Korsaka, Balińskiego, Borowskiego (ostatni, jako kolega i przyjaciel nieboszczyka Józefata Ostrowskiego, pracuje nad jego biografią, stosownie do życzenia Pana (ś. p.), jeśli będzie można dołączym nawet jego portret), X. Krasińskiego i innych; gotowych już artykułów mamy bardzo dużo, ale wszystko pisarzy jeszcze bez imienia w literaturze. Pisałem do PP. Grabowskiego, Korzeniowskiego, X. Jankowskiego (John of Dycalp) X. Jacewicz prosząc o pomoc, bez odpowiedzi jednak nie otrzymałem; nadto Pan Glücksberg pisał do Hr. Rzewuskiego i do X. Hołowińskiego. Wydanie Noworocznika będzie o tyle ozdobne, ile tego po drukarni P. Glücksberga spodziewać się można. Co zaś do wydawcy Radegosta, tedy nim będzie

najobowiązańszy Adam Honory Kirkor.

Września 2° d. 1842. Wilno.

P.S. Artykuł mój był nadesłany pod następującym adresem:

„Въ Редакцію Газеты Виленскій Вѣстникъ".

652

Cher et aimable,

Je saisis avec le plus grand plaisir la présente occasion, pour introduire auprès de vous Monsieur de Kirkor — Je vous le recommande comme un jeune homme des plus grandes espérances — Il est enthousiasmé pour la littérature ayant les moyens nécessaires et le travail très facile — Mr. Kirkor se propose de publier une espèce d'Almanach — l'ouvrage est dans l'intention de faire une bonne œuvre je l'ai assuré, que vous ne vous refuserez pas à l'aider par vos charmantes productions —

Je vous ai écrit par le courrier passé — et j'espère avoir bientôt de vos chères nouvelles — De cœur et d'âme votre tout affectionné

J. Glücksberg

655

343

Szanowny Panie!

Przesyłając Panu ogłoszenie o naszym Radegaście, winienem zawiadomić, iż mimowoli musieliśmy go mianować, nie Noworocznikiem, jak to było w początkowym naszym planie, lecz pismem zbiorowem, a to z tego powodu, iż ogłoszenia na Noworocznik Cenzura podpisać nie chciała. Czy niemożnaby w następnym numerze Athenaeum cokolwiek napomknąć o naszym Radegaście! Chcielibyśmy już przedstawić nasz rękopism do Cenzury, ale musiemy jeszcze czekać pożądanego zasiłku od Szanownego Pana, gdyż artykuł Pański jest najpewniejszą rękojmią przyszłego powodzenia naszego pisma. Czekając więc z ufnością, mam honor wyrazić najwyższe Uszanowanie

Ad. H. Kirkor.

[illegible]42. Września 17. Wilno.

Przesyłając Łaskawemu Panu exemplarz 1° tomu Radegasta, składam najpokorniejsze dzięki za przychylną względność dla mojego przedsięwzięcia, a razem ośmielam się prosić o nadesłanie Twojego artykułu Panie, do dalszych tomów. Przyjm Panie mego Radegasta z pobłażaniem na jakie zasługuje przez wzgląd na cel jego i zaszczyć go swoją opieką.

Tom 2gi wyjdzie w Wrześniu, a 3ci w Grudniu niezawodnie.

Z najwyższym uszanowaniem

A Kirkor

Maja 15go d. 1843r. Wilno.

345

657

Wielmożny Mości Dobr!

Miałeś WPanDobr przesłać mi wypunktowanie nazwisk Autorów których wydecyfrować trudno w liście moim. Czekam tey odezwy, tem z większem upragnieniem że będę miał przyjemność choć parę liter od WPanaDobr odebrać, którego uwielbiać i kochać iest miłym obowiązkiem każdego Polaka —

Mam zaszczyt zostawać z prawdziwem uszanowaniem

d. 26 Lu. 1842
Berdyczów

Nayniższy WPanaDobr Sługa
Karol Nadzikowski

PS. Między memi szpargałami, miałem kiedyś katalog xiąg rękopism czartoryskich w Bibliotece Ossolińskich porzeczonych wyciągnięty. czyli on byłby WPanuDobr przydatny do czego?

346

658

Wielmożny Mości Dobr.!

Dawno chciałem posłać WPanuDobr. pisemko jakie tu dołączam. Zagadniony, odpowiedzić mi należało. Są to rzeczy popularnych lekarskich wiadomości dotyczące. Może one przydadzą się do Ateneum? Tem bardziej tak sądzę, gdyż mnie upewnił P. Szymon Konopacki iż WPanDobr. chciałeś mieć w podobnym rodzaju pismo. Zapewne, że godziłoby się doskonale obrobione artykuły pod uwagę WPana oddawać, drobiazgami go nie zatrudniać. Dla tego, racz WPanDobr. nie robić ze mną ceremonii. Skoro ta bazgranina nie po myśli jest WPanaDobr., racz ją zaraz odesłać; w szpargałach moich znajdzie miejsce dla siebie. A ja nie zrażając

się

się odesłaniem, wygotuję znowu [illegible]
innego, naukowym widokom wię[cej]
cej odpowiedniego —
Jeśli znajdziesz w Bandtkiego man[u]
skrypt mojej Korespondencji z Ol[...]
karem, racz mi go zwrócić, gdy[ż]
drugiego Exemplarza nie mam
u siebie; gdzieś się między [...]
błąka —
Zawsze pełen uwielbienia
i szanowania z jakiem
mam honor zostawać
Najniższy Sługa
d. 3 Mar.
1843
Berdyczew
Karol [illegible]

Wielmożny Mości Dobr.!

Posyłam pod krytykę WPanuD. jedne z lekcyi Hygieiny wykładanych niegdyś przeze mnie w Lyceum Krzemienieckiem. Kilka z nich są oddzielnie w różnych porach drukowane, kilka zostało w manuskryptach, porozrzucanych po świecie. Przyjmij WPanuDobr. tym okazem tę lekcyą jaką mam pod ręką. Może też tę sierotkę pod opiekę poważnego Atheneum oddać WPanuDobr. zechcesz? —
Jeżeli mój list o hydropatyi, homeopatyi etc jako łaskawie przyjąć

przyjąc WPanDobr racz(y)
miejsce w Ateneum znajd(zie)
radbym aby WPanDob(ro)
dodał dopisek imieniem
mojem w tem miejscu g(dzie)
o Lubarze mówię „(a) ~~[illegible]~~
Zwiedziłem ~~[illegible]~~ zupełnie zakład w
„ barze w r. 1843 – znalazłem
odmiany ku lepszemu urz(ą)
dzone – łazienki spadowe w p(o)
żądanym stanie z czystej be(z)
gącej wody w zdrowem i ł(a)
dnym nad Słuczą położeniu
łazienki parowe jak najlep(iej)
ustawione, powiększone i
utrzymane." – Trzeba spraw(ie)
dliwość oddać wszystkiemu –
przeto będę gdy ten dopisek
dojdzie w porę ręki WPana
bo jestem pewny że go
umieścić nie zaniedbasz –

Możeby się znalazło o czem
pisać jeszcze do WPanaDobr.
ale nie chcę mu zabierać
chwil drogich dla ogółu.
Zawsze WPanuDobr. powa-
żający i uwielbiający
Najniższy sługa
Dłachowski

d. 9 Lip.
1843
Drezdzen

à Monsieur Joseph Kraszewski

662

à Monsieur

Monsieur

J. Krasrewski

par Luck à Grodek

1-5ᵃ

E

БЕРДИЧЕВЪ

2-го марта

348 663

Szanowny Panie Józefie

Nic mi nie doniosłeś, czyli moje pisma zdadzą się na co w zbiorach pism Pana
1º odpowiedź moja na rozmaite zapytania —
2º Jedna z lekcyj Hygieny
3º Dawna moja korrespondencja z Olizarem
Homeopatii —
Jeśli uważasz łaskawy Panie że te artykuły nie wejdą w ramy Athenaeum, racz je odesłać — zdadzą się do osobnego zbioru do czego innego, a kopiować na nowo, nie mam ani czasu ani ochoty —
Czytam

ytam właśnie teraz ob
Pańskie w Latarni Czarnok
Zawsze i wszędzie ta sam
jasność, dobitność, łatwo
językowa, czystość serca
prawość charakteru. Ma
tam i Szkarze swoją notabe
może trochę ostrą, ale w
niczej latarni powinna
albo większem się wydawa
Ale po co zawsze kręcenie
szwota za cel śmieszności
bierzecie? Jest jakaś niepo
moda antikrzemieniczan
zmu. Któremu wreszcie do
publiczności ta szkoła n
uszkodziła? Wzrastała i ks
ciła się tam młodzież ze n
chętnemi wyobrażeniam
z gotowością stworzenia do
bru ogólnemu — niczem z
się nigdzie nie skalała, a
nej wartości pewna, nigd
sobą pomiatać nie pozwo

664

I to ma bydź pedantyzm, z zaro-
zumiałość, niedowcip
O gdyby WP. Autorowie
boże Brackiego, jego nięż
jego ulubione dziecko
ugruntowaną w nim
go moralność, religiją !
dobra publicznego, nasz
nie, żadnych ofiar, żadnych
poświęceń ~~dla tegoż~~ dobra,
pomimo wdzięczności dla
Cnot i pracy Brackiego cho-
ciaby wzmocni. Dzieje się
inaczej, nie wiem dla czego.
Nie powiem wszakże aby to
się do moralności ogólnej
przyczyniać mogło —
Wypisałem się o Wrzesinie,
nie w chęci przyganiania
szanownemu Panu, gdyż
twój sposób myślenia, dzia-
łania, jest zupełnie inny.
Poznałem Pana, z gruntu,
bom w szkole świata, w ma-
jem

mojem zwdaszcza powołan
nawszystkie się dokładnie decyfro[wać]
charaktery ludzkie. Przyłączam
też do Pana mego serdeczną
i nadbyczną aby mnie do wię[cej]
swojego przyjaciół zapisał, m[a]
jąc już wcześniej wcielała Je[go]
talentu, pracy i charakteru
Mam honor zostawać
z wysokiem uszanowaniem
W Panu dobr[ego]
Najniższym sługą
d: 22 Lis 1843 Haynowski
Czerdyniew

Pismu[?] Wędrowy mojej
do przyjaciół jeśli potrzeb[a]
nalecił, to będzie go mog[ł]
przestać

Szanowny Panie Józefie Dobr:

Musisz mnie Panie szanowny
przebaczyć, że w korrespondencyi
poufalszy styl przybieram, niż
w miarę, powiedzieć możesz, zaży-
łości naszej. Ale są osoby z którémi
samém poznaniem, poufale i po
przyjacielsku od razu się żyje; są
serca i umysły które jakby nie-
widomym jakimś płynem z so-
bą oddawna się jednoczą, i tylko
zdarzenia potrzeba aby się ta prze-
szłość urzeczywistniła. Wierz mi
szanowny Panie Józefie że Cię
oddawna kocham i szanuję, du-
cha publicznego w tobie wielbię,
zdolności oceniam, pracy błogosła-
wię. Mówiłem Ci nie raz w Odessie
iż tak jesteś sam w sobie bogatym,
obfitym, że bez Klienteli obejść się
możesz, że ani Hrabiowskiego ani
Słowiańskiego płaszcza nie potrze-
bujesz. Sam sobie wystarczysz, z sie-
bie wszystko wysnujesz, drugim za
przykład, za źrzódło, służyć zawsze bę-
dziesz.

będziesz. Jako młody i skromny c
więc wolałeś oprzeć się o starszych i
rozumiałością o swej powadze i ro
zumnie deklamujących. Wyznaj te
iż nie uniknąłeś wad, jakie z na
śladownictwa rodzić się muszą. T
te wymykały się nie raz sarkaz
pomimo zasługom i pracom starszych
sawy, pomimo Krasickiemu i Koźmian
owi. Gdzież tam było o młodym Fe
lińskim, sprośnym a nie polskim Kra
o dworskim Naruszewiczu, o ciągłem
a bezpotrzebnem powtarzaniu Im
nia Krasickiego etc. Były to jak błyska
wice po pogodnem przebiegające n
bie, które rażą oko i jakąś obawę rob
czyli mgły i chmury nie zasępią ho
ryzontu. Mojem zdaniem Feliński był w
innym pisarzem w swoim czasie, Kra
sicki i Naruszewicz lubili kulawkę, dow
cipem strzelali, ale ojczyznę kochali i p
swoich co nie miara zostawili, jedne we
niejsze od drugich. A że dworakowali,
był duch czasu taki, kto wie czyby i
poczciwy, spokojny Kraszewski, na bo
siadach czwartkowych nie podchmie
sobie i anakreontykami Króla i gorz
nie podziwiał?. „Wer den Dichter will
stehen, muss in Dichters Lande gehe
tak

tak i pewnik umiał sławny Niemiec.
mogli Bejla, Kostrowice, Grabow. Że zło-
wrzecze pamięć Felińskiego i Bradkiego,
grube fałsze, miecze wymówki, za-
wzięty deklamować, to im przystoi,
ale między Krasickiemu. Czysta praw-
da, umiemność, prawość rzuć na-
rodowych, to jego godło — W dataryu
krawcowi niechbiej mogłeś pozwól sobie
powiedzieć wybrać na Pedanta, bogoś
ze Lwowa, winnicy między oczyca, żo-
liborza, a ozemuż koniecznie z Kore-
mienia jakiby na potakiwanie du-
mowi złości dziś pamiętaniem? Ten
prazes jedna z tegóż głow korzenie
dniej widocznie porzymania miejsco-
wości — Dary zaczy Panie Józefie
że cię tak monotonnie nudzę. Muszę
wiele ufać twemu sercu kiedy się
ośmieliłem tak gryzmolić. Powiesz mo-
że, że Pan Karol się rozgadał, bo to
syn za matkę mówi, rad ją tłuma-
czy, rad zastania od pocisku i szkody.
A mówiąc niby to po uczonemu
Cicero pro domo sua — więc mu
przebaczyć należy —
Posyłam Ci Podróż do Ukrainy ja-
kieś żądał. Jedyny exemplarz, ktory
własność mego Syna, on więc
prosi

prosi o zwrot onego, skoro przesta-
ci będzie potrzebnym. Jest w tym dzie-
niku myłek co niemiara i w styl[u]
i w ortografii - imiona nawet niektó[re]
zmienione. Nikt nie korygował, dr[u]-
kowano raptusem. Nie miałem, cza-
su poprawić kompletnie, kiedyś tem
się zajmę i dodatki porobię.
Proszę bardzo kochanego Pana o [...]
słanie manuskryptów moich które
zdaje mi się iż nie będą potrzebn[e]
a mnie bardzo się zdadzą 1° Ko-
respondencia z Cezarem — 2° Ko-
respondencyja z Pseudonymem —
Najmilej mi było zaprenumero-
wać Atheneum nadal. Uważa[m]
to pismo za nader ważne i
coraz ważniejsze. Niech ci Bóg
dodaje sił i ochoty i wytrwa-
łości we wszystkich przedsię-
wzięciach! Te są życzenia któr[e]
ci Panie Józefie z następnym N[o]-
wym Rokiem zasyłam —
Zawsze cię kochający i pow[a]-
żający przyjaciel i sługa
d. 27 Gru. 1843 JKraszewski
Berdyczew

667

350

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Dawno zbierałem się przesłać WPanu Dobr. do Ateneum część dramatu, którego teraz [illegible] drukować nie mogę. Radbym bardzo, żebyś WPan Dobr. znalazł wyjątek ten znośnym, i dał mu miejsce w twoim zbiorze. Wkrótce prześlę WPanu Dobr. całkowity dramat pod tytułem <u>obóz pod Buszą</u> z kilku scen złożony, wierszem, który WPan Dob. uwieczniłeś w Witoloraudzie. Jakbym się ucieszył, gdybym obaczył jaki dramat przez WPana Do. takim wierszem napisany. Ja nie mam dosyć powagi i dosyć talentu, aby wiersz ten wprowadzić do naszej poezyi dramatycznej, zwłaszcza wyższej. A przecież przekonany jestem, że tak być powinno. WPan Dob. ustaliłbyś go na zawsze, szczególniej w dziełach treści historycznej. Dzięki WPanu Dob. za Witoloraudę, za bladą dziewczynę, za wspomnienia, które dały tak dobry popęd, za Ateneum i za tyle prac użytecznych

i ważnych!

Znaydziesz WPan Dob: w przyłączaiącey się pa
i 1^{my} Tomik moich Dramatów - Proszę pr
pobłażliwie ten podarunek i uważać go z
Grosz wdowi.

Jestem z nayniższym szacunkiem i uwie
WWPana Dobrodzieia
Nayniższym Sługą
J Korzeniowski

Charków 17 Grudnia
1841 r. —

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Odebrałem nieoceniony dla mnie list Pański. Zachowam go iako drogą pamiątkę, którą kiedyś dzieci moie z chlubą pokazywać będą. Ozłociłeś WPan Dobr. tym listem moim pigułkę, którą znalazłem dla siebie w Studiach Pańskich. Między naysławnieyszym i iedynym u nas Dramaturgiem a wierszopisem zwyczaynym maiącym pewną wprawę przedział ogromny. Jeśli wezmę tylko środek, będzie dla mnie tym czasem dosyć. Wszakże chcąc niechcąc muszę bardziey przystać do zdania obiawionego publicznie i więcey wierzyć temu co drukowane. Jakkolwiek bądź ia tę pigułkę uważam za lekarstwo; uważam za wyteczną przestrogę, którą Pan chciałeś mię naprowadzić na tę drogę, na którey z wielką pociechą serca mego prawie wszystkich piszących widzę. Byłbym i ia na niey iuż dawno, gdyby nie moie okoliczności, gdyby nie to i nie owo, o czém nie mogę mówić! Da Pan Bóg poprawię się. Jednym tylko być nie chcę t. i. wierszopisem zwyczaynym. - Jeżelibym niczem innym być nie mógł, wolałbym

rzucić pióro, lub pisać tylko moie rachunki, moie Bu-
magi Его Сіятельству, lub Его Превосходительству,
grać w wista i ćwiczyć rózgą dzieci въ подвѣдомственномъ
уѣздномъ заведеніи. Należy to do klęsk moiego dramatycz-
nego zawodu, żem dotąd nie widział żadney ze sztuk moich
na scenie. Sam (iałbym) w zwierciadle obaczyłbym gdzie czego nadto
gdzie mało. Że zaś to być nie może, niech mi tę przysługę zro-
surowa, i szczegółowa krytyka. Szczęśliwym byłbym, gdybym choć z
czasem zasłużył na taki dowód życzliwości i interessowania się
ręki W. Pana Dobr(a). -- Dobrześ Pan zrobił, żeś oddał sprawied-
wość Fredrze - może z czasem przyjdzie koley i na mnie —
Rozpisałem się; a Pańskie momenta drogie dla nas wszystk-
~~Przyłączam [illegible] na prenumeratę Ateneum i prosz~~
przyłączaiąc się tu Komedyyne w tym że piśmie umieszczę
Jeżeli Pan Dobr(z) znajdziesz tę fraszkę zbyt słabą dla
poważnego pisma swoiego, chciey ią Pan Dobr(z) odesłać
Zienowiczowi do Łucka, a iego proszę żeby mi oddał naj-
w roku przeszłym posłałem Szczepańskiemu dwie powieści
które miał pomieścić w Zorzy. Nie wiem co się stało z ich
proiektem. Jeżeli on nie myśli zrobić z nich żadnego użytku

(a) przypominamy że dla 21 r. musiałbyś Pan sam ieździć do Łucka, i 18
czytamy w Prospekcie że należy adresować pierwiey do Glücksberga - Pan ich ale

niech Pan do niego napisze, aby je przesłał Panu Dobrz. do Ateneum. Obóz pod Buszą kończy się i za miesięcy parę Pan go otrzymasz. Pisała mi żona że poznała Pana Dobrz. w Kijowie. Jakżem jej zazdrościł! — Z największą niecierpliwością wyglądam Mindowsa. Nie rzucił Pan okiem na nowy dramat, który wziął Zawadzki? Znowu włoski. Ale tu już nie trzeba mię taić za wybór miejsca, kraju. Są przedmioty, które w pewnym kraju są podobne do prawdy, w drugim nie — Sztylet, trucizna i maska bardziej przystoją Włochowi jak Polakowi — Radbym na wszystko aby Pan znalazł, że to nie są istoty z księżyca, a chociaż niektórzy z nich umarli, że to nie są ludzie de l'autre monde.

Ściskam uprzejmie szanowną rękę Pana ~~Dobrz.~~, rękę, która nas karci i uczy i bawi — O pożegnaniu à l'anglaise ani słyszeć nie chcę. Dla tego proszę Boga aby Panu dał jak najwięcej zdrowia i ochoty, a wszystko w swojej głowie znajdziesz bez końca. —

Z uwielbieniem i najwierniejszą życzliwością

Charków 2 Lutego 1842 r.

WWPana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

JKorzeniowski

ale do Wilna prosto. —

obróć proszę

Jeżeli jeszcze spotka mię szczęście odebrania kilku słów od Pana — na kopercie być powinno Его Высокоблагородію Господину В[illegible]вичу Колл[illegible] Директору Училищъ Харь. Губерніи we środku zaś: nie Jaśnie W. P. Do —

ale po prostu Panie Józefie!

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

WPan dobrze traktuiesz nas czasem w swoim Ateneum całemi Imperyałami, iakim iest np. Dusza w wędrówkach, a ia posyłam Panu groszaki, wytarte i bez wyobrażenia, które by pokazało, do iakiego kraiu należą. Proszę nie gardzić i tą fraszką. Kilkunastogodzinna to robota; ale może będzie komukolwiek użyteczną przestrogą. Wszakże bynaymniey nie będę miał Panu za złe, ieżeli nie znaydziesz ią wartą wydrukowania w swoim zbiorze. Prosiłbym tylko, abyś mię o tym uwiadomić raczył, abym to inną drogą posłał do którego kolwiek Teatru. Zatem już Pan dość domyślasz, że mi nie tak idzie o to uwiadomienie, iak raczey o to, aby mieć kilka słów od Pana dobrych, które mi zawsze będą drogie i szacowne. — Jakież Panu posłużyły wody morskie? [struck out] pewnie nie szczególnie, boś Pan się i tam nie żałował, i poiechawszy dla odetchnienia, robił za trzech, iak zwykle. — Oczekuię z niecierpliwością wspomnień tey podróży. — Zapewneś Pan [illegible]

ni rzucił okiem na książeczkę, którą ta przytacza
Proszę ją przyjąć na znak najusilniejszego współuczucia
we wszystkiem, co tylko Pana spotkać może. Rad będę
jeśli ją znajdziesz znośną. – Pańska Historya
dała mi myśl do dramatu, do którego się wezmę, jak
skończę Obóz pod Baszą nad którym teraz pracuję.
Jeśli mi się ta rzecz uda, będzie naturalnie nal
Panu. Wchodzę na pole Historyi; ale jakże mi tu
niedostaje. Czego sam nie kupię, tego nie mam – a kupi
wszystkiego niepodobna, bo potrzeba oprócz książek
surduta i butów. – Obaczymy jednak, co z tego wyj
Ta kilka rzeczy, którem w tych czasach napisał
żam za <u>entre-mets</u> za innymi i pasztecikami
sztukamięsą i pieczenią. Ale jeżeli i pieczenia
będzie taka jak tamte, żal że nie moich gości
bądź co bądź odważę się. Chociaż to myśl odejm
jej wszelką odwagę, że napiszę dramat historyczny
a może i nie jeden, który tylko będzie czytany, a
żaden teatr go nie wpuszcza. Bo cóż jest drama
czytany? bez teatru, bez talentu aktora, bez jego g
i mimiki, bez wszystkich czarów spektaklu? – Jest
trup chodzący, który uciekł z anatomicznego stoł

…dy z niego zdarto skórę. — Cóż robić, może to zostanie
…od meliora tempora futuris Rosciis dicatum — Jeżeli
…tylko zostanie — bo i to jeszcze wielka kwestya — Ale
…przepraszam Pana — iż wpadło pod pióro to przeklęte
…sa, którego cierpieć nie mogę. Wolałbym Panu mówić
Panu, i o takich jak Pan, chociaż niestety takich
…neba, takich nie ma. —

Racz Pan Dobrodziej przyjąć wyrazy nayszczerszych u-
…nia życzliwości i wierzyć że niczego bardziej nie
pragnę iak poznać człowieka, którego talent, naukę
niezmienną pracę tak wysoko szanuję. —

Życzliwy sługa i wielbiciel J Korzeniowski

Grudnia 1843 r.
Charków.

Prawdziwie szczęśliwy jestem Szanowny Panie! że mi żądaniem swoim przesłanym przez Lucjana pozwalasz zrobić choć drobną dla siebie przysługę. Pamiątki od osób drogich sercu mają tak wysoką cenę moralną, że przy niej materjalna cena, jakby ona niebyła wielką znika zupełnie, nic zatem materjalnego niejest w stanie skłonić nas do rozstania się z niemi: pozwól więc Szanowny Panie, żebym Mu żądane malowidło mojego Szwagra ofiarował jak pamiątkę szacunku i uwielbienia, które Pan czarodziejskim swoim piórem zaszczepił dla siebie na zawsze w moim sercu. Ze strony Pańskiej wymagam tylko darowania jeszcze chwil kilku mojemu pismu.—

Tylko com skończył czytać Historję o bladej dziewczynce z pod Ostrej Bramy; zachwycony, że moje myśli które już nieraz poczytywałem za marzenia zmieniają się w rzeczywistość, niemogę się wstrzymać, żeby Ci niewynurzyć Szanowny Panie, wdzięczność moją i tylu młodych, co tak myślą jak ja za te rozkoszne uczucia któremi przepełniłeś serca nasze. Pan, Którego natura obdarzyła zdolnością widzieć wszystko jaśniej i prawdziwiej, niż my zwyczajni ludzie widzieć możemy, Pan, człowiek doświadczony, który już przeżyłeś chwilę rozczarowania z ułudnych marzeń młodości, Pan wierzysz, że cnota, Religja jeszcze nieopuściły świata, wyśmiewasz się z grona tych wszystkich jego prawodawców, co nas nazywają egzaltykami, marzycielami; pozwalasz, każesz nam wierzyć, że świat nie tak zły, prozaiczny, zwierzęcy, jak nam go malują; niekażesz zrzekać się tej słodkiej wiary, co naszę szczęście stanowi! Jakąż rozkoszą, nadzieją, ufnością napełniają nas te zdania Pana, Który dla tylu jesteś wyrazicielem zdania, co tak silnie popierają nasz sposób widzenia rzeczy, a których nieśmieliśmy się odzywać, bo nas głuszył szyderczy śmiech tłumu, który Pan, uroczemi obrazami piękności i cnoty, zadziwiasz, niekiedy, silnemi słowami prawdy przekonywasz! Daruj Szanowny Panie, że ośmieliłem się zająć Mu moim pismem chwilę czasu, z których każda tak droga dla nas wszystkich; lecz ufam, że szczere wynurzenie wdzięczności i uwielbienia, tylu serc młodych których ja jestem tłumaczem niemoże być przykrem dla Autora Historii o bladej dziewczynce.

Mam honor raz jeszcze zapewnić Wielmożnego Pana o najgłębszym moim dla Niego szacunku

[illegible] B. [illegible]

z Dorpatu.
1841. d. 30 Września

a Monsieur Joseph de Kraszewski

Grudek

…sas. Aug: 20. Grawiyszki.

…z wielką obawą pozwalam się przesłać moje robotki
…do ~~Athenaeum~~, pisma, wydawanego przez Pana.
…Nie wiem, jaki je los spotka? czego są warte? i
…jak w światłej uwadze Pana znajdą łaskawe —
…przyjęcie? Co kolwiek bądź; poczytam. Wiem, jeśli
…są nie warte, ~~ni~~ jeśli są nic, — To drogi nam śpiewak
…Witolorau dy: przebaczy błędom młodego, nie znające-
…go jeszcze pióra! Z szacunkiem i wysokim uwielbieniem
…a Pana. ——— Adam Korsak. —

355

Powiadają, że do gruntownego oświecenia potrzebną jest mnogość materyałów, a razem zdolność umysłowa w obrabianiu onych, i że przez połączenie tych dwóch warunków można spodziewać się znakomitych dla oświecenia skutków. — Idąc w części za tą prawdą, począłem od niejakiegoś czasu zbierać materyały tyczące się historyi rodzinnego miasta Brześcia. — Teraz posiadam kilkanaście przeszło autentycznych przywilejów służących temu Miastu oraz dwa oryginalne listy Wielkich Xiążąt Litewskich. — Wiedząc zaś że podobne materyały mogą bydź użytecznemi, tylko dla doskonałych Znawców dziejów Ojczystych, postanowiłem one w nayzwierniejszey kopij przesłać W. C. Dobrodziejowi — przy niniejszem, przesyłam kopij dwóch przywilejów po otrzymaniu zaś wiadomości że takowe mogą mu się przydać, nayprędzey będę się starał pozostałe nadesłać. — Łaskawe przyjęcie tey małey przysługi, będzie naychlubnieyszą nagrodą moich trudów. —

Łącząc przytem wyraz głębokiego szacunku, mam honor pozostać na zawsze W. Pana Dobrodzieja

14. Sierpnia 1844 r.

Brześć Litt.

Nayniższym Sługą

Władysław Kościuszko

677

356

List WPana Dobrodzieja nie zastał mię w Brzesciu i dla tey przyczyny opóźniłem się z odpowiedzią. Gwałtowny ból oczu grożący ślepotą, zmusił mię szukać zagranicą lepszych doktorów. — W piśmie WPana Dobrodzieja znalazłem wiele podziękowań, na które wcale nie zasłużyłem. Powinnością iest każdego z Rodaków znać, i pracować według możności nad dziejami oyczystemi i literaturą, a ieśli nie są w stanie oświecać innych własnemi wypracowaniami, to przynaymniey zbieraniem materyałów powinni przynosić swoią słabą pomoc wskrzesicielowi narodowości, bezstronnemu dziejopisowi, gruntownemu badaczowi i znawcy starożytności kraiowych. Dopełniłem tylko obowiązek; a łaskawe przyięcie moiey propozycii, iest iuż dostateczną nadgrodą za moie małe trudy. —

Racz pan Dobrodziey przyiąć na ten raz sześć

Przywilejów tyczących się miasta Brześcia, a pozos
tę starać się będę nadesłać iak nayprędzey. Nie mają
one w sobie nic nadto ciekawego, i pewnie żaden nie
zasłuży nato, aby był umieszczonym w Athenaeu
które na umyśle publiczności P^a Bruskiego zro
to naypięknieysze wrażenie. Prócz tych sześciu do
łączam iiden w Oryginale pisany po Rusku któ
rego przeczytać nie byłem wstanie. Jeśli się uda
szczęśliwie Panu Dobrodziejowi rozebrać te zamącz
ne hieroglify, ośmielam się prosić o udzielenie m
z onego kopii. — Proszę przyiąć wyraz głębokię
szacunku, i proszę bydź pewnym że wypełni
rozkazy Pana Dobr. będzie dlamnie nayważnieyszą
przyiemnością. —

Zostaię Wpana Dobrodzieja

Nayniższym

Sługą Władysław Kosińsko

4 Września 1841 r.

Brześć

680

35'/

Wędrówki

ℓ 50

Wielmożnemu JMPanu

Kraszewskiemu

WJMPanu Dobrodziejowi

p. Łuck w Omelno

Получено 13 Августа 1839 года

to prosiłbym o nadesłanie, a odszkodowanie
prawdziwy miałbyś za pomoc uczynioną
potrzebnym.

Z prawdziwem szacunkiem dla WPana
miło mi pozostać na zawsze

sługa Markowicz

1839.
Sierpnia 5 dnia
Wilno

681

358

W tych dniach otrzymałem list Wielkim na który nie Panu stanowczego odpowiedzieć nie mogę, bo zgoła się Drukarnią Blumowicza nie zajmuję się i o należności jaką Pan masz do niej nie wiem — ale spodziewam iż wkrótce będę mógł Pana w tym Interesie lepiej pojaśnić i co się z Jego rękopismami dzieje zaspokoić — Będąc w tym roku w Warszawie bywałem u ministra Skarbu Stanisława Grabowskiego któremu ofiarowałem po egzemplarzu z dzieł Pana nowo wydrukowanych — rad był niezmiernie i życzy wejść z Panem w stosunek literacki — ma albowiem wiele materyałów do historyi Litewskiej a nadewszystko mappę

i najdrobniejszemi szczegółam

dawniej Litwy - Jeżeli Pan się

do niego zgłosisz, przyszle

przez Litografa utwór przeka

nowaną niezawodnie i kon

dencją tę policzy do najmil

dla siebie - do czego prosz

nej za pośrednictwem

zawisł z Marcinowskim zawisł

i Awarayın nic niezrobiłem

Przyjm Pan wyznanie p

dziwnego szacunku z jak

jestem powolnym Dob

Najniższy

4 Decembra 1838.

B Tursk

wilno w domu Czarnowskiego
przy Królewskim urzędzie

682

359

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Podług przyrzeczenia mojego w uprzednim liście, donoszę uniżenie Dobr. że drukarnia Blumowicza nadal swoim nakładem rękopismów Jego drukować nie będzie a przytem zanoszę do Niego prośbę a tem śmielej, bo nie dla siebie, i że spełnienie jej nie będzie cięższem dla Jego czującego i kochającego serca. — Pozostałe dwa Tomy rękopismu Wędrówek literackich są u nas. — Pozwól WPan wydrukować na dochód Franciszka który się z naszych stron wydalił, nakładem jego familii będzie to ofiara dla niego bardzo droga, jako ofiara przyjaźni. — Przyim WPan upewnienie prawdziwego mojego szacunku, z jakim na zawsze zostaję

WWPana Dobrodzieja

Sługa

Benedykt Turski

1839 apr. 16.
Wilno

Szanowny Panie!

Niespodziewanie nieznajomi ludzi napadaią — Szanowna, i ja z podobną prośbą udaię się do Jego dobrego serc… a tak iesli się nie będzie zdawać rzeczą przeciwną pro… bardzo przez wzgląd na tkliwszego pokrewnego Franciszk… darować dla jego familii następne tomiki Wędrówe… Literackich i Historyi Miasta Wilna, a dotąd ws… kiego starania dały one wydrukować. Archeotyka i trz… tom Poezyi są u W. Borowskiego, lecz na wszelkie zapotrzebowanie mogą być powrócone i oddane podług polecenia iakie od Pana będzie nadesłane. Po otrzy… maniu pierwszej odezwy oświadczę nie tylko żądan… 28 Ex. Wędrówek, lecz nawet i rękopisma podł… Jego życzenia. Dopiero wypadałoby iako nieznaj… memu rekommendować siebie, a więc przy niżejszym ukłonie dopełniam tej powinności. Jestem Kardaszew… Michał, piastuię nader znakomity urząd przy Cesarskiéj M… Med. Chirurgicznej Akademii Grozmocy i Archiw… udarowany Rangą Rady Honorowego, a przytem Mąż szlachetnej Siostry Franciszka i Ojciec przyd… niego Syna; o dalszych zaś niewspomnę, dostoy…

bo jeśli masz Pan kogo znajomego z Wileńskich
Medyków to może lepiej odmalować tak dostojną
Osobę, a samemu już też i nie wypada nadto
się chlubić.

Przytem miło wyznać, że wielce było-
by dla mnie chlubną rzeczą szczycić się
chociażby najmniejszemi względami Jego przyjaźni
i być uważanym od niego za przyjaciela
niezmyślonego, bo też nim nigdy być niemoże

Sługa Michał Karłowicz

6 50

Wielmożnemu J. Józefowi

Kraszewskiemu

WWPanu Dobrodzieiowi

Guber. Wołyńskiej

p. Łuck — w Omelno.

360 685

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Za darowane dwa tomy wędrówek z wdzięcznością odbieram panu podzięki, spodziewam się natychmiast rozpocząć drukowanie, lecz o tę powolność pana dzisiaj upraszać abyś pozwolił w następnych dwóch tomach nie oznaczać jak pierwo tom I. tom II. i tom III. a na to miejsce niech będzie: wędrówki roku 1839 i 1840. posłuży to do lepszego odbytu, jest to uwaga księgarzy. 28. Exemplarzy pierwszego tomu podług żądania przy tem posyłam i rękopism o Klonowiczu. Archeolytyka i trzeci tom Poezyi jeszcze u Censora, po odebraniu natychmiast nadeślę.

Znajdzie pan prawdziwie dla siebie wa-
nych których dopiero wymusi pomoc
jeśli by się podobało panu co ze swo-
ich rękopiśmiennie pod temi warunkami
ofiarować, to najmilej zostanie przyjęte
byleby nienadto obszerny.

Z prawdziwym szacunkiem mo-
mi pozostać na zawsze dla

WWPana Dobrodzieja

Sługa Wardawicz

1839.
Czerwca 4go
Wilno

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Nie mając przez czas długi odpowiedzi od Pana, na ostatnie moje pismo wysłane przez odjeżdżającego furmana do Łucka, domyślać się mi wypada że takowe nie doszło, a tem samem i 25 Exemplarzy Wędrówek. Dla większej pewności posyłam jeszcze 25. nie będzie-to mi przeciwnego jeśli Pan otrzymasz obe transporty.

Trzeci tom wędrówek już zaczynam drukować, pod tytułem na Rok 1840. wydanie będzie ozdobne, bo uważam że ozdoby powierzchowne Książki więcej ściągają kupujących.

Oświadczając Panu najczulsze podziękowanie za uczynioną pomoc, mam nadzieję że będę mógł mieć

i następne tomiki Wędrówek, wyda-
będą razem i ozdobnie. – Jeśli się
cokolwiek zdarzy niewielkiego, prosił-
bym pana nadesłać mi do wyd-
kowania, mam niewielki zapas pię-
knego papieru, chciałbym go użyć –
Franciszek zdrów pisuje często i pros
mię o nadesłanie jakiego dziełka
do tłumaczenia, nie posłałem mu
dotąd, bo mi w Wilnie nie ma
prawdziwie pięknego. Proszę mi
w tém zdarzeniu doradzić. – co mo-
że być godnem tłumaczenia.

Zawsze z prawdziwym szacu-
nkiem i przyjaźnemi skłonnościa
dla pana

najszczerszym sługą A. Kardaś

1839.
4.

205

20 ap. 12 10 58

Wielmożnemu JW Panu

Kraszewskiemu

Wspanemu Dobrodziejowi:

Wołyńskiej Guberni: p. Łuck: w Omelno

przy tém posyłka w płótnie warto-
ścia ~~12 rubli srebrnych~~.
na 48

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Archeoteka i trzeci tom Poezyj, dostały się nie pojmuję jakim sposobem, Panu Józefowi i z nim powędrowały, i uczynił to wcale nie po przyjacielsku, bo podstępem i cicho odebrał od JWgo Borowskiego, wyprosiwszy do wykonania tego dzieła małego Człowieczka Kamińskiego — Druk Wędrówek tom drugi już ukończony. Okładki nie będą z dawnemi ozdobami; lecz tylko z odbiciem. Wędrówki etc. Jak pan uważa, czy to nie będzie zdawać się przeciwnem, że się nie położy tom 2 i tom 3ci a tylko rok wydania. Jeżeli się znajdzie u Pana coś nie wielkiego do drukowania

to

to prosiłbym o nadesłanie; a uważenaś prawdziwy miałbyś za pomoc uczynioną potrzebnym.

Z prawdziwem szacunkiem dla WPana miło mi pozostać na zawsze

sługa Mickiewicz

1839.
Sierpnia 5 dnia
Wilno

363 690

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Że się pan upomina o swoją własność, nie tylko nie powinienem się urażać, lecz prosić przebaczenia za moją nieakuratność. Chęć niepotrzebna unikania wielkich kosztów na przesyłanie pocztą, podgoniona z obietnicą dobrych ludzi że mi odeszlą należne panu książki drogą prywatną, stąd się przyczyną opóźnienia. Odtąd będę się trzymać drogi pewniejszej chociaż z większym wydatkiem.

Wdzięczności prawdziwą oświadczam za obietnicę uczynioną, że i trzy dalsze tomy będą mi nadesłane. Wyjdą pod rokiem 1840 wszystkie i w jednym ciągu; teraźniejsze zaś tomiki oddzielą się, na co proszę zezwolenia i pańskiego, bo te należą do tutejszego wyboru.

Przysyłam panu dopiero tylko pię[ć]
Exemplarzy Wędrowek nowowyda[n-]
nych a za dni dziesięć najdal[ej]
wyszlę resztę też później powrotę
jeśli nie najdę innéj sposobnośc[i]
O Józefie wiem gdzie się znaj[duje]
ale niepodobno będzie panu wy[-]
skać od niego swoją należnoś[ć]
cierpliwości nieco a może wro[-]
Jeśli zaś życzeniem jest panu[...]
z nim się skomunikować, to mu[...]
udzielić adres, bo podobno pisa[ł]
do pana Zawadzkiego z niejakiémi
dziwnemi pretensjami.
Za popełnione uchybienia
proszę przebaczyć, dosumiadczenie n[...]
uczy jak możemy być regularni [...]
[...]ch czynnościach. — O nadest[...]
dalszych Wędrówek Literackich[...]

bardzo proszę, z pojaśnieniem szczegółowem, jakie ma być wydanie, szczególnie co do tytułu.

Z prawdziwym szacunkiem i szczerą przyjaźnią mitościwi pozostaję na zawsze

sługa A. Marcinowicz

1839.
Października 21 dnia
Wilno

364 692

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Trzeci tom Wędrówek, dla rozmaitych przyczyn nie mógł być w czasie zamierzonym wydrukowany; już to z powodu opóźniania drukarza, już to z własnej mojej winy, jeśli się to może nazwać winą, żem nie miał dość czasu poświęcić na ten cel, przy moich zwiększonych obowiązkach. Jednak już mam trzy arkusze odbite, za dni więc kilkanaście ukończona będzie robota

nata i najpierwszym będzie
moim obowiązkiem oddać
panu 30 exemplarzy nie wy-
dając wprzód nikomu.
Wszelkiego starania dokładam
aby ten tomik był ozdobniejszy
z powierzchowności, bo u nas
to wiele popłaca.
Zostawując siebie dobrym
wspomnieniom pana nie o
mi razem powtarzać prawdzi-
wy szacunek i przyjaźni
z jakiemi pozostać pragnę
Józef Wiktorowicz
1840.
Lipca 6 dnia
Wilno

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Po długiem oczekiwaniu wydany został na świat ostatni tomik Wędrówek Literackich. Pośpieszam Panu przesłać, nie dozwalając nikomu jednego nawet Exemplarza do przeczytania; jednako z małym wyjątkiem, (bo też niema reguł bez wyjątku.)

Szczególnem zdarzeniem wynalazłem ostatki Tom poezyj i zeszyt Archeoteki, w Wileńskim Cenzurnym Komitecie, zwrócone wcale niedawno z nadpisem: „na żądanie Autora zwracają się". Poezje odesłałem powtórnie do Cenzury, Archeotekę mam u siebie i czekam rozporządzenia Pańskiego. Poezje, jeśli się to zgadza z Jego wolą, życzyłbym wy-

drukować. Upraszam też, pamiętając na obietnicę Pańską, o przysłanie nowych Wędrówek; a te wyszły z druku w lepszej mniejszej postaci, litery mają być nowe i grubym odznaczające się ostrzyżem.—

Za doświadczone dotąd tak niezliczone względy obowiązany i zawsze będę onych wdzięczności jako zostający z prawdziwym szacunkiem dla Pana i przyjaźnią

sługa Michał Karłowicz

1840 roku

Pisarzewnika Zehila
Wilno.

Adres dawny w Kancellaryi Medyko-Chirurgicznej Akademii

694

315

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zbierając od kilku lat własnoręczne pisma sławnych na=
szego kraju ludzi, a będąc pewnym, że takowych najprę=
dzej w WMŚćDobr. rozlicznej korespondencyi znaleść można,
ośmielam się do WMćDobr udać z prośbą o łaskawe wspar=
cie zbioru mego listami, lub tylko podpisami własno=
ręcznemi osób, czyli to w zawodzie literackim czyli jakim
innym, tamtych prowincyi, wsławionych przynajmniej
z ostatnich dwóch wieków; a byłyby mi nawet przy=
jemne i podobizny (fak=symile) onych, jeśliby o ory=
ginały trudno było.

Niezbieram ja li tylko, ażeby zbierać, mieć, ale jak
zapewnie WMPDobr. już wiadomo, wydaję mój zbiorek
w podobiznach z dołączeniem życio-rysów, których
już wyszło 140 kilka w 3 zeszytach; 4–6 jako ciąg
dalszy drugie tyle fak=symil z życio-rysami) cenzurze
podatem, by je krótce drukiem ogłosić. Wieleby się
WMPDobr. mógł przyczynić do powiększenia pomie=
nionego dziełka, przyłączeniem niektórych dat
osób nam mniej tu mniej znanych, a tam żyjących
lub zmarłych.

Nie mniej miłoby mi było jako księgarzowi
polskiej literatury wyłącznie we Lwowie, żebyś WM.
Pan Dobr. raczył łaskawie mi udzielić rękopism

w nakład swego utworu.

Donoszę WMPDobr. iż na dniu 15. t.m. pochowaliśmy Pana Jaszowskiego, członka redakcyi gazety i rozmaitości Lwowskiej, autora mnóstwa powieści historycznych, poezyi, Sławianina i przedzgonem Dniestrzanki; która mu przez nieprzyjazne przyjęcie niektórych jemu źle życzących pismaków lwowskich w Tygodniku i Bibliotece warszawskiej, złośliwie wspomniana, wiele do grobu przyczyniła się. Starał on się niemało naszą publiczność, chociaż słabemi (niewszystkiemi jednakże) utworami swemi do czytania nakłonić, był nawet w swym czasie dosyć wziętym. Wdzięczni jego pamięci przyjaciele, robią składkę na postawienie pomnika jemu zasłużonego na cmentarzu, gdzie zwłoki jego zostają.

Wkrótce będziem się cieszyć wyjściem dzieła, jakiego żaden naród dotychczas nie posiadał; jest to grammatyka języka polskiego obszerna z przeszło 70 arkuszy in 4.to druku ścisłego składająca się, w niemieckim języku napisana, ażeby innym narodom była wzorem do wydania podobnych dzieł.

Ja drukuję teraz powieści: Sylva-rerum Jadama (Adama Goczyńskiego obywatela z Wadowickiego obwodu) w 4 tomach. Powieści i legendy tegoż podobnież w kilku tomach, ostatnie wierszem pisane.

Czyliby tam niedostać gdzie: Powieści małoruskie Osnowianenki językiem rossyjskim pisane podobno byłem kilka razy w Warszawie, lecz na daremne były moje poszukiwania zatem, a chciał bym je mieć.

Jeśli WMPDobr. moje Podpisy które dotychczas

wydałem uięznane, a mógł bym tyle przyjem-
ności mnie WMP Dobr. Ex. ofiarować, można być mię
WMP Dobr. zobowiązał przyjęciem, tylko jaką dro-
gą przesłać mogę, czyli nienajlepiej by było przez
kupca Brodzkiego Sala lub przez kogo WMP Dobr.
zarządą.

Powtórnie WMP Dobr. proszę, jeżeli tylko bydź może
o udzielenie rękopisów w nakład, niech się i nasza stoli-
ca poszczyci WMP Dobr. drukowanym dziełem.

Daruj Wielmożny P Dobr. że tyle czasu zabrałem,
przyczem pisze się

prawdziwym sługą

Kajetan Jabłoński

Lwów 19 Lutego 1842.

11

LEMBERG
19. FEB.

FRANCO
GRENZE

Wielmożny Pan

J. I. Kraszewski

Obywatel &c &c

w

in Russland über Brody

Gródku

Gränzenfrei.

przez Łuck w Guberni Wołyńskiej

Въ Ровнѣ по ну. 14 февраля отправлено въ Луцкъ 17 февраля

10 2

1841. roku Lutego 1 dnia

366

698

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Ostatni numer poezyi drukowanem u pana Glücksberga, nie pojmuję czy z lepszem będzie dla mnie; lecz przynajmniej poprawniejsze będzie wydanie. Trzydzieści exemplarzy odsyłam dołączając jeden sposobem Archeologii; a przy tem nieskończoną wdzięczność za Jego dobroć serca w wyświadczaniu pomocy potrzebującym. Sprzedaż wiele książek jedni przy pomocy pana Glücksberga czyby i nadal podobnie.

O względzie nowe wyrażając najmilej mi wyznać prawdziwy szacunek z jakim pozostaję na zawsze przyjaźny i

najniższy sługa M. Kartawicz

1841 r.
Wilno

Wielmożnemu JMci Panu

J. Kraszewskiemu

JMPanu i Dobrodziejowi

przez Łuck

Dołhoródka

699

Uwaga. Pan Glücksberg tak przywykł
do wydawania dzieł swym kosztem
że nawet na tych poezjach przez
zapomnienie najpewniej wbił
nakładem i drukiem. i tak
to pana nie chwali —

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Sprawiedliwie cierpię od pana wymówki; chciałem mieć coś lepszego i tem uszkodziłem sobie – zanadto w bliskie wszedłem stosunki z Panem Glücksbergiem, a stąd początek mojej nieakuratności.

Za moje przewinienia jeżelibym sam cierpiał, mniej miałbym pobudek do uniewinniania się przed panem, lecz że ten błąd mój dotyka więcej brata mojego Franciszka, pozbawiając go względów pańskich, nie mogę tak wiele brata karać, abym się pozbawił przyjemności przesłania kilku wierszy w swojej obronie.

Drukarz Blumowicz zawsze był nieakuratnym, odbijał więcej Exemplarzy jak mu pozwolono i przedawał. Chcąc być pewniejszym

i mieć lepsze wydanie, przyjąłem ofiarowaną pomoc przez Pana Glücksberga w wydaniu trzeciego Tomu poezyj pańskich, nie ustępując mu wcale własności rękopismu, lecz pozwalając wydrukować na mój koszt, z obowiązkiem złożenia mi pewnej liczby Exemplarzy; reszta zaś jak i inne dzieła miały postąpić do handlu p Glücksberga, dla wyprzedania. Pomyliłem się, trafiłem z deszczu pod rynnę.

P Glücksberg dla własnej zapewnia sławy, że mu Pan powierzasz swoje dzieła, pomieścił że to dziełko wyszło jego nakładem i drukiem. Po powrocie z Wilna najpierwiej sam odwoła swój błąd, bo to, jak mi powiadano,

stało się przez zbytni pośpiech.

Uczułem wiele, znajdując Pana zmięszonym bardzo, z powodu nieakuratności trzeciej osoby, a to mię boli tem więcej, żem obraził Pana, dla którego czuję i winienem najwyższy szacunek i wdzięczność. Nie mam szczęścia znać Pana osobiście, lecz grunt serca Jego i duszy najlepiej mi są znane, smuci więc to mię niepomału że w samym początku zbliżenia się utraciłem do nich prawo. Przeżyłem już blisko czterdzieści lat, a nikogom swoją nierzetelnością nie obraził, jeśli mię miłość własna nie zaślepia. Dopiero przez nieprzezorność naraziłem się Panu, utraciłem Jego względy i stosunki tak dla mnie chlubne. O jakże mi boleśnie, przez

1° Nabyłem temi czasy od Żydów zbiór przywilejów miasta Wilna w druku z objaśnieniami i dopiskami nie wiadomo czyją ręką porobionemi: a nadto kilka przywilejów w rękopiśmie. Było to kupiono w celu oddania Panu, jeśli dziś nie nagradza

brata zbliżyłem się do pana, a prz[...]
Glucksberga straciłem zaufanie. –

Kto ma tak dobre serce, że be[...]
najmniejszego powodu robi dr[...]
gim wiele dobrego, ten zapewn[...]
przebaczy mi błąd i nie zechce ka[...]
rać niewinnego w nieszczęściu.

Archeoteką i 30 egzemplarzy [...]
cyj oddawałem panu 1º Lutego [...]
razem z prośbą, która zapewne [...]
już dziś miejsca mieć nie może[...]
Wielką krzywdę wyrządziłem d[...]
mego brata, słusznie kiedyś n[...]
mnie uważać się będzie.

Dziś całe objaśnienie uko[...]
czył, pozostaje mi tylko w imi[...]
mego brata (: bo we własnem imieni[...]
straciłem prawo :) złożyć najuni[...]
podziękowanie za Jego łaskawe
względy, jakich nadal przez mnie
winnę, spodziewać się nie może.
To mi jedno pozostało na pociech[...]
że mnie dla pana szacunek i p[...]
jaźni zawsze będzie wolno

Michałowi Kadłaviewicz[...]

Przed otrzymaniem listu pańskiego wspomniałem o takiej przeszłości Glucksberga
z Panem Adamem Kaudzkim, i ten mi podawał rady aby mniej nad
trubować, jeśli wkładnik mieć będę, teraz przebrano proszę czekam się nadzieją.
adres Do Szanownego
Szanowny Pan etc.

368

702

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Wezwany przez WWPana Dobrodzieja prospektem na Athenaeum współdziałania w sprawie rodzimej literatury, czuję się w takiem upokorzeniu kiego doznaje sumienie na głos niezasłużonej pochwały. Ujrzałem się niespo- anie w towarzystwie odznaczonych wyższością wrodzonego daru i licznych odów umysłowych – a podpis wzywającego, ośmieliłby mię powinien. Ceniąc przecież chlubną dla mnie ufność, ważę się przedstawić mu powieść eżo z pod pióra tu przyłączoną pod tytułem S^ty Stanisław.

Dziecię to zaledwie z pieluch, bo w tym miesiącu urodzone, a przeto niedość nięte i niewygłaskane, przyjm raczej jako dowód życzliwej mu chęci, nie oczekiwanych po mnie zdolności.

Jeśli autor czarującej Halszki, jeśli geniusz wpływem własnych pomy= o i obudzeniem ich po kraju tak czynnie stanowiący epokę w literaturze, na to pismo za nieodpowiedne dzisiejszemu jej stopniowi, niech cichutko lić je raczy. Ja tém wcale nieobrażony, zamilknę tylko na zawsze; a igdy niezmienię ugruntowanej tak wczesnemi zasługami Jego czci i szacunku którym mam honor być

WWPana Dobrodzieja

najniższym sługą

Szymon Konopacki

Dnia 11. Grudnia 1840.
Ławrynowce

PS. Proszę WWPana Dobrodzieja abyś raczył za odebraniem tego listu szczycić mię w kilku słowach swoją odpowiedzią, abym był pewnym że rękopis mój doszedł Jego. Adres na Zasław do Ławrynowiec.

703

369

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Przebacz że drogie dla publiczności chwile jego, zajmuję mojemi listami
Jeden z umiejących oceniać zasługi WWPana Dobrodzieja, Pan Karol Kacz
owski, miał szczególniejszy rodzaj korrespondencyi w przedmiocie medycznym
z nieznającym medycyny Panem Gustawem Olizarem, który pragnął nawrócić
ntego do homeopatyi. List za tą metodą, był po świecie wołyńskim i podolskim
wrzody nim gdy Kaczkowski odebrał; po kilku miesiącach zjechali się w Niewierkowie
zie była kopia onego listu, a oryginał niedoszedł był jeszcze swojego adresu.
n Kaczkowski skłonił Olizara aby przedmiot tak ważny, ścieśniony o ile można
obrębach listowych, a do pojęcia wszystkim przystępny, oddany był pod rozwagę
ubliczną; tem bardziej że w rzeczy o której zdania Kaczkowski podzielać niemoże,
łąkająca się po domach kopia zaczepna, milczeniem jego pokrytą być niepowinna.
Odpowiedział listownie Kaczkowski Olizarowi; lecz oba listy zostały w ręce Doktora.
mając dawną z nim znajomość i przyjaźń, wywołałem z ukrycia tę korrespondencyę
tym jedynie celu aby ją przedstawić WWPanu Dobrodziejowi. Racz ją przeczytać.
zy to pismo niemogłoby zająć miejsca w Athenaeum pod tytułem rozpraw lub rozmai=
ści? Do pierwszej stronnicy listu Pana Olizara, dodałem notę wyjaśniającą zaś
o co do poezyi Kaczkowskiego - Jeśli WWPan Dobrodziej przyjmiesz tę korrespondencyę
swojego zbioru, raczysz i tę notę zamieścić o ile uznasz ją przydatną ku obronie
czkowskiego. Nadto mam od niego zeszyt który tu przyłączam pod tytułem:
ukę hygieny. Jeślibyś WWPan Dobrodziej mógł dać miejsce w Athenaeum
podobnym rozprawom, posłałbym mu rękopis kilku podobnych zeszytów, co Kacz=
owski przyrzekł mi udzielić.

Co do mnie, życzliwość ujmująca jaką WWPan Dobrodziej okazać mi raczyłeś
łaskawem przyjęciem ostatniej posełki, i wezwanie nadal, silnym jest bodźcem do dalszych
podobnym rodzaju marzeń. ale biada nam! do marzeń tylko! Z zupełnem poddaniem
obecnemu losowi, bez cienia nawet chęci obrażenia rządu, gdziekolwiek dotknę historyi
rajowej, trudność pogodzenia jej rzetelności ze względem na surowość cenzury, kurczy
wyobraźnią jakoby biedny listek czułożrzeniu. Zdawało mi się że w powieści o św. Stanisławie

zamilczenie

zamilczenie Kijowa i Xiążąt ruskich, dostateczną będzie tarczą od oburzenia s
cenzury. Chciałem przez to zostawić jej domysłowi czyli nietrzymam się mniemania
Lelewela który usiłuje przekonywać nas że Bolesław-śmiały nie w Kijowie lecz w Prz
myślu gorszącą zimę z wojskiem swojem przebywał. Jednakże z listu WWPana Dob
uważam że lękasz się cenzorskiego ołówka. Sąsiednia Turcya i napady Tatarów
dają wprawdzie dość obszerne pole do swobodniejszej cokolwiek poezyi - lecz nieman
zamożnej biblioteki we wspomnienia tego rodzaju. Siedmioro dziatek i gospodarstw
w niedawno nabytym majątku dość kłopotliwe, dozwalają tylko uprzedzać wschód słon
aby przed wszystkiem dać posiłek duszy. W latach swobodniejszych, malarstwo i mu
-ka należały do kwiatów mojego życia - dziś pędzle i skrzypce ustąpić musiały czuwan
nad losem licznej rodzinki. Została tylko z lat młodszych nieodstępna książka. Wol
najlepszego Ojca kierowany, od pierwszej prawie młodości rozmaite urzędowania
przebywałem - Statut niedozwolił jak tylko na kilka ulotnych wierszyków - powieś
nawet o Staroście Wileńskim, którą Glücksberg w broszurze nazwanej tomem z przem
nami wyrazu Ojczyzna, na wyraz potrzeba, a Polaka na żołnierza, wydrukował
jest z roku 1839. Tłumaczenia z kilku autorów francuskich, niewiem dla czego są
tymże tomiku niezamieszczone, a które o cztery razy powiększyłyby jego objętość
są z roku 1837 i 1838. Zostały one przy Glücksbergu, może w tym celu zatrzyman
aby wprzódy wybadać publiczność czy warto łożyć koszt dalszy. Mniejsza o to czy
tają, czy szydzić kto będzie, czy zamilczą jako o rzeczy niewartej wspomnienia.
Znam ja moje miejsce; i rzetelne da zdanie kto powie: szkoda że się spóźnił
o sto lat dawniej możeby go umieszczono pomiędzy Drużbacką a Minasowicz
A może chrapliwą lutnię moją każą o kamień rozprysnąć; nieprzestanę przecie
żyć wyższem życiem nad konieczną rzeczywistość - chwilowe bowiem uniesienia
dają czuć jakoby przedsmak wyższych przeznaczeń duszy. A podwieczorny z dusz
młodą, marząc o ludziach i niebie, myśl nad Bogiem i przyrodą, w ciszy dośpiew
dla siebie. Pomijając znakomite korzyści tych usposobień, łatwo uczuje rozkoszy jakie
doznaję w przejmowaniu się Maleszką, Witoloraudą i wielu innemi drogiemi n
utworami ich autora. Niemając przyjemności znać osobiście WWPana Dobrodzieja, zna
go przecież pociągiem duszy ku każdej jego myśli.

Składam wyznania szacunku i poważania z którem mam honor być

WWPana Dobrodzieja
najniższym sługą
Szymon Kom

d. 12. lutego 1841
Ławrynowce

706

370

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Przepraszam za list, lubo skrócony o ile można.

Żąda jeden z moich znajomych abym zapytał czy WWPan Dobrodziej przyjmujesz do swego pióra tłumaczenia. Uiściłby prozą z Angielskiego wyborniejszych pieśni Osyana.

Kaszewski wziętych kursach, niemoże zachwycić chwilki aby przejrzał bruliony nie=drukowanych artykułów swojej księgarni. Pokazywał mi pobladłe i przemazywane foliały które oprócz autora, nikt nie wyczyta. Żądałem porządniejszej kopii listów o homeopatyi; niema żadnej oprócz rękopisu który posłałem.

Stary wielbiciel WWPana Dobrodzieja, wdzięczny za trafną radę, szczerze jął się wyszukania Księdza Floryana Jaroszewicza. Nieznalazł go w parafii swojej - a więc z czarnemi usty a wylanem sercem wznosi modły do ojczystych patronów aby raczyli błogo=wić szlachetnym a wytrwałym usiłowaniom Pańskim ku podniesieniu w nas życia myślowego.

Niewiem jak męczennik wyszedł z pod ołówka - mniejsza o zdania innych - WWPan Dobrodziej tak zgadłeś pociąg mój ku podobnym przedmiotom, jakbyś oczyma zajrzał do mej duszy.

Czytałem nieoceniony Dramat Szatan i Kobieta - ale niemam go jeszcze - nic dziwnego - bo przy tak natłocznej korrespondencyi, czy może przyjść na myśl kiedyś, komuś, zrobiony miły przypisek do listu.

Anim się spostrzegł że nad piórem jest już kilkanaście wierszów - Przebacz mi Służącemu nad zamiar listowi - wartość utraconej chwilki na czytanie jego [illegible] szkodą publiczną - a więc kończę wyznaniem czci i wysokiego szacunku

WWPana Dobrodzieja
najniższy sługa
Szymon Konopacki

D. 21. września 1871
Ławrynowce
poczta na Zastawo

371.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Ośmielasz mię WWPan Dobrodziej ujmującą grzecznością - niechaj mnie wina jeśli się stanę natrętem. Nasz męczennik daje powód do niniejszej odezwy. Pan Glücksberg niedawnym listem bez daty, tak się tłumaczy: „W ciągu kłopotów moich
„kiedy rewizya odbyła się w drukarni i księgarni, W. Kraszewski nadesłał mi
„przy V. T. Athenaeum i Pański poemat S. Stanisław - a ponieważ w skutku nowego
„ukazu, rzeczy tyczące się religii, oddane być powinny do Cenzury duchownej,
„przeto cenzura cywilna zwróciła mi rękopis, wyłączając S.o Stanisława. Rękopis
„ten jak twierdzi Dyrektor mojej drukarni, oddany został do cenzury duchownej -
„a tam znowu powiadają że go u siebie niemają - Teraz niewiem co mam myśleć,
„czy ten manuskrypt zaginął w duchownej cenzurze, czy też podczas kłopotów moich
„u mnie - Teraz zaś kiedy rękopis ten, niezbędnie mi potrzebny jest do wydrukowa
„nia go w Athenaeum, a jeśli to niebędzie nadużyciem łaskawych względów Pańskich
„dla mnie, to najserdeczniej prosiłbym P. D. o nadesłanie mi odwrotną pocztą kopii
„S.o Stanisława &c. ”

Po odebraniu tego listu, posłałem Panu Glücksbergowi natychmiast, to jest na następną pocztę, pod dniem 17. bieżącego miesiąca, tę nieszczęśliwą powieść. a w liście dodałem to zastrzeżenie: aby niebyła osobno drukowaną przed wyjściem jej w Athenaeum -

Wczoraj odebrałem list P. Glücksberga pod dniem 8 Listopada w którym wyraża:
„Odwołując się do mego listu pisanego ostatnią pocztą, mam przyjemność donieść
„P. D. że S.y Stanisław odnalazł się w Kancellaryi JW. Biskupa i który nawet raczył
„zgodzić się na Imprimatur. Przeto takowy artykuł za zgodzeniem się Pańskim
„osobno, lub w 1m Tomie następnego oddziału Athenaeum wydrukowanym być może.
„Dnia dzisiejszego T. V.y Athenaeum tutejszemu pocztamtowi oddany został, i zapewne
„wkrótce rąk Pańskich dojdzie. &c. ”

Odpisałem mu dziś na to: że na osobne drukowanie mojej powieści niezgadzam się żadnym sposobem, bądź w VI. Tomie Athenaeum (czego [illegible] sobie życzył) bądź w 1m następnego oddziału wydrukowaną niebędzie

Tę całą korrespondencyą moię z Glücksbergiem dlatego WWPanu Dobrodzie-
wi przywodzę aby go zainformować że nie dla zakazu Cenzury, jak mu on do
sił, powieść ta w A.T. niejest umieszczona, lecz z powodu chwilowego zatracenia
rękopismu – a nadto abym go uprzedził że jeśliby P. Glücksberg chciał wystąpić
z osobnym jej drukiem, ja nietylko niezezwalam na to, lecz ostrzegam i proszę
aby tego nieważył się czynić dopokąd we Athenaeum niebędzie wydrukowaną –

Za przysłanie Dramatu Szatan i Kobieta, bardzo wdzięczny jestem WW-
=Panu Dobrodziejowi – miły ten dla mnie upominek, wejdzie w szacowne podam
domowe –

Składam WWPanu Dobrodziejowi szczere uwielbienie

Szymon Konopacki

d. 21. Listopada 1841
Lawrynowie

Spieszę uwiadomić WPana Dobrodzieja że umysły ocknione szlachetnym jego przykładem i zachętą, poczynają owocować w mojem najbliższem sąsiedztwie. Czytano mi powieść obyczajowo-historyczną z czasów Augusta III. i Poniatowskiego o Starościc[u] [?]ckorzewskim, kilkunastu arkuszy sięgającą, z której ustęp jeden mam przyrzeczony [do] Athenaeum. Drugi zacny mój sąsiad, poufalec Tucydydesa, wypracował rozprawę [do?] rozprzeczy: o ile filozofia przydatną jest historji. Już przepisują na czysto – i niebaw[em] [ule?]że poddać się to pod sąd i skrzydło Pańskie.

Dla interessów prawnych bawiłem trzy tygodni w Żytomierzu. Pono Bejta [do]tknięty wyrazem fortyfikacyi, tak trafnie użytym, że u wszystkich czytelników Ty[go]dnika przylgnął do pamięci, a który dla niego solą jest w oku, pomści się oniemieniem [w] Athenaeum. Wychodzić ma Zwój literacki, do którego czytał mi swój artykuł w [ro]dzaju mięszanin obyczajowych, pod tytułem Sprawy honorowe. Zadziwiają nas [po]chwały Grabowskiego szczególniej z tego względu: „że dzieło niezawodnie wielkie, bo [w]ielkie zrobiło wrażenie.” Gdyby wśród licznego zgromadzenia, śmiałek jakiś uderzył [w twarz?] niespodzianie pierwszego z dygnitarzy koronnych, człowieka nieskazitelnej sławy [do] którego publiczność pewny pociąg miała? Wrażenie byłoby silne i ogólne, [le]cz czynność śmiałka niegodna przeto pochwały. Jeśli chcemy koniecznie wyszukać [za]let Jarosza, to sądzę że właściwiej przyznać mu tę u nas zasługę, że w ludziach [zwró]conych na własną ich wartość, ocknął czucie osobistej godności; bo wielu z nas [po] przeczytaniu jego książki spostrzegło to w sobie że warci lepszego mniemania. Ja [zaś ja]ko rostrzelek wiejski szczerze boleję nato że jego zasobom naukowym i rozległej wiadomości [rze]czy szczególniej krajowych, wola szatańska tak zgubny nadała kierunek. Czytałem [O]mięszanie Bejty. Nieodpowiada to jeszcze duchowi powszechnie wzbudzonej nienawiści.

Pisał do mnie Kaczkowski Doktor z Berdyczowa, gdzie od kilku miesięcy zamieszkał. [Ż]ąda abym wybadał czy korrespondencya jego z Gustawem Olizarem o homeopatyi ma [m]ieć miejsce w Athenaeum. W zdarzeniu przeciwnem, prosi o zwrot rękopismu. Donosiłem

WWPanu Dobrodz[iejowi]

=WPanu Dobrodziejowi że on porządniejszej kopii niema u siebie. Jeśliby nieczy=
=telność miała być przeszkodą, bardzobym żałował aby rzecz uznana przez WPana
Dobrodzieja za godną wiadomości publicznej, weszła na powrot do teki Doktora
a nadto ciężyłby mi naniesiony Panu niepotrzebny kłopot zwracania tego pisma
drogą poczty. Czy niezdarzy się pewna, niezawodna ~~sposobność~~ okazyja do Kisiel z ktorem
WWPan Dobrodziej masz familijne stosunki. Stamtąd rękopis /: jeśli tylko nieprzydatny
mogłby być odesłanym pod moją kopertą do Ławrynowiec.

Miło mi jest złożyć WPanu Dobrodziejowi cześć zasłużoną, i sympa=
=tyczne moje ku niemu uczucia — Szymon Konopacki

d 12. Lutego 1842.
Ławrynowce

[illegible]

711

373

Krótko piszę do Wielm. Pana Dobrodzieja – bo mnie mię dojmujący widok cierpień piersiowych mojej żony, której żadne środki aptekarskie od trzech miesięcy ulgi nie przynoszą.

Przebacz zakłopotanemu że tak późno czynię zadość Jego odezwie z dnia 26 marca. Z przysłanych mi piętnastu biletów, rozdałem dziesięć pomiędzy sąsiadów – niektórzy z narzuconych im do rozdania, jeszcze nie zdali rachunku – pięć pozostałe biorę na moje imię – może się uda obdzielić niemi gdy dzieło zyszcze oklaski.

Przyłączam listę prenumeratorów i r.a. 105. co według kursu czyni Rs. 30. Wiodąc życie zamknięte w obrębach ciszy rodzinnej, rzadko mam stosunki ze światem – a tem bardziej teraz. Zawiódł się w tym roku P. Glücksberg przysełając mi 22. biletów na Athenaeum – niedawno 19. zwrócić mu musiałem. Nie spada w tem wina na pismo, któremu, przy własnych zaletach, redaktor czcigodny hasłem jest zwięzłości, lecz na nietrafność typografa w szukaniu pomocy.

Proszę życzliwej pamięci Wielm. Pana Dobrodzieja nieznany mu Jego przyjaciel
Szymon Konopacki

d. 19. maja 1842
Ławrzynowo

374 713

Wielmożny Mości Dobrodzieju

„Ten Kraszewski musiał nas podsłuchać kiedyś;
„Czytaj Augusta mówiącego ze Stasiem w La=
„tarni Czarnoksięzkiej. a to Panie słowo w sło=
„=wo jak nieraz z sobą rozmawiamy. a tenże
„marszałek, nie jestże to istny mój sąsiad. Mu=
„=si być podobny kiedy zwracając mi te książki
„rzucił je na stół z gniewem i powiedział:
„„jak on śmie tak czernić ludzi zasłużonych
„„w prowincyi!„ Ohó! pomyślałem sobie,
„zobaczył się, jakoby w zwierciedle. O! jak
Boga kocham tęgi jest Kraszewski!„ Wy=
jątek dosłowny z rozmowy mojej z Panem
N.N, zawołanym Wołyńskim gospodarzem,
co lubo przy sobie każe codziennie wypisywać
tabellę pańszczyźnianą, przecież bez nowej
książki polskiej żyć niemoże, i dlatego ile
razy widzę go, zawsze mi przypomina:
„a co Panie! kiedy ja się doczekam pisma
Pana Podbereżskiego na które dałem ci 2. rubli?„
Upominają się podobnież bliżsi moi ~~sąsiedzi~~
Proszę tedy WWPana Dobrodzieja racz mię
uwiadomić, co im na to odpowiedzieć.

Przyjm Pan łaskawie wysoki mój szacu-
nek, lubo mało mu przydatny – Żegnając
kiedyś ostatecznie troski i przyjemności
życia, niezawodnie wspomnę pomiędzy c-
:qiemi doznawane z pism jego. Czy mam u-
:fać że Weindaues z odmianami powsta-
:nie wyjdzie – Lękam się aby dla uwag
Kostrzewca o Matce która w chwili sta-
=wiącej o życiu jej syna, niedbała o to c-
Książę o niej wcale nie, lękam się mówię
aby ten ustęp cudowny, nie był uszkodz-

Cześć i uszanowanie składam

W. Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Szymon Konopacki

d. 15 kwiet. 1844
Ławrynowie

714

Krzysztoforów d. 6. Stycznia 1841. r.

375

Mały niegdyś Józio, dobrze mi za lat pacholęcych znany, a teraz znakomity Józef Kraszewski, przebaczy się tak poufałemi słowy poczynam na samym wstępie rozmowy naszej — Bo stare związki przyjaźni łączyły domy nasze, bo bliska sąsiedztwa wydała nas ziemia — w grodzie przyjaźni bujna i wznioślejsza roślina obok poziomej trawy strzeliła do góry. — Już tak bywa na świecie — A gdy swoją niecierpliwą pracą stajesz na czele piśmiennictwa Krajowego, gdy mową i czynem ocucasz z letargu współrodaków swoich, nie dziw się także i mnie ze snu ocucił, i o ile mi to podobnie do spełnienia przychodzi, do pracy zaprzągł — Otóż może się Twojemu Athenaeum moje Autografy przydadzą? — które by w mojej były zawiadły; już prosząc w moim zakątku [illegible] o tem chlubnem przedsięwzięciu. —

Nie będę mówił się publicznie o ich traktowaniu — bo potrzeba było by à la Narbutt jeśli nie o sobie to o swoich mówić — czego z duszy nienawidzę — Już wymienim tu przed Kochanym i Szanownym Wydawcą zdać sprawę jako doszły one rąk moich. — Oto rzecz się ma następnie: — Referen. Stanisława [illegible] córka wyszła za Kątskiego W.go Kijow-

skiej o

Jenerała Artylerii — Córka Kątskiego Maryanna była za Eustachym Potockim Cześnikiem Koronnym (: 1756.) — Tą tedy koleją papiery Referend: [illegible] przeszły do Potockich i stały się własnością w późniejszych czasach Kapitana Potockiego (: Brata młodszego Ignacego i Stanisława) Dziada żony mojéj — Od dziada przeszły (wypadkiem) do córki w zamęściu Stebelskiej a później do wnuczki [illegible] żony mojéj — Otóż, masz łaskawy Panie (: dla siebie tylko) wiadomość o pochodzeniu i przyjściu do rąk moich szacownych z upłynionych czasów, pomników — którymi pewnie Akademia nie pogardzi. —

Nie mogłem z powodu niedostatku źródeł, wyjaśnić mi niektórych okoliczności — np. Co za interesa przekładał Cesarz Leopold Refer: [illegible] dotyczące się Czech i [illegible] obojga Szląsków (List Leopolda (1692. 8: grudnia 27.) Czy też to była obawa ze strony Prus, i myśl odprowadzenia Polski od związku przymierza z Prusami? — Być zdaje mi się iż niezawodnie później wrócili przyszłe pretensye do Szląska. — Atoli nie mogłem się tego u siebie dobadać — Może sam Pan zechce te okoliczności wyjaśnić —

Wygotowaniem [illegible] Oddziału zajmę się ~~niebaw~~ i niebawem nie [illegible] — prześlę nieco, gdy ta kategorya się ukończy może też na [illegible] nowego się zdobędę — mam nieco dawniejszych notatek o Żmudzinach — będę też wkrótce posiłkiem, wędrówki po obwodzie Białostockim (w którym mieszkam, aż na samej pod Grodnem granicy) — może też być nieco z badań Słowiańszczyzny, do których mię zwykle Słowiańszczyzny Apostoł Maciejowski, zachęcać nie przestaje itd —

Do przyszłego Sextorna — potrzeba było coś przytać do wagi — Chciej przeto, jako fakt [illegible] przyjąć dwa przyłączone Tomiki — poniższe bowiem moje roboty — nie zebrane — rozpierzchnięte są po rozmaitych pismach, noworocznikach itd — nie mając zaś tymczasem przydatki się przyjmij je w dowodzie prawdziwej czci i poszanowania dla osoby i prac swoich od prawdziwego swojego wielbiciela

J. Kudakowicz

Adres do mnie

. . . . w Grodnie.

717

105. 100. 28 : 57 1/7
1 42 1/6
7.00

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Korzystam ze sposobności przesłania Panu trzech numerów mojego dziennika. Trudność w przesyłaniu wprost ze Lwowa w państwa rossyjskie, gdyż tylko do Radziwiłłowa przyjmują u nas pocztową opłatę, była powodem żem mu go wcześniej nie przesłał. Znane jest u nas i powszechnie chwalone przedsięwzięcie Pańskie dziennikarskie na wielki rozmiar, równie jak wszystkie pisma Pańskie najliczniejszych, ile mi wiadomo, mają czytelników. WPan Dobrodziej z swojemi pełnemi nauki i talentu pismami stanowisz w stosunku do czytelników osobne poniekąd u nas zjawisko. Z tem wszystkiem bez porównania liczniejszych czytelników we wszystkich częściach Polski mają, jak Panu zapewne wiadomo: Voleur, Petit courrier des dames, Sylphide, Psyché i t. p. Do tych czytelniczek i czytelników, a przynajmniej do lepszej ich cząstki, wcisnąć się z ponętnym napisem: o modach paryzkich i jak przemytnik rozsiewać im nieznacznie ziarna z literatury i rzeczy krajowych które bogdaj się w ich umysłach zagnieździły, i coraz większą potrzebę polskiego czytelnictwa w nich rozbudzały, było moją pierwotną myślą, którą już rok drugi staram się według sił moich przywodzić do skutku. Próbki z tych moich usiłowań przesłać Panu mam sobie za obowiązek, nie, jakobym ich miał za zupełnie udałe i szukał z nich chluby, bo najlepiej czuję sam dotychczasowe ich braki,

ale jedynie tylko w hołdzie dla tak znakomitego i najle[pszemi] pszemi chęciami dla kraju ożywionego literata. Racz Pan Dobrodziej uwiadomić mię rychło gdzie i jaką zzcze[gólniej] gólniej drogą, mam mu przesyłać dalsze numera mego dziennika, którego całoroczny exemplarz z opłatą aż do granicy, mianowicie aż do komory Radziwiłowskiej, naj[chętniej] chętniej mu ofiaruję, mając się za szczęśliwego jeżeli nie tak dar, jak raczej chęć moja zrobi mu jaką przy[jemność] jemność. Wreszcie chciej Pan dać wiarę, że niedostatki jakie zapewne niejedne, później baczniejsi, nie z braku moich chęci i usiłowań, ani też z braku zdolności pis[arskich] zrów pochodzą. Mam zaszczyt zostawać z wysokim sza[cunkiem] cunkiem WWmPana Dobrodzieja

sługa najniższy

Lwów 24 stycznia 41.

Tomasz Kuleczka

adres mój:
we Lwowie w domu
własnym pod liczbą
304 na halickiem.

3/77

719

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

List Wielmożnego Pana Dobrodzieja z dnia 4go zeszłego miesiąca wielkie sprawił mi ukontentowanie, a gdy tyle pochlebnych rzeczy dla mie zawierał byłem tak śmiały wyjątek z niego w 6tym numerze dziennika mego umieścić. Lecz więcej jeszcze mię ucieszyło gdy w kilka dni później w N. 15 tygodnika petersburskiego pięknie napisany artykuł pański wyczytałem. Będę czuł zawsze wdzięczność dla Pana Dobrodzieja za Jego przychylność i życzliwość wspierania moich przedsięwzięć i przyczynienie się do upowszechnienia tego pisma i nieomieszkam korzystać z łaskawie udzielonych mi rad co wszystko dodało mi zachęty i wytrwałości bo widzę tak światłych i znakomitych pisarzy interesujących się tą rzeczą. – Chciałem też w numerze 6tym dziennika mego wyciąg z Atheneum o nowych dziełach francuskich umieścić, mając rozgrzeszenie do przekroczenia 7go przekazania lecz cenzura niepozwoliła, i chociaż czasem potrzeba nawet koniecznieby wymagała dopuścić się podobnych wykroczeń, to najczęściej dla takich samych trudności nic z tego być niemoże. Nader przyjemnie mi było usłyszeć że Wielmożny Pan Dobrodziej mój dziennik w dowód mego szacunku Mu ofiarowany przyjąć raczyłeś. Poleciłem zaraz księgarzowi p. Glücksbergowi w Wilnie

by każden nowowyszły numer jak najakuratnij Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi posyłał. – Widząc tak wielke dowody przechilności Wielmożnego Pana Dobrodzieja i szczerej życzliwości dla mego dziennika ośmielam się prosić, czybyś Wielmożny Pan Dobrodziej przy wolnym kiedy cz[...] sie nie raczył choć krociuchnym artykulikiem zaszczycic mój dziennik. Było by to tak dla m[...] jak i moich współziomków i współpracowników wielce przyjemnem a dla dziennika mego rękoimj[...] upowszechnienia. – Jak Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi wiadomo mam już od 6iu miesię[...] pozwolenie mój dziennik do Rosii posyłać, lecz niemam do dziś jeszcze oznaczonej ceny tamteisz[...] krajowej pocztowej przesyłki o którą już przed miesiącem główna expedycię gazetowę petersburskię [...] siłem. Gdy nadejdzie te oznaczenie to będę jeszcze Wielmożnego Pana Dobrodzieja prosił by za[...] przy zręcznej sposobności w kilku słowach w petersburskim tygodniku całą cenę dziennika m[...] go z dorachowaniem tamtokrajowei przesyłki wyszczególnić.

Spodziewając się w krótce łaskawej odpowiedzi
pisze się z osobliwszem uszanowaniem najniższym
sługą
Tomasz Kulczycki

Lwów 28go Marca 1841.

720

378

Luty się kończy, z nim plenipotencja rozdawania biletów na Twoje poėme. Gdyby nie zbieg okoliczności, byłbym pełnomocnym niewątpliwie czynniejszym. Szczepienie ospy memu dziecku — wyjazd żony do Równego, gdzie zamieszka kilka miesięcy — nieporządności w gospodarstwie — wiele mi czasu zabrały. Z tem wszystkiem, zdaję Ci sprawę z włożonego na mnie obowiązku, odsyłając pieniądze za sprzedane bilety. Oto jest krótka lista prenumeratorów. Bogdaszewski January. Byczkowski Eliasz Podsędek Powiatu Rowieńskiego. Klecyński Anzelm. Łaźniński Łukasz Podkomorzy Powiatu Ostrogskiego. Majewski Justyn. Dodawszy do tych mnie i Stanisławskiego, będziesz łaskaw exemplarzy 7. na moje ręce przesłać.

Niewiem co powiesz o przyłączonej winietce? czy jej podobne mogą przydać się do projektowanej edycyi? wybierałbym z mnóstwa, po jednym obrazie do każdego tomu. Jeśli uznasz podług tej próbki, takową ozdobę godną: zacznę naklejać papier z ochotą i dumą. Twój manuelik bardzo dobry. Skorzystałem zeń dużo — wiele wypisuję nawet i dla tego nie śpieszę się z odesłaniem. Sposób gruntowania i złego papieru, tak że na nim malować można, winienem Encyclopedie — Roret. Jak też wydaje się Bouvier? czy miałeś czas zajrzeć do niego, albo jaką radę zastosować? Ani możesz domyśleć się, co malowałem dzisiaj. Po Dubieńskiej próbie, nie uwierzysz, że udało mi się, tak dobrze przypomnieć rysy twojej twarzy: iż portret, mój brat, zgadł od pierwszego rzutu oka. Nawet mój sługa nie wiedząc nazwiska, powiedział: że to ten Pan, który z Panem

Pawłowskim przychodzi. Każdy malarz wie, jak cieszy takie naiwne świadec
Molier szanował sąd gminny, jabym go teraz wyżej areopagu wyniósł
tak jestem zeń uradowany. To mi jednak nie nadaje prawa, do rozwle
nia się, wspomnieniu tem tylko zajmującym. Uznając tak niezaprze
ną prawdę, wypada list kończyć. Że zaś mi to z ofiarą przychodzi:
a poświęcenia bezinteresownego niema, przynajmniej ja w nie nie
wierzę: chciej że mię wynagrodzić, kosztem chwil kilku, które zabie
odpis. Niecierpliwie oczekiwać wiadomości od ciebie będę bo jeśli kró
znajomość nasza, nie śmie przybrać cech prawdziwej przyjaźni:
przynajmniej, uczułem pewien rodzaj silnej sympatyi, i nadzie
że kiedyś nabędę prawa nazwania się Twoim przyjacielem.

Komornicki

Bądź dobry, donieś mi co się z Gródkiem dzieje, czy ów Pan Profesor ustępuje,
czy zamieszkał w tym roku w nowej siedzibie?

721

379

List Twój pełen miłych dla mnie wyrazów, natchnął mię ufnością w sobie. Jednym pędem pendzla, trzy ukończyłem obrazki, bo nosiłem je długo pierwej w myśli. Nie posyłam ich jednak, bo kazałeś mi pierwej do Poety coś malować. Raz czytając książkę, i to wśród kontraktowego odmętu, nie chcę się powierzyć pamięci, i dla tego proszę, przyszlij mi swe najbliższe ojcowskiego serca dzieci, abym się z niemi bliżej zapoznał. Jakże mi przykro że tłumaczyć się z niespełnienia jednego rozkazu, nieposłuszny jestem i drugiemu — nie posyłam portretu — a to z następujących przyczyn. Nie piszę z domu, portret nie zupełnie wykończony, w przesyłce uszkodzonym mógłby zostać.

Dziwię się sam sobie, że nie uczyniwszy zadość żądaniom twoim, mam śmiałość z prośbami posuwać się do Ciebie. Brak osób w okolicy, obeznanych z szczegółami starożytności narodowej, projekta dawno krążące po mojej głowie, niepohamowany popęd do malowania; to są z mojej strony, silne przyczyny, zniewalające wzywać wsparcia; z Twej strony zaś, znajomość dawnych wieków Litwy, związki z Horodca biblioteką, zapas notat własnych zbieranych do historyi Wilna, nareszcie dobroć Twoja, czynią mi nadzieję że naprożno pytać i prosić nie będę.

Jak ubierali się Litwini w XIV wieku? Nie książęta, ale niższe rycerstwo, kobiety, gmin szczególniej. Jak długo przeciągał się zwyczaj uczt kozła, z których Mickiewicz swoje Dziady stworzył. Jaki strój nosił guślarz? czy ksiądz chrześcijański nie zastępywał go nigdy po 1387? Czy w Narbucie znajdę pomoc w tym względzie?

Gdybyś mógł mi udzielić rysunków, albo szkic jaki, objaśniający kostiumy dokładnie, byłbym ci wdzięczen bez końca. Jeśli, jak często artyste, nie zazdrośny prac swoich, przyszlij mi do obaczenia Twardowskiego wywodzącego cień Barbary, o którym rozpowiadałeś mi w Dubnie. Gdybyś mi pozwolił, kończyłbym pomysł ten dalej, jako pendant do moich myśli.

Urządzam teraz pracownię malarską, chciałbym mieć Bouwiego, racz że przyśl-go, do Równego: ale gdy ci jeszcze potrzebny, wrócę z następującą pocztą. Idzie mi tylko, o przypomnienie, jak korzystniej wpuszczać światło i czy ściany nie ubrania białemi zostawiać.

Rozumiałem że w maju lub czerwcu, będę miał przyjemność, odwiedzić cię w Gródku, ale teraz, nie wiem gdzie trwałe mieszkanie obierasz. Zdaje mi się, że przejeżdżasz czasem w okolice Zwiahla: droga przeto Twoja, niedaleko Uścieczek się musi. Ale jakże byłbym szczęśliwy, gdyby mógł cię powitać w moim domu: bo wierz mi że z Tobą godzinę, nie mieniałbym na lata, wśród najwykwintniejszych, najświetniejszych towarzystw — Komornik —

Czy Zawadzki przyjął projekt litografii? czy będą się sztychować obrazki? Bez rysować nie ustanę. Za szkic ołówkowy dziękuję, rysowany jednak pierwsze, darzę że zachowam, bo mi się przez swoją śmiałość podobają są pierwszą od ciebie pamiątką.

Równo 18 $\frac{2}{IV.}$ 46

Monsieur Joseph Kraszewski

Luck Omelno.

725

380

Nie mogę wychylić się z domu, stałem jednak na słowie, i na termin oznaczony odsyłam Ci rękopisma, nawet i Bossia. Nie sądziłem, by malujące i ry=sujące od dawna, można było z tak drobnego dziełka nauczyć się czego. Przeczytawszy w anatomii, ciemny byłem bardzo. dziś mało widzę, ale czuję większą potrzebę przejrzenia. Zwracam Ci więc poczciwego okulistę który zdjąwszy mi kataraktę, trzyma w ciemności, bym ujrzawszy nagle wielkie światło, nie zbyt przeraził słabego wzroku i nie wpadł w rozpacz.

Twoja Strzelimuszka wyborna, pełna historyi, charakterów, scen i życia. Za co nie dali jej drukować się? nie zgadnę. Zamachu na obyczaje nie postrzegam bo występki w niej ukarane, ukarane prędko, wbrew nawet dziejów. Zarzuciłbym tylko młodemu Lion że w końcu trzeciego tomu został Włochem Hotentotem czy Huronem, z tak pięknego zygmuntowskiego Polaka — Ale Twardowski Twardowski! Nie sądziłem by zachwycenie moje, dojść mogło do tego stopnia. To prawdziwy Mistrz Twardowski — czaruje jeszcze wychodząc z twojego pióra. Ten trup obmierzły z pięknej Barbary, ten Maciek wiszący u stóp kochanego Pana i wielką passyą rwący go z ziemią; to czary to istne czary. Przeszedłeś sam siebie w tym arcydzie=le. Wyglądam, pragnę, takiego wyjścia jego z pod prassy, bo jeszcze nie wprawnie czytam twoje piorunowe litery, co wszem wiją się po papie=rze, mając swą elektryczność.

Trójnog i dwa blejtramiki, oby bez szkody oddane ci były. Zaleciłem posłańcowi by miał wielką baczność. Miara blejtramów, zdaje mi się trafiona do twych chęci. W trójnogu za niedokładność roboty kowalskiej przepra=szam, bo nie mam pod ręką dobrego majstra —

Czemuż tak często jak chciałbym, widzieć się z Tobą nie mogę? Pomimo miłych słów które od ciebie słyszę, czemuż lękam się nawet częstego przebywania razem? Bo twoje godziny tak drogie, wszystkie chwile tak czynnie i rozmaicie zajęte: a ja próżniak, pseudo malarz, pseudo gospodarz, zrównoważyć nie mogę w niczem, ckliwości bym wzniecił nakoniec w Tobie.

Żegnam Cię szczerym uściskiem uwielbienia i przyjaźni

Kazimierz

Żonie Twojej racz odemnie oświadczyć wyrazy uszanowania, jakiem przejęty dla waszego domu —

Pamiętałem o malarzu — waryat sam nie wie co zacznie, dla tego nie radzę ci teraz uskuteczniać projektu który sam podawałem; ale jak przyjadę do Grodka mój chłopiec w kilka godzin nauczy myć pędzle każdego, kogo na ucznia mu przeznaczysz — Kremserweiss trochę dostałem, jeden pęcherzyk ale i ten może się przyda — ten w proszku jakkolwiek wysuszony, sposobny do użycia —

18 $\frac{12}{VII}$ 40 Ujazdów.

Monsieur Joseph Kraszewski

Gródek

Przekonywam się że zbyt surowo, o naszych czytających
sądziłem — Mają oni jakowyś instynkt, który im miej=
sce zdrowego sądu szczęśliwie zastępuje — Może i wiara w
imię Autora, nie mało do skierowania zdań ich wpływa
Bądź co bądź, cieszę się z mojej omyłki — Witoloraudę
kilku już czytało — rozmawiałem z nimi — Jedni ciągnę=
li mnie na słowa, by się niemi, może w potrzebie zasłaniać;
i umiałem wyprowadzić wniosek, że twój poemat jest
właśnie tém, czego dzisiejsza żąda poezya. Zdaje się,
że teraz są pewni, że to ich własne było zdanie — nie
brakło im bowiem, tylko popleczników, by głośno par=
=tyzantami się okrzyknąć. Drudzy własném uczu=
=ciem rządzeni, nie potrzebują pozwolenia, by zasłużone
pochwały [illegible]. Upodobanie w zapał się przerodzi
stary Grabowski, ogłosi się rycerzem Witoloraudy;
bo powtarzam ci pięknie; nowość sama zjawiska,
pęta lękliwe języki, i oczarowani, boją się wyznać o
czarowanymi —
Stokrotne Ci dzięki za Encyklopedyę — dopiero z A
wyciągi wypisałem, bo też mnóstwo jest rzeczy
uczonych — i chociaż są dygressye, czyta się miło.
Pod następnemi literami mniej podobno do wypi=
=sania będzie — jednak lękam się utonąć w Panu Vatelu
tak wiele przyjąć od niego muszę — a zdrowych rad
szkoda mi [illegible] —

wróciłoby nienatowaściem pisząc – wstyd mi – ale się
przyznam – nie mam czasu – Gdyby mi Twoja
tajemnica! Byłbym mógł choć trochę kiedy znany[...]

Płótna dwa kawałki i szranki posyłam; nie p[...]
myślałem to chciałeś pisząc i mocno żałuję: ale sob[...]
perswaduję myśląc, że przyjedziesz do mnie jak
przyrzekłeś, na kąpiele – wtenczas mieć będę pra[...]
dziwą przyjemność, przysłużenia się Tobie czém p[...]
zwoliż – Zmiłuj się nie zwlekaj radości mojej[...]
Urzęd tak zatrudnienia domowe, być jaki Łydzie[...]
dał mi się sobą nacieszyć.

Żona Twoja zapewne już powróciła z podróży – Racz[...]
Jéj oświadczyć moje głębokie uszanowanie – a
sam przyjm uściskanie najszczerszej przyjaźn[...]

od najgorliwszego wielbiciela

Kazim

728

382

Z jaką radością zerwałem pieczątkę twego listu, z jaką niecierpliwością przeczytałem szczerych pakietu, nie potrafię ci powiedzieć — to też wiadomości o tobie tak gorąco pragnąłem, że czekałem tylko, czy posyłać czy samemu jechać. Kleczyński mi powiedział, żeś był chory. Przez niego prosiłem Justyna aby był w Gródku i doniósł mi o stanie Twego zdrowia, o terminie oczekiwanego przyjazdu, a na wypadek gdyby się został cierpiącym: by się szczerze zapytał, czy moje odwiedziny nie byłyby ci natrętne. Miał się także nie wszystkie drogi litewskie i pruskie żeby zwiedzić czysto prawdziwie, bo często się zdarza że towarzystwo, nawet bez mordercy etykiety, choremu więcej zawadza niż się podoba —

Za Twoje sprawozdanie malarskie, tak szczere, tak przyjacielskie, tak namiętne tak godne sztuki i tak przyjemne dla mnie: choć wszystkie odwdzięczę. Skończyłem a la prima i pierwszy raz w życiu a la prima, szkic właśnie — Lesbijskiej żony; kiedy przy zachodzie słońca (to umnie wprawdzie zespół(?)) z nim rozmawia a starsza siostra do Menes siedzi nie z przodu) z wężem rozmawia a starsza siostra do niej rzecze daj mu słowo. Mam za nadto czerwony koloryt — tam obraz poprawię, powiększę i jeśli ci się szczerze podoba ten obrazek to go weźmiesz — Przyznam ci się, żem go zaczynając w myśli oddawał Tobie, ale w owczas marzyłem coś ładniejszego.

Od czasu Twego przeszłego listu kilka razy chciałem do ciebie pisać. Ale cóż kiedy by to był szereg zapytań, na które Bóg wie kiedy bym miał odpowiedź, a odpowiedź potrzebowała się nagle — wśród pracy — Rysunek światłocień, gruppa, czasem mię w niepewności wprawiały — a

na Twém zdaniu polegać byłem śmiało.

Co to za rozkosz malować, ten tylko zrozumie, kto maluje z miłości sztuki
i dobrze powiedział Vatelet „Et celui qui est vraiment peintre, [illegible]
en plaignant, ceux qui ne peignent pas. Tobie jednak, nigdy
wiele godzin tych przyjemności używać — To egoizmem trąci — Twój
czas nie do samego siebie należy — Ty bawisz, uczysz, zachwycasz, z-
dziwiasz piórem — Mnie to nieużytecznemu, cały czas wolno przy
[illegible] przemarzyć, przebujać — A jednak wiele czasu odkładam na o-
pisy których z teki Twojej Encyklopedyja dostarczyła mi nie [illegible]
Przeszło już siedem arkuszy wypisałem — Za Leonarda tysiączne
dzięki — wyczytam go i zwrócę zapewne razem z Encyklopedyją —
z miłości się, dostań mi z kąd Mengsa i Lairessa — Ich przeczyt-
szy mógłbym już zaczynać całość — Lękam się być ogromny jak
ów sklepi, który by potworem się wydał leniwym czytelnikom

Donosisz mi o kilku autorach. Pewny jestem że skoro do siebie przybędziesz
zapoznasz mię z niemi — Szczególniej P. M. Gault de S. Germain, mo-
interesować jeśli nie zdradza tytuł. Christ ciekawi mię lekko; i
nie wiem dla czego nie znani — Wydania tak dawne między cza-
zapowszechnić się — Są podejrzenia że nie odznaczają się wykładem
przedmiotu — Ale ja czytać ich powinienem — z obowiązku który
dam na siebie wezmę — Czasem skarb w kilku słowach się znajdzie
Dla tego skoro dostaniesz, udziel mi tych Panów — Ja z mej strony
poszukiwania robić będę, ale nie wiele o skutku wróżę —

Zacząłem różne próby gruntowania — Z krochmalem nie udało mi się —

nadto farby dodatkowe, ale się pęka a nuż i łuszczyć zacznie - Radbym nie chciał tego, bo na krochmalu Zeltis w rękawie - Z klejstrem dotąd nie źle mi idzie, jeżeli i dłużej tak będzie - powiem że dobrze - Dotąd nie tynkowałem grubo, to by do mocy pomagać powinno, ale też groszkowatość płótna, aż nadto przebija, co w małych obrazach nie dodaje wdzięku - spróbuję więcej kłaść klejstru -

Chcesz mieć adres do fabrykanta farb. Piszę do Kasprzyckiego na Krakowskiem przedmieściu w pałacu Tarnowskich. Gdyby zmienił mieszkania, lub dzieli(?). Jest to malarz 3go rzędu, daje jednak lekcyje, robi portrety, a szczególniej trudni się przyrządzaniem farb - Radziłbym Ci od Dąbrowskiego wprost żądać kolorów - możesz mu nawet wyznać że z mojej insynuacyi, od niego się udajesz - Bo Kasprzycki, kiedy nie wymienisz jakich chcesz mieć pęcherzy - naszle ci minisów, Chromów, Grünspanów, które jak ja będziesz musiał powyrzucać. W prawdzie i do Dąbrowskiego życzę mały dopisek dodać, jakie mianowicie wybierasz, bo też zrobić może, chociaż nie z oszukaństwa, to z chęci przysłużenia się świetnemi kolorami Amatorowi - Bo nas amatorów, za wielkich lichych mają, artyści -

Jeżeli kiedy, to teraz wzywam promieni słońca - Niech prędzej suszy, niech jeszcze grzeje - Już zaczynam tracić nadzieję powitania Cię w Ujeździe w tym roku i ubolewałem że zaniedbujesz wodną kuracyję, która dla Ciebie szczególniej służyć by powinna - kiedy więc pozwalasz mi spodziewać się - Będę Cię z tęsknem upragnieniem czekać, jak się prawdziwy, jednego akordu przyjaciel czeka. Nie będę się rozwodził

z dziękczynieniem, bo musiałeś poznać już głąb mojej duszy, i w[illegible]
jaką mi radość widzenie się z Tobą przynosi —

Kazimierz

Żonie Twej me uszanowanie i podziękę za kilka słów łaskawych —

Niespodziewanem odkryciem że posiadam 4. sztuki
dzieł Rosy. Nie wszystkie podpisy nie dają mi
wyśledzić czy Jana Henryka, czy Filipa Rosy.
Bądź co bądź Brokanter który ci kilka te słów
wręczy zapewni, że on nie pierwszy raz oka
poznał familiję Tiwolich — wielką czuję radość
a że wszelka radość od czasu bliższego poznania
się z tobą stała się pół radością kiedy się z Tobą
nie dzielę, kiedy zaś podzielam podwaja się: ze 4.
sztuk dajże ci do wyboru jedną którą za najlepszą
uznasz. Niewiem zkąd w Krownicy obiecuję sobie
Twoją bytność. Niepodobna abyś choć na chwilkę
nie zbiegł do mnie. Wybierzesz tedy.
Poczciwy żyd prawdziwy amator. z własnej woli
narzuca się do zdejmowania wzorników starych
pociągami nowych i to o cudzie! gratis. Zro-
biłem z nim handel na kilkaset złotych. Za
Okolskiego wziąłem Witruwiusza Brytańskiego.
300. sztychów najpiękniejszej Architektury, w
3. tomach in folio. Nie wiem jako się zaś ok-
-pił. Ja przyjmujemy cały tadze sztychy jak

kerby. Mói być Mu przyjemności oprowadzan-
ły po najpiękniejszych gmachach Anglii.
Niemiéni dla niego Campbell nazwał Anto Vito
zarazem kopjować Madonę do której obrzydliwie [illegible]
nad żydk. Zeltbisowę ani usłyszem bo [illegible]
dalszą gmatwa – Chciałbym bardzo wiedzieć c[o]
robisz, a niespodziewanej drogi dowiedziałem się
chyba twa bytności w Rossii – Makietki
robisz? Szranki nowe czy już w użyciu?
wadzkiś czy był i podjął się dostawy na Mo[...]
notatkę? Witoldiana czy przedam? Chciałby[m]
mieć ze dwa exemplarze wzdrówek bo już
wszystkie sprzedałem a mogę się trafić [illegible]
kupca – Na Ateneum wielu prenumeruje
Rossii – Pani Matuchowska kilka biletów
w moich oczach sprzedała – stoi u niej bi[...]
stynion Konopacki który mu przysłał Głu[...]
kory. Poznałem go lepiej – w ciągu dwóch go-
dzin może ze 10 razy wyrzekło mi się
ust słowo mowa „Zatyczna skromność
jest zaletą" – dużo miał bym ci opow-
dać, bo niedyż lakoniczny list ci pożyt...
ale kiedyś nadejmę mi zawist i o pod[...]

pieniędzy prosi – Kończę także przyjacielskim uści-
śnieniem jako zawsze Twój najszczerszy Druh
i wielbiciel

Kazimierz

Odp: d: 12. 9bre
Wyjazd.

Flaszki już obszklowowane ale nie nagonią wcześ-
niej 4 dni ich gotowości —

Monsieur Joseph Krasicowski

Grodek.

Trzeba fatalności, aby jadąc umyślnie nie-
dzielę, będąc zdrowszą trochę, a pod samym
Grodnem widząc go zaczepionego jak burzę i nie
mogąc się dobić, w końcu się nie zostać. Tem
mocniej tęsknię bo smutno że nie prędko będę mógł
sobie wynagrodzić te godziny które mi się bez
wypłakały — Przywiozłem te dwa obrazy których
z Rossów - o nich donosiłam ci przez Brockhausa
przyjmuję też rozsyłaniem co w liście [illegible] w
wnet który mi teraz na myśl nie przychodzi.
Z tamy wszystko jedzie i Leonarda [illegible]
na stole w pracowni [illegible] i [illegible]
Rosie — kiedyś twoje [illegible] zostało
tylko z egzemplarza [illegible].
Gdybyś szczęśliwym przypadkiem [illegible] dziś
albo jutro już mi ta obietnica [illegible] zechciej
się kiedyś ze sobą daj wiedzieć [illegible].
Do widzenia czekać będę —
Nie wiem czy obraz wisi nad fortepianem, [illegible]
dziecko, dziewczynka w niebieskim kaftaniku

Janosz który mi pocztę otworzył, mówi w

twojej szkole tak wierszy, wierszy, wiersz

ale i tak nie mogę ci zazdrościć. Niebawem

wprawdzie i więcej bo polskość tak rzadko

nie podobnym do prawdy mi się wydaje. My

[illegible] ~~[illegible]~~ wszystkie

[illegible] i inne dobra się powiodły, zwłaszcza

[illegible], zaszczycając mnie, albo co najwięcej

[illegible] —

Pani Stachowiczowa zaczęła mi pisać list do

twojej żony. Bardzo zdumiony jestem z

jej odpowiedzi mi zawiozę. List twój tu

w encyklopedyi —

Twoja bytność [illegible] spodziewana w Poznaniu

wszystkich nas pragnie aby nastąpiła prędzej

prędko się kiedy nie obaczymy proszę o dawne

życzenia wszelkiej pomyślności z takiem

[illegible] z jakiem ja ci je składam —

Twój najszczerszy Przyjaciel

[illegible]

[illegible]
[illegible]

Rozpatrzywszy się lepiej przyjrzawszy się w obraz w
tej rekreacyi pędzla Stankowskiego — bo tenże zbyt
to widoczny — zupełnie różny od tego mianowicie
w draperyach — dziś ostateczności — niebie obfi-
tość fałdów i wypukłości onych trochę za nadto
monotonnych; w niego niedostatek usprawiedli-
wiony niewysłowieniem — ale zato szczęśliwszy
z uczuciem na całości oddane wielkości —
Tyle malować! Ja nie, nie znam kopii z
Rafaela — Na Zettkowy niemożna się doczekać wyj-
ścia pióra — tymczasem obrabiam się w głowie.

Ściskam cię raz czulszy z uczuciem najwięk-
niejszej przyjaźni — Kazim

Za Mistrzem Kochanowskiego dzięki — czytałem go już
4. razy — sobie i drugim —

Pavie

Pani Stachowska tak była łaskawą iż przesyłając mi list twój pozwoliła mi pisać ale i pospiech zaleciła bo okazya przesłania tych słów kilku wymknąć się mi może. Korzystam z Jej pozwolenia aby Ci donieść że odbyłem w tych dniach małą pielgrzymkę do Gródka i tako tam wszystko tobą tchnęło, to lubo mi było. Obejrzałem wszystkie obrazy i [illegible] p. Rosy. Prawda że malowałeś wiele, przypatrywałem się dokładnie i widzę postęp niemały, nie mały do tego stopnia że zwiedzający słowami klucznicy [illegible] obraz Smokowskiego za Twój nadowiły wziąłem. Rzeczywiście macie wiele wspólnego. Dwie cechy was rozróżniają, pierwsza że on musiał się kształcić na antykach i czasem plagiatów pozwala sobie, druga że jego drapery prawie bez fałdów lubo z wielkiemi nawet pretensyami, a twoje zbytkiem i monotonią grzeszą. Te fałdy wiele ujmują wdzięku miłej Poleszce, że fałdy przy obrazach zgodne Witolda. Gdybyś mógł swój zbytek z brakiem Smokowskiego ocenić, postrzegłbyś effekt wyborny. W Poleszce rękaw większy poprzek łamać się powinien. Jeśli moje postrzeżenia trafnemi uznasz, poprawi, bo szkoda przy pięknej dystrybucyi światła, partyi i kolorów psuć ważniemi drobnemi a rażącemi błędami. Daruj mi żem się rozpędził w uwagach do których ten tylko powinien by mieć prawo kto sam je zachowuje. Ale że twoje wykształcenie najtrudniejszą obecnie pracę na zarobienie wzajemności w ostrej krytyce. Ja teraz mało malowałem, bo i w domu rzadko przebywam i nadto

niewarni drugo sobiny nie płótnie. Zeltisowa pisze mi
zaczęta dla tego, aby się wystawić w myśli lepszej tej
nadziei, że będzie lepszy od innych bazgranin moich
Już często mię ta nadzieja zawodziła aby lubię być
tego się nie tryśli rozna o Twardowskim chciałbym to
ten z niego odmalować - wywołanie cienia zaw
jednak za pierwsze uwarami lubo jakiś Michałowski
w przyjacielu ludu w No 22 uprzedził mię, ale że wo
teraz z powieści Sienieńskiego, która od twojej jest t
jak korzeniowiecka góra od Himalaja, poczekam się —
Moja kopija z Rafaela nie źle idzie - expresyę zachowała
to mam za bardzo wiele - rysunek zachowałem tej
mi i cet cet wszystko aż podmalowanie dopiero
ty mi skatch kompletny, ale koloryt dał trudny
naśladowania z głowy teraz. Jeżeli ten obraz w n
wielkim świetle oglądam, cieszę się - ale z większem
światłem, zmniejsza się zadowolnienie moje, jakby
to światło było moralne —
Nieskończenie żałuję że w Horodnie być nie mogę - teraz na
bardzo wiele, więcej nie rozumiem można - Pochle
opinię, którą dzięki, dzięki, dzięki Tobie, mnie poprzedz
bardzo wysoko cenię - Boję się nawet przybyciem jej
rodzić. Ale żeby to ja skorzystał będę przez Cieb
przedstawionym gospodarstwom o których tyle słyszał
grzeczności uprzejmej -
Mój artykuł do Atheneum, jeżeli pozwolisz tak nazywa
pismo moje, mało postąpił z powodu braku zro
rozszerzył się niego, we względzie rysunku u staro
nych, z wielkiej średniej, także mi całkowicie p

było, ale ogromna luka od wyniesienia się sztuki do
Grecyi aż do Cimabuego, wstrzymuje mnie nieporozumienie.
Donosiłeś mi przez Justyna że pamiętałeś o wypisaniu
książek dla mnie — stokrotne ci dzięki zato. Wyglądam ich
niecierpliwie. Już wyczerpałem co miałem. Encyklopedyi
dwa tomy, i Leonarda zostawiłem w twojej pracowni kiedy
byliśmy w Grodnie + Encyklopedya to skarb prawdziwy —
flaszki już muszą być gotowe, gdybym wiedział gdzie
ich szukać odesłałbym wraz z pieniędzmi za książki
które zostawiłeś do zbycia — Skoro w krótce nadarzy
się sposobność pisania, pisz do mnie, bo zawsze ci pow
tarzam że każdy list twój wielką mi przyjemność
przynosi — Żyd którego podobno Igłowiczem zowiesz
ma długo ważąc się po świecie zanim ci mój
bilecik oddał i wymawiasz mi że dawno nie pisałem.
Prawda, i czekałem na to, że niewiedziałem dokąd posyłać.
Teraz, licząc na święta, wnoszę, że nie wrócisz do domu
chyba po nowym roku — Chciej mnie zawiadomić, gdzie
spodziewać się mogę najprędszego widzenia się z Tobą.
Radbym bardzo w Ujeździach albo w Kownie, a boję
się żeby fatalność jaka nie wyniosła mnie na ten czas
z domu — Utracić sposobność spędzenia kilku chwil
z Tobą uważam za stratę bardzo znaczącą w życiu.
Żegnam cię najszczerszym uściśnieniem przyjaźni niezachwianej
nigdy, bo przejęty jestem dla ciebie uczuciem przywią-
zania i uwielbienia — Kazimierz

736

386

Posłaniec z Sołąki podaje mi sposobność przesłania kilku słów do ciebie, i powtórzenia tylekroć ponawianej prozby. Nie zwlekaj dłużej przybycia twego do Ujeździec. Dnie dość pogodne, droga wcale dobra wzywają do podróży — a wszystkich najszczerszej przyjaźni, wdzięczność za kilka dni pocukrowanego życia oczekuję ciebie. Wierzaj mi, że chodzę po pustych pokojach mojego domu, [illegible] Tobie, ani jedną godzinę spędzam miło na marzeniu, gdzie twoje łóżko postawię, gdzie kąpiel twoja będzie — gdzie ci pisać najwygodniej, gdzie trojnóg postawię. W Ujeździe zawsze prawie jestem samotny. Sąsiedzi sądzą że w Równem przebywam i nie napastują wizytami — Maluję wyjmując, trochę czytam, i na tem ogranicza się cała czynność mego intelektualnego żywota w Ujeździe — Sądzisz że czy mógłbym zawadzać niczem zajęciem się mojem, Twoim ulubionym pracom? A kiedy zważę jeszcze korzyść zbawienną z zimowej kompanii, gwałtem napieram się

tobie. Nie zwlekaj przyjacielu, nie zasmucaj m
zwłoką. Już dawno nie widziałem się z Tobą, list
nie wystarcza, a tęskno mi.
Żeltisowa szepy się uchwyciła skinienia twego na zmi
światła, kształty, rozrzędzenie, wszystko zmienić
gotowe, bo pewny jestem że pojmujesz lepiej
być powinno. Spodziewam się że dopiero będę z
dowolniony gdy podług rad twych obraz ten
robię. Twardowskiego okropnym trzaśnieniem wyr
ciłem na płótno. Zwiele rzeczy niekontent je
a dystrybucyja światła mogło by być czarow
gdyby z pod ręki lepszego jak ja malarza wycho
Krzyże by godną Twojej powieści. To wzbogacić
chcę dodać kolumny zasłony, ale się waham. N
no przypominam sobie zamek krakowski – Ten
Nim odmianom uległ gdym go oglądał. Okna n
Austryacy zasypali. Radbym, rad niezmiernie
mieć twoją radę, wsparcie. Żal by mi było p
cić ten obraz – Czyż nie masz swoją, a przecie
mogę oprzeć się chęci działania. Kiedy zam
oczy, widzę dostatecznie jak być powinno. Cza
do północy zasnąć nie mogę malując myśl
Nieszczęście to nieszczęsne, że znikąd pomocy

ani modelów, ani strojów, ani mebli nawet. A tu ani zapytać się kogo, nie już o szczegóły, ale nawet o sąd ogólny obrazu. U mnie co tylko kawałek już się nie podoba. Chcieliby wylizanego szkicu nawet — niepojętniejszych notatek myśli — Znowu napadł mnie paroksyzm wezbrania ucznia sztuki — szalałbym z rozkoszy gdybym mógł z Tobą rozprawiać teraz. Cóż robić? zamknę się w sobie i pochowuję szczątki. Będę rozmyślać o twoim przybyciu — a nie zapomnij wziąć swego Twardowskiego. Rafaela nie tknę. Tem świętokradzką ręką — Dziury połatane i przez to już całość wyrówniejsza —

…estyn tak dobry że w tych dniach bytność swą u mnie zapowiada — czy nie mógłbyś wraz z nim przyjechać? Ach czekam cię czekam z najwyższem upragnieniem przyjaźni uwielbienia i wiary.

Twój najszczerszy przyjaciel

Kazimierz

Zaledwie list twój odebrałem i natychmiast piszę do ciebie, kwitując z rzetelności przesłania stu złotych, które mam nadzieję wręczy Pani Stachowska jeśli aż do Horodca, a pewny jestem że tam być pierwej nie będzie. Dwa tedy tylko exemplarze Wielobrandy pozostały przy mnie jeszcze - resztę rozprzedałem. Flaszki twoje już gotowe stoją rzędem w mojej pracowni. Chciałem je odsyłać umyślnie do Gródka ale że nie tak prędko weźmiesz się do pendzli, a może nie prędko i do Gródka przybędziesz, dlatego się wstrzymam. Jakże żałuję że ci udzielić ugrów nie mogłem do których zawiodłeś miłe prace. Już i mnie daje się uczuwać brak onych i muszę w Dubnie zapas sporządzić. Nie donosisz mi gdzie wypłaty kontraktowe czynić będziesz - rozumiałem że w Dubnie i cieszyłem się wcześnie że się zjedziemy około 20go tego miesiąca. Ja lubo nie mam na te kontrakty żadnych interesów chciałem być umyślnie dla tego. Twój projekt Sejmu Piotrkowskiego prawda że mnie zadziwił, ale nie z powodu thematu, nie z przyczyny trudności z jakiemi malarz jego musi walczyć (bo te łatwiej jak kto inny pokonasz) ale z ogromnej skali na których chcesz malować. Piszesz mi że szkic mieć będzie kilka łokci wzdłuż i wzwyż - supponuję 3. Ta wielkość na sam obraz byłaby dostateczną w mojem przekonaniu; a jeśli chcesz aż do trzeciej rozciągnąć szerokość wysokość mniej więcej wypadnie pięć, i gotów byłem się założyć że nie skończysz. Umęczysz się, znudzisz i zaniechasz. Ten los spotkał moje Zwiastowanie, które lada jako zasmarowałem żeby się pozbyć prędzej. Nie wspominam już o potrzebie największej baczności dla uniknienia błędów, wielkiej świetłocienia wiadomości (szczególniej anatomicznych) bo wszystko znając widzę jak na dłoni. Źle robię że ci to piszę, bo zechcesz uporczywie się do tryumfowania i zadasz sobie dobrowolnie trud ciężki i niewdzięczny, bo tylko w ogromnych salach

mogący się ocenić – wierz mi że będziesz wdzięku zachować pierwej niż mojego zdania. Ale ten piękny pomysł pierwej dokonasz na skalę na szkic przeznaczony, figury przednie półtoklejowe zapewne wypadną i (chyba nie się natem nie rozumiem) pierw kontent będziesz – raczej wiele na twoich expresjach – Zdaje mi się, że jak dotąd twoje forte. wiele do efektu przyczyni się myśl sama i ten Staw (grande Mocchino) i wyobrażam sobie że obraz być może zupełnie kompletnie zadowalniającym –

Jesteś tak dobrym że mi chcesz obdarzyć pracą twoją. Ach jej tyle darów od ciebie! Pozwalasz mi wybrać osnowę – wybrałbym – z wierszem twoich z Twardowskiego – Jak my się zobaczymy się kiedyś pow... i jak wyobrażam sobie Mistrza na skale w walce wewnętrznej, ... Religią, wspomnieniami, żądzą sławy – etc. Myśli twoje niektóre ... po wiedzieć że chyba ty sam to dokazałbyś – Mnie przypominający o niej dumam, zaczynam się wyższości wyjść ... jak Maćkowi kiedy mówi swego Pana wielkość –

Zacząłem nareszcie Żółkiewskiego. Już kontur jest na płótnie – zmieniony, poprawniejszy od tego coś widział – będę malować w Nowinem, ... przywiozę farby moje i pendzle.

Ciekawy jestem jakie mi przysyłasz książki przez Gołębię – pragnę, pragnę – nie ... przyjęcia pragnienia – od Glücksberga wiadomości oczekuje z niecierpliwością wnoszę że za tydzień kilka napiszę do niego stokrotnie co dzięki już wcześnie za twojej interwencyji. Tymczasem jak mi Justyna przywiozła pomyślne dzieła, ... zatilać się ...

Ty zapewne teraz nic nie piszesz – ale każdy dzień dawniejsze prace twoje druku – Owa blada dziewczynka! Chciałbym widzieć czy w druku zjawią się jakie nowości twoje. Słyszałem że prozę nieco nową ...

739

Prenumerata na *Pamiętnik Sceny Warszawskiéj* z muzyką i pięcią portretami najznakomitszych tancerek Teatru Warszawskiego. Cena złp. 10.

Kollektor,

Komorowski

WYDAWCA,

[signature]

740

Prenumerata na *Pamiętnik Sceny Warszawskiéj* z muzyką i pięcią portretami najznakomitszych tancerek Teatru Warszawskiego. Cena złp. 10.

Kollektor,

Wydawca,

Prenumerata na *Pamiętnik Sceny Warszawskiéj* z muzyką i pięcią portretami najznakomitszych tancerek Teatru Warszawskiego. Cena złp. 10.

Kollektor,

WYDAWCA,

PROSPEKT

Na trzeci Tom Pamiętnika Sceny Warszawskiéj.

Pamiętnik Sceny na rok bieżący 1840, wyjdzie w miesiącu Lutym roku następnego. Cel i treść jego nie zmieniają się wniczem, postaramy się tylko o wsbogacenie niewielkiéj liczby stronic tego pisma, wiadomościami ważnemi; najbliższy związek ze sceną krajową mającemi, z jéj historyą i literaturą dramatyczną. Dla nadania zupełniejszéj całości obrazowi postępu sceny, dołączymy historyczną wiadomość o teatrach, Lwowskim i Wileńskim. Prócz tego, wyjątki z dzieł wyborowych u nas, we Lwowie i Wilnie, kilka utworów oryginalnych wierszem lub prozą, znakomitych autorów, spiewy ulubione z oper, Lunatyczka i Tajemne małżeństwo, statystyka lat następnych, poczynając od r: 1800, rys historyi literatury dramatycznéj Teatru Warszawskiego i mały dodatek w dalszym ciągu *Sądów o Teatrze* złożą książkę o trzystu kilkudziesięciu stronicach. Portrety nakoniec znakomitych artystów i artystek, robione przez zaszczytnie znanego już publiczności, Pana B. Dąbrowskiego, z których tymczasem, dołączymy; Pani Kossi Turczynowicz, oraz Panien, Gwozdeckiéj,, Wendt i Trawnéj, stanowić będą zewnętrzną książki ozdobę. — Format i Papier jak pierwszych tomów. Prenumerata w Warszawie złotych 6 gr: 20, na prowincyi zł: 8 — za granicą 10 — przyjmuje się we wszystkich Redakcyjach gazet, księgarniach celniejszych i Urzędach pocztowych.

K... W....

twoich księgarzy przyjedzie - Daj im Boże kupców tylko. Ściany wszystkie wielkiej sali już zajęte przez kupców, a to szczególnie odrywa kupujących Ozdobą Ambrożego Grabowskiego i nadspodziewanie mało znachodzą się ta-wych notat - lepszą o tem dziele miałem opinię - może dalej więcej się zadowolnię.

Nadesłano mi z Warszawy 20 biletów na prenumeratę pamiętnika sceny warszawskiej - Autor mi dobrze znajomy Karol Witte, pisał do mnie niedawno - Gdybyś chciał zbyć te cztery które przyłączam przy prospekcie prosiłbym cię o uwiadomienie przed końcem stycznia bo muszę zdać sprawę Wittemu - Zdaje mi się że ci to zbycie, bez trudu przyjdzie i dlatego odważam się prosić, inaczej nie czyń tego -

Pamiętałeś Ruskowi o mojej familii i stokrotnie ci dziękuję za to. Przyjm i odnieś dla całego domu najszczersze życzenia pomyślności które dwojaki raz składam z okazji świąt i nowego roku a które serce przychylne co dzień w sobie nosi - Żegnam cię do obaczenia kiedy? to i kiedy, przecież tego czasu słodzę sobie nadzieją twoich listów - bo już nie wiedzę czy w Litwie czy na Wołyniu cię szukać, chyba pamiętnikach układać będę aby ci razem przesłać -

Twój najszczerszy i najwierniejszy przyjaciel

Kazimierz

Dziś bardzo miłą znajomość zawiązałem z P. Stachowskim - Nakłoniwszy się u-dostałem ustępstwo od niego że mój projekt odwiedzi mnie przed swoją jazdą do Litwy - Ach jakże ci wdzięczen będę - Gdybyś mógł mnie tylko to zawiadomić jaką drogą, gdzie cię mam oczekiwać - Boję się strasznie bo godzinę czasu gdybyś mnie nie zastał w Ujeździe, bo póki by mi dzie-nieś, póki bym przyjechał straciłbym część dnia drogiego - Czekamy

pisałem cobyś powiedział o moich rysunkach do Twardowskiego – zrobi
wszystkie trzy, i mocno gumowanemi farbami pomalowałem waż
sze partye – To mi mało pomoże do odbijania się kolorów, i do ogól
nego effektu – Radziłbym ci to samo robić do Zyjania – naturalnie
co do główniejszych osób – Czy otrzymałeś też jakie rysunki? Ja s
wspominam sobie wieczory kiedyśmy mieli się prezentować jako s
cenę wszyscy – a propos rycerstwa – Oskar Sosnowski wrócił
znałem go przed dwudziestu laty, i mocno wznowił tę znajomość – Sp
wam się wiele ciekawości – Żegnam cię raz jeszcze, tą razą z weseł
humorem bo do prędkiego obaczenia –

Kazimierz

388

741

Jakże mi przyjemnie, że kiedy z powodu twoich imienin winszować ci przychodzi, nic innego do życzenia nie mam chyba to, byś to co posiadasz jak najdłużej używał. Wiem od Pani Stockowskiej że masz syna, jak szczęśliwie to dziecię przybyło, jak niespodziewanie łatwo na świat przyszło. To wielkie szczęście! Wiem o twoich układach z Glücksbergiem i zdaje mi się że gdybyś i większe mógł wyciągać zyski z częściowych przedaży, umowa stała, ma swoją dobrą stronę. mocno się cieszę, cieszę się jak przyjaciel.

Byłbym dawniej pisał do ciebie i potrzebowałem tego, już mi ciężyło na sercu, ale nie wiedziałem dokąd list posyłać, byłem najpewniejszy że w Horodku ciągle przesiadujesz, a czasem mi na myśl przychodziło że do Grodna zechcesz się dowiedzieć. Byłbym szalony gdybym ci chciał wymawiać że od ciebie nie odebrałem żadnego listu tak długo, ale się usprawiedliwię przed tobą że sam nie pisałem. Byłem w obawie utracenia znowu dziecka, prosty katarowy kaszel już się zmieniał w krup, i gwałtowna kuracya pijawki, kalomel, etc etc jakoś pomogły. Piszę to do ciebie, już w nadziei że to co mi silnie obchodzi nie będzie zupełnie tobie obojętnem, już to że dobrze na cudzem doświadczeniu się uczyć i oby Twoje dzieci nigdy nie doświadczały żadnych słabości, nie war

lekko jakiegobądź kształtu. Ale gadam i nudzę zapewne–

Twoja Zeltisowa na dokończeniu, potrzebuje tylko retuszowania, do czego
się nie wezmę bez twojej porady. To jest dziwne w tym obrazie
mi się piękniejszym wydaje, że sam nie wiem co mu brak, a te
niedostatek czuję. Jest w nim coś wyższego od wszystkich m
bół moich – to powiesz że nawet wcale nie zła. Chciałbym aby
go zobaczył prędzej i rozwiązał moją zagadkę – to jest nagannego
Smutno pomyśleć sobie że tyle godzin się pracowało, tyle się m
ślało, marzyło, przypominało, na to tylko by [illegible] [illegible] zatu
rować, zamarować mówię bo niekontent jestem tak jak sobie
sobie że było – a przecież czuję że z tego obrazka mogło by coś być

Syn Piotrkowskiego musiał postąpić znacznie, jeżeli malował, musi
być cały podmalowany, ciekawy jestem czy robię jednokolo
rowo jest pospiesz w czekaniu? Ja w tym czasie zrobiłem
Twardowskiego ołówkiem, na skale z myślami, wiarą, żądzą
wy i wspomnieniem dzieciństwa, mam myśl zrobić go w
guście Barroche-a, to jest obraz, a Twardowskiego gdyby
się udało zgodzić stara tak sprzeczne sposoby, chciałbym malow
jak Rembrandt. Daję sobie jednak słowo, nie pierwej za
nim aż Zeltisową i Madonnę w zupełności nie skończę – byś w
wiedział że Rubens natchnął mię myślą porwania się do sca
z Twardowskim, jego liczne alegoryje nasunęły mi się po powitan

rozeznać figury. Nie pamiętam czy ci mówiłem że już mam galeryą Luxemburgską? Glücksberg nie łaskaw nie zgłosił się do mnie. Zapewne ci przy widzeniu się z nim wypadło z myśli zapytać o wypisane książki, ale że korrespondencya wasza będzie nieustającą chciej przypomnieć mu owe katalogi. Jeżeli on sprowadzić nie podejmie się, robi mi dywersyą bo miałem rzeczywiście przy Dorpat dostanie wszystkich potrzebnych mi książek.

Stokrotnie cię przepraszam że dziś nie odsyłam ci Lairesse-a i Mengsa już od dawna obu przeczytałem, ale że piszę z Równego a te [illegible] w [illegible], nie chcę powierzać kluczy lada komu. Za następną pewną okazyą odeślę ci niezawodnie, niepokalanie jak należy.

Jeżeli będziesz miał cierpliwość przeczytać mój Rys dziejów malarstwa a teraz po godnym zajęć kilka kartek w Atheneum, będzie mi bardzo pochlebnie. Zdecydowałem się tymczasem jeden okres zamknąć, nie znajdę materyałów na drugi, bo na trzeci i czwarty łatwiej daleko, mam nawet w części – z tym pierwszym który ci [illegible] rób co ci się podoba, obcinaj, wyrzucaj, nie cały niby wstęp może wszystko, – Ale w imię przyjaźni cię proszę, szczerze mi powiedz prawdę, czy będzie czytać? czy znudzony rzucisz pod stół? czy osądzisz że nie wartym? czy z niejakiemi poprawami, może interesować? wszystko na pozór prawdę, szczerą, bez wybiegów delikatności, nie powinny mieć miejsca w tej sprawie

Jeżeli powiesz, napisałeś dobrze, dobrze, ale już wszystkie tomy zajęte
ja się domyślę, a będzie mi bolić nie to że źle napisałem ale
że nie chcesz z mną postąpić otwarcie.

Gdyby mi nie zastraszono drogi niegodziwą, byłbym sam przyleciał na
godzinę przynajmniej by się naradzić i osobiście [illegible] ci
imieniu, ale powiadają że przejechać trudno - uwiadom jak się
[illegible] do Horodca jeżeli tak będzie potrzeba - Prócz na Sł. był
sam niezawodnie - biblioteka tameczna od wszystkich Glücksberga
nadsiada się zapomogą pism - czy nie czytałeś pamiętnika Paska
i Kitowicza zwyczaje i obyczaje za Augusta III.? ja w tych dniach
obie te dzieła miałem wszystkie i bardzo mi się podobały - mnóstwo
wiadomości interesujących. Dla malarza nawet zasiłek wielki
Niech Bóg błogosławi Raczyńskiego że nas obdarza wydaniami
podobnemi - kończę bo już spóźniona pora i trochę zbyt dużo co
ci wydzierać jakem szlachetny rabuś - twoje momenta jeśli
więcej niż kiedy muszą być zajęte - tyle masz interesów, tyle
myśli, projektów, przygód! Jedną byłbym prośbę zaniósł do ciebie
w imieniu brata mojej żony, przyślij na moje ręce po jednym
exemplarzu dzieł twoich następujących - 1° Opis Wilna, 2° [illegible]
biedy, 3° Mistrz Twardowski, 4° Kronika Staniczyka, 5° ostatnie roki
panowania Zygmunta, 6° Poezya, 7° Ateneum - Pieniądze [illegible]
zaraz ci oddam - Ściskam cię najczulej - wierny przyjaciel

[illegible]

19. marca
1841 r. Równe

Kochany Józefie! Taka zmieszka napadła mię po stanie [?] [illegible]
że nie mając czasu do doniesienia Tobie, nie pisałem — posła-
łem tylko przez Potęgę jeden pęcherzyk czarnej farby — niechaj
Engel [illegible] przyjść obowiązek w Karmakach —
Tylko co wróciłem z Lublina — podałem prośbę o paszport i robię nadzieję
że go otrzymam niezawodnie — Może pospieszyłem się trochę
ale rachowałem że to wcześniej takiego czasu niżeli teraz obiecują.
Jeśli możesz zacznij działać także, bo jak nie wyjdzie termin,
będę musiał prosić o przedłużenie, a kto wie czy otrzymam —
Nauczyciele by się nam udało za pięknej jesieni podróż od-
bywać; czytalibyśmy na przyjemności a może jaki wi-
dok narysowany przywieźli — Bóg z resztą jak uważa-
sz twój [illegible] niechaj cię tylko bij. — Obawiam się nieznacznie
czy z równą łatwością otrzymasz pozwolenie jak proszący
jako artysta, wspomniałem że dwa lata temu z Warszawy
prosiłem o paszport i odpowiedzi nie otrzymałem — Ty jeśli z
tej potrzeby oglądania archiwów, może się udasz — Zdaje mi
się że nie w lubelskiej guberni będziesz podawać prośbę ja

w odległości miejsca jeszcze pomnożyć złotych - Dziś cały na myśl
że mi wypadnie samemu reszty jeżeli nie uzyskasz wolności [illegible]
jebania - Podróż moja nie tylko wyrusza za wszystkimi przyjem-
=ności byłaby, ale i niekorzystna prawie - Z tobą w dwójkę [illegible]
liczałby nauczyć się więcej jak sam we łeb dwa - Prosiłem
o pół roku, pośliny wynoszą Rs. 25. Kto [illegible] termin [illegible]
kosztuje, rocznie Rs. 30. od osoby -
Jeżeli niewiesz, ciekawą ci okoliczność o Grabowskim doniosę - [illegible]
bo jego krewny powiada, że silnie był namiętnością gry opęta-
zgrawszy się kiedyś dał słowo żonie że więcej jej kart nie [illegible]
Żona temu bardzo rada ale znająca jego passyę, niedowie-
okazała, Grabowski w tenczas klękną, i nad głową tego [illegible]
ciągł że dotrzyma postanowienia, zaklął się na szczęście i [illegible]
dziecka - Niewiem jak długo wytrzymywać ale razu jedne-
w domu familijnym siadł przy grających. Zapalił się, za-
pomniał, zaczął grać i wygrywać dziwnie. Wraca do domu
zastaje dziecię chore, które wkrótce umarło - Z tego [illegible]
tem humor kwaśny mu pozostał, i to ponure milczenie
które zachowałeś - W pierwszych chwilach rozpaczy jego [illegible]
był okropna. Zwarł się i był [illegible] - Niezgrzeczn[illegible]

Żona ściska go mocno Ucałuj

Dziw mi złości twojej jak się masz twoi – o Kostusi mówiłeś już
mieć wiadomość – wyglądam niecierpliwie sierpnia żeby cię uś-
ciskać, czasem myślę że nie wytrzymam tak długo i będziesz
przyjeżdżać pierwej niżeli zamierzasz – wiem że ci tęskno być
musi bez jedynego już dziecięcia – Jasia jakkolwiek drogi
wspomnienie przyjemności rodziców siostrzyczki nie zastąpi jego
U mnie dzięki niebu dotąd wszyscy zdrowi – Moja żona spodziewa
się słabości na początku września i pewny jestem że ujrzymy
się przed naszym wyjazdem bo od daty wydania paszportu jak
wiesz przez tygodni wybierać się w podróż można –
Tom Encyklopedyi zwracam ci z podziękowaniem, ostatnich jeżeli jest
ci niepotrzebny przyślij mi – Artykułów z niego teraz nie odbie-
-rałeś bo myślę w komplecie całego roku zwrócić – Światło-
-cień do Ateneum jeszcze nie potrzebny, niech śpi w twojej tece.
Może mu więcej odpoczynku potrzeba – nie przeglądałem go
teraz – Glücksberg i Zawadzki zapominają o mnie, a radbym
mieć trochę materyałów do 2go okresu –
Jeżeli obecnie coś ci nie bardzo kosztowny, pisz do mnie wiele, długo, że-
by się dłużej cieszyć ustawnie listem – Pani Zofii od nas obo-
ga oświadcz szczere przyjacielskie pozdrowienie i uszanowanie

Jeżeli Julcia u niej wyjednała cokolwiek względów, cieszyć się bardzo będę – w niespokojności się zostałem, czyście się Państwo nie znudzili w Wizgirdach – Zarzucała sobie że nie umiała okazać jak nie rada iż była – obrzydłe interesa wyprawiły mnie stamtąd z domu – [illegible] robić! Ściskam Cię najczulej najszczerszej

Twój dozgonny wielbiciel i przyjaciel

Kazimierz

D. 7. lipca
1841 r. Wizgirdy

390

Kochany Józefie! Mile mię nie[illegible] są twoje wymówki że tak długo nie
pisałem do Ciebie. Twojej zaś żony połajanie tak przyjemne że za nie
tylko dziękować muszę — Gdybyś miał odebrane pewnie że trzy listy
od czasu mego wyjazdu z Grodka przybyłe się codzień prawie nie spodzie-
wał Ciebie w Ujeździe na mocy naszej umowy. Późniéj nie wiedziałem
dokąd pisać bo zachorowałem i nie zawiodłem się że cię Państwo do
Horodźca wyjechać musieli — Dni kilka temu będąc w Poryczu, posyłałem
do Grodka i odesłałem list mojej żony do Pani. Dowiedziawszy się że Gródek
pusty z kwaśnym humorem wróciłem do domu — w parę dni nadjechał
Justyn i przybiegł za mną do Ujazdu — Wiele ciekawości widział, bo
ci po to jeździł — Mnie zaś także zapala do podróży, obiecuje że wiele
skorzystam i [illegible] że są obrazy tej ceny co moje po galeryach.
Wprawdzie nie można jak na ewangelii polegać na zdaniu znawcy
tak młodego ale gdzie miłość własna pochlebia wierzyć miło —
od czasu naszego widzenia się nie a nie nie malowałem. Już to z
przyczyny wielkich łaskawych gości, już to z oczekiwania Justyna
którego przyjazd widziałem że mię od trzynogi oderwie, a jestem
tak głupio systematyczny że nie cierpię widzieć zaczętych na palecie
albo płótnie nie domalowanej formy — zapewne do porządnego malo-
wania nie wezmę się przed wyjazdem do Drezna bo się co tydzień pasz-
portu spodziewam świeższego niż. Assesor zjeżdża do swiadka
obejrzenia prac moich, czy rzeczywiście maluję i czyli w takim stop-
niu że potrzebuję widzieć zagraniczne miejsca. Mówiłem to za trzy

gdybym jako jeden z aktorów tej komicznej sceny nie był najżywiej
przeświadczony o prawdzie.
Zasmuciłeś mnie trochę doniesieniem o Sejmie. Dla tego nie kontent jestem
że moje rady nie popsuły się puste do dziś. Na mojem sumieniu
spokojny jestem a żadnego nie mogę przyjąć niezadowolenia
tem bardziej że na kompozycję zarobiłeś. Ta, choć nie tak wyporna
nie odwodzi się od wystawy Warszawskiej, ale za Sejmem dawniejszym wątpię
wiele korzystać musisz z kopijów, wierz. Dla ciebie tego szczególnie trzeba
było aby się oswoić z Kolorytem i Mechanizmem bo w innych gałęziach
Twoich wiadomości nie wyglądasz na początkującego.
Znam tego Pana Teofila Gallę z Żytomierza. Zdatności by nie mało
byłby cenić gdyby nie wierzył nazbyt w siebie. Ceni to Żyd ...
i uczeń ulubiony, ale mistrz pijak, pod którym życie więcej nie ...
niedbały mało mu wolno mógł zasad. Można było zrabować mu
bez skrupułu i zostawić same krempelaki
Czytam teraz ... i wydziwić się nie mogę w za prawdziwe mieszanie
ledwo nie powiem pomieszanie. Prawda, owszem, ~~...~~ nawet
obok najsmutniejszego widoku pochlebstwa, ~~...~~
widzenia, i nietrzeźwości do celu. Więc sobie jak chcę mówią, ja
zawsze utrzymywać będę, że ostra prawda z ust rodaka mniej
boli niżeli przy uchodzeniu wciąż głaskana. Rodak szlachetny ... przyjmie
swego narodu już tem odpowiednie że są winy ... zepsuciem co
to boleje nad grzechami swemi i czytając się koło poprawy. Miło by ...
było wszystkim mieszkańcom czytać wyrzuty które naszych ojców przez polan
napisane, miło też nam w narodzie zmarłemu naszemu świadczyć

749

o przedsięwzięciach nadziejów, bo wraz z smutkiem przepisów, uczyliśmy porzucić
z tonącej się łodzi byli [illegible] stracie co umieli [illegible] nasi –
Zresztą wszystkie podajemy [illegible] od ~~[illegible]~~ jak od obcego – Ale
godziło się jak za czasów Nerona zmieniać ~~[illegible]~~ podłość aż do rozwa-
żania piękności twarzy – by rozumem zgodny [illegible] że wspiera-
nie być [illegible] opinii na [illegible] formy ~~[illegible]~~, nie ogółowe ale
jednej rodziny żadnego materyalnego ~~[illegible]~~ nie potrzebny z naszej?
Czy godziło się krzyczeć [illegible] za ciemność [illegible] a najlepsze [illegible] –
Czy godziło się na wsparcie fałszywego zaborcu, kazać [illegible] w sukces
jego związków od [illegible] do [illegible]? Na jednych i drugich jak
[illegible] kamieniami rzucać? Po co zaczynać do ~~[illegible]~~
[illegible] (nie zapomniawszy siebie) zamierzać [illegible] w
istotnie dobro [illegible] wybicie ostatniej godziny [illegible]? Twoje słowo [illegible] w tygodniku
[illegible] się wyd. [illegible] przypomniałeś mi Araba co [illegible]
[illegible] z kim z jednego stołu chandrze do [illegible] słowa – Jeśli kryjesz
[illegible] zbyt mało napisał, że [illegible] boję się prawa odwetu a
przyszłości za niektóre wyrażenia się których ci przebaczyć nie mogę.
gniewają się na twój tom 5. Ateneum którego nie czytałem jeszcze.
Masz tam [illegible] dla przyrodników. ~~Masz~~ tam [illegible]
teraz u nas w Rossyi. Masz ~~[illegible]~~ niżej francuskich ~~[illegible]~~ nie [illegible] artystów
[illegible] – Nie tego [illegible] i może [illegible] ~~sobie~~ że piszę do ciebie
o tem, ale spodziewam się że na tobie nie wiele [illegible] sprawi słów
[illegible] wolałbym [illegible] ciekawy jestem czytać i własnym
[illegible], bo was [illegible] ~~[illegible]~~ sądzić [illegible] prawo
chcieć ~~[illegible]~~ niesprawiedliwie –
Twego ~~[illegible]~~ – ~~[illegible]~~ artysty
nie [illegible] z równie [illegible] interesować ~~[illegible]~~ czytelników – w
innych artykułach [illegible] się [illegible], ale [illegible] mi się nie zbyt

nowém i która zgoła mogła uprzedzić – Żałuję przeto szczerze tego

który nie mógł ci [illegible] obyczaj [illegible] swobodnie twojej

uprosić dał [illegible] dla mnie —

Zapewne odebrałeś list od Wittego z Warszawy zapraszający cię usilnie

do kollaboracyi w piśmie – Donieś mi co odpisałeś. On który się

pierwszy do Petersburga wyszedł twoje względy z jego szkodą i cierpi mocno

nad utratą wsparcia od twojego pióra – Bardzo gorąco mię prosi abym

nadsyłał mu artykułów o sztuce. Daj mi radę co mam robić? Wiesz

jak mało i leniwie piszę, wiesz jak mi o materyały trudno. Straciłem

nawet nadzieję książek z Petersburga i chyba za granicą zawiążę znajomości

handlowe z jakim księgarzem; wiesz że artykuły oryginalne i co się

między niemi tobie jako uczniowi Pana, i Mistrzowi memu poświęcili

na wiele ile pisać będę i ile przyjmiesz; wiesz że artykuły [illegible]

nie mają wartości a przyczynimy [illegible] czy mu odpisać, w obe-

cnej czy odmówić po prostu? Radź, ja czekać będę.

Cierpię, że mi uciekła rzadkość poznania ciebie który jest tak wysoko sta-

nęło, zapewne za powrotem z przejażdżki [illegible] dopiero ponowi mi

się sposobność doznania mego uszanowania w [illegible] – Ucałuj od

rzęki żony i Twoją drogiej uściskaj sam od przyjaciela zapewnie-

niem uwielbienia przyjaźni, którym ni czas, ni okoliczności

nigdy zmienić nie [illegible] — Twój najszczerszy Kaźmierz

Ja ci przeczytam [illegible] przyjaciela – Radbym cię [illegible] najprędzej, bo potem to nie

nastąpi [illegible] tylko [illegible] mego [illegible] będzie J. Maurycy

Bergsiun przypominam się tobie że za dni kilka [illegible] i nowy rok nadchodzi. Szybko

mi przeszło [illegible] Państwo od nas tu wszystkich pozdrowienia [illegible]

których ze słowa serca, uczucia w nas codziennie i [illegible] na papierze ni[e]

mam: postarać się będę – Niech was niebo tylko podług życzeń naszych błogosławi –

Kaźmierz

Kochany Józefie! Pamiętasz nie mam kiedy miałem od ciebie wiadomość
ale że wiem od mojej żony o Horodeckich wypadkach, mam cię za
wyexkuzowanego; owszem na dowód że nie chowam żalu ogromny
ci list zamierzam posłać – Opisywać ci zakładów, zbiorów lub fabryk
nie widzę potrzeby, bo ci każda książka podróży po Saxonii o nich powie
każdy wracający z wód tędy, nie omieszka powiedzieć że widział grüne
Gewelbe, arsenał, gabinet gipsów Mengsa, galeryą obrazów, fabrykę
porcelany w Meissen i tp. Kto kolwiek był w Dreźnie był pewnie i na
Brüllowskim terrassie a jednak ja ci o niem mówić będę.
Na Brüllowskim terrassie, jest piękna restauracya, jest kawiarnia, cukiernia,
że całe miasto się zbiega skoro skąd wieczór nastaje – Terras ten zasa-
dzony drzewami ciągnie się kilkaset kroków, a pod nim płynie powolnie
Elba. wyłożony ogromnemi płytami ciosowego kamienia, opasany
żelaznym poręczem ma coś okazałego – wchód do niego od strony mostu,
otwiera szerokie wschody, a wchodzący po raz pierwszy zapytać musi
gdzie dokąd wiodą i zwolna przyjmuje sobie przejść niemi – Ztąd widzisz
cały Neustadt za rzeką jak na dłoni; na Elbie sto pływających łodzi i
gondoli, dalej jeszcze wśród topol kilka pięknych domów i ogromny browar
mający postać pałacu; dalej wzgórza kończą krajobraz.
Kiedy i mieszczanie biegną tu patrzeć i oddychać; pierwsze często z robótką
zasiadają za stołem, każą podawać kawę lub czekoladę i owszem pysznie o-
bydwu mówią; drudzy też przy nich, w kapeluszach na głowach, z cygarami
w ustach, gwarzą nad kuflem piwa, o pożarze w Chemnitz albo o Vogel-
=wiese, Niemki zbyt są niemieckie; domowem wychowaniem przywykłe do
zatrudnień drobiazgowych, nie chcą, czy nie śmieją nad dym kuchenny się
wznosić – Nie można jednak powiedzieć by nie miały ślicznych, owszem,
siłą obcą wzniesione, zdołają się i wyższej sferze utrzymać, tam
żyć lubią nawet, ale czy im z tem lepiej?
Na Brüllowskim terrassie, co dzień prawie jest koncert, kosztujący jeden
neugroschen – ale muzyka w Dreźnie nawet i w szynkach piwnych jest dobra.
Na Brüllowskim terrassie, dość smaczny beefsteak, cygara, lody i cukierniczy
Na Brüllowskim terrassie wieczór gdy się jeli, tysiące osób przechadza się
albo spoczywa – I któż wyjedzie z Drezna nie będąc na Brüllowskim
terrassie? każdy tam był, ale nie każdy przeczytał napis Kunst-ausstel-
=lung, nad drzwiami otwartymi sali, którą sto razy pominął –
Ty co lubisz Kunszta, czytaj krótkie postrzeżenia moje, nad tegoroczną wystawą

która zdaniem wielu znawców, niższą jest od dawniejszych, ma jednak u-
-kazanie dzieł dobrych nowszych i tylko z dawnych mistrzy, nadesłanych dla
ozdobienia sali i zachęcenia odwiedzających. Którzy od biletu wejścia, opła-
cają cztery srebrgroszy w celu zbierania summy na pomnik dla poety
Tiedge. W tymże celu kilkadziesiąt osób, złożyło dary z prac swoich
wdzięcz dla rozegrania przez loteryę 30,000 biletów po talarze. Uzbiera-
summa, nie tylko ma wystarczyć na pomnik, ale i zabezpieczyć wieczyst
fundusz pod nazwą Tiedgego, na utrzymanie kilku ubogich i starsz[ych]
artystów. Plan oczywisty, a dopięcie jego tak małym kosztem obmyślone.
Ale przystąpmy do rzeczy. Odrzucam katalogi najwięcej same mniejsze
wychodzą coraz na nowo (dla następnych dzieł i mieszania się numer-
których jest około 800.) i wiedziony tylko wzrokiem, wybierać będę
godniejsze wspomnienia przedmioty.
Modląca się dziewczyna, posąg marmurowy P: Wolff v Hoyer w Rzym[ie]
własność Królowej Saskiej, mieści wiele zalet; wyraz twarzy, tchn[ący]
nabożeństwem, układ cały pełen naturalności; złożone ręce z pro-
-stotą, jak gdy dzieci składać do pacierza, uwięzłnienie z niejakiem
ożyciem ciała, podanie trochę naprzód ramion, małe wzniesienie
głowy do góry; tak nadają kamieniowi temu, uosobioną postać m[o]-
-dlitwy, że kamień ten wszystkiemi. Dodać do tego należy staranne w[y]-
-konanie, draperyę w pięknych złomach, dobrze naśladującą jedwab,
rzeczywiście naturalny 10, letniej dziewczyny, a łzy dziś mieć choć słabe
obrażenie posągu, o którym mówią jednak że jest marmurowany
mówią mnie i przez niewiarę, by artysta po kilkuletniej dopiero
pracy, jak Pan Wolff ~~d~~ v Hoyer, mógł wydać dzieło, któremu
by czegoś zarzucić nie trzeba –
Trochę ~~większy~~ mniejszy od naturalnej wielkości w tejże wielu dziecko, dzieło
Torwaldsena, piękny i nikt w nim wad nie szuka, bo Torwald-
-sena imię poważne –
Popiersie tego Duńskiego snycerza p. Raucha, kilka płaskorzeź-
bieństw różnych artystów, stanowią prawie cały zbiór plastycznych
przedmiotów tegorocznej wystawy. Ale wśród kamieni i gipsu
nie godzi się minąć nie baczniej, dwóch małych płaskorzeźb z wosku
Hr: Tołstoj z Petersburga; są to prace szczytowe w prawdzie, bo i za
szkłem zmian nagłych powietrza się boją. Ale są ślicznie i to stanowią
zajmować mogą, w snycerstwie, co miniatury w malarstwie. Wszystko
ciało, draperya, położenie a nawet położenie trudne, bo włosie, wy[...]

uczucie z wdziękiem, prawdą i artystycznością.

Między akademickiemi studiami z gipsów, wiele jest obiecujących. Są to pierwsze z młodej plantacyi owoce z czasem dojrzewające; ale jak zwykle, zaledwie się setna część dojrzewa. Szkoda byłaby, gdyby Panowie Mühling, Heimann i Stephan nie dojrzeli; rysunki ich z Ganimedesa i Wenery do pół ciała wiele krytowatości mają i piękną zatoczystość (partis fuyantes).

Starych obrazów bardzo pięknych jest kilka: np. Fra Filippa Lippi. (+) S. Anna i Matka boska, z symetrycznością kompozycyi, zwyczajną epoce, na tle architektury bez perspektywy i powietrza. N.P. trzyma na kolanach dziecię ze złotemi promieniami, zaglądające do książki, którą czyta S. Anna. N.P. ma płaszcz niebieski, a S. Anna zielony, oba draperyje dobre; wokoło głów, mają złote owale (nimbusy). Za jedną i za drugą stoi grający anioł, i oba mają skrzydła pązowe ze złotem. Twarze wszystkie są wyborne, a mianowicie Chrystuska ekspresyi naturalności i życia; a co dziwniejsza, nawet rzecz z pasyją wykonaną; nogi (i te dobre) u Chrystusa tylko widać, inne zakryte połami draperyi. Obraz cały ma z pół trzecia stopy wysokości. Zajmujący jest żywot tego Malarza. W 17 roku zrzuca sukienkę karmelitańską, w podróży morskiej wpada do niewoli, tam według rysuje portret swojego pana i otrzymuje wolność. Wykrada potem z klasztoru Lukrecyę Buti. Żyje z nią i umiera struty od jej rodziny. Dyspensa Papieża na jego związek, wyjednana przez Medyceuszów przybyła za późno.

Madonna Francesca Crivelli, prawie współczesnego pierwszemu, i wykonaniem i pomysłem, podobać się musi, nie tylko historykowi sztuki, ale niedawno też lubownikowi. Chrystus tu bawi się różańcem. Jeżeli zabawka ta, anachronizmem grzeszy, właściwszą się mi być zdaje, jak petabek, motylek, albo grzechotka, spotykane przecież tak często. Nadto, przeglądając dzieła stare, oswoić się można z anachronizmami.

Madonna Fra Angelica da Fiesole, na dnie złocistem w deseniu, ma na czerwono włosy, ale kolor taki, niby tradycyjny bywał. Ubrana jest w płaszcz niebieski z złotą obszewką.

Familia Świętych, p. Giovanni Spagnuolo, powszechnie Spagna zwanego, jednego z uczniów Perugina, ma to zajmującego, że bardzo przypomina obrazy niby młodości Rafaela. Cała szkoła przyjęta była styl jeden, i pewien sposób wykonania, miękki płynny; dla tego czasem mimowolnie, często dla chluby którego kolwiek ze współuczniów pracę, chrzczą mianem boskiego młodzieńca. Madonna na tym obrazie, ma orężą, szlak sukni i gwiazdę na ramieniu pracą złotą.

Sandra Filipepi ucznia Filipa Lippi, cud S. Zenobiusza, przedstawia scen 4, wjedynie na ramach napisany rok urodzenia 1400, bo malarz ten ur. w XV przeszłości.

nych rzeczach. Nie jestem tak wiele oczytany z Żywotami Świętych, ale zdaje
mi się, że Matka bawiąc się dzieckiem, rzuciła je z okna wysokiego domu
i to jest treścią sceny pierwszej – widziemy dziecię martwe na ziemi, przy-
:biegających w rozpaczy rodziców i na wystawie muru, zbrodniarkę z ogo-
nem nie przedłużona (nawet z pniem drzewa jak sobie radzili niektórzy)
:na drugiej, przedstawia niosącego martwego chłopca; w trzeciej, już wskrze-
:szony dziecinka, wraca się w objęcia uradowanych rodziców – a w czwartej
święty umiera, otoczony zasmuconymi przyjaciółmi i braćmi. Obraz
ten na tokci trzy długi, wysoki prawie na łokieć, ma twarze dobre, pełne
i ożywione namiętnościami, draperye na niektórych osobach wyborne
na innych złe kompletnie, a cienie onych nie farbujące koloru, zmienia-
ją tylko, co sprawia jakąś nie miłą surowość – światłocienia zaś darem-
nie szukać u dawnych.

Madonna Francesca Raibolini, więcej znanego pod imieniem Franc[ia]
jak wszystkie niemal prace tego Mistrza, rysunek ma piękny,
wyraz miły, i expressyą.

Z niemieckiej szkoły artystów, zadziwiłem się obaczywszy Cranach-a [...]
:cę Starszego Łukasza Cranach, także sławę w niemczech okrytego, d[...]
nieznośny w swoich obrazach, tam wszędzie gdzie nagość przedstawiać, o [...]
mało znający rysunku (co mu i niemcy z boleścią przyznają) tak [...]
rozśmieszał, skrofulicznie, dziwnemi malujący Adamy i Ewy, tak nie-
umiejący nadać postawy, naturalnej, wdzięcznej; tu, przedstawia nie[...]
:nego kształtu kobietę, prawie rozkoszną ale niewymuszoną, kształtów
pełnoczystych i zgodnych, z oczyma pół sennie otworzonemi; z uśmiechem
który, gorzej chowa trochę, może nie wyrzekłszy się zdaje. Ale nied[aleko]
od niej, wisi obraz tegoż Mistrza, Jawnogrzesznica przed Chrystusem
i cześć moja dla autora się przygasza – Chrystus po środku, wnos[...]
kłonione nie boskiej postawy, trzyma za rękę kobietę zgarbioną, nie [...]
:ną, która przed 7 lub 8. miesiącami zgrzeszyć musiała; za nią cztery
oskarżyciele – z lewej strony Chrystusa, obrzydliwa (umyślnie) twarz
mężczyzny, z kamieniem w ręku, a za nim znowu cztery głów g[...]

Krzysztofa Ambergera, ucznia Holbeinowego, portret kobiety z ro[...]
:cem, wykonany z talentem,

Oto są dzieła stare, które zauważyłem, nie wiem czy za złe jeśli nie[...]
:re z pod uwagi się mojej wymknęły. Z nowych zaś, jako w większej
liczbie nadesłanych, dłuższy rejestr ci posyłam

Dwa pejzaże P. Ludwika Schütze są piękny aquarelli, figurom w nie[...]
:ko czy nie brak mocy

Rzym przy świetle Księżyca P. Catel, ma za cel działanie światła, i ten cel dopięty; część tylko mała Księżyca wyglądająca z za kolumny, ma wiele mocy. Na pogrunie kilka filarów i wsparty przydwarcz drzewnie; głę:biej fontanna oświecona naturalnie, obelisk, a dalej jeszcze długa kolum:nada —

Litościwa Samarytanka P. Bähr, professora w Dreznie, nie podobała mi się, ma za nadto światła, brak powietrza, i wiele kolorystacyi. Ale zato, tegoż malarza, Johan von Leyden, ma wiele dobrego. Dla zasmakowania w tym obrazie znać trzeba przygodę przedstawioną, owego krawczyka Lej:dejskiego, który stanąwszy na czele sekty, potrafił wygnać Biskupa z Münster, ogłosić się Królem Sionu, ustanowić 12. Książąt, i w tej chrzci:elnicy swą obchodził (bo chrzest powtórny uznał potrzebnym). Postawa bohatera wspaniała, antuziazm szczery na twarzy, strój monarchiczny. Narzeczona, córka złotnika, z wiarą i pokorą w białej sukni, z rozpuszczonemi włosami, klęczy przed nim. Za nim stoją: Knipperdoling, wykonywacz sprawiedliwości, a raczej kat przyboczny zaimprowizowanego władcy, i Rottmann kapłan sekty. Pierwszy trzyma miecz, spuścił oczy, i niewzruszoną przybrał postawę; drugi, niesie wielką księgę, na której słowa czytać można de libertate christiana. Na przedsieni, klęczy mniszka Apostatka, i dziewczyna składająca złote i srebrne naczynia w ofierze nowemu wyznaniu. Z prawej strony Króla, stoi paź za chrzcielnicą, syn naturalny Biskupa, zkupiony przez Johana do tej posługi. Po lewej stronie obrazu, ojciec narzeczonej, padł na kolana; Prorok jak parodia ś. Jana, w wilczej skórze, z chorągiewką u góry na której napis krwią: Das Wort ist Fleisch worden (osoba także historyczna) uklękł także. Za nim widać jeszcze prorokinię Hille, czyli Judit pro:jektowaną (chciała zabić biskupa) z załamanemi rękami, w extazji; wiele innych osób do zgruppowania należących przyczynia się do effektu. W oknach kamienicy Burmistrz Tilbot i jego żona płacząc; w odda:leniu widzimy wieżę z zwróconemi wierzchołkami z rozkazu Johana, na rynku palą się książki, zakonnicy spieszący do chrzcielnicy i tym podo:ne akcesorya. Głowy Johana i Knipperdolinga są portretami —

Przewóz, Pana Prof. Richter w Dreznie, jest kompozycyą harmonijną i żywą. Towarzystwo składa się z osób ośmiu. W łodzi na otwartem jezio:

:ne, starzec siwy, w kapeluszu, w końcu łodzi siedzący, gra na arfie,
przy nim, dziecię pochylone ku wodzie, pluszcze gałązką którą trzyma
w ręce prawej, lewą podłożyło pod brodę, by nie zgnieść twarzy o kra
wędź - Młody blady podróżny, jak wnoszę z ptaszem i skórzany
:by leżący przy nim: wsparł się łokciem na kolanie i zadumał.
Na tejże ławce, starszy trochę wędrownik postawił nogę, oparł się o
kija oburącz, brodę wsparł na rękach i wpatruje się w księżyc na n
Przy czapce ma kilka dębowych liści, na plecach tłumoczek, i cały o-
:jaśnia się na tle zachodniego nieba i również oświeconej wody. Na drugiej
ławce, chłopiec gwarzy z dziewczyną, muszą się kochać; dziewczyna zł-
:żyła ręce na kolanach i trzyma kwiatki; a chłopiec dłoń na jej r-
położył. Za niemi 12 letnia dziewczynka, stoi przy koszu ziela, zwró-
twarzą ku siostrze, znać przed chwilą na nią patrzała i jakaś myśl-
ją przemknęła: teraz oczy otworzone, nie patrzą na żaden przedmiot
jak bywa w zamyśleniu niekierowanem wolą. Nareszcie stary p-
:woźnik w szlafmicy, fajkę pali, i wiosłem pędzi łódź rozdzierając-
:gie skiby, mocno oświecone żółtem światłem zachodu - Woda cała t-
-nego kolorytu i przezroczysta, z lewej strony skała, z prawej nieco
trochę góra kończy brzegi jeziora a w oddaleniu widać liliowat
wzgórza -

„Der Tod, kam durch die Fenster in unsere Paläste, unsere Kinder:
erwürgen" P. <u>Hartmanna</u>, przedstawia matkę śpiącą z dwoma
dziećmi, które rękami przytula; pierś jedna odkryta i właśnie
na nią i na część twarzy, pada światło księżyca; ale przy tem o
śmierć się wychyla, mając na barkach jedno przeduszone dziecię
drugiego dotyka się już kościanemi palcami. W całym obrazie
niemasz żadnego mocnego koloru - Pościel i koszula matki bi-
kołdra żółtawo szara; draperya na stoliku liliowa, a przy okn-
ciemno zielona, Dzieci nagie -

P. <u>Kornernicki</u>, (moje nazwisko przekręcone, jak często się zdarza (m-
w Berlinie pisano Kowernicki) przysłał tu mały obrazek z przysło-
<u>Dzban wodę nosi póki się ucho nie urwie</u>. Dziewczyna trzyma r-
:bity dzbanek i smutnie nań pogląda, przed nią stoi mężczyzna

zielonym szalem, rękę na jej ramieniu położył i mówi na
sprawy tej szkody. Obrazek ten nosi cechy początkującego talentu
tak że pięknym znajduję. Babkę zwraczkami P. Hantzsch. Pod oknem
z lewej strony obrazu, z którego szyby zamarzły w odejście, na wysokiem
krześle zielonem siedzi staruszka w liliowym wkaszaku szlafroczku
i białym czepku. Zatopiona jest w bajki prawi słuchającym jej dziewczyn-
kom. Starsza zaledwie ośm albo dziewięć lat skończyła, w popielatej
sukience, w białym czepeczku i fartuszku, trzyma na kolanach cztero-
letnią siostrzyczkę. Obie uważnie słuchają się i patrzą w oczy staruszce, która
lewą rękę na prawem złożywszy kolanie, prawą gestykuluje. Przy
niej kołowrotek, we framudze arkadowej okna, wisi klatka, a pod nią
sylwetka, framuga ubrana firankami białemi spadającemi po ścianie
aż do ziemi; na przedsceniu z lewej strony kosz, z którego zielona wywiesza
się drapery; nad nim też koło okna zwierciadło, zawieszone pochyło w
ramach rococo, odbijające czepek i część oświeconych pleców staruszki:
na półeczce zaś pod oknowej, wazonik wyrastającej cebulki, i okulary.
Przy nogach Babki pies leży — z prawej strony obrazu stolik, na którym
cynowy serwis do kawy i porcelanowa filiżanka przygotowana. Za sto-
likiem dalej na lewo, krzesło z przewieszonym kobiercem w pasy, służącym
zapewne do zabawy dzieciom. Głębiej piec kaflowy, za nim zegar w wy-
sokiej skrzyni; w rogu ściany szafeczka, a niej koszyk, butel z dobytą
i księga. Pod drugą ścianą, biórko przykryte białą serwetą, ubrane szklankami
i filiżankami, światło przytłumione zamarznięciem szyb, z mocą jednak
pada na twarze dziatek, których wyrazy Artysta wybitnie rozróżnić u-
miał; starsza uśmiecha się z miłością do Babki i niedowierzaniem, młod-
sza, nie zajmuje się historycznością słuchanej bajki, ale cieszy się powi-
kłaniem wypadków. Obraz ten tylko wysokości a trzy ćwierci szerokości, pełen
jest życia, wyrazu i wykończenia — Szewc polityk tak że P. Jana
Hantzsch w Dreznie, tegoż rodzaju co poprzedzający obraz, ma jeszcze
więcej drobiazgowych akcessoryi, ale nie posiada takiej żywości i prawdy, i
jedynie w porównaniu traci —
względem expressyi ucznem, odznaczającym się nie wydał, P. Karol John z Düs-
-seldorfu. Dwie Eleonory, myśl z tragedyi Goetego, przeniósł na płótno.
Księżniczka w stroju epoki, stoi nieco smutna, lewą rękę położyła na ra-
mieniu powiernicy, prawą zaś ta przyjaciółka ściska w swej dłoni, i wskazuje
na ogród. Tasso jest przedmiotem ich rozmowy. Twarz Księżniczki a mianowicie

usta, głęboki ten wyrażają smutek. Powiernica piękna jasnowłosa, współczuje
i pocieszyć pragnie, lecz nie słyszymy co mówi. Obie w całej postaci, w
rogu niskiego muru stoją i po pierwsze malują się na tle niebios. Układ
wdzięczny i naturalny nic do życzenia nie zostawia.
Drugi podobnego rodzaju jest obraz: trzy panny karmiące łabędzie, Pana
A. Hopfgarten z Berlina, własność obecnie Króla Pruskiego. Z po-
=dobieństwa twarzy wnoszę, Autor chciał trzy siostry przedstawić,
i musiał mimowolnie czy umyślnie, wspomnieć na trzy siostry
Palmy z galeryi Drezdeńskiej; bo niewiem dla czego, mnie się one
przypomniały. Naturalność i prostota oddycha w tych młodych
twarzach, a w głębi widać bogaty ogród z posągami i pałac. Drape-
=ryje gustowne, bogato i wiernie naśladowane.
Pana Näke S. Elżbieta rozdająca jałmużny jest kompozycya złożo-
=na ze 30 prawie osób i więcej zadawalnia wyrażeniem twarzy i
układem nawet, niżeli kolorytem. Autor mało łamie kolory w
cieniach i nie naśladuje refletów, by uniknąć koniecznej ztąd suro-
=wości tonów: nadał wszystkiemu jakąś czerwonawą tentę.
Dawid i Jonathan, jako pierwszy obraz olejny P. Lasch z Lipska
wróży P. Lasch, świetną przyszłość.
Bitwa przy Hainau P. Schultze z Berlina, niewiem komu po-
=dobać się może. Zapewne każdej bitwy, epitet, może być jeden i ten
sam; ale malarz powinien wybrać taki, który by myśl jego pa-
=tryotyczną objawił. Podniesione ręce, wyciągnięte nogi, otworzone usta
są, muszą być wszędzie gdzie się biją; jeżeli obaczymy konie, będziemy
wiedzieć że to jest kawaleryja w boju. Tu widziemy bęben tylko na
forgruncie, resztę płótna kurz i dym zakrywa. Ponieważ i to jest
własność Króla Pruskiego.
Odznaczający się szczególnie pięknością świateł, Rozbójnik morski, Pana
Magnusa z Berlina, ściągnął na wszystkich oczy. Byli wprawdzie
tacy, którzy surowość zarzucali farbom. Co do mnie (a każdy sędzia
ma prawo, na to wysłowienie) rozumiałbym że P. Magnus, w cieniach
niektórych z grupp, zbyteczną aż szafirową sinością: bo choć ta
sprzeczność ta podwaja ciepło rzuconych świateł, nie przestaje oskar-
=żać artystę o kłamstwo przeciw naturze. Z lewej strony obrazu

zachód słońca, mocno zaczerwienił niebo i blaski na morze rzucił.
Gruppa naturalnie cała wpół cieniu, tylko w obrysach prawéj
strony osób, nagle i silnie oświecona, effekt sprawia wyborny.
Gruppę tę składa, mężczyzna, trzymający na ręku dziecię, zwyczaj:
-nie splecionemi ku niebu rękami. Jest to zbójca morski, zacnie
ojca rodziny w zacnéj wyprawie. Kilkuletnia córeczka, uchwy-
-ciła jego prawą rękę, i wznosi głowę aby na twarz ojcowską patrzeć.
Braciszek jéj do pół nagi, oparł się o kolan rodzica; a z lewéj
strony żona, w zielonéj spódnicy, w różowym kaftanie, na prawem
ramieniu, dwoje rzeczy zawiązane wszystko pasiaste, i strzelbę
myśliwską, lewą przyciska pod pachą dźwigając i trzyma pięknie za
antabę wielką. Znacznie głębiéj towarzysz Pirata, na dwoje bliźnie
dwoje na głowie rzeczy jakowić przykryte białém płótnem —
pod tym wisi także morski obraz, ...
przytem mało trafny wiele, nazwany Wybrzeże Sorento, P. Catel
z Rzymu. Na wzburzonem jeszcze morzu widzimy statek zatopiony.
Kobieta w rozpaczy nad brzeg przybiegłszy, załamała ręce nad głową,
i padła na kolana. Dziecię klęknęło przed nią i chwyta się jéj pasa, i nie
rozumie jeszcze przyczyny boleści macierzyńskiej. Ustopie biegnie ku morzu
dziewczynka, rwie sobie włosy z rozpaczy, akcya mało nie właściwa. Po-
-łowę obrazu zajmuje skała w któréj wykute wschody do mieszkania
wnij ukrytego wiodą. Na przedsieniu, liny i beczka —
Z tamtą na pokładzie okrętu, z czerwoną czapeczką na głowie, w liliło-
-wym spencerze, z różnorodnąjową bronią u pasa, któż to nogę posta-
-wił na ławeczce, a na armacie wsparł się łokciem? To Korsarz.
Patrzał znać długo na przestrzeń morza, opuścił już zmarłą rękę
z lunetą, ale nie odwraca oczu utopionych w ciekawym przedmiocie
jakby rozróżnić nie mógł, czy to łup jego czy więzy. Na niebie żadnéj
chmurki, upał musi być większy, bo towarzysze jego, pokryli się w
cieniu rzuconym od zwiniętego żagla i drzemią. Jeden Murzynek
tylko, jak wąż na słońcu się grzeje i zasypia w najlepsze. Nie jestże to
niewolnik, bo mu nań wygląda z kieszeni różowéj kurtki, przecież to
sokół uczony, brać sokołów wojować. Obraz ten pełen prawdy, ma-

:łował P. Simonsen w Monachium
Pod względem światłocienia, wszelkie ma zalety P. Schendel w Hol
:landyi; dowiódł tego dziełem swém, przedstawiającém domową scenę
w sposobie hollenderskiéj szkoły. Na zakrytym kobiercem stole, stoi
zapalona świeca, kieliszek do pół winem nalany, dzbanek, i półmi
:sek z pobitą świéżo zwierzyną. Na prawéj stronie za stołem, siedzi
staruszek nieco podpity, jak się zdaje z oczu przymknionych, i ust
otworzonych z których tka się wysuwa niedorzeczny język. Rękę wy
:ciąga ku pobitemu ptactwu, a spogląda na młodego strzelca
(z lewéj strony obrazu) i pewnie coś o pojutrzejszém śniadaniu radzi.
Głębiéj trochę dwie niewiasty odmienne wielkiem. Światło rzucone
na różnofarbny kobiercu, zdaje się migać, wino błyszczy wszystkie
kieliszka, język wilgotny w ustach, słowem wszystkie przedmioty oświe
:cone wybornie tak, że Honthorst by się ich nie powstydził, Gerard
Dow nie zaprzał, gdyby kiedy tak dziwne obrazy malował, to ten na
najmniéj z tokiem wspiera i odpowiedzy wysokie—
Szczególnie wiekuiste rodzaju religijnym, prosta, i tem piękniejsza kompo
:zycya; oświeceniem także przygasającem, ale oświeceniem poranka, jest
dziełem P. Naeke. Trzy Marye obok siebie idą do grobu zbawi
:ciela; noc je otacza, zaledwie pierwsze światło zorzy, rozjaśniać
zaczyna horyzont = ledwie dojrzéć można oddalone Jeruzalem.
Najdalsza od nas Marya, głowę ma odkrytą, podnosi rękę z ostawy
płaszczem aby otrzéć zapłakane oczy. Ta co pośrodku idzie, niewie
ściątą, to podobno Magdalena — Najbliższa nas cała się osłoni
:oną draperyą—
Jakże brzydko się wydają też trzy święte, przybywszy do grobu, w obrazie
P. Karola Rössler z Drezna (jeszcze profesora) Szkoda tak wspa
:łe pięknego tematu, na tak niezręczny układ, tak niepiękny
koloryt; tak kłócący się światłocień. Anioł pono najlepszy, a i ten
schwycony w najnieszczęśliwszej chwili wstawania, niby ma za
:żenowanego pachołczęcia, siedzącego na pokrywie sarkofagu—

mowie o pięknej i effektowej oświeceniu, grzechem było by
pominąć piękny choć niewielki obrazek Pana Jana Müller
z Monachium, już przyzwanego Feuer-Müller. Jest to scena
pożaru, którego nie widziemy, ale skutki jego nas uderzają - Noc-
-ny odblask zaczerwienił szczęśliwą gruppę Matki i dwojga
dziatek - Niebogi w koszuli i w spódnicy tylko wyrwała się z
niebezpieczeństwa i unosi skarby swoje, niemowlę zawinięte
w podeszcze, zasypiające spokojnie na ręku, i mało co starsze
istotki tyle już mające pojęcia że się przestraszy, tuli się do ko-
-chającej Matki, a zwraca śliczną pełną wyrazu główkę do ognia.
porzucane w nieładzie sprzęty tuż za niemi - z daleka widzieć się
daje kościołek, most przez który spieszą ludzie na ratunek, drudzy
z uratowanemi rzeczami schodzą. Niskie iskier przelatuje
pod głową nieszczęśliwej i trochę oświecają dym buchający.
Kramarz P. Dietrich Lindau z Rzymu, musiał być dawniej znany
bo widziałem już litografię z niego, a nawet litografię pomalowaną.
Obraz przedstawia Matkę kupującą szafirową wstążkę, dla Mikulek-
-kiej córeczki, i wpatrującą się czy jej użyć kolorem do twarzy -
Kramarz mierzy z lewej strony. Młodość, strój włoski i mistrz-
malarzystwo zrobiły ten obraz pięknym choć w zajęsłkrawym
kolorach. Tegoż samego Malarza pielgrzymi brodzący rzeczkę.
Obraz z układu swego zaleca się, rysunek wyrównywa układowi
Część wędrowców już widziemy za wodą, dwie kobiety, przebywają
dopiero na środku, którego wiedzie starszek; młody pielgrzym
stającego brzega, zamierza przenieść moc włoskiej żonę (węzełki), już
ją wziął na ręce, a dziewczyna z kijem w ręku, na którym mały
krzyżyk osadzony, już na wbród wstępuje, ale się jeszcze odwraca
i coś mówi do nich - Bliżej w pąsowej spódniczce, klęczy
matka, dając pierś stojącemu już o swej sile dziecku, które jednak
przytrzymuje. Inna piękna pielgrzymka, zwraca dopiero pięcioletni
i kilku jeszcze osób, które składają gromadkę, której tylko zarzucić można
niejaką pstrociznę, wynikającą, że brak rozumionego światła w jednej
mocy -

Portretami odznaczają się nasej wystawie P. Łukasz Arnold, P. Teobald Oer, Pan Solly z Filadelfii który portretami mężczyzny i kobiety podającej mu paletę z farbami, wielce przypominał Rubensa, nie tylko życiem kolorytu i wyrazu, ale nawet lekkością trakttowania — Pan Wilhelm Schadow z Düsseldorfu który tu przysłał portret czytającej dziewczyny z białą twarzą nieprzezroczystą zasłoną zagłowie, i Anioła grającego na gitarze z Wilhelma mistrza (aus Wilhelm Meister) i Pani Natalia Schiavoni celujące dziwną miękkością i harmonią w portretach młodych kobiet n. p. Odaliski, czytającej dziewicy, z miniatur, sprawiedliwie słynie Pani Tridon z Drezna (urodzona Sattler). Jest to gałęź malarstwa, prawdziwie się [illegible] i Pani Tridon umiała co tylko podobna było zrobić — Pan Fiorino z niesłychaną pracowitością maluje wykończając najdrobniejsze szczegóły najsumienniej, liczy dziórki okrągłe korónek i włosy na brodzie, szkoda że surowości tonów czasami uniknąć nie może. Jego miniatury starca nad starym testamentem siedzącego i mikroskopu się nie zlęknie. Z krajobrazów najwięcej się podobały, PP. Teodora Goldstein z Drezna Prof: Dahl także z Drezna, Rottmann z Monachium Agostino Aglio z Anglii choćiaż włożył nie zaliczonych Kummera stawiański krajobraz i innych kilka — Z widoków architektury zewnętrznej, P. Dominik Quaglio przedstawił zamek w Berlinie ze ścisłą prawdą i Dom (Katedrę) w Frejburgu — Z architektury wewnętrznej zaś, PP. Max: Hempschild, kościół P. Maryi w Arnstadzie; Vogelstein mazanie profesora Vogel; Lazarini, wnętrze kościoła S. Piotra w Rzymie Malowaniem zwierząt, zalecają się PP. Frid: Gauermann z Wiednia, Terling z Rzymu.
Pan Generał v Heideck, przysłał bitwę greków z Turkami, obrazek nie wielki, ale bardzo dobry jak na amatora —

Piotr v Cornelius, przysłał na arkuszowym rysunku, lekko
cieniowanym, sceny z Fausta. –
Lessinga, wystawa pokazuje szkic z tego obrazu który był
2. lata temu, Kazanie Hussytów, który niemało tu sprawił
wielki furrorę – Rzeczywiście ugruppowanie bardzo piękne,
jeśli do sceny po spaleniu Jana Hussa, zapał zemsty.
Veit z Frankfurtu dał Judytę – Obraz ten wydał mi się prześliczny
ale z XV. wieku – Dziwny bo też zapał postrzegać się daje w
w niektórych artystach do naśladowania wskrzeszającej się
sztuki co zowią szkołą katolicką – Takiem dziełem jest i obraz
który Owerbeck z Rzymu nadesłał: Cuda Ś: Franciszka z
Assisi – Obraz ten przedstawia w kole tła złotego, Chrystusa w
różowym płaszczu, rozpościerającego ręce; N. Panna przy nim
składa dłonie jak do modlitwy; po obu stronach chóry anio-
łów grających i śpiewających. Pod owem złotem kołem, mensa
z krucyfixem, a na jej zielonem tle, malutka N. Panna z dzieciątkiem
na ręku. Mensa stoi na trzech stopniach, po których rozrzucone
róże, zbierają zakonnicy. Ś. Franciszek w extazyi, rozkrzyżował
ręce, podniósł głowę i oczy do Boga; za nim dwóch Aniołów, także
w niebo patrzy. Jeden z nich, na zielonej sukni, ma pomarańczową
zarzuconą draperyję, a brudno-różowe skrzydła. Drugi na różowej
sukni, ma płaszcz biały nieco błękitnawy a skrzydła zielone. Po
samem środku obrazu, niebieskie na dwa palce pod kołem
średnicy cali z dziesięć, niby Arkada, wełnista czarna. Dwa
rogi górne obrazu są także czarne; bo cały obraz niebo w czworo-
=bocznych ramach, ma formę pięciokątu, którego podstawa w
samem środku przerwana owem wewnętrznem półkolem.
Koloryt umyślnie blady i pstry; naśladowanie średnich wieków
dobrowolne i widoczne – rysunku tylko swego P. Owerbeck
nie mógł poniżyć do tyla, aby talent swój ukryć –
Obraz na puszczy P. Juliusza Schnorr v Carolsfeld w Monachium

Kompozycja wodnemi farbami, nosi także cechy naś[ladow]ni-
XV. wieku i nierozumiem nie zgadnę do czego to doprowadzi.
Teraz kiedy mi jeszcze trochę papieru zostaje, chciałbym ci co i
o sobie powiedzieć, nie jako o artyście ale jako o wędrowniku
wyznam ci, że się czasem śmiertelnie nudzę i liczę godziny do
przyszłego wyjazdu. Wyjazd ten oddali mi jeszcze odwłas, a
zbliży termin powrotu - Kiedy odbierzesz ten list, mnie już
zapewnie we Florencyi nie [illegible], (tak teraz Drezna) nie
będzie - A zatem gdyby cię i błogosławiona ochota wzięła do na-
=pisania słów kilku do mnie, nie pisz na próżno - Nie umiem
ci nawet powiedzieć gdzie do mnie adresować - do Wiednia
nas rachując było by najlepiej, ale zaprzysięgły nie śmiem
czy mi pozwolą tędy drogę obrać. Jak raz będę w Monachium
mów będę mógł ci donosić choćby i pozdrowienia otrzymam -
Jeżeli mi wybronią, że ztąd do Modeny pojadę, przez włos
do Wenecyi się przecisnę, a z Wenecyi morzem, Bóg wie gdzie
wysiądę - może do Odessy. Ale to są projekta, nie mów więcej
bo się przestraszy. Twoja, zapewne przy liście, - Mnie mów
że bibliotekę i galeryja Horodecka tobie się dostaje - Nie by
=ło go nie było, ale że to byłoby bardzo stosownie, sprawiedliwie,
dla tego mi ze wszystkiem temu wierzę bo ici bas, rzadko
się stosownie i sprawiedliwie dzieje - Justyna nie pozwala ci
pisać - Nie daruję mu chybaby ci choćby - Jeszcze nie ma
=bawienia - będzie się gniewać na mnie że ci zbytków to
przywiozę - ladaco nie warto; dobre zaś tęskniło drogie - zato
twoich księgarzy broś i pendzelków przytransportuję wraz z
słodem który się najpewniej kolo choćby i niedbać oto -

Twój najserdeczniejszy Przyjaciel

D: 15. Sierp:
1842 r. z Drezna -

Kazimierz

Kocię i Jasia całuję odemnie czule a Pani moje ... kowanie oświadcz

…mi byłbym najszczęśliwszy.
…ej, zgodniejszej, nie głupiej ludzi
…ej mają we wspólnego, lokatorem
…ę się prędko, jesteśmy poufali,
…nego, jeden z nich, stary kupiec
…konwersacyę literacką, a mianowicie
…się teraz Stanisławowski; jeden
…wór mój trapi się kompletnie zdrowym; może się poznał z Stasz-
ykiem, ten zna najmniejsze królewskiego tabletu stanisławowskiego i
…iszcze nowy, rozprawia, bawi i kiwnie się kiedy zaczniemy
…niego przytępiwszy, bo też roztargniony jak Zagórski. Drugi
…kolej, polak, stary, do wód jedzie, miły, uśmiecha się łagodnie
a czasem [illegible] przebąknie Concept. Oba opuszczą mię lada dzień,
mam zamiar odprowadzić ich do Szwajcaryi saskiej i tam się
z nimi pożegnać. Wrócę do Drezna i osiądę tu na parę miesięcy.
Życie tanie, wygodne, od pierwszej godziny po południu może być
wszystkie i czynnie zajęte, a porobiwszy znajomości można się
bawić i po pierwszej – wszystkie zbiory i zakłady zwykle zwiedz-
ają się zrana, za niektóre płaci się od widzenia – ale nie żal zapłacić
jeżeli się uprzędę, będę codzień do Galeryi obrazów chodzić, może
kopiować, może tylko wpatrywać się i uczyć – Dotąd nie odwiedz-
iłem jej jeszcze – Berlińska wiele mię uczyła choć tylko dwa razy
w niej byłem i pobieżnie na wyborze się uważał; przejrzałem jeszcze (antyczne)
nie mogę, ale prawie przekonywałem się, że tu przewyższa Prussy [illegible] w
w kollekcyi obrazów bizantyjskiej, a raczej bizantyjsko-włos-
kiej – Mnóstwo bo pracowni widziałem przed olejnych obrazów
tempera zwanych, malowanych farbą z jajkiem – Nie mają to
tej głębokości co olej, ale go naśladuje – Dna złocone, symetrya
aż obrzydliwa, perspektywy powietrznej żadnej, nawet poezyi
…onej; stawia się wszystkie, Giotta (nawet, choć) rysunek dobry, a Giotta mniej
trochę symetryczności, expressyi wiele, ruchu, poezyi i życia
nie brakuje, ale ta płaskość wszystko psuje, ten brak planów
cieniowa – w niektórych malarzach nawet rysunku niema, pała

bez niestaw, takie się Spinella A...
Barna, tego włosy po jednym robi...
nazwany. Jest Matka Boska ...
z prawej strony stoi Piotr, ...
jakiś święty, Antoni pustelnik ...
malowane *in tempera* na drze...
Domenika Bartolo około 1438 r. ...
żeca obrzydliwe ukośne, twarze piękne ...
Maria kilka obrazów w jednej ramach,
czyli kilka razem w jednym obrazie często

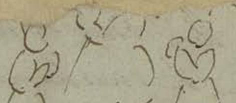

się spotyka tak np: u Lippa Memmi
około 1332, a w którym sen Chrystusa w jednym umieszczono obrazie
Andrea del Castagno, drzewa świeżo obrazy, światłocień ani
perspektywy powietrznej i dystancyi nie ma, ale jest expresyja i ...
nie używała — Ale powróciwszy do historyi, bo pod tym tylko względem
obrazy te zajmowały mnie, że przy niej i wydrożeniu piękne takie jest
Murilla, S. Antoni Padewski, klęczący trzyma dziecię Chrystusa na ręku
niebieskiej jasności unoszą się aniołowie, dwóch mają na ręku z
lilją i książką, to jest arcydzieło — Takim jest Honthorsta (Gerardo
delle notte) Piotr z Majdan uwolniony; patrzymy się jak z samej
Marii; nut światła tak naturalny, tak ma coś idealnego
że w pewien rodzaj zdumienia się wpada — Obraz jest większy, a przy
zajmuje tak wielki jak poprzedzający, figury w naturalnej wielkości
Correggio Jo, i Leda, piękne, cieniowanie czerowne, ale niezbyt
cały — tymczasem więcej poznaje dowcip. Jest wiele piękności, ale te
wybrałem jako uwagi — Guido jest też S. Antoni. Powód podob...
oba razem. Władze wycieczkowi, którzy dość mocny i wiele...
Powróciwszy ze Szwajcaryi, byłem staranny uczyć się galeryi Drezd-
skiej jak to możliwe wczesne w Berlinie, a potem pójdę tylko przez
Bamberg, Norymbergę, Ratyzbonę do Monachium, zabawię z
przez Wiedeń i przez Wiedeń, powrócę tam na całowanie — W Bam-
bergu zdjęłam dokładny rysunek z owego krzyża, który
jest ... że nie jest tem za co go mieli. zamiast wyczytanego
przy Collara napisu ma być tylko Johannes i to z zatarte —
postawa dwa niezgrabne, ... się oto i napisy. Trzeba było
zajść wszędzie, Niemczyzna nie rozumiana, a dwór Bamberski nie bardzo
tak przystępny, powoli wszystkie zadziwienie. Czekajcie na mnie, ...
wiara teraz grzeje wszystkim serca — Nie wierzycie jak miło mi było być na przedsiękach

[illegible] Mówił [illegible] ... Kraków [illegible] ...

758

Kochany Józefie! Dla drogi fatalnej nie tylko sam wyjechać z domu nie mogę ale zaledwie posłania rzeczy odważam się — Dla tego za długo trochę czekałeś na książki które nareszcie dobiły do portu — Posyłam ci stąd — Czytaj tymczasem Lanzi-ego i broszurkę Hamburgską z której mam nadzieję że coś wypiszesz do Atheneum — Potem będziesz mógł też postać Kuglera Die Geschichte der Malerei i Viardot-a którego znasz z *Artiste* ale przeznaczona dla niego warto czytania i ona mię zniewoliła do zapłacenia trzech talarów za liche bo inaczej małej broszurki o Walhalli zatrzymaj sobie — w tym celu ją kupiłem —
Oto jeno pierwsze drukowane kartki będziesz mieć odemnie, a ja od ciebie tyle nabrałem aż mi wstyd —

Żądałeś mnie rysunek owego pani Hamburgskiej który na miejscu dostałem a który od litografii nie mało był różny wszelako zawiernie przerysowany, ostatnie tylko mniej tę ostrożnie ze pierwsze kreski na cal długości inne następnie co miarę tę powiększone podług niej = \/.7–<ſ⊢.:.⊢||1/ oddzielnie zachowałem proporcyonalnie tak że cały napis nie na długości więcej jak cali dziesięć, ma podobno trochę rozszerzone, ale nie wiem —

Autograf przepisany został już ale przeze mnie poprawiony, uważ czy może pójść do druku, tak pod względem pisania jak i przepisania

Czy będzie do Malczewskiego [illegible]

z pierwszych notat moich wynotowałem z połowę obrazów, bo nie miejsce
jego jak uwaga Pani Rautenstrauch że dzieła sztuki tak tracą
że i poznać je nie można i nudzą – Ale jakiż pisać o zbiorze malow
nie cytując onych? Zostawiłem tedy połowę, ale te rozpatrując pod
względem artystycznego wykonania albo biografii artysty. Mo
do przyda interesu – Jeżeli będziesz miał cierpliwość przeczytać,
Digressyi żałowałbym wyrzucać – Dotąd sam kontent jestem, ale
będzie jutro, pojutrze niewiem – Doświadczenie mnie nauczyło że
rzeczy pisanych prawie zwykle nie jesteśmy zadowoleni – Cytując
list mój o Artystach i sztuce, żal mi było że się wydrukowa
chyby mej myśli ważne, tak ważne (nie odmienne) że mój
dalszy ustęp a nawet mógł by się odnieść do jednego – O celach
przyszło mi na myśl co było celem starożytnych, jako warunki
średnie założyły sobie, jak odrodzeni by znaczy te pojmowanie i
innego pokoju zarządzało, jak my dziś je uważamy, czego wymaga
rzeczywistość nie wiedząc sami że chcemy tego pokoju – Nie zbyt
jestem czy mnie zrozumiałeś ale nie będę teraz obszerniej się
tłumaczyć aby się i Artystom i sztuce nie oberwać razem –
Czy wiesz że nadzieją mnie zawiódł A. Chotomowski! Wszystko
lekki, dowcipny, cokolwiek poetyczny, nowy, potem wydał mi
pewną dilettantyzmu się nad powołaniem swego pośrednictwa, a przy
samo zbierającym nie pierwszorzędnej szczęśliwości – wyborem się
zrobiłem z portretem przodków, zasmucił – Ale to pozna ten,

pięknie przedtem w krzyżach i brylantach? Myślałem o tem, znajdziemy gdzie u-
dziej. Ale powiedz mi czy taki Mefistofel w Tobie by siedział? Przyzna-
mi zbyteczne, jest tajemniczy niestraszny jakiś w końcu ten w Podhorcach
sprawia. To jest szerokie trudno aby i czytaniu [illegible] było. Zamiast przera-
żania się, czyto się śmiałem. Jako Panowie Hetmani pilnowali Ukrai-
jak opowiadający żartował się w sądzie wyjść do dostojnej kompanii,
jak modlił się cicho bo nie był dygnitarzem wraz z ojcem, jak się do [illegible]
iny porwał diabeł ~~[illegible]~~

przepraszam Cię że nie odsyłam dotąd pieniędzy za bilety. Niczyjej [illegible]
nie [illegible] dotąd nie zakupię albo zapłacę. Skoro sprzedam cokolwiek
ze zboża i opłacę podatki i rekrutowe. To powinno niezadługo
nastąpić. Może też dwa albo trzy bilety Ci zwrócę.

[illegible] Żonie twej [illegible] od nas obojga najczulsze oświadczenia [illegible]
twoja ciągle zakłopotana — pierwej różą i gorączką [illegible]
kaszlem gorączką i bólem gardła [illegible] — Twoje dzieci serdecznie
całujemy i błogosławimy obojga — Twój najszczerszy

Kazimierz

7^{go} Gr. 1842 r.
Z [illegible]

P.S. [illegible] wydrukowany Pinacoteky a Monachium artykuł twój
[illegible] spodziewam się nie zawodnie o Bambergu — [illegible]
[illegible], bo kto wie czy uprzedzeni nie będziemy a [illegible]
[illegible] — Mnóstwo jest [illegible] polaków, ja sam [illegible]
[illegible] w Bawaryi —

Monsieur Joseph
Kraszewski
Grodek —

760
347

Drogi Józefie!

Przy śpieszącym się z odjazdem Justynem chwytam
sposobność kilku słowami przesła-
ć Ci moje uściśnienie. Grodno tak blisko
Gorzyc [illegible] daleko prawdopodobniej widzi-
eć się z sobą częściej, chociaż twój teraz
częstszy pobyt w Horodcu. Ja nie mogę
zgadnąć kiedy wyjadę z domu, bo jeśli po
Wielkiej Nocy to na dolesin miejscach, to
trzeba zamknąć częściej [illegible]. Odysta
zapewne dopiero w czerwcu się zobaczymy, ale
kiedy ja? zgadnąć nie potrafię. Dla tego
przyjmij odemnie najserdeczniejsze uściśnienia
przy powinszowaniu imienin bodaj właś-
nie w dniu Józefa 19 Marca. Co Ci życzę
na co mam powtarzać, ty wiesz jak Cię
kocham i jakbym Ci z niebios rozkosze
przychylić pragnął, od Aniołów i Archanio-
łów pożyczył.

Twoja Mama jest wszystka zdrowa powi-
są szczęśliwi coś czytali nowe, ja te
są poszczęścili nie mam prawa. Twój krew
pisze mi status quo po dzisiaj aby się b
do niego i nieodrywanie myśli prawowa
jest gwałtowniejsze potrzebnym zaszcz
mam od tygodnia kilka malarza nie bar
ziego ale wielki w sobie [illegible] znaj
go trochę z korrespondencji [illegible] brat
polity. Małe portrety [illegible] Zalci-
pilnuj, zna potrzebować daleko [illegible] jest
istotnej. Kolekcjestwo nigdy [illegible]
Quasi zawodzi więc może
aby dla ciebie to skopiować, potw
mi jak ten i jak ten to przysłowie zg
postrzeżone że za obręb miniatur,
antów i kopii nie sięga. Niewiadom
perspektywy więzi mu rzec. Nowe
to prze i miał się odwiecznie [illegible]
podobno za [illegible] się nie ta [illegible]
wydaje bo lekkie lekkiemo [illegible] a samo
się, ja nie bardzo nalegam.

761

czy wiesz jakiego honoru dostąpiłem? Pan
Ziemięcki listem wprawdzie wzywa mnie do
kollaboracyi piszącym. Podałem temat:
„Postrzeżenia o sztuce dzisiejszej w Niemczech
i porównanie onej z dawniejszą." Otóż to
niby okupacyja szkolna, chętnie bym
się jęła do niej bo zajmująca i zgodna
z duchem pięknym być może, ale że
to tylko słowne wezwanie, wstrzymuję
się. Może uszczęśliwi mnie twoja łaska
Radbym niezmiernie wiedzieć co się
stało z Gruttonem we wtorek
prawowilla, Musi czytać Athenaeum
bo zkądby wiedziała że piszę słowo tonkie
a radbym więcej piszem, żeby mi kto przysłał
który artykuł czytała.

Przyślij mi za pismem, z prośbą abyś os-
wiadczył uszanowanie moje twej żonie od
mojej, i jej najczulsze wyrazy powtórzył
i dziatwy ucałował. Twój przyjaciel
Kazimierz

a propos — laskę ci odsyłam —

Monsieur Joseph

Kraszewski

Grodek.

398 762

Najdroższy Złoty Józefie —

Trzeci już czwarty dzień dopiero jak byłem w Grodnie. Nie[illegible]łem obaczyć Twoją żonę, dziatki, gospodarstwo, aby Ci o niem donieść. W czasie bytności mojej zastałem gości. Panią Buszczyńską i Pannę Ludwikę Buszczyńską. Inne sąsiadki nie zaniedbują tęsknionej małżonki odwiedzać, na co mi się uskarżała Pani Zo=fia. Konie, Jaś zdrowi, i dziwnie grzeczne — Doprawdy że posia=dasz doskonałą tajemnicę jakąś wychowywania. Antosiowi w tych dniach ma być szczepiona ospa — Nastręczałem się z usługą =mi, mogąc być w czem kolwiek Tobie użytecznym, ale Boża Wola ani prawnych ani gospodarczych nie masz interesów, którychby opieka żony nie wystarczyła. Zadrowka [illegible] [illegible] — stajnia już pobielona — ogrodek czysty — Zboże liche ale deszcze zbiorowi przeszkadzają. Ta ogólna przeszkoda sprawi konieczną cenę, a że masz zapas zyskasz niezawodnie. Droga przy lasach nie także naprawiona — Sztychy Pani Zofia przeta=cza bo bez tego starania mogły by bardzo szkodować.

Twoje listy tchną jakąś smutnością. Pani Zofia i ja czytaliśmy je wrażeniem przed sobą to do mnie, przyznać [illegible] muszę nie byłbym

współżycowi Morza, ale samemu Miastu, bo dziś Miasto takie jest

morze, wszystko do siebie przyjmuje, wszystko pochłania, zło i

połyka i wyziewem swoim gości ~~przyjezdnych~~ traktuje. Ale oswoiłem się

z nieczystym zapachem. Raz zanurzywszy się z massą nie tylko przyzwo-

ity się uczuwa — tonie się wśród bałwanów i zmieni tylko powierz-

Prawda że samoistność twoja nie tak składna dziś się pochłonąć

tego który zwrot myśli na siebie dłużej boleśnie [illegible] by się do

twoja żona niemoc twoją przyznaje listom które zmuszone jest

ci posyłać. Zapewne one nie rozweselały, ale zbyt się blisko pod

do punktu — spojrzyj na przeszłość twego stanowiska i rozpogodź ci

Chytre a wyższe trzeba uczynić obroty Zawadzkiego, dowodząc

poznać stały twojej strony. Ty w Glücksbergu widziałeś zawsze [illegible]

i miałeś się z nim na baczności; wszystko bez h nim lepiej

z Zawadzkim zaś, wynosi i zbliżenie bliższe przyjaźni zasięgi

Ty ci nimało. Byłbym kontent bardzo gdybyś zakrystiakiej

wszystkie jeśliż [illegible] utrzymać się przy ambicji. Strata [illegible]

powodowana była by zabiciem na przyszłość. Drogi do tego celu [illegible]

nieświadomym pismem ani tak zarozumiałym abym ci [illegible]

wzgląd. Chcę tylko że na swojem miejscu, zachowując swoim

[illegible] ani na chwilę nie odzywałbym sobie praw przepisy-

Ty piszesz wielkim wszystkim, mówi Niceli sam mimo

upadek drugich wynosi się tem bardziej. Grabowski w [illegible]

samozwaniec, tosi ci się w ostatnim liście. Święcie kilka po-

763

Odstał od dawniejszych krzemieniczanów. Nowakowski drukuje za pośred:
:nictwem Krzemienieckiego Jocher historyi krzemienieckiej szkoły. Wielkie
z oddalonej perspektywy mogłoby się wydać obraz Krzemieńca przed:
:jedn. Ktoś Leszczyc i Joszcz ktoś oszukał Grabowskiego w ten sposób
prawie jak Firlej. Opinija publiczna odwraca się od niego jak
pierwej intendit ora tenebat
Do Firleja przypominałem tobie tygodnik poznański. Rok 1842 zmusił
mi się gorszym wydał od poprzedzającego. Zbieraniem tak być zna
że nie żal było tobie owej zacnej Powieści o Małgorzacie z Zwin:
:brina ztrawestowanym stylem Hugonym koniecznie ażeby za
który szeroko między Polsce — a których gminnych pisarków
których pióro posuwając się; brudne pismo i czytelników
obrzuca — co zrobiłeś z swoim Artykułem? Zapomniałeś nie drzewo
Pani Zofija troskliwie mej się pytała —
O sobie nie ci pono donieść nie mam — prócz tego: Przejeżdżam się do Pok:
:ki — Justyna teraz zdrowsza, chodzi, pływa, bo jeździć nie może jeszcze.
Kazała cię stokrotnie ucałować — Julcia lepiej, smutna, znudzona,
wygląda słabości koło 18. sierpnia — Dziatki zdrowe — Ja nic nie
piszę, mało czytam, i czasem maluję. Aniołka nad kolebką powtór:
:zyłem okiłkadziesiąt razy, prawie naturalnej wielkości jak trzy
i dobra zdaje się wydaje — notabene studjowałem z natury mia:
:nowicie rzeczy poranionym obrazowe, z świeżej jak kwiatek dzie:

:cyjny którą teraz bawi w moim domu. to to zakarmuszyć. Tobą

[illegible] przyjemnie. Diabła raz pić skwitałem, drugi raz pisząc [illegible]

sobno chroba być, bo nie jestem żmudnego kontent. Studjowanie

[illegible] nie nie nada, bo trzeba charakteru – Cały obraz podmalowany

dopiero – i nie tknę go już, aż naradziwszy się z tobą.

Bądź dobry, napisz mi koniecznie, i [illegible] kiedy powracać

będziesz, bo chcę naprzeciw wyjechać aż do Annopola – Pana Józefa

Tak Państwa [illegible] przyjechać [illegible] w Ujeździe z dziatkami

To jedyny sposób uskutecznienia sporu o [illegible], bo każda chwila

upragnionego przez nią [illegible] dla mnie byłaby stratą, [illegible]

chwila mnie podarowana, dla niej.

Ściskam Cię najserdeczniej Twój wierny przyja[ciel]

[illegible]

D: 31. Lipca
1843 r. z Ujazdu

Wielmożny Mości Dobrodzieju! —

Nie miałem nadziei, ani nawet myśli zostać kiedykolwiek Autorem. — Zapatrując się przez czas długi na ludzi, dostrzegałem uchybienia, niedorzeczności, które od niejakiego czasu wzrastając olbrzymim krokiem ogarnęły mieszkańców Królestwa a szczególniej Stolicy, i dziś paraliżują wszystkie nasze towarzystwo. Podobało się ludziom utrzymywać, że bogactwo jest jedynym i koniecznym wa[illegible] dobrego tonu, i naśladując bogatych w ubiorze, zabawach i zwyczajach towarzyskich, sądzą, że dopełniają tego, co się po ludziach dobrego tonu wymaga. — Żyjąc od lat piętnastu w Warszawie i patrząc z bliska na to że tak powiem zwichnięcie się w zasadach społeczeństwa, ułożyłem Komedyę w 3ch Aktach pod tytułem „Notatki mojego Męża” w której chwytając naturę szczególniej Warszawy na samym jéj uczynku wykazałem na jaw w śmieszności to wszystko co podług mnie jest nieznośnem dla patrzących naturalnym wzrokiem na rzeczy — Komedya ta przedstawiona po raz pierwszy w Teatrze rozmaitości dnia 25 Kwietnia b. r. utworzyła mnóstwo zdań. — Dwie Gazety Warszawska i Powszechna weszły w zapasy Polemiki i utrzymują umysły w zdaniach prawie zupełnie sprzecznych między sobą. — Od lat kilku farsy tłumaczone z obcych języków i przedstawiane ciągle w Naszych Teatrach tak dalece przeistoczyły smak że z nikąd niemożna usłyszeć głosu któryby z całą

trafnością mógł decydować o Sztuce oryginalnej przez rodaka z rodzinnych charakte-
rów utworzonej. — Gazeta Warszawska jako reservoir obrażonych umysłów
i reprezentant tych których Satyra moja dosięgła występuje z całą powagą
filologa literata i gromi wszystko nawet i moją osobę —

Niepiszę nigdy nic, a tem bardziej dla sceny, w pierwszym tym moim utworze
dostrzegam dużo uchybień szczególniej pod względem sceniczności i ścisłego scen
połączenia — obadwa te uchybienia dadzą się tem usprawiedliwić że rzadko by-
wałem w teatrze - szczególniej pierwsze. — na drugie to miało wpływ wielki
że w podobnego rodzaju pisaniu niemając prawie żadnego doświadczenia niemia-
łem względów na czas, i utworzyłem sztukę na 5 godzin, dopiero w czytaniu
przed Dyrekcyą Teatrów ta niedokładność została mi wytłumaczoną i zmuszony
byłem skrócić rzecz przeszło o dwie godzin — musiałem wypuścić sceny
niektóre całkowicie a szczególniej w trzecim akcie, pierwszą w której Karol
odbiera i czyta, dany jéj list do przeczytania od Święcej Ludwiki pisany ręką Stanisława.
ale żebym miał być zupełnie pozbawiony loiki jak utrzymuje Gazeta Warsza-
wska, to mi się niezdaje być sprawiedliwym sądem. — Piszę Komedyę Satyryczną
miałem na celu charaktery, a intrygę uważałem za rzecz podrzędną — Gaze-
ta Warszawska biorąc intrygę za punkt oparcia swego rozumowania dowodzi
że komedya bez intrygi niema ani rzeczy, ani akcyi ani dowcipu ani niczego
i pozbawia mnie zupełnie nadziei abym kiedykolwiek mógł z korzyścią wziąść
pióro do ręki — Pozostaje mi więc jedyna droga, zasięgnąć rady Człowieka
któryby z zupełną otwartością określił swe zdanie jak dalece mam przywiązy-
wać wartość do słów Gazety Warszawskiej — Śmiało więc w tej mierze

przemawiam do Pana, bo kto w Świecie literackim tak wysoki zaj-
muje szczebel ten zapewne daruje i mojemu natręctwu i mojej prośbie

Warszawa dnia 8 Maja 1842 r.

Zostaję z Najgłębszem uszanowaniem

Kozłowski Józef

Urzędnik Heroldyi Królestwa Polskiego

Autor Komedyi „Kłotatki Mojego Męża"

Przytem miło mi wolno będzie przesłać exemplarz drukowany — z tem nadmie-
nieniem — iż wyrazy zakreślone ołówkiem z powodu za długich monologów
nie są mówione na scenie. — Tudzież redakcye Gazety Warszawskiej i Porannej

LISTY

A.-K.

I.

18[illegible]-1844